

Orbis Linguarum

Vol. 51

Rada Naukowa
Wissenschaftlicher Beirat
Advisory Board
Conseil Scientifique

Leszek Berezowski
(Uniwersytet Wrocławski)

Edward Białek
(Uniwersytet Wrocławski)

Marcin Cieński
(Uniwersytet Wrocławski)

Rolf Fieguth
(Université de Fribourg)

Klaus Garber
(Universität Osnabrück)

Martin Kagel
(The University of Georgia, Athens)

Andrzej Kątny
(Uniwersytet Gdański)

Maria Kłańska
(Uniwersytet Jagielloński)

Sławomir Piontek
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Jana Raclavská
(Ostravská Univerzita)

Danuta Rytel-Schwarz
(Universität Leipzig)

Georg Schuppener
(Universität Leipzig)

Arvi Sepp
(Universiteit Antwerpen)

Ewa Teodorowicz-Hellman
(Stockholms Universitet)

Carl Vettors
(Université du Littoral)

Mykola Zymomyra
(Дрогобицький державний педагогічний університет імені Івана Франка)

Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytetu Wrocławskiego

Orbis Linguarum

Vol. 51

Redakcja

Monika Zaśko-Zielińska, Dorota Nowicka i Edward Białek

Neisse
Verlag 

Neisse Verlag & Officina Wydawnicza ATUT

Dresden – Wrocław 2018



Uniwersytet
Wrocławski

ORBIS LINGUARUM 51/2018

Redakcja Monika Zaśko-Zielińska (Uniwersytet Wrocławski), Dorota Nowicka (Uniwersytet Wrocławski) i Edward Białek (Uniwersytet Wrocławski)

Recenzenci:

Angela Bajorek (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie); Jarosław Drobnik (Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu); Rolf Fieguth (Université de Fribourg); Klaus Garber (Universität Osnabrück); Detlef Haberland (Universität Oldenburg); Magdalena Hawrysz (Uniwersytet Zielonogórski); Violetta Jaros (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie); Czesław Karolak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu); Artur Dariusz Kubacki (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie); Agnieszka Niekrewicz (Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim); Kazimierz Ożóg (Uniwersytet Rzeszowski); Iwona Pałucka-Czerniak (Uniwersytet Zielonogórski); Lucjan Puchalski (Uniwersytet Wrocławski); Brigitte Schultze (Universität Mainz); Arvi Sepp (Universiteit Antwerpen); Magdalena Steciąg (Uniwersytet Zielonogórski); Joanna Szczęk (Uniwersytet Wrocławski); Zbigniew Trzaskowski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach); Oksana Weretiuk (Uniwersytet Rzeszowski); Heiner Willenberg (Universität Hamburg); Anna Wzorek (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach).

Redakcja:

Prof. dr hab. Edward Białek (Uniwersytet Wrocławski)

Dr Justyna Kubocz (Uniwersytet Wrocławski)

Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Germańskiej, Plac Nankiera 15 b, 50-140 Wrocław

tel. (+48) 713752863; e-mail: ebialek@atut.ig.pl,

<http://www.ifg.uni.wroc.pl/magazine/orbis-linguarum/>

© ORBIS LINGUARUM 2018

ISSN 1426-7241 (e-ISSN 2657-4845)

ISBN 978-83-7977-400-5

ISBN 978-3-86276-273-6

Neisse Neisse Verlag Dresden
Verlag www.neisseverlag.de



Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe
ul. Kościuszki 142, 50-439 Wrocław, tel. 71 342 20 56
E-mail: wydawnictwo@atutoficyna.pl

I

Monika Zaśko-Zielińska (<https://orcid.org/0000-0001-6333-660X>)

Uniwersytet Wrocławski

Ocena stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych – propozycja opisu

Pomysł badania stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych zrodził się w związku z prowadzonym przeze mnie w semestrze zimowym 2017/2018 seminarium językoznawczym na Studiach Doktoranckich Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zaproponowany tam projekt badawczy zyskał duże zainteresowanie studentów, a później także innych osób, które zgodziły się dołączyć swoje prace do wspólnej publikacji w ramach czasopisma „Orbis Linguarum”. Inspiracje do podjęcia powyższego zagadnienia znalazłam zarówno w swoich dotychczasowych badaniach, jak i obserwacji stanu współczesnej polszczyzny. W 2015 roku rozpoczęte zostały prace nad anotacją emocjonalną jednostek *SłowoSieci*, które dobitnie pokazały, jak bardzo szybko ewoluuje współczesne słownictwo, co skłania do rejestrowania tych procesów, ale jednocześnie bardzo utrudnia opis jednostek leksykalnych. Mogłoby się wydawać, że zadaniem leksykografii skoncentrowanej na opisywaniu najnowszych zasobów językowych jest przede wszystkim odnotowywanie kolejnych innowacji językowych. Jednak największym wyzwaniem badaczy staje się obecnie także uchwycenie zmian w obrębie znaczeń wyrazów pod wpływem tych innowacji i obserwacje relacji semantycznych między jednostkami. Dlatego też ważną inspiracją w badaniach nad nacechowaniem ekspresywności współczesnych stały się publikacje Artura Rejtera (2006; 2008), które odwołują się do historii języka polskiego i pokazują ekspresywność leksyki w dłuższej perspektywie czasowej. Warto zauważyć, że współczesne spojrzenie na rozwój słownictwa często kwestionuje radykalne rozdzielenie synchronii i diachronii z powodu dostrzeżenia trudności w oddzielaniu dynamicznych procesów rozwojowych wyrazów od ich stabilnych stanów. Jak zauważa Iwona Kaproń-Charzyńska (2013: 90), „przyczynia się do tego nieustanny ruch w warstwie leksykalnej języka, spowodowany potrzebami jego użytkowników. Nie tylko powstają nowe jednostki, a stare wychodzą z użycia, ale także jednostki już istniejące zmieniają swój charakter i swoje miejsce w systemie”. Jeszcze inną przyczyną współczesnego relatywizowania diachroniczno-synchronicznego ujęcia zjawisk leksykalnych są zdecydowanie większe możliwości dokumentowania przemian języka między innymi dzięki narzędziom informatycznym i tworzonemu systematycznie zasobom korpusowym. Potwierdzeniem przekonania, że dokumentacja leksykograficzna w wydawanym co kilka lat słowniku papierowym z dużym opóźnieniem pokazuje przemiany języka, jest decyzja badaczy zgromadzonych wokół *Obserwatorium Językowego UW Nowe Wyrazy*, którzy postanowili na

bieżący odnotowywać na stronie internetowej pojawiające się w tekstach najnowsze innowacje leksykalne. Wpływ na tempo współczesnych przemian leksykalnych ma obecnie zarówno status polszczyzny potocznej, która zajmuje centralne miejsce wśród odmian języka, jak i możliwość publicznego tworzenia i rozpowszechniania tekstów przez wszystkich użytkowników języka dzięki komunikacji internetowej. Przy czym wypowiedzi te, mimo że są pisane, reprezentują odmianę nieoficjalną języka (tym samym nieopracowaną), której cechą jest dosyć swobodne traktowanie normy, co z jednej strony przejawia się w jej nieświadomym naruszaniu, a z drugiej w celowym przekraczaniu.

Dodatkowym wyzwaniem w opisie najnowszych jednostek leksykalnych są obserwowane obecnie różnego rodzaju interferencje językowe spowodowane procesami globalizacyjnymi (Koriakowcewa 2014: 9–33), co często zmusza do ujmowania przemian w zasobach leksykalnych współczesnej polszczyzny na tle innych języków, np. angielskiego, inicjującego pewne zjawiska czy też innych języków, które podobnie do polskiego również żywo reagują na te wpływy.

Autorzy artykułów zamieszczonych w niniejszym numerze *Orbis Linguarum* dokonywali wyborów leksykalnych do swoich analiz, kierując się własnymi obserwacjami najnowszej polszczyzny. Dlatego też początkiem dogłębnych badań naukowych było czyste zaciekawienie, które towarzyszy często użytkownikom języka, ale jeśli nie są naukowcami, często pozostaje problemem nierozwiązanym. Natomiast dla badaczy zaciekawienie stało się wyzwaniem, którego rezultatem są opisy takich jednostek leksykalnych, jak: *zacny*, *gówniak*, *szalony*, *kibol*, *Janusz*, *sztos*, *senior*, *trawelebryta*, *ślodziak*, *epicki*, *rak*, *ofensywny*, *tęczowy*, *czaić*. Można zauważyć, że wśród przeanalizowanych jednostek większość to rzeczowniki, gdyż to one charakteryzują się najbardziej wyrazistym nacechowaniem, zwłaszcza gdy nazywają osoby (por. Siudzińska 2016). Udało się jednak uwzględnić w analizach także kilka przymiotników (*ofensywny*, *tęczowy*, *zacny*, *epicki*, *szalony*) i jeden czasownik (*czaić*).

Leksykografia a lingwistyka antropocentryczna

Nowe podejścia badawcze we współczesnej lingwistyce coraz częściej koncentrują się nie tylko na poznaniu modeli języków, ale rzeczywistych języków, którymi posługują się użytkownicy jako uczestnicy komunikacji, a „poznanie jakiegokolwiek języka (idiolektu) możliwe jest jedynie poprzez obserwację i analizę zachowań oraz wytworów (rezultatów) określonych operacji (językowych) jego posiadacza, czyli konkretnego mówcy-słuchacza, w szczególności poprzez analizę (a) wytworzonych (wytwarzanych) przez niego tekstów oraz (b) sposobów posługiwania się nimi (Grucza 2011: 151). Jako że powstawanie znaczeń idiolektalnych, które – jak pisze Grzegorz Pawłowski – powstają w ramach kompetencji komunikacyjnej, uzależnione jest nie tylko od czynników językowych, ale uwarunkowanych antropologicznie: parajęzykowych wizualnych czy dźwiękowych (Pawłowski 2009: 179), źródłem poszukiwań badacza powinny stać się materiały wytwarzane przy użyciu różnych

kodów. Pokazują one bowiem uwikłanie jednostki w jej uwarunkowania antropologiczne.

W kontekście badania stabilności jednostek leksykalnych można uznać, że uchwycenie powtarzających się w tekstach różnych nadawców tych samych znaczeń idiolektałnych jednostki może być śladem procesu upowszechnienia w danej wspólnocie komunikatywnej tego początkowo jednostkowego, incydentalnego użycia (Pawłowski 2009: 177).

Wydaje się, że perspektywa lingwistyki antropocentrycznej powoli przenika także do leksykografii, której celem nie jest opis wyidealizowanego języka, ale raczej dokumentowanie przemian w komunikacji językowej. Związany z tą perspektywą postulat znajdujemy np. w pracy Pawłowskiego poświęconej konotacji: „Należałoby w związku z tym, czynić starania w kierunku usprawnienia już istniejących lub wypracowania nowych metod pozyskiwania, analizy tzw. wyrażen konotacyjnych oraz implementowania ich w zakres opisu jednostki leksykalnej, a w konsekwencji także w kierunku uwzględnienia ich w procesie formułowania normatywnego opisu leksykograficznego danej jednostki słownikowej” (Pawłowski 2009:174).

Metodologia badań

Wszystkie przedstawione analizy stabilności ekspresywnej jednostek zostały przeprowadzone zgodnie z zaproponowaną metodologią badawczą, która odwołuje się m.in. do: lingwistyki antropocentrycznej, leksykologii, leksykografii, słowotwórstwa i stylistyki. Procedura badawcza obejmowała następujące etapy:

- zebranie materiału językowego z wystąpieniami wybranej jednostki;
- zebranie materiału graficznego reprezentującego analizowaną jednostkę;
- analizę wyrazu:
 - ustalanie znaczenia, wieloznaczności lub odrębności leksemów (na podstawie słowników);
 - ustalanie znaczenia na podstawie budowy słowotwórczej (rdzeń, formanty);
 - analizę jednostki w relacjach synonimii i antonimii;
 - porównanie znaczeń słownikowych i kontekstowych;
 - ustalenie pochodzenia jednostki: rodzima, obca, hybryda.
- przypisanie jednostki do odmiany języka (w słownikach, w zebranym materiale);
- ocenę nacechowania ekspresywnego jednostki:
 - przypisanie emocji, wartościowania, natężenia (na podstawie definicji słownikowych, w odniesieniu do budowy słowotwórczej wyrazu, na podstawie łączliwości);
 - sprawdzenie nacechowania inwariantnego i kontekstowego;
 - ustalenie źródeł nacechowania (budowa, łączliwość, usytuowanie w systemie semantycznym);
- ocenę stabilności ekspresywnej jednostki (w diachronii) i w wystąpieniach kontekstowych (synchronia).

Dobór materiału źródłowego

Analiza nacechowania ekspresywnego wpisuje się we współczesny nurt badań nad najnowszym słownictwem, które wykorzystują wszelkie dostępne zasoby językowe, a tym samym pozwalają na bieżącą dokumentację leksykograficzną materiału leksykalnego i przemian w znaczeniach wyrazów. Aby uchwycić w miarę możliwości pełny obraz funkcjonowania jednostek leksykalnych, w analizach wykorzystane zostały zarówno zawarte w istniejących źródłach leksykograficznych opisy badanych wyrazów oraz ich derywatów, jak i zasoby kontekstowe pochodzące z korpusów czy też tekstów zamieszczanych przez użytkowników języka na stronach internetowych. Wykorzystane źródła materiału nie były w żaden sposób selekcjonowane. Jedynym warunkiem ich uwzględnienia w procedurze badawczej było wystąpienie analizowanej jednostki leksykalnej oraz przywołanie informacji o pochodzeniu cytatu (adres strony, dane genologiczne, data dostępu). Niejednokrotnie mogłoby się wydawać, że przytaczane konteksty użycia wyrazów są dosyć obszerne. Dobierane fragmenty użycia reprezentują jednak w większości polszczyznę nieoficjalną z cechami mówioności, której nie charakteryzuje syntetyczny sposób myślenia czy precyzja wysłowienia, a wypowiedzi bywają najczęściej budowane addytywnie i mają inną składnię niż typowe teksty pisane.

Nowym źródłem wiedzy o wyrazach stają się obecnie także zasoby niewerbalne. Do hasła zamieszczonego na stronie *Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego Nowe Wyrazy* dołączono nowy, nieznany w tradycyjnej leksykografii element, który stanowi wizualizacja z przyciskiem – „Zobacz w grafice Google”. Pozwala on zobaczyć desygnaty opisywanych neologizmów, a także: doprecyzować ich definicję, dzięki uwzględnieniu peryferyjnych elementów znaczeniowych czy ukazać ich płynność znaczeniową, gdy nie mają ustabilizowanej jeszcze wizualizacji (http://nowewyrazy.uw.edu.pl/budowa-slownika.html#wizualizacje_przycisk). Elementy wizualne uwzględniane są także w anotacji emocjonalnej jednostek (Kanishcheva, Angelova 2015: 258–265) oraz w trakcie analiz prowadzących do rozpoznawania nacechowania emocjonalnego tekstów, a zwłaszcza ustalania nacechowania przymiotników w kontekście i kolokacji z rzeczownikami (Wang, Fu, Xu, Mei, 2016: 3484–3490). Dlatego autorzy analiz poszczególnych leksemów w niniejszym zbiorze oprócz materiału językowego uwzględnili także zasoby graficzne, które są bardzo wartościowym i nieodzownym odniesieniem we współczesnej leksykografii, a także w badaniach nad emocjami. Dodatkową korzyścią z odwołań graficznych w badaniach nad leksyką jest możliwość obserwacji zakorzenienia poszczególnych jednostek w strukturze gatunków tekstów, które często w środowisku internetowym mają charakter multimodalny. Zwłaszcza że intencje przypisane konkretnym gatunkom mogą w znaczący sposób wpływać na nacechowanie wykorzystywanych w nich jednostek leksykalnych.

Wieloznaczność czy odrębność leksemów

Z doświadczeń nad anotacją ekspresywną jednostek *Słowsieci* (Zaśko-Zielińska, Piasecki 2018) wynika, że kluczowe znaczenie ma ustalenie, czy analizowane użycia

jednostki odnoszą się do jednego leksemu, który jest wieloznaczny, czy też różnych leksemów powiązanych z tą samą etykietą (lemmą). Ustalenie statusu jednostki jest trudne nawet w odniesieniu do wyrazów zakorzenionych w języku (Markowski 2012: 64–69), co potwierdzają opisy leksykograficzne zamieszczone w różnych słownikach. Natomiast jeszcze więcej wyzwań związanych jest z opisem jednostek, które dopiero pojawiły się w języku.

Dodatkowo warto zauważyć, że opis jednostek leksykalnych w zasobach przeznaczonych do automatycznej analizy języka (np. w *Słowsieci*) często ukazuje jeszcze większą niż w źródłach tradycyjnych szczegółowość ujęcia znaczenia. Z jednej strony ułatwia to dezambiguację, a z drugiej strony powoduje rozdzielanie znaczeń do wielu odrębnych leksemów. W sytuacji badań prowadzonych w ramach lingwistyki stosowanej, nastawionych na wykorzystanie praktyczne, dochodzi do zderzenia opisu wyrazu w ramach różnych jednostek sygnowanych jedną lemmą (odróżnianą jedynie cyfrą) a świadomością przeciętnego użytkownika języka, dla którego wszystkie znaczenia wyrazu podporządkowane są jego reprezentacji, czyli wyrazowi ortograficznemu lub fonetycznemu, a poza tym łączą w sobie informacje semantyczne wspólne dla wszystkich użyci jednostki oraz uwarunkowania kontekstowe, wynikające z doświadczeń komunikacyjnych nadawcy. Z tych powodów analiza stabilności ekspresywnej jest często przemieszczaniem się między znaczeniami wyróżnionymi w opisie leksykograficznym a konkretnymi użyciami tekstowymi wyrazu i musi uwzględniać sytuacje wieloznaczności leksemów, ich odrębności, a także inne niż opisane dotąd znaczenia, które są powtarzalne, ale nie pojawiały się dotąd w modelowym, często normatywnym ujęciu słownikowym jednostki. Ponadto ze względu na to, że badanie stabilności ekspresywnej objęło przede wszystkim tzw. nowe wyrazy ich dokumentacja leksykograficzna często jeszcze w ogóle nie istnieje lub jest szczątkowa. Wiąże się to także z podejmowaniem decyzji, czy ujawnione nacechowanie należy przypisać jednemu leksemowi czy różnym, co stanowi często ogromne wyzwanie, gdy mamy do czynienia z jednostką, która cały czas jest w ruchu: kształtuje swoje znaczenie, rozszerza je, zawęża czy doprecyzowuje. Cechy te dotyczą zwłaszcza słownictwa emocjonalnego, potocznego, które w komunikacji kolejnych pokoleń użytkowników języka zmienia swój status, traci ekspresywność i jest zastępowane nowymi coraz świeższymi stylistycznie zasobami. Co ciekawe, zarówno prace nad anotacją ekspresywną jednostek *Słowsieci*, jak i analizy stabilności ekspresywnej bardzo często pozwalają wykryć odrębne znaczenia jednostek, które początkowo widziane są tylko jako różnica nacechowania, czyli wiązałyby się z możliwością przypisania badanemu leksemowi zarówno pozytywnej, jak i negatywnej ekspresji. Dogłębna analiza materiału pokazuje jednak, że te różnice ekspresywne rozdzielają się jednak wyraźnie w konkretnych kontekstach użyci. Zauważamy także, że jeśli jedno znaczenie wyrazu lub jedna z powiązanych z tą samą lemmą jednostek jest mocno nacechowana, to w świadomości użytkowników języka może mieć to wpływ na nacechowanie pozostałych znaczeń tak, jakby wszystkie znaczenia czy też uwzględniane leksemy łączyły się w jeden kompleks semantyczny.

Emocje i wartościowanie

W zamieszczonych w niniejszym zbiorze analizach używamy określenia stabilność ekspresywna, a nie emocjonalna, gdyż ocena jednostki obejmuje zarówno emocje, jak i wartościowanie.

Badania nad emocjami tworzą przestrzeń wspólną do działania dla nauk biologicznych i językoznawstwa (Nowakowski 2006: 143–155), zwłaszcza gdy odwołujemy się do tzw. emocji podstawowych, które uznaje się za pierwotne i uniwersalne (Jarymowicz, Imbir 2010: 440). Taki warunek – powszechności wśród różnych ras i kultur – miało spełniać sześć emocji wyznaczonych przez Ekmana, które badani odczytywali z ludzkich twarzy (Ekman, Friesen 1971). Badania emocji na gruncie języków utrudniają korzystanie z jednego wspólnego repertuaru emocji, gdyż słowa, które je nazywają, mogą mieć już nieco odmienne nacechowanie lub natężenie wynikające z zanurzenia w konkretnych kontekstach kulturowych (Kuś 2010: 210). Ze względu na to, że badania porównawcze nad językami mają znaczenie nie tylko czysto teoretyczne, ale są także istotne z perspektywy językoznawstwa stosowanego (np. leksykografii) nie odstępuje się od uwzględniania jednego repertuaru emocji. Nieco bardziej rozbudowaną koncepcję emocji podstawowych zaproponował Robert Plutchik (1980), który wyróżnił zestaw ośmioelementowy. Składają się na niego: *joy* – radość; *trust* – zaufanie; *fear* – strach; *surprise* – zaskoczenie czymś nieprzewidywanym; *sadness* – smutek; *disgust* – wstręt; *anger* – (złość); *anticipation* – cieszenie się na coś oczekiwanego. Zaletą koła emocji Plutchika jest oprócz poszerzenia repertuaru emocji podstawowych także możliwość tworzenia emocji złożonych, np.: złość i wstręt współtworzą pogardę. Natomiast w kontekście języka polskiego wyraźnie widać tutaj, że np. *anticipation*, któremu odpowiada polskie ‘cieszenie się na coś oczekiwanego’ nie jest tak ustabilizowaną, odrębną emocją jak radość czy złość. Natomiast *surprise* ‘zaskoczenie czymś nieprzewidywanym’ trudno w jednoznaczny sposób zaklasyfikować do emocji pozytywnych lub negatywnych.

Na ocenę ekspresywności jednostki oprócz emocji wpływ ma także wartościowanie, którym w swoich pracach zajęła się dogłębnie Jadwiga Puzynina (1992). Potwierdzeniem współzależności emocji i wartościowania jest także wskazywanie funkcji emotywno-wartościującej (Laskowska 2016) czy emotywno-oceniającej (Awdiejew 2004: 83–123). Oprócz współzależnego występowania emocji i wartości mamy również do czynienia z sytuacjami, gdy są one od siebie niezależne, o czym pisze Waszakowa (1991: 81), odwołując się również do ustaleń Puzyniny (1986). Potwierdzenia takich jednostek znajdujemy również w *Słowsieci*, np.: *niskowydajny*, *dwufunkcyjny*, *hermetyczny*. Spośród wszystkich wordnetów zawierających informacje na temat nacechowania jednostek jedynie polski Wordnet (czyli *Słowsiec*) zawiera anotację uwzględniającą nie tylko emocje, ale także wartościowanie.

Istotnym elementem oceny nacechowania jednostki jest również próba wskazania źródeł nacechowania, które może wynikać z kilku czynników. Jednym z nich jest budowa słowotwórcza wyrazu: nacechowanie podstawy, formantu czy hybrydowy

charakter złożenia. Cechy te pozwalają nie tylko ustalić pozytywną lub negatywną ekspresywność jednostki, ale także decydują o mocnym lub słabym natężeniu cechy. Przykładowo formanty wprowadzające informację o charakterze kwantyfikacyjnym, np. gruntowność akcji w odniesieniu do czasownika nie wpływają na maksymalną eskalację natężenia (por. *wytruć*, *wygolić*). Podobnie jest, gdy do nacechowanej negatywnie podstawy dodajemy deminutywne sufiksy typu (Bogusławski 1991: 174–179): *-utki*, *-uteńki*, *-usieńki*, które nie muszą wносить ekspresji pozytywnej lub też nie decydują o jej maksymalnym natężeniu, np.: *bladziutki*, *mokrzuteńki*, *ślodziuteńki*.

Bardzo ciekawym zjawiskiem z perspektywy słowotwórczej jest także wpływ podstawy, która tworzy odrębne leksemy, ale przenosi do nich swoje pierwotne nacechowanie (por. analizę leksemów typu *gówniak* zamieszczoną w niniejszym zbiorze). Analiza jednostki z perspektywy słowotwórczej może też wymagać odniesienia do usytuowania jej w układzie gniazdowym słownictwa, o czym np. pisze Iwona Burkacka w odniesieniu do wyrazu *pogadanka* (2001: 104–108).

Innym czynnikiem decydującym o ekspresywności jednostek jest ich łączliwość, która często sygnalizuje zmiany nacechowania jednostek lub ich natężenia. Szczególnej uwagi wymagają analizy przymiotników czy przysłówków, których znaczenia nie są możliwe do wyodrębnienia bez odniesienia się do konkretnych kolokacji (por. *ciężki*), a natężenie ekspresywności często może być wykrywane na podstawie łączliwości z intensyfikatorami.

W analizie nacechowania jednostek uwzględnia się również kontekst genologiczny powiązany z konkretnymi znaczeniami wyrazów, np. *spokojny* – w opisie, w groźbie, życzeniach. Informacja o wykorzystaniu wyrazu w ramach konkretnego gatunku ułatwia także ustalenie nacechowania stylistycznego jednostki, co może decydować o jej ekspresywności.

Ocena stabilności ekspresywnej jednostki

Wnioski na temat stabilności ekspresywnej jednostki wyciągane są zawsze w odniesieniu do wyróżnionych znaczeń bądź wyodrębnionych leksemów. Istotnym czynnikiem jest także uwzględnienie czasu pojawienia się jednostki w źródłach tekstowych, określenie stabilności ekspresywnej od momentu wystąpienia oraz sprawdzenie, na ile ta sama jednostka w wypowiedziach różnych użytkowników oraz w rozmaitych kontekstach zachowuje swoje nacechowanie. Ważna jest również próba ustalenia, czy niestabilność analizowanej jednostki wynika z jej nowości czy też jest zaczątkiem przemian w ekspresywności, co wiąże się często z pewnym przesunięciem w systemie semantycznym. Zdajemy sobie sprawę, że wnioski płynące z badań wynikają z pewnością z uwzględnianego materiału. Gdyby odnosić się jedynie do definicji utrwalonych w słownikach, obraz ekspresywności analizowanych jednostek byłby bardziej stabilny. Jednak w świetle tworzonych przez użytkowników języka tekstów pominęlibyśmy pewne zjawiska związane z ekspresywnością, które być może w przyszłości pozwolą wychwycić mechanizmy decydujące o ich powstawaniu.

Bibliografia

- Awdziejew A., 2004, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.
- Bogusławski A., 1991, *Polski sufiks –utki*, „Poradnik Językowy”, nr 5–6, 174–179.
- Burkacka I., 2001, *Porównawcza analiza gniazdowa leksemów neutralnych i nacechowanych ekspresywnie*, Warszawa.
- Ekman P, Friesen W., 1971, *Constants across cultures in the face and emotion*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 17, 2, 124–129.
- Grucza S., 2011, *Lingwistyka antropocentryczna a badania okولوجraficzne*, „Lingwistyka Stosowana”, nr 4, 149–162.
- Jarymowicz M., Imbir K., 2010, *Próba taksonomii ludzkich emocji*, „Przegląd Psychologiczny”, t.53, nr 4, 439–461.
- Kanishcheva O., Angelova G., 2015, *About Emotion Identification in Visual Sentiment Analysis*, Proceedings of the International Conference Recent Advances in Natural Language Processing”, 258–265.
- Kaproń-Charzyńska I., 2013, *Między synchronią a diachronią, czyli o problemach z modelowaniem systemu słowotwórczego polszczyzny*, „Studia Językoznawcze”, t. 2012.
- Koriakowcewa E., 2014, *Słowotwórcze zasoby nowych stylów funkcjonalnych w językach słowiańskich*, „LingVaria”, nr 1(17), 9–33.
- Kuś K., 2010, *Teoria emocji Anny Wierzbickiej*, „Linguistica Copernicana”, 1/3, 207–223.
- Laskowska E., 2016, *Lingwista wobec języka uczuć*, „Półrocznik Językoznawczy Tertium” 1.
- Markowski A., 2012, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa.
- Nowakowski P., 2006, *Emocjonalne podłoże wypowiedzi językowych. Zarys problematyki z perspektywy biolingwistyki*, [w:] Język. Komunikacja. Informacja, red. P. Nowak, P. Nowakowski, 143–155.
- Pawłowski G., 2009, *Problemy użycia terminu „konotacja”, jego rozumienia i oraz statusu ontologicznego konotacji*, „Lingwistyka Stosowana. Przegląd”1, 173–186.
- Plutchik R., 1980, *Emotion*, New York.
- Puzynina J., 1986, *O elementach ocen w strukturze znaczeniowej wyrazów*, Biuletyn PTJ, XL.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
- Rejter A., 2008, *Stabilność modeli nominacyjnych leksyki ekspresywnej w historii języka polskiego*, „LingVaria”, Rok III, nr 1(5), 89–98.
- Siudzińska N., 2016, *Formacje ekspresywne we współczesnym języku polskim (na przykładzie wybranych pospolitych nazw osobowych)*, Warszawa.
- Wang J., Fu J., Xu Y., Mei T., 2016, *Beyond Object Recognition: Visual Sentiment Analysis with Deep Coupled Adjective and Noun Neural Networks*, „Proceedings of the Twenty-Fifth International Joint Conference on Artificial Intelligence (IJCAI-16)”, 3484–3490.
- Waszakowa K., 1991, *O wartościowaniu w słowotwórstwie*, „Poradnik Językowy”, nr 5–6.

Zaśko-Zielińska M., Piasecki M., Towards Emotive Annotation in plWordNet 4.0 http://compling.hss.ntu.edu.sg/events/2018-gwc/pdfs/GWC2018_paper_61.pdf

Maziarz, M., Piasecki, M., Rudnicka, E., Szpakowicz, S. & Kędzia, P. (2016), *plWordNet 3.0 -- a Comprehensive Lexical-Semantic Resource*. In Calzolari, N., Matsumoto, Y. & Prasad, R. (editors), {COLING} 2016, 26th International Conference on Computational Linguistics, Proceedings of the Conference: Technical Papers, December 11–16, 2016, Osaka, Japan, pages 2259–2268. ACL. <http://www.aclweb.org/anthology/C16-1213>

Słowa kluczowe

jednostka leksykalna, leksykologia, lingwistyka korpusowa, lingwistyka antropologiczna, dynamika języka

Abstract

Analysis of the expressive stability of lexical units – a suggestion for description

The proposed methodology for description the stability of expressive lexical units takes into account the perspective of lexicology, lexicography, anthropological and corpus linguistics. The next stages of the description include comments on: collecting linguistic and graphic material, analyzing the word, evaluating the expressive character and its stability.

Keywords

lexical units, expressive stability, lexicology, lexicography, corpus linguistics, anthropological linguistics, language dynamics

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna (<https://orcid.org/0000-0003-3602-2722>)
Uniwersytet Wrocławski

Leksem *tęczowy* w polszczyźnie. Znaczenie i stabilność ekspresywna

Wprowadzenie

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule jest przymiotnik *tęczowy*. Jest to wyraz pochodny od rzeczownika *tęcza*, dlatego nie sposób na początku nie wspomnieć o bogatej symbolice tęczy, która od najdawniejszych czasów jest związana przede wszystkim z Bogiem – jego obecnością, miłością, miłosierdziem, błogosławieństwem oraz przymierzem z człowiekiem. Oznacza zatem więź między Istotą Najwyższą a człowiekiem oraz wskazuje na relację ziemi i nieba¹. W Biblii mowa jest o niej wielokrotnie, między innymi w Księdze Rodzaju (Rdz 9, 13) i w Apokalipsie (Ap 4, 2–3). Tęcza pojawia się też często w mitologii: greckiej, chińskiej, hinduskiej, skandynawskiej, Aborygenów i słowiańskiej. Ponadto symbolizuje, m.in. zgodę, pokój, kompromis, nadzieję, zwycięstwo, doskonałość i pogodę ducha². Ma zatem przede wszystkim pozytywne konotacje w kulturze, chociaż jest również synonimem miejsca nieosiągalnego (por. przysłowie *Idź na koniec tęczy, a znajdziesz garniec pieniędzy*), a także bywa przedstawiana jako potwór lub wąż³.

Tęcza jest znakiem rozpoznawczym niektórych środowisk i jest wykorzystywana jako symbol przez przedstawicieli różnych, często bardzo odmiennych światopoglądów. Kojarzona jest zarówno ze środowiskiem LGBT, dla którego jest oznaką różnorodności, jak i z chrześcijanami, którzy widzą w niej znak przymierza Boga z człowiekiem.

Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie o znaczenia przymiotnika *tęczowy* oraz ich ewolucję w dziejach polszczyzny. Druga ważna kwestia dotyczy ekspresywności⁴: należy ustalić, z którymi znaczeniami jest ona związana oraz jaki ma charakter, jak jest wyrażana i czy cechuje ją stabilność⁵.

¹ <http://niedziela.pl/artykul/12989/nd/Znak-Przymierza> (dostęp: 12.09.2018).

² W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 428–430.

³ *Ibidem*, s. 429.

⁴ Pojęcie to rozumiem szeroko: jako przejaw emocjonalnego wartościowania zjawisk, ale również jako wyraz uczuciowego stosunku mówiącego do rzeczywistości i do wypowiedzi (por. S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981). Znak ekspresywny niesie nie tylko treści poznawcze, ale przede wszystkim emocjonalne (T. Skubalanka, *O ekspresywności języka*, [w:] T. Skubalanka, *O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*, Lublin 1995). Ekspresywności nie utożsamiam wyłącznie z potoczną odmianą języka.

⁵ A. Rejter, *Stabilność modeli nominacyjnych leksyki ekspresywnej w historii języka polskiego*, „LingVaria” 2008, nr 1(5), s. 91.

Znaczenie w słownikach

Wyraz *tęczowy* rzadko notowany jest w słownikach historycznych języka polskiego⁶. W dawnej polszczyźnie funkcjonowały natomiast inne przymiotniki zawierające ten sam rdzeń, który występuje w leksemie *tęczowy*: *tęczysty*⁷ oraz *tęczany*⁸. Potwierdza się zatem spostrzeżenie Krystyny Kleszczowej, zgodnie z którym „przejrzystość budowy słowotwórczej nie sprzyja stabilności przymiotnika”⁹ i trudno przewidzieć, który wariant słowotwórczy utrwali się w języku¹⁰.

W słowniku Lindego chociaż przy przymiotnikach *tęczowy* i *tęczysty* nie pojawia się żadna definicja, to jednak umieszczony tam cytat nie pozostawia wątpliwości co do znaczenia analizowanego wyrazu: „Tęczowy słup ukazał się Jzraelitom na puszczy”¹¹. W powyższym fragmencie *tęczowy* oznacza tyle co ‘odnoszący się do tęczy, taki jak tęcza’. Z kolei *tęcza* według dziewiętnastowiecznego leksykografa to ‘obłak w atmosferze, z siedmiu światła złożony’. Na marginesie warto dodać, że we wspomnianym słowniku utrwalono również dwa specjalistyczne użycia omawianego rzeczownika: charakterystyczne dla architektury (*Tęcza w budowlu kościołów*) oraz anatomii (*Tęcza Oka, okrążenia źrenicy różnego koloru*)¹². Jedno z tych znaczeń (anatomiczne) dokumentuje również słownik warszawski, choć zostało ono odniesione nie do rzeczownika *tęcza*, ale rzeczownika *tęczówka* lub przymiotnika *tęczowy* tworzącego stałe połączenie wyrazowe ze słowem błona (*błona tęczowa*)¹³. Wracając do głównego toku rozważań, trzeba zauważyć, że to właśnie w słowniku Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego po raz pierwszy odnotowano znaczenie przenośne badanego tu leksemu: ‘światłany, promienny, ponętny, czarowny’ (*Tęczowe nadzieje, obietnice*)¹⁴.

⁶ Hasła tego brak w *Słowniku staropolskim* (S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. 9, Wrocław 1982–1987), w którym odnotowano natomiast hasło *tęcza* ‘barwny łuk na niebie arcus coeli’ (s. 154). Nie zostało ono uwzględnione również w *Słowniku staropolskim on-line* (*Słownik staropolski on-line*, <http://www.staropolska.pl/sownik/?id=-1> (dostęp: 12.09.2018)). Źródło to nie notuje też hasła *tęcza*. Z kolei *Słownik polszczyzny XVI wieku* (M. T. Mayenowa i in (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław 1966–2012) nie obejmuje litery T, natomiast w *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku* (*Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <https://sxvii.pl/> (dostęp: 12.09.2018)) hasła *tęczowy* jeszcze nie opracowano.

⁷ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, wyd. drugie, poprawione i pomnożone, Lwów 1859, s. 661; J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 7: T – Y, Warszawa 1919, s. 59; A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szyszek, J. Filipowicz et al., *Słownik języka polskiego*, cz. 2, Wilno 1861, s. 1702.

⁸ J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*

⁹ K. Kleszczowa, *Stabilne w żywiole przemian. Ze studiów nad historią polskich przymiotników*, [w:] *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca D. Szagun, Zielona Góra 2004, s. 135.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ S. B. Linde, *op. cit.*

¹² *Ibidem*, s. 660–661.

¹³ J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, s. 56.

¹⁴ *Ibidem*.

We współczesnej polszczyźnie przymiotnik *tęczowy* ma kilka znaczeń. Ich liczba zależy jednak od ujęcia leksykograficznego. W pierwszym powojennym słowniku wydawanym w latach 50. i 60. XX wieku pod redakcją Witolda Doroszewskiego uwzględniono dwa znaczenia, przy czym pierwsze z nich obejmuje duży zakres zastosowania omawianego przymiotnika w polszczyźnie ogólnej. Uwzględnia się tu zarówno użycie w znaczeniu relacyjnym, jak i jakościowym, a także dosłownym i przenośnym: 1) ‘dotyczący tęczy, barwnego łuku na niebie; taki, jak w tęczy, mający wiele barw, mieniający się różnymi kolorami, wielobarwny, różnokolorowy’; *fraz.* malować, przedstawiać, widzieć co w tęczyowych barwach ‘malować, przedstawiać, widzieć co w bardzo korzystnym świetle, w bardzo optymistyczny sposób’. Drugie znaczenie odnosi się do terminu z dziedziny architektury: 2) ‘dotyczący tęczy w znaczeniu architektonicznym’ (otwór tęczyowy, belka tęczowa)¹⁵.

Podobne podejście do wyodrębniania znaczeń leksemu *tęczowy* przedstawiono w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*. Pierwsza definicja jest bardzo ogólna: ‘taki jak w tęczy, wielobarwny, różnokolorowy; mieniający się różnymi kolorami’¹⁶. Zdaniem autora/autorów hasła to znaczenie aktualizuje się także w takich połączeniach językowych, jak *przedstawiać, widzieć coś w tęczyowych barwach*, co dokładnie oznacza ‘przedstawiać, widzieć coś w bardzo korzystnym świetle, w optymistyczny sposób’. Drugie ze znaczeń ma charakter specjalistyczny – odnosi się do architektury: ‘charakterystyczny dla łuku tęczego w budowlach sakralnych’¹⁷.

Również dwa znaczenia zostały odnotowane w *Innym słowniku języka polskiego*. Kryterium ich wydzielenia nie stanowi jednak jak u Doroszewskiego czy Zgólkowej przeciwstawienie polszczyzny ogólnej i jej odmiany specjalistycznej. Tu wyznacznikiem klasyfikacji jest użycie dosłowne i przenośne: 1) ‘Coś, co jest tęcze, jest wielobarwne jak tęcza’; 2) ‘Jako tęcze określamy to, co wydaje się nam bardzo atrakcyjne i nastroja nas optymistycznie’¹⁸.

Przedstawione ujęcie jest podobne do tego, które utrwalono w *Słowniku współczesnego języka polskiego*: 1) ‘odnoszący się do tęczy – łuku na niebie; będący tęczą; też: charakterystyczny dla tęczy, różnobarwny, różnokolorowy’; 2) ‘optymistyczny, zachęcający, olśniewający, pociągający, przyjemny’¹⁹.

Oba znaczenia odnotowane w omówionym wyżej źródle uwzględniono również w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego*: ‘taki jak w tęczy; różnokolorowy, wielobarwny’ oraz opatrzone kwalifikatorami *książk. przen.* ‘napawający optymizmem, mający same dobre strony, pozytywny; optymistyczny, zachęcający, pociągający’²⁰. W pierwszej kolejności wskazuje się jednak na relacyjny charakter tego przymiot-

¹⁵ W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, <http://www.sjpd.pwn.pl/haslo/tęczowy/> (dostęp: 11.06.2018).

¹⁶ H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 42, Poznań 2003, s. 446.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1999, s. 824.

¹⁹ B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 1132.

²⁰ S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4: T-Z, Warszawa 2003, s. 63.

nika, co potwierdza definicja ‘dotyczący tęczy – łuku na niebie, będący tęczą’²¹. W omawianym słowniku, podobnie jak w opracowaniach Doroszewskiego i Zgółkowej, osobno wyekspozowano też znaczenie specjalistyczne (z dziedziny architektury) ‘dotyczący tęczy – łuku we wnętrzu kościelnym’²².

Bardzo podobne ujęcie prezentowane jest na stronie *Słownosieci*²³. Pierwsze znaczenie ‘taki, który jest w kolorach tęczy; różnokolorowy’ wskazuje na jakościowy charakter tego przymiotnika, kolejne dwa odnoszą się do jego właściwości relacyjnych: ‘związany z tęczą’ oraz ‘w architekturze: związany z tęczą – łukiem we wnętrzu kościoła’, przy czym to ostatnie znaczenie jest po prostu uszczegółowieniem znaczenia drugiego i wiąże się z konkretnym, specjalistycznym użyciem wyrazu *tęczowy*. *Słownosiec* nie pomija też innego znaczenia jakościowego: ‘optymistyczny, korzystny’, które odznacza się nacechowaniem emocjonalnym.

Z kolei w dostępnym w sieci *Słowniku języka polskiego PWN* pierwsze znaczenie dotyczy wszelkich użyc wyrazu *tęczowy* jako przymiotnika relacyjnego – zarówno wyrazu przynależnego do polszczyzny ogólnej, jak i terminu: 1) ‘dotyczący tęczy na niebie lub tęczy we wnętrzu kościelnym’. Pozostałe dwa znaczenia wskazują na przymiotnik jakościowy: ‘różnokolorowy, wielobarwny’, ‘mający same dobre strony’²⁴. Warto zwrócić uwagę na to, że ostatnie z tych znaczeń – mające charakter przenośny, wskazuje na bardzo duży zakres użycia, znacznie większy niż wynika to z definicji zawartych w słownikach przywoływanych wcześniej. Bardzo podobnie problem znaczeń przymiotnika *tęczowy* ujmowany jest w innej publikacji elektronicznej, a mianowicie w *Słowniku języka polskiego*. Dodatkowo wyodrębnia się tu znacznie ‘homoseksualista, homo’, które zostało opatrzone kwalifikatorem potoczny²⁵, a to oznacza, że podkreśla się jego wartość ekspresywną.

Inaczej ta kwestia prezentowana jest natomiast w *Wikisłowniku*. *Tęczowy* traktowany jest jako przymiotnik jakościowy o znaczeniu ‘taki, który ma kolory tęczy’ lub jako przymiotnik relacyjny posiadający dwa znaczenia: ‘związany z tęczą, dotyczący tęczy’ oraz przen. ‘związany z LGBT’²⁶. Wprawdzie w *Wikisłowniku* podobnie jak w wielu analizowanych źródłach leksykograficznych wyraźnie przeciwstawia się użycia jakościowe i relacyjne tego przymiotnika oraz wyodrębnia się jego znaczenie przenośne, ale zostaje ono ograniczone do kontekstów związanych z LGBT, nie wskazuje się natomiast na użycie będące synonimem przymiotników: *optymistyczny*, *pozytywny* lub *dobry*. Tę samą praktykę można zaobserwować w innych źródłach internetowych. Oto przykład opracowania hasła *tęczowy* w jednym z nich: 1 ‘pstry, różnokolorowy, wielobarwny’; 2 ‘gejowski, homoseksualny, obraźliwie: pedalski’²⁷. To ostatnie źródło jest

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

²³ <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/f711e8d2-2081-11e8-abed-d73b9c03fb78> (dostęp: 8.06.2018).

²⁴ <https://sjp.pwn.pl/sjp/teczowy;2529635.html> (dostęp: 13.06.2018).

²⁵ <https://sjp.pl/teczowy> (dostęp: 13.06.2018).

²⁶ <https://pl.wiktionary.org/wiki/teczowy> (dostęp: 13.06.2018).

²⁷ <https://dobryslownik.pl/slowo/teczowy/56407/#znaczenie-203587> (dostęp: 13.06.2018).

kolejnym opracowaniem, w którym wskazuje się na ekspresywne nacechowanie omawianego leksemu.

Przymiotnik *teńczy* znalazł się również na liście *Nowych Wyrzów Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego*²⁸. 20.05.2017 zarejestrowano tam następujące znaczenie tego hasła: potocznie ‘osoba homoseksualna’. Definicja została poparta dwoma cytatami pochodzącymi z internetu (ostatnia aktualizacja hasła miała miejsce 03.12.2017 o godzinie 19.44). W obu interesujący mnie wyraz został użyty w liczbie mnogiej:

*Dzisiejszego ranka wdałem się w dysputę z pewną grupą **teńczych** na portalu najwyraźniej im poświęconym (swojezdanie.blogspot.com).*

*27 maja **teńczy** chcieli zorganizować w Gdańsku III Trójmiejski Marsz Równości, ale we wniosku pomylili rok, wpisując datę 27.05.2020 (magnapolonia.org).*

Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego to nie jedyne źródło leksykograficzne potwierdzające zjawisko substancywizacji przymiotnika *teńczy*, czyli używania go w znaczeniu rzeczownikowym. Eksploracja najnowszych zasobów internetowych prowadzi do wniosku, że powyższe znaczenie nie jest okazjonalne – pojawia się ono ostatnio w coraz większej liczbie publikacji, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Z analizowanych źródeł leksykograficznych wynika, że przymiotnik *teńczy* to jeden leksem, który jest wieloznaczny; najbardziej niestabilizowane jest znaczenie związane z homoseksualizmem i LGBT. Część słowników (nawet najnowsze, wydane w ostatnich latach) w ogóle nie podaje tego znaczenia. Poza tym widać niekonsekwencję, jeśli chodzi o kwalifikację stylistyczną: przy tym znaczeniu albo nie pojawia się żaden kwalifikator, to znaczy że znaczenie to nie jest uznawane za erudycyjne, specjalistyczne lub ekspresywne²⁹, albo występuje przy nim kwalifikator *potoczny*, co oznacza, że jest ono nacechowane emocjonalnie. Taką praktykę można zaobserwować jedynie przy okazji eksploracji najnowszych źródeł. Warto dodać, że nacechowanie ekspresywne tego wyrazu nie jest rezultatem procesów słowotwórczych, ale neosemantyzacji. Omówione znaczenie z pewnością inspirowane jest językiem angielskim, przede wszystkim zaś zjawiskami kultury amerykańskiej³⁰.

²⁸ <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/tecnzowy.html> (dostęp: 13.06.2018).

²⁹ I. Burkacka, *Porównawcza analiza gniazdowa leksemów neutralnych i nacechowanych ekspresywnie*, Warszawa 2001, s. 26.

³⁰ W 1978 Gilbert Baker zaprojektował flagę w kolorach tęczy, która stała się symbolem ruchu LGBT. Pierwotnie flaga składała się z 8 kolorów. Każdy z nich symbolizował określoną wartość: różowy – seksualność, czerwony – życie, pomarańczowy – ukojenie, żółty – światło słońca, zielony – naturę, turkusowy – sztukę, indygo – spokój i harmonię i fioletowy – duchowość. Z czasem usunięto różowy pasek, a paski indygo i turkusowy zastąpiono królewskim błękitem ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczowa_flaga_\(ruch_LGBT\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczowa_flaga_(ruch_LGBT))) (dostęp: 13.09.2018)). Zestawienie *teńczowa flaga* zostało odnotowane w zawierającym kilkanaście haseł *Słowniku LGBTQ. Żebyście wiedzieli o czym mówią w branży* i zostało zdefiniowane jako ‘symbol dumy LGBTQ’.

Znaczenie na podstawie Narodowego Korpusu Języka Polskiego i zasobów internetowych

W NKJP³¹ istotnymi statystycznie kolokacjami przymiotnika *teczowy* są następujące rzeczowniki i przymiotniki: *skrzydło* (13/12,438,160.62), *zakątek* (6/12,438,160.62), *świat* (6/5,299,097.04), *wąż* (7/3,606,324.13), *pełny* (5/2,453,281.23), *belka* (42/209,184.06), *bańka* (7/67,774.39), *krucyfiks* (7/62,110.76), *koszulka* (15/49,542.93), *smuga* (6/31,122.66), *gotycki* (8/17,368.56), *most* (22/14,040.73), *flaga* (11/8,347.99), *kolor* (16/7,889.1), *dolina* (13/7,426.32), *akademia* (17/7,390.33), *barwa* (13/6,278.49), *wojownik* (5/5,408.09), *music* (6/4,143.9), *barwy* (9/3,245.33), *osiedle* (10/2,525.24), *piosenka* (9/2,518.75), *przedszkole* (6/1,209.67), *koalicja* (6/1,034.41), *festiwal* (5/1,028.36), *ulica* (6/488.92), *oko* (6/289.06) oraz *dziecko* (8/171.24).

Wymienione wyżej kolokacje znajdują też potwierdzenie w najnowszych zasobach internetowych. Pojawiają się tu dodatkowo setki połączeń językowych zawierających przymiotnik *teczowy*. Oto tylko kilka wybranych przykładów: *agresor teczowy* ('gatunek słodkowodnej ryby kęsaczokształtnej z rodziny Crenuchidae')³², *błyszczący teczowy* ('rodzaj słodkowodnych ryb z rodziny kęsaczowatych')³³, *teczowy język hiszpański* ('gejowsko-lesbijski slang języka hiszpańskiego')³⁴, *teczowa koszulka mistrza świata* ('koszulka mistrza świata w kolarstwie szosowym')³⁵, *teczowy kryształ*³⁶, *teczowa rodzina* ('tworzą ją osoby nieheteroseksualne, które wychowują dziecko')³⁷, *teczowi rodzice* ('para rodziców homoseksualistów wychowująca wspólnie dziecko')³⁸, *teczowy piątek* ('zorganizowana w szkołach akcja dotycząca homoseksualizmu')³⁹, *teczowy elementarz* ('wyrażenie pojawiające się w tytule książki Roberta Biedronia')⁴⁰, *teczowy tort* ('tort, którego poszczególne warstwy mają różne kolory')⁴¹, *teczowe ciasto*⁴², *teczowy kocyk* ('odzież, w której następuje pochówek zwłok nowo narodzonego dziecka')⁴³, *teczowe góry* ('określenie na formacje skalne

³¹ *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl/> (dostęp: 15.06.2018).

³² https://pl.wikipedia.org/wiki/Agresor_teczowy (dostęp: 17.09.2018).

³³ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Nematobrycon> (dostęp: 17.09.2018).

³⁴ <https://queer.pl/news/195919/sewilla-kurs-jezyka-hiszpański-gej-lesbijk-hiszpania-turystyka-lgbt> (dostęp: 17.09.2018).

³⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa_świata_w_kolarstwie_szosowym (dostęp: 17.09.2018).

³⁶ <https://allegro.pl/fornite-ratowanie-swiata-5x-teczowy-kryształ-psc-i7503954891.html> (dostęp: 17.09.2018).

³⁷ <http://teczowerozdziny.org/> (dostęp: 17.09.2018).

³⁸ <https://queer.pl/tematy/15/dzieci-lesbijk-rodziny> (dostęp: 17.09.2018).

³⁹ <http://wyborcza.pl/7,75398,20903181,dzis-teczowy-piatek-w-polskich-szkolach-by-kazdy-uczen-czul.html> (dostęp: 17.09.2018).

⁴⁰ R. Biedroń, *Teczowy elementarz czyli (prawie) wszystko, co chcielibyście wiedzieć o gejach i lesbijkach*, Warszawa 2007.

⁴¹ <https://www.mojewypieki.com/przepis/tort-teczowy-na-biskopcie> (dostęp: 17.09.2018).

⁴² <https://www.doradcasnaku.pl/przepis/251599/teczowe-ciasto> (dostęp: 17.09.2018).

⁴³ <https://www.poronilam.pl/wywiad/teczowy-kocyk/> (dostęp: 17.09.2018).

zlokalizowane w wielu miejscach na świecie, np. w Peru, w Chinach, które mienia się wieloma kolorami’)⁴⁴, *teńczowy naród*⁴⁵.

Eksploatacja różnorodnych współczesnych źródeł (zwłaszcza zasobów internetowych) daje podstawę do wyróżnienia jeszcze jednego zakresu znaczeniowego, uwzględnionego na stronie *Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego Nowe Wyrazy*, a mianowicie potocznie ‘osoba homoseksualna’, np. 8.07.2018 na stronie Telewizji Republika zamieszczono nagłówek „SKANDAL! Bluźniercze hasła na częstochowskim marszu LGBT. Katolicy szybko odpowiedzieli *teńczowym*”⁴⁶, natomiast dzień później 9.07.2018 na portalu Pch24.pl pojawiły się takie tytuły artykułów, jak: „Częstochowska homoprowokacja. *Tęczowi* testują reakcję opinii publicznej” oraz „Częstochowa: homoprowokacja tęczy i modlitewna odpowiedź katolików”⁴⁷.

Ciekawym przykładem jest również połączenie *teńczowy most/Tęczowy Most*, które pojawia się w różnorodnych kontekstach i jest używane w wielu znaczeniach, ponieważ odnosi się do kilkunastu desygnatów. Oto zgromadzone użycia wspomnianego związku wyrazowego wraz z przykładem źródła publikacji: 1) ‘nazwa własna mostu łączącego USA i Kanadę’⁴⁸ (NKJP „Dziennik Polski”); 2) ‘eufemizm śmierci; przejście zwierzęcia przez tęczy most oznacza jego śmierć’ (NKJP „Dziennik Polski”); 3) ‘nazwa własna krematorium i cmentarza dla zwierząt zlokalizowanych w okolicach Szymanowa na Dolnym Śląsku’ (NKJP „Dziennik Polski”); 4) ‘nazwa własna stowarzyszenia dla rodzin z małym dzieckiem niepełnosprawnym’ (NKJP „Dziennik Polski”); 5) ‘nazwa własna projektu poświęconego tolerancji, nad którym patronat objęła Jolanta Kwaśniewska’ (NKJP „Express Ilustrowany”); 6) ‘w mitologii nordyckiej artefakt łączący w fantastyce królestwo ludzi z królestwem bogów’ (NKJP „Gazeta Wyborcza”); 7) ‘nazwa własna bramy do samotni używana w utworze *Lato leśnych ludzi*’ (NKJP *Lato leśnych ludzi*); 8) ‘nazwa własna cyklicznej wystawy polskich artystów w Druskiennikach’ (NKJP „Wikipedia.pl”); 9) ‘Bolesław Leśmian metaforycznie o roli, jaką odgrywa baśń’ (NKJP „Dziennik Polski”); 10) ‘nazwa własna wielkiego naturalnego kamiennego łuku z piaskowca w Utah; dla Indian z okolicznych plemion miejsce tradycyjnych

⁴⁴ <https://zalajkowane.pl/teczowe-gory-w-chinach/> (dostęp: 17.09.2018).

⁴⁵ Termin ten – „ang. *Rainbow Nation* – pojawił się w roku 1994, kiedy w Republice Południowej Afryki odbyły się pierwsze wybory, w których udział mogli wziąć wszyscy pełnoletni bez względu na rasę. RPA, do tej pory rządzona przez białą mniejszość, miała stać się „krajem tęczy”. Wszystkie rasy i grupy etniczne, niczym kolory tęczy miały stać się równoprawne, przenikać się nawzajem i mimo różnorodności tworzyć jedność”, <https://www.salon24.pl/u/olenkawagner/849673,koniec-teczowego-narodu> (dostęp: 12.06.2018). Por. <http://www.rp.pl/artykul/488762-Teczowy-narod.html> (dostęp: 12.06.2018).

⁴⁶ <http://telewizjarepublika.pl/skandal-bluzniercze-hasla-na-czestochowskim-marszu-lgbt-katolicy-szybko-odpowiedzieli-teczowym,67332.html> (dostęp: 14.09.2018).

⁴⁷ <https://www.pch24.pl/czestochowska-homoprowokacja--teczowi-testuja-reakcje-opinii-publicznej,61500,i.html> (dostęp: 14.09.2018).

⁴⁸ Nazwa motywowana kształtem i refleksami świetlnymi, które powstają nad wodą pod wpływem słońca.

pielgrzymek, modlitw, ceremonii⁴⁹; 11) ‘przejście między światem żywych a umarłych’ (Lucjan Rydel, *Od Krakowa czarny las*)⁵⁰; 12) ‘metaforycznie o tęczy’ (NKJP Grzegorz Rogala, *Najważniejsza jest motywacja*)⁵¹; 13) ‘Rainbow Bridge (RB) – nazwa własna mostu w Tokio’⁵².

Z NKJP i zasobów internetowych wynika, że do stałych połączeń frazeologicznych z komponentem *tęczowy* można zaliczyć, m.in.: *tęczowy wąż*, *tęczowa koszulka*, *przejsć przez tęczowy most* ‘eufemizm zakończenia życia przez zwierzę’, *Tęczowy Most* (w różnych znaczeniach, np. ‘most przy Niagarze’, ‘kamienny łuk z piaskowca’, ‘artefakt w mitologii nordyckiej’), *Tęczowy Wojownik* (‘trawler organizacji Greenpeace’), *agresor tęczowy*.

Analiza kontekstów zawierających wymienione kolokacje prowadzi do wyodrębnienia licznych zakresów znaczeniowych badanego leksemu. Poniżej je wymienię i podam przykładowe połączenia wyrazowe, w których się aktualizują.

1. Posiadający takie kolory jak tęcza, czyli czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski oraz indygo (*tęczowy kolor*, *tęczowe barwy*) i (fakultatywnie) posiadający taki kształt jak tęcza, czyli kształt łuku (*tęczowy most*).
2. Wielobarwny (*tęczowe skrzydło*, *tęczowa koszulka mistrza świata*, *tęczowy music*, *tęczowe przedszkole*).
3. Taki, który się mieni, wywołuje refleksy światła (*tęczowa bańka*, *tęczowa smuga*, *tęczowy kryształ*).
4. Różnorodny (*tęczowa akademia*, *tęczowa koalicja*, *tęczowy festiwal*).
5. Optymistyczny, radosny (*tęczowy zakątek*, *tęczowy świat*, *tęczowe przedszkole*).
6. Wielonarodowy (*tęczowy naród*, *tęczowa akademia*).
7. Związany ze środowiskiem LGBT (*tęczowa flaga*, *tęczowa rodzina*).
8. Związany z przejściem ze świata żywych do świata umarłych (*tęczowy kocyk*, *tęczowy most*).
9. Składnik terminu architektonicznego (*tęczowa belka*, *tęczowy krucyfiks*, *łuk tęczowy*, *otwór tęczowy*).

Podstawowe znaczenie (nr 1) przymiotnika *tęczowy* związane jest z percepcją wzrokową. W znaczeniu eksponowane są takie właściwości percypowane wzrokiem, jak kolor (ma kolor, ma wiele kolorów, ma różnorodne kolory) oraz kształt (ma kształt łuku). Pozostałe znaczenia badanego leksemu mogą być motywowane jedną z tych cech.

Wartość ekspresywna przymiotnika *tęczowy* przede wszystkim zależy od tego, w jakim znaczeniu został użyty. Może być ona neutralna (dotyczy to np. znaczeń

⁴⁹ <http://wyborcza.pl/56,140981,21759037,pomniki-przyrody-narodowej-w-usa,,15.html> (dostęp: 15.06.2018). „Według legendy Nawajów most ten, z różowego piaskowca, jest „tęczą zaklętą w kamieniu” (NKJP Marek Jarosz Piątek Trzynastego).

⁵⁰ „Po tęczowym moście aniołowie noście serce moje do jej nóg”, [https://pl.wikisource.org/wiki/Od_Krakowa_czarny_las_\(Rydel\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Od_Krakowa_czarny_las_(Rydel)) (dostęp: 17.09.2018).

⁵¹ „Wakacje minęły jak gwałtowna burza, która zmieniła ospałą atmosferę upalnego dnia w rozświegotaną świeżość pod tęczowym mostem spinającym niebo z ziemią”.

⁵² [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rainbow_Bridge_\(Tokio\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rainbow_Bridge_(Tokio)) (dostęp: 17.09.2018).

nr 1, 3 i 9) lub pozytywna (np. w znaczeniu 5 ekspresywność⁵³ jest wyrażana eksplcytnie i motywowana zmianami w sferze znaczenia leksykalnego⁵⁴). W przypadku niektórych zakresów znaczeniowych nie jest łatwo jednoznacznie stwierdzić, jakie jest nacechowanie ekspresywne. Największe problemy z ustaleniem tej cechy dotyczą znaczenia nr 7 ‘związany ze środowiskiem LGBT’. Część kontekstów wskazuje bowiem na nacechowanie pozytywne, część na negatywne. Wydaje się, że czynnikiem decydującym są tu uwarunkowania pragmatyczne, a dokładniej mówiąc, wyznaczniki, które „sygnalizują stosunek nadawcy do subiekty nazywanego, wynikający z przyjętego systemu aksjologicznego, właściwego dla potocznej percepcji świata, opartej na silnie akcentowanej wspólnotowości”⁵⁵. Ponieważ osoby przynależne do tego ruchu i jego sympatycy podkreślają właśnie wspólnotowość⁵⁶ w obrębie grupy, użycie przez nich przymiotnika *teńczy* w omawianym znaczeniu konotuje emocje pozytywne (np. „Realizujemy pierwszy w historii Polski projekt na temat rodzicielstwa gejów, lesbijek, osób biseksualnych i transpłciowych. Tęczowe rodziny pełne sił i blasku, bo chcemy żyć w społeczeństwie, w którym żadne dziecko ani żadna rodzina nie jest dyskryminowana ze względu na przynależność do mniejszościowej grupy społecznej”)⁵⁷. Przeciwnicy ruchu homoseksualistów skupiają się z kolei na odrębności członków społeczności LGBT w stosunku do reszty społeczeństwa, dlatego kiedy używają przymiotnika *teńczy*, wiążą z nim emocje negatywne (np. „Parlament Europejski po raz pierwszy eksponuje dziś na swoich masztach tęczyową flagę, z którą utożsamiają się środowiska LGBT. To wyraz poparcia dla dewiantów seksualnych w dniu, który europarlament określił Międzynarodowym Dniem Przeciw Homofobii, Transfobii i Bifobii.”)⁵⁸. Można więc stwierdzić, że w przypadku tego znaczenia ekspresywność jest naznaczona stanem emocjonalnym nadawcy⁵⁹. Trzeba pamiętać, że na wszelkie procesy semantyczne wpływają elementy zewnętrznojęzykowe współtworzące obszar kulturowo-społeczny; one też doprowadzają do różnorodnych przewartościowań w leksyce⁶⁰. Inaczej mówiąc, wpływ na zmiany w systemie aksjologicznym mają czynniki kulturowe i pragmatyczne, a ten przypadek

⁵³ W. Lubaś wyróżnia 34 typy ekspresji, ujęte w dwa nadrzędne typy: pozytywną i negatywną (W. Lubaś, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003, s. 186–203). Ten typ ekspresji można właśnie nazwać radością.

⁵⁴ S. Grabias, *op. cit.*

⁵⁵ A. Rejter, *Stabilność modeli nominacyjnych*, *op. cit.*, s. 93; por. też A. Dyszak, *O zapisanym słownictwie mniejszości seksualnych*, „Etnolingwistyka” 2015, nr 27, s. 201–220.

⁵⁶ „W potocznej percepcji bowiem to, co pozytywne, utożsamiane jest z harmonią, wspólnotowością i stosownością, to zaś, co negatywne – z nadmiarem, odrębnością i niestosownością” (A. Rejter, *Stabilność modeli nominacyjnych*, *op. cit.*, s. 94).

⁵⁷ <http://tolerado.org/teczowe-rodziny/> (dostęp: 18.09.2018).

⁵⁸ <http://telewizjarepublika.pl/teczowa-flaga-zawisla-przed-parlamentem-europejskiej-proflegutko-tlumaczy-absurd-sytuacji,65014.html> (dostęp: 18.09.2018).

⁵⁹ A. Rejter, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006. Por. też J. Lyons, *Semantyka*, przeł. A. Weinsberg, t. 1, Warszawa 1984.

⁶⁰ A. Rejter, *Zewnętrznojęzykowe uwarunkowania przeobrażeń kategorii semantyczno-kulturowych ekspresywnych apelatywnych nazw osób w polszczyźnie*, [w:] *Kategorie gramatyczne*

świadczy o ekspresywności utajonej⁶¹. Jest to waloryzacja pozytywna wyrażająca aprobatę i przychylność lub negatywna wyrażająca negację i lekceważenie.

Nazwy własne

Przymiotnik *tęczowy* jest jednym z komponentów wielu nazw własnych, przede wszystkim przedszkoli i żłobków, nieco rzadziej szkół. Dominują tu połączenia dwuwyrazowe, w których *tęczowy* pełni funkcję określenia rzeczownika: *Tęczowa Kraina, Tęczowa Akademia, Tęczowy Ogród, Tęczowa Łąka, Tęczowy Zakątek, Tęczowy Świat, Tęczowy Raj, Tęczowy Port, Tęczowa Arka, Tęczowa Przystań, Tęczowe Kredki, Tęczowe Ognisko, Tęczowe Misie, Tęczowa Dolina, Tęczowa Wyspa, Tęczowa Przygoda, Tęczowa Szóstka, Tęczowa Piątka, Tęczowe Siódemki, Tęczowe Elfy, Tęczowe Skrzaty, Tęczowa Kropka, Tęczowe Kropki, Tęczowe Abecadło, Tęczowe Wrota, Tęczowe Gimnazjum*. Rzeczowniki te często są deminutiwami: *Tęczowy Domek, Tęczowa Chatka, Tęczowa Polanka, Tęczowy Pajacyk, Tęczowy Kącik, Tęczowe Nutki, Tęczowy Dworek, Tęczowa Jedyneczka, Tęczowy Ogródek, Tęczowa Dwójeczka, Tęczowe Rybki*. Zdarzają się też połączenia wielowyrazowe: *Tęczowa Akademia Przedszkolaka, Tęczowa Akademia Brzdąca, Tęczowy Świat Dziecka, Przedszkole w tęczowym kręgu*. We wszystkich wymienionych połączeniach *tęczowy* jest synonimem optymizmu, radości, bez troski i różnorodności.

Drugą kategorią nazw własnych zawierających omawiany wyraz są nazwy rozmaitych akcji, wydarzeń i przedsięwzięć oświatowych, kulturalnych i sportowych. *Tęczowy* używany jest jak wyżej w znaczeniach ‘różnorodny’, np. *Absolut Sztuki, Absolut duszy, Tęczowy świat Młodej Polski* (nazwa kursu doskonalącego dla nauczycieli), *Tęczowe Warsztaty* (nazwa warsztatów plastycznych, przyrodniczych, literackich, fizycznych i pierwszej pomocy zorganizowanych w ramach obchodów Dni Ziemi w Sosnowcu) lub ‘napawający optymizmem’, np. *Tęczowy świat poezji – poeci dzieciom, Tęczowe spotkanie z poezją, Tęczowy Świat Krzysia, Tęczowy Festyn, Tęczowa Nutka* (nazwa festiwalu piosenki niemiecko- i anglojęzycznej), *Tęczowa zabawa*. Wiele nazw własnych, zwłaszcza odnoszących się do akcji organizowanych w szkołach podstawowych, zawiera przymiotnik *tęczowy* w znaczeniu ‘barwny’, ‘odnoszący się do kształtu i kolorów tęczy’, np. *Tęczowe okulary* (nazwa koła plastycznego), *Tęczowy kalendarz* (nazwa konkursu plastycznego), *Tęczowy język niemiecki* (określenie lekcji języka niemieckiego, na której uczniowie poznawali niemieckie nazwy kolorów i malowali farbami tęczę), *Tęczowy Tydzień* (nazwa akcji promującej zdrowe nawyki żywieniowe: każdego dnia w szkole uczniowie jedzą owoce i warzywa innego koloru, np. w poniedziałek żółte, we wtorek zielone

a kategorie stylistyczne i pragmatyczne w językach słowiańskich, red. M. Cichońska, Katowice 2009, s. 236–245.

⁶¹ Skubalanka pisze o ekspresywności utajonej, konwencjonalnej i niekonwencjonalnej (T. Skubalanka, *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, red. S. Skwarczyńska, Wrocław 1973, s. 177–183).

itp.), *Tęczowe śniadanie*, *Tęczowe smaki wakacji*, *Tęczowa matematyka*, *Tęczowy świat melodii*, *Tęczowy dzień kobiet* (8 marca uczniowie przyszli do szkoły ubrani w kolory tęczy). W ostatnich latach zorganizowano również dwa różne wydarzenia nazwane *Tęczową olimpiadą*. Pierwsze z nich to zawody sportowe, w których brały udział osoby pełnosprawne i niepełnosprawne, drugie to zjazd osób związanych z ruchem LGBT. *Tęczowy* w nazwach własnych może zatem aktualizować również inne znaczenia omawianego przymiotnika ‘związany z LGBT’ i ‘integrujący osoby różniące się określoną cechą’.

Omawiany leksem pojawia się również w nazwach ulic wielu miast Polski (m.in. Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Poznania, Lublina, Lubania, Bełchatowa i Brzegu) oraz w nazwach osiedli mieszkaniowych *Tęczowe Apartamenty*, *Osiedle Tęczowe*, *Tęczowe Osiedle*, *Tęczowe Zakątki*, *Tęczowe Ogrody*, *Tęczowa Polana*, *Tęczowy Las* i w nazwie dzielnicy miasta⁶² (*Osiedle Tęczowe* w Dzierżoniowie). Poza tym jest wykorzystywany w nazwach fundacji: *Tęczowy Most*, *Tęczowy Most Porozumienia*, nazwach drużyn, gromad i szczepli harcerskich: *Szczep ZHP Tęczowy*, *Szczep Tęczowy im. Tadeusza Kościuszki*, *Zuchowa Gromada Tęczowe Uśmiechy*, nazwach obiektów noclegowych: *Hotel Tęczowy Młyn* lub gospodarstw agroturystycznych *Tęczowy Folwark*.

Tęczowy w nazwach własnych ma konotować wielobarwność, różnorodność i optymizm. Wymienione elementy znaczenia analizowanego przymiotnika zwiększają marketingowe walory nazw własnych, a dzieje się to dzięki nacechowaniu ekspresywnemu, które w nazwach własnych zawsze jest znakiem pozytywnych wartości.

Omawiany leksem często jest też wykorzystywany w tytułach rozmaitych utworów literackich i muzycznych. Wystarczy przywołać tu singiel pt. *Tęczowy* zapowiadający solową płytę Natalii Szroeder⁶³ lub *Tęczowy most* ze słowami Wojciecha Młynarskiego w wykonaniu grupy Vox⁶⁴. Dobrym przykładem może być również *Kołęda dla tęczowego Boga* Grzegorza Turnaua i Magdy Umer⁶⁵. W tekście tego utworu występuje motyw uchodźczy, a więc mowa jest o różnych narodowościach i rasach. *Tęczowy* jest tu więc synonimem różnorodności, a konkretnie wielości ras, narodów i kultur. W tym wypadku można mówić o kolejnym zakresie znaczeniowym badanego leksemu: staje się on również synonimem, symbolem wielorasowości. Poza tym można odnaleźć sporo nazw własnych, w których *tęczowy* znaczy tyle

⁶² Na marginesie warto dodać, że w funkcji toponimów wykorzystywany jest również rzeczownik *tęcza*, stanowiący motywacją takich toponimów, jak m.in. *Tęcza* (wieś w województwie świętokrzyskim), *Tęczyn* (osada w woj. zachodniopomorskim) i *Tęczynów* (przysiółek wsi i część wsi – obie nazwy odnotowano w województwie opolskim).

⁶³ Oto fragment refrenu: *Czerń i biel, // Zmierzch i cień, // W tęczy stan, zaczaruj i zmień // Szarość dnia, // Nocy mrok, // Zauważ, i rozjaśnij co krok*, http://www.tekstowo.pl/piosenka,natalia_szroeder,teczowy.html (dostęp: 17.09.2018).

⁶⁴ <https://www.polskieradio.pl/7/4452/Artykul/1308635,VOX-i-Legendarne-Melodie-Teczowy-most-posluchaj-w-calosci> (dostęp: 17.09.2018).

⁶⁵ <https://www.rmf.fm/magazyn/news,7245,koleda-dla-teczowego-boga-grzegorza-turnaua-i-magdy-umer.html> (dostęp: 14.06.2018).

co homoseksualny, np. *Tęczowy Klub Filmowy, Tęczowy Puchar, Tęczowy Laur, Festiwal Tęczowych Rodzin, Tęczowy Klub Sportowy, Nagroda Tęczowe Pióra*⁶⁶.

Synonimy i antonimy

Pewną wiedzę na temat znaczeń przekazują również słowniki synonimów. Poszczególne synonimy związane są bowiem z konkretnymi znaczeniami.

Ze słownika synonimów *Synonim.net*⁶⁷ wynika, że przymiotnik *tęczowy* ma 4 znaczenia. Używa się go: 1) ‘w odniesieniu do różnobarwności czegoś’, 2) ‘odnośnie kogoś z optymistycznym usposobieniem’, 3) ‘w odniesieniu do czegoś, co napawa optymizmem’, 4) ‘w kontekście kwiecistego wystroju’. Ciekawe jest to, że znaczenie ‘mający same dobre strony, pozytywny, optymistyczny’ osobno odniesiono tu do ludzi (znaczenie 2) i osobno do rzeczy oraz zjawisk (znaczenie 3). Novum w stosunku do słowników ogólnych polszczyzny stanowi również wyodrębnienie znaczenia ‘w kontekście kwiecistego wystroju’, a nie włączenie go do pierwszego zakresu znaczeniowego ‘w odniesieniu do różnobarwności czegoś’.

W *Wielkim słowniku wyrazów bliskoznacznych PWN* odnotowano hasło *tęczowy* (*przyszłość*) i opatrzone je odsyłaczem do *optymistyczny*, oraz hasło *tęczowy* (*wielobarwny*) zaopatrzone w odsyłacz *różnokolorowy*⁶⁸. Uwzględniono tu więc dwa znaczenia. Wyrazy bliskoznaczne pierwszego z nich to – poza *optymistyczny* – takie przymiotniki, jak: *różowy, świetlany, wesoly, hurraoptymistyczny (huraoptymistyczny)*⁶⁹. W przypadku drugiego – pod hasłem *różnokolorowy* – odnotowano: *opalowy, papuzi, pstrokaty, pstry, różnobarwny, wielobarwny, wielokolorowy, kolorowy, melanżowy, polichromiczny, wzorzysty*⁷⁰.

W *Praktycznym słowniku wyrazów bliskoznacznych* podano nieco inny wybór synonimów dla znaczenia ‘optymistyczny’. Obok wymienianych wyżej przymiotników *różowy* i *optymistyczny*, pojawiają się też: *idealny, sielankowy, idylliczny, arkadyjski, błogi* i *złoty*⁷¹. Jeśli zaś chodzi o znaczenie ‘różnokolorowy’, to u Cienkowskiego dodatkowo pojawia się *barwny*, nie ma natomiast *opalowy, pstrokaty, pstry, melanżowy, polichromiczny* i *wzorzysty*⁷².

Większość wymienionych synonimów nacechowanych jest ekspresywnie – głównie są one nośnikami pozytywnych emocji (np. *optymistyczny, świetlany, wesoly, idealny, sielankowy, arkadyjski, błogi*), ale zdarzają się również określenia kojarzące

⁶⁶ J. Rodzoch-Malek, *W jaki sposób mówi się w polszczyźnie o homoseksualizmie i osobach homoseksualnych? Analiza leksyki na podstawie danych leksykograficznych i tekstowych*. Praca doktorska wykonana w Zakładzie Leksykologii, Stylistyki Teoretycznej i Kultury Języka Polskiego, Warszawa 2012, s. 162.

⁶⁷ <https://synonim.net/synonim/tęczowy> (dostęp: 13.06.2018).

⁶⁸ M. Bańko, *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, Warszawa 2005, s. 810.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 498.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 699.

⁷¹ W. Cienkowski, *Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 2000, s. 265.

⁷² *Ibidem*.

się z negatywnymi ocenami, które są rezultatem nadmiaru, przesady (np. *hurra-optimistyczny* ‘przesadnie wyrażany optymizm’ lub *pstrokaty* ‘przesadnie kolorowy’). W tym świetle *tęczowy* należy uznać za przymiotnik, który – w zależności od kontekstu – jest neutralny pod względem emocji lub pełni funkcję ekspresywną o pozytywnych albo negatywnych konotacjach.

Aby wyodrębnić najważniejsze elementy znaczenia wyrazu *tęczowy*, warto wymienić również jego antonimy, ponieważ wskazują one na przeciwstawne cechy i właściwości opisywanego elementu leksykalnego względem innych leksemów. To właśnie na tej podstawie można wskazać cechy i właściwości przymiotnika *tęczowy*. Jeśli chodzi o antonimy zarejestrowane w odpowiednich opracowaniach leksykograficznych, to wybór jest nieco skromniejszy w porównaniu z synonimami: notowane są wyłącznie przymiotniki *jednobarwny* i *szary*⁷³. W przypadku omawianego leksemu wyeksponowane są tu zatem jedynie semy koloru, zwłaszcza różnorodności koloru.

Z kolei w słowniku *Antonimy.net* pojawiają się następujące wyrazy o znaczeniu przeciwstawnym: *nietęczowy*, *achromatyczny*, *bezbarwny*, *czarno-biały*, *jednobarwny*, *niebarwny*, *niekolorowy*⁷⁴. W tym kontekście *tęczowy* konotuje pozytywne odczucia, bowiem został przedstawiony jako przeciwieństwo negatywnie kojarzonych cech bezbarwności i szarości.

Z analizy antonimów wyekscerpowanych z obu źródeł wynika, że *tęczowy* jest związany przede wszystkim z kategorią koloru (*niebarwny*, *niekolorowy*). Część antonimów (*achromatyczny*, *czarno-biały*, *szary*) niesie informację, zgodnie z którą *tęczowy* to taki, który posiada barwę chromatyczną⁷⁵, inne eksponują ten element znaczeniowy, który jest związany z brakiem jakiegokolwiek barwy (*bezbarwny*). Skoro jednym z antonimów omawianego przymiotnika jest *jednobarwny*, to można wnioskować, że *tęczowy* jest utożsamiany również z wielością barw.

Budowa słowotwórcza, wyrazy pokrewne, pochodzenie i etymologia

Przymiotnik *tęczowy* zawiera rdzeń *tęcz-*, który współcześnie znajduje zastosowanie w kilku wyrazach. Najwięcej z nich (siedem) odnotowano w *Praktycznym słowniku języka polskiego*: *tęcza*, *tęcznik* (‘zoolog. pożyteczny chrząszcz z rodziny biegaczy’), *tęczować*, *tęczowiec* (‘zoolog. duży, barwny motyl z rodziny południc’), *tęczowo*, *tęczowy*, *tęczówka* (1. ‘anat. barwna, nieprzejrzysta błona o kształcie krążka w gałce ocznej’; 2. ‘daw. rzadki banknot sturublowy’)⁷⁶. W słownikach dawnej polszczyzny dodatkowo zarejestrowano: *tęczysty*, *tęczak* (‘zool. ryba koścista, należąca do rzędu skrzelowatych’) oraz *tęczowanie* (własność niektórych minerałów okazywania na

⁷³ A. Dąbrówka. E. Geller, *Słownik antonimów*, Warszawa 1995, s. 480.

⁷⁴ <http://antonimy.net/antonim/tęczowy> (dostęp: 13.06.2018).

⁷⁵ Barwy chromatyczne to takie, które posiadają cechy jakościowe, określony odcień i ton barwny. Do barw chromatycznych zalicza się wszystkie kolory poza bielą, czernią i szarościami (https://pl.wikipedia.org/wiki/Barwy_chromatyczne (dostęp: 12.09.2018)).

⁷⁶ H. Zgólkowa (red), *op. cit.*, s. 445–446.

sobie mieniących się, tęczowych kolorów, za rozmaitem zwracaniu ku światłu)⁷⁷, a także *tęczany*⁷⁸.

Eksploracja słowników ogólnych języka polskiego i innych źródeł prowadzi do wniosku, że rdzeń *tęcz-* pojawia się często w terminach specjalistycznych z zakresu zoologii i odnosi się do nazw zwierząt, np. *tęczak* 1) ‘ptak z rodziny tyrankowatych’; 2) ‘gatunek ryby z rodziny wargaczowatych, inaczej korys doncela lub korys’, 3) ‘potocznie pstrąg tęczowy’; *tęcznik liszkarz* ‘gatunek chrząszcza z rodziny biegaczowatych’⁷⁹; *tęczowiec* ‘gatunek węża z rodziny tęczowcowatych’⁸⁰; *mieniak tęczowiec* ‘owad z rzędu motyli’⁸¹. Z podanych definicji nie wynika jednak, jaki związek z tęczą mają organizmy nazwane w ten sposób lub który sem przymiotnika *tęczowy* stanowił motywację nominacji. Po przestudiowaniu informacji encyklopedycznych oraz zapoznaniu się z odpowiednim materiałem graficznym można stwierdzić, że wybór rdzenia *tęcz-* w nazwie wynika ze sposobu ubarwienia: wielości barw w upierzeniu (*tęczak* ‘ptak’)⁸², występowaniu kilku barw spośród tych, które pojawiają się w tęczy (*tęcznik liszkarz*) lub wyróżnianiu się jakiegokolwiek barwy spośród występujących w tęczy (np. pomarańczowej lub niebieskiej w przypadku *tęczaka* ‘ryby z rodziny wargaczowatych’). Motywacją nadania nazwy może być też wielość barw połączona z błyszczeniem się, mienieniem się pod wpływem światła (*tęczowiec*) lub błyszczenie się jedną nasyconą barwą, mienienie się pod wpływem światła (*mieniak tęczowiec*). W tym ostatnim wypadku aktualizuje się sem związany z optycznymi zjawiskami świetlnymi.

Przymiotnik *tęczowy* jest wyrazem rodzimym, pochodnym od rzeczownika *tęcza*, który ma rodowód prasłowiański⁸³. *Tęcza* pierwotnie oznaczała ‘zbitą masę’, potem ‘chmurę (deszczową, burzową, gradową)’⁸⁴, zresztą w wielu językach słowiańskich do dziś oznacza chmurę, ciężką chmurę, grad lub deszcz⁸⁵. Warto dodać, że autorzy *Wielkiego słownika etymologiczno-historycznego języka polskiego*⁸⁶ nie odnotowują hasel *tęcza* i *tęczowy*.

Material graficzny

Ważnym źródłem wiedzy o przymiotniku *tęczowy* są zasoby niewerbalne. Można przeglądać je, korzystając z przycisku „Zobacz w grafice Google”, który dołączono

⁷⁷ A. Zdanowicz, M. Bohusz-Szysko, J. Filipowicz et al., *op. cit.*, s. 1702.

⁷⁸ J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*

⁷⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęcznik_liszkarz (dostęp: 12.09.2018).

⁸⁰ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczowiec> (dostęp: 12.09.2018).

⁸¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Mieniak_tęczowiec (dostęp: 12.09.2018).

⁸² Ptak ten charakteryzuje się wielobarwnym upierzeniem ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczak_\(ptak\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczak_(ptak))) (dostęp: 12.09.2018).

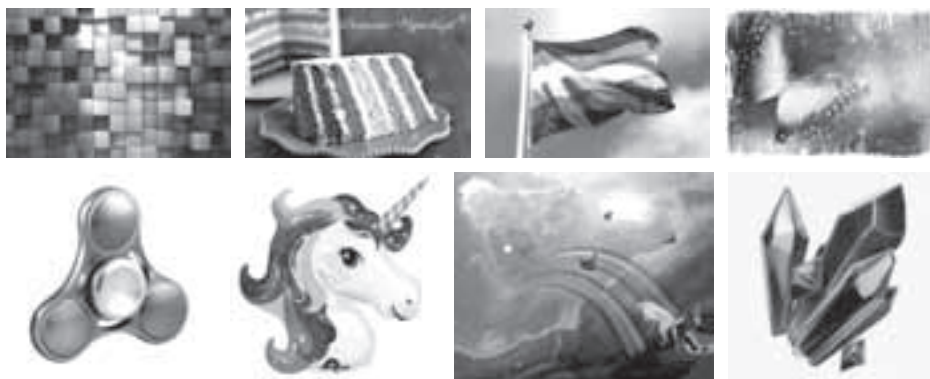
⁸³ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989 (1927), s. 570.

⁸⁴ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006, s. 631.

⁸⁵ A. Brückner, *op. cit.*

⁸⁶ K. Długosz-Kurczabowa (red.), *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

do hasła *teżowy* zamieszczonego na stronie *Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego Nowe Wyrazy*⁸⁷. Wyniki wyszukiwania potwierdzają wnioski wyłaniające się z analizy znaczeń i innych danych słownikowych przymiotnika *teżowy* oraz kontekstów zgromadzonych w NKJP lub w innych źródłach, zwłaszcza internetowych. Grafiki przedstawiają np. kolorowe kartki papieru, rozmaite prace plastyczne, fototapetę, zestaw pisaków, kawałki tortu i inne desery, kryształ, parasol, flagę, koszulkę, zabawki. Oto kilka przykładów⁸⁸.



Okazuje się, że *teżowy* to przede wszystkim taki, który ma wiele różnorodnych barw, głównie kolorów tęczy i ich odcieni. Ponadto *teżowy* to mieniący się wieloma barwami (niekoniecznie wszystkimi barwami tęczy i niekoniecznie barwami, które kojarzone są z tęczą). Sporadycznie w analizowanym zbiorze pojawiają się barwne łuki, co świadczy o tym, że sem kształtu zajmuje peryferyjne miejsce w znaczeniu omawianego leksemu.

Wnioski

1. Podsumowanie powyższych analiz wypada rozpocząć od zaprezentowania tabeli, w której uwzględniono wszystkie znaczenia leksemu *teżowy*, a także wskazano na dominujące w nich semy, określono, czy znaczenie ma charakter jakościowy czy relacyjny, a także oceniono jego nacechowanie ekspresywne.

⁸⁷ <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/> (dostęp: 13.06.2018).

⁸⁸ <http://www.newsweek.pl/swiat/teczowy-facebook-czyli-kto-popiera-zwiazki-homoseksualne,artykuly,365955,1.html> (dostęp: 20.09.2018); <https://www.domowe-wypieki.pl/przepisy/ciasta/571-teczowy-tort> (dostęp: 20.09.2018); <https://www.wprost.pl/edukacja/10028455/teczowy-piatek-w-szkolach-czesc-organizacji-protestuje.html> (dostęp: 20.09.2018); <https://pieknapety.pl/fototapeta-teczowy-motyl-575ve,id16250.html> (dostęp: 20.09.2018); <http://www.prezentegro.pl/fidget-spinner-metalowy-deluxe-teczowy-p-7755.html> (dostęp: 20.09.2018); <https://www.pinkchampagne.pl/ksztalty/balon-teczowy-jednorozec-84-cm.html> (dostęp: 20.09.2018); <http://www.radiownet.pl/publikacje/teczowy-most> (dostęp: 20.09.2018); <https://allegro.pl/fortnite-5-teczowy-krysztal-i7503035080.html> (dostęp: 20.09.2018).

Tabela 1. Zestawienie znaczeń leksemu *tęczowy* oraz ich nacechowanie ekspresywne.

Znaczenie	Dominujące semy	Rodzaj przymiotnika	Nacechowanie ekspresywne
‘związany z tęczą, dotyczący tęczy’	barwa, kształt	relacyjny	neutralne
‘taki jak tęczą, czyli wielobarwny, różnokolorowy’	barwa, ilość	jakościowy	neutralne lub pozytywne (spordycznie negatywne)
‘taki jak tęczą, czyli mieniający się, związany ze zjawiskami refleksów świetlnych’	światło	jakościowy	neutralne
‘taki jak tęczą, to znaczy różnorodny’	ilość	jakościowy	neutralne lub pozytywne (spordycznie negatywne)
‘napawający optymizmem’	optymizm	jakościowy	pozytywne
‘radosny, związany z zabawą’	zabawa, radość	jakościowy	pozytywne
‘idylliczny, sielankowy’	spokój, harmonia	jakościowy	pozytywne
‘wielonarodowy, wielorazowy, wielokulturowy’	ilość (fakultatywnie barwa)	jakościowy	neutralne z pozytywnymi konotacjami
‘integrujący osoby różniące się określoną cechą, np. pełnosprawnością i niepełnosprawnością’	ilość, łączenie	jakościowy	neutralne z pozytywnymi konotacjami
‘związany z LGBT’	barwa symbolu	relacyjny	pozytywne lub negatywne
‘rzeczownik: homoseksualista’	barwa symbolu	relacyjny	negatywne
‘taki, który jest związany z przejściem ze świata żywych do świata umarłych’	łączenie, przejście	jakościowy	neutralne z pozytywnymi konotacjami
‘w architekturze mający kształt tęczy’	kształt	relacyjny	neutralne

2. Przymiotnik *tęczowy* jest leksemem wieloznacznym, przy czym wraz z rozwojem języka polskiego przybywa mu znaczeń. Niektóre z nich, np. ‘wielonarodowy, wielorasowy, wielokulturowy’ kształtują się dopiero od kilkunastu lat.

3. Analiza różnorodnych użycí analizowanego leksemu doprowadza do wniosku, że część jego znaczeń jest neutralna ekspresywnie, inne konotują pewne emocje⁸⁹. Oznacza to, że *tęczowy* nabiera ekspresywności tylko w określonych kontekstach i użyciach, co doprowadziło do wykształcenia się nacechowanych emocjonalnie znaczeń przenośnych⁹⁰ tego przymiotnika. Sytuacja ta coraz bardziej się komplikuje w ostatnich latach. Obserwuje się rozwój semantyczny omawianego leksemu: przybywa mu znaczeń, które związane są z ekspresją.

4. *Tęczowy* używany w nazwach własnych pełniący funkcję marketingową jest znakiem pozytywnych wartości. W pozostałych nazwach własnych (np. w nazwach ulic) nie wykazuje nacechowania pod tym względem. Jako wyraz pospolity lub część wyrażenia niebędącego nazwą własną również może nieść zerową wartość ekspresywną (np. w znaczeniu relacyjnym) lub być nacechowany. Do kilku zakresów znaczeniowych przypisane jest wyłącznie pozytywne nacechowanie⁹¹ (np. ‘napawający optymizmem’). Są jednak znaczenia (np. ‘związany z LGBT’), w przypadku których wartość ekspresywna jest warunkowana pragmatycznie, to znaczy, że jest związana z sytuacją komunikacyjną, np. z osobą nadawcy, a zwłaszcza wynika z jego światopoglądu. Czasami konkretna wartość ekspresywna uwarunkowana jest kontekstualnie, np. *tęczowy* w znaczeniach ‘taki jak tęcza, czyli wielobarwny, różnokolorowy’ lub ‘taki jak tęcza, to znaczy różnorodny’ może być neutralny pod tym względem albo nacechowany – pozytywnie lub negatywnie. Wielość i różnorodność kolorów mogą konotować zarówno pozytywne skojarzenia (wówczas są utożsamiane np. z bogactwem lub możliwością wyboru), jak i negatywne (np. nadmiar kolorów może być postrzegany jako przejaw złego gustu, co wyraża synonim *pstrokaty*). Z powyższego wywodu wynika, że źródłem nacechowania emocjonalnego omawianego przymiotnika są: łączliwość, uwarunkowania kontekstualne oraz czynniki pragmatyczne.

5. Na koniec warto zaznaczyć, że ekspresywne znaczenia omawianego leksemu pojawiają się nie tylko w stylu potocznym. Charakterystyczne są również dla stylu publicystycznego i artystycznego.

⁸⁹ Nie są to jednak ekspresywizmy morfologiczne, ale pragmatyczne, ponieważ ich ekspresywność jest rezultatem czynników semantyczno-pragmatycznych (H. Zgólkowa, *Leksyka ekspresywna jako wyróżnik potocznej odmiany współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991).

⁹⁰ Por. A. Markowski, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa 2012, s. 144.

⁹¹ Monika Zaśko-Zielińska tak komentuje ten proces: „(...) jeśli jedno znaczenie wyrazu (...) jest mocno nacechowane, to w świadomości użytkowników języka może mieć to wpływ na nacechowanie pozostałych znaczeń tak, jakby wszystkie znaczenia (...) łączyły się w jeden kompleks semantyczny” (M. Zaśko-Zielińska, *Ocena stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych – propozycja opisu*, „Orbis Linguarum” 2018, s. 11.).

Bibliografia

- Burkacka I., *Porównawcza analiza gniazdowa leksemów neutralnych i nacechowanych ekspresywnie*, Warszawa 2001.
- Dyszak A., *O zapisanym słownictwie mniejszości seksualnych*, „Etnolingwistyka” 2015, nr 27, s. 201–220.
- Grabias S., *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981.
- Kleszczowa K., *Stabilne w żywiole przemian. Ze studiów nad historią polskich przymiotników*, [w:] *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca D. Szagun, Zielona Góra 2004, s. 131–139.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
- Lubaś W., *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003, s. 186–203.
- Lyons J., *Semantyka*, przeł. A. Weinsberg, t. 1, Warszawa 1984.
- Markowski A., *Wykłady z leksykologii*, Warszawa 2012.
- Rejter A., *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006.
- Rejter A., *Stabilność modeli nominacyjnych leksyki ekspresywnej w historii języka polskiego*, „LingVaria” 2008, nr 1(5), 89–98.
- Rejter A., *Zewnętrznojęzykowe uwarunkowania przeobrażeń kategorii semantyczno-kulturowych ekspresywnych apelatywnych nazw osób w polszczyźnie*, [w:] *Kategorie gramatyczne a kategorie stylistyczne i pragmatyczne w językach słowiańskich*, red. M. Cichońska, Katowice 2009, s. 236–245.
- Rodzoch-Malek J., *W jaki sposób mówi się w polszczyźnie o homoseksualizmie i osobach homoseksualnych? Analiza leksyki na podstawie danych leksykograficznych i tekstowych*. Praca doktorska wykonana w Zakładzie Leksykologii, Stylistyki Teoretycznej i Kultury Języka Polskiego, Warszawa 2012, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/204/Doktorat-J.Rodzoch-Malek.pdf?sequence=1> (dostęp: 18.09.2018).
- Skubalanka T., *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, red. S. Skwarczyńska, Wrocław 1973, s. 177–183.
- Skubalanka T., *O ekspresywności języka*, [w:] T. Skubalanka, *O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*, Lublin 1995.
- Zaśko-Zielińska M., *Ocena stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych – propozycja opisu*, „Orbis Linguarum” 2018, s. 11.
- Zgółkowa H., *Leksyka ekspresywna jako wyróżnik potocznej odmiany współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991.

Źródła leksykograficzne

- Antonimy.net*, <http://antonimy.net/antonim/tęczowy> (dostęp: 28.06.2018).
- Bańko M. (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 2: P-Ż, Warszawa 1999.
- Bańko M., *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, Warszawa 2005.
- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989 (1927).
- Cienkowski W., *Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 2000.
- Dąbrówka A., Geller E., *Słownik antonimów*, Warszawa 1995.

- Długosz-Kurczabowa K. (red.), *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- Dobry słownik*, <https://dobryslownik.pl/slowo/> (dostęp: 13.06.2018).
- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969, wersja elektroniczna: <http://www.sjpd.pwn.pl/> (dostęp: 11.06.2018).
- Dubisz S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 4: T-Ż, Warszawa 2003.
- Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <https://sxvii.pl/> (dostęp: 12.09.2018).
- Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 7: T-Y, Warszawa 1919.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t.5, wyd. drugie, poprawione i pomnożone, Lwów 1856.
- Mayenowa M. T. i in (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław 1966–2012.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl/> (dostęp: 15.06.2018).
- Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego*, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/> (dostęp: 13.06.2018).
- Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pl/> (dostęp: 13.06.2018).
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/> (dostęp: 13.06.2018).
- Słownik staropolski on-line*, <http://www.staropolska.pl/slownik/?id=-1> (dostęp: 12.09.2018).
- Słowosieć*, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/f711e8d2-2081-11e8-abedd73b9c03fb78> (dostęp: 8.06.2018).
- Synonim.net*, <https://synonim.net/synonim/> (dostęp: 13.06.2018).
- Urbańczyk S. (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław 1982–1987.
- Wikisłownik*, <https://pl.wiktionary.org/wiki/tęczowy> (dostęp: 13.06.2018).
- Zdanowicz A., Bohusz-Szyszko M., Filipowicz J. et al., *Słownik języka polskiego*, cz. 2, Wilno 1861.
- Zgółkowa H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 42: szwank-tłukowaty, Poznań 2003.

Źródła internetowe

- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczak> (dostęp: 12.09.2018).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczak_\(ptak\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczak_(ptak)) (dostęp: 12.09.2018).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęcznik_liszkarcz (dostęp: 12.09.2018).
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczowiec> (dostęp: 12.09.2018).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Mieniak_tęczowiec (dostęp: 12.09.2018).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczowa_flaga_\(ruch_LGBT\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tęczowa_flaga_(ruch_LGBT)) (dostęp: 13.09.2018).
- <https://www.pch24.pl/czestochowska-homoprowokacja--teczowi-testuja-reakcje-opinii-publicznej,61500,i.html> (dostęp: 14.09.2018).
- <http://telewizjarepublika.pl/skandal-bluzniercze-hasla-na-czestochowskim-marszu-lgbt-katolicy-szybko-odpowiedzieli-teczowym,67332.html> (dostęp: 14.09.2018).

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrzostwa_świata_w_kolarstwie_szosowym (dostęp: 17.09.2018).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Agresor_tęczowy (dostęp: 17.09.2018).
- <https://queer.pl/news/195919/sewilla-kurs-jezyka-hiszpanski-gej-lesbijka-hiszpania-turystyka-lgbt> (dostęp: 17.09.2018).
- <https://allegro.pl/fornite-ratowanie-swiata-5x-teczowy-kryształ-psc-i7503954891.html> (dostęp: 17.09.2018).
- <http://teczoweroziny.org/> (dostęp: 17.09.2018).
- <https://queer.pl/tematy/15/dzieci-lesbijki-rodziny> (dostęp: 17.09.2018).
- <http://wyborcza.pl/7,75398,20903181,dzis-teczowy-piatek-w-polskich-szkolach-by-kazdy-uczen-czul.html> (dostęp: 17.09.2018).
- <https://www.mojewypieki.com/przepis/tort-teczowy-na-biskopcie> (dostęp: 17.09.2018).
- <https://www.doradcaszaku.pl/przepis/251599/teczowe-ciasto> (dostęp: 17.09.2018).
- <https://www.poronilam.pl/wywiad/teczowy-kocyk/> (dostęp: 17.09.2018).
- <https://zalajkowane.pl/teczowe-gory-w-chinach/> (dostęp: 17.09.2018).
- [https://pl.wikisource.org/wiki/Od_Krakowa_czarny_las_\(Rydel\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Od_Krakowa_czarny_las_(Rydel)) (dostęp: 17.09.2018).
- <http://wyborcza.pl/56,140981,21759037,pomniki-przyrody-narodowej-w-usa,,15.html> (dostęp: 15.06.2018).
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Rainbow_Bridge_\(Tokio\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rainbow_Bridge_(Tokio)) (dostęp: 17.09.2018).
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Nematobrycon> (dostęp: 17.09.2018).
- <https://www.rmfmagazyn.pl/news/7245,koleda-dla-teczowego-boga-grzegorzaturnaua-i-magdy-umer.html> (dostęp: 14.06.2018).
- http://www.tekstowo.pl/piosenka,natalia_szroeder,teczowy.html (dostęp: 17.09.2018).
- <https://www.polskieradio.pl/7/4452/Artykul/1308635,VOX-i-Legendarne-Melodie-Teczowy-most-posluchaj-w-calosci> (dostęp: 17.09.2018).
- <http://niedziela.pl/artykul/12989/nd/Znak-Przymierza> (dostęp: 12.09.2018).
- <https://www.salon24.pl/u/olenkawagner/849673,koniec-teczowego-narodu> (dostęp: 12.06.2018).
- <http://www.rp.pl/artykul/488762-Teczowy-narod.html> (dostęp: 12.06.2018).
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Barwy_chromatyczne (dostęp: 12.09.2018).
- <http://tolerado.org/teczowe-rodziny/> (dostęp: 18.09.2018).
- <http://telewizjarepublika.pl/teczowa-flaga-zawisla-przed-parlamentem-europejskiej-prof-legutko-tlumaczy-absurd-sytuacji,65014.html> (dostęp: 18.09.2018).
- http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,54420,8148024,Slownik_LGBTQ_Zebyscie_wiedzieli_o_czym_mowia_w.html (dostęp: 18.09.2018).
- <http://www.newsweek.pl/swiat/teczowy-facebook-czyli-kto-popiera-zwiazki-homoseksualne,artykuly,365955,1.html> (dostęp: 20.09.2018).
- <https://www.domowe-wypieki.pl/przepisy/ciasta/571-teczowy-tort> (dostęp: 20.09.2018).
- <https://www.wprost.pl/edukacja/10028455/teczowy-piatek-w-szkolach-czesc-organizacji-protestuje.html> (dostęp: 20.09.2018).
- <https://pieknetapety.pl/fototapeta-teczowy-moty1-575ve,id16250.html> (dostęp: 20.09.2018).
- <http://www.prezentegro.pl/fidget-spinner-metalowy-deluxe-teczowy-p-7755.html> (dostęp: 20.09.2018).

<https://www.pinkchampagne.pl/ksztalty/balon-teczowy-jednorozec-84-cm.html> (dostęp: 20.09.2018).

<http://www.radionet.pl/publikacje/teczowy-most> (dostęp: 20.09.2018).

<https://allegro.pl/fortnite-5-teczowy-kryształ-i7503035080.html> (dostęp: 20.09.2018).

Słowa kluczowe

leksyka ekspresywna, polisemia, korpus, konotacja

Abstract

Word *teczowy* in Polish. Meaning and expressive stability

Adjective *teczowy* is a wildcard, derived from the noun *teczka*, which has sources in the Slavic language. With the development of Polish, the meanings of the *teczowy* are increasing, especially expressive. Modern lexicographical sources do not record them all. A full picture in this area can be obtained by analyzing language corpora and any other sources, including verbal and graphic resources of the Internet. Some of the meanings of the discussed lexeme have no expressive character, others are a sign of emotions. Emotional value, however, depends not only on meaning, but it is also conditioned pragmatically. Certain meanings can be attributed to positive or negative expression – depending on who the text sender is.

Keywords

expressive lexis, emotion, polysemy, language korpus, connotation

Justyna Fudala (<https://orcid.org/0000-0002-7553-431X>)

Uniwersytet Wrocławski

Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *szalony*

Leksem *szalony* to wyraz rodzimy, występujący w języku staropolskim już od XIV wieku¹. Traktujemy go jako element standardowego języka polskiego, którym posługujemy się w codziennej komunikacji. Rzadko jednak zdajemy sobie sprawę z mnogości jego znaczeń. Niniejszy artykuł ma na celu dokonanie analizy znaczeń, w których występuje badany leksem oraz przeprowadzenie oceny jego stabilności ekspresywnej.

W pierwszej części pracy przedstawione zostaną definicje słownikowe leksemu. Następnie, na podstawie zgromadzonych przykładów, wyszczególnione zostaną znaczenia, w których leksem *szalony* występuje we współczesnej polszczyźnie. Wspomniane przykłady, pochodzące z literatury pięknej oraz prasy, zostały wyodrębnione z Narodowego Korpusu Języka Polskiego oraz ze słownika internetowego Słowosieć. Ponadto przeprowadzona zostanie analiza jednostki w relacjach synonimii i antonimii. Uwzględnione zostanie również występowanie leksemu we frazeologii.

Szalony – definicje słownikowe

Analiza komponentów hasła słownikowego *szalony* zostanie przeprowadzona na podstawie materiałów dostępnych w pięciu słownikach: *Słowniku języka polskiego PWN*, *Wielkim słowniku języka polskiego*, *Wielkim słowniku Doroszewskiego PWN*, *Małym słowniku języka polskiego* oraz internetowym słowniku *sjp.pl*. Po przedstawieniu definicji słownikowych porównane zostaną występujące w nich cechy odnoszące się do leksemu *szalony*.

Słownik języka polskiego PWN rozróżnia dwie kategorie znaczeń leksemu – znaczenie przymiotnikowe oraz rzeczownikowe.

szalony I (znaczenie przymiotnikowe):

1. «taki, który zachowuje się w sposób niezrównoważony i nieobliczalny»
2. «chory umysłowo»
3. «świadczący o czymś szaleństwie»
4. «pełen hucznej zabawy, wrażeń»
5. «o ruchu: bardzo szybki, czasami niebezpieczny»

¹ Wielki słownik języka polskiego: http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=11779&id_znaczenia=4108434&l=22&ind=0. Dostęp 24.01.2018

6. «o uczuciach: trudny do opanowania»
7. «występujący w bardzo dużym natężeniu»

szalony II (znaczenie rzeczownikowe):

1. «osoba nieopanowana i nie zrównoważona»
2. «osoba chora umysłowo»².

Mały słownik języka polskiego PWN podaje, że *szalony* to:

1. taki, który oszalał, obłąkany; taki który zdobywa się na szaleństwo, narwany, nieobliczalny;
2. właściwy szaleńcowi, wariacki, obłąkańczy;
3. hulaszczy, rozhukany, zawrotny;
4. trudny do opanowania, gwałtowny, niepoahamowany
5. pot. ogromny, nadzwyczajny, niesłychany, niebywały³.

Wielki słownik Doroszewskiego PWN rozróżnia tylko dwa znaczenia:

1. taki, który szaleje, oszalał, który waży się na szaleństwo; obłąkany, nieprzytomny, narwany, nieobliczalny;
2. świadczący o czymś szaleństwie, nieopanowanym charakterze, zachowaniu, właściwy szaleńcowi (szaleństwu)⁴.

Wielki słownik języka polskiego, podobnie jak *Słownik języka polskiego PWN*, różni grupę znaczeń rzeczownikowych i przymiotnikowych:

szalony I (przymiotnik)

Człowiek - taki, który zachowuje się nieobliczalnie i sprawia wrażenie niezrównoważonego

Pomysł - właściwy osobie, która zachowuje się nieobliczalnie i sprawia wrażenie niezrównoważonej

Romans - taki, w którym ludzie zachowują się w sposób nieobliczalny

Szczęście - mający znaczny rozmiar lub znaczną intensywność

szalony II (rzeczownik)

osoba, która zachowuje się nieobliczalnie i sprawia wrażenie niezrównoważonej⁵.

Ostatnia ze zgromadzonych definicji pochodzi z internetowego słownika *sjp.pl*:

szalony

szaleniec;

1. człowiek szalony, nieopanowany; wariat;

² Słownik języka polskiego PWN: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/szalony.html>. Dostęp 24.01.2018

³ A. Skorupka, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1969, s. 794.

⁴ *Wielki słownik Doroszewskiego PWN*: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/szalony:5503195.html>. Dostęp 24.01.2018

⁵ *Wielki słownik języka polskiego*: <http://www.wsjp.pl/index.php?szukaj=szalony&pwh=0>. Dostęp 24.01.2018

2. człowiek chory umysłowo; obłąkany
dawniej: rodzaj bardzo szybkiego tańca⁶.

Poniższa tabela zawiera zestawienie cech leksemu *szalony*, wyłaniających się z przedstawionych definicji słownikowych.

cecha	I <i>(Słownik języka polskiego PWN)</i>	II <i>(Mały słownik języka polskiego PWN)</i>	III <i>(Wielki słownik Doroszewskiego PWN)</i>	IV <i>(Wielki słownik języka polskiego)</i>	V <i>(Słownik języka polskiego)</i>
Nieźrównoważony, nieobliczalny	+	+	+	+	+
Chory (przymiotnik)	+	–	+/-	–	–
Chory (rzeczownik)	+	–	–	+	+
O znacznych rozmiarach, dużym natężeniu	+	+	–	+	–
Świadczący o szaleństwie	+	+	+	–	–

Wszystkie definicje słownikowe wskazują na nieźrównoważenie i nieobliczalność zawierającą się w znaczeniu analizowanego leksemu. Najrzadziej uwidacznia się natomiast choroba w znaczeniu przymiotnikowym. W dalszej części pracy przeprowadzone zostanie porównanie znaczeń kontekstowych badanego leksemu oraz cech wyłaniających się z zaprezentowanych definicji słownikowych.

Znaczenia leksemu *szalony*

Po przeanalizowaniu zgromadzonych przykładów można wydzielić cztery różne znaczenia, w których występuje badany leksem. Pierwsza grupa odnosi się do fizycznego aspektu pewnych zjawisk – leksem *szalony* występuje w niej jako określenie rozmiaru, siły, prędkości bądź natężenia. Druga grupa zawiera znaczenia związane z chorobą (ludzi i zwierząt) oraz ze wszelkimi objawami mającymi świadczyć o szaleństwie. Kolejne znaczenia odnoszą się do określenia bardzo silnych emocji. Ostatnia grupa klasyfikuje znaczenia świadczące o oryginalności i odmienności, opisuje cechy zarówno poszczególnych osób, jak i przymioty przedmiotów martwych.

W dalszej części pracy zostaną zaprezentowane wspomniane powyżej grupy znaczeń. Każda zawiera co najmniej pięć przykładów ilustrujących użycie leksemu w da-

⁶ Słownik języka polskiego: <https://sjp.pl/szalony>. Dostęp 24.01.2018

nym znaczeniu. W tabelarycznym zestawieniu pokazane zostaną istotne komponenty znaczeniowe występujące w poszczególnych użyciach. Przeprowadzona zostanie także wstępna analiza stabilności ekspresywnej leksemu, na którą składać się będzie ustalenie wartościowania na podstawie klasyfikacji zaproponowanej przez Jadwigę Puzyninę, określenie nacechowania emocjonalnego za pomocą pięciostopniowej skali Likerta (-2 jako negatywne i 2 jako pozytywne), przypisanie emocji zgodnie z teorią emocji Roberta Plutchika⁷ oraz ustalenie nacechowania stylistycznego. Ostatnim elementem stanie się wskazanie jednostek synonimicznych i antonimicznych do leksemu *szalony* w danym znaczeniu.

Znaczenie I – wielki, ogromny, silny, bardzo szybki (aspekt fizyczny)

- 1) Musiał już wcześniej wszystko postanowić i zaplanować, bo jego szeroki materac dziś nie był już surowym sześcianem w celi przyszłego adepta nauki, lecz zamienił się w wielkie, zapraszające łożo. Sprawily to oparte o ścianę poduchy i poduszki oraz miękkie narzuty. U węzłowia w glinianym dzbanie stał *szalony* i rozpasany, zupełnie niemożliwy wiecheć polnych kwiatów. Maki, chabry, żółty łubin, kłosy zboża, a pomiędzy nimi jakieś egzotyczne, zupełnie nie znane Marcie rośliny w kolorze ognistej purpury (NKJP, K. Dunin, *Tabu*);
- 2) Inaczej bywało w restauracji. Tam, po uprzątnięciu stołów i zgaszeniu świateł, coś jeszcze trwało w dalszym ciągu. Roman nie zapomniał tego wrażenia. Zdarzało się, że stawał pośrodku pustej sali i słuchał: ileż tam jeszcze hałasu było, jaki *szalony* ruch! Tylko że to wszystko działo się jakby w powietrzu i w lustrach (NKJP, H. Worcell, *Zakłete rewiry*);
- 3) I tak myszkując, gapiąc się, zaglądając do gniazd, usłyszeli w powietrzu dziwny szum. Nad polaną nisko leciała szara kula. - Rój, rój! - krzyknął Jasiek i pognął; skoczył i Coto, i rozpoczął się *szalony* pościg. Przez krze i zwały pędzili, ciskając na rój garście ziemi, liście, gałązki, krzycząc zdyszani, podrapani a zajadli (NKJP, M. Rodziewiczówna, *Lato leśnych ludzi*);
- 4) I wszystko się mieszało w tym obrazie: żółte urwiska Rugii ginące nad horyzontem, Brama Brandenburska, jakiś niepowstrzymany, *szalony* pęd konia z łopoczącą jak sztandar grzywą, na którym mocno do siebie przytuleni pędzili - starzec z rozwianą brodą, z roziskrzonymi zielonymi oczami i chłopiec o twarzy płonącej gorączką, a wokół nich, w migotliwych przelotach, w rozbłyskach motylego wirowania, przemykały w strumieniach wichru białoramienne topielice w postrzępionych muślinach (NKJP, S. Chwin, *Hanemann*);
- 5) Dziś było bardzo ciepło i słońce takie silne, że aż łzawiły mi oczy, kiedy szedłem ulicą, a blask odbijał się od kałuż. Zuch biega jak *szalony* i inne psy też. Szczekają na siebie, gryzą się, a potem całą czeredą siadają pod jakimiś drzewami i czekają, żeby ukazał się ich psi ideał (NKJP, S. Kowalewski, *Czarne okna*).

⁷ Szerzej na ten temat: M. Jarymowicz, K. Imbir, *Próba taksonomii ludzkich emocji*, „Przegląd Psychologiczny”, 2010, tom 53, nr 4, s. 440–443.

Komponent znaczenia	1.	2.	3.	4.	5.
Duży rozmiar	+	+	–	–	–
Szybkość, prędkość	–	+	+	+	+
Oryginalność	+	–	–	+	–
Zabawa	–	+	+	–	+
Duże natężenie	–	+	–	–	–
Niebezpieczeństwo	–	–	+	–	–
Wartościowanie					
	Piękno	Użyteczność	Krzywdza	Użyteczność, piękno	Szczęście
Nacechowanie ekspresywne	2	2	0	2	2
Emocje	Radość	Radość	Strach	Radość	Radość
Nacechowanie stylistyczne	Potoczne	Potoczne	Potoczne	Potoczne	Potoczne

Pod względem dominacji określonego komponentu znaczeniowego w zdecydowanej większości przykładów (4/5) podkreśla się szybkość, prędkość. W trzech przypadkach wyraźna jest zabawa, co uwypukla pozytywny wydźwięk znaczenia leksemu w danej grupie. Leksem *szalony*, mający za zadanie określić rozmiar, prędkość, siłę lub natężenie, przybiera nacechowanie pozytywne. Przypisuje mu się wówczas pozytywne emocje i wartości: radość, piękno, użyteczność i szczęście. Jedynie w przykładzie trzecim, opisującym sytuację niebezpieczną, emocje i wartościowanie nie są pozytywne, mówimy bowiem o strachu i krzywdzie. Nacechowanie ekspresywne nie jest jednak ani negatywne, ani pozytywne, należy je uznać za neutralne. We wszystkich użyciach leksem występuje jako element słownictwa potocznego.

Synonimy: *niesłychany, ogromny, silny, wielki, szaleńczy, zwariowany, wariacki, szybki, intensywny, prędko, gorączkowy*;

Antonimy: *mały, nieznaczny, słaby, lichy, nudny, bezpieczny, spokojny, powolny, rozważny*

Znaczenie II – chory, niebezpieczny, świadczący o chorobie (zarówno o człowieku, jak i o zwierzęciu)

- 1) Felietony Zygmunta Kisielewskiego ukazywały się w „Robotniku” tylko nieco ponad dwa lata. Sytuacja polityczna w Polsce zmieniała się niemal z miesiąca na miesiąc, powoływano i obalano rządy, *szalony* zamachowiec zabił pierwszego prezydenta wolnej Polski, ogłoszono wybory kolejnego, trwała wojna z Rosjanami, którzy doszli prawie do Warszawy (NKJP, M. Urbanek, *Kisielewscy: Jan August, Zygmunt, Stefan, Wacek*);

- 2) Tam poznał Teresę, dziewczynę o wspaniałych lśniących włosach koloru miodu. I wiecznie zdziwionych okrągłych oczach. Była jak świeża jeżyna. Jej usta, szyja i piersi pachniały jaśminem. Na pierwszym roku studiów zniknęła mu z oczu. Mówiono, że z kimś wyjechała, że wyszła za męża. Gdy ją odnalazł, dalej była bardzo piękna. I *szalona*. Jak *szalona*, miało się okazać później (NKJP, K. Boglar, *Zobaczysz, że pewnego dnia...*);
- 3) - Boisz się o powodzenie swej misji? - uśmiechnął się dziwnie rycerz. Rudzielec cofnął się o krok, nagle przestraszony. - Spokojnie, mistrzu. Przecież *szalony* jestem. Puknięcie oberżniętym trzonkiem miotły w korpus, a choćby i w głowę, to żaden lek na obłęd (NKJP, A. Baniewicz, *Smoczy pazur*);
- 4) W finałowej scenie tłum zaślepionych działaczy „Solidarności” o zaciętych i *szalonych* twarzach wywozi na taczce Szostaka (NKJP, G. Sroczyński, „Życie” nr 5/5);
- 5) Miał taki *szalony*, rozbiegany wzrok (Słowosieć);
- 6) Mama wyskoczyła przez okno, chwyciła psa za ogon i oderwała go od rozdartego jego zębami ramienia babci. Psa zabierał ze sobą „na patrol” nocny stróż i nie zdążył go jeszcze przywiązać. Może Mak nie poznał babci w szarym świetle przedświt? Dobrego wzroku psy nie mają, czyżby Mak nie miał także węchu? A może był *szalony*? (NKJP, D. Koral, *Wydzieńczeni*);
- 7) Pragnienia te są tym silniejsze, im bardziej zaczynamy sobie uświadamiać, że głównym źródłem zagrożenia jest właśnie postęp, którego konsekwencje wymykają się racjonalnej kontroli. Choroba *szalonych* krów, sprawa krwi skażonej HIV we Francji, afera dioksynowa w Belgii, pavulon i afera łódzkiego pogotowia, finansowe skandale na giełdzie amerykańskiej rozpoczęte upadkiem koncernu energetycznego Enron powodują, że człowiek współczesny przestaje ufać państwu jako moderatorowi postępu oraz instytucjom takim jak Kościół, które miały być depozytariuszami trwałych wartości (NKJP, E. Bendyk, *Zatruta studnia: rzecz o władzy i wolności*).

Komponent znaczenia	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
Chory	+	+	+	+	+	+	+
Niebezpieczny	+	+	-	-	-	+	+
Nieprzydatny	-	-	+	-	-	-	-
Wskazujący na chorobę	-	-	-	+	+	-	-
Wartościowanie	Krzywdza	Nie-szczęście	Nieużyteczność	Krzywdza	Brzydota	Krzywdza	Nieużyteczność, krzywdza
Nacechowanie ekspresywne	-2	-1	-1	-2	-2	-2	-1

Emocje	Strach, złość	Smutek	Smutek	Złość	Strach	Strach	Strach
Nacechowanie stylistyczne	Obraż- liwe	Pospo- lite	Pospo- lite	Obraż- liwe	Obraż- liwe	Pospo- lite	Neu- tralne

We wszystkich przykładach najbardziej wyraźnym komponentem znaczenia jest choroba. Ponadto, w większości przykładów (4/7) występuje cecha „niebezpieczny”. Wszystkie użycia leksemu *szalony* w odniesieniu do choroby przyjmują nacechowanie negatywne. Mają za zadanie obrazić nosiciela tego znaczenia (nacechowanie stylistyczne pospolite lub wręcz obraźliwe, jedynie w ostatnim przypadku neutralne, ponieważ odnosi się do określenia *choroba szalonych krów*, które jest traktowane jako oficjalna nazwa pewnego schorzenia). Leksemowi w tym znaczeniu najczęściej przypisujemy bardzo negatywne emocje: strach, złość i smutek. Wartościowanie rozpatrujemy w kategoriach krzywdy, nieużyteczności, nieszczęścia i brzydoty.

Synonimy: *nienormalny, chory psychicznie, obłąkany, opętany, rąbnięty, pokopany, kopnięty, walnięty, stuknięty, świrnięty, świśnięty, chory na umyśle, niepoczytalny, szalenciec, wariat, rozbiegany, nieobecny, pomyłony, wściekły, chory na wściekłość, zarażony*;

Antonimy: *zdrowy na umyśle, zdrowy psychicznie, normalny, stabilny, zwyczajny, zdrowy*

Znaczenie III – znajdujący się pod wpływem silnych emocji, nieprzewidywalny

- 1) Szefowa jest dzisiaj *szalona* ze wściekłości, od rana toczy pianę z ust, lepiej nie wchodzić dziś do jej gabinetu (Słowosieć);
- 2) Jest mądry, doświadczony, starszy o blisko trzydzieści lat. Kiedy na mnie patrzy, czuję się, jakby czytał w moich myślach... Witek jest jego przeciwieństwem... Młody, *szalony*, zakochany, pijany, zazdrosny o wszystkich mężczyzn, którzy do mnie się zbliżają... (NKJP, A. Zaniewski, *Król Tanga*);
- 3) Waluta oparta na pracy - wywodzi okularnik - to jest piękna utopia, moi drodzy. Bo cóż to jest praca? To kopalnie, koleje, fabryki. Niech teraz jaki robotnik spróbuje upomnieć się o swój kawałek fabryki. Albo niech no się znajdzie rząd na tyle *szalony*, żeby mu ten kawałek fabryki naprawdę dać. Nie, moi drodzy, żadna demagogia nie ostoi się wobec złota (NKJP, J.J. Szczepański, *Polska jesień*);
- 4) Z garstką rycerzy broniła przeprawy, osłaniała odwrót. Mówiono, że biła się jak mężczyzna, rzucała jak *szalona* w największy wir (NKJP, A. Sapkowski, *Miecz przeznaczenia*);
- 5) To był taki *szalony* chłopak, który zawsze miał mnóstwo nietuzinkowych pomysłów (Słowosieć).

Komponent znaczenia	1.	2.	3.	4.	5.
Negatywnie nastawiony, zły	+	-	-	-	-
Pod wpływem silnych emocji	+	+	-	+	-
Atrakcyjny	-	+	-	-	+
Nierozważny	-	+	+	-	-
Odważny	-	+	-	+	-
Nieprzewidywalny	+	+	+	+	+
Wartościowanie	Nieużyteczność	Szczęście	Niewiedza, błąd	Użyteczność	Użyteczność, szczęście
Nacechowanie ekspresywne	-1	1	-1	1	2
Emocje	Złość	Zaufanie	Złość	Zaufanie	Zaufanie, radość
Nacechowanie stylistyczne	Pospolite	Potoczne	Pospolite	Potoczne	Potoczne

Najczęściej podkreślaną cechą analizowanego leksemu w tym znaczeniu jest nieprzewidywalność (widoczna we wszystkich przykładach). Co ciekawe, w większości przykładów leksem jest nacechowany pozytywnie (3/5), odnosi się do pozytywnych emocji, takich jak zaufanie i radość. Jest wartościowany w kategoriach szczęścia i użyteczności. W przypadku, kiedy ma określać emocje negatywne (złość), rozpatrywany jest w kategoriach nieużyteczności, niewiedzy i błędu. Widać zatem wyraźnie, że leksemu *szalony* można użyć zarówno w celu wyrażenia emocji pozytywnych, jak i negatywnych. Dla emocji pozytywnych przybiera nacechowanie stylistyczne potoczne, dla negatywnych – pospolite.

Synonimy: *oszalały, rozszalały, zdenerwowany, wściekły, impulsywny, nieobliczalny, narwany, dziwaczny, nierozsądny, nieprzewidywalny, zadziorny, zakręcony, zwariowany*;

Antonimy: *spokojny, zrównoważony, stabilny, cichy, przewidywalny, zwyczajny, rozważny*

Znaczenie IV – oryginalny, niecodzienny, inny

- 1) Nie mów, że wybrałaś ostatecznie ten materiał w *szalone* wzory - to szczyt bezguścia i pstrokaczny (SłowoSieć);
- 2) Zimą wpadła na pomysł wystawienia sztuki z udziałem uczniów szkoły rabinackiej. Pomysł wystawienia sztuki w języku żydowskim wydawał się żydowskiej

- inteligencji żytomierskiej *szalony*. Ale madame Słonimska twardo trzymała się powziętego zamiaru (NKJP, J. Kumaniecka, *Saga rodu Słonimskich*);
- 3) Michał Wiśniewski tradycyjnie czarował wielbicieli *szalonymi* strojami i ostrymi tekstami. – Macie najpiękniej położony amfiteatr w Polsce – krzyczał ze sceny Czerwonowłosa, a wpatrzone w niego fanki, odpowiadały: – Kochamy cię, Michał! (NKJP, M. Roguska, *Trybuna Śląska*);
- 4) Van Gogh swój świat *szalony* i tragiczny wyraża z równą, może większą, siłą, malując zwyczajne krzesło czy korytarz, niż kiedy maluje temat bardziej literacko stan jego ilustrujący, chmurę kruków nad dojrzałym zbożem (NKJP, J. Czapski, *Patrzac*);
- 5) Trudno, nie wypieram się autorstwa - rzucił fizyk. - Doskonale. Powiedzmy, że na luksus prawdopodobnie brzmiących hipotez już nie możemy sobie pozwolić. Że potrzebujemy hipotez *szalonych*. Niech będzie i tak. Panowie biolodzy! (NKJP, S. Lem, *Niezwycięzony*).

Komponent znaczenia	1.	2.	3.	4.	5.
Odbiegający od normy	+	+	+	+	+
Brzydki	+	–	–	–	–
Kontrowersyjny	+	+	+	–	+
Odważny	+	+	+	–	+
Związany ze sztuką	–	+	+	+	–
Wartościowanie	Brzydota, nieużyteczność	Piękno, błąd	Piękno, użyteczność	Piękno	Użyteczność, wiedza
Nacechowanie ekspresywne	-2	-1	1	1	2
Emocje	Wstręt	Strach, zaskoczenie	Zaskoczenie, radość	Radość	Zaufanie, radość
Nacechowanie stylistyczne	Pospolite	Pospolite	Potoczne	Potoczne	Potoczne

Wszystkie przykłady użycia leksemu *szalony* w omawianej grupie znaczeniowej podkreślają odbieganie od jakiejś normy, większość (4/5) – kontrowersyjność. Podobnie jak w przypadku znaczenia III, również tutaj widzimy, że badany leksem występuje w odniesieniu do emocji pozytywnych (radość, zaufanie i pozytywne zaskoczenie) oraz negatywnych (wstręt, strach, zaskoczenie negatywne). Użycia o nacechowaniu pozytywnym posiadają potoczne nacechowanie stylistyczne, o negatywnym zaś – pospolite nacechowanie stylistyczne.

Synonimy: *porąbany, pogrżany, wariacki, nadzwyczajny, niesamowity, nieszablony, postrzelony, nieprzewidywalny, zaskakujący, nieoczekiwany;*

Antonimy: *zachowawczy, standardowy, nudny, szablonowy, rozważny, zwyczajny, stabilny*

Leksem *szalony* występuje w różnorodnych kolokacjach tekstowych, jednak w odniesieniu do analizowanych przykładów trudno mówić o dominującej łączliwości z którąkolwiek. Zestawienie kolokacji w badanych tekstach wygląda następująco (w nawiasie podana ilość wystąpień):

<i>jak szalony</i> (3)	<i>szalony wzrok</i> (1)
<i>szalony pies</i> (2)	choroba <i>szalonych</i> krów (1)
<i>szalony chłopak</i> (2)	<i>szalony</i> ze wściekłości (1)
<i>szalony wiecheć</i> (1)	<i>szalony</i> rząd (1)
<i>szalony ruch</i> (1)	<i>szalony</i> na tyle (1)
<i>szalony pościg</i> (1)	<i>szalone</i> wzory (1)
<i>szalony pęd</i> (1)	<i>szalony</i> pomysł (1)
<i>szalony zamachowiec</i> (1)	<i>szalone</i> stroje (1)
<i>szalona dziewczyna</i> (1)	<i>szalony</i> świat (1)
<i>szalona twarz</i> (1)	<i>szalone</i> hipotezy (1)

Znaczenia wynikające z przedstawionych na początku pracy definicji słownikowych oraz te wyodrębnione na podstawie zgromadzonych przykładów zasadniczo się różnią. Definicje słownikowe podkreślają przede wszystkim aspekt choroby oraz niezrównoważenia i nieobliczalności. Znaczenia wynikające z kontekstów są z kolei bardziej różnorodne. Zarówno z definicji słownikowych, jak i ze znaczeń kontekstowych wyłania się dualny charakter emocjonalnego nacechowania badanego leksemu – *szalony* może wyrażać emocje pozytywne i negatywne.

Występowanie leksemu *szalony* we frazeologii. Wyrazy pokrewne

Badany leksem występuje w wielu związkach frazeologicznych. Zazwyczaj jest stosowany jako nawiązanie do choroby, szaleństwa, np.:

szalona głowa – szaleniec;

szalonemu miecza w rękę nie dawaj – nie należy powierzać zadania osobie nieodpowiedzialnej;

dom szalonych – ośrodek dla osób chorych umysłowo;

jak szalony – zachowywać się nienormalnie, jak niespełna rozumu, robić coś z pasją;

szalu nie ma – coś nie jest wystarczająco atrakcyjne (potocznie)⁸.

⁸ Na podstawie: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.

Leksem występuje również we frazeologii innych języków słowiańskich. Dla porównania, poniżej przykłady z języka serbskiego:

biti lud od sreće – być wyjątkowo szczęśliwym;

luda sreća – nieoczekiwany szczęśliwy splot wydarzeń;

luda kuća – ośrodek dla osób chorych psychicznie, chaos;

najesti se ludih gljiva – oszaleć;

praviti se ludim – udawać osobę niewtajemniczoną, nieposiadającą wiedzy na dany temat;

pojesti lude gljive – oszaleć;

ludi slučaj – przypadek;

smejati se kao lud na brašno – śmiać się bez powodu (jak głupi do sera)⁹.

Można odnieść wrażenie, że serbski leksem *lud* jest bardziej produktywny od polskiego leksemu *szalony*, ponieważ występuje w większej liczbie popularnych związków frazeologicznych.

Warto również przyjrzeć się wyrazom powiązanim z badanym leksemem. Wskazać możemy rzeczowniki (m.in.: *szal, szalej, szaleństwo, szaleniec*), czasowniki (m.in.: *szaleć, oszaleć, wyszaleć się*) oraz przymiotniki (m.in.: *szalowy, szaleńczy*). Znaczenia wyrazów powiązanych są zasadniczo zbieżne ze znaczeniami, w których występuje leksem *szalony* – są one zarówno pozytywne (np. *szalowy* – bardzo atrakcyjny, modny), jak i negatywne (np. *oszaleć* – zachorować, mieć problemy ze zdrowiem psychicznym). Co ciekawe, badany leksem występuje również w nazwach własnych – przydomkach postaci historycznych lub nazwach geograficznych (np.: *Karol VI Szalony, Joanna Szalona, rzeka Nysa Szalona*). Znaczenia te nie są jednakże nacechowane emocjonalnie, nie niosą ze sobą żadnych emocji.

Podsumowanie. Ocena stabilności ekspresywnej jednostki

Leksemowi *szalony* można przypisać wiele różnorodnych znaczeń, zarówno o nacechowaniu pozytywnym (m.in. oznaczenie imponującego rozmiaru, wskazanie na oryginalność, pomysłowość), jak i negatywnym (m.in. opisanie choroby i jej objawów). Charakter nacechowania zależy od kontekstu wypowiedzi, czynników kulturowo-społecznych oraz psychologicznych (językowych i pozajęzykowych). Użycia badanego leksemu w odniesieniu do nazwania choroby psychicznej zawsze posiadają wydźwięk negatywny. Mają one ponadto na celu wyrażenie nieprzychyl-

⁹ Na podstawie: Đ. Otašević, *Frazeološki rečnik srpskog jezika*, Novi Sad 2012.

nego stosunku podmiotu wypowiedzającego się do osoby, którą nazywa szaloną, czyli chorą psychicznie. Leksem *szalony* w tym znaczeniu posiada zdecydowanie obraźliwe nacechowanie stylistyczne.

Na nacechowanie wpływają również określone kolokacje, choć w przypadku analizowanych przykładów trudno mówić o wyróżniającej się łączliwości z którąkolwiek jednostką. W świadomości użytkowników języka polskiego funkcjonują jednak popularne połączenia tekstowe, jak np.: *szalony wzrok*, *szalony naukowiec* czy *szalony pomysł*. Połączenia te wystąpiły również w analizowanym materiale, jednak nie były to wystąpienia dominujące.

Leksemowi *szalony* towarzyszą różnorodne emocje: radość, zaufanie, ale także złość, strach, smutek i wstręt. Bez wątplenia należy stwierdzić, że jest on nacechowany ekspresywnie, rzadko występuje w neutralnym nacechowaniu emocjonalnym (wyjątek stanowi *choroba szalonych krów*, która funkcjonuje w języku jako oficjalne określenie jednostki chorobowej). Zależnie od kontekstu przyjmuje znaczenia pozytywne lub negatywne. Przeważnie występuje w języku potocznym. Często jest stosowany jako określenie obraźliwe.

Bibliografia

- Jarymowicz M., Imbir K., *Próba taksonomii ludzkich emocji*, „Przegląd Psychologiczny”, 2010, tom 53, nr 4.
- Müldner-Nieckowski P., *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- Otašević Đ., *Frazeološki rečnik srpskog jezika*, Novi Sad 2012.
- Rejter A., *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006.
- Rejter A., *Stabilność modeli nominacyjnych leksyki ekspresywnej w historii języka polskiego*, „Ling Varia”, rok III (2008), nr 1 (5).
- Skorupka S., *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1969.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.

Źródła internetowe:

- Słownik języka polskiego PWN (<http://sjp.pwn.pl/>)
- Wielki słownik Doroszewskiego PWN (<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>)
- Wielki słownik języka polskiego (<http://www.wsjp.pl/>)
- Słownik sjp.pl (<https://sjp.pl/>)
- Narodowy Korpus Języka Polskiego (<http://nkjp.pl/>)
- Słowosieć (<http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>)

Słowa kluczowe

stabilność ekspresywna leksemu, nacechowanie ekspresywne, nacechowanie emocjonalne, emocje

Abstract

A study on the expressive stability of the lexeme *szalony*

In our everyday communication, we often use words which have several meanings carrying a different expressive and emotional load. The type of the message they convey depends on numerous factors. The paper presents a study on the expressive stability of the lexeme *szalony* (*mad*), carried out on the basis of examples of use taken from literature and press comprising the National Polish Language Corpus, and from Słowność web dictionary. Four groups of dictionary definitions for the lexeme were distinguished. The first group refers to the physical aspect of certain phenomena, the second group entails meanings referring to illness and any symptoms of madness. The remaining meanings define very strong emotions. The last group classifies meanings which describe uniqueness and originality. The next stage of the study entailed the assessment of expressive stability of the lexeme *szalony*, which consists in distinguishing the main components of meaning, defining the value judgement in line with the classification developed by Jadwiga Puzynina, defining the emotional load by applying the five-point Likert scale, assigning emotions with the use of Robert Plutchik's theory of emotion, and determining the word's stylistic function. The final part involved the identification of synonyms and antonyms for lexeme *szalony* in a given meaning. The analysis was further supplemented by information on the lexeme's presence in Polish and Serbian phraseology. To conclude, the study showed that the lexeme *szalony* carries a substantial expressive load and assumes important stylistic functions, due to cultural and social, as well as psychological factors.

Keywords

expressive stability of the lexeme, expressive load, emotional load, emotion

Krzysztof Hwaszcz (<https://orcid.org/0000-0003-2136-5001>)

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta*

Według historycznej płaszczyzny badań językoznawczych, głównym punktem odniesienia powinny być zmiany, które zachodzą w języku. Spojrzenie takie umożliwia bowiem opisanie i interpretację dynamicznej perspektywy kodu naturalnego. Istotnym pozostaje również problem stabilności i niezmienności leksemów, ponieważ to właśnie on definiuje kontakt ogniwa stałości kulturowej danej społeczności, trwałość komunikacji oraz ciągłość języka. Smółkowa (1998) zwraca uwagę, że „struktury pojęciowo-interpretacyjne nie należą do porządku gramatycznego. Mogą być stabilne, ale mogą się zmieniać. Stabilne utrwalają rezultaty mentalnego oglądu świata i opartej na potocznym doświadczeniu interpretacji jego fragmentów wyróżnianych w nazwach.”.

Lingwiści wiele miejsca dedykują tendencjom rozwoju polszczyzny, a w szczególności słownictwa. Świadczą o tym liczne pozycje literatury przedmiotu, które traktują o zmianie języka polskiego w ostatnich latach (m.in. Jadacka, 2001; Smółkowa, 2001; Waszakowa, 2005; Stawnicka, 2010; Wierzbicka, 2010). Zachodzące zmiany można zaobserwować przez pryzmat ustabilizowanych stanów w historii języka. Wyróżnia się pięć ogólnych tendencji w związku z rozwojem polskiej leksyki: ekonomizacja, unifikacja, kompletacja, repartycja i nobilitacja (Dubisz, 1995). Jak podaje uczony, najsilniejszą z wymienionych tendencji słownictwa w polszczyźnie jest unifikacja, czyli sprowadzenie różnych elementów do jednej postaci; najsłabszą zaś ekonomizacja. Niewielka tendencja do ekonomizacji słownictwa związana jest z redundancją, rozumianą jako cecha niemalże definicyjna słownictwa (czyli nowe twory językowe są w dużej mierze ekonomiczne). Wiąże się to z dużą różnorodnością leksyki, jak i proporcjonalnością organizacji indywidualnych tendencji.

Podsumowując wnioski wyciągnięte przez badaczy najnowszych zmian w słownictwie w języku polskim, zauważyć można tendencję do „niedbałości” i „bylejakości” komunikacyjnej oraz tendencji do ulegania wzorcom obcym i do automatyzmu (Rejter, 2006). Współczesny system słowotwórczy cechuje się bardziej równomiernym rozkładem technik derywacyjnych (szczególnie tych o funkcjach uniwersalnych) oraz niemal brakiem granic normatywnych (zarówno stylistycznych, jak i słowotwórczych). Efektywność komunikacyjna najnowszych struktur jest zapewniona dzięki transparentności semantycznej tworów słowotwórczych, w których skład wchodzi derywaty, formacje z prefiksoidami, struktury prefiksalne oraz wyrazy złożone.

Jednym z nowopowstałych wyrazów złożonych – uformowanym wskutek internacjonalizacji języka – jest *trawelebryta*. Niniejsza ocena stabilności ekspresywnej

tego leksemu ma za zadanie nie tylko zdefiniowanie znaczeń i kontekstów, w których występuje, ale również nakreślenie ewolucji znaczenia, nacechowania oraz przedstawienie emocji, które mu towarzyszą.

Do ustalenia znaczeń współczesnych zgromadzono próbę materiałową, pochodzącą z następujących źródeł: wyszukiwarka korpusowa Monco (<http://monco.frazeo.pl/>), Słowność (Piasecki et al., 2009; Maziarz et al., 2016), obserwatorium językowe Uniwersytetu Warszawskiego (Bańko et al., 2014), katalog prac licencyjnych Uniwersytetu Wrocławskiego, fora i strony internetowe (<http://wyborcza.pl/>, <http://pl.wikipedia.org/>, <http://natemat.pl/>, <http://torlin.wordpress.com/>, <http://galeriakongo.blogspot.com/>, <https://www.polityka.pl/>, <http://www.panoptikum.pl/>, <http://polskiepoznawanie swiata.pl/> oraz komentarze użytkowników. Łącznie zgromadzono 30 przykładów z leksemem *trawelebryta*, nota bene, zapisanym w pięciu różnych formach: *trawelebryta*, *trawelbryta*, *travelebryta*, *travelbryta* i *travelebryty*. Brak ujednoczenia zapisu świadczy o słabej adaptacji leksemu w polszczyźnie lub o tym, że proces adaptacji tego wyrazu wciąż trwa.

- (1) W zebranej próbie materiałowej znaleziono tylko jedną definicję słownikową – ze Słowności – przedstawioną w (1) oraz trzy próby definicyjne pochodzące ze stron i for internetowych, przedstawione w (2a)-(2c).

trawelebryta – celebryta zajmujący się tematyką podróżniczą

- (2) a. *trawelebryta* – podróżnik, który dostosowując się do reguł świata konsumpcji przemienił się w bohatera masowej wyobraźni (Monco, 2012)
- b. *travelebryty* – osoba, która z podróżowania uczyniła zawód i źródło dochodu, a za sprawą przekazywania swoich doświadczeń za pomocą środków masowego przekazu stała się osobistością znaną i podziwianą ze względu na swoje wyprawy (Koturbasz, 2009)
- c. *travelbryci* – kategoria celebrytów, którzy z podróżowania uczynili swój wyróżnik spośród innych celebrytów (Kwaśniak, 2012)

Jeśli chodzi o pochodzenie jednostki, w polskiej literaturze termin *trawelebryta* (w formie *travelebryty*) po raz pierwszy został użyty w artykule Barbary Koturbasz „Multimedialne podróżopisarstwo czyli narodziny *travelebryty*” opublikowanym w 2009 roku w periodyku naukowym „Panoptikum”. Składa się z modyfikatora *travel* (podróż) i ośrodka *celebrity* (osoba powszechnie znana, celebryta). *Travel* najprawdopodobniej pochodzi ze starofrancuskiego *travail* „pracować” – a pierwsze użycie w języku angielskim datowane na drugą połowę XIV wieku odnosiło się do trudnych podróży, które były stałym elementem pracy. Dopiero na początku XV wieku odnosiło się do samej akcji podróżowania, tym samym zastępując staroangielskie *faran* (etymonline.com, 2017) W języku polskim występuje w tytułach magazynów podróżniczych, biur podróży oraz w nazwie kanału telewizyjnego Travel Channel. Natomiast *celebryta* (z łac. *celebrare*) oznacza osobę popularną, często pojawiającą się w środkach masowego przekazu. W polszczyźnie występuje również w formach *celebryty* i *celebryt*. Pierwsze użycie tego słowa datowane jest na XX wiek (1961 rok; Daniel Burstin).

Mimo że leksem *trawelebryta* wygląda na zapożyczenie z języka angielskiego, jego użycie w tymże języku jest sporadyczne; można zatem słowo to zakwalifikować

jako hybrydę. Złożenie jest endocentryczne transparentne, z ośrodkiem funkcjonującym jako hiperonim leksemu.

Po przeprowadzeniu analizy przykładów ustalono pięć znaczeń leksemu *trawelebryta*.

Znaczenie 1: podróżujący celebryta

Synonimy: backpacker, globtroter, krajoznawca, łązik, podróżnik, podróżny, obieżyświat, szukający przygody, turysta, wędrowiec, wędrownik, włóczykij, wojażer, wycieczkowicz, zwiedzający, gwiazda, osobistość

Antonimy: domator, niewyróżniający się człowiek, przeciętniak, szarak, przeciętny człowiek

Przykłady, na podstawie których ustalono znaczenie:

1. *Trawelebryci bowiem podróżują, niczego w istocie nie odkrywając, za to upewniają widzów, że mają coś istotnego do powiedzenia, bo ich eskapady różnią się od typowej rutyny zwiedzania.* (wyborcza.pl)
2. *Jak to „jak nie być trawelebrytą”? Tak samo jak nie być celebrytą. Trawelebryta to celebryta, który jest znany z tego, że podróżuje, kropka, nie ma co dorabiać znaczeń do perfekcyjnie jasnego terminu. Nie, wrzucając na fejsa zdjęcia z wakacji nie stajemy się automatycznie celebrytami ani trawelebrytami.* (natemat.pl, Kostulska, 2013)
3. *Praca przedstawia istotę i znaczenie wizerunku medialnego w oparciu o znanych, współczesnych celebrytów podróży, czyli „trawelebrytów”, takich jak Martyna Wojciechowska i Wojciech Cejrowski.* (katalog prac licencjackich UW, 2015)
4. *Mimo, że samo określenie trawelebryta pobrzmiewa pejoratywnie to sam jego status nie jest uwłaczający, zresztą autor [Marcin Gawrycki] dostrzega rzeczywiste osiągnięcia podróżnicze zwłaszcza Martyny Wojciechowskiej i Tony Halika.* (galeriakongo.blogspot.com, Marlow, 2013)

Poniżej znajdują się tabele, w których zostały zestawione cechy semantyczne (Tabela 1.) i stabilność ekspresywna (Tabela 2.) dla denotacji jednostki jako podróżujący celebryta.

Tabela 1. Zestawienie cech semantycznych leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „podróżujący celebryta”.

cechy semantyczne	numer przykładu dla znaczenia 1			
	1	2	3	4
podróż	+	+	+	+
brak odkryć	+			
celebryta		+	+	+
istotność przekazu	+		+	+
pejoratywność		+/-		+

Tabela 2. Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „podróżujący celebryta”.

stabilność ekspresywna	numer przykładu dla znaczenia 1			
	1	2	3	4
wartościowanie wg J. Puzyniny	prawda, wiedza	wiedza	użyteczność	użyteczność, wiedza
emocje wg A. Wierzbickiej	zaufanie	zaufanie	zaufanie	zaufanie
nacechowanie wg R. Likerta (-3 –negat., 0 – brak, 3 – pozyt.)	0	-1	0	-1
nacechowanie stylistyczne	neutralne	neutralne	neutralne	neutralne

Znaczenie 2: sposób zarabiania; koloryzator opowieści o własnych podróżach

Synonimy: bloger, prowadzący bloga, bajerant, blagier, efekciarz, fantasta, manipulator, pozer, reklamiarz, szpaner

Antonimy: osoba prawdomówna, osoba szczerą, reporter

Przykłady, na podstawie których ustalono znaczenie:

1. *Jak się okazuje, wiele tradycyjnych przesądów, jakie kierowały ludźmi Zachodu w kontakcie z kulturami pozaeuropejskimi, nadal ma się dobrze, przyjmują one jednak bardziej zawoalowaną i subtelną formę, kryjąc się za sloganem „różnice są piękne”. Są piękne o tyle, o ile o owych różnicach poucza nas ekspert-trawelebryta, wysłannik kultury centrum do kurczących się wprawdzie i modernizujących, ale ciągle peryferii.* (Monco, 2012)
2. „Podglądając Innego”. Trawelebrycy
Czym przejawia się dziś w praktyce idea wielokulturowości? W powszechnym „oswajaniu inności”. A celebrycy (pełniący funkcję swoistych „ekspertów”) to współczesna wersja dawnych podróżników, których „misją” jest dzielenie się z nami barwami i zapachami kultur, do jakich docierają po to, aby tłumaczyć nam, jak sobie z tą wielokulturowością radzić. (wyborcza.pl, Burszta, 2012)
3. *Kreowanie zakrzywionej rzeczywistości. „Trawelebryta” – rzygać się chce.* (natemat.pl, Potocki, 2013)
4. *A: Jak zwykle czepiacie się Cejrowskiego, Tony Halik też robił programy podróżnicze może i go nazwicie Traweleb[r]ytą? Czepianie się chyba dla samego czepiania. Cejrowski czy Wojciechowska robią programy, a przy tym zarabiają może zazdrość was zżera nie wiem? Sezon ogórkowy trwa i głupie newsy i krytyka nie wiadomo za co? (natemat.pl, Anna Głębička, 2013)
B: *Cejrowski travelbrytą. Pani Anno chyba Bóg Panią opuścił.* (natemat.pl, Stefanek, 2013)*
5. *Dla trawelebryty podróż to sposób na kreowanie wizerunku. Element stawiany na równi z drogim samochodem, czy ubraniami. Kolejny sposób na bywanie.*

Początkowo trawelebrytami byli znani telewizyjni podróżnicy: Martyna Wojciechowska, Beata Pawlikowska, czy Wojciech Cejrowski. Wraz z dostępnością internetu zjawisko zaczyna się jednak poszerzać. W czasie, kiedy każdy internauta korzystający z mediów społecznościowych, czy blogów ma własną publiczność, podróże stają się sposobem na zaistnienie, a trawelebryckie szeregi gęstnieją. Jak nie dołączyć do nich podczas urlopu? (natemat.pl, Pinkwart, 2013)

Poniżej znajdują się tabele, w których zostały zestawione cechy semantyczne (Tabela 3.) i stabilność ekspresywna (Tabela 4.) dla denotacji jednostki jako koloryzator opowieści o własnych podróżach oraz jako sposób zarabiania.

Tabela 3. Zestawienie cech semantycznych leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „sposób zarabiania; koloryzator opowieści o własnych podróżach”.

cechy semantyczne	numer przykładu dla znaczenia 2				
	1	2	3	4	5
„ekspert”	+	+			+/-
kulturowość	+	+			
krytyka	+	+	+	+	
media					+
zarabianie				+	+

Tabela 4. Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „sposób zarabiania; koloryzator opowieści o własnych podróżach”

stabilność ekspresywna	numer przykładu dla znaczenia 2				
	1	2	3	4	5
wartościowanie wg J. Puzyriny	niewiedza	niewiedza	niewiedza, krzywda	użyteczność, krzywda	użyteczność
emocje wg A. Wierzbickiej	wstręt	wstręt	wstręt	wstręt	radość
nacechowanie wg R. Likerta (-3 – negat., 0 – brak, 3 – pozyt.)	-1	-1	-2	-1	1
nacechowanie stylistyczne	neutralne, potoczne	neutralne	potoczne	neutralne	neutralne

Znaczenie 3: znany podróżnik ukazujący subiektywną rzeczywistość

Synonimy: bajerant, blagier, dogmatyk, efekciarz, krętacz, laik, manipulant, nieuk, szpaner

Antonimy: osoba obiektywna, osoba prawdomówna, osoba uczciwa, znawca, kulturoznawca, antropolog, geograf

Przykłady, na podstawie których ustalono znaczenie:

1. *Popularnych telewizyjnych trawelebrytów skrytykował w „Przekroju” Max Cegielski, dziennikarz, autor książek m.in. o Afganistanie i Indiach. Jego zdaniem ludzie tacy, jak Martyna Wojciechowska, czy Wojciech Cejrowski zmienili kraje, do których jechali w „wielkie safari”. Jego częścią stały się także lokalne społeczności, które niejako zostały zredukowane do elementów krajobrazu, poziomu „dzikich”.* (natemat.pl, Pinkwart, 2013)
2. *Trawelebryci kreują i wygłaszają subiektywne sądy, uzurpując sobie prawo do odkrywania obiektywnych prawd. W społeczeństwie ugruntowuje się w ten sposób obraz latynoamerykańskich Innych i możliwość wzajemnego zrozumienia staje się coraz trudniejsza do zrealizowania.* (Gawrycki, 2011)
3. *Większość przekazów [trawelebrytów] jest po prostu nieobiektywna, gdy oglądam (a robię to bardzo często) „Planete+” czy „Travel Channel” to widzę kolosalną różnicę.* (torlin.wordpress.com, 2012)
4. *Zdaniem Cegielskiego, trawelebryci jadą na zagraniczne ekspedycje nie po to, żeby czegoś się dowiedzieć, coś poznać, czegoś doświadczyć, ale udowodnić swoją wyższość. „Bogata biała kobieta przytula przestraszone afrykańskie dziecko, obok, w prawie identycznej pozie, małą malpkę” – tak Cegielski pisze o Wojciechowskiej. Cejrowskiemu zarzuca natomiast wprost: „Wiele programów z cyklu „Boso przez świat” nie ma na celu zachęcenia ludzi do podróżowania [...], lecz jest potwierdzeniem, że jesteśmy lepsi”.* (natemat.pl, Pinkwart, 2013)
5. *Re: Martyna Wojciechowska – trawelebrity? Zwłaszcza kompetentny był pan Cejrowski w odcinku o buddyźmie w Tajlandii. To prosty chłop jak cep, który na siłę lansuje swoje ultrakatolickie poglądy. I gdzie nie pojedzie – robi kwadrans dla rolnictwa. Kompetentny jako podróżnik jako taki, a nie sponsorowana trawelebrity. Niewątpliwie Martyna Wojciechowska lepiej wychodzi na przeciw gustom młodej polskiej inteligencji bo ani z niej chłop, ani prosty, ani katolik.* (polityka.pl, leniuch102, 2012)

Poniżej znajdują się tabele, w których zostały zestawione cechy semantyczne (Tabela 5.) i stabilność ekspresywna (Tabela 6.) dla denotacji jednostki jako znany podróżnik ukazujący subiektywną rzeczywistość.

Tabela 5. Zestawienie cech semantycznych leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „znany podróżnik ukazujący subiektywną rzeczywistość”

cechy semantyczne	numer przykładu dla znaczenia 3				
	1	2	3	4	5
krytyka	+			+	+
subiektywizm	+	+	+	+	+
udowodnienie swojej wyższości	+		+	+	
katolickie poglądy					+
brak kompetencji					+

Tabela 6. Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „znany podróżnik ukazujący subiektywną rzeczywistość”

ocena stabilności	numer przykładu dla znaczenia 3				
	1	2	3	4	5
wartościowanie wg J. Puzyniny	błąd, krzywda	błąd	błąd	błąd, krzywda	błąd, niewiedza
emocje wg A. Wierzbickiej	wstręt	wstręt, złość	smutek	wstręt, smutek	wstręt, złość
nacechowanie wg R. Likerta (-3 – negat., 0 – brak, 3 – pozyt.)	-1	-1	-1	-1	-1
nacechowanie stylistyczne	neutralne	neutralne	neutralne	neutralne	neutralne, potoczne

Znaczenie 4: znany próżniak w podróży

Synonimy: arogant, bufon, miglanc, sybaryta, tupeciarz, ważniak, zarozumialec, rozkapryszona gwiazdeczka

Antonimy: idealista, perfekcjonista, porządniś, skrupulant,

Przykłady, na podstawie których ustalono znaczenie:

1. *Trudno poglądowi nie przyznać racji i nie zgodzić się, że instrumentalne traktowanie przez trawelebrytów ludzi z którymi rozmawiają jest dowodem na to, że „pogoń za oglądalnością jest ważniejsza niż poprawa międzykulturowych relacji.” Ja dodałbym bym jeszcze, że przede wszystkim jest świadectwem kultury osobistej a w zasadzie w wielu przypadkach jej braku.* (galeriakongo.blogspot.com, Marlow, 2013)

2. Nie cierpię oglądać programów tych trawelebrytów – tak naprawdę nie mają nic ciekawego do powiedzenia, a miejscowych zawsze traktują protekcyjnie. (Słowski)

3. Travelbryci. Nowa „klasa próżniacza”.

Każda niemal większa stacja telewizyjna umieszcza w swojej weekendowej ramówce program podróżniczy, kulinarny z elementami podróży lub choćby wysyła prezenterów w zakątki kraju czy świata. Kto wówczas stoi na pierwszym planie? To travelbryci. Przedstawiciele i esencja nowej „klasy próżniaczej”. (marcelkwasniak.natemat.pl, 2012)

4. Nie warto chronić zwierząt, sanepid to głupota, a kobieta musi mieć dużą pupę. Trawelebryta Wojciech Cejrowski zaprasza w podróż. (bliss.natemat.pl)

Poniżej znajdują się tabele, w których zostały zestawione cechy semantyczne (Tabela 7.) i stabilność ekspresywna (Tabela 8.) dla denotacji jednostki jako znany próżniak w podróży.

Tabela 7. Zestawienie cech semantycznych i stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „znany próżniak w podróży”.

cechy semantyczne	numer przykładu dla znaczenia 4			
	1	2	3	4
próżność	+	+	+	+
krytyka	+	+		+
nieprzyciągający uwagi		+		
zakłamanie				
aroganckie traktowanie rodzimych mieszkańców	+	+		

Tabela 8. Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „znany próżniak w podróży”.

stabilność ekspresywna	numer przykładu dla znaczenia 4			
	1	2	3	4
wartościowanie wg J. Puzyniny	krzywda	nieużyteczność	nieużyteczność	niewiedza, błąd
emocje wg A. Wierzbickiej	wstręt, smutek	wstręt	smutek	wstręt
nacechowanie wg R. Likerta (-3 –negat., 0 – brak, 3 – pozyt.)	-1	-2	-1	-2
nacechowanie stylistyczne	neutralne	neutralne, potoczne	neutralne, potoczne	potoczne, obraźliwe

Znaczenie 5: podróżnik kreujący się na celebrytę

Synonimy: bloger, prowadzący bloga, efekciarz, fantasta, reklamiarz, szpaner, nie-douk, ignorant

Antonimy: osoba tolerancyjna, osoba respektująca obcą kulturę, osoba liberalna
 Przykład, na podstawie którego ustalono znaczenie:

1. *Trawelebryta na wakacjach. Jakjechać na urlop jako turysta, a nie kolonizator? Trawelebryta jadąc do Turcji, dziwi się, kiedy zostaje poproszony o zasłonięcie ramion i łudek przed wejściem do meczetu. Zamiast pójść do lokalnej kawiarni, szuka Starbucksa lub McDonalds. A swojej publiczności zgromadzonej na Facebooku pokaże fotografie, na których widać dzieci żebrzące na ulicach. Po to, by już po powrocie poopowiadać, że to biedny kraj. Jak spędzić urlop w egzotycznym kraju i nie stać się trawelbrytą?* (natemat.pl)

Poniżej znajdują się tabele, w których zostały zestawione cechy semantyczne (Tabela 9.) i stabilność ekspresywna (Tabela 10.) dla denotacji jednostki jako podróżnik kreujący się na celebrytę.

Tabela 9. Zestawienie cech semantycznych i stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „znany próżniak w podróży”.

cechy semantyczne	numer przykładu dla znaczenia 5
	1
próżność	+
krytyka	+
nieprzyciągający uwagi	
zakłamanie	+
aroganckie traktowanie rodzimych mieszkańców	

Tabela 10. Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla znaczenia „podróżnik kreujący się na celebrytę”.

stabilność ekspresywna	numer przykładu dla znaczenia 5
	1
wartościowanie wg J. Puzyniny	błąd, krzywda
emocje wg A. Wierzbickiej	wstręt, smutek
nacechowanie wg R. Likerta (-3 – negat., 0 – brak, 3 – pozyt.)	-1
nacechowanie stylistyczne	neutralne

Podsumowanie znaczeń: klasyfikacja jednoski w obrębie znaczeń w zgromadzonej próbie materiałowej oraz w Słownosieci

Analiza przykładów, w których użyty został leksem *trawelebryta* ujawniła, że posiada on pięć znaczeń z różnym stopniem stabilności ekspresywnej i zróżnicowanymi cechami semantycznymi. Poniżej znajduje się podsumowanie analizy oraz zestawienie znaczeń *trawelebryty* przez pryzmat definicji znajdującej się w Słownosieci, względem której oceniana jest skala nacechowania, wartościowania i stopnia emocji (Tabela 11.).

Tabela 11. Podsumowanie zestawień cech semantycznych i stabilności ekspresywnej leksemu *trawelebryta* dla ustalonych znaczeń w świetle znaczenia ze Słownosieci

	znaczenie					Słownosieć
	1	2	3	4	5	
wartościowanie wg J. Puzyniny	wiedza, użyteczność	niewiedza	błąd	błąd, nieużyteczność	błąd, krzywdą	błąd, nieużyteczność
emocje wg A. Wierzbickiej	zaufanie	wstręt	wstręt	wstręt	wstręt, smutek	wstręt
nacechowanie wg R. Likerta (-3 – negat., 0 – brak, 3 – pozyt.)	0/-1	-1	-1	-1	-1	-1

Znaczenie słownikowe (przedstawione w Słownosieci) jest w pełni zgodne ze znaczeniem 4, czyli „próżniakiem w podróży”. Jest też bliskie znaczeniu 3, czyli „znany podróżnik ukazujący subiektywną rzeczywistość” oraz 5, czyli „podróżnik kreujący się na celebrytę”, chociaż w przypadku tego ostatniego znaczenie „celebryta” zastosowane jest do zwykłych ludzi i tylko pewne cechy semantyczne tego słowa (tj. posiadanie pieniędzy i pokazywanie się jak celebryta, lecz w swoim kręgu) są z niego wybrane. W przypadku znaczenia 1 – najbardziej naturalnego: „celebryta zajmujący się tematyką podróżniczą” – nie ma zgodności z definicją Słownikową, a znaczenie 2, czyli „sposób zarabiania; koloryzator opowieści o własnych podróżach” jest niezgodne w kwestii wartościowania, ale niesie te same emocje i nacechowanie.

Ewolucja znaczenia niewątpliwie wskazuje na tendencję tego leksemu do zmierzania w stronę negatywną. Początkowo odnosiło się do podróżującego celebryty, będąc słowem neutralnym. Następnie leksem zaczęto używać w stosunku do osób, które rozmijają się z prawdą. Znalaziono również przykłady, w których słowo *trawelebryta* autonomicznie ma nacechowanie obraźliwe. Po dokonaniu przekrojowej analizy znaczeń i przykładów, w których te znaczenia się pojawiły, uznano, że jednostka nacechowania jest słabo negatywnie, a źródłami takiego nacechowania są aspekty przedstawione w (3).

- (3) a. w porównaniu ze swoim członem celebryta (w Słownosieci: zaufanie, złość, radość, wstręt) jest bardziej negatywny (w Słownosieci: wstręt, nieużyteczność);
- b. kojarzony jest z osobami (np. Cejrowski), które zakrzywiają rzeczywistość na potrzeby zwiększenia oglądalności programów lub poczytności książek;
- c. wykorzystywanie wizerunku do drogich podróży zagranicznych; brak odpowiedniego profesjonalnego przygotowania do prezentowanych tematów;
- d. pejoratywny wydźwięk;
- e. aroganckie/protekcjonalne traktowanie rodzimych mieszkańców;
- f. otrzymanie statusu „trawelebryty” w internecie jest postrzegane jako wstydlive.

Trawelebryta jest jednak leksemem stosunkowo mocno zakorzenionym w języku, ponieważ funkcjonuje jako baza słowotwórcza dla innych wyrazów (4).

- (4) a. trawelebrycki – utożsamiany z trawelebrytą

W czasie, kiedy każdy internauta korzystający z mediów społecznościowych, czy blogów ma własną publiczność, podróże stają się sposobem na zaistnienie, a trawelebryckie szeregi gęstnieją. Jak nie dołączyć do nich podczas urlopu? (natemat.pl, Pinkwart, 2013)

- b. ekspert-trawelebryta

Są piękne o tyle, o ile o owych różnicach poucza nas ekspert-trawelebryta, wysłannik kultury centrum do kurczących się wprawdzie i modernizujących, ale ciągle peryferii.

Człony tego leksemu, pomimo swojego obcego pochodzenia, są komponentami innych wyrazów w języku polskim. Poniżej przedstawiono leksem y z członem *trawel* (5) i złożenia z członem *celebryta* (6).

- (5) a. trawelka (erozja fonetyczna travel card) – bilet miesięczny (joemonster.org)

A trawelka zdecydowanie łatwiejsza do wymówienia niż bilet wielokrotnego przejazdu.

- b. trawelka – biuro podróży / pracowniczka biura podróży

Z każdego działu ktoś do siedemnastej na przykład u nas w ape do siedemnastej tam w tych trawelkach do siedemnastej trzydzieści no nie.

Gadasz z nią jeszcze czasem? Widzicie ją? Wiesz co te trawelki też są zjebane stwierdzam generalnie bo ty dlaczego ?

- c. trawelers – podróżnik (niezamożny turysta)

Nadal dominuje tu też baza hotelowa złożona z wielkich i zbyt drogich obiektów, które chętnie wybierane są przez białe kołnierzyki, ale omijane przez trawelersów .

W wielkim Teheranie nawet bez zielonej rewolucji trudno spotkać kogoś z Zachodu. Ruch turystyczny jest niewielki, zresztą Teheran jest po prostu zbyt duży. Teraz trawelersi omijają szerokim łukiem stolicę, cztery dni temu rząd wyrzucił niemal wszystkich zagranicznych dziennikarzy.

- (6) a. onkocelbryta – znana osoba cierpiąca na raka lub osoba znana głównie z tego, że cierpi na raka
- b. cewebryta – osoba, która zdobyła popularność dzięki obecności w internecie
- c. katocelebryta – celebryta deklarujący wyznanie rzymskokatolickie, publicznie odwołujący się do religii katolickiej, popularny zwłaszcza wśród innych katolików
- d. nicobryta – dezapr., lekcew.; znana osoba, której popularność wynika nie tyle z wykonywania jakiejś konkretnej działalności, jak sport, aktorstwo, muzyka itd., ile z samego faktu jej pojawienia się w mediach

Analiza kolokacji tekstowych, z którymi występuje wyraz *trawelebryta* popiera tezę, że proces adaptacji tego wyrazu w polszczyźnie jeszcze się nie skończył, ponieważ najczęstszymi kolokacjami są tzw. słowa funkcyjne (tj. *to*, *być*, *termin*), których zadaniem jest definiowanie jednostki.

Podsumowując, leksem *trawelebryta* jest względnie stabilny: wciąż ulega pewnej modyfikacji semantycznej i formalnej, pozostając przy tym nacechowanym negatywnie. Ciągi synonimiczne przypisane do odpowiednich znaczeń potwierdzają nasilające się przesunięcie semantyczne w stronę bieguna negatywnego. Jest jednostką stosunkowo nową w języku, o czym świadczy brak ujednoczenia zapisu leksemu oraz kolokacje tekstowe, pokazujące próby definiowania wyrazu. Leksem zakorzeniony jest w kontekstach jako wyznacznik podróży, celebryty, przekazu informacji, krytyki, „eksperta”, subiektywnej oceny, udowodnienia własnej wyższości, próżności i arogancji. Bywa użyty wobec osoby, która nie jest celebrytą i ma wówczas pejoratywny wydźwięk.

Bibliografia

- Bańko, M., Czeszewski, M., Burzyński, J. (2014). *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*.
- Bernacka, A. (2012). *Słownik synonimów*. Warszawa.
- Brehm, S. S., Kassir S. M. (1996). *Social Psychology*. Illinois.
- Dubisz, S. (1995). Rozwój współczesnej polszczyzny. W: *Przegląd Humanistyczny* 5, s. 69–88. Warszawa.
- Ekman, P., Davidson R. (2000). *Natura emocji – podstawowe zagadnienia*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Ekman, P. (2002). *Emocje ujawnione*. Gdańsk.
- Etymonline.com. (2017). Online Etymology Dictionary. http://ety-monline.com/index.php?allowed_in_frame=0&search=travel [dostęp: 4 grudnia 2018].
- Jadacka, H. (2001). *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*. Warszawa.
- Kuś, K. (2010). Teoria emocji Anny Wierzbickiej. W: *Linguistica Copernicana* 1(3), s. 207–224. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Maziarz, M., Piasecki, M., Rudnicka, E., Szpakowicz, S. & Kędzia, P. (2016). plWordNet 3.0 -- a Comprehensive Lexical-Semantic Resource. In Calzolari, N., Matsumoto, Y. & Prasad, R. (editors), {COLING} 2016, 26th International Conference on Com-

- putational Linguistics, Proceedings of the Conference: Technical Papers, December 11–16, 2016, Osaka, Japan, s. 2259–2268. ACL.
- Piasecki, M., Szpakowicz, S. & Broda, B. (2009). A Wordnet from the Ground Up. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Plutchik, R. (1980). *Emotion: A Psychoevolutionary Synthesis*, New York, 1980.
- Puzynina, J. (1992). *Język wartości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Puzynina, J. (2013). *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*. Kraków.
- Rejter, A. (2006). *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Smółkowa, T. (1998). Słownictwo – zmienność i stabilność. W: *Prace Filologiczne* (tom 43), s. 425–431. Warszawa.
- Smółkowa, T. (2001). *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*. Kraków.
- Stawnicka, J. (2010). Czasownikowe formanty modyfikacyjne w języku polskim. W: *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* (tom 45), s. 81–97. Warszawa: Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk.
- Waszakowa, K. (2005). *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. Warszawa.
- Wierzbicka A., (1992a). *Are there basic human emotions?*. Niepublikowany manuskrypt.
- Wierzbicka A., (1992b). Defining emotion concepts. W: *Cognitive Science 16*, s. 539–581.
- Wierzbicka A., (1992c). Are emotions Universal or Culture Specific? W: *Semantics, Culture and Cognition: Universal human concepts in culture-specific configurations*, New York: Oxford University Press, s. 119–138.
- Wierzbicka A., (1992d). Describing the Indescribable. W: *Semantics, Culture and Cognition: Universal human concepts in culture-specific configurations*. New York: Oxford University Press, s. 139–179.
- Wierzbicka A., (1999a), Mówienie o emocjach, semantyka, kultura i poznanie, w: *Język – umysł – kultura*, Warszawa: PWN, s. 138–188.
- Wierzbicka A., (1999b). *Emotions Across Languages and Cultures: Diversity and universals*. Cambridge: Cambridge University Press.

Słowa kluczowe

współczesny język polski, leksem trawelebryta, stabilność ekspresywna, zmiana znaczenia, ewolucja języka

Abstract

An appraisal of the expressive stability of the word „trawelebryta”

The aim of this paper is to define the meanings as well as to establish the contexts in which one can find the relatively new lexeme *trawelebryta* ‘travelebrity’ in the Polish language. Its novelty manifests itself in the lack of the spelling

unification, which additionally implies that the word is not well-ingrained in the language yet. On the other hand, the lexeme serves as a word-formation base for other lexemes, which in turn indicates that the word is already a part of the mental lexicon of native speakers of Polish. Although it was determined that the lexeme is relatively stable, we found five distinctive meanings, which are still undergoing certain semantic and formal modifications. The evolution of its meaning shows a tendency to shift towards negative connotations, from neutral to colloquial, and, in extreme cases, even to the offensive ones. It was evidenced by sets of synonyms and contexts to which the lexeme was assigned. The paper ultimately shows that the adaptation process of the lexeme in the Polish language is not over yet.

Keywords

contemporary Polish, lexeme „trawelebryta”, expressive stability, semantic shift, language evolution

Mariusz Janik (<https://orcid.org/0000-0002-5539-0902>)

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *kibol*

Wprowadzenie

Kibicom piłkarskim trudno wyobrazić sobie mecz rozgrywany przy pustych trybunach. To właśnie fani znajdujący się na stadionach, bardzo często swoim niezwykle żywiołowym dopingiem, wyznaczają rytm boiskowych wydarzeń. Głośnymi okrzykami zagrzewają ulubieńców do walki, by ci nie oszczędzali swoich nóg i dawali z siebie wszystko. Nierzadko ludzie ubrani w barwy klubowe nie przebiegają również w słowach, obrażają się wzajemnie, byle tylko zdeprymować rywala i w ostateczności odnieść korzyść. Dopóki kibice obrzucają się obelgami czy odpowiadają sobie kolejnymi wymyślnymi przyśpiewkami, nie wydaje się, by proceder negatywnie wpływał na przebieg sportowego widowiska. Można doszukiwać się jedynie zachwiania kwestii etycznych, niemniej to temat na osobny artykuł. Jak twierdzi Leszek Sosnowski, „gwałtowne zachowania tłumu skądś się biorą [...] duże emocje towarzyszyły i towarzyszyć będą wielkim, ale także małym, widowiskom sportowym. Trudno oczekiwać, że ktoś pójdzie na mecz, aby np. szydełkować”¹. Zupełnie odrębną kwestią jest, gdy fani miast rzucać w przestrzeń (różnorodne) słowa, za środek perswazji wykorzystują kamienie lub, co gorsza, elementy infrastruktury stadionowej (krzeselka, fragmenty ogrodzenia). Wówczas nie dość, że przez tego typu zachowanie cierpi wizerunek całej dyscypliny, to dodatkowo kibice niebiorący udziału w pozasportowych zamieszkach klasyfikowani są w tych samych kategoriach, co prowadrzy chuligańskich wybryków – *kibole*. W mediach pojawiają się nagłówki w stylu: „Przerwany mecz, kibole strzelali petardami”², „Zatrzymania i zamieszki kiboli z policją”³.

Leksem *kibol* jest bardzo chętnie wykorzystywany przez dziennikarzy do określania grup bandytów lubujących się w różnego rodzaju rozbojach. Osoby pochodzące ze środowisk kibicowskich nie mogą pogodzić się jednak z taką typizacją, uznając ją za dezynwolturę. Warto zatem postawić z pozoru proste pytanie: kto ma rację? W niniejszym artykule podjęta zostanie próba oceny stabilności ekspresywnej leksemu *kibol*. Na podstawie definicji dostępnych w wielu różno-

¹ M. Bobakowski, R. Zaremba, *Niepokój stadionów*, Kraków 2012, s. 7.

² <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,35800,22605111,wisla-krakow-sandecja-nwy-sacz-przerwany-mecz-kibole-strzelali.html> [dostęp: 20.01.2018].

³ <http://www.poranny.pl/sport/jagiellonia/a/jagiellonia-lech-22-zatrzymania-i-zamieszki-kiboli-z-policja-zdjecia-wideo,12148427/> [dostęp: 20.01.2018].

rodnym źródłach⁴ wyodrębnione zostaną trzy konteksty znaczeniowe, w których analizowane słowo występuje. Zanim to nastąpi, należy skupić się na genezie terminu i próbie odnalezienia jego pierwotnego znaczenia. Warto również postawić podstawowe pytanie badawcze: jak w ostatnich latach zmieniało się postrzeżenie analizowanego leksemu?

Pochodzenie leksemu *kibol*

Jak zaznacza Anna Piotrowicz *kibol* „jest to termin gwarowy występujący w gwarze poznańskiej (tudzież w całej Wielkopolsce). Zdaniem mieszkańców tamtego regionu *kibol* w ich słownikach funkcjonuje od zawsze. Znaczy tyle, co kibic i nie jest nacechowany ani pozytywnie, ani negatywnie”⁵. Popularnym cytatem wśród poznańskich *kiboli* jest ten opisujący ich sportowe przyzwyczajenia: *Prawdziwy kibol to taki szplin, co colki tydzień będzie wcinął ino skibki z gzikiem i ślepe ryby. Za uszperane bejmy zaś kupi bilet na Kolejorza*⁶. Przekładając zdanie na język ogólnopolski, prawdziwym kibicem jest taki człowiek, który przez cały tydzień oszczędza na jedzeniu, byle móc odłożyć pieniądze i kupić bilet na mecz *Lecha Poznań*⁷.

Zdaniem Anny Piotrowicz *kibol* „ma przyrostek *-ol*, który w języku mieszkańców Poznania jest częsty i nie wnosi odcienia lekceważenia, co widać w innych tego typu rzeczownikach jak: *baniol – moneta; brachol – brat; dydol – smoczek*. Nacechowanie *kibol* zyskuje dopiero w kontekście i nie musi ono być negatywne. Terminu można używać z podziwem, mówiąc np. o *prawdziwych kibolach*. Z drugiej strony pojawiają się użycia negatywne, np. *cholerni kibole zdemolowali mi samochód*. Hasło *kibol* jednoznacznie kojarzy się z kibicem, na co wskazuje cząstka *kib-*. *Kibol* wpisuje się w ciąg takich rzeczowników, jak: *robol, Angol, psychol* – takich, w których sufiks *-ol* wnosi odcień lekceważenia. Ze względu na fakt, że zjawisko chuliganerii stadionowej stało się powszechnym, wyraz ten okazał się niezwykle przydatny. W przekazach medialnych *kibol* odnosi się do kibica jakiegokolwiek drużyny (niekoniecznie poznańskiej)”⁸.

Właśnie ta druga „definicja” przedostała się do ogólnopolskiej świadomości i zaczęto jej używać. Jej początki przypisuje się na pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych. Gdy w mediach opisywano sympatyków *Lecha Poznań*, używano terminu,

⁴ Próba materiałowa została pobrana m.in. z zasobów wyszukiwarki korpusowej monco.frazeo.pl; *Słowosieci*, zasobów Narodowego Korpusu Języka Polskiego i Obserwatorium Językowego UW, stron internetowych (np. miejski.pl), słowników internetowych (np. sjp.pl), for internetowych (np. forum.gazeta.pl).

⁵ <https://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/216342,Kibol> [dostęp: 20.01.2018].

⁶ <http://naszglasopoznanski.pl/kim-jest-kibol-wyniki-badan/> [dostęp: 20.01.2018].

⁷ Sympatycy *Lecha Poznań*, nazywają siebie kibolami, zaś skrót KKS (*Kolejowy Klub Sportowy*) rozwijają, jako *Kibolski Klub Sportowy*. Transparent z takim napisem podczas domowych spotkań *Lecha* zdobi jedną z trybun stadionu przy ul. Bułgarskiej, na której zasiadają najwierniejsi fani poznańskiego zespołu.

⁸ <https://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/216342,Kibol> [dostęp: 20.01.2018].

którym oni sami się posługiwali – *kibol*. Ze względu na fakt, że temat kibiców pojawia się, gdy ci narozrabiają, znaczenie terminu *kibol* utrwaliło się negatywnie w potocznej polszczyźnie ogólnej. W 2011 roku piłkarscy sympatycy futbolu po kilku incydentach skonfliktowani byli z polskim rządem, na czele którego stał Prezes Rady Ministrów, Donald Tusk. Ówczesny premier zapowiedział w mediach „wojnę” z kibicami. Jego najważniejszą bronią miało być zamykanie stadionów i rozgrywanie spotkań przy pustych trybunach. Niemogący pogodzić się z tym faktem fani, swoje niezadowolenie wyrażali kolejnymi hasłami, które wykrzykiwali bądź wywieszali na transparentach. Na stadionach w Polsce zdarzało się słyszeć hasła *Donald matole, twój rząd obalą kibole*. W wielu miastach w Polsce (także poza arenami sportowych) zmagani można było dostrzec także inne napisy, jak choćby: *Bez kiboli nie ma goli*. Sympatycy *Widzewa Łódź* przywołany cytat umieszczali także na specjalnie przygotowywanych koszulkach.

Trudo orzec, kto bardziej skorzystał na konflikcie pomiędzy kibicami a polskim rządem. Krytycy polityczni traktowali całe zajście, jako przedwyborczą grę, będącą przyczynkiem do zyskania jak największej ilości głosów przy urnach. Zdało się słyszeć także, że wszystkie te ruchy skierowane w stronę kibiców piłkarskich były jedynie tematem zastępczym, mającym ukryć niedoskonałości w przygotowaniach do nadchodzących wielkimi krokami piłkarskich Mistrzostw Europy (2012 rok), organizowanych wspólnie z Ukrainą. Ostatecznie po zakończeniu czempionatu sytuacja powróciła do punktu wyjścia: kibice mogli wrócić na stadiony i skupić się na dopingowaniu ulubionych drużyn. Medialne doniesienia na temat *kiboli* nie były już najważniejszymi. Wracano do nich jedynie, gdy ci popełniali wykroczenia bądź przestępstwa. Historia w pewien sposób zatoczyła koło.

***Kibol* – definicje i znaczenia**

Leksem *kibol* nie jest szczególnie popularny w papierowych wydaniach polskich słowników, niemniej kilku autorów postanowiło przyjrzeć mu się bliżej. Część definicji ma charakter lakoniczny, kilka z nich klasyfikuje leksem w kategoriach ściśle związanych z konkretnym środowiskiem (regionem, w którym zostaje używany).

Poniżej przedstawione zostały trzy konteksty, w jakich słownikowo hasło to się pojawia. Zdecydowanie więcej informacji na temat definicji hasła, można znaleźć w cyfrowych słownikach znajdujących się na stronach internetowych. Na potrzeby niniejszego artykułu jego znaczenie zostało zaklasyfikowane w trzech kategoriach: *kibol* – kibic; *kibol* – chuligan; *kibol* – bandyta/przestępca.

1. Analiza skupia uwagę na przytoczeniu wypowiedzi osadzonych w odpowiednim kontekście. Następnie wyodrębnionych zostało kilka haseł będących elementem wspólnym każdego z przytoczonych czterech tekstów. Przeniesione do tabel obrazują, jak odbierany przez internautów, w tym również dziennikarzy internetowych jest w interpretacji kibiców. W tabelach dokonano także analizy w wersji skompresowanej pod kątem: wartościowania (wg klasyfikacji Jadwigi

Puzyniny⁹), emocji (wg teorii Roberta Plutchika¹⁰), nacechowania stylistycznego i nacechowania emocjonalnego (wg pięciostopniowej skali Resnissa Likerta¹¹). **Kibol, czyli kibic (definicje):**

- *kibol* [kibic]¹².
- posp. kibic¹³.
- w gwarze Poznania - fanatyczny kibic; określenie neutralne¹⁴.
- środowiskowy: zagorzały zwolennik określonej drużyny sportowej¹⁵.

Przykłady użycia

1. „W języku poznaniaków [*kibol*] ma do dzisiaj pozytywne konotacje, oznacza kibica emocjonalnie zaangażowanego, organizującego doping na stadionie, czyli takiego, który na przykład wymachuje klubową flagą lub klubowym szalikiem, toczy potyczki słowne ze zwolennikami drużyny przeciwnej, rzuca serpentynami. To kibic, który nie opuści żadnego meczu, zna wszystkie wyniki itp.”¹⁶.
2. „[*kibol*] To ktoś zaangażowany w sprawę klubu, ktoś kto zrobi dla niego wszystko. Jeździ na wyjazdy, wspiera drużynę bez względu na wynik, z dumą nosi barwy i przygotowuje efektowne oprawy. To najwierniejsza odmiana kibica, który zazwyczaj zajmuje miejsce w tzw. kotle, tak by móc dopingować drużynę przez całe spotkanie.”¹⁷.
3. „[*kibol*] Słowo z gwary poznańskiej, oznaczające wiernego kibica kolejorza, a śmieszne niedouczzone media, nazywają każdego stadionowego bandytę kibolem. To tak jak by nazwać każdego dziennikarza kłamliwą szumowiną, a posła złodziejem.”¹⁸.
4. „Mnie osobiście, jako kulturalnego i praworządnego fanatyka Widzewa nazywanie bojówkarzy i chuliganów „kibicami” lub „*kibolami*” obraża. Nie tylko

⁹ J. Puzynina, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013.

¹⁰ R. Plutchik, *Emotion: A Psychoevolutionary Synthesis*, New York, 1980.

¹¹ Wykorzystuje się ją w kwestionariuszach ankiet i wywiadach kwestionariuszowych, dzięki czemu uzyskać można odpowiedź dotyczącą stopnia akceptacji zjawiska, poglądu. Przyjęte zostało, że 1: absolutnie negatywne nacechowanie, 2: negatywne, 3: neutralne, 4: pozytywne, 5: absolutnie negatywne nacechowanie emocjonalne.

¹² Hasło: *kibol* [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Poznań 1997.

¹³ Hasło: *kibol* [w:] *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, pod red. J. Bralczyka, Warszawa 2005, s. 288.

¹⁴ <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/4fc68f9c-db49-11e7-bda5-b302ce57e85d> [dostęp: 20.01.2018].

¹⁵ Hasło: *kibol* [w:] *Praktyczny słownik współczesnej Polszczyzny. Tom 16*, pod red. H. Zgótkowej, Poznań 1998, s. 113.

¹⁶ <http://www.gloswielpolski.pl/artukul/401604,kibol-w-wielkopolsce-to-brzmi-dumnie,id,t.html> [dostęp: 20.01.2018].

¹⁷ <http://www.gol24.pl/kibice/a/w-poznaniu-nazywamy-sie-kibolami-i-jestesmy-z-tego-dumni,9633194/> [dostęp: 20.01.2018].

¹⁸ <http://www.wiocha.pl/1227431,Kibole> [dostęp: 20.01.2018].

w gwarze wielkopolskiej „*kibol*” oznacza fanatycznie dopingującego kibica (wydźwięk pozytywny), ale i praktycznie w całym środowisku kibicowskim! Ja chodzę na słynną trybunę „pod zegarem”, gdzie fanatycznie (pozytywny, kulturalny rodzaj fanatyzmu) dopinguję RTS i dlatego uważam siebie właśnie za *KIBOLA*, podczas gdy z żadnym chuligaństwem nie miałem nigdy nic wspólnego i nie zamierzam mieć. Widocznie termin „*kibol*”, a raczej jego znaczenie merytoryczne ewoluuje (a media lansują niestety błędne, negatywne znaczenie), zatem: fanatycznie dopingujący kibic = *kibol* ≠ pseudokibic = chuligan (wyraźnie należy odseparować obie grupy!)¹⁹. [*pisownia oryginalna*]

Poniżej wyodrębnionych zostało pięć haseł będących elementami wspólnymi każdej z czterech przytoczonych wypowiedzi na temat *kibola* – kibica: zaangażowanie, doping, wierność drużynie, oprawa, pozytywność. Znak plus zamieszczony w poszczególnych komórkach sygnalizuje, że dane słowo zostało użyte przez osobę/ użytkownika/komentatora/internautę w konkretnej sytuacji.

Tabela 1.

	1	2	3	4
zaangażowanie	+	+		
doping	+	+		+
wierność drużynie	+	+	+	
oprawa	+	+		+
pozytywność				+

W przytoczonych przykładach nacechowanie zarówno stylistyczne, jak i emocjonalne miało neutralny charakter. „*Kibol*” wzbudzał pozytywne emocje: poszanowanie, zaufanie i szeroko pojęty optymizm. Należy mimo wszystko pamiętać, że *kibol* w znaczeniu kibic przeniesiony został do mowy potocznej z regionalizmów wielkopolskich. Jego pospolite czy też środowiskowe znaczenie wydaje się jedynie ciekawostką.

Tabela 2

	1	2	3	4
wartościowanie wg J. Puzwinińy	prawda użyteczność	prawda użyteczność	prawda	prawda użyteczność
emocje wg R. Plutchika	optymizm miłość	optymizm miłość	optymizm	optymizm
nacechowanie stylistyczne	neutralne	neutralne	neutralne	neutralne
pięcioskopniowa skala Likerta	3	3	3	3

¹⁹ <https://sjp.pl/Kibol> [dostęp: 20.01.2018].

Synonimy: *fan sportu, miłośnik sportu, zapaleniec, szalikowiec, entuzjasta, lubiący futbol, sympatyk, pasjonat, wyznawca, patriota.*

Antonimy: *antyfan, pseudokibic, chuligan, nacjonalista.*

2. Kibol, czyli chuligan (definicje):

- pejoratywne określenie chuligana stadionowego²⁰.
- chuligan, pseudokibic²¹.
- o kibicu sportowym, zwykle agresywnym; fan, szalikowiec²².
- „Chuligani, walczą tylko z równymi sobie [...] szukają rywali godnych siebie”²³.

Przykłady użycia

1. „Samo słowo wywodzi się z gwary poznańskiej i oznacza zapalonego kibica. To media niestety, zwłaszcza takie jedno, zaczęło nadużywać słowa „*kibol*”. Nie tylko w kontekście chuliganów, ale często też ludzi, którzy nie mają za uszami żadnej zadymy. Spirala się nakręciła i słowo *kibol*, które nie miało żadnego nacechowania, zyskało je i to bardzo pejoratywne. Żeby temu przeciwdziałać, my, zwykli fanatycy, zaczęliśmy tak o sobie mówić – na przekór medialnej papce”²⁴.
2. „Byłem na meczu, owszem wulgaryzmy były, ale czy komuś włos z głowy spadł? Czy śpiewając i dopingując drużynę 90 minut staję się chuliganem? Muchy bym nie skrzywdził a tu o zgrozo „dziennikarze” tradycyjnie wylewają swoje żale i trąbią reżymowym slangiem! Ile razy P. Redaktor informował w swoim radyjku o akcjach kibiców, którzy pomagali Polakom na Kresach? Ile razy „redaktorzyna” wspominała o wspieraniu przez kibiców „chuliganów” dzieci z domów dziecka? Ile razy „opinia publiczna” była informowana o charytatywnych akcjach tych jakże „wrednych, okrutnych, niewychowanych, ksenofobicznych i aspołecznych” kiboli? ZERO! Szanowni „dziennikarze”: zauważacie 1 zły incydent, a nie widzicie 100 dobrych i godnych naśladowania spraw. Gdzie wasza rzetelność?”²⁵. [*pisownia oryginalna*]
3. „Ultras ma szalik i nim powiewa. Przychodzi na stadion wcześniej, żeby zawiesić na ogrodzeniu olbrzymią flagę w barwach swojego klubu. Dopinguje i za-grzewa piłkarzy do walki. Hools, chuligan albo kibol, pełni funkcję bojówkarza.

²⁰ <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/879613c6-db48-11e7-aa3d-87e32cd259eb> [dostęp: 20.01.2018].

²¹ <https://dobryslownik.pl/slowo/kibol/112657/1/25731/#znaczenie-25731> [dostęp: 20.01.2018].

²² Hasło: *kibol* [w:] *Słownik polszczyzny potocznej*, pod red. M. Czeszewskiego, Warszawa 2006, s. 130.

²³ E. Kołodziejek, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin 2006, s. 107.

²⁴ <http://slaskie.naszemiasto.pl/artukul/wywiad-mm-co-robisz-na-euro-kibolu,3155303,art,t,id,tm.html> [20.01.2018].

²⁵ <https://wiadomosci.onet.pl/forum/chuligani-zasiedli-na-trybunach-stadionu-przy-reym,1271646,7,czytaj-popularne.html> [dostęp: 20.01.2018].

Zwykle nie interesuje go wynik meczu, często, zamiast wchodzić na stadion, krąży po mieście wypatrując wrogiej ekipy. Za swój klub hools jest gotów się bić, i to nie tylko na pięści. Kibic Wisły, ultras, anonimowo...”²⁶.

4. „Jeszcze kilka lat temu sam uważałem się za *kibola*. Jednak spośród kibiców/*kiboli* wyodrębniła się grupa, która kibicowanie postawiła na drugim miejscu, stawiając przede wszystkim na rozróby, zwykle chamstwo, głoszenie hasła o zabarwieniu politycznym i rasistowskim, nie unikając również przemocy. W ten sposób, przy zezwoleniu władz klubowych zdominowali stadion zniechęcając wielu kibiców, zainteresowanych wyłącznie piłką, do przychodzenia na mecze. Określenie *'kibol'* dzięki temu nabrało zabarwienia pejoratywnego, a ilość karnetów i biletów jednorazowych kupowanych przez *'normalnych'* kibiców spadła”²⁷.

Kibol w drugim znaczeniu (chuligan, pseudokibic) zdefiniowany został w kontekście pejoratywnym. Utożsamia się go z osobą zainteresowaną w dużej mierze awanturami i bójkami ze zwaśnionymi sympatykami przeciwnych drużyn. Część wypowiedzi traktuje także na temat nieprzychylności mediów do tejże grupy, sugerując, że zdecydowana większość zachowań opisywana przez dziennikarzy jest zbyt wyolbrzymiona i niezgodna ze stanem rzeczywistym. Co interesujące, z perspektywy użytkowników Internetu i dziennikarzy (krytykowanych przez internautów) wyłania się także obraz *kibola*, chuligana, który jest zainteresowany samym widowiskiem sportowym, a także aktywnym udziałem w dopingowaniu meczowym.

Tabela 3

	1	2	3	4
zadyma/rozróżba	+		+/-	+
media	+	+		
doping		+	+	+
mecz		+	+	+
pejoratywność	+	+/-		+

Trudno jednoznacznie ocenić drugie znaczenie leksemu *kibol*. Z jednej strony wartościuje się go pozytywnie: użyteczność, wiedza. Częściej jednak pojawiają się negatywne aspekty wartości: błąd, nieużyteczność czy niewiedza. Podobnie, jeśli chodzi o emocjonalność: optymizm kontrastuje z dezaprobatą. W pięciostopniowej skali Likerta wyszczególnione zostały różnorodne oceny: od skrajnie negatywnych do potocznych. Niewątpliwie definicja nr 2 determinowana jest przez odpowiedni kontekst, w którym została użyta.

²⁶ http://forum.gazeta.pl/forum/w,31,3421895,3421895,Wojny_nieswiete_artykul_z_Dziennika_Polskiego_.html [dostęp: 20.01.2018].

²⁷ <http://naszglaszospoznanski.pl/kim-jest-kibol-wyniki-badan/> [dostęp: 20.01.2018].

Tabela 4

wartościowanie wg J. Puzyniny	użyteczność wiedza	niewiedza użyteczność błąd	nieużyteczność niewiedza	nieużyteczność błąd
emocje wg R. Plutchika	optymizm	dezaprobata	dezaprobata	dezaprobata
nacechowanie stylistyczne	potoczne neutralne	potoczne neutralne	neutralne	potoczne neutralne
pięciostopniowa skala Likerta	1	2	3	3

Synonimy: *awanturnik, rozrabiaka, wandal, niszczyciel, zadymiarz*.

Antonimy: *kibic, janusz, sympatyk sportu*.

3. Kibic, czyli bandyta/przestępca (definicje)²⁸:

- kibic huligan uczestniczy w bujkach lubi się bić i robić rozpierzdol nie opuszcza meczu ani okazji obicia komuś mordy²⁹. [*pisownia oryginalna*].
- Fan drużyny, który przychodzi na mecze, nie po to, by dopingować ulubiony zespół, ale by wszczynać bójki z kibolami przeciwnej drużyny³⁰.

Przykłady użycia

1. „*Kibol* to stadionowy bandyta. To osoba niezainteresowana sportem, wydarzeniem sportowym i kibicowaniem. Ukierunkowana na destrukcje. W odróżnieniu od Prawdziwego Kibica i Kibica-Janusza³¹.
2. „Kibic to normalna osoba chodząca na mecze i grą w piłkę n. się interesująca. *Kibol* to taki wieśniak który jest popychadłem pseudokibica tzw. chuliganów i robi to co im każą np. oprawę na mecze, graffiti na bloku, wystawi kolegę np. ze szkolnej ławki tylko dlatego że kibicuje przeciwnej drużynie, sprzedaje trochę dragów na osiedlu lub w szkole itp. itd.”³². [*pisownia oryginalna*].
3. „Maniek – tak Macieja K. nazywali koledzy ze stadionu Wisły – to nie był spokojny chłopak. Miał na koncie zatrzymania za rozbój i posiadanie narkotyków. Piął się w *kibolskiej* hierarchii. Ale miał też długi. Dlatego policja nie rozstrzyga, czy jego śmierć to były głównie chuligańskie porachunki, czy jednak

²⁸ Definicja nieoficjalna, nie funkcjonuje w słownikach. Została stworzona na potrzeby niniejszego artykułu.

²⁹ <https://www.miejski.pl/slowo-Kibol> [dostęp: 20.01.2018].

³⁰ <http://www.fokus.tv/news/kto-jest-okreslany-mianem-kibola-jak-odroznic-kibica-od-kibola/5332> [dostęp: 20.01.2018].

³¹ <http://naszglaszopoznanski.pl/kim-jest-kibol-wyniki-badan/> [dostęp: 20.01.2018].

³² http://forum.gazeta.pl/forum/w,61,136324002,136324002,Kibic_kibol_pseudokibic_Jak_ich_zdefiniowac_.html [dostęp: 20.01.2018].

próba wymuszenia zwrotu pożyczonych pieniędzy. Zresztą jedno nie wyklucza drugiego. W środowisku pseudokibiców piłka nożna bywa najczęściej tylko przykrywką dla handlu narkotykami i innych niejasnych interesów, w których w grę wchodzi gruba gotówka”³³.

4. „To co się wydarzyło ostatnio po meczu ligowym Legia-Ruch Chorzow jest świetnym przykładem na to, że *kibole-bandyci* zaczynają dominować już nie tylko trybunach polskich stadionów, ale także boiskach. Znany kibol Legii Warszawa, „Staruch” po przegranym przez Legię meczu, wbiegł na murawę, po czym zbesztal Jakuba Rzeźniczaka, jednego z piłkarzy Legii, a następnie, gdy ten próbował się bronić, został przez „Starucha” uderzony w twarz. Zjście odbyło w obecności „ochroniarzy” klubu, którzy po całym zdarzeniu nie niepokoiili bandyty, i pozwolili mu spokojnie odejść. Klub nie zareagował zdecydowanie po całym zdarzeniu i nie potępił bandyty”³⁴. [*pisownia oryginalna*]
5. „Ja też jestem kibicem. Słabym, ale jestem. I tak się zastanawiam: jak w pijanym widzie pobiję na ulicy Bogu ducha winnego przechodnia - to ktoś będzie krzychał: *kibol* pobił człowieka? W życiu. Najwyżej ktoś odnotuje: dziennikarz pobił człowieka. I dobrze (choć mam nadzieję, że nigdy nikt nie będzie miał okazji czegoś takiego powiedzieć). To, co kibic robi nie w ramach obowiązków kibica - nie powinno być zrzućane na barki kibica. Innymi słowy: jeśli ktoś na stadionie kibicuje jak normalny człowiek, a rozrabia w „czasie wolnym” - nie mieszajmy jego bandyctwa ze sportem. A, że bandyta czasem lubi popatrzeć na sport? Jeśli nie jest bandytą na stadionie - wolno mu. I tak bym sobie mógł pisać, gdyby nie kibole z Konina. Normalna, regularna wojna, bo idiotom pomylił się mecz piłki nożnej z barową bójką. W związku z tym kara powinna być sportowa: czerwona kartka. Rozrabiasz, gdy wchodzisz na stadion? To więcej na niego nie wejdziesz. Nigdy”³⁵.

Podobnie jak w znaczeniu drugim trzecia definicja leksemu *kibol* ma charakter pejoratywny. Co interesujące, wykracza poza schematy związane ze sportem (piłką nożną), skupia się głównie wokół czynników kryminogennych. W tym znaczeniu *kibol* utożsamiany jest przede wszystkim z: bandytą, gangsterem, dilerem narkotykowym, członkiem organizacji przestępczej. Jak zauważa Przemysław Piotrowski „od początku XXI wieku pojawiały się sporadyczne doniesienia prasowe o powiązaniach środowiska kiboli ze światem przestępczym”³⁶. Choć powyższa definicja ma charakter nieoficjalny, analizując poszczególne wypowiedzi, można wysnuć wnioski, że już wkrótce *kibol* może doczekać się oficjalnego, trzeciego znaczenia. Najczęściej pojawiającymi się hasłami w kontekście były: bandyta, brudne interesy, przemoc, piłka nożna, „przykrywka”. Okazuje się, że popularna dyscyplina sportowa jest wyłącznie pretekstem do popełniania wykroczeń czy przestępstw przez osoby nią „zainteresowane”.

³³ Tamże [dostęp: 20.01.2018].

³⁴ <https://www.salon24.pl/u/ulanbator/294068,kibol-bandyta-rzadzi> [dostęp: 20.01.2018].

³⁵ <http://www.gloswielpolski.pl/arttykul/238039,kibol-nie-bandyta,id,t.html> [dostęp: 20.01.2018].

³⁶ P. Piotrowski, *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*, Warszawa 2012, s. 79.

Tabela 5

	1	2	3	4	5
bandyta	+		+/-	+	+
brudne interesy		+	+		
przemoc			+/-	+	+
piłka nożna		+	+	+	+
„przykrywka”		+	+		

O ile w drugiej definicji trudno było jednoznacznie określić znaczenie leksemu *kibol*, o tyle w trzecim z przytoczonych przykładów, sytuacja jest niezwykle przejrzysta. Wartościowanie jest wyłącznie negatywne: nieużyteczność, krzywda, niewiedza, błąd. Również emocje towarzyszące poszczególnym wypowiedziom nacechowane są negatywnie: pogarda, agresja, dezaprobata. Wzbudzający wątpliwość jest jedynie przykład nr 3. Autor w sposób publicystyczny, wręcz reporterski (pozbawiony emocji) opisuje zaistniałą sytuację z przestępstwem w tle. Z kontekstu można wyczytać, że dziennikarz wyraża dezaprobata dla tego typu zachowań, niemniej wydaje się to niejednoznaczne. Wątpliwości brakuje w przypadku nacechowania emocjonalnego. Zgodnie z pięciostopniową skalą Likerta, wartości nie są wyższe niż 1-2 (skrajnie negatywne lub negatywne).

Tabela 6

	1	2	3	4	5
wartościowanie wg J. Puzryniny	nieużyteczność	krzywda	krzywda błąd	krzywda błąd	niewiedza
emocje wg R. Plutchika	pogarda agresja	pogarda	dezaprobata (?)	pogarda agresja	dezaprobata
nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne neutralne	potoczne neutralne	neutralne	neutralne potoczne
pięciostopniowa skala Likerta	2	1	2	1	2

Synonimy: *przestępca, kryminalista, łobuz, chuligan, pseudokibic, bojówkarz, wandal, awanturnik, zabijaka, gangster.*

Antonimy: *kibic, janusz, człowiek bez skazy, człowiek honoru, ideal, wzór, uczciwy obywatel, praworządny.*

Kibol i jego kulturowe odniesienia

Leksem *kibol* został wykorzystany także w kulturze, jako: temat ogólny, tytuł filmów, książek czy albumów muzycznych. Jego zastosowanie wpisuje się jednak w niejednoznaczność definicyjną. Część z nich traktuje o *kibolu* w aspekcie neutralnym (rzadziej

pozytywnym), a także pozytywnym. Taka sytuacja może utwierdzać w przekonaniu, że słowo to nie jest stabilne ekspresywnie, bądź jest silnie uzależnione od kontekstu.

W 2004 roku miał premierę brytyjski dramat obyczajowy *Football Factory*. Adaptacja powieści Johna Kinga (o tym samym tytule) w reżyserii Nicka Love'a opowiada historię sympatyków angielskiego klubu piłkarskiego Chelsea i ich nieustannej rywalizacji z fanami odwiecznego rywala, Millwall. Gdyby podjąć się próby dosłownego tłumaczenia tytułu na język polski, brzmiałby mniej więcej *Fabryka piłki nożnej (futbolu)*. Dystrybutor kinowy oraz wydawca płyt DVD nie zdecydował się jednak na translację. Gdy film postanowiła wyemitować telewizja Ale Kino!, w ramówce funkcjonował jako *Kibole*³⁷.

Podobny zabieg zastosowano dziewięć lat później, gdy na ekrany kin wszedł rosyjski dramat *Kibolski świat*. Oryginalny tytuł filmu Antona Bormatowa brzmiał: *Okolafutbola*, czyli w tłumaczeniu dosłownym: *Wokół piłki nożnej (futbolu)*³⁸. Ze względu na treść dzieła, w którym akcja skupia się wokół pozasportowej rywalizacji kibiców moskiewskich klubów (m.in. *Spartaka*, *Dynama* i *CSKA*), polski dystrybutor zdecydował się na wykorzystanie w tytule derywatu leksemu *kibol* – *kibolski*.

Polscy kibice, czy też kibole, nie doczekali się dotąd fabularnej opowieści. W 2011 roku byli jednak bohaterami propagandowego filmu dokumentalnego *Kibole*, który zrealizowany został przez Tadeusza Śmiarowskiego. Tytuł nie zaskakuje, ponieważ dokument opowiada o wspomnianym wcześniej konflikcie na linii kibice – polski rząd.

Kilkanaście lat wcześniej³⁹ film dokumentalny *Kibole* zrealizowała także Irena Kobierzevska. Bohaterami tej produkcji są chuligani *Górnika Zabrze*, choć jak mówi jeden z nich: „Jesteśmy nieformalną grupą chuliganów *Górnika Zabrze*, choć nie wszyscy kibice tej drużyny są chuliganami”⁴⁰. Można zastanawiać się, dlaczego reżyserka i scenarzystka zdecydowała się zatytułować swój obraz omawianym w artykule leksemem. Wydaje się, że główny powód zdeterminował fakt, o którym wspominała Anna Piotrowicz – utrwalenie się negatywnego znaczenia tego słowa.

Tytuł *Kibole* nosi także jeden z odcinków telewizyjnego serialu obyczajowego TVP *Na sygnale*. Na oficjalnej stronie internetowej serialu można znaleźć jego krótki opis „...grupa chuliganów napadła na pociąg. Jeden z pasażerów został wyrzucony z rozjeżdżonej maszyny, a kilku napastników nadal się w nim ukrywa. Martyna nieświadoma zagrożenia, wchodzi do wagonu zajętego przez bandytów”⁴¹. W kontekście wydarzeń zawartych w serialu *kibol* utożsamiany jest z przestępcą. Fakt, że jest ubrany w klubowe barwy nie ma jednak nic wspólnego z przynależnością sportową.

Kibole stali się także inspiracją dla autorów książek. Do najpopularniejszych należą trzy pozycje literackie, choć każda z nich przedstawia środowisko piłkarskich sympatyków w odmiennych kontekstach. W 2012 roku na rynku wydawniczym ukazała się opowieść Krzysztofa Korsaka, *Jestem kibolem*. Jej bohaterem jest kibic,

³⁷ <http://www.telemagazyn.pl/film/kibole-144503/> [dostęp: 20.01.2018].

³⁸ <http://www.filmweb.pl/film/Kibolski+%C5%9Bwiat-2013-695952> [dostęp: 20.01.2018].

³⁹ Trudno ustalić dokładną datę produkcji, niemniej sposób realizacji sugeruje końcówkę lat dziewięćdziesiątych.

⁴⁰ Cytowany fragment wypowiedzi zarejestrowanej na filmie.

⁴¹ <https://vod.tvp.pl/video/na-sygnale,odc-69,21733071> [dostęp: 20.01.2018].

chuligan wykonujący zawód nauczyciela historii. Opisuje on swoje „barwne” życie, na które składają się m.in. wyjazdy na mecze piłkarskie, treningi sportów walki, bójki z innymi chuliganami. Leksem *kibol* użyty został w kontekście negatywnym, wpisując się tym samym w drugą z definicji analizowanych w artykule. Podobne zastosowanie hasła wykorzystał Filip Roter, autor wydanej w 2014 roku powieści *Kibol, czyli modlitwa Polaka*. Przedstawił on historię widzianą z perspektywy stadionowego chuligana (wg autora pseudokibica). Ukazuje ona stereotypowy, niejako karykaturalny obraz polskiego społeczeństwa. Rok później ukazała się książka księdza Jarosława Wąsowicza, *Moja Polska kikolska*, w której duchowny zdecydował się zaprezentować odkłamaną (niestereotypową) wizerunek polskiej sceny kibicowskiej. Kapłan skupił się głównie na pozytywnych aspektach działalności piłkarskich fanów, które zupełnie pomijane są w przekazach medialnych. Można przyjąć, że akurat ta publikacja odpowiada definicji numer jeden - *kibol* w znaczeniu „kibic”.

Z podobnego założenia wyszli raperzy z zespołu muzycznego Fanatycy Kolejorza. Na dwóch albumach muzycznych wydanych w 2012 roku: *Definicja kibol* i *Definicja kibol 2* przedstawiają kibicowską codzienność. Wszystkie teksty piosenek napisane zostały przez *kiboli Lecha Poznań*, więc słuchając poszczególnych utworów, trudno uciec od porównań przywoływanych w pierwszej z definicji. Dla sympatyków klubu z ul. Bułgarskiej w Poznaniu *kibol* w żaden sposób nie jest nacechowany negatywnie. Zdecydowanie bliżej leksemowi do nacechowania pozytywnego lub neutralnego, jak to już zostało zasygnalizowane na początku niniejszego artykułu.

Derywaty leksemu *kibol*

Kibolizacja (derywacja afiksalna) – nadawanie czemuś cech kojarzonych ze środowiskiem pseudokibiców, zmiana charakteru na prowokacyjno-agresywny⁴².

Przykłady: *Wasze działania to kibolizacja demokratycznych obyczajów. Tyle w temacie*⁴³; *Nie pozwólmy na kibolizację polskiego życia społecznego!*⁴⁴

Kiboling (derywacja afiksalna) – „działalność” uprawiana przez kiboli⁴⁵.

Przykłady: *Kiboling z Watykanu*⁴⁶; *We are still kiboling*⁴⁷

Kibolstwo (derywacja afiksalna) – ogół cech właściwych kibicom sportowym; agresywne chuligańskie zachowania; nazwa grupy społecznej⁴⁸.

⁴² <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/kibolizacja.html> [dostęp: 20.01.2018].

⁴³ https://www.bankier.pl/forum/pokaz-trecz?thread_id=3001345&strona=1 [dostęp: 20.01.2018].

⁴⁴ <https://wiadomosci.onet.pl/forum/tomasz-lis-mialem-w-zyciu-dzkiego-farta,1172192,11,czytaj-popularne.html> [dostęp: 20.01.2018r.].

⁴⁵ Definicja własna - stworzona na potrzeby niniejszego artykułu.

⁴⁶ <http://weszlo.com/2014/05/28/kartofliska-na-szlaku-kiboling-z-watykanu/> [dostęp: 20.01.2018].

⁴⁷ http://legionisci.com/news/51734_Wyjazdowe_choreo_jesieni_We_are_still_kiboling.html [dostęp: 20.01.2018].

⁴⁸ <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/72de92ce-db56-11e7-bc16-b3be2b29169d> [dostęp: 20.01.2018].

Przykłady: *Między kibicowaniem a kibolstwem jest bardzo ważna różnica...⁴⁹; Za co nas nie znosi patologia, recydywa i kibolstwo...⁵⁰.*

Kibolski (derywacja afiksalna) – właściwy kibolom, nieprzepisowy, wulgarny, agresywny⁵¹.

Przykłady: *Patriotyzm w ich wydaniu jest taki paskudny, kibolski, aż mi za nich wstyd⁵²; W Bydgoszczy trwa proces kibolskiego gangu z Mirosławem O. „Olafem” na czele⁵³.*

Kibolowy (derywacja afiksalna) – dotyczący kiboli⁵⁴.

Przykłady: *Kibolowy klub, kibolowy wiceprezes, kibolowy misiek⁵⁵; Chyba, że kibolowy klimat ma przekonać Polaków do sięgania po literaturę i uczestnictwa w rozwoju kultury⁵⁶.*

Kibolka (derywacja paradygmatyczna) – kobieta (dziewczyna) kibol⁵⁷.

Przykłady: *Bruno zagapił się i zapomniał o zasłonięciu twarzy. Jedna z kibolek wykorzystwała moment i uderzyła go głową w nos⁵⁸; Najmłodsza kibolka Lecha⁵⁹.*

Kiboluś (kiboleczek) (derywacja alternacyjna) – zdrobniale o kibolu; pogardliwie⁶⁰.

Przykłady: *I tak stadion to tylko z goolgoolgoola znasz. pierd**ony internetowy kiboluś⁶¹; Po co te zdrobnienia typu „tomuś”, co ci to daje, każdy z nas może tego użyć, ale czy zmienia coś fakt, jak napiszę kiboluś z czwórki? Przecież to dziecinada⁶².*

⁴⁹ <http://www.newsweek.pl/polska/kuczok-kibol-to-jest-niepokorne-zwierze,artykuly,385585,1.html> [dostęp: 20.01.2018].

⁵⁰ <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/bylem-pacholkiem-tuska-teraz-jestem-w-armii-pis-u-list-policjanta/nx0r99h> [dostęp: 20.01.2018].

⁵¹ <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/72dede1e-db56-11e7-bc18-db01eaffc6e2> [dostęp: 20.01.2018].

⁵² Tamże [dostęp: 20.01.2018].

⁵³ <http://www.pomorska.pl/sport/pilka-nozna/a/kibolski-proces-z-kokaina-w-tle-jak-pijarowiec-ustawki-organizowal,11733124/> [dostęp: 20.01.2018].

⁵⁴ Definicja własna, stworzona na potrzeby powyższego artykułu.

⁵⁵ <http://www.gol24.pl/ekstraklasa/a/wiceprezes-ts-wisla-do-kibicow-dosc-obrazania-zespolu-narzekania-i-ustalania-strategii,10542332/> [dostęp: 20.01.2018].

⁵⁶ <http://lubimyczytac.pl/index.php/dyskusja/433/7814/dzis-rozpoczyna-sie-19-port-literacki/1#pLast> [dostęp: 20.01.2018].

⁵⁷ Definicja własna, stworzona na potrzeby powyższego artykułu.

⁵⁸ J. Kamiński, *Wiwarium*, Warszawa 2015.

⁵⁹ https://epoznan.pl/sport-news-22283-Najmłodsza_kibolka_Lecha [dostęp: 20.01.2018].

⁶⁰ Definicja własna, stworzona na potrzeby powyższego artykułu.

⁶¹ <https://epoznan.pl/forum-topic-84267> [dostęp: 20.01.2018].

⁶² <http://kkslech.com/2017/08/06/na-zywo-cracovia-lech-8/> [dostęp: 20.01.2018].

Kibolek (derywacja afiksalna) – gra słów; aluzja polityczna⁶³; wielu użytkowników forów internetowych posługuje się nickiem „kibolek”⁶⁴.

Przykłady: Na stronach internetowych funkcjonuje mem, którego bohaterem jest Lech Wałęsa. Były prezydent znajduje się na stadionie, podczas meczu piłkarskiego, na jego szyi przewieszony jest szalik reprezentacji Polski. Ze względu na kontekst sytuacyjny, a także jego domniemany pseudonim operacyjny z okresu współpracy ze Służbami Bezpieczeństwa (TW Bolek), internauci ukuli pod adresem byłego prezydenta jego nowy pseudonim: „**kibolek**”⁶⁵.

Kolokacje z leksemem *kibol*

Obok definicji, derywatów i zastosowań kulturowych leksemu *kibol*, należy sięgnąć także do korpusów cyfrowych, w których można doszukać się jego wielu różnych kolokacji. Na potrzeby niniejszego artykułu wyodrębnionych zostało dwadzieścia pięć przykładów, z których wypisane zostały najczęściej pojawiające się kolokacje (wartości podane w nawiasach). W przytoczonych dwunastu przykładach przymiotników daje się zauważyć, że mają one znaczenie przede wszystkim neutralne, zmierzające jednak w kierunku negatywnym. Kolokacje odpowiadają zatem znaczeniowości samego leksemu:

- pierwszy (8)
- jakiś (6)
- każdy (5)
- agresywny (4)
- prawdziwy (4)
- pijany (4)
- czy (3)
- jeden (2)
- to (2)
- żaden (2)
- prymitywny (2)
- zabity (1)

Podsumowanie

Leksem *kibol* ogólnie jest nacechowany negatywnie (według Słownosieci słabo pozytywnie). Jedynie jego pierwotne znaczenie jest neutralne (także w Słownosieci), niemniej należy ponad wszelką wątpliwość pamiętać, że dzieje się tak ze względu na znaczenie słowa w gwarze wielkopolskiej. Nie można depre-

⁶³ <https://www.wykop.pl/tag/index/lechwalesacontent/archiwum/2013-10/> [dostęp: 20.01.2018].

⁶⁴ Definicja własna, stworzona na potrzeby powyższego artykułu.

⁶⁵ Przykład własny, zinterpretowany na potrzeby niniejszego artykułu.

cjonować faktu, że leksem zakorzeniony jest w kontekstach. W zależności od sytuacji jego użycia interpretuje się go różnorodnie. W języku ogólnopolskim *kibol* utożsamiany jest głównie z jego pejoratywnym znaczeniem, w dużym stopniu wykreowanym przez media⁶⁶. Jedynie części społeczeństwa kojarzy się z kibicem – fanem, sympatykiem futbolu (głównie środowisk kibicowski⁶⁷). Zdecydowana większość Polaków traktuje jednak leksem synonimicznie do wyrazów: chuligan, pseudokibic, a nawet bandyta. Powiązania „szalikowców” z grupami przestępczymi, o których niejednokrotnie informują w przekazach prasowych/radiowych/telewizyjnych dziennikarze, sprawiają, że definicja *kibola* zaczyna ulegać modyfikacji semantycznej i formalnej. Być może wkrótce do dwóch słownikowych definicji znaczeniowych: *kibol* „kibic”, *kibol* „chuligan” dołączy także trzecia: *kibol* „przestępca/gangster”.

Niniejszy artykuł stanowi jedynie próbę zdefiniowania leksemu, a jego autor poszukuje odpowiedzi na pytanie o stabilność ekspresywną hasła. We *Wprowadzeniu* zostało postawione również pytanie: kto ma rację? Nie da się jednak na nie jednoznacznie odpowiedzieć. Leksem *kibol* pozostaje nacechowany negatywnie. Ciągi synonimiczne przypisane do odpowiednich znaczeń przedstawiają nasilającą się przesunięcie semantyczne w stronę bieguna negatywnego. Jeśli wciąż w ogólnopolskiej świadomości będzie on funkcjonował głównie w negatywnych kontekstach, wówczas o jego pierwotnym znaczeniu będzie pamiętać wyłącznie wąskie grono zainteresowanych: mieszkańcy Poznania i okolic, ewentualnie część środowisk kibicowskich. Seneka przed laty pisał, „za każdym razem, kiedy wracam ze stadionu, czuję, że we mnie jest mniej człowieczeństwa”⁶⁸. Trudno nie zgodzić się z faktem, że niektóre zachowania stadionowych chuliganów nie napawają optymizmem, wydaje się jednak, że nie są one codziennością, a mają wyłącznie charakter incydentalny. Kierunek rozwoju znaczenia leksemu *kibol* zależy zatem w dużej mierze od przedstawicieli mediów, ale i samych zainteresowanych.

Piłka nożna to dyscyplina sportowa budzące ogromne emocje widzów i dla jej dobra⁶⁹, dla jej dobra należy przedsięwziąć odpowiednie kroki. Czy zamykanie stadionów jest odpowiednim narzędziem? To zagadnienie na osobne rozważania. Przywołane w artykule wydarzenia z roku 2011 podają je w wątpliwość. Zachowanie osób znajdujących się na trybunach stadionów można traktować, jako temat zastępczy. A hasło: „Bez kiboli nie ma goli”? Wniosek jest prosty: wszystko zależy od kontekstu, w jakim zostanie ono użyte.

⁶⁶ Według *Słowosieci*: złość, strach, wstręt oraz nieużyteczność, krzywda, błąd, nieszczęście.

⁶⁷ Nie tylko w województwie wielkopolskim.

⁶⁸ J. Gajewski, *Kibic kontra kibic*, „Detektyw – Wydanie Specjalne”, nr 4/1997.

⁶⁹ Niezwykle rzadko słyszy się lub można przeczytać, że kibole zdemolowali stadion żużlowy, czy halę, w której rozgrywano mecz koszykówki czy piłki siatkowej. Emocje podczas meczów futbolowych są wyjątkowe.

Bibliografia

- Bernacka A., *Słownik synonimów*, Warszawa 2012.
- Bobakowski M., Zaremba R., *Niepokój stadionów*, Kraków 2012.
- Bralczyk J. (red.), *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa 2005.
- Brehm S. S., Kassin S. M., *Social Psychology*, Illinois, 1996.
- Czeszewski M. (red.), *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006.
- Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1996.
- Ekman P., Davidson R., *Natura emocji – podstawowe zagadnienia*, Gdańsk 2000.
- Ekman P., *Emocje ujawnione*, Gdańsk 2012.
- Gajewski J., *Kibic kontra kibic*, „Detektyw – Wydanie Specjalne”, nr 4/1997.
- Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa 1997.
- Kamiński J., *Wiwarium*, Warszawa 2015.
- Kołodziejek E., *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin 2006.
- Piotrowski P., *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*, Warszawa 2012.
- Plutchik R., *Emotion: A Psychoevolutionary Synthesis*, New York, 1980.
- Puzynina J., *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013.
- Zgółkowska H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej Polszczyzny. Tom 16*, Poznań 1998.
- Zimbardo P., *Psychologia i życie*, Warszawa 1999.

Netografia

- Autor nieznany, *Chuligani zasiedli na trybunach stadionu przy Reymonta* wiadomosci.onet.pl/forum/chuligani-zasiedli-na-trybunach-stadionu-przy-reym,1271646,7,czytaj-popularne.html [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznany, *Jagiellonia - Lech 2:2. Zatrzymania i zamieszki kiboli z policją poranny*. pl/sport/jagiellonia/a/jagiellonia-lech-22-zatrzymania-i-zamieszki-kiboli-z-policja-zdjecia-wideo,12148427/ [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznany, *Kibic, kibol, pseudokibic. Jak ich zdefiniować...* forum.gazeta.pl/forum/w,61,136324002,136324002,Kibic_kibol_pseudokibic_Jak_ich_zdefiniowac_.html [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznany, *Kibol bandyta rzadzi* salon24.pl/u/ulanbator/294068,kibol-bandyta-rzadzi [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznany, *Kto jest określany mianem KIBOLA? Jak odróżnić kibica od kibola?* fokus.tv/news/kto-jest-okreslany-mianem-kibola-jak-odroznic-kibica-od-kibola/5332 [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznany, *Najmłodsza kibolka Lecha* epoznan.pl/sport-news-22283-Najmlodsza_kibolka_Lecha [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznany, *Szeroka kadra dała wygraną* kkslech.com/2017/08/06/na-zywo-craco-va-lech-8/ [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznany, *Wiceprezes TS Wisła do kibiców: Dość obrażania zespołu, narzekania i ustalania strategii* go124.pl/ekstraklasa/a/wiceprezes-ts-wisla-do-kibicow-dosc-obrazania-zespołu-narzekania-i-ustalania-strategii,10542332/ [dostęp: 20.01.2018]

- Autor nieznan, *Wisła Kraków - Sandecja. Przerwany mecz, kibole strzelali petardami* krakow.wyborcza.pl/krakow/7,35800,22605111,wisla-krakow-sandecja-nwy-sacz-przerwany-mecz-kibole-strzelali.html [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznan, *Wojny nieświęte* forum.gazeta.pl/forum/w,31,3421895,3421895,Wojny_nieswiete_artykul_z_Dziennika_Polskiego_.html [dostęp: 20.01.2018]
- Autor nieznan, *Wyjazdowe choreo jesieni: We are still kiboling* legionisci.com/news/51734_Wyjazdowe_choreo_jesieni_We_are_still_kiboling.html [dostęp: 20.01.2018]
- bankier.pl/forum/pokaz-tresc?thread_id=3001345&strona=1 [dostęp: 20.01.2018]
- Chmielowski P., *Kim jest kibol? – wyniki badań* naszglaszospoznanski.pl/kim-jest-kibol-wyniki-badan/ [dostęp: 20.01.2018]
- Czerniak M., *Kibolski proces z kokainą w tle. Jak pijarowiec ustawki organizował* pomorska.pl/sport/pilka-nozna/a/kibolski-proces-z-kokaina-w-tle-jak-pijarowiec-ustawki-organizowal,11733124/ [dostęp: 20.01.2018]
- Czosnek A., *W Poznaniu nazywamy się kibolami i jesteśmy z tego dumni* gol24.pl/kibice/a/w-poznaniu-nazywamy-sie-kibolami-i-jestesmy-z-tego-dumni,9633194/ [dostęp: 20.01.2018]
- dobryslownik.pl/slowo/kibol/112657/1/25731/#znaczenie-25731 [dostęp: 20.01.2018]
- Drajewski S., *Kibol w Wielkopolsce to brzmi... dumnie* gloswielkopolski.pl/artykul/401604,kibol-w-wielkopolsce-to-brzmi-dumnie,id,t.html [dostęp: 20.01.2018]
- filmweb.pl/film/Kibolski+%C5%9Bwiat-2013-695952 [dostęp: 20.01.2018]
- Gądek J., *Tomasz Lis: miałem w życiu dzikiego farta* wiadomosci.onet.pl/forum/tomasz-lis-mialem-w-zyciu-dzikiego-farta,1172192,11,czytaj-popularne.html [dostęp: 20.01.2018]
- Gorzka C., *Wywiad MM: Co robisz na Euro, kibolu?* slaskie.naszemiasto.pl/artykul/wywiad-mm-co-robisz-na-euro-kibolu,3155303,art,t,id,tm.html [dostęp: 20.01.2018]
- Halicki P., *Byłem narzędziem postkomuchów, potem pacholkiem Tuska, teraz jestem w armii PiS-u. Mocny list policjanta* wiadomosci.onet.pl/kraj/bylem-pacholkiem-tuska-teraz-jestem-w-armii-pis-u-list-policjanta/nx0r99h [dostęp: 20.01.2018]
- lubimyczytac.pl/index.php/dyskusja/433/7814/dzis-rozpoczyna-sie-19-port-literacki/1#pLast [dostęp: 20.01.2018]
- miejski.pl/slowo-Kibol [dostęp: 20.01.2018]
- nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/kibolizacja.html [dostęp: 20.01.2018]
- Orzechowski H., *Kuczek: Kibol to jest niepokorne zwierzę* www.newsweek.pl/polska/kuczek-kibol-to-jest-niepokorne-zwierze,artykuly,385585,1.html [dostęp: 20.01.2018]
- plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/4fc68f9c-db49-11e7-bda5-b302ce57e85d [dostęp: 20.01.2018]
- plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/72de92ce-db56-11e7-bc16-b3be2b29169d [dostęp: 20.01.2018]
- plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/72dede1e-db56-11e7-bc18-db01eaffc6e2 [dostęp: 20.01.2018]
- plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/879613c6-db48-11e7-aa3d-87e32cd259eb [dostęp: 20.01.2018]
- polskieradio.pl/9/305/Artykul/216342,Kibol [dostęp: 20.01.2018]

Rzeźnikiewicz R., *Kartofliska na szlaku: Kibole z Watykanu* weszlo.com/2014/05/28/kartofliska-na-szlaku-kiboling-z-watykanu/ [dostęp: 20.01.2018]
s.jp.pl/Kibol [dostęp: 20.01.2018]
telemagazyn.pl/film/kibole-144503/ [dostęp: 20.01.2018]
vod.tvp.pl/video/na-sygnale,odc-69,21733071 [dostęp: 20.01.2018]
Waligóra L., *Kibol nie bandyta* gloswielkopolski.pl/artykul/238039,kibol-nie-bandyta-,id,t.html [dostęp: 20.01.2018]
wiocha.pl/1227431,Kibole [dostęp: 20.01.2018]
wykop.pl/tag/index/lechwalesacontent/archiwum/2013-10/ [dostęp: 20.01.2018r]

Słowa kluczowe

chuligani, kibol, piłka nożna, kibice, stabilność ekspresywna, dziennikarstwo, wartościowanie, sport

Abstract

***Kibol* – evaluation of expressive stability of word**

Kibol, this word is very often use by journalists, when describe negative behaviour of criminalists them. Football fans don't agree with use this definition. They mean that typification is unjust. Who's right? This article is trying evaluation of expressive stability of word *kibol*. Based on the definitions available in many different sources (dictionaries, websites, forums, etc.) article will be try analyze three contexts in which the word will be distinguish. Before this happens, will be focus on the genesis of the term and the attempt to find it, its original meaning. It is also worth to put a basic research question: how has the perception of the analyzed word changed in recent years?

Keywords

hooligans, kibol, football, supporters, expressive stability, football fan, journalist, evaluation, sport

Joanna Kaczerzewska (<https://orcid.org/0000-0003-3682-7547>)

Uniwersytet Wrocławski

Stabilność ekspresywna leksemu *janusz* i jego jednostki derywowane

Związki między językiem a kulturą danej społeczności [...] są zawsze mocne i dwustronne. Z jednej strony, język jest warunkiem powstania i trwania każdej kultury, stanowi jej fundament, z drugiej zaś, każda kultura przez swoje tendencje, zwłaszcza proponowany system wartości, norm i aktualne mody, mocno wpływa na język¹.

Tymi słowami Kazimierz Ożóg rozpoczyna *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*. Obecnie lansowana moda nakazuje być światowym, kulturalnym, inteligentnym z ironicznym podejściem do świata, ale przede wszystkim... być oryginalnym i odrzucać wszystko, co zbyt modne, typowe, powszechne czy akceptowane. Z tego powodu w języku musiał pojawić się *janusz* – synonim wszystkiego, co jest typowe i nieakceptowalne. Pozwala Polakom odseparować się od tego, co nie jest odpowiednie, a także skrytykować lub usprawiedliwić pewne cechy przypisywane Polakom. Celem niniejszego szkicu jest ocena stabilności ekspresywnej leksemu *janusz* we współczesnej potocznej polszczyźnie z uwzględnieniem szerszego tła, które stanowi: historia antroponimu *Janusz*, współczesne uwarunkowania kulturowe, derywaty od leksemu *janusz* oraz towarzyszące mu zwroty.

Od antroponimu do eponimu

Janusz – jak podaje Jan Grzenia – to imię męskie, które powstało jako zdrobniała forma imienia *Jan* – imienia o etymologii hebrajskiej, pochodzącego od *Jehō-hānān* ‘Jahwe jest łaskawy’, które przeszło do języka greckiego, a następnie do łaciny w postaci *Joannes* i *Johannes*, a dzięki chrześcijaństwu dotarło do języków europejskich. Mimo obcej etymologii wyraz ten jest bardzo mocno zakorzeniony w polszczyźnie i powszechnie odczuwany jako rodzimy. Imię *Jan* występuje w najdawniejszych średniowiecznych polskich dokumentach – pierwsze poświadczenie datowane jest na lata 1012–1018. Natomiast zdrobnienie *Janusz* szybko zyskało na popularności i zaczęło funkcjonować jako imię nadawane oficjalnie. Jest niewiele młodsze od imienia *Jan* – pierwsze zapisy pochodzą z lat 1145 i 1178. Jednak regionalnie od

¹ K. Ożóg, *Słowo wstępne*, [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów 2006, s. 7.

imienia *Jan* wciąż tworzy się zdrobnienie *Janusz*. *Janusz* to imię popularne – nosi je 253 884 Polaków, a jedna trzecia z nich urodziła się w latach 50.²

Popularność imienia *Janusz* można dokładnie prześledzić na portalu *bankimion.pl* w dziale *Popularność imion*. Portal ten ustala ranking imion w ciągu stu lat (1912–2012) na podstawie danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych³. Jak wynika z danych dostępnych na portalu, imię *Janusz* w latach 50. zajmowało od 11. do 15. miejsca. Rekordową liczbę poświadczeń w samym województwie mazowieckim odnotowano w roku 1957 – nadano to imię aż 1163 chłopcom⁴. Obecnie nie jest to popularne imię wśród młodego pokolenia – w roku 1991 zajęło 51. miejsce, w 2009–157., w 2012–128.

Jak podaje Kazimierz Rymut, imiona, które stały się podstawami nazwisk, to słowiańskie imiona złożone oraz imiona pochodzenia chrześcijańskiego. Najczęstsze były formy skrócone lub z dodanym sufiksem antroponicznym. Od *Jan* tworzone były m.in. *Janusz*, *Jancy*, *Janiec*, *Janot* itd., a od samej formy *Janusz* tworzone kolejne nazwy z dodatkowymi sufiksami, np. *Januszek*, *Januszek*, *Januszewicz*, *Januszeko*, *Januszowicz* itp.⁵ Według danych zamieszczonych na portalu *MoiKrewni.pl* obecnie w Polsce mieszka 8146 osób o nazwisku *Janusz*⁶. *Dane z mapy pochodzą ze Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych* pod redakcją Rymuta, korzystającego w opracowaniu z bazy PESEL⁷.

Obecnie imię *Janusz* stało się dla młodego pokolenia symbolem czy reliktem lat 50. – duża część osób noszących to imię jest obecnie w wieku 58–67 lat, czyli są to ojcowie, wujowie, dziadkowie młodszego pokolenia. W związku z tym, że głos młodych jest dobrze słyszany w internecie, nastąpiła degradacja znaczenia imion popularnych we wcześniejszych pokoleniach. Jest to zjawisko powszechne i nie dotyczy wyłącznie imienia *Janusz*, ale także m.in. *Czesław*, *Mirosław*, *Wiesław*, *Maciej*, *Józef* (*Ziutek*)⁸.

To, że imiona stygmatyzują, wiadomo od dawna. Jak pisze Katarzyna Doroszewicz:

Nasi przodkowie wierzyli, że za pomocą imion można wpływać na ludzki los. Przekonanie to jest zawarte w starych łacińskich przysłowiach: *nomina sunt omnia* (imiona są wróżbami) oraz *nomen est omen* (w imieniu zawarta jest wróżba). Współcześnie najlepiej wiedzą o tym osoby, które występują publicznie lub uprawiają zawody artystyczne. Wiele z nich dokonuje zmiany nie tylko imion, ale i nazwisk⁹.

² *Jan*, [w:] J. Grzenia, *Słownik imion*, Warszawa 2006, s. 165–166; *Janusz*, [w:] *ibidem*, s. 167–168.

³ *Bank Imion* [online], 2012 [dostęp: 25 stycznia 2017]. Dostępny w: bankimion.pl

⁴ *Ibidem*.

⁵ K. Rymut, *Nazwy rodzinne, rodowe i zbiorowe. Nazwiska*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska–Feleszko, Kraków 1998, s. 152–153.

⁶ *MoiKrewni* [online], 2011 [dostęp: 25 stycznia 2018]. Dostępny:

<http://www.moikrewni.pl/mapa/kompletny/janusz.html>

⁷ Forum portalu *MoiKrewni.pl* [online] 8 grudnia 2007 [dostęp: 25 stycznia 2018 <http://www.moikrewni.pl/forum/przeniesione-do-archiwum/mapa-nazwisk-t879.html>]

⁸ Przykłady za: *Miejski Słownik Słangu i Mowy Potocznej* [online] 2018 [dostęp: 25 stycznia 2018]. Dostępny: <https://www.miejski.pl/>

⁹ K. Doroszewicz, *Psychologiczne aspekty imion ludzkich*, „Psychologia jakości życia”, t. 2, nr 1 2003, s. 90.

Autorka zaznacza, że częstość występowania imion jest związana z ich atrakcyjnością¹⁰. Imię *Janusz*, cieszące się na początku swojego istnienia popularnością, dziś jest niepopularne, co może być związane z cyklicznością imion obserwowaną społecznie – imiona zbyt popularne tracą swoją atrakcyjność i wychodzą z użycia, aby po jakimś czasie powrócić, co obecnie można zaobserwować np. w przypadku imienia *Franciszek*. Popularność imion w ciągu lat można również prześledzić na portalu *bankimion.pl*.

Jak pisze Witold Cienkowski, w naturalny cykl istnienia imion wpisane jest ich rozpowszechnienie, degradacja oraz zanik¹¹. Początkowo w memach¹² oraz na forach imiona charakterystyczne dla starszego pokolenia stanowiły przykłady osób, które mogą wykazywać pewne cechy, prezentowane przez pewne grupy osób. Z tego powodu imiona poprzedzono frazą *tak zwany* lub wyrazem *taki, typowy, jakiś* – co oznacza, że *Mirek* czy stanowili jedynie przykład. Jednak z czasem – ze względu na rozpoznawalność wyrażenia oraz grafiki związanej z memami, a także na kondensację ich treści – dodatkowe dookreślenia przestały być potrzebne, a same imiona stały się synonimami pewnych cech; niekiedy jest to podkreślane liczbą mnogą, np. *Mirki, Wieśni, Janusze*, co pozwoliło na budowanie takich zdań, jak np. *Jak nie wyjść na Andrzeja, obrażając Janusza?* (*kororoweszyski.pl*).

To usamodzielnienie wyrazu pokazuje, że nastąpiło przesunięcie znaczenia na zasadzie metonimii – zbiór negatywnych cech przypisywanych starszemu pokoleniu zyskał nazwę i jednoczesne uosobienie w postaci *janusza*. Jest to zjawisko analogiczne do powstania neologizmu *adidasy* ‘but sportowy – niekoniecznie firmy Adidas’ od firmy *Adidas* produkującej m.in. taki typ butów. Co ciekawe, jak twierdzą prof. Andrzej Markowski i prof. Radosław Pawelec, negatywnie nacechowane eponimy pojawiają się rzadko. Raczej wyrażają szacunek dla odkrywcy lub prekursora zjawisk i rzeczy, np. *amper* (od André M. Ampère’a)¹³. Negatywne nacechowanie to np. *harpagon* (od *Skapca* Molière’a).

W związku z tym, że inne imiona także nabrały negatywnego nacechowania, warto zastanowić się nad tym, dlaczego ostatecznie akurat *janusz* stał się synonimem stereotypowych, najgorszych cech Polaków. Mogło się na to złożyć kilka przyczyn. Po pierwsze: kulturowo *Jaś* – a więc także *Jan* czy *Janusz* – jest nacechowany nieco negatywnie lub żartobliwie przez konotacje z *głupotą* lub *pechem*, np. *Jaś* jako fikcyjny bohater tzw. kawałów o głupim Jasiu; serial *Jaś Fasola*; Głupi Jasio jako bohater bajek i baśni, np. *Głupi Jaś* (*Hans Dumm*) braci Grimmów; powiedzenie: *Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał*; *głupi jaś* jako synonim znieczulenia itp.

Po drugie: *Janusz* jako postać typowa może także być nawiązaniem do „przykładowego/typowego Jana Kowalskiego/Nowaka”, którego dane widnieją na wzorach

¹⁰ *Ibidem*, s. 103.

¹¹ *Socjologia imion*, [w:] W.P. Cienkowski, *Kalejdoskop językowy*, Warszawa 1967, s. 59.

¹² mem – tu: obecnie rozpowszechniona w internecie informacja w formie obrazu, zdjęcia, krótkiego filmu opatrzona napisem

¹³ M. Tułowiecka, A. Markowski, R. Pawelec, *Nasz język współczesny*, Program II Polskiego Radia [audycja radiowa] 25 września 2015, godz. 13:00. Streszczenie [online], 25 września 2015 [dostęp: 25 stycznia 2018]: <https://www.polskieradio.pl/8/4804>

dokumentów, a także wykorzystywane są do określenia statystycznego Polaka. Obie te figury służą do zaprezentowania przykładu, jednak *Jan Kowalski* nie jest nacechowany negatywnie – niesie zazwyczaj znaczenie neutralne, używane zwykle w języku urzędowym, biznesowym, konferencyjnym. W analogii do niego mógł powstać nacechowany negatywnie *janusz* – określający już nie średnią krajową, ale wyolbrzymione najgorsze cechy. Na wybór imienia *Janusz* mogło więc mieć także wpływ podobieństwo tych imion oraz gra słowna.

Po trzecie: mogła się na to złożyć popularność memów opisujących stereotypowe zachowania pewnych grup społecznych czy zawodowych Polaków z użyciem popularnych imion wśród starszego pokolenia (np. *taki Mietek, Mireczki, Andrzeje*). Po czwarte: określenie to przyjęło się wśród kibiców na określenie osób zarządzających piknik na trybunach. Co ciekawe, początkowo *janusz* był określeniem regionalnym i dotyczył jedynie kibiców *Lecha Poznań*, następnie kibiców z całej Wielkopolski (inne regiony również mają swoje regionalne nazwy, np. w Warszawie są to *andrzeje*)¹⁴. Następnie znaczenie to stało się ogólnopolskie i dalej rozszerzało swoje znaczenie na niepożądane zachowania kolejnych grup osób: plażowiczów, turystów, biznesmenów, budowlanców, sąsiadów itp., aż wreszcie rozszerzyło swoje znaczenie do stereotypowego zachowania Polaka, a niekiedy nawet jest używane w odniesieniu do obcokrajowców.

Po piąte: *Janusz* to imię popularne głównie wśród starszego pokolenia, a więc samo w sobie budzi u młodych skojarzenia z czymś zastalym i zupełnie nie na czasie. Po szóste: początek popularności tego leksemu zbiega się w czasie z modą na memy z kilkoma sławnymi *Januszami*, m.in. Palikotem, Korwin-Mikkem, Traczem (postać fikcyjna z serialu *Plebania*), Chytrusem (karykatura Jezusa Chrystusa) oraz Ławrynowiczem (dzielnicowym, którego wizerunek został wykorzystany do stworzenia memu z tzw. panem Andrzejem)¹⁵. Zwłaszcza w przypadku dwóch pierwszych postaci wyraz *janusze* pojawiał się na określenie osób reprezentujących podobne poglądy polityczne lub ich zwolenników – zazwyczaj nawiązujący do ich zaangażowania w agitację, z odcieniem negatywnym.

W swojej pracy Tomasz Sahaj zaznacza, że pierwszy raz określenia *janusze* użyto podczas akcji, która miała na celu ośmieszenie kibiców, których zachowanie przypominało kibicowanie reprezentacji lub Adamowi Małyszowi, podczas wyjazdu kibiców *Lecha Poznań* na mecz z *Lechią* do Gdańska w 2008 r.:

Ci fani jeżdżą na mecze jak na festyn lub piknik (stąd ich nazwa „pikniki”), aby się bawić, delektować widowiskiem, manifestować radość malowaniem twarzy, barwnymi kapeluszami, piszczalkami. Jednak takie akcesoria i zachowania są, zdaniem moderatorów akcji „Janusz”, niedopuszczalne w „autentycznym”, „poważnym” kibicowaniu

¹⁴ I. Woźniak, K. Łoniewski, B. Janiszewski, *Kibicowski slang* [audycja radiowa]. Audycja dostępna [online], 13 czerwca 2012 [data dostępu: 25 stycznia 2018]: <https://www.polskieradio.pl/114/1985/Artykul/624791,Paz-czy-ultras-jakim-jestes-kibicem>

¹⁵ K. Majdan, *Janusz Ławrynowicz vel „Pan Andrzej”*. *Internet go zniszczył. Miał stan przedzawałowy i chodził do psychiatry* [online], 10 sierpnia 2012 [data dostępu: 25 stycznia 2018]. Dostępny: <http://natemat.pl/26741,janusz-lawrynowicz-vel-pan-andrzej-internet-go-zniszczy-l-mial-stan-przedzawalowy-i-chodzil-do-psychiatry>

klubowym, którego tylko oni są autoryzowanymi przedstawicielami [...]. Przebierali się zatem za „Januszy”, imitowali ich zachowania, robili zdjęcia i dla kontrprzykładu umieszczali je na kibicowskich stronach internetowych. W ten sposób doszło do pewnej samoświadomej dyferencjacji mikrospołecznej, wskazującej na to, że środowisko kibicowskie znajduje się w znaczącym stadium rozwoju organizacyjno-społecznego¹⁶.

W reportażu dla *Dzień Dobry TVN* Filip Chajzer próbował odpowiedzieć na pytanie: *Dlaczego trafiło właśnie na Janusza?* Otrzymana od jednego z przechodniów odpowiedź sugeruje, że nie należy w tym szukać symboliki, lecz jedynie uznać, że jest to popularne imię (podobnie jak Grażyna jest charakterystycznym imieniem dla kobiety w średnim wieku), którego brzmienie wydawało się idealne do tej funkcji¹⁷. Zagadkę genetyzacji stereotypu związanego z *januszem* pomagał rozwikłać prezyderowi także Janusz Kamiński – specjalista od marketingu i PR, sugerując, że leksem ten po raz pierwszy został użyty przez dziennikarzy w odniesieniu do kibica wychodzącego ze stadionu podczas jednego z meczów reprezentacji. Niestety, ilość danych zawarta w wypowiedzi nie pozwala zweryfikować, czy faktycznie mogło mieć to miejsce przed użyciami kibiców, czy jedynie był to bodziec dla internautów do tworzenia memów z tym wyrazem – początek niezwyklej popularności tego leksemu¹⁸.

Metodologia badań

Na podstawie zebranej próby badawczej obejmującej użycia leksemu *janusz* znalezione w internecie (a także związanych z nim wyrażań oraz derywatów), zgodnie z wyselekcjonowanymi definicjami, posiłkując się możliwymi synonimami i antonimami w konkretnych użyciach, udało się ustalić trzy podstawowe znaczenia omawianego leksemu. Próbę badawczą w niniejszej pracy stanowią przykłady zawarte w definicjach leksemu *janusz* lub do nich dołączone,

- własna baza użyczeń z wybranych blogów i stron internetowych,
- *monco.frazeo.pl* – korpus (wyszukiwarka korpusowa) współczesnej polszczyzny,
- memy m.in. ze stron *kwejk.pl* oraz *demotywatory.pl*.

Materiał badawczy, który stanowią użycia leksemu *janusz*, musiał przyjąć taką zróżnicowaną formę ze względu na duże rozproszenie pojedynczych oryginalnych użyczeń leksemu *janusz*, związanych z nim wyrażań oraz derywatów.

Już pobieżne przejrzanie materiału pozwoliło ustalić, że nowe znaczenie leksemu *janusz* (pisanego małą literą) występuje w ostatnich 10 latach (od 2008 r.), choć niewykluczone, że znaczenie to mogło powstać wcześniej, jednak przez płynność

¹⁶ T. Sahaj, *Aktywność stadionowa kibicowskich grup ultras jako przejaw komunikacji społecznej*. [w:] *Język. Rozumienie. Komunikacja*, red. M. Domaradzki, E. Kulczycki, M. Wendland, Poznań 2011, s. 179.

¹⁷ F. Chajzer, *Typowy Janusz zdefiniowany, Dzień Dobry TVN* [wideoreportaż online], 12 maja 2017 [dostęp: 25 stycznia 2018]. Dostępny: <https://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/chajzer-zbadal-zjawisko-januszostwa,231800.html>

¹⁸ *Ibidem*.

informacji w internecie wcześniejsze zapisy mogły się nie zachować. Z tego okresu będą więc pochodzić zawarte w niniejszej pracy definicje, które podano za:

- *Słownosiec* (plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/) – tworzona przez leksykografów i informatyków z Grupy Technologii Językowych Politechniki Wrocławskiej. Nad stroną językową tego źródła czuwa koordynator prac lingwistycznych (obecnie Ewa Rudnicka) i inni językoznawcy¹⁹;
- *Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego* (nowewyrazy.uw.edu.pl) pod redakcją Mirosława Bańki, Macieja Cieszewskiego i Jana Burzyńskiego;
- *Słownikiem języka polskiego PWN* (sjp.pwn.pl) i *Galerią Młodzieżowe słowo roku 2016*.

Z powodu ograniczonej liczby współczesnych definicji ze źródeł oficjalnych – tj. objętych redakcją naukową – w badaniach musiały zostać również wykorzystane źródła nieoficjalne. Ich obecność jest konieczna ze względu na szybszą aktualizację danych na temat nowych znaczeń. Autorka niniejszej pracy zaznacza jednak, że dokonała własnej selekcji i oceny materiału, a także wykorzystała jedynie te definicje odnotowane w nieoficjalnych źródłach, których znaczenia zostały potwierdzone w faktycznych użyciach. W pracy zostały podane definicje z takich nieoficjalnych źródeł, jak:

- *Miejski słownik slangu i mowy potocznej. Slang młodzieżowy* (miejski.pl) – moderowany przez użytkowników za pomocą ocen definicji („+” i „-”);
- *Słownik języka polskiego – SJP.pl* (nie mylić z: sjp.pwn.pl) – redagowany przez hobbystów;
- wypowiedzi z forum Gry-Online.pl z tematu: *Kim jest Janusz?*, wrzesień 2012.

Podjęta została próba oceny stabilności ekspresywnej leksemu, która obejmowała: wyodrębnienie z definicji o podobnym znaczeniu elementów charakterystycznych, podsumowanie ich faktycznego podobieństwa, ustalenie na podstawie elementów charakterystycznych – kolejno:

- kategorii wartościowania wg ustaleń Jadwigi Puzyniny zawartych w pracy *Język wartości*²⁰: *pozytywne* – użyteczność, dobro drugiego człowieka, prawda, wiedza, piękno, szczęście; *negatywne* – nieużyteczność, krzywda, niewiedza, błąd, brzydota, nieszczęście; nacechowania emocjonalnego ocenianego na podstawie wg siedmiostopniowej skali (rozbudowanie pięciostopniowej skali Likerta): zdecydowanie pozytywne (+3), pozytywne (+2), raczej pozytywne (+1), neutralne (0), raczej negatywne (-1), negatywne (-2), zdecydowanie negatywne (-3);
- niesionych przez nie emocji zgodnie z psychoewolucyjną teorią emocji Roberta Plutchika, z których emocje podstawowe to: *radość, zaufanie, strach, zaskoczenie, rozczarowanie, obrzydzenie, gniew, przeczuczenie*, ale wyróżnia także emocje złożone (diady) – *radość + oczekiwanie = optymizm, radość + zaufanie = miłość, zaufanie + strach = pokora, strach + zdziwienie = trwoga, zdziwienie + smutek = dezaprobata, smutek + obrzydzenie = skrucha, obrzydzenie + gniew*

¹⁹ Lista osób zajmujących się projektem dostępna [online], 2016 [data dostępu: 25 stycznia 2018]. Dostępny: <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/team>

²⁰ *Typologie wartości*, [w:] J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 41, *passim*.

= *pogarda, gniew + oczekiwanie = agresja*; oprócz diad Plutchik wyróżnia także triady oraz przeciwieństwa, ale nie zostały one wykorzystane w niniejszym opracowaniu)²¹;

- nacechowania stylistycznego zgodnie ze skalą: podniosłe, neutralne, potoczne, pospolite, wulgarne, obraźliwe.

Ostatnim etapem analizy było zestawienie wartościowania trzech wyodrębnionych znaczeń, ocena stabilności ekspresywnej leksemu w latach 2008–2018, a następnie zestawienie wyniku z uwarunkowaniami kulturowymi oraz historią antropionimu *Janusz* przedstawionymi na początku niniejszego szkicu.

Udało się wyodrębnić trzy podstawowe znaczenia leksemu *janusz*, różniące się wewnątrznie nacechowaniem lub naciskiem na wybrane cechy. Są to: *niedzielny kibic, ignorant/cwaniak, stereotypowy Polak*.

Znaczenie I

Pierwsze znaczenie początkowo było stosowane przez tzw. fanatycznych kibiców *Lecha Poznań* na określenie kibiców, którzy zachowują się niestosownie, nie zwracają uwagi na barwy drużyny, nie ma dla nich znaczenia, na jaki mecz przyszedli i w której części trybun siedzą, gdyż zależy im jedynie na rozrywce, spędzeniu mile czasu z rodziną czy znajomymi, nie są zaś emocjonalnie związani z klubem. Dobrze znaczenie tego słowa oddaje akcja *Janusze*, mająca na celu karykaturalne przedstawienie zachowań *januszy* na trybunach oraz pokazanie, że nie na tym polega rola prawdziwego, zaangażowanego kibica. Akcja ta została zrelacjonowana na portalu internetowym *pyrusy.pl*:

Do Gdańska pojechaliśmy specjalnie pełnym... wąsatych Januszy poubieranych w koszulki reprezentacji, a także europejskich klubów, choinek obwieszonych 3–4 szalami, dziwaków w cylindrach, a także innych oryginałów z trabkami, dzwonekami, serpentynami i resztą bzdur, które raczej znaleźć można na festynach siatkarskich lub konkursach skoków narciarskich. [...] Milicja, przygotowana jak na wojnę została przez nas przywitana okrzykami *Piłka nożna bez policji!* i *Piłka nożna bez przemocy!* Potem było już coraz zabawniej: *Gdzie jest ta skocznia? No ku*wa gdzie jest ta skocznia?!*, *Adam Małysz!* i inne tego typu okrzyki wprawiły zdezorientowaną milicję w osłupienie. [...] Po drodze mijaliśmy napinaczy, którzy wyskakiwali na nasze autobusy z f*ckami i bluzgami, które kwitowane były odgłosem trąbek albo uśmiechem „kibiców dobrej ligowej piłki”, co wprawiało miejscowych betoniarzy w nie lada zdumienie²².

²¹ *A Structural Model of the Emotions*, [w:] E. Plutchik, *The emotions*, rev. ed., Lanham 1991, s. 115, *passim*.

²² *Lechia Gdańsk – Lech Poznań, 8.11.2008*, *Pyrus*. *Niezależnym informator kiboli Lecha Poznań* [online], 9 listopada 2008 [data dostępu 25 stycznia 2018]. Dostępny w: <http://pyrusy.pl/relacje-z-meczow/lechia-gdansk-lech-poznan-8-11-2008/>

Poniżej kolejny fragment dobrze obrazujący tę samą akcję oraz prezentujący atrybuty *janusza* w pierwszym znaczeniu. Jest to komentarz napisany pod tematem *Lechia Gdańsk 0–3 Lech Poznań + „Janusze”*:

[...] każdy przywdział typowe atrybuty „janusza” czyli: trabka w barwach dowolnych, kilka szali, najlepiej nie wszystkie w barwach lecha, koszulka europejskiego klubu (np. barcelony), barwy klubu wymalowane na policzkach (moga być biało-niebieskie zamiast niebiesko-białych, bo „co to za różnica”), „blazenski” cylinder w barwach narodowych, was na przedzie (peruka jako dodatkowy atut:-), do tego moga dochodzić inne gadzety, które z kibica czynią choinke:-)²³.

Janusz jawi się w tych wypowiedziach jako człowiek niepożądany podczas meczu, a jego zachowanie jako uwłaczające prawdziwym kibicom – ze względu na to, że nie jest dla niego istotne, na jakiej imprezie sportowej się znajduje. Jest szczególnie drażniące dla tzw. ultrasów czy chuliganów, którzy przecież: *Gardzą Januszami, niedzielnymi kibicami i trzymają mordę na kłódkę. Walczą za swój klub i za niego giną!*²⁴.

Synonimem pierwszego znaczenia mogą być zatem *niedzielny kibic** (osoba kibicująca tylko podczas wielkich wydarzeń sportowych, *kibic sukcesu** (osoba kibicująca tylko w przypadku dużych osiągnięć drużyny), *piknik* (osoba zachowująca się podczas meczu jak na pikniku), *paź** (osoba zachowująca się na meczu jak w teatrze, a jego doping jest wymuszony), *andrzej** (reg. warsz. odpowiednik *janusza*); antonimami zaś – *fanatyczny* kibic* (zagorzały), *prawdziwy kibic/fan*, *ultras** (tu: kibic tworzący oprawę meczu), *młynarz** (prowadzący doping) i osoby zasiadające na tzw. *młynie** (sektor dla najzagorzalszych i zaangażowanych w doping kibiców), *wierny kibic*. Gwiazdki oznaczają nazwy zaczerpnięte z gwary kibiców. Przykłady użycia to: *Nie będę siedział na miejscach dla januszów, bo jeszcze koledzy z dzielni mnie zobaczą i będzie wstyd*²⁵ (*Słowosieć*); *Na meczu nie było oprawy, bo przyszli sami janusze z dziećmi* (*Słowosieć*); *Mój tekst postanowiłem bowiem poświęcić „Januszom”, czyli ludziom, którzy przynoszą wstyd nam, prawdziwym kibicom* (*lo.tarnobrzeg.pl/lessr*).

Udało się odnotować następujące definicje leksemu *janusz* w pierwszym znaczeniu:

1. kibic, który na imprezę sportową przychodzi najczęściej z dziećmi, nigdy nie siada na żylecie, tylko zajmuje droższe miejsca, podczas meczu jest zajęty np. jedzeniem kiełbasek, a nie prawdziwym kibicowaniem, „niedzielny” kibic (*Słowosieć*);

²³ F. Malinowski (użytkownik), komentarz podtematem: *Lechia Gdańsk 0–3 Lech Poznań + „Janusze”* [online], 10 listopada 2008, 17:10 [data dostępu: 25 stycznia 2018]. Dostępny w: https://www.goldenline.pl/grupy/Sport_i_rekreacja/lech-poznan/lechia-gdansk-0-3-lech-poznan-janusze,588926/

²⁴ M. Frąckowiak, *To my chuligani*, Głogów 2017, s. 46.

²⁵ Wszelkie przykłady oraz definicje zostały podane w oryginalnej pisowni, jedyna ingerencja autorki to ocenzurowanie wulgaryzmów pojedynczą gwiazdką. Pozostałe oznaczenia wulgaryzmów pochodzą od autorów lub cenzury źródła.

2. pejoratywne określenie kibiców, którzy przychodzą na mecz okazjonalnie, oglądający mecz jak przed telewizorem (Miejski słownik slangu i mowy potocznej);
3. na przykład dwa żulki, które otwierają wina na ławce w parku i pomstują jak słabo gra nasza kadra, choć nie znają się ani na piłce, ani na naszej kadrze (forum gry-online.pl);
4. odnosi się do osób, które okazyjnie interesują się piłką (głównie przy okazji meczów kadry), ale specjalizują się w głoszeniu dość radykalnych, często głupich i absurdalnych sądów (forum gry-online.pl).

Definicje te zostały zestawione w tabeli 1.

Żadna z cech nie okazała się na tyle charakterystyczna, aby powtórzyć się we wszystkich definicjach. W trzech definicjach pojawia się *okazjonalne zainteresowanie piłką* oraz *urządzanie pikniku/festynu*. Znaczenie tego terminu wydaje się nieco rozmyte, a nazwa nie ma precyzyjnie zdefiniowanego denotatu. *Janusz* to osoba przychodząca na stadion, ale nie zachowująca się w sposób właściwy dla prawdziwego kibica, niezależnie od tego, czy przewinieniem jest zabawa zamiast zaangażowania emocjonalnego w rozrywkę czy też przychodzenie na mecz tylko w czasie ważniejszych wydarzeń sportowych.

Jeśli chodzi o kategorie wartościowania wg Jadwigi Puzyniny, wszystkie definicje są jednoznacznie negatywne i reprezentują *nieużyteczność*, *niewiedzę* oraz *błąd*; dwie ostatnie wyrażają także *krzywdę*, a przedostatnia dodatkowo – *brzydotę*. Nacechowanie emocjonalne tego leksemu jest w różnym stopniu negatywne – dwie pierwsze są zdecydowanie mniej (–1) niż ostatnie (kolejno: –2, –3). Zgodnie z psychoewolucyjną teorią emocji Plutchika wszystkie definicje reprezentują emocje podstawową – *wstręt*, natomiast dwie ostatnie nawet diadę *wstrętu* oraz *gniewu*, co daje emocję złożoną – *pogardę*.

Definicje te są do siebie podobne parami – zarówno jeśli chodzi o natężenie emocji oraz wartościowanie, jak i podkreślane cechy charakterystyczne. Może to wynikać z specyfiki źródeł – dwie pierwsze definicje można nazwać słownikowymi i są one bardziej stonowane, uogólnione, natomiast dwie pozostałe to wypowiedzi z forum, na którym użytkownicy podjęli się wy tłumaczenia pojęcia. Nic więc dziwnego, że ich definicje są bardziej nacechowane emocjonalnie. Uwagę jednak zwraca nie sam ładunek emocjonalny, ale różnica w wymienionych cechach charakterystycznych. Wydaje się, że w ten właśnie sposób ujawnia się mocniejsze – regionalne – znaczenie tego leksemu, używane w kręgach ultrasów, ze swoją proweniencją z gwary kibicowskiej, natomiast znaczenie osłabione przeszło do języka ogólnego. Wynika więc z tego, że różnica między ultrasami a *januszami* rysuje się ostrzej w słownictwie używanym przez kibiców niż w języku ogólnym różnica między zagorzałym czy zaangażowanym kibicem a *januszem*. Niezgodność ta może mieć swoje źródło także w tym, że w słowniku kibiców istnieje kilka zbliżonych znaczeniowo pojęć określających niepożądane zachowania kibiców (np. *piknik*, *paź*), których przemieszane definicje zostały przeniesione do ogólnopolskiego leksemu *janusz*, żeby wreszcie w potocznej odmianie języka zacząć żyć własnym życiem, czerpiąc z pierwotnego znaczenia oraz ze stereotypowych użyć imion ze starszego pokolenia, co pokazują dwa kolejne znaczenia.

Tab. 1. Podsumowanie definicji leksemu *janusz* w pierwszym znaczeniu: cech charakterystycznych wyodrębnionych z definicji, wartościowanie wg Puzyriny, nacechowanie emocjonalne, emocje wg Plutchika oraz nacechowanie stylistyczne

Cecha	Numer definicji			
	1	2	3	4
Okazyjne zainteresowanie piłką	+	+		+
Urządzanie pikniku/festynu	+	+	+	+
Obrażanie kadry			+	
Picie alkoholu			+	
Zajmowanie najdroższych miejsc	+			
Wartościowanie (Puzynina)	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza, krzywdą, brzydota	nieużyteczność, błąd, niewiedza, krzywdą
Nacechowanie emocjonalne	-1	-1	-3	-2
Emocje (Plutchik)	wstręt	wstręt	wstręt, pogarda	wstręt, pogarda
Nacechowanie stylistyczne	pospolite (nieco obraźliwe)	pospolite (nieco obraźliwe)	obraźliwe	obraźliwe

Znaczenie II

W znaczeniu drugim *janusz* jawi się jako ignorant i cwaniak. W artykule *Czy w każdym z nas mieszka Janusz?* Iga Ranoszek w taki sposób odpowiada na pytanie: „kim jest Janusz?”:

Początkowo imię to funkcjonowało w sieci jako określenie kogoś, kto zupełnie nie zna się na tym, co robi. Nie potrafi dobrze wykonywać swojego zadania i jest swego rodzaju anty-ekspertem. Na Facebooku istnieją strony takie jak: *Janusze Tatuażu* – prezentujące nieudane, brzydkie tatuaże; *Janusze Podrywu* – pokazujące, jak nie należy zdobywać kobiet; *Janusze Biznesu* – przestrzegające, jak nie prowadzić swojej firmy oraz wiele innych tego typu²⁶.

Janusz w znaczeniu drugim jest synonimem wyrazów takich, jak: *ignorant, cwaniak, cwaniaczek, oszust, antyekspert, amator, laik, zdzierca, spryciarz, szachraj*, a jego antonimy mogą stanowić: *ekspert, człowiek uczciwy, autorytet, profesjonalista, specjalista, zawodowiec, fachowiec, znawca, osoba solidna, rzetelna, uczciwa*. Przykłady użycia to: *Ten tatuaż zrobił mu jakiś janusz za flaszkę i dwie dychy, efekt nie jest zbyt spektakularny* (Słowosieć); *Janusze budownictwa i architektury - zrobił byle jak i szybko!* (bydgoszcz.naszemiasto.pl); *Kupił u mnie jakiś Janusz pewną rzecz. Wysyłkowo Po 4 dniach dzwoni: panie to nie działa. Zepsuło się ja to panu odsyłam. Paczka przyszła. Rzecz faktycznie nie działa. Ale sprawdziłem numer seryjny i okazało się, że różni się od rzeczy, którą sprzedałem Januszowi* (wykop.pl); *Nie wiem co za Janusz biznesu i reklamy stoi za Stolec Fabryka Sp zoo, ale widać, że marketing pozostał z czasów PRLu ew z lat 90tych* (wykop.pl).

Udało się odnotować następujące definicje leksemu *janusz* w drugim znaczeniu:

1. osoba, która się na czymś nie zna, zabiera się do czegoś w zupełnie niewłaściwy sposób; ktoś komu przypisuje się cechy typowego sprytnego Polaczka (Słowosieć);
2. postawa typu „nie znam się, ale się wypowiem” na każdy możliwy temat, koniecznie zręczliwie (*forum gry-online.pl*);
3. osoba prymitywna, zacofana, niezdolna do wykonywania wielu czynności (SJP.pl);
4. sformułowanie określające prymitywne zachowanie; ukazuje małomiasteczkowość, ignorancję oraz święte przekonanie, że „ja wiem lepiej” [...]. Janusz to także ignorant w szerszym znaczeniu, np. „janusze biznesu” (Słownik SJP PWN, *Młodzieżowe słowo roku 2016*);
5. ktoś kto nie ma o czymś pojęcia (*Miejski słownik slangu i mowy potocznej*);
6. osoba, która się słabo zna lub wcale się nie zna w danej dziedzinie. Np. Janusz Budowania (*Miejski słownik slangu i mowy potocznej*);
7. osoba w pewnej grze przeglądarkowej, robiąca z siebie alfę i omegę, a w rzeczywistości mający problemy z najprostszymi aspektami gry (*Miejski słownik slangu i mowy potocznej*).

²⁶ I. Ranoszek, *Czy w każdym z nas mieszka Janusz?*, [w:] „Wyjątek. Czasopismo Koła Młodych Językoznawców Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 6, 2015, s. 11 (opiekunem zarówno studentckiego koła naukowego, jak i czasopisma jest prof. Ewa Kołodziejek).

Definicje te zostały zestawione w tabeli 2.

Wyróżnikiem tego znaczenia, jest *niewiedza*. W czterech definicjach pojawia się także *nieprawidłowe wykonywanie czegoś*, trzy razy – *ignorancja*, a dwa razy – *prymitywizm* oraz *sądzenie, że jest się sprytnym*. Leksem ten wydaje się bardziej precyzyjny – jednoznacznie wskazuje negatywny stosunek do osoby, która wykazuje się niewiedzą i ośmiesza się, wykonując jakąś rzecz nieprawidłowo, natomiast sam podmiot nie ma świadomości, że się kompromituje, gdyż uważa, że jego wykonanie okaże się korzystniejsze z pewnych względów.

Wszystkie definicje są jednoznacznie negatywne i reprezentują *nieużyteczność*, *błąd* oraz *niewiedzę*. Nacechowanie emocjonalne wszystkich definicji zostało określone jako negatywne, jednak w różnym stopniu – definicje 2 i 3 są nieco bardziej negatywne (–2) niż pięć pozostałych, natomiast definicja piąta wydaje się nie mieć w sobie negatywnego wydźwięku, zwłaszcza jeśli jest używana, kiedy mówimy sami o sobie. Wszystkie definicje reprezentują *wstręt*, natomiast dwie – nawet *pogardę*. Analogicznie rysuje się nacechowanie stylistyczne – na ogół jest to wyraz odbierany jako pospolity, ale w najbardziej nacechowanych negatywnie znaczeniach może być już odbierany jako obraźliwy.

Znaczenie to jest powiązane z nieumiejętnym czy nieprofesjonalnym wykonaniem konkretnej czynności w przeciwieństwie do kolejnego znaczenia, które związane jest raczej ze złym stanem ogólnym.

Znaczenie III

W znaczeniu trzecim *janusz* oznacza stereotypowego Polaka z negatywnym wydźwiękiem. W artykule Igi Ranoszek można znaleźć taką interpretację tego zjawiska:

Z czasem miano Janusze zaczęto stosować w odniesieniu do Polaków. I tak Janusz stał się nikim innym jak stereotypowym Polakiem. Figura ta wykreowana przez internautów dla internautów to nasz, Polaków, portret własny. To autostereotyp, który wśród niektórych wciąż wzbudza kontrowersje. Bo jak to można się utożsamiać z gburem, chamem i prostakiem – pytają oburzeni. Janusz bowiem jako typowy Polak jest nie-wykształcony i niekulturalny²⁷.

Autorka odnotowała u *janusza* takie cechy, jak zawiść, zazdrość, pogardę dla ludzi sukcesu i oskarżanie ich o nieuczciwość, strach przed innością, skąpstwo, wścibstwo, pogardę dla kultury wysokiej, uznanie tylko dla pracy fizycznej, niestronienie od kieliszka lub nawet alkoholizm, pogarda dla abstynentów, praktycyzm, umiłowanie rzeczy nieskomplikowanych, prostactwo, postawa roszczeniowa (jako skutek funkcjonowania w PRL-u)²⁸.

Synonimami wyrazu *janusz* w trzecim znaczeniu mogą być: *przeciętniak*, *burak*, *Polaczek* (pogard.), *typowy/ stereotypowy Polak*, *cebula(k)*, *człowiek zacofany/ za-*

²⁷ I. Ranoszek, *op. cit.*

²⁸ *Ibidem.*

Tab. 2. Podsumowanie definicji leksemu *janusz* w drugim znaczeniu: cech charakterystycznych wyodrębnionych z definicji, wartościowanie wg Puzyriny, nacechowanie emocjonalne, emocje wg Plutchika oraz nacechowanie stylistyczne

Cecha	Numer definicji						
	1	2	3	4	5	6	7
Niewiedza	+	+	+	+	+	+	+
Nieprawidłowe wykonywanie czegoś	+	+		+			+
Sądzenie, że jest się sprytnym	+						+
Ignorancja/”wiem lepiej”		+	+	+			
Zrzędlliwość		+					
Prymitywizm			+	+			
Gracz							+
Wartościowanie (Puzyrina)	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza
Nacechowanie emocjonalne	-1	-1	-2	-2	0/-1	-1	-1
Emocje (Plutchik)	wstręt	wstręt	wstręt, pogarda	wstręt, pogarda	wstręt	wstręt	wstręt
Nacechowanie stylistyczne	pospolite	pospolite	pospolite, obraźliwe	pospolite, obraźliwe	pospolite	pospolite	pospolite

ściankowy, ignorant, prymityw, zacofaniec, prostak, przeciętniak, skąpiec, zawistnik, nosacz, alkoholik, tandeciarz; antonimami natomiast są: człowiek ponadprzeciętny/modny/ obeznany w kulturze/ zadbany, światowiec, abstynent. Przykłady użycia to: W tramwaju był oprócz mnie jeszcze jakiś janusz, który umiał sobie podróż z pracy do domu sącząc piwko (Słowościć); W okolicach grilla stało kilku wąsatych januszów, którzy oblesnie gapili się na hostessy sponsorów (Słowościć); Po kilku latach małżeństwa zamienił się z przystojnego chłopaka w typowego janusza z brzuszkim (Słowościć); spotkałem takiego Janusza na firmie, co to się żalił, że go wyrzucili skądś, bo po magazynie w drewniakach chodził albo nawet rozplandeczał naczepę (wykop.pl); Niemieccy Janusze ubierają się równie tragicznie jak ich polskie odpowiedniki (wykop.pl).

Dla znaczenia trzeciego leksemu *janusz* odnotowano następujące definicje:

1. mężczyzna w średnim wieku, Polak, przeciętny, prosty facio, taki, który ma (któremu przypisuje się) pewne stereotypowe cechy, zachowania, zainteresowania (*Słowościć*);
2. osoba zawistna, przesadnie skąpa; burak, cebulak, cebularz (*SJP.pl*);
3. typowy, nieurodzivny polski mężczyzna, którego znakiem rozpoznawczym są czerwone policzki (znane także jako żelazka). Osobnik może również wyróżniać się nośzeniem skarpetek (białe wskazane) do sandałów. Najczęściej spotykany w rejonach uczelni o profilu technicznym (*Miejski słownik slangu i mowy potocznej*);
4. niezbyt urodzivny mężczyzna uosabiający stereotypowe, negatywne cechy przypisywane Polakom: rubaszość, zamiłowanie do alkoholu, brak ogłady i tandetny styl ubioru; także w odniesieniu do przedstawicieli innych narodów (*Obserwatorium Językowe UW*);
5. najczęściej wyobrażany jest jako mężczyzna w średnim wieku, z wąsem, ubranym w biały podkoszulek, czarną, skórzaną kurtkę oraz koniecznie białe skarpetki i sandały, trzymający reklamówkę z dyskontu – jednakże każdy tym Januszem może być (*Słownik SJP PWN, Młodzieżowe słowo roku 2016*).

Definicje te zostały zestawione w tabeli 3.

Po dużym uogólnieniu udało się wyłonić cechę wspólną pięciu definicji – *stereotypowe cechy charakteru lub wyglądu*, w dwóch przykładach pojawiło się także *stereotypowe zachowanie*, a kolejne dwie zwracają uwagę na *brak urody*. Leksem ten w znaczeniu trzecim jest dość precyzyjny i opisuje człowieka uosabiającego stereotypowe cechy lub zachowania. Stereotypy te związane są zazwyczaj z Polakami – trzy definicje zawierały cechę *Polak*, z czego jedna definicja zaznaczała, że wyraz może odnosić się także do obcokrajowców. Można jednak założyć – po analizie przykładów użycia – że domyślnie każda definicja mówi o Polakach. W czterech definicjach podkreślono, że chodzi o mężczyznę. Wprawdzie tylko dwie definicje podkreślają, że jest to mężczyzna w średnim wieku, ale potwierdza to obecność innych leksemów²⁹. Trzy definicje także wskazują na *typowość/przeciętność*.

²⁹ Dla kobiet w średnim wieku istnieją osobne leksemy *grazyna, halina, krystyna, bożena*; dla nastolatka, młodego mężczyzny – *seba, sebix, pietrek*; dla nastolatki, młodej dziewczyny – *karyna, karina, andżela*, a dla dzieci – *brajan(ek), dze(j)sika*.

Tab. 3. Podsumowanie definicji leksemu *janusz* w trzecim znaczeniu: cech charakterystycznych wyodrębnionych z definicji, wartościowanie wg Puzyniny, nacechowanie emocjonalne, emocje wg Plutchika oraz nacechowanie stylistyczne

Cecha	Numer definicji				
	1	2	3	4	5
Polak	+		+	+	
Obcokrajowiec				+	
Mężczyzna	+		+	+	+
Typowość/przeciętność	+		+	+	
Średni wiek	+				+
Stereotypowe cechy (charakteru, wyglądu)	+	+	+	+	+
Stereotypowe zachowanie	+			+	
Brak urody			+	+	
Występowanie przy uczelniach technicznych			+		
Wartościowanie (Puzynina)	niewiedza, błąd	niewiedza, błąd, krzywda	niewiedza, błąd, brzydota	niewiedza, błąd, brzydota	niewiedza, błąd
Nacechowanie emocjonalne	0/-1	-2	-2	-2	0/-1
Emocje (Plutchik)	wstręt	wstręt, pogarda	wstręt, pogarda	wstręt, pogarda	wstręt
Nacechowanie stylistyczne	pospolite	pospolite, obraźliwe	pospolite, obraźliwe	pospolite, obraźliwe	pospolite

Wszystkie definicje są jednoznacznie negatywne i reprezentują *nieużyteczność* i *błąd*, dwie z nich podkreślają *brzydotę*, a jedna – *krzywdę*. Nacechowanie emocjonalne wszystkich definicji zostało określone jako negatywne jednak w różnym stopniu – najłagodniejsze wydają się dwie krańcowe definicje – ostatnia i pierwsza mogą być odbierane jako neutralne. Wszystkie definicje reprezentują emocję podstawową – *wstręt*, natomiast aż trzy nawet *pogardę*. Analogicznie prezentuje się nacechowanie stylistyczne leksemu: w dwóch przypadkach odbierane jako pospolite, natomiast w trzech – obraźliwe.

Zestawienie znaczeń

W tabeli 4. zebrane zostały uogólnione dane dotyczące wszystkich trzech znaczeń.

Najtrudniejsze w zbiorczym porównaniu trzech znaczeń było porównanie cech wspólnych – udało się to dzięki dużym uogólnieniom, a także dodaniu cech pochodzących z analizy memów, artykułów, komentarzy i forów. Uogólniony obraz *janusza* przedstawia człowieka (zazwyczaj mężczyznę), który wykazuje się niewiedzą, ignorancją i nieprawidłowo coś wykonuje, choć poszczególne znaczenia będą podkreślały inne zachowania. Odnośnie do *kibica* będzie to nieodpowiadające innym kibicom zachowanie na trybunach oraz brak zaangażowania. W przypadku *ignoranta-cwaniaka* – błędne wykonywanie swojego zawodu, samodzielne (ale nieprawidłowe) wykonywanie jakiejś czynności, niechęć do skorzystania z pomocy fachowca, prowadzenie nielegalnego biznesu lub wykorzystywanie swoich pracowników, które obraca się przeciwko niemu. Dla trzeciego znaczenia *janusza* – stereotypowego Polaka – będzie to strach przed innym/obcym, przestarzałe poglądy wynikające z niewiedzy, brak wiedzy na temat nowości i pozostawanie przy starych rozwiązaniach, które już się nie sprawdzają.

Wyraz ten zazwyczaj dotyczy mężczyzn, ale bywa także używane wobec kobiet, zwłaszcza w dwóch pierwszych znaczeniach. Charakterystyczny dla *janusza* jest też średni wiek, choć wszystkie znaczenia mogą być użyte wobec młodszych osób, np. *Januszem* można określić młodego człowieka, który przyszedł na mecz, żeby pobawić się telefonem lub porozmawiać z kolegami, a *janusz ignorant/cwaniak* nie ma określonego wieku – najczęściej odnosi się do osób dorosłych, zatrudnionych lub prowadzących własną działalność, ale może także być użyte w odniesieniu do dziecka grającego w gry. Charakterystyczne może być także picie alkoholu, ale nie jest to cecha wymagana do zakwalifikowania kogoś jako *janusza*. Wszystkie definicje są jednoznacznie negatywne i reprezentują cechy takie jak *niewiedza* oraz *błąd*, są to wyrazy nacechowane stylistycznie – pospolite, a niekiedy nawet obraźliwe, mogą wyrażać *wstręt*, a nawet *pogardę*.

Tab. 4. Zestawienie znaczeń: I – *niedzielny kibic*, II – *ignorant, cwaniak*, III – *stereotypowy Polak*³⁰

Cecha	Numer znaczenia		
	I	II	III
Stereotypowe zachowanie	+	+	+
Nieprawidłowe zachowanie/ wykonanie	+	+	+
Ignorancja dla norm społecznych	+	+	+
Picie alkoholu	+/-	+/-	+/-
Średni wiek	+/-	+/-	+
Stereotypowy wygląd ¹	+	+/-	+
Mężczyzna	+/-	+	+
Sądzenie, że jest się sprytnym	-	+	+
Zręczliwość	+/-	-	+
Niewiedza	+	+	+
Wartościowanie (J. Puzynina)	nieużyteczność, błąd, krzywdą, niewiedza	nieużyteczność, błąd, niewiedza	niewiedza, błąd (brzydota)
Nacechowanie emocjonalne	-2	-1	-2
Emocje (R. Plutchik)	wstręt/ pogarda	wstręt (pogarda)	wstręt/ pogarda
Nacechowanie stylistyczne	pospolite/ obraźliwe	pospolite (obraźliwe)	pospolite/ obraźliwe

Derywaty i wyrażenia związane z leksemem *janusz*

Opis ekspresywności leksemu *janusz* nie byłby kompletny bez poruszenia kwestii derywatów tego leksemu oraz stałych wyrażeń, w których ten wyraz występuje, gdyż – jak podaje Puzynina:

³⁰ Choć w tekstach wygląd *janusza* nie wydaje się wyjątkowo istotny, to należy pamiętać, że internetowym tekstom często towarzyszy grafika. Wizerunek *janusza*, który można zaobserwować na tych grafikach, jest dość spójny – zazwyczaj przedstawia łysiejącego mężczyznę w średnim wieku z wąsem, wypiekami i tzw. brzuszkiem piwnym. Ubrany jest on niezbyt schludnie – powtarzające się motywy to: podkoszulek, krótkie spodnie, a także białe skarpety noszone do sandałów. Stałe są również przedmioty otaczające *janusza*: piwo, kotlet schabowy, parawan, reklamówka itp. Ostatnio zauważalna jest tendencja do zastępowania twarzy *janusza* lub całego jego wizerunku zdjęciem nosacza sundajskiego.

wartościowanie negatywne bądź pozytywne może być elementem definicyjnym wyrazu, formy fleksyjnej czy też składniowej. [...] Siłę wartościującą mogą mieć też uzależnione od kontekstu czy też środowiska użytkowników języka konotacje wyrażen [...] i specyficzne użycia tekstowe słów, np. metafory, hiperbole, eufemizmy nie skonwencjonalizowane, użycia ironiczne, drwiące itd. Te środki nazywamy tekstowymi³¹.

W związku z tym, że wartościowanie w języku może być wyrażane także za pomocą nacechowanych sufiksów lub zastosowanych typów odmian, należy sprawdzić, czy w tym przypadku będą one także pejoratywizujące czy też neutralne. W szkicu tym nie zostaną uwzględnione wszystkie derywaty, ale jedynie te, które zostały zarejestrowane przynajmniej dziesięć razy – pozostałe zostały na potrzeby tej pracy uznano za okazjonalizmy.

Derywaty czasownikowe

Na tej podstawie udało się ustalić trzy derywaty czasownikowe: *januszować*, *januszyć* i *wyjanuszyć*. Leksem *januszować* został utworzony za pomocą produktywnego, nienacechowanego sufiksu *-ować*, pozwalającego na utworzenie nazwy czynności (np. *miksować*). Może on również nawiązywać do potocznych znaczeń wyrazów utworzonych od określeń osób – np. *matkować*, *szefować* ‘zachowywać się w sposób irytujący udając kogoś’. Budowa ta sugeruje odczytanie wyrazu *januszować* jako ‘zachowywać się jak *janusz*’. W internecie udało się odnotować dwie słownikowe definicje tego wyrazu:

- 1) *zachowywać się w sposób prostacki, uważany za charakterystyczny dla janusza (Obserwatorium Językowe UW)*. Przykład użycia to: *Nie chcę tutaj januszować, że „patałachy kwik” bo jestem wielkim fanem naszej kadry i zawsze im kibicuję całym serduszkiem, ale prawda jest taka, że gdyby nie było w reprezentacji Lewego to w el. do mś 2018 do samego końca walczylibyśmy o drugie/trzecie miejsce (wykop.pl)*;
- 2) *robienie obciachu, przypału w miejscu publicznym, np. sklep, kino (Miejski słownik slangu i mowy potocznej)*. Przykład użycia to: – *Dawaj idziemy do kina weźme flaszkę i będziemy chlać podczas filmu!* / – *Weż przestań januszować! (Miejski słownik slangu i mowy potocznej)*.

Na podstawie zebranych przykładów udało się jeszcze jedno znaczenie: ‘nazywać kogoś jakoś, często wielokrotnie’ od potocznych znaczeń wyrazów takich, jak *babciować*, *ciociować*. Przykładem takiego użycia jest komentarz: *Nie januszuj mi tu (wykop.pl, w odpowiedzi na nazywanie kogoś/czegoś januszem/januszowaniem)*. Miałoby to oznaczać ‘używanie wyrazu *janusz*, pisanie o zjawisku *januszy*’.

Kolejny czasownik to *januszyć* utworzony za pomocą sufiksu *-ić||-yć*, który może tworzyć neutralne odpowiedniki bez zmiany znaczeniowej lub z drobną zmianą znaczeniową do wyrazów zakończonych na *-ować* (por. *gospodarzyć* – *gospodarować*). Sufiks ten zastosowany w zwrotach do osób może znaczyć tyle, co ‘nadawać/

³¹ J. Puzynina, *Środki wyrażania wartościowania w języku*, [w:] *eadem, op. cit.*, s. 111.

reprezentować cechy, zachowywać się w jakiś sposób' (*gwiazdorzyć, blaźnić*) lub określać nadanie/narzucanie komuś/czemuś cech, sprawiać, że staje się jakiś/kimś (*polszczyć, zeswojszczyć*). Zgodnie z takim użyciem tego przyrostka wyraz *januszyc* można zinterpretować jako: 'reprezentować cechy *janusza*', 'zachowywać się jak *janusz*', 'narzucać komuś bycie *januszem*' lub 'sprawiać, że ktoś staje się *januszem*'. Przykład takiego użycia to: *Odstaw puszkę, poznaj świat! Przystań „januszyc”!* (*piwnakompania.wordpress.com*). Tego typu użycia można zdefiniować: 'zachowywać się jak *janusz*, reprezentować kulturę *januszy*'; stanowiły one największą liczbę przebadanego materiału.

Jednak leksem *januszyc* pojawiał się w internecie w różnych znaczeniach – były one zrozumiałe jedynie w kontekście, np. żartobliwie o osobie prowadzącej firmę/sprzedawcy (bez zarzucania fuszerki, nieuczciwości), np. *nie wiedziałem, że też januszysz na odsprzedaży zakupów z morele* (*forum.pclab.pl*), lub z pogardą o osobie skąpej, a narzekającej na jakość darmowych produktów: *no jak januszysz to tak masz* (*psxextreme.info*) – tu akurat zwrot do osoby, która woli oglądać filmy złej jakości za darmo i narzekać, zamiast wypożyczyć film dobrej jakości. W tym pierwszym przykładzie może to być humorystyczne nawiązanie do popularnych memów z *Januszem* (też: *Mirkiem*) *Handlarzem*, natomiast w drugim przypadku prawdopodobnie budowa wyrazu *januszyc* ma nawiązywać do wyrazu *skąpić* lub pot. *żydzić*, a bycie dusigroszem to jedna z cech charakterystycznych *janusza*.

Ostatnim czasownikiem jest *wyjanuszować*. Różni się on od pierwszego dodatkowym prefiksem *wy-*, który może mieć różne znaczenia, m.in. sygnalizuje wysoką efektywność (np. *wypaćkać*), wyraża maksymalny stopień wykonania czynności (np. *wygłodzić się*), wytworzenie czegoś za pomocą jakiejś czynności (np. *wyciosać*) lub wskazuje na uzyskanie przedmiotu czy osiągnięcie celu (np. *wyludzić*). Czasownik *wyjanuszować* będzie więc oznaczał 'januszując, zrobić to do końca, wystarczająco', np. *wyjanuszowałem się nad morzem* (*facebook.com/DoradcaJarek*). Można w tym przykładzie odczytać znaczenie 'wystarczająco pozachowywałem się jak *janusz* lub napatrzyłem się na *januszy*'.

Ciekawym przypadkiem jest użycie w połączeniu *wyjanuszować* (*sobie*) *kogoś/coś*, z pewnością nawiązujące do sylwetki tzw. *Janusza biznesu* (ignoranta, cwaniaka), np. *Szef nie wyjanuszował Cię na koniec z wypłatą?* (*wykop.pl*), *i prawdopodobnie, kilka dni premium bym wyjanuszował* (*forum.worldoftanks.eu*) oraz *No nieźle sobie wyjanuszował* (*nikotynamid.blogspot.com*). Pierwszy z tych przykładów narzuca odczytanie analogiczne do form podobnych używanych w takim kontekście, takich jak: *wydoić, wycyckać, wykorzystać, wyzyskać* i można je odczytać jako 'zachować się jak *janusz*, oszukując/wykorzystując kogoś'. W drugim przypadku autor, mówiąc sam o sobie, używa tego wyrazu w znaczeniu 'uzyskać coś za darmo, będąc skąpym, zachowując się jak *janusz*', a w trzecim przykładzie może oznaczać 'wykombinować coś, wymyślić coś sobie jak chytry *janusz*'. Każde z tych wyrażenń zwraca uwagę na inne cechy *janusza*: pierwsza – na chęć wykorzystania innych, druga – na skąpstwo, natomiast trzecia (zbliżona do pierwszej) – na przebiegłość, ale wszystkie można uogólnić jako 'zrobić coś jak *janusz*'.

Derywaty przymiotnikowe

W zebranym materiale udało się znaleźć dwa derywaty przymiotnikowe: *januszowy* oraz *januszowaty*. Pierwszy został utworzony za pomocą sufiksu *-owy* – w podstawowy sposób tworzenia nowych jednostek leksykalnych bez nacechowania. Przy zestawieniu go z antroponimem wciąż tworzy przymiotniki dzierżawcze, obecnie bardzo rzadkie w języku polskim, co stanowi ogólną tendencję do wycofywania się dzierżawczości z derywacji przymiotnikowej, gdyż znaczenie to jest przenoszone na poziom składniowy (por. rzadziej: *ojcowy kapelusz*, częściej: *kapelusz ojca*)³², np. *adamowe plemię*. Derywat *januszowy* – przez analogię – powinien oznaczać ‘należący do *janusza*, wykonany przez *janusza*’ lub ‘wykazujący cechy *janusza*’. Przykłady użycia to: *Januszowe kibicowanie to dla wielu doskonała zabawa (gloswielpolski.pl)*. W tym przykładzie rysuje się znaczenie wskazujące na atrybutywność tego przymiotnika – ‘charakterystyczny dla *janusza*; właściwy *januszowi*’, ale także ‘dotyczący *janusza*’, co obrazuje kolejny przykład: *nie tylko januszowy content, ale i wykonanie strony <3 (facebook.com/januszehotelarstwa)*.

Zgoła inne znaczenia reprezentuje ten fragment: *baba pcha wózek w markecie i wszystko robi sama, on pali Marlboro na zewnątrz popijając kawę w butce u kolegi Turka, zartuje i usmiecha się, jak Pani Januszowa nieśmiało spojrzy na niego nie odwraca głowy tylko szczerzy do niej kły puszczałając oko (braciasamcy.pl)*. W tym wypadku wyraz *januszowa* występuje jako rzeczownik (tak jak w funkcji sekundarnej, np. *chory*)³³. Feminatywy utworzone sufiksem *-owa* pierwotnie wyróżniającym mężatki, obecnie są stosowane rzadko – najczęściej w języku gwary szkolnej na ekspresywne określenie koleżanek lub nauczycielek, np. *Wójtowa, Kominiarczykowa*, lub jako familiaryzm na określenie żony brata lub siostry imieniem męża, np. *Władkowa*). *Januszowa* występuje tu jako określenie ‘żony *Janusza* lub kogoś, kto zachowuje się jak *janusz*’. Może także określać żeński odpowiednik *janusza*: *Pani Januszowa Biznesu (dbase.tube)*.

Kolejnym przymiotnikiem jest *januszowaty*, utworzony za pomocą sufiksu *-owaty*, wyrażającego podobieństwo i niemającego wyraźnego odcienia negatywnego (np. *myszowaty*). Derywat ten oddaje ogólną tendencję w języku potocznym do porównań i uproszczeń w języku potocznym, co najprościej można uzyskać poprzez zestawienie z innym przedmiotem. Choć często te określenia są stosowane jako przytyk i informują o tym, że coś jest za mało lub za bardzo podobne do czegoś, zwłaszcza w kontekście antroponimów: *Mój brat jest za Biberowaty (zielonakaruzela.pinger.pl)*. Wyraz *januszowaty* powinien więc oznaczać ‘podobny do *janusza*, mający jego cechy, ale nim niebędący’.

³² K. Kleszczowa, *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice 2003, s. 167.

³³ Także przykłady za: *Rzeczowniki o odmianie przymiotnikowej*, [w:] W.T. Stefańczyk, *Kategoria rodzaju i przypadku polskiego rzeczownika. Próba synchronicznej analizy morfologicznej*, Kraków 2007, s. 43.

Udało się w internecie odszukać następującą definicję przymiotnika *januszowaty*: *mający cechy typowe lub uchodzące za typowe dla janusza* (*Obserwatorium Językowe UW*). Przykłady: *Mój januszowaty szef myśli że jak robię u niego na czarno to będę zjawiał się o 7 rano na bazie co dziennie* (*wykop.pl*). *Januszowaty* to ‘taki, który ma cechy *janusza*’ i jest on synonimiczny z wyrazem *januszowy* – nie odnotowano znaczących różnic w użyciu, oba wyrazy mogą dotyczyć pojedynczych cech *janusza* albo ogólnego obrazu *janusza*.

Derywaty rzeczownikowe

Liczne okazały się derywaty rzeczownikowe. Zostały one podzielone na kategorie (zjawiska, osoby, miejsca i zaburzenia) i szerzej omówione poniżej.

A. Zjawiska

Zarówno *-anie* (*-owanie, -enie*), *-acja* (*-yzacja*), jak i prefiksy *z-* oraz *de-* należą do najbardziej produktywnych sufiksów do tworzenia derywatów rzeczownikowych³⁴. Nie są one nacechowane negatywnie, podobnie jak przyrostek *-stwo* (*-ostwo, -estwo*). *Januszowanie* oznacza ‘zachowywanie *janusza*, zachowywanie się jak *janusz*, zjawisko występowania *januszów* i ich zachowań’, np. *Póki w Polsce nie zmieni się kultura piwna to wszystko związane z piwem będzie postrzegane jako januszowanie* (*kafeteria.pl*).

Derywat *janusz(owi)enie* – mimo że sufiks *-(ow)ienie* jest wielofunkcyjny – ma podkreślać trwanie, zachodzenie procesu, na wzór takich wyrazów, jak: *zdrowienie, brązowienie*. Na podstawie następujących przykładów: *zacząłem januszenie ;_;* *lusięę i mam brzuch* (*shuttle.vichan.net*); *to by było zjanuszenie totalne, ludziom odwala jak przychodzą po głupią darmową kawę a ta się kończy :D* (*joemonster.org*); *ze względu na januszowienie przez Polaków, nie będzie przyjmował zamówień od nowych klientów* (*miuipolska.pl*) – można określić znaczenie *janusz(ow)ienia* jako ‘proces pojawiania się *januszy*, rozprzestrzeniania/ujawniania się cech *januszy* w społeczeństwie’ albo ‘proces stawania się *januszem*’, przy czym sufiks *z-* wprowadza element dokonania procesu. Jednak nie wszystkie użycia wskazywały na podkreślenie trwania procesu: *czy może zrobić taki myk że tylne [opony] które jeszcze się trzymają przelożyć na przód, i dokupić szersze używane 155 (zamiast 145) na tył ? Czy takie januszowienie oponiarskie jest spoko czy smrut ?* (*wykop.pl*) – w tym przykładzie *januszowienie* jest synonimiczne z *januszowaniem*, a dokładnie z oszczędzaniem.

Przyrostek *-yzacja* również ma zaznaczać nasilenie się zjawiska. *Januszyzacja* jest utworzona na wzór m.in. *makdonaldyzacji*, a także tworzonych analogicznie wyrazów zawierających antroponimy, np. *urbanizacja*. *Januszyzację* można więc rozumieć jako ‘proces upowszechniania, masowego ujawniania się *januszy* lub zachowań charakterystycznych dla nich’, a więc jest to wyraz zbliżony w swoim znaczeniu do *janusz(ow)ienia*. Zastosowanie przedrostka *de-*, modyfikującego znaczenie wyrazu

³⁴ B. Dereń, *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*, Opole 2005, s. 24.

poprzez dodanie znaczenia odwracania czynności, przekształca znaczenie na: ‘odwracanie procesu upowszechniania, masowego ujawniania się *januszy* lub zachowań charakterystycznych dla nich’. Przykłady użycia to: *Januszycacja studenckiego życia odchodzi od glanów i post-punkowych piosenek, a w końcu zaczyna się skłaniać ku elektronice i hip-hopowi (goingapp.pl); ukrainizacja rynku pracy i zaniżanie stawek czy dejanuszycacja pracodawców i wzrost płac (wykop.pl)*. Wyraz *januszycacja* może być także definiowany jako ‘proces charakteryzujący się dużym wpływem *januszy* na kształtowanie zjawisk’, np. *Januszycacja rodzimej piłki reprezentacyjnej zatacza coraz szersze kręgi (wlasniemo.blox.pl)*.

Januszostwo może być rozumiane na kilka sposobów, gdyż sufiks *-stwo* (*-estwo*, *-ostwo*) jest wieloznaczny. Pierwsze znaczenie – równoznaczne z *januszestwem* – to ‘zbiór cech należących do *janusza*’, np. *Typowe januszestwo - straszenie karami zamiast zachęcanie nagrodami za sumienną pracę (wykop.pl); pozbyć się januszostwa i grażności. Jak to zrobić? [...] obserwować ludzi, którzy potrafią się posługiwać sztucami (epiotrkow.pl)*. Wyraz wydaje się w większości przypadków synonimiczny z *chamstwem*, *prostactwem*. Drugie znaczenie to ‘*janusz* i żona’, powstałe analogicznie do nazw innych określeń par ludzi, małżeństw (*wujostwo*, *kumostwo* itp.), np. *podziwiam ludzi, którzy sa w stanie pracować z klientem, który traktuje ich jak szmate a oni muszą z uśmiechem przeproszać szanowne państwo januszostwo (piekielni.pl)*. Kolejne podobne znaczenie to ‘grupa *januszy*, osób przejawiających cechy *janusza*’ lub też ‘ogół *januszy*’ – analogicznie do innych grup/zespołów: *kierownictwo*, *koleżeństwo*, np. *Tam naprawdę latem jest złot całego polskiego januszostwa (wykop.pl)*; *„Parafianie lubią pastele” - właśnie takie januszostwo decyduje o wyglądzie naszych miast i wsi (wyborcza.pl)*.

Sufiks *-ing* – pochodzący z zapożyczeń angielskich – charakteryzuje się w ostatnich latach bardzo dużą aktywnością słowotwórczą i funkcjonuje w takich wyrazach, jak: *trening*, *leasing*, ciągle także powstają neologizmy, np. *łomżing* z reklamy piwa *Łomża*³⁵. *Januszing* jest więc synonimiczny do *januszowania* i *januszostwa*, choć nieco łagodniejszy – przez żartobliwy wydzźwięk tego typu zbitek. Ten wyraz pochodny oznacza ‘zachowywanie się jak *janusz*’ lub ‘zjawisko występowania *januszy*’, co pokazuje przykład: *Januszing rozprzestrzenia się już poza polskie wybrzeże (agumama.pl)*.

Sufiks *-ada*, wyodrębniony z wyrazu *olimpiada*, posłużył do utworzenia wielu nazw okazjonalnych, np. *familiada*³⁶. *Januszada* w zestawieniu z wydarzeniami sportowymi będzie oznaczać ‘wydarzenie opanowane przez *januszy* lub naznaczone ich cechami’, np. *Przy okazji każdego większego turnieju [...] poziom internetowej Januszady wzrasta (zblogowani.pl)*. W niektórych przykładach można doszukiwać się także nawiązania do wyrazu *blazenada*. W próbie materiałowej znalazły się jednak przykłady, które zdecydowanie odbiegały od tego znaczenia, np. *Kończę po tej karcie*

³⁵ J. Tambor, *Nowe formacje w polszczyźnie na przełomie stuleci. Przemiany w polskim słowotwórstwie*, [w:] *Język Polski – 25 lat po Przełomie*, red. D. Scheller-Boltz., Hildesheim 2014, s. 129–130.

³⁶ Także przykłady za: *ibidem*, s. 129.

januszadę i wracam do siedzenia na etacie (forum.pclab.pl) – *januszada* w tym wypadku jest równoważna z ‘przeglądaniem memów o *januszach*’ i najprawdopodobniej została utworzona w analogii do określeń związanych z podróżą takich, jak *robinsonada* czy *eskapada*. Innym niepowiązanym z olimpiadą przykładem jest *januszada*, którą można interpretować jako ‘zachowanie naśladujące *janusza*’ z jednoczesną grą słów i nawiązaniem do wyrazów takich, jak: *degrengolada*, *ženada*, np. *Problem braku stroju kąpielowego okazał się być nieistotny, przecież do dyspozycji mieliśmy jeszcze własną bieliznę (trochę to była Januszada) (zakreecona.pl)*.

Formant *-yzm||-izm* jest charakterystyczny dla języka naukowego i przywołuje na myśl doktrynę, teorię bądź kierunek artystyczny czy terminy medyczne, np. *marksizm*, *kubizm*, *artretyzm*, a także ekspresywnych lub okazjonalnych formacji analogicznych: *tumiwizizm*. Jak zauważa Hanna Jadacka, źródło ekspresywności formacji z tym sufiksem polega na skonstruowaniu podstawy z naukowym, książkowym brzmieniem przyrostka³⁷. *Januszyzm* może być interpretowany jako ‘zespół dogmatów, którymi kieruje się *janusz*’, np. *RED studio stanowi ultimatywną kombinację najgorszych praktyk producentów gier video z typowym dla wielu polskich przedsiębiorców tzw. januszyzmem (facebook.com/MistycyzmPopkulturowy)*. Następne znaczenie zauważyć można w przykładzie: *mam objawy januszyzmu (specjalski.pl)*, gdzie może on oznaczać ‘zespół zaburzeń objawiający się ujawnieniem cech *janusza*’. Inne znaczenie pokazuje przykład: *Jeśli mówisz „półtorej roku/miesiąca/tygodnia”, to wiedz, że uprawiasz januszyzm językowy (malvina-pe.pl)* – w tym wypadku *januszyzm* stanowi synonim *ignorancji*, a także grę słowną z „izmami” takimi, jak *obskurantyzm*, *analfabetyzm*.

Formant *-oza* to – jak twierdzi Mirosław Skarżyński – ciekawe zjawisko, które od kilku lat możemy obserwować w potocznej polszczyźnie, zwłaszcza w slangu młodzieżowym i na forach internetowych³⁸. Jego zdaniem Polacy odcięli ten sufix w celu tworzenia ekspresywnych neologizmów oznaczających nadmiar czegoś, np. *bilboardoza*, *szyldoza*, lub wyrażenia innych negatywnych cech, np. *idiotyza*, *szalozza*³⁹. *Januszozza* oznacza krytyczne określenie na ‘zachowywanie się jak *janusz*, mające symptomy choroby’ lub ‘nadmiar *januszy*, ich zachowań’, ‘nadmiar cech *janusza*’: *za dużo z tym januszem obcowaleś bo januszozza złośliwa na Ciebie przechodzić zaczyna (wykop.pl)*; *ta lemingoza, januszozza, narzekanie dla samego narzekania (wykop.pl)*; *do stuprocentowej januszozzy brakowało mi tylko reklamówki z Biedronki (xpil.eu)*.

Wydaje się, że formanty obce nadają neologizmom szczególnej ekspresywności, niekiedy wzmocnionej pogardliwością, ironicznością, ale też żartobliwością, a czasem nawet pobłażania przemieszanego z wyrozumiałością dla zjawiska *januszy*.

³⁷ *Struktury sufiksalne*, [w:] H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny: 1945–2000*, Warszawa 2001, s. 83.

³⁸ M. Skarżyński, M. Mądela, *Słowne nowinki: billboardoza i szyldoza, Podglądanie języka*, Radio Kraków [audio], 28 stycznia 2015 [dostęp: 25 stycznia 2018]. Dostępne w: <http://www.radiokrakow.pl/audycje/podgladanie-jezyka/slowne-nowinki-billboardoza-i-szyldoza/>

³⁹ *Ibidem*.

B. Osoby

Wśród nazw osób znajduje się jedna hybryda językowa – *januszoid*. Jak pisze Andrzej Sitarski, sufiks *-oid* oznacza ‚podobny do’ lub ‚rodzaj’. W nazewnictwie językoznawczym wyróżnił następujące terminy z tym przyrostkiem: *afiksoid*, *prefiksoid*, *morfooid*, *sufiksoid*⁴⁰. *Januszoid* jest więc ekspresywidem oznaczającym ‚człowieka podobnego do *janusza*, zachowującego się jak *janusz*’, np. *zawsze trafi się na wyższym szczeblu w polskim oddziale jakiś januszoid z małego miasta, co ma problem z pracą zdalną (wykop.pl)*. Por. *januszowaty*.

Rzeczowniki zakończone deminutywnym przedrostkiem *-qtko* (np. *kurczątko*) to głównie nazwy istot młodych. W wyrazie pochodnym *januszątko* jednak ten sufiks nie wskazuje na istotę małą ‚młodego *janusza*’ czy ‚dziecko *janusza*’ ani na mały rozmiar ‚niski lub drobny *janusz*’, gdyż nie pełni on w tym wyrazie funkcji hipokorystycznej, ale ekspresywną, np. *a tu zonk, januszątko wie lepiej (wizaz.pl)*. *Januszątko* stanowi określenie właściciela siłowni ignorującego potrzeby klientów, użyte ironicznie, ale jednocześnie z politowaniem – jak *niebożątko* – lub w celu ukazania infantylności. Może także nawiązywać do potocznego, ironicznego znaczenia wyrazów *książątko*, *królewiatko* ‚ktoś, kto ma się za władcę i podkreśla swoją władzę’. Zdrobnienie w funkcji ekspresywnej zostało zastosowane także w derywacie *januszek* za pomocą przyrostka *-ek*, np. *Ale taki januszek sobie audi za paręnaście tysi jeździ a nie może zamówić worka na gruz (trojmiasto.pl)*. W tym wypadku zdrobnienie również zostało użyte ironicznie, aby podkreślić infantylność zachowania i priorytetów.

Jak pisze Eva Klčová, sufiks *-ka* to główny wykładnik feminatywny w języku polskim, ale jest on także wielofunkcyjny, co często prowadzi do dwuznaczności, np. *muzyczka* to ‚nastrojowa, przyjemna muzyka’ i ‚kobieta muzyk’⁴¹. Sam sufiks nie wprowadza dodatkowego znaczenia pejoratywnego – przywodzi na myśl poufałe, zgrubione i zdrobnione imiona żeńskie, np. *Anka*, *Grażynka*. Derywat *januszka* oznacza więc ‚kobiecy odpowiednik *janusza*’ czy ‚kobietę zachowującą się jak *janusz*’, np. *w każdym przedziale wiekowym trafiła mi się taka „Januszka biznesu” (youtubersi.pl)*.

Kolejny formant *-yca||-ica* najczęściej jest powiązany z nazwami męskimi z sufiksem *-nik*, *-ec*, *-en/-eń* (np. *zakonnik* → *zakonnica*) oprócz tego tworzy feminatywy (np. *wilczyca*) oraz nazwy nosicieli cech o negatywnym zabarwieniu emocjonalnym (np. *bezbożnica*)⁴². Wyrazy tworzone za pomocą tego sufiksu często określają zjawiska charakteryzujące się obecnością cechy, w tym również nazwy chorób, np. *łuszczycyca*. Przyrostek ten – jak pisze Halina Mieczkowska – nie tworzy już nowych formacji, a istniejące są wypierane z języka i zastępowane innymi albo funkcjonują

⁴⁰ A. Sitarski, *Internacjonalizacja w zakresie polskiej i rosyjskiej terminologii językoznawczej*, „Studia Rossica Posnaniensia” nr 22, 1991, s. 176.

⁴¹ E. Klčová, *Feminatywa we współczesnym języku polskim i słowackim w ujęciu porównawczym*, Brno 2009, s. 41 [praca licencjacka pod kierunkiem R. Madeckiego]. Do pobrania z: https://is.muni.cz/th/180667/ff_b/

⁴² *Ibidem*, s. 41–42.

jako przestarzałe czy nacechowane⁴³. *Januszycza* będzie więc oznaczać ‘kobiecy odpowiednik *janusza*’, jednak sufiks *-ica* wprowadza dodatkowe nacechowanie negatywne. Sam fakt, że formy tego typu wychodzą z użycia, podkreśla cechę zafociania zawartą już w znaczeniu leksemu *janusz*, dodatkowo może wprowadzać konotacje z brzydotą (*potworzycza*), np. *stara pani, no typowa januszycza wąż ktorego pozazdrościć, szary beret i płaszcz z 9 wojny światowej (wyznajemy.pl)*.

C. Miejsca

Osobną kategorią derywatów utworzonych od leksemu *janusz* są miejsca. Jak pisze Irena Masojć, charakterystycznymi sufiksami są: *-nia* (*-arnia*, *-alnia*, *-ownia*) oraz *-isko* (*-owisko*). Sufiks *-arnia* specjalizuje się w tworzeniu nazw miejsc, w których się coś wytwarza lub sprzedaje, np. *olejarnia*, a także nazw pomieszczeń do hodowli zwierząt, roślin czy przechowywania rzeczy⁴⁴: *palmiarnia*. Niekiedy także przyrostek ten służy do określania grup, np. *dzieciarnia* ‘grupa dzieci’. *Januszarnia* może więc oznaczać ‘dużą grupę *januszy*, ich zgromadzenie’, np. *wole wierzyć tej instytucji niż januszarni biznesu z wykopu (wykop.pl)*, lub ‘miejsce występowania *januszy* (zwłaszcza w odniesieniu do sektorów na stadionach)’, np. *januszarnia co używa flagi z godłem, albo nadziubdzia tam jakiś napisów... (kwejk.pl)*. Derywat ten może także nawiązywać swoją budową do wyrazu *wylęgarnia* ‘środowiska, w którym coś bierze swój początek’, używanego zarówno w kontekście pozytywnym, jak i negatywnym (*wylęgarnia talentów* a *wylęgarnia kiczu*). Jeżeli użycie nie wskazuje na dużą liczbę osób, ale stanowi jedynie synonim dla *januszy* lub *januszostwa*, to końcówka *-arnia* związana z pomieszczeniami może także wyrażać chęć odcięcia się od tej grupy/ zjawiska, ukazywać odrębność tej grupy albo być jedynie wyrazem ekspresji: *Trzeba minimum kultury znac zeby wiedziec smyku, nie dla januszarni (joemonster.org)*.

Formant *-ownia* także jest neutralnym elementem licznych nazw miejsc i pomieszczeń, np. *siłownia*. Przykładem zastosowania wyrazu *januszownia* jest: *Wedug mnie januszownia, siedziba w zapyzonym mieszkaniu (4programmers.ne)* – tego typu użycia dotyczą pomieszczeń związanych z *januszem* lub jego działalnością. Jednak nie we wszystkich przykładach jest to czytelne: *W poniedzialek to będziemy w czarnej d...e jak ruszy cała januszownia z sloiczkami (trojmiasto.pl)* – wyraz ten wyraźnie miał być synonimiczny dla *januszy* lub *januszostwa*. Możliwe, że ekspresywnie sufiks *-(ow)nia* miał podkreślić ścisk, tłok, dużą liczbę, nawiązując do wyrazów takich, jak: *owczarnia, graciarnia, złomownia*.

Sufiks *-isko* (*-owisko*, *-nisko*) – w odróżnieniu od *-nia* (*-arnia*, *-ownia*) – tworzy nazwy miejsc, w których coś występuje lub wykonuje się jakąś czynność⁴⁵, np. *rżysko*. Derywat *januszowisko* określa ‘*januszy* na określonym terenie (m.in. plaży)’,

⁴³ H. Mieczkowska, *Rozwój kategorii żeńskich nazw osobowych w języku polskim i słowackim mających swoje odpowiedniki w rodzaju męskim* [w:] *Studia linguistica Polono-Slovaca*, red. K. Rymut, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 73.

⁴⁴ *Nazwy miejsc*, [w:] I. Masojć, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Słotwórstwo rzeczowników. Skrypt dla studentów*, Wilno 2015, s. 46–47.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 47.

np. *obserwujecie Januszowisko jak obserwowalibyście małpy w zoo (aleksandrasarna.blogspot.com)*. Może także wskazywać na ‘dużą liczbę występowania *januszy*’ (niekoniecznie musi chodzić o konkretny teren): *Ale januszowisko. Dobrze, że nie jeżdżę nad Polskie morze (wykop.pl)*.

Jak pisze Krystyna Waszakowa, złożenia z członem *-land(ia)* są wzorowane na takich nazwach własnych, jak: *Grenlandia, Disneyland*, np. *ciucholand(ia)*⁴⁶, a także okazjonalne formy ekspresywne tworzone m.in. od nazwisk polityków: *trumpoland(ia)*. Derywat *januszoland(ia)* – z interfiksem *-o-* – jawi się jako ‘miejsce występowania *januszy*, ich kraj (Polska) bądź raj’, np. *Chorwacja staje się istna Januszolandia... (fly4free.pl)*.

D. Zaburzenia

W zebranych materiale udało się także wyodrębnić dwa złożenia dotyczące zaburzeń związanych ze zjawiskiem *januszy* – *januszomanię* oraz *januszofobię*, utworzone analogicznie do *januszolandii*. Jak pisze Donata Ochmann, w ostatnim 50-leciu zauważalny jest wzrost liczby wyrazów złożonych jednostronnie motywowanych – m.in. z członami *-mania* i *-fobia*⁴⁷. *Temat słowotwórczy -mania* często tworzy nazwy schorzeń lub zaburzeń (np. *lekomania*) i oznacza najczęściej ‘szaleństwo na punkcie czegoś, uzależnienie od czegoś, zupełny bezkrytycyzm wobec czegoś’, np. *galomania*. Analogicznie tworzone są wyrazy pochodne od nazwisk i pseudonimów osób znanych, m.in. *malyszomania*, które mają wydźwięk pozytywny, określają ogromną popularność sportowca oraz uznanie dla niego. Przykładem użycia formy *januszomania* jest fragment: *idz ty sie [...] januszomania ci sie wlaczyła i cie przesladuje juz od bardzo dlugiego czasu. [...] nic nie pomoze twoje gadanie, tłumaczenie i narzekanie. Janusze i tak zaleja ten kraj (leeds-manchester.pl)* i oznacza ‘żarliwą walkę z *januszami*’, ‘nieustanne wyszukiwanie oznak *januszostwa*’.

Bardzo podobnie jest z tematem słowotwórczym *-fobia*, który tworzy nazwy chorobliwych lęków przed czymś, np. *homofobia*, a także tworzone na ten wzór okazjonalizmy typu: *glutenofobia. Januszofobia* oznaczać więc będzie ‘strach przed *januszami*, ich obecnością, zachowaniem się jak *janusz*’: *pomysł zakończenia tematu Januszy - jak najbardziej chwalebny - juz zaczynała mnie ta „januszofobia” wkurzać :> (leeds-manchester.pl)*. Por. *januszoza*.

Niekiedy jednak nowy sufiks nie ma wcale wprowadzać nowego znaczenia – co już pokazały wcześniejsze przykłady, lecz jedynie wprowadza ekspresję, wzmocnienie czy element zaskoczenia. Czasem także formanty wprowadzane są jedynie dla rymu lub ułatwienia zestawienia leksemu *janusz* z innym, co daje efekt dopasowania, jednoznaczności obydwu wyrazów, np. *januszaki cebulaki (epoznan.pl)*, *poland januszoland (picbear.com)*, *amatorszczyzna-januszyzna (skyscrapercity.com)*.

⁴⁶ K. Waszakowa, *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym*, s. 3 [online], 20 lipca 2011 (data dostępu: 25 stycznia 2018). Dostępny na portalu Uniwersytetu Warszawskiego: <https://portal.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak2.pdf>

⁴⁷ D. Ochmann, *Nowe wyrazy złożone o podstawie zdezintegrowanej w języku polskim*, Kraków 2004, s. 38.

Kolokacje

Wykształciły się także utrwalone połączenia wyrazowe zawierające leksem *janusz*, a jak podkreśla Anna Duszak:

Wybory strategii komunikacyjnych sterowane są przez systemy wartości pozajęzykowych, kulturowych i społecznych, preferowanych w ramach danej społeczności językowej. Wartości te, powielane w schematach zachowań komunikacyjnych, kształtują oczekiwania komunikacyjne – tworzą i gruntują określone postawy względem tekstów oraz względem partnerów komunikacji⁴⁸.

Najpopularniejszym stałym wyrażeniem jest konstrukcja: *janusze(e)* [czegoś], np. *janusz biznesu, janusz tatuażu, janusze tuningu, janusze internetów*. Drugi człon stanowi rzeczownik w dopełniaczu, zazwyczaj w liczbie pojedynczej, np. *Gdybyśmy byli januszami marketingu, to powiedzielibyśmy Wam, żebyście poczuli do niego miętę, ale ze zwykłego poczucia ludzkiej godności, zostawimy Was z tą decyzją samych (stonerchef.pl)* – na temat miętowo-czekoladowego milkshake’a. Znaczenie tego zwrotu to ‘antyeksperci w czymś’ (wyraźny antonim do *mistrzowie czegoś/ w czymś*, np. *mistrz słowa*). Często sformułowanie to jest zakończone także wyrazem (*kontr*) *atakuję/ (kontr)atakuję*.

Uwagę zwraca liczba mnoga: *janusze*, nie zaś: *januszowie*. Imię *Janusz* ma dwie formy liczby mnogiej – podstawową, nienacechowaną *Januszowie*, a także naznaczoną potocznością – *Janusze*. Przy eponimie – wyrazie pospolitym – zmienia się jednak wydźwięk tej drugiej formy, gdyż sufix *-owie* jest traktowany jako godnościowy (por. *profesorowie, generałowie* a *profesor(z)y, generały*), jednak zastosowanie formy *janusze* sprawia, że liczba mnoga odbierana jest jako deprecjatywna – określenie lekceważące, pogardliwe w stosunku do denotatów tej nazwy. Często nawet nie pisze się *ci janusze*, ale *te janusze*, co jeszcze bardziej intensyfikuje pejoratywność poprzez zmianę rodzaju męskoosobowego na niemęskoosobowy. Wpisanie pierwszej frazy w wyszukiwarkę *Google* daje ok. 1230 wyników, natomiast *te janusze* występują ok. 11 100. Por. *ale mnie wku*wiają ci janusze, co piszą o tym zdjęciu Hannawalda ze Stochem: Hołd pruski (wykop.pl)* a *Wystarczy spojrzeć jak jeżdżą te janusze po siedlcach (tygodniksiedlecki.com)*.

Charakterystyczne są również wyrażenia zawierające wyrazy: *typowy, jakiś, taki, tak zwany (tzw.)*, które mają dookreślać typ człowieka, np. *Wielu się śmieje z typowych Januszy (kwejk.pl); ceny ustala jakiś Janusz biznesu (wizaz.pl); Przychodzi taki Janusz i chce być śmieszny (wykop.pl); Phoenixpl to tak zwany Janusz Gamingu (gram.pl)*. Por. *januszowy, januszoid*. Szczególnie w memach popularne są zestawienia typu *janusz* i nazwa zawodu lub stanowisko, np. *janusz handlarz, janusz kierownik, janusz mechanik, janusz hydraulik, janusz rolnik*, co ma zazwyczaj oznaczać cwaniaczka, który sądzi, że jest sprytny, ale jego klient wyczuwa już oszustwo.

Najczęstszy kontekst, występujący na stronach informacyjnych przeszukiwanych przez wyszukiwarkę *monco.frazeo.pl*, uzyskany na podstawie 1000 unikatowych wy-

⁴⁸ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzyludzka*, Warszawa 1998, s. 242–243.

ników dla wyrażenia *janusze* + rzeczownik w dopełniaczu⁴⁹. Poniżej podsumowano otrzymane wyniki. Wśród 10 najczęstszych kontekstów dla sformułowania „*janusze* i dopełnienie” zdecydowaną przewagę ma użycie związku *janusze biznesu* i stanowi ono 29,53% (57 wystąpień) ze wszystkich dziesięciu najczęstszych wyników, zaraz za nimi plasują się *janusze tuningu* – 20,73% (40 wystąpień) oraz *janusze tatuażu* – 12,95% (25 wystąpień). Zdecydowana większość wyników dotyczy *januszy* jako cwaniaków/ignorantów (*janusze biznesu, tuningu, tatuażu, marketingu, projektowania, budownictwa, parkowania, siłowni*) – aż 91,7% (177 wystąpień), a pozostałe dotyczą działalności *janusza* jako kibica (*janusze siatkówki*) oraz podkreślają kulturą przepaść między Polakami a innymi narodami Europy (*janusze europy*) – po 4,15% (po 8 wystąpień).

1. Udało się odszukać 28 różnych użyć, które wystąpiły przynajmniej 2 razy – łącznie tabela dotyczy 256 unikatowych użyć, które są związane z: biznesem (73): *janusze biznesu* (57), *marketingu* (16);
2. motoryzacją (54): *janusze tun(n)ingu* (43), *parkowania* (9), *transportu* (2);
3. grafiką (30): *janusze tatuażu* (25), *photoshopa* (5);
4. sportem i rywalizacją (29): *janusze siłowni* (9), *siatkówki* (8), *basketu* (6), *futbolu* (4), *konkursów* (2);
5. budownictwem (26): *janusze projektowania* (11), *budownictwa* (10), *architektury* (3), *remontowania* (2);
6. komunikacją (14): *janusze tintera* (7), *podrywu* (5), *argumentacji* (2);
7. wakacjami (12): *janusze grillowania* (5), *parawanów* (5), *plaży* (2);
8. polityką/kulturą (10): *europy* (8), *polityki* (2);
9. sprawami kryminalnymi (8): *kradzieży* (3), *kryminału* (3), *wywiadu* (2).

Zdecydowana większość użyć dotyczy działalności zawodowej *januszy* (*biznes, marketing, tun(n)ing, transport, tatuaż, photoshop, projektowanie, budownictwo, architektura, remontowanie*), a także ich czasu wolnego (*siłownia, siatkówka, basket, futbol, konkursy, tinder, podryw, argumentacja, grillowania, parawanów, plaży*) i jeden życia codziennego (*parkowanie*). Dwa mają związek z błędami podczas włamań (*kradzież, kryminał*) oraz z działaniami polskich polityków i służb (*polityka, wywiad*) i – ostatni – prezentowaniem się Polaków na arenie międzynarodowej (*europa*).

Tygodniowe częstości występowania dla kontekstu: *janusz* + dopełniacz w serwisach informacyjnych analizowanych przez *monco.frazeo.pl* z ostatnich 12 miesięcy pokazują, że w ostatnim roku w serwisach informacyjnych regularnie pojawiała się wyrażenie *janusze* (*czegoś*), ale widoczny jest spadek pod koniec roku, natomiast w grudniu 2017 i na początku stycznia 2018 nie zarejestrowano żadnych użyć. Najwięcej użyć – 10 – zarejestrowano 16 września 2017, a także 6 maja oraz 2 i 23 września 2017 – po 6 użyc. Nie miało to jednak związku z omawianymi wydarzenia-

⁴⁹ Dokładne kryteria wyszukiwania dla wyrazów w dopełniaczu występujących po wyrazie *janusz* z jednoczesnym usunięciem błędnych wyników to: *janusze <tag=.*gen.*>|!zemke|!świętujq|!z|!od|!sq|!0|!1|!5|!3|!4|!7|!15|!będq|!polskiej*, zaznaczono także, że kolejność jest ważna – stała, a odległość wynosi 0 – znalezione konteksty nie były od siebie oddzielone innymi wyrazami)

mi – raczej miało związek z modami, np. 16 września 2017 pojawiały się artykuły i komentarze o *januszach projektowania*.

Narzędzie *monco.frazeo.pl* pozwala także wskazać dziesięć największych serwisów internetowych, w których pojawiały się te sformułowania. Pierwsze miejsce zajął portal *naszemiasto.pl* – 32,91% (78 wystąpień), drugie – *pomorska.pl* – 21,94% (52 wystąpień), trzecie – *ikamien.pl* – 16,03% (38 wystąpień). W większości były to portale dotyczące informacji ogólnopolskich lub regionalnych (*naszemiasto.pl*, także jej lokalne subdomeny *pomorska.pl*, *ikamien.pl*), portal *dziennik.pl* – wiadomości z kraju i świata, *polskatimes.pl* oraz regionalnej gazety *dziennikzachodni.pl*, ale także 4,22% (10 wystąpień) pojawiło się na portalu o tematyce sportowej *Weszło – weszło.pl*. Co ciekawe, sformułowania te prawie wcale nie pojawiały się na portalach, które często informują o nowinkach i modach internetowych, np. portale plotkarskie (np. *kozaczek.pl*), portale kobiece (np. *polki.pl*), blogi (np. *spidersweb.pl*), strony satyryczno-humorystyczne (np. *joemonster.org*), popularne serwisy informacyjno-rozrywkowe (np. *onet.pl*), które również są przeszukiwane przez *monco.frazeo.pl*. Nieobecność lub niewielka obecność tematyki *januszy* na tych portalach może być pozorna – często komunikuje się o nich za pomocą nieprzeszukiwalnych obrazków i memów, natomiast na portalach stron informacyjnych informacje te mogły się pojawiać m.in. dlatego że głośno było w mediach o pojawieniu się w internetowej wersji *Słownika języka polskiego PWN* definicji *janusza*⁵⁰.

Podsumowanie wyników badań

Leksem *janusz* od roku 2008 do początku roku 2018 wydaje się stabilny ekspresywnie, choć poszerzało się jego znaczenie i udało się wyodrębnić jego trzy podstawowe znaczenia: *niedzielny kibic*, *ignorant/cwaniak*, *stereotypowy Polak*. Różnią się one jedynie delikatnie nacechowaniem, największe różnice stanowią cechy szczególne definiujące konkretne znaczenia. W każdym z tych znaczeń użycie leksemu *janusz* jest związane – z mniejszym bądź większym – nacechowaniem negatywnym. Towarzyszące mu emocje to *wstręt*, a niekiedy *pogarda*. Wyraz ten jest wartościowany negatywnie, cechują go cechy takie jak *nieużyteczność*, *niewiedza* i *błąd*, ale też – przez specjalizowanie się wyrazów i niestabilność definicji – *brzydota* oraz *krzywda*.

W wielu wypowiedziach można znaleźć znaczenie żartobliwe lub neutralne i nie jest to tylko sposób ukazania dystansu wobec siebie – por. *jaki ze mnie Janusz* (*sadistic.pl*) jest używane analogicznie do: *jaki ze mnie głupek*. Jak pokazały przykłady z materiału badawczego, wyraz *janusz* może oznaczać także w wyrażeniach żartobliwych m.in. sprzedawcę, właściciela firmy, a także osobę oszczędną.

Sufiksy tworzące derywaty od leksemu *janusz* można podzielić na trzy grupy – całkowicie neutralne, z odcieniem żartobliwości, zawsze nacechowane, a także –

⁵⁰ Zob. *Janusz/janusz*, Galeria *Młodzieżowe słowo roku 2016*, SJP.PWN [online], 2017 (data dostępu: 25 stycznia 2018). Dostępny w: <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Janusz-janusz;5899758.html>

zależne od sugerowanego przez kontekst pochodzenia formantu. Do pierwszej grupy można zaliczyć sufiksy takie, jak: *wy-*, *-owy/-owa*, *-anie*, *-acja*, *z-*, *de-*, *-stwo*, *-ka*, *-nia*, *-isko*. Odcień żartobliwości nadają niektóre sufiksy obce, zwłaszcza *-ing* i *-oid*. Silne nacechowanie emocjonalne niemal bezwyjątkowo wprowadzają sufiksy *-yzm* (nacechowanie związane jest tu z kontrastem podstawy z naukowym brzmieniem przyrostka, przywodzącym na myśl doktrynę, teorię, kierunek artystyczny, termin medyczny), *-tiko*, *-ek* (końcówki charakterystyczne dla deminutiwów, a występujące w funkcji ekspresywnej); *-yca* (nacechowany dawnością, wprowadza także negatywne zabarwienie emocjonalne lub konotacje z brzydotą, chorobą), a także *-mania* i *-fobia* (nacechowane jako nazwy zaburzeń).

W zależności od sugerowanego przez kontekst pochodzenia sufiksu różnie można interpretować następujące formanty: *-land(ia)* (neutralnie odbierany jako ‘miejsce występowania *januszy*’, żartobliwie przy skojarzeniach z Disneylandem, negatywne w kontekście analogicznym do: *kaczolandu*); *-ować* (neutralny jak w: *kozłować* i *wujkować – pot.* ‘nazywać kogoś jakoś, często wielokrotnie’, nacechowany jak w: *matkować*, *szełować – pot.* ‘zachowywać się w sposób irytujący, udając kogoś’); *-yć* (neutralnie jak w: *gospodarzyć*, nacechowane jak w: *gwiazdorzyć*, – ‘nadawać/reprezentować cechy, zachowywać się w jakiś sposób’ lub jak w: *niemczyć* – ‘nadawać/narzucac cechy’, a także jak w: *skąpić* lub *pot. żydzić*); *-owaty* (neutralny jak w: *myszowaty* lub nacechowany jak w: *bondowaty* – ‘coś jest za mało lub za bardzo podobne do czegoś’); *-ada* (neutralny jako: ‘ impreza z dużą obecnością *januszy*’ lub nacechowany jak *ženada*, *blazenada*); *-arnia* (nie-nacechowane jako ‘nazwa miejsca’ lub wyrażenie chęci odcięcia się od zjawiska, ukazywanie odrębności tej grupy).

Nacechowanie często można odczytać z kontekstu (np. *januszyć* ‘skąpić, żydzić’; *wyjanuszować (sobie) kogoś/coś* ‘wykorzystać kogoś, wykombinować/zaplanować sobie coś, oszukać kogoś), czasem pochodzenie zastosowanego formantu podane jest wprost – jako rym, efekt dopasowania, jednoznaczności obydwu wyrazów, np. *januszaki cebulaki*, *poland januszoland*, *amatorszczyzna-januszyczna*. Przyrostki więc nie muszą wnosić dodatkowych znaczeń, a jedynie wprowadzać ekspresję, wzmocnienie, element zaskoczenia doбором słów, odświeżenie brzmienia popularnego leksemu (gdyż wielokrotnie powtarzany zatracił już cechę interesującej nowości i spowszedniał), sprawienie przyjemności czytającym, podjęcie atrakcyjnej gry słownej, a niekiedy także przekonanie do własnych racji. Takie neologizmy także pozwalają internautom zaistnieć, wyróżnić się wśród natłoku innych informacji. Jak wynika z raportu Instytutu Monitorowania Mediów pt. *Polacy lubią klawe słowa!*:

; zob. przykładowe informacje prasowe: PWN definiuje „Janusze”, „Sebixy”, „Grażyny” i wiele innych. *To trzeba przeczytać!* [online], 8 maja 2017 (data dostępu: 25 stycznia 2018). Dostępny w: <https://www.wprost.pl/light/10053755/PWN-definiuje-Janusze-Sebixy-Grazyny-i-wiele-innych-To-trzeba-przeczytac.html>; P. Terlecki, „Janusze”, „Grażyny” i „Sebixy”. *Eksperci PWN tłumaczą, kim są typowi Polacy* [online], 8 maja 2017 (data dostępu: 25 stycznia 2018). Dostępny w: <http://pikio.pl/janusze-grazyny-i-sebixy-eksperci-pwn-tlumacza-kim-sa-typowi-polacy/>

poprzez używanie słów nieoczywistych internauci w social media chcą wykazać się elokwencją, nadać wypowiedzi żartobliwy bądź przesadnie wytworny ton, czy też ironicznie podkreślić swój silny emocjonalny związek z danym problemem⁵¹.

Podobnie jest też w przykładach: *januszowaty* ‘chamski, prostacki’, *januszoid*, *januszozą* ‘janusz’.

Derywaty leksemu *janusz* wskazują często na pojedyncze cechy przypisywane *januszom*, z których najbardziej popularne wydają się te, które są związane z drugim znaczeniem – *ignorantem-cwaniakiem*. Są to głównie: ignorancja, chęć oszustwa, chęć wykorzystania kogoś, poleganie na swoim sprycie czy przebiegłości, skąpstwo/oszczędzanie. Często były także derywaty, które oddawały ogół cech związanych z *januszem*.

Uwzględnienie szerszego kontekstu – przekroju historycznego antroponimu *Janusz* – pozwala stwierdzić, że takie losy tego wyrazu wydają się naturalną kolejną rzeczą zarówno w zakresie socjologicznego funkcjonowania imion, jak i na poziomie kulturowego znaczenia tego imienia. W pierwszym przypadku początkowo cieszące się uznaniem i popularnością imię przez zbyt duże rozpowszechnienie zaczyna tracić na popularności, a następnie ulega degradacji. W drugim – konotacje imienia *Jaś* z głupotą i pechem, a także istnienie figury statystycznego Jana Kowalskiego, symbolizującego średnią krajową, doprowadziły do wytworzenia się powiązanej brzmieniowo i etymologicznie nazwy, która łączy te cechy – tzn. stereotypy dotyczące przeciętnego Polaka.

Jak pokazały badania kontekstu, zdecydowana większość wyników dotyczy *januszy* i ich działalności jako cwaniaków/ignorantów (np. *janusze biznesu*, *tuningu*, *tatażu*), a pozostałe dotyczą działalności *janusza* jako kibica (*janusze siatkówki*) lub podkreślają kulturową przepaść między Polakami a innymi narodami Europy (*janusze europy*). Udało się ustalić, że wyraz ten najczęściej jest związany z tematyką: biznesową, motoryzacyjną, graficzną, sportową i rekreacyjną, usług budowlanych, komunikacyjną (relacjami społecznymi), polityczną i kulturową, a także kryminalną. Zdecydowana większość kontekstów dotyczy działalności zawodowej *januszy* oraz ich czasu wolnego.

Zakończenie

Wracając do słów Kazimierza Ożoga, należy zastanowić się nad tym, jakie tendencje wpłynęły na powstanie leksemu *janusz*, gdyż – jak zaznacza Tadeusz Piotrowski:

Opis słownictwa od strony znaczeniowej jest niejako też opisem kultury, ponieważ słownictwo można traktować jako zbiór znaków odnoszących się do tych aspektów kultury, które dana społeczność traktuje jako stabilne i ważne dla jej funkcjonowania⁵².

⁵¹ Instytut Monitorowania Mediów, *Polacy lubią klawe słowa!* [online], 16 lutego 2015 (data dostępu: 25 stycznia 2018). Dostępny w: https://www.imm.com.pl/dla_mediow%23/detail-s/11b0e15c16574613e05de5e326cfe72d

⁵² T. Piotrowski, *Słowniki języka polskiego*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2012, wyd. 4, s. 602.

Złożyć mogło się na to kilka czynników: po pierwsze – tzw. fala hejtu. Wypisywanie agresywnych komentarzy w internecie to niestety norma, a wyraz *janusz* często pojawia się na stronach, które określane są jako polskie siedliska hejtu, czyli np. *sadistic.pl*, *wykop.pl*. Drugą przyczyną może być moda na stosowanie wyrazów retro, która co jakiś czas przywraca kolejne wyrazy w starych lub odnowionych znaczeniach, np. *klawo*, *zacznie*, gdyż imiona symbolizujące typowych Polaków w średnim wieku – *Janusz* oraz *Grażyna* – brzmią szlachetnie, a także są nacechowane zarówno historycznie, jaki i literacko. Trzecim źródłem, które mogło przyczynić się do powstania wyrazu *janusz*, jest popularność subkultury hipsterów. Wyznacznikiem ich stylu jest odcięcie się od tzw. mainstreamu, pojmowanego jako wszystko, co jest tradycyjne, popularne, ogólnodostępne, zrozumiałe, lubiane i akceptowane przez masy. Czwartą przyczyną jest odzwierciedlenie – w przerysowanej formie – zastanej rzeczywistości. Trudno nie dostrzec w codziennych sytuacjach zauważalnych różnic czy konfliktów między telewizyjnym pokoleniem rodziców czy dziadków, ludzi pamiętających PRL a internetowym, konsumpcyjnym pokoleniem dzieci z czasu kapitalizmu. Może to mieć także związek z istnieniem folkloru polskiego i miejskiego, którego Polacy niekiedy wstydzą się, ośmieszają go, przyrównując do obcych – w swoim mniemaniu lepszych, nowocześniejszych, bardziej cywilizowanych i postępowych – kultur. Wreszcie: jest to sposób na oswojenie, przewyciężenie humorem stereotypów związanych z Polakami. Jak pisze Iga Ranoszek jest to:

rodzajem samobiczowania się z jednej strony, a usprawiedliwiania się, że *oni to nie my* – z drugiej. Choć bardzo pragniemy odseparować się od tych, których uważamy za gorszych, chcemy sprawiać wrażenie kulturalnych, w głębi świadomości każdy z nas zdaje sobie sprawę, że istnieje w nas mniejszy bądź większy *Janusz*. Ale w związku z tym, że zaakceptowanie tych cech jest trudne, przenosimy je na *Janusza*, co pozwala osiągnąć oczyszczenie albo swoiste rozgrzeszenie – *katharsis*. Jeżeli dochodzi do sytuacji, w której Polacy na arenie międzynarodowej są ukazywani w złym świetle, nie odbieramy tego personalnie⁵³.

Polacy potrzebowali wyrazu, który pozwoli im się odciąć od Polaka-złodzieja, Polaka zmywającego naczyńia w Anglii czy Polaka, który na wakacjach zagranicznych przeklina i chodzi w białych skarpetkach do sandałów. To działa na zasadzie samo-usprawiedliwienia – można poczuć się lepiej, wyraźnie zaznaczając, że pewne cechy nie dotyczą wszystkich Polaków, ale tylko tych gorszego typu.

Bibliografia

Źródła definicji

Słownosieć: plwordnet.pwr.wroc.pl

Słownik języka polskiego PWN: sjp.pwn.pl

⁵³ I. Ranoszek, *op. cit.*

Słownik Języka Polskiego: sjp.pl

Miejski słownik slangu i mowy potocznej. Slang młodzieżowy: miejski.pl

Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego: nowewyrazy.uw.edu.pl

Forum Gier Online: gry-online.pl, Kim jest Janusz?, wrzesień 2012

Źródła przykładów podanych w pracy:

4programmers.ne

agumama.pl

aleksandrasarna.blogspot.com

arkowcy.pl

braciasamcy.pl

dbase.tube

dziennik.pl

dziennikzachodni.pl

epiotrkow.pl

epoznan.pl

facebook.com/januszehotelarstwa

facebook.com/MistycyzmPopkulturowy

fly4free.pl

forum.pclab.pl

forum.worldoftanks.eu

forum.zambrow.org

goingapp.pl

goldenline.pl

gram.pl

ikamien.pl

joemonster.org

kafeteria.pl

naszemiasto.pl

nikotynamid.blogspot.com

pasazer.com

picbear.com

piekielni.pl

piwnakompania.wordpress.com

polskatimes.pl

pomorska.pl

psxextreme.info

pyrusy.pl

regiopraca.pl

sadistic.pl

shuttle.vichan.net

skyscrapercity.com

specjalski.pl

stonerchef.pl

trojmiasto.pl

tygodniksiedlecki.com

weszlo.pl

wizaz.pl

wlasniemo.blox.pl

wyborcza.pl

Literatura przedmiotu

Bank Imion [online], 2012 [dostęp: 25 stycznia 2017]. Dostępny w: *bankimion.pl*

Chajzer F., *Typowy Janusz zdefiniowany*, *Dzień Dobry TVN* [wideoreportaż online], 12 maja 2017 [dostęp: 25 stycznia 2018]. Dostępny: <https://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/chajzer-zbadal-zjawisko-januszostwa,231800.html>

Cienkowski W.P., *Kalejdoskop językowy*, Warszawa 1967.

Dereń B., *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*, Opole 2005.

Doroszewicz K., *Psychologiczne aspekty imion ludzkich*, „Psychologia jakości życia”, t. 2, nr 1 2003.

- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzyludzka*, Warszawa 1998.
- Forum portalu MoiKrewni.pl [online] 8 grudnia 2007 [dostęp: 25 stycznia 2018] <http://www.moikrewni.pl/forum/przeniesione-do-archiwum/mapa-nazwisk-t879.html>
- Frąckowiak M., *To my chuligani*, Głogów 2017.
- Grzenia J., *Słownik imion*, Warszawa 2006.
- Instytutu Monitorowania Mediów, *Polacy lubią klawe słowa!* [online], 16 lutego 2015 (data dostępu: 25 stycznia 2018). Dostępny w: https://www.imm.com.pl/dla_mediow%23/details/11b0e15c16574613e05de5e326cfe72d
- Jadacka H., *System słowotwórczy polszczyzny: 1945–2000*, Warszawa 2001.
- Język Polski – 25 lat po Przełomie*, red. D. Scheller-Boltz, Hildesheim 2014.
- Język. Rozumienie. Komunikacja*, red. M. Domaradzki, E. Kulczycki, M. Wendland, Poznań 2011.
- Klčová E., *Feminytywa we współczesnym języku polskim i słowackim w ujęciu porównawczym*, Brno 2009, s. 41 [praca licencjacka pod kierunkiem R. Madeckiego]. Do pobrania z: https://is.muni.cz/th/180667/ff_b/
- Kleszczowa K., *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*, Katowice 2003.
- Lechia Gdańsk – Lech Poznań, 8.11.2008*, Pyrus. *Niezależnym informator kiboli Lecha Poznań* [online], 9 listopada 2008 [data dostępu 25 stycznia 2018]. Dostępny w: <http://pyrusy.pl/relacje-z-meczow/lechia-gdansk-lech-poznan-8-11-2008/>
- Majdan K., *Janusz Ławrynowicz vel „Pan Andrzej”*. *Internet go zniszczył. Miał stan przedzawałowy i chodził do psychiatry* [online], 10 sierpnia 2012 [data dostępu: 25 stycznia 2018]. Dostępny: <http://natemat.pl/26741,janusz-lawrynowicz-vel-pan-andrzej-internet-go-zniszczyl-mial-stan-przedzawalowy-i-chodzil-do-psychiatry>
- Malinowski F. (użytkownik), komentarz pod tematem: *Lechia Gdańsk 0–3 Lech Poznań + „Janusze”* [online], 10 listopada 2008 [data dostępu: 25 stycznia 2018]. Dostępny w: https://www.goldenline.pl/grupy/Sport_i_rekreacja/lech-poznan/lechia-gdansk-0-3-lech-poznan-janusze,588926/
- Masoć I., *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Słowotwórstwo rzeczowników. Skrypt dla studentów*, Wilno 2015.
- MoiKrewni [online], 2011 [dostęp: 25 stycznia 2018]. Dostępny: <http://www.moikrewni.pl/mapa/kompletny/janusz.html>
- Monco PL – wyszukiwarka korpusowa: monco.frazeo.pl
- Ochmann D., *Nowe wyrazy złożone o podstawie zdeintegrowanej w języku polskim*, Kraków 2004.
- Plutchik E., *The emotions*, rev. ed., Lanham 1991.
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków 1998.
- Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów 2006.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Ranoszek I., *Czy w każdym z nas mieszka Janusz?*, [w:] „Wyjątek. Czasopismo Koła Młodych Językoznawców Uniwersytetu Szczecińskiego”, nr 6, 2015, s. 11.
- Sitarski A., *Internacjonalizacja w zakresie polskiej i rosyjskiej terminologii językoznawczej*, „Studia Rossica Posnaniensia” nr 22, 1991, s. 171–177.
- Skarżyński M., Mądela M., *Słowne nowinki: bilboardoza i szyldoza*, *Podglądanie języka*, Radio Kraków [audio], 28 stycznia 2015 [dostęp: 25 stycznia 2018]. Dostępne

w: <http://www.radiokrakow.pl/audycje/podgladanie-jezyka/slowne-nowinki-bilboardoza-i-szyldoza/>

Stefańczyk W.T., *Kategoria rodzaju i przypadku polskiego rzeczownika. Próba synchronicznej analizy morfologicznej*, Kraków 2007.

Studia linguistica Polono-Slovaca, red. K. Rymut, t. 1, Wrocław 1988.

Tułowicka M., Markowski A., Pawelec R., *Nasz język współczesny*, Program II Polskiego Radia [audycja radiowa] 25 września 2015, godz. 13:00. Streszczenie [online], 25 września 2015 [dostęp: 25 stycznia 2018]: <https://www.polskieradio.pl/8/4804>

Waszakowa K., *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym* [online], 20 lipca 2011 (data dostępu: 25 stycznia 2018). Dostępny na portalu Uniwersytetu Warszawskiego: <https://portal.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak2.pdf>

Woźniak I., Łoniewski K., Janiszewski B., *Kibicowski slang* [audycja radiowa]. Audycja dostępna [online], 13 czerwca 2012 [data dostępu: 25 stycznia 2018]: <https://www.polskieradio.pl/114/1985/Artykul/624791,Paz-czy-ultras-jakim-jestes-kibicem>

Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Lublin 2012, wyd. 4.

Słowa kluczowe

język potoczny, nacechowanie emocjonalne, stabilność ekspresywna, *janusz*, leksem, negatywne konotacje

Abstract

The expressive stability of the polish colloquial lexeme *janusz* and its derived formes

The goal of the paper is to evaluate the expressive stability of lexeme *janusz* in modern colloquial polish language. This main theme is enriched by some background: history of the lexeme *Janusz*, polish cultural factors and analysis of numerous derivates of the lexeme *janusz* and phrases containing this lexeme.

The evaluation of the expressive stability of lexeme consist in extracting out of similar dictionary definitions the characteristics elements which allow to find which elements are really similar. As a last step comparison of these elements based on: categories of values established by polish linguist Jadwiga Puzynina, degrees of emotional load and type of emotion contained in words in accordance with Robert Plutchik's pschoevolutionary theory of emotions.

Keywords

colloquial language, derivation, emotional load, emotions, expression stability, *janusz*, lexeme, negative connotation

Ewa Kaczmarz (<https://orcid.org/0000-0001-9326-036X>)
Uniwersytet Wrocławski

Badanie stabilności ekspresywnej leksemu *zacny*

1. Wstęp

Celem artykułu jest ocena nacechowania emocjonalnego przymiotnika *zacny* i jego stabilności ekspresywnej w perspektywie chronologicznej, do czego wykorzystana została klasyfikacja Artura Rejtera (Rejter 2006: 174–184). W pierwszej części pracy pokrótce opiszę budowę słowotwórczą analizowanego leksemu, następnie na podstawie źródeł leksykograficznych (tradycyjnych bądź internetowych) oraz językowych wyróżnię jego poszczególne znaczenia, a także przypiszę im synonimy, aby lepiej wyeksponować ich ładunek semantyczny. Kolejnym krokiem w badaniu będzie wskazanie dla każdego ze znaczeń emocji podstawowych według teorii Plutchika (Plutchik 2001: 115) oraz wartości w ujęciu Jadwigi Puzyniny (Puzynina 1992: 41) i określenie nacechowania emocjonalnego na skali obejmującej następujące stopnie:

- mocne nacechowanie negatywne,
- słabe nacechowanie negatywne,
- ambiwalentne pod względem nacechowania,
- słabe nacechowanie pozytywne,
- mocne nacechowanie pozytywne.

W ostatnim etapie analizy podejmę próbę wyjaśnienia, skąd biorą się różnice w nacechowaniu wyodrębnionych znaczeń, a także pokazania, jak zmieniło się użycie leksemu *zacny* na przestrzeni lat. Postaram się również odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wyraz ten powraca obecnie w nieco zmodyfikowanym znaczeniu. Co więcej, określe jednoznacznie jego stabilność ekspresywną.

2. Etymologia leksemu *zacny* i jego znaczenia wyróżnione na podstawie źródeł leksykograficznych oraz językowych

Aby przeprowadzić analizę stabilności ekspresywnej wyrazu, konieczne jest zebranie jego znaczeń zawartych w słownikach, tezaurusach oraz użycie leksemu poświadczonych w korpusach językowych czy na stronach internetowych. Fakt, że *zacny* jest wyrazem stosunkowo starym i nienależącym do zasobu leksykalnego polszczyzny współczesnej, rodzi konieczność odwołania się również do źródeł o charakterze historycznojęzykowym, które są pomocne także przy ustaleniu etymologii (a co za tym idzie – budowy słowotwórczej) analizowanego leksemu.

Leksem *zacny* powstał drogą derywacji afiksальной, przez dodanie prefiksu *za-* do przymiotnikowej podstawy słowotwórczej *cny*, definiowanej w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego jako „szlachetny, zacny, cnotliwy, czcigodny, dostojny” i opatrzonej kwalifikatorem *przestarz.* (SJPWD)¹. Jeszcze starsze formy wyrazu – *c(z)sny* pojawiające się w XV wieku i *czstny* w XIV – znajdziemy w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego (ESJPAB). Warto zwrócić uwagę, że podstawa ta sama w sobie jest nacechowana emocjonalnie i niesie informację o pozytywnych odczuciach związanych z tym, co określa. Od tego samego wyrazu derywowany jest również antonim słowa *zacny* – *niecny* oznaczający zachowanie nieuczciwe, źle oceniane, łamanie norm moralnych i prawnych albo człowieka postępującego w taki sposób (*Słowosieć*).

Analiza źródeł pokazuje, że wyraz *zacny* również może określać człowieka oraz postępowanie. Przegląd definicji znaczeń o łączliwości z leksemami oznaczającymi osobę lub grupy osób połączonych pewną relacją prezentuje się następująco:

- *czcigodny, uczciwy, moralnie dobry* (ESJPAB);
- *1. mający szlachetny charakter, dobre serce; właściwy człowiekowi o takich zaletach; prawy*
2. sławetny znakomity, wysoko postawiony (przykładowa kolokacja – *zacny dom*) (SJPWD);
- *godny szacunku, szlachetny, cieszący się sławą, znakomity* (kolokacje w przykładach – *zacny naród, zacny konkurent*) (ESJP XVII i XVIII WIEKU);
- *daw. godny szacunku i zaufania* (SJPPWN);
- *książk. taki, który jest uczciwy i wspaniałomyślny, przez co zasługuje na zaufanie i szacunek* (WSJP);
- *zacny człowiek to taki, który postępuje uczciwie i godny jest zaufania i szacunku* (DS);
- *książk. głównie o człowieku: szlachetny, poważany, taki, któremu można zaufać, którego się podziwia* (*Słowosieć*).

Z podanych wyżej definicji możemy wyodrębnić elementy znaczeniowe przymiotnika *zacny* w odniesieniu do człowieka takie, jak szlachetność, uczciwość, przestrzeganie norm moralnych, wspaniałomyślność oraz będące ich konsekwencją – szacunek, zaufanie, podziw, respekt, cześć, sława.

Znaczenie dotyczące postępowania lub przejawów zacności zostało opisane w źródłach w odniesieniu do przymiotów przypisywanych nosicielowi tej cechy (por. powyższe znaczenia):

- *daw. właściwy człowiekowi [godnemu szacunku i zaufania – cechy ze znaczenia 1.] o takich cechach* (SJPPWN);
- *właściwy komuś szlachetnemu; książk. właściwy komuś, kto jest uczciwy i wspaniałomyślny, a przez to zasługujący na zaufanie i szacunek* (WSJP);
- *książk. o zachowaniu: taki, który jest wyrazem czyjejsz szlachetności i prawości, godny podziwu, bardzo dobrze oceniany* (przykładowe kolokacje: *zacna decyzja, zacne uczynki*) (*Słowosieć*).

¹ Wszystkie skróty tytułów słowników zostały rozwinięte w bibliografii zamieszczonej na końcu artykułu.

Zacny łączy się niekiedy z rzeczownikami z pól leksykalnych dotyczących jedzenia, napojów, wydarzeń i wyraża w takich użyciach bardzo dobrą jakość, pierwszorzędność, znakomitość, przynależność do doskonałego gatunku, o czym świadczą poniższe definicje:

- wyróżniający się dobrą jakością, będący w bardzo dobrym gatunku, pierwszorzędny, przedni, doskonały, cenny, (kolokacja w przykładach – *zacne wino*) (SJPWD);
- wyborny gatunkowo, pierwszorzędny; świetny, znaczny (przykładowe kolokacje – *gorzałka zacna, zacne ryby, zacne wesele*) (ESJP XVII I XVIII WIEKU);
- o dużym znaczeniu; książk. taki, który ma wysoką wartość lub jakość, przez co zasługuje na szczególną uwagę lub poważanie (WSJP);
- *zacny trunek, jadło są bardzo dobre; słowo książkowe* (*Dobryślownik.pl*);
- *książk. przenośnie: bardzo dobrej jakości* (*SłowoSieć*).

Oprócz wymienionych wyżej tradycyjnych znaczeń leksemu, współcześnie pojawia się on też w slangu młodzieżowym i w warstwie słownictwa potocznego, co zostało poświadczone w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego, w którym *zacny* opatrzone kwalifikatorem *pot.* i wyjaśniano jako *niezły, fajny, niczego sobie* (przykład użycia – *Ostatnio upolowałam w lumpeksie zacne spodnie narciarские w idealnym stanie*) (OBJUW). Co ciekawe, leksem w tym samym znaczeniu znajdziemy również w *Miejskim słowniku slangu i mowy potocznej*, gdzie ma on postać hasłową *Zacny w chuj*² z definicją *Warty zwrócenia uwagi, oglądnięcia* oraz przykładem użycia o konstrukcji dialogowej:

- No i jak Ci się film podoba?
- *Zacny* w chuj.

Ponieważ *Miejski słownik* nie podlega moderacji ani korekcie, a dodawanie haseł jest możliwe dla każdego zalogowanego użytkownika, przy czym brak na stronie konkretnych reguł i zaleceń dotyczących tworzenia treści, można przypuszczać, że *Zacny w chuj* to hasło w pełni kompozycyjne, błędnie skonstruowane. Tezę tę potwierdza fakt, że w słowniku znajduje się też wyraz hasłowy *W chuj* oznaczający największy stopień lub dużą ilość czegoś. *W chuj* byłby tu więc raczej wyrażeniem dookreślającym niż nie-samodzielną częścią ustabilizowanej frazy. Samo użycie leksemu *zacny* z określeniem wzmacniającym jest istotne przy ocenie jego nacechowania emocjonalnego, ponieważ sugeruje słabe natężenie ekspresywne (leksemy silnie nacechowane pod względem emocji rzadko występują w sąsiedztwie wyrazów wzmacniających). Za pomocą wyszukiwarki *Google* udało się również odnaleźć inne kolokacje, w których ekspresywność przymiotnika *zacny* została dodatkowo wzmocniona innymi wyrazami. Oto przykłady:

Miałem model po 2 lifcie. Super zacne wozidło, w którym nic się nie psuło. (<http://fiestaklubpolska.pl>)

Ja bym wybrał Wiedźmina, bo to po prostu bardzo zacna gra jest. (<http://forum.cdaction.pl>)

² W cytatach z *Miejskiego słownika slangu i mowy potocznej* zachowuję oryginalną pisownię wyrazów dużą i wielką literą.

Przedstawiony powyżej przypadek wyrazu *zacyjny* i jego (mniej lub bardziej udane) poświadczenie w *Miejskim słowniku slangu i mowy potocznej* pokazują, że egalitarne platformy słownikowe, na których każdy użytkownik języka może tworzyć hasła bez kontroli językoznawców, są niezbyt rzetelnym źródłem leksykograficznym, ale za to doskonałym zbiorem materiału językowego.

Aby lepiej pokazać współczesny kontekst użycia badanego wyrazu, wpisałam go w wyszukiwarkę *Narodowego Korpusu Języka Polskiego*, wybierając opcję przeszukiwania wyłącznie tekstów pochodzących z roku 2000 i lat późniejszych. Wyniki wyszukiwania potwierdziły użycie leksemu *zacyjny* w znaczeniu takim, jak zdefiniowane w *Obserwatorium Językowym*. Poniżej zamieszczam znalezione przykłady, w których leksem pojawia się w sąsiedztwie wyrazów oznaczających wydawnictwa muzyczne, filmowe, gatunek muzyki oraz wyrazu stanowiącego potoczne określenie funkcji w grze komputerowej:

- *Wyszła z tego zacyjna płyta.* (CKM)
- *Kiedy zacyjny reżyser Hallstrom („Co gryzie Gilberta Grape'a”) bierze się za powieść jeszcze bardziej zacyjnego pisarza – Irvinga („Świat według Garpa”) istnieje duża szansa, że powstanie z zacyjny film.* (CKM)
- *VBR – o tak, to zacyjne kapele! Space Monkeys nie znam... a o ile sie nie mylę Infected Mushroom są japoncami;) ale daja rade* (forumowisko.pl)
- *Konkludując stwierdzam, że hip hop potrafi okazać się zacyjnym gatunkiem, niestety jego wizerunek jest obecnie mocno zniekształcony.* (forumowisko.pl)
- *Niezależnie od tego, że radzę sobie z prowadzeniem samochodu jak z fizyką kwantową. Od tego są gry, aby poczuć się mistrzem kierownicy. Nie mogę zrozumieć dlaczego niektórym graczom tak bardzo ten zacyjny bajer przeszkadza.* (ppe.pl)

Interesująco prezentują się również wyniki wyszukiwania jednostki *zacyjny* przez *Google*, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę kolokacje. Pojawiają się współwystąpienia z wyrazami jednoznacznie wskazującymi na współczesne wynalazki, np. *komp, telefon, gadżet*. Zbierając wszystkie informacje znalezione w źródłach leksykograficznych i językowych na temat leksemu *zacyjny*, wyróżniłam jego cztery znaczenia:

1. o człowieku; taki, który jest powszechnie szanowany, najczęściej ze względu na szlachetność, honorowość, wspaniałomyślność, dobre serce (synonimy – *szlachetny, prawy, znamienity*);
2. taki, który jest przejawem zacyjności u człowieka (synonimy – *honorowy*);
3. taki, który jest bardzo dobrej jakości (synonimy – *doskonały, znakomity, pierwszorzędny*);
4. o wytworze umysłu lub wytworze materialnym; taki, który jest oceniany pozytywnie (synonimy – *fajny, fajowy*).

3. Nacechowanie emocjonalne leksemu *zacyjny*

Jak wspomniałam na początku artykułu, każdemu z poszczególnych znaczeń przypisałam emocje, wartościowanie i nacechowanie emocjonalne. Znaczenia

pierwsze dotyczące człowieka i drugie – przejaw zachości jako cechy – otrzymały emocje takie, jak radość i zaufanie oraz następujące wartości: użyteczność, dobro i szczęście. Nacechowanie obydwu znaczeń oceniłam jako mocne pozytywne. Znaczeniom trzecim i czwartym przypisany został ten sam zestaw emocji i wartości z wyłączeniem dobra dla drugiego człowieka. Co ważne, różnice w nacechowaniu i emocjach pomiędzy szczególnymi znaczeniami wynikają z ich odmiennej łączliwości semantyczno-leksykalnej (znaczeniu określającemu przedmiot materialny nie możemy przypisać dobra).

Tabela 1. Zestawienie emocji, wartości i nacechowania dla poszczególnych znaczeń słowa *zacny* (symbol +m oznacza nacechowania mocne pozytywne, a +s słabe pozytywne)

	radość	zaufanie	użyteczność	dobro	szczęście	
1.	+	+	+	+	+	+m
2.	+	+	+	+	+	+m
3.	+	+	+	–	+	+m
4.	+	+	+	–	+	+s

Leksemowi *zacny* w znaczeniu określenie czegoś o bardzo dobrej jakości również przyznałam natężenie mocne pozytywne, z kolei znaczeniu czwartemu słabe pozytywne. Słabe nacechowanie przypisałam ostatniemu znaczeniu ze względu na występowanie w sąsiedztwie leksemów dookreślających, a także z uwagi na fakt, że funkcjonuje ono jako synonim do wyrazu *fajny*, który również ma słabe natężenie emocjonalne. Przyczyn osłabienia ekspresji wyrazu należałoby upatrywać w tym, że na wiele lat wyszedł on z użycia i uznawany był za wyraz archaiczny, a słowa tracą na ekspresywności z upływem czasu. Ponadto *zacny*, który w znaczeniach pierwotnych funkcjonował raczej w stylach podniosłych (literackim, oficjalnym), powrócił jako wyraz o znacznie niższym rejestrze, przedostawszy się najpierw do slangu młodzieżowego, a następnie do polszczyzny potocznej.

Odpowiedzi na pytanie, skąd bierze się nagły wzrost frekwencji leksemu, szukać należy w modzie na używanie archaizmów w polszczyźnie współczesnej jako elementu gry językowej, Kwalifikatory pierwotnych znaczeń analizowanego leksemu *zacny* (*przestarz.*, *daw.*, *książk.*) niosą nie tylko informację o jego charakterze stylistycznym, ale także przesłankę ku temu, by sądzić, że użytkownicy języka kojarzą ten wyraz z podniosłością, literackością i polszczyzną dawną. Zderzenie odbieranego w ten sposób słowa ze współczesną leksyką i potocznym użyciem początkowo mogło być zabiegiem humorystycznym oraz przejawem kreatywności językowej użytkowników. Przypuszczenia te zdaje się potwierdzać popularna seria memów opatrzonych rysunkową postacią Milorda uosabiającego wspomniane wcześniej cechy, takie jak znamienitość, szlacheckość, dostojaństwo czy staromodność (przykład poniżej).



Rysunek 1. Przykładowy mem z postacią Milorda i wyrazem *zacny*

4. Podsumowanie

Analiza źródeł słownikowych i językowych pod kątem występowania oraz semantyki przymiotnika *zacny* pozwoliła wyróżnić jego cztery podstawowe znaczenia – trzy pierwotne, archaiczne, poświadczone w danych leksykograficznych, oraz jedno współczesne, wyodrębnione na podstawie przykładów użycia znalezionych w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* i na stronach internetowych. Znaczenia są zbliżone pod względem nacechowania emocjonalnego i wartości, a niewielkie różnice w ekspresywności stanowią konsekwencję ich łączliwości semantyczno-leksykalnej. Współczesne znaczenie leksemu dotyczące pozytywnego wartościowania wytworu materialnego lub umysłowego charakteryzuje się słabszym natężeniem emocjonalnym niż znaczenia pierwotne, o czym świadczy jego współwystępowanie z wyrazami o funkcji wzmacniającej.

Leksem *zacny* oceniam jako średnio stabilny emocjonalnie z uwagi na wspomniane niewielkie różnice w przypisanych poszczególnym znaczeniom wartościach (obecność lub brak dobra) oraz siły ekspresywności. Z jednej strony wyraz przez lata zachowuje swój jednoznacznie pozytywny wydźwięk, z drugiej jednak ponownie wchodzi do użycia ze słabszym natężeniem emocjonalnym. Faktem jest, że najciekawsze zmiany w użyciu analizowanego przymiotnika dokonują się w jego warstwie stylistycznej, a nie semantycznej. Leksem *zacny* o pierwotnie wysokim rejestrze pojawiający się zazwyczaj w języku literackim, podniosłym powraca bowiem w slangu młodzieżowym i potocznej warstwie polszczyzny.

Bibliografia

- Bańkowski A. (2000) Etymologiczny słownik języka polskiego, Warszawa. [ESJPAB]
Dobry słownik [online] <<https://dobrysloownik.pl>>. [DS]
Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku [online] <<https://sxvii.pl>>. [ESJP XVII i XVIII]
Miejski słownik slangu i mowy potocznej [online] <<https://miejski.pl>>.
Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego <<https://nowewyrazy.uw.edu.pl>>. [OBJUW]
Plutchik R. (2001) *The Nature of Emotions*, [w:] American Scientist, Zeszyt 89.
Puzynina J. (1992) *Typologie wartości*, [w:] Język wartości (red.), Warszawa.
Rejter A. (2006) *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice.
Słownik języka polskiego, W. Doroszewski (red.), Warszawa. [SJPWD]
Słownik języka polskiego PWN [online] <<https://sjp.pwn.pl>>. [SJPWN]
Słowośieć [online] <<http://plwordnet.pwr.wroc.pl/>>.
Wielki słownik języka polskiego [online] <<http://wsjp.pl>>. [WSJP]

Słowa kluczowe

leksyka ekspresywna, stabilność ekspresywna, styl

Abstract

Expressive stability analysis of *zaczny* lexeme

The aim of this paper is expressive stability analysing of *zaczny* adjective from the chronologic perspective. Analysis was made based of Artur Rejter's classification, Robert Plutchik's basic emotions theory and Jadwiga Puzynina's values. Research also include expressive style.

Keywords

expressive lexis, expressive stability, style

Patrycja Karpińska (<https://orcid.org/0000-0003-3054-2874>)

Uniwersytet Wrocławski

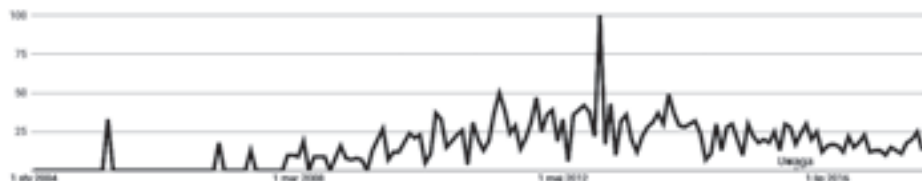
Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *słodziak*

Jedną z najbardziej niepodważalnych cech charakterystycznych języka jest prawdopodobnie jego dynamiczność, która odzwierciedla się w pojawiających się zmianach dotyczących jego użycia. W niniejszej pracy uwaga została skupiona na zmianach leksykalnych zachodzących w języku, dokładniej na ocenie stabilności ekspresywnej leksemu *słodziak* przy użyciu, między innymi, wartościowania wg Jadwigi Puzyniny (Puzynina, 1992), emocji podstawowych wg Anny Wierzbickiej (Kuś, 2010), czy nacechowania stylistycznego. A zmiany w języku są zdecydowanie znaczne – jak zauważa Artur Rejter, „przyrost nowych – pochodzących z drugiej połowy XX i początków XXI w. – ekspresywizmów nazywających osoby stanowi około 25% wszystkich takich form funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie” (2008, s. 91).

Aby ocenić zachodzące zmiany, stosuje się następującą czterostopniową skalę: pełna stabilność leksemu, względna stabilność leksemu, potencjalna stabilność leksemu, zanik leksemu.

Leksem pozostaje w pełni stabilny, gdy jego użycie i ekspresywność pokrywają się ze znaczeniem zakodowanym w słownikach. Względnie stabilny leksem jest obecny w słowniku, jednak pojawia się zmiana znaczenia lub nacechowania emocjonalnego. Potencjalnie stabilny leksem nie jest już dłużej w użyciu, może jednak wrócić do słownika, prezentując nową jakość semantyczną i/lub ekspresywną. Wreszcie, gdy mowa o zaniku leksemu, nie musi to koniecznie oznaczać usunięcia leksemu z leksykonu; zanik leksemu następuje również w sytuacji, w której leksem nacechowany emocjonalnie staje się leksemem neutralnym (Rejter, 2008, s. 91).

Poniżej znajduje się wykres wygenerowany za pomocą funkcji Trendy Google oferowanej bezpłatnie użytkownikom wyszukiwarki Google. Wykres przedstawia częstotliwość wyszukiwania badanego leksemu na przestrzeni lat 2004–2017:



Wykres 1. Zainteresowanie leksemem *słodziak* wśród użytkowników przeglądarki Google w ujęciu czasowym (wykres wygenerowany w styczniu 2018).

Badany leksem *słodziak* pojawia się po raz pierwszy na leksykalnej mapie w kwietniu 2005 roku, jednak zdaje się, że jest to spowodowane pojedynczym zdarzeniem i aż do 2008 roku nie ma żadnych śladów potwierdzających użycie leksemu w języku polskim. Od 2008 do 2012 roku zainteresowanie leksemem wśród użytkowników przeglądarki Google stale wzrasta, osiągając punkt kulminacyjny w 2012 roku, co można najprawdopodobniej powiązać z wydaniem utworu zatytułowanego „Mój Słodziak” przez zespół Pewex. Po roku 2012 zainteresowanie spada do poprzedniego poziomu, a nawet zdaje się maleć po roku 2016. Najczęściej wyszukiwanymi frazami zawierającymi leksem *słodziak* są (wspomniane już): *pewex słodziak* oraz *śpiewak słodziak*, wiążące się najprawdopodobniej z serią zabawek *Śpiewaki-Słodziaki* wydaną w 2013 roku przez firmę Fisher Price.¹

Leksem *słodziak* jest wynikiem derywacji dodatkowo sufiksальной (sufiks –ak) przeprowadzonej na leksemie *słodki*. Jest to jeden z dwóch sufiksów (sufiks konkurencyjny –ę) używanych do tworzenia nazw młodych istot (Osowski, 2015). Stąd też formy takie jak *cielę-cielak*, *dziecię-dzieciak*, *kurczę-kurczak*, ale i nie posiadające już formy z sufiksem –ę *przedszkolak*, *ucznik*, *psiak*. Jest to wynik pojawiającej się resufiksacji, czyli procesu, w którym dochodzi do „zastępowani[a] pierwotnego –ę przez nowsze –ak” (Osowski, 2015, s. 97). Na sufiksie –ak skupia się także Iwona Kaproń-Charzyńska, zwracając uwagę na jego produktywność w tworzeniu uniwerbizmów, czyli jednowyrazowych określeń potocznych używanych w miejsce ich wielowyrazowych odpowiedników, np. „przystojny człowiek” – przystojniak, „ponury człowiek” – ponurak (2011, s. 63). Analogicznie do przykładów podanych przez autorkę można spróbować rozpisać leksem *słodziak* jako – „słodki człowiek”.

Badany leksem doczekał się już kilku definicji słownikowych, które zdają się w większości potwierdzać wnioski płynące z analizy morfologicznej. Co więcej, Słowosieć jako jedyny ze wszystkich przebadanych słowników, rozszerza znaczenie leksemu. Poniżej znajdują się definicje pochodzące z Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego, nieoficjalnego słownika internetowego slangu i mowy potocznej miejski.pl, słownika glosbe.pl zbudowanego na bazie tłumaczeń angielsko-polskich oraz ze Słowosieci:

- Obserwatorium Językowe:

pot. «pieszczotliwie o osobach lub zwierzętach uważanych za ładne, miłe, łagodne lub rozczulające»²

- Słownik internetowy slangu i mowy potocznej miejski.pl:

pieszczotliwy zwrot do dzieci i zwierząt³

- Słownik glosbe.pl:

¹ <https://trends.google.com/trends/explore?date=all&q=s%C5%82odziak> (data dostępu: 12 stycznia 2018).

² <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/slodziak.html> (data dostępu: 15 stycznia 2018).

³ <https://www.miejski.pl/slowo-s%C5%82odziak> (data dostępu: 15 stycznia 2018).

człowiek lub zwierzę, które jest słodkie, rozkoszne, urocze, wywołujące rozczulenie

ktoś słodki lub coś słodkiego, uważanego za rozkoszne, urocze, wywołujące rozczulenie⁴

– Słowoświeć:

(1) ktoś słodki lub coś słodkiego, uważanego za rozkoszne, urocze, wywołujące rozczulenie

(2) coś słodkiego, lakość, słodkość

(3) coś, co ma słodki aromat⁵

Co ciekawe, chociaż *słodziak* nie doczekał się jeszcze swojego własnego wpisu definicyjnego w Słowniku języka polskiego PWN, to trafił do działu „Ciekawostek językowych” z następującym komentarzem:

słodziaku, słodziku, słodziaczku, słodkości moje

Miłość jest lepsza od słodyczy — tak samo osładza życie, a nie powoduje skutków ubocznych w postaci nadwagi i cukrzycy. Osoby używające wymienionych zwrotów prowadzą zatem cenną działalność prozdrowotną, czyniącą życie bardziej smakowitym. Ostatni zwrot podkreśla dodatkowo bliskość intymnych relacji i chęć posiadania drugiej osoby na wyłączność.⁶

Leksem został także zgłoszony do konkursu na niechciane słowo zorganizowanego przez Bibliotekę Śląską. Ostatecznie nie pojawił się nawet w pierwszej dziesiątce, przegrywając z takimi słowami, jak: *konkubent/konkubina, wykon, zajebicie, fota, psycholożka, dizajn, pieniądze, czy tacierzyński.⁷*

Na podstawie definicji, wyróżniono następujących pięć znaczeń leksemu *słodziak*: (1) urocza osoba; (2) rozczulające zwierzę; (3) uroczy przedmiot; (4) słodkie jedzenie i picie; oraz (5) słodki zapach. Analiza materiału źródłowego pozwoliła na wyróżnienie dodatkowego, szóstego znaczenia, czyli (6) nieatrakcyjny mężczyzna. W poniższej prezentacji przykładów nie znajduje się natomiast definicja (4) – problematyka tego znaczenia jest bliżej omówiona poniżej.

Na omówienie każdego ze znaczeń składają się synonimy, antonimy, przykłady ilustrujące dane znaczenie, zestawienie cech semantycznych dla każdego z zacytowanych przykładów oraz tabela przedstawiająca analizę zgodnie z następującymi teoriami: wartościowania według Puzyriny (1992), emocji podstawowych według Wierzbickiej (Kuś, 2010), nacechowania według R. Likerta i nacechowania stylistycznego. Lista synonimów oraz antonimów została utworzona na podstawie dwóch słowników on-

⁴ <https://pl.glosbe.com/pl/pl/s/%C5%82odziak> (data dostępu: 15 stycznia 2018).

⁵ <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/62585992-dcfb-11e8-9075-a3192379ac90> (data dostępu: 15 stycznia 2018).

⁶ <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/slodziaku-slodziku-slodziaczku-slodkosci-moje;4974768.html> (data dostępu: 15 stycznia 2018).

⁷ <https://facet.wp.pl/focia-nara-slodziak-slowa-ktore-chcemy-zapomniec-6002196867129985a> (data dostępu: 17 stycznia 2018).

line: synonimy.pl oraz Słownika wyrazów bliskoznacznych Synonim.net. Przykłady ilustrujące poszczególne znaczenia pochodzą z korpusu monco.frazeo.pl, Narodowego Korpusu Języka Polskiego, a także blogów i forów.⁸ Omówienie tabel oraz przykładów znajduje się poniżej.

Znaczenie (1): urocza osoba

Synonimy: *osoba miła, rozkoszna, czarująca, przylepna, słodka, życzliwa, atrakcyjna, rozbrajająca, śliczna, urokliwa, radosna, wesola, rozczulająca, ujmująca; sympatia; ktoś pelen wdzięku.*

Antonimy: *osoba niemiła, denerwująca, irytująca, klótliva, niesympatyczna, nieprzyjemna, przykra; arogant; impertynent; cham; zarozumialec; prostak; ktoś nie do zniesienia.*

Przykłady wykorzystane w analizie leksemu:

1. *Russell Brand to wrażliwy, taktowny i serdeczny człowiek. Tak przynajmniej twierdzi Kristen Bell.*

Brand i Bell wystąpili razem w filmie „Chłopaki też płaczą”, w którym zagrali kochanków.

*– Russell Brand to taki **słodziak** – zachwyca się Bell. – Jego publiczny wizerunek podrywacza to tylko gra. Myślę, że ten kobieciarz stanowi tylko niewielką część jego osobowości. To przemiły, delikatny i wrażliwy człowiek. Kręciliśmy razem wiele intymnych scen i wydawałoby się, że powinnam potem opowiadać pikantne historie z planu, ale tak się nie stało, bo Russell był dla mnie niczym starszy brat. Pomiędzy ujęciami dbał o to, abym była odpowiednio przykryta kołdrą. Cieszę się, że poznałam Russella od tej strony i życzyłabym sobie, aby i inni też mieli taką okazję.⁹*

2. *Książę George obchodzi 3 urodziny. Z tej okazji Pałac Buckingham właśnie opublikował cztery najnowsze zdjęcia małego księcia. Są PRZEUROCZE!*

Książę George nadal pozostaje najbardziej lubianym członkiem brytyjskiej rodziny królewskiej, a jego pozycji nie zagroziły nawet narodziny młodszej siostry, księżniczki Charlotte. O popularności małego księcia świadczyć mogą też emocje, jakie wzbudzają każde jego nowe zdjęcia.

Nowe zdjęcia przyszłego monarchy lotem błyskawicy rozeszły się po sieci, a fani brytyjskiej monarchii już zalali profil rodziny królewskiej na Facebooku tysiącami komentarzy.

Co za cudowny widok! I fajnie, że George pozuje na bosaka, w końcu nawet król był kiedyś dzieckiem...

*Jejku, ale **słodziak**! Wygląda jak wykapany tata!*

Te zdjęcia są przeurocze, nie mogę się napatrzeć – czytamy.¹⁰

3. *Janet Jackson pokazała synka! Co za **SŁODZIAK!***

⁸ Pisownia wszystkich przykładów oryginalna.

⁹ <https://film.wp.pl/russell-brand-tylko-gra-6023808915063937a> (data dostępu: 20 stycznia 2018).

¹⁰ <http://www.plotek.pl/plotek/7,78649,20436167,ksiaze-george-na-nowych-uroczych-zdjeciach-wykapany-tata.html> (data dostępu: 23 stycznia 2018).

„*Moje maleństwo i ja po drzemce*” – napisała tylko Jackson przy zdjęciu, na którym tuli do siebie małego Eissę i całując go w czoło. Słodki chłopczyk natomiast w tym czasie... ziewa.¹¹

4. **Krzysztof Kaszubski:** *W programie telewizyjnym nazwała się pani „landrynką”.* **Marzena Tarasiewicz:** *To było podczas nagrania do programu „Ugotowani”. Padło pytanie, jak mam się nazywać? Jestem **słodziak**, pracuję przede wszystkim z kobietami, a landrynki mimo, że są słodkie czasami potrafią stanąć w gardle. Trudno mnie zdenerwować, ale gdy ktoś mi nadeptnie na odcisk, to pazur mi się wysuwa.*¹²

5. *Utwór Alfa Boys – **Słodziak***

*Jaka śliczna dziewczyna
Jak ona ciało swe wygina
Na jej punkcie oszalałem
Taką słodką pokochałem*

*Był jesienny piękny dzień, gdy zobaczyłem Ciebie.
Nie wiedziałem, co mi jest, nie wiedziałem, co się dzieje.
Czułem jak w brzuchu latają motyle,
To właśnie z Nią spędzę każdą chwilę.*

*Jaka śliczna dziewczyna
Jak ona ciało swe wygina
Na jej punkcie oszalałem
Słodziaka pokochałem
Jaka śliczna dziewczyna
Jak ona ciało swe wygina
Na jej punkcie oszalałem
Taką słodką pokochałem*

*Lśniące włosy, których blask powalał na kolana
I śliczny uśmiech Twój, gdy chodziłaś roześmiana.
Dzisiejsza noc będzie udana
Jak szaleć – to tylko z Tobą do rana*¹³

¹¹ <https://www.se.pl/wiadomosci/gwiazdy/janet-jackson-pokazala-synka-co-za-slodziak-aa-3A2m-dHgo-eQ9q.html> (data dostępu: 23 stycznia 2018).

¹² <https://ro.com.pl/marzena-tarasiewicz-kobiety-maluja-sie-dla-kolezanek/01305408> (data dostępu: 22 stycznia 2018).

¹³ <https://tekscioyri.interia.pl/alfa-boys-slodziak-tekst-piosenki,t,654672.html> (data dostępu: 21 stycznia 2018).

Tabela 1. Zestawienie cech semantycznych leksemu *słodziak* dla znaczenia „uroczy człowiek”.

	1	2	3	4	5
wrażliwość	+				
relacje rodzinne	+	+	+		
dziecko		+	+		
urok		+	+		+
sympatia	+				+
cierpliwość				+	

Tabela 2. Analiza stabilności ekspresywnej leksemu *słodziak* dla znaczenia „uroczy człowiek”.

	1	2	3	4	5
Wartościowanie wg J. Puzyniny	dobro drugiego człowieka, użyteczność	piękno	piękno	użyteczność	piękno, szczęście
Emocje wg A. Wierzbickiej	zaufanie, zaskoczenie	radość	radość	zaskoczenie, złość	radość, oczekiwanie
Nacechowanie wg R. Likerta	2	2	2	1	2
Nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne	potoczne	potoczne	potoczne

W przypadku znaczenia (1), dominującym elementem znaczenia okazują się relacje rodzinne. Element ten pojawia się nawet w pierwszym przykładzie, gdy wypowiadająca się aktorka twierdzi, że „Russell był dla mnie niczym starszy brat”. Co więcej, ponad połowa przeanalizowanych przykładów pokazuje, że osoba określona mianem *słodziaka* powinna być uroczą bądź roztaczać urok osobisty. Badany leksem jest także często stosowany w przypadku dzieci oraz osób posiadających pozytywnie postrzegane cechy charakteru, na przykład cierpliwych, wrażliwych, czy wzbudzających sympatię. Analiza wykorzystująca wartościowanie wg J. Puzyniny wykazuje, że najczęściej pojawiającymi się wartościami są piękno oraz użyteczność, podczas gdy analiza korzystająca z teorii A. Wierzbickiej wskazuje przede wszystkim na radość oraz, rzadziej, na zaskoczenie, które może wynikać z kontrastującego kontekstu, w którym pojawia się *słodziak* w tych dwóch przykładach. Wszystkie zaprezentowane użycia są wyraźnie nacechowane pozytywnie i mogą zostać zaklasyfikowane jako stylistycznie potoczne. Analiza leksemu *słodziak* użytego w stosunku do ludzi wykazuje jednak, że o ile w kontekście kobiet i dzieci jest on jednoznacznie pozytywny, o tyle użyty w kontekście mężczyzn może być zarówno pozytywny, jak i negatywny.

Z przeanalizowanych przykładów wyłoniło się znaczenie nieujęte w słownikach, mianowicie *słodziak* jako nieatrakcyjny mężczyzna.

Znaczenie (2): nieatrakcyjny mężczyzna

Synonimy: *bezpłciowy, mdły, nieciekawy, brzydki, nieładny, niewydarzony, nudny, brzydka, ciemajda, frajer, gamoń, kaleka życiowa, safandula, sierota*

Antonimy: *atrakcyjny, apetyczny, dziarski, pociągający, zachwycający, przystojniak, ciacho, macho, łamacz serc, playboy, pełen energii*

Przykłady wykorzystane w analizie leksemu:

1. *Wiesz, że do tej pory od żadnej dziewczyny nie usłyszałem, że jestem przystojny? „Jezu, jaki słodziak”, „jaki śliczny”, „Boże jaki ładny Dawidek”. I tak od dzieciństwa. Lata mijają, a kleją się do mnie coraz młodsze dziewczyny.*¹⁴

Zapytanie na forum gazeta.pl: *Stykam się już z tym określeniem [słodziak] kolejny raz – jakie cechy musi posiadać facet, żeby go można było nazwać słodziakiem?*

2. *Taki miękki, budzący uczucia macierzyńskie, jakiś taki niezaradny. (użytkownik agulaszek)*

3. *„maślane oczka”, wydający się lekko niezaradny (czy pierdołowaty jak kto woli) – ale zaznaczam „wydający się” i taki co lubi się poprzytulać. Trzy cechy którymi mógłbym próbować opisać „słodziaka”. Sam nie używam tego określenia ale też się z nim spotkałem.*¹⁵ (użytkownik projek)

4. *Podpis pod zdjęciem: Kolejny słodziak – i gdzie Ci prawdziwi faceci. O losie losie widzisz Panie i nie grzmisz*¹⁶

Zapytanie na forum kowbojki.pl: *Jak myślicie czy dla faceta Słodki „Słodziaku” to dobry komplement? jak nazywacie faceta który wam się podoba się poznajecie lub już jesteście w związku?*

5. *To zależy od dziewczyny, od tego czego szuka w mężczyźnie:) Spójrz w jej oczy jak to mówi, tam widać czy to dobry komplement;) gdybym ja tak powiedziała facetowi, raczej nie szukałabym w nim chłopaka dla siebie. jak facet mi się podoba to mówię że jest fajnym facetem, że męskim, silnym itd... raczej w tym kierunku:) do swojego faceta z którym jestem w związku mówię:*

¹⁴ <http://weszlo.com/2017/04/01/tysiace-kobiet-wszystkie-piszca-twoj-widok-ktoremu-facetowi-by-sie-podobalo/> (data dostępu: 22 stycznia 2018).

¹⁵ http://forum.gazeta.pl/forum/w,11207,72547298,72547298,Kogo_nazywamy_slodziakiem_.html (data dostępu: 24 stycznia 2018).

¹⁶ <https://www.wiocha.pl/434439,Kolejny-slodziak---i-gdzie-Ci-prawdziwi-faceci> (data dostępu: 23 stycznia 2018).

*mężczyzno,
kochanie,
oraz jego imię zgrubiam* (gość, forum kowbojki.pl¹⁷)

Tabela 3. Zestawienie cech semantycznych leksemu *słodziak* dla znaczenia „nieatrakcyjny mężczyzna”.

	1	2	3	4	5
budzący uczucia macierzyńskie	+	+			
niezaradny		+	+		
nieprzystojny	+			+	
wątlej budowy					+
niemęski				+	+

Tabela 4. Analiza stabilności ekspresywnej leksemu *słodziak* dla znaczenia „nieatrakcyjny mężczyzna”.

	1	2	3	4	5
Wartościowanie wg J. Puzyniny	piękno	nieużyteczność	nieużyteczność	brzydota	nieużyteczność
Emocje wg A. Wierzbickiej	smutek	wstręt	wstręt	zaskoczenie	wstręt
Nacechowanie wg R. Likerta	0	-1	-1	-1	-1
Nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne	potoczne	potoczne	potoczne

Jak wynika z zaprezentowanych przykładów, według użytkowniczek forów nazywanie mężczyzny *słodziakiem* sugeruje, że jest on niezaradny, słaby (zarówno psychicznie i jak fizycznie), a pręcej niż uczucia romantyczne wzbudza u nich uczucia macierzyńskie. Co więcej, kolejne przykłady sugerują, że *słodziakiem* nazwiemy mężczyznę, który jest nieatrakcyjny bądź też przypomina bardziej chłopca niż mężczyznę. Powtarzające się cechy semantyczne to niezaradny, niemęski, nieprzystojny, czy budzący uczucia macierzyńskie. Najczęściej pojawiającą się wartością w analizie wykorzystującej teorię J. Puzyniny jest nieużyteczność; dominującą emocją według klasyfikacji A. Wierzbickiej zdaje się być wstręt. Większość zaprezentowanych przykładów jest lekko negatywnie nacechowana, a wszystkie użycia można zaklasyfikować do użyc stylistycznie potocznych. Zatem, o ile określenie *słodziak* skierowany do członków rodziny, dzieci i kobiet jest określeniem potocznym ale wyraźnie pozytywnym, o tyle w stosunku do mężczyzn może być

¹⁷ Strona niedostępna w chwili publikacji artykułu.

(jednak nie musi) nacechowane nieco negatywnie. Przypuszczalnie wynika to ze stereotypowych wymagań, jakie społeczeństwo stawia mężczyznom, którzy mają być silni, psychicznie i fizycznie, dominujący, zdecydowani, czy zaradni. W tym stereotypowym oglądzie mężczyzny, cechy przypisywane *słodziakowi*, na przykład wrażliwość, czułość, delikatność, nie są akceptowane i nadawana im jest negatywna wartość.

Znaczenie (3): rozczulające zwierzę

Synonimy: *pupil, pieszczoł, pieszczoszek, zwierzątko, zwierzaczek domowy, stworzonko, podopieczny, ulubieniec*

Antonimy: *bestia, gadzina, agresywne zwierzę*

Przykłady wykorzystane przy ustalaniu znaczenia:

1. *ALE SŁODZIAK, niech naprawdę zamieszka u nas, nawet bym dała jakieś pieniądze na przysmaki dla Geni, chronim naszych braci mniejszych, bo one są dla nas ratunkiem, przed zdżiczeniem obyczajów!*¹⁸

2. *Szczęśliwie zakończyła się historia bokserka. Dzięki Państwa zaangażowaniu szczeniak znalazł nowy dom. Mamy nadzieję, że nasz **słodziak** będzie dobrym i wiernym towarzyszem, a Właściciel okaże mu dużo czułości.*¹⁹

3. *Do przytuliska trafił kolejny psiak. Black czeka na nowy dom w azylu dla zwierząt w Pleszewie. Wolontariusze nazwali go Black. Podkreślają, że to uroczy, młody **słodziak**. Został wyrzucony z auta w Lenartowicach. Bardzo się bał.*²⁰

4. *Wychodzę na spacer z yorkiem, którym przyszło mi się opiekować, mając te wszystkie myśli w głowie. Z psem, który panicznie boi się nie tylko burzy, co lekkiego deszczu. Który robi uniki przed mijanymi budkami telefonicznymi, najwidoczniej widząc w nich zagrożenie. Jego autonomia ma zasięg pięciu metrów. Tyle, ile rozwijana smycz, na której musi chodzić, bo mieszka teraz w wielkim mieście, którego nie zna.*

*Kiedy idziemy razem na spacer, mijani po drodze ludzie śmieją się pod nosem i mówią do siebie: „O, jaki mały, mniejszy niż kot!” lub „Popatrz, jaki **słodziak**, jaka śmieszna maskoteczka”. Szczerze, to nie da się traktować go bez paternalizmu. Ma oczy jak guziki i czasem uroczo niewinnie wystaje mu z buzi końcówka różowego języka. Z buzi, nie z pyska, naprawdę.*²¹

¹⁸ <http://www.iswinoujscie.pl/artykuly/35838/>, artykuł pt. Foka Genia zamieszkała w Świnoujściu (data dostępu: 21 stycznia 2018).

¹⁹ <http://e-lubon.pl/news/bokserek-znalazl-dom-3545> (data dostępu: 20 stycznia 2018).

²⁰ <http://wielkopolskie.naszemiasto.pl/artykul/szczeniak-do-adopcji-black-jest-w-pleszewskim-azylu-i-szuka,3999171,artgal,t,id,tm.html> (data dostępu: 20 stycznia 2018).

²¹ <http://krytykapolityczna.pl/kraj/gzyra-podmiotowosc-pieska/> (data dostępu: 22 stycznia 2018).

Tabela 5. Zestawienie cech semantycznych leksemu *słodziak* dla znaczenia „rozczulające zwierzę”.

	1	2	3	4
młody osobnik	+	+	+	
zwierzę domowe		+	+	+
potrzeba opieki		+	+	+
urok			+	+
mały rozmiar				+

Tabela 6. Analiza stabilności ekspresywnej leksemu *słodziak* dla znaczenia „rozczulające zwierzę”.

	1	2	3	4
Wartościowanie wg J. Puzyniny	dobro drugiego człowieka, użyteczność	dobro drugiego człowieka, użyteczność	piękno	nieużyteczność
Emocje wg A. Wierzbickiej	radość	radość	smutek	strach
Nacechowanie wg R. Likerta	1	1	1	0
Nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne	potoczne	potoczne

Analizy znaczenia (3) i (4) wskazują pewne wyraźne cechy powiązane z użyciem *słodziaka* w kontekście zwierząt i przedmiotów. Zdaje się, że *słodziakami* najczęściej są młode osobniki (co byłoby zgodne ze znaczeniem jakie niesie ze sobą sufiks –ak), a jeśli nie młode, to małych rozmiarów. Ponadto określenie jest najczęściej używane w stosunku do zwierząt domowych, które wzbudzają ciepłe uczucia i wymagają opieki (w pewnym sensie, podobnie jak dzieci). Wyjątkiem jest pierwszy przykład jednak Genia jest osobnikiem niedorośliwym i foką, a zatem gatunkiem chronionym i wyjątkowo lubianym. Podsumowując wyniki analizy, leksem *słodziak* użyty w stosunku do zwierząt silnie charakteryzuje się takimi cechami semantycznymi jak zwierzę domowe, potrzeba opieki, młody (niedorośliwy) osobnik, czy względnie osobnik dorosły, ale mały. Analiza korzystająca z teorii J. Puzyniny pokazuje, że powtarzającymi się najczęściej wartościami są użyteczność i dobro drugiego człowieka, podczas gdy najczęściej powtarzającą się emocją podstawową A. Wierzbickiej jest radość. Prawie wszystkie przedstawione przykłady są nacechowane umiarkowanie pozytywnie oraz należą do rejestru potocznego języka.

Znaczenie (4): uroczy przedmiot

Synonimy: *bibelot, błyskotka cacko, cacuszko, coś pięknego, cudenka, cudo, drobiazg, dzieło sztuki, okaz, perełka, perła, świecidelko, ozdóbka*

Antonimy: *bzdet, coś brzydkiego, tandeta, szajs*

Przykłady wykorzystane przy ustalaniu znaczenia:

1. Opel Adam 1.4 Glam – bojowy **słodziak**

Można zaryzykować stwierdzenie, że Adam wygląda (taki malutki paradoks) i słodko, i bojowo. Uśmiechnięta mordka z żabimi oczkami, zwarty, zgrabny tyłeczek i kontrastowy dach niczym czapka paryskiego gawrosza. Opel znalazł trzecią drogę i zbudował auto, które choć nie ma protoplastów w przeszłości, jest nowoczesne i „oldskulowe”. I jeżeli o małym autku segmentu A można powiedzieć, że prezentuje się okazale, to właśnie Adam prezentuje się okazale. Nie, nie w racji wielkości, tylko tak „w ogóle”. A propos w ogóle, Adam mierzy 3698 mm długości, 1720 mm szerokości, 1484 mm wysokości. Rozstaw osi wynosi 2311 mm.²²

2. Fiat 500 X – powiększony **słodziak**

Oczywiście nie wsypywałem do baku Fiata tajemniczych niebieskich tabletek, by zobaczyć co się stanie. Jedynie co mogłem zrobić to w dużym 500 X doszukiwać się cukierkowego i bardzo stylowego mniejszego brata przed „medyczną rewolucją”, czyli zwykłej odmiany Fiata 500. A odpowiem już we wstępie, że podobieństw jest sporo – choćby plakietek i napisów z tą liczbą można doszukać się w aucie minimum w kilkunastu miejscach.

Sama bryła karoserii nawiązuje również do legendarnego Fiata. Tak jak widać na reklamie, 500 X to taka muskularna „pięćsetka” po sporej dawce sterydów i intensywnych miesiącach na siłowni.²³

3. *Przytulaśny Józek ma wymiary 25 cm na 10 cm i jest dziełem rąk (jak mniemam) urodzivej Czeszki z Moraw. Mało tego, można mu otworzyć głowę i włożyć coś do środka.*

Zainteresowani? Pluszaka kupicie tutaj za 99 złotych i 30 groszy. W cenę wliczony jest koszt wysyłki. Jest tylko jedno „ale” – na paczkę trzeba poczekać około 5 tygodni.

*Zobaczcie sami jaki z niego **słodziak**.²⁴*

4. *Patrząc na robota Spot Mini, większość ludzi skomentuje to pewnie w jeden z dwóch sposobów: ale **słodziak** albo cholera, to paskudztwo nas wymorduje. Te opinie mogą się uzupełniać. Oznaczałoby to, że firma Boston Dynamics wywołuje u komentujących nowe uczucia – wcześniej zauroczenia mogło brakować, przynajmniej u osób „spoza branży”. Teraz nie patrzymy już jednak na toporne i głośne maszyny z masą przewodów, wystających elementów, niezdarne i po prostu brzydkie – postępowanie uczynił je atrakcyjnymi wizualnie.²⁵*

²² <http://namasce.pl/opel-adam-1-4-glam-gokart-xxl/> (data dostępu: 21 stycznia 2018).

²³ <https://motopodprad.pl/test-fiat-500-x-1-4-140-km-powiekszony-slodziak/> (data dostępu: 23 stycznia 2018).

²⁴ <https://polygamia.pl/uwaga-fani-machinarium-za-chwile-bedzicie-biedniejsi-o-sto-zlotych/> (data dostępu: 21 stycznia 2018).

²⁵ <https://antyweb.pl/boston-dynamics-spot-mini/> (data dostępu: 20 stycznia 2018).

Tabela 7. Zestawienie cech semantycznych leksemu *słodziak* dla znaczenia „uroczy przedmiot”.

	1	2	3	4
antropomorfizacja	+	+	+	
mały rozmiar	+		+	+
urokliwość			+	
atrakcyjność wizualna	+	+		+
animizacja				+

Tabela 8. Analiza stabilności ekspresywnej leksemu *słodziak* dla znaczenia „uroczy przedmiot”.

	1	2	3	4
Wartościowanie wg J. Puzyniny	piękno, użyteczność	piękno	piękno	piękno
Emocje wg A. Wierzbickiej	radość	zaskoczenie	radość	zaskoczenie
Nacechowanie wg R. Likerta	1	1	1	1
Nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne	potoczne	potoczne

Wszystkie przykłady użycia *słodziaka* w stosunku do przedmiotów niosą ślady antropomorfizacji lub animizacji. Samochód ma „zgrabny tyłeczek”, „uśmiechniętą mordkę”, czy też wygląda jak „po sporej dawce sterydów i intensywnych miesiącach na siłowni; pluszak przedstawia małego, człekokształtnego robota; a robot przypomina psa. Ponadto, ważną cechą jest ich atrakcyjność wizualna i, podobnie jak w przypadku zwierząt, mały rozmiar. Wyłaniają się zatem wyraźnie takie cechy semantyczne jak antropomorfizacja (działająca naprzemiennie z animizacją), mały rozmiar oraz atrakcyjność wizualna. Odwołując się do teorii J. Puzyniny, widać iż każdy z przywołanych przykładów prezentuje tę samą wartość, mianowicie piękno. Powtarzającymi się emocjami A. Wierzbickiej są radość i zaskoczenie. Wszystkie użycia są nacechowane pozytywnie oraz wpisują się do potocznego użycia języka.

Znaczenie (5): słodki zapach

Synonimy: *apetyczny, aromatyczny, łagodny, mdły, mdlawy, miły, miodny, odurzający, pachnący, przyjemny, upajający, zniewalający*

Antonimy: *drażniący, duszący, duszny, nieświeży, stęchły, bezwonny, bezzapachowy, gryzący*

Przykłady wykorzystane przy ustalaniu znaczenia:

1. Ostatnie pachnidło w moim zestawieniu należy do Lancome. To ostatni taki „wielki **słodziak**”, który zdominował sprzedaż i zainspirował lawinę innych pachnidel. Lancome znalazło oryginalny sposób na przedstawienie połączenia nut pralinek z wanilią, dodając im eleganckiego akcentu ze strony irysa.²⁶

2. To zdecydowanie **słodziak**, ale w praktyce dla mnie to nie do końca jadalniak ani cukrzak. Zdecydowanie też nie jest to ulepek – nie przytłacza słodczą generującą coraz potężniejszą słodką falę (jak cudownie czyni to np Pc02).

To taki niedosładzany biały krem do tortu z dużą ilością naturalnego masła (właśnie dlatego dla mnie to nie-jadalniak -nie skusiłabym się na taki przysmak ;)). W tle pobrzmiwa jeszcze miła wanilia, odrobinka czegoś przywodzącego na myśl zapach dosładzanego karmelowego mleka kondensowanego oraz gorzkiego, naturalnego kakao. Subtelna mleczność łagodzi to, co pojawia się po chwili. Czymś co zdecydowanie wyróżnia ten zapach z powodzi **słodziaków-jadalniaków** jest bardzo fajna nuta palonego cukru (nie mylić z lepkiem karmelem!) oraz docieplana lawenda.²⁷

3. Gerberowy bukiet w samym centrum wielkiej kwiaciarni. Pachnie zielono, ale lekko sztucznie, plastikowo. Na szczęście, pierwsze skojarzenie zostaje przepędzone przez całą masę różnych zapachów. Wyczuwam przede wszystkim ananasa i liczi, w tle przykurzony liść czarnej porzeczki. Nie powiedziałabym jednak, że Magnetism to zapach typowo owocowy.

Pojawia się cała masa zieleni. Liście, bazylia, irys. I znowu ten kurz! Tym razem przykurzony okazuje się być kwiat migdałowca. (Im więcej uduwnień w perfumach, tym bardziej się ekscytuję)

Spod tej owocowej zieleni pokrytej kurzem wylania się paczula. Silna, odurzająca, Angelowa.

Jeśli mamy paczulę, to musi i być trochę słodczy. Wtedy na skórze splatają się wszystkie nuty, które odpowiadają za cukierki w Magnetism. Frezja, karmel i wanilia... Delikatnie rozgrzewają się na skórze, powolutku zaczynają dominować nad wszystkimi innymi nutami. Choć jest tu pełno karmelu i wanilii, to zapach wcale nie jest bardzo słodki. Kurz z otwarcia zapachu zamienia się w coś na miarę kolderki z cukru cudru. Jest on lekki, chłodny i bardzo zachowawczy – i to chyba właśnie on powstrzymuje Magnetism przed transformacją w nieprzywoicie lepkiego **słodziaka**.²⁸

4. Nina Ricci – Les Delices de Nina to **słodziak** totalnie w moim stylu! Pierwszy raz poniuchałam w perfumerii na Lanzarote i dhuuuugo myślałam, czy sobie ich nie sprawić, ale ostatecznie wybrałam coś innego – Angel eau Sucree- ich opis znajdziecie w tym wpisie! A jaka jest Nina? W składzie pojawia się karmel, jabłko, jaśmin, truskawka, malina, wanilia, czekolada i piżmo. Najbardziej wyczuwalny jest zapach karmelu i maliny. Uwielbiam! Utrzymywanie się na piątkę!²⁹

²⁶ <https://www.perfumeria.pl/blogs/artykuly/top-5-najsmaczniejszych-perfum> (data dostępu: 23 stycznia 2018).

²⁷ <http://fragrantica.blox.pl/2008/11/Niestampowy-slodziak-To-znaczy-taki-podpalony.html> (data dostępu: 25 stycznia 2018).

²⁸ <http://edpholiczka.pl/2014/12/escada-magnetis.html> (data dostępu: 24 stycznia 2018).

²⁹ <http://www.modnakomoda.com/2016/10/7520.html> (data dostępu: 24 stycznia 2018).

Tabela 9. Zestawienie cech semantycznych leksemu *słodziak* dla znaczenia „słodki zapach”.

	1	2	3	4
słodycz	+	+	+	+
przyprawy używane w kuchni	+	+	+	+
kwiatowość	+		+	+
owocowość		+	+	+
odurzenie			+	

Tabela 10. Analiza stabilności ekspresywnej leksemu *słodziak* dla znaczenia „słodki zapach”.

	1	2	3	4
Wartościowanie wg J. Puzyniny	piękno	piękno	piękno	piękno
Emocje wg A. Wierzbickiej	radość, zaskoczenie	radość	radość, zaskoczenie	radość
Nacechowanie wg R. Likerta	1	1	1	1
Nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne	potoczne	potoczne

Analiza piątego znaczenia, (5) słodki zapach, także wskazuje na wyjątkowo silne cechy semantyczne leksemu *słodziak* w tym kontekście. We wszystkich przykładach znajdują się odniesienia do dwóch cech: słodkości oraz przypraw używanych w kuchni. W pierwszym przykładzie pojawiają się „pralinki w wanilią”, w drugim „biały krem z tortu” oraz ponownie wanilia i lawenda, a w trzecim „frezja, karmel i wanilia”. Co więcej, jak wynika z przywołanych przykładów, leksem *słodziak* w znaczeniu słodki zapach charakteryzuje się także naprzemienne kwiatowością oraz owocowością. Dominującą wartością według teorii J. Puzyniny jest piękno, podczas gdy dominującą emocją podstawową jest radość, rzadziej zaskoczenie. Nacechowanie leksemu jest w tym kontekście jednoznacznie, choć umiarkowanie, pozytywne i, jak w przypadku pozostałych czterech znaczeń, stylistycznie potoczne.

Co ciekawe, wyjątkowo problematyczne okazało się znaczenie *słodziaka* jako czegoś słodkiego do jedzenia i picia. Żaden z 252 przeanalizowanych wyników korpusowych nie odnosił się do tego znaczenia badanego leksemu. Poza przykładem ze Słowosieci oraz jeszcze jednym będącym wynikiem poszukiwań przez wyszukiwarkę Google.com, nie udało się uzyskać materiału potrzebnego do zbadania tego znaczenia. Poszukiwania wykazały jednak, że *słodziak* występuje często jako nazwa własna w kontekście jedzenia – w wynikach pojawiło się ciasto o nazwie *słodziak*, zestaw słodyczy o nazwie *Ale Słodziak!* firmy Wedel czy też kawiarnie i cukiernie

o nazwie *Słodziak*. Być może jest to najmniej produktywne ze wszystkich zbadanych znaczeń.

Także analiza źródeł pozwala na wyciągnięcie wniosków dotyczących leksemu *słodziak*. Wyszukiwarka korpusowa monco.frazeo.pl pozwala na wygenerowanie diagramu ze źródłami, w których dany leksem pojawia się najczęściej. Oto diagram dla leksemu *słodziak*:



Wykres 2. Dziesięć największych źródeł, w których występuje leksem *słodziak* (wyszukiwarka monco.frazeo.pl. wykres wygenerowany 28 stycznia 2018).

Większość ze źródeł to portale „plotkarskie” i informacyjne. Z jednej strony podkreśla to potoczne nacechowanie stylistyczne leksemu, z drugiej pozwala na refleksję dotyczącą jego źródeł. Mianowicie, znacząca część plotek, newsów i wywiadów jest dzisiaj tłumaczona ze stron anglojęzycznych, co implikowałoby wyjątkową produktywność analizowanego leksemu w przekładzie angielsko-polskim. Za tym wnioskiem opowiada się także obecność leksemu w słownikach polsko-angielskich i angielsko-polskich. *Słodziak* jest sugerowanym ekwiwalentem dla takich angielskich słów i fraz jak *sweetie*, *cutie*, *cutie-pie*, *peach*, *cutie-patootie*, a zatem angielskich afektonimów, które nie mają bezpośredniego tłumaczenia na język polski. Istnieje zatem możliwość, że *słodziak* pojawił się w leksykonie polskim właśnie za pośrednictwem tłumaczenia z języka angielskiego.

Zbadane kolokacje potwierdzają dotychczasowe wnioski:

tygodnia (9)	bojowy	miś
ale (8)	czworonogi	młody
jaki (4)	czworonożny	mruczący
chłopak (3)	czyli	najmłodszy
śliczny (3)	jestem	nieśmiały
taki (3)	kot	wyzywający
mój (2)	mały	
nasz (2)	maleńki	

Leksem pojawia się często w kontekście przymiotników sugerujących niedorosłość, atrakcyjność lub odniesienie do zwierząt. Co więcej, często jest intensyfikowany przez wyrazy takie jak „ale”, „jaki”, „taki”, „mój” itd. Najczęstszą kolokację, *słodziak tygodnia*, można wytłumaczyć tak właśnie zatytułowanym cyklem portalu *gazeta.pl*, gdzie co tydzień pojawiało się inne uroczę zwierzę.

Ponadto, leksem stanowi podstawę dla kolejnych derywatów, najczęściej dalszych zdrobnień, chociaż pierwszy przykład zdaje się być silnie związany z przebadanym znaczeniem (2) nieatrakcyjny mężczyzna:

1) *słodziaczkowaty*:

z tantym Filipem byłam na szczęście tylko chwilę, bo ok 4 m-ce i to bez większych uczuć z mojej strony. on za to był taki słodziaczkowaty, że niektóre dziewczyny mogłyby polecieć i z tego co wiem z kimś tam się spotyka, ale żadna z nim nie wytrzymuje, bo ileż można zdzierżyć z gościem, który potrafi płakać i walić głową w ścianę, bo dziewczyna poprosiła, żeby jajecznicza była mniej ścięta niż taka jaką on pierwotnie zaplanował...³⁰

2) *słodziakowaty*:

Guinness, dziecko Hammy i Stoffela, ma zaledwie półtorej roku i każdą wolną chwilę poświęcamy na zabawę z tym przekochanym zwierzakiem. Małym Juliuszem zajmują się wolontariusze z innej grupy, ale też czasami go odwiedzam. Jest przeuroczy. Dostaje mleczko w miseczkę, a kurczaki wkłada mu się w dziurki w drewnie. Podobnie jak Guinness, Julius lubi się bawić i jest słodziakowaty.³¹

3) *słodziaczek*:

Obudziłam się jakiś kwadrans temu i od tej pory patrzę w niego jak zahipnotyzowana. Jest prześliczny i taki słodziutki. Mogłabym go podziwiać godzinami. Wygląda na takiego bezbronnego! Rozczulający słodziaczek z niego.³²

4) *słodziakowy*:

*Chłopcy z Jonas Brothers wpadli ostatnio na bardzo ciekawy pomysł. Otóż na każdym koncercie przebierają się oni za różne postacie. Również podczas ostatniego występu, przyszedł czas na zmianę wyglądu. Tym razem słodziakowy Joe Jonas przeobraził się w pszczolę.*³³

³⁰ <http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=330716&page=2> (data dostępu: 29 stycznia 2018).

³¹ <http://swiatoczamigoski.blog.pl/postrach-afryki/> (data dostępu: 29 stycznia 2018), tekst traktujący o miodożercy.

³² <https://f.kafeteria.pl/temat-5904843-moj-chlopak-wyglada-tak-cudownie-podczas-snu-slodziaczek/> (data dostępu: 30 stycznia 2018), jedna z użytkowników o swoim chłopaku).

³³ http://www.plotek.pl/plotek/1,78649,6860152,Slodka_pszczolka_sciska_Nicka_Jonasa_.html (data dostępu: 29 stycznia 2018).

5) *słodziaszny*:

Rząd tajwański wydał w trosce o bezpieczeństwo obywateli dekret o obowiązkowym kasku. Który Tajwańczycy czasem noszą a czasem nie. A jeżeli już noszą – to kask powinien być możliwie – słodki, słodziaszny, cute i keai. Są więc kaski różowe, z kotkiem i pokemonami, z wszelkimi bohaterami kreskówek a także (ostatni rzut) z Żółtą Kaczuszką, oraz – ponieważ Tajwańczycy kochają jeść – to i z artykułami spożywczymi też. Do wyboru, do koloru – jak widać.³⁴

Podsumowując, można przypuszczać, że leksem *słodziak* wszedł do użyciu jako tłumaczenie afektonimów z języka angielskiego nie mających polskich odpowiedników, zwłaszcza afektonimów o podstawie *cutie* i *sweetie*. Leksem charakteryzuje się stałym nacechowaniem stylistycznym potocznym i przeważającym nacechowaniem pozytywnym; wyjątkiem zdaje się być użycie leksemu w stosunku do mężczyzny, w którym to przypadku pojawia się czasem lekkie nacechowanie negatywne. Na uwagę zasługuje także jego znaczenie odnoszące się do jedzenia i picia, które może należeć do nieproduktywnych, z wyjątkiem dość licznych nazw własnych. Leksem *słodziak* można jednak uznać za względnie stabilny raczej niż w pełni stabilny. Pierwszym argumentem przemawiającym za względną stabilnością leksemu jest ustalenie jednego dodatkowego znaczenia, (2) nieatrakcyjny mężczyzny, nieujętego w żadnym ze słownikowych wpisów, oraz wyjątkowa niska produktywność znaczenia „słodkie jedzenie i picie”, które było obecne w przeważającej większości w słownikach, a nie w przykładach korpusowych. Drugim argumentem jest nieustannie malejące użycie leksemu, co może w ostateczności doprowadzić nawet do jego usunięcia z leksykonu.

Bibliografia

- Bańko, M., Czeszewski, M., Burzyński, J. (2014). *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*.
- Ekman, P., Davidson R. (2000). *Natura emocji – podstawowe zagadnienia*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kaproń-Charzyńska, I. (2011). Funkcja stylistyczna formantów słowotwórczych. Zarys problematyki. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, 46, 57–69.
- Kuś, K. (2010). Teoria emocji Anny Wierzbickiej. *Linguistica Copernicana*, 1(3), 211–228.
- Markowski, A. (2012). *Wykłady z leksykologii*. Warszawa: PWN.
- Osowski, B. (2015). Nazwy istot niedorosłych w osiemnastowiecznych inwentarzach z Wielkopolski, ze szczególnym uwzględnieniem formacji z –ę i –ak. *Gwary Dziś*, 7, 97–128.
- Puzynina, J. (1992). *Język wartości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rejter, A. (2008). Stabilność modeli nominacyjnych leksyki ekspresywnej w historii języka polskiego. *LingVaria*, 1(5), 89–98.

³⁴ <http://gong-zhu-majia.blogspot.com/2013/10/> (data dostępu: 30 stycznia 2018).

Tiedemann, J. (2009). News from OPUS – A Collection of Multilingual Parallel Corpora with Tools and Interfaces. W: N. Nicolov, K. Bontcheva, G. Angelova i R. Mitkov (red.) *Recent Advances in Natural Language Processing*, tom 5, 237–248.

Słowa kluczowe

słodziak, stabilność ekspresywna, emocje podstawowe

Abstract

The analysis of the expressive stability of lexeme ‘słodziak’ in Polish

The aim of this article is to analyse the lexical changes – expressive stability, to be more specific – in the Polish lexeme ‘słodziak’. The expressive stability of the lexeme was analysed with the application of the value theory by Jadwiga Puzynina, basic human emotions by Anna Wierzbicka, Likert scale, and stylistic marking. Furthermore, the following websites served as sources for the analysis: Polish Wordnet, Language Observatory of the University of Warsaw, Internet dictionary of slang miejski.pl, dictionary glosbe.pl built on the basis of the English-Polish translations, language corpus monco.frazeo.pl, National Corpus of Polish, as well as numerous entries on blogs and forums. The analysis allowed to establish the following meanings of the lexeme ‘słodziak’: (1) lovely person, (2) cute animal, (3) cute item, (4) sweet food and drinks, (5) sweet scent, and (6) unattractive man. Furthermore, the analysis of sources shows that the lexeme is present mostly on gossip and news websites. This emphasises the colloquial nature of the lexeme but allows another tentative conclusion: since most of the gossips, news, and interviews are translated from English, one may suspect significant productivity of the investigated lexeme in the English to Polish translations. The claim is further supported by the presence of the lexeme in English-Polish dictionaries, in which ‘słodziak’ is a suggested equivalent for such English words and phrases as *sweetie*, *cutie*, *cutie-pie*, *peach*, *cutie-patootie*. All in all, the analysis shows that the lexeme is relatively stable.

Keywords

słodziak, expressive stability, values, basic human emotions

Paulina Kluczna (<https://orcid.org/0000-0003-2778-3917>)

Uniwersytet Wrocławski

Znaczenie i ocena stabilności ekspresywnej leksemu *sztos*

I Wstęp

Leksem *sztos* używany jest w dzisiejszym języku w bardzo różnych kontekstach i sytuacjach. Na podstawie zgromadzonych materiałów, tj. słowników drukowanych, słowników online oraz stron internetowych (np. fora czy korpusy tekstów) można wyróżnić siedem jego znaczeń. Zanim jednak przejdę do omawiania poszczególnych znaczeń leksemu *sztos*, postaram się przytoczyć kilka faktów na jego temat.

Pierwsze wyszukiwania internetowe pozwalają wnioskować, że wyraz *sztos* to słowo, które określa coś pozytywnego i jest na tyle ogólne, że można je stosować w niemal dowolnej sytuacji. Dzięki temu leksem ten doskonale nadaje się do komunikacji w Internecie, gdzie *sztosem* może być nowa płyta ulubionego wykonawcy, premierowy odcinek serialu czy selfie na portalu społecznościowym. Można by przypuszczać, że to właśnie ta zwięzłość oraz polifunkcjonalność wpłynęła na popularność tego słowa. Ponadto w 2016 roku po raz pierwszy w Polsce PWN zorganizowało plebiscyt na Młodzieżowe Słowo Roku, który poprzedza organizowany od wielu lat ogólnopolski plebiscyt na słowo roku. W plebiscycie MSR głosowało ponad 3000 osób, a najwięcej głosów (ponad 180) padło na słowo *sztos*. Na drugim miejscu uplasowała się rodzina wyrazów utworzona od czasowników *ogarnąć/ogarniać (się)*, w tym *ogar* i *nieogar* (ponad 120 głosów), na trzecim miejscu z 60 głosami znalazły się ex aequo: *beka (beczka, bekowy)*, *masakra (masakracja, masakryczny)* i powitanie *gitara siema*. Kolejne słowa, na które padło od 20 do 40 głosów to m.in.: *yolo (you only live once)*, *mega*, *lol*, *przypał*, *spoko*, *rozkminić (rozkminiać, rozkmina)*, *kappa* i *hajs*¹.

Leksem *sztos* zyskał na popularności także dzięki filmom Olafa Lubaszenki pt. „Sztos” i „Sztos 2”, które nadały mu inne odniesienia w kulturze, a także dzięki albumowi zespołu hip-hopowego Dwa Sławy pod tytułem „Ludzie sztosy”, który został wydany w 2015 roku.

Słowo *sztos* nie jest słowem nowym – jego pochodzenie datuje się na początek XX wieku. Leksem ten został zaczerpnięty z języka niemieckiego, gdzie *der Stoß* oznacza ‘pchnięcie, uderzenie, szturchnięcie’. Takie też było pierwotne znaczenie tego słowa w języku polskim, które jednak z biegiem lat znacznie ewaluowało.

Z uwagi na fakt, że leksem *sztos* wykazuje brak nacechowania formantu, a co za tym idzie – nie podlega żadnym zabiegom słowotwórczym, dopiero w kontekście

¹ Por. <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Rozstrzygniecie-plebiscytu-mlodziejowe-slowo-roku-2016;5899857.html> (dostęp 18.01.2018)

może nabrać ekspresywności. Wyjątek stanowi forma deminutywna (*sztosik*), która występuje w języku mówionym (formy pisemne, jak słowniki czy korpusy tekstów jej nie podają), co może wynikać z mody na zdrabnianie, która towarzyszy dzisiejszej młodzieży.

2. Znaczenie leksemu *sztos* i ocena jego stabilności ekspresywnej

Dalsza część analizy koncentruje się na znaczeniach i użyciach leksemu *sztos* oraz na ocenie jego stabilności ekspresywnej. Do oceny stabilności ekspresywnej leksemu zostały wzięte pod uwagę następujące kryteria:

- nacechowanie emocjonalne,
- nacechowanie stylistyczne,
- towarzyszące temu emocje według Plutchika (2001),
- wartościowanie według J. Puzyniny (1992).

2.1. *Sztos* jako uderzenie kuli w bilardzie

Najliczniej występująca (i często jedyna) definicja leksemu *sztos*, jaką podają analizowane przeze mnie słowniki drukowane, ogranicza się do „uderzenia kuli w bilardzie”². W taki sposób definiują następujące źródła (pogrubieniem zostały oznaczone słowniki, które podają JEDYNIĘ takie znaczenie badanego leksemu):

- Słownik ilustrowany języka polskiego (Arct, 1929),
- Słownik wyrazów obcych (Arct, 1929),
- **Słownik wyrazów obcych (Sobol, 2002,)**,
- **Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych (Trzaska, Evert, Michalski, 1927)**,
- Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych (Markowski, Pawelec, 2001),
- **Wielki słownik wyrazów obcych PWN (Bańko, 2003)**,
- **Uniwersalny słownik języka polskiego (Dubisz, 2003)**,
- **Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów (Bralczyk, 2005)**,
- **Uniwersalny słownik języka polskiego PWN (Dubisz, 2006)**,
- **Słownik języka polskiego (Karlłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, 1915)**.

Oprócz tego do *sztosu* jako zagrania w bilardzie nawiązują wyszukiwania w internetowych korpusach tekstów oraz relacjach sportowych:

1. „To filmik pokazujący 25 najlepszych *sztosów* mistrzostw świata w snookerze.” (Słowosieć)³
2. „To był absolutnie najlepszy długi *sztos* jaki widziałem!” (Sportowa Telewizja Internetowa TVSports.pl)⁴

² Zastanawiać mógłby fakt, że w bilardzie nie mówi się o kulach, lecz o bilach, jednakże jest to temat do zupełnie odrębnych rozważań.

³ Por. <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/6a017a1c-db48-11e7-b03e-2342c637ec7b> (dostęp 18.01.2018)

⁴ Por. https://www.youtube.com/watch?v=WKV1_uw0De4 (dostęp 18.01.2018)

3. „Cóż za *sztos* kręcony!” (Sportowa Telewizja Internetowa TVSports.pl)⁵

W wyszukiwaniach internetowych nie znalazłam jednak przykładu na negatywne nacechowanie emocjonalne leksemu *sztos* w omawianym znaczeniu, chociaż nietrudno sobie takie wyobrazić. Równie dobrze można by powiedzieć: „To był wyjątkowo nieudany *sztos*”.

Komponenty znaczenia	1
Udane uderzenie bili	+

	1
Nacechowanie emocjonalne	pozytywne
Nacechowanie stylistyczne	neutralne
Emocje	radość
Wartościowanie	szczęście, dobro

2.2. *Sztos* jako dawna hazardowa gra w karty

Znaczenie leksemu *sztos* jako dawnej hazardowej gry w karty jest podobne do pierwszego w kwestii nacechowania stylistycznego – w każdym możliwym kontekście będzie ono neutralne. Jednakże w zależności od szczęścia lub nieszczęścia w danej rozgrywce karcianej zmieniać się mogą nacechowanie emocjonalne, emocje oraz wartościowanie.

Słowniki, które podają taką definicję słowa *sztos* to:

- Słownik ilustrowany języka polskiego (Arct, 1929),
- Słownik wyrazów obcych (Arct, 1929),
- Słownik wyrazów zapomnianych czyli słownictwo naszych lektur (Holly, Żółtak, 2001),
- Słownik gwar polskich (Karłowicz, 1907),
- Słownik gwar przestępczych (Stępnia, Podgórzec, 2013),
- Słownik języka polskiego (Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, 1915).

Także w źródłach internetowych można znaleźć użycie leksemu *sztos* w odniesieniu do gry w karty, np.:

1. „Już w przedpokoju binokle dwa razy spadły baronowi, a lewa powieka drgała mu bez porównania częściej aniżeli przed pojedynkiem albo nawet przy *sztosie*.” (*Lalka*, Bolesław Prus, 1890)⁶
2. „Kręcę, jak mam ręce, kręcę, jak pies ogonem, raz z kraja, raz z przodku, raz z brzoza, raz w środku! Kto nie ma żony, kręci w obie strony! Każdy może postawić, każdy może się bawić, a kto nie ma miedzi, niech w domu siedzi! Proszę stawić i się bawić... No, proszę – raz-dwa, raz, gdzie figura as? Podekscytowany grający wskazuje upatrzoną kartę, która – patrzył przecież

⁵ Por. https://www.youtube.com/watch?v=2cP_S2RAgb0 (dostęp 18.01.2018)

⁶ Por. http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp?query=sztos (dostęp 18.01.2018)

uważnie! – musi być tym wygrywającym asem. Z reguły po odkryciu okazuje się jednak pustą kartą, jakąś inną, figurą”. Tak to jest w *sztosie*.⁷

3. „Bankier” zaś, po oskubaniu kolejnego „frajera”, kontynuował swoje „bajtlowanie”: „Nowa gra, nowe szczęście, gramy w *sztos*! Wolno stawieć, wolno się bawić! Kto ma oczy z korka, dokłada do worka! Im większa stawka, tem grubsza trafka! Figura przegrywa, wygrywa as! Próbujeć ludzie jeszcze raz!” (Stanisław Milewski, 2008, *Intymne życie niegdyśszej Warszawy*)
4. „W minioną zimę zjedzono na Sołowkach kilka psów. Z głodu! Marzeniem mojej znajomej jest prywatyzacja pokoju z kuchnią w połagiernym baraku, gdzie żyje od dwudziestu lat. Niestety, wedle ostatniej inwentaryzacji pomieszczeń mieszkalnych w posiołku ów barak nie istnieje. Sasza Ch. się powiesił, bo przegrał konkubinę w *sztos*.” (Mariusz Wilk, 2007, *Oficyna Literacka*)⁸

Komponenty znaczenia	1	2	3
Gra w karty	+	+	+
Wygrana w karty	-	+	-
Przegrana w karty	-	-	+

	1	2	3
Nacechowanie emocjonalne	negatywne	pozytywne	negatywne
Nacechowanie stylistyczne	neutralne	neutralne	neutralne
Emocje	strach	radość	zaskoczenie czymś nieprzewidywanym, złość, smutek
Wartościowanie	nieszczęście	szczęście	nieszczęście, krzywda

2.3. *Sztos* jako coś świętego, godnego podziwu

Omawiane w tym punkcie znaczenie leksemu *sztos* jest najliczniejsze w wyszukiwaniach internetowych, ale jednocześnie najrzadsze, jeśli chodzi o występowanie w słownikach drukowanych – w poddanych analizie słownikach powyższe znaczenie nie pojawia się ani razu. Jedyne słownik internetowy, który tak definiuje słowo *sztos* to Miejski słownik slangu i mowy potocznej, który przytacza następujący przykład: „kozak nuta, po prostu *SZTOS*”. „Coś jest *sztosem*”, „coś jest w *sztos*” lub też „coś jest *sztosowe*” w znaczeniu, że coś jest fantastyczne, doskonałe, niezwykle czy wręcz zajebiste, w Internecie cieszy się sporym uznaniem.

⁷ ibid.

⁸ ibid.

⁹ Por. <https://www.miejski.pl/slowo-Sztos#47050> (dostęp 18.01.2018)



Analizując internetowe memy, można nawet natrafić na takie, które służą leksykalnemu stopniowaniu natężenia słowa *sztos*, np.:



Również w internetowych korpusach testów można znaleźć przykłady dla takiego znaczenia leksemu *sztos*, np.:

1. „Była taka *sztosowa* scena w kasino rojal, jak Bondowi zapodali truciznę, a on sobie wstrzyknął odtrutkę i zaraz wrócił do stolika.” (Filmweb, komentarz internauty)¹²
2. „Simsy 4 to gra *sztos* – mogę przy niej siedzieć godzinami!” (Facebook, profil użytkowniczki)¹³

¹⁰ Źródła ilustracji: <https://i1.kwejk.pl/k/obrazki/2011/09/f10a6ff3059ab730719863ff3aaafc43.jpg>, https://i1.kwejk.pl/k/obrazki/2016/09/0ef8067eaf897a0a0bb71e87497f2c93_fb.jpg, <https://meme-generator.net/img/instances/500x/47932700/a-kiedy-ty-urodzisz-taki-sztos.jpg> (dostęp 18.01.2018)

¹¹ Źródło ilustracji: https://demotywatory.pl/uploads/201312/1386332715_ijkxc_600.jpg (dostęp 18.01.2018)

¹² Por. <http://www.filmweb.pl/film/Spectre-2015-654406> (dostęp 18.01.2018)

¹³ Por. <https://www.facebook.com/TheSimss4Polska/> (dostęp 18.01.2018)

3. „Widziałam filmik z tańczącym kotem na jutubje – stary, normalnie *sztos!*” (Facebook, profil użytkownicy)¹⁴

Komponenty znaczenia	1
Coś świętego	+

	1
Nacechowanie emocjonalne	pozytywne
Nacechowanie stylistyczne	potoczne
Emocje	radość
Wartościowanie	szczęście, dobro

2.4. *Sztos* jako stosunek płciowy

Leksem *sztos* w znaczeniu seks, pożycie, sprawy łóżkowe, współżycie, życie intymne pojawia się w następujących słownikach:

- Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych (Markowski, Pawelec, 2001),
- Słownik gwar polskich (Karłowicz, 1907),
- Słownik gwar przestępczych (Stępiak, Podgórzec, 2013),
- Słownik języka polskiego (Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, 1915).

Ponadto liczne przykłady można znaleźć w korpusach tekstów, np.:

1. „Urzędnik po interesie, kobieta po *sztosie* nic nie warci.” (śląskie powiedzenie)¹⁵
2. „Więc się ostro wziął do dzieła I za pierwszym *sztosem* leci Błyskawicznie drugi, trzeci, Czwarty, piąty – aż nareszcie Wyrzwał *sztosów* tysiąc dwieście I stracił siłę całą – Lecz królownie wciąż za mało!” (Aleksander hrabia Fredro *Baśń o trzech braciach i królownie*, 2011)¹⁶
3. „Porno jest w gruncie rzeczy „abstrakcją”, bo chodzi tu tylko o powtarzanie aktu, który jedynie interesuje. Kobiety są tutaj wszystkie takie same i nie wdajemy się w ich charaktery, mężczyźni streszczają się do akcji płciowej, to ona jest tematem, nie osoby. Emocje nie są potrzebne, nawet mogą przeszkadzać, nie nawiązuje tu się sympatii, nie odczuwa się do postaci ani życzliwości, ani niechęci, reakcja ogranicza się do zabawy ekscytacją seksu. *Sztos* uczłowiecza świat!” (Zygmunt Kałużyński, 2000, *Jestem ofiarą porno*)¹⁷

Wyszukiwania internetowe pozwalają interpretować leksem *sztos* również jako gwałt, molestowanie, np.:

4. Gwałciliśmy baby i dziewczyny, które dogorywały na izbie chorych. Ostatni *sztos* przed śmiercią. Musiały dymać jedna drugą i jedna drugą torturować. Dziewuchom, po *sztosie*, płaciliśmy tak, że wsadzaliśmy im tam między nogi

¹⁴ Por. <https://www.facebook.com/groups/kotynaszapasja/> (dostęp 18.01.2018)

¹⁵ Por. <http://diglib.bis.uni-oldenburg.de/bis-verlag/wdlp/polnisch/sztos.pdf> (dostęp 18.01.2018)

¹⁶ Por. https://www.youtube.com/watch?v=jjjMv_c2u20 (dostęp 18.01.2018)

¹⁷ Por. http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp?query=sztos (dostęp 18.01.2018)

banknoty namoczone w nafcie i zapalaliśmy. (Janusz Rudnicki, 2007, *Chodźcie, idziemy*)¹⁸

Komponenty znaczenia	1	2	3
Seks w sensie negatywnym	+	-	+
Pozytywne doznania seksualne	-	+	-
Gwałt	-	-	+

	1	2	3
Nacechowanie emocjonalne	negatywne	pozytywne	negatywne
Nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne	potoczne
Emocje	smutek, wstręt	radość	smutek, wstręt
Wartościowanie	pogarda, potępienie	szczęście, dobro, wiedza, aprobata	dezaprobata, pogarda, oburzenie

2.5. Sztos jako szybkie działanie związane z oszustwem

Takie znaczenie leksemu *sztos* (synonimy: *wał*, *walek*, *przekręt*, *przewał*) pojawia się jako motyw przewodni w filmie „Sztos”, który opowiada o dwóch cinkciarzach dopuszczających się wielu oszustw. Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych (A. Markowski, R. Pawelec, 2001) definiuje słowo *sztos* również jako „ostre, szybkie działanie”, a wyszukiwania internetowe tylko potwierdzają istnienie takiego użycia, np.:

1. „Za ten *sztos* to powinni ich zamknąć.” (Onet.pl, komentarz internauty)¹⁹
2. „Dobrze, że ich zamknęli – nie wiem, jak mogli w ogóle liczyć na to, że taki *sztos* przejdzie.” (Interia.pl, komentarz internauty)²⁰
3. „Udało nam się zrobić niezły *sztos* i jesteśmy kilka tysięcy do przodu.” (audycja radiowa)²¹

Komponenty znaczenia	1	2
Nieudane oszustwo	+	-

¹⁸ Ibid.

¹⁹ Por. <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/teleinformatyka/nowy-sposob-oszustow-na-wyludzenie-pieniedzy-bank-ostrzega/jscwge> (dostęp 18.01.2018)

²⁰ Por. <http://biznes.interia.pl/firma/news/czy-wyludzone-przez-oszustow-pieniadze-moga-byc-kosztem.2324508,1852> (dostęp 18.01.2018)

²¹ Por. <https://www.youtube.com/watch?v=iE9EUFMK82c> (dostęp 18.01.2018)

Korzyść z oszustwa	-	+
	1	2
Nacechowanie emocjonalne	negatywne	pozytywne
Nacechowanie stylistyczne	potoczne	potoczne
Emocje	zaskoczenie czymś nieprzewidywanym, złość, wstręt	radość, zaskoczenie czymś nieprzewidywanym
Wartościowanie	krzywda, nieszczęście, błąd, nieużyteczność	użyteczność, szczęście

2.6. *Sztos* jako wstyd

Znaczenie omawiane w tym podrozdziale jest przeciwieństwem definicji opisywanej w podrozdziale 2.3., dzięki czemu zyskuje dodatkowy atut – użycie leksemu *sztos* jest naprawdę wielorakie i na tyle elastyczne, że pozwala go zastosować w niemal każdej sytuacji. Tak ukierunkowaną definicję podaje Miejski Słownik Słangu i mowy potocznej, posiłkując się następującym przykładem: „– Ale się wygłupiłeś. – Dokładnie, niezły *sztos*.”²²

Jako wyrazy bliskoznaczne internetowy słownik synonim.net podaje: obciach, porażka, przypał, wieś, wioska, siara. Takie znaczenie można znaleźć również w internetowych korpusach tekstów, np.:

1. „Dla mnie to totalny *sztos* być z chłopakiem, który wiesza swoje brudne majtki i skarpetki na widoku.” (Facebook, komentarz użytkowniczki)²³
2. „Oczywiście Kryśka narobiła *sztosu*, bo jej się po pijaku wydawało, że ktoś jej rąbnął torebkę.” (forum internetowe, wypowiedź internautki)²⁴

Komponenty znaczenia	1
Wstyd	+

	1
Nacechowanie emocjonalne	negatywne
Nacechowanie stylistyczne	potoczne
Emocje	oburzenie, złość, wstręt
Wartościowanie	dezabrobata, nieszczęście, błąd, nieużyteczność

²² Por. <https://www.miejski.pl/slowo-Sztos#47050> (dostęp 18.01.2018)

²³ Por. <https://www.facebook.com/Aleprzypaly/> (dostęp 18.01.2018)

²⁴ Por. <http://www.imprarejon.fora.pl> (dostęp 18.01.2018)

2.7. *Sztos* jako ocena celująca

Mimo kilkuletniej pracy w szkole państwowej nie udało mi się uchwycić wśród uczniów użycia leksemu *sztos* jako oceny celującej, szóstki. Takie użycie podaje jednak M. Kresy w swoim Słowniczku współczesnej gwary uczniowskiej z 2016 roku. Oprócz tego wyszukiwania internetowe mogą to tylko potwierdzić, np.:

1. „Bardzo zależało mi w szkole na *sztosach*, dlatego pilnie się uczyłam i odrabiałam zadania domowe.” (blog internetowy gimnazjalistki)²⁵

Komponenty znaczenia	1
Szóstka w szkole	+

	1
Nacechowanie emocjonalne	pozytywne
Nacechowanie stylistyczne	potoczne
Emocje	radość
Wartościowanie	abrobata, szczęście, dobro

3. Użycie leksemu *sztos* w związkach wyrazowych oraz jego pochodne

W Słowniku języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego pojawia się zwrot *być w sztosie*, które może być użyte w dwojaki sposób:

1. mieć szczęście, dobrze trafiać, grać itd., np. „Ja w najlepsze zaczynam, *jestem w sztosie*... patrzcie (...) zając!”
2. być w dobrym nastroju, humorze, np. „Wybornie mówisz; prawie tak, jak ja, kiedy *jestem w sztosie!*”

W trakcie wyszukiwań internetowych natrafiłam również na słowo *hopsztos*. Zapytany o jego definicję Jerzy Bralczyk, profesor UW, pisze następująco:

(...) spotykałem się ze słowem *hopsztos* w znaczeniu ,wybryk, figiel, nieoczekiwany, dość gwałtowny postępek, wskazujący na czyjaś nieobliczalność’. *Sztos* to m.in. uderzenie kitem w bilę, ale w znaczeniu metaforycznym używa się tego słowa na określenie uderzenia, a także stosunku seksualnego. Jest synonimem pewnej znaczeniowej odmiany słowa numer. Hop –wskazuje na szybkość, gwałtowność. Słowa *hopsztos* używa się bez akceptacji, ale w zasadzie raczej z tolerancyjnym przyganiem niż z surowym potępieniem.²⁶

Oprócz tego leksem *sztos* zwykło się traktować jako alternatywny wariant wymowy dla wyrazu ‘stos’, czemu dowodzą poniższe przykłady:

1. „Och, jak mogłeś, zdradziecki lokaju?! – lord zawołał, wstrząśnięty tą, w rzeczy samej, zdradą. Jak mogłem? Jak mogłem?! – powtórzył lokaj dla emfazy.

²⁵ Zob. <http://blogzwariowanejgimnazjalistki.blox.pl/html> (dostęp 18.01.2018)

²⁶ Por. <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/hopsztosy;4983.html> (dostęp 18.01.2018)

- Emfazy! – To ja musiałem znosić piętno upadku klasowego, podczas gdy wy przymierzaliście swoje welurowe piżamy! Ale rewolucja wyzwoli uciśnionych! Na *sztos*, na *sztos*...!” (Dagmara Półtorak, 2010, *Tak trudno być mną*)²⁷
2. „Spluwą na *sztos*! Tajniacy z „Biedronki“ zarzucili handlowcom kradzież pieniędzy i grozili im śmiercią”. (Leszek Grabowy, 2003, *Gazeta Wrocławska*)
 3. „*Sztos* umarłych wierszy. Rozmarzona. Pozorna codzienność.” (Onet.pl, 2004, *Przetrwać to pestka*)²⁸

5. Wnioski

Leksem *sztos* jest wyrazem trudnym do jednoznacznego ocenienia – nie jest zatem możliwe bezdyskusyjne zakwalifikowanie go jako słowa o wydźwięku pozytywnym lub negatywnym. Na podstawie analizy powyższych przykładów należy stwierdzić, że w zależności od użycia i zastosowania wyrazu *sztos* w danym kontekście ulegają zmianie wyniki oceny jego stabilności. W przypadku potocznego nacechowania stylistycznego można zaobserwować wzrost ekspresywności badanego leksemu, czego nie można jednak powiedzieć o znaczeniach, w których mamy do czynienia z nacechowaniem neutralnym. Funkcja ekspresywna, obecna w przykładach w podrozdziałach od 2.3. do 2.7., polega na wyrażaniu emocji i stanów wewnętrznych osoby mówiącej. Użycie wyrazu ekspresywnego *sztos* przyczynia się do wzmocnienia wypowiedzi – nacechowanie emocjonalne sygnalizuje zatem stosunek (pozytywny lub negatywny) nadawcy do treści wypowiedzianych słów. Najczęstsze emocje, które można ujawniać za pomocą analizowanego leksemu to radość, złość, smutek, wstręt, oburzenie.

Wspomniana we wstępie forma deminutywna – *sztosik* – również przyczynia się do nadania wypowiedzi wartości emocjonalnej. W przypadku zdrobnień np. chlebuś, wiaterek, pozdrowionka, nadawca wyraża swą życzliwą postawę wobec odbiorcy lub też sygnalizuje ironię, która służy pomniejszeniu rangi osób lub rzeczy, podobnie jak np. profesorek, paniusia czy elegancik.

Ponadto gdy weźmiemy pod uwagę wieloznaczność badanego leksemu można przypuszczać, że leksem ten z czasem może zyskać kolejne znaczenia i będzie można go stosować w znacznie większym zróżnicowaniu kontekstowym.

Bibliografia

- Arct M., 1929: Słownik ilustrowany języka polskiego, Warszawa.
Arct M., 1929: Słownik wyrazów obcych, Warszawa.
Bańko M. (red.), 2003: Wielki słownik wyrazów obcych PWN, Warszawa.

²⁷ Por. <https://books.google.pl/books?id=fOSOBgAAQBAJ&pg=PT59&lpg> (dostęp 18.01.2018)

²⁸ Por. <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/adam-zagajewski-poeci-nie-powinni-pisac-kuczci-po-ani-pis-wywiad/j1rt1kn> (dostęp 18.01.2018)

- Bralczyk J., (red.), 2005: Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów, Warszawa.
- Doroszewski W., (red.), 1958–1969: Słownik języka polskiego, Warszawa.
- Dubisz S., (red.), 2003: Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa.
- Holly K.; Żółtak A., 2001: Słownik wyrazów zapomnianych czyli słownictwo naszych lektur.
- Karłowicz, J.; Kryński, A.; Niedźwiedzki W., (1915): Słownik języka polskiego, Warszawa.
- Karłowicz J., 1907: Słownik gwar polskich, Kraków.
- Kresa M. (red.), 2016: Słowniczek współczesnej gwary uczniowskiej, Warszawa.
- Markowski A.; Pawelec, R. (2001): Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych, Warszawa.
- Plutchik R., 2001: *The Nature of Emotions*, [w:] American Scientist, Zeszyt 89.
- Puzynina J., 1992: *Typologie wartości*, [w:] Język wartości (red.), Warszawa.
- Sobol E., (red.), 2002: Słownik wyrazów obcych, Warszawa.
- Stępnia, K., Podgórzec Z., 2013: Słownik gwar przestępczych, Kraków.
- Trzaska W., Evert J. L., Michalski J., (wyd.), 1927: Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych, Warszawa.

Źródła internetowe

- Artykuł Interia.pl <http://biznes.interia.pl/firma/news/czy-wyludzone-przez-oszustow-pieniadze-moga-byc-kosztem,2324508,1852> (dostęp 18.01.2018)
- Artykuł Onet.pl <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/teleinformatyka/nowy-sposob-oszustow-na-wyludzenie-pieniedzy-bank-ostrzega/jschwge>, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/adam-zagajewski-poeci-nie-powinni-pisac-ku-czci-po-ani-pis-wywiad/jlrt1kn> (dostęp 18.01.2018)
- Audycja radiowa: <https://www.youtube.com/watch?v=iE9EUFMK82c> (dostęp 18.01.2018)
- Blog internetowy: <http://blogzwariowanejgimnazjalistki.blox.pl/html> (dostęp 18.01.2018)
- Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache: <http://diglib.bis.uni-oldenburg.de/bis-verlag/wdlp/polnisch/sztos.pdf> (dostęp 18.01.2018)
- Facebook: <https://www.facebook.com/TheSimss4Polska/>, <https://www.facebook.com/Aleprzypaly/>, <https://www.facebook.com/groups/kotynaszapasja/> (dostęp 18.01.2018)
- Filmweb: <http://www.filmweb.pl/film/Spectre-2015-654406> (dostęp 18.01.2018)
- Forum imprezowiczów: <http://www.imprezejon.fora.pl> (dostęp 18.01.2018)
- Google books: <https://books.google.pl/books?id=fOSOBgAAQBAJ&pg=PT59&lpg> (dostęp 18.01.2018)
- Ilustracje: <https://i1.kwejk.pl/k/obrazki/2011/09/f10a6ff3059ab730719863ff3aaafc43.jpg>, https://i1.kwejk.pl/k/obrazki/2016/09/0ef8067eaf897a0a0bb71e87497f2c93_fb.jpg, <https://memegenerator.net/img/instances/500x/47932700/a-kiedy-ty-urodzisz-taki-sztos.jpg>, https://demotywatory.pl/uploads/201312/1386332715_ijkxc_600.jpg (dostęp 18.01.2018)

- Miejski słownik slangu i mowy potocznej: <https://www.miejski.pl/slowo-Sztos#47050> (dostęp 18.01.2018)
- PELCRA: http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp?query=sztos (dostęp 18.01.2018)
- Plebiscyt na MSR: [https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Rozstrzygniecie-plebiscytu-młodzieżowe-słowo-roku-2016;5899857.html](https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Rozstrzygniecie-plebiscytu-mlodziezowe-slowo-roku-2016;5899857.html) (dostęp 18.01.2018)
- Słownik Języka Polskiego: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/hopsztosy;4983.html> (dostęp 18.01.2018)
- Słowosieć: <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/6a017a1c-db48-11e7-b03e-2342c637ec7b> (dostęp 18.01.2018)
- Sportowa Telewizja Internetowa TVSports.pl: https://www.youtube.com/watch?v=WKV1_uw0De4, https://www.youtube.com/watch?v=2cP_S2RAgb0 (dostęp 18.01.2018)

Słowa kluczowe

stabilność ekspresywna, pozytywna i negatywna konotacja, ekspresywność

Abstract

The meaning and evaluation of expressive stability of the lexeme *sztos*

The following article is an analysis of the lexeme *sztos*. The aim is to determine what does this word mean and how does this meaning evolve in recent years. The paper offers a brief insight into the problem connected with classifying from *sztos* to words with positive or negative connotation. The basis for my analysis constitutes dictionaries and many of text corpora.

The study shows that the meaning of the lexeme *sztos* depends first of all on the context and it lets us to conclude that the meaning can extend from year to year.

Keywords

expressive stability, meaning, positive and negative connotation, expressiveness

Agnieszka Kucfir (<https://orcid.org/0000-0002-8894-1328>)
Uniwersytet Wrocławski

Ocena stabilności ekspresywnej leksemu *gówniak*

Celem artykułu jest zbadanie i zaprezentowanie oceny stabilności ekspresywnej leksemu *gówniak*, do czego wykorzystano koncepcje: emocji Roberta Plutchika (2001), systemu wartościowania Janiny Puzyrny (2013) oraz nacechowania emocjonalnego Likerta¹.

Material językowy

Gówniak to leksem stosunkowo nowy w języku polskim, używa się go głównie w przestrzeni internetowej, gdzie jego najwcześniejsze użycia datuje się na ok. 2014 rok. Przekłada się to wyraźnie na brak występowania analizowanego leksemu w słownikach papierowych oraz w większości słowników internetowych.

Material językowy zgromadzony na potrzeby badania pochodzi więc przede wszystkim z różnego rodzaju źródeł internetowych, do których należą:

- monco.frazeo.pl – wyszukiwarka korpusowa dla tekstów publikowanych w polskich portalach informacyjnych;
- *Słowośc*;
- internetowe portale rozrywkowe takie jak wykop.pl, joemonster.org, sadistic.pl, kwejk.pl;
- fora i blogi internetowe;
- memy.

Budowa słotwórcza

Leksem *gówniak* jest jednostką rodzimą, będącą rezultatem procesu derywacji dodatniej afiksальной, w którym funkcję rdzenia pełni leksem *gówno*, a formant przybiera formę *-ak*. Według *Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego „*gówno*” jest wulgarnym określeniem na „odchody stałe, gnój, kał, nieczystości”. Formant *-ak* jest natomiast zwyczajowo używany do określenia istot młodych, niedoroslých (Osowski 2015).

¹ Oznaczenia: -3 –negatywne nacechowanie, 0 – brak nacechowania, 3 – pozytywne nacechowanie.

Warto w tym miejscu zwrócić także uwagę na wyraźne podobieństwo morfologiczne i semantyczne analizowanego leksemu do dwóch innych: *gówniarz* i *dzieciak*, definiowanych przez Doroszewskiego jako „smarkacz, młokos, młodzik”, które dzielą z leksemem *gówniak* kolejno wspólny rdzeń i formant i są nacechowane negatywnie. Charakterystyczna budowa słowotwórcza leksemu ma więc niewątpliwie znaczący wpływ na jego nacechowanie ekspresywne.

Definicje słownikowe

Wśród nielicznych definicji słownikowych leksemu *gówniak* wyróżnić można trzy:

1. *gówniak* – *gówniarz*, mały (Słowski),
2. *gówniak* – obraźliwie o dziecku, inaczej bachor, płaczliwe, naiwne dziecko, *gówniarz*. Słowo to często spotykane jest na portalu sadistic, wykop. Wydzwięk słowa jest różny, raczej negatywny, prześmiewczy (*Miejski słownik slangu i mowy potocznej* miejski.pl),
3. *gówniak* – dziecko (od niemowlęcia po wiek gimnazjalny)(celebrujczaswolny.blogspot.com²).

Pierwsze dwie definicje wskazują na negatywny, obraźliwy wydzwięk omawianego leksemu, trzecia z nich ma z kolei charakter neutralny.

Znaczenia kontekstowe

Na podstawie zebranego materiału językowego wyodrębnione zostały cztery różne znaczenia kontekstowe leksemu *gówniak*:

1. określenie (cudzego) dziecka popularne wśród użytkowników rozrywkowych portali internetowych;
2. uciążliwe, niegrzeczne dziecko;
3. potomek Seby i Karyny;
4. żartobliwe określenie (własnego) dziecka.

Każde z wymienionych wyżej znaczeń poparte zostało pięcioma przykładami kontekstowego użycia leksemu. W nawiasie podana została nazwa użytkownika oraz nazwa portalu internetowego, na którym odnotowano dane użycie, z zachowaniem oryginalnej pisowni. Następnie wskazano elementy definicyjne konstytuujące każde z wyodrębnionych znaczeń oraz przeanalizowano wartościowanie i nacechowanie emocjonalne leksemu *gówniak* w każdym z nich.

Pierwsze z wyróżnionych znaczeń – „określenie (cudzego) dziecka popularne wśród użytkowników rozrywkowych portali internetowych” – jest neutralnie nacechowane. Spotkać je można najczęściej na portalach internetowych takich jak: wykop.pl, joemonster.org, sadistic.pl, kwejk.pl, które są prawdopodobnie źródłem powstania i zwiększa-

² Definicja zaczerpnięta ze słowniczka pojęć współcześnie popularnych w przestrzeni internetowej stworzonego na blogu.

jącej się popularności leksemu *gówniak* wśród użytkowników języka. Do synonimów i antonimów omawianego znaczenia zaliczyć można następujące określenia:

- synonimy: *dziecko, dzieciak, młody człowiek, kilkulatek, nastolatek, małe dziecko, chłopiec, dziewczynka, chłopak, dziewczyna, niemowlę, noworodek;*
- antonimy: *dorośli, osoba dojrzała, mężczyzna, kobieta.*

Poniżej przedstawione zostały przykłady omawianego znaczenia leksemu:

1. Pamiętam jak jeszcze jako mały **gówniak** chodziłem do podstawówki i podobała mi się taka Ola. Zadawała się z samymi najfajniejszymi ziomeczkami z klasy i spoza niej, więc nie miałem żadnych szans (anonimowo, wykop.pl);
2. Patrzę, a ten dzieciak kręci się tak samopas, a to po dworcu, a to przy wózkach pod sklepem. Tak na oko miał może z 3–4 lata... No i zacząłem się martwić, bo jak tak, **gówniak** sam łązi – wlezie na ulicę, to zaraz go coś pierdzielnie i po dzieciaku będzie, a ja będę bujał się po sądach jako jedyny świadek zdarzenia, mając wyrzuty sumienia, że nie zareagowałem, jak jeszcze mogłem... (Maciekzam, joemonster.org);
3. Narkobiznes braciszka kwitłby i za zarobione środki mógłby kupić już niejedną drożdżówkę, gdyby nie to, że na jednej ze szkolnych dyskotek jakimś gówniarzowi puściła się krew z nosa po wciągnięciu paracetamolu. Ogarnijcie: **gówniak** płacze, podłoga obmazana jego juchą, a wychowawczynie wzywa bagiety. Oczywiście testy wykazały skład podejrzanego białego proszku, zaś braciszek wykręcił się, że to tylko takie żarty były i skończyło się na comiesięcznych wizytach u szkolnej pedagog (i niedoszłym zawale matki) (Rumburak, joemonster.org);
4. Mnie to na basenach nagminnie wkur... matki z chłopcami wchodząca pod damskie prysznice... no nie idzie umyć się dokładnie bo taki mały **gówniak** stoi i patrzy. Matce zwróc uwagę to są 3 teksty „to tylko dziecko, zrozumiesz jak bedziesz miała” (Arcialeth, piekielni.pl);
5. Na trasie Gorkovsko-Egorievsk tuż koło reklamy karbolitu nieuważny **gówniak** traci panowanie nad pojazdem i ląduje pod kołami ciężarówki, która czyni najechnanie na niego. Za słabe miał kości tenże **gówniak** gdyż w szpitalu jego istnienie zanika (fantastico, sadistic.pl).

W poniższej tabeli zaprezentowano elementy definicyjne charakterystyczne dla poszczególnych wyżej przedstawionych użyć kontekstowych leksemu *gówniak*.

	1	2	3	4	5
uczeń szkoły podstawowej	+		+		
młody wiek	+	+	+	+	
nieuważność		+			+
niezaradność	+	+		+	+
słabość			+		+
nieodpowiedzialność		+	+		+

W niemal wszystkich z zaprezentowanych użyć kontekstowych leksemu pojawia się element młodego wieku oraz niezaradności. Równie istotna jest także kwestia nieodpowiedzialności. Występowanie tych elementów pociąga za sobą określone nacechowanie emocjonalne i wartościowanie, które przedstawiono w tabeli poniżej.

	1	2	3	4	5
Wartościowanie wg J. Puzyniny	nieużyteczność	nieużyteczność, niewiedza, błąd, nieszczęście	krzywda, nieszczęście	nieużyteczność	nieszczęście, krzywda, niewiedza, błąd
Emocje wg R. Plutchika	smutek	smutek, strach	smutek, wstręt	złość	smutek, złość
Nacechowanie w skali R. Likerta	0	-1	-1	0	-1
Nacechowanie stylistyczne	pospolite	pospolite	pospolite	pospolite	pospolite

W większości użyć kontekstowych leksemu *gówniak* w analizowanym znaczeniu dominuje wartościowanie w kategoriach nieużyteczności, niewiedzy i błędu wynikające z młodego wieku, niedoświadczenia i braku odpowiedzialności. Emocje towarzyszące temu znaczeniu omawianego leksemu to przede wszystkim smutek i złość. Nacechowanie w skali Likerta waha się pomiędzy neutralnym a słabo negatywnym, natomiast nacechowanie stylistyczne we wszystkich przykładach jest pospolite.

Kolejnym z wyodrębnionych znaczeń leksemu *gówniak* jest „uciążliwe, niegrzeczne dziecko”. Jest to określenie dziecka niewychowanego, rozwydrzonego, roszczeniowego, którego utrzymanie wymaga niemałych nakładów finansowych i stanowi znaczne obciążenie dla rodziców. Jest ono bardzo często używane przez osoby bezdzietne, którym posiadanie dziecka kojarzy się wyłącznie z negatywnymi doświadczeniami. Do synonimów i antonimów tego znaczenia należą:

- synonimy: *gówniarz, szczył, bachor, gnój, gnojek, zasmarkaniec, smarkacz, smarkul, smark, zasraniec, smród, zafajdaniec, małolat*;
- antonimy: *dzieciątko, maleństwo, kruszyna, aniołek, osoba dojrzała*.

Przykłady użycia leksemu *gówniak* w analizowanym znaczeniu:

1. Do mojej koleżanki dentystki przyszedł taki **gówniak** z podstawówki na wizytę i jej powiedział, że ma fajne cycki (*Słowski*);
2. Pamiętaj, mając **gówniaka** dziś, odpoczniesz już po emeryturze. Czego to ludzie nie zrobią dla pincet plus. Ja tylko nie rozumiem tych głupich filmów, ona jemu mówi, że zostało mu tylko 9 miesięcy spokoju a ten się cieszy (zajebioza, joemonster.org);
3. Przyłaził taki pazerny, niewychowany **gówniak** w gości, żąda i się obraża, że nie dostaje, a mamusia zamiast **gówniaka** zdyscyplinować, to jeszcze szczeka

- i utwierdza *gówniaka* w przekonaniu, że dobrze robi. Nic tylko obu skórę wygarbować (Jaladreips, piekielni.pl);
4. Co słyszy Polka na rozmowie o pracę? „Będzie *gówniak* chorował, dziękujemy” (gazeta.pl, Joanna Mierzwa, 12.10.2017);
 5. Tak sobie myślę, jak to w ogóle można tak sobie spierdolić życie, żeby zmajstrować sobie *gówniaka* przed trzydziestką?! Dla mnie to niepojęte xD Dostaniecie kasę za miesiąc ciężkiej pracy i co? Aa.. tu trzeba na pieluszki dla Brajancka, tu na leki. Tutaj *gówniak* zażyczył sobie quada. A tu na urodziny, tu komunია, nowe łóżko, nowy pokoik. Tutaj brajanek zostaje pierwszakiem i nowe książki trzeba, tornistry. Po co wam to? Sam jesz najtańsze gównno, jeździsz gównnianym autem, bo na pierwszym miejscu szanowny, “najważniejszy” *Gówniak*, który po przekroczeniu 10 roku życia będzie cię nazywał Starym i będzie za twoje kieszonkowe palił sobie papierosy za szkołą. (...) Ano właśnie... Co słyhać u kumpla-rówieśnika z *gówniakiem*? Gównniana praca, kredyt na dom + cała kasa na brzydką grubą żonę i *gówniaka* (Tenisista, wykop.pl).

Rozkład elementów definicyjnych omawianego znaczenia leksemu przedstawia się następująco:

	1	2	3	4	5
bezczelność	+		+		+
złe wychowanie	+		+		+
uciążliwość		+	+	+	+
obciążenie finansowe		+	+		+
ograniczenie rozwoju osobistego rodziców				+	+

Elementem znaczeniowym występującym w największej liczbie przykładów jest uciążliwość; po trzy użycia kontekstowe zawierają także element złego wychowania, beczelności i obciążenia finansowego. Poniżej przedstawiono przełożenie tych elementów na wartościowanie i nacechowanie tego znaczenia leksemu.

	1	2	3	4	5
Wartościowanie wg J. Puzyniny	nieużyteczność, krzywda	nieużyteczność	nieużyteczność, krzywda, niewiedza	nieużyteczność, krzywda	nieużyteczność, nieszczęście, krzywda, niewiedza, błąd
Emocje wg R. Plutchika	złość	smutek	złość, wstręt	smutek, strach	wstręt, złość
Nacechowanie w skali R. Likerta	-2	-1	-3	-2	-3
Nacechowanie stylistyczne	pospolite, obraźliwe	pospolite	pospolite, obraźliwe	pospolite	pospolite, obraźliwe

Wartościowanie leksemu *gówniak* w omawianym znaczeniu sprowadza się przede wszystkim do nieużyteczności, krzywdy i niewiedzy. Emocje towarzyszące mu to z kolei głównie złość, a nawet wstręt, dlatego też nacechowanie w skali Likerta waha się od słabo do silnie negatywnego. Nacechowanie stylistyczne zmierza natomiast w większości przykładów ku obraźliwemu. Oznacza to, że analizowany leksem zaczyna pełnić funkcję obelgi, wyzwiska.

Trzecie ze wskazanych znaczeń leksemu *gówniak* to „potomek Seby i Karyny”. Jest to najbardziej negatywnie nacechowane ze wszystkich znaczeń, co wynika przede wszystkim z równie pejoratywnego wydźwięku określeń *Seba* i *Karyna*, czyli dresiarza i jego partnerki, wywodzących się z patologicznego środowiska³. Potomek Seby i Karyny to dziecko nieznośne, rozwrzeszczane, głupie, często niesłubne, wywodzące się z patologicznej rodziny i noszące imię powszechnie uważane za ośmieszające, takie jak Brajan, Kewin czy Dżesika.

Wśród synonimów i antonimów tego znaczenia omawianego leksemu odnaleźć można określenia, takie jak:

- synonimy: *bachor*, *gnój*, *Dżesika*, *Brajan*, *bękart*, *patus*;
- antonimy: *aniołek*, *dzidzius*, *kruszyna*, *maleństwo*, *pociecha*, *słodziak*.

Przykłady użycia kontekstowego omawianego znaczenia leksemu *gówniak*:

1. #karyna z dołu stwierdziła, że wózek dla jej #**gowniak** będzie stał sobie na klatce, a nie w mieszkaniu, przez co za chuja nie można przejść i minąć się z innymi. Prośby były i groźby też. Od jakiegoś czasu wszyscy zaczęli wrzucać do wózka ulotki ze skrzynek. Nie zadziało, a #seba co i raz darł się na klatce, że zrobi porządek (ameliniowyguzik, wykop.pl);
2. Hej, mam na imię Angelika. Mam 15 lat i byłam ostatnio na placu zabaw ze swoim 3-letnim synkiem Brajanem. (...) Faktycznie jestem Angelika. Nie mam 15 lat, a 23. “Brajanek” to nie jest Brajanek, a Kuba, mój rodzony, 3-letni brat. (...) Kiedy siedziałam z Kubą w tym parku, nieopodal usiadła grupka młodzieży, około 18 lat. To właśnie oni dorobili taki scenariusz, jak przeczytaliście na początku. Że jestem puszczałką “karyną”, mam 15 lat – na oko – a “**gówniak**”, który biega obok mnie, to mój synek. Kiedy usłyszałam od jednej dziewczyny wybąkane pod nosem: “puszczałka siksa”, to przysięgam, że aż łzy mi napłynęły do oczu (anonimowo, wyznajemy.pl);
3. mam 30 lat i rodzinę składającą się z męża i dwóch **kotów** ;) **I nie, nie zamierzam mieć żadnych *gówniaków***, nie uważam ich za sens życia. Wolę pokolenie samotnych kociarzy wrażliwych na krzywdę innych niż pospładzane z chciwości potomstwo, które zaniedbane wyrasta na patolę, która wyżywa się na ulicy (Furry_Tail, kwejk.pl);
4. brajan vel **gówniak** vel andżelika. Co włączę na #tinder vel #sympatia vel #badoo (...) to kisnę i #bekazrozowychpaskow. Portale randkowe są niby dla #stulejarnia i mireczków co nie zagadają ale i tak #patologiazewsi. (...) Karyny chcą #samiecalfę a każda bawi #gówniak z #typowyseba albo i dwóch (Drill_Sergeant, piekielni.pl);

³ Definicja zaczerpnięta ze Miejskiego słownika slangu i mowy potocznej miejski.pl.

5. Odnoszę wrażenie, że bycie w tych czasach matką to wstyd. (...) Dziecko, to już nie dzidzius, bobas, bąbel. Gdzie tam! Dziecko to „*gówniak*”, „*gównojad*” (...), bachor, szczył itp. Każdy „*gówniak*”, jest obowiązkowo produktem puszczania się i dawania, zakompleksionej idiotki bez celu w życiu, która w ciąży ma powód by się obżerać, a po porodzie jest zapuszczoną, śmierdzącą bełtem, kretynką. Matka (szczególnie karmiąca), ma obowiązkowo siedzieć w domu, a w czasie snu dziecka ściągać pokarm laktatorem jakby przypadkiem chciała wyjść z „*gówniakiem*” z domu (blisko-mamy.pl);

Elementy charakteryzujące omawiane znaczenie leksemu *gówniak*:

	1	2	3	4	5
Karyna i Seba w roli rodziców	+	+			+
ośmieszające imię		+		+	
patologiczna rodzina			+	+	
nieplanowana ciąża		+			+
głupota	+				+

Wiodącym elementem definicyjnym jest w tym przypadku występowanie Seby i Karyny w roli rodziców. Wszystkie pozostałe właściwości zostały wskazane po dwa razy.

	1	2	3	4	5
Wartościowanie wg J. Puzyniny	nieużyteczność, niewiedza, błąd	krzywda, niewiedza, błąd	nieużyteczność, krzywda	nieużyteczność, niewiedza, błąd	nieszczęście, krzywda, brzydota, niewiedza, błąd
Emocje wg R. Plutchika	złość	złość, wstręt	złość, wstręt	wstręt	wstręt, złość
Nacechowanie w skali R. Likerta	-1	-2	-3	-3	-3
Nacechowanie stylistyczne	pospolite	pospolite, obraźliwe	pospolite, obraźliwe	pospolite, obraźliwe	pospolite, obraźliwe

Dominującym wartościowaniem tego znaczenia leksemu *gówniak* są: nieużyteczność, krzywda, niewiedza i błąd; w jednym z przykładów pojawiają się także brzydota i nieszczęście. W przypadku emocji prym wiodą złość i wstręt, a nacechowanie w skali Likerta w większości przykładów przyjmuje skrajnie negatywną wartość. Nacechowanie stylistyczne w prawie wszystkich przypadkach jest obraźliwe; warto w tym miejscu zauważyć, że obelżywy charakter tego znaczenia może odnosić się zarówno do samego dziecka, jak i jego rodziców.

Ostatnim z wyodrębnionych znaczeń leksemu *gówniak* jest żartobliwe określenie (własnego) dziecka. Jest to najbardziej pozytywne ze znaczeń analizowanego leksemu, gdyż ma ono charakter przewrotny, rubaszny, niemalże pieszczotliwy. Do synonimów i antonimów tego użycia kontekstowego należą:

- synonimy: *latorośl, smyk, szkrab, brzdąc, fajfel, kajtek, berbec, pędrak, skrzat*;
- antonimy: *gówniarz, bachor, gnojek, szczył, smarkacz*.

Przykłady użycia kontekstowego:

1. Mój **gówniak** (lat 7) napisał swoje pierwsze opowiadanie (chanoja, wykop.pl);
2. Mojego różowego dziś pierwszy raz kopnął lub a bo jeszcze 100 % pewności nie ma. Fajnie w sumie. #cianza #dzieci #**gowniak** (sir pszemek, wykop.pl);
3. mirki, od dzis mam nooba (zwanego przez niektórych #**gowniak**). Bedzie go teraz trzeba expic, rozwijać mu skille, kupować eq i poty, dawać gold żeby go zmarnował i do tego pewnie nie raz świecic oczami jak sie narazie innym proplayerom. #chwalesie (blachodachówka, wykop.pl);
4. ten uczuć kiedy **gówniak** lvl 9 naopowiadał kolegom w #podbaza że ma tatę mistrza świata w #csgo i teraz po lekcjach ciągną do nas pielgrzymki ze szkoły żeby móc popatrzeć na mistrza świata. nie wiem czy #wygryw czy #przegryw. jak się tak dalej w tych opowieściach **gówniaki** będą nakręcać to tylko czekać na telefon od pani ze szkoły z pytaniem o zorganizowanie szkolonej wycieczki do mnie do domu (Zamotany79, wykop.pl);
5. Z bratem i #**gowniak** brata (lvl ~4) w parku: – Wujku, mam kupę ptaka na palcu. – Idź do taty, on ci umyje łapkę. 30 sekund później: – Wujku, obliżałam palec i już nie mam kupy (jrs2, wykop.pl).

Wśród elementy definicyjnych tego znaczenia wyróżnić można następujące właściwości:

	1	2	3	4	5
duma	+		+	+	
radość		+		+	
rezolucyjność	+			+	+
osiągnięcia	+				
rodzicielstwo jako misja			+		

Najczęściej występującymi elementami znaczenia są duma z posiadania dziecka oraz jego rezolucyjność, które mają swoje odbicie w niżej wskazanych nacechowaniu emocjonalnym i wartościowaniu:

	1	2	3	4	5
Wartościowanie wg J. Puzyniny	użyteczność, wiedza	szczęście, piękno	użyteczność, szczęście	szczęście, prawda i wiedza	użyteczność
Emocje wg R. Plutchika	radość, zaufanie	radość, cieszenie się na coś oczekiwanego	radość, cieszenie się na coś oczekiwanego	radość, zaufanie	zaskoczenie czymś nieprzewidywanym
Nacechowanie w skali R. Likerta	2	2	2	2	1
Nacechowanie stylistyczne	pospolite, potoczne	pospolite, potoczne	pospolite, potoczne	pospolite, potoczne	pospolite, potoczne

W odniesieniu do wartościowania analizowanego znaczenia leksemu *gówniak* najczęściej pojawiającymi się pojęciami są użyteczność i szczęście. Dominującymi emocjami są: radość, zaufanie i cieszenie się na coś oczekiwanego, co owocuje pozytywnym nacechowaniem w skali Likerta. Nacechowanie stylistyczne zostaje natomiast nieco złagodzone i zmierza w stronę potocznego.

Porównanie znaczeń

Poniższa tabela prezentuje porównanie czterech wyżej przeanalizowanych znaczeń kontekstowych leksemu *gówniak* z jego definicją słownikową pochodzącą ze *Słownosieci*. W porównaniu uwzględniono wartościowanie wg Puzyniny, emocje R. Plutchika oraz nacechowanie w skali Likerta.

	1	2	3	4	<i>Słownosieć</i> gówniarz, małolat
	określenie dziecka popularne na portalach internetowych	uciążliwe, niegrzeczne dziecko	potomek Seby i Karyny	żartobliwe określenie (własnego) dziecka	
Wartościowanie	nieużyteczność, nieszczęście	nieużyteczność, krzywda, niewiedza	nieużyteczność, krzywda, niewiedza, brzydota	użyteczność, szczęście	nieużyteczność, krzywda, niewiedza
Emocje	smutek	złość, wstręt	złość, wstręt	radość	złość, wstręt
Nacechowanie	0/-1	-2	-3	2	-1

Porównując definicję leksemu ze *Słownosieci* („gówniarz, małolat”) z wyodrębnionymi znaczeniami kontekstowymi, zauważyć można, że najwięcej punktów wspólnych pojawia się w przypadku znaczenia drugiego („uciążliwe, niegrzeczne dziecko”) – w tym przypadku występuje całkowita zgodność na poziomie wartościowania i emocji oraz bardzo duża zgodność na poziomie nacechowania.

Łączliwość

Niewątpliwy wpływ na nacechowanie ekspresywne leksemu *gówniak* ma także jego łączliwość. Spośród dwudziestu wyżej omówionych przykładów wyodrębniono następujące najczęściej występujące kolokacje:

- *gówniak lat/level*⁴ X (8)
- *mały gówniak* (3)
- *mój gówniak* (3)
- *gówniak płacze* (2)
- *niewychowany gówniak* (1).

W użyciach kontekstowych analizowany leksem występuje zazwyczaj w towarzystwie następujących leksemów: *dziecko* (10), *matka* (7), *szkoła podstawowa* (6), *madka*⁵ (3), *Karyna* (3), *Seba* (3), *dzieciak* (3), *ojciec* (2).

W kontekście wyrazów powiązanych z leksemem *gówniak* wyróżnić można wyrazy takie, jak:

- *gówniakowy* – dotyczący gówniaka, należący do gówniaka, np.:
 - Kawał gówniakowy: Dzieci czasem wydają z siebie straszne dźwięki. Na przykład domagają się pieniędzy. (Peppone, joemonster.org)
- *gówniakowaty* – typowy dla gówniaka, np.:
 - jak na Twój gówniakowaty wiek nie spodziewałem się takiej odpowiedzi (mit-nick, wykop.pl)
- *gówniakowo* – kiepsko, np.:
 - powiem wam że już jest gówniakowo bo mam katar (rezigiusz-remek-rezi.blogspot.com)
 - Wiem. Gówniakowo wyszło. (tasted, ising.pl).

Źródła nacechowania

Z powyższej analizy jednoznacznie wynika, że źródeł nacechowania leksemu *gówniak* należy upatrywać przede wszystkim w jego budowie słowotwórczej: odbierany jako wulgarny rdzeń oraz formant wyrażający niedojrzałość wzbudzają negatywne emocje, a także sprawiają, że leksem może być używany w sposób obraźliwy jako

⁴ Potoczne określenie wieku dziecka.

⁵ Prześmiewcze, obraźliwe określenie niewykształconej, mało inteligentnej kobiety będącej matką, popularne wśród użytkowników rozrywkowych portali internetowych.

obelga, wyzwisko, zarówno w stosunku do samego dziecka, jak i jego rodziców. Znaczenie, a co za tym idzie nacechowanie ekspresywne analizowanego leksemu, zależy również w dużej mierze od jego łączliwości i występujących z nim kolokacji. Te ostatnie można podzielić na:

- negatywne, np.: „pazerny, niewychowany *gówniak*”, „*gówniak* płacze”, „*gówniaki* drą mordy”;
- pozytywne, np.: „mój *gówniak*”, „fajny *gówniak*”, „słodki *gówniak*”;
- neutralne, np.: „mały *gówniak*”, „*gówniak* lat 7”.

Nie bez wpływu na nacechowanie leksemu pozostaje ponadto jego wciąż rosnąca popularność wśród użytkowników określonego rodzaju portali internetowych. Bardzo często są to tzw. hejterzy, wyrażający swoje opinie w niewybredny, bardzo bezpośredni, prześmiewczy sposób. To oni nadają omawianemu leksemowi coraz to nowe znaczenia i powodują jego stopniowe przenikanie do mowy potocznej.

Ocena stabilności ekspresywnej

Podsumowując, leksem *gówniak* jest leksemem stosunkowo nowym, który dzięki społeczności internetowej zyskuje na popularności, a jego znaczenie sukcesywnie się rozszerza. Analizowany leksem był pierwotnie nacechowany negatywnie, głównie przez wzgląd na szczególną budowę słowotwórczą, jednak coraz częściej otrzymuje także znaczenia neutralne lub wręcz pozytywne. Można tu zauważyć swego rodzaju dwutorowy rozwój: na jednym biegunie znajdują się znaczenia negatywne, które stają się coraz bardziej skrajnie nacechowane, na drugim z kolei znaczenia pozytywne, których intensywność również wzrasta.

Warto podkreślić, że nacechowanie ekspresywne leksemu *gówniak* jest w głównej mierze kontekstowe i opiera się na jego łączliwości oraz kolokacjach. Z drugiej strony jednak budowa słowotwórcza leksemu **bardzo silnie determinuje jego nacechowanie stylistyczne**, które niezależnie od kontekstu pozostaje pospolite.

Bibliografia

- Doroszewski, W. (red.) (1996) *Słownik języka polskiego*, PWN: Warszawa.
- Kuś, K. (2010) *Teoria emocji Anny Wierzbickiej*. *Linguistica Copernicana* 1(3)/2010, s. 207–224.
- Osowski, B. (2015) *Nazwy istot niedorosłych w osiemnastowiecznych inwentarzach z Wielkopolski, ze szczególnym uwzględnieniem formacji z -ę i -ak*. *Gwary Dziś*, vol. 7, s. 97–128.
- Puzynina, J. (2013) *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*. *Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Filologicznego*, tom 83, Kraków.

Źródła internetowe

www.blisko-mamy.pl
www.celebrujczaswolny.blogspot.com
www.gazeta.pl
www.joemonster.org
www.kwejk.pl
www.miejski.pl
www.piekielni.pl
www.plwordnet.pwr.wroc.pl
www.rezigiusz-remek-rezi.blogspot.com
www.sadistic.pl
www.wykop.pl
www.wyznajemy.pl

Słowa kluczowe

gówniak, stabilność ekspresywna, emocje podstawowe, wartościowanie

Abstract

The analysis of the expressive stability of lexeme ‘gówniak’ in Polish

The aim of this article is to analyse the expressive stability of the Polish lexeme ‘gówniak’. Although the said lexeme is a relatively new linguistic phenomenon – as it appeared for the first time in the Polish web in 2014 – it is becoming more and more popular among a specific type of internet users and its meaning has started to expand. The expressive stability of the lexeme was analysed on the basis of the basic human emotions by Anna Wierzbicka, value theory by Jadwiga Puzyńska, Likert scale, and stylistic marking. Since the lexeme doesn’t appear in any paper dictionaries, the following websites served as sources for the analysis: language corpus monco.frazeo.pl, Polish Wordnet, Internet dictionary of slang miejski.pl, and above all numerous entries on blogs and forums, memes and entertainment websites such as wykop.pl and joemonster.org. The analysis allowed to establish four main meanings of the lexeme ‘gówniak’: (1) a definition of (someone else’s) child popular among users of entertainment websites, (2) an annoying, naughty child, (3) a child of ‘Seba’ and ‘Karyna’, (4) a humorous definition of (your own) child. Moreover, the analysis of the sources shows that the emotional marking of the lexeme is constantly changing: from purely negative (resulting from its morphological structure) to more neutral or even positive one.

Keywords

gówniak, expressive stability, basic human emotions, value theory

Anna Majewska-Tworek (<https://orcid.org/0000-0003-3997-5991>)

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Ofensywny futbol, ofensywna polityka historyczna i ofensywny palec... Przemiany w obrębie znaczenia i wartościowania neosemantyzmu z Obserwatorium Językowego UW

1. Wstęp

W niniejszym artykule przeprowadzono analizę rozwoju wyrazu *ofensywny*, a dokładniej: rozwoju jego znaczenia i nacechowania emocjonalnego. Uczyniono to na podstawie historycznych i współczesnych słowników języka polskiego, słowników specjalnych polszczyzny oraz wybranych słowników języków romańskich. Dla uzyskania pełnego obrazu przebadano również współczesne teksty, w których badany przymiotnik występuje.

Bezpośrednim powodem podjęcia analizy było stwierdzenie obecności tego wyrazu w słowniku neologizmów Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego (www.nowewyrazy.uw.edu.pl, dostęp: 10.06.2018), mimo iż pierwszy raz został on odnotowany przez polskich leksykografów w 1861 roku.

2. Wyraz *ofensywny* w słownikach historycznych i etymologicznych

Studia nad słownikami historycznymi wykazują, że „*Słownik języka polskiego*” (1861), tzw. słownik wileński, wyraz ‘*ofensywa*’ odnotował jako pierwszy. Nie ma w nim jednak przymiotnika *ofensywny*. W bardzo krótkim artykule hasłowym oprócz znaczenia: ‘zaczepność, zaczepka’ i lapidarnego komentarza gramatycznego, podano informację o łacińskim źródle tego wyrazu (bez podania postaci wyrazu źródłowego w łacinie). Natomiast sam leksem *ofensywny* wystąpił już w „*Słowniku języka polskiego*” Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego (1904). W stosownym haśle tego słownika (tzw. słownika warszawskiego) można znaleźć informację, że *ofensywny* jest przymiotnikiem utworzonym od *ofensywa* i znaczy tyle, co ‘zaczepny’. Autorzy słownika odnotowali trzy znaczenia rzeczownika ofensywa (ofenzywa): ‘zaczepka, zaczepność, stan zaczepny’. Ponadto słownik warszawski podał nieużywany współcześnie czasownik *ofensować* o znaczeniu: ‘zaczepiać, niepokoić, turbować’. Ma on w haśle dokładnie podane łacińskie źródło: *offensō*. „*Słownik łacińsko-polski*” pod red. Plezi (1998) podaje to znaczenie jako pierwsze: *offensō* (od *offendere*) ‘uderzać,

bić'. Natomiast *offendō* (*offendere*) zostało wytłumaczone jako: 1. uderzać, potykać się, 2. uderzyć, urazić, potrącić. Warto zauważyć, że „*Słownik staropolski*” (Krasnowolski, Niedźwiedzki 1920) również zawiera wyraz *ofensować*, zdefiniowany jako ‘zaczeplać, niepokoić’.

„*Słownik wyrazów obcych i trudnych*” (Markowski, Pawelec 2003) zawiera wyłącznie hasło rzeczownikowe *ofensywa*. W artykule hasłowym autorzy eksponują romańskie korzenie tego wyrazu, podając francuski źródłosłów: *fr. offensive od łac. offendere* ‘uderzać’. Jednocześnie jako pierwsze znaczenie odnotowują: *natarcie dużymi siłami nieprzyjaciela, prowadzone na całym froncie lub na większym jego odcinku*). Znaczenie drugie ze „*Słownika wyrazów trudnych i obcych*” (2003) jest zbliżone, ale nietożsame z trzecim znaczeniem odnotowanym przez „*Wielki słownik języka polskiego*” (www.wsjp.pl). Zostało ono określone jako charakterystyczne dla tekstów publicystycznych i wyjaśnione w następujący sposób: ‘pojawienie się czegoś w dużej ilości’. Zarówno trzecie znaczenie wyrazu *ofensywa* (identyczne z 4. znaczeniem w WSJP), jak i czwarte dotyczy użycia w tekstach o tematyce sportowej: 3. zorganizowany atak przeciwnika, 4. grupa zawodników atakujących. Jedynie wyraz *ofensywa* w trzecim znaczeniu stosowany został scharakteryzowany jako nadużywany oraz opatrzony uwagą dodatkową: ten sam sens wyraża polski rzeczownik ‘atak’¹. O rok starszy „*Słownik wyrazów obcych*” pod red. Sobol (2002) podał ten sam źródłosłów² oraz wyłącznie dwa znaczenia: z zakresu wojskowości i języka sportu. Podobnie jak w słowniku Markowskiego i Pawelca (2003) jako synonimiczny w tekstach sportowych został podany wyraz ‘atak’.

W słownictwie współczesnych języków romańskich oraz zasobie leksykalnym języka angielskiego (genetycznie germańskiego, jednak o leksyce wyraźnie ukształtowanej pod silnym wpływem łaciny) znajdują się leksemy utworzone od charakteryzowanej powyżej podstawy łacińskiej; por. choćby francuskie *offensif*, czyli ‘zaczeplny’ w wyrażeniu *guerre offensive* ‘wojna zaczeplna’ (*Wielki słownik francusko-polski* 2000: 182) czy angielskie *offensive*, czyli *ofensywa* w wyrażeniach typu *air offensive* lub *diplomatic offensive* (*Wielki słownik angielsko-polski* PWN-Oxford 2004: 814).

3. Wyraz *ofensywny* we współczesnych słownikach języka polskiego

Na potrzeby niniejszego artykułu zostały wykorzystane hasła z najnowszych słowników współczesnego języka polskiego, powstałych pod redakcją następujących autorów: Żmigrodzkiego (www.wsjp.pl), Zgótkowej (2000), Dunaja (2001), Dubisza (2003) i Bańki (2017). Po pierwsze sprawdzano, czy w tych opracowaniach jest obecny wyraz *ofensywny*. Jeśli poszukiwany wyraz nie występował w danym

¹ Trzeba podkreślić, że źródło tego wyrazu jest również romańskie: „atak – od fr. *attaque*. Fr. *attaque* od fr. czasownika *attaquer* ,atakować, nacierać, szturmować” (WSJP). Odnaleźć w nim można morfem występujący w łacińskim wyrazie *attactus* – dotknięcie (SLP). Wyraz *atak* – w przeciwieństwie do wyrazu *ofensywa*, *ofensywny* odnotował już „*Słownik języka polskiego*” B.S. Lindego (1807).

² Fr. *offensive*, od łac. *offendo* ‘uderzam’.

opracowaniu leksykograficznym, sprawdzano wyraz podstawowy dla badanego przymiotnika, czyli rzeczownik *ofensywa*.

W „*Wielkim słowniku języka polskiego*” pod red. Żmigrodzkiego (www.wsjp.pl) nie odnotowano przymiotnika *ofensywny*. Natomiast występuje w nim rzeczownik, od którego badany wyraz pochodzi, czyli – *ofensywa*. W artykule hasłowym (data ostatniej modyfikacji: 17.01.2014) zostały wyróżnione cztery znaczenia. Po pierwsze. ‘Atak zbrojny’: intensywny atak zbrojny na wojska przeciwnika przeprowadzony na znacznym odcinku frontu. Atakujące wojska: wojska dokonujące ofensywy – ataku zbrojnego. Po drugie. ‘Zorganizowane działania: intensywne, zorganizowane działania zmierzające do osiągnięcia pewnych celów’. Po trzecie. ‘Rozprzestrzenianie się: rozprzestrzenianie się jakiegoś zjawiska, postrzegane jako negatywne’. Po czwarte. ‘W sporcie: energiczna próba pokonania przeciwnika podczas rywalizacji sportowej’. Zawodnicy część drużyny sportowej, której zadaniem jest ofensywa – próba pokonania przeciwnika. Wyróżnione znaczenia odnoszą się do trzech różnych zakresów tematycznych. Przez WSJP zostały one opisane jako: ‘wojsko i wojna, zasady współżycia społecznego oraz czynności w sporcie’. Znaczenie drugie zostało zaklasyfikowane przez WSJP jako atematyczne.

„*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*” pod red. Zgółkowej (2000) również odnotował cztery znaczenia, jednak nieco inaczej ujęte. Znaczenie pierwsze dotyczy walki i taktyki: ‘taka, która służy atakowi’. Znaczenie drugie służy opisowi zorganizowanej akcji uczestników gry), a trzecie – ‘charakteryzuje zawodników atakujących’. Wyrazy w obu znaczeniach występują więc w tekstach o tematyce sportowej. Znaczenie czwarte jest przenośne. Odnosi się do ‘osoby podejmującej ryzyko, ambitnej, aktywnej, nieustępliwej, walczącej do końca’.

„*Słownik współczesnego języka polskiego*” pod red. Dunaja (2001) opisuje przymiotnik *ofensywny* w bardzo lapidarny sposób, przez podanie dwóch kontekstów: ‘oddziały ofensywne, ofensywny zawodnik’. Jednak wprost wskazuje *ofensywę* jako ten wyraz, od którego pochodzi analizowany przymiotnik. W SWJP hasło rzeczownikowe jest zdecydowanie bardziej rozbudowane. Podobnie jak wcześniej cytowane słowniki wskazuje na znaczenie związane z wojskiem (znaczenie pierwsze: zorganizowane uderzenie dużych sił wojska na pozycje przeciwnika) i sportem (znaczenie trzecie: ‘zorganizowany atak na przeciwnika’ i czwarte: ‘grupa zawodników atakujących, atak’). Na tym tle wyróżnia się znaczenie wymienione w drugiej kolejności i eksplikowane jako ‘masowe pojawienie się czegoś, napór: ofensywa tandety’.

„*Uniwersalny słownik języka polskiego*” pod red. Dubisza (2003) podaje trzy znaczenia wyrazu *ofensywny* z następujących zakresów tematycznych: wojskowość, sport, publicystyka. Po pierwsze więc *ofensywny* znaczy tyle, co ‘stosujący ofensywę, przypuszczający uderzenie, zaczepny’ i ‘służący do wojskowych działań zaczepnych’. W takich znaczeniach może wystąpić, jak podaje USJP w wyrażeniach typu: strategia ofensywna, działania ofensywne wojsk, broń ofensywna, zbrojenia ofensywne. Po drugie, w tekstach o tematyce sportowej, *ofensywny* występuje w znaczeniu ‘stosujący ofensywę, atakujący przeciwnika, polegający na ofensywie’, czyli możliwe są wyrażenia typu: *ofensywny zawodnik, ofensywny styl gry, akcje ofensywne zespołu*. Po trzecie, w tekstach publicystycznych *ofensywny* odnosi się do czegoś

zachowania, sposobu działania i znaczy: ‘pełen energii, zaczepny, energiczny, np.: ofensywna postawa’.

„*Inny słownik języka polskiego*” pod red. Bańki (2017), podobnie jak słownik pod red. Dunaja (2001), na pierwszy plan wysunął zarówno bezpośrednie słotwórcze powiązanie przymiotnika *ofensywny* z rzeczownikiem *ofensywa*, jak i znaczenie powtarzające się we wszystkich współczesnych słownikach, dotyczące wojskowości i sportu: ‘*ofensywne jest to, co dotyczy ofensywy – w walce zbrojnej lub sporcie*’. Druga eksplikacja w ISJP dotyczy znaczenia wyraźnie zmetaforyzowanego: ‘ofensywne działania, ofensywna postawa itp. Są zdecydowane i nastawione na zdobycie czegoś’.

Poniższe dwie tabele w uporządkowany sposób przedstawiają sposób definiowania rzeczownika *ofensywa* i przymiotnik *ofensywny* we współczesnych słownikach języka polskiego.

Tabela 1. Opis znaczenia wyrazu *ofensywa* w słownikach współczesnego języka polskiego

Słownik	Znaczenie 1.	Znaczenie 2.	Znaczenie 3.	Znaczenie 4.
WSJP	A Atak zbrojny: intensywny atak zbrojny na wojska przeciwnika przeprowadzony na znacznym odcinku frontu. B Atakujące wojska: wojska dokonujące ofensywy – ataku zbrojnego.	Zorganizowane działania: intensywne, zorganizowane działania zmierzające do osiągnięcia pewnych celów.	Rozprzestrzenianie się: rozprzestrzenianie się jakiegoś zjawiska, postrzegane jako negatywne.	A W sporcie: energiczna próba pokonania przeciwnika podczas rywalizacji sportowej. B Zawodnicy: część drużyny sportowej, której zadaniem jest ofensywa – próba pokonania przeciwnika.
PSWP	wojsk. Zorganizowane natarcie dużymi siłami na pozycje przeciwnika	Narzucanie jakichś poglądów, ideologii, przekonań; napór.	sport. W grach zespołowych zorganizowany atak na bramkę, kosz itp. przeciwnika.	sport. W grach zespołowych: część drużyny, do której zadań należy atakowanie.

Słownik	Znaczenie 1.	Znaczenie 2.	Znaczenie 3.	Znaczenie 4.
SWJP	Zorganizowane uderzenie dużych sił wojska na pozycje przeciwnika.	Masowe pojawienie się czegoś; napór.	sport. Zorganizowany atak na przeciwnika.	W grach zespołowych: grupa zawodników atakujących; atak.
USJP	wojsk. Natarcie dużych sił wojska na pozycje przeciwnika na całym froncie lub na większym jego odcinku.	sport. A Próba uzyskania przewagi nad przeciwnikiem; atak. B W niektórych grach zespołowych: grupa zawodników, których głównym zadaniem jest atakowanie przeciwnika; atak.	publ. A Zorganizowane, zdecydowane wystąpienie przeciw komuś lub czemuś. B Masowe pojawienie się czegoś; napór.	-
ISJP	1. Zmasowany atak na wojska przeciwnika na dużym odcinku frontu. 2. Zorganizowane działanie mające na celu przeciwstawienie się czemuś lub zniszczenie czegoś.	Mówimy o ofensywie jakiegoś, często niepożądanego zjawiska, jeśli rozprzestrzenia się ono dynamicznie i natarczywie.	Ofensywa to w niektórych grach sportowych, np. w piłce nożnej, grupa zawodników, których zadaniem jest strzelanie bramek lub zdobywanie punktów.	-

Tabela 2. Opis znaczenia wyrazu *ofensywny* w słownikach współczesnego języka polskiego

Słownik	Znaczenie 1.	Znaczenie 2.	Znaczenie 3.	Znaczenie 4.
PSWP	O walce lub taktyce: ‘taka, która służy atakowi’.	sport. Taki, który dotyczy zorganizowanej akcji w celu zdobycia bramki, punktu itp.	sport. Taki, który dotyczy zawodników ataku.	przenośny Taki, który chętnie podejmuje ryzyko, jest ambitny, aktywny, nie ustępuje, walczy do końca.
SWJP	‘oddziały ofensywne’	‘ofensywny zawodnik’	-	-
USJP	wojsk. ‘stosujący ofensywę, przypuszczający uderzenie, zaczepny’	sport. ‘stosujący ofensywę, atakujący przeciwnika, polegający na ofensywie’	publ. o czyimś zachowaniu, sposobie działania: pełen energii, zaczepny, energiczny	-
ISJP	‘ofensywne jest to, co dotyczy ofensywy – w walce zbrojnej lub sporcie’	‘ofensywne działania, ofensywna postawa itp. są zdecydowane i nastawione na zdobycie czegoś’.	-	-

4. Wyraz *ofensywny* w relacjach leksykalno-semantycznych

PSWP podaje następujące synonimy dla przymiotnika *ofensywny* w znaczeniu pierwszym, czyli dotyczącym walki i taktyki: *agresywny*, *zaczepny*, oraz antonimy: *defensywny*, *obronny*. Dla znaczenia drugiego i trzeciego, z zakresu sportu, odnotowuje jedynie antonimy: *defensywny*, *obronny*. Natomiast dla znaczenia czwartego, przenośnie opisującego charakter człowieka, wymienia dużo większą liczbę zarówno synonimów: *śmiały*, *odważny*, *aktywny*, *przebojowy*, *ryzykancki*, *energiczny*, *prężny*, *dynamiczny*, *ekspansywny*, *zaczepny*, jak i antonimów: *defensywny*, *ostrożny*, *asekurancki*, *bojaźliwy*, *tchórzliwy*, *obronny*, *pasywny*, *bierny*, *kunktatorski*.

„Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN” pod red. Bańki (2005) podaje dwa hasła *ofensywny*, w których występują różne wyrazy wchodzące z analizo-

wanym przymiotnikiem w relacje leksykalno-semantyczne. Jest to, oczywiście, zależne od kontekstu rzeczownikowego. Warto podkreślić, że dla obu wspólny jest antonim: *defensywny* (identycznie w ISJP). Natomiast słownik podaje hiperonimy: *agresywny*, *zdecydowany* dla wyrazu *ofensywny* występującego w kontekście: *ofensywne zachowanie (ofensywna postawa)*. Natomiast synonimem jest *zaczepny* dla wyrazu *ofensywny* występującego w kontekście typu: *ofensywna strategia (akcja)*. Warto podkreślić, że zarówno „*Słownik synonimów*” pod red. Kurzowej, Kubiszyn-Mędrali, Skarżyńskiego, Winiarskiej (2006), jak i „*Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych*” Cienkowskiego (2002) oraz „*Mały słownik antonimów*” Żmigrodzkiego (2006) odnotowują synonimy wyłącznie związane z zakresem tematycznym: wojskowość i (ewentualnie) sport. Cienkowski (2002) wymienił następujące wyrazy bliskoznaczne: *bojowy*, *atakujący*, *zaczepny*, *agresywny*. Jest to spójne z hasłem *ofensywa*, w którym uwzględniono właśnie dwa kwalifikatory: *wojskowe* i *sportowe*. Kurzowa, Kubiszyn-Mędrala, Skarżyński, Winiarska (2006) nie odnotowali analizowanego tu przymiotnika, natomiast rzeczownik *ofensywa* został zaklasyfikowany jako jeden z synonimów wyrazu *atak* w znaczeniu ‘gwałtowne uderzenie zbrojne nieprzyjaciela’; tak samo uczynił Żmigrodzki (2006). Natomiast w WSJP dla *ofensywy* w pierwszym znaczeniu (związanym z wojskiem i wojną) zostały wskazane następujące relacje znaczeniowe: antonim *defensywa* oraz hiperonim *atak*. Dla drugiego znaczenia (intensywne, zorganizowane działania) słownik odnotował wyłącznie synonim *batalia*. Najbogatszy pod tym względem jest leksem *ofensywa* występujący w znaczeniu czwartym (sport), ponieważ ma według WSJP aż cztery synonimy: *akcja*, *atak*, *szarża*, *szturm*, oraz antonim *obrona*.

5. Wyraz ofensywny jako neologizm

W 2014 roku w „*Słowniku neologizmów*” Obserwatorium Językowego UW zarejestrowano hasło *ofensywny* z następującą definicją: ‘obraźliwy, napastliwy’ oraz trzema poniższymi kontekstami (<http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/ofensywny.html>; dostęp: 18.07.2018).

Nasz klub pragnie złożyć najszczerze przeprosiny w kierunku sir Alexa Fergusona oraz Manchesteru United za takie *ofensywne zachowanie* (www.devilpage.pl).

Płyta mogła mu się nie podobać, ale naśmiewanie się najzwyczajniej nie jest OK. Niestety Tede zawsze miał bardzo *ofensywne wypowiedzi* i tego się po prostu nie zmieni (www.glamrap.pl).

Poczułem się obrażony tym *ofensywnym tekstem* (www.wykop.pl).

Autor artykułu hasłowego Michał Grzegorzczak ściśle określił etymologię nowego w polszczyźnie wyrazu. Jednoznacznie wskazuje, że *ofensywny* jako ‘obraźliwy, napastliwy’ pochodzi z języka angielskiego: od przymiotnika ‘*offensive*’.

„*Wielki słownik angielsko-polski PWN-Oxford*” (2004) odnotowuje cztery przymiotnikowe znaczenia wyrazu ‘*offensive*’ (*ofensywny*): 1. (*insulting*) [*remark, behaviour, suggestion*] obraźliwy (dla kogoś); 2. (*vulgar*) [*language, scene, gesture, behaviour*] chamski, ordynarny; 3. (*revolting*) [*smell, idea*] odrażający; 4. *Military*,

Sport [action, tactics, style]. W przywołanym słowniku znaczenie z dziedzin sportu i wojskowości zanotowane jest na ostatnim miejscu, czyli inaczej niż ma to miejsce w polskich opracowaniach leksykograficznych (por.: Tabela 2). Natomiast w pierwszej kolejności, jak widać powyżej, zostały odnotowane takie synonimy dokładne, jak: *insulting, vulgar, revolting*. Są to wyrazy o silnym nacechowaniu emocjonalnym i oceniające jednoznacznie negatywnie m.in. czyjeś zachowanie, jakieś zjawisko czy proces. Trzeba też zauważyć, że w „*Wielkim słowniku angielsko-polskim PWN-Oxford*” (2004) analizowany przymiotnik jest jednym z kwalifikatorów stylu. Jeśli występuje w haśle leksemu, kwalifikuje jego znaczenie właśnie jako ‘obraźliwe’.

Silny, niekwestionowany wpływ języka angielskiego na współczesną polszczyznę zdecydował o jeszcze (jak się wydaje) nieczęstym, ale przez bacznych obserwatorów języka polskiego już zauważonym, użyciu przymiotnika *ofensywny* – w znaczeniu ‘obraźliwy, napastliwy’. Jednak należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że wyraz ten ma pochodzenie łacińskie i występuje we współczesnych językach romańskich, co dokumentują m.in. prace leksykograficzne: włoskie *offensivo – obraźliwy, parole offensive – obraźliwe słowa* (Jamrozik 2005); hiszpańskie *ofensivo (insultante) – obraźliwy* (<https://pl.pons.com>; dostęp: 19.07.2018); francuskie *offensé – obrażony, znieważony* (Wielki słownik francusko-polski 2000: 182).

W poszukiwaniu źródła tego znaczenia należy sięgnąć do języka łacińskiego. Plezia (1998) odnotował wyrazy o tym samym rdzeniu i znaczeniu z pola leksykalnego ‘obraza, obrażać’: *offēnsa* (od *offendere*) 1. szkoda, uszczerbek, 2. (przenośnie) uraza, niechęć; *offēnsus* – ‘urazony, obrażony’; *offensor* – ‘ten, kto obraża’, *offensum* – ‘to, co obraża’. Znacznie mniejszy „*Słownik łacińsko-polski*” Kumanieckiego (1975) także zawiera wyraz *offēnsā* (źródłosłów w słowniku warszawskim) tłumaczony jako ‘potrącenie; uraza, obraza; niełaska’.

Analizowanie tego znaczenia intuicyjnie kieruje ku słownikom przedstawiającym leksykalny stan polszczyzny z okresu staropolskiego. Okazuje się, że „*Słownik staropolski*” (Krasnowolski, Niedźwiedzki 1920) zawiera hasło *ofensa*: ‘(łac.) obraza, ujma’. „*Słownik polszczyzny XVI wieku*” (Mayenowa 1992) odnotował hasło *ofensa*: ‘obraza [*offensa* – wykroczenie przeciwko komu, obrażenie kogo, też niełubość’ (...)]. „*Słownik języka polskiego*” (Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1904) również zawiera hasło *ofensa*. Ma również jednoznacznie wskazane łacińskie źródło: *offensa* i jest eksplikowane jako ‘obraza, ujma’. Leksem typu *offensa* (w znaczeniu ‘obraza’ właśnie) jest już nieobecny w słownikach przedstawiających młodszy stan polszczyzny niż ten utrwalony w słowniku warszawskim. Ponadto ani w historycznych, ani we współczesnych słownikach nie występuje wyraz o postaci przymiotnikowej i znaczeniu ‘obraźliwy’, utworzony od rzeczownika *ofensa*. Można się jedynie domyślać, dlaczego nie stał się on podstawą słowotwórczą dla wyrazów pochodnych. Być może ten łaciński wyraz był słabo zaadaptowany w polszczyźnie. Możliwe też, że był w ogóle rzadko używany. To przypuszczenie do pewnego stopnia potwierdzają dane frekwencyjne ze „*Słownika polszczyzny XVI wieku*” (1992). Inaczej się stało w przywoływanych powyżej językach romańskich i angielszczyźnie. Słowniki poświadczają rzeczownikowe hasła o znaczeniu typu ‘obraza’. Są to: włoskie *offensa* – ‘obraza, zniewaga’ (Jamrozik 2005: 357); francuskie *offense* – 1. obraza, zniewaga, obelga,

2. grzech (Wielki słownik francusko-polski 2000: 182); hiszpańskie *offensa* – obraza (<https://pl.pons.com>, dostęp 20.07.2018); angielskie *offence* i amerykańskie *offense* – 1. przestępstwo, wykroczenie, 2. obraza, 3. atak, 4. (*wojskowość*) ofensywa, 5. (*sport*) atak (Wielki słownik angielsko-polski PWN-Oxford 2004: 814).

Przymiotnik *ofensywny* w znaczeniu ‘obraźliwy, napastliwy’ ze słownika Obserwatorium Językowego UW jest więc neologizmem-neosemantyzmem, którego rzeczownikowy źródłosłów łaciński w dawnych dziejach zaznaczył już swoją obecność w polszczyźnie, gdy ta była pod silnym oddziaływaniem języka łacińskiego.

6. Wyraz *ofensywny* we współczesnym użyciu. Analiza poświadczeń tekstowych

Jak podano powyżej, „*Słownik neologizmów*” Obserwatorium Językowego UW odnotował hasło *ofensywny* w znaczeniu ‘obraźliwy, napastliwy’. W jego strukturze artykułu hasłowego znajduje się odsyłacz do grafiki Google. Dominują w niej obrazy ilustrujące użycie wyrazu *ofensywny* w tekstach z zakresu sportu. Jednak występują także ilustracje użycia w tekstach o tematyce militarnej, politycznej, ekonomicznej. Poza tym wyraz *ofensywny* służy opisowi zarówno ludzi, jak i rzeczy. W zależności od kontekstu ma nie tylko różne znaczenie, ale także odmienne nacechowanie emocjonalne.

6.1. Przymiotnik *ofensywny* w tekstach o tematyce sportowej

W tekstach o tematyce sportowej bez trudu i wielokrotnie można odnaleźć wyraz *ofensywny* użyty zgodnie z definicją leksykograficzną, tzn. określa on albo taktykę gry (przykład 1), albo rolę poszczególnych zawodników na boisku podczas meczu (przykład 2).

Przykład 1.

Ofensywny pomocnik – z lewej strony za napastnikiem to rozgrywający. Jego zadanie (mimo że gra też w defensywie) to przede wszystkim podanie do napastnika albo sam ma strzelić. Na pewno musi dobrze podawać i być technicznym zawodnikiem, niekoniecznie szybki ale szybkość powoduje że więcej strzela bramek bo umie się urwać i nie dać się dogonić obrońcy (www.centrumfm.org/taktyki; dostęp: 21.07.2018).

Przykład 2.

Górnik Zabrze w tym sezonie imponuje osiągnięciami w **ofensywie**. Piłkarze ze Śląska mają na koncie najwięcej zdobytych bramek w LOTTO Ekstraklasie, Igor Angulo przewodzi klasyfikacji strzeleckiej a Rafał Kurzawa imponuje asystami i kluczowymi podaniami (www.laczynaspilka.pl/aktualnosci; dostęp: 21.07.2018).

Poniższe dwa przykłady (3, 4) odnoszą się do sposobu prowadzenia gry na boisku. Takie użycie wyrazu *ofensywny* jest bardzo częste i typowe. Jest zawsze pozytywnie

wartościowane. Oznacza, że zawodnicy narzucili swój styl gry przeciwnikowi i cały czas starali się kontrolować przebieg meczu.

Przykład 3.

Zabrzański **kwartet ofensywny**.



Choć Igor Angulo się zablokował, to w Górniku jest jeszcze 3 innych wirtuozów pola karnego, którzy potrafią go wyręczyć: Łukasz Wolsztyński, Damian Kądzior oraz Rafał Kurzawa. Razem tworzą niesamowity **kwartet ofensywny** i grają wręcz koncertowo. <http://slasknet.com> 23.07.

Przykład 4.

Ofensywny mecz i kolejna wygrana Polskiego Cukru.

Wicemistrzowie kraju pokonali w Arenie Toruń zespół Kinga Szczecin 109 do 101. Torunianie w kolejnym spotkaniu imponowali skutecznością – na poziomie 66 procent – w rzutach za trzy (<http://torun.wyborcza.pl>; dostęp: 21.07.2108).

Aktorzy wydarzenia sportowego wiedzą też, że ofensywna gra jest nie tylko drogą do uzyskania przewagi nad przeciwnikiem (a nawet – być może – zwycięstwa nad nim). Jest to sposób gry, którego oczekują kibice. Jest bardzo pożądany i wysoko oceniany przez pasjonatów sportu (przykład 5).

Przykład 5.

Mam nadzieję, że zafundujemy naszym kibicom **ofensywny futbol** i będziemy walczyć o trofea, na jakie ten klub zasługuje. To dla mnie nowy, ekscytujący rozdział w karierze – powiedział Sarri, cytowany przez oficjalną stronę Chelsea. Chwalony za styl Włoch przez trzy ostatnie sezony pracował w Napoli, dwukrotnie jego zespół zajmował w Serie A drugie miejsce, raz był trzeci. W ostatnim sezonie Sarri został uznany we Włoszech trenerem roku. – Jego Napoli prezentowało atrakcyjny futbol, jeden z najładniejszych w Europie. Imponowało **ofensywną grą** i dynamiką. On sam, swoimi metodami pracy, podniósł umiejętności wielu zawodników – komplementowała Sarriego Marina Granowska, „prawa ręka” Abramowicza w Chelsea (<http://www.tvn24.pl>; dostęp 15.07.18).

Jednak – jak wskazuje kolejny przykład – pozytywne znaczenie tego określenia bywa relatywizowane. W tym przypadku miało to miejsce w sytuacji psychologicznie trudnej dla mówcy: pełnomocnik trenera Adama Nawalki musiał się wytłumaczyć z przegranego meczu na Mundialu 2018 w Rosji. W odpowiedziach na pytania dziennikarzy unikał wytłumaczenia, dlaczego piłkarze nie byli ofensywni. Ponadto to pojęcie było rozmywane przez nieprecyzyjne użycie wyrazów: *ofensywny*, *agresywny*, *optymalny* w bezpośrednim sąsiedztwie. Warto też zauważyć, że pełnomocnik trenera w swej odpowiedzi niejako znosił synonimiczną relację: *ofensywny* – *agresywny* (por. np. PSWP).

Przykład 6.

Zagrać ofensywnie to jest bardzo umowne pojęcie. (...) Nie zegraliśmy agresywnie. (...) Musimy przyznać – zegraliśmy po prostu słaby mecz. (...) Czy to było ofensywne ustawienie? To była optymalna jedenastka. Temat Senegalu jest definitywnie zamknięty (Hubert Małowiejski na konferencji prasowej w Soczi po przegranej z Senegalem na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w Rosji; zasłyszane z relacji na żywo w TVP Sport, 21.06.2018).

Jest to interesujący przykład idiolektalnej próby rozmycia mocno utrwalonego znaczenia wyrazu i – co za tym idzie – towarzyszącego mu nacechowania emocjonalnego.

Trzeba też zauważyć, że w grafice Google pod hasłem *ofensywny* zdecydowanie dominują obrazy przedstawiające grę w piłkę nożną. Być może wynika to z niezwyklej popularności tej dyscypliny sportowej. Jednak wyraz *ofensywny* opisuje styl gry nie tylko w futbolu, ale także w koszykówce, boksie (przykład 7), tenisie ziemnym i tenisie stołowym, zapasach czy kolarstwie.

Przykład 7.

„Bombardier z Wybrzeża”. Kibice uwielbiali jego **ofensywny boks**.



Cztery lata później Antkiewicz, już po przejściu do wagi lekkiej, kroczył bowiem na ringu w Helsinkach od zwycięstwa do zwycięstwa. Znow zaczął od pokonania reprezentanta Filipin, potem wygrał z Niemcem i Brytyjczykiem, a Rumuna zno-kautował (<http://sport.wp.pl>; dostęp: 22.07.2018).

Przymiotnik *ofensywny* służy także ogólnej charakterystyce indywidualnego sportowca czy całego zespołu. W studiu sportowym TVP Sport piłkarz Sebastian Miła, występując w roli gościa-eksperta, w następujący sposób zakończył swoją charakterystykę polskiej drużyny wychodzącej na murawę stadionu, by rozegrać z Senegalem swój pierwszy mecz na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w Rosji: „ofensywny, fajny zespół” (TVP Sport, 19.06.2018). Tego typu użycie ma nacechowanie zdecydowanie pozytywne.

6.2. Przymiotnik *ofensywny* w tekstach o tematyce militarnej

Leksykograficzny opis i analiza etymologiczna wykazują, że użycie badanego przymiotnika w tekstach militarnych jest prymarne, natomiast w tekstach sportowych jest możliwe z powodu istnienia w języku rozbudowanej metafory *sport to walka*. Jak wspomniano powyżej, użycie w tekstach o tematyce sportowej jest bez wątpienia dominujące. Jednak analiza grafiki Google poświadcza także obecność przymiotnika w tekstach z zakresu wojskowości. W opisie stanu własnego uzbrojenia wyraz *ofensywny* ma wartościowanie pozytywne. Wiąże się on ściśle z charakterystyką siły państwa i jego armii.

Przykład 8.

(...) Gen. Saljukow stwierdził jedynie, że powstające nowe dywizje „będą przewyższać brygady siłą ognia i siłą **ofensywną** i będą w stanie skutecznie wykonywać zadania na szerszym froncie”. Stanowi to potwierdzenie tezy o dążeniu do umożliwienia użycia dywizji w działaniach o dużej intensywności. Jak stwierdził Saljukow chodzi także o to, żeby oficerowie zdobywali doświadczenie dowodzenia jednostką większą niż brygada zanim obejmą dowództwo wyższego szczebla ([tps://www.defence24.pl](https://www.defence24.pl); dostęp: 24.07.2018).

W analizowanych tekstach kilkakrotnie powtarza się zwrot *zwiększyć (swój) potencjał ofensywny*. Jest on eufemistyczną nazwą zbrojenia się państwa. W czasach usilnego dążenia do pokoju światowego i destabilizacji w wielu regionach cały zwrot użyty w tekście ma wartościowanie negatywne. Jednakże wartościowanie samego przymiotnika będzie niestabilne: zależy między innymi od postawy własnej wobec militaryzowania kraju, przyjmowanej przez określonego użytkownika języka. Zależy więc od szerszego kontekstu, także pozajęzykowego. Zdecydowanie negatywne wartościowanie przyjmie na pewno przykład ostatni, z największą obojętnością polski odbiorca przyjmie informacje zawartą w przykładach 9 i 10. Natomiast raczej nie pozostanie obojętny wobec informacji zawartych w przykładach 11 i 12.

Przykład 9.

Japonia chce zwiększyć swój **potencjał ofensywny**.

Premier Shinzō Abe oficjalnie ogłosił konieczność zwiększenia potencjału ofensywnego Japońskich Sił Samoobrony (JSDF). Wypowiedź zbiegła się w czasie z począt-

kiem wspólnych ćwiczeń JSDF i sił zbrojnych USA. Ich celem jest „odbicie zajętej wyspy” (<http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci>; dostęp: 28.07.2018).

Przykład 10.

Szef CIA: program raketowy Korei Płn. Ma **charakter ofensywny**.

Szef amerykańskiego wywiadu Mike Pompeo uważa, że program raketowy Korei Północnej nie ma charakteru wyłącznie obronnego, ale również ofensywny, a Pjongjang będzie prawdopodobnie dążył do dalszej rozbudowy arsenału broni (<https://wiadomosci.onet.pl>, dostęp: 25.07.2018).

Przykład 11.

Kreml zwiększa **potencjał ofensywny**.

Osiem okrętów podwodne projektu 949A „Antiej” (znane również pod NATO-wską nazwą Oscar) o napędzie atomowym zostanie wkrótce wyposażonych w zabójczo skuteczne pociski manewrujące Kalibr – informuje rosyjska agencja prasowa TASS (<http://niezalezna.pl>, dostęp: 25.07.2018).

Przykład 12.

Minister zapowiedział, że Polska powinna skupić się na **inwestycji w sprzęt ofensywny**, pozwalający zapobiec ewentualnej inwazji (<http://www.radiomaryja.pl>, dostęp: 25.07.2018).

Poniższe trzy przykłady (14, 15, 16) pokazują, że współcześnie w opisie militaryzowania się kraju przyjmowanie przez niego postawy ofensywnej jest wartościowane zdecydowanie negatywnie. Tak też jest w analitycznym opisie zdarzeń historycznych. Często jest to w nim eksponowane przez zderzenie z antonimicznym przymiotnikiem *defensywny* (lub *obronny*), który jest w takim kontekście wartościowany pozytywnie, np. *wojna obronna* Polski we wrześniu 1939 roku, por. też przykład 13).

Przykład 13.

Wszystkie ćwiczenia, które odbywają się w Polsce, jak i są organizowane przez NATO – w tym Dragon-17 – mają charakter obronny i tym się różnią od ćwiczeń Zapad-17, które, wbrew deklaracjom, miały bardzo wyraźny **rys ofensywny** (<https://wpolityce.pl/polityka>, dostęp: 27.07.2018).

Przykład 14.

Dworczyk dodał, że wiele wskazuje na to, że **ćwiczenia będą miały charakter ofensywny**, a nie defensywny jak deklarują Rosjanie i to budzi nasze obawy. Zarówno Polska, jak i Sojusz Północnoatlantycki, uważnie monitoruje, co się dzieje za naszą wschodnią granicą – podkreślił. (<http://wiadomosci.dziennik.pl>, dostęp: 27.07.2018).

Przykład 15.

Pakt Ribbentrop-Mołotow nie był **porozumieniem** defensywnym, ale typowo **ofensywnym** – tak historyk Wojciech Materski skomentował słowa prezydenta Rosji

Władimira Putina, który usprawiedliwiał pakt oświadczając, że jego celem było zapewnienie bezpieczeństwa ZSRR. (<http://dzieje.pl/aktualnosc>, dostęp: 27.07.2018).

Przykład 16.

Raport Edwarda Lucasa wymienia też inne rosyjskie **ofensywne manewry** z minionych lat, jak zbrojne zajęcie arktycznych pól naftowych, okupację Estonii i tłumienie wywołanego przez Polaków powstania na Białorusi. Raport ujawnia, że w ramach tych ćwiczeń symulowano między innymi ataki nuklearne na Warszawę oraz na Bornholm – w czerwcu, kiedy zbiera się tam co roku cała polityczna elita Danii (<https://www.polskieradio.pl>, dostęp: 27.07.2018).

W tekstach z zakresu wojskowości *ofensywny* służy też klasyfikowaniu sprzętu wojskowego w zakresie jego zdolności bojowych. Jest określeniem stanowiącym istotną część charakterystyki technologicznego zaawansowania – jak w przykładzie 17. Poza tym wyraz *ofensywny* zwykle współtworzy opis bardzo nowoczesnej budowy militarnego urządzenia i jego wyjątkowo skomplikowanych zadań.

Przykład 17.

Pilot o Viperze: „Zdecydowanie **ofensywny śmigłowiec**”.



Śmigłowce bojowe piechoty morskiej mają realizować przede wszystkim działania określone jako „głębokie wsparcie” („deeper support”). Oznacza to możliwość prowadzenia autonomicznych i **ofensywnych misji**. Maszyny muszą więc, przede wszystkim, móc samodzielnie poszukiwać celów. Oczywiście przed zadaniem otrzymywany jest wykaz celów, ale ich odszukanie jest już zadaniem śmigłowca. Kolejnym krokiem jest realizowanie zadań w locie na ekstremalnie małej wysokości. To jest zdecydowanie **ofensywny śmigłowiec** (<https://www.defence24.pl>; dostęp: 23.07.2018).

Jednak czasem jest on zwykłym określeniem typu broni, np. *granat ofensywny (zaczepny)*. Wiadomo, że istnieje jego przeciwstawny typ: *granat obronny*. Różnią się między sobą cechami fizycznymi i sposobem działania. Jak wiadomo, oba służą do prowadzenia wojny na froncie. Oba są śmiertelne.

6.3. Przymiotnik *ofensywny* w tekstach o tematyce politycznej

We współczesnych poświadczeniach użycia wyrazu ofensywny przez polityków zauważa się zdecydowanie pozytywne wartościowanie tego przymiotnika. W grafice Google można odnaleźć egzemplifikacje użycia wyrazu *ofensywny* w tekstach związanych z polityką. Jednak jest ich zdecydowanie mniej niż tych, które są związane są ze sportem czy wojskowością.

Synonimami badanego tu przymiotnika są określenia typu: *zdecydowany, wyraziisty, aktywny, jednoznaczny*. W kontekście aktywności politycznej są to cechy zawsze wartościowane pozytywnie. W życiu politycznym jest to cecha oczekiwana, wręcz pożądana. Warto zauważyć, że z poniższego przykładu (18) wynika nawet więcej: jedynie polityka ofensywna jest polityką właściwą i prawdziwą.

Przykład 18.

Polityka historyczna powinna być realizowana przez polskie państwo jako element budowy naszej pozycji w przestrzeni międzynarodowej; konieczne jest prowadzenie „**ofensywnej**” **polityki historycznej, polityki „z prawdziwego zdarzenia”** – podkreślił we wtorek prezydent Andrzej Duda (<https://www.gosc.pl>; dostęp: 10.07.2018).

Jak wynika z kolejnych egzemplifikacji (19, 20, 21), jedynie za pomocą polityki ofensywnej można realizować poważne cele, które są istotne nie tylko dla Polski, ale i Europy, a nawet całego świata.

Przykład 19.

Rząd powinien podjąć wysiłek, żeby „nieporównywalnie bardziej efektywnie” niż obecnie bronić opinii Polski na świecie – mówi w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” prezes PiS Jarosław Kaczyński. Jego zdaniem konieczne są zmiany w UE, a Polska musi tu „**występować ofensywnie**” (<http://www.tvn24.pl>; dostęp 15.07.18).

Przykład 20.

Chciałbym, żebyśmy jako państwo i jako dyplomacja byli kreatywni i **ofensywni**. Na Polsce spoczywa odpowiedzialność za pokój na świecie i przyszłość Europy – mówił w poniedziałek podczas spotkania z ambasadorami RP prezydent Andrzej Duda (<http://www.tvn24.pl>, dostęp: 28.07.2018)

Przykład 21.

Prezydent po wystąpieniu szefa MSZ: to będzie **ofensywna** dyplomacja 29.01 | Polska polityka jest i będzie aktywna – powiedział w piątek prezydent Andrzej Duda, odnosząc się do sejmowego wystąpienia ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowski nt. priorytetów polityki zagranicznej (<http://www.tvn24.pl> dostęp: 28.07.2018).

Ponadto przymiotnik *ofensywny* może odnosić się bezpośrednio do danej osoby, czyli jest on stosowany do charakteryzowania postaci polityka, sposobu jego działania, przyjmowanej przez niego taktyki politycznej.

Przykład 22.

Decyzją Komitetu Politycznego PiS szefem sztabu wyborczego w nadchodzącej kampanii samorządowej będzie Tomasz Poręba – powiedziała Mazurek. „Bardzo dobra kandydatura”. Politycy chwalą Porębę. (...) Europoseł PiS Ryszard Czarnecki również ocenił, że Poręba to dobry wybór. (...) Poręba jest „bardzo sprawny organizacyjnie, pracowity, **ofensywny**, niekontrowersyjny, dobrze współpracuje z ludźmi, nie zadziera nosa”. – Bardzo dobra kandydatura – podsumował Czarnecki. (<http://www.tvn24.pl>, dostęp 6.07.2018).

Przykład 23.

Zdaniem Grzegorza Schetyny wystąpienie premier Ewy Kopacz było „konsekwentne, otwarte, gwarantujące bezpieczeństwo Polsce i Polakom”. Szef MSZ w rozmowie z dziennikarzami w Sejmie określił je również jako „bardzo twarde, ambitne, **ofensywne**, po prostu bardzo dobre” (<http://www.tvn24.pl>, dostęp: 28.07.2018).

Przykład 24.

Jest duży, prosty, ofensywny pomysł, który można było zrobić. Premier Morawiecki mógł w tym tygodniu sejmowym wygłosić drugie expose, uzyskać wotum zaufania. To **pomysł ofensywny**, skupiający uwagę mediów. Premier Morawiecki otrzymałby ponad 240 głosów, poparcie swojego obozu. Opozycja by nie istniała – mówił Marcin Mastalerek w rozmowie z Konradem Piaseckim w Radiu Zet (<http://300polityka.pl>, dostęp: 28.07.2018).

Tej cechy wręcz oczekuje się od uczestników życia politycznego: ofensywne mają być ich charaktery i poczynania (przykład 25, 26). Jeśli tego brakuje, jest to natychmiast zauważone, zwerbalizowane w postaci zarzutu. Cechy tego typu są zawsze oczekiwane od działacza politycznego, co często jest wprost wyrażane przez innych polityków lub komentatorów sceny politycznej. W komentarzach jasno formułuje się żądanie zweryfikowania własnej postawy.

Przykład 25

Prezydent powinien być tu **ofensywny** i pokazać, że nie boi się rozmawiać z różnymi stronami. (Grzegorz Napieralski o referendum konstytucyjnym: <https://www.youtube.com>; <https://www.polskieradio.pl/>; dostęp: 25.07.2018).

Przykład 26.

„Prezydent Gronkiewicz-Waltz, jutro, z tego co słyszałem, spotka się z dziennikarzami. Ja będę z nią oczywiście rozmawiał i będę oczekiwał **ofensywnej odpowiedzi** na te wszystkie pytania, jakie się pojawiają. Na pokazanie aktywności ratusza przez ostatnie lata i pomysł na wyjście z tego kryzysu. Bo musimy być przekonani, że cała procedura reprivatyzacji, która się dokonuje jest prowadzona zgodnie z prawem, z normami społecznymi i jest przyzwoita. Jeżeli są przypadki, które pokazują, że tak nie jest, to trzeba reagować. I powinny reagować i reagują na to władze Warszawy, powinny reagować służby, prokuratura, także sądy” – mówił przewodniczący PO (<https://fakty.interia.pl/>; dostęp: 23.07.2018).

Występujący współcześnie w tekstach o tematyce politycznej przymiotnik *ofensywny* jest wartościowany zawsze bardzo pozytywnie. Jest to cecha, która musi wyróżnić polityczne działanie obliczone na sukces.

6.4. Przymiotnik *ofensywny* w tekstach o tematyce ekonomicznej i marketingowej

W tekstach ekonomicznych i marketingowych wyraz *ofensywny* występuje w znaczeniu bliskim eksplikowanemu w PSWP: *taki, który chętnie podejmuje ryzyko, jest ambitny, aktywny, nie ustępuje, walczy do końca* (por. Tab. 2). Dotyczy przede wszystkim strategii rozwoju firmy (przykład 27). Stosowanie tej strategii jest, jak się wydaje, pozytywne i pożądane z punktu widzenia zarządzających firmą. Pozytywne wartościowanie *strategii ofensywnej* jest szczególnie widoczne w zestawieniu z objaśnieniem *strategii defensywnej*: orientacji „nastawionej na przetrwanie” (przykład 28).

Przykład 27.

Strategia ofensywna jest stosowana w przedsiębiorstwach, które mają (lub zakładają) dużą dynamikę wzrostu i wymagają od swoich pracowników dostosowywania się do intensywnego rozwoju organizacji, a więc podnoszenia poziomu wiedzy i umiejętności, kreatywności, dynamiki działania, akceptacji ryzyka itp. Przy wdrażaniu tej strategii najważniejsze wydaje się pozyskanie odpowiedniej liczby pracowników posiadających potencjał, który może wspomóc rozwój przedsiębiorstwa (Marciniak 2006: 19).

Przykład 28.

Strategia defensywna to orientacja nastawiona „na przetrwanie”, właściwym zaś dla niej kryterium jakości jest minimalizacja strat. Ten typ strategii jest reakcją przedsiębiorstwa na naciski otoczenia i stanowi naturalną odpowiedź organizacji na jej niepowodzenia ekonomiczne i inne (Stabryła 1995: 14).

Z drugiej strony *strategia ofensywna* może być wartościowana negatywnie w kontekście warunków pracy, a przede wszystkim braku stabilności zatrudnienia. Szczególnie to widać na tle opisu innych aspektów *strategii defensywnej* (przykład 29) niż przedstawionych we wcześniejszym cytacie. *Strategia defensywna* może być bowiem dla przeciętnego pracownika źródłem poczucia bezpieczeństwa.

Przykład 29.

Strategię defensywną stosują przedsiębiorstwa działające w stabilnym otoczeniu, w którym stopień niepewności i ryzyka jest nieduży. Przy wdrażaniu tej strategii w obszarze personalnym kładzie się nacisk na czynniki ilościowe, mierzalne przy zapewnieniu pracownikom stabilności zatrudnienia i poczucia bezpieczeństwa. Przy wdrażaniu tej strategii najważniejsze chyba jest utrzymanie dobrych pracowników mających długi staż, wiedzę i potencjał wspierający stabilną pozycję rynkową przedsiębiorstwa (Marciniak 2006: 20).

W zasadzie w identyczne relacje znaczeniowe oraz takie same opozycje aksjologiczne wchodziły przymiotniki: *ofensywny* i *defensywny* w wyrażeniach współtworzonych przez rzeczownikowy człon główny: portfel. Jak wiadomo, teksty ekonomiczne wyróżniają trzy typy portfeli: ofensywny (agresywny), defensywny (konserwatywny), zrównoważony (modelowy). Oszczędzanie pieniędzy w *portfelu ofensywnym* jest obciążone ryzykiem finansowym (przykład 30), ale oszczędzający w nim zawsze mogą liczyć na większe zyski finansowe niż osoby, które wybierają wyłącznie ostrożny, stabilny *portfel defensywny* (przykład 31). Ocena stabilności aksjologicznej wyrazu *ofensywny* wymaga więc uwzględnienia nie tylko bezpośredniego kontekstu, ale również – punktu widzenia (pracownika banku, właściciela funduszu inwestycyjnego, osoby oszczędzającej). Poza tym jest też zależne od ogólnej sytuacji ekonomicznej, w której oszczędzanie czy inwestowanie się odbywa. Wartościowanie na pewno jest tutaj dość zmienne. Widać to dość wyraźnie w przykładzie 32, w którym defensywny sposób gromadzenia środków finansowych jest waloryzowany pozytywnie (w kontraście do oszczędzania ofensywnego).

Przykład 30.

Portfel ofensywny: przeznaczony jest dla inwestorów poszukujących ekspozycji na selektywnie wybrane fundusze akcyjne oraz poszukujących wysokich stóp zwrotu. (...) Portfel przeznaczony jest dla inwestorów, którzy oczekują wysokich zysków z inwestycji w akcje oraz akceptują wysokie ryzyko wyrażające się w ewentualnych, dużych wahaniami wartości inwestycji (<http://qvalue.pl/portfele/agresywny/>, dostęp: 30.07.2018).

Przykład 31.

Konserwatywny portfel (...) charakteryzuje się bardzo niską zmiennością oraz powtarzalnym wynikiem lepszym od lokaty w banku. (...) Dla kogo? Portfel przeznaczony jest dla inwestorów poszukujących stóp zwrotu wyższych niż z lokaty bankowej, przy jednoczesnym zachowaniu płynności swoich środków (<http://qvalue.pl/portfele/startup>, dostęp: 30.07.2018).

Przykład 32.

Liga radzi: W listopadzie **portfele ofensywne** pod presją. Do gry wchodzi **strategie defensywne** (<https://www.analizy.pl>, dostęp: 18.09.2018).

Analizowany przymiotnik występuje także w różnego typu tekstach marketingowych. Charakteryzuje m.in. sposób prowadzenia sprzedaży: *sprzedaż ofensywna*, *ofensywne techniki sprzedaży*. W takim kontekście znaczenie *ofensywny* jest zbliżone do drugiego znaczenia odnotowanego przez ISJP: ‘ofensywne działania, ofensywna postawa itp.; są zdecydowane i nastawione na zdobycie czegoś’. W takim kontekście, z punktu widzenia rozwoju firmy i korzyści ludzi z nią bezpośrednio związanych, jest to użycie waloryzowane pozytywnie. Znajomość ofensywnych technik sprzedaży jest cenną umiejętnością, której można się nauczyć. Osoba, która ją nabędzie, będzie miała wiele korzyści – przede wszystkim finansowych, lecz nie tylko. Będzie pracowała w dobrych warunkach w interesującym zespole (przykład 33).

Przykład 32.

OFENSYWNE TECHNIKI SPRZEDAŻY

Głównym celem szkolenia jest dostarczenie uczestnikom wiedzy związanej z aktywnym pozyskiwaniem klientów. Chcesz zwiększyć sprzedaż w Twojej firmie? Nie masz pomysłu jakich technik sprzedaży mógłbyś użyć? Zapraszamy do wzięcia udziału w szkoleniu! (<http://aridotacje.pl/ofensywne-techniki-sprzedazy>, dostęp: 30.07.2018).

Przykład 33.

ZOSTAŃ SPECJALISTĄ DS. SPRZEDAŻY OFENSYWNEJ



Wiemy, co Cię kręci! Rozwój w strukturach firmy. Szkolenia pod okiem profesjonalistów. Komfortowe warunki pracy i świetna atmosfera. Gwarantowana podstawa oraz premie za dobre wyniki. Pełen pakiet narzędzi pracy – telefon i samochód do celów służbowych (<https://asta-net.pl/kariera>, dostęp: 30.07.2018).

W marketingu nie tylko pewne czynności bezpośrednio związane z procesem sprzedaży mogą być określane jako *defensywne* lub *ofensywne*. Taka może być również obserwacja konkurencji. W opisie planowanej strategii firmy zarówno pierwszy, jak i drugi sposób działania przynosi efekty. Obserwowanie konkurencji i gromadzenie opinii klientów jest cechą charakterystyczną *monitoringu defensywnego*. Jednak według opinii części strategów skuteczniejszy jest *monitoring ofensywny*, który polega na zdobywaniu w Sieci dokładniejszych informacji o potrzebach potencjalnych klientów firmy. Wydaje się trudniejszy, lecz cenniejszy dla rozwoju firmy.

Przykład 34.

Monitoring ofensywny. W poszukiwaniu fali

Większość firm, decydując się na monitorowanie Internetu, skupia swoją uwagę na swojej branży oraz informacjach dotyczących własnej marki. Jest to jasne. Ci, którzy jeszcze to nie robią prędzej czy później zrozumieją błąd.

- Dobrze wiedzieć co u konkurencji, co inni mówią na jej temat.
- Bardzo dobrze wiedzieć co mówią o naszej marce.
- Fantastycznie jeśli odpowiednio wcześniej uda się wychwycić ognisko zapalne dla kryzysu w sieci.

Opiekunowie marki są zadowoleni – monitoring i strategia się sprawdzają. Firma jest zadowolona. To jednak podejście skupione **na defensywie**. (...)

Monitoring ofensywny to nic innego jak obserwacja trendów w sieci. Należy skupiać się na wychwytywaniu tego co angażuje naszą grupę docelową. Mając

takie informacje, można się zastanowić, jak przekuć zainteresowania pewnymi zjawiskami w Internecie na zainteresowanie naszą firmą czy marką. Często będzie to koszt mniejszy niż promocja w oparciu o konkursy, a relacje z pozyskanymi fanami znacznie trwalsze. Wystarczy tylko – WSKOCZYĆ NA ODPOWIEDNIĄ FAŁĘ! (<http://ideas2action.pl/2011/08/09/monitoring-ofensywny>; dostęp: 30.07.2018).

W poznawaniu potrzeb i nawiązywaniu kontaktów z innymi osobami dwa opozycyjne przymiotniki mogą być, jak się okazuje, zupełnie odmiennie wartościowane. W poniższym przykładzie (35) autor nie pisze o dociekaniu potrzeb klientów, lecz o sposobie poznawania kobiet w Sieci. Celem jest łatwe, szybkie, niewymagające większego wysiłku nawiązywanie interesujących kontaktów w Internecie. W tym kontekście korzystniejsze dla zainteresowanego jest poznawanie defensywne. Wymaga bowiem od zainteresowanego zdecydowanie mniejszego zaangażowania. Najważniejsze jest tylko odpowiednie przygotowanie własnego profilu w Sieci, by w stosunkowo łatwy sposób poznać wiele kobiet.

Przykład 35.

„Jeśli poświęcisz czas na lekturę książki, dowiesz się jak zrobić przykuwający uwagę opis, tak by dziewczyny same do Ciebie zagadywały. Poznasz mój sposób na zdjęcia, tak by wydawać się atrakcyjnym. Nauczysz się generować myśli pewnego siebie, przez co każda wiadomość będzie dla dziewczyn atrakcyjna. W książce wyróżniłem **dwa typy poznawania dziewczyn: ofensywne i defensywne**. Ofensywne, czyli to Ty pierwszy odzywasz się do dziewczyny Defensywne – kobieta coś do Ciebie pisze. Dzięki moim sztuczkom ze zdjęciami, oraz zademonstrowaniu, w jaki sposób stworzyć dobry profil, będziesz mógł zauważyć rosnącą ilość dziewczyn, które same się do Ciebie odezwą. Kiedy przyswoisz sobie wiedzę, w jaki sposób pisać z dziewczętami, będziesz miał sporo randek (www.gandalf.com.pl, dostęp: 30.07.2018).

6.5. Przymiotnik *ofensywny* w opisie rzeczy

Wśród obrazów w grafice Google znajdują się i te, które przypisują cechę ‘ofensywny’ rzeczom. Wśród nich odnaleźć można m.in. następujące przykłady: *ofensywny (sportowy) wózek inwalidzki, ofensywną raketkę do tenisa stołowego (w tym raketkę ofensywną z kontrolą czy ofensywną raketkę z zaawansowanymi technologicznie okładzinami), ofensywny dysk (zabawkę dla dzieci)*. W takich kontekstach aktualizowane jest znaczenie typu ‘atakujący, szybki, zwinny’. W badanych kontekstach przymiotnik jest zawsze wartościowany pozytywnie.

Przykład 36.

Wózek ofensywny GTM Raptor

GTM Raptor to wózek ofensywny do rugby, doskonały dla agresywnych napastników. Posiada wzmocnioną konstrukcję. Wykonywany według indywidualnych

wymiarów zawodnika zgodnie z przepisami Międzynarodowej Federacji Rugby na Wózkach IWRF” (<http://balian.pl/gtm-raptor-i-zoltar.html>, dostęp: 19.09.2018).



W powyżej przedstawionej grupie szczególnie interesujący wydaje się przykład wózka inwalidzkiego. Z jednej strony w opisie jego walorów zawsze podkreśla się indywidualne dostosowanie do potrzeb niepełnosprawnego sportowca. Jednak eksponuje się również jego wyjątkową zwrotność i szybkość. Z tego powodu wymaga odpowiednio dynamicznego i bardzo aktywnego użytkownika (przykład 36).

6.6. W poszukiwaniu przymiotnika *ofensywny* w znaczeniu ‘obraźliwy, napastliwy’

Najmniej jest obrazów ilustrujących znaczenie ‘obraźliwy, napastliwy’ odnotowane przez słownik neologizmów Obserwatorium Językowego UW. Pojawia się obraz przywołujący to znaczenie w wyrażeniu angielskim: *offensive language*. Poniższy przykład graficzny dość wyraźnie wskazuje na jego negatywne wartościowanie.

Przykład 37.



Natomiast na gruncie polszczyzny znalazło się poświadczenie *ofensywny środkowy palec*. Występuje ono wśród wzorów fototapet zaklasyfikowanych jako obraźliwe (<https://myloview.pl/fototapety/>, dostęp: 30.07.20018). Można też znaleźć przykłady jednoznacznie wskazujące, że gest z użyciem środkowego palca jest określany jako i obraźliwy, i ofensywny (przykład 38). Za jego wykonanie można ponieść surową karę.

Przykład 38.

Dele Alli straci końcówkę eliminacji przez środkowy palec?

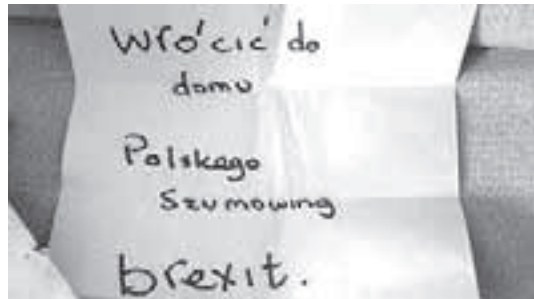
W tym tygodniu Dele Alli dowie się, czy zostanie ukarany za obraźliwy i **ofensywny gest** wykonany podczas eliminacyjnego meczu do przyszłorocznych Mistrzostw Świata w Rosji przeciwko Słowacji. Ta historia pokazuje jak jeden palec może narobić Ci kłopotów. Pokazuje też, że FIFA w pogoni za oczyszczeniem futbolu ze wszelkich niegodziwych – według niej – gestów i słów zjada powoli swój ogon. O ile wszyscy na świecie zgodzą się, że rasizm zdecydowanie trzeba wytepić ze stadionów, to wszczynanie postępowania przez środkowy paluszek większość z nas uzna za... głupotę (<https://gol.pl>, dostęp: 30.07.2018).

Ponadto znaleźć można następujące wyrażenia: *ofensywny list*, *ofensywny humor*, *ofensywny film*, *ofensywna reklama*. Badany przymiotnik zawsze występuje w znaczeniu 'obraźliwy', choć szersze konteksty komunikacyjne, w których wyrażenia się pojawiły, są bardzo zróżnicowane. Jednakże obrażanie w podanych kontekstach wiąże się zwykle z naznaczaniem z powodu przynależności narodowościowej (przykład 39), religijnej czy rasowej (40, 41).

Przykład 39.

Polacy do domu – **ofensywny list** w Bournemouth (posted by: Brytol 5 lipca 2016)

Polka z Bournemouth była w szoku po otrzymaniu rasistowskiego listu – donosi Daily Echo



33-latka zaczęła drżeć po otrzymaniu zaadresowanego do niej listu. Kobieta, która chce zachować anonimowość, płakała ze złości po przeczytaniu otrzymanego w sobotę listu (<http://www.brytol.com>, dostęp: 30.08.2018).

Przykład 40.

YouTube zaczyna ograniczać obraźliwe filmy

Google już wcześniej zapowiedziało, że zamierza izolować **ofensywne filmy**, które może nie naruszają zasad regulaminu popularnego serwisu z wideo, ale zawierają treści o charakterze ekstremistycznym lub skrajnie religijne. Jak zapowiedziano, tak uczyniono, bo w tym tygodniu zaczęto ograniczać takie filmy na kilka różnych sposobów (<http://www.komputerswiat.pl>, dostęp: 30.07.2018).

Analiza wyrażen z przymiotnikiem *ofensywny* w znaczeniu jeszcze nie tak bardzo rozpowszechnionym wywołuje żywą dyskusję wśród użytkowników polszczyzny. Mają oni przy tym bezwzględna pewność, że używany wyraz pochodzi z języka angielskiego. Próbuja porównywa spontanicznie używane wyrażenia z badanym wyrazem do eksplikacji znaczeń w dostępnych im słownikach angielsko-polskich. Jednocześnie wchodzą ze sobą w zaangażowaną emocjonalnie wymianę zdań. Poniższy przykład (41) przedstawia komentarze do informacji o zwolnieniu pracownika Google za napisanie kontrowersyjnego manifestu o polityce spółki (<http://next.gazeta.pl>; dostęp: 19.09.2018).

Przykład 41.

A „Sugerowanie, że niektórzy koledzy są biologicznie gorzej przystosowani do pracy jest **ofensywne** i nie w porządku.”

Offensive – obraźliwe, napastliwe, gorszące, urągające. Używacie zajrzyjcie czasem do słownika j. ang.

B „Sugerowanie, że niektórzy koledzy są biologicznie gorzej przystosowani do pracy jest ofensywne” [z artykułu]. Angielskie słowo „offensive” znaczy „obraźliwy” (w tym kontekście). Znajomość języka polskiego zanika nawet wśród dziennikarzy.

Co wy tam, angielski znacie?? przetłumaczyć „offensive” jak ofensywne w tym przypadku?? leżem i kwiczem . :)

7. Zakończenie

Analiza znaczenia opisanego w słownikach (historycznych i współczesnych) oraz opis użycia przymiotnika *ofensywny* w tekstach różnego typu wykazuje dużą i bardzo interesującą różnorodność, a także zmienność nacechowania emocjonalnego w stwierdzonych kontekstach. Jednocześnie trzeba też przypomnieć, że jest to wyraz od dawna w polszczyźnie obecny. Słowniki starannie odnotowują jego dość duże zróżnicowanie znaczeniowe oraz zasięg występowania w wypowiedziach, co starano się pokazać w niniejszym tekście. W poszukiwaniu historii dawnej i nowej wyrazu *ofensywny* najbardziej interesujące jest spostrzeżenie, że znaczenie odnotowane przez Obserwatorium Językowe jako nowe jest już po części obecne w „*Słowniku staropolskim*” (Krasnowolski, Niedźwiedzki 1920) oraz „*Słowniku polszczyzny XVI wieku*” (Mayenowa 1992). Przez wiele wieków nieużywane. Po prostu zapomniane. Jednak współczesny użytkownik polszczyzny nie może już odczuwać starych, łacińskich korzeni wyrazu i dlatego w chęci rozwiązania lingwistycznej zagadki sięga po słownik angielsko-polski.

Bibliografia

- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
Cienkowski W., 2002, *Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.
Dobrzyński J, Dutka A., Frosztega B., Kaczuba I., Karna J., 2000, *Wielki słownik francusko-polski*, t. 2, Warszawa.

- Dubisz S., 2003, Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa.
Dunaj B. (red.), 1996, Słownik współczesnego języka polskiego, Warszawa.
Jamrozik E., 2009, Słownik włosko-polski i polsko-włoski i gramatyka, Kielce.
Karłowicz J, Kryński, Niedźwiedzki, 1904, Słownik języka polskiego, t. 3, Warszawa.
Krasnowolski A., Niedźwiedzki W., 1920, Słownik staropolski, Warszawa.
Kumaniecki K., 1975, Słownik łacińsko-polski, Warszawa.
Linde B. S., 1809, Słownik języka polskiego, t. 2, Warszawa.
Markowski A., Pawelec R., 2003, Słownik wyrazów obcych i trudnych, Warszawa.
Mayenowa R. (red.), 1992, Słownik polszczyzny XVI wieku, t. 21, Wrocław-Warszawa-Kraków.
Orgelbrand M., 1861, Słownik języka polskiego, cz. 1, Wilno.
Pleza M. (red.), 1998, Słownik łacińsko-polski, Warszawa.
Sobol E. (red.), 2002, Słownik wyrazów obcych, Warszawa.
Wielki słownik angielsko-polski PWN-Oxford 2004.
Zgółkowska H. (red.), 2004, Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, Poznań.
Żmigrodzki, 2006, Mały słownik antonimów, Warszawa.
Żmigrodzki P. (red.), 2007-, Wielki słownik języka polskiego, <http://www.wsjp.pl> [dostęp: 30.04.2017].

Źródła

- Marciniak J., 2006, Standaryzacja procesów zarządzania personelem, Kraków.
Stabryła A., 1995, Podstawy zarządzania firmą, Warszawa.

Słowa kluczowe

ofensywny, znaczenie, neologizm, Obserwatorium Językowe UW, słowniki

Abstract

Offensive football, offensive historical politics and offensive finger sign...

**The changes within meaning and axiology of the neologism
from Obserwatorium Językowe UW**

The article describes the changes within meaning and axiology of adjective 'ofensywny'. It was take into account the main historical dictionaries, the dictionaries of modern language as well. The latest texts considers adjective 'ofensywny' in new meaning and cause of it there is this lexeme in dictionary of neologies. The study of historical dictionaries shows that the meaning of neosemantism was existed in 16th century.

Keywords

offensive, changes, meaning, neologism, Obserwatorium Językowe UW, dictionaries

Maria Rudnicka (<https://orcid.org/0000-0002-1890-1320>)

Uniwersytet Wrocławski

Od stosunków feudalnych do dziadka. Co znaczy słowo *senior* i jaka jest jego stabilność ekspresywna

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest ocena stabilności i nacechowania emocjonalnego słowa *senior* stosowanego w znaczeniu: osoba starsza. W pierwszej części pracy przeanalizuję sytuację demograficzną w Polsce, następnie – przyjrę się etymologii wyrazu oraz znaczeniom słowa *senior* (na podstawie analizy zawartości słowników) i jego budowie słowotwórczej. Spróbuję także ustalić nowe znaczenie (czy raczej: znaczenia; w opraciu o interpretację różnorodnych tekstów oraz w odniesieniu do grafiki znalezionej w wyszukiwarce internetowej Google). Na koniec określę wartości w wyrazie¹ i przypiszę emocje podstawowe².

Zmiany demograficzne w XX wieku

Nie będzie odkryciem konstatacja, że rzeczywistości: językowa i społeczna warunkują się wzajemnie, dlatego wszelkie zmiany zachodzące w społeczeństwie znajdują odbicie w języku. Stwierdzenie to jest jednak koniecznym komentarzem dla faktu coraz częstszego stosowania słowa *senior* w polszczyźnie. Zyskuje ono popularność wraz ze wzrostem liczebności osób starych w społeczeństwie polskim oraz wydłużeniem trwania życia ludzkiego. Żyjemy, w zależności od płci, o 40 lub nawet 48 lat dłużej niż około 150 lat temu; jeśli przyjąć jako granicę starości 60. rok życia, to okres późnej dorosłości³ stanowi nawet jedną czwartą część egzystencji⁴. Można powiedzieć, że w XX wieku starość wykształciła się jako osobny okres życia, w związku z czym potrzebne są słowa, które pozwolą wyrazić różnorodne kwestie związane z tym.

¹ Jadwiga Puzynina, *Język wartości*, Warszawa, 1962, s. 41.

² Robert Plutchik, *The Nature of Emotions*, [w:] American Scientist, Zeszyt 89, 2001, *passim*.

³ Późna dorosłość – tak określana jest przez psychologów rozwojowych starość; to okres następujący po średniej dorosłości, po 65. lub 60. roku życia).

⁴ Szacuje się, że na ziemiach historycznie polskich na przełomie XIX i XX wieku osiągnięta długość życia wynosiła niewiele ponad 34 lata. Stopniowo wydłużała się (np. w latach 1952-1953 osiągnęła 58,6 roku dla mężczyzn i 64 lata dla kobiet). Według najnowszych danych mężczyźni żyją prawie 74 lata, kobiety – niemal 82 (por. L. Rutkowska, *Trwanie życia w 2016 r. Informacje i opracowania statystyczne*, Warszawa 2017, s. 15).

Jak w polszczyźnie mówi się o starości?

Ten okres życia owiany jest tabu. Powodem może być to, że (między innymi) ciało staje się brzydkie, skóra wiotczeje, a osoby cierpiące na różne schorzenia np. na chorobę Parkinsona czy Alzheimera tracą kontrolę nad sobą. Przez wieki okresu tego dożywało niewielu ludzi i były to naczęcej osoby stojące najwyżej w hierachii społecznej – ich kondycja fizyczna i psychiczna budziła respekt i podziw, a starość rysowała się jako coś pożądanego (przez fakt, że była zjawiskiem nieczęstym)⁵. Wraz z wydłużeniem trwania życia i ze wzrostem liczebności osób starszych w społeczeństwie obraz ten się zmieniał; starość przestała być czymś pożądanym, stała się tabu. W związku z tym język polski znalazł mnóstwo sposobów omijania nazywania wprost przejawów starzenia się. Jednym z nich jest stosowanie zwrotów w związku zgody ze słowem *wiek*: *starszy, podeszły, zaawansowany, emerytalny, poprodukcyjny, późny, dojrzały, trzeci, czwarty*⁶, *pevien*, czasem: *wiek dostojny, sędziwy, złoty, wiek matuzalowy/ matuzalemowy*⁷; *wiek odpoczynku* lub *poprodukcyjny*. O starym człowieku można powiedzieć, że *nie jest (już) młodzieniaszkiem, nie jest w pełni sił* lub *jest zmęczony życiem*. Mówi się, że ktoś *jest młody duchem* i *nie wygląda na swój wiek/swoje lata*, bo *starość jest stanem umysłu*. Stary człowiek – przewrotnie – może być młody, *młodością nie pierwszą* a nawet *trzecią*.

Synonimami osoby starszej są także między innymi (mężczyzna): *emeryt, starzec, staruszek, dziadek*, mówi się, że ktoś jest *niemłody, wiekowy*; formy żeńskie to: *emerytka, starucha, staruszka, babcia*, i, analogicznie do określeń mężczyzn: *osoba niemłoda* czy *wiekowa*. W języku funkcjonuje także dużo określeń obraźliwych, np.: *moher, lampucera, stara prukwa, stara cholera, próchno, ZUS, rentgen, dziadyga, pierdziel, piaskowy dziadek*⁸.

Od niedawna wzrosło użycie wyrazu *senior* jako słowa określającego osobę starszą. Prawdopodobnie spowodowało to skojarzenie z dostojnością, mądrością i zdrowiem a także – ekonomia językowa⁹, oraz (być może ten czynnik był najważniejszy) kwestie ekonomiczno-społeczne: wraz ze wzrostem liczby osób starszych wiele podmiotów (np. organizacje pozarządowe) zaczęło podejmować działania mające na celu aktywizację osób w późnej dorosłości; jeden z kroków ku temu to pozyskiwanie środków od grantodawców, którzy, konstruując ogłoszenia o możliwości dofinansowania, korzystali

⁵ M. Mead, *Kultura i tożsamość: studium dystansu międzypokoleniowego*, [tłum.] J. Hołowska, Warszawa 2000, wyd. 2., s. 23–25.

⁶ A. Stefaniak-Hryćko, *Między eufemizacją a wulgaryzacją. Językowy obraz starości i człowieka starego*, [w:] *Edukacyjne, kulturowe i społeczne konteksty starości*, [red.:] M. Malec, Wrocław 2011, s. 181–182.

⁷ M. Wolny, *Językowy obraz starości ludzi i zwierząt w polszczyźnie*, [w:] *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*, [red.:] A. Dąbrowska, ser.: „Język a Kultura”, Wrocław 2003, t. 15, s. 193.

⁸ Por. hiponimy od *starszy człowiek* [w:] *Słowość*, [dostęp:] <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/7c91028c-2081-11e8-b335-3bc5ebcbf295>, [dn. 20.09.2018].

⁹ Za jeden ze sposobów wyrażania wieku – mówienia o nim w sposób neutralny i bardzo skrótowy – można uznać wyrażenie typu. 50+, 60+: ekonomia językowa zachęcała użytkowników języka do wykorzystania do tego celu części zdania matematycznego. Odbiorca wie, że to jest więcej niż 50 lub 60 lat (oczywiście, można tu wstawić dowolną liczbę lat).

ze wzorów angielskich. W języku tym jedno ze znaczeń badanego słowa odnosi się do osoby starszej – określa się tak osoby starsze, głównie emerytów¹⁰.

Etymologia i znaczenie słowa *senior*¹¹

Wyraz ten to latynizm – do polszczyzny trafił z łaciny. W tym język oznaczał tyle, co: 1. starszy, 2. osoba starsza, 3. starzec, 4. członek senatu żydowskiego, 5. przełożony gminy chrześcijańskiej, 6. członek rady starych, 7. w *średniowieczu*: starszy rajca miejski, 8. w *liczbie mnogiej w odniesieniu do centurii rzymskiej*: seniorzy to byli starsi wiekiem żołnierze (46–60 lat), którzy stanowili oddział rezerwowy, 9. *seniores villae w średniowieczu*: starcy wiejscy biorący udział w oznaczaniu granic posiadłości, 10. (*także w średniowieczu*) pan feudalny w stosunku do wasala, 11. (*średniowiecze, l. mnoga*) rodzic i dziadkowie, 12. opat, 13. przeor, 14. (*średniowiecze*) kapitan statku, 15. (*średniowiecze*) tytuł stosowany w listach do możnowładcy¹².

W słownikach polskich można znaleźć następujące znaczenia wyrazu:

1. *najstarszy w zgromadzeniu*¹³, *straszy przełożony bractwa, zgromadzenia*¹⁴;
2. *właściciel ziemi, lenności za czasów feudalnych*¹⁵; dawniej: *feudał posiadający wasali*¹⁶;

¹⁰ *senior* [hasło w:] English Living Dictionaries Oxford, [dostęp:] <https://en.oxforddictionaries.com/definition/senior> [dn. 17.12.2018].

¹¹ Co ciekawe, wyraz ten nie jest notowany we wszystkich słownikach. Pomimo że jest u w *Słowniku wileńskim*, nie ma go w dziele Lindego (1807), czy w późniejszych wokabularzach: *Słowniku etymologicznym* A. Brücknera (1927), *Słowniku poprawnej polszczyzny* S. Szobera (1948), *Słowniku wyrazów bliskoznacznych* pod red. S. Skorupki (1971), w *Słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisa (2003); nie notują go także: *Słownik polszczyzny potocznej* M. Czeszewskiego (2006), *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny* B. Chacińskiego (2005) czy *Słownik etymologiczny języka polskiego* K. Długosz–Kurczabowej (2006).

¹² *Senior* [hasło w:] Janusz Sondel, *Słownik łacińsko-polskie dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 873. W łacinie był też wyraz *senius* oznaczający starca oraz wyraz *senium*: 1. *niemoc starcza, uwiad starczy*, 2. *powaga, smutek, ponure usposobienie*, 3. *niemoc, bezwład*, 4. przenośnie: *upadek*. Czasownik *seneo* oznaczał *starzeć się*, rzeczowniki: *senes* – starzec i *senex* – ten ostatni oznaczał: stary, sędziwy, wiekowy, starzec, osoba starsza, członek senatu żydowskiego, przełożony gminy chrześcijańskiej, stary mnich, członek rady starych, przodek (*tamże*).

¹³ *senior* [hasło w:] *Edycja elektroniczna Słownika Wileńskiego*, red. Małgorzata B. Majewska, s. 1466, [dostęp:] <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php>, [dn. 17.09.2018].

¹⁴ *senior* [hasło w:] *Słownik języka polskiego Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedzwiedzkiego*, tom VI, s-ś, red. W. Niedzwiedzki, K. Król, Warszawa 1915, s. 65; *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. S. Lam, Warszawa 1939, kolumna 1933.

¹⁵ *senior* [hasło w:] *Edycja elektroniczna Słownika...* s. 1466; *Słownik języka polskiego Jana Karłowicza...*, s. 65, *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. S-Ś, Warszawa 1966, s. 136, W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967, s. 684; *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000, s. 563.

¹⁶ *senior* [hasło w:] *Inny słownik...*, s. 563; A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001, s. 680.

3. *feudał sprawujący opiekę nad uzależnionym od niego wasalem*¹⁷;
4. *w okresie rozbitcia dzielnicowego Polski: najstarszy z Piastów, któremu podlegali książęta poszczególnych dzielnic senioralnych*¹⁸; *rezydujący w Krakowie książę, nadrzędny (bardziej w teorii niż w praktyce) wobec innych książąt dzielnicowych*¹⁹;
5. *dyrygujący muzyką*²⁰;
6. *konwent seniorów*²¹ – rozumiany jako *posiedzenie mężów zaufania, przywódców partii parlamentarnych pod przywództwem prezydenta izby*;
7. *urzędnik w salinach wielickich*²² (później nie notowane);
8. *starzejszy górnik, pomocnik sztygara i warcabnego w dozorowaniu robót, z pomiędzy robotników starszych wybierany*²³ (także później nie notowane);
9. *najstarszy członek rodu, starszy*²⁴; późniejsze definicje uzupełnione są o informację o osobie najstarszej w zespole i rodzinie²⁵ lub jako ktoś najstarszy tylko w zespole – *osoba najstarsza wiekiem, stażem, latami pracy itp. w jakimś zespole, grupie ludzi*²⁶; *osoba starsza wiekiem w stosunku do innej osoby, z którą jest porównywana*²⁷;

¹⁷ senior [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, R–Z, t. 3, Warszawa 1983, s. 197; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowska, t. 38, Poznań 1994, s. 81; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 1010; *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, s. 908; *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001, s. 729; A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik...*, s. 680; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, s.1174; *Wielki słownik wyrazów obcych*, red. M. Bańko, Warszawa 2005, s. 1138.

¹⁸ senior [hasło w:] *Praktyczny słownik...*, s. 81; *Słownik współczesnego...*, s. 1010; *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, s. 729.

¹⁹ A. Markowski, R. Pawelec, *dz. cyt.*, s. 680.

²⁰ senior [hasło w:] *Edycja elektroniczna...*s. 1466; *Słownik języka polskiego Jana Karłowicza...*, s.65.

²¹ senior [hasło w:] *tamże*, s. 65; *Uniwersalny słownik...*, s.1174.

²² senior [hasło w:] *Słownik języka polskiego Jana Karłowicza...*, s. 65.

²³ senior [hasło w:] *tamże*, s. 65.

²⁴ senior; [hasło w:] *Podręczny słownik...*, s. 310; *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. W. Doroszewski, wyd. 16, Warszawa 1980, s. 679; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, s. 197; *Słownik współczesnego...*, s. 1010; *Nowy słownik...*, s. 908; *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, s. 729; *Uniwersalny słownik...*, s.1174.

²⁵ senior [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski..., s. 136; *Słownik poprawnej polszczyzny...*, s. 679, *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, s. 197; *Słownik współczesnego...*, s. 1010; *Nowy słownik...*, s. 908; A. Markowski, R. Pawelec, *dz. cyt.*, s. 680, *Uniwersalny słownik*, s. 1174 (znaczenie to w słowniku zakwalifikowane jest jako książkowe); *Wielki słownik wyrazów...*, s. 1138.

²⁶ senior [hasło w:] *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, s. 684; *Praktyczny słownik współczesnej...*, s. 81; *Inny słownik...*, s. 563; *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001, s. 729; A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik...*, s. 680.

²⁷ senior [hasło w:] *Praktyczny słownik współczesnej...*, s. 81.

10. *mężczyzna starszy wiekiem, mający w rodzinie wysoką pozycję, często sławny i bogaty ojciec, w odróżnieniu od swego syna – juniora*²⁸;
11. *ojciec syna noszącego to samo imię*²⁹; (*stawiane po nazwisku*) *ojciec albo starszy brat*³⁰;
12. *starszy student w związku akademickim*³¹; *starszy student lub kleryk mający nadzór nad kolegami, pilnujący ich*³²;
13. *sportowiec mający za sobą kilka rekordów* (informacja o rekordach pojawia się tylko w jednym słowniku)³³; *zawodnik sportowy, który osiągnął wiek właściwy do uprawiania danej dyscypliny sportowej; między 18-20 a 30 rokiem życia*³⁴;
14. *w Polsce dzielnicowej: najstarszy z Piastów, któremu podlegali książęta poszczególnych dzielnic*³⁵;
15. *jeden ze starszych wiekiem członków sejmu lub senatu, który prowadzi obrady do czasu oboru marszałka*³⁶;

Łatwo zaobserwować, że słowo to od początku było polisemiczne (od 1861 roku w słownikach zanotowano piętnaście znaczeń). W toku rozwoju języka część znaczeń utrzymała się, a część – zanikła.

Rzeczownik *senior* we współczesnym języku polskim

Najnowsze słowniki³⁷: *SJP PWN on-line* i *Wielki Słownik Języka Polskiego* podają znaczenia podobne do tych znalezionych w tradycyjnych wokabularzach³⁸.

²⁸ *senior* [hasło w:] A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik...*, s. 680.

²⁹ *senior* [hasło w:] *Podręczny słownik...*, s. 310.

³⁰ *senior* [hasło w:] W. Kopaliński, *dz. cyt.*, s. 684; *Inny słownik...*, s. 563; *Nowy słownik ...* s. 908; *Wielki słownik wyrazów obcych*, s. 1138.

³¹ *senior* [hasło w:] *Podręczny słownik ...*, s. 310

³² *senior* [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, s. 136; *Uniwersalny słownik...*, s.1174.

³³ *senior* [hasło w:] *Podręczny słownik ...*, s. 310.

³⁴ *senior* [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, s. 136, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, s. 684, *Słownik poprawnej polszczyzny*, s. 679; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, s. 197; *Praktyczny słownik współczesnej...*, s. 81; *Słownik współczesnego*, s. 1010; *Nowy słownik...*, s. 908; *Inny słownik...*, s. 563; *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001, s. 729; A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik...*, s. 680; *Uniwersalny słownik...*, s.1174; *Wielki słownik wyrazów obcych*, s. 1138.

³⁵ *senior* [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, s. 136; *Uniwersalny słownik...* s. 1174; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, s. 197; *Praktyczny słownik współczesnej...* s. 81; *Słownik współczesnego...*, s. 1010; *Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, s. 729; *Wielki słownik wyrazów obcych*, s. 1138.

³⁶ *Słownik języka polskiego Jana Karłowicza...*, s. 65; A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik...*, s. 680.

³⁷ Jako takie zakwalifikuję te dostępne w sieci, aktualizowane na bieżąco, oraz Słowosieci.

³⁸ Warto wspomnieć o innym nowym znaczeniu słowa – *senior* stosowany w nazewnictwie stanowisk w korporacjach międzynarodowych oznacza starszego pracownika, starszego specja-

SJP PWN³⁹ mówi, że to: 1. najstarszy wiekiem członek rodziny lub rodu; 2. najstarszy wiekiem lub stażem członek jakiegoś zespołu; 3. zawodnik w wieku odpowiednim do uprawiania danej dyscypliny sportowej; 4. w Polsce dzielnicowej: najstarszy z Piastów, któremu mieli podlegać książęta poszczególnych dzielnic; 5. w prawie lennym: feudal sprawujący opiekę nad uzależnionym od niego wasalem. W WSJP definicje niemal pokrywają się, są też dwie nowe: 1. określenie dodawane do imienia lub nazwiska mężczyzny, mające go odróżnić od syna noszącego to samo imię i nazwisko; 2. w kościele protestanckim – wyższy duchowny protestancki⁴⁰.

W Obserwatorium Lingwistycznym UW odnaleźć można jedynie związek wyrazowy *senior patrol*⁴¹, definiowany jako *grupa seniorów patrolująca określony teren w celu poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego*. Z opisu jednak trudno wnioskować, kim są seniorzy; jedynie na fotografii umieszczonej w gazecie, z której pochodzi zdanie, przytoczone jako typowe użycie tego zwrotu, widać osoby o twarzach pokrytych zmarszczkami i siwych włosach, wyglądające na osoby w późnej dorosłości⁴².

W *Słowsieci*, polskim wordnecie, przypisano mu następujące znaczenia⁴³: 1. *dorosły zawodnik, który może uprawiać jakąś dyscyplinę sportową*; 2. *tytuł nadawany w okresie rozbitcia dzielnicowego najstarszemu z Piastów*; 3. *najstarszy, najbardziej doświadczony, powszechnie szanowany członek jakiejś grupy lub społeczności*; 4. *-- w kontekście feudalnym*⁴⁴; 5. *wyższy duchowny ewangelicki stojący na czele senioratu*.

Nowe znaczenie słowa *senior*

W nowej rzeczywistości społeczno-demograficznej wyraz ten nabrał innego niż przytoczone powyżej znaczenia. Aby móc ustalić, jakie są: stabilność i naechowanie ekspresywne leksemu, należy określić jego znaczenie. Pełną definicję słowa można poznać dzięki analizie użycia go w różnych kontekstach⁴⁵.

listę na danym stanowisku, np. *senior project manager*. Choć słowniki notują to znaczenie, w omawianej sytuacji nazwy stanowisk są w języku angielskim, zapożyczona zostaje więc cała konstrukcja.

³⁹ *senior* [hasło w:] *Słownik Języka Polskiego on-line*, [dostęp:] <https://sjp.pwn.pl/slowniki/senior.html>, [dn. 17.09.2018].

⁴⁰ *senior* [hasło w:] *Wielki Słownik Języka Polskiego on-line*, red. P. Źmigrodzki, [dostęp:] http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=11112&id_znaczenia=3661955&l=23&ind=0, [dn. 17.09.2018]; ta definicja nie była notowana wcześniej.

⁴¹ *senior patrol* [hasło w:] *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*, [dostęp:] <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/senior-patrol.html>, [dn. 17.09.2018].

⁴² *Starachowice.eu*, [portal internetowy miasta], [dostęp:] <https://starachowice.eu/dla-mieszkanca/2716-podsumowanie-dzialalnosci-senior-patrolu>, [dn. 15.09.2018].

⁴³ *senior*; [hasło polskie w:] *Słowsiec*, [dostęp:] <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/7bf73e40-2081-11e8-b198-734a981eedc3>, [dn. 15.09.2018].

⁴⁴ Nie ma definicji, tylko ścieżka hiperonimu.

⁴⁵ Zdecydowałam się sprawdzić też znaczenie żeńskiego odpowiednika i przymiotników oraz innych rzeczowników, dla których podstawę słowotwórczą stanowi analizowany wyraz.

Wyraz używany jest na stronie internetowej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – znajduje się tam zakładka odsyłająca do informacji o pracy Departamentu Senioralnego, który został utworzony na podstawie zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 2012 r. Odpowiada on *za tworzenie i rozwój kierunków działań skierowanych do seniorów, warunków dla poprawy systemu wsparcia seniorów, realizację zadań w obszarze aktywnego starzenia się (...). [P]rowadzi również współpracę z organizacjami i instytucjami, które kierują swoje działania do seniorów, w tym współpracę międzynarodową w obszarze aktywnego starzenia się. Jest (...) odpowiedzialny za koordynację realizacji Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2012-2020 oraz Programu wieloletniego „Senior-WIGOR” na lata 2015-2020*⁴⁶. Na tej samej stronie można znaleźć dokument zatytułowany *Założenia długofalowej polityki senioralnej w Polsce na lata 2014–2020*. Celem jej jest wspieranie i zapewnienie możliwości aktywnego starzenia się w zdrowiu oraz możliwości prowadzenia samodzielnego i satysfakcjonującego życia, nawet przy pewnych ograniczeniach funkcjonalnych⁴⁷. Znaleźć też można informacje o *Przeglądzie Twórczości Seniorów, programie Senior+ i Mapie Senior+*. Choć w tych dość długich tekstach nie ma bliskoznaczników wyrazu *senior*, mówi się w nich o starzeniu się, co pozwala na wniosek, że Ministerstwo stosuje analizowany leksem, jak i utworzony od niego przymiotnik, w sytuacjach oficjalnych, dla określenia ludzi w podeszłym wieku. W podobnym znaczeniu wyraz ten jest stosowany w broszurze pt. *Jak promować aktywność osób starszych w Europie*⁴⁸, a w publikacji pt. *Przestrzeń publiczna przyjazna seniorom*⁴⁹, wydanej przez Rzecznika Praw Obywatelskich, 136 razy użyto sformułowania *osoba starsza* i tyle samo razy – słowa *senior*.

Wpisane w wyszukiwarce grafiki słowo *senior* pokazuje w zasadzie tylko postaci osób starszych (nie ma ilustracji żadnego z przytoczonych znaczeń słownikowych), podobnie dzieje się po wpisaniu wyrazu *senior* czy wyrazu *seniorzy* (liczba mnoga, rodzaj męskoosobowy).

⁴⁶ *Departament Polityki Senioralnej* [opis], strona internetowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, [dostęp:] <https://www.mpips.gov.pl/seniorzyaktywne-starzenie/departament-polityki-senioralnej>, [dn. 15.09.2018].

⁴⁷ *Założenia długofalowej polityki senioralnej w Polsce na lata 2014–2020*, [opis], strona internetowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, [dostęp:] <https://www.mpips.gov.pl/seniorzyaktywne-starzenie/zalozenia-dlugofalowej-polityki-senioralnej-w-polsce-na-lata-20142020/>, [dn. 15.09.2018].

⁴⁸ *Jak promować aktywność osób starszych w Europie*, [oprac.] AGE Platform Europe, [współpraca] Komitet Regionów, Komisja Europejska, 2011, [dostęp: http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ_i_raporty/ER2012/mat_promo/Jak_promowac_PL.pdf], [dn. 14.09.2018].

⁴⁹ M. Wysocki, *Przestrzeń publiczna przyjazna seniorom. Poradnik RPO*, Warszawa 2015, *passim*, [dostęp:] https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Poradnik_Przestrzen_publiczna_przyjazna_seniorom_2015.pdf, [dn. 15.09.2018].



Rys. 1. Słowo *senior* obrazowane w grafice Google



Rys. 2. Słowo *seniorka* obrazowane w grafice Google



Rys. 3. Słowo *seniorzy* obrazowane w grafice Google

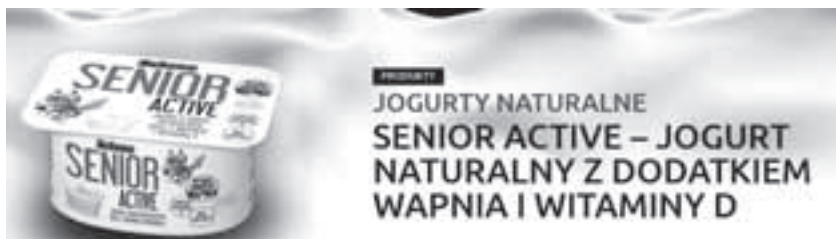


Rys. 4. Słowo *seniorki* obrazowane w grafice Google

Grafika Google wyświetla (dla słowa *senior*) obrazy „jak z reklamy” – osoby na zdjęciach wyglądają na zadbane i pełne wigoru, są dobrze ubrane, kolor włosów można określić jako biały lub srebrny, a zdjęcia zrobiono w większości na jasnych tłach (błękit, zieleń), są pełne słońca; bohaterowie (i bohaterki) fotografii uśmiechają się, nawet jeśli widać zamyślenie. Autorka artykułu ma nadzieję, że nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że zdjęcia są pozowane, planowane – ktoś wyciąga kciuk, grupa stoi ze skierowanym ku sobie twarzami, tworząc krąg itp. Obrazy znalezione pod hasłami *seniorka* oraz *seniorzy* nie różnią się w sposób znaczący od tych z pierwszej grupy. Różnicę można zaobserwować przy słowie *seniorki* – w tym przypadku zdjęcia są bardziej rzeczywiste, pokazują starsze kobiety np. w salach, w których odbywają się różne aktywności grupowe klubów seniora czy uniwersytetów trzeciego wieku (tańce, występy artystyczne) czy na korytarzach budynków. Panie mają zmarszczki, są ubrane „zwyczajnie” (bawełniane bluzki o niekoniecznie najmodniejszych fasonach czy wzorach), niektóre z nich są otyłe. W tym zbiorze znajduje się też jedno zdjęcie prześmiewcze (mem), a im niżej w wyszukiwarce, tym więcej fotografii kobiet aktywnych sportowo – senierek właśnie, czyli dorosłych zawodniczek (w przypadku poprzednich analizowanych słów takich obrazów nie znajduje się).

Słowo *senior* pojawia się w zestawieniach takich, jak: *klub seniora*, *dni seniora*, *parada seniora*, ale i *rada seniorów*, *karta seniora*; w nazwach własnych, jak np. *Wrocławskie Centrum Seniora*, *Kraków dla Seniora*, *Targi Seniora*. W Toruniu działa *Kawiarenka dla Seniorów* – to panelowe spotkania dla osób starszych organizowane w określony dzień tygodnia. Na Facebooku można poczytać *Głos seniora* – ogólnopolskie czasopismo dla osób w późnej dorosłości. W tych zestawieniach słowo zdaje się być neutralne – oznacza po prostu *osobę starszą*.

Na stronach internetowych: *Czas Seniora* i *Senior na czasie* znaleźć można informacje dla osób starszych i ich opiekunów. Pojawiają się też zestawienia typu: *Fundacja Aktywny Senior*, *Aktywny senior to bezpieczny senior* (nazwa konkursu organizowanego przez MRPiPS). Istnieje portal internetowy o nazwie *senior.pl* przeznaczony *dla aktywnych osób w każdym wieku*. Wyraz ten użyty został także w nazwach produktów dla osób starszych, jak *Senior Active* – jogurt naturalny ze zwiększoną zawartością wapnia i witaminy D. Na stronie *Targów Seniora* czytelnik widzi hasło *Pełnia życia w każdym wieku! Czas na drugą młodość – aktywność, zdrowie, pasję*, a rząd oferuje program *Senior-WIGOR*. W tej drugiej grupie połączeń wyrazowych wspólne jest to, że jednym z elementów znaczenia słowa jest aktywność, wigor, aktualność – bycie na czasie; można wnioskować więc, że nazwanie kogoś *seniorem* miałoby w zamyśle nie tylko wyrażać szacunek, ale i stymulować do bycia aktywnym lub określać go/ją jako osobę wciąż aktywną.



Rys. 5. Reklama produktu *Senior Active* przeznaczonego dla seniorów

Poszukiwania kontekstów użycia słowa *seniorka* nie są tak owocne. Na portalu Allegro.pl można przeczytać artykuł pt. *Modna seniorka: 7 elementów garderoby, które cię odmłodzią*. Podpowiedzi Google do wyszukiwania wyrazów zbliżonych znaczeniowo do interesującego słowa są także osadzone w kontekście mody: *modna seniorka, modna seniorka 2017, miss babcia modna seniorka, stylizacje dla senierek, moda dla senierek, sukienka dla seniorki*. Nasuwa się wniosek, że *seniorka* to kobieta dbająca o siebie, o swój wygląd a w zasadzie – o ubiór (co stanowi przeciwagę do niegdysiejszej tendencji do „znikania” kobiet starszych, przekonania, że nie wypada ładnie wyglądać lub nosić określonych, intensywnych kolorów).

Wyszukiwania podobne do: seniorka	
modna seniorka	stylizacje dla senierek
seniorka z plecakiem	moda dla senierek
modna seniorka 2017	sukienka dla seniorki
miss babcia modna seniorka	bluzki dla senierek

Rys. 6. Sugestie wyszukiwarki Google do znalezienia haseł podobnych do słowa *seniorka*

W odniesieniu do osób starszych stosuje się także przymiotnik *senioralny* lub *seniorski*. We Wrocławiu prowadzony jest program o nazwie *Wrocławski Trener Senioralny* – na osiedlach miasta w określone dni odbywają się zajęcia sportowe dla osób starszych; w Lublinie natomiast działa *Uniwersytet Senioralny*, czyli uniwersytet trzeciego wieku; a w Opolu – *Regionalny Opolski Klaster Senioralny*, który koordynuje usługi opiekuńcze i rehabilitacyjne oraz zajmuje się tworzeniem możliwości opieki dla osób w późnej dorosłości⁵⁰. Mówi się też o *senioralnym trendzie biznesowym*, czyli o srebrnej ekonomii⁵¹ i o *senioralnym wolontariacie*.

Przymiotnik w rodzaju żeńskim występuje w zestawieniu *Warszawa Senioralna* (strona internetowa urzędu miejskiego stolicy Polski, na której umieszczono wszelkie informacje o działaniach dla osób starszych). *On-line* dostępna jest też *senioralna telewizja*: <https://senioralna.pl/> – portal dla osób starszych z całej Polski prowadzo-

⁵⁰ M. Kolemba, *Powstał Regionalny Klaster Senioralny*, [w:] Opolski Urząd Wojewódzki. Strona internetowa, [dostęp:] <https://www.opole.uw.gov.pl/powstal-regionalny-opolski-klaster-senioralny>, [dn. 15.09.2018].

⁵¹ To określenie produktów i usług powstających z myślą o ludziach starszych i ich potrzebach, np. usługi opiekuńcze, konta bankowe, ubezpieczenia zdrowotne, telefony komórkowe o dużych klawiszach i o niewielkiej liczbie funkcji, produkty do domu (wanna, która w przypadku wykrycia bezruchu kąpiącej się osoby spuszcza wodę i alarmuje opiekunów, ze specjalnymi siedziskami i niewielkimi drzwiami – by zminimalizować ryzyko upadku osoby korzystającej; systemy odcinania dopływu gazu, maty antypoślizgowe czy uchwyty do toalet). Trend ten obejmuje też obszar sportu, kultury i rozrywki: organizowane są specjalne koncerty, spektakle teatralne czy zajęcia fitness; zob. A. Komorski, *Senioralny trend biznesowy*, [portal:] *My company Polska*, [dostęp:] <https://mycompanypolska.pl/artukul/632/strategie-senioralny-trend-biznesowy>, [dn. 15.09.2018].

ny przez Fundację Łączymy Pokolenia. Są tam informacje zdrowotne, wiadomości o codziennym życiu osób starszych, porady, jak dostosować aktywność fizyczną do wieku czy te dotyczące podróżowania – np. tekst pt. *Tanie podróże dla seniorów*. Jesienią 2018 roku w radiu można było usłyszeć audycję poświęconą *literaturze senioralnej* (książki o starych ludziach). Udało się też znaleźć w sieci czasopismo „*Polityka senioralna*”⁵².

Przymiotnik w rodzaju nijakim, *senioralne*, wpisany w wyszukiwarce, zaprowadzi do Wikipedii, gdzie opisano hasło *mieszkanie senioralne*: to mieszkanie przeznaczone dla osób starszych, które okresowo lub stale potrzebują wsparcia osób trzecich, jednak z różnych powodów nie chcą korzystać z oferty domów opieki czy zakładów opiekuńczo-leczniczych⁵³. Są też *apartamenty senioralne*⁵⁴ – zbudowano je w jednym z turystycznych regionów Polski; można kupić je i wynajmować je aż do chwili osiągnięcia późnego wieku; wtedy można zamieszkać tam, już za darmo, bez ponoszenia kosztów (miejsce przystosowano do potrzeb osób starszych). Kolejne hasła to: *osiedle senioralne*⁵⁵ – rodzaj luksusowego domu opieki usytuowanego w budynkach jednokondygnacyjnych – i *testy senioralne*⁵⁶, mające na celu sprawdzenie sprawności ruchowej i poznawczej w późnym wieku.

Drugi przymiotnik, *seniorski*, jest mniej precyzyjny – tu mieszają się znaczenia: 1. *dotyczący osób starszych, starości*, 2. *dotyczący zawodników sportowych w wieku odpowiednim do uprawiania danej dyscypliny*. W pierwszym znaczeniu tworzone są połączenia typu: *seniorski dzień kobiet*⁵⁷, *bilet seniorski*, *seniorski sylwester*, *II Seniorski Przegląd Zespołów Artystycznych*, *wiek seniorski*.

Jeszcze warto wspomnieć o dwóch derywatach: *seniorada*, czyli impreza promująca aktywność fizyczną w późnej dorosłości, oraz *senioralia*. Program *senioraliów* organizowanych w Krakowie niewiele różni się od programu wrocławskich dni seniora, a budowa słowotwórcza jest analogiczna do wyrazu *juwenalia*. Te definiowane są jako *coroczne święto studenckie odbywające się w formie festynów, zabaw i korowodów na ulicach miast*⁵⁸ – zatem *senioralia to wydarzenia mające wymiar święta organizowane w określonym czasie dla osób w późnej dorosłości, wydarzenia te odbywają się w formie festynów, zabaw i kordonów m. in. na ulicach miast*.

⁵² Czasopismo „*Polityka senioralna*” wydawane przez Fundację Zaczyn.

⁵³ *Mieszkanie senioralne*, [hasło w:] Wikipedia. Wolna encyklopedia, [dostęp:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Mieszkanie_senioralne, [dn. 15.09.2018].

⁵⁴ *Apartamenty senioralne* [strona internetowa o produkcie], [dostęp:] <http://apartamenty-senioralne.pl/>, [dn. 15.09.2018].

⁵⁵ *Osiedle senioralne* [strona internetowa o produkcie], [dostęp:] <https://seniorapartments.pl/osiedle-senioralne/>, [dn. 15.09.2018]

⁵⁶ *Testy senioralne* [strona internetowa o usłudze], [dostęp:] <http://testysenioralne.pl/>, [dn. 15.09.2018].

⁵⁷ *Seniorski Dzień Kobiet*, „Wiadomości Lokalne. Miesięcznik Gminy Nowe Miasto nad Wartą”, nr 4/85, kwiecień 2006, [dostęp:] <http://www.wbc.poznan.pl/Content/262929/Segregator29.pdf>, [dn. 15.09.2018].

⁵⁸ *juwenalia*, [hasło w:] *Słownik Języka Polskiego on-line*, [dostęp:] <https://sjp.pwn.pl/slowniki/juwenalia.html>, [dn. 15.09.2018].

Znaczenie wyrazu *senior* i jego nacechowanie ekspresywne

Na podstawie przeanalizowanych przykładów można wywnioskować, że słowo *senior* ma dwa znaczenia:

- a. to synonim wyrazu *osoba starsza* (wyraz analogiczny do słowa *dziecko*). W tym znaczeniu pojawia się np. w dokumentach rządowych czy w nazwach oficjalnych programów oraz w tekstach podejmujących problemy dotyczące społeczeństwa starzejącego się.
- b. Drugie znaczenie to *osoba starsza aktywna* – jako takie stosowane jest w reklamach, w projektach kierowanych do osób starszych czy w telewizji i w prasie, takie też dominuje w materiałach graficznych znalezionych w Internecie.

Żeńskim odpowiednikiem dla obu znaczeń jest *seniorka*.

Nowego znaczenia nabrał też przymiotnik *senioralny*. Oznacza tyle co *dla seniorów*, *z myślą o seniorach* lub *dotyczący starości*. Jest też drugi przymiotnik, znacznie mniej produktywny i mniej precyzyjny: *seniorski*.

Istotną zmianą jest to, że w obu nowych znaczeniach wyraz dotyczy grupy – znaczenia wcześniejsze dotyczyły jednostek.

Pierwsze z nich to słowo neutralne (o tej neutralności świadczy m.in. fakt, że pojawia się ono w dokumentach rządowych, w języku administracji publicznej, która ma za zadanie opisywać świat w sposób neutralny; wskazuje na to także brak memów w Internecie).

Wyraz w drugim znaczeniu to słowo o nacechowaniu pozytywnym (w opozycji do *starca*, *pierdziela*, *ZUS-u*, *mohera* itp.): *aktywny człowiek stary* (aktywność we współczesnej kulturze to wartość ceniona). Choć słowo to jest polisemiczne a przez wieki znaczenia wyrazu w polszczyźnie zmieniały się (i podobnie w łacinie – tam także było kilka znaczeń), wspólny dla wielu z nich był komponent nawiązujący do godności i szacunku, wynikający z różnych czynników: 1. pełnienia określonych zadań we wspólnocie – np. dyrygujący muzyką, urzędnicy w salinach wielickich czy seniorów tworzących konwent seniorów (grupa ceniona ze względu na wiedzę, doświadczenie, ciesząca się autorytetem społecznym); 2. pełnienia władzy, np. w kontekście stosunków feudalnych; 3. związek ze stażem w grupie, np. senior rodu czy senior w sporcie Według taksonomii Plutchika godność to lubienie. Zastosowania nowego znaczenia także wiążą się z lubieniem, ale także – z oczekiwaniem (oczekiwanie, dążenie do tego, by być aktywnym człowiekiem na starość). Pomimo tego wielu osobom w późnej dorosłości (ale nie tylko) słowo to źle się kojarzy i nie lubią go – nie chcą być uznawani za seniorów, nie chcą identyfikować się z tą grupą⁵⁹. Być może wiąże się to ze strachem przed starością lub obawą przed utratą indywidualności, bo grupy seniorów postrzegane są jako homogeniczne. Uwzględniając to należałoby powiedzieć, że emocje związane z tym wyrazem to: lubienie (godność), oczek-

⁵⁹ Autoka zdaje sobie sprawę, że nie wynika to z przeanalizowanych użyczeń wyrazu, a z rozmów z użytkownikami języka, jednak uważa, że uczciwość badawcza i rzetelność nie pozwala nie powiedzieć o tym.

kiwanie i, jednocześnie, złość, smutek, wstręt⁶⁰. Oznaczałoby to, że nastąpiła zmiana nacechowania ekspresywnego z jednoznacznie pozytywnego na pozytywno-negatywne. Natomiast wartości ostateczne wpisane w leksem określić można jako witalne⁶¹ i obyczajowe. W przypadku wcześniejszych znaczeń to były dwa rodzaje wartości:

- moralne, np. konwent seniorów, starszy górnik czy kleryk, student, pełniący zwierzchnictwo nad innymi
- i obyczajowe, np. ktoś najstarszy w rodzinie lub zespole. (Stosunki feudalne mogą być rozpatrywane ze względu na moralność – dobro innego człowieka, jak i kwestie obyczajowe).

Z analizy wynika, że w nowym znaczeniu słowa *senior* (w przypadku drugiego znaczenia badanego wyrazu) nastąpiło przesunięcie w obszarze wartości: nowy ich obszar to witalność; zaniknął natomiast ten związany z moralnością. Zmieniło się także nacechowanie emocjonalne: z jednoznacznie pozytywnego na pozytywno-negatywny. Prawdopodobnie można wiązać to z ambiwalentnym podejściem do starości w społeczeństwie (obserwuje się jednocześnie tabuizowanie jej, jak też działania mające na celu czynności odwrotne).

Bibliografia

Literatura podmiotu

- Edycja elektroniczna Słownika Wileńskiego*, red. Małgorzata B. Majewska, [dostęp:] <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php>, [dn. 17.09.2018].
- Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, red. S. Lam, Warszawa 1939.
- English Living Dictionaries Oxford*, [dostęp:] <https://en.oxforddictionaries.com/definition/senior> [dn. 17.12.2018].
- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Jarymowicz Maria, Kamil Imbir, *Próba taksonomii ludzkich emocji*, „Przegląd Psychologiczny” 2010, t. 53, nr 4, 439-461.
- Kopaliński Władysław, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967.
- Mead Margaret, *Kultura i tożsamość: studium dystansu międzypokoleniowego*, [tłum.] J. Hołówka, Warszawa 2000.
- Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*, [dostęp:] <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl>, [dn. 17.09.2018].
- Rutkowska Longina, *Trwanie życia w 2016 r. Informacje i opracowania statystyczne*, Warszawa 2017.

⁶⁰ Robert Plutchik, *The Nature of Emotions*, [w:] American Scientist, Zeszyt 89, 2001, *passim*; Maria Jarymowicz, Kamil Imbir, *Próba taksonomii ludzkich emocji*, „Przegląd Psychologiczny” 2010, t. 53, nr 4, s. 442.

⁶¹ Centrum tej wartości stanowi: własne życie (pozytywne) i śmierć (negatywne).

- Ochocki Andrzej, *Starzenie się ludności Polski*, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL”, 1999, nr 47(3).
- Markowski Andrzej, Radosław Pawelec, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.
- Podręczny słownik języka polskiego. Przedruk fotooffsetowy na podstawie wydania M. Arcta z 1939 r.*, Warszawa 1957.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 38, Poznań 1994.
- Słowosieć*, [dostęp:] <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>, [dn. 15.09.2018].
- Plutchik Robert, *The Nature of Emotions*, [w:] *American Scientist*, Zeszyt 89, 2001.
- Puzynina Jadwiga, *Język wartości*, Warszawa, 1962.
- Rejter Artur, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006.
- Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. W. Doroszewski, wyd. 16, Warszawa 1980.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewskiego, T. S-Ś, Warszawa 1966.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, R-Z, t. 3, Warszawa 1983.
- Słownik języka polskiego Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego*, red. W. Niedźwiedzki, K. Król, t. VI, S-Ś, Warszawa 1915.
- Słownik Języka Polskiego on-line*, [dostęp:] <https://sjp.pwn.pl/slowniki> [dn. 17.09.2018].
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Słownik wyrazów obcych*, red. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001.
- Sondel Janusz, *Słownik łacińsko-polskie dla prawników i historyków*, Kraków 1997.
- Stefaniak-Hryćko Agnieszka, *Między eufemizacją a wulgaryzacją. Językowy obraz starości i człowieka starego*, [w:] *Edukacyjne, kulturowe i społeczne konteksty starości*, [red.:] M. Malec, Wrocław 2011.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- Wielki Słownik Języka Polskiego on-line*, red. P. Żmigrodzki, [dostęp:] <http://www.wsjp.pl>, [dn. 17.09.2018].
- Wielki słownik wyrazów obcych*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.
- Wiśniowska Lidia, *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 2006.
- Wolny Maja, *Językowy obraz starości ludzi i zwierząt w polszczyźnie*, [w:] *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*, [red.:] A. Dąbrowska, ser.: „Język a Kultura”, Wrocław 2003, t. 15.

Literatura przedmiotu

- Apartamenty senioralne*, [dostęp:] <http://apartamenty-senioralne.pl/>, [dn. 15.09.2018].
- Departament Polityki Senioralnej*, opis zadań, strona internetowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, [dostęp:] <https://www.mpips.gov.pl/seniorzyaktywne-starzenie/departament-polityki-senioralnej/> [dn. 15.09.2018].
- Jak promować aktywność osób starszych w Europie*, [oprac.] AGE Platform Europe, [współpraca] Komitet Regionów, Komisja Europejska, 2011, [dostęp: http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ_i_raporty/ER2012/mat_promo/Jak_promowac_PL.pdf], [dn. 14.09.2018].

- Kolemba Martyna, *Powstał Regionalny Klaster Senioralny*, [w:] Opolski Urząd Wojewódzki. Strona internetowa, [dostęp:] <https://www.opole.uw.gov.pl/powstal-regionalny-opolski-klaster-senioralny>, pdn. 15.09.2018].
- Komorski Arkadiusz, *Senioralny trend biznesowy*, [portal:] *My company Polska*, [dostęp:] <https://mycompanypolska.pl/artukul/632/strategie-senioralny-trend-biznesowy>, [dn. 15.09.2018].
- Ludność w wieku 60+. Struktura i zdrowie*, [notatka przygotowana na posiedzenie Sejmowej Komisji Polityki Senioralnej dotyczące Informacji Ministra Zdrowia na temat wpływu zmian demograficznych i starzenia się społeczeństwa na organizację systemu ochrony zdrowia i Narodowy Program Zdrowia (w dniu 19.02.2016 r.)], Główny Urząd Statystyczny, strona internetowa GUS-u, [dostęp:] <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/ludnosc-w-wieku-60-struktura-demograficzna-i-zdrowie,24,1.html>, dn. 17.08.2018.
- Osiedle senioralne*, [dostęp:] <https://seniorapartments.pl/osiedle-senioralne/>, [dn. 15.09.2018].
- Seniorski Dzień Kobiet*, „Wiadomości Lokalne. Miesięcznik Gminy Nowe Miasto nad Wartą”, nr 4/85, kwiecień 2006, [dostęp:] <http://www.wbc.poznan.pl/Content/262929/Segregator29.pdf>, [dn. 15.09.2018].
- Starachowice.eu*. portal internetowy miasta, [dostęp:] <https://starachowice.eu>, [dn. 15.09.2018].
- Testy senioralne*, [dostęp:] <http://testysenioralne.pl/>, [dn. 15.09.2018].
- Wikipedia. Wolna encyklopedia*, [dostęp:] <https://pl.wikipedia.org/>, [dn. 17.09.2018].
- Wysocki Marek, *Przestrzeń publiczna przyjazna seniorom. Poradnik RPO*, Warszawa 2015, [dostęp:] https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Poradnik_Przestrzen_publiczna_przyjazna_seniorom_2015.pdf [dn. 15.09.2018].
- Założenia Długofalowej Polityki Senioralnej w Polsce na lata 2014–2020*, strona internetowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, [dostęp:] <https://www.mpips.gov.pl/seniorzyaktywne-starzenie/zalozenia-dlugofalowej-polityki-senioralnej-w-polsce-na-lata-20142020/>, [dn. 15.09.2018].

Słowa kluczowe

senior, wiek, zmiana znaczenia słowa, zmiany demograficzne, rewolucja demograficzna

Abstract

From feudal relations to grandfather. What the word ‘senior’ means and what is its expressive stability?

This article focuses on a change in the meaning of the word *senior* in the context of demographic changes in Eastern Europe: Towards the end of the last century the average life expectancy of an European gradually extended and as

a result, the number of older people in the community rose. This led to the need of finding a neutral way of calling the elderly. In Polish there had not been such a word previously: elderly people were named (and sometimes still are) after the fact they do not work (*emeryt* – a retired person), after the role they fulfill in the family (*babcia, dziadek* – grandma and grandpa), or after the way they lack something (*niemłody* – about a person who is not young anymore).

The first part of the article summarizes the demographic revolution, which has been taking place since the end of the 19th century. In the following part the author describes the ways in which elderly people and old age are described in the Polish language. In the third part she analyzes the dictionary definitions of the word *senior* (since the year 1807) to conclude that neither of those definitions captures the new meaning of it. Finally she creates a new definition (or even definitions) of the word *senior* by using the gathered language material and graphical material and by checking in what context the word is used and which derivatives it creates. Author analyses the emotionals marking and expressive stability of the word.

Keywords

senior, ageing, the change of meaning of the word, demographic changes, demographic revolution

Natalia Śmiełowska (<https://orcid.org/0000-0001-5929-0792>)
Uniwersytet Wrocławski

Epicki poemat czy epicki melanz? Przegląd znaczeń i stabilność ekspresywna przymiotnika *epicki*

1. Wstęp

Celem artykułu jest ocena nacechowania i stabilności ekspresywnej przymiotnika *epicki*. Na początku artykułu przyjrę się pochodzeniu wyrazu *epicki* oraz dokonam przeglądu definicji słownikowych tego leksemu – zarówno w źródłach drukowanych, jak i internetowych wydaniach słowników; nie sposób także pominąć zebrania materiału graficznego, w którym występuje omawiana jednostka. W dalszej części pracy rozpatrzę występowanie danego wyrazu w *Obserwatorium Języka Polskiego UW, Narodowym Korpusie Języka Polskiego* oraz sprawdzę jego sąsiedztwo leksykalne. Opierając się na źródłach leksykograficznych, wyodrębnę różne znaczenia przymiotnika *epicki*, a następnie przypiszę im synonimy. W kolejnym etapie analizy do poszczególnych znaczeń (jeśli jednostka nie będzie neutralna) przypiszę emocje podstawowe, według rozróżnienia Plutchika [Plutchik 2001: 115], oraz wartości wyróżnione przez Jadwigę Puzyninę [Puzynina 1992: 41], a następnie określę nacechowanie na następującej skali:

- mocne nacechowanie pozytywne,
- małe nacechowanie pozytywne,
- ambiwalentne pod względem nacechowania,
- małe nacechowanie negatywne,
- mocne nacechowanie negatywne.

Na koniec nakreślę źródło różnego nacechowania znaczeń leksemu *epicki* oraz wyznaczę jego stabilność ekspresywną.

2. Przegląd znaczeń przymiotnika *epicki*

Analizę nacechowania oraz stabilności ekspresywnej leksemu należałoby zacząć od ustalenia etymologii przymiotnika *epicki* i przyjrzenia się jego znaczeniom w różnych źródłach – poczynając od tradycyjnych słowników (w formie książki), kończąc na przestrzeni internetowej.

W słowniku pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego z 1900 roku pod hasłem *epicki* pojawia się odnośnik do hasła *epiczny*, pod którym można z kolei znaleźć następujące wyjaśnienie: ‘epopei dotyczący, charakter epopei mający, opisowy, bohaterski’. W hasle znajduje się także

informacja o pochodzeniu wyrazu z języka greckiego – *epikós* [Karłowicz i inni 1900: 696]. Natomiast w *Słowniku języka polskiego* Lindego, który został wydany 46 lat wcześniej, hasło *epicki* w ogóle nie występuje. Pojawia się wyłącznie *epiczny* w znaczeniu: ‘ściągający się do Epopei’ [Linde 1854: 631].

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego znajduje się następująca definicja leksemu *epicki*: ‘należący do rodzaju literackiego – epiki, właściwy, charakterystyczny dla epiki, rozlegle ujmujący temat, opisujący, opowiadający’¹. Natomiast *Słownik języka polskiego PWN* (w wersji elektronicznej) termin *epika* wyjaśnia jako: ‘jeden z trzech rodzajów literackich, obejmujący utwory, których podstawową formę wypowiedzi stanowi narracja’. Przy przywołanym pojęciu pojawiają się również hasła:

- *poemat epicki* ‘utwór poetycki z wyraziście zarysowaną fabułą, zwykle o jednym wątku’;
- *teatr epicki* ‘jedna z odmian dramatu współczesnego, zrywająca z tradycją realistycznego dramatu mieszczańskiego’².

W wersji elektronicznej *Słownika PWN* nie odnalazłam wyjaśnienia przymiotnika *epicki*, natomiast leksem ten występuje w wersji tradycyjnej, książkowej – dla porównania przytaczam definicje z dwóch wydań. W *Słowniku języka polskiego PWN* z 2006 roku znajduje się następujący opis: ‘epicki: *lit.* a) właściwy epice, charakterystyczny dla epiki, traktujący temat rozlegle; opisowy, opowiadający – utwór epicki, wątek epicki, pieśni, rapsody epickie, *lit.* poemat epicki; *teatr.* teatr epicki; b) odnoszący się do epika – twórcy epiccy [Słownik języka polskiego PWN 2006: 840]³. *Słownik języka polskiego PWN* z 1995 roku wyjaśnia niemal identycznie znaczenie wyrazu *epicki*: ‘właściwy, charakterystyczny dla epiki; traktujący temat rozlegle; opisowy, opowiadający; utwór epicki, wątek epicki, poematy, pieśni, rapsody epickie, poeci epiccy’ [Słownik języka polskiego PWN 1995: 513]. Tu wymienionych zostało także kilka połączeń wyrazowych, w których występuje *epicki*.

Skoro definicje odnoszą leksem *epicki* do jednego z rodzajów literackich, należy zwrócić także do słowników terminów literackich, ze szczególnym uwzględnieniem połączeń wyrazowych z przymiotnikiem *epicki* przy hasle *epika*. *Słownik terminów literackich* pod redakcją Sławińskiego wskazuje, że przymiotnik *epicki* pochodzi od greckiego *epikós*⁴. Informację tę można odnaleźć przy hasle *epika*, które jest obszernie rozwinięte. W jego treści pojawiają się takie połączenia jak: *duże formy epickie* (epos, powieść) oraz *krótkie formy epickie* (anegdota, nowela, opowiadanie, ballada, powieść poetycka) – w tym przypadku *epicki* odnosi się do epiki jako rodzaju literackiego [Słownik terminów literackich 1998: 134–136]. Natomiast w *Słowniku terminów literackich* Stanisława Jaworskiego przy hasle *epika* pojawia się pojęcie tzw. *dystansu epickiego*, co można rozumieć jako relacjonowanie wydarzeń przez mówiącego w spo-

¹ *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/epicki;5426215.html> (dostęp: 20.09.2018).

² *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/epika.html> (dostęp: 20.09.2018).

³ Takie samo wyjaśnienie leksemu można odnaleźć w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza z 2003 roku.

⁴ To samo pochodzenie wyrazu wskazuje słownik pod red. Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego.

sób obiektywny. Autor hasła pisze również o *utworach epickich*, które odnoszą się do dzieł z zakresu *epiki*, a także o *formach epickich* (krótkich i długich) [Jaworski 2007: 61–62]. Warto również zwrócić uwagę na słownik terminów literackich skierowany do licealistów i przyszłych studentów humanistycznych kierunków, czyli – z założenia – młodych i świadomych użytkowników polszczyzny. Takim przykładem jest *Słownik terminów literackich* Doroty Nosowskiej, która również sytuuje *epikę* (obok liryki i dramatu) jako jeden z rodzajów literackich. W swojej definicji wspomina o *poemacie epickim* (podobnie jak *Słownik języka polskiego PWN*) i zalicza go do epiki wierszowanej. Używa także określenia *krótka forma epicka*, które odnosi do anegdoty czy noweli [Nosowska 2007: 53]. Jak widać, pierwotnie *epicki* był używany w kontekście literaturoznawstwa. Na dodatkowe znaczenia wyrazu wskazuje m.in. *Wielki słownik języka polskiego*. Wymienia on trzy obszary występowania omawianego przymiotnika:

1. związany z epiką
 - 1.a utwór
 - 1.b twórca
2. film
3. wyjątkowy⁵.

Oprócz znaczenia odnoszącego się do *epiki* można znaleźć dwie inne definicje:

- przy jednostce film i z kwalifikatorem *książ.* ‘odznaczający się przepychem, widowiskowością i podniosłością’⁶;
- przy jednostce wyjątkowy i z kwalifikatorem pot. ‘wyjątkowy i budzący silne, pozytywne emocje u mówiącego’⁷.

Natomiast *Słowosieć* wskazuje cztery definicje przymiotnika *epicki*:

- ‘związany z epiką jako rodzajem literackim’ (synonim: *epiczny*)⁸;
- ‘charakteryzujący się cechami specyficznymi dla epiki: rozległością i szczegółowością ujęcia świata przedstawionego, wyeksponowaniem bohaterów i zdarzeń w dziele’⁹
- ‘odznaczający się (pomyślany lub wykonany z) rozmachem, śmiałością, braurą; robiący duże wrażenie (przykłady: *epicki wyczyn*, *epicki pomysł*)’¹⁰;
- ‘charakteryzujący się cechami specyficznymi dla eposu’ (synonim: *eposowy*)¹¹.

⁵ *Wielki słownik języka polskiego*, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=72892&ind=0&w_szukaj=epicki (dostęp: 20.09.2018).

⁶ *WSJP*, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=72892&id_znaczenia=5193035&l=7&ind=0 (dostęp: 20.09.2018).

⁷ *WSJP*, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=72892&id_znaczenia=5192856&l=7&ind=0 (dostęp: 21.09.2018).

⁸ *Słowosieć*, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/e70eaeca-2081-11e8-86d8-17dae114f89a> (dostęp: 21.09.2018).

⁹ *Słowosieć*, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/f2308c38-2081-11e8-940a-370cf994a389> (dostęp: 21.09.2018).

¹⁰ *Słowosieć*, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/ae2745e4-2082-11e8-87ed-7b7478abe6fd> (dostęp: 21.09.2018).

¹¹ *Słowosieć*, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/ae9b9836-2082-11e8-8a5d-eb2d9ee6c982> (dostęp: 22.09.2018).

W pierwszej definicji jako synonim *epickiego* występuje przymiotnik *epiczny*, co można powiązać ze słownikiem pod redakcją Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego, w którym przy haśle *epicki* widnieje odsyłacz do *epicznego*.

Fakt, że *epicki* nabrał nowego znaczenia, zauważył także jeden z użytkowników *Poradni Językowej PWN*. Poniżej prezentuję treść zapytania oraz fragment odpowiedzi udzielonej przez Adama Wolańskiego (zapytanie z 7.10.2009 r.)¹²:

Dzień dobry.

Chciałbym zapytać o zastosowanie słowa epicki. W internetowym slangu coraz popularniejszy jest zwrot epic fail, który można tłumaczyć jako totalną porażkę. Słowo epic jest również używane do określenia czegoś wspaniałego, np. epic movie, epic win. Wiele osób tłumaczy epic dosłownie jako epicki, np. epicka porażka lub epicki film, by opisać film, który bardzo się im spodobał. Mam jednak wrażenie, że takie zastosowanie słowa epicki jest błędne.

I jest to słuszne wrażenie. W opisywanych przykładach mamy bowiem do czynienia ze zjawiskiem tzw. neosemantyzacji, czyli nadaniu wyrazowi dobrze zakorzenionemu na rodzimym gruncie nowego znaczenia pod wpływem języka obcego. Przymiotnik epic ma w angielszczyźnie szersze znaczenie niż w polszczyźnie, jego odpowiednikiem w języku polskim może być nie tylko przymiotnik epicki, lecz także przymiotniki imponujący, epokowy, heroiczny itp.(...)

Adam Wolański¹³

Użytkownik trafnie zauważył, że angielskie połączenie wyrazowe *epic fail* oraz sam wyraz *epic* (rozszerzony do formy *epicki*) zaczęły funkcjonować w polszczyźnie – głównie w wirtualnej przestrzeni językowej. Warto podkreślić, że *epicki* (w znaczeniu odnoszącym się do jednego z rodzajów literackich) pochodzi z języka greckiego¹⁴, natomiast nowe znaczenie pojawiło się w polszczyźnie za sprawą angielszczyzny.



Rycina 1. Mem EPICKI MELANŻ MILORDZIE (grafika Google).

Popularne w sieci są memy, w których pojawia się wyraz *epicki* w nowym rozumieniu. W wielu z nich w sąsiedztwie *epickiego* występuje *melanż*¹⁵.

Przeszukując grafikę Google, można natknąć się również na inne przykłady memów z przymiotnikiem *epicki*. Oto niektóre z nich:

¹² Pisownia oryginalna.

¹³ *Poradnia Językowa PWN*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/epicki;10510.html> (dostęp: 21.09.2018).

¹⁴ Co odnotowują słowniki.

¹⁵ Wyraz *melanż* ma różne definicje, można przypuszczać, że w tym połączeniu *melanż* występuje w znaczeniu impreza. Takie rozumienie tego leksemu notuje m.in. w *Miejskim słowniku slangu i mowy potocznej*: 'Impreza, nie ograniczająca się do pogawędek, ale łącząca ludzi alkoholem itd. Może być także libacja lub biba'. *MSSiMW*, <https://www.miejski.pl/slowo-Melan%C5%BC> (dostęp: 22.09.2018).



Rycina 2. Mem KAŻDY MOŻE BYĆ EPICKI (grafika Google).



Rycina 3. Mem NAJBARDZIEJ EPICKI ŻÓŁWIK EVER (grafika Google).



Rycina 4. Mem TO BYŁO EPICKIE (grafika Google).

Powyższe przykłady użycie omawianego wyrazu zdają się pozytywne – jednak należy pamiętać o połączeniu *epic fail*, które ma zabarwienie negatywne.



Rycina 5. Mem EPIC FAIL (grafika Google).

Nie trzeba znać języka angielskiego, aby odczytać nacechowanie wyrażenia *epic fail* – już sam mem wskazuje na niemiłą, negatywną sytuację.

W *Miejskim słowniku slangu i mowy potocznej* pojawia się *epic fail* w dwóch znaczeniach:

1. ‘Wyrażenie określające całkowitą porażkę.’

Przykład¹⁶: *-Jak było wczoraj u Lewego na 18-nastce?*
-Ej, stary, kaszana. Normalnie epic fail!

2. ‘Porażka...ale nie zwykła porażka. Chodzi o porażkę, która zapisała się w historii, chodzi o porażkę, niezwykłą, wyjątkową, nieco głupią i dziwaczną...epicką. Mianem „epic fail” określa się kompletną porażkę, wielką itp., itd.’

Przykład: *Przykład w prawdziwym życiu: Lekcja W-F. 2 drużyny grają w koszykówkę. Drużyna 2 miażdży drużynę 1 w ciągu 10 minut 5 razy. Po W-f-ie drużyna 1 idąc do szatni rozmawia:*
-To był najgorszy mecz w moim życiu!
-Koszmar!
-Porażka!
*-No! Epic fail!*¹⁷

W przywołanym słowniku przymiotnik *epicki* występuje w rodzaju żeńskim i tłumaczony jest następująco: ‘Epicka tzn. najlepsza/bardzo dobra’.

Przykład: *Ej ale sobie kupilem Epicką broń w np:(jakiejś grze).*¹⁸

Nie odnalazłam przykładów użycia leksemu *epicki* w znaczeniu *epic fail*. Połączenie wyrazowe *epic fail* (o negatywnym zabarwieniu) zdaje się funkcjonować w polszczyźnie niezależnie od wyrazu *epicki*.

Obserwatorium Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego również odnotowuje w swoim zbiorze wyraz *epicki*, który definiuje jako ‘niebываły, wspaniały; także imponujący, spektakularny’ (kwalifikator *pot.*). Kolokacje, na które wskazuje *OJPUW*, to *epicki melanż* (co potwierdza duża liczba memów z tym połączeniem wyrazowym), *epicka impreza* czy *epicka porażka*, a jako etymologię podaje angielskie *epic*¹⁹. W hasle *epicki* można również znaleźć odsyłacz do leksemu *zacny*, który jest opisany jako ‘niezły, fajny, niczego sobie’ (kwalifikator *pot.*)²⁰. Historia wyrazu *epicki* została wyczerpująco scharakteryzowana przez Jana Burzyńskiego, który zwraca uwagę na to, że przez długi czas przymiotnik *epicki* kojarzył się głównie z *epiką*, czyli jednym z rodzajów literackich, natomiast ostatnimi czasy nastąpiło zjawisko neosemantyzacji (o czym wspomina także Adam Wolański z *Poradni*

¹⁶ We wszystkich przywoływanych przykładach pochodzących z internetu – pisownia oryginalna.

¹⁷ *MSSiMP*, <https://www.miejski.pl/slowo-epic+fail> (dostęp: 21.09.2018).

¹⁸ *MSSiMP*, <https://www.miejski.pl/slowo-Epicka> (dostęp: 22.09.2018).

¹⁹ *OJPUW*, <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/epicki.html> (dostęp: 22.09.2018).

²⁰ *OJPUW*, <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/zacny.html> (dostęp: 21.09.2018).

Językowej PWN) i użytkownicy polszczyzny zaczęli używać tego leksemu w innych kontekstach – Burzyński zauważa, że nowe znaczenie omawianego wyrazu może niejako nawiązywać do wyjątkowości pojawiającej się w eposach.

Autor również jednoznacznie stwierdza, że nowe znaczenie przymiotnika *epicki* pochodzi z angielszczyzny²¹:

Mowa tu, rzecz jasna, o wpływie języka angielskiego, w którym epic ma nie tylko znaczenie literaturoznawcze, lecz odnosi się także do czegoś 'heroicznego', 'epokowego', 'imponującego', jak również ogólnie 'wielkiego'. W potocznej angielszczyźnie przymiotnik ów ma, rzec by można, iście „epicki” zakres, gdyż pasuje właściwie do wszystkich: określa się nim przedmioty, przedsięwzięcia, czynności, sytuacje, zdarzenia itd. O „sromotnej porażce” mówi się na przykład epic failure, „świetną koszulkę” można nazwać epic shirt, a „szampańską zabawę” epic party.

Nowe oblicze przymiotnika epicki w polszczyźnie pokrywa się ściśle z jego anglojęzycznym odpowiednikiem, a epicka porażka, koszulka czy zabawa, choć wciąż występują raczej w żartobliwych kontekstach, powoli tracą wszelki odcień sztuczności²².(...)

Dociekania na temat przymiotnika *epicki* można znaleźć nie tylko w *Poradni Językowej* i w *OJPUW*, ale także na blogu dotyczącym poprawnej polszczyzny. Na stronie *obcyjezykpolski.pl* pojawił się wpis, w którym autor rozprawia na temat nowego stosowania omawianego wyrazu. Już na początku swojego tekstu przytacza wypowiedzi dwóch internautek, które zdziwiło pojawienie się nowego kontekstu *epickiego*²³:

– Pewien dziennikarz, komentując mecz, użył sformułowania „To był epicki show”, a mój syn gimnazjalista często określa słowem „epicki” coś, co mu się podoba. Do tej pory byłam przekonana, że chodzi jedynie o młodzieżową nowomowę, ale teraz usłyszawszy to na antenie ogólnopolskiej z ust bądź co bądź specjalisty, nie wiem, co o tym sądzić – napisała.

– Kilka razy natknęłam się w książkach na słowo „epicki”, czyli ‘fajny’, ale chyba nie jest to poprawne – dzieli się wątpliwościami internautka²⁴.

Wydaje się, że *epicki* (w nowym kontekście) zakorzenił się już w polszczyźnie, co zauważają użytkownicy. Do nowego znaczenia wyrazu odniesiono się już w 2013 roku na fanpejdżu kampanii prowadzonej przez Narodowe Centrum Nauki *Ojczysty – dodaj do ulubionych*, gdzie napisano²⁵:

CO JEST EPICKIE, A CO NIE JEST?

W obliczu coraz częstszego błędnego użycia przymiotnika „epicki” warto przypomnieć, co w polszczyźnie określamy tym słowem.

Epika, jak wiemy ze szkoły, to „jeden z trzech rodzajów literackich, obejmujący utwory, których podstawową formę wypowiedzi stanowi narracja”. I tylko w tym kontekście

²¹ Pisownia oryginalna.

²² *OJPUW*, <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/esej/wg-tytulu/epicki.html> (dostęp: 22.09.2018).

²³ Pisownia oryginalna.

²⁴ Blog *Obcy Język Polski*, <https://obcyjezykpolski.pl/epicki/>, (dostęp: 23.09.2018).

²⁵ Pisownia oryginalna.

używamy wyrazu „epicki”. „Epickim filmem” nazwiemy więc film, który charakteryzuje się pełnym rozmachem i złożonym narracyjnie obrazem przedstawionej rzeczywistości.

Tymczasem – przede wszystkim w Internecie – słowem „epickie” często określa się to, co „wspaniałe, wyjątkowe, spektakularne, imponujące” itd. Znaczenie to zadomowiło się w języku internautów pod wpływem takich anglojęzycznych wyrażeń, jak „epic fail” („wielki błąd”, „spektakularna porażka”) i „epic win” („wspaniałe zwycięstwo”)²⁶. (...)

O wyrazie *epickie* w swojej audycji *Melosłownik Bryndala* opowiadał również dziennikarz Rafał Bryndał, który tłumaczył omawiany przymiotnik jako *wspaniałe, zacny i nadzwyczajny*²⁷.

Aby jeszcze bardziej zgłębić się w to, jak *epicki* rozumieją użytkownicy polszczyzny, postanowiłam prześledzić stronę *zapytaj.onet.pl*, na której odpowiada na różnego rodzaju nurtujące pytania udzielają internauci. Oto przykłady niektórych wyjaśnień, co oznacza *epicki*:

*jak ktos np. mowi , ' patrz jaka ta gora jest epicka , ' to chodzi mu o to ze jest jedyna w swoim rodzaju ze poprostu fajnie wyglada no ze jest poprostu zaje*sta . ;P*

idealne fajne superowe

*No np. "epickie zdjęcie" chodzi mu o to że jest takie super, bomba, zajbe.biste*²⁸

Internauci w większości wskazywali pozytywny wydźwięk neosemantyzmu, tylko jeden z użytkowników przywołał wypowiedź Adama Wolańskiego, w której pojawiła się informacja o negatywnym wydźwięku tego leksemu.

Aby sprawdzić, w jakim kontekście w tekstach pojawia się wyraz *epicki*, postanowiłam zajrzeć również do *Narodowego Korpusu Języka Polskiego* w poszukiwaniu kolokacji leksemu *epicki*. Jedne z najczęściej pojawiających się połączeń to *poemat epicki*, *rozmach epicki*, *opowieść* czy *narracja epicka*, co wskazuje na powiązania z pierwotnym znaczeniem wyrazu²⁹.

3. Wyodrębnione znaczenia leksemu *epicki*

Poszukiwanie występowania wyrazu *epicki* w słownikach (z różnych lat oraz w różnej formie) pozwoliło prześledzić funkcjonowanie owego wyrazu i przyjrzeć się mu

²⁶ Fanpejdż *Ojczysty – dodaj do ulubionych*, <https://www.facebook.com/jezykojczysty/posts/co-jest-epickie-a-co-nie-jestw-obliczu-coraz-cz%C4%99stszego-b%C5%82%C4%99dnego-u%C5%BCyca-przymiot/371951976260095/> (dostęp: 22.09.2018).

²⁷ *Melosłownik Bryndala*, <https://www.meloradio.pl/Programy/MELOSLOWNIK-BRYNDALA/Meloslownik-Bryndala-Epické> (dostęp: 10.12.2018).

²⁸ Zapytanie i odpowiedzi pod linkiem: https://zapytaj.onet.pl/Category/001,005/2,16052867,Co_to_znaczy_slovo_epicki_epicka_epické039039_.html (dostęp: 22.09.2018). We wszystkich przykładach zachowano pisownię oryginalną.

²⁹ *NKJP*, http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations_meta.jsp?qfield=epicki**&dummystring=%C4%85%C4%84%C4%87%C4%86%C4%99%C4%98%C5%82%C5%81%C5%84%C5%83%C3%B3%C3%93%C5%9B%C5%9A%C5%BA%C5%B9%C5%BC%C5%BB (dostęp: 22.09.2018).

bardziej szczegółowo. Ważne było również spojrzenie na występowanie przymiotnika *epicki* w internecie, który jest obecnie ogromnym źródłem informacji o języku. Na podstawie przeglądu zarówno tradycyjnych źródeł książkowych, jak i treści zamieszczanych w sieci można stwierdzić, że najpełniej znaczenia leksemu *epicki* wskazuje *Słowność*, która notuje cztery znaczenia omawianego wyrazu. Natomiast wyodrębnione przeze mnie znaczenia i przypisane epickiemu synonimy są następujące:

1. związany z epiką, należący do epiki (jednego z rodzajów literackich) – za *Słownością* synonim: epiczny;
2. charakteryzujący się cechami specyficznymi dla eposu – za *Słownością* synonim: eposowy;
3. charakterystyczny dla epiki: traktujący temat rozlegle i szczegółowo, eksponujący bohaterów i świat przedstawiony; opisowy, opowiadający – trudno temu pojęciu przypisać synonimy, proponowane przeze mnie to: precyzyjny, dokładny, drobiazgowy, skrupulatny, wyczerpujący, dosłowny;
4. charakteryzujący się przepychem, widowiskowością i podniosłością, rozmachem, śmiałością, brawurą – synonim: robiący duże wrażenie, efektowny, wystawny, spektakularny, imponujący;
5. najlepszy, bardzo dobry, wspaniały – synonim: fantastyczny, cudowny, świetny.

Warto zauważyć, że czwarte i piąte znaczenie w OJPUW pojawiają się razem, ja natomiast zdecydowałam się je rozdzielić m.in. z powodu różnych kontekstów, w jakich występują.

4. Nacechowanie poszczególnych znaczeń przymiotnika *epicki*

Jak wynika z przyjętej metodologii, do poszczególnych znaczeń wyrazu *epicki* należy przypisać emocje podstawowe (według Plutchika [Plutchik 2001: 115]) oraz wartości (wyróżnione przez Jadwigę Puzyninę [Puzynina 1992: 41]), a następnie wskazać skalę nacechowania. Jednakże wydaje się niemożliwe przypisanie danych emocji i wartości do wszystkich wymienionych przeze mnie definicji. Trzy pierwsze znaczenia odwołują się do literaturoznawczych pojęć – pierwsze odnosi się do wytworów literackich lub wytwórców w obrębie danego rodzaju literackiego, w związku z czym należy przyjąć neutralność jednostki w owym znaczeniu. Drugie znaczenie odwołuje się do cech podobnych do danego wytworu literackiego, jakim jest *epos* – w tym przypadku również należy przypisać jednostce neutralność. Z kolei trzecie znaczenie odnosi się do cech specyficznych dla epiki – w *Słowności* można odnaleźć obrazujący to znaczenie przykład: *Każdego wieczora mąż przekazuje mi epicki opis całego swojego dnia w pracy*³⁰. Wszystkim trzem znaczeniom trudno przypisać emocje i wartości, dlatego powyższe znaczenia uznaje za neutralne. Warto jednak dodać, że w niektórych sytuacjach trzecie znaczenie może nabrać pewnego nacechowania

³⁰ *Słowność*, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/f2308c38-2081-11e8-940a-370cf994a389> (dostęp: 22.09.2018).

w zależności od okoliczności – na przykład przez intonację mówiącego, mimikę czy ton głosu. Przywołany przykład ze *Słowosieci* wypowiedziany z ironią będzie inny w odbiorze niż neutralnie wypowiedziane zdanie w celu przekazania informacji.

Inaczej sytuacja rysuje się w dwóch kolejnych znaczeniach. Zacznę omawianie od piątego znaczenia, ponieważ można jednoznacznie stwierdzić, że ma ono pozytywny wydźwięk – już samo objaśnienie wyrazu zawiera m.in. stopień najwyższy przymiotnika *dobry* (najlepszy). Emocje, które mu przypisałam, to *radość* i *zaufanie*, natomiast w warstwie wartościowania wyróżniłam *użyteczność*, *dobro* oraz *szczęście* – wszystkie wymienione emocje i wartości bez wątpienia towarzyszą temu, co bardzo dobre czy najlepsze. Jednostka otrzymała mocne nacechowanie pozytywne – potwierdzenia tego można szukać w samej treści wyjaśnienia znaczenia, w której pojawia się wspomniany już stopień najwyższy przymiotnika *dobry* czy wzmocnienie tegoż przymiotnika poprzez dodanie określenia *bardzo*. Nacechowanie ekspresywne można ocenić jako stabilne, o czym świadczy częstotliwość nacechowania pozytywnego, która została uznana za mocną.

Więcej wątpliwości budzi definicja czwarta, której nacechowanie oceniam jako ambiwalentne. Można do niej przypisać takie emocje, jak: *zaskoczenie* *czymś niespodziewanym* (trudno jednoznacznie stwierdzić, czy jest to pozytywna, czy negatywna emocja), *radość* i *złość* i następujące wartości *użyteczność*, *nieużyteczność*, *piękno*, *brzydota*, które wydają się najwyrazistsze, oraz *szczęście* i *nieszczęście*. *Epicka* ekranizacja (stworzona z rozmachem, pełna efektów specjalnych) wywoła *radość*, *szczęście* i poczucie *piękna* u niejednego oglądającego. Natomiast w sytuacji spektakularnej (*epickiej*) porażki pojawi się *złość* i *nieszczęście*. Ambiwalentne nacechowanie ekspresywne zdaje się stabilne i wskazuje na różne użycie przez użytkowników przymiotnika *epicki* w danym znaczeniu.

Podsumowanie

Analiza wskazała, że przymiotnik *epicki* bywa używany w różnych kontekstach, a jego nowe znaczenie, które zostało przejęte przez polszczyznę z języka angielskiego, staje się coraz popularniejsze – głównie za sprawą memów czy przez nadużywanie go przez młodych ludzi. Wyraz *epicki jest* prymarnie kojarzony z literaturą, jednak obecnie można nierzadko natrafić na niego w odmiennym znaczeniu niż pierwotne. Trzy znaczenia, które wyznaczyłam i które odnoszą się do literaturoznawczych terminów są stabilnie neutralne. Wiele osób może dziwić fakt (o czym świadczy zapytanie do *Poradni PWN* i przywołane wcześniej wypowiedzi internautek), że przymiotnik *epicki* uległ neosemantyzacji i pojawił się również w znaczeniu innym niż dotychczas uznawane było za powszechne, jednak należy pamiętać, że nie jest to pierwszy przypadek, w którym wyraz związany z literaturą przenika do codziennej polszczyzny w odrębnym rozumieniu – innym przykładem może być *dramat* czy *komedia*, o których wspomina Burzyński w *OJP UW*³¹:

³¹ Pisownia oryginalna.

Warto zauważyć, że terminy literaturoznawcze pojawiają się w języku potocznym nie od dzisiaj. Wystarczy wspomnieć nazwy takie jak komedia, tragedia czy ogólnie dramat. To ostatnie słowo – ponieważ wbrew swojej etymologii (od gr.dráma, 'działanie, akcja') – często bywa używane na określenie nieszczęścia. Upowszechnił się także przymiotnik dramatyczny, a publicystyczne frazy dramatyczny apel, dramatyczne wydarzenia i dramatyczna sytuacja funkcjonują już na prawach kolokacji. Także przymiotnik liryczny, obok znaczenia literaturoznawczego 'związany z liryką, mający cechy liryki', w swojej formie potocznej odnosi się do nastrojowości i uczuciowości³².

Bibliografia:

- Linde M. Samuel Bogumił (1854), Słownik języka polskiego, Lwów.
Jaworski S. (2007), Słownik terminów literackich. Podręczny, Kraków.
Narodowy Korpus Języka Polskiego, [dostęp online: <http://nkjp.pl/>], [NKJP].
Nosowska Dorota (2007), Słownik terminów literackich, Bielsko-Biała.
Miejski słownik slangu i mowy potocznej, [dostęp online: <https://www.miejski.pl/>], [MSSiMW].
Obcy Język Polski, [dostęp online: <https://obcyjezykpolski.pl/>].
Obserwatorium Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, [dostęp online: <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/>], [OJPUW].
Ojczyzny – dodaj do ulubionych, [dostęp online: <https://www.facebook.com/jezykojczyzny/>].
Plutchick R. (2001) The Nature of Emotions, [w:] American Scientist, Zeszyt 89.
Poradnia Językowa PWN, [dostęp online: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/>].
Puzynina J. (1992) Typologie wartości, [w:] Język wartości (red.), Warszawa.
Słownik języka polskiego (1900), red. Jan Karłowicz, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, Warszawa.
Słownika języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego, [dostęp online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>].
Słownik języka polskiego PWN (1995), red. Mieczysław Szymczak i inni, Warszawa.
Słownik języka polskiego PWN (2006), red. Stanisław Dubisz, Warszawa.
Słownik języka polskiego PWN, [dostęp online: <https://sjp.pwn.pl/>].
Słownik terminów literackich (1998), red. Janusz Sławiński, Wrocław.
Słowosieć, [dostęp online: <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>].
Uniwersalny słownik języka polskiego [2003], pod rad. Stanisława Dubisza, Warszawa.
Wielki słownik języka polskiego, [dostęp online: <http://www.wsjp.pl/>], [WSJP].
Zapytaj.onet.pl: [dostęp online: <https://zapytaj.onet.pl/>].

Źródła ikonograficzne:

Rycina 1.: https://www.google.pl/search?biw=1366&bih=577&tbm=isch&sa=1&ei=pbuuW6SNDYTNwAKGyZ_YDA&q=epicki&oq=epicki&gs_l=img.3..014j0i-

³² OJPUW, <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/esej/wg-tytulu/epicki.html> (dostęp: 23.09.2018).

67k112j014.179328.179717.0.180274.4.4.0.0.0.175.468.2j2.4.0....0...1c.1.64.
img..1.3.390...0i24k1j0i5i30k1j0i10i24k1.0.b54k3OF-wvs#imgrc=kP_B2tqBbOb-
mQM:

Rycina 2.: https://www.google.pl/search?biw=1366&bih=577&tbm=isch&sa=1&ei=pbuuW6SNDYTNwAKGyZ_YDA&q=epicki&oq=epicki&gs_l=img.3..014j0i-67k112j014.179328.179717.0.180274.4.4.0.0.0.175.468.2j2.4.0....0...1c.1.64. img..1.3.390...0i24k1j0i5i30k1j0i10i24k1.0.b54k3OF-wvs#imgrc=Sx-A06Gz4KqL1M:

Rycina 3.: https://www.google.pl/search?biw=1366&bih=577&tbm=isch&sa=1&ei=pbuuW6SNDYTNwAKGyZ_YDA&q=epicki&oq=epicki&gs_l=img.3..014j0i67k112j014.179328.179717.0.180274.4.4.0.0.0.175.468.2j2.4.0....0...1c.1.64. img..1.3.390...0i24k1j0i5i30k1j0i10i24k1.0.b54k3OF-wvs#imgdii=te68VUmiXccc3M:&imgrc=CXKgFyzVWe3dXM:

Rycina 4.: https://www.google.pl/search?biw=1366&bih=577&tbm=isch&sa=1&ei=6byuW6zBBsrYwQLd-4jQDg&q=to+by%C5%82o+epickie&oq=to+by%C5%82o+epickie&gs_l=img.3..0i24k1.16291.18643.0.18781.15.9.0.6.6.0.100.724.8j1.9.0....0...1c.1.64. img..0.15.744...0j0i8i30k1.0.TrVi95rcbaM#imgrc=csRYDXgfuY_qWM:

Rycina 5.: https://www.google.pl/search?biw=1366&bih=577&tbm=isch&sa=1&ei=_byuW-raCMuy0gXhsLj4DA&q=epic+fail&oq=epic+fail&gs_l=img.3..012j0i30k118.28506.29810.0.29989.9.8.0.1.1.0.108.698.6j2.8.0....0...1c.1.64. img..0.9.702...0i67k1.0.UrK93cDjanw#imgrc=wciwR_GdM9KywM:

Słowa kluczowe

leksykografia, nacechowanie ekspresywne, epicki, epika

Abstract

Epic poem or epic party? Review of meanings and expressive stability of the adjective epic (*epicki*)

This paper concerns the description and expressive evaluation of the word *epicki* (epic). In Polish, a new meaning appeared in the adjective epic, which was borrowed from English and gained popularity among users.

The article contains an overview of the meanings of the adjective *epicki* based on book sources and web space, and illustrates its functioning in Polish. In addition, expressive characterization of the latest meanings of word and its stability has been characterized. The work also draws attention to other literary terms that have penetrated into colloquial Polish.

Keywords

lexicography, expressive attitude, epicki (epic), epika (epic)

Kamil Wabnic (<https://orcid.org/0000-0001-9762-3420>)

Uniwersytet Wrocławski

Rak jako metafora w języku internautów – znaczenie i nacechowanie ekspresywne

1. Cel i przedmiot badań

Celem badań opisanych w niniejszym artykule jest ustalenie znaczenia oraz ocena nacechowania ekspresywnego innowacji językowej, polegającej na nieodnotowywanym w słownikach ogólnych użyciu wyrazu *rak*. Nietypowe z punktu widzenia zapisów leksykograficznych użycie tego wyrazu ogranicza się do tekstów typowo internetowych¹. Innowacyjne użycie wyrazu *rak* występuje w dwóch podstawowych kontekstach składniowych:

A) ktoś/coś DAĆ RAKA komuś;

B) ktoś DOSTAĆ RAKA (od czegoś/kogoś).

Najnowsze słowniki polszczyzny ogólnej rejestrują wiele leksemów o reprezentacji akustycznej²: *rak* – istotne z punktu widzenia niniejszego artykułu są dwa znaczenia:

RAK₁ – ‘szkodliwe zjawisko, postrzegane przez mówiącego jako występujące często i w coraz szerszym zakresie oraz trudne do wyeliminowania’

RAK₂ – ‘groźna choroba ludzi i zwierząt, polegająca na tworzeniu się, a następnie namnażaniu w określonych miejscach ciała nieprawidłowo zbudowanych komórek lub tkanek, dająca przerzuty’ [WSJP 2018].

RAK₁ jest leksemem kwalifikowanym jako książkowy [WSJP 2018, USJP 2006], opierającym swoje znaczenie na metaforze, której podstawą jest choroba³ RAK₂. Wydaje się, że wyraz *rak* pojawiający się w kontekstach A) i B) może reprezentować leksem RAK₁, jednakże głębsza analiza wykazuje pewne wyraźne różnice w łączliwości składniowej, które pozwalają uznać te konteksty za innowacyjne.

¹ To takie teksty, które są charakterystyczne dla internetu np. post, komentarz, copy-pasta etc.

² Redaktorzy Wielkiego słownika języka polskiego [2018] wyróżniają 11 znaczeń, Słownika języka polskiego PWN [2018] – 10, Uniwersalnego słownika języka polskiego [2003] – 9, Innego słownika języka polskiego 2000–6.

³ Wykorzystywanie nazw chorób do tworzenia metafor jest w polszczyźnie powszechnym zjawiskiem [por. *Źródło nacechowania – choroby jako metafory*].

2. Różnice w łączliwości składniowej

Słowniki podają dwa główne konteksty, w których występuje RAK₁ [por. przykłady użyć w WSJP 2018, WN 2018, USJP 2006, ISJP 2000], są to schemat składniowy C) oraz kolokacja D):

C) RAK TOCZYĆ coś/kogoś; RAK czegoś TOCZYĆ coś/kogoś;

D) RAK czegoś.

Świadczą o tym liczne przykłady realizacji schematu C) – [C1–6] oraz kolokacji D) w tekstach – [C4–5].

[C1] Państwo toczy rak i potrzebna nam jest natychmiastowa reakcja.

[C2] Rak toczy nasze miasta.

[C3] Rak toczy prokuraturę.

[C4] Rak korupcji toczy państwo.

[C5] Drużynę Ruchu Chorzów toczy rak porażek.

[C6] Islam to rak, który toczy naszą planetę.

Schemat C) opiera się na czasowniku TOCZYĆ, który definiowany jest jako: ‘powodować postępujące pogarszanie się zdrowia jakiejś osoby lub stanu czegoś [WSJP 2018]’. Ponadto czasownik ten wykazuje łączliwość z różnymi nazwami chorób, nie tylko z rakiem, co świadczy o dużej elastyczności schematu C), który podatny jest na różne kombinacje paradygmatyczne oraz syntagmatyczne. O takich kombinacjach świadczą przykłady tekstowe:

[C7] Rak trawi chorwacką piłkę.

[C8] Korupcja – rak zżerający państwo.

[C9] Wirus dobrobytu toczy Anglosasów.

[C10] Zauważyłem jakiś czas temu, że toczy mnie dziwna choroba.

Przykłady [C7] i [C8] zawierają kombinację paradygmatyczną w postaci zastąpienia czasownika TOCZYĆ synonimem, a przykłady [C9] i [C10] – kombinację syntagmatyczną – odmienne wypełnienie argumentu w przykładach [C1–8] leksemem RAK₁. Są to jednocześnie kombinacje paradygmatyczne leksemu RAK₁, gdyż jest on zastępowany hiperonimem [C10] bądź kohiponimem⁴ [C11].

W wypadku schematów A) oraz B) rdzeń stanowią czasowniki DOSTAĆ oraz DAĆ. Czasowniki te są swoimi konwersami, a schemat B) może być na drodze

⁴ Wirus nie jest chorobą, jednak w języku potocznym często jest z nią utożsamiany, więc w związku z tym możliwe jest uznanie, że rak i wirus łączone są relacją kohiponimii.

konwersji wyprowadzony ze schematu A) i na odwrót. Świadczą o tym również role semantyczne, które mimo konwersji predykatu pozostają niezmiennie przypisane do argumentów:

A) ktoś/coś (*agens*) DAĆ RAKA komuś (*doświadczający*);

B) ktoś (*doświadczający*) DOSTAĆ RAKA od czegoś/kogoś (*agens*).

Istotna różnica między schematem C) a schematami A) i B) polega na odmiennym charakterze predykatów: w wypadku TOCZYĆ jest to proces rozłożony w czasie, który może być zakończony, co zwiastuje ustanie negatywnych skutków, w wypadku DOSTAĆ/DAĆ jest to pojedyncze wydarzenie – punkt bądź względnie krótki odcinek na osi czasu. *Doświadczający*, który *dostał raka* może wciąż doświadczać nieprzyjemnego stanu, mimo ustania działania *agens*a lub zakończenia ekspozycji na to działanie. Świadczą o tym realizacje tekstowe:

[A1] Ta postać dała mi raka... dosłownie!!!

[A2] Kwejk dał mi raka.

[A3] Ten post dał mi raka.

[B1] Ja dostałem raka, jak nazwałeś osoby spierdoliną.

[B2] Jeśli się wejdzie do sekcji komentarzy na kwejku to będzie to ostatnia rzecz jaką zobaczysz bo dostaniesz tak wykurwistego raka że zdechniesz w ciągu ułamka sekundy.

[B3] SexMasterka – „Wyślij nudes”, czyli jak dostać raka w kolejnej piosence SexMasterki.

Ponadto realizacje tekstowe wskazują, że najprawdopodobniej słowo *rak* w analizowanych kontekstach ma inne znaczenie niż RAK₁. RAK₁ to negatywnie oceniane zjawisko, z kolei słowo *rak* w innowacyjnym użyciu oznacza przykre skutki, których doświadczają osoby wystawione na działanie takich negatywnych zjawisk. W związku z tym należałoby zaproponować właściwą definicję oraz uznać, że w analizowanych kontekstach znajdują się reprezentanty odmiennego leksemu:

RAK₃ – ‘zły stan psychiki osoby, która była poddana ekspozycji na treści bądź zjawiska oceniane przez nią silnie negatywnie’

Takie rozróżnienie leksemów RAK₁ i RAK₃ ma również uzasadnienie w świetle ustaleń leksykograficznych poczynionych przez redaktorów Słownosieci oraz Obserwatorium Językowego UW. W Słownosieci wśród dziesięciu znaczeń słowa *rak* znajduje się zarówno odpowiadające leksemowi RAK₁, jak i RAK₃:

RAK₁ – ‘jakieś negatywne zjawisko, coś, co jest równie szkodliwe i niszczące, jak poważna choroba [WN 2018]’

Niestety drugi z tych leksemów nie posiada glossy, ma jednak domenę leksemu: „związane z myśleniem” oraz przykłady użycia:

[WN1] Jego najnowszy filmik dał mi raka.

[WN2] Ten teledysk to niezły rak.

Przykłady i domena wskazują, jakiego znaczenia dotyczy opis, mimo że pewne wątpliwości może budzić drugi z przykładów [por. *Pochodzenie innowacji*].

Z kolei Obserwatorium Językowe UW rejestruje hasło słownikowe DAĆ RAKA (jednostki DOSTAĆ RAKA brak w tym słowniku), hasło zostało zarejestrowane 28 września 2016 roku. Jest to hasło opracowane przez redaktorów, więc jego opis ma naukowy i lingwistyczny charakter. Hasło posiada definicję:

DAĆ RAKA – ‘wyrażenie używane jako komentarz, gdy ktoś uważa, że treść, do której się odnosi, jest jego zdaniem głupia, nieudolnie wykonana itp. [OJUW 2016]’

Definicja ma charakter pragmatyczny – określa w jakich sytuacjach komunikacyjnych dana fraza czasownikowa jest używana, a przykłady zaczerpnięte z tekstów to potwierdzają:

To wideo dało mi raka...

Górska wersja „Naucz mnie” Sarsy dała mi raka.

Amputujcie mi oczy i przekażcie je jakiejś fundacji krzewienia języka polskiego wśród dzieci. Resztę spalcie, ta historia dała mi raka.

Podsumowując, książka dała mi raka. Nie polecam.

Jedyne, co w polskim zwiastunie jest dobre, to spolszczone napisy i „Bohemian Rhapsody”, reszta dała mi raka.

Fakt, że Obserwatorium Językowe UW i Słowosieć rejestrują jednostki odpowiadające leksemowi RAK₃ świadczy o tym, że jest on na tyle często używany, a jednocześnie odmienny od dotychczas spotykanych znaczeń słowa *rak*, że wymaga opracowania leksykograficznego.

3. Pochodzenie innowacji

Redaktorzy OJUW wskazują na etymologię leksemu RAK₃ oraz wyrażenia DAĆ/DOSTAĆ RAKA, którą wywodzą od leksemów RAK₁ i RAK₂:

od rak ‘coś negatywnego, niszczącego, trudnego do wyplenienia’ i rak ‘choroba’ [OJUW 2016].

Powiązanie semantyczne tych leksemów jest wyraźne, jednakże jednoznaczne określenie pochodzenia innowacji RAK₃ nie jest całkowicie jasne, o czym świadczą dwie przesłanki.

Po pierwsze: można odnaleźć analogiczne frazy czasownikowe w języku angielskim [Burnagiel 2017]: something/someone GAVE someone CANCER. Prawdopodobnie po raz pierwszy ta fraza została użyta w znaczeniu analogicznym do znaczenia leksemu RAK₃ w lipcu 2010 roku w internetowym memie „That Post Gave Me Cancer” [Know Your Meme 2013]. Fakty te potwierdzają hipotezę mówiącą, że schemat składniowy A) może być zapożyczeniem angielskim, które za sprawą memu internetowego rozprzestrzeniło się wśród polskich internautów.



Rycina 1: Mem, który najprawdopodobniej zapoczątkował modę na wyrażenie: ktoś/coś DAĆ RAKA komuś [Know Your Meme 2013].

Po drugie: RAK₁ obecny jest w polszczyźnie od dłuższego czasu – to przenośne znaczenie rejestruje chociażby Słownik języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego [SJPD 2012]. Użycia tego leksemu pojawiają się w tekstach publicystycznych (przykłady [C1–8]) oraz w literaturze pięknej, z kolei użycia schematów składniowych A) i B) zaczęły się pojawiać w internecie głównie w tekstach charakterystycznych dla społeczności internautów – w postach, komentarzach, cypypastach czy filmach w serwisie YouTube – po rozpowszechnieniu się memu „That Post Gave Me Cancer”. Wraz z rozpowszechnieniem się tego memu w tekstach internetowych zaczęły pojawiać się konstrukcje:

E) *ktoś/coś TO RAK/JEST RAKIEM.*

Konstrukcje tego typu często określały negatywne zjawiska społeczne – podobnie jak czyni to RAK₁:

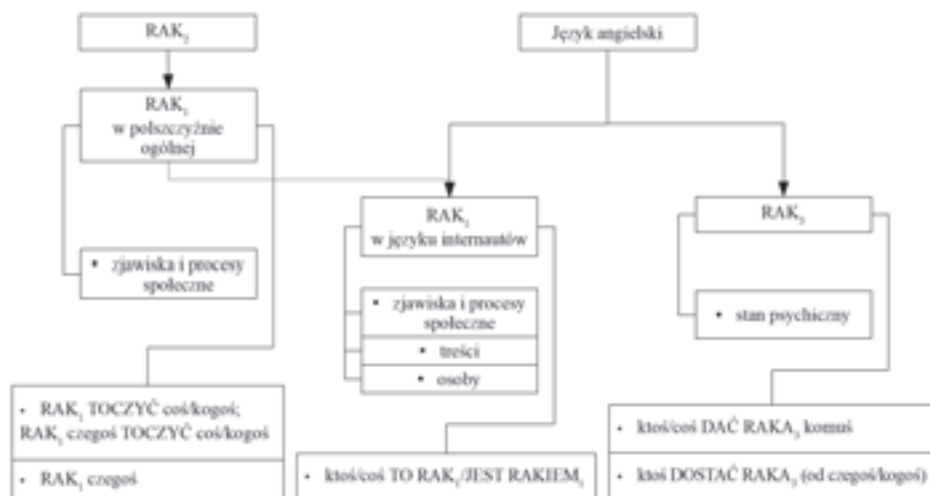
- [E1] Uważasz, że Nanami Chan to rak?
- [E2] GargamelVlog to debil, rak i pedał, który powinien się zabić.
- [E3] Kwejk to rak.
- [E4] Czterdziestogodzinny tydzień pracy to rak.

Przykład takiej konstrukcji jest również widoczny w Słowsieci przy opisie odpowiadającym leksemowi RAK₃:

[WN2] Ten teledysk to niezły rak.

Można przypuszczać, że *rak* w konstrukcji D) jest realizacją leksemu RAK₁, gdyż jest metaforycznym oznaczeniem jakiegoś negatywnego zjawiska, jednakże pojawił się on w języku internautów za sprawą rozpowszechnienia angielskiej kalki składniowej w postaci schematu A). W ten sposób mem internetowy doprowadził do wykształcenia mody językowej na używanie nowego leksemu RAK₃ oraz istniejącego już wcześniej w polszczyźnie – RAK₁. Jednakże pojawianie się realizacji leksemu RAK₁ w języku internautów zostało również najprawdopodobniej zaczerpnięte z języka angielskiego bez świadomości obecności tego leksemu w polszczyźnie. Świadczą o tym – oprócz czasu, w którym pojawił się on w tym subkodzie i równoczesnego rozprzestrzenienia się konstrukcji C) – różnice w sposobie jego użycia, który widoczny jest w przykładach [E1–4], gdzie dominuje użycie bezprzydawkowe a kontekst jest bardzo ogólny. W wypadku realizacji leksemu RAK₁ częste jest występowanie przydawki, które również zauważają słowniki, np.: *rak wojny*, *rak faszyzmu* [ISJP 2000: 411]. Ponadto internauci używają tego leksemu jako inwektywy w stosunku do nie lubianych osób lub jako określenia treści ocenianych negatywnie (np. filmów czy piosenek), a słownikowe definicje obejmują wyłącznie procesy i zjawiska społeczne. Najprawdopodobniej z tego względu redaktorzy Słowsieci zdecydowali się przypisać przykład [WN2] do jednostki, którą można utożsamić z leksemem RAK₃.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na wyraźne różnice w sposobie funkcjonowania leksemu RAK₁ w języku internautów i w polszczyźnie ogólnej, które są widoczne na grafie [por. rycina 2.]. Hipoteza mówiąca o tym, że internauci



Rycina 2: Schemat rozwoju leksemów RAK1 i RAK3 [oprac. własne].

zaczepnęli ten leksem z języka angielskiego, a nie z polszczyzny ogólnej, może wyjaśniać te różnice, które dotyczą zarówno odmiennej łączliwości, jak i rozszerzenia znaczenia na osoby i treści. Z kolei leksem RAK₃ jest w polszczyźnie nowy.



Rycina 3: Polskojęzyczna adaptacja memu That Post Gave Me Cancer [MemeGenerator].

4. Derywaty

Internauci tworzą liczne derywaty słowotwórcze, których podstawą jest słowo *rak* (zarówno w znaczeniu RAK₁, jak i RAK₃). W niniejszym podrozdziale zostaną zaprezentowane niektóre z nich oraz będą omówione ich znaczenia i konteksty użycia.

4.1. *Rakowisko*

Wśród formacji słowotwórczych tworzonych od słowa /rak/ jednym z najczęściej występujących w tekstach jest *rakowisko*:

- [1] Patrzcie na rakowisko w komentarzach. Jak ktoś mówi, że kierowca ciężarówki zachował się jak zjeb, bo chciał zepchnąć osobowe na barierki to kwik, bo przecież tylko Mercedes zachował się jak rak hamując.
- [2] Skończyłem dobre studia i mam to samo zdanie – studenci to straszne rakowisko.

Analizowana formacja jest rzeczownikowym derywatem prostym utworzonym na drodze sufiksacji. Do podstawy słowotwórczej *rak* został dodany sufiks *-owisko* charakterystyczny dla tworzenia *nomina loci*, czyli nazw miejsc. W języku internautów *rakowisko* oznacza miejsce, w którym znajduje się wiele treści ocenianych negatywnie lub wiele osób wytwarzających takie treści, są to np. strony internetowe, które są utożsamiane z obecnością użytkowników tworzących treści niskiej jakości lub sekcja komentarzy pod jakimś filmem, w których użytkownicy się wypowiadają w negatywnie oceniany sposób. Parafraza słowotwórcza tego derywatu mogłaby brzmieć ‘miejsce gdzie jest wiele raków’ i odnosić się do leksemu RAK₁.

4.2. Rakowy oraz rak content

Rakowy to kolejny derywat prosty tworzony od słowa *rak*. Jest to przymiotnik powstały na drodze sufiksacji, poprzez dodanie do podstawy *rak* przymiotnikowego morfemu *-owy*. Pojawia się on w wielu tekstach:

- [3] Dlaczego widzę w apce rakowy kontent #danielmagical skoro mam tag na czarnej?
- [4] Rakowy film na fb i komentarze białorycerstwa.
- [5] Najbardziej rakowa piosenka, która ostatnio lata w radiach.

Wyraz ten oznacza zwykle treści, które są powszechnie negatywnie postrzegane lub uznawane za bezwartościowe. Często łączy się z rzeczownikiem *content*, który jest angielskim słowem oznaczającym ‘zawartość, treść’.

Podobnie funkcjonuje również połączenie *rak content* naśladujące składnię języka angielskiego. W tym wypadku *rak* jest formacją powstałą w wyniku derywacji paradygmatycznej. Formacja ta często nie wchodzi w relacje składniowe i pojawia się jedynie jako hashtag: #*rakcontent*⁵.

Jednoznaczne określenie podstawy słowotwórczej nie jest w przypadku tych derywatów możliwe. Równie prawdopodobne są hipotezy stawiające za podstawę formacji *rakowy* leksem RAK₁ oraz RAK₃. Parafraza słowotwórcza mogłaby brzmieć zarówno: *rakowy* – ‘taki, który daje raka’ (RAK₃), jak i *rakowy* – ‘taki, który jest rakiem’ (RAK₁). Podobnie jest w wypadku formacji *rak content*.

5. Nacechowanie ekspresywne

Ocena nacechowania ekspresywnego analizowanej innowacji jest jednym z podstawowych celów tego artykułu. Zgodnie z metodologią przyjętą dla wszystkich artykułów w niniejszym tomie ocena nacechowania składa się z przypisania do analizowanej jednostki emocji podstawowych według Roberta Plutchika [1980], określenia jej wartościowania [por. Puzynina 1992] oraz ogólnej oceny nacechowania. Taka metodologia jest spójna z postępowaniem stosowanym przez lingwistów *SłowoSieci*, którzy opracowywali informacje o nacechowaniu ekspresywnym jednostek w niej zawartych [Zaśko-Zielińska and Piasecki 2018], co pozwala na porównanie wyników oraz ustalenie stabilności ekspresywnej analizowanych leksemów.

5.1. Ocena nacechowania

Oceni nacechowania podlegają dwa leksemy: RAK₁ oraz RAK₃. RAK₃ ma dwa warianty zróżnicowane stylistycznie – wariant występujący w polszczyźnie ogólnej

⁵ Podobnie funkcjonuje formacja *lol content* oznaczająca zabawne treści. LOL to angielski akronim powstały od wyrażenia ‘lots of laughs’ bądź ‘laughing out loud’.

oraz wariant występujący w języku internautów. Mimo zróżnicowania stylistycznego tekstów, w których ten leksem się pojawia, jest on zazwyczaj silnie negatywnie nacechowany emocjonalnie. Świadczy o tym fakt, że występuje on zwykle bez przydawek wzmacniających nacechowanie, a – szczególnie w tekstach internetowych – zdania, które go zawierają, są często krótkie i mają charakter inwektywny.

W warstwie emocji leksemu RAK₁ najwyrazistsza jest *pogarda* – będąca wypadkową *złości* i *wstrętu* – względem zjawisk, treści oraz osób nazywanych przez nadawcę rakiem. Czasem wśród emocji może pojawiać się również *smutek*, jednakże występuje on zwykle w tekstach publicystycznych, gdy rakiem nazywane są jakieś procesy lub zjawiska społeczne, które martwią nadawcę. W tekstach internetowych *smutek* jest o wiele rzadszy i zdecydowanie dominuje *pogarda*.

W warstwie wartościowania istotne jest przekonanie nadawcy o szkodliwości oraz nieużyteczności zjawisk, treści lub osób, które są określane mianem raka. W wypadku użyć internetowych, które najczęściej dotyczą oceny treści również częste będzie poczucie błędności czy niezgodności z rzeczywistością tych treści. Ponadto to, co jest nazywane rakiem, może – w myśl metafory z memu „That Post Gave Me Cancer” – *dawać raka*, czyli wywoływać niepożądany stan psychiczny u odbiorcy, z którym wiąże się poczucie krzywdy i nieszczęścia.

Leksem RAK₃ charakteryzuje się podobnym nacechowaniem ekspresywnym. Również jest on silnie negatywnie nacechowany. RAK₃ występuje w zdaniach bez modyfikatorów nacechowania i jest leksemem nowym w polszczyźnie, co również wzmacnia jego nacechowanie.

Emocja, która najsilniej wiąże się z leksemem RAK₃ to *pogarda* – czyli wynik połączenia *złości* i *wstrętu*. Jednakże *pogarda* nie jest związana ze stanem nadawcy, a raczej wiąże się z *agensem*, który jest czynnikiem „wywołującym raka” u nadawcy.

W sferze wartościowania związanego z leksemem RAK₃ dominuje u nadawcy poczucie skrzywdzenia przez treści, które są *rakowe* oraz ich błędność i nieużyteczność – podobnie jak w wypadku leksemu RAK₁.

Analizowane leksemu charakteryzują się bardzo podobnym zestawem emocji oraz wartości. Ponadto ocena ekspresywności jednostki odpowiadającej leksemowi RAK₁ znajdująca się w Słownosieci jest zbieżna z ustaleniami analizy, a jednostka odpowiadająca leksemowi RAK₃ niestety nie posiada anotacji wydźwięku. Zbieżność świadczy o wysokiej stabilności ekspresywnej tych jednostek, które mimo swojej innowacyjności, wpisują się w szereg podobnych metaforycznie wykorzystywanych nazw chorób.

5.2. Źródło nacechowania – choroby jako metafory

Wykorzystywanie nazw chorób do tworzenia metafor negatywnych zjawisk lub w charakterze inwektywnym jest powszechne w języku i świadczą o tym liczne przykłady, np. nazwy poważnych chorób dziesiątkujących ludzkie populacje w przeszłości i współcześnie: *ebola*, *cholera*, *dżuma*, *tyfus* lub bardziej ogólnie: *zaraza*. Podobną funkcję pełnią dawne nazwy typów upośledzenia umysłowego – *debilizm*,

imbecylizm i *idiotyzm*, czy zespół *Downa* identyfikowany z niepełnosprawnością intelektualną oraz osób nimi dotkniętych – *debil*, *imbecyl*, *idiota*, *dałn* i *mongol*.

Choroby, a szczególnie te najgroźniejsze często są w języku tabuizowane [Dąbrowska 1993], a niewątpliwie do takich należy rak, który po chorobach układu krążenia jest drugą najczęstszą przyczyną zgonów w Polsce i Unii Europejskiej [Eurostat 2017]. Używanie nazwy choroby nowotworowej jako metafory jest zatem łamaniem tabu językowego, co jest głównym źródłem silnego nacechowania ekspresywnego, ponieważ jest to choroba groźna, której wiele osób się obawia. A zatem nazywanie kogokolwiek lub czegoś nazwą poważnej choroby wywiera zazwyczaj silne wrażenie na odbiorcy i świadczy o tym, że nadawca powodowany jest przez silne emocje.



Rycina 4: *Niemiecki plakat antysemityczny, autorstwa Ministerstwa Propagandy Rzeszy (PROMI), wywieszany na ulicach polskich miast w 1942, w czasie niemieckiej okupacji Polski* [Wikimedia 2010]. Plakat zawiera nazwę choroby w funkcji inwektywnej.

6. Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu było ustalenie znaczenia oraz ocena nacechowania ekspresywnego wyrazu *rak*, występującego w wypowiedziach internautów. Istotne okazało się uwzględnienie w analizie wpływu języka angielskiego na polskie teksty internetowe oraz ukazanie różnic w funkcjonowaniu wyrazu *rak* między polszczyzną ogólną a internetową odmianą języka, popularyzowaną przez memy.

Badania wykazały, że innowacyjne użycie wyrazu *rak* wiąże się z zapożyczeniem z języka angielskiego konstrukcji składniowej something/someone GAVE someone CANCER, funkcjonującej pierwotnie w memie internetowym: „That Post Gave Me Cancer”. Doprowadziło to do szybkiego rozprzestrzenienia się wśród internautów

schematu składniowego ktoś/coś DAĆ RAKA komuś oraz jego konwersu ktoś DO-STAC RAKA (od kogoś/czegoś). Za sprawą tego wykształcił się nowy leksem RAK₃ oraz rozpowszechnił się leksem RAK₁ – mający dotychczas ograniczoną dystrybucję.

Leksmy te są silnie negatywnie nacechowane, a ich wydźwięk jest bardzo stabilny. Można jednakże zaryzykować stwierdzenie, że za sprawą memów internetowych stały się wyrazami modnymi i nadużywanymi i mogą z czasem stracić siłę swojego nacechowania.

Cytowany materiał źródłowy

Źródła tekstowe

- [1] <https://www.wykop.pl/wpis/32308501/patrzcie-na-rakowisko-w-komentarzach-jak-ktos-mowi/>
- [2] <https://kwejk.pl/obrazek/3200807/szacuneczek.html>
- [3] <https://www.wykop.pl/wpis/26005587/dlaczego-widze-w-apce-rakowy-kontent-danielmagical/>
- [4] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/7485-rakowy-film-na-fb-i-komentarze-bialorycerstwa/>
- [5] <https://www.wykop.pl/wpis/22934533/najbardziej-rakowa-piosenka-ktora-ostatnio-lata-w-/>
- [A1] <https://www.youtube.com/watch?v=BCgJ-WbrR0Q>
- [A2] <https://www.youtube.com/watch?v=iZCpd6QWkmU&list=LLv61bDXxfVUYPGf5h-nTZw&index=1283>
- [A3] http://pl.copypasta.wikia.com/wiki/Mój_dziadek_palił_całe_życie...
- [B1] <https://www.youtube.com/watch?v=iZCpd6QWkmU&list=LLv61bDXxfVUYPGf5h-nTZw&index=1283>
- [B2] <https://www.youtube.com/watch?v=iZCpd6QWkmU&list=LLv61bDXxfVUYPGf5h-nTZw&index=1283>
- [C1] <https://www.wprost.pl/kraj/452490/Gawkowski-To-panstwo-toczy-rak-Chore-jest-to-ze.html>
- [C10] <http://fraglesi.eu/2013/03/16/toczy-mnie-choroba/>
- [C2] <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/51,35063,23859219.html?i=1&disableRedirects=true>
- [C3] <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/miller-rak-toczy-prokurature-siemiatkowski-nie-komentuje,204761.html>
- [C4] <https://expressbydgoski.pl/rak-korupcji-toczy-panstwo/ar/11378797>
- [C5] <https://dziennikzachodni.pl/trener-was-druzyne-ruchu-chorzow-toczy-rak-porazek/ga/1017501/zd/2459825>
- [C6] <https://www.o2.pl/artikul/profesor-dziennikarstwa-islam-to-rak-ktory-toczy-nasza-planete-6130234143623297a>
- [C7] http://www.polsatsport.pl/film/rak-trawi-chorwacka-pilke-o-jozaku-grozbach-i-brudach-chorwackiego-futbolu_6533043/
- [C8] <https://www.salon24.pl/u/poljaczki/551539,korupcja-rak-zzerajacy-panstwo>

- [C9] <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/244518,1,wirus-dobrobytu-toczy-anglosasow.read>
- [E1] https://zapytaj.onet.pl/Category/007,025/2,30008894,Uwazasz_ze_Nanami_Chan_to_rak.html
- [E2] <https://www.youtube.com/watch?v=wtSyz7G1Kfk>
- [E3] <https://www.wykop.pl/wpis/7754820/kwejk-to-rak-oswiadczenie/>
- [E4] <https://www.wykop.pl/wpis/29813963/rekrutacja-w-it-to-jest-jakis-rak-w-ogloszeniu-10k/>

Źródła ikonograficzne

- Rycina 1. <https://knowyourmeme.com/memes/cancer>
- Rycina 3. <https://memegenerator.net/instance/50215168/spiderman-hospital-ten-post-da-mi-raka>
- Rycina 4. https://commons.wikimedia.org/wiki/File:German_antisemitic_poster,_1942.jpg

Bibliografia

- Burnagiel, Karolina [2017], „Skasuj ten rakowy post” – o ewolucji słowa „rak” w najnowszym polskim slangu internetowym, [referat wygłoszony 8.04.2017 podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej „Problemy i zadania współczesnego językoznawstwa XIII” w Karpaczu].
- Dąbrowska, Anna [1993], *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Eurostat [2017], Dane statystyczne dotyczące przyczyn zgonu, [dostęp online: https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Causes_of_death_statistics/pl].
- Inny słownik języka polskiego [2000], pod red. Mirosława Bańko, Warszawa, [ISJP].
- Know Your Meme [2013], Cancer, [available online at: <https://knowyourmeme.com/memes/cancer>].
- Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego [2016], [dostęp online: <https://nowewyrazy.uw.edu.pl>], [OJUW].
- Plutchik, Robert [1980], *Emotion. A Psychoevolutionary Synthesis*, New York.
- Puzynina, Jadwiga [1992], *Język wartości*, Warszawa.
- Słownik języka polskiego [2012], pod red. Witolda Doroszewskiego, [dostęp online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista>].
- Słownik języka polskiego PWN [2018], [dostęp online: <https://sjp.pwn.pl>].
- Słowosieć [2018], [dostęp online: <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>], [WN].
- Uniwersalny słownik języka polskiego [2003], pod rad. Stanisława Dubisza, Warszawa, [USJP].
- Wielki słownik języka polskiego [2018], [dostęp online: <http://wsjp.pl>], [WSJP].
- Zaśko-Zielińska, Monika and Maciej Piasecki [2018], Towards Emotive Annotation in plWordNet 4.0, [in:] *Proceedings of the 9th Global WordNet Conference (GWC 2018)*, Singapore.

Słowa kluczowe

leksykografia, nacechowanie ekspresywne, rak

Abstract

***Rak* (Cancer) as a metaphor in the language of Internet users – meaning and expressive attitude**

This paper concerns the description and expressive evaluation of the word *rak* (cancer), which appears in texts of Internet users. The new uses of word *rak* are the language change caused by English borrowing sentence pattern that appears in image macro “That Post Gave Me Cancer”. That image macro quickly gained ground on the Polish Internet last years.

This paper concentrates on the metaphorical use of the word *rak* and its previous meanings in Polish. In addition, in the description of the expressive attitude, the article refers to the general tendency to use the disease names as sources of metaphors.

Keywords

lexicography, expressive attitude, rak (cancer)

Paulina Witkowska (<https://orcid.org/0000-0002-5393-7193>)*Uniwersytet Wrocławski*

Czaisz to? O różnych użyciach czasownika *czaić* oraz prefiksalnych czasowników pochodnych

W artykule zamierzam omówić semantykę czasownika *czaić* oraz jego derywatów prefiksalnych: *doczaić*, *obczaić*, *podczaić*, *przeczaić*, *przyczaić*, *rozczaić*, *szczaić*, *wyczaić*, *zaczaić*. Wyrazy te nie są nowe, jednak ich dokumentacja leksykograficzna jest dosyć szczątkowa. Wywodzą się one z socjolektu młodzieżowego¹, ale upowszechniły się w potocznej odmianie polszczyzny. Używane są w nieoficjalnych sytuacjach komunikacyjnych – pojawiają się w spontanicznym, bezpośrednim, swobodnym, mniej starannym wobec normy typie kontaktów językowych. Użytkownicy języka umieszczają te czasowniki w rozmaitych kontekstach i przypisują im wiele znaczeń, również takich, które nie są notowane w dostępnych słownikach. Pomiedzy derywatami czasownika *czaić* można zauważyć subtelne różnice znaczeniowe, które oddawane są przez poszczególne prefiksy. W pracy podejmę też rozważania na temat stabilności omawianej grupy czasowników we współczesnej polszczyźnie, uwzględniając ich własności formalne i semantyczne. Wskażę również sygnały ekspresywnego nacechowania rozpatrywanych jednostek leksykalnych, ograniczając je do wykładników składniowych i słowotwórczych.

Sensy czasownika *czaić* oraz pochodnych od niego czasowników prefiksalnych definiuję na podstawie przeglądu ich opisów w słownikach² oraz analizy przykładów ich używania, które wyekscerpowałam z korpusów językowych³ i tekstów (głównie wpisów, komentarzy) zamieszczonych przez użytkowników języka na stronach internetowych o charakterze konwersacyjnym (na forach, blogach, również portalach społecznościowych)⁴. Przydatne okazały się także nieliczne elementy graficzne pochodzące z Internetu⁵.

¹ Zwanego też m.in. gwarą uczniowską (SGU), gwarą młodzieżową (Jendrzejek, Pastwa 2006), slangiem (Czeszewski 2001).

² Definicje niektórych z omawianych czasowników znalazłam m.in. w takich słownikach, jak: Chaciński 2003; Jendrzejek, Pastwa 2006; MSSiMP; NSGU; SGU; SNMP; WSJP.

³ Przeszukiwałam materiał językowy zgromadzony w NKJP oraz APM. *Araneum Polonicum Maius* to obszerny korpus tekstów pozyskanych z polskich stron internetowych do 2013 roku. Liczy on ponad 1 miliard słów. Jest częścią repozytorium o nazwie *Aranea*, które stanowi sieć porównywalnych korpusów internetowych (Benko 2014).

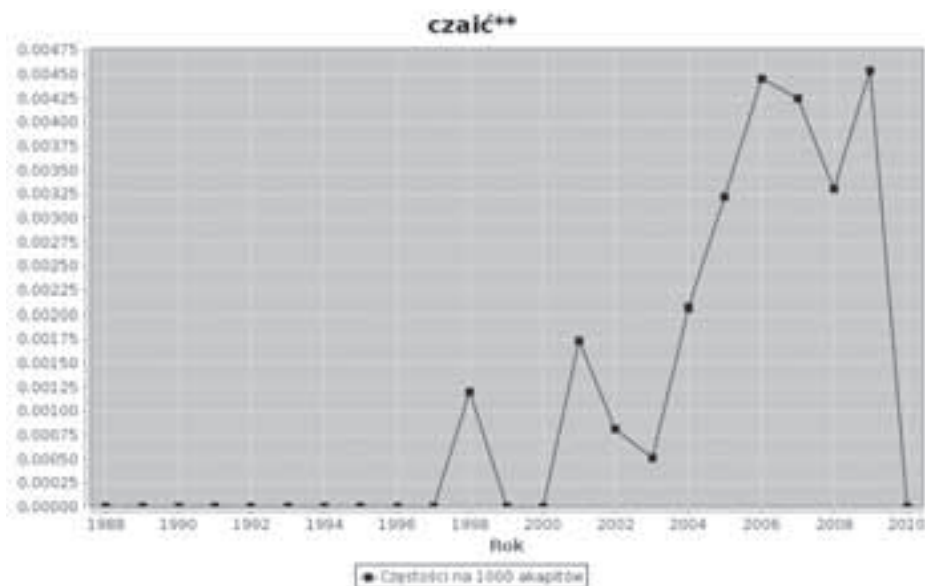
⁴ Wypowiedzi internautów, które zawierają wystąpienia omawianych leksemów, pozyskałam za pomocą wyszukiwarki Google. Podczas cytowania tych wypowiedzi poprawiałam ewentualne błędy językowe autorów (głównie interpunkcyjne i ortograficzne). Przy każdym cytacie podaję adres strony źródłowej (główniej). Data dostępu do wszystkich cytowanych w pracy stron internetowych to 25.09.2018.

⁵ Elementy wizualne również pozyskałam za pomocą wyszukiwarki internetowej Google. Przy każdej grafice podaję adres strony źródłowej (główniej). Data dostępu do wszystkich zamieszczonych w pracy elementów graficznych to 25.09.2018.

1. Znaczenia

Czaić

Czasownik *czaić*, mający związek z myśleniem i rozumieniem, upowszechnił się w polszczyźnie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku⁶. Dzięki temu, że teksty zgromadzone w NKJP zawierają informację o dacie powstania lub pierwszej publikacji, możliwe jest sprawdzenie frekwencji czasownika *czaić* w zależności od czasu jego użycia⁷. Po wpisaniu odpowiedniego zapytania w wyszukiwarce PELCRA NKJP wygenerowany zostaje wykres szeregu czasowego obejmujący lata 1988–2010 (zob. rys. 1).



Rys. 1. Rozkład w czasie frekwencji czasownika *czaić* w NKJP

Wykres pokazuje, że czasownik *czaić* pojawił się w tekstach w 1998 roku w stosunkowo niewysokiej częstotliwości użycia. Jego występowanie miało tendencję wzrostową (z niewielkimi wahaniami) w czasie. Popularność *czaić* wyraźnie wzrosła w latach 2004–2006. Jeszcze bardziej czasownik ten zyskał na popularności w roku 2009. W 2010 jego frekwencja zmalała. Ten spadek można tłumaczyć wzrostem popularności innych czasowników zastępujących ogólnopolskie *rozumieć* (zob. niżej).

Zdecydowanie najczęściej czasownik *czaić* używany jest w znaczeniu ‘rozumieć, pojmować’. Różne formy *czaić* mogą występować z dopełnieniem, por. *Super, dzięki, teraz wszystko czaję* (matematyka.pisz.pl), bez dopełnienia, por. *Świetnie, jeśli czaisz* (APM: ogolniak.wegrow.pl), lub wprowadzać zdanie podrzędne dopełnieniowe, por.

⁶ Czasownik ten odnotowano w SGU z 1991 roku.

⁷ Typ funkcjonalny tekstów, z których pochodzą użycia czasownika *czaić* w NKJP, to przede wszystkim teksty o charakterze konwersacyjnym.

Napisz po polsku, bo **nie czaje**, o co Ci biega (NKJP: groups.google.com). Czasownik *czaić* używany jest także w połączeniach wyrazowych typu *czaić bazę*, *czaić kwestię*, *czaić temat*, *czaić motyw*, *czaić klimat*, por. *Tak czytam i czytam, i zdaję sobie sprawę, że jeszcze nie do końca czaje bazę* (pl.bigpoint.com)⁸. **Czaisz kwestię**, czy jeszcze coś Ci wytłumaczyć? (sportsboard.pl). *W pierwszym etapie jury złożone z osób, które **czają temat**, ocenia każde zdjęcie, przyznając oceny w kilku kategoriach – od techniki po estetykę* (astropolis.pl). **Czaisz motyw** i chwala ci za to, można się czepiać stylu, ale nie wyzywać mnie od barbarzyńców nieznających języka polskiego (gry-online.pl). *Co jak co, ale Adam trochę **czai klimat** i zna różnicę pomiędzy chuliganami i ultrasami* (rybnik.com). Jeśli ktoś *czai* (coś) albo ktoś *czai bazę/kwestię* itd., to znaczy, że ‘rozumie, o czym mowa’, ‘wie, o co chodzi, w czym rzecz’, ‘pojmuje sedno sprawy, problemu, zagadnienia’, ‘nadaża za czyjąś myślą’.

Czasownik *czaić* używany jest wymiennie z szeregiem innych czasowników (niektóre są bliskie czynnościom sensualnym), np. *kumać*, *kminić*, *rozkminiać*, *trybić*, *jarzyć*, *jorgać*, *kleić*, *kąsać*, *łykać*, *łapać*, *chwytać*, *czuć*, *ogarniać*, jak również *kapować*, *kpw* (czyt. *kapewu*), a także *obczajać*⁹. Z kolei zwroty typu *czaić bazę/kwestię* itd. zastępowane są takimi zwrotami, jak: *kumać bazę/kwestię/czaczę*, *kąsać kwestię*¹⁰.

W WSJP można znaleźć informację, że *czaić* występuje również w znaczeniu ‘sprawdzać kogoś lub coś pod jakimś względem, przypatrując się komuś lub czemuś uważnie’, por. *Przez cały czas zwiedzania chodziła za mną i **czaiła**, czy aby nie wyciągam aparatu (bo z biletu na zdjęcia zrezygnowałem)* (fotoforum.gazeta.pl). *Wpatrując się w okno w pewnej klatce, **czaił**, czy nie ma jej męża* (WSJP: wysoka.wroclaw.pl)¹¹.

Z przeglądu wystąpień *czaić* w korpusach tekstów oraz źródłach internetowych wynika, że czasownik ten używany jest również w innych kontekstach niż opisane do tej pory. Nabiera on nowych znaczeń, które nie są notowane w słownikach:

- ‘zastanawiać się, analizować coś pod jakimś względem’, np. przed podjęciem ostatecznej decyzji, por. *Jeszcze **czaimy**, czy jechać objazdowo, czy*

⁸ SGU podaje znaczenie ‘być niezdecydowanym’, które prawdopodobnie – wobec braku poświadczeń w tekstach – wyszło już z użycia. Z kolei w 5. numerze polskiego miesięcznika o grach komputerowych *Secret Service* z września 1993 roku odnotowano, że *czaić bazę* w języku komputerowców było początkowo używane w znaczeniu: ‘grać w ukryciu’ (*Secret Service* 5/93), innymi słowy ‘grać w ukryciu’ (za: re-research.pl, 25.09.2018).

⁹ Por. *Potrzebuję pomocy w rozwiązaniu zadania z dynamiki. Kompletnie tego **nie oczajam*** (elektroda.pl).

¹⁰ Przykłady podawanych w tej pracy jednostek synonimicznych pochodzą m.in. z takich źródeł, jak: Chaciński 2003, 2005, 2007; Czeszewski 2001, 2006; MSSiMP; NSGU; SGU; SNMP; Widawski 1998; Wileczek 2014. Nadmiar, nadprodukcja elementów leksykalnych (zastępujących leksemę odmiany standardowej, dotyczących różnych sytuacji i czynności z życia), które można wymieniać w tekście bez [istotnej – P.W.] zmiany sensu, jest znamioną cechą socjolektu młodzieżowego (Grabias 1997; Wileczek 2014).

¹¹ NSGU odnotowuje znaczenie *czaić* jako ‘rozglądać się dookoła’, por. *Co tak **czaisz**? ‘Dlaczego tak patrzysz?’* (NSGU). Wydaje się, że znaczenie to nawiązuje do znaczenia podanego w WSJP (jeśli bowiem ktoś się rozgląda, czyli patrzy uważnie na wszystkie strony, to zwykle po to, aby coś sprawdzić, przekonać się o czymś) i nie ma potrzeby wyodrębniania go jako osobnego sensu.

wynając apartament i w okolicy jeździć (Internet: re-volta.pl). **Czaił**, czy przychodzić w tym roku, bo gdyby żaden z domowników nie pracował to i z pensji dla księdza nici (Internet: forum.echodnia.eu);

- ‘znać albo kojarzyć kogoś lub coś’, np. **Czaisz** tego kolesia, na A miał na imię i takie kręcone włosy (wattpad.com). Piosenka świetna, ale ja ją skądś **czaję** i mam to na końcu języka. Przeglądałem te z Wikipedii, ale to nie to (forum.lineage2.com.pl);
- (w połączeniu z rzeczownikami *promocja, okazja*) ‘szukać dostępu do czegoś atrakcyjnego na specjalnych, korzystnych dla kupującego warunkach’, por. *Przecież nie każdy wydaje majątek na dietę, a raczej 85% osób stosuje tańsze produkty, czai promocję* (sfd.pl). *Jeden płaci za każdą zachciankę, jaką sobie wymyśli, drugi jest w temacie ostrożny i czai okazje* (kibice.net).

Czasownik *czaić* funkcjonuje w jeszcze jednym, zupełnie innym znaczeniu, a mianowicie ‘parzyć albo pić herbatę (czaj – z języka rosyjskiego)¹²’. Bartek Chaciński, powołując się na *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny* Barbary Magierowej i Antoniego Kroha, pisze o *czajeniu* jako ‘parzeniu herbaty’ (Chaciński 2003: 30). Z kolei na stronach internetowych poświęconych językowi familijnemu, na których internauci rejestrują leksykę używaną w ich rodzinnych domach, stronach, można znaleźć poświadczenia *czaić* jako ‘pić herbatę’, por. *Nigdy nie miałam zacięcia do pisania historii z fabułą, opiszę więc jeden z elementów mojego życia rodzinnego, a mianowicie naszą „gwarę” (...) czaić – pić herbatę* (dobrehistorie.sslpro.pl). Takie znaczenie czasownika *czaić* zostało rozpowszechnione za sprawą festiwalu herbacianego o nazwie *Czaisz?* (zob. rys. 2). Festiwal ten organizowany jest od dwóch lat (w 2016 i 2017 roku) w Centrum Kultury *Zamek* we wrocławskiej Leśnicy przez najlepszych specjalistów z *Czajowni* – sieci herbaciarni oraz sklepów z różnorodnym asortymentem herbat i akcesoriów herbacianych (zob. czajownia.pl, 25.09.2018). W trakcie imprezy miłośnicy herbaty mogą wysłuchać ciekawych prelekcji nt. pochodzenia, rodzajów i smaków herbaty, wziąć udział w warsztatach parzenia herbaty oraz skosztować rozmaitych naparów¹³.

Niewątpliwie w polszczyźnie współczesnej występują dwie odrębne jednostki leksykalne: polisemiczna *czaić1*, związana intelektualną działalnością człowieka, oraz monosemiczna *czaić2*, związana z parzeniem i pić herbaty. Oprócz zupełnie odmiennych znaczeń leksemy te mają też różne podstawy słowotwórcze. *Czaić2* utworzono od rzeczownika *czaj*. Z kolei *czaić1*, jak podaje WSJP, pochodzi od prasłowiańskiego czasownika **čajati*, czyli ‘spodziewać się, oczekiwać’ (WSJP). Był to zatem w punkcie wyjścia czasownik o znaczeniu psychologicznym, związany z przewidywaniem, że nastąpi jakieś wydarzenie. Z kolei Bartek Chaciński wskazuje

¹² Słowo *czaj* definiowane jest w słownikach jako ‘herbata, najczęściej bardzo mocna’ (in. *czajówka*) (Czeszewski 2006). W PSWP można znaleźć informację, że słowo to funkcjonuje w gwarze więziennej jako ‘bardzo mocna herbata pita w celu odurzenia, często z dodatkiem tytoniu lub lekarstw’ (in. *czajura*).

¹³ W zasadzie pytanie *Czaisz?* użyte w nazwie festiwalu można odczytać dwojako. W kontekście tematu imprezy – herbaty – nasuwa się interpretacja ‘(czy) parzysz/pijesz herbatę?’, natomiast bez szerszego kontekstu – po prostu ‘(czy) rozumiesz/wiesz o tym?’.



Rys. 2. Plakat reklamowy drugiego festiwalu herbacianego *Czaisz?*, który odbył się 18 listopada 2017 r. w Centrum Kultury Zamek w Leśnicy (wroclawskiejedzenie.pl)

na związek *czaić*² z rzeczownikiem *czajnik*, który został wzięty z gwary uczniowskiej lat siedemdziesiątych i oznacza 'głowę' (Chaciński 2003: 31). Powiązanie tych wyrazów ma sens o tyle, że to właśnie głowy używamy do myślenia, rozumienia¹⁴.

Czasownik *czaić* (ściśle: *czaić*¹) stał się w języku młodzieżowym jednym z charakterystycznych, powszechnych i uniwersalnych określeń odnoszących się do człowieka jako istoty psychicznej¹⁵. Zakorzenił się w uzusie na tyle mocno, że dał podstawę derywowanym od niego czasownikom prefiksalnym: *doczaić*, *obczaić*, *podczaić*, *przeczaić*, *przyczaić*, *rozczaić*, *szczaić*, *wyczaić*, *zaczaić*¹⁶. Cztery spośród nich: *doczaić*, *podczaić*, *przeczaić*, *przyczaić* nie są notowane w żadnym ze sprawdzanych słowników (nie trafiły nawet do internetowego MSSiMP)¹⁷, a trzy: *doczaić*, *podczaić* i *przeczaić* w żadnym z przeszukiwanych korpusów językowych.

Doczaić

Analiza wystąpień *doczaić* w wypowiedziach internautów wykazuje, że czasownik ten używany jest w dwóch znaczeniach:

- 'pojąć w pełni, uzyskać kompletną wiedzę w danym zakresie', por. *Od początku wiedziałem, że mój przeciwnik namiesza w tym turnieju, gdyż przez przypadek dzień wcześniej doczaiłem, kim on jest i gdzie gra* (psxextreme).

¹⁴ Rozpatrując współczesne użycia czasownika *czaić*, pomijam szczegółowe rozważania dotyczące jego historycznej genezy.

¹⁵ Warto nadmienić, że czasownik ten używany jest także w odniesieniu do zwierząt, por. *Ten pies czai wszystko, co się do niego mówi* (domikor.freehost.pl).

¹⁶ Funkcje różnych prefiksów omawiam w dalszej części pracy.

¹⁷ W tym miejscu muszę zaznaczyć, że wszystkie znaczenia, w których występują omawiane przeze mnie derywaty prefiksalne i które w jakikolwiek sposób wiążą się z szeroko pojętą intelektualną działalnością człowieka – jako istotą psychiczną, tj. myśleniem, rozumieniem, sprawdzaniem, rozpoznawaniem, szukaniem, znajdowaniem itd., opisuję jako różne znaczenia tych derywatów, traktując te formacje jako leksemy polisemiczne. Nie podjęłam próby rozdzielenia ich na homonimy.

info). *Jakoś nie mogę doczaić, gdzie wpiąć te kabelki, a nie chcę wpinąć w ciemno* (elektroda.pl);

- ‘znaleźć lub wyszukać coś dodatkowo’, por. *Teraz antykwariaty można doczaić także na Allegro, często tam kupuję* (socjologia.pl). *WII, Malanowski czy inni detektywi nie mają przede mną tajemnic. Ostatnio doczaiłam super serial na Polsat Crime, mowa o „Wydziale Zabójstw”* (zakochanawkolorkach.blogspot.com).

Obczaić

W języku młodzieżowym czasownik *obczaić* cieszy się szczególną popularnością. Świadczy o tym wysoka frekwencja jego wystąpień. Wyszukiwarka Google znajduje np. 71 600 wyników dla zapytania o formę *obczaić*, 22 500 wyników dla zapytania o formę *obczaiłem* i aż 201 000 wyników dla zapytania o formę *obczaj*¹⁸. Na podstawie przeglądu definicji słownikowych oraz przykładów używania czasownika *obczaić* w korpusach tekstów i Internecie prezentuję kilka jego znaczeń:

- ‘sprawdzić kogoś lub coś pod jakimś względem, przypatrując się komuś lub czemuś uważnie, zwłaszcza krytycznie’ (in. *obciąć, obluścić*), por. *Gdy dziewczyna usiadła obok mnie, rozglądnęłam się po sali, aby oczaić innych znajomych, z którymi będę chodzić do klasy* (APM: jelena6.bloblo.pl). *Obczaił mnie wzrokiem z góry na dół i zniewalająco się uśmiechnął* (APM: you-need-the-trust-that-my-love.bloblo.pl)¹⁹;
- ‘zapoznać się z czymś, oglądając to, słuchając tego lub w inny sposób’ (in. *obadać, obcykać, zczaić*), por. *Obczaj tą stronę, znajdziesz tam to, co potrzebujesz!* (APM: 123articles.firmy.media.pl). *Wczoraj oczaiłem ten singiel* (wykop.pl);
- ‘dowiedzieć się o czymś jak najwięcej, zorientować się’, żeby np. coś załatwić (in. *zrobić research* (Markowski 2016: 102), *przyczaić, wyczaić*), por. *Najpierw muszę oczaić, gdzie to jest i jak tam dojechać* (wykop.pl). *W końcu oczaiłam rodzaje najmu, wszystkie niebezpieczeństwa i to, co może się nie udać* (umamusimuminka.pl);
- ‘zrozumieć, pojąć’ (in. *sczaić, zczaić, wyczaić*), por. „*Computer Bild*” *to taki odpowiednik „AutoŚwiata” i „Faktu” w prasie komputerowej, czyli dużo obrazków, mało tekstu, do tego banały i popierdułki, coby każdy amator oczaił bazę* (myapple.pl); także ‘opanować coś’, np. materiał, zagadnienia (in. *obcykać, sczaić*), por. *No raczej pierwsze musisz dobrze oczaić fizykę podstawową, później weź się za rozszerzoną* (zapytaj.onet.pl).

¹⁸ Liczba wystąpień leksemu *obczaić* w korpusach tekstów jest dosyć niewielka. W NKJP występuje on w różnych formach fleksyjnych łącznie 175 razy, a w APM – 314 razy. Podobnie jak w źródłach internetowych szczególnie popularna jest forma drugiej osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego.

¹⁹ MSSiMP podaje, że w slangu młodzieżowym funkcjonuje zwrot *obczaić sikora*, czyli ‘spojrzeć na zegarek, żeby sprawdzić, która jest godzina’, por. *Prawdziwy ziomal nie zapyta „Przepraszam pana, która jest teraz godzina?”, ale „Elo, oczaj sikora i zapodaj, którą masz na tarczy, ziom?”* (ziomekrbk.cba.pl).

Warto dodać, że w języku młodzieżowym funkcjonuje stosunkowo nowa formacja rzeczownikowa – *obczajka*. Powstała ona w wyniku derywacji sufiksальной poprzez dodanie formantu *-ka* na wzór formacji czynnościowych, por. *obniżka*, *powtórka*²⁰. Wydaje się, że *obczajka* formalnie pochodzi od *obczajać*, a znaczeniowo od *obczajać* lub *obczaić*. W źródłach internetowych rzeczownik ten używany jest w kilku kontekstach, dla przykładu:

- kiedy ktoś sprawdza kogoś lub coś pod jakimś względem, przypatrując się komuś lub czemuś uważnie, zwłaszcza krytycznie, por. *Wchodzisz do sklepu i widzisz **obczajkę** od góry do dołu i z powrotem, analiza, czy coś kupisz i czy opłaca się tobą zainteresować, czy nie* (wpolityce.pl);
- kiedy ktoś chce zapoznać się z czymś, oglądając to, słuchając tego lub w inny sposób, por. *Jeżeli chcesz wpaść na jakąś stronę na **obczajkę**, warto zaopatrzyć się w publiczne konto, które pozwoli na przeglądanie zawartości bez zmartwień o swoje dane* (wykrzyknik.org);
- kiedy ktoś szuka informacji, żeby dowiedzieć się o czymś jak najwięcej, zorientować się, por. *Wyklarowała się opcja wyjścia do klubu. Szybka **obczajka** w necie, co, gdzie i jak jest* (b1.pl); także kiedy chodzi o zebranie informacji o czymś w terenie – wtedy *obczajka* oznacza ‘zwiad, rozpoznanie’, por. *Koleś dawno zrobił **obczajkę** i wiedział, że nie ma monitoringu* (lublin112.pl). *Cel, czyli właściciel pożądanego auta, jest obserwowany na długo przed akcją. To tak zwana **obczajka*** (tvn24.pl).

Na wzmiankę zasługują też inne derywaty, znacznie rzadsze niż *obczajka*. Są to nienotowane w żadnym ze sprawdzanych słowników i korpusów rzeczowniki *obczajacz*, *obczajaczka* i *obczajność* oraz przymiotniki *obczajny* i *obczajalny*.

Wyrazy *obczajny* i *obczajalny* powstały poprzez dodanie formantów sufiksalnych *-ny* i *-alny*. Przymiotnik *obczajny* można zaliczyć do grupy przymiotników niepredyspozycyjnych oznaczających cechę polegającą na wykonywaniu czynności, podleganiu procesowi lub stanowi (Grzegorzyczkowa i in. 1999: 471–474), por. *nudny*, *słynny*. Formalnie i znaczeniowo pochodzi on od czasownika *obczajać*. Na podstawie przeglądu użyc tego leksemu w wypowiedziach internetowych jego sens definiuję jako ‘taki, który jest dobrze zorientowany, ma wiedzę w związku z określoną sprawą, dziedziną, problematyką i potrafi odpowiednio zachować się w danej sytuacji’, por. *Dzwoń do SSR [Społecznej Straży Rybackiej – P.W.] lub PSR [Państwowej Straży Rybackiej – P.W.], policjanci w większości nie znajdują się na RAPR [Regulaminie Amatorskiego Połowy Ryb – P.W.], a do takich interwencji przyjeżdżają najmniej **obczajni** w tym temacie* (forum.wedkuje.pl). Z kolei przymiotnik *obczajalny* należy do grupy przymiotników predyspozycyjnych. Produktywny i regularny formant *-alny* wniósł do tego derywatu znaczenie potencjalne, por. *zauważalny*, *poznawalny*. Wydaje się, że pod względem znaczeniowym pochodzi on czasownika *obczaić*.

²⁰ Tego typu nominalizacje mają charakter nieregularny. Często występują nieregularności w przekazywaniu aspektu: derywat może mieć formę NDK, a znaczenie DK (np. *przesyłka* formalnie od *przesyłać*, semantycznie od *przesłać*), albo odwrotnie – może mieć formę DK, a znaczenie NDK (np. *obróbka*) (Grzegorzyczkowa i in. 1999: 397).

Obczajalny to według mnie ‘taki, który można sprawdzić, poznać, oglądając go, słuchając lub w inny sposób’, por. *Jak już koniecznie chciałbym kominek z boku, to chyba chciałbym go pokazać, by był zdecydowanym gestem, użytym jako świadoma decyzja projektowa, a nie coś ukrytego za ścianą. A przy okazji mógłbym spróbować zdublować go od strony werandy, o ile nie byłaby to zbyt sąsiado-obczajalna przestrzeń* (forum.murator-dom.pl).

Niedokonany czasownik *obczajać* stał się podstawą formacji *obczajacz*, którą utworzono poprzez dodanie formantu sufiksalnego *-acz*. W wypowiedziach internautów rzeczownik *obczajacz* występuje zarówno jako nazwa subiekta, jak i nazwa narzędzia. *Obczajacz* – subiekt to:

- ‘ten, kto sprawdza kogoś lub coś pod jakimś względem, przypatrując się komuś lub czemuś uważnie, zwłaszcza krytycznie’, por. *Mój facet często opowiada mi, jakie kobiety mu się podobają, jak wyglądają idealne nogi. Jest mi przykro, bo nie lubię takich obczajaczy* (f.kafeteria.pl);
- ‘ten, kto zapoznaje się z czymś, oglądając to, słuchając lub w inny sposób’, por. *Ta informacja jest bardziej dla nowych obczajaczy mojego konta, ale zapraszam wszystkich, ponieważ wydają mi się, że filmik jest wart uwagi* (youtube.com);
- ‘ten, kto zdobywa lub pogłębia wiedzę na jakiś temat, dowiaduje się o czymś jak najwięcej, orientuje się’, por. *Jestem typem obczajacza i od czasów małej myszy (przypominającej kielbaski złożone w małe ciałko) zawsze interesował mnie świat, ludzie i ich historie* (mscatcher.wordpress.com).

Od leksemu *obczajacz* (subiekta) powstała żeńska forma *obczajaczka*. W wypowiedziach internetowych można znaleźć nieliczne przykłady jej wystąpień, np. *Na monitorze mógłby się wyświetlać jeszcze krótki opis klientki, u mnie byłoby to z pewnością „miła ale niezdecydowana” albo „typ obczajaczki, polazi, potestuje, popyta, potruje o najnowsze kolekcje, a potem wychodzi”* (wizaz.pl).

Z kolei *obczajacz* – narzędzie to ‘to, co umożliwia zapoznanie się z czymś poprzez obejrzenie tego, wysłuchanie lub w inny sposób’, np. program komputerowy, portal społecznościowy, por. *Mam Facebooka i nie wrzucam tam na tablicę postów o każdym fragmencie życia typu „byłem w sklepie”*. *Służy mi za komunikator i obczajacz zdjęć lasek z okolicy* (sadistic.pl).

Ostatnia formacja – *obczajność* pojawiła się w tekście reklamowym dotyczącym napoju marki Frugo w ramach skierowanej do młodych ludzi kampanii Frugo „Back2School”, która ruszyła we wrześniu 2012 roku (zob. wirtualnemediamedia.pl, 25.09.2018). W ośmiu największych miastach Polski marka zamieściła na billboardach swoje oryginalne ostrzeżenia. Jedno z nich było takie, aby uczniowie powracający do szkół unikali oparów kredy, ponieważ mogą one przynieść negatywne skutki w postaci obniżenia *obczajności*. Sens tej odprzymiotnikowej nazwy cechy abstrakcyjnej, z charakterystycznym formantem *-ość*, można zdefiniować najogólniej jako ‘cecha kogoś, kto jest obczajny’. Można powiedzieć, że na *obczajność* składa się cały szereg przymiotów i umiejętności, dzięki którym młody człowiek orientuje się w szczegółach każdej kwestii poruszanej podczas lekcji.



Rys. 3. Reklama marki FRUGO w ramach kampanii FRUGO „Back2School” (wirtualnemedi.pl)

Podczaić

W tekstach zamieszczonych w sieci przez internautów znalazłam zaledwie parę wystąpień tego leksemu w znaczeniach:

- ‘zrozumieć, pojąć w niewielkim stopniu, trochę’, por. *Coś tam podczaiłam, o co chodzi. Póki co mi wystarcza* (niemiecki.ang.pl);
- ‘zastać kogoś podczas robienia czegoś, co uznawane jest za złe, wstydlive lub nieestosowne’ (in. *przyczaić, szczić, wyczaić*), por. *Ja lecę, trener mnie podczaił. – Nagle z głośników wydobył się dźwięk dobrze mi znany. Ogłoszenia albo przywołanie na dywanik. „Dwie palaczki z klasy 3d proszone o natychmiastowe przyjscie do gabinetu dyrektora”* (wattpad.com).

Przeczaić

Użyciom czasownika *przeczaić* w Internecie można przypisać następujące znaczenia:

- ‘przeoczyć coś, we właściwym momencie nie zauważyć czegoś lub nie wykorzystać jakiejś okazji’, por. – *Ale aukcja trwała tylko do 20.00, więc wygrałam! – Ja przeczaiłam, bo myślałam, że aukcja trwa do 22:00* (cluster006.ovh.net);
- ‘przejrzeć coś’, por. *Przeczaiłem pobieżnie forum no i proszę: zapędy gejoskie były już dawno* (a4-klub.pl), albo wręcz odwrotnie ‘przeanalizować’, por. *Proponuję przeczaić tą tabelkę: [http://www.battle.net/war3/\(...\)d#chart1](http://www.battle.net/war3/(...)d#chart1)* (forum.battlenet.pl);
- ‘przewidzieć coś na podstawie wiedzy i doświadczenia’, np. *Już dawno przeczaiłam tą sytuację* (zasłyszane);
- ‘przeczekać coś niepożądanego’, por. *Dla niego WP [Wojsko Polskie – P.W.] było godnie spożytkowane, a dla drugiego, który tylko będzie chciał przeczaić swoją służbę w MON, będzie stratą czasu, a więc sam musisz zdecydować, co wybrać i dlaczego* (radioaktywni.opx.pl)²¹.

²¹ Odnotowane znaczenie odnosi się do upływu czasu, jednak można w nim dostrzec także komponent intelektualny: ujawnia się ona w postawie człowieka wobec pewnych sytuacji, tzn.

Przyczać

Na podstawie analizy wystąpień czasownika *przyczać* w źródłach internetowych jego znaczenia definiuję jako:

- ‘dowiedzieć się o czymś jak najwięcej, zorientować się’ (in. *obczaić, wyczaić*), por. *Obiecałem, że się przejadę na dworzec i przyczaję, co tam na Bolko jeździ* (forumkolejowe.pl);
- ‘znaleźć, zauważyć, głównie wyszukać jakąś osobę lub rzecz, zwykle interesującą pod jakimś względem, spośród wielu innych’ (in. *wyczaić*), por. *Brałem udział w wyścigach i tam przyczał mnie jeden facet. Zaproponował mi pracę* (wattpad.com);
- ‘wyczuć, rozpoznać coś intuicyjnie (np. fałsz, nastrój, intencje) w czyichś słowach, w czyimś zachowaniu itd.’ (in. *wyczaić, szczić*), por. *Może być też tak, że przyczał, że się w nim zakochałaś i próbuje być „wredny”, albo próbuje jeszcze bardziej cię w sobie rozkochać, a potem zostawić* (zapytaj.onet.pl);
- ‘zastać kogoś podczas robienia czegoś, co uznawane jest za złe, wstydlive lub niestosowne’ (in. *podczaić, szczić, wyczaić*), por. *Ja, kolego, ostatnio przyczailem pana DR, jak podjechał swoim samochodem na osiedle i wrzucił do pojemnika śmieci z własnej posesji* (wiocha.pl)²².

Rozczaić

Internauci używają czasownika *rozczaić* w podobnych znaczeniach, które przypisują czasownikowi *rozkmینیć* (zob. Miodek 2017):

- ‘w końcu pojąć, zrozumieć dane zagadnienie, rozpoznać strukturę jakiegoś zjawiska’, por. *Ostatnio próbowałem rozczaić rachunek za prąd, te wszystkie opłaty prognozowe, dystrybucyjne, stałe, daty odczytów i innych pierdół sprawiają, że trzeba poświęcić 20 min., żeby dojść do tego, ile faktycznie kosztował mnie prąd w danym okresie* (wykop.pl);
- ‘odkryć, odgadnąć, dojść do prawdy’, por. *Trudno się tam dodzwonić, wydaje się, że jest cały czas zajęte, ale rozczaiłem, że po prostu mają słuchawkę podniesioną i taki efekt to daje* (opiniuj24.pl);
- ‘odszyfrować, tzn. za pomocą określonych działań rozpoznać zaszyfowaną informację’, por. *Znając skrót i algorytm tworzenia innego ciągu wejściowego dający ten sam skrót, jest w stanie rozczaić hasło* (APM: bikeorient.eu.interia.pl).

myśleniu o nich źle, pojmowaniu ich jako coś, co jest uciążliwe i czego nie powinno być.

²² Można by rozpatrywać oddzielenie tego znaczenia i odnotowanie monosemicznego czasownika *przyczać*². Zdefiniowany sens wiąże się przede wszystkim z pojęciem relacji międzyludzkich oraz kwestią nieprzestrzegania norm społecznych i moralnych. Jednak w moim przekonaniu zauważalny jest tu komponent intelektualny: ten, kto w danej chwili przyłapuje kogoś na gorącym uczynku, musi rozumieć, pojmować, że obserwowana przez niego sytuacja jest niegodna z obowiązującymi zasadami.

W języku młodzieżowym obok *obczajki* funkcjonuje też *rozczejka*. Formacja ta jest znacznie mniej popularna niż *rozkminka*, *rozkmina*, ale można przypisać jej podobny sens, czyli ‘rozważania, rozmyślenia, które mają doprowadzić do zrozumienia lub rozwiązania problemu’, por. *No to zostaje rozczejka tematu, bo silnik chodzi ładnie, równo, rasowo, nie był grzebany dotykany, przy mnie wyciągane były bebechy z rozbitka, no chyba, że przed tym faktem ktoś się bawił. No ta dziura mnie zastanawia* (forum.motocyklistow.pl).

Szcaić (a. zczaić)

Użytkownicy Internetu stosują wymiennie dwa warianty pisowni: *szcaić* albo *zczaić*. Internauci bardziej świadomi językowo wybierają połączenie z *s-*, czyli zgodnie z regułą ortograficzną dotyczącą zapisu przedrostka *z(e)-* (*s-*, *ś-*) przed literą oznaczającą spółgłoskę bezdźwięczną [č], por. *szczernieć*. Użytkownicy gorzej zaznajomieni z regułami ortograficznymi stosują zapis z *z-*. Kwerenda źródeł internetowych wykazuje, że to właśnie ten drugi wariant cieszy się większą popularnością. Wyszukiwarka Google znajduje np. 431 wyników dla zapytania o poprawną ortograficznie formę *szcailem* oraz 20 100 wyników dla zapytania o błędną formę *zczaiilem*.

Przegląd definicji słownikowych oraz wystąpień czasownika *szcaić* (a. *zczaić*) w korpusie APM i Internecie pozwala przypisać temu leksemowi następujące znaczenia:

- ‘zrozumieć, pojąć’ (in. *skumać, pokumać, zakumać, skminić, zakminić, zatrybić, zajarzyć, załapać, chwycić, ogarnąć, skapować, zakapować, zczaić, obczaić, wyczaić*), por. *Z samego filmu niezbyt szcailem, o co chodzi* (forum.kameraakcja.pl); także ‘opanować, np. materiał, zagadnienia’ (in. *obczaić, szcaić*), por. *Na studia z budownictwa musisz mieć opanowane to, co masz w programie do matury z matematyki, a jak skończysz zagadnienia związane z funkcjami, postaraj się zczaić granice (ciągu, funkcji), pochodne, całki* (matematyka.pl);
- ‘zapoznać się z czymś, oglądając to, słuchając tego lub w inny sposób’ (in. *obczaić*), np. *Zczaj tą fotkę, miałam Ci pokazać: <http://fotorzut.pl/zdjecia/9b8faafb68.jpg>* (fotka.pl);
- ‘wyczuć, rozpoznać coś intuicyjnie (np. fałsz, nastrój, intencje) w czyichś słowach, w czyimś zachowaniu itd.’ (in. *wyczaić, przyczaić*), por. *Szcail cię na 99%, a zastrzyki to mógł być test – wiadomo, że jeśli się nie zgodzisz, to coś kręcisz* (hyperreal.info);
- ‘nagle, przypadkiem zdać sobie z czegoś sprawę’ (in. *połapać się, skapnąć się, zjarzyć się, szcaić się*), por. *Ktoś szcai, że mnie nie ma na zebraniu* (WSJP: instagram.pl);
- ‘zauważyć, znaleźć’, np. *Szcailem błęd i poprawilem w tym samym momencie, co Ty zwróciłeś mi na to uwagę* (forum.pclab.pl);
- ‘zastać kogoś podczas robienia czegoś, co uznawane jest za złe, wstydlive lub niestosowne’ (in. *nakryć, przyłapać, przydybać, szczapić, podczaić, przyczaić, wyczaić*), por. *W sklepie stałem jak głupi i przyglądałem się liściom. Pewnie, jakby mnie ktoś szcail, to by pomyślał: „czubek”* (WSJP: forumogrodnicze.pl).

Wyczaić

Biorąc pod uwagę frekwencję czasownika *wyczaić* w materiałach dostępnych w Internecie, można powiedzieć, że obok *obczaić* i *szczić* (a. *zczaić*), jest to bardzo popularny derywat. Wyszukiwarka Google znajduje np. 27 100 wyników dla zapytania o formę *wyczaić*, 28 300 wyników dla zapytania o formę *wyczailem* i 32 000 wyników zapytania o formę *wyczaj*²³. Czasownik ten używany jest w kilku znaczeniach:

- ‘znaleźć, zauważyć (Chaciński 2003: 31), głównie wyszukać jakąś osobę, rzecz, zwykle interesującą pod jakimś względem, spośród wielu innych’, por. *Ja ostatnio wyczailem idealny prezent na dzień ojca* (allans.pl);
- ‘dowiedzieć się o czymś jak najwięcej, zorientować się’ (in. *obczaić, przyczaić*), por. *Nie bądź nachalna, nie zajmuj zbyttnio (na początku) jego przestrzeni życiowej. Może na początku wyczaj, co robi po szkole* (dojrzewamy.pl)²⁴;
- ‘zrozumieć, pojąć’ (in. *szczić, zaczaić, oczaić*), por. *Czy ktoś wyczaił sens tych pytań?* (nikogoforum.pl);
- ‘wyczuć, rozpoznać coś intuicyjnie (np. fałsz, nastrój, intencje) w czyichś słowach, w czyims zachowaniu itd.’ (in. *przyczaić, szczić*), por. – *Kotek popatrz mi w oczy i powiedz mi to. – Odpowiedział. Chyba coś wyczaił, że nie mówię prawdy* (APM: jelena6.bloblo.pl)²⁵;
- ‘zastać kogoś podczas robienia czegoś, co uznawane jest za złe, wstydlive lub niestosowne’ (in. *podczaić, przyczaić, szczić*), por. *Złodzieje gdzieś muszą zapakować swój łup, przecież nie będą nosić pełnych uli po 200 metrów, bo by ich ktoś wyczaił od razu* (pasiekapszczelarska.fora.pl).

W wypowiedziach internautów można znaleźć nieliczne wystąpienia formacji *wyczajacz* (od niedokonanego *wyczajać*), która używana jest jako nazwa subiektu, por. *wyczajacz fajnych rzeczy w Biedronce* (deskgram.org), *wyczajacz absurdu* (muzyka.wp.pl). Powstała też forma *wyczajka* jako nazwa mało popularnej i nieaktywnej od 2008 roku wyszukiwarki informacji o osobach i firmach (była dostępna na stronie internetowej: *wyczajka.com*).

Zaczaić

Użycia czasownika *zaczaić* w polszczyźnie internetowej ograniczają się do znaczenia ‘zrozumieć, pojąć’ (in. *szczić, oczaić, wyczaić*), por. *Podczas lekcji matematyki, któ-*

²³ Liczba wszystkich wystąpień leksemu *wyczaić* w NKJP to 382, a w APM – 262.

²⁴ NSGU odnotowuje znaczenie ‘zorientować się, czy spóźniający się na lekcję nauczyciel jest w szkole’. W źródłach internetowych nie znalazłam jednak poświadczeń użycia czasownika *wyczaić* w takim sensie.

²⁵ Za pomocą wyszukiwarki Google znalazłam też parę przykładów użycia w znaczeniu ‘wyczuć, rozpoznać za pomocą zmysłu dotyku lub węchu’, por. *Mimo że Miller właśnie dał mi paczkę papierosów, wyczailem kolejną w przedniej kieszeni kombinezonu Wolfa, wyciągnęłam rękę i wyjąłem pudełko fajek wraz z zapalkami* (books.google.pl: *Soulless*, T. M. Frazier). *Kot wyczaił, że na pizzy będzie wędlna. Oblizuje się* (APM: 30lat.blogspot.sk).

rej często nie kumalem, znalazł się temat, który wreszcie **zaczaiłem** (zsip.pl). Czytaj w kółko to pogrubione, to może **zaczaisz**, na czym kłopot polega (hyperreal.info).

2. Stabilność

Pojawienie się czasownika *czaić* oraz utworzonych od niego czasowników prefiksalnych w socjolekcie młodzieżowym można tłumaczyć jako przejaw skłonności młodych ludzi do tworzenia i rozbudowywania własnego kodu językowego (Polak 2007). Leksemy te stały się na tyle popularne, modne, że upowszechniły się w potocznej odmianie polszczyzny.

Czynnikami stabilizującym *czaić*²⁶ jako jednostkę słownika wydaje się przede wszystkim uniwersalność i ponadczasowość podstawowego znaczenia tego czasownika: rozumienie, czyli proces myślowy, jest inherentnym i niezwykle istotnym elementem codziennego uczestnictwa w rzeczywistości, niezbędnym do jej odbioru. Innymi czynnikami wpływającymi na stabilność *czaić* są względnie długi okres obecności w polszczyźnie oraz dosyć wysoka frekwencja tekstowa. Rozpatrywany leksem upowszechnił się w języku młodzieżowym w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Szczególnie popularny był w okresie 2004–2009 (na podstawie danych z NKJP). Nie został jednak zapomniany i do dziś używany jest spontanicznie w nieoficjalnych sytuacjach komunikacyjnych. W tekstach zamieszczonych przez użytkowników języka w Internecie wyszukiwarka Google znajduje np. 12 600 wyników dla zapytania o formę *czaić*, 14 400 wyników dla zapytania o formę *czaisz* oraz 133 000 wyników dla zapytania o formę *nie czaje*. O silnym zakorzenieniu czasownika *czaić* w uzusie i co za tym idzie – jego trwałości jako jednostki języka świadczy też fakt bycia centrum rozbudowywanego gniazda słowotwórczego (por. Rejter 2006: 176).

Czasownik *czaić* dał początek grupie związków frazeologicznych, np. *czaić bazę/kwestię/temat/sprawę/motyw/klimat*. Mają one charakter otwarty, tzn. możliwa jest wymiennność ich członów²⁷. Można dobrać bliskoznaczne leksemy zarówno nominalne, jak i werbalne, por. *czaić bazę/kwestię/temat* itd., *kumać bazę/kwestię/czaczę, kąsać kwestię/temat/fabulę* (MSSiMP), *czuć/chwytać temat* etc. Swoboda doboru jest jednak ograniczona: człon werbalny to czasowniki używane jako bliskoznaczniki *czaić*, zastępujące ogólnopolskie *rozumieć* (ale nie wszystkie), z kolei człon nominalny to rzeczownik abstrakcyjny oznaczający, najogólniej mówiąc, sedno, istotę sprawy, problemu, zagadnienia. Względem czasownika *czaić* zwroty te nie do końca pełnią funkcję dubletów, ponieważ cechuje je większe natężenie wartości ekspresywnej.

²⁶ Rozważania w dalszej części pracy będą dotyczyły polisemicznego czasownika *czaić*1 (zob. s. 240).

²⁷ Leksykalna wymiennność członów to podstawowy mechanizm derywacji frazeologicznej (Lubaś 2003: 452). Ze względu na stopień zespolenia znaczeniowego omawiane związki można uznać za łączliwe, tzn. takie, które są bardziej utrwalone niż związki luźne, zawierają składniki silnie powiązane ze sobą znaczeniowo, ale jeszcze nie o zatartym znaczeniu; o łączliwości decyduje wysoka częstość współwystępowania składników (Kurkowska, Skorupka 2001).

Od *czaić* utworzonych zostało kilka czasowników prefiksalnych: *doczaić*, *obczaić*, *podczaić*, *przezczać*, *przyczaić*, *rozczaić*, *sczaić* (a. *zczaić*), *wyczaić*, *zaczaić*. Razem z *czaić* tworzą one pole semantyczne nazw różnego typu działalności intelektualnej człowieka. U podstaw narodzin tych wyrazów leży zarówno potencja systemu języka, jak i kreatywność użytkowników języka. Rozpatrywane formacje powstały w oparciu o produktywny, żywotny i łatwy w realizacji model słowotwórczy, na wzór przedrostkowych konstrukcji czasownikowych, które są już ustabilizowane, funkcjonują w polszczyźnie od dawna, mają szeroki zasięg i tworzą rodziny wyrazów (por. *dojechać*, *objechać*, *przejechać*, *przyjechać*, *rozjechać*, *zjechać*, *wyjechać*, *zajechać*). Przedrostki, które dodano do niedokonanego *czaić*, pełnią w grupie nowych formacji funkcję mieszaną: modyfikują znaczenie i wprowadzają dokonaność akcji.

O tym, że prefiksalne derywaty czasownika *czaić* weszły w szeroki obieg komunikacyjny, można się przekonać, przeglądając rozmaite przykłady ich używania w Internecie. Jednak – w ramach rozważań o funkcjonowaniu tych formacji w perspektywie stabilności i żywotności w języku – należy zwrócić uwagę, że wysoka frekwencja tekstowa cechuje tylko czasowniki *obczaić*, *sczaić* (a. *zczaić*), *wyczaić*. W korpusach językowych w ogóle nie występują leksemy *doczaić* i *przezczać*; co więcej, w materiale dostępnym w Internecie nie znalazłam wystąpień tych dwóch leksemów w postaci niedokonanej, choć potencjalnie takie formacje można utworzyć (*doczając*, *przezcając*). Jeśli chodzi o istnienie derywatów omawianych czasowników prefiksalnych, to kwerenda źródeł internetowych wykazuje powstanie formacji rzeczownikowych i przymiotnikowych na bazie tylko trzech czasowników (lub ich wersji niedokonanych) – *obczaić*, *rozczaić*, *wyczaić*. Pojawienie się w realnych (nie tylko internetowych) tekstach derywatów innych czasowników jest jednak możliwe i całkiem prawdopodobne: reguły wyjściowe, z których korzystają użytkownicy języka w celu powołania do życia nowych wyrazów, pozwalają na utworzenie np. *rozczajacza* obok *obczajacza* i *wyczajacza*, *doczajki* obok *obczajki* i *rozczajki*. Frekwencja używanych przez Internautów derywatów czasowników *obczaić*, *rozczaić*, *wyczaić* jest istotnie zróżnicowana: wyszukiwarka Google znajduje np. 20 000 wyników dla zapytania o formę *obczajka* i zaledwie 24 wyniki dla zapytania o formę *rozczajka*. Bardzo nieliczne są też wystąpienia np. przymiotnika *obczajny*, a w wypadku wyrazów *obczajalny* czy *obczajność* użycia są pojedyncze. Biorąc to wszystko pod uwagę, można przesądzać raczej o słabym zakorzenieniu w uzusie większości prefiksalnych derywatów czasownika *czaić* (a także formacji pochodnych od tych derywatów), o ich doraźności, a co za tym idzie – nietrwałości w języku.

Rozpatrując stabilność omawianej grupy czasowników pod względem semantycznym, trzeba zaznaczyć, że zarówno *czaić*, jak pochodne czasowniki prefiksalne od czasu pojawienia się we współczesnej polszczyźnie nie funkcjonują w jednym niezmiennym znaczeniu. Przegląd rozmaitych kontekstów ich wystąpień w tekstach zamieszczonych w Internecie wykazuje, że użytkownicy języka przypisują im wiele znaczeń, również takich, które nie są notowane w słownikach, nawet tych internetowych – na bieżąco rejestrujących żywą leksykę potoczną i środowiskową. Pomiędzy derywatami czasownika *czaić* odczuwalne są subtelne różnice znaczeniowe, oddawane przez poszczególne prefiksy. Rozszyfrowanie tych różnic przez odbiorcę nie

jest możliwe bez odwołania się do tekstu, w którym dany derywat występuje. Są to formacje uwikłane w tekst, zwłaszcza ze względu na ich polisemiczność – w większości wypadków ich sensu trzeba się domyślić, tzn. wywnioskować z kontekstu. Związek semantyczny między *czaić* a jego derywatami prefiksalnymi, jak również między poszczególnymi znaczeniami leksykalnymi tych czasowników, sprowadza się do komponentu intelektualnego: we wszystkich sensach omawianej grupy leksemów zauważalny jest intelektualny aspekt ludzkiego działania.

3. Ekspresywność²⁸

Czasownik *czaić* oraz jego derywaty prefiksalne, które wywodzą się z socjolektu młodzieżowego, ale upowszechniły się w potocznej odmianie polszczyzny, reprezentują leksykę ekspresywną, a więc nacechowaną stylistycznie (zob. Rejter 2006: 43–71; Siudzińska 2016: 24–37). Język autorów tekstów (głównie wpisów i komentarzy) zamieszczonych na stronach internetowych o charakterze konwersacyjnym, z których wyekscerpowałam wystąpienia rozpatrywanych czasowników, cechuje wyraźna ekspresywność, zwłaszcza na poziomie leksyki. Służy on nie tylko do przekazywania informacji, ale także do manifestowania własnych przekonań, sposobu postrzegania świata, wyrażania emocji i wartościowania pewnych zjawisk. Ekspresja związana z badaną grupą czasowników ujawnia się na poziomie wypowiedzi tekstowych, z uwzględnieniem kontekstu zdaniowego. Elementami sygnalizującymi nacechowanie ekspresywne tych leksemów są środki składniowe i słowotwórcze.

Składniowe sygnały ekspresywności

W wypowiedziach użytkowników współczesnej polszczyzny czasownik *czaić* oraz zwroty *czaić bazę/kwestię/temat* itd. w znaczeniu ‘rozumieć, pojmować’ często pojawiają się jako struktury pytajne. Orzeczenie w formie drugiej osoby liczby pojedynczej lub mnogiej sygnalizuje charakter bezpośredniego zwrotu nadawcy do odbiorcy. Mówiący nie oczekuje jednak odpowiedzi. Pytając, nie wyraża swoich wątpliwości i nie dąży do uzupełnienia wiedzy. Stawia pytania retoryczne. Tego typu konstrukcje należą do bardzo ekspresywnych środków składniowych (Miodońska-Brookes i in. 1975: 240): podkreślają twierdzenia mówiącego, uwypuklają jego przekonania, emocje i ocenę opisywanej sytuacji, czynią jego przekaz bardziej wiarygodnym, przekonującym (Grzesiuk 1995: 56–58). Pojawiają się w wypowiedziach nacechowanych emocjonalnie, zwykle negatywnie (Grzesiuk 1995: 67).

²⁸ *Ekspresywność* jest tu rozumiana jako cecha znaku językowego, będącą pochodną *ekspresji* (Rejter 2006: 58–59), czyli procesu wyrażania poprzez język pełnej osobowości nadawcy, wszystkich jego czynności psychicznych (Wierzbicka 1969: 36), a więc, innymi słowy, to uzewnętrznianie zarówno emocji, jak sądów nadawcy. Omawiając ekspresję związaną z analizowanymi czasownikami, korzystam z typów ekspresji (i waloryzacji) potocznej wyróżnionych przez Władysława Lubasia (Lubaś 2003: 186–203).

Za pomocą pytań retorycznych z czasownikiem *czaić* oraz pochodnymi od niego zwrotami nadawca wyraża najczęściej swoje wzburzenie wobec sytuacji, która jego zdaniem jest niezwykła, śmieszna albo wręcz absurdalna, odbiega od przyjętych przez niego norm i w którą trudno mu uwierzyć, por. *Ja nie zapomnę, jak w podstawówce zwyczajnie zapomniałem swojej kanapki do szkoły i kolega dał mi jedną ze swoich. Zobaczyła to nauczycielka, która wpisała mi uwagę do dzienniczka, że zębrzę o jedzenie. Czaić!*²⁹ *Że zębrzę!* (wykop.pl). *Istnieje we wszechświecie coś takiego, jak książki, które się kładzie na stoliku w salonie, tylko po to, żeby pasowały do wnętrza. Czaić bazę?* (kikimora.blog). *Kilku przygłupów dywagujących nad „fajnością i okejnością” okradania kogoś, bo jest to niby dozwolone przez polskie prawo. Czaisz kwestię?* *Jak można w ogóle dywagować nad zwykłym złodziejstwem?* (bezpprawnik.pl). *Podczas imprezy KGW w Panience jakiś czas temu herbatę goście mieli robioną z „Minutki” tylko dla wójta była „Lipton”! Czaić motyw?* (jarocinska.pl). *No i dostałem z tego jedynekę, czaisz Azję?* (MSSiMP). Pytania retoryczne w podanych przykładach sygnalizują ekspresję (i waloryzację) negatywną. Wyrażają dezaprobatę opisywanego stanu rzeczy (zachowania, postawy osób trzecich), krytykę, niezadowolenie, oburzenie, irytację. Oprócz tego zawierają dodatkowy komponent semantyczny: odcień zdziwienia, niedowierzania.

Niezwykła i jednocześnie nierealna sytuacja może być odbierana przez nadawcę również jako coś pożądanego, por. *Czaisz? Dostałem piątkę z polaka!* (tuwroclaw.com). Pytanie retoryczne w tym przykładzie sygnalizuje ekspresję (i waloryzację) pozytywną. Wyraża aprobatę opisywanego stanu rzeczy, zadowolenie, radość. Oprócz tego zawiera dodatkowy komponent semantyczny: odcień zdziwienia, niedowierzania.

Stawiając pytania retoryczne, mówiący mocniej angażuje uwagę odbiorcy, dzięki czemu ekspresywność jego komunikatu wzrasta. Wprowadzane pytania mają nie tylko wydźwięk emocjonalny, ale także perswazyjny. Realizują one intencję nadawcy (Grzesiuk 1995: 68), który, oprócz wyrażenia swoich odczuć wobec opisanego w komunikacie sytuacji, chce wywrzeć wpływ na odbiorcę, skłonić go do zastanowienia się, przekonać do swoich racji. Pod względem formalnym pytania te mają strukturę pytań właściwych o rozstrzygnięcie³⁰.

W tym miejscu warto dodać, że powstałe na bazie czasownika *czaić* związki wyrazowe *czaić bazę/kwestię/temat* itd. tworzą wprawdzie szereg bliskoznacznym pod względem referencjalnym, ale są zróżnicowane pod względem ekspresywnym (Lubaś 2003: 453). Wymienność członu nominalnego w tych połączeniach pełni funkcję modyfikacyjną. Ze względu na typ rzeczownika, który pojawia się przy czasowniku *czaić*, połączenia takie jak *czaić klimat/klimacik*, *czaić akcję*, *czaić Azję* wydają się bardziej nacechowane niż *czaić kwestię*, *czaić temat*, *czaić sprawę*, *czaić motyw* czy

²⁹ Wykrzyknik przy znaku zapytania wzmacnia emocjonalny charakter wypowiedzi nadawcy.

³⁰ Ich wyróżnikiem w tekście pisanym jest znak zapytania na końcu wypowiedzenia (Grzesiuk 1995: 58–61). Przy znaku zapytania może pojawić się wykrzyknik, który dodatkowo wzmacnia emocjonalny charakter wypowiedzi nadawcy. W tekście mówionym wyróżnikiem jest odpowiednia intonacja.

nawet *czaić bazę*³¹. Warianty *czaić klimat/klimacik* mają wydźwięk humorystyczny lub ironiczny, z kolei w wariantach *czaić akcję* i – przede wszystkim – *czaić Azję* można dostrzec wyraźnie negatywną ekspresję, wynikającą z silnej reakcji emocjonalnej mówiącego wobec opisywanego stanu rzeczy.

W materiale dostępnym w Internecie można znaleźć też przykłady wystąpień czasownika *czaić* w bezpośrednim sąsiedztwie jego synonimów, por. *Wystarczy czaić (jarzyć, przyswajać, kumać, wyczuwać...) różnicę pomiędzy inkasowaniem podatków, a okradaniem podatników. Tę elementarną wiedzę już ściągnąłeś, czy jeszcze jesteś w trakcie ładowania? Bo podejrzewamy, że z pojemnością pendrajwa mogą być problemy* (podatki.gazetaprawna.pl). „System tworzenia bitew losowych opiera się na klasyfikacji bitewnej pojazdów biorących w niej udział, co pozwala na tworzenie sesji gry w oparciu o przejrzyste i proste zasady”. *Może mi ktoś wyjaśnić te „przejrzyste i proste zasady”, gdyż ich nie kminię, nie czaję, nie kumam, nie trybię* (forum.warthunder.com). Nagromadzenie nacechowanych stylistycznie bliskoznaczników w podanych przykładach nie służy precyzji wypowiedzi, dookreśleniu. Jego funkcja polega na wzmocnieniu ekspresywności komunikatu, na uwydatnieniu emocjonalnego, wyraźnie negatywnego nastawienia nadawcy (Rejter 2006: 78–79). W pierwszym przykładzie szereg synonimicznych czasowników podkreśla ironiczny, lekceważący stosunek do odbiorcy, który zdaniem mówiącego „nie rozumie podstaw”; zauważalny jest tu także dystans, który dzieli nadawcę od odbiorcy z powodu różnicy posiadanej wiedzy. Z kolei w drugim przykładzie szereg sygnalizuje zakłopotanie, bezradność „mało rozumiejącego” nadawcy.

Struktura ciągu synonimicznego, złożonego ze współwystępujących obok siebie zastępników ogólnopolskiego *rozumieć*, pojawia się także w tekstach o charakterze artystycznym, np. tekstach utworów muzycznych (zob. rys. 4). Pełni ona funkcję środka stylistycznego.



*Nie wierzę w to, że z prochu powstałem
Nie wierzę, że w proch się obrócę
Nie wierzę, że warto być posłusznym
Nie wierzę, w lepszych i nie wierzę w gorszych
Nie lubię spamu, dialerów i kanarów
Pustych frazesów, fałszywej prohibicji
Nie wierzę w partie, instytucje, subkultury
Władzę dla władzy i inne bzdury
**Czaisz, kąsas, jarzysz, kminisz
Kumasz, kleisz, obczajasz, trybisz***

Rys. 4. Okładka płyty pt. *Czat* wrocławskiego zespołu muzycznego *Hurt* (empik.com). Obok fragment piosenki pt. *Mary czary* (tekstowo.pl)

³¹ *Baza* kojarzy się z podstawą, zasadniczym sensem, najważniejszą częścią jakiejś sprawy, jakiegoś problemu lub zagadnienia. Bartek Chaciński odnosi ją do angielskich słów *base* i *basie* (Chaciński 2003: 29).

Za językowy środek składniowego sygnalizowania ekspresji, na podstawie przeglądu źródeł internetowych, można uznać także wykrzyknienie *weź* wraz z następującym po nim czasownikiem *obczaić* w formie drugiej osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego, por. *Ale samochód! Weź to **obczaj**, stary!* (MSSiMP). *No weź to **obczaj!** Taki genialny art!* (deviantart.com). Konstrukcji tej używa nadawca w celu wzmocnienia oddziaływania jego wypowiedzi na odbiorcę. Podobnie jak opisane wyżej pytania retoryczne służy ona zarówno wyrażeniu emocji, jak i perswazji. Nadawca chce nie tylko zwrócić uwagę odbiorcy na jakąś konkretną rzecz, która jego zdaniem jest niezwykła, atrakcyjna, wręcz doskonała pod jakimś względem. Chce także spowodować reakcję odbiorcy, zachęcić go albo wręcz nakłonić do sprawdzenia i uznania zalet rzeczy, które wzbudza u niego tak ogromne zainteresowanie, zachwyty. Omawiana struktura sygnalizuje ekspresję (i waloryzację) pozytywną. Wyraża aprobatę nadawcy względem opisywanego obiektu, zadowolenie, radość.

Słotwórcze sygnały ekspresywności

Ekspresywność derywatów czasownika *czaić* można odczytać z ich struktury słotwórczej. Zasadnicze znaczenie ma jednak to, w jakim kontekście słotwórcze wykładniki tej ekspresywności – prefiksy – są użyte przez nadawcę. Poniżej kilka przykładów.

Zastosowanie formantów prefiksalnych, w zależności od kontekstu, może prowadzić nie tyle do wyrażenia emocji nadawcy, co do wyrażenia jego oceny w zakresie intensywności działania intelektualnego (por. Szymański 1977). W wypowiedziach tekstowych typu: *Od początku wiedziałem, że mój przeciwnik namiesza w tym turnieju, gdyż przez przypadek dzień wcześniej **doczaiłem**, kim on jest i gdzie gra* (psxextreme.info). *Jakoś nie mogę **doczaić**, gdzie wpiąć te kabelki, a nie chcę wpiąć w ciemno* (elektroda.pl). prefiks *do-* w czasowniku *doczaić* wyraża osiągnięcie pełnej intensywności działania intelektualnego. Sygnalizuje uzyskanie (lub nie – przy formach zaprzeczonych) kompletnej wiedzy w danym zakresie, pojęcia jakiegoś zagadnienia w pełni, tzn. bez żadnych braków czy wątpliwości, w stopniu koniecznym i wystarczającym do swobodnego wykorzystania nabytej wiedzy.

Nieco inny typ oceny ilościowej realizowany jest przez *do-* w *doczaić* użytym w przykładach typu: *Teraz antykwariaty można **doczaić** także na Allegro, często tam kupuję* (socjologia.pl). *WII, Malanowski czy inni detektywi nie mają przede mną tajemnic. Ostatnio **doczaiłam** super serial na Polsat Crime, mowa o „Wydziale Zabójstw”* (zakochanawkolorkach.blogspot.com). Prefiks *do-* wskazuje tu – według mnie (po uwzględnieniu szerszego kontekstu) – na działanie dodatkowe względem podobnego działania, które zostało wykonane wcześniej, por. *doczytać (kolejną książkę)* (Śmiech 1986: 92). Tym samym, w pewnym sensie, *do-* wyraża też nadmiar działania: znalezienie lub wyszukanie czegoś dodatkowo oznacza ‘ponad normę’. Ocenę aktywności intelektualnej pod względem jej intensywności realizuje niewątpliwie przedrostek *roz(e)-* w czasowniku *rozczaić*, por. *Ostatnio próbowałem **rozczaić** rachunek za prąd, te wszystkie opłaty prognozowe, dystrybucyjne, stałe,*

daty odczytów i innych pierdół sprawiają, że trzeba poświęcić 20 min., żeby dojść do tego, ile faktycznie kosztował mnie prąd w danym okresie (wykop.pl). *Trudno się tam dodzwonić, wydaje się, że jest cały czas zajęte, ale rozczaiłem, że po prostu mają słuchawkę podniesioną i taki efekt to daje* (opiniuj24.pl). *Znając skrót i algorytm tworzenia innego ciągu wejściowego dający ten sam skrót, jest w stanie rozczaić hasło* (APM: bikeorient.eu.interia.pl). W każdym z wyróżnionych znaczeń czasownika *rozczaić* prefiks *roz(e)-* sygnalizuje intensyfikację działania, tzn. stopniowy wzrost jego intensywności, oraz ostateczne uzyskanie rezultatu, por. *rozpoznać, rozszyfrować*. Opozycję w stosunku do derywatów czasownika *czaić* z przedrostkami *do-* i *roz(e)-* stanowi czasownik *podczaić* z przedrostkiem *pod(e)-*, użyty w wypowiedziach typu *Coś tam podczaiłam, o co chodzi. Póki co mi wystarcza* (niemiecki.ang.pl). Prefiks *pod(e)-* wyraża osiągnięcie niepełnej intensywności działania intelektualnego. Sygnalizuje pozyskanie niekompletnej wiedzy w danym zakresie, pojęcie jakiegoś zagadnienia w niewielkim stopniu.

Na uwagę zasługuje też prefiks *ob(e)-*. W czasowniku konkretnym informuje on o objęciu dopełnienia akcją jakby ‘dookoła, z różnych stron’, por. *obejść (dom), obkopać (teren)*, co powoduje, że czasownik abstrakcyjny z tym prefiksem, jak *obczaić*, wskazuje na gruntowny, wszechstronny charakter działania (Śmiech 1986: 84). W związku z tym w wypowiedziach tekstowych typu: *Najpierw muszę oczzaić, gdzie to jest i jak tam dojechać* (wykop.pl). *W końcu oczzaiłam rodzaje najmu, wszystkie niebezpieczeństwa i to, co może się nie udać* (umamusimuminka.pl), a także *Obczaj tą stronę, znajdziesz tam to, co potrzebujesz!* (APM: 123articles.firmy.media.pl). *Wczoraj oczzaiłem ten singiel* (wykop.pl). omawiany prefiks realizuje stosunek nadawcy wobec opisywanej aktywności intelektualnej, który związany jest nie tylko z jej intensywnością, ale i – przede wszystkim – jakością. Sygnalizuje, że działanie podjęte w celu zorientowania się w jakimś temacie, pozyskania jak największej ilości informacji w danym zakresie (żeby np. coś załatwić), a także w celu zapoznania się z czymś poprzez dokładne obejrzenie czy wysłuchanie tego, objęło różne albo nawet wszystkie możliwe aspekty, z dużą dbałością o szczegóły.

Wydaje się, że w wypowiedziach typu: *Gdy dziewczyna usiadła obok mnie, rozglądnęłam się po sali, aby oczzaić innych znajomych, z którymi będę chodzić do klasy* (APM: jelena6.bloblo.pl). *Oczzaił mnie wzrokiem z góry na dół i zniewalająco się uśmiechnął* (APM: you-need-the-trust-that-my-love.bloblo.pl). prefiks *ob(e)-* również, w pewnym sensie, wyraża gruntowność i wszechstronność, ponieważ oczzajenie kogoś to sprawdzenie go pod wieloma względami: nie tylko uważne przyjrzenie się komuś, ocena jego wyglądu, ale także zwrócenie uwagi na inne jego cechy charakterystyczne, takie jak sposób bycia czy mówienia.

Opozycję w stosunku do *obczaić* może stanowić czasownik *przeczaić* użyty w przykładzie *Przeczaiłem pobieżnie forum no i proszę: zapędy gejowskie były już dawno* (a4-klub.pl). Prefiks *prze-* wskazuje tu na działanie charakteryzujące się mniejszą intensywnością i dokładnością. Omawiane użycie czasownika *przeczaić* można przeciwstawić też jego użyciu w kontekście podkreślającym intensywność i dokładność działania, por. *Proponuję przeczaić tą tabelkę: [http://www.battle.net/war3/\(...\)d#chart1](http://www.battle.net/war3/(...)d#chart1)* (forum.battlenet.pl).

Zastosowanie formantów prefiksalnych w zależności od kontekstu użycia omawianych derywatów czasownika *czaić* może prowadzić też do realizacji emocjonalnego nastawienia nadawcy. Wyraz emocji daje prefiks *wy-* w czasowniku *wyczaić* użytym w wypowiedziach typu: *Ja ostatnio wyczailem idealny prezent na dzień ojca* (allans.pl). *Swoją karierę siatkarską zaczęłam od września tego roku, gdy to na lekcji WF-u wyczaił mnie mój obecny trener* (sfd.pl). Prefiks *wy-* sygnalizuje tu „wydobycie, wyodrębnienie” spośród wielu innych obiektów takiego, który jest interesujący, atrakcyjny pod jakimś względem. W związku z tym łączy się z nim ekspresja (i waloryzacja) pozytywna. Wyraża on zadowolenie, aprobatę (uznanie czegoś za dobre), uwagę (wyróżnienie kogoś).

Wyrazu emocji można też doszukiwać się w zastosowaniu prefiksu *prze-* w czasowniku *przezczać* w wypowiedziach typu: – *Ale aukcja trwała tylko do 20.00, więc wygrałam!* – *Ja przeczaiłam, bo myślałam, że aukcja trwa do 22:00* (cluster006.ovh.net). *Dla córki też chciałam [kupić buty – P.W.], ale w sklepie nie było rozmiaru. Czekałam z zamówieniem przez net, no i przeczaiłam* (rodzice.pl). W moim przekonaniu prefiks *prze-* realizuje tu ekspresję negatywną: niezadowolenie z powodu straty czegoś pożądanego, co wskutek niewłaściwego postępowania (niezauważenia tego w odpowiednim momencie lub niewykorzystania jakiejś okazji) bezpowrotnie minęło. Sam obiekt straty waloryzowany jest przez nadawcę pozytywnie: aprobata.

Warto dodać, że są też wypadki, kiedy różne derywaty czasownika *czaić* pojawiają się w takim samym znaczeniu, por. *Aha, już chyba obczaiłem, o co Ci chodzi* (playstation.pl). *W ogóle nie szcailem, o co ci chodzi* (f.kafeteria.pl). *Właśnie wyczailem, o co Ci chodzi* (zlosniki.pl). *Po minucie zacząilem już, o co chodzi* (forum.gram.pl). Kontekst przytoczonych wypowiedzi tekstowych wskazuje, że wszystkie formacje prefiksalne użyte są w znaczeniu ‘zrozumieć, pojąć’ sedno sprawy, problemu czy zagadnienia i właściwie trudno jest wyjaśnić, na jakiej zasadzie zachodzi w nich wymiana prefiksów. Wydaje się, że wymiennosc przedrostków nie pełni tu funkcji modyfikacyjnej, nie wprowadza rozróżnienia ze względu na intensywność czy jakość działania intelektualnego. Wszystkie przedrostki komunikują początek akcji, a utworzone za ich pomocą formacje można sparafrazować jako ‘zacząć *czaić* (rozumieć, pojmować)’.

Niełatwo ustalić też zasadę wymiany formantów prefiksalnych w derywatach czasownika *czaić* użytych w znaczeniu ‘zastać kogoś podczas robienia czegoś, co uznawane jest za złe, wstydlive lub niestosowne’, por. *Ja lecę, trener mnie podczaił*. – *Nagle z głośników wydobył się dźwięk dobrze mi znany. Ogłoszenia albo przywołanie na dywanik. „Dwie palaczki z klasy 3d proszone o natychmiastowe przyście do gabinetu dyrektora”* (wattpad.com). *Ja, kolego, ostatnio przyczaiłem pana DR, jak podjechał swoim samochodem na osiedle i wrzucił do pojemnika śmieci z własnej posesji* (wiocha.pl). *W sklepie stałem jak głupi i przyglądałem się liściom. Pewnie, jakby mnie ktoś szcailem, to by pomyślał: „czubek”* (WSJP: forumogrodnicze.pl). *Złodzieje gdzieś muszą zapakować swój łup, przecież nie będą nosić pełnych uli po 200 metrów, bo by ich ktoś wyczaił od razu* (pasiekapszczelarska.fora.pl). W podanych przykładach wymiana przedrostków nie wpływa na znaczenie derywatów, nie wprowadza nowych informacji. Nie zmienia też wartości ekspresywnej wypo-

wiedzi, związanej z negatywnym wartościowaniem. Zauważalna jest tu dezaprobatą ludzkich zachowań, które odbiegają od przyjętych norm społecznych i moralnych, oraz deprecjacja osób, które świadomie lub nieświadomie te normy przekraczają. Nacechowanie poszczególnych derywatów uwypukla nie formant słowotwórczy, ale podstawa słowotwórcza. Czasownik *czaić* jako ‘rozumieć, pojmować’ wnosi do derywatów istotny komponent intelektualny, przez co wywołane zostaje – w moim przekonaniu – wrażenie nobilitacji osób, które przyłapały kogoś na gorącym uczynku: to osoby, które „wiedzą, o co chodzi”, dobrze orientują się w zakresie ludzkich postaw i powszechnie obowiązujących zasad, wykazują się też spostrzegawczością i dzięki temu udaje się im zdemaskować to, co nie jest społecznie akceptowane.

Podsumowanie

Czasownik *czaić* mający związek z myśleniem i rozumieniem oraz jego derywaty prefiksalne funkcjonują w polszczyźnie jako leksemmy polisemiczne. Dające się uchwycić, powtarzające się w wypowiedziach różnych autorów, znaczenia tych leksemów są ze sobą powiązane poprzez komponent intelektualny. Komunikatywność derywatów *czaić* tylko w pewnym stopniu jest gwarantowana przez wyrazistość semantyczną przedrostków – sensu tych wyrazów w danym użyciu trzeba się domyślić, wywnioskować z kontekstu. Rozpatrywane czasowniki weszły już w szeroki obieg komunikacyjny, ale tylko *czaić* wydaje się być mocno zakorzeniony w uzusie. Ekspresja łączona z użyciem tych czasowników ujawnia się na poziomie wypowiedzi tekstowej. Językowymi sygnałami ich funkcji ekspresywnej są środki słowotwórcze (prefiksy, podstawa *czaić*) i składniowe (pytanie retoryczne, ciąg synonimiczny, wykrzyknienie), przy czym zasadnicze znaczenie ma kontekst, w jakim środki te są użyte przez nadawcę.

Bibliografia

- APM – *Araneum Polonicum Maius*. Dostęp: kontext.korpus.cz (25.09.2018).
- Benko, V. (2014). Aranea: Yet Another Family of (Comparable) Web Corpora. [W:] P. Sojka, A. Horák, I. Kopeček, K. Pala (red.). *Text, Speech and Dialogue. 17th International Conference, TSD 2014, Brno. Proceedings* (257–264). Szwajcaria: Springer.
- Chaciński, B. (2003). *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Chaciński, B. (2005). *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Chaciński, B. (2007). *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Czeszewski, M. (2001). *Słownik slangu młodzieżowego*. Piła: Wydawnictwo Ekolog.
- Czeszewski, M. (2006). *Słownik polszczyzny potocznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Grabias, S. (1997). *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Grzegorzczkowska, R., Laskowski, R., Wróbel, H. (red.). (1999). *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzesiuk, A. (1995). *Składnia wypowiedzi emocjonalnych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Jendrzejek, A., Pastwa, J. (red.). (2006). *Słownik gwary młodzieżowej*. Toruń: Wydawnictwo Literat.
- Kurkowska, H., Skorupka, S. (2001). *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lubaś, W. (2003). *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Markowski, A. (2016). Obczaiłem oczaić. [W:] J. Bralczyk, A. Markowski, J. Miodek. *Trzy po 33* (102–103). Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Miodek, J. (2017). *Kminić czy rozkminić?* Dostęp: plus.gazetawroclawska.pl/kminicz-roszkminicz-profesor-jan-miodek-odpowiada/ar/12156946 (25.09.2018).
- Miodońska-Brookes, E., Kulawik, A., Tatara, M. (1975). *Zarys poetyki*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- MSSiMP – *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*. Dostęp: miejski.pl (25.09.2018).
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Dostęp: nkjp.pl (25.09.2018).
- NSGU – Zgółkowska, H. (red.). (2004). *Nowy słownik gwary uczniowskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Europa.
- Polak, K. (2007). *Kultura szkoły: od relacji społecznych do języka uczniowskiego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- PSWP – Zgółkowska, H. (red.). (1994). *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz.
- Rejter, A. (2006). *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SGU – Czarnecka, K., Zgółkowska, H. (1991). *Słownik gwary uczniowskiej*. Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW.
- SNMP – *Slang, neologizmy, mowa potoczna*. Dostęp: vasisdas.pl (25.09.2018).
- SPS – Widawski, M. (red.). (1998). *Słownik polskiego slangu*. Dostęp: poprzednia.univ.gda.pl/slang (25.09.2018).
- Siudzińska, N. (2016). *Formacje ekspresywne we współczesnym języku polskim (na przykładzie wybranych pospolitych nazw osobowych)*. Warszawa: Wydawnictwo Belstudio.
- Szymański, T. (1977). *Derywacja czasowników onomatopeicznych i ekspresywnych w języku bułgarskim*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Śmiech, W. (1986). *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wierzbicka, A. (1969). Problemy ekspresji. Ich miejsce w teorii semantycznej. [W:] A. Wierzbicka. *Dociekania semantyczne* (3–61). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wileczek, A. (2014). *Gry (nie)dosłownością w socjolekcie młodzieżowym*, Socjolingwistyka, XXVIII, 153–164.
- WSJP – Żmigrodzki, P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*. Dostęp: wsjp.pl (25.09.2018).

Słowa kluczowe

semantyka czasownika, czasowniki prefiksalne, stabilność leksemu, ekspresywność

Abstract

*Czaisz to? (Do you get it?) On various uses of the verb *czaić* and its prefixed derivatives*

This article discusses the semantics of the verb *czaić* and its prefixed derivatives: *doczaić*, *obczaić*, *podczaić*, *przeczaić*, *przyczaić*, *rozczaić*, *szczaić*, *wyczaić*, *zaczaić*. Particular attention is paid to morphological, syntactic and semantic properties that influence their stability and expressive markedness. Although these verbs are not a novelty in Polish, lexicographic accounts of their use are infrequent. These verbs can be traced back to language used by the youth, yet they have already made their way to everyday Polish. Polish speakers use them mainly in unofficial conversations, in which these verbs can be found in various contexts; and exhibit numerous meanings, some of which are not listed in contemporary dictionaries of Polish. Subtle meaning differences between relevant derivatives are encoded by the prefixes that attach to the base – *czaić*.

Keywords

verb semantics, prefixed verbs, lexeme stability and expressiveness

II

Maja Krysztofiak (<https://orcid.org/0000-0001-9623-4722>)

Uniwersytet Wrocławski

„W siną dal, dokąd oczy poniosą...” – motyw wędrówki w baśniach polskich i węgierskich

Baśń jest jednym z najstarszych gatunków literackich, a przy tym prawdziwą skarbnicą wiedzy o życiu oraz doniosłych treści rzutujących na rozwój psychospołeczny dziecka¹. To bodaj jedyne opowieści, które opierają się patynie czasu, nie dezaktualizują się i wychowują kolejne pokolenia w niemal niezmienionej formie. Choć konflikt na temat tego, czy należy czytać dzieciom baśnie, czy nie, trwa w najlepsze i nic nie wskazuje na to, by miał się w najbliższym czasie jednoznacznie rozstrzygnąć², faktem pozostaje, że większość rodziców przekazuje swoim dzieciom baśniowe historie, na których się wychowali, a i sami chętnie powracają do ulubionych opowieści z dziecięcych lat.

Baśń literacka wyrasta z folkloru i opowieści ludowych. U swego zarania baśnie należały do tradycji oralnej, dopiero w wiekach późniejszych zaczęto je spisywać, co doprowadziło do wykształcenia i skonwencjonalizowania się baśni jako gatunku literackiego. Choć na przestrzeni lat bywały wielokrotnie opracowywane i cenzurowane³ (*Baśnie braci Grimm* doczekały się aż ośmiu wydań jeszcze za życia autorów), mniej więcej od wieku XIX proces ten uległ swoistej stagnacji i większość baśni przybrała kształt, jaki znamy dzisiaj.

¹ Najbardziej kanonicznym dziełem dotyczącym wyjątkowego znaczenia baśni w wychowaniu i rozwoju dziecka jest *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni* autorstwa Brunona Bettelheima, XX-wiecznego psychoanalityka. Pomimo krytyki, z jaką dzieło to spotykało się na przestrzeni lat, wciąż pozostaje najbardziej kompleksowym i cenionym przez wielu odbiorców źródłem wiedzy na ten temat. Bruno Bettelheim: *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, Warszawa 1985.

² Przeciwnicy czytania dzieciom baśni zarzucają im najczęściej epatowanie przemocą oraz negatywne wzorce i schematy myślowe, jakie przekazują. „Cudowność i pożyteczność” baśni postulowaną przez Bettelheima negował m.in. Pierre Péju w swym polemicznym dziele pt. *Dziewczynka w baśniowym lesie. O poetykę baśni: w odpowiedzi na interpretacje psychoanalityczne i formalistyczne*, Warszawa 2008.

³ Pierwotne wersje baśni istotnie były pełne okrucieństwa, przemocy i erotyki, gdyż ich docelową grupą odbiorców wcale nie były dzieci, lecz ludzie dorośli. W momencie, gdy baśnie zaczęto traktować jako historie dla dzieci, nastąpiła ich cenzura i adaptowanie do potrzeb dziecięcej psychiki. Dlatego też współczesne, złagodzone wersje baśni – te najbardziej znane i rozpoznawalne – często mają niewiele wspólnego ze swymi oryginałami. Dziś obserwujemy swoisty renesans pierwotnych baśni i tzw. „powrót do korzeni”; powstają kolejne wydania i antologie nieocenzurowanych wersji baśni, by wspomnieć tylko pozycje wydane na rynku polskim na przestrzeni ostatnich kilku lat: Philip Pullman: *Baśnie braci Grimm dla dorosłych i młodzieży. Bez cenzury*, Poznań 2014; Robert Darnton: *Wielka masakra kotów i inne epizody francuskiej historii kulturowej*, Warszawa 2012.

Wędrowka czy podróż jest jednym z najpopularniejszych motywów pojawiających się w baśniach. Jak pisze Kornelia Ćwiklak, *wędrowka i związana z nią symbolika organizuje bowiem schemat fabularny większości baśni*⁴. Słownik motywów literackich podaje najczęstsze rodzaje podróży: podróż w zaświaty, podróż inicjacyjna (wtajemniczenie), wygnanie (wieczna tułaczka), podróż jako wyraz snobizmu i wyznacznik pozycji społecznej, ucieczka, podróż do idylli, podróże w świat marzeń, podróż jako metafora życia człowieka, podróże Pana Cogito⁵. W baśniach najczęściej mamy do czynienia z wędrowką czy też podróżą inicjacyjną. Podróży fizycznej towarzyszy podróż metafizyczna, pozwalająca odkryć najtajniejsze zakamarki własnego „ja”, własną siłę, rozpoznać zarówno swoje atuty, jak i wady, aby w wyniku tego osiągnąć dojrzałość i końcowy sukces.

Sens baśniowego podróżowania – rozwój i inicjacja w rytach przejścia

W zawiązaniu akcji bohater baśni najczęściej zostaje zmuszony do opuszczenia domu (przestrzeni znanej i bezpiecznej, wewnętrznej, wartościowanej pozytywnie) i udania się w podróż (w przestrzeń obcą i pełną zagrożeń, zewnętrzna, wartościowaną negatywnie)⁶. Zostaje wygnany z domu albo sam postanawia dom opuścić. Powody mogą być różne: chęć udowodnienia własnej wartości (motyw syna-głuptaska, np. *Złota Gęś*), konieczność spełnienia zadań, jakie zostały na niego nałożone (motyw królewskich synów muszących udowodnić, który z nich jest godny objęcia tronu, np. *Trzy pióra*), chęć wspomoczenia rodziny (np. *Paluszek*), chęć zaznania przygód (np. *O chłopcu, co ruszył w świat, by poznać strach*), wygnanie (np. *Jaś i Małgosia*), chęć odkupienia win własnych lub czyichś (np. *Siedem kruków*)... Ile baśni, tyle może być wędrowek i ich powodów. Nawet krótka wędrowka Czerwonego Kapturka do domku babci i z powrotem zawiera w sobie głęboki sens i wartość poznawczo-rozwojową dla słuchającego dziecka⁷.

Pokonując kolejne wyzwania i przeszkody, często mające charakter symboliczny, baśniowy tułacz przybliża się nie tylko do celu swojej podróży, lecz również do samopoznania, które ma kluczowe znaczenie dla ostatecznego triumfu. Wędrowka – po lesie, zaczarowanym świecie, zaświatach – w symboliczny sposób ukazuje podróż w głąb siebie i pokonywanie kolejnych etapów własnego rozwoju. Już Jurij Łotman pisał, że wyprawa „bohatera drogi”, jak wprost nazywał baśniowe postaci, rzadko kiedy ma wymiar dosłowny: *przebywanie w każdym punkcie przestrzeni (oraz odpowiedni stan moralny) traktuje się tu jako przejście do innego, następującego*

⁴ Kornelia Ćwiklak: *Motyw podróży w polskiej baśni magicznej*, [w:] *Baśń we współczesnej kulturze. Tom 1. Niewyczerpana moc baśni: literatura – sztuka – kultura masowa*, Poznań 2015, s. 134.

⁵ Dorota Nosowska: *Słownik terminów literackich*, Bielsko-Biała 2004, s. 349–353.

⁶ Motywowi domu w baśniach poświęciła osobne miejsce Joanna Papuzińska w swym dziele *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej XX wieku dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 2008. Por. rozdział *Dom w baśni*, s. 124–136.

⁷ Por. Bruno Bettelheim: *Czerwony Kapturek*, [w:] *Cudowne i pożyteczne*, op.cit., s. 264–288.

po nim⁸. Charakterystyczna przy tym jest linearność fabuły – bohater nie może ani się cofnąć, ani podążyć w bok. Zmierza ku z góry założonemu celowi. Baśń nie ma wątków pobocznych, co wpisuje się w jej cechy gatunkowe, wśród których jednym z najważniejszych jest właśnie prostota i schematyczność fabuły. W zakończeniu baśni bohater często wraca do punktu, z którego wyruszył, a jak zauważa Joanna Papuzińska, trasa jego wędrówki *ma zazwyczaj charakter pętlowy, wychodząc i kończąc się w tym samym punkcie przestrzeni*⁹. Powróciwszy do punktu wyjścia, jest on już jednak innym człowiekiem, pozornie i zewnętrznie tym samym, ale o bogatszym życiu wewnętrznym. W takim wymiarze baśniowe wędrówki nabierają cech rytów przejścia.

Pojęcie rytów przejścia (*rites de passage*) wprowadził antropolog Arnold van Gennep w odniesieniu do rytuałów funkcjonujących wśród ludów pierwotnych i plemiennych, jednak z powodzeniem daje się ono stosować wobec innych przekazów zachowań społecznych, takich jak baśń właśnie. Ryty przejścia w ujęciu van Gennepa dotyczą wszelkich dziedzin życia człowieka, w których następuje jakaś zmiana, zarówno w ujęciu biologicznym (narodziny, dojrzewanie, macierzyństwo, ojcostwo), jak i społecznym (małżeństwo, awans społeczny, uzyskanie wyższej pozycji w hierarchii itd.). Van Gennep podzielił te rytuały na trzy fazy: separację, marginalizację i agregację¹⁰. Separacja to – jak nazwa wskazuje – stan odłączenia, odizolowania od grupy wyjściowej czy znanych wzorców; w baśniach realizowana jest jako opuszczenie przez bohatera domu i wyruszenie w świat. Marginalizacja to faza liminalna, progowa (łac. *limen* – próg, rozgraniczenie), faza przejściowa, bycie „w zawieszeniu” – jednostka utraciła już poprzedni status, lecz nie uzyskała jeszcze nowego; w baśniach dziecko opuściło już dom, lecz wciąż jeszcze czekają je przygody, które dopiero usankcjonują jego nową tożsamość. I w końcu faza agregacji, czyli faza ponownego włączenia w struktury, ale już w nowej formie; baśniowy bohater triumfalnie wraca do domu, pokonawszy przeszkody, osiągnąwszy dojrzałość i kolejny etap rozwoju psychoemocjonalnego.

Motyw wędrówki w baśniach polskich

Siostra siedmiu kruków

Polska baśń *Siostra siedmiu kruków* jest jedną z wielu wersji baśni o braciach zaklętych w ptaki¹¹. Bracia mogą mieć postać kruków, łabędzi, orłów czy nawet bocianów; czasem jest ich sześciu lub siedmiu, czasem jedenastu czy dwunastu; powodem ich przemiany bywa przekleństwo rozłoszczonego ojca, zemsta macochy-czarownicy,

⁸ Jurij Łotman: *Semiotyka kultury*, Warszawa 1977, s. 219.

⁹ Joanna Papuzińska: *Zatopione królestwo*, op.cit., s. 125.

¹⁰ Wojciech Józef Burszta: *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, s. 105.

¹¹ Inne znane baśnie realizujące ten motyw to m.in. *Siedem kruków* oraz *Sześć łabędzi* autorstwa braci Grimm czy *Dzikie łabędzie* Hansa Christiana Andersena.

przypadkowe zerwanie zaczarowanych kwiatów, a w tym wypadku – nieumyślna klątwa rzucona przez matkę. Zanim przejdę do analizy motywu wędrowki zawartego w tej baśni, chciałabym – przy okazji streszczenia fabuły – powiedzieć kilka słów o jej nietypowości względem reguł konstrukcji tego gatunku literackiego.

Matka, rozeźlona lenistwem i niefrasobliwością swoich synów, nieświadomie rzuca na nich klątwę, wskutek której zostają oni przemienieni w kruki. Synów jest siedmiu – i nie bez powodu, gdyż liczba siedem jest od dawien dawna uznawana za magiczną i jako taka często występuje w baśniach¹². Pierwszym tyleż ciekawym, co specyficznym elementem jest fakt, że bracia zostają dokładnie opisani i nazwani konkretnymi imionami, podczas gdy baśń jako gatunek wymaga, aby jej bohaterowie byli jak najbardziej anonimowi i nieokreśleni. Pełni to funkcję dydaktyczną – dzięki temu, że postaci są tak naprawdę „szablonami”, bez żadnych charakterystycznych cech, czytelnik-dziecko może się z nimi utożsamić i za ich sprawą przeżywać kształcące doświadczenia i nauki baśni. Bohaterowie są określanii ogólnikami, takimi jak „bystry chłopiec” lub „piękna dziewczyna”, „dzielny rycerz” lub „mądry król”, „zła macocha” lub „najmłodsza siostra”. Jeżeli występują w baśniach imiona, jak Jaś i Małgosia, to na tyle pospolite, by nie stanowiły znaczącego wyróżnika postaci¹³. W *Siostrze siedmiu kruków* nie dość, że bracia są nazwani konkretnymi imionami i zróżnicowani pod kątem osobowości, to sam sposób ich dywersyfikacji jest interesujący – każdemu z nich został przypisany znak Zodiaku, który determinuje charakterystyczne cechy danego bohatera. Odwołania do astronomii nie są rewolucyjnym novum, gdyż w przynajmniej kilku baśniach występują np. spersonifikowane Słońce czy Księżyc, ale już odwołania do astrologii – owszem. Jak wiadomo baśni, wywodzące się z bajki ludowej i folkloru, odbijają do pewnego stopnia „ducha czasów”, w jakich się ukształtowały i wierzenia ówczesnych ludzi. Zastanawiać więc może, czy znajomość astrologii (w stopniu choćby elementarnym, pozwalającym na rozpoznanie znaków Zodiaku i przypisanych im cech) była w Polsce na porządku dziennym w czasach, gdy baśń powstała¹⁴. Drugą rzeczą, która może intrygować w tym kontekście, jest to, dlaczego w takim razie braci jest siedmiu, a nie dwunastu – dwanaście jest wszak znaków Zodiaku i jest to tak samo magiczna i często pojawiająca się w baśniach liczba, co siedem (dwunastu braci-kruków występuje choćby w wersji tej samej baśni przytoczonej w zbiorze Pullmana¹⁵).

Bracia odlatują, by tułać się po świecie w nienaturalnej dla siebie ptasiej postaci, a matka umiera ze zgrzyoty. To kolejny element, który nie pasuje do konstrukcji świata baśni, ponieważ w myśl baśniowej, czarno-białej aksjologii kara powinna spotykać tylko tych, którzy na nią zasłużyli; źli bohaterowie muszą ponieść klęskę, by dobrzy mogli zatriumfować; zło musi zostać ukarane, a dobro nagrodzone, aby świat mógł wrócić do ładu i harmonii. Matka tymczasem nie zrobiła nic złego, jej

¹² Por. hasło: siedem [w:] Władysław Kopański: *Słownik symboli*, Warszawa 1991.

¹³ Bruno Bettelheim: *Cudowne i pożyteczne*, op.cit., s. 94–95.

¹⁴ Autorką literackiej wersji baśni jest Janina Porazińska, żyjąca w latach 1888–1971, jednak baśń ta z pewnością ma korzenie ludowe. Nie sposób stwierdzić, czy elementy astrologii to autorska inwencja Porazińskiej czy element ludowych przekazów z dawniejszych lat.

¹⁵ Philip Pullmann: *Dwunastu braci*, [w:] *Baśnie braci Grimm...*, op.cit., s. 67–75.

przekleństwo było niezamierzone i poniekąd uzasadnione faktem, że beztroska jej synów powodowała szkody w gospodarstwie (*dzieża z kozłów obalona (...) rozczyn chleba po podłodze cieknie*¹⁶). Baśń tymczasem zdaje się obarczać matkę winą i odpowiedzialnością za los synów, o czym mówi także wierszyk będący bezpośrednią odpowiedzią na przekleństwo wyrzeczone w gniewie: *Matko, wielka twoja wina. Idzie drogą Zła Godzina. Idzie, idzie przy twej ścianie... Coś wyrzekła, to się stanie*¹⁷.

Po śmierci matki siostra siedmiu braci wyrusza w świat, by ich odszukać. Jest to kolejny – i ostatni już – element, nad którym chciałabym się krótko pochylić ze względu na jego nietypowość. W zdecydowanej większości baśni z motywem wędrówki to chłopcy wyruszają na spotkanie przygód, czarownic i złych smoków, podczas gdy dziewczynki z zasady pozostają bierne¹⁸. W tym świetle fakt, że główną bohaterką tej baśni jest dziewczyna, jawi się jako swoiste odwrócenie ról, wyrażające się obdarzeniem żeńskiej bohaterki cechami kulturowo przypisywanymi mężczyznom, takimi jak odwaga, inicjatywa, aktywność, działanie. W dodatku dziewczynka nie dość, że wyrusza w świat, by zmierzyć się z jego zagrożeniami, to jeszcze czyni to w celu ratowania postaci męskich, swoich braci. Mamy więc do czynienia z pełnym odwróceniem fabularnego schematu baśni z motywem wędrównym.

Podróż głównej bohaterki wpisuje się w schemat podróży inicjacyjnej. Wyrusza ona z domu jako dziewczynka, która dopiero co straciła zarówno braci, jak i matkę, powraca zaś jako królowa. Przeobrażenie zewnętrzne, dostrzegalne gołym okiem – uboga dziewczyna staje się królową – odpowiada przemianom wewnętrznym, jakich doświadcza bohaterka.

W swojej wędrówce ucieka się ona do szukania pomocy elementów fauny i flory. W pierwszej kolejności pyta strumienia, czy nie widział jej braci zaklętych w kruki, a odpowiadają jej kolejno brzeg, trzciny i woda, i za każdym razem odpowiedź jest przecząca. Woda dodaje jednak: *bieżaj ze mną... bieżaj ze mną... może ich znajdziesz*¹⁹. Siostra słucha rady wody i podąża wzdłuż jej biegu. Podróż tę można odczytywać symbolicznie. Woda jest najbardziej znanym i rozpoznawalnym symbolem podświadomości i jej nieokiełzanych sił²⁰. Wskazówkę strumienia można więc odczytywać jako radę, by siostra w poszukiwaniu braci zdała się na swoją intuicję, na siłę własnej podświadomości, w której zawarte są wszystkie odpowiedzi – by

¹⁶ Janina Porazińska: *Siostra siedmiu kruków*, [w:] *U Złotego Źródła. Baśnie polskie*, Warszawa 1983, s. 193.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Kwestia stereotypów płciowych w baśniach to osobny, szeroko opracowany temat. Por. np. Agnieszka Suchowierska, Wojciech Eichelberger: *Królewicz Śnieżek. Baśniowe stereotypy płci*, Warszawa 2012; Katarzyna Śmiałowicz: *Baśnie i odtwarzanie asymetrycznych relacji płciowych*, „Studia Edukacyjne” nr 27 (2013); Grażyna Lasoń-Kochańska: *Gender w literaturze dla dzieci i młodzieży: wzorce płciowe i kobiece repertuar topiczny*, Słupsk 2012.

¹⁹ Janina Porazińska: *Siostra siedmiu kruków*, op.cit., s. 196.

²⁰ Por. choćby hasło: woda [w:] Władysław Kopaliński: *Słownik symboli*, op.cit. W starożytnej astrologii oraz w filozofiach opartych na łączności człowieka z naturą żywiołów wody zawsze utożsamiony był ze sferą uczuć, emocji i ducha, czyli ogólnie pojmowanej podświadomości. Również w powszechnych wyrażeniach języka codziennego terminologia związana z wodą łączy się z tą sferą: mówimy o „głębi” uczuć, „fali” emocji, „odmętach” podświadomości itd.

je odnaleźć, wystarczy podążyć za instynktem, czyli biegiem wody. I faktycznie, nurt strumienia zaprowadza siostrę na bogaty dwór, w którym uzyskuje pierwsze informacje na temat swoich braci. Na dworze tym spotyka staruszkę oraz jej trzech synów, od których dostaje trzy podarki. Z tego etapu wędrówki siostra wychodzi więc wyposażona nie tylko w wiedzę, gdzie przebywają jej bracia, lecz także w rekwizyty, które pomogą jej się do nich dostać.

Baśniowy gatunek szczególnie upodobał sobie triady, jako że liczba trzy jest kolejną liczbą z magicznego panteonu²¹. Stąd w baśniach tak często spotykamy trzech braci, trzy siostry, trzy zadania do wykonania, trzy ścieżki do wyboru, trzy złote włosy itd. W *Siostrze siedmiu kruków* również dostrzegamy powtarzający się niejednokrotnie motyw potrójności: są to trzy morza tworzące wielką wodę, nad którą osiedlają się bracia-kruki; trzej bracia i ich trzy podarki w bogatym dworze, na który trafia bohaterka; triada brzeg-trzcina-woda, która odpowiada dziewczynce na pierwsze pytanie; triada morze-ostrów-góra jako droga do przebycia, by odzyskać braci; trzy okna wychodzące na trzy strony świata w zamku na lodowej górze; trzech synów, które powija dziewczyna królowi; i końcowa „wielka trójradość”, którą kończy się baśń.

Długa i trudna jest droga siostry, która chce wyzwolić braci. Ponieważ czas w baśniach jest nieokreślony, nie można stwierdzić, ile dokładnie trwała jej podróż, jednak wiemy, że wędrowała *stroną daleką, stroną rozmaity... to gaikiem wesołym... to ugorem pustym... to borem głuchym, odwiecznym*²². W końcu doszła ona nad brzeg wielkiej wody, którą przebyła łodzią zostawioną przez dwunastu Wikingów (obecność tych postaci jest cokolwiek zastanawiająca w polskiej baśni, jednak z pewnością posiada własne znaczenie). Przepłynięcie trzech mórz łodzią może być odczytywane – zgodnie z interpretacją wysuniętą wcześniej – jako przebycie odmętów własnej podświadomości, które zaprowadziło ją nad ostrów, na którym stała lodowa góra, a na górze – zamek. Aby się do niego dostać, dziewczynka wspinała się *wyżej... wyżej... wyżej... aż i zniknęła za obłokami*²³.

Wspinaczka pod górę także ma swój wymiar symboliczny. Rozwój człowieka, jak i wszystkich elementów przyrody, przebiega w kierunku wertykalnym od dołu do góry. W przypadku istoty ludzkiej oprócz rozwoju fizycznego dotyczy to także rozwoju psychicznego. Mozolna wspinaczka pod oblodzoną górę jest zatem symboliczną manifestacją zdobywania coraz to wyższych poziomów własnej psychiki. Lód może symbolizować skostnienie psychicznych struktur, „zamrożenie” tej wiedzy, która jeszcze dziewczynce nie jest dana. W zamku na szczycie góry bohaterka odnajduje ukochanych braci, lecz to wcale nie koniec jej tułaczki. Wszak wciąż są krukami! Aby ich odczarować, siostra podejmuje kolejną wędrówkę – tym razem do chaty staruchy-mądruchy, która zna sposób na odczynienie klątwy. Postać starki-czarownicy w baśniach (jak i starca-czarownika) jest archetypem mądrości, życiowego doświadczenia, zanimowanej siły sprawczej dobrych lub złych

²¹ Por. hasło: trzy [w:] Władysław Kopaliński: *Słownik symboli*, op.cit.

²² J. Porazińska, *Siostra siedmiu kruków*, op.cit., s. 198.

²³ Ibidem, s. 199.

zdarzeń²⁴. Mądrucha wie, jak odczarować braci, lecz cena tego będzie wysoka: siostra musi milczeć przez siedem lat, siedem miesięcy, siedem dni i siedem godzin, a przez ten czas uprząć braciom siedem koszul z lnu. Milczenie jest podobne wycofaniu się w głąb siebie, medytacjom, rezygnacji z aktywnego życia, które może zaprocentować jeszcze lepszym wejściem we własną duszę. Bohaterka znajduje się w fazie liminalnej, w stanie przejściowym między dziewczynką, jaką była u punktu wyjścia, a kobietą, jaką się stanie, gdy poślubi króla i powije mu dzieci oraz odniesie zwycięstwo, uwalniając braci. Jak interpretuje Violetta Wróblewska:

Rezygnacja z użycia ludzkiej mowy w jej wypadku okazuje się nie tylko sposobem na odczarowanie rodzeństwa, ale i w pewnym stopniu siebie, gdyż do tej pory – jak można sądzić – życie z grupą braci nie pozwoliło dziewczynie na odnalezienie i określenie swojej życiowej roli, co można wiązać z procesem inicjacji²⁵.

Z kolei w *Słowniku bajki ludowej* czytamy, iż w wymagającym procesie szycia, jaki podejmuje bohaterka, możemy upatrywać się jej dojrzewania do roli *pełnoprawnej kobiety, gospodyni*, a dalej, że *odzyskanie mowy przez siostrę oznacza jej powrót do świata żywych i umożliwia osiągnięcie pełni statusu żony, matki i siostry*²⁶. Zatem oba te elementy – milczenie oraz praca – są fazami rozwojowymi dziewczyny, która w swej wędrówce zmierza zarówno ku uwolnieniu braci, jak i integracji własnej osobowości.

Podobne wyrzeczenia często pojawiają się w baśniach, są sprawdzianem charakteru i silnej woli, a zarazem życiową lekcją: czasem należy się poświęcić, nauczyć samodyscypliny, cierpliwości i pokory, aby pomóc tym, których kochamy. Aby jednak dorosnąć do tego przesłania, potrzebna jest wędrówka w głąb siebie, taka, jaką podjęła siostra siedmiu kruków. Dzieci słuchające tej baśni uczą się, że to, co drogocenne, często należy okupić cierpieniem, lecz każde cierpienie w imię szlachetnego celu popłaca i przynosi nagrodę. Tak też dzieje się w przypadku siostry: wyprawiona przez czarownicę w kolejną podróż rozpoczynającą jej siedmioletnie brzemie, poznaje księcia, który pojmuje ją za żonę. I choć to nie koniec przygód bohaterki, którą czekają jeszcze szykany i intrygi zazdrosnej teściowej, *summa summarum* rzecz kończy się szczęśliwie: bracia odzyskują ludzką postać, siostra mowę, zła królowa umiera, książe przekonuje się o prawdomówności swojej żony i oboje odzyskują dzieci, które w wyniku intryg królowej skazane były na pewną śmierć. *Hej, ani słowo nie opowie, ani pióro nie opisze, jaka radość zapanowała na zamku czerskim! Wielka trójradość. Ta pierwsza, że syneczki żyją. Ta druga, że młoda żona mowę odzyskała. Ta trzecia, że siedmiu braci kruków znów junakami się stało*²⁷.

²⁴ Por. Carl Gustav Jung: *Fenomenologia ducha w baśniach*, [w:] *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, Warszawa 1981, *passim*.

²⁵ Violetta Wróblewska: *Magia słowa i magia milczenia w polskiej bajce ludowej*, „Poznańskie Studia Sławistyczne” 2012, nr 3, s. 224.

²⁶ Hasło: siedem kruków [w:] *Słownik bajki ludowej*, <http://bajka.umk.pl/sownik/lista-hasel/haslo/?id=153> [dostęp: 30.08.2017].

²⁷ Janina Porazińska: *Siostra siedmiu kruków*, *op.cit.*, s. 208.

Żelazne trzewiczki

Kolejną polską baśnią zawierającą motyw wędrowni, a zarazem kolejną, w której główną bohaterką jest dziewczyna, są *Żelazne trzewiczki*. Wędrownia Jasnej jest pokutą i zarazem próbą uwolnienia ukochanego od złego czaru. Zaręczona z kawalerem zaklętym w krowę, której skórę zrzuca tylko w nocy, piękna dziewczyna podejmuje chybioną próbę zdjęcia klątwy, wskutek czego skazuje swego narzeczonego na wygnanie i służbę u złej wiedźmy. Zrozpaczona wyrusza więc w drogę, aby go odnaleźć, a przedtem każe ukuć sobie żelazne trzewiki, żelazny kostur i żelazny saganek, które są symbolem zarówno jej pokuty (można sobie wyobrazić znój długiej podróży w żelaznych butach), jak i wytrwałości (żelazo symbolizuje siłę, niezłomność, konsekwencję, upór²⁸). Motywacją podjęcia podróży jest więc, tak samo jak w *Siostrze siedmiu kruków*, miłość – w tej baśni romantyczna, narzeczeńska, a w poprzedniej siostrzano-braterska. Dodatkowym powodem jest chęć naprawienia i odkupienia własnych win. Siostra siedmiu kruków musiała naprawić zło wyrządzone nieumyślnie przez matkę, Jasna – przez siebie samą. To własne czyny bohaterki doprowadziły do tego, że musiała ruszać w drogę; gdyby była posłuszna prośbie narzeczonego i własnemu danemu słowu, nie musiałaby w ogóle podejmować trudów podróży. Ta baśń przynosi nam więc trop odpowiedzialności za podejmowane czyny i odważnego mierzenia się z ich konsekwencjami. Wydaje się, że w podróży Jasnej chodzi nie tyle o wewnętrzny rozwój – już u punktu wyjścia bohaterka zdaje sobie sprawę z własnych win, które doprowadziły do tragedii – co o świadomą drogę odkupienia, która zostaje podjęta właśnie z powodu świadomości tego, co się uczyniło.

Jasna także doświadcza pewnego rytuału przejścia. Z niewinnej narzeczonej, której naiwność i opacznie pojęte dobre intencje stały się przyczyną zguby wybranka, staje się narzeczoną odpowiedzialną, i to zarówno za swoje czyny, jak i za jego życie. Swą tułaczkę kończy jako dojrzała osoba, która potrafiła wziąć na siebie konsekwencje własnych błędów, udowadniając tym samym, że jest warta miłości i zaufania, jakimi obdarzył ją ukochany.

W swojej podróży przez *wsie i miasta, pola rozległe, bór szumiący*²⁹ Jasna napotyka chatkę, w której siedzi starowinka. Gdy Jasna prosi o nocleg, początkowo starsza kobieta odmawia, gdyż nie wolno jej nikogo gościć, ale mówi: *żał mi cię, boś wytrwała i naprzód dążysz*³⁰. W jej słowach wyraźnie widzimy pochwałę tych właśnie cech: wytrwałości w dążeniu do celu i konsekwencji mimo trudów. Nagrodzone zostaje też dobre serce dziewczyny. Gdy wraca srogi olbrzym – właściciel chaty, rozpoznaje w Jasnej tą, która wcześniej ofiarnie pobiegła po wodę dla chorego ojca, i dzięki temu nie robi jej krzywdy. Ma to walory dydaktyczne, gdyż dzieci słuchające tej baśni uczą się, że dobre uczynki zostają nagrodzone i mogą zaprocentować w najmniej spodziewanych okolicznościach. Sytuacja z gościwą w napotkanej chacie powtarza się jeszcze dwukrotnie i za każdym razem według tego samego schematu

²⁸ Por. hasło: żelazo [w:] Władysław Kopaliński: *Słownik symboli*, op.cit.

²⁹ Hanna Januszewska: *Żelazne trzewiczki*, [w:] *U Złotego Źródła*, op.cit., s. 71.

³⁰ Ibidem, s. 72.

(co razem tworzy wspomnianą wcześniej triadę, tak charakterystyczną dla baśni). Dopiero w chacie Wiatru Jasna dowiaduje się, że znajdzie ukochanego na dworze wiedźmy za czerwoną wodą, i tam wiedzie jej dalsza droga.

Jej narzeczony musi służyć wiedźmie, *póki go miła dziewczyna, wciąż naprzód wytrwale dążąc, nie wyzwoli*³¹. Zatem aby uwolnić ukochanego, Jasna nie musi stawiać czoła żadnym innym wyzwaniom – sam fakt, że podjęła trud wędrówki oraz że w nim wytrzymała, ma moc zdejmującą złe zaklęcie. Kluczowy w podróży Jasnej był więc nie tylko żal za swój błąd, lecz przede wszystkim niezłomność i konsekwencja, z jakimi brnęła do celu. Wraz z momentem, w którym dociera na dwór wiedźmy i podaje lubemu żelazny saganek wypełniony łzami, które roniła w czasie swojej tułaczki (co jest oczywistym symbolem jej pokuty), zły czar spada. W porównaniu z siostrą siedmiu kruków zadanie Jasnej jawi się więc jako łatwiejsze, pomimo że dziewczyna pokutuje za swoje winy, zaś siostra z pierwszej baśni nie zawiniła niczym. Obie jednak przechodzą pewną ścieżkę wewnętrznego rozwoju, osiągając kolejne fazy dojrzałości aż do końcowego szczęśliwego zakończenia.

Żelazny Laczy

Zbliżony motyw, co w *Żelaznych trzewiczkach* pojawia się w węgierskiej baśni o podobnym skądinąd tytule *Żelazny Laczy*. Tutaj również powodem podjęcia podróży przez głównego bohatera jest chęć odkupienia własnych win, choć pokuta nie następuje bezpośrednio po złym uczynku, a dopiero po latach. Jest to baśń o wysokim stopniu skomplikowania fabuły i jej całościowa analiza mogłaby przynieść wiele ciekawe rezultaty, ja jednak skupię się na tych elementach, które dotyczą *stricto* podróży bohatera.

Młody książę Laczy, zwany Żelaznym, jest psotnikiem i hultajem. Pewnego dnia złośliwie potraça staruszkę, która niesie jajka, a ona przeklina go przewrotnie: *Za karę niech ci się spełni pierwsze życzenie, które wypowiedzisz!*³². Pech lub los chciał, że Laczy w gniewie na swoje trzy siostry życzy sobie, aby pochłonęła je ziemia. I tak się dzieje. Dwaj starsi bracia Laczego wyruszają w świat, by odszukać siostry, jednak sami przepadają jak kamień w wodę. Gdy Laczy osiąga wiek dojrzały, prosi ojca, by pozwolił mu udać się na poszukiwanie rodzeństwa, które zaginęło z jego winy.

Po drodze spotyka staruszkę, która trzusi się, podnosząc z ziemi wiązkę drewna. Laczy przypomina sobie, jak przed laty podobnej staruszce potłukł jajka, i zdejmując go żal oraz poczucie winy. Zachowuje się więc zupełnie na odwrót niż w tamtej sytuacji: pomaga kobiecie, a ta odwdzięcza mu się, podarowując mu magiczną skrzynię, która przenosi go przed srebrny zamek, gdzie przebywa jedna z jego siostr. Zgodnie z baśniową aksjologią dobry uczynek zostaje nagrodzony. Dla dzieci słuchających tej baśni jest to o tyle wyraźne, że odmienne zachowanie bohatera następuje w niemal lustrzanej sytuacji do tej, w której niegdyś zachował się niegodziwie. Widzą więc,

³¹ Ibidem, s. 75.

³² *Żelazny Laczy*, [w:] *Bajarka opowiada. Zbiór baśni z całego świata*, Poznań 2006, s. 274.

że wyciągnięcie wniosków ze swojego wcześniejszego zachowania i jego zmiana na lepsze przynoszą pozytywne skutki.

Dotarcie do zamku to nie koniec trudów księcia: przed zamkiem płynie rzeka, a na rzece stoi most. Zgodnie z symboliką przytoczoną podczas omawiania *Siostry siedmiu kruków*, woda oznacza odmęty podświadomości, natomiast most – przejście pomiędzy dwoma odmiennymi stanami świadomości czy rzeczywistości lub dwiema różnymi sferami ontologicznymi, przejście ze stanu niewiedzy do stanu wtajemniczenia, a także połączenie dwóch światów i przekroczenie nieprzebytych przeszkód³³. Most zrobiony jest z ruchomych brzytw. Skrzynia pomaga Laczemu dostać się do zamku, zastrzegając jednak, że nie pomoże mu się z niego wydostać. Pomoc magicznego rekwizytu nie jest jednak potrzebna, ponieważ Laczy wykorzystuje swój spryt. Rozciąga na brzytwach skórę pokonanego wcześniej smoka o sześciu głowach, dzięki czemu oboje z siostrą przechodzą bezpiecznie na drugą stronę mostu. Brzytwy, z których zrobiony był most nad rzeką sugerowałyby, że cena poznania głębin własnej podświadomości (rzeka) i idącego za tym wtajemniczenia (drugi brzeg mostu) – pozwalającego wstąpić na kolejny poziom świadomości – będzie ceną krwi i cierpienia, ale okazało się, że wystarczy spryt i wykazana wcześniej odwaga, co jest budującym przesłaniem dla najmłodszych czytelników baśni.

Laczemu drugi raz pomaga napotkana wcześniej staruszka, odsyłając go do swego brata-kowala. Ten *rozgrzał królewicza w ogniu, wykopał w becze z zimną wodą i Laczy zrobił się twardy jak stal*³⁴. Ów rytuał dosłownego hartowania, jako żywo przypominający chrzest bojowy, miał na celu przeniesienie odwagi Laczego ze sfery nominalnej do realnej. Laczy wszak nazywany był Żelaznym, lecz był to tylko przydomek, element o charakterze wyobraźniowym i symbolicznym, jak wszystkie nazwy. Dzięki zahartowaniu w taki sposób, w jaki faktycznie hartuje się żelazo, Laczy dosłownie stał się człowiekiem z żelaza, zyskując tym samym wszystkie przypisywane żelazu cechy i atrybuty, takie jak niezłomność, siła, upór, wytrwałość, konsekwencja. Musiał dostąpić tego bardzo konkretnego rytuału przejścia, aby być gotowym do ruszenia w dalszą drogę.

Ta zaś prowadzi go do zamku na kaczyczych nogach, gdzie kolejny smok wyzywa go na dość kuriozalny pojedynek polegający na tym, że Laczy ma być obręczą żelazną, a smok papierową i mają potoczyć się na siebie. Laczy odmawia i chce być obręczą papierową, co pozornie wydaje się nielogiczne, a jest tym dziwniejsze, że jest on przecież człowiekiem z żelaza. Może tutaj chodzić o pewną pokorę i mądrość głębokiej akceptacji samego siebie: gdy raz osiągnęliśmy pewien status, stan czy wartość, stają się one dla nas immanentne i nie potrzebujemy ciągłego ich udowadniania i potwierdzania „na pokaz”. Pomimo więc tego, że duma mogła nakazywać Laczemu bycie obręczą żelazną, potrafił z tego zrezygnować, wiedząc, że tym razem to papier, nie żelazo zapewni mu zwycięstwo.

Pokonując smoka o dziewięciu głowach, Laczy uwolnił drugą siostrę. W dalszej drodze uratował od śmierci w płomieniach żmiję, córkę króla węzów, za co został

³³ Por. hasło: most [w:] Władysław Kopaliński: *Słownik symboli*, op.cit.

³⁴ *Żelazny Laczy*, [w:] *Bajarka opowiada*, op.cit., s. 277.

wynagrodzony trzema magicznymi podarkami. Dzięki nim – po wielu zawirowaniach fabuły abstrakcyjnych nawet jak na baśń – Laczemu udaje się pokonać smoka o dwunastu głowach i jego żonę-czarownicę, a tym samym uwolnić trzecią siostrę i braci. Zanim się to dokonało, książę musiał umrzeć w walce ze smokiem i powstać ze zmarłych za sprawą czarów króla węzów, który złożył jego pokawałkowane ciało w całość i tchnął w nie nowe życie. Nie ma wątpliwości, że ten symboliczny akt zmartwychwstania oznacza dosłownie nowe życie Laczego – umarł starym, a odrodził się nowym człowiekiem. Tak jak na wcześniejszym etapie musiał przejść rytuał zahartowania, aby móc osiągnąć kolejny etap swojego rozwoju i ruszyć w dalszą drogę, tak na tym etapie potrzebna była symboliczna śmierć i odrodzenie, aby triumfować nad złem i wypełnić powzięte u punktu wyjścia zadanie.

Żelazny Laczy a Żelazne trzewiczki

Żelazny Laczy, jak na baśń z motywem wędrówki inicjacyjnej, zaczyna się dość nietypowo. Początkowo bohater jest niegodziwy, ale przechodzi przemianę wewnętrzną jeszcze zanim w ogóle wyruszy w swoją podróż. To nie przygody w drodze wyszlifowały jego charakter. Był on dojrzały na tyle, by dostrzec własne przewinienia już wcześniej i to właśnie stało się motorem jego działań. Podobnie, choć nie tak samo, rzecz miała się z *Jasną z Żelaznych trzewiczków*: rozpoznanie własnego błędu wywołało w niej poczucie winy i chęć ich odkupienia, co poskutkowało z kolei pokutną tułaczką. W tej baśni jednak problemy Jasnej wzięły się z jej dobrych intencji, które okazały się fatalne w skutkach, nie zaś z nieprawego charakteru. Obie te wędrówki mają charakter inicjacyjny, co w przypadku Laczego wyraża się najdobitniej w motywach rytualnego chrztu bojowego i zmartwychwstania. O ile w przypadku Jasnej wystarczyła wytrwała tułaczka, aby uwolnić ukochanego, Laczy musiał się bardziej napracować podczas szeregu kuriozalnych i męczących przygód. W osiągnięciu celu pomogły mu w pierwszej kolejności nauka na własnych błędach i wyciąganie z nich wniosków (spotkanie ze staruszką, podczas którego zachował się zupełnie inaczej niż podobnej w sytuacji sprzed lat, przy czym nie kierował się wyrachowaną kalkulacją, lecz szczerym żalem za niegdysiejsze niegodziwe postępowanie). Dalej, aby uratować rodzeństwo i odkupić winy, Laczy musiał przejść wiele trudów i cierpień oraz wykazać się zarówno sprytem, jak i pokorą, a do tego wszystkiego pchnęło go czułe i skruszone serce, czyli atrybut, którym od początku cechowała się Jasna.

Podsumowanie

Podróż baśniowego bohatera zawsze jest podróżą w głąb siebie. Nieważne, czy wędruje po lesie, po górach i dolinach czy po krainie wrózek, czy wybiera się na koniec świata, czy do chatki babci – zawsze towarzyszą mu wewnętrzne przemiany. Podróż może być inicjacją w dorosłość, nauką życia, pokutą za winy, lecz zawsze prowadzi do głębszego poznania. Bohaterowi przyświeca podwójny cel: wypełnienie powziętego lub powierzonego mu zadania oraz odnalezienie właściwej ścieżki własnego

rozwoju. Tylko osiągnięcie tych dwóch założeń gwarantuje końcowy, całościowy triumf. Baśniowa droga usłana jest licznymi przeszkodami i trudnościami, ale czy diabły, czarownice i wilkołaki nie przypominają czytelnikowi, zwłaszcza najmłodszemu, problemów codziennego dnia, z którymi niekiedy tak trudno jest się uporać jak z dwunastogłowym smokiem? Droga samodoskonalenia zawsze jest trudna i tę prawdę przekazują baśnie. Przekazują też inne proste prawdy, które czasem wydają się nam zbyt naiwne i trywialne, lecz są jednak prawdami, przynajmniej w ramach skonwencjonalizowanej sfery baśniowej aksjologii. Miłość jest motorem działań, a poświęcenie zostaje nagrodzone. Czasem cierpienie jest niezawinione, lecz zawsze uszlachetnia i prowadzi do dobrego. Należy być odpowiedzialnym nie tylko za siebie, lecz także za innych, jak siostra siedmiu kruków. Nawet jeżeli popełniłszy fatalny w skutkach błąd, jak Jasna czy Laczy, istnieje droga odkupienia. A gdy winy zostaną odkupione, wszystko kończy się szczęśliwie. Czy nie takiej właśnie potrzebujemy otuchy, nawet jeśli wiemy, że to tylko baśń, że nie zdarzyło się to nigdzie tu ani nigdy teraz, tylko „za siedmioma górami, za siedmioma lasami...”?

Bibliografia

Literatura przedmiotu

- Bettelheim B.: *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, Warszawa 1985
- Burszta W.J.: *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998
- Ćwiklak K.: *Motyw podróży w polskiej baśni magicznej*, [w:] *Baśń we współczesnej kulturze. Tom 1. Niewyczerpana moc baśni: literatura – sztuka – kultura masowa*, Poznań 2015
- Jung C.G.: *Fenomenologia ducha w baśniach*, [w:] *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, Warszawa 1981
- Kopaliński W.: *Słownik symboli*, Warszawa 1991
- Łotman J.: *Semiotyka kultury*, Warszawa 1977
- Nosowska D.: *Słownik terminów literackich*, Bielsko-Biała 2004
- Papuzińska J.: *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej XX wieku dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 2008
- Peju P.: *Dziewczynka w baśniowym lesie. O poetykę baśni: w odpowiedzi na interpretacje psychoanalityczne i formalistyczne*, Warszawa 2008
- Słownik bajki ludowej*, <http://bajka.umk.pl/sloownik/lista-hasel/haslo/?id=153> [dostęp: 30.08.2017].

Literatura podmiotu

- Januszevska H.: *Żelazne trzewiczki*, [w:] *U Złotego Źródła. Baśnie polskie*, Warszawa 1983
- Porazińska J.: *Siostra siedmiu kruków*, [w:] *U Złotego Źródła. Baśnie polskie*, Warszawa 1983
- Żelazny Laczy*, [w:] *Bajarka opowiada. Zbiór baśni z całego świata*, red. M. Niklewiczowa, Poznań 2006

Słowa kluczowe

baśń, bajka ludowa, baśnie polskie, baśnie węgierskie, wędrówka, podróż, inicjacja, rytę przejścia, *rites de passage*

Abstract

The Journey Motif in the Polish and Hungarian Fairy Tales

This article presents the comparative analysis of the journey motif in two Polish fairy tales and in the Hungarian one. Polish fairy tales are *Siostra siedmiu kruków* (*The Sister of the Seven Ravens*) by Janina Porazińska and *Żelazne trzewiczki* (*The Iron Boots*) by Hanna Januszewska; the Hungarian one is *Żelazny Laczy* (*Iron Laczy*), which has no known author as it is the classic folk tale. The journey or peregrination motif is one of the most popular fairy tales motifs around the whole world. The journey in fairy tales and folk tales always has the symbolic meaning as well as the literal one and is the expression of the protagonist's inner development. The purpose of the article is to show the symbolic meaning of the peregrinations and journeys in the fairy tales including the notion of the rite of passage (*rites de passage*) and elements of psychoanalysis.

Keywords

fairy tale, folk tale, polish fairy tales, hungarian fairy tales, peregrination, journey, initiation, rite of passage, *rites de passage*

Anna Brzezińska-Winkiel (<https://orcid.org/0000-0003-2829-4023>)

Uniwersytet Wrocławski

Podróż dziewczynki a podróż nastolatki. *Anička skřítek a Slaměný Hubert* oraz *Valerie a týden divů* Vítězslava Nezvala jako dwa przykłady tego, co ukryte w podświadomości człowieka

Wstęp

*Anička skřítek a Slaměný Hubert*¹ oraz *Valerie a týden divů*² to dwie książki autorstwa Vítězslava Nezvala, które napisał odpowiednio w roku 1936 oraz 1935. Pierwszą publikację zaliczyć możemy w poczet literatury dziecięcej, druga z pewnością do nich nie należy. Obydwa utwory można ze sobą ciekawie zestawić; powstały w latach 30. XX w., w czasie, kiedy Nezval deklarował się jako surrealista, i chociaż posiadają pewne elementy charakterystyczne dla tego nurtu, to nie włączają się do jego nadrealistycznego dorobku. W pewnym sensie wpisują się w program ugrupowania: Nezvala fascynowało to, co ukryte jest w podświadomości człowieka i w obydwu tych tekstach możemy znaleźć na to przykłady.

Podróż Aničky

Na przełomie XIX i XX w. zaczyna się zarysowywać koncepcja dziecięcej literatury jaką znamy dziś: zwracająca się w stronę bajki autorskiej i podkreślająca dzieciństwo jako tajemniczy okres życia człowieka, korzystająca z magiczności, fantazji oraz autentyczności przeżywania. Wcześniej właściwie jedyną formą powstających bajek były te nawiązujące głównie do opowieści ludowych, podań i legend i często opierających się na mitach. W XIX w. Zaczynają się pojawiać poszczególne pozycje, które nawiązują zarówno do folkloru, jak i inwencji własnej pisarza. Z czasem jednak to połączenie ustępuje miejsca nowszej formie, czyli bajce autorskiej³.

Na początku lat trzydziestych XX w. czeska literatura dziecięca powoli zaczyna się wpisywać do kanonu literatury narodowej na równi z książkami tworzonymi dla dorosłych. Jest to jednak stosunkowo nowe zjawisko na rynku wydawniczym;

¹ Vítězslav Nezval, *Anička skřítek a Slaměný Hubert*, Praha 1963.

² Vítězslav Nezval, *Valerie a týden divů*, Praha 1945.

³ Jana Čenková, *Vývoj literatury pro děti a mládež a její žánrove struktury*, Praha 2006, s. 132.

wcześniej „poważni” pisarze nie zajmowali się tak błahą dziedziną, a krytycy nie poświęcali jej zbyt wiele swojej uwagi. Właśnie z tego powodu nie utworzył się taki gatunek jak poezja dziecięca, a proza przetrwała prawdopodobnie tylko z tego względu, że jakby „z doskoku” tworzyli ją tak znani pisarze literatury dla dorosłych jak: K. Čapek, K. Poláček czy V. Nezval. To właśnie ostatni wspomniany autor przyczynił się do tego, że poezja dla dzieci zaczęła się rozwijać, a stało się to dzięki jego książce *Anička skřítek a Slaměný Hubert*⁴.

Anička skřítek a Slaměný Hubert to książka, którą Nezval napisał w 1936 r. Główną bohaterką jest Anička skřítek (co można przetłumaczyć na język polski jako Ania Skrzat⁵), a jej przewodnikiem po dziwnym świecie, w którym znalazła się po tym, jak zapadła w sen, jest Slaměný Hubert (Słomiany Hubert). Dwójka dzieci przeżywa przedziwne przygody, znajdując się właściwie w jednym magicznym świecie, który złożony jest z wielu pomniejszych miejsc. Czas jest nieokreślony, odnosimy wrażenie, że chociaż ich przygody ciągną się przez wiele dni, to czas nie mija w żaden określony sposób: nie ma dnia i nocy, które by wyznaczały rytm, bohaterowie nie śpią, ale przeżywają jedno zdarzenie za drugim, bez chwili odpoczynku. Ten surrealistyczny zabieg odwołuje nas do logiki nie tylko dziecięcej fantazji, ale i snu: gdzie nic nie jest określone. Czas się rozmywa i wydaje się, że chociaż wiele się wydarzyło, w momencie kiedy człowiek spał, to w rzeczywistości minęło go niewiele.

Co się tyczy miejsca, to mamy jedną pewność: dla dzieci istnieje *zde* i *jinde*, czyli świat rzeczywisty *zde* (tu, tutaj) i kraina wyobraźni i snu, czyli *jinde* (indziej). Już w pierwszych rozdziałach dowiadujemy się, jaka jest granica pomiędzy tymi dwoma światami. *Jinde* może być snem:

Když spím, jsem vždycky „jinde”. Pak se probudím a jsem opět „zde”.

Kiedy śpię jestem „indziej”. Później się obudzę i znów jestem „tu”.

Kraina stworzona przez dzieci może być również czymś innym, na przykład odbiciem w lustrze czy szybie, które, podobnie jak w *Alicji z Krainy Czarów*, może być wejściem do innego świata.

Skutečně, byli tam, až skoro na samém konci toho světa, kde je všecho, a zároveň zde, předtím sklem bez konce, ve kterém nebyly nikde skleněné dveře, které by se otevřely.

Byli „zde” a byli „jinde”. Byli zároveň „zde” a „jinde”. Było to zvláštní, ale bylo tomu tak.

Rzeczywiście, byli tam, prawie na końcu tego świata, gdzie wszystko jest, a jednocześnie byli tu, przed niekończącym się szkłem, w którym to nie było szklanych drzwi, które by się otworzyły.

Byli „tu” i byli „indziej”. Byli zarówno „tu” i „indziej”. Było to dziwne, ale tak właśnie było.

⁴ Otokar Chaloupka, Jaroslav Voráček, *Kontury české literatury pro děti a mládež*, Praha 1979, s. 126.

⁵ Wszystkie tłumaczenia tekstu z języka czeskiego na język polski pochodzą od autorki artykułu.

Inaczej mówiąc, jest to nie tylko kraina snu, ale również wyobraźni dziecka; można znajdować się zarówno „tu”, jak i „indziej”, lub być tylko w jednym miejscu. „Tu” jest określone poprzez mijający czas, pory roku, czy też godziny, które odmierza zegarek Huberta, czy staromiejski orloj (wizytówka praskiego rynku). „Indziej” jest magiczne, wszystko jest tam możliwe. Hubert przyznaje, że w „indziej” potrafi pływać, Anička stwierdza, że woli krainę wyobraźni niż rzeczywistość. W pewnym momencie nawet zauważa, że lepiej znają się z Hubertem w „indziej”, a obecny przy niej realny chłopiec jest nieciekawym i ma logiczne, czyli nudne, wytłumaczenie dla każdej fantazji Aničky.

Charakterystycznym dla surrealistycznych utworów Nezvala (ale także i innych czeskich twórców tego okresu) jest odniesienie do pozycji pionu i poziomu, o których pisał Josef Vojvodík właśnie w kontekście nadrealistycznej poezji⁶. Człowiek odnosi się do pewnych głęboko zakorzenionych zarówno w nim samym, jak i w społeczeństwie, antropologicznych proporcji pionu i poziomu, nawiązujących zarówno do miejsca (przestrzeni), ale także człowieka (ciała), tj. głębokość – wysokość, szerokość – długość, rozszerzanie – zwężanie, wzrost – opadanie ale także ruch i bezruch⁷. Proporcje pionu i poziomu w książce *Anička skřítek a Slaměný Hubert* są zazwyczaj logiczne, podobnie jak w świecie rzeczywistym, czasem jednak zdarzają się pewne anomalie, jak w rozdziale 14. i 15., kiedy dzieci zaczynają się obracać, po czym odkrywają, że mają na nogach dziwne buty, które nie pozwalają im się odkleić od ziemi. Okazuje się, że ratunkiem z tego dziwnego tańca jest złapać równowagę, czyli rozpostrzeć ramiona, żeby móc chodzić trzeba założyć prawego buta na lewą nogę, a na prawą lewego buta. Dzieci mogą wtedy skakać i powoli opadać i grają w piłkę. Zabawa się kończy wraz z włączeniem prądu. Anička i Hubert zaczynają biec i nie mogą się zatrzymać. Okazało się, że buty są rodzajem tramwaju, biegną po to, aby zatrzymać się na określonych przystankach. Jednym z nich jest ogród zoologiczny, przed którym dzieci wyłączają prąd w butach i mogą dalej zwiedzać, bez szaleńczego pędu. To właśnie charakterystyczne surrealistyczne elementy: brak kontroli nad własnym ciałem, motoryka jak we śnie. To opadanie i wznoszenie się jest dla bohaterów źródłem zabawy i przyjemności.

Do zakłóceń pomiędzy człowiekiem a rzeczywistością (światem) w surrealistycznym modelu twórczości dochodziło również w kategorii miejsca i czasu, a więc widoczne były przenikania wnętrza i zewnątrz, redukcja przestrzeni do płaskiej, miniaturyzacja. Surrealiści dążyli do tego, aby czas skamieniał, co więc za tym idzie, aby skamieniało, zatrzymało się czy zdrętwiało i ciało⁸. Ponadto często obrazowali strach przed przestrzenią, upadkiem i zmierzchem. Szczególnie ten pierwszy rodzaj lęku widoczny jest w pracach surrealistów czeskich, objawia się jako przestrzeń irracjonalna, bezbrzeżna, niegeometryczna próżnia, która wpędza człowieka i zamyka go w granicach własnego ciała nie tylko potęgując uczucie lęku przed przestrzenią, ale również intensyfikując odczucie ściśnięcia w samym sobie⁹.

⁶ Josef Vojvodík, *Świat strachu i strach przed światem w czeskim surrealizmie lat 30. i 40.*, „Teksty Drugie” 2007, 6.

⁷ Tamże, s. 30.

⁸ Tamże, s. 51.

⁹ Tamże, s. 54.

Podobnie jak Alicja J. Carolla, tak i Anička zmniejsza się i powiększa, więc nie tylko sama magiczność świata, ale również surrealistyczny zabieg nad ciałem i jego formą wychodzi na pierwszy plan. Innym razem dzieci wpadają w pustkę. W jednej scenie przestraszona Anička truchleje ze strachu. Właśnie te zachwiania pozycji wertykalnej i horyzontalnej, a w szczególności spadanie w nicosć i pustkę, kurczenie się, odpowiadają programowi surrealistów. Nezval zachował jednak trochę niewinności w tej książce, i o ile w jego poezji ciało ulega dziwnym przeobrażeniom, to w tym utworze dzieci nie zmieniają się w dziwne hybrydy. Są owszem momenty strachu i napięcia, kiedy dzieci widzą śmierć, diabła, Pana Antonia, który zmienia się w czarnego kozła. Są to jednak nawiązania do ogólnej charakterystyki wyobraźni dziecka, w której naturalnie istnieje miejsce na wyobrażenia przejawianych lęków, nie jest ich jednak zbyt wiele i mogą zostać przewyciężone.

Można powiedzieć, że książka ta jest traktatem na temat funkcjonowania dziecięcego języka oraz autentyczności dziecięcego przeżywania. Hubert wydaje się być przewodnikiem Aničky po tej dziwnej krainie, w której się znaleźli, ale jego wiedza na temat przedstawionego świata zamyka się w języku, i wydaje się być wystarczająca do tego, aby w tym świecie przeżyć. Język pełni tutaj nie tylko funkcję magiczną, on przede wszystkim tworzy on ten świat. Właściwie wszystko co się dzieje, każda akcja, która się staje, jest konsekwencją wypowiedzianych słów. Hubert wydaje się wiedzieć wszystko, znać odpowiedź na każde pytanie Aničky, jednak jego wiedza ogranicza się do tego, że wie, jak funkcjonuje język, zna więc klucz do działania w tym świecie. Kiedy dziewczynka o cokolwiek pyta się chłopca, ten jej odpowiada „ponieważ tak powiedziałem”, „ponieważ tak jest”, „ponieważ tak jest tu napisane”. Kiedy dzieci mają jakiś dylemat Hubert zawsze rozwiązuje to słowami „ponieważ tak powiedziałem”, co miało przypominać naturalną dziecięcą zabawę, i o czym pisał sam Nezval w jednym ze swoich listów do wydawcy¹⁰.

Nezval w całej opowieści świetnie zawarł podstawową wiedzę na temat dziecka w wieku przedszkolnym. Większość decyzji Aničky i Huberta jest oparta na myśleniu przedoperacyjnym (według koncepcji psychologicznej Piageta), który charakteryzuje egocentryzm poznawczy (stopniowo malejący wraz z rosnącymi interakcjami rówieśniczymi), animizm, finalizm, myślenie prelogiczne (intuicyjne). Podobnie jest z moralnym rozwojem Aničky i Huberta: są posłuszni zasadom, wierzą, że złamanie zasad zawsze wiąże się z karą, która wymierzona jest przez nadprzyrodzoną siłę. Czyn jest zły, jeśli wywołuje karę, dlatego dzieci postępują według norm, dzięki czemu uchodzą cało z każdej opresji.

Książka swoją treścią przypomina nam rodzaj zabawy „na niby”, a dokładniej gry tematycznej lub dramatycznej, kiedy to dzieci konstruują swój własny świat, którego główną właściwością jest odgrywanie ról według wcześniej ustalonych i dobrowolnie przyjętych reguł oraz komunikowanie za pomocą języka, co w danej chwili się dzieje (np. dziecko bierze patyk i informuje innych, że właśnie podniosło

¹⁰ Vítězslav Nezval, *Jak vznikla kniha Anička skřítek* [w:] Vítězslav Nezval, *Dílo XXV: Manifesty, eseje a kritické projevy z let 1931–1941*, Praha 1974.

pistolet)¹¹. Głównym celem takiej zabawy jest realizacja niespełnionych pragnień. Zabawa taka przynosi największe korzyści rozwojowe: dziecko zwiększa swoje kompetencje społeczne, moralne, poznawcze i umysłowe. Wyobraźnia spełnia tutaj największą rolę, i dlatego codzienne przedmioty stają się czymś innym (co jednak warto zauważyć, rzeczy realne są cechami fizycznymi zbliżone do tych wyobrażonych), ale także same dzieci stają się kimś innym. Jest to krok ku myśleniu abstrakcyjnemu. Przed taką zabawą dziecko przypomina innym i sobie jej sens, w wypadku braku dalszego scenariusza dzieci mogą przerwać zabawę, aby ustalić dalszy jej sens, który jednak nie musi być dokładnie zachowany. Rozwija się u nich inicjatywa, ponieważ dziecko jest sprawcą działania. Co ciekawe, dzieci podczas zabawy „na niby” uczą się samokontroli, muszą współpracować z innymi, ale także weryfikują swoją umiejętność wejścia w rolę¹². Często taką postawę obserwujemy u Aničky, która czasem chciałaby zrobić coś inaczej, ale mimo wszystko współpracuje z Hubertem, unika konfliktów, gra według reguł. Taki właśnie schemat zabawy przyjął Hubert i Anička wykonując jego instrukcje czy polecenia przymuje całą konwencję gry, która trwa przez całą fabułę.

Książka Nezvala, podobnie jak i *Alicja w Krainie Czarów* J. Carolla, zalicza się do *nonsensliterature*; w języku czeskim użyjemy terminu *imaginativní pohádka* (cs.). Cała logika takiego utworu literackiego opiera się na nonsense. Nie chodzi tylko o sam klucz działania świata przedstawionego, ale również o język, który odzwierciedla prawa rządzące daną krainą i przejawia się najczęściej w wyliczankach i rymowankach¹³. W tych krótkich wierszykach Nezval znów uchwycił dziecięcy świat: rymowanki nie mają logicznego znaczenia, najważniejszy w nich jest rytm i charakterystyczny dla dziecięcej motoryki – ruch, krótkie utwory mają za zadanie włączyć dziecko do zabawy ruchowej. Dużą rolę odgrywa też gra asocjacyjna dziecka – skojarzenia, które czasem są zupełnie bez sensu nabierają dla nas znaczenia, najczęściej komicznego. Rymowankami Nezval nawiązuje jeszcze do poetyzmu: prostoty dziecięcego widzenia świata, bez niezrozumiałych metafor, za to z aktywnym udziałem w grze¹⁴. Nezval przyznał, że ten rodzaj wierszyków jest mu szczególnie bliski, nawiązuje w ten sposób do swojego własnego dzieciństwa, wspomnień związanych z recytacją elementarza¹⁵. Jednak nie tylko krótkie wierszyki, ale także przejęzyczenia, grają dużą rolę w odwzorowaniu dziecięcego języka, i również w surrealistycznej twórczości. Anička myliła kawiarnię z kuźnią (odpowiednio *kavárna* a *kovárna*), napis *vítejte nám* (witajcie nam) zmieniła w *strašidlu k narozeninám* (straszydłu na urodziny). Obecne są w tekście również inne językowe zagadki, jak napis *uonadelhs an* okazuje się być na wspak napisanym pożegnaniem *na shledanou*.

¹¹ Anna I. Brzezińska, Karolina Appelt, Beata Ziółkowska, *Psychologia rozwoju człowieka*, Sopot 2016, s. 192.

¹² Tamże.

¹³ Jana Čenková, dz.cyt., s. 132.

¹⁴ Miroslava Genčiová, *Literatura pro děti a mládež ve srovnávacím žánrovém pohledu*, Praha 1984, s. 60.

¹⁵ Vítězslav Nezval, dz. cyt., s. 547.

Ostatni rozdział książki jest jednocześnie zakończeniem gry pomiędzy dziećmi. Okazuje się bowiem, że cała ich przygoda była jedynie zabawą w wyobraźni Aničky. Dziewczynka zasnęła na wozie, który wywiózł ją na *Staroměstské náměstí* (Rynek Staromiejski) w Pradze, tam przebudziła się i spotkała chłopca – Huberta. W dużej mierze ich przygoda była spowodowana wizytą w sklepie z zabawkami (ogród zoologiczny czy kraina kukiełek to wyobrażenia dziecka inspirowane widokiem witryny), ale także obserwacją tętniącego życiem miasta (kawiarnia jako miejsce dziwnego, żalobnego przyjęcia, szybko chodzące buty jako tramwaj, wymiana luster w sklepie jako świat „indziej”).

Podróż zaczyna się więc w głowie Aničky. Przeżywa ona przygody, które okazują się być trochę połączone ze snem, ale więcej z wyobraźnią dziewczynki. W jej świecie rolę przewodnika przyjmuje Hubert, który za pomocą języka podobnego do konwencji gier „na niby”, przeprowadza Aničkę przez cały dziwny świat, właściwie bez szwanku. Na końcu okazuje się, że linia głównej akcji znów należy do Huberta; to on kupuje magiczny zegarek i cofa czas, dzięki czemu Anička znajduje się znów w swojej izbie. I w tym momencie, chyba po raz pierwszy, dziewczynka podejmuje jakąś decyzję samodzielnie, i stwierdza, że położy się spać na piecu, a nie na wozie, ponieważ nie chce po raz drugi zostać wywieziona na rynek.

Podróż Valerii

Druga omawiana pozycja, *Valerie a týden divů*, to książka, która wyszła w podobnym czasie co *Anička skřítek a Slaměný Hubert* (odpowiednio 1935 i 1936 rok). Tej publikacji z pewnością nie możemy zaliczyć do literatury dziecięcej, sam Nezval określił swoje dzieło jako powieść gotycką, ale odnajdziemy w nim elementy prozy inicjacyjnej oraz surrealistycznej. Cała forma książki, wraz z przedmową autora, wskazuje nam ujęcie tej pozycji w ramy groteskowej, ironicznej powieści dla kobiet czy romanetta z elementami grozy¹⁶. W tej pozycji wiele jest opisów erotycznych, taka forma książki mogła powstać między innymi dlatego, że awangarda była w Czechach czasem zmian i eksperymentów językowych i stylistycznych, a także zerwaniem z tabu dotyczącym seksualności¹⁷.

Bohaterką powieści *Valerie a týden divů* jest Valerie, siedemnastoletnia dziewczyna, mieszkająca razem ze swoją babką Elzą; kobiety wiodą całkiem normalne życie. Wszystko jednak się zmienia w dniu, kiedy Valeria dostaje pierwszej miesiączki. Wpada wtedy w wir tajemniczych i mrocznych przygód. Jej podróż, to klasyczna droga „w głąb siebie”: odkrywa tajemnice rodzinne i pierwszy raz styka się z seksualnością człowieka. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”, chociaż nie pada w całej książce, jest tutaj jednak kluczowym elementem. Valerie, chociaż

¹⁶ Kamila Woźniak, *Wtajemniczenia. Szkice o motywach inicjacyjnych w prozie czeskiej XX w.*, Wrocław 2015, s. 38–39.

¹⁷ Tamże, s. 37.

jest nastolatką staje się kobietą, mamy więc element inicjacyjny, ale powieść jest również naszpikowana psychoanalityczną symboliką.

Kamila Woźniak wyznaczyła kilka głównych wątków, które sprawiają, że w powieści tej możemy mówić o inicjacji Valerii. Po pierwsze, wkracza ona na drogę przemiany: dostała pierwszą miesiączkę, a babka z tej okazji wyjawia jej, skąd dziewczyna pochodzi. To właśnie to wtajemniczenie, nie w ogólny sens istnienia, ale w coś konkretnego, w tym przypadku w zagadkę swoich rodziców, sprawia, że możemy mówić o inicjacji. Ponadto w utworze tym, co również jest bardzo charakterystyczne dla powieści tego typu, akcja zaczyna się od dziwnych, nieracjonalnych wydarzeń, które później samoistnie, i to w sposób bardzo logiczny, rozwiązują się. Czas to najczęściej noc lub północ (która występuje jako symboliczna godzina), a miejsca są najczęściej mroczne, groźne i tajemnicze: ciemne pokoje, strych, ogród czy krypta. Sama bohaterka przechodzi rytuał inicjacji – podaje krew upiorowi – Richardowi, przez pocałunek. W innym rozdziale Valerie wypija magiczny eliksir, który sprawia, że odłącza się od swojego ducha – staje się niewidzialna, podczas gdy wszyscy inni myślą, że umarła. Przede wszystkim dzięki tym aktom możemy mówić o wtajemniczeniu młodej dziewczyny¹⁸.

Odwołanie się do archetypów również daje nam wiele informacji o tym utworze. Mamy obecnego adepta, przewodnika-mentora oraz dziewicę-towarzyszkę adepta; wszystkie te postacie skupiają się wokół Boga, bóstwa. Celem adepta jest przebycie symbolicznej drogi od *profanum* do *sacrum*. Nezval jednak obraca tę konwencję: mamy więc adeptkę – Valerię, jej przewodnika – Orlika oraz babkę, która pełni funkcję towarzyszkę adepta, w tym przypadku nie jest jednak młodą nimfą, a dojrzałą kobietą. Funkcję bóstwa pełni tutaj upiór Richard, który jest odpowiednikiem faustowskiego archetypu: jest to człowiek posiadający ogromną wiedzę, tajemną, ocierającą się jednak o czarną magię czy nawet magię krwi¹⁹.

Można więc na podstawie powyższych rozważań stwierdzić, że Valerie ma za zadanie przejść nie tylko drogę inicjacji i rozwiązać tajemnicę, ale również czeka ją podróż w rozpoznaniu swoich własnych pragnień i ujarzmienia zmysłów. Valerie jest więc uwikłana w skomplikowaną sieć powiązań międzyludzkich, a przez jeden tydzień odzyskuje całą rodzinę: brata, matkę i ojca (o których istnieniu nie wiedziała) oraz babkę (na nowo), ale także ma za zadanie nauczyć się samej siebie.

Do ciekawych wniosków możemy dojść odwołując się do psychoanalizy. O ile w dzisiejszych czasach ten rodzaj teorii naukowej jest poddawany krytyce, to warto zauważyć, że Nezval i inni surrealiści często na niej bazowali. W utworze *Valerie a týden divů* mamy więc kilka dosyć jasnych odwołań np. do kompleksu Edypa, zjawiska „romansu rodzinnego”, charakterystycznej skomplikowanej relacji łączącej starszą kobietę z młodszą, czy związków kazirodzących.

Historia dziewczyny zaczyna się od momentu, kiedy dostaje pierwszej miesiączki. Wtedy jej babka wyjawia tajemnicę jej pochodzenia – Valerie jest zakazanym owocem ze związku biskupa i zakonnicy. Starsza kobieta zdradza również, że rodzice

¹⁸ Tamże, s.41–43.

¹⁹ Tamże, s.41–43.

dziewczyny nie żyją, co nie jest prawdą. To intencjonalne kłamstwo, o którym dowiadujemy się, że było tym, czym jest dopiero pod koniec utworu. Całe zachowanie babki sprawia, że odbieramy ją jako kobietę, której nie zależy zbyt na własnej wnuczce. Okazuje się, że jest to postać archetypicznej macochy: kobieta ma dwie twarze, zupełnie jak babcia z baśni *Czerwony Kapturek*, która raz jest dobra i łagodna, a innym razem zamienia się w zwierzę. W psychoanalizie zjawisko to nazwano „romansem rodzinnym” i pojawia się ono u dzieci, które wyobrażają sobie, że są np. adoptowane, chociaż nie mają ku temu żadnych poszlak lub myślą, że ich rodzice zostali podmienieni w „fałszywych”. Mechanizm ten działa jak obronny: dziecko nie chce wierzyć, że od bliskiej osoby może go spotkać przykrość, zatem w wypadku, kiedy rodzic na niego krzyczy czy go karze, to wyobraża sobie, że rodzic został podmieniony²⁰. Ponadto wszelkie działania starszej kobiety są podyktowane zazdrością (przez to zataiła fakt istnienia własnej córki przed swoją wnuczką) nie tylko o mężczyznę – Richarda i o młodość Valerii, ale przede wszystkim o jej energię seksualną. Babka niebezpiecznie igra z czarną magią, wysysa niczym wampir, energię z przyjaciółki Valerii oraz pozbawia wnuczkę domu rodzinnego po to, aby przez tydzień znów stać się młodą dziewczyną. Dopuszcza się nawet próby zabójstwa Valerii. Działa podobnie jak zła królowa z *Królowny Śnieżki*, co pokazuje starą mądrość baśni – do czego zdolne są zazdrosne kobiety, kiedy tracą młodość, a co za tym idzie swoje wpływy na płęć przeciwną. Może być to poniekąd freudowsko wytłumaczone przez kompleks Edypa: kiedy młoda dziewczyna cieszy się szczególnymi względami u mężczyzny, a szczególnie swojego ojca, partnerka, żona lub matka stają się zazdrosne widząc tę szczególną relację (nie musi mieć nawet wyraźnego podtekstu seksualnego, wystarczy ta wyjątkowa miłość ojca do córki). W wypadku tej powieści staje się to jeszcze bardziej zawile, ponieważ babka przekonana jest, że to jej córka zakochała się w Richardzie, więc nienawiść i zazdrość projektuje na własną wnuczkę.

W utworze tym nie sposób również nie zauważyć zagubienia młodej dziewczyny w historii związków rodzinnych. Szczególną postacią jest tutaj demon, upiór – Richard, przed którym Valeria jest na każdym kroku ostrzegana przez swojego mentora Orlika. W pewnym momencie dziewczyna dostaje informację, że jest to prawdopodobnie jej ojciec, kiedy więc mężczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie Valeria pomaga mu, dopełniając rytuału: odgryza kurze szyję, macza swoje usta w tej krwi po czym podaje domniemanemu ojcu w formie pocałunku. Niepokojące jest to, że dziewczyna odczuwa przy tym rozkosz i powoli, jakby w hipnozie, osuwa się na ziemię. Richard ma zamiar kontynuować rytuał, prawdopodobnie dążąc do odbycia stosunku seksualnego, z sytuacji ratuje ją babka wracająca do pokoju, gdzie wszystko się odbywa oraz to, że Valeria połyka eliksir, który sprawia, że wygląda na martwą, chociaż w rzeczywistości nie może się ruszyć. Scena ta staje się jeszcze bardziej niepokojąca, kiedy Richard i Elza stwierdzają, że dziewczyna jest martwa, a mężczyzna prosi, żeby babka powtórzyła rytuał, co kończy się ich stosunkiem w tym samym pomieszczeniu, w którym znajduje się nieruchoma Valerie.

²⁰ Bruno Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne : znaczenie i doniosłość baśni*, 2010, s. 117.

Valerie czuje więc pociąg do Richarda, ale nie jest to jedyny mężczyzna, z którym jej losy są splecione. W utworze jeszcze jedna postać, mentorem, jest młodzieniec w wieku Valerii – Orlik. Przez całą akcję książki, powoli odkrywając rodzinne tajemnice, dowiadujemy się, że Valerie i Orlik są rodzeństwem, w pewnym momencie chłopak wyznaje miłość dziewczynie, ta jednak odpowiada, że nie mogą być razem, ponieważ są bratem i siostrą, co więcej, są bliźniakami, łączy ich zatem wyjątkowa więź. Obydwoje kochają się, jednak granica pomiędzy miłością braterską a romantyczną jest w tym wypadku bardzo cienka. To zakłopotanie w jej emocjach i niemożność znalezienia jednego obiektu zakochania, a co więcej, lokowanie swoich uczuć romantycznych w członkach rodziny, to właśnie dzięki temu zabiegowi Nezval ukazuje, że Valerie nie jest już dzieckiem, ale nie jest jeszcze kobietą.

Jedna ze scen w książce przykuwa uwagę ze względu na erotyczny charakter. W wyniku splotu wydarzeń Valerie i misjonarz znajdują się razem w jednym pokoju, mężczyzna wykorzystuje okazję chcąc odbyć z dziewczyną stosunek seksualny. Ta jednak stanowczo odmawia, przy czym cały ich dialog jest właściwie wzorcowym przykładem tego, jak gwałciciel zwraca się do swojej ofiary. Ona jasno zaprzecza, mężczyzna oskarża ją o to, że jest niedostępna i dumna, że on chce tylko podziwiać jej piękno. Dochodzi nawet do tego, że zrywa z Valerii część ubrania, dziewczyna staje przed nim naga. Znow z tej opresji ratuje ją eliksir – nastolatka opuszcza swoje ciało, które wygląda na martwe, a sama staje się niewidzialna i ucieka. Bardzo wymowne w tej scenie jest to, w jaki sposób osoba duchowna zwraca się do młodej dziewczyny: jest to pomieszanie *sacrum* i *profanum*. Zakonnik, przedstawiciel Boga, staje się grzesznikiem, daje zapanować nad sobą swoim żądzą, i w tym momencie bliżej mu do tego, co ludzkie niż święte.

Nezval książką *Valerie a týden divů* ukazał młodą dziewczynę i jej inicjację w dorosłość i własną seksualność. W ten sposób sam wyraził swoje zdanie na temat miłości erotycznej, która była dla niego również estetycznym przeżyciem, uniesieniem. Zapewne nieprzypadkowe jest zestawienie młodej Valerii, która zawsze w sytuacji, kiedy miało dojść do stosunku seksualnego (przykład z misjonarzem czy Richardem), brała specjalny eliksir, który sprawiał, że wychodziła z własnego ciała, stawała obok, co dla Nezvala miało wymiar symboliczny.

Utwór ten ukazuje dwie drogi oraz dwa kryzysy – tożsamości rodzinnej oraz inicjacji w dorosłość i życie erotyczne. Z pierwszego kryzysu Valerie wychodzi obronną ręką, zyskując całą rodzinę. Pod koniec całej historii Valeria konstatuje, że sama nie wie, czy nauczyła się samej siebie, co świetnie podsumowuje jej nastoletnie rozterki i problemy. Z pewnością zyskuje cnotę jaką jest przebaczenie, godzi się ze swoją babką i nie rozpamiętuje jej uczynków, które starsza kobieta popełniła w zaślepieniu.

„Já neznám svět, ba neznám ani sebe. Stále jen sním a mnohdy neroznávám sny od skutečnosti”.

– Ja nie znam świata, ba, nie znam nawet siebie. Ciągłe tylko śnię i nie rozpoznaję snów od rzeczywistości.

Fascynujące jest to, że Valerie odkrywa swoją seksualność, co jednocześnie pokazuje nam jak sam autor podchodził do tego tematu. Kluczem do odczytania tego tekstu jest świadomość tego, że Nezval chciał pokazać czytelnikowi cały wachlarz seksualnych upodobań, fetyszy i fiksacji; na przykład podtekst homoseksualny (kiedy Valerie i jej młoda przyjaciółka śpią razem w łóżku), podniecenie misjonarza na myśl o dziewicach i jego płomienne kazanie, podczas którego wysławia piękno dziewiczego łona, mieszanie się sfery religijnej z seksualną, rytualne spijanie krwi, w którym dziewczyna odnajduje dziwną rozkosz, fascynację kazirodczą czy podglądanie stosunków seksualnych innych ludzi. Valerie udaje się uciec przez misjonarzem czy Richardem, jej niewinność pozostaje nietknięta, ale jej świadomość znacznie się poszerza. Zakamarki umysłu człowieka znajdują swoje wyobrażenie w otoczeniu, w którym dziewczyna przeżywa przygody: a więc mroczne lochy, piwnice, strychy, ogrody lub ciemne tajemnicze pokoje, czy nawet krypty rodzinne oraz w czasie: akcja zazwyczaj dzieje się w nocy lub wieczorem, w mroku.

W tej powieści widoczne jest, że autora bardzo fascynowało to, co ukryte jest w podświadomości. Wiemy, że Nezval korzystał z teoretycznych zdobyczy psychoanalizy, co odzwierciedla się w jego dziełach, szczególnie tych pochodzących z czasów, kiedy przynależał do Grupy Surrealistów. Właśnie to, co odkrywa Valerie, i fakt, że dalej nie zna siebie do końca, jest nawiązaniem do psychoanalizy i podświadomości człowieka. Człowiek nie wie naprawdę, jaki jest, często więc jego wybory, szczególnie tak pierwotne jak te dotyczące seksualności, są często zaskakujące.

Podobieństwa i różnice

Zarówno podróż Aničky skřítek, jak i Valerie, rozpoczyna się w podobny sposób, co podróż Alicji z *Alicji w Krainie Czarów* J. Carolla. Początkiem wejścia do dziwnego, alternatywnego świata jest zapadnięcie w sen małej dziewczynki lub nastolatki. Każda z postaci ma swojego przewodnika po tym dziwnym świecie, w przypadku dziewczynki jest to Hubert, w przypadku Valerie, jej brat Orlík. W obydwu światach są też postacie, które stają na przeszkodzie. Następnie obydwie bohaterki przeżywają dziwne przygody, a po rozwiązaniu swoich kryzysów wszystko wraca do codzienności. Jeśli chodzi o budowę przygód obydwu bohaterek, linie fabuły nie różnią się zbytnio od siebie. Element, który łączy obydwie te drogi – to podróż, która jest wycieczką do i po podświadomości bohaterek. Anička, jako małe dziecko, błądzi w labiryncie swojej wyobraźni, co bardzo zresztą jej się podoba, znalazła się takiej bajkowej przestrzeni, podświadomie. Autentyczność przeżywania dziecięcego na tym właśnie wg Nezvala polegała – dzieci podczas swojej zabawy czasem mylą rzeczywistość z fikcją, nie przejmując się tym zbytnio, dopiero pod wpływem dorosłych i ich narzuconej dyscypliny („przestań bujać w obłokach”, „wróć na ziemię”, „myślisz o niebieskich migdałach”), ale oczywiście też dlatego, że u dzieci zmieniają się procesy myślowe, przestają one mylić zabawę z tym, co dzieje się naprawdę, przy czym podświadomość jest spychana jeszcze mocniej. Surrealiści w swoim programie usiłowali stworzyć projekty wyobraźni, imaginacji,

próbując w ten sposób, chociażby w sferze swoich myśli, odtworzyć przyjazny alternatywny świat²¹. Podobnie było w przypadku postaci Aničky, gdzie Nezval przyznał się do tego, że książka ta jest powrotem do jego dzieciństwa. W podróży Valerie to właśnie podświadomość wychodzi na pierwszy plan, a szczególnie to, co związane jest z ukrytymi pragnieniami seksualnymi. Valerie uczy się nowej dziedziny swojego życia, wiele rzeczy ją zaskakuje, po czym stwierdza, że nie zna samej siebie. Rozwiązuje kryzys rodzinny i zyskuje właściwie wszystkich ich członków dosłownie: matkę, ojca i brata oraz na nowo swoją babkę. Jej tożsamość związana z rodziną nareszcie się może ukonstytuować, może podjąć nowe role: jako córka i siostra. Jednak jej podróż jako kobiety, która posiada różne seksualne pragnienia, dopiero się rozpoczyna, i właściwie się nigdy nie skończy.

Kluczem do obydwu tych tekstów jest to, co ukryte. Nezvala zafascynowało w dziecięcym języku i przeżywaniu fakt, że często działają podświadomie i często też w taki sposób się bawią. W życiu nastolatki urzekło go to, co ukryte w podświadomości, a jest powiązane ze sferą seksualną.

Bibliografia

- Bettelheim Bruno, *Cudowne i pożyteczne : znaczenie i doniosłość baśni*, 2010.
- Brzezińska Anna I., Appelt Karolina, Ziółkowska Beata, *Psychologia rozwoju człowieka*, Sopot 2016, s. 192.
- Chaloupka Otokar, Voráček Jaroslav, *Kontury české literatury pro děti a mládež*, Praha 1979.
- Čenková Jana, *Vývoj literatury pro děti a mládež a její žánrové struktury*, Praha 2006.
- Genčiová Miroslava, *Literatura pro děti a mládež ve srovnávacím žánrovém pohledu*, Praha 1984.
- Nezval Vítězslav, *Anička skřítek a Slaměný Hubert*, Praha 1963.
- Nezval Vítězslav, *Jak vznikla kniha Anička skřítek* [w:] Nezval Vítězslav, *Dílo XXV: Manifesty, eseje a kritické projevy z let 1931–1941*, Praha 1974.
- Nezval Vítězslav, *Valerie a týden divů*, Praha 1945.
- Woźniak Kamila, *Wtajemniczenia. Szkice o motywach inicjacyjnych w prozie czeskiej XX w.*, Wrocław 2015.
- Vojvodík Josef, *Świat strachu i strach przed światem w czeskim surrealizmie lat 30. i 40.* „Teksty Drugie” 2007, 6.

²¹ Josef Vojvodík, dz. cyt., s. 56.

Słowa kluczowe

Vítězslav Nezval, proza inicjacyjna, literatura dziecięca, surrealizm, psychoanaliza

Abstract

Journey of a child and a teenager. *Anička skřítek a Slaměný Hubert* and *Valerie a týden divů* as two examples of what is hidden in human subconscious.

The article presents two texts of Vítězslav Nezval *Anička skřítek a Slaměný Hubert* and *Valerie a týden divů*, both from 3rd decade of 20th century. The aim is to compare two types of journeys: taken by a little girl and by the teenage girl. These two stories are very different: little Anička travels to her own imagination, and the young woman Valerie travels inside herself. The author of this paper compares those two trips in reference to the developmental psychology and psychoanalysis. Analysis of initiation novels to gives us the conclusion, that Nezval was fascinated in human subconscious.

Key words

Vítězslav Nezval, initiation novels, children's literature, surrealism, psychoanalysis

Anna Pigoń (<https://orcid.org/0000-0002-3098-1888>)

Uniwersytet Wrocławski

Podróż jako element rytu przejścia w powieściach dla dziewcząt Kornela Makuszyńskiego

Grzegorz Leszczyński, pisząc o współczesnej powieści dla dzieci i młodzieży, zauważa, że „mitologia domu [...] w prozie dla młodzieży znalazła się na cenzurowanym”¹. Obraz domu został zachwiany, a to wywołuje poczucie zagrożenia. Obowiązującym modelem jest człowiek w drodze – Leszczyński wskazuje tutaj na proveniencje kultury masowej, obraz *Easy Rider*, jak również twórczość Jacka Kerouaca². Istotny element fabularny stanowi tutaj ucieczka, jednak nie oddalająca bohatera od konsumpcjonizmu, ale przybliżająca go do niego³.

Na tle tej prozy, która „toczy się wszędzie i nigdzie”, jak pisze Leszczyński, odznacza się *Jeźycjada* Małgorzaty Musierowicz⁴. Warto jednak zauważyć, że nawet ten cykl powieściowy, pozornie silnie związany z konkretną przestrzenią i raczej poza nią nie wychodzący, nie jest wolny od ucieczki⁵.

To pokazuje, że literatura dla dzieci i młodzieży, w której obrębie mieszczą się oczywiście powieści dla dziewcząt, nie tylko nie jest pozbawiona motywu podróży, ale stanowi on często konstytutywny ich element; podróż jest nie tylko segmentem fabuły, ale pełni rozmaite funkcje w perspektywie całego dzieła: może być między innymi elementem rytu przejścia.

Jak wskazują badacze, powieść dla dziewcząt ma charakter inicjacyjny (a zatem ściśle z przejściem związanej) w zakresie podjęcia przez czytelniczki przyszłych

¹ G. Leszczyński, *Kompleks mentora. Powieść dla młodzieży u schyłku tysiąclecia*, [w:] *Sezanie, otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, [red.] A. Baluch, K. Gajda, Kraków 2001, s. 52.

² *Ibidem*, s. 53.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 52.

⁵ W 13. tomie pt. *Tygrys i Róża* Laura, młodsza córka Gabrysi Borejko, jedzie do Torunia, by odnaleźć ojca. Takich elementów w poznańskim cyklu odnaleźć można więcej: w *Nutрии i Nervusie* (10. tomie) Natalia, jedna z córek Borejko, udaje się ze swoimi siostrzenicami, Różą i wspomnianą Laurą, nad morze; splot wydarzeń sprawia jednak, że tułają się one bez celu, uciekając przed byłym narzeczonym Natalii. W *Dziecku piątku* z kolei Aurelia opuszcza Poznań, powodowana żalem po stracie matki. Zwłaszcza pierwszy przykład, czyli ucieczka motywowana chęcią odnalezienia brakującego ogniwa rodziny, niezbędnego do odkrycia własnej tożsamości, zbliża powieści Musierowicz do będących przedmiotem tego artykułu utworów dla dziewcząt Kornela Makuszyńskiego.

ról kobiecych⁶, dlatego rozpatrywanie podróży u Makuszyńskiego w tym właśnie kontekście wydaje się uzasadnione.

W trzech najlepiej znanych i najchętniej wznawianych powieściach dla dziewcząt autora *Bezgrzesznych lat* pojawia się podróż. Stanowi ona element, który (obok kilku innych⁷) łączy je i spaja. Podróże te są zróżnicowane ze względu na ich zakres, czas trwania czy wpływ na bohaterkę. Wszystkie one jednak wiążą się z przemianą protagonistki. Można nawet stwierdzić, że fabułę owych powieści w pewnym sensie wyznaczają podróże: czyli zmiana miejsca pobytu, mobilność bohaterek. To poniekąd zbliża je do powieści przeznaczonych dla chłopców, przygodowych; Anna Kruszevska-Kudelska wśród cech właściwych powieści dla dziewcząt podaje bowiem: „wyeliminowanie głębiej pojętej problematyki naukowo-popularnej, batalistycznej, przygodowej, podróżniczej, która interesuje przede wszystkim chłopców”⁸. Oczywiście, przynależność gatunkowa niżej omawianych powieści nie ulega wątpliwości. Świadczą o niej: wirtualny adresat, którym jest dziewczyna w wieku 12–16 lat (w wypadku Makuszyńskiego ten wiek można by obniżyć; powieści znajdują się bowiem na liście lektur dla szkoły podstawowej⁹); cel, jakim jest kształtowanie postaw moralnych; a przede wszystkim uczynienie dziewczyny w wieku dojrzewania bohaterką wiodącą¹⁰. Odejście od schematu, poza wyżej wspomnianą problematyką podróżniczą, widoczne jest również w zakresie narracji. Jolanta Kowalczykówna na przykładzie *Panny z mokrą głową* wskazuje, że pisarz kreśli portret zewnętrzny bohaterki z perspektywy innych, ważnych dla niej ludzi (przeważnie, co istotne, płci męskiej; ten androcentryzm będzie jeszcze omawiany), a „jej przeżycia wewnętrzne zwykle go nie interesowały lub interesowały w nieznacznym stopniu”¹¹.

⁶ Z. Brzuchowska, *Powieść dla dziewcząt*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, [red.] T. Żabski, Wrocław 2006.

⁷ Powieści dla dziewcząt Makuszyńskiego okazują się zaskakująco spójne i powtarzalne; typowy dla nich jest motyw wybrakowanej, niepełnej rodziny, w jakiej przychodzi żyć bohaterkom; wszystkie one wychowują się bez przynajmniej jednego rodzica, a co więcej, nawet jeśli matka jest obecna, to nie jest zdolna zajmować się córką, przez co to dziecko musi przejąć niejako rolę rodzica, opiekuna; to mężczyźni mają na bohaterki największy wpływ (ojcowie, spotykani artyści jak Walicki czy Zawidzki, także nauczyciele, jak Podkówka), rola kobiety jest zatem wyraźnie marginalizowana; wszystkie bohaterki mają również psa, co pozornie jest bez znaczenia, ale rola zwierzęcia jako opiekuna, powiernika, towarzysza wyraźnie wpisuje się w animalistyczne tendencje, dość zaskakujące w prozie międzywojnia – zwierzę zyskuje bowiem podmiotowość.

⁸ A. Kruszevska-Kudelska, *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1972, s. 171, za: M. Bednarska, *Wybrane dwudziestowieczne powieści dla dziewcząt – próba charakterystyki historyczno-literackiej i ich recepcji społecznej (współcześnie)*, [w:] *Prace Naukowe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury 1998*, z. 7, s. 10.

⁹ Według nowej podstawy programowej, wybrana powieść Makuszyńskiego znajduje się na liście lektur uzupełniających dla klasy szóstej: <https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2016/11/podstawa-programowa-%E2%80%93-język-polski-%E2%80%93-szkoła-podstawowa-%E2%80%93-klasy-iv-viii-.pdf> [dostęp: 23.10.2017].

¹⁰ A. Kruszevska-Kudelska, *loc. cit.*

¹¹ J. Kowalczykówna, *Bohaterki dziewczęce w literaturze młodzieżowej (dwa portrety)*, [w:] *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, [red.] B. Jedynak, Lublin 1990, s. 115.

W niniejszym artykule skupimy się na podróży jako elemencie rytu przejścia; ryt przejścia jest ważną częścią literatury dla młodzieży, jako tej, która przedstawia rozwój bohatera. Powieści zostaną omówione w porządku chronologicznym: od najwcześniejszej *Panny z mokrą głową* z roku 1932 do *Szałeństw panny Ewy* z roku 1940. Zostanie zastosowana metoda eksplikacji tekstu w kontekście antropologicznych teorii Edmunda Leacha oraz Arnolda van Gennepa, jak również powiązanie zawartości powieści z biografią autora.

Ryty przejścia a podróż

Według Edmunda Leacha obrzędy przejścia przeważnie „dotyczą przekraczania granic społecznych przy przechodzeniu z jednego statusu społecznego do następnego, z człowieka żyjącego w zmarłego przodka, z panny w żonę, z chorego i skażonego w zdrowego i oczyszczonego”¹². Arnold van Gennep jednak traktuje to zagadnienie nieco szerzej:

Sam fakt istnienia narzuca konieczność sukcesywnego przechodzenia z jednej społeczności do drugiej, z jednej sytuacji społecznej do kolejnej w taki sposób, że życie jednostki staje się serią etapów, których początek i koniec tworzą zamkniętą całość o niezmiennym porządku [...]. Każdemu z tych etapów towarzyszą ceremonie. [...] ludzkie ceremonie przejścia nieodłącznie są związane z rytmem przejść kosmicznych – z miesiąca na miesiąc [...], z jednej pory roku do kolejnej [...], z roku na rok¹³.

Obrzędy przejścia można jednak traktować również w sposób mniej ustandaryzowany; nie tylko jako to, co towarzyszy zmianie dokonującej się w całym społeczeństwie, ale również w pojedynczej osobie, podmiocie owych obrzędów.

W powieściach, które niżej zostają poddane analizie, nie występują intencjonalne obrzędy przejścia; a przynajmniej nie w całości i nie podróż jest ich elementem. Pozostałości rytów widoczne są w formułach pożegnań, opisywanych przez Makuszyńskiego (ryt wyłączenia), zmianie stroju (ryt agregacji) czy zmianie statusu społecznego (konsekwencja rytu). Sama podróż jedynie im towarzyszy. Można jednak przypuszczać, że nie są owe zmiany miejsca pobytu przypadkowe i że mają one widoczny związek z obrzędami i tym, co stanowi ich następstwo.

Podróż może być elementem obrzędu i często rzeczywiście nim się staje, głównie poprzez podróże sakralne, czyli pielgrzymki.

Jak pisze van Gennep:

Te trzy podkategorie [rytuał wyłączenia, marginalny oraz włączenia – AP] są w różnym stopniu rozwinięte w ramach tej samej populacji, jak również w obrębie tej samej

¹² E. Leach, A. J. Greimas, *Rytuał i narracja*, tłum. M. Buchowski, A. Grzegorzczak, E. Umińska-Plisenko, Warszawa 1989, s. 81.

¹³ A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006, s. 30–31.

grupy ceremonii. Rytuály wyłączenia dominują w ceremoniach pogrzebowych, rytuały włączenia – w zaślubinach, natomiast rytuały okresu przejściowego mogą stanowić istotny element ciąży, zaręczyn, inicjacji, a w wypadku adopcji, powtórnego rodzenia, kolejnego małżeństwa, przechodzenia z drugiej do trzeciej grupy wieku itp. mogą być ograniczone niemal do minimum¹⁴.

Przyjmując zatem, że fazą liminalną będzie tutaj podróż rozumiana jako pobyt w innym miejscu, a być może także fizyczne przemieszczanie się do niego oraz powrót, możemy założyć, że w wypadku bohaterek Makuszyńskiego rytuały przejścia wiążą się przede wszystkim z wchodzeniem w dorosłość. Jak zostanie wykazane później, rytuały wyłączenia, rozumiane jako pożegnanie, są marginalizowane, zaś włączenia (poza wyjątkami) nie istnieją. Samo przejście natomiast dotyczy nie tylko dziewcząt: Irenki, Basi oraz Ewy, ale również ich bliskich, na których mają one wpływ.

Co więcej, Gennep zauważa również, że czasem okres przejściowy stanowi odrębny etap; dzieje się tak np. w wypadku narzeczeństwa jako okresu przejściowego pomiędzy stanem wolnym a małżeństwem. Samo narzeczeństwo jednak zawiera w sobie zarówno rytmy włączenia, jak i wyłączenia – może być zatem rozumiane jako „ryt w rycie”¹⁵. Być może podobnie należy rozpatrywać podróż, jaką odbywają bohaterki – szczególnie jeśli chodzi o te najdłuższe wyprawy.

Panna z mokrą głową

Panna z mokrą głową, powieść wydana w 1932 roku, opowiada o losach Irenki Borowskiej, córki ziemianina, obdarzonej dużą charyzmą i niepokornym charakterem. Właściwa akcja utworu zawiązuje się w momencie, gdy ojciec Irenki ginie tragicznie, a młodziutka, dopiero wkraczająca w dojrzałość dziewczynka musi zaopiekować się swoją najbliższą rodziną: matką, bratem, a także babcią i ciotkami. By pomóc im materialnie, postanawia udać się na poszukiwanie ciotki matki, bogatej damy, która zerwała kontakty z Borowską po jej zamążpójściu, będącym mezaliansem. To właśnie owa podróż odbywana dla ratowania najbliższych okazuje się najważniejszym filarem powieści.

Jednak pierwszą podróżą, jaka pojawia się w *Pannie z mokrą głową*, jest wyprawka z gniazda rodzinnego po śmierci ojca. Jest to spowodowane problemami finansowymi. Irenka Borowska wraz ze swoją najbliższą rodziną przeprowadza się do pobliskiego miasteczka:

Biały dom umarł. [...] odbył się cichy pogrzeb białego domu. [...] [Irenka] już pożegnała się z grobem ojca, a teraz, kiedy nikt nie widział, całowała ściany tego domu, co ją tak bardzo kochał. Gładziła ręką meble, żegnała się z każdym przedmiotem. [...] Żegnano ich z serdecznym wzruszeniem, całowano po rękach i głośno błogosławiono. [...] Pojechali do miasteczka, w którym już przedtem wynajęto dla nich mizerny domek przy uliczce spokojnej i pełnej kurzu¹⁶.

¹⁴ *Ibidem*, s. 36.

¹⁵ *Ibidem*, s. 36–37.

¹⁶ K. Makuszyński, *Panna z mokrą głową*, Warszawa 1996, s. 107.

W tej podróży, stanowiącej niejako preludium do późniejszej, właściwej, najważniejsze jest opuszczenie białego domu; ten motyw (utrata gniazda rodzinnego), istotny ze względu na wspomniany wyżej model człowieka w drodze, obecny również w literaturze dla dzieci i młodzieży, będzie powtarzał się także w kolejnych powieściach Makuszyńskiego. W powyższym fragmencie wyraźnie widać schemat, w jaki wpisuje się owa podróż: jest to opuszczenie *locus amenus* i udanie się ku *locus horridus*.

Tutaj również ujawnia się odwrócenie ról rodzica i dziecka, którego pierwsze przejawy zostają wyrażone niedługo po tragicznej śmierci pana Borowskiego w lesie:

Już był jednak czas największy, aby [uśmiech – AP] ukazał się i ozłocił mroczne życie białego domu. Potrzeba go było jak cudownego lekarstwa smutnym ludziom, co w nim mieszkali. Trwoga padła na nich wraz ze zwalonym drzewem, była z nimi we dnie i w nocy. Żyli załęczkłym życiem, jakby z trudem, jakby bardzo ciężko. Najsilniejszą z nich okazała się ona – Irenka. [...] Cztery – poza nią – były w domu kobiety i dziecko: matka była chora, ciotki co chwila wybuchały łzami, babka żyła poza czasem. Na nią spadł obowiązek ratowania okrętu wśród nawałnicy, kiedy kapitan zginął w morskich odmętach¹⁷.

Jest to o tyle istotne, że ryty przejścia wiążą się często ze zmianą statusu społecznego, a przynajmniej roli, jaką jednostka poddawana obrzędom odgrywa w społeczeństwie.

Powiedzieliśmy jednak, że opuszczenie białego domu było jedynie preludium do podróży właściwej, którą można rozpatrywać w kategoriach elementu właściwego rytu przejścia protagonistki. Pomysł samotnej wyprawy do Warszawy rodzi się w głowie Irenki niedługo po przeprowadzce i jest spowodowany złymi warunkami materialnymi, w jakich przychodzi żyć jej rodzinie; postanawia ona zatem prosić o pomoc hrabinę Opolską, ciotkę jej matki, z którą Borowscy są skonfliktowani od czasu megaliansu matki:

– Panie doktorze! Wolałabym sto mil przeczłogać się na kolanach. Serce we mnie martwieje na myśl, że ją muszę prosić. Gdyby szło o mnie tylko, nie uczyniłabym tego nigdy i albo umarłabym z głodu, albo wstąpiłabym do cyrku, bo umiem dobrze jeździć konno. Pan jednak najlepiej wie, co się z nami dzieje. Przecie ja patrzeć nie mogę, jak się mama męczy w zatęchłej, wilgotnej izbie i musi jeść suche kartofle wtedy, kiedy jej najbardziej potrzeba uczciwego jedzenia¹⁸.

Celem podróży ma być zatem poprawa bytu rodziny. Ma się ona odbyć w obrębie kraju, jednak z uwagi na to, że Irenka ma podróżować samotnie, a także ze względu na misję i to, co nią kieruje, jest to wydarzenie bardzo istotne w jej życiu.

Podróż jest dwuetapowa; pierwszym etapem jest wyjazd do Warszawy, gdzie spotyka się z Józefem Podkówką, swoim dawnym nauczycielem. Jej zamiarem

¹⁷ *Ibidem*, s. 101.

¹⁸ *Ibidem*, s. 124.

było odnalezienie tam ciotki Opolskiej. Drugi etap nie był zaplanowany; okazuje się konieczny, gdy Irenka nie zastaje ciotki w stolicy, otrzymując informację, że ta wypoczywa w Zakopanem. Podąża więc jej śladem pod Tatry; ze względu na przestrzeń górską, utożsamianą z dzikością oraz nieznaną, jest to typowe podążanie ku *locus horridus*. Co więcej, przejściowość związana z obraniem właśnie tego kierunku podkreśla fakt, że, jak twierdzi Anna Gemra, wejście w przestrzeń górską dla bohatera stanowi moment, od którego zaczyna on liczyć czas: funkcjonuje zatem jak powtórne narodziny¹⁹. Tutaj przestrzeń górską nie występuje dosłownie, ale jej metonimię stanowi Zakopane.

Podróż skutkuje przełamaniem niechęci Irenki wobec ciotki Opolskiej, ale też metamorfozą, jaka zachodzi w samej hrabinie. Bohaterka zatem zarówno ulega przemianie, jak i wywołuje ją u innych (dotyczy to nie tylko Opolskiej; Irenka wpływa również na nauczyciela Podkówkę oraz, poniekąd, na Zbyszka – chłopca, w którym się zakochuje).

Zakopane jako cel podróży będącej elementem przemiany czy nawet rytu przejścia Irenki jest miejscem znaczącym. Po pierwsze ze względu na jego konotacje kulturowe: Zakopane funkcjonuje tutaj jako metonimia gór, a zatem – jak już wyżej wspomniano – przestrzeni o określonych cechach i wpływie społecznym. Po drugie Zakopane jest istotne ze względu na znaczenie w epoce literackiego międzywojnia (twórcy chętnie sięgali po ten obszar nie tylko w tekstach wysokoartystycznych, lecz również w literaturze popularnej – to wtedy narodziła się literacka estetyka gry miłości i śmierci²⁰; to w międzywojniu wreszcie rozwinęła się felietonistyka, w sposób szczególny traktująca Podhale²¹), ale i biografię samego Makuszyńskiego. Pisarz osiedlił się pod Tatrami na stałe w roku 1944, ale bywał tam regularnie od zakończenia I wojny światowej. Od roku 1921 w prasie zaczęły ukazywać się jego *Listy z Zakopanego*, a w roku 1931 otrzymał honorowe obywatelstwo stolicy Tatr. Jak zauważa Włodzimierz Wnuk, autor szkicu o związkach Makuszyńskiego z Zakopanem, początkowe felietony twórcy *Panny z mokrą głową* przepięknie były zjadliwą ironią i „satyrą na stosunki panujące w tym mieście, które pretendowało do »europejskości«, a pod wieloma względami urągało elementarnym nakazom kultury i cywilizacji”²². W roku 1929 nastąpiła widoczna zmiana w jego postawie. Zaczął „sławić Zakopane na wszystkie sposoby i bronił go przed atakami jak rozjuszony lew”²³. W roku wydania *Panny z mokrą głową* Makuszyński był już zatem gorącym admiratorem Zakopanego, co wyraźnie widać w powieści. Wzmianki o Tatrach pojawiają się zresztą również w pozostałych jego powieściach dla dziewcząt: *Awanturze o Basię* i *Szaleństwach panny Ewy*, tam jednak nie pełnią żadnej funkcji, figurując w tle.

¹⁹ A. Gemra, *Góry w horrorze i fantasy*, [w:] Góry-Literatura-Kultura, t. 4, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 2001, s. 220–221.

²⁰ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1982, s. 555–580.

²¹ Do najważniejszych jej twórców należą Rafał Małczewski i sam Kornel Makuszyński.

²² W. Wnuk, *Moje Podhale. Ku Tatom*, Warszawa 1976, s. 274.

²³ *Ibidem*, s. 278.

Przyglądając się podróżom, jakie odbywa Irenka w powieści, łatwo zauważyć, że były przynajmniej dwie. Pierwsza, nazwana wyżej preludem, zapowiedzią podróży „właściwej”, odbywa się w towarzystwie rodziny. Jest to jednak rodzina wybra-kowana, w której nie ma ojca Irenki – a zatem jednej z trzech osób (obok księdza proboszcza i nauczyciela), które miały największy wpływ na życie Borowskiej. Jest ona konsekwencją utraty domu nie tylko w sensie dosłownym, jako budynku, ale też domu-ojca.

Podróż do Warszawy, a następnie do Zakopanego, stopniowo osamotnia Irenkę. W stolicy spotyka się ona bowiem z dawnym nauczycielem; w dalszą drogę uda-je się jednak tylko ona. To właśnie ta podróż może wchodzić w skład przemiany, jaka dokonuje się w dziewczynce. Wpływa na to kilka czynników; niektóre ściśle związane są z antropologicznym rozumieniem obrzędu, inne zaś odsyłają do cech powieści dla dziewcząt.

Bardzo ważnym, niemal konstytutywnym dla tej odmiany gatunkowej elementem, jest obecność wątku miłosnego. Małgorzata Wójcik-Dudek stwierdza:

Miłość zajmuje centralne miejsce w powieści dla dziewcząt. Fakt ten nie wynika jedynie z potrzeb emocjonalnych młodych czytelniczek, ale przede wszystkim jest konsekwencją genologiczną podgatunku. Powieść dla dziewcząt wyrasta przecież z romansu sentymentalnego i inspiracje tym gatunkiem, mimo przemian, jakie zaszły w obrębie literatury dla młodzieży, wydają się nie słabnąć²⁴.

Miłość jest tutaj elementem inicjacyjnym; to w Zakopanem Irenka przeżywa swoje pierwsze zauroczenie Zbyszkciem, synem gospodyni, u której – w willi „Ustronie”, gdzie podczas pobytów w Zakopanem zatrzymywał się sam Makuszyński²⁵ – bohaterka mieszka. We współczesnych powieściach dla dziewcząt wątek miłosny często bywa ośrodkiem akcji, a jego pozytywne rozwiązanie jest warunkiem dobrego przyjęcia utworu przez czytelniczki²⁶. Tutaj, co ciekawe, nie kończy się on *happy endem*. Irenka w momencie wyjazdu z Zakopanego tak podsumowuje swoje uczucie:

Wracała lekka, wesoła i szczęśliwa. Każdy obrót żelaznych kół zbliżał ją do uko-chanej gromadki, wypatrującej oczy. „Śmiertelna” miłość odeszła ją już zupełnie, wobec czego Irenka doszła do przekonania, że to nie była ciężka choroba, tylko lekka „wysypka”.

„Zbyszek nie był wart niezmiernej mojej męczarni” – rzekła sobie, ziewnąwszy, i usiłowała machnąć ręką, ale nie chciało się jej wyciągać rąk spod okrycia²⁷.

²⁴ M. Wójcik-Dudek, *Czytająca dziewczyna. O przemianach współczesnej powieści dla dziewcząt*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*, t. 1, Katowice 2008, s. 175.

²⁵ W. Wnuk, *op. cit.*, s. 277.

²⁶ Por. cykle powieściowe M. Musierowicz, E. Nowak; w tych utworach bohaterki najczęściej spotykają miłość swojego życia; jeśli wątek miłosny kończy się rozstaniem bohaterów, wynika to ze złego wpływu, jaki wywiera jedna osoba na drugą; z taką sytuacją mamy do czynienia w *Bardzo białej wronie* Ewy Nowak, której młodociany bohater ma skłonności do przemocy; rozstanie bohaterów jest zatem zwycięstwem dziewczyny, a nie jej porażką.

²⁷ K. Makuszyński, *op. cit.*, s. 183.



Willi „Ustronie”, fot. ze zbiorów autorki.

W serialu w reż. Kazimierza Tarnasa uczucie Irenki i Zbyszka okazuje się nie przyjmując; młodzi bohaterowie spotykają się ponownie na koniec; może to świadczyć o próbie dostosowania się do oczekiwań odbiorców współczesnych (czy raczej z lat 90., kiedy serial powstawał), których nie satysfakcjonuje bagatelizowanie pierwszego uczucia.

W tym miejscu warto wspomnieć o zauroczeniach innych bohaterek powieści dla dziewcząt autora *Bezgrzesznych lat*. Choć nie wiążą się one ściśle z podróżą, to są również poniekąd egzemplifikacją przemiany, jaka dokonuje się w bohaterkach. Basia Bzowska (*Awantura o Basię*) w wieku gimnazjalnym ma dwóch adoratorów, także Ewa Tyszowska (*Szaleństwa panny Ewy*) stwierdza, że mimo młodego wieku była już zakochana. Dla obu dziewcząt uczucia te nie są jednak na tyle istotne, by dominowały w ich życiu. Miłość zatem figuruje w tle; bardziej niż dotyka same bohaterki, przydarza się ludziom im bliskim. To raczej one łączą w pary, niż szukają własnej. Basia jest swoistym *spiritus movens* ślubu Stanisława Olszowskiego i swojej przybranej ciotki, Stanisławy Olszańskiej; Ewa kojarzy ze sobą Jerzego Zawidzkiego i jego sąsiadkę.

Analizując powieści dla dziewcząt, badacze wskazują również na kwestie stroju, wyglądu, który często stanowi widoczny symbol przemiany bohaterki. Ma to swoje korzenie w tradycji baśniowej i bezpośrednio wywodzi się z baśni o Kopciuszku. Tam metamorfoza wyglądu oznacza zarazem przemianę statusu oraz losu bohaterki²⁸. Wójcik-Dudek, pisząc o powieści *Obciach* Kingi Dunin, stwierdza wprost: „sukienka jest znakiem inicjacji”²⁹.

²⁸ M. Wójcik-Dudek, *op. cit.*, s. 170.

²⁹ *Ibidem*, s. 171.

Znamiennym jest zatem, że w Irence zmiana fizyczności, czyli przede wszystkim ubrania, dokonuje się właśnie w Zakopanem: tam bowiem, na Krupówkach, robi z ciotką Opolską zakupy. Scena ta została o wiele bardziej wyraziście przedstawiona w serialu, gdzie towarzyszy jej piosenka Wojciecha Młynarskiego *Tak bym chciała tańczyć*. W tekście utworu pojawiają się nawiązania do Kopciuszka: „Z bajki królewicza spotkam/ nim zapadnie noc”, a miłość zostaje potraktowana w sposób priorytetowy: „Tak bym chciała tańczyć [...] / żeby się ten walczyk/ ile tchu zachwyił mną/ A z walczykiem ten chłopak/ który jest nieśmiały dość”.

W powieści zaś scena ta zostaje przedstawiona jako jeden z elementów nowego życia protagonistki. Przemianie towarzyszy również spotkanie Zadory, znanego śpiewaka, którego Irenka poznała w Zakopanem nieco wcześniej, jeszcze przed swoją metamorfozą: „Naprzeciwko nich szedł młodzieniec, w którego nagle piorun strzelił i tak dziwnie go poraził, że młodzieniec otworzył oczy i cokolwiek otworzył usta”³⁰.

Według Edmunda Leacha zmiana stroju dokonuje się w czasie rytu agregacji, czyli włączenia³¹; tutaj następuje to podczas podróży, dlatego można się zastanawiać, czy podróż w całości jest *rite de marge* (czyli stanem granicznym), czy też w czasie jej trwania rozpoczyna się faza włączenia. W drugim wypadku zaburzałoby to nieco ustandaryzowany schemat obrzędu, opracowany przez Gennepa; trzeba by bowiem przyjąć, że faza liminalna występuje równoległe z postliminalną lub że zachodzą one na siebie.

Obrzędy przejścia, jak już wspomniano, bardzo często dotyczą zmiany statusu społecznego³². Irenka, dzięki odnalezieniu ciotki, zmienia swój status społeczny: nie klasę, bo wciąż przynależy do tej samej (jest owocem mezaliansowego związku swojej matki), ale jej sytuacja materialna się polepsza, czego zewnętrzną oznaką jest wspomniana już zmiana stroju. Podkreśla to reakcja innych mieszkańców willi, w której mieszka: „W »Ustroniu« patrzono na nią jak na księżniczkę, co do tej pory udawała kopciuszka”³³.

Awantura o Basię

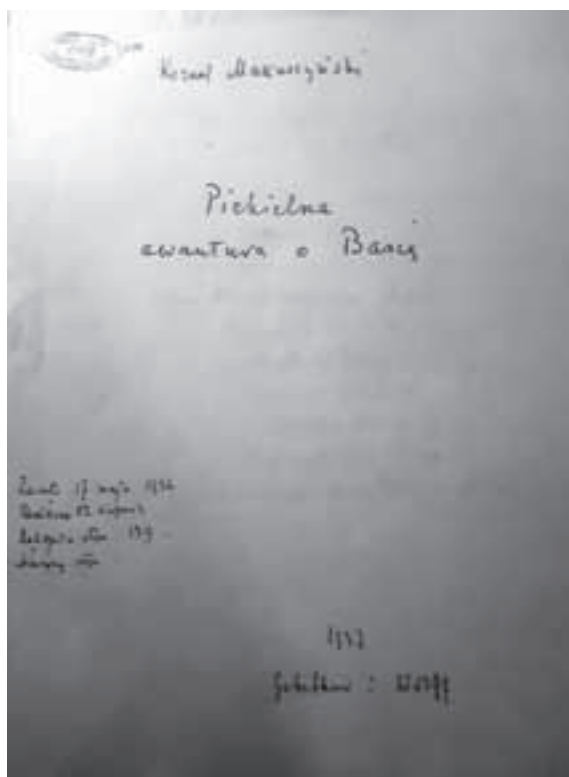
Powieść ta została wydana w roku 1937 i przedstawia dzieje Basi Bzowskiej, dziewczynki osieroconej już w pierwszej scenie utworu. Dzieli się ona na dwie części, z których pierwsza dotyczy małej, pięcioletniej Basi i tytułowej awantury o prawo do opieki nad nią; druga zaś rozgrywa się po upływie dekady: jej opiekunowie są już szczęśliwymi małżonkami, a dorastająca Basia postanawia odnaleźć zaginionego przed laty ojca, słynnego podróżnika, po którym słuch zaginął podczas jego wyprawy w Andy.

³⁰ K. Makuszyński, *op. cit.*, s. 177–178.

³¹ E. Leach, A. J. Greimas, *op. cit.*, s. 82.

³² *Ibidem*, s. 81.

³³ K. Makuszyński, *op. cit.*, s. 178.



Rękopis *Awantury o Basię* pochodzący ze zbiorów Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, fot. ze zbiorów autorki.

Powieść rozpoczyna się w drodze. Jest to pierwsza podróż bohaterki, mająca charakter inicjacyjny ze względu na to, że podczas niej pod kołami pociągu tragicznie ginie matka Basi, Helena Bzowska, a osierocona dziewczynka musi zacząć nowe, samodzielne życie.

Tutaj tę pierwszą, będącą preludium – tak jak w wypadku poprzedniej powieści – właściwej, podróż można rozumieć dwojako; albo jako całość podzieloną na dwie części: podróż z matką zakończona jej utratą, a następnie samotna podróż do Warszawy; albo rozpatrywać je osobno, jako podróże mające różne właściwości, pełniące odmienne funkcje i inaczej wpływające na główną bohaterkę.

W drugim wypadku podróż z matką, zakończona jej śmiercią, będzie ważna jako ta otwierająca powieść i będąca przyczyną dalszych wydarzeń; natomiast samotna droga do Warszawy (podczas której Basia poznaje aktora Antoniego Walickiego, późniejszego wielkiego przyjaciela) będzie pierwszym sprawdzianem, wyzwaniem, symbolem jej samotności oraz pozbawienia domu.

Właściwa podróż odbywa się dziesięć lat później. Basia postanawia udać się do Francji, by odnaleźć swojego zaginionego, uznanego za zmarłego, ojca. Jest to podróż najdalsza spośród trzech powieści, bo międzynarodowa. Makuszyński nie opisuje jej jednak szczegółowo.

W tym zakresie powieść najbardziej różni się od serialu spośród wszystkich ekranizacji powieści dla dziewcząt Makuszyńskiego; w serialu (reż. K. Tarnas, 1996 r.) bowiem Basia wraz z dawnym przyjacielem ojca udają się w Andy – wyprawa ta ma zatem dodatkowe znaczenie za sprawą przestrzeni, w jakiej się znajdują. Podróż owa wypełnia osobny odcinek; Basia z towarzyszem docierają do wioski w Andach, gdzie zmagają się z niechęcią tubylców, ale ostatecznie odnajdują ojca i szczęśliwie wracają do Polski.

Podróż Basi do Francji w kontekście jej przemiany jest marginalna, tutaj bowiem najważniejszy jest wpływ, jaki Basia wywiera na innych. Przez to natomiast, jak powieść jest skonstruowana, mamy do czynienia z pełnym obrazem jej dojrzewania oraz przemian, które są naturalnym procesem. Jest to zatem podróż przez życie, metaforyczna peregrynacja. Sama wyprawa do Francji przypieczętowała jej dojrzewanie. Początkowo odbywa się ona w towarzystwie pana Olszowskiego, ale potem Basia sama z ojcem jedzie nad morze, do St. Malo; Olszowski zaś wraca do Warszawy.

Właśnie przy okazji wyjazdu nad morze – motywowanego strachem o ojca i tym, by przywykł do nowej sytuacji – dokonuje się zmiana roli społecznej Basi. Z dziecka staje się bowiem rodzicem:

– Za nic nie zawiozę ojca do Paryża. Trwoży go każdy hałas, wzdryga się, gdy trzasną drzwi. Zostawcie mnie z nim samym. [...] Wujaszku, ja już nie jestem dzieckiem. To on raczej jest dzieckiem, w tej chwili moim dzieckiem. Najpierw szukałam ojca, teraz będę szukać jego duszy. Osiądę z nim na jakiś czas w zacisznej miejscowości, najlepiej nad morzem, i będę tak długo patrzeć w jego nieruchome oczy, aż mnie ujrzą. Nie bój się o mnie... Wytrzymam! Jestem zdrowa i silna, a to jest mój ojciec³⁴.

Zmiana ta widoczna jest również z boku, w oczach innych ludzi:

W cichym portowym miasteczku, a starym gnieździe pirackim, Basia osiadła ze swoim biednym „dzieckiem”. Ze współczującym zdumieniem patrzono tam, jak co dnia rano płowa cudzoziemska dziewczynka prowadzi pod rękę dziwnego, milczącego człowieka³⁵.

Trudno nie zauważyć tutaj analogii do sytuacji Irenki Borowskiej, która również przejęła niejako naturalnie funkcję ojca, opiekuna, głowy rodziny. Obie bohaterki biorą na siebie dużą odpowiedzialność, która częściowo wynika z czynników zewnętrznych, częściowo jednak – z ich własnej woli.

Ta podróż jest przede wszystkim elementem przemiany ojca, nie córki. W sposób dosłowny zostaje to powiedziane w momencie, gdy Bzowski schodzi na ląd we Francji, przywieziony z Ameryki: „Francuz i ten drugi, nieznanzy człowiek szli niezmiernie powoli. Na Boga! Kiedyż wreszcie przejdą przez ten pomost, taki

³⁴ K. Makuszyński, *Awantura o Basię*, Warszawa 1997, s. 199.

³⁵ *Ibidem*, s. 200.

krótki, a tak długi jak pomost przez przepaść życia do wieczności?”³⁶. W trakcie pobytu nad morzem zaczyna odzyskiwać utraconą podczas wyprawy w Andy pamięć. „rodzi się” na nowo, co wyraża tytuł 13. rozdziału powieści: „Narodziny człowieka”³⁷.

Przemiana Basi z dziecka znajdującego się pod opieką dorosłych w opiekunkę własnego ojca zostaje wyrażona *explicite* przez narratora w końcowych partiach powieści. Zauważa on, że Basia w okresie francuskim stała się poważna i dojrzała, jednak nie jest to koniec jej metamorfozy. Oto dziewczyna, odzyskawszy ojca, który wkrótce po powrocie do Warszawy odzyskuje pamięć, na powrót staje się taka, jak przed przemianą:

Z nią jednak stało się coś przedziwnego. Ponad wiek poważna w owych chwilach, gdy ze zgryzotą w malutkim sercu drżała w Paryżu nadsłuchując każdej wieści o ojcu, niemal dorosła kobieta, gdy z matczyną słodyczą uczyła go najprostszych słów, cierpliwa jak siostra miłosierdzia, najczcigodniejsze stworzenie na świecie, gdy czuwała przez całe noce, jednego dnia zmieniła się całkowicie. Stało się to wtedy, gdy pobity mrokiem jej ojciec powrócił do życia i gdy stał się znowu człowiekiem rozumnym. Wtedy, jak gdyby ukończywszy straszliwą pracę ponad siły, odetchnęła pełną piersią, zdjęta z udręczonego serca nieznośny ciężar i tego dnia poczuła z niewysłowioną radością, że znowu ma lat piętnaście³⁸.

Zaskakujące jest owo odwrócenie przemiany, która dokonuje się samoistnie, nie towarzyszy jej żaden obrzęd, następuje wręcz naturalnie, mimochodem.

Tutaj zatem również mamy dwie podróże, pierwszą mniejszą, drugą większą – tak jak w wypadku *Panny...* Co więcej, pierwsza odbywa się (do pewnego momentu) w towarzystwie rodziny, druga jest samotna, ale jej cel jest związany z rodziną właśnie.

Szaleństwa panny Ewy

Szaleństwa panny Ewy opowiadają historię młodej warszawianki, mieszkającej z ojcem – słynnym lekarzem bakteriologiem – oraz ich gospodynią. Ewa nie ma matki, a na samym początku zostaje czasowo pozbawiona również ojca, który wyjeżdża do Chin walczyć z epidemią cholery. Wyjazd ów motywowany jest kwestiami finansowymi³⁹, ale również swoistą misją, do jakiej poczuwa się uczony. Skutkiem tego młoda Tyszowska musi zamieszkać u sąsiadów; rodziny, której głową jest zażywna pani Szymbartowa. Dziewczyna postanawia jednak od niej uciec, a szczęśliwym

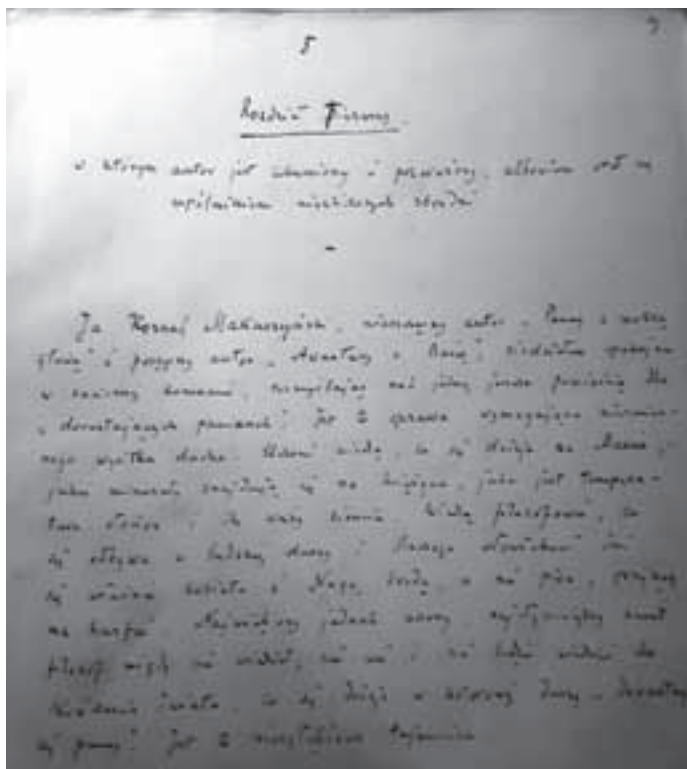
³⁶ *Ibidem*, s. 195.

³⁷ *Ibidem*, s. 204.

³⁸ *Ibidem*, s. 224–225.

³⁹ Finanse to kolejny ważki problem, jaki porusza Makuszyński w swoich „powieściach dla panienek”. Warto bowiem przypomnieć, że to one stają się główną przyczyną samotnej wyprawy Irenki Borowskiej, ale poniekąd także pozbawiają „pannę z mokrą głową” ojca, który ginie pod ciężarem ostatniego drzewa z ich lasu; w wypadku *Szaleństw...* również brak pieniędzy czyni z Ewy sierotę, choć tutaj jedynie chwilowo.

trafem znajduje nowy tymczasowy dom: u malarza Jerzego Zawidzkiego i jego matki. Dzięki swojej bezkompromisowości i silnemu charakterowi udaje jej się pomóc Zawidzkim uporać się z problemami finansowymi, Jerzemu w doprowadzeniu do jego zaręczyn z sąsiadką Basią, a córce Szymbartowej – Zosi, swojej przyjaciółce – w powrocie do zdrowia.



Rękopis *Szaleństw Panny Ewy* pochodzący ze zbiorów Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, fot. ze zbiorów autorki.

W *Szaleństwach*... zatem, tak jak w wypadku poprzednich utworów, również pojawiają się co najmniej dwie podróże, z których pierwsza jest wstępem i niejako przyczyną drugiej. To wyjazd ojca jest powodem, dla którego Ewa zmuszona jest zamieszkać u sąsiadki.

Podróż „właściwa” natomiast, czyli ucieczka od Szymbartowej, jest najmniej znaczącą w wymiarze przestrzennym (przebiega w obrębie jednego miasta), ale najbardziej poważną dla samej bohaterki. Jest to bowiem wyprawa samotna i dokonuje się bez przyzwolenia tudzież wiedzy innych – dorosłych opiekunów (a to przyzwolenie miało miejsce zarówno w *Pannie...*, jak i *Awanturze...*). Podróż odbywa się wbrew zasadom: jest ucieczką od kobiety, której powierzono opiekę nad Ewą.

Jest to też ucieczka z *locus horridus*; nie przebiega, tak jak w poprzednich wypadkach, na planie *locus amenus* → *horridus*, tylko *horridus* → *horridus* (które

finalnie okazuje się *locus amenus*). Obfituje ona, tak jak podróż Irenki Borowskiej, w poznanie nowych ludzi.

W powieści tej mamy również do czynienia z trzecią podróżą, która tak jak poprzednia ma mniejszy wymiar fizyczny, ale większy metaforyczny: znów odbywa się bez wiedzy innych ludzi. Ewa bowiem, by pomóc Zawidzkim, u których mieszka, odwiedza w tajemnicy wierzyciela ich długów, groźnego i bezlitosnego pana Mudrowicza. To również jest podróż do *locus horridus*.

Ucieczka, która dokonuje się na koniec, czyli ostateczne opuszczenie domu Zawidzkich i udanie się do Mudrowicza, jest rodzajem klamry kompozycyjnej i nie ma już takiego znaczenia. Raczej podkreśla charakter Ewy oraz jej skłonność do działania wbrew zasadom. Warto zauważyć, że Ewa (w obu wypadkach) ucieka przez okno. Arnold van Gennep pisze: „pozostałe [inne niż wejściowe – AP] drzwi i okna nie mają już charakteru marginesu między światem domowym a zewnętrznym”⁴⁰. Okno nie jest miejscem rytuałów wejścia oraz wyjścia; stąd w tradycji ludowej wyprowadzanie zwłok tylnymi, „nieoficjalnymi” drzwiami oraz nakazywanie przechodzenia nimi kobietom w ciąży jako tym nieczystym⁴¹; podkreśla to sprzeniewierzenie się zasadom, jakiego dopuściła się Ewa; za drugim razem ma to jednak charakter żartobliwy, ani punkt wyjścia, ani dojścia tej ostatniej „podróży” nie jest bowiem *locus horridus*.

Można zaryzykować stwierdzenie, że w tej powieści podróż w najmniejszym stopniu jest elementem rytu przejścia; bohaterka nie dojrzewa bowiem, wydaje się taka sama w całej powieści; jest raczej motorem przemiany innych ludzi oraz *spiritus movens* wydarzeń. Nie zmienia to jednak faktu, że podróże Ewy są ważnym elementem powieści, spajają ją, są osią kompozycyjną, poniekąd także ośrodkiem fabuły; stanowią bowiem punkty przełomowe: wyjazd ojca powoduje „osierocenie” Ewy, ucieczka od Szymbartów poznanie Zawidzkich, zaś odwiedzenie Mudrowicza – poza poznanie samego mężczyzny, również pomoc Zawidzkim, a zatem to, że mogą dalej mieszkać w swoim domu, a Jerzy zakochuje się w nowej sąsiadce.

Podsumowanie

Gennep wskazuje na pożegnanie jako na ważną część obrzędu, według niego będącą rytuałem wyłączenia. Rytuały pożegnania odpowiadają rytuałom przybycia (a zatem włączenia), są równoważnym elementem całej ceremonii związanej z podróżą, wyprawą, zmianą miejsca pobytu. Rytuały owe mają na celu „rozstanie uczynić mniej gwałtownym, by dokonywało się ono etapami, podobnie jak włączanie się w nową społeczność, które najczęściej zachodzi sukcesywnie”⁴². Tymczasem Makuszyński opisów pożegnań (choć, co trzeba przyznać, nie wszystkich – głównie tych z rodziną lub ludźmi najbardziej do rodziny zbliżonymi) konsekwentnie czytelników pozbawia, jednocześnie nie twierdząc bynajmniej, że nie miały one miejsca.

⁴⁰ A. van Gennep, *op. cit.*, s. 49.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, s. 59–60.

W *Pannie z mokrą głową* scena odjazdu Irenki do Warszawy nie jest opisana w ogóle⁴³, zaś w pozostałych utworach narrator stwierdza, że opis pożegnania byłby zbyt dużym wyzwaniem dla czytelniczej wrażliwości:

Nie chcemy narażać na nagłe pęknięcie ani własnego, bardzo czułego serca, ani tkliwych serc czytelników, dlatego nie opiszemy sceny pożegnania⁴⁴.

Gdybym opisał pożeganie Ewci z ciocią, mogłoby „na pęknięcie serca” zginąć siedemdziesięciu siedmiu czytelników. Gdybym lekkomyślnie ważył się na opisanie sceny rozłąki Ewci z ojcem, zginęłoby w ten sam żalosny sposób siedemset siedemdziesięciu siedmiu czytelników, którzy mi nieopatrnie zaufali⁴⁵.

Podróż Basi Bzowskiej do Francji owych opisów nie jest pozbawiona, choć pożegnania nie mają miejsca bezpośrednio przed odjazdem, a nieco wcześniej i w innej przestrzeni. Koleżanki Basi przypieczętowują ich rozstanie krwią: „Ponieważ zaś z dawien dawna krwią jedynie uroczyste pieczętowano pakt, więc sześć śmiertelnych przyjaciółek wydrapało sobie na skórze ramienia krwawe znamię w kształcie litery B”⁴⁶. Gennep rozpoznaje obrzędy z użyciem krwi jako te tworzące więź, jednocześnie będące obrzędami włączenia: „z obrzędów włączenia niesłusznie wydziela się jako osobną grupę rytuały, w których używa się krwi, tymczasem niezwykle rzadko są to obrzędy odrębne i stanowiące samoistną całość”⁴⁷. Scena ta, w istocie należąca do rytów włączenia, jest zatem zaskakująca jako element pożegnania; co więcej, dziewczęta będące jej bohaterkami są już przyjaciółkami – obrzęd kreowania więzi nie wydaje się potrzebny.

Drugą sceną pożegnalną jest udzielenie błogosławieństwa przez babcię Tańską: „ryknęła sobie babcia wcale głośno, potem kazała Basi uklęknąć i uroczyście błogosławiła ją na drogę”⁴⁸, co van Gennep (pod postacią życzeń) wymienia tym razem już wśród rytuałów pożegnalnych, odpowiadających rytom przybycia⁴⁹.

Na podstawie omówionych przykładów widać, że wszystkie powieści zawierają co najmniej dwie podróże, z których pierwsza stanowi swoisty wstęp do podróży właściwej, samodzielnej, będącej ośrodkiem akcji, a przynajmniej jej ważnym komponentem.

Podróż generalnie łączy się z opuszczeniem domu. Pierwsza podróż (preludium) u Makuszyńskiego także się z tym wiąże – mowa tu o domu prawdziwym, rozumianym w sposób dosłowny lub symboliczny. Irenka opuszcza biały dom, który wraz z rodziną straciła; Basia traci dom, który symbolizuje i kumuluje się w jej matce; Ewa natomiast wraz z wyjazdem ojca traci rodzinne gniazdo; musi je opuścić i przenieść się do pani Szybartowej. Traci również dom niedosłowny, pod postacią ojca, który symbolizuje tutaj stałość i poczucie bezpieczeństwa.

⁴³ Pojawia się za to (zacytowany wyżej) opis pożegnania z białym domem, a zatem towarzyszącego pierwszej, „mniejszej” podróży Irenki.

⁴⁴ K. Makuszyński, *Awantura...*, s. 16.

⁴⁵ K. Makuszyński, *Szaleństwa panny Ewy*, Warszawa 1996, s. 41.

⁴⁶ K. Makuszyński, *Awantura...*, s. 181.

⁴⁷ A. van Gennep, *op. cit.*, s. 55.

⁴⁸ K. Makuszyński, *op. cit.*, s. 182.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 59.

Druga podróż bohaterek wiąże się natomiast z opuszczeniem domu nieprawdziwego, będącego jego namiastką. Irenka opuszcza skromny dom w miasteczku, a zarazem swoją (wybrakowaną, niepełną, bo przecież pozbawioną ojca) rodzinę; Basia najpierw opuszcza dom przyszywanego wujka, a potem (gdy Olszowski wraca do Warszawy) i jego samego; Ewa ucieka z domu pani Szymbartowej, który nie tylko był nieprawdziwy, ale i niechciany, wrogi, stanowił *locus horridus*.

Te trzy podróże mają gradację odległości, ale i wpływu: podróż bliska, jednocześnie najpoważniejsza, najbardziej ryzykowna (Ewa); podróż daleka, desperacka (Irenka); podróż bardzo daleka, wydaje się, że dojrzała jeszcze przed jej podjęciem (Basia). Podróże są elementem przemiany, „oswojenia” innych ludzi przez bohaterki; przemiana owa albo jest skutkiem podróży, albo wydarza się w jej trakcie: Irenka zmienia Opolską samym faktem, że przebyła długą drogę, oraz za sprawą ich rozmowy właśnie podczas podróży; Basia oswaja Walickiego jeszcze w pociągu, a zatem w trakcie fizycznego przemieszczania się; Ewa zmienia Mudrowicza stopniowo, ale przemiana ta, oswojenie rozpoczynają się już w trakcie jej pierwszej wizyty u niego.

Jeśli zaś chodzi o przemianę samych bohaterek: ich status społeczny, charakter, dojrzałość, to wydaje się, że w największym stopniu podróż zmienia Irenkę. Dzieje się to głównie za sprawą miłości, pogodzenia się z Opolską, zmiany swojego zdania o niej, dojrzałości – a więc głównie mamy tu na myśli jej cechy charakteru; równie ważna jest jednak także umowna zmiana statusu społecznego, symbolizowana przez nowy strój.

Basia jednak dzięki swojej podróży odnajduje ojca; w ten sposób zyskuje dom, który ów ojciec reprezentuje; stanowi to zatem zakończenie etapu bycia „w drodze”, odejście od wspomnianej na początku zasady „bezczasowości”. W jej wypadku nie można wszakże zapomnieć o powrocie do „status quo”, który stawia pod znakiem zapytania cały proces przejścia.

Bibliografia

Literatura podmiotowa

- Makuszyński K., *Awantura o Basię*, Warszawa 1997.
Makuszyński K., *Panna z mokrą głową*, Warszawa 1996.
Makuszyński K., *Szaleństwa panny Ewy*, Warszawa 1996.

Literatura przedmiotowa

- Brzuchowska Z., *Powieść dla dziewcząt*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, [red.] T. Żabski, Wrocław 2006.
Gemra A., *Góry w horrorze i fantasy*, [w:] *Góry-Literatura-Kultura*, t. 4, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 2001.
van Gennep A., *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006.

- Kolbuszewski J., *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1982.
- Kowalczykówna J., *Bohaterki dziewczęce w literaturze młodzieżowej (dwa portrety)*, [w:] *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, [red.] B. Jedynak, Lublin 1990.
- Kruszewska-Kudelska A., *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1972.
- Leach E., Greimas A. J., *Rytuał i narracja*, tłum. M. Buchowski, A. Grzegorzczak, E. Umińska-Pliszenko, Warszawa 1989.
- Leszczyński G., *Kompleks mentora. Powieść dla młodzieży u schyłku tysiąclecia*, [w:] *Sezamie, otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*, [red.] A. Baluch, K. Gajda, Kraków 2001.
- Wnuk W., *Moje Podhale. Ku Tatrom*, Warszawa 1976.
- Wójcik-Dudek M., *Czytająca dziewczyna. O przemianach współczesnej powieści dla dziewcząt*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*, t. 1, Katowice 2008.

Słowa kluczowe

Makuszyński, powieść dla dziewcząt, podróż, rytuał przejścia, literatura dziecięca

Abstract

A journey as a component of rites of passages in Kornel Makuszyński's novels for girls

The article is an attempt to present the theme of a journey in Kornel Makuszyński's three novels for girls considered as a component of rites of passage. As scholars claim, novel for girls has an initiatory nature, because their aim is to prepare readers for their future women's roles. Therefore, discussing them in rites of passage context seems justified. There are a few elements of rites of passage, such as greeting or farewell. Their presence in Kornel Makuszyński's novels in combination with change which happens to the characters, may testify to their passage nature. Also, the destinations of girls' journeys is significant for the epoch in which the novels were written as well as for the author's biography. Zakopane in particular was a very special place for Makuszyński. Its presence in his novels is by no means accidental and the fact that it generates a change in one of the character's life, is meaningful. In each novel there are at least two journeys; the first one makes a prelude to the main one, long and mostly solitary, which may be a component of rites of passage.

Key words

Makuszyński, novel for girls, journey, rite of passage, literature for children

Dorota Nowicka (<https://orcid.org/0000-0001-9209-1728>)

Uniwersytet Wrocławski

Literacka i realna podróż w Himalaje – dydaktyczne aspekty książki Agaty Włodarczyk „PSYgodna na czterech łapach. Diuna w Himalajach” w zestawieniu z jej pierwowzorem¹

O ile sam motyw podróżującego psa lub tegoż zwierzęcia w roli towarzysza wyprawy, znajduje swoje odzwierciedlenie w literaturze dla dzieci i młodzieży, o tyle rzadkim zjawiskiem jest połączenie jego postaci z turystyką górską. Niedobór ten może dziwić głównie ze względu na coraz częściej dostrzegane zjawisko pokonywania szlaków górskich z psem u swojego boku. Postępująca popularyzacja zabierania czworonoga na tego rodzaju urlop jest obserwowalna m.in. w formie oznakowań schronisk i hoteli nalepkami z informacją „miejsce przyjazne psom“. Zauważa się również wzrost liczby blogów oraz stron internetowych traktujących o wariantach podróży, w ramach których nie trzeba zostawiać pupila w wynajmowanym obiekcie, gdyż może on uczestniczyć we wszystkich aktywnościach urlopowicza. Książki opisane w niniejszym artykule nie stanowią kampanii reklamowej na rzecz zabierania ze sobą psa w każdą podróż, ale są dowodem na to, że czworonóg nie jest jedynie ciężarem i dodatkowym elementem podczas wyprawy – staje się bowiem jej pełnoprawnym uczestnikiem, nierzadko sprawdzającym się w terenie lepiej niż mapa czy kompas. Istotne przy tego typu opowieściach jest nie tylko przedstawienie w interesujący oraz merytoryczny sposób samej podróży, ale opisanie jej w stylu, który pozwoli dziecku przyswoić także podstawową wiedzę, niezbędną przy planowaniu i realizacji tak dalekiej wyprawy jaką są (w tym wypadku) Indie oraz Himalaje.

Jako interesujący jawi się fakt, iż obie książki są opowieścią o podróży przedsięwziętej przez psa, towarzyszącego w wędrówce przez góry swoim opiekunom, którzy wcześniej spędzili kilka miesięcy w zatłoczonym Delhi. Ich odczucia i wrażenia związane z podziwianymi atrakcjami są wyraźnie uwarunkowane zachowaniem i reakcjami ich pupila na otaczającą ich rzeczywistość, której postrzeżenie zmienia się pod ich wpływem. *Wataha w podróży. Himalaje na czte-*

¹ Fragmenty artykułu opierają się na innym przyczynku autorki, poświęconego jednakże jedynie wersji opowieści dla dorosłych tj. *Wataha w podróży...* Pełne dane bibliograficzne przyczynku: Nowicka D.: *Na czterech łapach przez Himalaje albo kilka spostrzeżeń o „psich” książkach Agaty Włodarczyk i Przemka Bucharowicza*, „Góry-Literatura-Kultura”, t. 12, Wrocław 2018 (w druku).

*rech łapach*² to książka powstała w 2015 roku, natomiast *PSYgoda na czterech łapach. Diuna w Himalajach*³ stanowi od 2017 roku nowość na polskim rynku wydawniczym, przy czym nie jest to kontynuacja pierwszej historii spod pióra Agaty Włodarczyk i Przemka Bucharowicza. Nowsza publikacja jest bowiem autonomicznym dziełem autorki, która zdecydowała się naszkicować tę samą opowieść o podróży do Indii, jednakże w znacznie okrojonej wersji – docelowymi czytelnikami mają być dla odmiany dzieci. Pierwsza wersja dzieła stanowi zatem podstawę sprawozdania z podróży i jest pełną historią tej spektakularnej, dalekiej wyprawy, zaadaptowaną dwa lata później na potrzeby młodszych odbiorców, co wiąże się nieodzownie z konkretnymi zabiegami narracyjnymi, które zostaną opisane w dalszej części artykułu.

Aby wyciągnąć wnioski związane z wpływem książek na dorosłego i młodego odbiorcę, kluczowe było nie tylko porównanie obu wersji powstałego dzieła i zwrócenie uwagi na ich odmienność, ale również analiza środków językowych zastosowanych przez Włodarczyk, umożliwiających dzieciom zrozumienie istoty opowieści oraz złożonego charakteru podjętej wyprawy. Ważne jest przy tym nie tylko odzwierciedlenie fabuły i przekazanie sensu podróży samej w sobie, ale także aspekt dydaktyczny, a zatem klarowne objaśnianie zasadniczych czynników geograficznych, kulturowych, a nawet typowo górskich, w sposób pozwalający najmłodszym ich właściwe rozumienie. Po lekturze obu dzieł można jednakże stwierdzić, że zmiana sposobu narracji została zastosowana na tak diametralną skalę, iż wersje te łączy zaledwie minimalna ilość elementów. Są to przede wszystkim trzy główne postacie, tj. suczka wabiąca się Diuna oraz jej właściciele – Agata i Przemek, którzy wybierają się w podróż swoich marzeń w kierunku Indii, a następnie podejmują się spontanicznego trekkingu w Himalajach.

Wspólnym ogniwem książek jest zlokalizowana na okładce mapa, która w pierwotnej wersji jest wycinkiem autentycznej mapy turystycznej z detalicznym oznakowaniem ukształtowania terenu i nazwami geograficznymi. W ramach wewnętrznej części okładki „Watahy” czytelnik może zatem zapoznać się przebiegiem trasy wędrówki Agaty i Przemka. Fragmenty pokonane pieszo, zostały zaznaczone na kolorowo, a pozostałe części zjeżdżono transportem publicznym lub autostopem. Takie rozwiązanie pozwala zapoznać się poglądowo z marszrutą zarówno laikom, jak i osobom posiadającym doświadczenie w trekkingu po Himalajach. W wersji dziecięcej zrezygnowano z autentycznej mapy na rzecz ilustracji, które przy pomocy niewielkich obrazków wskazują na ważne miejsca odwiedzane podczas trekkingu – dziecko może zobaczyć coś na kształt miejsc kluczy, jak np. „tu spotkaliśmy karawanę” czy „tu zwiedziliśmy wioskę”, które odwołują młodego czytelnika do odpowiadających im fragmentów tekstu. Pomyślano także o dzieciach, nie mających jeszcze wystarczającego oglądu geograficznego, aby orientować się choćby w ogólnym położeniu Himalajów – rysunek został zatem

² P. Bucharowski, A. Włodarczyk: *Wataha w podróży. Himalaje na czterech łapach*, Gliwice 2015.

³ A. Włodarczyk: *PSYgoda na czterech łapach. Diuna w Himalajach*, Kraków 2017.

poszerzony o przedstawienie kuli ziemskiej i zaznaczenie odcinka, dzielącego Polskę i Himalaje. Całą „PSYgodę...” wzbogacono zresztą o przepiękne ilustracje, ułatwiające zrozumienie poszczególnych części opowieści. Miejsca istotne dla starszych czytelników nie zostały tutaj uwzględnione, ale jest to odpowiedni punkt wyjścia lektury dla dziecka, pozwalający zaszczerpić w nim zainteresowanie topografią tego regionu i umożliwiający późniejsze rozwijanie i uzupełnianie informacji na ten temat. Byłoby to możliwe przy adekwatnym zaangażowaniu rodzica w poszerzanie wiedzy dziecka, w oparciu o wybrane szczegóły podane w wersji dla starszych czytelników. Taka praktyka może być równie interesująca dla dorosłego, który będąc zaznajomiony z pełną opowieścią, stoi przed wyzwaniem przekazania wybranych ciekawostek w przystępny dla dziecka sposób. Działanie takie jest niezbędne, jeśli dla rodzica istotne są nie tylko treści wybujałe i przygodowe, ale merytoryczna strona opowieści.

Warto zwrócić również uwagę na perspektywę narracyjną, tak odmienną w obu książkach – w wersji dla dzieci mamy do czynienia z narracją prowadzoną przez psa, natomiast tę dla dorosłych przez Agatę i Przemka. Uwagę najmłodszych ma przyciągać głównie aspekt podróży jako przygody oraz dobrej zabawy – Diuna opisuje intrygujące ją przedmioty, nieznanne dotąd smakołyki oraz pierwszy lot samolotem. Całość napisana jest bardzo przystępnym językiem, wzbogacona o zabawne komentarze i ciekawostki. Dorośli natomiast spojrzą na wyprawę z perspektywy opiekunów oraz komplikacji związanych z posiadaniem psa w innym kraju. Pogłębią również wiedzę na temat realiów panujących w Indiach i tamtejszej sytuacji militarnej, co naturalnie nie jest poruszane w wersji przygotowanej dla dzieci. Niestety brakuje tam także opisów samych Himalajów oraz informacji stricte na temat tych gór – główna część akcji rozgrywa się w Delhi, a opisy górskich krajobrazów można by było spokojnie przypisać Tatrom, Bieszczadom czy też Alpom. Zainteresowanie dziecka ma być zatem przekierowane ogólnie na przygodę psa w dużym mieście oraz górach, a cechy dystynktywne Himalajów i ich wyjątkowość schodzą na dalszy plan – być może szkoda, zważywszy na dołączoną do książki mapkę, która wskazuje na aspekt edukacyjny niekontynuowany w tekście. Z jednej strony wersja ta została zatem uproszczona, z drugiej jednak pojawiają się wyrazy, które mogą stanowić wyzwanie poznawcze dla dziecka, a ich znaczenie nie zostało wyjaśnione, jak np. słowo „hindi”, mogące być przeszkodą w interpretacji tekstu. Młodemu czytelnikowi nie będzie jednak brakować tych informacji, o ile jego lektura będzie realizowana we współpracy z dorosłym, uzupełniającym wiedzę dziecka o Himalajach i Indiach w zależności od jego wieku oraz etapu edukacji.

Nad stołem w kuchni warszawskiego mieszkania powiesiliśmy wielką, kolorową mapę świata, na której zaznaczaliśmy miejsca, w które chcielibyśmy pojechać. Ameryka Południowa, Indonezja, Kapadocja, Himalaje... – lista miejsc do odwiedzenia rosła z dnia na dzień. Na mapę patrzyliśmy rano przy jedzonym w pośpiechu śniadaniu. Wieczorem, po całym dniu pracy, nie mieliśmy już siły, żeby marzyć. I tak trwaliśmy. Marząc i nie robiąc nic, żeby te marzenia spełnić. Ciągle coś nas

zatrzymywało. Praca, kredyt, pies... Pieniądze odkładane na „tą jedyną“ długą i daleką podróż wydaliśmy na tygodniowe wakacje w Egipcie.⁴

Agata i Przemek opuścili Polskę ze względu na perfekcyjnie brzmiącą ofertę pracy w Delhi i okolicach tej metropolii, która polegała na organizowaniu szkoleń z zakresu wspinaczki górskiej oraz fotografowaniu krajobrazów, jakie ich przy tym otaczały. Dopiero po kilku miesiącach spędzonych na przesiadywaniu w delhijskim biurze, zamiast na wyjazdach w góry, podjęli oni decyzję o porzuceniu tych nieciekawych i mało dochodowych obowiązków, na rzecz upragnionego od lat wyjazdu w Himalaje. Dodatkową przeszkodą (a może w tym wypadku pomocą) był brak możliwości powrotu do Polski, wiążący się w wymogiem wykonania badań na wścieklistę Diuny, na trzy miesiące przed wylotem do ojczyzny, co zatrzymywało ich w zniechęconych przez nich dotychczas Indiach na minimum taki okres. Trzymiesięczna wędrówka przez Himalaje ze wschodu na zachód wydawała się zatem idealnym wyjściem z sytuacji, a przy tym spełnieniem wieloletnich marzeń.

I nawet decyzja o wyjeździe do Indii znów odsuwała realizację marzenia o podróży na później. Aż do teraz. Słynne chińskie przysłowie mówi: „Uważaj, czego sobie życzysz, bo jeszcze się spełni“. I oto spełniło się. Był 9 kwietnia 2013 roku, a my ruszaliśmy w nieznaną.⁵

Bohaterowie, a zarazem autorzy *Watahy w podróży*, zdecydowali się na trudny fizycznie trekking z plecakami, a przy tym bez pomocy lokalnego przewodnika, pomimo że wielokrotnie byli ostrzegani przez Indusów o tygrysach i panterach śnieżnych. Według statystyk, na miliard ludzi w Indiach przypada około 1700 dzikich tygrysów, których ofiarami pada każdego roku około 85 osób.⁶ Jednakże nawet te informacje nie powstrzymały Agaty i Przemka przed decyzją o wędrówce, którą rozpoczęli na granicy indyjsko-nepalsko-chińskiej w Munsuari. Położenie geograficzne nie pozostaje bez znaczenia nie tylko w związku z nieokreśloną naturą czy niewystarczającym oznakowaniem szlaków, ale przede wszystkim ze względu na sytuację polityczno-militarną pomiędzy Indiami, Pakistanem i Chinami, które od 60 lat pozostawały w stanie otwartego, uzbrojonego konfliktu o terytorium Kaszmiru. Wszystkie trzy strony sporu dysponują obecnie bronią nuklearną, a granice są stale patrolowane przez indo-tybetańską policję. Kiedy Agata i Przemek chcieli wkroczyć na przykład na teren lodowca Milanu, otrzymali informację, że wymagane jest tam specjalne pozwolenie na wędrówkę w strefie przygranicznej. Starania o otrzymanie zgody na trekking w tych terenach u oficerów i strażników, kończyły się raz sukcesem, raz klęską, co miało znaczący wpływ na planowanie przebiegu trasy wędrówki i nastroj piechurów. Aspekt wojny został jednakże naturalnie pominięty w wersji opowieści dla dzieci, podobnie zresztą jak niebezpieczeństwa związane z dzikimi zwierzętami. Spotkania Diuny z groźnymi drapieżnikami są zazwyczaj opisywane jako przygoda

⁴ P. Bucharowski, A. Włodarczyk: *Wataha w podróży...*, s. 78.

⁵ Tamże.

⁶ Por., tamże s. 75.

lub zabawna historia, a drastyczne sytuacje z *Watahy w podróży* zostały przedstawione jako zupełnie odmienna, pełna radości sytuacja. Dobrym tego przykładem może być historia związana ze spuszczeniem Diuny ze smyczy ze względu na zbocza gór oraz strome ścieżki i konieczność indywidualnego przemieszczania się po trudnym terenie. Nowe otoczenie oznacza wszakże dla psa także inne, intrygujące go zapachy, które nierzadko uwalniają jego naturalne instynkty, co jest tym bardziej zrozumiałe w wypadku wilczaka czechosłowackiego (więcej na temat rasy w dalszej części artykułu). Pewnego dnia suczka rozpoczęła tym samym gonitwę za stadem owiec i zniknęła bez śladu na dłuższy czas, aby ku radości właścicieli powrócić, merdając przy tym wesoło ogonem. Niestety entuzjazm przeminął szybko, jak tylko okazało się, iż instynkt pokusił Diunę o zabójstwo uciekającej owieczki, a sami zainteresowani szybko znaleźli się w otoczeniu całej grupy autochtonów, którzy postanowili wydać na ich psie wyrok. Po długich pertraktacjach z lokalną ludnością, posługującą się łamaną angielszczyzną, zobowiązali się oni do uiszczenia opłaty 4500 rupii za odebranie życia zwierzęcia. W *PSYgodzie na czterech łapach* historia ta została oceniona na taką skalę, iż owce nie tylko nie obawiały się Diuny, ale też „zamieniły z nią słowo”, ostrzegając wędrowców przed burzą. W niezwykle ciekawy sposób napomknięto jednakże o instynkcie, jaki kieruje psem, który widzi stado pędzących owiec, automatycznie szarpie za smycz i ma wielką chęć gonitwy. Dzięki takiej narracji, rodzicowi pozostawiono otwarte pole do działania – może on mianowicie zdecydować, czy wprowadzić dziecku informację o tym, że czasami instynkt prowadzi zwierzęta do agresji i nie zawsze kończy się na zabawie. Jeśli jednak dziecko jest zbyt małe, można pominąć aspekt realistyczny i dydaktyczny, pozostając przy zabawnej rozmowie Diuny z baranem i stadem owieczek, które deklarują, że w Himalajach należy obawiać się jedynie tygrysów.

Mam na imię Diuna. Diuna, czyli wydma. Moja Pani mówi, że to bardzo dostojne wilcze imię, w sam raz dla mnie. Bo przecież jestem wilkiem, a prawdę mówiąc – prawie wilkiem, a raczej prapraprawilkiem, bo moja praprababcia o imieniu Brita była najprawdziwszą wilczycą z lasu (za to prapradziadek, jako rasowy owczarek niemiecki, należał do psiej arystokracji!).

Urodę odziedziczyłam właśnie po praprababci. Mam szaro-brązową sierść, szczupłą sylwetkę i lekko skośne oczy – zupełnie jak wilk, chociaż jest go we mnie tylko trochę.⁷

Ta wypowiedź Diuny rozpoczyna opowieść o podróży psa w Himalaje dla najmłodszych czytelników i wprowadza jednocześnie krótką charakterystykę wilczaka czechosłowackiego w sposób przystępny dla dzieci. O tym, iż wybór konkretnej rasy psa nie był przypadkowy, przekonuje także następująca wypowiedź opiekunów Diuny:

Dla nas Himalaje Garhwalu mają być ucieczką od zgiełku wielkiego miasta, upału, brudu i nieżyciowych spojrzeń. To się po prostu stało, trochę poza nami. O Himalajach i wielkiej podróży marzyliśmy już od dawna. Nie tylko zaczęliśmy oszczędzać,

⁷ A. Włodarczyk: *PSYgoda...*, s. 7n.

ale także decyzję o kupnie psa podporządkowaliśmy temu marzeniu – *musiał być tylko taki, który będzie nam towarzyszyć w górskich wędrówkach*.⁸

Podczas kupna Diuny, ważne było mianowicie uwzględnienie szczególnych predyspozycji, którymi miał odznaczać się pies, m.in. ze względu na trudne warunki, panujące na dużych wysokościach w górach. W tamtym momencie nie były to jeszcze plany związane konkretnie z wędrówką w Himalajach, ale ponadprzeciętna wytrzymałość wilczaka czechosłowackiego, pomagała z pewnością w podjęciu decyzji o jej kupnie, zwłaszcza ze względu na zamiłowanie właścicieli Diuny do gór. Rasa powstała wskutek skrzyżowania owczarka niemieckiego z wilkiem karpackim; odznaczała się mianowicie bardzo szybką regeneracją sił – wilczaki potrzebowały zaledwie trzech godzin, by być gotowym do dalszej drogi, po uprzednim pokonaniu ponad stu kilometrów. Owczarki niemieckie w tym samym wypadku potrzebowałyby dla porównania od 10 do 12 godzin.⁹ Geny wilka karpackiego miały w założeniu pomóc zwierzętom lepiej aklimatyzować się do większych wysokości górskich. Jego wytrzymałość oraz nieskrywana odwaga wpisuje się w dziecięce oczekiwania wobec protagonisty opowieści, który ma być bohaterski, dzielny, a przy tym zabawny.

Wicie już, jak wyglądam? To świetnie, bo jestem narratorką tej historii, a to prawie tak, jakbym była przewodniczką stada, czyli watahy, bo tak nazywa się rodzinę wilków. Nie od dziś wiadomo, że w wilczej watasze decydujący głos ma przewodnik, a w opowieści – narrator. Ale wiadomo także, że aby zaistniała opowieść, potrzebni są jej bohaterowie, a żeby powstała wataha, potrzebne są inne wilki albo przynajmniej prawie wilki. W ostateczności mogą to być też osobniki zupełnie wilków nieprzypominające – tak jak Pani i Pan, moja wataha. Bohaterowie tej historii.¹⁰

Dalsza wypowiedź Diuny wskazuje na prowadzoną przez nią narrację, a dzieci mogą od początku zagłębić się w jej opowieść, patrząc na poszczególne przygody właśnie z perspektywy psa. Inną, a jednocześnie jedyną napotkaną przez Agatę i Przemka, rasą podczas ich wędrówki w Himalajach, był mastiff, figurujący od wieków w tradycji indyjskiego społeczeństwa. Decyzja o ich kupnie podejmowana jest w Europie głównie ze względów estetycznych, przy czym w Indiach spełniają się one nadal w roli psów stróżujących. Według naukowców miałyby one być nawet rozwiązaniem kłopotów, związanych z atakami dzikich zwierząt na wypasane stada, choć mimo takowej teorii, nie jest to dziś praktykowane przez lokalną ludność, wciąż przypisującą ogromne znaczenie tradycji i powierzającą rolę stróża mężczyznom.¹¹ Ciekawą anegdotą jest jednak wiara Indusów w świętość mastiffów, które według przesądów miałyby czuwać także podczas snu, czego symbolem są ich charakterystyczne plamy ponad brwiami, zastępujące prawdziwe oczy, kiedy te są zamknięte. Warunki, z którymi na co dzień muszą mierzyć się w Himalajach mastiffy, stanowią podstawę analizy czynników, do których zmuszona była zaaklimatyzować się Diuna. Jeszcze

⁸ P. Bucharowski, A. Włodarczyk: *Wataha w podróży...*, s. 77.

⁹ Por., P. Bucharowski, A. Włodarczyk: *Wataha w podróży...*, s. 7.

¹⁰ A. Włodarczyk: *PSYgoda...*, s. 8n.

¹¹ Por., P. Bucharowski, A. Włodarczyk: *Wataha w podróży...*, s. 153.

przed wyjazdem, Agata i Przemek próbowali uzyskać od weterynarzy odpowiedź na parę kluczowych pytań, odnoszących się do reakcji organizmu zwierzęcia na wysokościach powyżej 3000 metrów nad poziomem morza. Żaden z lekarzy nie był jednakże w stanie udzielić im jednoznacznej odpowiedzi i zapewnić, iż ich suczka będzie w takowych warunkach bezpieczna. Dowiedzieli się jedynie, że objawy choroby wysokościowej powinny wyglądać podobnie jak u ludzi: problemy z oddychaniem, szum w uszach, bóle głowy, krwotoki z nosa czy nasilające się wymioty.¹² Pierwsze dni spędzone w Himalajach wiązały się zatem ściśle z obserwacją stanu zdrowia Diuny i jej reakcji na nowe warunki. Obecność psa na wyprawie wyraźnie wpływała tym samym na decyzje dotyczące tempa wędrowki, doboru trasy, dźwiganego wyposażenia czy miejsc noclegowych.

Noc jest zimna, przesywający do kości chłód długo nie pozwala nam zasnąć. Przemek trzęsie się z zimna. Jego śpiwór jest jeszcze cieńszy niż mój. Próbując się rozgrzać, po kolana wkłada nogi do plecaka i owija w folię NRC. Ja swoją „enercetekę“ już dawno włożyłam do śpiwora, ale i tak nie mogę zasnąć. Od wysokości szumi mi w uszach i boleśnie pulsuje w skroniach. Z nas trojga tylko Diuna śpi spokojnie. Zmiany wysokości zdają się nie robić na niej żadnej różnicy. Patrząc jak śpi na plecach, z łapami wyciągniętymi do góry, oddycham z ulgą.¹³

Podczas wędrowki Diuna była wyposażona nawet w swój własny plecak, zawierający niezbędne rzeczy, tj. wodę i karmę, której zakup był wyzwaniem nawet w miastach, a jej poszukiwanie opóźniało często podróż o kilka godzin. Sytuacja ta uwidacznia, jak prozaiczne czynności musiały być uwzględniane podczas planowania wędrowki lub w jej trakcie, podczas gdy jednym z piechurów jest właśnie pies. Stanowi to kolejny aspekt dydaktyczny, poprzez który autorzy uczulają najmłodszych czytelników na trud związany z posiadaniem psa. Dzieci mogą bowiem dostrzec, że opieka nad zwierzęciem nie wiąże się jedynie z przyjemnością oraz zabawą, ale przede wszystkim z odpowiedzialnością za żywą istotę. Opisując kolejne przygody, Agata i Przemek uwrażliwiają najmłodszych także na wyzwanie jakim jest sama podróż i wędrowka. Dzięki opowiastkom Diuny, autorzy poszerzają świadomość dziecka, które dowiaduje się podczas lektury, jak wielu przygotowań wymaga podróżowanie. Podkreślana jest zwłaszcza gotowość wędrowców na stale zmieniające się warunki oraz ich odporność psychiczna i fizyczna, a dzieci uzyskują jasny sygnał, że taka wyprawa nie jest w istocie jedynie „psygodą”.

Decyzja o tym, czy jest sens podejmować się dalszej wędrowki, wiązała się ze stale pogarszającą się sytuacją finansową, tj. posiadaniem zaledwie pięciu tysięcy rupii, paru kartofli, garści ryżu, kilku zupek z torebki i kończącej się karmy dla Diuny, która schudła najbardziej ze wszystkich. Powodem ubywających kilogramów nie był jedynie towarzyszący suczce codzienny wysiłek, ale również nie dość zróżnicowana i niedopasowana do jej potrzeb żywność, a Agata i Przemek mieli świadomość odpowiedzialności za życie swojej pupilki.

¹² Por., tamże, s. 130.

¹³ Tamże, s. 127.

Czytając książkę, można jednakże dostrzec, iż pozytywne aspekty wędrówki zwyciężyły z narastającym zmęczeniem, a siła gór przejawiała się w ich wypowiedziach:

Ciągnąca się w górę kamienista ścieżka wyprowadza nas na otwartą przestrzeń pokrytych płozącą się żółtą trawą połonin. Przez chwilę czujemy się jak w polskich Bieszczadach, choć znajdujemy się ponad dwa tysiące metrów wyżej niż Tarnica. Na tę górę, znajdującą się na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego, nigdy nie moglibyśmy – przynajmniej legalnie – wspiąć się z psem. Ale tutaj, na himalajskich połoninach, mogliśmy czuć się wolni. Nikt nas nie zatrzymywał, nie ściągał, niczego nie zabraniał. Nie było biletów, kolejki, przepychania. Było natomiast czyste błękitne niebo i przestrzeń. To, do czego tak tęskniliśmy w zatłoczonym Delhi.¹⁴

Nasi himalaiści doświadczyli także na własnej skórze, o ile pomocne jest lepiej opracowane oznakowanie tras, typowe dla bardziej cywilizowanych regionów górskich. Szlaki w Himalajach Garhwalu wymagały od nich bowiem zupełnie innego planowania wędrówki, ze względu na brak oznakowań tras i dostępność ich opisu wyłącznie na mapach sporządzonych w języku hindi. W otoczeniu najlepiej orientowali się lokalni przewodnicy, znający każdy zakątek otaczających ich gór, głównie z uwagi na znajomość języka oraz wieloletnie zamieszkanie tych terenów. Agata i Przemek byli jednak zdani na siebie, a wybierając nierzadko kierunek intuicyjnie, zdarzało im się zbaczać z drogi do celu.

Już wcześniej próbowałam im przekazać, że droga, którą wybrali, nie jest bezpieczna, ale nie chcieli słuchać. Teraz, gdy wąski strumyczek, wzdłuż którego wędrowaliśmy, zmienił się w wartko płynącą rzekę, martwiłam się coraz bardziej. Chociaż moje łapy świetnie dawały sobie radę na mokrych kamieniach, nos wietrzył niebezpieczeństwo, a uszy wypełniał złowieszczy szum. „Ludzie są ślepi na znaki, do tego czasem uparci nawet bardziej niż muły” – pomyślałam i postanowiłam, że choćby obiecywano mi góry psiastek, dalej się nie ruszę.¹⁵

Wartość zwierzęcego instynktu, który jest mniej zawodny niż ludzka intuicja, jest w „PSYgodzie...” jednym z istotniejszych elementów opowieści. Diuna wielokrotnie stara się bowiem udowodnić, iż nie prowadzi on jedynie ku polowaniu, ale ma także swoje pozytywne strony. Przykłady, dotyczące tych samych sytuacji, znajdziemy również w wersji dzieła dla dorosłych:

Suka niechętnie schodzi ze skały – robi kilka kroków naprzód, po czym znów siada. Po raz kolejny więc łapiemy ją za obrożę.

Kilkadziesiąt metrów dalej zauważamy, że coś jest nie w porządku. Towarzyszący nam od kilku godzin szum potoku nagle gdzieś zniknął. Powoli zachowanie Diuny staje się dla nas jasne. Jej słuch, czuły cztery razy bardziej niż ludzki, już dawno wychwylił niebezpieczeństwo. Próbowaliśmy ostrzec, ale nie posłuchaliśmy i oto staliśmy teraz

¹⁴ Tamże, s. 102.

¹⁵ A. Włodarczyk: *PSYgoda...*, s. 98.

na progu ponad stumetrowego wodospadu. Kiedy zniechęceni ciężko usiedliśmy na mokrych kamieniach, mina naszego psa wyrażała jedno krótkie zdanie:

– *A nie mówilam?*¹⁶

Psie interwencje pomagały także później, choćby w wypadku wyczuwania śladów łap niedźwiedzia lub innych dzikich zwierząt. Poszczególne aspekty, wskazujące na problemy z odnalezieniem szlaków czy uwzględnianiem innego znakowania tras, zostały w większym stopniu wyodrębnione jedynie w wersji dla dorosłych. Poruszenie tej tematyki mogłoby jednakże wspomóc kształcenie dziecka w zakresie geografii oraz orientacji przestrzennej. Ciekawym pomysłem byłoby dodanie do książki materiałów dydaktycznych, np. w formie naklejek z kolorami szlaków lub niewielkich mapek, wprowadzanych stopniowo przez rodziców dziecka w ramach zabawy.

Historia trzech podróżników kończy się nieoczekiwanie po 55 dniach, gdy Agata łamie swój obojczyk w wyniku nagłego ruchu Diuny na smyczy. Najbliższy szpital znajduje się 16 kilometrów od miejsca wypadku, w Himalajach Gharwalu nie ma służb ratunkowych, a zasięg sieci komórkowych jest w danym momencie ograniczony. Najszybszą możliwością okazała się być zatem ponowna wędrówka, podczas której Diuna nie pierwszy raz sygnalizowała, iż jest czymś zaniepokojona. Dwa dni później, Agata z Przemkiem usłyszeli w hotelowym telewizorze wiadomość dotyczącą Gharwalu, a dokładniej tamtejszej katastrofy ekologicznej:

Monsun nigdy nie pojawia się nagle. Najpierw występują przelotne opady, dając ludziom czas na to, żeby opuścili góry, przegnali zwierzęta z wysoko położonych pastwisk w niższe bezpieczniejsze tereny, sprzedali przewożone na grzbietach mułów towary i bezpiecznie wrócili do domów. W tym roku monsun przyszedł o miesiąc za wcześnie. W samym środku sezonu pielgrzymkowego, kiedy w Himalajach znajdowało się kilka tysięcy ludzi. [...] Nagłe opady uwięziły w górach ponad 100 tysięcy mieszkańców, pielgrzymów i turystów. Dzięki podjętej przez wojsko akcji ratunkowej, część z nich udało się uratować. Śmierć poniosło jednak ponad 5600 osób. Prawdopodobnie zginęli porwani przez wodę i lawiny błotne. Większości ciał nigdy nie odnaleziono. Znaczna część ofiar poniosła śmierć w Gangotri, w drodze do Tapovan i lodowca Gaumukh. Niewiele brakowało, żeby liczba ofiar powiększyła się jeszcze o trzy. Dwoje ludzi i psa.¹⁷

Wypadek oraz późniejsze niespokojne zachowanie Diuny mogą być tym samym interpretowane nie jako przypadek, lecz kolejne, instynktowne ostrzeżenie współwędrowców przez ich psa. Naturalnie rodzi się przy tym pytanie o przebieg podróży oraz jej zakończenie, w wypadku gdyby przy Agacie i Przemku nie było Diuny. Ze względu na kłopoty z dokumentacją medyczną psa, podjęli się oni trekkingu w Himalajach, a dzięki jej instynktowi, zdecydowali się zakończyć go w odpowiednim momencie. Na pokonywanych szlakach Diuna nierzadko wyczuwała niebezpieczeństwo i ostrzegała przed potencjalnymi dzikimi zwierzętami lub źle dobraną trasą. Jej instynkt zawiódł wyłącznie raz – w trakcie pogoni za niewinną owieczką.

¹⁶ P. Bucharowski, A. Włodarczyk: *Wataha w podróży...*, s. 106.

¹⁷ Tamże, s. 170.

Himalaje udowodniły przede wszystkim, że człowiek powinien zawsze respektować zgoła nieprzewidywalną naturę, do której należy także zwierzęcy instynkt. Zamiast nieustannej wiary wyłącznie we własne możliwości i plany, warto zdać się na siłę tych niepokromionych czynników. Książki należy zatem odczytywać jako idealny przykład dominacji natury nad miejskością, instynktu nad rozsądkiem, zwycięstwa marzeń nad pracą oraz chęci podróżowania nad względami psychicznymi, fizycznymi oraz politycznymi. Wersja opowieści dedykowana dzieciom ukierunkowuje najmłodszych na postępowanie zgodne z rozsądkiem, uwzględnia istotę obserwowania przyrody, a także uwrażliwia na odpowiedzialne podejmowanie decyzji, także w oparciu o instynkt i zaufanie otoczeniu, które pomagają wyzbyć się egocentryzmu. *PSYgoda na czterech łapach. Diuna w Himalajach* powinna być postrzegana jako inspiracja do adaptowania swoich narracji i opowieści przez innych autorów, wobec potrzeby rozwoju dzieci, które dzięki tego rodzaju słownej transformacji dzieła, mogą poznawać nawet najtrudniejsze zagadnienia, uczyć się świata i rozwijać, a przy tym czerpać przyjemność z łatwej dla ich odbioru lektury. Wskutek utworzenie odmiennych wersji dla dzieci i dorosłych, autor umożliwia jednocześnie, wspólne poznawanie tej samej historii przez dzieci i rodziców, wymianę myśli oraz edukację poprzez zabawę.

Bibliografia

- Bucharowski P., Włodarczyk A.: *Wataha w podróży. Himalaje na czterech łapach*, Gliwice 2015, s. 192.
Włodarczyk A.: *PSYgoda na czterech łapach. Diuna w Himalajach*, Kraków 2017, s. 142.

Słowa kluczowe

pies, Himalaje, podróż, literatura dla dzieci, Indie

Abstract

The literary and real journey to the Himalaya – the teaching aspects of the book „PSYgoda na czterech łapach. Diuna w Himalajach” written by Agata Włodarczyk and its prototype

The article is an attempt to present the theme of a journey of two people with their dog to India and the Himalaya mountains, which were described in two books of the same authors. This story was written in two versions: for children and adults. The first version can be used to educate young people how to take a journey into the heart of Himalayas, in case of necessity travelling with a dog. The children can learn, how long is the checklist of things to prepare before and

during a journey like this and how to accept the responsibility for the safety of a dog. In both books appear a phenomenon of the canine instincts of breed Chechoslovakian Wolfdog, such as guarding or herding behavior, that has saved the main protagonist from death.

Key words

dog, Himalaya, journey, literature for children, India

Marlena Oleksiuk (<https://orcid.org/0000-0002-0114-9259>)

Uniwersytet Wrocławski

Różne aspekty podróży w literaturze koreańskiej

Korea posiada bogate dziedzictwo literatury podróżniczej, która dzieli się na różne kategorie: literackie dzieła Koreańczyków pozostających poza ojczyzną, konfucjanistów wywiezionych na odległe wyspy, delegatów dyplomatycznych dynastii Joseon (1392–1897) do Chin i Japonii, a także współczesną literaturę podróżniczą na Zachód. Ich pisma ilustrują fascynujące aspekty historii duchowej Koreańczyków. Literatura koreańska jest ściśle związana z pismem chińskim. Pismo chińskie miało znaczący wpływ na odbiór literatury, gdyż uważano je za doniosłe i eleganckie, przez co w czasach po wynalezieniu hangulu (1443r.) Koreańczycy podzielili się co do stanowisk odnoszących się do tego, którym pismem powinno się pisać poezję. Koreański alfabet, hangul, upowszechnił się dopiero w XX wieku. Pismo chińskie uważano za dystygowane, a ludzi posługujących się pismem chińskim za wykształconych. Z tego powodu aż do XX wieku wiele koreańskich dzieł literackich jest zapisanych po chińsku¹.

Najstarsze w dziejach koreańskiej literatury podróżniczej jest opowiadanie mnicha Hyecho (kor. 혜초) VIII w.n.e., który podróżował do Indii. Jest to niebagatelnie ważne opowiadanie podróżnicze parte na motywie religijnym tak samo jak *Sześć dni w Jerozolimie* (kor. 예루살렘에서 6일) Min Yeong-gyu (kor. 민영규) z XX wieku. Najstarszym zapiskiem podróżniczym w Korei jest *Pielgrzymka Mnicha Hyecho*. Hyecho studiował ezoteryczny buddyzm w Tang w Chinach jako uczeń słynnego indyjskiego mnicha Vajrabodhi, który pochwalił Hyecho jako „jedną z sześciu żyjących osób, dobrze wyszkolonych w pięciu sekcjach kanonu buddyjskiego”. Za radą swoich indyjskich nauczycieli w Chinach wyruszył do Indii w 723 roku n.e., aby zapoznać się z językiem i kulturą ziemi Buddy. Podczas podróży w Indiach Hyecho napisał po chińsku przewodnik turystyczny o nazwie *Memoir pielgrzymki do pięciu królestw Indii* (kor. 왕오천축국전). Pisząc w czasach wielkiego zachwytu literaturą, zręcznie wplatał wiersz w prozę, wyznaczając wysoki poziom wyrazu literackiego. W kulturze chińskiej proza była postrzegana jako ważny rodzaj dokumentacji rzeczywistości. W tamtych czasach niewielu odważnych pisarzy decydowało się na opisywanie podróży, gdyż było to zupełną nowością i nie wiadomo było jak to się przyjmie w kulturze chińskiej i koreańskiej. Odczyt ujawnia, że Hyecho, po przybyciu nad morze w Indiach, udał się do Królestwa Indii w Magadha (dzisiejszy

¹ Lee K.M., S.R. Ramsey: *A History of the Korean Language*, Cambridge University Press 2011, s. 48–50.

Bihar), a następnie udał się do Kushinagar i Varanasi. Jednak podróż Hyecho nie kończyła się tam i przemieścił się na północ, gdzie odwiedził Lumbini (dzisiejszy Nepal) i Kaszmir. Hyecho wyjechał z Indii na zachód i powrócił do Chin, gdzie koniec kończy się jego opowiadanie w 729 roku. W opowiadaniu odnosi się do trzech królestw leżących na północny wschód od Kaszmiru, które były „pod panowaniem Tybetańczyków”. Hyecho tak opisuje Tybet:

Kraj jest wąski i mały, a góry i doliny są bardzo wytrzymałe, są tu klasztory i mnisi, a ludzie wiernie odnosili się do Trzech Skarbów Buddyzmu. W Królestwie Tybetu na wschodzie nie ma klasztorów, a nauka Buddy jest nieznana, ale w tych [wyżej wymienionych] krajach ludność składa się z Hu, dlatego są wierzącymi².

Ten fragment nie tylko potwierdza, że na początku ósmego wieku region nowoczesnego Ladakh był pod tybetańską władzą, ale że ludzie byli z czasów nie tybetańskich. Hyecho zajęło około czterech lat, aby zakończyć podróż. Podręcznik zawiera wiele informacji na temat diety lokalnej, języków, klimatu, kultur i sytuacji politycznych. Wspomniano, że Hyecho był świadkiem upadku buddyzmu w Indiach. On także spotkał się z zupełną ciekawostką, ponieważ udało mu się zobaczyć bydło objeżdżające swobodnie dokoła miasta i wsie. Opowiadanie mnicha Hyecho było uznane za zaginione przez wiele lat, dopóki fragment odczytu nie został odkryty przez Paula Pelliotta w jaskiniach Mogao w Chinach w 1908 roku, a następnie przetłumaczony na różne języki. Oryginalną wersję *Memoir pielgrzymki do pięciu królestw Indii* możemy obecnie odnaleźć we Francji.

Zapiski pisarza Shin Yu-han (kor. 신유한) żyjącego w XVII wieku za panowania dynastii Joseon to kolekcja dzienników z podróży do Japonii, w których opisuje system militarny, polityczny, podatkowy, a także życie publiczne i zwyczaje panujące wówczas w Japonii. *Haeyurok, czyli spotkanie Joseon z Japonią* (kor. 해유록: 조선 선비 일본 을 만나다), relacjonujący jego podróże jest uważany za szczególnie ważny i użyteczny dokument dla historyków rozpatrujących relacje koreańsko-japońskie i postawy wobec siebie w okresie Edo. W XVII wieku w Korei pojawia się dużo literatury podróżniczej z wypraw koreańskich dyplomatów do Japonii i Chin. Obok Shin Yu-han pojawiają się także znane i lubiane szczególnie przez ówczesną koreańską młodzież dzienniki Park Ji-won (kor. 박지원) nasycone szczegółami, bogate w treść i charakteryzujące się nienagannym stylem pisarskim³.

Literatura za czasów panowania dynastii Joseon⁴ to przede wszystkim podróże filozoficzne w głąb własnego ja, a także podróże podróżnicze po kraju, w opowiadaniach podróżniczych znajduje się wiele opisów przyrody, gór, morza, roślinności⁵.

² Kim T.: *Memoir mnicha Hyecho z podróży do Indii*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006, s. 25–30.

³ Jeong S.: *The Silk Road*, Seul 2016, s. 29–44.

⁴ 조선 시대 보물찾기 Pak Mi-na. 5(한국사 탐험 만화 역사상식 16 *A History of Joseon period*), 아이세움, 2016.

⁵ Kim T.: *Literatura i geografia dynastii Joseon*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006, s. 39–48.

Pod koniec panowania dynastii Joseon pojawia się także opowiadanie Yu Gil-jun (kor. 유길준) o podróży na Zachód. Yu Gil-jun był intelektualistą, politykiem, pisarzem i aktywistą. Jego prace zawsze zawierały filozoficzne eseje i rozważania na temat podróży w głąb własnej świadomości. Po podróży do kilku krajów europejskich został oskarżony o wspieranie „oświecenia” (kor. 개화당). Przebywając w areszcie napisał książkę pod tytułem: *Obserwacje dotyczące podróży na Zachodzie* (kor. 서유견문). W książce tej użył koreańskiego skryptu mieszanego jako wyrażenie opozycji do literackiego pisma chińskiego, którym posługiwano się wówczas jako pismem oficjalnym. Chciał przez to wyrazić swoją niechęć w stosunku podległości Korei do Chin. Od 1894 do 1895 roku Yu pracował dla rządu pod rządami premiera Kim Hong-jip, który miał zamiar modernizować Koreę. W 1895 roku został Wicemarszałkiem Stanu. W październiku 1895 roku, podczas tak zwanego Incydentu Eulmi Sabyeon (을미 사변), morderstwa królowej Min przez japońskich żołnierzy, został on oskarżony o współpracę z japońskimi zabójcami przez króla Gojong z Korei. Yu wcześniej napisał list opisujący królową Min jako „zło”, gorszą od Marii I królowej Anglii i Marie Antoinette z Francji. Kiedy Kim został zabity, a jego gabinet został rozwiązany w 1895 roku, Yu uciekł z kraju na emigrację do Japonii, wracając do Korei dopiero w 1907 roku po tym, jak został ułaskawiony przez cesarza Korei Sunjeonga. Yu napisał swoje *Poziomy oświecenia* po studiach w Japonii i Stanach Zjednoczonych. W książce przedstawił to, co uważał za optymalny tor do modernizacji i oświeconej myśli, która rozproszyła systemy klas i broniła meritokracji opartej na niestrudzonym indywidualnym dążeniu do wiedzy. W 1910 r., kiedy Korea została dołączona przez Cesarską Japonię, Yu rozpoczął ruch przeciwko aneksji⁶.

Koreańska literatura podróżnicza wiele uwagi poświęca także na wygnańców, którzy opisują tęsknotę za krajem, ale też miejsca w których przebywają. Następnie motyw podróży pojawia się w podróżach dyplomatycznych, zwłaszcza do Chin i Japonii. Za czasów dynastii Joseon powstało również wiele opowiadań dla dzieci i młodzieży o podróżach w góry, zachowane fragmenty opisują góry w Korei Południowej. Niestety wielu autorów tych dzieł pozostaje anonimowych. W miejscowości Taebaek w Korei Południowej jest nawet Muzeum Literatury Górskiej (조정래 태백산맥 문학관). Warto także zauważyć, że w tym okresie pojawiły się także dzieła opisujące podróże zesłańców odbywających jakąś karę, są to zesłania zazwyczaj na terenie Korei np. na wyspę Jeju, do miejscowości Honam, ale także zesłania do Chin i Japonii⁷.

Kolejnym niebywale ważnym choć odległym w czasie opowiadaniem zaliczanym do literatury podróżniczej z motywem religijnym jest *Sześć dni w Jerozolimie* Min Yeong-gyu historyka doskonalącego się w historii i bibliografii buddyzmu. Książka jest przede wszystkim oparta na opisywaniu Jerozolimy pod kątem historycznym, chociaż oczywiście pojawia się tutaj motyw religijny- chrześcijaństwo. Min odwiedza Jerozolimę w lutym 1964 roku, a zaraz po powrocie do Korei zaczyna intensywne prace nad książką. Po około 2 latach książka ukazuje się w księgarniach, a studenci

⁶ Kim T.: *Yu Gil-jun o podróżach na Zachód*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006, s. 59–68.

⁷ Kim T.: *Literatura podróżnicza z wygnania*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006, s. 69–75.

Uniwersytetu Yonsei, gdzie wykładał Min Yeong-gyu niemalże od razu wykupują książkę w seulskich księgarniach. Pojawiają się żywe dyskusje na uniwersyteckim kampusie, że *Sześć dni w Jerozolimie* jest dziełem na miarę *Memoir pielgrzymki do pięciu królestw Indii*. Tym razem zostaje opisana Jerozolima, piękno Morza Martwego oraz narodziny chrześcijaństwa. Dzieło Mina zyskuje ogromną popularność i budzi zachwyt na koreańskich uczelniach i wśród koreańskiej elity. Zauważa się także zainteresowanie kulturą żydowską oraz chrześcijaństwem, które w tym czasie jest mocno rozpowszechniane w Korei Południowej⁸.

Z kolei literatura współczesna jest zupełnie odmienna, motywy podróźnicze są bardzo podobne do tych Zachodnich. Korea Południowa współczesnej historii jest oznaczona przez burzliwe zmiany, które ukształtowały jej psychikę narodową. Od japońskiej okupacji do wojny koreańskiej, która rozdarła naród, demokratyczne powstania z 1980 roku ukształtowały pokolenie pisarzy współczesnej Korei Południowej. Podczas gdy Północ wydaje się opowiadać o dramatycznie trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się ich kraj. Hwang Sok-yong (kor. 황석영) urodził się w Mandżurii w 1943 roku, kiedy to kraj był pod okupacją japońską, walczył w wojnie w Wietnamie, swoje prace zaczął się wydawać w latach siedemdziesiątych. Jego pierwsza powieść *Kronika Pana Han* (kor. 돌아온 사람) to opowieść o rodzinie oddzielonej wojną koreańską, książka została wydana w 1970 roku. Powieść ta pozostaje nadal aktualna po wizycie Kim Dae-jung w Korei Północnej i spotkaniu z Kim Jong-ilem, książka prowadziła naród koreański do programów dla rozdzielonych rodzin i rozmów o zjednoczeniu. *Kronika Pana Han* została przetłumaczona na język francuski przez Zulmę w 2002 roku. Hwang Sok-yong opublikował w 1974 r. Kolekcję opowiadań podróźniczych *Droga do Sampo* (kor. 삼포가는 길), które zdomowały się w gazecie codziennej pod nazwą na dziesięć lat (1974–84r.). Opowiadania były wielkim sukcesem zarówno w Korei Północnej, jak i w Korei Południowej, przy użyciu przypowieści o bandytach z czasów starożytnych („przypowieści są jedynym sposobem na przebicie się przez cenzurę”), aby opisać współczesną dyktaturę. Sprzedał około miliona egzemplarzy i pozostaje bestsellerem w Korei Południowej. *Cień broni* (kor. 무기의 그늘 1985r.) to opowiadanie, które ma miejsce na czarnych targach wietnamskiego miasta Danang podczas wojny w Wietnamie i opiera się na jego doświadczeniach jako najemnika południowokoreańskiego. W 1985 r. pojawił się nowy film Lee Jae-eui *Poza światem ciemności* (kor. 객지), który przyniósł nowe kłopoty: Hwang Sok-yong autor książki *Cień broni*, która była inspiracją dla powstania filmu, został aresztowany. Zamiast wrócić do Korei Południowej, udał się na dobrowolne wygnanie w Nowym Jorku, wykładając na Long Island University. Spędził też jakiś czas w Niemczech, które zastał „transformacyjne”. W 1993 roku wrócił do Seulu, ponieważ „pisarz musi mieszkać w kraju ojczystym” i został skazany na siedem lat więzienia za naruszenie bezpieczeństwa narodowego. Podczas pobytu w więzieniu przeprowadził osiemnaście strajków głodowych przeciwko ograniczeniom, takim jak zakaz długów i niewłaściwe odżywianie. Hwang jest rzadkością w czytaniu na północy i południu, chociaż jego powieść *Gość* (kor. 손님 2001r.) oburza obie strony.

⁸ Kim T.: *Ming Yeong-gyu o Jerozolimie*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006, s. 31–37.

To powieść o masakrze w Korei Północnej niesłusznie przypisywana Amerykanom, która została rzeczywiście przeprowadzona przez chrześcijańskich Koreańczyków, została wydana w 2002 r. Została przetłumaczona na język francuski w 2004 r., wydanie angielskie ukazało się w 2005r. *Gość* to eufemizm dla niechcianego gościa, który przynosi śmierć i zniszczenie⁹.

Na początku XXI wieku bardzo popularna stała się literatura rosyjska w Korei Północnej, doszukiwano się w dziełach rosyjskich konfucjańskich zasad, które usprawiedliwiałyby komunizm. Szczególnie popularnym rosyjskim pisarzem w Korei Północnej był wówczas Maxim Gorky (1868–1936) podczas gdy w Korei Południowej czytano dzieła Tołstoja (1828–1910). W 2006 roku magazyn Words Without Borders opublikował dzieła kilku północnokoreańskich autorów. Były to:

Bajka o muzyce (kor. 음악의 이야기) opublikowana w *Joseon Munhak* (kor. 조선문학) w 2003 roku autorstwa Kwang Kwi-mi opisująca losy dwóch młodych Koreańczyków podróżujących do Japonii, którzy odkrywają, iż są utalentowani w grze na trąbce. Ów Koreańczyk w wyniku wojny koreańskiej przenoszą się do Korei Północnej i porzucają rozwój swojego talentu na rzecz pracy w kamieniołomach. Narratorem opowiadania jest ich siostra, a cała historia to opowieść o nacjonalizmie i wyrzeczeniu się siebie. Po powrocie do Korei Północnej jeden z braci od razu porzuca marzenia o karierze muzycznej, drugi zaś podczas pracy w kamieniołomach odkrywa muzykę w skałach, która jak sądzi jest wynikiem tego, iż praca w kamieniołomach służy wielkiemu Kim Jong-ilowi (kor. 김정일, ur. 16.02.1941 lub 1942, zm. 17.12.2011, przywódca Korei Północnej w latach 1994–2011) i to dzięki wielkiemu wodzowi młody Koreańczyk posiada ów talent, którego i tak ostatecznie nie wykorzystuje. Dzieło ukazuje dwa aspekty podróży: do Japonii i w głąb własnych przemyśleń, podróż przez życie, marzenia, namiętności.

Piąta fotografia (제5의 사진) autorstwa Lim Hwa-won (kor. 임화원) to opowiadanie z perspektywy północnokoreańskiej kobiety, która odwiedza były Związek Radziecki w 1990 roku i zastaje kraj w moralnym zamieszaniu. Narrator obwinia podstępnych Amerykanów, którzy mają wpływ na nieszczęścia Rosji i podkreśla potrzebę zaangażowania ideologicznego w Korei Północnej¹⁰. Tutaj pojawia się podróż do Związku Radzieckiego, kraju pogrążonym w rozsypce duchowej.

Po roku 2000 pojawiły się autobiografie północnokoreańskich pisarzy, którzy opisywali ponure i smutne życie w Korei Północnej. Przykładem tutaj może być *Akwarium Phenianu* (kor. 수용소의 노래) autorstwa Kang Chol-hwan (kor. 강철환) i Pierre Rigoulot opisująca życie rodziny Kang Chol-hwana uwięzionej w obozie koncentracyjnym w Yodok w Korei Północnej. Wstęp do książki napisał Pierre Rigoulot opisując podział Korei na Północną i Południową, a także podróż i nowe życie Kang Chol-hwana w Korei Południowej. W dalszej części Kang opisuje już sam jak on i jego rodzina trafili do obozu koncentracyjnego, pojawiają się opisy przemocy, głodu, publicznych egzekucji, chorób i wielu innych cierpień. Inną ciekawą pozycją

⁹ 송광호 기자 (2009년 5월 15일), “<학계로 번진 황석영 ‘변질’ 논란>”

¹⁰ 강만길 사론집 Kang Ma-gil, 역사는 이상의 현실화 과정이다 (*Discovery of Korea*), 풀빛 Seoul 2003, s. 35–60.

jest *To jest raj!: Moje północnokoreańskie dzieciństwo* (kor. 그것은 낙원!: 제 북한 어린 시절) autobiografia Hyok Kang (kor. 강혁), który opisuje swoje dzieciństwo w Onsong w Korei Północnej w latach 1980–90, następnie ucieczkę do Chin w 1998 roku, podróż przez Południową Azję i życie w Korei Południowej. Książka została opublikowana pierwszy raz we Francji w 2004 roku.

Zupełnie inne spojrzenie na życie i świat przedstawia literatura Korei Południowej. Współczesna literatura koreańska dojrzewała pod wpływem kultury Zachodu, kultury amerykańskiej z powodów kontaktów handlowych i ekonomicznych. Po wojnie koreańskiej literatura Korei Południowej skupiła się na życiu zwykłych ludzi odbiegając od konfucjańskich norm¹¹.

Shin Kyung-Sook (kor. 신경숙) urodziła się jako czwarte dziecko w licznej rodzinie w małym miasteczku w Południowej Korei. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczęła naukę w Instytucie Sztuki na kierunku twórczego pisania. W wieku 20 lat opublikowała pierwsze opowiadanie. Do dziś wydała 7 powieści, 7 zbiorów opowiadań i 3 tomy esejów. Otrzymała między innymi nagrody literackie w Korei takie jak: Nagrodę Młodych Artystów (1993), Nagrodę literacką Hyundae (현대, 1994), Literacką Nagrodę Manhae (만해, 1995), Literacką Nagrodę Dong (동, 1997) oraz Nagrodę Yi Sanga (이상, 2001). W 2006 roku zdobyła Prix de L'Inapercu we Francji. *Zaopiekuj się moją mamą* (kor. 엄마를 부탁해) to jej szósta powieść o podróży świadomości. W samej Korei Południowej sprzedano 1 500 000 egzemplarzy tej książki. To pierwsza powieść Shin publikowana w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych. Książka ma zostać wydana w sumie w 23 krajach, m.in. Anglii, Niemczech, Polsce i Francji. Obecnie Shin Kyung-Sook wykłada na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. *Zaopiekuj się moją mamą* to niezwykła i głęboko poruszająca historia o rodzinie poszukującej matki, która znika pewnego popołudnia wśród tłumu na stacji metra. Opowiedziana z perspektywy córki, syna, męża i samej matki jest uniwersalną opowieścią o miłości, rodzinnych sekretach, przeszłości i współczesności.

*„Stanowi chwytną za serce sentymentalną podróż świadomości, która doprowadza cię do spotkania twarzą z twarzą z gorzką prawdą – że nie wiesz nic o swojej matce: Ja nie znam mamy. Wiem tylko, że zaginęła...”*¹².

Han Bi-ya (kor. 한비야) jest sławną koreańską pisarką podróżniczą, służy pomocą ubogim, jest określana mianem adwokata uchodźców. Opublikowała wiele najlepiej sprzedających się książek podróżniczych i poprowadziła zespół ds. Awaryjnej pomocy dla World Vision Korea. Jest jednym z czołowych gwiazd wpływów w Korei Południowej według Hankyoreh i jednego z najbardziej szanowanych Koreańczyków w ankiecie wśród studentów uniwersyteckich w 2009 r. W sierpniu 2009 r. przestała pracować w World Vision, aby studiować teorie dotyczące pracy humanitarnej i wsparcia w Friedman School of Nutrition Science and Policy na uniwersytecie Tufts

¹¹ Lee K.M., S.R.Ramsey: *A History of the Korean Language*, Cambridge 2011, s. 22–28.

¹² Chosun Ilbo: *Shin Kyung-sook the 1st Korean to Win Man Asian Literary Prize*, The Chosun Ilbo Entertainment 2012.

University. Han Bi-ya stała się znana z książek podróżniczych. Napisała czterotomową najlepiej sprzedającą się książkę: *Córka wiatru: trzy i pół razy dookoła świata pieszo*, opisując prawie siedem lat jej życia (1993–1999) z podróży po całym świecie. Han zrezygnowała z pracy zarobkowej i wysokiej rangi pracy w Burson-Marsteller, globalnej firmie public relations i komunikacji, i zaczęła robić to, co spодobało jej się najbardziej. Han zbadała świat, zwłaszcza wiele odizolowanych regionów, sama i pieszo, rzadko korzystając z lotów. Poza tym, jej odkrycia nie były zwyczajnymi wycieczkami, ona faktycznie przebywała w domu mieszkańców tak często, jak to tylko możliwe i naprawdę doświadczała lokalnej kultury. W niektórych krajach, np. w Afganistanie, czasem było bardzo trudno i niebezpiecznie, zwłaszcza w przypadku kobiety np. rozmawiając z miejscowym mężczyzną i pozostając w jego domu. W swojej książce Han stwierdza, że niejednokrotnie znalazła się w niebezpiecznych sytuacjach i miała szczęście przetrwać. Te ekscytujące i żywe historie fascynują czytelników¹³. Jej podróże inspirowały ją do poświęcenia swojego życia pomaganiu uchodźcom jako wolontariuszka. Podczas swych przedsięwzięć w świat, Han Bi-ya przeżyła moment przebudzenia. Zdała sobie sprawę, że świat nie jest globalnym miastem, ale „globalnym domem”. Jednakże Han Bi-ya stwierdziła, że nie będzie już podróżować, mimo że podróż doprowadziła ją do odkrycia znaczenia jej życia. Doświadczyła wystarczająco dużo radości z podróży, a teraz pomaganie uchodźcom sprawia, że jej serce bije. Han Bi-ya dodała, że podąża własnym „harmonogramem życia”, nie porównując go z innymi. Podejmuje próby różnych rzeczy na różnych etapach swojego życia. Han Bi-ya jest bardzo wpływową i bohaterską postacią dla młodych ludzi w Korei. Wiele młodych, koreańskich kobiet zaczęło podróżować z plecakami. Han daje cenną lekcję młodym pomagając innym na świecie, aby wspólnie uczynić świat lepszym. Słuchając o niej czy czytając jej książki, wielu młodych Koreańczyków uczy się ryzykować i rozwijać swoje życie oraz wykorzystywać swoje możliwości dla świata¹⁴.

Obecnie motyw podróży często pojawia się w koreańskich komiksach i filmach animowanych – manhwa (kor. 한국 만화). Manhwa cieszy się dużym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży. Często koreańskie manhwy opisują historię bohaterów podróżujących po Ameryce lub do Chin, Europy, a nawet do Polski.

Absolutnym bestsellerem ostatniego roku jest książka koreańskiej pisarki Lee Hyun-Kyung (kor. 이현경) *Klara i Hauni* (kor. 클라라와 하우니). Bajka pod tytułem *Klara i Hauni* utrzymana w koreańskiej estetyce, wprowadza najmłodszych czytelników w oniryczny nastrój i senną fantazję. Pięknie ilustrowana opowieść o przyjaźni dwojga dzieci z dwóch różnych kręgów kulturowych – zachodniego i wschodniego. Pierwszy reprezentuje Klara, a drugi Hauni. Autorka utrzymuje, że w jej zamierzeniu przyjaźń tych dzieci pokonuje tysiące kilometrów między Azją i Europą. Młodzi czytelnicy mogą zobaczyć w Hauni Koreankę, a w Klarze Polkę z nadmorskiej miejscowości. Opowieść zaczyna się od zaskakującego odkrycia, które być może jest tylko snem małej Azjatki. Hauni spogląda na dzban, w którym przechowuje swoje

¹³ Kim G.: *Córka wiatru, Han Bi-ya*, Seul 2008, s. 24–56.

¹⁴ Seo H.: *Han Bi-ya nowe podróże*, Seul 2008, s. 30–65.

skarby, a w którym niespodziewanie dostrzega twarz Klary. Dziewczynki bardzo szybko pokonują bariery związane z dzielącą ich odległością i życiem w dwóch różnych strefach czasowych. Siła wyobraźni ożywia też ich marzenia o poznawaniu nieznanych krajów i wzmacnia ciekawość świata. W pewnym momencie Klara zaprasza Hauni do wspólnego nurkowania w poszukiwaniu muszli. To książka o ogromnej sile marzeń i wartości międzyludzkich relacji. Dopełnieniem tekstu są subtelne przedstawienia motyli, ważek, gwiazd. Delikatne autorskie ilustracje, doskonale oddają niezwykle klimat snu o przyjaźni Klary i Hauni. A może to nie był sen? Dwie małe dziewczynki. Zupełnie inne czy podobne? Dzieli je przecież tak wiele. Tak, na pewno mają inne oczy, inne włosy, spotykają się w książce o różnej porze dnia, żyją w innej kulturze i na innym kontynencie, ale ... wrażliwość i marzenia mają podobne. Hauni – Koreanka w szklanym dzbanie jak w czarodziejskiej kuli dostrzega Klarę – Europejkę. Razem nurkują po piękną muszlę – symbol jedności, przyjaźni, wspólnoty. Marzenie Hauni się spełniło – oto dzięki Klarze poznała podwodny świat. Oto dzięki spotkaniu z Klarą myśli o dzieciach z innych kontynentów, z którymi mogłaby się zaprzyjaźnić¹⁵. *Klara i Hauni* to opowieść o podróży do dwóch różnych światów dzieci z dwóch różnych kultur i odległych krajów.

Potężny, czarny ptak, mała, zagubiona w świecie dorosłych, dziewczynka i ich szalona podróż. *Czarny ptak* (kor. 검은 새) Suzy Lee (kor. 수지리) to wyjątkowa książka. Żywiłowa podróż jest tu czymś, co, paradoksalnie, nakazuje czytelnikowi zatrzymać się, zastanowić, pokontemplować. Obcowanie z odmiennym od powszechnego stylem czarno-białych ilustracji, wykonanych techniką litografii, wprowadza w różnorodność świata. Jednakże ilustracje przedstawiają wewnętrzny świat dziecka w subtelny sposób. Ten, jakże dynamiczny kontrast czerni i bieli buduje wrażenie prędkości, pozwala czytelnikom poczuć te same emocje, które odczuwa bohaterka. Daje także możliwość oglądania świata z perspektywy lotu ptaka. Cień rąk tańczącego dziecka, który można dostrzec na stronie tytułowej, przypomina skrzydła ptaka. Już na samym początku historii dziecko i ptak są nierozłączni. Nawet wtedy, gdy dziecko i ptak rozstają się, ptak nie odchodzi całkowicie. Dziecko nadal czuje jego obecność. Na tym właśnie polega urok książki¹⁶.

Koreańska literatura podróżnicza zarówno dawniej jak i dziś skupia się na różnych aspektach. Nie są to podróże same w sobie do innych krajów, ale także podróże filozoficzne, pozwalające odnaleźć samego siebie, podróże pozwalające poznać osoby najbliższe np. *Zaopiekuj się moją mamą*. Różne okresy historyczne mają niebagatelny wpływ na losy literatury koreańskiej. Okupacja japońska, zesłania Koreańczyków do Chin czy Japonii kierują myśl pisarską na dzienniki z podróży, swoiste wylewanie łez na papier, opisywanie przeżywanych stanów i spostrzeżeń w obcym kraju, ubolewanie nad wygnańcym losem. Wojna koreańska i podział Korei na Północną i Południową tworzą tak jakby nowy rodzaj literatury podróżniczej. Są to podróże poszukiwawcze członków rodziny „po drugiej stronie Korei”. Podzielony naród nie może uporać się

¹⁵ 리장 임일영 기자 (2011년 6월 2일). “첫 전작 장편소설, ‘낮익은 세상’ 낸 황석영”. 서울신문.

¹⁶ Pinkey B.: *7 Impossible Things Before Breakfast*, [w:] <http://blaine.org/sevenimpossiblethings/> August 12, 2008, dostęp: 2018.05.25.

z tęsknotą za najbliższymi pozostającymi w tej drugiej Korei, dlatego w literaturze pojawia się motyw podróży w poszukiwaniu krewnych. Idąc dalej dochodzimy do czasów, kiedy Korea przeżywa rozkwit gospodarczy wpatrując się mocno w Zachód, otwiera się na świat, jest ciekawa innych kultur. Znow w literaturze, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży pojawia się motyw podróży. Tym razem są to podróże do innych krajów, opisy odległych miejsc, zwyczajów i kultur. Historia lubi zataczać krąg. Czasy obecne, Korea tętniąca życiem, kraj wysoko rozwinięty, najnowsze technologie, wszystko to sprawia, że ludzie się pogubili i w literaturze podróżniczej znow pojawia się motyw filozoficzny, motyw odkrywania własnego „ja”.

Bibliografia:

- Pinkey B.: *7 Impossible Things Before Breakfast*, [w:] <http://blaine.org/sevenimpossiblethings/> August 12, 2008.
- Chosun Ilbo: *Shin Kyung-sook the 1st Korean to Win Man Asian Literary Prize*, The Chosun Ilbo Entertainment 2012.
- Jeong S.: *The Silk Road*, Seul 2016.
- Kim G.: *Córka wiatru, Han Bi-ya*, Seul 2008.
- Lee K.M., S.R. Ramsey: *A History of the Korean Language*, Cambridge 2011.
- Seo H.: *Han Bi-ya nowe podróże*, Seul 2008.
- Kim T.: *Literatura i geografia dynastii Joseon*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006.
- Kim T.: *Literatura podróżnicza z wygnania*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006.
- Kim T.: *Memoir mnicha Hyecho z podróży do Indii*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006.
- Kim T.: *Ming Yeong-gyu o Jerozolimie*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006.
- Kim T.: *Yu Gil-jun o podróżach na Zachód*, [w:] *Korean travel literature*, Seul 2006.
- 강만길 사론집 Kang Ma-gil, *역사는 이상의 현실화 과정 이다 (Discovery of Korea)*, 풀빛 Seul 2003.
- 리장 임일영 기자 (2011년 6월 2일). “첫 전작 장편소설 ,낮익은 세상·낸 황석영”. 서울신문, Seul 2011.
- 송광호 기자 (2009년 5월 15일). “<학계로 번진 황석영 ,변절’ 논란>”, Seul 2009.
- 조선 시대 보물찾기 Pak Mi-na. 5(한국사 탐험 만화 역사상식 16 *A History of Choson period*), 아이세움, 2016.

Słowa kluczowe

dynastia Joseon, hangul, konfucjanizm, Korea, literatura młodzieżowa, Mnich Hyecho, podróże filozoficzne, podział Korei, podział narodu, wygnanie

Abstract

Different aspect of travel in Korean literature

Korean travel literature both formely and today focuses on different aspects. They are not only travels as themselves, but also philosophical travels and travels which allow to find own way in life. The Middle Ages in Korea is a time of travels by monks and Confucian philosophers. Then, the Joseon period changes literature into even more philosophical travels at the beginning of the reign of dynasty. Different historical periods have substantial influent on the Korean literature. Japanese occupation, exiles Korean to China or Japan, lead writers towards travel journals. They spill tears on the paper, describe observations in a foreign country, regrettable on their fortune. The Korean war and division Korea on north and south formed some now kind of travel literature. In the literature appear a phenomenon of travels to the “other side of Korea” for finding family members. Divided nation cannot deal with longing for relatives in the “second Korea”. Then we come to a time of economic boom in South Korea, which staring hard at the West, opens to the world and started to become interested in other cultures. Again, in the Korean literature, especially for children and teenagers, appears travel aspect. This time they travel to other countries, describing remote places, customs and cultures. Today, Korea is a vibrant, high developed country with the latest technology. It makes people get lost and in the travel literature again appears philosophical motive and travels to self-awareness.

Key words:

culture, customs, developed country, divided nation, exiles, Joseon dynasty, Korean literature, monks, philosophical travels, travel journals, travel literature

Patrycja Kochanek (<https://orcid.org/0000-0003-0879-9526>)
Uniwersytet Wrocławski

Blogi podróżnicze – nowa forma komunikacji dzieci, dla dzieci czy o dzieciach?

Podróże odgrywają ważną rolę w ewaluacji człowieka i nie tylko pomagają zrozumieć mu kultury innych krajów, ale również dają nową perspektywę w pojmowaniu przez niego świata. Nowo poznany kraj, kultura czy człowiek, dla osoby podróżującej, stają się mniej obcy, przez co przestają budzić u niej niepokój i zaspakajają jej ciekawość.

Wraz z przeobrażającym się światem, zmieniają się także cele, funkcje, formy oraz jakość podróżowania. Rozwój społeczny, ekonomiczny czy technologiczny sprawił, iż doświadczenia te stają się dostępne dla liczego grona osób. Niskie koszty środków transportu publicznego, otwarte granice krajów Unii Europejskiej czy wreszcie większa świadomość osób, które mają stały dostęp do Internetu, to tylko nieliczne przyczyny, które ułatwiły przemieszczanie się. Z obserwacji wynika, iż obecnie podróże to w głównej mierze *re-odkrywanie* w celu edukacji własnej i innych, ale to także wypoczynek i przyjemne doznania podróżników oraz migracja w celach zarobkowych czy w poszukiwaniu „lepszego życia”. W społeczeństwie uaktywniła się również grupa osób, dla której podróże stały się nie tylko sposobem na spędzanie wolnego czasu, a pracą wykonywaną na pełen lub część etatu, a także zmianą podejścia do wychowywania własnych dzieci. Osoby te, to blogerzy, których blogi zalicza się do kategorii blogów podróżniczych oraz podkategorii blogów podróżniczych rodzinnych. Blogerzy przywożą ze swoich podróży przeżycia, opowieści, zapiski, które dzięki możliwości jakie daje Internet, stają się nową, bardziej atrakcyjną dla odbiorcy, narracją podróżniczą.

Sieć zdemokratyzowała możliwość zapisu i masowego udostępniania (nie tylko) podróżniczych narracji, które to aktywności były dotąd domeną kultury elitarnej. Do utrwalenia opowieści o swoich podróżach dopuszczani byli profesjonalści: pisarze czy podróżnicy przygotowujący przewodniki i reportaże. W dobie nowych technologii, Internet stał się środowiskiem, w którym popularne, „ludowe”, do tej pory oralne, narracje o odległych krainach przełamać mogły podstawowe bariery oralności: ograniczony zasięg przestrzenny i czasowy oraz ulotność.¹

Doznania oraz historie, które opisują blogerzy różnią się w zależności od wieku osób podróżujących. Odwiedzane miejsce będzie w inny sposób interpretowane przez dorosłego człowieka, a inaczej przez osobę młodą czy dziecko.

¹ M. Zdrodowska, *Popularne narracje podróżnicze – turystyczne światy przedstawiane w Internecie*, „Liberatura, e-literatura i Remiksy, remediacje, redefinicje” 2012, s. 2.

Wspomnienia z podróży publikowane są w sieci głównie za pomocą takich narzędzi jak: blogi, media społecznościowe czy magazyny wydawane w wersji elektronicznej. W poniższym artykule autorka zawęzi pole swoich refleksji do polskich blogów podróżniczych rodzin z dziećmi. To właśnie ta narracja rodzin z dziećmi oraz ich przeżycia wydają się być najciekawsze oraz pozwolą zrozumieć czytelnikowi jak dzieci, które w zupełnie nieświadomy sposób stają się podróżnikami odbierają i przekazują komunikaty o odwiedzanych miejscach przez siebie i ich rodziców, a także co oznaczać może dla nich edukacja w drodze oraz czy motyw podróży może zastąpić ich pierwsze lata edukacji wczesnoszkolnej. Czy dzieci te są świadome miejsc, które odwiedzają? Między innymi, także na te pytanie odpowiedzieli ankietowani, którzy wyjaśniają jaki wpływ mają podróże na ich pociechy.

Definiowanie

Poniżej przedstawiono definicje, którymi kierowano się przy kreacji ankiety oraz podczas analizy blogów. Najprostszą, ale także niekompletną definicję bloga można znaleźć w słowniku języka polskiego, gdzie blog uważany jest za „dziennik prowadzony przez internautę na stronach www.”² Inne słowniki definiują blog na przykład jako rodzaj strony internetowej zawierającej posortowane chronologicznie wpisy (notki) z możliwością komentowania ich. W przeciwieństwie do zwykłego systemu newsów (aktualności), tematyka bloga może być nieskończenie różna: spostrzeżenia polityków, wiersze nastolatki, blog firmowy czy blog o kotach. Blogi mają zazwyczaj charakter nieformalny, pisane są potocznym językiem.³ Osoba, która prowadzi bloga (bloguje) nazywana jest blogerem i jest to „osoba, która swoimi działaniami, niezależnie od wybranych form i narzędzi dąży do zbudowania grona odbiorców wokół swojej osoby lub marki (nazwy bloga). Wszelkie działania są tutaj zaplanowane, a treści tworzone są w regularnych odstępach czasowych.”⁴ Blog to świeża forma piśmiennictwa, która szybko i intensywnie rozwija się w różnych kierunkach:

jest właściwie narzędziem komunikacyjnym. Istnieje więc nadawca, który przy użyciu gotowego skryptu nadaje w sieć swoje komunikaty. Istnieje odbiorca, który po odczytaniu komunikatu (odczytaniu notki) może zareagować. Wreszcie istnieje kanał komunikacyjny, zbudowany na sieci WWW, który pozwala komunikatom krążyć między nadawcą a odbiorcą.⁵

Blog jest udostępniany szerszej publiczności przez co zmienia swój charakter z pamiętnika prywatnego na publiczny, gdzie notatki (wpisy) są dostępne do czytania

² źródło: <http://sjp.pwn.pl/slowniki/blog.html> [dostępne: 03.02.2018].

³ źródło: <https://slownik.intensys.pl/definicja/4/blog/> [dostępne: 03.02.2018].

⁴ źródło: http://www.brief.pl/artykul,1325,kim_jest_bloger.html [dostępne: 03.02.2018].

⁵ M. Cywińska- Milonas, *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, „Liternet. Literatura i Internet, pod red. Piotra Mareckiego” 2002, s. 96.

i komentowania przez wszystkich użytkowników sieci.⁶ Występuje zatem interakcja między autorem i czytelnikiem i jest ona jednym z najistotniejszych elementów tej formy wpisów, która daje obopólne korzyści: inspiracje i motywacje dla autora bloga oraz źródło wiedzy merytorycznej, której w danym momencie wymaga czytelnik. Blogi podróżnicze obecnie mogą pełnić funkcję przewodników turystycznych, które nie są w żaden sposób ograniczane (z punktu widzenia struktury czy treści), mają formę zamknięta, którą można określić jako: podróż – sporządzanie tekstu – publikacja. Zbrodowska zwraca uwagę na fakt, iż

umieszczając podróżniczy wpis na jednym z podróżniczych portali nie ma [się] żadnej pewności, że ktokolwiek ów wpis przeczyta. Píše [się] go dla każdego i dla nikogo. To opowieść bez adresata, bez grupy docelowej. Jedynym pewnym odbiorcą opowieści jest sam piszący. Relacja z wędrowki na zawsze zachowana zostanie w gigantycznym archiwum, jakim jest Internet, przechowując wspomnienia, refleksje i uwagi piszącego.⁷

Jeżeli relacje te ostatecznie dotrą do potencjalnego odbiorcy, to może oznaczać to, iż odbiorca ten posiada podobne zainteresowanie lub przeżycia, co autor tekstu. Blogi mają na celu budowę społeczności wokół danego tematu lub danego blogera/blogerów. Mogą one inspirować i tworzyć pewnego rodzaju wzorce, a sama „chęć przeżycia przygody nie wiąże się z aktywnym jej poszukiwaniem, ale polega na przeżywaniu jej w sposób zapośredniczony poprzez identyfikację z narratorem – podróżnikiem.”⁸ Blogi podróżnicze można dzielić na rozmaite podkategorie. Jedną z takich pod-kategoryzacji może być ta przedstawiona poniżej⁹: tanie podróże;

1. podróże dookoła świata;
2. podróże z dziećmi;
3. podróże z psem.

Oczywiście powyższa pod-kategoryzacja może być jedynie punktem wyjścia do dalszej typologizacji blogów. Blogi podróżnicze są bogate w różnorodne formy przekazu. Istnieją pewne zasady przygotowania wpisów i wyboru form gatunkowych treści:

Sz szczególnie popularne są poradniki, na które składają się blogi rodzinne, o podróżach z psem oraz o tanim podróżowaniu. Blogerzy publikują również testy sprzętu, sporządzają rankingi godnych odwiedzenia miejsc, odpowiadają na listy od czytelników. Znakomity wpływ na sporządzanie treści blogów mają trendy, które przewidują wybór kierunków turystycznych i wzorca podróżowania. Blogi zamieszczające relacje z wypraw dookoła świata zawierają z kolei cenne wskazówki na temat wyboru kierunków turystycznych.¹⁰

⁶ A. Adamski, M. Laskowska, *Nowe media – możliwości i pułapki*, Poznań-Opole: Wydawnictwo Naukowe SCRIPTORUM 2011, s. 107.

⁷ M. Zdrodowska, *Popularne narracje podróżnicze – turystyczne światy przedstawiane w Internecie*, „Liberatura, e-literatura i ... Remiksy, remediacje, redefinicje” 2012, s. 4.

⁸ B. Koturbasz, *Multimedialne podróżopisarstwo czyli narodziny „travelebrity”*, „Panoptikum” nr 8 (15) 2009, s. 118.

⁹ I. Morozova, *Blog podróżniczy jako przestrzeń dla kreowania i komunikowania wzorców podróży*, „Folia turistica” nr 40 2016.

¹⁰ I. Morozova, *Blog podróżniczy jako przestrzeń dla kreowania i komunikowania wzorców podróży*, „Folia turistica” nr 40 2016.

Blogi podróżnicze w Polsce

Blogosfera w Polsce jest bardzo różnorodna i skupia wokół siebie szerokie grono zainteresowanych osób. Blogów o motywie podróżniczym pisze się najwięcej, a największymi – o największym zasięgu – blogerami podróżniczymi (w podkategorii blogi podróżnicze z dziećmi) są: Rodzina bez granic (thefamilywithoutborders.com), Mary w plecaku (marywplecaku.pl), Vathsan Clan (www.vathsanclan.com), Odkrywać świat (www.odkrywacswiat.pl), Kasai (kasai.eu), 8 stóp (osiemstop.pl), Kajtostany (kajtostany.peron4.pl), Podróże Hani (www.podrozehani.pl). Oczywiście wymienione powyżej blogi to tylko nieliczne z tych, które można znaleźć w sieci.

Kim jest młody podróżnik i jaki ma wpływ na tę formę przekazu?

Dziecko, które podróżuje z rodzicami opisującymi swoje przygody na wymienionych wyżej portalach czy blogach, zupełnie nieświadomie staje się osobą publiczną, rozpoznawaną w sieci przez zainteresowane osoby. Również nieświadomie uczy się życia, świata, języków w inny sposób niż jego rówieśnicy. Powszednie stają się dla niego odmienności, które przyswajają w sposób naturalny, wraz z mlekiem matki. Także przedmioty szkolne takie jak: historia, przyroda, geografia, języki, wiedza o kulturze czy społeczeństwie; wszystkiego uczy się podczas codziennych aktywności. Pasja jego rodziców staje się jego pasją, która nie tylko buduje więzi rodzinne pomiędzy jej członkami, ale także zostawia szeroki wachlarz wspomnień i umiejętności, które przyswojone w dzieciństwie mogą stać się mocnym atutem w przyszłości. Zazwyczaj dziecko w inny sposób dostrzega świat, kraj, obraz niż jego rodzice. Jego reakcje są naturalne, obiektywne, oparte tylko i wyłącznie na jego własnym doświadczeniu. Dziecko – podróżnik wyrabia sobie własne zdanie na temat tego, co widzi. Jego opinia oparta jest zazwyczaj tylko i wyłącznie na własnych doświadczeniach, bo nie czyta ono recenzji czy notatek z podróży innych osób. Rodzice – blogerzy nie zawsze wybierają swoje destynacje przez pryzmat swoich dzieci. Często jeżdżą w miejsca, które z jakiegoś względu są ważne dla ludzkości, aby w ten sposób edukować swoje pociechy i na przykład nakreślać im historię Europy czy świata.

Czy zatem dziecko może być pokrzywdzone, kiedy jego rodzice decydują się na podróż kosztem opuszczenia zajęć wczesnoszkolnych? By odpowiedzieć na to inne pytania przeprowadzono badanie w formie ankiety, gdzie blogerzy odpowiedzieli na pytania otwarte, które miały na celu uświadomienie odbiorcę w jakim celu, w jaki sposób i jak uczestniczy ich dziecko w wybranym przez nich stylu życia.

Wyniki badań

• metodologia badań

Na potrzebę niniejszego artykułu przeprowadzono w wersji pilotażowej badanie empiryczne (CAWI). Ankiety rozesłano do osiemnastu blogerów, finalnie wybrano

odpowiedzi czterech rodzin, które przeanalizowano w poniższym artykule. Grupa ta jest niereprezentatywna, a tylko i wyłącznie dalsza analiza blogów mogłaby pozwolić na miarodajne wyniki. Ankieta zawierała 12 pytań otwartych¹¹ i została przeprowadzona w listopadzie 2017 roku.

• analiza wyników badań

Dwa pierwsze pytania miały ukazać blogerów, którzy wzięli udział w badaniu oraz wiek ich dzieci. Byli to: Mary w plecaku, Rodzina bez granic, Odkrywać świat, Vathsan Clan. Wiek podróżujących dzieci sytuuje się w przedziale od dwóch do ośmiu lat. Są to zatem dzieci w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym. Warto jednak zaznaczyć, iż podróżują one przez cały okres swojego dzieciństwa.

Dalej pytano o to, jaki wpływ ma podróż i pisanie bloga na dzieci tych blogerów? Z odpowiedzi wynika, iż podróż ma duży wpływ na dzieci, natomiast pisanie bloga ma wpływ umiarkowany. Podróże pozwalają rodzinom na wspólne spędzanie czasu, odwiedzanie nowych miejsc, doświadczanie nowych rzeczy, tworzenie czegoś, co po powrocie będzie można wspominać. Blog w tym przypadku staje się już tylko efektem ubocznym, pewnego rodzaju postproduktem po podróży.¹² Podróżowanie ma duży wpływ na dzieci, które stają się świadomymi uczestnikami rodzinnych wyjazdów, ponieważ wiedzą one dokąd odbędzie się podróż i co mogą uznać za wartości odwiedzenia w danym miejscu. Przed wyjazdem rodzice starają się zaznajomić je z wiadomościami o kraju, do którego jadą: krótką historią, flagą, zwyczajami, walutą czy językiem, jaki tam obowiązuje. Rodzice podkreślają, iż z perspektywy czasu widzą, że sporo wiadomości pozostaje w głowie dziecka. Blogerzy mają nadzieję, że uda im się w ten sposób pokazać dziecku jak różnorodny jest świat i ludzie wokół, a to sprawi, że dziecko wyrośnie na człowieka nie bojącego się tego, co inne i obce.¹³ Dzieci są świadome tego, że rodzice piszą bloga, publikują w sieci historie i zdjęcia z podróży i że inni mogą to oglądać i czytać. Dzieci osób podróżujących wydają się być otwarte, a dzielenie się doświadczeniami i przeżyciami zdaje się, że uważają za rzecz naturalną. Gdy zaistnieje odpowiednia sytuacja same opowiadają o blogu i o tym, co można na nim przeczytać. Podróże kształtują je. Edukacja domowa w podróży ma zastąpić im szkołę na co dzień, a wiedza o świecie raczej nie jest

¹¹ Pytania użyte w formularzu: Nazwa bloga: Wiek dzieci, z którymi podróżuje/podróżujemy: Jaki wpływ ma podróż i pisanie bloga na Państwa dziecko? Jaki wpływ mają Wasze dzieci na wybierane przez Was destynacje? Jeśli mają duży wpływ, to proszę napisz w parę punktach dlaczego. Ile procent ze wszystkich wpisów, to wpisy dotyczące podróżowania z dziećmi? Czy dzieci mają bezpośredni wpływ na to jakie posty powstają? Czy próbowały kiedyś pomóc w opisywaniu rzeczywistości? Do jakich wpisów moglibyście zaliczyć te dotyczące podróży z dziećmi: (poradnikowe, zabawne historie, etc.) Jak wygląda edukacja Waszych dzieci podczas podróży? Czy Państwa blog jest czytany głównie przez rodziców, czy również przez dzieci? Czy ta forma komunikacji pomaga lub może pomóc w przyszłości Państwa dzieciom? Jeśli tak, to w czym? Czy Państwa dzieci występują podczas prelekcji, wiedzą o blogu? Jak reagują? Czy chcielibyście dodać coś od siebie (w powiązaniu z motywem podróży z dziećmi)?

¹² Vathsan Clan (www.vathsanclan.com)

¹³ Odkrywać świat (www.odkrywacswiat.pl)

tą podręcznikową. Dzieci wychowują się w różnorodności i otwartości, uczą się doświadczając, a niżej czytając podręczniki. Tak więc podróże mogą mieć wpływ na ich wiedzę, wrażliwość, zrozumienie świata oraz na ich wiele innych zachowań.¹⁴ Poniżej przytoczono wpis, który pojawił się na blogu thefamilywithoutborders.com:

Bądź rodzicem dziecka, które podróżowało! Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko będzie elastyczne i łatwo się przystosuje do różnych sytuacji. Zaśnie bez problemu, czekając na samolot, w głośnym hostelu czy na przepełnionym ludźmi promie. Będzie się czuło bezpiecznie i zawsze na miejscu, gdziekolwiek los je zabierze. Nie będzie krzywiło się na nic: obliże paluszki po surowej rybie, najtańszym ryżu czy roztopionej czekoladzie. Nie będzie się bało zmoknąć na deszczu i spocić się słońcu. Takie dziecko będzie wiedziało, że deszcz to przecież tylko deszcz, który może szybciej wyschnąć, a brud to tylko brud, który można raz-dwa uprać. Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko będzie umiało jednym uśmiechem zdobyć serca przyjaciół na całe życie. Będzie lubiane dzięki swoim umiejętnościom zrozumienia innych i empatii. Będzie wiedziało, że ludzie mogą być bardzo różni, mogą różnie wyglądać i różnie pachnieć, ale że wszyscy w środku są tacy sami i mogą stać się jego rodziną, ot tak. Ale Twoje dziecko nie będzie płakało przy pożegnaniach: wie przecież, że “żegnamy” się często tylko do następnego “zobaczenia”.

Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko będzie widziało w świecie pozytyw i wyzwania, zamiast problemów. I jeszcze Cię tym zaskoczy! “Mummy, nie martw się”, “Tato, jak nie teraz, to później”, “Mummy, to TYLKO...” – usłyszysz ten dziecięcy głos i sam poczujesz się lepiej w trudniejszych momentach.

Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko będzie umiało szczęśliwie żyć, mając mniej. Bo spotka na swojej drodze wiele dzieciaków, bawiących się tylko kamykami i spojrzy z głębszą refleksją na swoje zabawki w domu. Dziecku więcej radości sprawi małeńki prezent od serca niż drogi gadżet z reklamy. Nie będzie się nudziło bez aplikacji na iPhone. Krzywy patyk stanie się dinozaurem, a wielkie drzewo – wyzwaniem do wspinaczki. Dziecko będzie wiedziało, co to znaczy dzielić się z innymi. Od dzieci, które mają niewiele, nauczy się, że cały świat może być wielkim, ekscytującym placem zabaw. Dziecko nauczy się odróżniać rzeczy ważne, od tych, które w podróży (i w życiu) są tylko balastem, przez który chodzi się tylko wolniej.

Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko szybko zrozumie wagę nauki języków. Będzie wiedziało co to jest komunikacja: werbalna i nie, a każdego nowego języka będzie się uczyć łatwiej i szybciej. Uśmiech nie ma dialektu, nie ma znaczenia czy będzie skakać przez kałuże z dziećmi uchodźców, gwatemalskimi dziewczynkami czy chłopcami z Tonga.

Miej dziecko, które podróżowało. Relacje Twojego dziecka z tymi, których kocha, staną się mocniejsze. Dziecko doświadczy tęsknoty i radości z powrotów. Twoja relacja z dzieckiem też będzie mocniejsza: co łączy ludzi to przecież czas razem w różnych okolicznościach, i wspólne potem wspomnienia. To Ty będziesz tym, który pokaże dziecku świat: przygody, szczęście, świecące słońce, deszcz i radosny czas – będzie kojarzył mu się z mamą, tatą czy siostrą, a nie z kreskówką czy grą komputerową. Twoje dziecko może spróbować zrobić to samo w przyszłości i mieć szczęśliwą rodzinę.

Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko będzie lepszym gospodarzem i generalnie lepszym człowiekiem w przyszłości. Będzie wiedziało, co to znaczy spotkać w życiu kogoś, kto jest ot tak po prostu bezinteresownie pomocny: da miejsce do spania, ugotuje kolację i uśmiechnie się albo przytuli dokładnie wtedy, kiedy trzeba. I też będzie chciało takim być.

¹⁴ Mary w plecaku (marywplecaku.pl)

Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko będzie bardziej niezależne, odpowiedzialne i będzie się mniej bało nowych doświadczeń. Zgubi swojego ukochanego misia w jakimś nocnym pociągu i o następnego zatroszczy się już lepiej. Nie będzie się bało wyjść z namiotu w środku nocy, a zostanie z nowymi-obcymi przyjaciółmi na jakiś czas nie będzie problemem.

Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko, które dotykało antycznych kamyków i węży w dżungli, oglądało dzikie zwierzęta w lesie, próbowało najróżniejszych owoców prosto z drzewa, piło mleko od krowy, deszczówkę czy wodę z rzeki, dotykało ognia z różnego drewna i lawy wulkanu – będzie wiedziało i rozumiało dużo więcej ze świata. Będzie przyzwyczajone do bycia ciekawym, do zadawania pytań, próby zrozumienia i znajdowania praktycznych rozwiązań w każdej sytuacji. Będzie miało w głowie podstawy historii, kultury, religii, zachowań, życia i jedzenia, i będzie potem mogło podjąć bardziej świadomą decyzję o tym, co zrobi z tą wiedzą w życiu.

Miej dziecko, które podróżowało. Twoje dziecko będzie bardziej świadome i bardziej wrażliwe na wielkie tematy świata, które czasem tak trudno dzieciom objaśnić. Bo spotka dziewczynkę, która płacze po zabitym na plaży żółwiu, bo zobaczy wioski po powodzi czy doświadczy paru dni prawie bez wody.

Głowa Twojego dziecka będzie otwarta na więcej, dziecko nie będzie potrzebowało wiele do szczęścia, a jego notesik będzie pełen kontaktów do ludzi, którzy mogą mu pomóc i go zainspirować w późniejszym życiu. Bądź rodzicem dziecka, które podróżowało, mówię Ci.¹⁵

Post cieszy się dużą popularnością w sieci i po przeczytaniu go trudno kwestionować przytoczone w nim fakty oraz nie zgodzić się z tym, iż dzieci przez doświadczenie czegoś nauczą się danej rzeczy szybciej i zapamiętają ją lepiej niż podczas lekcji w szkole, gdzie o historii czy geografii świata mogą przeczytać tylko w książce.

Kolejne pytanie dotyczyło wpływu jaki mają dzieci blogerów na wybierane przez nich destynacje podróżnicze. Z badań wynika, że dzieci mają taki sam wpływ na podejmowane przez rodziców decyzje, jak każdy inny członek rodziny. Gdy dzieci są w wieku niemowlęcym ważne jest, aby wybrane miejsca podróży były bezpieczne, czyste i aby był dostęp do lekarza. Gdy dziecko jest trochę starsze rodzice na przykład zastanawiają się czy na miejscu będzie szansa na poznanie jego rówieśników, czy będzie możliwość uczestniczenia w zajęciach dla dzieci, uprawiania sportów, które lubi. Podróż z dzieckiem może także zmienić jej tryb: może stać się wolniejsza, rezygnuje się z bardziej ekstremalnych atrakcji, czasami robi się rzeczy osobno, bo jeden z członków rodziny musi zostać z dzieckiem.¹⁶ Blogerzy podkreślają, iż dostosowują swoje tempo do najmłodszych uczestników podróży, a jeśli zajdzie taka potrzeba, to nawet zmieniają zaplanowaną wcześniej trasę. Rodzice przy wyborze destynacji biorą pod uwagę nie tylko potrzeby ich dzieci, ale także warunki klimatyczne, sposób podróży, ilość dni w podróży, możliwości fizyczne dzieci, miejsca, które dla dzieci prawdopodobnie będą atrakcyjne oraz nie wybierają miejsc niebezpiecznych (konfliktu):

bardzo ważnym miejscem, które odwiedziliśmy podczas naszej wyprawy po Bośni i Hercegowinie była Srebrenica. To miejsce, w którym podczas masakry w 1995 roku,

¹⁵ <http://thefamilywithoutborders.com/pl/miej-dziecko-ktore-podrozowalo-2014-06-14/> [dostępne: 03.02.2018]

¹⁶ Mary w plecaku (marywplecaku.pl)

ponad 8000 osób zostało zamordowanych. Trudno opowiedzieć tę straszną historię komukolwiek. A dzieciom szczególnie trudno. Oczywiście nie chciałabym im opowiadać dokładnie o tym, co tam się zdarzyło, ale wierzę, że to ważne, żeby mówić dzieciom też o tym, że złe rzeczy się dzieją, że źli ludzie się trafiają, że warto i ważne jest żeby pamiętać o ludziach, którzy zostali zranieni. I że są miejsca, takie jak to na przykład, gdzie taką pamięć można celebrować w pokoju i ciszy. Nie boicie się pokazywać swoim dzieciom biedy, brudu i problemów? – zapytał nas kiedyś dziennikarz. Nie, nie boimy się. Dopóki nie zostawiamy dziewczyn samych z tym tematem, dopóki rozmawiamy (ich językiem, na ich poziomie, z ich przykładami) o tym wszystkim, co nas otacza – wszystko jest na swoim miejscu. Chcemy pokazać naszym dzieciom ten świat, ten prawdziwy świat, który nas interesuje. Pewnie dlatego ciężko mi sobie wyobrazić wielogodzinną wyprawę rodzinną tylko po to, żeby odwiedzić na przykład jakieś wesołe miasteczko dla dzieci. Wszystko, cały odbiór sytuacji, zależy od rodziców: czy dzieci w danym miejscu będą się nudzić, czy czegoś się tam nauczą, co z tego zapamiętają. Dlatego my, z naszej listy miejsc-do-odwiedzenia, wykreśliłyśmy tylko te niebezpieczne.¹⁷

Następnie zapytano o to, jak często pojawiają się na blogu wpisy dotyczące podróży z dziećmi. Blogerzy zgodnie odpowiadają, że w zasadzie w większości wpisów można znaleźć informację o tym, że podróżują z dziećmi. Autorzy starają się doradzać i edukować innych w kwestii podróżowania z dziećmi, ale także w kwestii podróżowania będąc w ciąży. Chcą uświadamiać swoich czytelników, że dzieci nie są przeszkodą w realizacji marzeń, że warto pokazywać im własne pasje i w miarę możliwości włączać je w ich realizację.¹⁸

Czy dzieci mają bezpośredni wpływ na to jakie posty powstają? Czy próbowały kiedyś pomóc w opisywaniu przez blogerów rzeczywistości? Z ankiet wynika, iż dzieci w dużym stopniu mają wpływ na charakter bloga. Rodzice często czerpią inspiracje do pisania kolejnych tekstów na temat tego, jak dzieci odnajdują się w danym miejscu. Blogerzy chcą dzielić się z innymi rodzicami tym, iż dzieci gdzieś czują się lepiej i dobrze się bawią albo wręcz przeciwnie. Może okazać się to pomocne przy planowaniu podróży przez innych rodziców. Czasami blogerzy wypytują dzieci o przemyślenia czy opinie i pisząc post na temat jakiegoś miejsca zaznaczają, co myślał o tym miejscu ich dzieci. Zdarza się, że wykorzystują także ich cytaty. Na samą formę bloga dzieci jednak wpływu nie mają.¹⁹ Dzieci zupełnie nieświadomie mają wpływ na powstałe posty, potrafią zaskoczyć rodziców swoimi spostrzeżeniami, uwagami, które znajdują odzwierciedlenie we wpisach na blogu.

Myślę, że nie da się uciec od dziecięcej perspektywy, kiedy podróżujemy całą rodziną. W końcu zależy nam, abyśmy wszyscy czuli się ze sobą dobrze, w domu czy w trakcie wyjazdu. Musimy być więc wrażliwi na swoje potrzeby, ograniczenia. Ważne jest także to, że kiedy podróżujemy z dziećmi, mamy więcej okazji do interakcji z mieszkańcami danego kraju. Obecność dzieci naturalnie przełamuje bariery mentalne i językowe. I choć nasze dzieci nie tworzą postów na bloga, to są uczestnikami naszej wspólnej

¹⁷ Rodzina bez granic (thefamilywithoutborders.com)

¹⁸ Odkrywać świat (www.odkrywacswiat.pl)

¹⁹ Mary w plecaku (marywplecaku.pl)

rzeczywistości, a więc i ich perspektywa widzenia świata jest przemycana na blogu i w trakcie naszych prezentacji multimedialnych w szkołach.²⁰

Na blogu Rodziny bez granic pojawiają się posty napisane przez ich dziecko. Jeden z nich został przytoczony poniżej

Oto i ciąg dalszy wrażeń 8-latki z Tajlandii. Parę słów z Bangkoku już było, i teraz Hania mi nie daje usiąść do laptopa, bo sama chce ciągle pisać. Podróżowanie z dziećmi po Tajlandii nabiera ciekawych kolorów już od lotniska. Dam jej pisać bez cenzury, a co! Wszyscy lubimy prawdziwe i autentyczne, prawda? A może jakimś rodzicom wybierającym się do Tajlandii się przyda? A fani Hani się czasem uśmiechną? Zapraszamy!

* * *

Potem pan nam dał klucze do pokoiku, a pokoik jest z bambusa i pojechaliśmy na markecik nocny, bo byliśmy głodni. Takich markecików nie ma w Berlinie! Są ryby w miskach które żyją, i są jeszcze słone, słodkie i wszystkie jedzenia!

Kupiliśmy suszi kolorowe, naleśniki z kokosu i stiki rais i pomelo z chilicukrem, był bardzo ostry. Miałam też zdiecie z dziewczynką, ona była bardzo szaj, nieśmiała. Później sjadliśmy i pojechaliśmy do hotelu, bo nam się nie kciało rozkładać namiotu. Potem poszliśmy na pomost a potem się umyłam i poszłam do łuszka. Nastempnego dnia fstałam i poszłam do mamy. Ja fstałam fsześniej a mama fstała o 8.30 a ja o 7.00. A Mila muwiła: Mami wstawaj!

Pojechaliśmy do dżungli i poszliśmy się kompać do wodospadu. W wodospadzie były rybki które ziały brudy z nug. To bardzo łaskotało, a na poczontku się bałam, a potem już nie. Dawałam nużki do ryb. Potem poszliśmy rościć namiot i poszliśmy na pomost a potem do łuszka.

Nastemtneho dña fstaaliśmy o 5.30 żeby pujść do wodospadu i być pierfszymi ludźmi. Sjadliśmy śniadanie pszy wodospadze a tych wodspaduf było siedem. Poszliśmy do siudmego a w siudnym były ścieszki w wodzie. Ja się kompałam w siudnym wodospadzie a potem poszliśmy do czeciego się snowu kompać.²¹

Wpis ten przybiera formę wpisu z pamiętnika lub dzienniczka dziecka. Ukazuje prostotę rozumienia przez dzieci świata oraz naturalność wykonywanych przez nich czynności. Kąpiel w wodospadzie, jedzenie ryb, wyjazd do dżungli – wszystko to jest przez dziecko odbierane jako codzienność, coś naturalnego.

Blogerzy zaliczają wpisy dotyczące podróżowania z dziećmi do relacji, poradników (na przykład: o lataniu, o zabawach, o jedzeniu), reportaży, przemyśleń na temat życia i relacji z ludźmi czy anegdotek, historyjek z podróży. Jak wygląda edukacja dzieci podczas podróży? Niektóre z rodzin podróżują tylko w okresie wakacyjnym. Niektórzy blogerzy ograniczyli swoje podróży, kiedy ich dziecko poszło do szkoły, ale są też rodzice, których dziecko chodzi do szkoły w Indonezji i uczy się w trybie edukacji domowej: chłonąc świat podczas podróżowania, ale także sięgając do książek, ćwiczeń. Wraz ze zmieniającym się wiekiem dziecka pojawiają się nowe potrzeby. Edukacja jest obecna i potrzebna w podróży.

²⁰ Odkrywać świat (www.odkrywacswiat.pl)

²¹ <http://thefamilywithoutborders.com/pl/wioski-tajlandia-podrozowanie-z-dziecmi-2017-11-05/> [dostępne: 03.02.2018]

To już III rok naszej edukacji domowej. Zerówka, I klasa, II klasa. Za nami kolejne miesiące edukacyjnych wyzwań, rozterek i radości. Kolejny rok pracy z Marysią w roli jej nauczycielki, mentorki, prowadzącej, podpowiadającej, ukierunkowującej (chyba najmniej pasuje nauczycielka). Jak sobie radzimy? Chciało by się powiedzieć, że doskonale. Ale jak to zmierzyć? Czy miarą ma być nasza satysfakcja? Obserwowanie Marysi radzącej sobie w życiu? A może wynik egzaminów, jakie czekają ją w szkole?

Jak sobie radzimy? Chciało by się powiedzieć, że doskonale. Ale jak to zmierzyć?

Szkoła będzie mierzyła swoją miarą. Szkoła nie zapyta o to, co Marysia umie ponadto. Obawiam się, że miarą naszego sukcesu będzie liczba błędów ortograficznych i suma dodawania. Nosem wyczuwamy problemy – nieumiejętność skupienia uwagi do końca lekcji, zmęczenie szkolnym harmidrem, za mało dyscypliny i cierpliwości. Szkoły nie będziemy brać za miernik, choć opinię szanujemy. A egzaminy trzeba zadać.

Obserwowanie Marysi radzącej sobie w życiu to nasze ulubione zajęcie. Patrząc na nią z boku cieszymy się i napawamy. Ale sposób, w jaki Marysia zмага się z życiem jest tak naprawdę odbiciem nas samych. Czy możemy to oceniać?

Satysfakcja? Ta jest wielka, choć to mieszanka wielu, często skrajnych uczuć. Radości, gdy wszystko gra. Frustracji, gdy coś idzie nie po myśli. Zniecierpliwienia, gdy dzielenie ciągle nie wychodzi. Dumy, gdy pewnych zadań nie trzeba wyjaśniać. Rozbawienia, gdy padają zaskakujące pytania. Rozczarowania, gdy tylko się zdawało, że wszystko jest zrozumiałe. Można tak bez końca, pełna feeria odczuć i doznań. I to jest kluczowe, to nas najwięcej uczy i doświadcza. To szkoła życia nie tylko dla Marysi, ale i dla nas – rodziców.

Jak rozdzielić rolę nauczyciela od roli rodzica? Czy tu można znaleźć złoty środek?

Rozterki? Życiowe. Rzecz ważna zwłaszcza dla edukujących domowo, a przy tym podróżujących, bo ta kombinacja wzmacnia efekt. Jesteśmy z dzieckiem 24/7. Nie ma babci, która zabrałby na weekend, koleżanki, do której można puścić na noc, wycieczki, na którą można wysłać dziecko i mieć czas dla siebie. W pewnym momencie zaczynamy czuć zmęczenie. Chętnie poleźlibyśmy nic nie robiąc i o niczym nie myśląc, okoliczności temu sprzyjają, słońce świeci, morze kusi. Jednak coś wewnątrz nie pozwala. To poczucie odpowiedzialności za drogę, jaką wybraliśmy. Skoro nie posłaliśmy Marysi do szkoły, musimy zadbać o jej szkołę w domu, o jej czas poza nauką, o jej rozrywki. O każdą chwilę. O ciągłą stymulację. Nie możemy zostawić ją samej sobie. Nawet powszechnie i normalne rozwiązania – film, bajka, komputer – powodują wyrzuty sumienia. I z tym staramy się walczyć, bo my potrzebujemy czasu tylko dla siebie, zaś dziecko musi nauczyć się samemu organizować sobie czas. To też cenna umiejętność. I tak odkrywamy nieustannie, ilu rzeczy trzeba się jeszcze nauczyć i jak wielu my starzy ciągle się uczymy.

Kiedy będzie czas na naukę tych nudniejszych rzeczy? A może założyć, że nie ma nudniejszych rzeczy?

Rozterki szkolne? Popadanie w schematy podczas planowania lekcji. Wstajemy, godzina na matematykę, godzina pisania, czytamy 10 stron, angielski. Tak byłoby szybciej i łatwiej, ale schematy są pułapką. U nas to nie wychodzi. Robi się zbyt przewidywalnie, młoda popada w znużenie. Szkoła zaczyna nam organizować dzień, a my chcielibyśmy, by to dzień i to co się dzieje dookoła organizowały nam szkołę.

To znowu model idealny i trudniejszy. Wyrobić w sobie pewną czujność – umiejętność wylapywania optymalnych okoliczności do przekazanie dziecku konkretnej wiedzy, tak by działało się to w sposób naturalny. Wówczas wiedza pozostaje na długo, ma kontekst, ma właściwe skojarzenia, jest dla dziecka zrozumiała, a nie wyuczona. Na przykład jeśli w weekend planujemy wycieczkę na pola ryżowe, w tygodniu rozmawiamy o nawadnianiu, o uprawie ryżu w Azji, zboża w Polsce, badamy jak z tego powstaje to, co jemy na śniadanie. A skoro jutro planujemy zakupy, dzień wcześniej piszemy listę, szacujemy koszty, planujemy budżet, mnożymy, dzielimy i sprawdzamy ile śniadań z tego wyjdzie. Tylko kiedy będzie czas na te nudniejsze rzeczy? A może założyć, że nie ma nudniejszych rzeczy?

Czy robimy to dobrze? Czy udaje nam się rozbudzać zainteresowania dziecka? A może można lepiej?

Inne rozterki? Proszę bardzo. Czy robimy to dobrze? Czy udaje nam się rozbudzać zainteresowania dziecka? A może można lepiej? Czy nie przekazujemy mu naszych fobii, uprzedzeń do pewnych przedmiotów? Czy nie powtarzamy błędów swoich nauczycieli z młodości? Moi nauczyciele matematyki wyrobili we mnie przekonanie, że matematyka to czarna magia, której nigdy nie pojmę. Jak niby mam się z tego wyzwolić i przekonać Marysię, że matma to super zabawa? Zgłębiać wiedzę na temat metodyki i czytać o superbelfrach? To sprawia, że czujemy się jeszcze mniej kompetentni. Chyba lepiej spojrzeć prawdzie w oczy – może jesteśmy świetnymi rodzicami, ale nie musimy być mistrzami we wszystkim. Są lepsi od nas, trzeba ich znaleźć i dostrzec ten moment, kiedy powinni przejąć pałeczkę w nauczaniu naszego dziecka.

Jeszcze inne rozterki? Ależ proszę. Jak rozdzielić rolę nauczyciela od roli rodzica? Jak reagować na „Maaaaamo, no prooooooszę, skończmy to później!”. Czy tutaj w ogóle można znaleźć złoty środek? Wszak NIGDY nie będziemy tylko nauczycielem. Zawsze będziemy głównie rodzicem.

Rozterki się mnożą. Wyzwania rosną w tempie geometrycznym. Chcemy, żeby nie było nudno, ale żeby dziecko wszystkiego się nauczyło. Żeby była dobra zabawa, ale żeby wiedziało, co to dyscyplina. Żeby nie było obojętne na bodźce płynące ze świata, a jednocześnie umiało skupić uwagę na tu i teraz. Można tak bez końca. A znalezienie złotego środka jak zwykle jest najtrudniejsze. Ale przecież nikt nie obiecywał, że rodzicielstwo będzie łatwe, a życie w podróży będzie usłane tylko różami. To dopiero byłaby nuda.²²

Blogi te czytane są głównie przez rodziców, ale także przez osoby, które nie mają jeszcze dzieci, bo boją się, że ich pełne podróży i aktywności życie skończy się, kiedy założą rodzinę. Blogi pozwalają im uwierzyć w to, iż mając dzieci można w dalszym ciągu podróżować i spełniać własne marzenia. Czy ta forma komunikacji pomaga lub może pomóc w przyszłości dzieciom blogerów? Rodzice uważają, iż blog może stać się skarbnicą wspomnień, a także może dać dzieciom w przyszłości ciekawe źródło informacji na temat tego, jak rodzice postrzegali podróżowanie z nimi. Dzieci też często same zadają pytania, chcą lepiej rozumieć, a co najważniejsze – lepiej zapamiętują (przez rozmawianie, opowiadanie, przetwarzanie, oglądanie zdjęć czy filmów na blogu) wyjazdy i doświadczenia z tym doznane. Blog może stać się też

²² <http://marywplecaku.pl/2017/03/rozmyslania-o-domowej-edukacji.html> [dostępne: 03.02.2018]

inspiracją dla dzieci i pozwolić im na stworzenie czegoś swojego po przez pisanie czy fotografowanie.

Czy dzieci występują podczas prelekcji, czy wiedzą o blogu i jak reagują na zaistniałą sytuację? Dzieci wiedzą o tym, iż ich rodzice piszą i publikują relacje ze swoich podróży, jednak blogerzy starają się, aby nie miało to na nie większego wpływu. Czasami, podczas prelekcji dzieci opowiadają swoje historie z podróży.

W miarę możliwości na prelekcjach towarzyszy nam starszy syn. Lubimy jego obecność w trakcie opowiadań o naszych podróżach, ponieważ jest to doskonała okazja do wspomnień, zweryfikowania tego, co które z nas zapamiętało z danej podróży, co było dla każdego z nas ważne. Kiedy występujemy przed dziećmi lub młodzieżą, Gabrys staje się dodatkowym argumentem na korzyść podróżowania. Oto staje przed dziećmi chłopiec, 7-letni, często ich rówieśnik, który poznaje świat bezpośrednio, przez podróżowanie do różnych miejsc. I dzięki temu nasz przekaz o wartości podróżowania staje się jeszcze bardziej autentyczny i wiarygodny.²³

Opisane lub opowiedziane przez dzieci rzeczywistość może być bardziej rzetelna oraz autentyczna. Dzieci opowiadają o swoich przeżyciach w sposób naturalny nie dodając i nie ujmując im żadnych szczegółów.

Podsumowanie

Pokolenie Z, czyli osoby urodzone w dobie Internetu, to dzieci doskonale zaznajomione z nowymi technologiami. Forma piśmiennictwa jaką jest blog, nie jest im obca, a publikacje swoich doświadczeń w sieci traktują zupełnie naturalnie. Trend blogowania rozpowszechnił się jednak jeszcze wśród starszego pokolenia, które dzięki publikacjom swoich przeżyć, zaczęło traktować swoje podróże jako pracę etatową. Blogi podróżnicze rodzin to opisy, porady, reportaże rodziców na temat wyjazdów z dziećmi, wyborów destynacji oraz przeżyć ich dzieci. Dzieci w swoich wczesnych latach edukacji uczą się życia, ale także historii, geografii, języków czy wiedzy o kulturze i społeczeństwie w sposób naturalny podczas kolejnych wyjazdów w nieznanne miejsca. Od najmłodszych lat poznają obce kultury i obcych ludzi, co sprawia, iż nie boją się inności oraz budują swoją silną globalną tożsamość. Podróże mają wpływ na ich charakter, który cechuje się otwartością i lepszym rozumieniem różnic kulturowych. Dzieci w sposób naturalny są w stanie opowiadać swoim rówieśnikom o swoich przeżyciach, nie gloryfikując ich i nie opierając ich na wcześniej czytanych opisach czy recenzjach z danych miejsc. Jak się jednak okazuje, rodzice tych dzieci raczej nie decydują się tylko i wyłącznie na edukacją domową, ale w pewnym momencie skracają lub zmniejszają liczbę swoich wyjazdów, tak, aby ich dzieci mogły uczestniczyć w zajęciach szkolnych.

Godnym uwagi jest również fakt, iż blogi rodzin podróżujących to dzienniki, pamiętniki oraz pewnego rodzaju przewodniki po miejscach, które warto odwiedzać z dziećmi oraz jak do takich podróży należy się przygotować, to także dowód dla

²³ Odkrywać świat (www.odkrywacswiat.pl)

osób, które dzieci nie posiadają, że założenie rodziny nie wiąże się z rezygnacją z własnych marzeń. Wreszcie to lektura dla dziecka, które opisując swoje przeżycia może inspirować innych rodziców, inne dzieci oraz w przyszłości czerpać wiele korzyści ze swojego stylu życia.

Bibliografia:

- Adamski A., Laskowska M. (2011). *Nowe media – możliwości i pułapki*. Poznań-Opole: Wydawnictwo Naukowe SCRIPTORUM.
- Cywińska-Milonas M., *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, Liternet. Literatura i Internet, pod red. Piotra Mareckiego, 2002.
- Koturbasz B., *Multimedialne podróżopisarstwo czyli narodziny „travelebrity”, „Panoptikum”* nr 8 (15) 2009.
- Morozova I. (2016), *Blog podróżniczy jako przestrzeń dla kreowania i komunikowania wzorców podróży*, [w:] Folia turistica nr 40, 2016. [dostęp: <http://www.folia-turistica.pl>].
- Zdrodowska M. (2012), *Popularne narracje podróżnicze: turystyczne światy przedstawiane w Internecie*, [w:] Liberatura, e-literatura i... Remiksy, remediacje, redefinicje, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu w Opolu.

Źródła internetowe:

- <http://sjp.pwn.pl/slowniki/blog.html> [dostępne: 03.02.2018]
- <https://sloownik.intensys.pl/definicja/4/blog/> [dostępne: 03.02.2018]
- http://www.brief.pl/artykul.1325.kim_jest_bloger.html [dostępne: 03.02.2018]
- <http://thefamilywithoutborders.com/pl/miej-dziecko-ktore-podrozowalo-2014-06-14/> [dostępne: 03.02.2018]
- <http://thefamilywithoutborders.com/pl/wioski-tajlandia-podrozowanie-z-dziecmi-2017-11-05/> [dostępne: 03.02.2018]
- <http://marywplecaku.pl/2017/03/rozmyslania-o-domowej-edukacji.html> [dostępne: 03.02.2018]

Słowa kluczowe

blog podróżniczy, bloger podróżniczy, podróżnik, blogowanie, blogi dzieci, dzieci w podróży, motyw podróży

Abstract

Traveling Blogs. The New Form of Kids Communication

The article is an analysis of the pilot version of an empirical research which was carried on of some polish family bloggers to see if the blogs have an influence for the kids of the bloggers and or if these kids are representative travelers for

a young community. Another goal was to find an answer to the question if these kids have an equal education during their trips or maybe they miss some school habits. According to the research bloggers educate and motivate their kids, they try to see and submit the world which their kids see. Mostly they write how-to posts to help other families with planning their trips with their kids.

Keywords

travel blogs, travel bloggers, traveller, blogging, kids bloggers, kids travelers, motive of traveling

Łukasz Bieniasz (<https://orcid.org/0000-0002-3108-2710>)

Uniwersytet Wrocławski

Klony, sztuczne mózgi i figury woskowe, czyli o fantazjowaniu i teoretyzowaniu w literaturze i nauce z Gustavem Meyrinkiem w tle

Głównym zadaniem fizyki teoretycznej jest przepowiadanie w oparciu o teorie, które z kolei można na poziomie eksperymentalnym sprawdzić, co w efekcie ma potwierdzić słuszność danej teorii.¹ Interesującym w tej definicji jest fakt, że to przepowiadanie odnosi się również do zjawisk, okoliczności, których w czasie jej formułowania nie można stwierdzić na poziomie technologicznym, ale są one w swoim założeniu prawdopodobne. Proces ten jest z jednej strony rozważaniem, wyobrażaniem sobie i jednocześnie eksperymentowaniem na poziomie wyobrażenia. Dla najlepszego określenia takiego zachowania naukowego najlepiej posłużyć się pojęciem „eksperyment myślowy”, którego najsłynniejszym propagatorem był Albert Einstein.² To jemu przypisywano słynne już słowa: „Wyobraźnia jest ważniejsza niż wiedza, bo choć wiedza wskazuje na to, co jest, wyobraźnia wskazuje na to, co będzie.” A jego eksperymenty myślowe zostały zweryfikowane wiele lat później np. poprzez paradoks bliźniąt (z użyciem zegarów atomowych w 1971 roku lub nagroda Nobla z dziedziny fizyki w 2016 dla Davida Thoulessa, Duncana Haldanea i Michaela Kosterlitzza za badanie nad zachowaniem fal grawitacyjnych). Zasadnym może być w takim kontekście pytanie, na ile słowo eksperyment myślowy jest analogiem ‘wyobrażania’ lub nawet ‘fantazjowania’? Słownik PWN proponuje nam pięć definicji pojęcia fantazja: „1. «zdolność do wyobrażania sobie czegoś, zwłaszcza zdarzeń lub sytuacji nierealnych», 2. «wytwór wyobraźni», 3. «skłonność do postępowania w sposób ryzykowny», 4. «dziwne życzenie, które trudno spełnić», 5. «utwór muzyczny o swobodnej budowie, nawiązujący do innych form muzycznych»”³ Czy fizyk teoretyczny może fantazjować w drugim znaczeniu tego słowa proponowanym przez encyklopedię? Czy ratuje się przed tym oskarżeniem argumentem opierania się na wynikach badań naukowych i na rzeczywistości, czyli na prawdopodobieństwie tej teorii? Co w sytuacji, gdy dana teoria nigdy nie zostanie udowodniona i w ten sposób zniknie jej pierwiastek prawdopodobności? Czy jest

¹ por. Antje J. Heine, *Was ist Theoretische Physik? Eine wissenschaftstheoretische Betrachtung und Rekonstruktion von Vorstellungen von Studierenden und Dozenten über das Wesen der Theoretischen Physik*, Berlin 2018, S. 70.

² zob. Walter Isaacson, *Albert Einstein. Jego życie, jego wszechświat*, Warszawa 2014.

³ por. <https://sjp.pwn.pl/slowniki/fantazja.html> (stan na 2.01.2019)

ona wyobrażeniem, jego wytworem, czy ciągle teorią? Usprawiedliwiająca dla zestawienia dwóch procesów, naukowego-teoretycznego i literackiego-fantastycznego, może być ich pokrewieństwo metodologiczne. Utwór fantastyczny określany jest mianowicie jako posiadający elementy, które:

- „1) nigdy nie istniały, nie istnieją, a ponadto nigdy zaistnieć nie mogą w rzeczywistości, ponieważ ich występowanie jest sprzeczne nie tylko z wyobrażeniami o świecie empirycznym, ale i z prawami natury, jakie tym światem rządzą (np. latający dywan, upiór czy wehikuł czasu);
- 2) co prawda były możliwe w przeszłości jako ewentualności nie kłócące się z naturalnym porządkiem rzeczy, ale mimo to nie ziściły się i przez to nie miały wpływu na inne ukształtowanie dziejów (np. zwycięstwo Polski w wojnie z Rosją w 1831 roku); c. nie istnieją, lecz mogą pojawić się w przyszłości, ponieważ ich obecność w rzeczywistym świecie nie jest sprzeczna z naturą świata (np. kosmolot umożliwiający podróż na Marsa czy Wenus). Podstawą wyróżnienia utworów fantastycznych jest więc w tym wypadku proste porównanie rzeczywistości empirycznej z fikcyjną rzeczywistością dzieła literackiego.”⁴

Jeżeli jednym z decydujących elementów jest odniesienie fikcji literackiej do rzeczywistości empirycznej, to chodzi tu o tę, która jest tłem dla utworu, jego bezpośrednim habitatem kulturowym, naukowym, filozoficznym. Innym ważnym elementem tej definicji fantastyki jest wskazanie, że o ile elementy te nie istnieją w rzeczywistości empirycznej, to mogą się pojawić w przyszłości. Czy wówczas utwór ten przestaje być fantastyczny? Jak należy postrzegać autora, który korzysta z osiągnięć naukowych, tworzy scenariusze, potencjalne rozwiązania, jednak wybiera medium z góry przyporządkowujące je do kategorii fikcyjności, czyli w przeciwieństwie do fizyka teoretycznego, nieprawdopodobieństwa? Ważną rolę w tej skomplikowanej relacji pomiędzy naukami ścisłymi i literaturą, odgrywa wyobraźnia, która zdaje się być przestrzenią pomiędzy fantazją i teoryzowaniem. Naukowiec i autor stają jednak przed jednym wyzwaniem: żeby nie zakłócić procesu komunikacji naukowej lub literackiej muszą być zrozumiani. W obu wypadkach powinny być spełnione warunki, w których wyobraźnia musi poruszać się w ramach horyzontu doświadczeń adresata.⁵ Dwa krótkie przykłady zilustrują nam działanie wyobraźni oraz osoby, działającej na wyobraźnię. Pierwszym z nich jest Jackson Landers z uniwersytetu na Florydzie, który w swoich badaniach pracował m.in. nad tzw. ‘kurczakowatością’ potraw egzotycznych. Nie jest to nic innego jak nieprzypadkowe, jak się okazuje, przyrównanie smaku jakiegoś zwierzęcia do smaku kurczaka. Porównanie to ma wiele przyczyn, jednak najważniejsza jest, że najłatwiej nam wyobrazić sobie obcy nam smak poprzez odniesienie do kurczaka za względu na jego powszechność kulinarną. Odbiorca nie może poczuć smaku, lecz może go sobie wyobrazić. Coś odległe, staje się mu bliskie, mimo, że nie jest w stanie tego zaznać. Landers w swoich badaniach posuwa się o wiele dalej i odnajduje rzeczywisty powód tego pokrewieństwa smakowego. Oka-

⁴ Por. [http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Fantastyka_\(pojęcie\)](http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Fantastyka_(pojęcie)) (stan na 2.01.2019)

⁵ np. w: Stefanie Schulte, *Gleichnisse erleben: Entwurf einer wirkungsästhetischen Hermeneutik*, Stuttgart 2008, s. 50.

zuje się mianowicie, że na przykład legwan, wąż i kurczak mają tego samego przodka, *Pederpes finneyae*. Można by rzec, że teoria została potwierdzona badaniami. O wiele bardziej niepokojące może być zachowanie, w którym wyobrażenie zasłania rzeczywistość i staje się tworem wyimaginowanym w stylu Don Quichota. Przykład takiego zjawiska podsuwa nie tylko dzieło Cervantesa, lecz cały proces rzekomego odkrywania Ameryki, który miał miejsce do przełomu wieku XVIII i XIX. Mówimy „rzekomego”, ponieważ w kontekście podróży wczesno nowożytnych zalecane jest użycie słowa ‘wymyślenie’ lub ‘wyobrażenie’, a nie ‘odkrycie’.⁶ Zarzut ten ma swoje uzasadnienie w tym, że podróżnicy ci w rzeczywistości nie odkrywali, lecz szukali potwierdzenia swoich wyobrażeń na temat nieznanego lądu, a te czerpali z niewiarygodnych źródeł.⁷ Jest to sytuacja, w której wyobrażenia zdominowała rzeczywistość, a weryfikacja nastąpiła dopiero w efekcie podróży ok. 1800 roku.

Można zadać sobie pytanie, czy weryfikowanie wiarygodności treści określanych jako fantastyczne (ich częścią jest literatura science fiction, w stronę, której tu zmierzamy) lub z elementami fantastycznymi ma jakiś sens? Odpowiedź może być naiwna: nie zawsze. Biorąc za przykład prozę Gustava Meyrinka możemy ocenić z perspektywy prawie stu lat potencjał profetyczny jego wyobrażeń, które ujął w formie fikcyjnej rzeczywistości. Ma sens również z tego powodu, dla którego szukamy tzw. aktualności lub ponadczasowości różnych dzieł społecznie, filozoficznie lub kulturowo zaangażowanych. Przecież opowiadanie fantastyczne nie istnieje tylko w kontekście rzeczywistości empirycznej, z którą jest bezpośrednio związane. Utwór literacki, jakikolwiek, nie powstaje w próżni, zatem i w przypadku fantastyki możemy wskazać inspiracje źródłowe, naukowe, intelektualne lub powiązania interpersonalne i jednocześnie, o ile to możliwe, zapytać o ich odniesienie do konkretnych czasowości. Nie zawsze ma sens, ponieważ trudno mówić o prawdopodobieństwie w kontekście treści fantasty z magią, stworami i nadprzyrodzonymi siłami. Autor z obszaru science fiction, bo o takim obszarze fantastyki możemy mówić, stoi przed niebezpieczeństwem odrzucenia ze względu na niezrozumienie użytego języka. Przytoczony tu jako przykład fizyk teoretyczny ma większy komfort psychiczny, ponieważ może zakładać znajomość nomenklatury naukowej. Idealnym przykładem na mówienie zrozumiałe o naukach niezrozumiałych i wyobrażonych światach był Stanisław Lem:

„Kiedy gospodyni wyrabia ciasto, to najpierw je rozrabia, a potem wraz z drożdżami wkłada do jakiejś formy, gdzie pozwala mu rosnąć. Nie daj Bóg wtedy trącić, bo opadnie. Jest faza wyrabiania i bezwzględnego spokoju. Podobnie jest z protoplanetarną mgławicą słoneczną.“⁸

Czytając opowiadania Gustava Meyrinka, które bez wątpienia można sklasyfikować jako literaturę fantastyczną (science fiction), lub inne nam czasowo bliższe, można sobie postawić pytanie: Czy literatura science fiction jest niepoważna, a fizyka teo-

⁶ zob. Dieter Borchmeyer, *Die Ordnung des Unbekannten*, Berlin 2009.

⁷ por. tamże, s.13–40.

⁸ Stanisław Beres, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987, s. 305

retyczna poważna? Czy można odczytywać literaturę pod kątem jej profetyczności, przepowiadania scenariuszy zdarzeń w formule fikcjonalnej w oparciu o wiedzę naukową dostępną autorowi tekstu literackiego? Różnica jaka istnieje pomiędzy założeniami, przepowiedniami (Vorhersage) Einsteina i rzeczywistością wykreowaną w opowiadaniach Gustava Meyrinka wydaje się być jednoznaczna. Fizyk czerpie z badań i zakłada czynniki realne rozwoju, pisarz umiejscawia swoją wiedzę naukową w świecie fikcjonalnym, który może stać się rzeczywistym, lecz autor nie ma przekonania, że tak będzie. Literaturę science fiction można traktować oczywiście jako pewien estetyczny sposób poddania do dyskusji osiągnięć naukowych, w których nie autor jest ich twórcą, lecz autor jedynie wykorzystuje je do budowy własnej wyobrażonej rzeczywistości. Skoro teorie Einsteina znalazły swoje potwierdzenie po tak długim czasie, autor fantastyki może stać się profetą. Dla oceny słuszności pierwszego i drugiego potrzebna jest perspektywa czasowa, którą w przypadku Einsteina i Meyrinka mamy. Mamy tu do czynienia z weryfikacją wyobrażonej przyszłości z jego rzeczywistym rozwojem, która sięga czasów odległych.⁹ A takim przykładem teoretyka-wizjonera był Roger Bacon (ok. 1214–1294), który w swoim *Opus maius* (1267) wyobraził sobie świat przyszłości następująco:

„Możliwe, że powstaną wielkie statki morskie, którymi będzie kierować jeden człowiek, a będą one poruszać się szybciej niż nasze, pełne wioślarzy. Możliwe jest, że powstanie pojazd, który poruszać się będzie z niewiarygodną prędkością, a ruch nie będzie mu nadawać żadne żywe stworzenie. Możliwe jest, że zbudowane zostanie urządzenie do latania, tak iż siedzący w jego wnętrzu człowiek pokręceniem korby spowoduje bicie sztucznych skrzydeł na kształt lotu ptaka. Nieprzeliczone mnóstwo innych rzeczy można będzie wykonać jak na przykład mosty nad rzekami bez filarów, maszyny i niewidziane dotąd urządzenia.”¹⁰

W przypadku Gustava Meyrinka będziemy szukać elementów, które straciły potencjał *fiction*, i z perspektywy czasu stały się częścią świata już nie fikcjonalnego, lecz rzeczywistego. Są to urzeczywistnione wyobrażenia, które w wyniku technologicznego eksperymentu stały się możliwe do zrealizowania. Idealnym przykładem dla uzasadnienia takiej optyki jest np. Kurd Lasswitz, urodzony we Wrocławiu w 1848 roku (zm. 1910) i uznawany za ojca niemieckiej literatury fantastycznej, w jednym ze swoich opowiadań pt. *Universalbibliothek* zawarł teorię biblioteki zawierającej wszelkie dzieła już napisane, lecz również te które powstaną. Biblioteka ta miałaby być przestrzenią wypełnioną konfiguracją znaków, nie liter, które według życzenia człowieka łączyłyby się w konkretne dzieło. Czy nie brzmi to jak wyobrażenie rzeczywistości wirtualnej? Lasswitz nie był tylko pisarzem, ponieważ w 1873 roku obronił pracę doktorską nt. siły grawitacji cieczy na ciałach stałych, jednak bez sukcesu zakończyły się jego starania o zdobycie stanowiska na uniwersytecie we Wrocławiu. Zrezygnowany opuścił miasto i przeprowadził się do Gothy i tam poświęcił się twórczości literackiej. Lasswitz jest przykładem autora, w którego twór-

⁹ zob. James Gunn, *Droga do science fiction. Od Gilgamesza do Wellsa*, Warszawa 1985.

¹⁰ Tamże., s. 61–62.

czości nauka spotyka się z literaturą i jest przykładem transferu z obszaru nauki do świata literatury. Na podobnej granicy pomiędzy dwoma pozornie przeciwstawnymi obszarami porusza się Gustav Meyrink w swojej prozie. Są one często określane jako wizjonerskie. My żyjący ok. 100 lat później, możemy podjąć taką próbę, na ile jego wizje świata, rozwoju społeczeństwa się ziściły, czyli na ile był proroczy, profetyczny w swoim myśleniu?

Patrząc na życie Gustava Meyrinka można wyobrazić sobie atmosferę w jakiej tworzył. Urodził się w Wiedniu w 1868 roku i zmarł w Starnbergu w Bawarii w 1932. Z wykształcenia był ekonomistą i bezpośrednio po studiach pracował jako bankier, jednak po nieudanych inwestycjach musiał zamknąć swój bank i rozpoczął pracę w różnych redakcjach. Tłumaczył z sukcesem również z języka angielskiego i francuskiego.¹¹ Jego znajomość języków obcych umożliwiała mu zatem dostęp do badań naukowych w oryginale i sam przykład Flammariona pozwala przypuszczać, że jego zainteresowania były z szerokiego zakresu psychologii, psychiatrii i nauk fizycznych. W przeciągu swojego życia związany był głównie z Pragą i Monachium. Meyrink nie przechodził obojętnie obok nauk ‘nieakademickich’. Meyrink był mianowicie przez całe życie związany z różnymi towarzystwami ezoterycznymi, gdzie miał kontakt z rytuałami z pogranicza czarnej magii, wspomniana książka Flammariona jest z obszaru teofizyki i omawia proces rozłączenia ciała od duszę. W roku 1891 był współzałożycielem loży ezoterycznej „Pod błękitną gwiazdą”¹², a spotkania członków odbywały się również w jego mieszkaniu w Pradze. W trakcie spotkań zdecydowano się poddać wielu eksperymentom, które miałyby wyzwolić ponadludzkie zdolności m. in. poprzez ekstremalny ascetyzm (rezygnację z alkoholu, mięsa i innych uciech doczesnych). Trenowano również różne techniki oddychania, żeby osiągnąć wyższy poziom świadomości (w tym celu również jogę), poprzez ćwiczenia siły koncentracji starano się odnaleźć duchowe braterstwo.¹³ Praktyki te nie przyniosły rzekomo żadnych sukcesów. Ogromny wpływ na niego miała znajomość z Aloisem Maile Maillaendera¹⁴ i uczestnictwo w spotkaniach Towarzystwa Teozoficznego, dzięki czemu doświadczył seansów z najsłynniejszym medium tamtego czasu z Jeleną Petrową Blawatksy. Jest to bardzo kompaktowy opis jego zainteresowań, który ma przede wszystkim wskazać jego potrzebę szukania prawdy przy wykorzystaniu dróg oficjalnych i tajemnych zakazanych. Przenikanie się nauki i paranoi jest, jak

¹¹ W przypadku j. angielskiego były to dzieła m. in. Charlesa Dickensa. Z j. francuskiego ukazało się w jego tłumaczeniu książką astronoma i teofizyka Cammilea Flammariona *Rätsel des Seelenlebens* w 1908.

¹² Gerald Baer, *Das Motiv des Doppelgängers als Spaltungsphantasie in der Literatur und im deutschen Stummfilm*, Amsterdam – New York 2005, s. 389.

¹³ Eva Markvartova, *Der alchemistische Inneraum oder: Die mehrdimensionale Topographie in Gustav Meyrinks Romanen*, w: Christine Lötscher, Petra Schrackmann, Ingrid Tomkowiak, Aleta-Amirée von Holzen, *Übergänge und Entgrenzungen in der Fantastik*, Muenster 2014, s. 85–104, tu: 86.

¹⁴ Karl Baier, *Yoga within Viennese Occultism: Carl Kellner & Co.*, w: Karl Baier, Philipp André Maas, Karin Preisendanz *Yoga in Transformation: Historical and Contemporary Perspectives*, Göttingen 2018, s. 389–438, tu: s. 400.

pokażą poniższe przykłady charakterystyczne dla jego wyobrażenia o życiu. Zdaje się być Faustem przełomu wieków, który niezadowolone wynikające z bezradności konwencjonalnych nauk wobec jego pytań o sens świata, niweluje sięgając po moc zakazaną, tajemną.

Mózg, który wyparował ukazał się w 1906.¹⁵ Przedstawiona jest w nim historia naukowca Hiram Witta, któremu, jak się dowiadujemy, udało się przed 20 laty wyhodować z komórek zwierzęcych ludzki mózg, który rzekomo nawet samodzielnie myślał.¹⁶ Dokonanie to przeszło jednak bez większego echa w świecie nauki. Ponadto naukowiec ten hodował sztucznych ludzi, jednak bez mózgu, ponieważ w jego ujęciu mózg ludzki nie potrzebuje ciała do egzystencji. Akcja opowiadania skupia się wokół jednej sceny, a mianowicie przeszukania jego mieszkania i pracowni przez patrol wojskowy. W trakcie przeszukania jeden z żołnierzy kładzie przypadkowo hełm na talerzu z mózgiem i podczas opuszczania mieszkania i po podniesienia hełmu, okazuje się, że mózgu nie ma, ponieważ pod hełmem żołnierskim wyparował.¹⁷ Czas akcji jest bliżej nieokreślony. Jednak dwie płaszczyzny interpretacji, które są tu możliwe, pozwalają na pewne założenia. Pierwsza płaszczyzna to możliwe odniesienie do realiów Austrii przełomu wieków i krytyka zmilitaryzowanego modelu państwa. Drugim to nawiązanie do badań i dyskusji wokół potencjału ludzkiego mózgu, które miały na przełomie XIX i XX wieku. Dowody na słuszność pierwszego założenia interpretacyjnego widzimy w strachu naukowca przed oficerem, oraz prześmiewcza konstrukcja oddziału patrolowego, ponieważ jednym z wojskowych jest małpa.¹⁸

Abstrahując jednak od komentarza społeczno-politycznego, który jest w tym opowiadaniu obecny, można je odczytać również jako element literackiej dyskusji w kwestii osiągnięć neurologii na początku XX wieku. W tym czasie, który był tłem dla powstania opowiadania *Mózg, który wyparował*, doszło w świecie nauki do szczególnej konfrontacji, która miała miejsce pomiędzy Ernstem Haecklem a Ludwigiem Edingerem. Pierwszy jest atakowany przez Meyrinka w jego opowiadaniu bezpośrednio:

„Wytwory te, w szklanych pojemnikach, postawiono w cieple, kazano nawet profesorowi gimnazjalnemu Aurelianowi Fliesspapierowi wygłaszać przed nimi wyczerpujące wykłady o „Zagadce świata” Haeckla – mając oczywiście na względzie wysoki stopień świadomości tych mózgow – jednak rezultaty były tak dalece niepokojące, że trzeba było prawie zrezygnować z dalszych prób kształcenia. Bo pomyśleć tylko: już w trak-

¹⁵ W artykule prezentowane będą fragmenty opowiadań, które ukazały się w polskim tłumaczeniu: *Gabinet figur woskowych. Opowieści niesamowite*, tł. i posł. Hubert Orłowski, Poznań 1980.

¹⁶ Tamże, s. 59.

¹⁷ Por. tamże, s. 65.

¹⁸ Dowodem na to mogą być dwa fragmenty: „Tego rodzaju sprawy nie należą bowiem do naszych czasów. A poza tym – cóż można począć w krajach mówiących po niemiecku – z mózgami myślącymi samodzielnie?” (s. 59) oraz „Czy nie włożymy mu mózgu, jeśli już musi iść do wojska? Spytał Hiram Witt z rezygnacją i mimo że oficer uznał to za zbyt bezczyste, podniósł hełm z talerza, pod którym leżał jego ostatni mózg.” (s. 65)

cie wykładu niemal wszystkie mózgi rozpekęły się z hukiem, pozostałem zaś drgnęły dziko kilka razy, po czym niepostrzeżenie zdechły i bardzo brzydko potem cuchnęły”¹⁹

Czym zasłużył sobie Ernst Haeckel na taka krytykę i dlaczego stał w opozycji do Ludwiga Edingera? Haeckel, który był profesorem anatomii porównawczej na uniwersytecie w Jenie, zasłynął próbą sprowadzenia pochodzenia wszystkich organizmów do jednego źródła, w przypadku człowieka i świata zwierząt są to mikroorganizmy (monery). Takie ukierunkowanie badań jest typowe dla monistów, tzn. ludzi przekonanych o pochodzeniu elementów świata z jednego źródła, odrzucając w ten sposób pluralizm ewolucyjny. Haeckel, co oczywiste, nie zaskarbił sobie sympatii środowiska naukowego tym poglądem. W opozycji do niego wielki sukces odniósł i odkrycia dokonał Ludwig Edinger. Był żydowskiego pochodzenia i z tego względu początkowo nie miał możliwości pracy na uczelni. Swoje badania prowadził potajemnie we własnym zakresie i dokonał przełomowych odkryć w budowie i rozwoju mózgu pracując na nienarodzonych płodach. Wyniki tych badań porównywał z budową mózgu zwierząt, chcąc zrekonstruować fazy rozwoju mózgu ponadgatunkowo i stawiając tezę o różnych czynnikach mających wpływ na wykształcanie się konkretnych obszarów mózgu. Tłem naukowym jest krytyka Haeckela, którego wyników badań nie jest w stanie wytrzymać samodzielnie myślący mózg.

Bohater główny opowiadania, Hiram Witt, na krótko przed rewizją w jego mieszkaniu osiąga swój największy sukces naukowy, to znaczy udaje mu się stworzyć mózg łącznie z rdzeniem kręgowym i w ten sposób uzyskuje organ, który jest samowystarczalny, bez potrzeby podłączania do ciała. W jego poczuciu ma miejsce odkrycie przełomowe, które jednak ze względu na niski stan intelektualny środowiska naukowego zostaje niezauważone.

„Mózg ma się do rdzenia kręgowego jak siła ciężkości do siły odśrodkowej. To było rozwiązanie ostatniej zagadki.

Musiał pozbierać wszystkie myśli, które oszałamiały go, żeby zdać sobie sprawę, gdzie właściwie jest, gdy wtem przeraził się ogromnie, spojrzenie jego padło na nagi ludzki kadłub – naprzeciwko pod ścianą – który przez pełne dwadzieścia lat wyhodował z maleńkich komórek, tak jak się hoduje drzewo gumowe, i który teraz jako dorosły, nieświadomy swego istnienia twór, stał przed nim. Hiram Witt uśmiechnął się bez troski:”
To także jedna z moich zbędnych prac! Po co w ogóle budować kadłub? Wystarczy, że uzyskam tylko mózg i rdzeń kręgowy, po co mi jakiś tam grat do wykonania czynności?”²⁰

Coś co podnosi rangę tego dokonania jest również fakt, że uczonemu Meyrink nadaje nazwisko Hiram Witt. Jest to kolejna obok Ernsta Haeckla, choć należałoby dodać ‘prawdopodobnie’, realna postać pojawiająca się w tym opowiadaniu i oczywiście nie przypadkowo. Hiram de Witt żył w 19. wieku i był przedsiębiorcą w Stanach Zjednoczonych.²¹ Podczas jednej ze swoich podróży służbowych wszedł w posiada-

¹⁹ Tamże, s. 59f.

²⁰ Tamże, s. 61–62.

²¹ Por. Reene Norbergen, *Secrets of the Lost Races: New Discoveries of Advanced Technology in Ancient Civilizations*, New York 2001, s. 42

nie skały kwarcowej wielkości pięści. W momencie pokazywania go znajomym po powrocie do domu, kamień ten wypadł mu i pękł na pół odkrywając swą tajemnicę i zadając światu zagadkę. W środku znajdował się gwóźdź, który w tej skale nie znalazł się poprzez mechaniczne wbicie, lecz, jak wykazały badania, został przez skałę kwarcową obrośnięty. Znaczy to mniej więcej tyle, że gwóźdź był tak samo stary jak skała. I tu niespodzianka. Według naukowców skała miała wiek datowany na kilka milionów lat, przez co gwóźdź ten wskazywał na istnienie cywilizacji posługującej się wbrew naszemu stanowi wiedzy zaawansowaną w naszym wyobrażeniu techniką. A przecież według naszego obecnego stanu wiedzy, 2,5 ml lat temu mieliśmy epokę najprymitywniejszej obróbki kamienia, a gwóźdź datowany był na kilka milionów lat wstecz. Ok. połowy i w szczególności w drugiej XIX wieku, w wielu miejscach odkryto podobne skały, w których znajdowały się dobrze zachowane gwoździe o podobnym pochodzeniu i wieku. Wytlumaczenie ich obecności w tych skałach do tej pory jest niemożliwe. I jako coś przełomowego w postrzeganiu potencjału rozwojowego człowieka należy postrzegać dokonanie Hiramusa Witta z opowiadania, który poprzez stworzenie sztucznego człowieka, korpusu, kadłubów (dziś powiedzielibyśmy kłona lub replikanta jako twory bioinżynierii) dokonuje przełomowego eksperymentu. Ewidentny jest tu komentarz do badań neurologicznych końca XIX wieku w tym opowiadaniu. Konstrukcja tekst jest pewną fantastyczną sytuacją, która na początku XX wieku jest niemożliwa, nierealna: wyprodukowanie korpusu i mózgu. W centrum akcji jest mózg, który samodzielnie myśli, i patrząc na jego zachowanie pod hełmem, widzimy, że jego właściwości chemiczne zbliżone są do właściwości wody lub cieczy mogącej parować, czyli ulec procesowi ewaporacji. I o ile takie przedstawienie budowy mózgu nie jest zaskakujące, ponieważ każdy mózg składa się w 80 % z wody, to ciekawe jest, że Meyrink nie dąży do odkrycia nowej formy inteligencji, lecz jak pokazuje przyszłość, każe słusznie swojemu bohaterowi bazować na ideale, czyli prawdziwym mózgu, którego decydującą cechą jest skład. Tylko coś o właściwościach wodnych, może zostać analogiem ludzkiego umysłu, może być inteligentne, sztucznie inteligentne. Dowodem na to jest grupa badawcza o nazwie Fluid Analogies Resaerch Group w skrócie FARG powołana do życia w 1979 roku przez Douglasa R. Hofstedtera, która porównywała proces myślowy do procesów zachodzących w wodzie.²² Ich celem było stworzenie programu komputerowego, który byłby kreatywny, płynnie przechodził, reagował i dostosowywał się do czynników zewnętrznych, tak jak woda i tak jak myślenie. Pierwszym efektem ich pracy był program CopyCat, który w odróżnieniu od innych, miał dostosowywać się do zmiany danych i korzystać z nowo wygenerowanych danych w trakcie pracy i pracować niczym komórka mózgowa, która w założeniu idealnym nie tylko czerpie z gotowego zasobu znaków, lecz tworzy nowe na podstawie dostarczanych jej bodźców. Kolejnym projektem FARGonautów, trwającym obecnie na uniwersytecie w Illinois, jest stworzenie programu Letter Spirit, który również miałby być wodopodobny w swojej pracy, jednak opierać się na konkretnym zestawie liter, z którego program miałby tworzyć połączenia sensowne i zrozumiałe, jako reakcje

²² Patrz: <https://www.cogsci.indiana.edu/> (stan na 7.01.2019)

na zadania. Celem tych projektów jest zatem stworzenie programu komputerowego kreatywnego. Zaproponowane przez Hofstadtera projekty zrewolucjonizowały nie tylko świat programistów i informatyków, lecz również samo podejście do tematu sztucznej inteligencji. Smaczku dodaje fakt, że Meyrink na swój sposób zapowiada wygląd twardego dysku, ponieważ mózg wyprodukowany przez Witta, czyli ten który samodzielnie myśli, powstaje na kręcącym się szklanym talerzu pod wpływem oddziaływania magnetycznego. Z kolei twardego dysku, który jest istotą komputera, jest niczym innym jak:

„Twardy dysk zawiera zwykle kilka (2–8) dysków magnetycznych (tzw. talerzy) o sztywnym podłożu (wykonanym ze stopu na bazie aluminium), umieszczonych jeden nad drugim i zamocowanych na wspólnej osi; Podczas pracy twardego dysku zespół dysków wiruje nieprzerwanie ze stałą i dość znaczną prędkością (w niektórych twardego dyskach do 10 tys. obrotów/min);”²³

U Meyrinka czytam z kolei:

„O tym, że udało mi się już przed dwudziestu laty z komórek zwierzęcych pod działaniem pola magnetycznego i przez mechaniczną rotację wyhodować na płytkach szklanych absolutnie doskonale mózgi, mózgi, które potrafiły samodzielnie myśleć.”²⁴

Zupełnie inny świat prezentuje Meyrink w innym opowiadaniu *Gabinecie figur woskowych* z 1908 roku. O ile *Mózg, który wyparował* przenosi nas w bliżej nieokreśloną czasowo rzeczywistość, to *Gabinet* odsłania równoległość rzeczywistości. Dowiadujemy się w nim, że niejaki Pers o nazwisku Mohammed Daraschekoh wprowadził dziecko Lukrecji Charnoque i zaginął bez wieści. Akcja skupia się wokół odwiedzin przyjaciół pani Lukrecji w gabinecie figur woskowych. Starając się oni pomóc rodzinie Charnoque, szukają Daraschekoha, jak pod koniec się dowiadujemy, bezskutecznie, ale właśnie w tym celu odwiedzają panoptikum (czyli wspomniany gabinet figur woskowych lub gabinet osobliwości) Mohammeda Daraschekoha, które prowadzi niejaki Mr. Congo Brown, Egipcjanin z pochodzenia. Doświadczają wspomnianej równoległości rzeczywistości przekraczając próg namiotu. Są bowiem w nim świadkami wielu niewytłumaczalnych scen, ponieważ jego zawartość odbiega od współczesnego wyobrażenia o gabinecie figur woskowych. Są tam figury wprawdzie z wosku, również w kształcie ludzkiego ciała, lecz poruszające się niczym żywe, ponadto odrażające magnetyczne bliźnięta połączone ze sobą pępowiną, czy też żyjące, lecz pozbawione korpusu głowy również z wosku. Meyrink nawiązuje w tym opowiadaniu nie tylko do aktualnych badań z dziedziny neurologii, psychologii, czy elektrofizjologii, lecz sięga również do legend indyjskich, będąc bez wątpienia pod wpływem impulsów z tajnych zebrań i dokonywanych tam obrzędów okultystycznych w tradycji Dalekiego Wschodu. Już na samym początku możemy przypuszczać, że wątkiem dominującym opowiadanie będzie szukanie prawdy.

²³ Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dysk-twardy;3895475.html> (stan na 7.01.2019)

²⁴ Gustav Meyrink, *Mózg, który wyparował*, w: *Gabinet figur woskowych. Opowieści niesamowite*, tł. i posł. Hubert Orłowski, Poznań 1980, s. 65.

Możemy wywnioskować to z rozmowy Sebaldusa i Sinclaira, przyjaciół rodziny, którzy właśnie podejmują się wyzwania odszukania wspomnianego Persa i porwanej dziewczynki. Swoja rozmową wprowadzają nas w nastrój niewiarygodności, niesamowitości świata, w który wkrótce wkroczą. Sebaldus zwraca się mianowicie do Sinclaira w następujący sposób:

„Niekiedy nie zauważone przez nas przemykają chwile, które nieśmiało ukazują nam codzienne zdarzenia w nowym świetle, czy też odnosisz czasem takie wrażenia, Sinclair? To tak jakby człowiek się nagle obudził i natychmiast potem zasnął, lecz w tej chwili na okamgnienie odchylił rąbka tajemnicy zagadkowych wypadków.”²⁵

Wytłumaczenia tego fragmentu na temat snu należy szukać w niezwykle intensywnych badaniach nad mózgiem i snem na przełomie XIX i XX wieku. Już w kontekście wcześniejszego opowiadania mowa była o przełomowych badaniach Ludwiga Edingera, który zajmował się mózgiem pod kątem ewolucyjnym. Okres ten w nauce zdominowały badania nad mózgiem i z tego względu należy wspomnieć tu m. in. o Ernstie Kohlschütterze (1837–1905) z Halle, który badał zachowanie mózgu w trakcie snu w różnych fazach spania. Kolejnym naukowcem, który wprowadził ten obszar neurologii na nowe tory to Hans Berger (1874–1941), który koncentrował się w badaniach na stwierdzeniu występowaniu fal elektromagnetycznych w mózgu najpierw u zwierząt, następnie u ludzi. Ukoronowaniem jego badań jest stworzenie i zastosowanie po raz pierwszy encefalogramu w 1924 roku, który umożliwił rejestrację pracy mózgu, poprzez odczyt impulsów elektrycznych mających miejsce w mózgu. Szczególnie ważne dla zrozumienia tego fragmentu są badania z obszaru psychologii i psychoanalizy Zygmunta Freuda i jego przełomowe dzieło z 1899 roku „Objaśnienie marzeń sennych”. Formuluje on w tej książce tezę, jakoby właśnie marzenia senne mówiły prawdę lub są momentami prawdy, które na jawie, poza snem, nie mogą się ujawnić ze względu na różne obostrzenia społeczne. Dopiero w trakcie snu dowiadujemy się, choć bardzo krótko, najwięcej o sobie. Marzenie senne okazuje się nie marzeniem, czymś nierealnym, lecz jedynym momentem prawdy. W połączeniu z badaniami z obszaru elektrofizjologii dowiadujemy się na podstawie zwiększonej intensywności pracy mózgu, kiedy takie marzenia mają miejsce.

Z tego względu, że na przełom XIX i XX wieku możemy zaobserwować rosnące zainteresowanie w obszarze diagnostyki i terapii w medycynie przy użyciu prądu, fascynacja nim jest widoczna również w naszym opowiadaniu, choć nie dotyczy ona ludzi, lecz woskowe figury, które pod wpływem prądu żyją. Fakt ten wzbudza niedowierzanie i fascynację Sebaldusa i Sinclaira nie z tego powodu, że figury te są stale podłączone pod prąd, lecz, że rzekomo pod wpływem prądu ożyły.

„Do wejścia prowadziły dwa drewniane schodki, u góry zaś, za szklanym kloszem, stała naturalnej wielkości woskowa figura kobiety w błyszczącym trykocie.

Błada twarz o szklanych oczach wolno się obracała i spoglądała w dół na publiczność tłoczącą się wokół namiotu, na każdego z osobna, po czym patrzyła na bok, jakby

²⁵ Gustav Meyrink, *Gabinet figur woskowych*, w: *Gabinet figur woskowych. Opowieści niesamowite*, tł. i posł. Hubert Orłowski, Poznań 1980, s. 67.

spodziewała się jakiegoś tajemnego rozkazu od ciemnoskórego Egipcjanina, siedzącego przy kasie, później zaś trzema drżącymi ruchami karku odrzucała głowę, aż zakolysały jej długie, czarne włosy, by po chwili z wahaniem wrócić na swoje miejsce.”²⁶

Sinclair oraz Sebalduś tłumaczyli funkcjonowanie tej figury ukrytym mechanizmem znajdującym się niedaleko, lecz z błędu wyprowadza ich Egipcjanin Congo-Brown słowami

„Electrissiti, tak życie, tak wszystko żyjące”²⁷ sugerując, że źródłem ich ‘życia’ jest prąd.

Kolejny przykład to trzy głowy z wosku, które żyły nie będąc podłączone do prądu i bez korpusu:

„Czy wiesz, one nie są z wosku, są prawdziwe – nie pojmuję tylko w jaki sposób mogą być spreparowane. Osobliwe, cała powierzchnia cięcia szyi jest pokryta skóra lub zarosnięta. Nie widzę ani jednego szwu! To formalnie tak wygląda, jakby wyrosły one niczym dynie i nigdy nie były osadzone na ludzkich ramionach!

Wszystko wosk, tak, żyjący wosk, tak głowy nieboszczyków za drogie i śmierdzą.... Phi ... odezwał się nagle za nimi Egipcjanin.”²⁸

W obu tych scenach zdziwienie dotyczy ożywienia materii martwej, co stoi w sprzeczność z prawami świata fizyki, chemii i biologii. Meyrink nie jest tu pionierem w nadawaniu właściwości życiodajnych prądowi i pogląd taki nie jest jedynie fikcją literacką, choć to dzięki literaturze ten obszar naukowy zyskał niesłychaną sławę. Za ojca takich badań należy uznać lekarza i anatoma żyjącego pod koniec XVIII wieku Luigiego Galvaniego, który przez przypadek zauważył reakcję mięśni udka żaby w kontakcie z prądem. Galvani nadał tym sposobem rozgłos nowej dziedzinie w anatomii i medycynie, stąd też mówimy o galwanizmie, jako nauce o wpływie prądu na układ mięśniowy. Najgłośniejszym przykładem popularyzatorskim, literackim galwanizmu był ... Frankenstein, czyli stwór z powieści Mary Shelley z 1818 roku pod tym samym tytułem, w której naukowiec-filozof Wiktor Frankenstein przy wykorzystaniu ładunku elektrycznego o dużej mocy ożywia człekopodobne monstrum. Fizjolog włoski obrał inny kierunek i badał nie tyle skutki zewnętrznego oddziaływania prądu na człowieka, lecz szukał go w człowieku. W 1846 roku udało mu się odnotować impulsy elektryczne w pracy mięśni. Wizje o prądzie nadającym życie, znalazły swoje urzeczywistnienie w jednym urządzeniu. Marzenie Galvaniego i Meyrinka stało się rzeczywistością w defibrylatorze, a gdyby nie eksperymenty prowadzone na ludziach, zwłokach, często na granicy prawa, efekt ten nie zostałby zrealizowany. Powstanie defibrylatora zawdzięczamy Williamowi Kouwenhovi, który pierwszy egzemplarz przygotował już przy współpracy z lekarzami uniwersyteckimi w 1930 roku, lecz został on oficjalnie dopuszczony do użycia dopiero w 1960 roku. Meyrink szukający odpowiedzi na pytania o źródło życia przypisuje elektryczności nie tyle ożywcza, co

²⁶ Tamże, s. 68.

²⁷ Tamże, s. 69.

²⁸ Tamże, s. 71.

ożywiająca siłę, która jest w stanie pobudzić do ‘życia’ każdą materię. ‘Żywe’ figury z gabinetu są wizjami współczesnych humanoidów, czy też hybrydą klona i humanoida, ponieważ nie potrzebują źródła zasilania. Są projektem połączenia materii żywej ze sztuczną. Współcześnie idea wzorowania lub połączenia natury i techniki realizowana jest w szeroko pojętej bionice (np. w modelach biomimetycznych).

Nazwisko poszukiwanego Persa, Daraschekoh, nie jest przypadkowe. Mohammed Daraschekoh był sułtanem, który w II połowie XVII wieku rozkazał przetłumaczyć na język perski tajemną wiedzę Indii zawartą w 50 tomach tzw. *Upanishad*. W tym kontekście możemy odczytać opowiadanie pt. *Gabinet figur woskowych* nie tylko jako próbę odnalezienia dziecka z fantastycznymi wątkami w tle, lecz w rzeczywistości jest poszukiwaniem prawdy, a kluczem do niej są również niewytłumaczalne zdroworozsądkowo zjawiska obecne w namiocie prowadzonym przez Congo-Browna. Meyrink proponuje w swoim opowiadaniu drogę ku prawdzie, która prowadzi od nauk konwencjonalnych przez świat nauk uznanych za tajemne. Wyraźne jest w takim ujęciu nienasycenie dorobkiem wiedzy uniwersyteckiej, której uzupełnieniem może być mistyka perska.

Literatura:

- Gerald Baer, *Das Motiv des Doppelgängers als Spaltungsphantasie in der Literatur und im deutschen Stummfilm*, Amsterdam – New York 2005.
- Karl Baier, *Yoga within Viennese Occultism: Carl Kellner & Co.*, w: Karl Baier, Philipp André Maas, Karin Preisendanz, *Yoga in Transformation: Historical and Contemporary Perspectives*, Göttingen 2018, s. 389–438.
- Stanisław Bereś, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987.
- Dieter Borchmeyer, *Die Ordnung des Unbekannten*, Berlin 2009.
- James Gunn, *Droga do science fiction. Od Gilgamesza do Wellsa*, Warszawa 1985.
- Antje J. Heine, *Was ist Theoretische Physik? Eine wissenschaftstheoretische Betrachtung und Rekonstruktion von Vorstellungen von Studierenden und Dozenten über das Wesen der Theoretischen Physik*, Berlin 2018.
- Walter Isaacson, *Alber Einstein. Jego życie, jego wszechświat*, Warszawa 2014.
- Eva Markvartova, *Der alchemistische Inneraum oder: Die mehrdimensionale Topographie in Gustav Meyrinks Romanen*, w: Christine Lötscher, Petra Schrackmann, Ingrid Tomkowiak, Aleta-Amirée von Holzen, *Übergänge und Entgrenzungen in der Fantastik*, Münster 2014, s. 85–104.
- Gustav Meyrink, *Gabinet figur woskowych*, w: *Gabinet figur woskowych. Opowieści niesamowite*, tł. i posł. Hubert Orłowski, Poznań 1980.
- Gustav Meyrink, *Mózg, który wyparował*, w: *Gabinet figur woskowych. Opowieści niesamowite*, tł. i posł. Hubert Orłowski, Poznań 1980.
- Reene Norbergen, *Secrets of the Lost Races: New Discoveries of Advanced Technology in Ancient Civilizations*, New York 2001.
- Hubert Orłowski, *Gabinet figur woskowych. Opowieści niesamowite*, Poznań 1980.
- Stefanie Schulte, *Gleichnisse erleben: Entwurf einer wirkungsästhetischen Hermeneutik*, Stuttgart 2008.

Źródła online:

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/fantazja.html> (stan na 2.01.2019)

[http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Fantastyka_\(pojecie\)](http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Fantastyka_(pojecie)) (stan na 2.01.2019)

<https://www.cogsci.indiana.edu/> (stan na 7.01.2019)

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dysk-twardy;3895475.html> (stan na 7.01.2019)

Słowa kluczowe

fizyka teoretyczna, literatura fantastyczna, literatura austriacka

Abstract

Clones, artificial brains and wax statues, or about fantasize and theorize in literature and science with Gustav Meyrink in the background

Meyrink This article asks about the similarity between process of writing in fantasy (here: science fiction) literature and inventing physical theories. The main meaning in both of them has the imagination of the author or scientist. Many examples show, that an author supported by physical knowledge or inspired by new technical ideas, writes text, that becomes a part of fantasy literature. The main question in this article is, if this text can lose his *fiction* element in the future? The possibility to answer this question give us time perspective, that we have in reading G. Meyrinks books after 100 years. We can see, if the visions of this Austrian wrtiter still fantasy are, or perhaps became reality.

Keywords

physical theorie, fantasy literature, austrian literature, Meyrink

Wojciech Paszyński (<https://orcid.org/0000-0001-8213-4667>)
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Polska jako Wandalia. Koncepcja wandalska w dziejopisarstwie polskim wieków średnich

Wprowadzenie. Sarmacja i Sarmaci; Wandalia, Wandalowie i niechlubni Wandale – próba uporządkowania pojęć

Pytania o genezę swego szczepu, plemienia bądź ludu/narodu stawiała sobie ludzkość od zarania. Najczęściej wszelkie wysiłki poznawcze ograniczały się do ustalenia legendy etnogenetycznej, będącej źródłem dumy o tyleż pradawnym co szlacheckim rodowodzie. Także i na ziemiach polskich ukształtowały się, obok podania o Piaście jako przodka panującej dynastii, historie o początkach całego ludu Polan/Polaków. Antenatami zostali Lech, Krak i Wanda oraz męski eponim – „biblijny” Wandal. Nie będziemy zajmować się tutaj dwoma pierwszymi postaciami. Przyjrzymy się natomiast bliżej Wandzie i Wandalowi by zrozumieć współzależność popularnej legendy z koncepcją o wandalskim pochodzeniu Polaków. Postawiona przed niemal dziesięcioma wiekami teza stała się bowiem głównym źródłem tożsamości polskich elit na okres bliski połowy milenium zaś o jej sile świadczy silny dyskurs (*Sarmatia versus Vandalia*) toczony przez cały wiek XVI.

W średniowieczu polskim panowało zatem przeświadczenie o pochodzeniu Polaków od plemion wandalskich. Kiedy jednak powstała owa koncepcja i co wpłynęło na jej niesłychaną popularność? Dlaczego nastąpił jej zmierzch? Czy teza o sarmackim rodowodzie okazała się zwyczajnie atrakcyjniejsza od dawnej wandalskiej? Co leżało u źródeł zawrotnej „kariery” nowej koncepcji? Pytań jest wiele, a proste tłumaczenia o ślepych naśladownictwie tradycji Zachodu mało zadowalające. Intrygująca jest także kwestia etniczna. Czy w średniowieczu przedługoszowym można w ogóle posługiwać się kryteriami etnicznymi w dzisiejszym rozumieniu? Czy dopiero od *Longinusa* możemy mówić o decydującym zwrocie w tym aspekcie? Świadomość „germańskości” bądź „słowiańskości” domniemanych antenatów zostanie zatem osobno omówiona.

Dokonując wprowadzenia w niniejszą problematykę, należy objaśnić sarmacką oraz wandalską nomenklaturę. Na wstępie podkreślimy, że „Sarmatyzm” w znaczeniu ideologii i jeszcze szerzej formacji kulturowej polskiej szlachty – a zwłaszcza XVII wieku oraz okresu rządów Wettinów (1697–1763) – nie należy uznawać za synonim wobec koncepcji sarmackiej. Pojęcie sarmatyzmu powinno się bowiem używać przede wszystkim wobec kultury staropolskiej (zwłaszcza kultury polskiej szlachty). Tymczasem teoria, tudzież koncepcja albo skromniej – teza sarmacka, stosować się

będzie szczególnie do świata renesansowej i barokowej uczoneści (z korzeniami sięgającymi wieków średnich, a relikdami czasów nam współczesnych), ale i szerzej pojętej literatury (pamiętniki, wiersze, poematy itp.). I w tym ostatnim wypadku termin „koncepcja sarmacka” można rozumieć dwojako. Po pierwsze, w znaczeniu mitu – fantazmatu sarmackiego, konstruktu socjologicznego (pogląd o lepszym pochodzeniu szlachty). Wreszcie, po drugie jako tyleż atrakcyjną, co opartą na wątych raczej podstawach hipotezę czy nawet teorię naukową głoszącą sarmacką proveniencję czy to ogółu Polaków (wersja egalitarna – zdemokratyzowana) czy wyłącznie samej polskiej szlachty (wersja elitarna – swoiste resentymenty neo-szlacheckie).

Oczywiście sarmatyzm był wtórny wobec samej koncepcji sarmackiej, gdyż powstał pod jej wyraźnym wpływem. Z rozważań o charakterze naukowym *sensu stricto* wyłoniła się bowiem dopiero później cała staropolska formacja kulturowa. Nie można jednak stawiać między tymi dwoma pojęciami znaku równości czy traktować je synonimicznie. Problematyka naukowa (geograficzna i etniczna – poszukiwania etnogenetyczne) a sama ideologia przedstawicieli polskiego stanu szlacheckiego to dwie różne rzeczy (teoria sarmacka a sarmatyzm) – choć niekiedy nawzajem się przenikające (zwłaszcza od końca XVI stulecia po kres XVIII wieku). W kontekście drugiego terminu powstała oczywiście niezwykle obszerna literatura, nieco skromniejsza zaś traktuje o samej koncepcji sarmackiej¹. Należy przy tym pamiętać, że historyczni Sarmaci (kwestia etniczna) a Sarmacja (*Sarmatia* – pojęcie geograficzne) to dwa odrębne pojęcia.

Poświęćmy teraz kilka słów wstępnym problematyce wandalskiej i wiążącej się z nią nomenklaturą. Na początek należy przestrzec przed typowym lapsusem językowym, wyraźnie rozróżniając ‘Wandalów’ – a więc germańskie plemię od ‘wandali’ – osób dokonujących aktów wandalizmu. Podkreślmy, że pejoratywne zabarwienie nazwy pojawiło się zresztą znacznie później, bo dopiero w okresie rewolucji francuskiej. Choć trudno nam w to dzisiaj uwierzyć, przez setki lat Wandalowie funkcjonowali w literaturze jako jedno z wielu plemion germańskich. W świadomości europejskiej zaistnieli powszechniej dopiero po X wieku, kiedy stali się bohaterami mitów etnogenetycznych. Te zaś z definicji szukały szacownych antenatów, wolnych od negatywnych konotacji. Musimy o tym pamiętać. Podkreślmy jeszcze, że koncepcja wandalska, w przeciwieństwie do sarmackiej, doczekała się współcześnie znacznie skromniejszej ilości opracowań niż teoria sarmacka². Pole popisu dla badaczy wciąż wydaje się tu zatem znaczne.

¹ Zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków*, Kraków 2017, s. 22–28. W książce omówiono najważniejszą literaturę przedmiotu.

² Problematyka ta wciąż czeka na bardziej dogłębne zbadanie. Oto wybrana literatura poświęcona zagadnieniom związanym z koncepcją wandalską: J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 311–335; J. Kolendo, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, [w:] *Wandalowie – strażnicy bursztynowego szlaku*, red. J. Andrzejowski, A. Kokowski, Lublin-Warszawa 2004, s. 11–23; zob. też: S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, Kraków 1903; B. Kürbis, *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952; *eadem*, *Kształtowanie się pojęć geograficznych o słowiańszczyźnie w polskich kronikach przeddlugosзовych*, „Slavia Antiqua” 1953, nr 4, s. 253 i dalsze. *Dziejopisarstwo*

I. Sarmatia i Germania oraz jej ludy w świetle źródeł antycznych

Należy zauważyć, że nigdy nie istniał kraj o nazwie Wandalia czy nawet Sarmacja. Ten ostatni termin zaistniał co prawda w antycznej i wczesnonowożytnej literaturze, ale nigdy nie traktowany był w ścisłych kategoriach etnicznych czy „państwowych”.

Bez zastrzeżeń mówi się o istnieniu plemion Wandalów i Sarmatów, jednak określenia te stanowią duże uproszczenie. Dla przykładu Sauromatów (najstarszego terminu na określenie Sarmatów)³ od sarmackich Alanów⁴ dzieli niemal milenium. Mniej lub bardziej luźne związki plemienne tych wszystkich ludów istniały rzecz jasna od wieków, jednak całkowitym nieporozumieniem jest mówienie o świadomości narodowej czy nawet ponadplemiennej. Podobnie jak nie było wandalaskiego państwa czy nawet tworzenia para-państwowego stworzonego na ziemiach polskich, tak samo nie było narodu czy nawet ludu wandalaskiego. To samo tyczy się również w zasadniczych zrębach Sarmatów, czy raczej plemion sarmackich. Studiując starodawne mapy łatwo jednak odnieść odmienne wrażenie.

Bardziej uprzywilejowana od Wandalii, *Sarmatia* figurowała na mapach antycznych i renesansowych. Jak należy rozumieć to zjawisko? Czy można postawić tezę o istnieniu Sarmacji w kategoriach organizmu, choćby parapaństwowego? Bynajmniej! Termin Sarmacja stanowił część geograficznej nomenklatury rzymskiej. Miał swe źródło w umownym dzieleniu obszaru ziem *Barbaricum*, położonych na północ od granic Cesarstwa, na Germanię i Sarmację. W wiekach średnich nawiązano do tego symbolicznego podziału, który utrwalił się we wczesnonowożytnej literaturze; przede wszystkim historiografii (kronikarstwo) i kartografii. Pamiętajmy jednak, że na przestrzeni wieków ziemie te zamieszkiwały różne grupy etniczne. Nadmienmy, że przed pojawieniem się Słowian, na terenie Sarmacji dominowały ludy germańskie – Goci i szczególnie nas interesujący Wandalowie.

Wandalia nie była nobilitowana poprzez umieszczenie jej w widoczny sposób w dziełach kartograficznych. Obok Sarmacji figurowała natomiast dumnie *Germania Magna* – zachodnie *Barbaricum*, przedzielone od Sarmatii (barbaricum wschodnie) rzeką *Vistula* czyli Wisłą. Wandalowie, stanowili zaś, w zależności od autora starożytnego, znaczące lub całkiem przeciętne germańskie plemię⁵.

Jak wiemy Stary Kontynent został zawłaszczony przez trzy duże żywioły: łaciński, germański i słowiański. Z nich też wywodzą się niemal wszystkie europejskie grupy językowe: romańskie, germańskie i słowiańskie. Sądząc po terminologii rzymskiej, Europa Wschodnia powinna stanowić dziedzictwo sarmackie. Tak jednak do końca nie jest i współcześni uczeni jak ognia unikają koncepcji, łączącej Słowian bez-

wielkopolskie XIII i XIV wieku, Warszawa 1959; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964; J. Strzelczyk, *Gerwazy z Tilbury. Studium z dziejów uczoności geograficznej w średniowieczu*, Wrocław 1970; J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy: XIV-wieczne kompendium historii ojczyzny*, Wrocław 1979; *idem*, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998.

³ Tak nazywa Sarmatów ojciec historii Herodot.

⁴ Alanowie to odłam Sarmatów znany z czasów rzymskich.

⁵ W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków*, s. 45.

pośrednio z Sarmatami. Pamiętajmy jednak, że teoria ta istniała przez całe wieki w europejskich intelektualnych kręgach – praktycznie aż do połowy XIX stulecia stanowiąc dominującą koncepcję.

Omówmy tutaj najpierw Sarmację by przejść do interesującej nas problematyki wandalskiej. Konieczne jest wyraźne rozróżnienie między plemionami indoirañskimi – Scytami i Sarmatami a obszarem pomiędzy Wisłą a Donem, gdzie starożytni autorzy zwykli ich lokalizować. Ludy te zamieszkiwały bowiem przede wszystkich obszar nadczarnomorskiego lasostepu (południowa Ukraina) zaś ziemie dzisiejszej Polski penetrowane były przez nie w znacznie mniejszym stopniu. Z całą pewnością nieporozumieniem jest stawianie znaku równości między historycznymi Sarmatami, których ślady obecności bezpośrednio nad Wisłą są mocno dyskusyjne, a geograficznym terminem Sarmacji (ściślej – Sarmacji Europejskiej) *sensu stricto*.

Kim byli zatem historyczni Sarmaci – bohaterowie późniejszego mitu etnogenetycznego? Był to lud indoirañski, w którego skład wchodziły liczne plemiona koczowniczo-pasterskie, zamieszkujące przede wszystkim stepy nadczarnomorskie. Dzieje rzekomych polskich antenatów obejmują przeszło milenium, począwszy od Sauromatów (VII w. przed Chr.)⁶ do Alanów (V w. po Chr.). Obszar, który był przez ten czas areną ich działalności wyniósłby łącznie ponad 4,5 tys. km od Ałtaju po Karpaty – w okresie wędrówek ludów sięgając nawet po Pireneje.

Najstarsze wzmianki o Sarmatach (*Sauromatach*) zawdzięczamy *Dziejom* Herodota (484–425 przed Chr.). Uczony wyprowadzał ich rodowód od mieszanych małżeństw Scytów z dzikimi Amazonkami⁷. Etnos ten miał zamieszkiwać nad dolnym Donem, na północ od Morza Azowskiego (Jezioro Meockie). Sarmaci byli więc bliskimi krewnymi Scytów – wówczas niekwestowanych liderów ludów indoirañskich na północ od Himalajów i na zachód od Gór Uralu. Od nich też ziemie północno-wschodniej Europy zwano Scytią.

Podkreślmy, że wybrzeża Morza Czarnego zostały spenetrowane przez Hellenów już w czasach tzw. Wielkiej Kolonizacji greckiej (ok. 750–580 przed Chr.). Poświadczona w *Dziejach* etnogeneza Sarmatów mogła być zatem oparta na przekazach noszących pewne znamiona prawdopodobieństwa. Podanie o etnogenezie nowego ludu stanowiło próbę wyjaśnienia pochodzenia nowej grupy etnicznej istniejącej na terenach zdominowanych przez Scytów. Wyróżnikiem stały się tutaj, poza nieco odmiennym językiem (bądź dialektem), obyczaje Sarmatów, których kobiety zajmowały się typowo męskimi zajęciami – jak polowanie czy wojna. Powiązано to łatwo z mitem o Amazonkach, przypisując kobietom sarmackim takie właśnie korzenie. W ten sposób rzeczywistość stała się ucieleśnieniem mitu o walecznych niewiastach – tutaj Sarmatek z krwi i kości. Wszystko to stanowi jednak tylko odległe echo prawdziwych wydarzeń, rekonstruowanych dzisiaj mozolnie m.in. przez archeologów.

Ziemie pomiędzy Karpatami i mityczną Hiperboreą, lokalizowaną na najdalszej północy, były słabo poznane. Sytuacja ta uległa zmianie w czasach rzymskich na przełomie er. Choć powstanie szlaku bursztynowego nieco rozświetliło mroki

⁶ Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2007, s. 262–264.

⁷ *Ibidem*, s. 636.

niewiedzy, to stan ten utrzymał się aż do schyłku cesarstwa rzymskiego⁸. Piśmiennictwo tego okresu przyczyni się do utrwalenia nomenklatury sarmacko-germańskiej⁹. Przypomnijmy, że na zachód od Wisły miała rozciągać się Germania zaś na wschód Sarmacja. Przy czym to ostatnie określenie wyparło Scyтіę – nazwę, którą dawniej opatrywano wschodnie *Barbaricum*. Panowanie Scytów z czasów Herodota najwyraźniej odeszło już do lamusa historii. Teraz to Sarmaci napierali na rzymski *limes*, będąc zagrożeniem dla cywilizacji antycznej¹⁰.

Można powiedzieć, że od Sarmatów wzięła nazwę niezwykle rozległa kraina obejmująca niemal czwartą część Europy. Tą swoistą nobilitację Sarmaci, podobnie jak niegdyś Scytowie, zawdzięczali bezpośredniemu sąsiedztwu z kresami ziem wyżej cywilizowanych ludów. Scytowie z Persją, koloniami Greków, a następnie imperium Aleksandra Macedońskiego. Sarmaci zaś z imperium Rzymian doby republiki oraz cesarstwa. Pamiętając, że ziemie północno-wschodniej Europy poznane były słabo, bez większej trudności zaakceptujemy tezę, że Rzymianie zwyczajnie nazwali tą część świata od ludu najbliższego sąsiadującego z imperium i tym samym najlepiej im znanego.

Nazwa „Sarmatia” – podobnie jak „Germania” – miała oczywiście charakter umowny. Kryterium głównym był tutaj utylitaryzm – wygoda nazewnictwa – oraz ogólne tło kulturowe. Rzymianie oddzielali wyraźnie ludy „sarmackie” od germańskich. Obszary te zamieszkiwała jednak cała mozaika różnych szczepów, których kultury nigdy w pełni nie poznamy. Charakter etniczny nie musiał tutaj iść w parze z językiem i kulturą. Na schematyzm tego podziału wskazuje wytypowanie Wisły jako rzeki granicznej pomiędzy dwoma „super-etnosami”¹¹. Termin „Wandalia” nie wystąpił natomiast nigdy w czasach antycznych w kategoriach krainy na obszarze tzw. barbarzyńskiej Europy. O Wandalów, tych słynnych „zdobywców” Afryki upomniwały się bardziej stanowczo wieki średnie.

Pierwsze dokładniejsze informacje na temat przyszłych ziem polskich zawdzięczamy dopiero Pliniuszowi Starszemu (*Secundus*), żyjącemu w pierwszym wieku¹². Jego słynna „*Historia naturalna*”¹³ poza wzmianką o Wiśle zawiera opis wybrzeża Bałtyku oraz listę ludów¹⁴: „te ziemie, aż do rzeki *Visula* [najstarsza nazwa Wisły – przyp. aut.] zamieszkałe są przez Sarmatów, Wenedów, Scirów, Hirrów, [...] zatoka nazywa się *Cylipenus* [zatoka Szczecińska?], a przy wejściu do niej jest wyspa *Latris* [Wolin?]”¹⁵.

⁸ J. Wielowiejski, *Główny szlak bursztynowy w czasach Cesarstwa Rzymskiego*, Wrocław 1980, s. 40.

⁹ P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski, *Wielka historia Polski*, t. I: *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*, Kraków 1998, s. 265; K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian*, oprac. M. Parczewski, Kraków 2000, s. 37.

¹⁰ P. Kaczanowski, J. K. Kozłowski, *Najdawniejsze dzieje ziem polskich*, op. cit., s. 262.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1: do VIII wieku, tłum. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952, s. 27.

¹³ Pliniusz, *Historia naturalna* (wybór), t. 1–2, tłum. I. Zawadzka, T. Zawadzki, Wrocław-Warszawa 2004, s. 43.

¹⁴ K. Godłowski, *Pierwotne siedziby Słowian*, op. cit., s. 37.

¹⁵ *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, s. 33.

Godny podkreślenia jest fakt, że zdaniem rzymskiego uczonego Sarmaci są „ponoć potomkami Medów”¹⁶, co zgodne jest z współczesnymi koncepcjami.

Przed dylematem pochodzenia Peucynów, Wenedów i Fennów, zamieszkujących znaczne tereny współczesnej Polski, stanął najwybitniejszy historyk epoki cesarstwa – Tacyt (zm. ok. 120 r.). Po pewnym wahaniu, konstatuje on, że „raczej należy ich do Germanów zaliczyć, ponieważ budują stałe domy, noszą tarcze, lubują się w pieszych marszach i chyżości”¹⁷. Koczowniczy Sarmaci zaś spędzają życie „na wozie i na koniu”¹⁸. Uczony wskazuje jednak na pewne więzy pokrewieństwa łączące obie grupy etniczne: „Są oni na ogół brudni, a dostojnicy ich apatyczni. Wskutek mieszanych małżeństw znacznie upodobniają się do brzydoty Sarmatów”¹⁹.

Sześć wieków po Herodocie głos w sprawie Sarmatów zabrał inny grecki uczony, Klaudiusz Ptolemeusz, we „Wprowadzeniu do kreślenia map”, znanym lepiej pod nazwą *Geografia* (połowa II wieku)²⁰. Aleksandryjski uczony skoncentrował się na w miarę precyzyjnym umieszczeniu poszczególnych ludów oraz nazw geograficznych. Wiąże się to z kartograficznym charakterem dzieła, w którym nie było miejsca na analizy o charakterze antropologicznym czy etnograficznym²¹.

Mimo wielu mankamentów *Geografii*, wiążących się z ograniczoną wiedzą o ziemiach wschodniego *Barbaricum*, na uwagę zasługują dokładniejsze niż dotychczas wiadomości na temat plemion zamieszkujących tereny między Wisłą a Dnieprem²². Między innymi mowa jest o Lugiach, Wenedach, Gotach czy Stawanach²³. W ślad za tradycją sięgającą początków cesarstwa uczony określa tę część Europy mianem *Sarmatia*²⁴. Klaudiusz Ptolemeusz dzieli jednak tą krainę na Sarmację Europejską i Azjatycką. Fakt znaczący, gdyż do tego właśnie podziału po czternastu wiekach nawiąże Maciej z Miechowa (Miechowita) w swoim *Tractatus de duabus Sarmatiis asiana et europiana et de contentis in eis*.

Nomenklatura sarmacka u Ptolemeusza ogranicza się do pojęć ściśle geograficznych. Starożytni Sarmaci byli mieszkańcami tylko części wspomnianych ziem – kluczowy jest tutaj zwłaszcza ukraiński lasostep oraz stepy nadczarnomorskie. Pochodzenie etniczne wszystkich mieszkańców rozległego obszaru tzw. Sarmacji jest oczywiście trudne do ustalenia. Polscy uczeni renesansowi stopniowo rozciągnęli ten termin geograficzny także na znaczenie etniczne – wyprowadzając logiczny wniosek, że Słowianie to po prostu dawni Sarmaci. W świetle wczesnonowożytnej wiedzy była to konkluzja jak najbardziej oczywista, a i klimat polityczny, społeczny i obyczajowy takim koncepcjom sprzyjał²⁵. Nie wyprzedzajmy jednak wydarzeń, gdyż pierwotnie

¹⁶ *Ibidem*, s. 46.

¹⁷ *Ibidem*, s. 35.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 36.

²¹ *Ibidem*, s. 36.

²² *Ibidem*, s. 37.

²³ K. Godłowski, J. K. Kozłowski, *Historia starożytna ziem polskich*, Warszawa 1983, s. 176–178.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 41.

dziejopisom – jeszcze z wieków średnich – bardziej przypadła do gustu koncepcja wandalaska, której bliżej się tutaj przyjrzymy.

Na przekór sarmackim roszczeniom naszych przodków, przyjmuje się że starożytne ziemie polskie były zasiedlone głównie przez plemiona germańskie²⁶ zaś etnogeneza Słowian nastąpić miała gdzieś u schyłku starożytności. Tereny między Odrą, Wisłą i Bugiem były domem dla Wandalów, Gotów, Gepidów, Burgundów, Rugiów, Lemowiów czy Silingów.

Z początku nic nie zapowiadało kariery Wandalów w kontekście historii polskich idei etnogenetycznych. Zupełnie niespodziewanie lud ten wyrósł na czołowych antenatów Polaków. Orędownikiem wandalaskiej etnogenezy Polaków był nawet Miechowita, którego kojarzy się raczej z koncepcją sarmacką²⁷. Jak się okazuje, nic bardziej mylnego, gdyż geograficzny termin Sarmacji Europejskiej wyraźnie oddzielał on od kwestii etnicznych. Nie na wiele zdał się tutaj głos polemiczny szwedzkiego uczonego Johanna Magnusa (1488–1544)²⁸. Miechowita pisał ze swadą: „Wandalowie [...] byli z Królestwa Polskiego, z ziem polskich, które zamieszkiwali, z nich brali swe nazwy i imiona, posługiwali się językiem polskim”²⁹. Warto dodać, że próbowano również dokooptować Polakom genealogię wiodącą od Gotów jako domniemanych pobratymców Sarmatów³⁰.

Germańscy gospodarze ziem nad Wisłą i Odrą zostali odnotowani w dziełach wielu greckich i rzymskich autorów. Za najważniejszych z nich uważa się przede wszystkim: Pomponiusza Melę³¹, Strabona³², Pliniusza Starszego³³, Tacyta³⁴, Klaudiusza Ptolemeusza³⁵ i Jordanesa³⁶.

Pierwsze niekwestionowane wzmianki dotyczące Wandalów pochodzą z *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego³⁷. Uczony wyróżnia pięć ludów germańskich: Wandiliów (*Vandili*), Ingweonów, Istweonów, Herminonów oraz Peukinów-Bastarnów³⁸. Pliniusz uznaje Wandalów za jeden z pięciu ludów zamieszkujących Germanię. Do-

²⁶ Wciąż istnieją uczeni kontestujący tą teorię i orędujący za autochtonizmem Słowian. Nawet oni jednak dystansują się zdecydowanie od koncepcji sarmackiej czy wandalaskiej.

²⁷ Miechowita, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, [w:] *Źródła do dziejów nauki i techniki*, t. XIV, tłum. T. Bieńkowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 50.

²⁸ *Ibidem*, s. 22–24.

²⁹ *Ibidem*, s. 50.

³⁰ M. Bielski, *Kronika polska*, Warszawa 1829, s. XX.

³¹ Pomponiusz Mela, *Chorographia czyli opis kręgu ziemi*, tłum. M. Golias, Piotrków Trybunalski 2011.

³² *Geografia antyczna*, oprac. M. S. Bodnarski, Warszawa 1957, s. 154–188.

³³ Pliniusz, *Historia naturalna*, *op. cit.*

³⁴ Tacyt, *Germania*, [w:] *Dziela*, t. 2, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957; *idem*, *Dziela*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.

³⁵ K. Ptolemeusz, *Cosmographia*, ok. 1465–1475, Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 7805.

³⁶ Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, [w:] *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91–171; K. Godłowski, J. K. Kozłowski, *Historia starożytna ziem polskich*, *op. cit.*, s. 176.

³⁷ J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992, s. 20.

³⁸ Pliniusz, *Historia naturalna*, księga IV, ustępy 99–100; cyt. za: J. Strzelczyk, *Wandalowie*, *op. cit.*, s. 20.

datkowo nobilitujący jest tutaj fakt, że uczoney wymienia ich na samym początku zestawienia. Może to, ale nie musi, wskazywać na pierwszoplanową pozycję, jaką zdaniem rzymskiego uczonego, zajmował ów lud na ziemiach germańskich. Ponadto, „Wandiliowie” stanowią wschodni odłam Germanów, zamieszkujących ziemie na wschód od Łaby³⁹. Zauważmy na marginesie, że obszar ten odpowiada późniejszemu osadnictwu Słowian – plemion połabskich i lechickich.

Zdaniem rzymskiego encyklopedysty, wielki lud – nazwijmy to Wschodnich Germanów – dzielić się miał na szereg pomniejszych plemion i szczepów. Pewne zdziwienie może budzić fakt, że wśród nich wymienieni zostali Goci. Powszechnie uważani za jeden z potężnych ludów północy, który najazdami bezpowrotnie zmienił strukturę polityczną, społeczną i etniczną Europy zdegradowany jest w relacji Pliniusza do pośledniego raczej plemienia, współtworzącego konfederację plemienną pod przewodnictwem Wandalów⁴⁰.

Uczeni ostatnich dwóch milenium niespecjalnie zgadzali się z powyższymi tezami. W świetle pozostałych źródeł antycznych oraz dowodów archeologicznych Wandalowie jawią się nam bowiem jako szacowny, ale raczej przeciętny lud germański. Świadczy o tym skromna liczba wzmianek źródłowych. W *Germanii* Tacyta, Wandalowie figurują w krótkiej relacji jako Wandylionie obok Marsów, Gambrywiów, Swebów⁴¹.

W współczesnej nauce stawia się tezę o identyczności Wandalów z Lugiami⁴². Walter Pohl (ur. 1953) dowodzi, że interesujący nas lud sam siebie określał mianem ‘Wandalów’ zaś terminem ‘Lugiowie’ zostali oni raczej ochrzczeni przez obcoplemieńców⁴³. Jeżeli założenia te przyjmiemy jako pewnik, oznaczałoby to przesunięcie dziejów Wandalów o niemal stulecie wstecz. Lugiowie, byli już bowiem wspomniani przez Strabona (druga połowa I wieku przed Chr.). Lud ten opisany został także w dziełach Tacyta i Ptolemeusza. Pierwszy z nich, autor *Germanii*, zaświadcza o istnieniu całej konfederacji plemiennej. Ów Związek Lugijski współtworzyło wiele ludów, szczepów bądź plemion: Hariowie, Helweonowie, Manimowie, Helizjowie czy Nahanarwalowie⁴⁴. Inny skład etniczny podaje Klaudiusz Ptolemeusz wyróżniając: Lugiów Didunów, Lugiów Omanów i Lugiów Burów⁴⁵. Określenie *Lupiones* [*Lugiones*] *Sarmatae*, występujące również na rzymskiej mapie *Tabula Peutingeriana* z IV wieku⁴⁶.

Poza potencjalną wzmianką Ptolemeusza, który nie wymienia interesującego nas ludu z nazwy, Wandalów wspominają także inni pisarze antyczni; na przełomie II

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Tacyt, *Germania*, s. 266.

⁴² J. Strzelczyk, *Wandalowie*, s. 24.

⁴³ J. Kolendo, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, s. 11–23.

⁴⁴ Tacyt, *Germania*, *op. cit.*, s. 287.

⁴⁵ J. Strzelczyk, *Wandalowie*, *op. cit.*, s. 24–38; *idem*, *Wandalowie w drodze do Afryki*, [w:] *Wandalowie – strażnicy bursztynowego szlaku*, red. J. Andrzejowski, A. Kokowski, Lublin-Warszawa 2004, s. 199–221.

⁴⁶ <http://www.euratlas.net/cartogra/peutinger/>

i III wieku Kasjusz Dion⁴⁷ zaś w VI stuleciu Prokopiusz z Cezarei⁴⁸ i pierwszy słynny historyk barbarzyński – Jordanes.

Oczywiście nie wszystkie źródła antyczne przetrwały próbę czasu, ulegając na tysiąc lat zapomnieniu. Los ten podzieliła między innymi *Geografia* Klaudiusza Ptolemeusza, która została odkryta przez humanistów jesieni średniowiecza. W piętnastowiecznej Polsce stało się to zasługą Jan Długosza. Terminy wandalaskie i sarmackie, w kontekście ziem dzisiejszej Polski i jej mieszkańców, nie odeszły bynajmniej do lamusa nawet w okresie przysłowiowych mroków średniowiecza. W Polsce doby □ piastowskiej, poza nieznaczną wzmianką Galla Anonima, termin *Sarmatia* nie przyjął się jednak. Dziejopisowic przed-Długoszowi z lubością odwoływali się natomiast do dziedzictwa Wandalów, uważając ich za twórców kolebki polskiej państwowości oraz naturalnych antenatów.

II. Polacy-Wandalowie. Świadectwo najstarszych polskich dziejopisów

Dzieje koncepcji wandalaskiej w kontekście plemion zachodniosłowiańskich ma całkiem szacowny rodowód, gdyż wywodzi się z bujnego intelektualnie renesansu karolińskiego⁴⁹. Wówczas wskrzeszono ideę cesarstwa zachodniego, jednoczono ziemie germańskie, z rosnącym zaciekawieniem spoglądając przy tym na obszary leżące na wschód od Łaby. Słowiańskich mieszkańców tych ziem okrzyknięto wówczas Wandalami.

W X wieku, będącym okresem świtu państwa polskiego, nazwa ta została skonkretyzowana i użyta w kontekście tzw. ludu Polan – niekwestionowanych na ogół twórców polskiej państwowości. Określenie to pojawia się w □ żywocie św. Ulryka, zwanego też Udalrykiem (łac. *Vita Sancti Oudalrici Episcopi*)⁵⁰, pióra Gerharda z Augsburga⁵¹. W dziele tym Mieszko I określony jest mianem *dux Wandalorum* – księżą Wandalów⁵². Relacja, której bohaterem jest pierwszy w pełni historyczny władca przyszłej Polski, dotyczy cudownego uzdrowienia zranionego zatrutą strzałą księcia.

„Czując, że zbliża się śmierć, nie stracił jednak nadziei. Przepelniony wielką ufnością w moc Bożą, nakazał wykonać idealną kopię swego ramienia ze srebra i wysłać jak

⁴⁷ J. Strzelczyk, *Wandalowie, op. cit.*, s. 23; A. Kokowski, *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007, s. 94.

⁴⁸ R. Ch. Blockley, *The Reliability of Procopius: Some Aspects of the De Bello Vandalico*, Hamilton 1966.

⁴⁹ J. Strzelczyk, *Wandalowie, op. cit.*, s. 311.

⁵⁰ Uznaje się go za pierwszego świętego, oficjalnie kanonizowanego przez Kościół Katolicki. Miało to bowiem miejsce zaledwie dwadzieścia lat po śmierci duchownego zaś jego przypadek był szczegółowo zbadany i udokumentowany (http://www.heiligenlexikon.de/BiographienU/Ulrich_von_Augsburg.htm).

⁵¹ Żywot św. Ulryka datuje się na lata 973–992. http://www.dmgh.de/de/fs1/object/display/bsb00000_871_00387.html?sortIndex=010%3A050%3A0004%3A010%3A00%3A00.

⁵² *Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t IV, Hannover 1841, s. 423.

najszybciej do św. Ulryka, biskupa z Augsburga. Następnie, czując się zwolniony z niebezpieczeństwa, wrócił do domu, podczas gdy rzemieślnik realizował jego zamówienie. Kiedy tylko srebrne ramię zostało ukończone, książę natychmiast odzyskał zdrowie. Wstał, głośno wielbiąc Boga, który przez wstawiennictwo św. biskupa uwolnił go od niechybnej śmierci”⁵³. (tłum. W. Paszyński)

W XIII-wiecznym Albionie również używano wandalskiej, ale i sarmackiej nomenklatury. Świadczą o tym takie dzieła jak *Otia imperialia*⁵⁴ Gerwazego z Tilbury (ok. 1150–1235)⁵⁵ czy *De proprietatibus rerum* Bartłomieja Anglika⁵⁶. Z stulecia następnego, okresu zjednoczenia ziem polskich, pochodzą natomiast m. in. francuskie dzieła: *Opis Europy Wschodniej czy Księga wiedzy o wszystkich królestwach, ziemiach i państwach*⁵⁷. Polaków przedstawia się nieodmiennie jako Wandalów, co często pozostaje w konotacji z rzeką Wandalus (Wisłą).

Należy stwierdzić, że koncepcja wandalskiego pochodzenia Polaków zdecydowanie dominowała w średniowiecznym millenium. Jednocześnie wciąż pojawia na Zachodzie antyczna koncepcja Sarmacji na określenie ziem zachodnich Słowian. W Polsce natomiast nomenklatura sarmacka pozostawała raczej nie znana. W ciągu XVI wieku koncepcja wandalska była już w odwrocie, nie odeszła jednak całkiem do lamusa, wciąż występując w kronikarstwie czy kartografii⁵⁸.

Termin *Sarmatia* funkcjonował w okresie wieków średnich na Zachodzie. Począwszy od czasów karolińskich wydawało się, że jego pozycja zostanie osłabiona. Nie stało się tak jednak. Kontynuując tradycję antyczną zachodni uczeni bowiem wciąż nazywali ziemie na wschód od Wisły *Sarmacją*. Warto to podkreślać, gdyż wciąż pokutuje pogląd o cudownej reinkarnacji tezy sarmackiej w okresie renesansu. Nic bardziej mylnego – nomenklatura ta nigdy nie uległa zapomnieniu.

Prawdą jest, że *Geografia* Ptolemeusza długo pozostawała nieznana, wyjąwszy garść średniowiecznych mnichów. Jednak nie było to jedyne źródło wiedzy na temat Sarmacji Europejskiej. Nazewnictwo to powielają inne liczne dzieła – nie tylko

⁵³ „[...] qui cum sentiret, sese veneno nocivo esse percussus, et sibi imminere mortis interitum eadem hora putaret, cum magna fide et constantia votum vovit, ut brachium argenteum cum manu quam cicius potuisset et sanctum Oudalrici mittere non differret. Qui statim post votum relevatus a periculo, ad domum suam rediit, et brachium secundum suum votum componere praecepit. Cumque fabri brachium fabricare coepissent, et manum in eo fingerent dux continuo de immineti periculo liberatus surrexit, Deum laudans, qui eum per merita sui sancti episcopi de mortis periculo liberavit” (*Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, op. cit., s. 423).

⁵⁴ T. B. Mueller, *The Marvellous in Gervase of Tilbury's „Otia Imperialia”*, Londyn 1990.

⁵⁵ S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, s. 167; S. E. Banks, J. W. Binns, *Gervase of Tilbury: Otia Imperialia: Recreation for an Emperor*, Oxford 2002; por. J. Strzelczyk, *Odkrywanie Polski przez Europę*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Gięysztor, Warszawa 1972, s. 56–57.

⁵⁶ J. De Trevisa, *On the Properties of Things: John Trevisa's Translation of Bartholomaeus Anglicus, de Proprietatibus Rerum: A Critical Text*, Oxford 1988.

⁵⁷ J. Strzelczyk, *Odkrywanie Polski przez Europę*, op. cit., s. 56–61.

⁵⁸ S. Münster, *Cosmographia: in welcher begriffen aller Völcker Herschafften, Stetten und namhaftiger Flecken Herkömen, Sitten, Gebreüch, Ordnung, Glauben, Secten und Hantierung durch die ganze Welt und fürnemlich Teütsche Nation*, Bazylea 1544, s. 70 [brak paginacji].

zresztą naukowe – dość wspomnieć utwory poety Juwenalisa. Wiele z nich przetrwało załadę *Imperium Romanum* i za pośrednictwem kopistów średniowiecznych pojęcie zaadaptowała literatura średniowieczna.

Historia średniowiecznych losów terminu *Sarmatia*, obejmuje okres od V do XIV wieku⁵⁹. Do naszych czasów zachowało się około 200 *mappae mundi*, poświadczających używanie interesującego nas terminu na określenie ziem polskich⁶⁰. Do utrwalenia się sarmackiej nomenklatury przyczynił szczególnie pinaks Dionizjusza Periegety, pochodzący z pierwszej połowy II wieku. Szczęśliwie przetrwał on w dużej ilości kopii, gdyż służył Rzymianom do celów edukacyjnych. Tradycją tą podąża geograf z Rawenny (VII w.)⁶¹, Etyk (przełom VII/VIII wieku)⁶² czy hiszpański mnich benedyktyński Beatus (VIII wiek)⁶³. Sarmacja Europejska i Azjatycka figuruje również na arabskiej mapie z IX lub X wieku⁶⁴.

W czasach, gdy wciąż młode państwo Polan, zaczęło wrastać w mapę polityczną Europy, wciąż konsekwentnie umieszczano Sarmatów na tych terenach – np. na mapie świata kanonika mogunckiego Henryka (ok. 1110)⁶⁵. Nomenklatura sarmacka była zatem w kartografii średniowiecznej mocno zakorzeniona. Aczkolwiek prawdziwy boom popularności datuje się całkiem słusznie na czasy renesansu. Polscy uczeni mieli w zjawisku „re-sarmatyacji” swego kraju chwalebny udział, stając się heroldami nowej koncepcji. Teżę Polski jako Sarmacji rozpropagował zwłaszcza Maciej z Miechowa, zwany Miechowitą. Ale przed nim jeszcze Długosz, używał tej terminologii, widząc w Polakach naturalnych spadkobierców Sarmatów⁶⁶.

Odkrycie traktatu Klaudiusza Ptolemeusza w początkach XV wieku, zrewolucjonizowało wyobrażenia na temat geografii Europy. Na terenach Rzeszy Niemieckiej antyczny traktat stał się inspiracją do stworzenia idei *Germania Magna*. Recepcja dzieła na ziemiach polskich wiąże się z osobą Jana Długosza, który przywiózł kopię *Geografii* aleksandryjskiego uczonego nad Wisłę. Nomenklatura używana przez antycznego geografa została zaadaptowana przez europejską naukę, a wpływy i inspiracje traktatu sięgają trzech stuleci⁶⁷.

Poświęćmy teraz kilka słów dziejopisarstwu średniowiecznej Europy. Spełniało ono poza hagiografią i rocznikarstwem wiodącą rolę w budowaniu ówczesnej

⁵⁹ J. Bzinkowska, *Od Sarmacji do Polonii: studia nad początkami obrazu kartograficznego Polski*, Kraków 1994.

⁶⁰ T. Ulewicz, *Sarmacja: studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*, [w:] *idem, Sarmacja. Zagadnienie sarmatyzmu*, Kraków 2006, s. 28.

⁶¹ J. Schnetz, *Ravennatis Anonymi cosmographia et Guidonos geographica*, [w:] *Itineraria Romana* t. II, Lipsk 1929.

⁶² *Die Kosmographie des Aethicus*, oprac. O. Prinz, Monachium 1993.

⁶³ J. G. Leithäuser, *Mappae mundi. Die Welt des Wissens*, Safari-Verlag 1958.

⁶⁴ *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000; T. Ulewicz, *Sarmacja*, s. 28.

⁶⁵ Szczegółowe wyczerpanie „sarmackich” przekazów źródłowych w kontekście ziem polskich zob.: T. Ulewicz, *Sarmacja*, s. 29–30.

⁶⁶ Por.: J. Bzinkowska, *Od Sarmacji do Polonii*, Kraków 1994.

⁶⁷ L. Szaniawska, *Sarmacja na mapach Ptolemeusza w edycjach jego „Geografii”*, Warszawa 1993, s. 194.

tożsamości narodowo-plemiennej. Nieodłącznym elementem kronikarstwa były bowiem podania etnogenetyczne – na ogół traktowane bezkrytycznie i bez większych zastrzeżeń akceptowane przez ówczesne kręgi intelektualne jak i elity władzy. Okres sceptycyzmu nastąpił dopiero u progu renesansu, po trwającej tysiąc lat hegemonii⁶⁸. Owe legendy, oparte na tradycji ustnej, zrosnionej cudownym sposobem z przekazem biblijnym oraz antycznym, datowały się na czasy plemienne. Stawiały sobie za cel udowodnienie pradawnego rodowodu oraz łączności z dorobkiem antyku⁶⁹.

W kronikarstwie kręgu kultury germańskiej podania etnogenetyczne występowały już w VI wieku. Powstałe kilka wieków później państwa słowiańskie, z biegiem lat również nawiązały do tej tradycji. W Polsce za takiego prekursora można uznać mistrza Wincentego Kadłubka. Tworzący na przełomie XII i XIII stulecia uczony umieścił najdawniejsze dzieje polskie w realiach antycznych. Otóż Pra-Polacy mieli toczyć boje z Aleksandrem Macedońskim czy Juliuszem Cezarem⁷⁰.

Genealogia biblijna, osadzenie zacnych protoplastów w realiach antycznych, gdzie na równych prawach występują z ludami śródziemnomorskimi stanowiła główną aspirację elit Środkowo-Wschodniej Europy. Z uwagi jednak na to, że zarówno w świętej księdze trzech religii jak i w pismach starożytnych autorów brak wzmianek na temat ludów tzw. „Młodszej Europy”⁷¹; a więc Madziarów, Bałtów czy Słowian, konieczne stało się dokooptowanie im odpowiednich antenatów.

Jak wiemy Polacy sięgnęli do Wandalów, Litwini do samych Rzymian zaś ugrofińscy Węgrowie do Hunów. W renesansie na ziemiach polskich rozwinął się sarmatyzm, Niemcy stworzyli teutonizm, Szwedzi nordyzm, Francuzi frankogalizm. Do dziedzictwa Gotów sięgnęli hidalgowie z Półwyspu Pirenejskiego. Dumni mieszkańcy słonecznej Italii od wieków mienili się potomkami Latynów, nie zważając na germańskie domieszki. Wspólnym mianownikiem miała być wielkość dawnych antenatów – pierwotnie założycieli dynastii, potem w dojrzałym średniowieczu i renesansie, przodków całego ludu. Stało się tak ponieważ dawne więzi lokalne, określane przez struktury rodowe, przestały wystarczać w czasach rodzącej się świadomości etnicznej⁷².

Antenat – nawet szlachetny i waleczny nie mógł być jednak parweniusem. Nie tylko walczył z Grekami i Rzymianami, dowodząc najwyższego męstwa, ale i korzenie jego sięgać miały czasów biblijnych. Na ogół wywodzono swoich przodków od Jafeta, syna Noego, uważanego za praojca ludów europejskich. Potomkowie jego mieli dotrzeć na wyznaczone im przez Boga ziemie i tutaj pozostać jako rdzenni mieszkańcy. Będąc prawowitymi gospodarzami danego terytorium mieli do niego święte, nienaruszalne prawa. Wszelka napływowa ludność obca etnicznie mogła

⁶⁸ *Z zagadnień historiografii od czasów antyku do XVI wieku*, red. A. Kunisz, Katowice 1982, s. 26.

⁶⁹ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1997, s. 103.

⁷⁰ W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 55.

⁷¹ Termin ten rozpropagował Jerzy Kłoczowski w słynnej syntezie, wydanej pod tym właśnie tytułem. Zob.: J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.

⁷² A. Małecki, *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „Sensus Historiae” 2011, 3, 2, s. 35–36.

funkcjonować jedynie na prawach gościa lub najeźdźcy. Kwestie te ulegały nasileniu w kontekście sporów na tle religijnym czy etnicznym. Zwłaszcza przygraniczne teryny jak i wewnątrzpaństwowe enklawy zamieszkałe przez ludy obce pod względem krwi, tradycji czy wyznania nieustannie pobudzały do pytania o rodowód tak swój jak i tych „obcych” i odwieczne prawo do danych ziem.

W kontekście pytania o autochtonizm w „Sarmacji-Wandalii” niebagatelną rolę odegrało polsko-niemieckie sąsiedztwo. Żywioł germański potęgował zwłaszcza na Śląsku i Pomorzu, ale patrycjat wielu miast miał również zaodrzańskie korzenie. Pojawiało się pytanie o pierwszeństwo na ziemiach nad Wisłą. Stare podania o wędrówce antenatów łączyły się ze świadomością odrębnych korzeni przybyszów – teutońskich najeźdźców bądź saskich osadników. Krwawą kulminacją i punktem zwrotnym swoistej *kulturkampf* były wojny krzyżackie, zwieńczone grunwaldzką wiktoria w 1410 roku.

Zanim w okresie renesansu, w oparciu o Biblię, ale i coraz lepiej dostępne pisma antycznych autorów, próbowano rekonstruować dzieje swoich przodków, istniała już bardzo długa tradycja badań w tym zakresie. Uczni średniowieczni poza Pisem Świętym sięgali do obszernych komentarzy i tekstów z nim powiązanych. Garściami czerpali też rzecz jasna z rodzimego folkloru: legend i podań o najstarszych władcach. Uczoność wieków średnich wspierała się zatem nie tylko na dwóch potężnych filarach: Biblii oraz antyku, ale także na często lekceważonej prastarej tradycji pogańskiej.

Jednym z najważniejszych źródeł dla badań nad etnogenezą była niezachowana do naszych czasów *Liber Genesis*. Zawierała ona zbiór komentarzy do Księgi Rodzaju oraz późniejszych pism ze schyłku antyku i wieków średnich, traktujących o dziejach Jafetydów. Do innych kanonicznych dzieł, do których sięgano, rekonstruując prahistorię swoich nacji należały: „Starożytności żydowskich ksiąg dwadzieścia”⁷³ Józefa Flawiusza z I wieku, *Questionum hebraicarum in Genesim Liber* (IV wiek) św. Hieronima⁷⁴, *Etymologie, czyli początków, ksiąg dwadzieścia* (612–636) Izydora z Sewilli (VII wiek), *Historia Brittonum*⁷⁵ (IX wiek), *Kronika Marcina z Opawy* (XIII wiek)⁷⁶, a także kroniki Czech: Pulkawy (XIV wiek) i Jana Marignoli (XIV wiek)⁷⁷.

Na podstawie biblijnej księgi *Genesis* powyżsi autorzy, oraz ich kontynuatorzy, z zapałem próbowali odtworzyć genealogie ludów Europy. Większość uczonych bez zastrzeżeń przyjmowała założenie, że pierwszym Europejczykiem był Jafet, syn Noego. Po potopie wywędrować miał na kontynent europejski dając początek jego późniejszym

⁷³ *Dawne dzieje Izraela*, tłum. Z. Kubiak, J. Radożycki, Warszawa 2001.

⁷⁴ Św. Hieronim, *Kwestie hebrajskie w Księdze Rodzaju*, tłum. i oprac. M. Józwiak, Wrocław 2010.

⁷⁵ J. Morris, *British history; and the Welsh annals*, History from the Sources, Londyn 1980; zob. też: L. Szafran-Szadkowska, *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia*, Opole 1983, s. 24–25.

⁷⁶ Marcin z Opawy (znany też jako Marcin Polak; żył ok. 1220–1278), polski duchowny – pod koniec życia mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim. Zasłynął niezwykle popularną *Kroniką cesarzy i papieży*. Uważa się go za najbardziej znanego słowiańskiego uczonego XIII stulecia. K. R. Prokop, *Arcybiskupi gnieźnieńscy w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 76.

⁷⁷ L. Szafran – Szadkowska, *Zagadnienie etnogenezy*, op. cit., s. 24–25.

nacjom. Jak wiadomo, Biblia nie poświęca zbyt wiele miejsca tej gałęzi potomków Noego, koncentrując się na ludach semickich i chamiczkich – mieszkańcach tzw. Żyznego Półksiężycza. W związku z tym próbowano znaleźć sposób scalenia zerwanych linii genealogicznych łączących znanych z Biblii potomków Jafeta i współczesnych mieszkańców Europy. Tym samym konieczne stało się sięgnięcie do dorobku piśmienniczego antycznych Greków i Rzymian. Renesans zmienił nieco tą optykę – niedzisiejsze autorytety pomocnicze, zyskały pozycję pierwszoplanową kosztem niepodzielnej dotąd supremacji genealogii biblijnych. Polska, od końca X wieku będąca integralną częścią łacińskiej cywilizacji Zachodu, podążała tą samą ścieżką.

Anonimowy prekursor polskiego dziejopisarstwa, nazywany zwyczajowo „Galem”, nie zajmował się zagadnieniem etnogenezy. Przyświecały mu zgoła inne cele z ukazaniem dziejów dynastii Polan⁷⁸ na czele. Dzieje młodego państwa inauguruje Piast, który za sprawą ingerencji Bożej Opatrzności otrzymuje władzę⁷⁹. Tym samym następuje usankcjonowanie panowania włodarzy ziem nad Wisłą i symboliczne włączenie ich do jednej wielkiej europejskiej rodziny chrześcijańskich monarchów, których władza ma charakter święty i nienaruszalny, gdyż pochodzi od Boga. Kwestię polskiego rodowodu poruszają dopiero rdzenni mieszkańcy ziem polskich – członkowie, rozwiniętej przez dwa pierwsze wieki państwowości polskiej, elity intelektualnej, żywo zainteresowani pradziejami swego etnosu. Kadłubek, który symbolicznie zainicjował te dociekania, starał się nobilitować Polaków poprzez umieszczenie ich najstarszych dziejów w kontekście dziejów antycznych. Inni uczeni, jak Mierzwa (Dzierzwa) czy autor *Kroniki wielkopolskiej*⁸⁰, nawiązali do mającej już długą tradycję na zachodzie genealogii biblijnej: Europeidów-Jafetydów.

Polski biskup, błogosławiony Kościoła Rzymskokatolickiego⁸¹, mistrz (magister) Wincenty Kadłubek (ok. 1150–1223)⁸², o rycerskim rodowodzie⁸³, był zarazem go-

⁷⁸ Nazwa „Piastowie” ma rodowód późniejszy.

⁷⁹ B. Geremek, *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w.*, Warszawa 1997, s. 888; por. M. Krajewska, *Etnogeneza Słowian w świetle kronik polskich Marcina Kromera oraz Marcina i Jochima Bielskich*, „Roczniki Humanistyczne”, nr 59/2, 2011, s. 104.

⁸⁰ Badacze nie są zgodni co do datacji *Kroniki wielkopolskiej*, umieszczając ją w zależności od koncepcji w XIII lub XIV wieku. W świetle badań nad niniejszą problematyką więcej przemawia za drugim z proponowanych stuleci. Za pierwszeństwem kroniki Mierzwy w stosunku do *Kroniki wielkopolskiej* opowiada się m.in. Jacek Banaszekiewicz. Zob.: J. Banaszekiewicz, *Kronika Dzierzwy: XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, s. 15 i dalsze; por.: G. Labuda, *Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII wieku w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983.

⁸¹ H. Misztal, *Sprawa kanonizacji bł. Wincentego Kadłubka*, „Prawo Kanoniczne” 28(1985), nr 3–4, s. 237–246.

⁸² B. Kürbis, *Wiadomości o życiu mistrza Wincentego*, [w:] *Mistrz Wincenty Kadłubek. Kronika Polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 2003; A. Lis, *Wokół pochodzenia Mistrza Wincentego*, „Zeszyty Sandomierskie” 20/21(2005), s. 17–24; *idem*, *Mistrz Wincenty z rodu Łąbedziów?*, [w:] *Człowiek – Społeczeństwo – Wiara. Studia interdyscyplinarne*, red. B. Stawiarski, Wrocław 2008, s. 81–102; *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009.

⁸³ Współcześnie przyjmuje się, że pochodził z rycerskiego rodu Lisów lub Łąbedziów. Por.: A. Lis, *Mistrz Wincenty z rodu Łąbedziów?*, s. 17–24.

ącym patriotą. Ten pierwszy polski intelektualista europejskiego formatu, wierzył że Lechici czyli dawni Polacy, tożsami byli ze starożytnymi Wandalami, a swymi czynami wprawili w zdumienie i podziw antycznych Greków i Rzymian. Słowiański spryt i wandaliska waleczność składają się na te najistotniejsze cechy najdawniejszych przodków spisane przez czcigodnego biskupa, a dziś lekceważąco nazywane dziejami bajecznymi⁸⁴.

Teza o wandaliskim rodowodzie Polaków nie była niczym nowym. W wspomnianym żywocie św. Ulryka, pióra Gerharda z Augsburga⁸⁵, Mieszko I tytułowany jest *dux Wandalorum* – ksiązę Wandalów⁸⁶. A trzeba pamiętać, że owe dzieło hagiograficzne kontynuowało przecież tylko odwieczną tradycję łączącą dziedzictwo wandaliskie z ziemiami polskimi. Oczywiście wędrówka ludów zmieniła strukturę etniczną krainy nad Wisłą. Jednakże, jak uczy historia, nazwy potrafią być bardzo konserwatywne.

Współcześnie Kadłubkowi, o wandaliskich korzeniach Polaków, pisał XIII-wieczny anglonormandzki uczony Gerwazy z Tilbury⁸⁷. Tezę tą postawił w słynnym dziele *Otia imperialia*⁸⁸. Według Stanisława Kętrzyńskiego, źródłem wiedzy wyspiarskiego duchownego miał być... sam mistrz Wincenty. Otóż, obaj uczeni mieli okazję do spotkania podczas studiów zagranicznych w Bolonii, co mogło nastąpić około 1183 roku⁸⁹. Równie prawdopodobne jest jednak założenie, że doszło wówczas do twórczej wymiany myśli i Gerwazy z Tilbury służył niemałą inspiracją do ukucia wciąż mało popularnej w Polsce koncepcji⁹⁰. W końcu teoria, łącząca Słowian Zachodnich (wcześniej głównie plemiona czeskie) z Wandalami funkcjonowała już w czasach karolińskich.

Świt państwa polskiego i najstarsze dzieje swej nacji umieszcza Kadłubek w odległych dziejach antycznych. Nieszczęsnymi świadkami chwały oręża polskiego mieli być zdobywca Persji, Aleksander Macedoński czy pogromca Galów – Gajusz Juliusz Cezar. Etnogeneza w wydaniu pierwszego kronikarza Polaka wydaje się być nieco chaotyczna i moment właściwego pojawienia się antenatów na arenie dziejów jest trudny do właściwego uchwycenia. Lechici są niezwykle żywotni, wykazują znaczną mobilność, wojując to z Rzymem to z Grecją, to z Galami w całej niemal Południowo-Wschodniej Europie, na różnym odcinku dziejów. Dla formalności dodajmy, że opisane czyny przodków Polaków są niezgodne z wieloma faktami historycznymi oraz chronologią i bez łamania uznanych praw fizyki byłyby niemożliwością⁹¹. Podobne zabiegi kompozycyjne nie świadczyły wszelako o złej woli autora tudzież jego wybujałej fantazji lecz stanowiły przyjętą formę prowadzenia narracji przez

⁸⁴ Więcej na ten temat zob.: J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne*, s. 3–12 i dalsze.

⁸⁵ Żywot św. Ulryka datuje się na lata 973–992. http://www.dmgh.de/de/fs1/object/display/bsb00000_871_00387.html?sortIndex=010%3A050%3A0004%3A010%3A00%3A00.

⁸⁶ *Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, s. 423.

⁸⁷ S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, *op. cit.*, s. 167.

⁸⁸ T. B. Mueller, *The Marvellous in Gervase of Tilbury's „Otia Imperialia”*, Londyn 1990.

⁸⁹ S. Kętrzyński, *op. cit.*, s. 173.

⁹⁰ W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 62–63.

⁹¹ W. Kadłubek, *op. cit.*, s. 9–18.

średniowiecznego dziejopisa, w oparciu o często całkiem dowolnie interpretowane źródła. Późniejszemu biskupowi chodziło o wpisanie Polaków w paradygmat biblijno-antyczny, ukazując ich jako pełnoprawnych członków wielkiego europejskiego dziedzictwa.

Dokonajmy teraz rekonstrukcji etnogenezy według mistrza Wincentego. Kolebką polskiej państwowości jest jego zdaniem terytorium północnych Bałkanów – pojawia się między innymi nazwa Karyntia. Nadmienmy, że sto lat później Mierzwa zaproponował też o pochodzeniu Polaków z Panonii (inna historyczna kraina Bałkanów). Ta druga wersja przyjęła się znakomicie, obowiązując aż do połowy XIX wieku. Z Bałkanów, Kadłubek poprowadził Lechitów na teren dzisiejszej Małopolski, gdzie mieli się osiedlić na stałe. Ku czci zasłużonego władcy Kraka stołeczny gród ochrzczono Krakowem. Od jego heroicznej córki Wandy zaś wziąć miała nazwę Wisła – zwana ‘Wandal’. Nietrudno się domyślić, że od owej rzeki wywodzić się ma nazwa lechickiego ludu – ‘Wandalowie’:

„Od niej, mówią, pochodzić ma nazwa rzeki Wandal, ponieważ ona stanowiła środek jej królestwa; stąd wszyscy, którzy podlegali jej władzy, nazwani zostali Wandalami”⁹².

Posługując się współczesną nomenklaturą, zdaniem Kadłubka Lechici wykryształizowali się z pierwotnej wspólnoty słowiańskiej na terenie północnych Bałkanów. Następnie skolonizowali dolinę Wisły (Wandal), przedzierzgamą się w Wiślan (Wandalów)⁹³. Warty podkreślenia jest fakt, że mistrz Wincenty nie przeprowadził tutaj wywodu genealogicznego, nazwę ludu wyprowadzając od rzeki, a nie od „biblijnego” przodka – Wandala⁹⁴.

W XIV stuleciu ukształtowała się koncepcja wandaliska inspirowana europejską tradycją badań genealogicznych. Tworzący wówczas Mierzwa⁹⁵ rozwinął tezy Kadłubka, dodając szacownego antenata – Wandala, potomka Jafeta⁹⁶. W tym celu uczony skonstruował precyzyjną genealogię⁹⁷. Sam Wandal nie jest rzecz jasna bohaterem księgi Genesis. Podobnie jak nie występuje w innych księgach biblijnych⁹⁸. Tak przedstawia się rodowód Polaków zdaniem uczonego:

⁹² *Ibidem*, s. 17–18.

⁹³ Henryk Łowmiański. zwrócił uwagę na ciekawą analogię: Wanda (Wisława) – Wandal (Wisła) – Wandalowie (Wiślanie). Są to jednak raczej czysto teoretyczne rozważanie (H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. IV, Warszawa 1970, s. 324).

⁹⁴ Najpełniejsze opracowanie dziejów bajecznych Kadłubka zawdzięczamy Jackowi Banaszkiwiczowi. Samej legendzie o Wandzie poświęca on cały rozdział, gdzie zwraca uwagę na personifikację spuścizny wendyjskiej (Wend-owie, Wand-owie, Wanda-lowie) w tej legendarnej postaci. Por.: J. Banaszkiwicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, s. 63–149.

⁹⁵ Znany był także pod następującymi imionami: Miorsza, Dzierzwa bądź Dzierwsa.

⁹⁶ Dzierzwa, *Kronika polska*, Warszawa 1823; T. Michałowska, *Średniowiecze*, *op. cit.*, s. 188.

⁹⁷ Jafet – Jawan (Iwan/Jan)... – Alan (pierwszy Europejczyk) – Negno – Wandal. Pojawia się też Nemrod, książę Panonii (Dzierzwa, *Kronika*, *op. cit.*, s. VIII-IX ; por: *Mierzwy Kronika*, *op. cit.*, s. 145–190).

⁹⁸ *Biblia Tysiąclecia*, red. K. Dynarski, Poznań 1991, s. 31–32.

„Trzeba wiedzieć, że Polacy pochodzą z pokolenia Jafeta syna Noego, którego błogosławiąc oyciec wyrzekł z natchnienia boskiego ‘dilatet dominus Japhet!’ Jafet po między licznymi synami miał iednego imieniem Jawan, którego Polacy nazywają Iwan [...]. Iwan zrodził Philira, Philira zaś zrodził Alana. Alan zaś zrodził Anchisesa [Anchizes]. Anchises zaś zrodził Eneasa [Eneasz – uciekinier z płonącej Troi, mityczny praojciec Rzymian]. Eneas zaś zrodził Asthaniuśa [Askaniusz]. Asthaniuś zaś zrodził Numę Pamphiliusa [Numa Pompiliusz – drugi rzymski król, mający panować po legendarnym Romulusie]. Pamphilius zaś zrodził Rea-Siliusa [Rea Sylwiusz]. Rea-Silius zaś zrodził Alana. Alan zaś któren pierwszy wszedł do Europy zrodził Negnona. Negno zaś zrodził czterech synów między którymi pierworodny zwał się Wandalus: od tego Wandalitowie (teraz Polakami zwani) wzięli początek: ten postanowił ażeby rzekę od jego imienia Wandalą nazywano, która się teraz pospolicie Wisłą nazywa; podobnież góra, z której też rzeka wypływa nazywa się od jego imienia Wandą”⁹⁹.

Genealogia biblijna została zatem połączona z najznakomitszym rodowodem jaki można było sobie wyobrazić – wiodącym od Trojan i Rzymian. Pismo Święte i tradycja antyczna jawią się niczym dwa potężne filary dźwigające gmach polskości. Tym samym na dalszy plan schodzą wszelkie nieściśności genealogiczne¹⁰⁰. Pamiętajmy zresztą, że chronologia miała tutaj pomniejsze znaczenia – nie posiadał zresztą Mierzwa w tym zakresie wystarczającej wiedzy. Celem było usankcjonowanie roli i znaczenia Polski i Polaków. I temu służyło wpisanie Polaków-Wandalów w paradygmat biblijny i konstrukcja antycznej genealogii.

Mimo wszystko, na uwagę zasługują starania kronikarza, by umieścić Wandala w bliżej doprecyzowanym okresie dziejów. Według kronikarza miał on być współczesny biblijnemu Józefowi¹⁰¹. Co ciekawe, wśród potomków rzekomego antenata, poza Polakami, znajdować się mają między innymi mieszkańcy Szwecji, Saksonii, Dalmacji czy Bułgarii. „Czwartą część Europy posiadli” – stwierdza uczony mąż¹⁰². Największą zasługą Mierzwy było jednak wprowadzenie po raz pierwszy Panonii jako kolebki polskiej nacji. Ten mit o panońskim rodowodzie, wyrażający się w popularnym po dziś dzień podaniu o trzech słowiańskich braciach wpisał się w kanon historiograficzny następnych wieków. Rzadko poddawać go miano konstruktywnej krytyce czy dogłębnej polemice, która zachwiałaby jego podstawami.

Trzecim ważnym zabytkiem dziejopisarstwa przed-długoszowego jest tzw. *Kronika wielkopolska*¹⁰³. Widoczne są w niej silne wpływy Kadłubka i Mierzwy¹⁰⁴. Nieznany z imienia autor przekazuje za nimi koncepcję panońsko-wandalskiego rodowodu pradawnych Lechitów. W przeciwieństwie do powyższych kronikarzy wywód opiera się niemal wyłącznie na etymologiach nazw oraz pojęć geograficznych. Tutaj też należy szukać źródeł popularnej legendy o utonięciu w Wiśle Wandy.

⁹⁹ Dzierżwa, *op. cit.*, s. VIII-X.

¹⁰⁰ Więcej o tym zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 65.

¹⁰¹ Dzierżwa, *op. cit.*, s. X-XI.

¹⁰² *Ibidem*, s. X.

¹⁰³ B. Kürbis, *Studia nad Kroniką wielkopolską, op. cit.*; *idem*, *Dziejopisarstwo wielkopolskie, op. cit.*; *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i oprac. B. Kürbis, Kraków 2010.

¹⁰⁴ T. Michałowska, *Średniowiecze, op. cit.*, s. 190.

Zdaniem kronikarza, ku czci bohaterskiej niewiasty rzekę ochrzczono jej imieniem, po tym jak poniosła śmierć w jej odmętach¹⁰⁵.

Pozostałe piastowskie kroniki nie dostarczają wiele więcej informacji o interesującym nas zagadnieniu etnogenezy. Tak jest w przypadku zarówno *Kroniki polsko-śląskiej* jak *Kroniki ksiąg polskich*¹⁰⁶ (XIV wiek). Dzieło Janka z Czarnkowa zaś przedstawia relacje o współczesnych mu wydarzeniach kazimierowskiej doby. Wszyscy bez wyjątku następcy Kadłubka, aż do XV wieku, zdają się pozostawać w jego cieniu.

Wspomnijmy jednocześnie, że poza wzmiankami o „germańskiej”¹⁰⁷ proveniencji *ad Vandalum* w rodzimym środowisku intelektualnym ludzi pióra, należy zwrócić uwagę na znaczenie innych nazw w kontekście etnogenetycznym. Za przykład niech posłuży *casus* epitafium nagrobnego króla Bolesława Chrobrego. Ten enigmatyczny napis, który nie przetrwał do naszych czasów, a znany jest z wyłącznie z odpisów, głosić miał dla odmiany powiązania gockie pierwszego koronowanego władcy Polski:

Regni Sclauorum Gottorum sue Polonorum
Cesar precellens a te ducalia pellens
Plurima dona sibi que placuere tibi
Hinc detulisti quia diuicias habuisti¹⁰⁸.

III. Sarmacja. Kamień węgielny Długosza

Sarmacja została „przywrócona” Polsce za sprawą Jana Długosza. Czy może w ślad za tytułem rozdziału należało by rzec, że Longinus położył kamień węgielny pod przyszlą koncepcję sarmacką. Poza enigmatyczną wzmianką Gala, do której wrócimy niebawem, brak bowiem w polskim dziejopisarstwie średniowiecznym informacji o Sarmacji i Sarmatach. Także i pod tym względem słynne *Roczniki* polskiego uczonego były znaczące dla rozwoju rodzimej historiografii i polskiej myśli historycznej.

Pamiętajmy jednak, że w skali europejskiej nomenklatura sarmacka nie była niczym nowym, funkcjonując nieprzerwanie od czasów antycznych. Polaków tytułowano zarówno Wandalami jak i Sarmatami, a zamieszkałe przez nich ziemie nazywano

¹⁰⁵ Przeczytamy o tym w pierwszym rozdziale *Kroniki*. Zob.: *Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i oprac. B. Kürbis, Kraków 2010, s. 21. Por. W. Kadłubek, *op. cit.*, s. 17.

¹⁰⁶ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo*, *op. cit.*; R. Heck, *Kronika ksiąg polskich – metoda prezentacji dziejów*, [w:] *Dawna historiografia śląska. Materiały z sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980; Z. Węcławski, *Wstęp*, [w:] *Kronika ksiąg polskich*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878, s. 423–428.

¹⁰⁷ Słowo zostało ujęte w nawias, gdyż germańskie korzenie Wandalów nie były czymś oczywistym w świetle ówczesnej wiedzy.

¹⁰⁸ Cytat za: B. Kürbis, *Epitafium Bolesława Chrobrego. Analiza literacka i historyczna*, „Roczniki Historyczne” 1989/1990, R. 55/56, s. 110.

często Sarmacją¹⁰⁹. Jedyne relacja Długosza przekonuje o upowszechnieniu się nad Wisłą tego drugiego terminu. Czy jednak aby na pewno?

W polskim dziejopisarstwie przed XV wiekiem istnieje jeden skromny wyjątek w postaci *Kroniki* Galla Anonima. Nie znajdziemy tam jednak wzmianek etnogenetycznych, gdyż jak już wspomnieliśmy nie były one przedmiotem zainteresowania uczonego mnicha. Aczkolwiek pierwszy raz na gruncie literatury polskiej mamy tu do czynienia z terminem sarmackim¹¹⁰.

„Ziemia słowiańska tedy, która na północy dzieli się czy też składa z takich osobnych krain, ciągnie się od S a r m a t ó w [wyróżnienie: W. Paszyński], którzy zwą się też Getami [Geto-Dakowie], aż do Danii i Saksonii; od Tracji zaś poprzez Węgry [...] sięga do Bawarii; na południu [...] dobiega do wybrzeża Morza Adriatyckiego [...]”¹¹¹.

Owi „Sarmato-Getowie” tudzież „Geto-Sarmaci” (lub Sarmato-Goci?) dają wymowne świadectwo ciągłości historycznej pojęcia antycznej jeszcze daty. Gallowi musiały nie być obce istotniejsze pisma starożytnych autorów, skoro zdecydował się sięgnąć po ten lud w kontekście ziem polskich. Odwieczna tradycja nazewnictwa zostanie powiązana z zagadnieniem etnogenezy dopiero w piętnastowiecznych pismach Długosza. Jednak pełne rozpowszechnienie nomenklatury ma miejsce w następnym stuleciu i wiąże się z okresem odrodzenia¹¹².

Dziełem, które zdecydowanie wyprzedziło epokę – epokę sarmacką (XVI-XVIII wiek) – były wiekopomne *Roczniki* Jana Długosza (1415–1480)¹¹³. Jest to bezdyskusyjnie pierwsze polskie dzieło, które osiągnęło prawdziwie europejski – światowy poziom. I fakt obfitego stosowania terminów sarmackich świadczy o tym niezwykle dobitnie.

I tak uczony nazywa Polskę wymiennie *Sarmacją* i dzieli ją na Wschodnią i Zachodnią¹¹⁴. Bałtyk to *Morze Sarmackie*, zaś Karpaty to *Góry Sarmackie*. Nawet Po-

¹⁰⁹ Szczególnie miało to miejsce we Francji, ale w mniejszym stopniu także na terenie Rzeszy Niemieckiej. Por. T. Ulewicz, *Pojęcie i zagadnienie Sarmacji w literaturze polskiej doby Batoariańskiej*, „Spraw. Pol. Akad. Umiej.” 1950/1, s. 11–13; *ibidem*, *Z zagadnień słowiańskich XV i XVI wieku: Sarmacja i Sarmaci*, „Spraw. Pol. Akad. Umiej.” 1950/2, s. 63–66.

¹¹⁰ Por. C. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000.

¹¹¹ Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, s. 10.

¹¹² T. Ulewicz, *Sarmacja*, *op. cit.*, s. 33; zob. też: T. Sulimirski, *Sarmaci*, Warszawa 1979, s. 188–190.

¹¹³ F. Papée, *Jan Długosz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, Kraków 1939, s. 176–180; *Jan Długosz w pięćsetną rocznicę śmierci: materiały z sesji* (Sandomierz 23–25 maja 1980 r.), red. F. Kiryk, Sandomierz 1983; S. Grzybowski, *Jan Długosz*, Kraków 2003.

¹¹⁴ Podział za Klaudiuszem Ptolemeusz, na Sarmację Europejską i Azjatycką, przeprowadzi dopiero Miechowita, który tą drugą część nazywa również Tatarią. W ten sposób dziecy Scytowie (czyli „wschodni” Sarmaci – w rzeczywistości nieco odmienny etnos) ustępują pola Tatarom. To już trzecia zmiana etniczna w świetle nazewnictwa ad. wschodnich ziem Sarmacji: Scytowie – Sarmaci – Tatarzy. Ciekawym amalgamatem etnicznym byłiby Kozacy. Być może konstruując własne mity etnogenetyczne, ukraiński pobratymcy Polaków stworzyliby własne ciekawe koncepcje. Z naturalnych przyczyn już się tego nie dowiemy.

laków nie zawaha się nazywać kronikarz *Sarmatami*¹¹⁵. Istotą przyjętej nomenklatury jest jej synonimiczny charakter. Jak się przekonamy, na przykładzie cytowanego niżej fragmentu *Roczników*, nie został podjęty dyskurs Sarmaci czy Wandalowie w kontekście pochodzenia Polaków. Sarmaci, ale również znani z dawniejszej tradycji rodzimej, Wandalowie funkcjonują tutaj bowiem na równych prawach jako alternatywne określenia antenatów Polaków na danym odcinku dziejów¹¹⁶.

Dyskurs o charakterze wybitnie etnicznym, rozwinie się dopiero w XVI stuleciu. Wieki średnie nie stawiały zresztą pytań o pochodzenie w późniejszym, nowożytnym znaczeniu. W każdym razie dzieło Długosza nie śmie zrywać z tezą wandalską, jednocześnie kładąc podwaliny pod rozważania nad sarmackimi korzeniami Polaków. I tak obok nowszych terminów funkcjonują tradycyjne jak *rzeka Wandalitus/Wandalus* i *Polacy-Wandalitowie/Wandalowie*¹¹⁷. Koncepcja sarmacka i pytanie o pochodzenie Polaków i słowiańskiego etnosu pojawi się zatem dopiero w literaturze renesansowej, najpełniej wyrażając się kronikach Bielskiego i jego oponenta Kromera. To właśnie Długosz jednak „spacyfikował” nieco wandalskie hordy, przygotowując stosowny grunt pod bardziej nowatorskie koncepcje. W ten sposób Longinus wyjaśnia „Skąd nazwy: Lechici, Polacy, Wandalowie, Scytowie, Germanie [...]”¹¹⁸:

„[...] od pierwszego władcy i osadziela Lecha, kraj Lechią, naród zaś Lechitami [...] [następnie] Polanami, tj. mieszkańcami pól [nazwani]; [...] [...] Rusini, którzy w swych rocznikach chępią się, że pochodzą z pokolenia księcia Lecha [Polanie znad Dniepru wzmiankowani w *Powieści minionych lat* Nestora z XII wieku¹¹⁹], do dziś dnia nazywają Polaków i ich kraj Lechitami [właśc. Lachami]. Także u Słowian, Bułgarów, Chorwatów i Węgrów [węgierskie Lengyel – czyt. Lendziel] ta sama pozostała nazwa¹²⁰, chociaż w wielu miejscach niektórzy pisarze od rzeki Wandalitus, [...] nazywają nas i opisują jako Wandalitów [...]. U starożytnych przecie pisarzy i historyografów istnieje Sarmacja Europejska i tak Rusini, jak Polacy zwani są Sarmatami. Przeto uważam za

¹¹⁵ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księgi I-II: (do 1038 r.), Warszawa 2009, s. 99 [por. Gall Anonim, *Kronika*, *op. cit.*, s. 10], 102, 137, 139, 155, 175 i dalsze.

¹¹⁶ Polemika oscylując między pochodzeniem wandalskim, sarmackim, tudzież mieszanym rozwinię się w drugiej połowie XVI wieku. Spór o pochodzenie Polaków w historiografii doby renesansu zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 97–143.

¹¹⁷ J. Długosz, *Roczniki*, s. 137, 195.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 136.

¹¹⁹ Nestor, *Powieść minionych lat*, opr. T. Siedlicki, Wrocław 1968 s. 211–212.

¹²⁰ Obecnie wiadomo, że najstarszymi nazwami na określenie plemion prapolskich przez sąsiednie nacje były terminy Lędzianie i Ledzice (IX-X wiek), a nie „Lechici”. Od znaczenia lokalnego (plemień Lędzian) nazwa ta została przeniesiona następnie na ogół ludności polskiej. Wybrana literatura na ten temat z ubiegłego stulecia: Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1903; A. Małecki, *Lechici w świetle historycznej krytyki*, Lwów 1907, s. 24; K. Tymieniecki, *Spółczesność Słowian lechickich (Ród i Plemię)*, Kraków 1928; *idem*, *Ziemia polskie w starożytności*, Kraków 1951, s. 49 i dalsze; M. Parczewski, *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach*, Kraków 1991; K. Witczak, *Z problematyki Słowiańszczyzny plemiennej*, część 2: *Lędzianie i Wierzbianie (Βερβιανοί) – dwa plemiona prapolskie na wschodnim pograniczu*, „Slavia Occidentalis” t. 48/49, 1991/1992, s. 249–260; *idem*, *O dwóch plemionach prapolskich, zasiedlających Ziemię Przemyską i Chełmską – Lędzianach i Wierzbianach*, „Acta Archaeologica Carpatica” r. 38, 2003, s. 157–172.

śluszną i prawdziwą ową nazwę, którą Polakom i Rusinom nadała starożytność. Stąd i góry, z którymi oni graniczą, a które Polskę i Ruś dzielą od Pannonii, we wszystkich dziełach zwane są Sarmackimi”¹²¹.

Deklaracja Długosza o uznaniu dawnego nazewnictwa jest fundamentalna dla późniejszych – renesansowych i barokowych konstrukcji prahistorii narodu polskiego. Dziejopis wyraźnie przyznaje antycznym autorom pierwszeństwo, przy okazji podpierając się mandatem starożytności w stosunku do splendoru i przedwiecznej sławy własnego jak i Rusińskiego narodu. Zaznaczmy, że w dalszej części „Roczników” Polacy są bardzo często nazywani Sarmatami¹²². Nie pada jednak nigdy sakramentalne „tak” w kontekście etnicznym, mogące się wyrazić w prostym stwierdzeniu – „Polacy to Sarmaci”. Takie sformułowanie w zapiskach kronikarskich Długosza nie występuje, gdyż tak nowoczesne pojmowanie etnosu u schyłku średniowiecza dopiero się rozpowszechnia. Raczej chodziło o oparcie swojej tożsamości kulturowej na drugim obok Biblii potężnym filarze – antyku.

Nie są znane dokładne źródła Longinusa.¹²³ Z całą pewnością, ponownie odkryta dla potomności, *Geografia* Klaudiusza Ptolemeusza, stanowiła jedno z ważniejszych punktów odniesienia dla polskiego uczonego¹²⁴. Sarmacką terminologię zaczerpnąć musiał z całą pewnością również z literatury wieków średnich i piętnastowiecznych dzieł włoskich humanistów. Wśród nich była między innymi praca Eneasza Sylwiusza Piccolominiego – znanego później lepiej pod papieskim imieniem Piusa II¹²⁵.

Sama *Geografia* Klaudiusza Ptolemeusza, której wpływ na wiedzę geograficzną XV i XVI wieku uważa się za przełomową, nie wzmiankuje plemion wandaliskich¹²⁶. Nie zważając na to i obficie czerpiąc z innych źródeł, Długosz połączył sarmackie *novum* z dobrze ugruntowaną w Polsce tradycją wandaliską. Raz jeszcze podkreślmy, że dziejopis operował samą nomenklaturą bez wikłania się w galimatias etniczny – potwierdzając równorzędność pewnych pojęć geograficznych czy etnicznych. Bardziej nowoczesne pytania o rodowód zaczęły bowiem padać w połowie XVI stulecia. Wówczas Marcin Kromer, nobilitowany biskup o niemieckich korzeniach, jako pierwszy argumentował, że Wandalowie byli plemieniem germańskim i w związku z tym nie mogą być poczytywani za przodków Polaków¹²⁷.

¹²¹ J. Długosz, *op. cit.*, s. 136–137.

¹²² J. Długosz, *op. cit.*, s. 137 i dalsze.

¹²³ Bronisław Chlebowski już przeszło sto lat temu zwrócił uwagę na możliwość korzystania Długosza z rękopisu rzymskiego polihistora i kompilatora Gajusza Juliusza Solinusa (III wiek). Por.: B. Chlebowski, *Sarmacja, op. cit.*, s. 4. Zob. też: H. Walter, *Die 'Collectanea rerum memorabilium' des C. Julius Solinus. Ihre Entstehung und die Echtheit ihrer Zweitfassung*, Wiesbaden, 1969.

¹²⁴ T. Ulewicz, *Sarmacja, op. cit.*, s. 35.

¹²⁵ *Ibidem*; E. S. Piccolomini, *De Bohemorum, et ex his imperatorum aliquot origine ac gestis*, Bazylea 1575; *idem*, *Historia Bohemica*, [w:] tenże, *Opera geographica et historica*, wyd. J. M. Sustermann, Helmstadii 1699.

¹²⁶ A. Kokowski, *Goci, op. cit.*, s. 355–356; zob. też: J. Kolendo, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów, op. cit.*, s. 11–23.

¹²⁷ W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 109. Tak Kromer przedstawia swoje stanowisko wobec koncepcji wandaliskiej: „[...] Sarmatowie Niemcami nie są, ale się od nich Wisłą rzeką, na

Longinus nie tylko przyczynił się do wskrzeszenia dawnej Sarmacji w duchu humanistycznej uczoneści, ale jako nieodrodny syn wieków średnich, kontynuował długą tradycję badań genealogii biblijnych¹²⁸. W swoich poszukiwaniach korzeni, w oparciu o świętą księgę, wznosił się zresztą na wyżyny, a jego wywód uważany jest za najrozleglejsze studium w tym zakresie¹²⁹. Wśród jego najważniejszych źródeł była *Liber Genesis*¹³⁰, *Originum sive Etymologiarum libri XX* (632 r. – pot. *Etymologie*) Izydora z Sewilli oraz *Chronica de gestis Hungarorum* (1358; gdzie znajdują się nawiązania do dziełka św. Hieronima *Questionum hebraicarum in Genesim liber*). Z dzieł polskich znał *Kronikę Mierzwę*¹³¹ i *Kronikę wielkopolską*¹³². Korzystał również z kronik czeskich, ruskich i węgierskich.

Negując wszelkie powiązania ludów słowiańskich z Chamem, genealogię Polaków wywodzi Długosz od Jafeta do bezpośredniego antenata Wandala. Kolebką Lechitów zaś tradycyjnie jest Panonia¹³³. Za Ptolemeuszem, uczoney uznaje rzekę Don za wschodnią granicę Europy¹³⁴. Sami Polacy występują jako dziedzice Sarmatów¹³⁵, ale uczoney nie wyrzeka się rzecz jasna korzeni wandalskich. Pieradzka zauważa, że nazewnictwo sarmackie wiąże się z znanym Longinusowi terminem Sarmacji, a rozpowszechnienie nomenklatury ma miejsce dopiero w XVI i XVII wieku¹³⁶. To wszystko jest oczywiście prawdą. Niestety bardzo często zapomina się, że to właśnie Długosz wytyczył nowy szlak polskiemu dziejopisarstwu, kładąc kamień węgielny koncepcji sarmackiej. Polscy uczeni zaczęli zwracać oczy ku wschodowi, gdzie ekspansja polityczna i kulturalna, umacniała legendę o Sarmatach – uważanych za odwiecznych włodarzy tych ziem.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej metodologii pracy uczonego. Genealogie ludów Europy kronikarz opiera przede wszystkim na *Etymologiach* Izydora z Sewilli¹³⁷: „Te

wschód się słońca podając, zdawna dzielą; czego z tegoż Pliniusza, Korneliusza Tacita, Strabona i Ptolemeusza, dochodzimy. Nie są tedy ani Wandalami ani Niemcami Słowacy, ani od nich spłodzeni [...]”. M. Kromer, *Kronika polska*, tłum. M. Błażowski, Sanok 1857, s. 26.

¹²⁸ Zagadnienie to omawia wyczerpująco Krystyna Pieradzka (K. Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, „Nasza Przeszość” 1958, nr 8, s. 83–116). Średniowieczna tradycja „Jafetowego rodowodu” kontynuowana jest także w historiografii wczesnonowożytnej – u Bielskiego czy Sarnickiego (T. Ulewicz, *op. cit.*, s. 33).

¹²⁹ K. Pieradzka, *Genealogia biblijna, op. cit.*, s. 85.

¹³⁰ Z. Budkowa, *Księgozbiór polskiego uczonego w XII-XIII w.*, [w:] *Studia źródłoznawcze*, t. I, Warszawa 1957, s. 110.

¹³¹ Dzieło Mierzwę stanowi pierwsze w Polsce ujęcie biblijnej genealogii. Ów kronikarz swój wywód zaczyna jednak dopiero od Jefeta; nie zaś wprost od Adama jak to zrobi później Długosz.

¹³² K. Pieradzka, *Genealogia biblijna, op. cit.*, s. 87–88, 90–91.

¹³³ *Ibidem*, s. 93–94.

¹³⁴ J. Długosz, *op. cit.*, s. 82–84.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 136–137.

¹³⁶ Uczona zauważa też, że w *Rocznikach* występuje pierwszy opis Słowian nadbałtyckich; uznanych zresztą przez kanonika krakowskiego za Polaków pozostających pod panowaniem niemieckim. W celu udowodnienia tej tezy, Długosz wymienia zarówno Gdańsk jak i Lubekę, której nazwę za *Kroniką Wielkopolską* wywodzi od buka (K. Pieradzka, *Genealogia biblijna, op. cit.*, s. 98–99; por. B. K ü r b i s, *Studia, op. cit.*, s. 114).

¹³⁷ K. Pieradzka, *Genealogia biblijna, op. cit.*, s. 102.

przezo wszystkie obszary [...] posiadał siedmiu synów Jafeta [...]: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Thubal, Mosoch i Thyras, czyli Thorias [...]. Następnie trzech synów [Gomera]: pierwszy Ascenas, od niego zaś [pochodzili] Sarmaci, czyli Sauromaci, których Grecy zwali Reginami [...]”¹³⁸. Zaskoczeniem jest brak powiązań z Polakami w tym kontekście wywodu: „[...] [z Sarmatów] poszli Kalabrowie, Sykulowie, Apulijczycy i Latynowie zamieszkujący Lacjum”¹³⁹. Pieradzka próbowała wyjaśnić to w następujący sposób: „dodał dziejopis Sauromatów oraz ludy zamieszkujące Italię, gdyż rozumiał, że Reginowie odpowiadają mieszkańcom Regium (dzisiaj Reggio), zatem ich potomkowie, praojcowie Słowian zasiedlili w najdawniejszych czasach Italię! [boczna linia?]”¹⁴⁰. Najślabszym punktem takiej interpretacji jest brak w *Rocznikach* łącznika między Ascenasem a Alanem. Nie obyło się zatem bez szwów w konstrukcji genealogicznej polskiego uczonego.

Biblijni Jafetydzi zostali połączeni z pogańskimi Wandalitami w oparciu o *Historia Britonum*, oraz o rodzimą tradycję – przede wszystkim inspiracją służyła duchownemu kronika Mierzwy¹⁴¹:

„Pierwszym zaś człowiekiem z rodu Jafeta, który przybył do Europy, był Alan z trzema synami swoimi, których imiona są te: Izycjon, Armenon i Negno [...]”¹⁴². Negno, miał czterech synów, ich zaś imiona: Wandal, od którego nazwani zostali Wandalowie, których teraz zwie się Polakami, ten od imienia swego rzekę [Wisłę] [...] postanowił nazywać Wandalus”¹⁴³.

Długosz jawi się jako kontynuator tradycji wandalaskiej, liczącej wówczas na samej polskiej ziemi ćwierć milenium. W ślad za Kadłubkiem, a zwłaszcza Mierzwą, oręduje za kolebką pannońską, czy posługując się współczesną nomenklaturą – etnogenezą pannońską. Zresztą stamtąd wyprowadza nie li tylko samych Polaków-Lechitów, ale w ogóle wszystkich Słowian.

„Tedy potomek synów Jafeta [Negno], prarodziec wszystkich Słowian, wyszedłszy ze stepu Sennar [mityczny step nad Eufratem – miejsce rozejścia się potomków Noego], przemierzywszy Chaldeję [południowa Babilonia] i Grecję, niedaleko Morza Pontyjskiego [Morze Czarne] przekroczył [...] Dunaj [...] [i] osiadł najpierw w Pannonii, najpierwszej i najstarszej Słowian siedzibie, kolebce ich i żywicielce”¹⁴⁴.

Podczas sympozjum sławistycznego, mającego miejsce w Castel Gandolfo, znaleziono nieścisłości w wywodzie genealogicznym Longinusa. Chociaż bowiem europejskie ludy uczoney wyprowadza z linii Jafeta to sami Słowianie pochodzić mają z ze

¹³⁸ J. Długosz, *op. cit.*, s. 85–86.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 86.

¹⁴⁰ K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 102.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 110–111.

¹⁴² J. Długosz, *op. cit.*, s. 92.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 93.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 94.

stepów Sennar w semickiej Mezopotamii¹⁴⁵. Prawdopodobnie uczoney zaczerpnął tę informację od czternastowiecznego czeskiego kronikarza Pulkawy¹⁴⁶.

Po przedstawieniu okoliczności etnogenezy Polaków, dziejopis nakreśla granice dziedzictwa lechickiego:

„Od północy Polska jest północną częścią Słowiańszczyzny i graniczy od wschodu z Rusią, od południa z Węgrami [...] z Morawami i Czechami, od zachodu z Danią i Saksonią. Graniczy zaś obszar Polaków od północy z Sarmatami, którzy też zowią się Getowie [...]”¹⁴⁷.

Passus o Sarmatach-Getach, świadczy najdobitniej, że kanonikowi krakowskiemu i wychowawcy synów królewskich nie była obca *Kronika* Galla, skąd pochodzi ta historycznie pierwsza sarmacka wzmianka w polskim dziejopisarstwie. Zaznaczmy raz jeszcze, że nie występuje ona w kontekście etnicznym w tym najstarszym zabytku polskiej historiografii i nie pojawi się ona więcej przed XV wiekiem, gdy koncepcję sarmacką zainauguruje właśnie Długosz¹⁴⁸.

Najbardziej kluczowe dla badań nad etnogenezą jest, cytowana już wyżej, afirmacja sarmackich powiązań Polaków: „Przeto uważam za słuszną i prawdziwą ową nazwę [Sarmaci], którą Polakom i Rusinom nadała starożytność”¹⁴⁹. Długosz wyjaśnia przy tym liczne nieścisłości ówczesnej nomenklatury:

„Wielu Polaków Scytami, niektórzy Germanami zowią, mało słuszną nazwą, jako że cały ten kraj, który między Donem, Wisłą i Łabą się rozciąga, zwany był przez pisarzy Scytią, w który to kraj z biegiem czasu weszli, zaludniając go, Polacy i Rusini, przeto nazwani zostali przez niejednych Scytami, a że Wisła, ongiś stanowiąca granicę Scytii i Germanii przez sam środek Polski przepływa i od źródła swego aż do ujścia, tak od wchodu, jak i od zachodu żaden inny naród poza polskim nie zaludnia tu ziem [...] przeto czasami nazywają także Polaków Germanami”¹⁵⁰.

Negacja scytyjskich korzeni Słowian, u Długosza oraz późniejszych dziejopisów staropolskich, została omówiona wnikliwie przez Ulewicza. Ów najwybitniejszy znawca dziejów koncepcji sarmackiej oraz fenomenu sarmatyzmu, zwracał uwagę, że jeszcze w siedemnastym stuleciu stanowczo rozdzielono Europeidów sarmackich (Słowian-Sarmatów) od azjatyckich hord scytyjskich¹⁵¹. Otwartą pozostaje kwestia znajomości przez Długosza bliskiego pokrewieństwa Scytów oraz Sarmatów, wzmiankowana już przez Herodota. Dla porządku dodajmy, że Sarmaci i Scytowie to ludy indoirańskie, podobnie jak Persowie i Medowie – twórcy jednego z najwięk-

¹⁴⁵ *Współcześni Słowianie wobec własnych tradycji i mitów*, op. cit., s. 21.

¹⁴⁶ Na tę rozbieżność i inspiracje uczonego (problem rozejścia się Słowian) zwraca już uwagę Pieradzka (K. Pieradzka, *Genealogia biblijna*, op. cit., s. 113; zob. też: A. V. Šembera, *Západní Slované v pravěku*, Wiedeń 1868, s. 268).

¹⁴⁷ J. Długosz, *Roczniki*, op. cit., s. 99.

¹⁴⁸ W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 75. Zob. też: T. Ulewicz, *Sarmacja*, op. cit., s. 38.

¹⁴⁹ J. Długosz, op. cit., s. 137.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 137.

¹⁵¹ T. Ulewicz, *Sarmacja*, op. cit., s. 38.

szych imperiów w dziejach. Jak wskazuje nazwa, łączyło ich również pokrewieństwo z Ariami – białymi, „aryjskimi” zdobywcami subkontynentu indyjskiego.

Długosza należy uznać za niewątpliwego prekursora koncepcji sarmackiej na ziemiach polskich. Na jednoznaczne wyprowadzenie rodowodu Polaków od Sarmatów było jednak jeszcze za wcześnie. W „Rocznikach” Longinusa, utrwaleniu uległy dogmaty o Lechu fundatorze, kolebce panońskiej czy wandalskich korzeniach. Kluczowe były tutaj eponimiczne nazwy: Lechici (od Lecha) i Wandalowie (od rzeki Wisły-Wandal). Punktem zwrotnym dla dziejów etnogenezy był natomiast kolejny eponim – Sarmaci; wywiedziony od Sarmacji Europejskiej Klaudiusza Ptolemeusza. Długosz nie jest zainteresowany zgłębianiem zagadnienia czy w istocie nazwa krainy wiązała się z jednym, konkretnym ludem, mającym w dodatku w prostej linii prowadzić do Słowian i Polaków. Uczony wysnuwa logiczny wniosek, że Sarmaci = Słowianie = Polacy i Rusini¹⁵². Podobnie traktowani są potomkowie Lecha, czyli Lechici z Panonii, którzy docierają nad Wisłę-Wandal, biorąc od niej miano Wandalów. Ostatnia i najmłodsza nazwa to Polanie-Polacy, która pochodzić ma od „otwartych pól”¹⁵³.

Dziejopis opatruje zatem swoich antenatów czterema nazwami: Lechici – Wandalowie – Sarmaci – Polanie. Wszystkie one zdają się mieć charakter synonimiczny. W *opus magnum* polskiego uczonego zespoleniu ulegają dawne koncepcje Kadłubka i Mierzwy z geograficzną nomenklaturą ptolemejską. Uczony nie zrywa z „Wandalią”, a Sarmację traktuje bardziej w kategoriach historycznego terminu, niż w pełni pełnoprawnego, stanowiącego główny punkt odniesienia dla polskiej tożsamości. Mimo wszystko Długosz wytycza nowe szlaki dla badań polskiej prahistorii, a jego założenia, wnioski i tezy będą twórczo rozwijane aż do czasów rozbiorów.

IV. Renesansowa recepcja koncepcji wandalskiej

W renesansie funkcjonowały trzy nurty europejskiego dziejopisarstwa, nie mające znaczniejszych odwoływań do historii polskiej nacji: włoski, górnoniemiecki oraz dolnoniemiecki.

Pierwszy z nich, wywodzący się ze słonecznej Italii, reprezentowany był przez Piccolominiego i Sabellicusa, niemal całkowicie ignorował Polskę. Helius Eobanus Hessus (1488–1540) i Conrad Celtes (1459–1508) z kręgu górnoniemieckiego wyznawali natomiast ideę „Germania Magna”, w ramach której nie było miejsca dla „niepodległej”, słowiańskiej Sarmacji. Z kolei dolnoniemieccy uczeni, Albert Krantz (ok. 1450–1517) i David Chytraeus/Chyträus (1530–1600) opiewali *Vandalie* i *Germanie* w granicach „wielkoniemieckich”, obejmujących również ziemie polskie. Aby unaocznić ten stosunek do „Sarmacji”, podkreślmy, że zazwy ‘Polska’, jak i ‘Rzeczpospolita’ w literaturze zachodniej przed 1520 rokiem nie występują prawie

¹⁵² J. Długosz, *op. cit.*, s. 94, 136–137.

¹⁵³ *Ibidem*; Prawdopodobnie nazwa pochodzi od wybitnie rolniczego charakteru gospodarki plemion słowiańskich na otwartych polach równinnych przyszłej Wielkopolski (H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986, s. 185).

wcale¹⁵⁴. Polskie elity potraktowały to w kategoriach wyzwania na polu intelektualnym, ale i politycznym. Rozwój kulturalny i ekspansja militarna na Wschodzie, szła w parze z rozwojem ideologii, podpierającej aspiracje i ambicje młodego imperium.

Pamiętajmy, że termin *Sarmatia* nigdy nie uległ zapomnieniu na Zachodzie. O prawdziwym renesansie tego pojęcia możemy jednak mówić dopiero od połowy XV stulecia, co wiąże się z wspomnianym odkryciem dzieła Klaudiusza Ptolemeusza. W Polsce, Jan Długosz utożsamiał Polaków z Sarmatami, kładąc podwaliny pod późniejszą teorię. Jednocześnie, pod wpływem Kadłubka, uczony nie wyrzekł się tezy o wandalskich korzeniach Polaków¹⁵⁵. Pierwotnie Sarmacją określano cały obszar północno-wschodniej Europy aż po rzekę Don. W Królestwie Polskim w takim znaczeniu używa to pojęcie Jan ze Stobnicy (Stobniczanka; żył ok. 1470–1519), a na terenie Rzeszy niemieckiej Johann Cochlaeus/Cochläus (1479–1552)¹⁵⁶.

Okres renesansu nie oznaczał bynajmniej zmierzchu koncepcji wandalskiej, która cieszyła się nieprzemijającą popularnością do schyłku XVI stulecia. Przyczyniła się do tego zwłaszcza *Vandalia* Alberta Krantza¹⁵⁷, stanowiąca bardzo ważne źródło i punkt odniesienia dla polskich uczonych doby odrodzenia. Sięgali do niego dziejopisowie takiego autoramentu jak Marcin Kromer czy Marcin i Joachim Bielscy.

Według Krantza, Słowianie są identyczni z Wandalami, których uważa za etnicznych Germanów, uległych slawizacji – stąd używanie języka słowiańskiego. Zarówno Polacy, jak i Czesi, należeć mieli do drugiej fali migracji wandalskiej z północy. Tym samym posiadali nieco gorszy status – późnego przybysza¹⁵⁸. Do stworzenia koncepcji Wandalii w tym kształcie, Krantz podpierał się między innymi autorytetem Tacyta, Biondo, Piccolominiego czy Anniusza. W wizji niemieckiego uczonego potężny żywioł niemiecki rozciągać się miał od Renu do samego Donu na dalekich ziemiach „ukrainnych” – u krańca Europy.

Koncepcja wielkoniemieckiej Europy oparta była na przesłankach racjonalnych. Krantz zauważył, że elity miejskie, a więc tzw. patrycjat, Europy Środkowej (niem. *Mitteleuropa*) zdominowane były przez nację niemiecką lub ludność o korzeniach germańskich. *Germania Magna* miała składać się z Theutonii – głównej części, skąd wywodziły się rzekomo elity pozostałych ziem – Saxonii, Skandii i Wandalii. Polska ukazana jest jako nieodłączna część świata germańskiego¹⁵⁹. Teorię Krantza krytykowali, począwszy od drugiej połowy XVI wieku najważniejsi historycy polscy

¹⁵⁴ H. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tłum. Z. Owczarek, Kraków 2011, s. 109–111.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 118.

¹⁵⁶ Bömelburg akcentuje, podobnie jak Małecki, wpływ polsko-niemieckiego pogranicza na rozwój historiografii obu regionów kulturowych (A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, *op. cit.*, s. 43; H. Bömelburg, *op. cit.*, s. 119).

¹⁵⁷ A. Krantz, *Wandalia...*, Kolonia 1519; *idem*, *De Wandalorum vera origine, variis gentibus, crebrisepatria migrationibus, regnis item, quorum vel autores vel euersores fuerunt*, Frankfurt 1575.

¹⁵⁸ A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, *op. cit.*, s. 43.

¹⁵⁹ Bömelburg zwraca uwagę na brak badań nad polską recepcją Krantza. Częściowo tą lukę wypełnił Aleksander Małecki (H. Bömelburg, *op. cit.*, s. 106–107, 108; A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, *op. cit.*, s. 35–53).

czasów wczesnonowożytnych: Bielski, Kromer, Sarnicki, Warszewicki, Strykowski czy Gwagnin. Recepcja dzieła niemieckiego autora żywa była jeszcze w następnym stuleciu wpływając zarówno na historiografię polską jak i pruską¹⁶⁰.

Pierwsza połowa XVI stulecia upłynęła w Polsce pod znakiem pióra historyków mieszczańskich. Wywodzący się z tej warstwy społecznej tacy uczeni jak Miechowita czy Decjusz głosili wandalaskie korzenie Polaków jako autochtonów tych ziem. Pierwszy z wymienionych rozpropagował pojęcie Sarmacji w dziele *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*¹⁶¹. Podkreślmy, że było to pojęcie geograficzne *sensu stricte* zaś Polacy mieli paradoksalnie pochodzić właśnie od Wandalów¹⁶². Stopniowo rozszerzano ten atrakcyjny termin o kwestię etniczną. Próbę pogodzenia koncepcji Sarmacji i Wandalii, jako pierwszy podjął Decjusz. Wreszcie, począwszy od połowy szesnastego stulecia teorię sarmacką rozwinięli historycy szlacheccy. Pewną rolę w tym procesie ogrywały niewątpliwie kwestie etniczne, dotychczas spychane w historiografii na drugi plan. Pamiętajmy, że mieszczenie Rzeczypospolitej mieli często korzenie niemieckie zaś szlachta stanowiła w zdecydowanej większości rdzenną ludność polską, uważającą się za Słowian-Sarmatów.

Istnieje teoria, że koncepcję sarmacką z aksjomatem o sarmackim rodowodzie Polaków stworzył szlachcic Wapowski. Niestety, ze względu na nie zachowanie się pierwszej części dzieła tego uczonego, musimy pozostawić ją w sferze prawdopodobnych domysłów¹⁶³. W każdym razie, połowa XVI wieku oznacza wejście na scenę polskiej nauki dumnych, polskich uczonych szlacheckich, sięgających zwłaszcza do dorobku Długosza – piętnastowiecznego kronikarza, również o rycerskim rodowodzie. Powodowani gorącym patriotyzmem i chęcią zasłużenia się nie tylko szablą, ale i piórem drogiej ojczyźnie, walnie przyczynili się do kreacji koncepcji i całego światopoglądu sarmackiego.

W ślad za Długoszem, renesansowi uczeni zaczerpnęli również wywód etnogenetyczny, wiódący Polaków-Lechitów-Wandalów wprost z Bałkanów. Była to kontynuacja średniowiecznej tradycji zapoczątkowanej jeszcze przez Kadłubka¹⁶⁴.

¹⁶⁰ H. Bömelburg, *op. cit.*, s. 109.

¹⁶¹ Miechowita, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, [w:] *Źródła do dziejów nauki i techniki*, t. XIV, tłum. T. Bieńkowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.

¹⁶² Pewna anachroniczność i upór trzymania się nie przystającej do nowej epoki, średniowiecznej koncepcji wandalaskiej spowodowało oburzenie właściwego potomka nordyckich Wandalów – Jana Magnusa (1488–1544). Między polskim a szwedzkim uczonym rozgorzał spór na łamach krótkiej korespondencji. Nieprzekonany argumentom o germańskości Wandalów, Miechowita pozostał wierny tezie o wandalaskich korzeniach polskiej nacji. Dopiero późniejsze dziejopisarstwo polskie stopniowo wykluczy Wandalów, Gotów, Swewów, czy Burgundów z listy potencjalnych antenatów. Zob. W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 43–44; s. 92.

¹⁶³ L. Michałowska, *Jan Długosz i Bernard Wapowski. Sprawny i celna charakterystyka na materiałach historii Białorusii i Litwy*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, t. 2, Warszawa-Kraków 1985, s. 85–91; C. Backvis, *Od kiedy historiografia polska staje się prawdziwie humanistyczna?*, [w:] *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*, red. H. Dziechcińska, E.J. Głębińska, tłum. M. Dramińska-Joczowa, Warszawa 1993, s. 192.

¹⁶⁴ A. Małecki, *Mity etnogenetyczne*, *op. cit.*, s. 41.

Sam Longinus, w duchu humanizmu rodzącego się powoli renesansu, wzbogacił tę tradycję o znanych ze źródeł antycznych i średniowiecznych, Sarmatów. Był to moment przełomowy dla dalszych polskich badań etnogenetycznych. Późniejsi szesnastowieczni polscy dziejopisowie, pod wpływem jeszcze bardziej pogłębionych studiów dzieł doby antyku, stopniowo nabierali przeświadczenia, że o konsensusie w sprawie wandalsko-sarmackich roszczeń, nie może być mowy. Ostateczne zwycięstwo koncepcji sarmackiej, stanowiło zerwanie z wielowiekową tradycją doby średniowiecza i renesansu – obejmującą ponad połowę pisanych dziejów ziem polskich.

Nie oznacza to jednak, że nie istniały próby kompromisowego pogodzenia statusu Wandalów i Sarmatów¹⁶⁵. Najważniejsza z nich, podjęta przez Marcina Bielskiego¹⁶⁶, zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. U schyłku szesnastego wieku dla każdego wykształconego szlachcica było już oczywiste, że to Sarmaci są bezpośrednimi przodkami Polaków. Największa była w tym zasługa Marcina Kromera, który w znakomitym opracowaniu zagadnienia etnogenezy Słowian dał świadectwo nie tylko wielkiej erudycji, ale również umiejętności krytycznej analizy¹⁶⁷.

Biskup, rodem z Biecza, swoje badania opierał o rozległą bazę źródłową, obejmującą dzieła antyczne (Ptolemeusz, Strabon, Tacyt, Pomponiusz Mela, Prokopiusz, Jordanes), ale i współczesne (np. Flavio Biondo). Jego największym sukcesem, poza wskazaniem na Sarmatów, jako głównych jeśli nie jedynych przodków Polaków, było zerwanie z kolebką panońską na rzecz koncepcji wschodniej etnogenezy Słowian. Nastąpiło tym samym ujednoczenie polskiej prahistorii a Sarmaci zostali uznani za wyłącznych antenatów Polaków.

Oczywiście rodziło to spory w łonie ówczesnej polskiej nauki, co wiązało się nie tylko z odwieczną już tradycją nawiązywania do dziedzictwa wandalskiego. Nowsze studia renesansowe – np. Miechowity i Bielskiego – w oparciu o nowe źródła antyczne oraz bardziej nowoczesną metodologię, zdawały się bowiem potwierdzać dawne wandalskie roszczenia. Imponowały także bogato udokumentowane zwycięstwa militarne – zarówno Wandalów, jak i Gotów. Aczkolwiek idea *Germania Magna*, będąca na podorędziu niemieckiej polityki ekspansywnej, skutecznie neutralizowała popularność skostniałej teorii wandalskiej. Szczególnie odstraszał pomysł traktowania Polski-Wandalii jako wschodniej części ziem wielkoniemieckich. Instynktownie obawiając się niemieckich zakusów terytorialnych, z łatwością odrzucano tezę o powinowactwie z germańskimi Wandalami. Przekonanie o odrębności Polaków jako Sarmatów – różnych zarówno od Niemców-Germanów i Rusinów-Scytów – stanowiło fundament polskiej świadomości narodowej czy raczej szczepowo-etnicznej. W wyniku tej polaryzacji nawiązano wprost do klarownego podziału Ptolemeuszowego na Germanię i Sarmację – nieco tylko zaktualizowanego o nową granicę zachodnią.

De origine Marcina Kromera spełniło taką ideologiczną rolę dla powstania czy raczej ugruntowania koncepcji sarmackiej. Jego popularność rosła jednak stopnio-

¹⁶⁵ Bezpardonową walkę o Wandalów podjął już, wspomniany wyżej, Miechowita.

¹⁶⁶ Por. W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 99.

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 107–113.

wo. Dzieło miało bowiem wiele treści wrogich flirtującej z protestantyzmem braci szlacheckiej, stąd nie od razu zyskało ono akceptację. Sprzeciw budził również brak zrozumienia dla postulatów ruchu egzekucyjnego oraz jawna niechęć okazywana Litwie. Poglądy biskupa warmińskiego spotkały się również z zdecydowanym sprzeciwem wielu uczonych. Najgłośniejszy był głos krytyczny Marcina Bielskiego i jego syna Joachima¹⁶⁸.

Rehabilitacja Kromera i rosnąca akceptacja dla jego wizji prahistorii wiąże się z szeregiem czynników. Wśród nich należy wymienić sukcesy militarne Polaków na Wschodzie, polonizację elit ze wschodnich rubieży państwa, restauracja oligarchii magnackiej oraz sukcesy kontrreformacji. Koncepcja wandalaska powoli stawała się pieśnią przeszłości.

V. Zakończenie. Wandalowie i Sarmaci nie tacy straszni

Mit wandalaski nie umarł. Odżywał co jakiś czas w publicystyce¹⁶⁹, przypomniany jako tyleż ciekawa co zupełnie fantastyczna koncepcja. Niestety nie powstało wyczerpujące opracowanie tej problematyki pióra wytrawnego historyka. Może właśnie dlatego nastąpiła spektakularna reinkarnacja, której skala zdumiała środowisko naukowe. Nikt się bowiem nie spodziewał, że zmarła śmiercią naturalną staropolska teoria zwyczajnie zmartwychwstanie! A wszystko dokonało się za sprawą pełnej werwy działalności środowiska, przez oponentów określanego złośliwie zbiorczą nazwą „turbolechitów”¹⁷⁰. Oczywiście nie należy tych rewelacji traktować w kategoriach alternatywnej teorii, ale ciekawego zjawiska socjologicznego – rehabilitującego tak dawną koncepcję i dawny lud, jak i pokazującego najdobitniej nieśmiertelność polskich mitów narodowych, których przebogata skarbnica nieraz jeszcze objawi kolejne perełki szerszym kręgom Polaków. Nie jest to jednak temat na ramy niniejszego artykułu. Ograniczmy się zatem do podsumowania zjawiska Wandalii w polskim dziejopisarstwie staropolskim – z naciskiem na wieki średnie i renesans.

Koncepcja wandalaska powstała w średniowieczu na Zachodzie, ale to w Polsce nabrała charakteru regionalnego otrzymując nowe życie. Wanda czy rzeka Wisła-Wandal to nazwy rodzime, z którymi wiążą się znane do dziś popularne podania i legendy. Ciężko jednoznacznie powiedzieć kiedy dokładnie Polacy zostali okrzyknięci Wandalami. Wiemy, że w czasach karolińskich takim mianem określano plemiona

¹⁶⁸ Więcej na ten temat zob.: *Ibidem*, s. 97–128. W książce zawarto analizę tego sporu z uwzględnieniem najważniejszej literatury.

¹⁶⁹ W ubiegłej dekadzie pisał o tym między innymi *Newsweek*. Zob. R. Geremek, *Nasi bracia Wandalowie*, „*Newsweek*” 11/2009: <http://www.newsweek.pl/nasi-braciawandalowie,37217,1,1.html>.

¹⁷⁰ Pragnąc uniknąć pomówień o nobilitowanie pseudonaukowych teorii, nie wymienię tutaj tytułu dzieła ani autora, który je popełnił. Bliższe informacje na temat tej pracy (a także innych dzieł pokrewnych) można z łatwością odnaleźć w zasobach Internetu po wpisaniu odpowiednich słów kluczowych (Lechia, Polacy, Wandalowie itp.). Zjawisko „Wielkiej Lechii” staje się również przedmiotem debaty ze strony środowisk naukowych, które zwolennikom tudzież „wyznawcom” podobnych tez i poglądów nie szczędzą słów krytyki.

czeskie. Stopniowo termin rozszerzony został także na Polaków. Wandalskim księciem nazywany jest już przecież Mieszko I – pierwszy historyczny władca Polski. Na popularność koncepcji mogła wpłynąć tradycja nazewnictwa utrzymującego się od czasów antycznych. Ostatecznie ziemie polskie zamieszkałe były przez Wandalów i Gotów przez pół tysiąca lat.

Zmierzch koncepcji wiąże się z wieloma czynnikami, wśród których należy wyróżnić zwłaszcza geopolityczne, socjoekonomiczne i kulturowe¹⁷¹. Teza o sarmackim rodowodzie okazała się zwyczajnie atrakcyjniejsza od dawnych roszczeń wandalskich, wychodząc naprzeciw nowym realiom szlacheckiej Rzeczypospolitej. U źródeł zawrotnej „kariery” koncepcji sarmackiej stała ekspansja na wschód, polonizacja kresowej szlachty – dla której domniemane pochodzenie od Sarmatów stało się wspólnym mianownikiem, lęk przed żywiołem germańskim i „scytyjskim” (Moskwiczanie). Dużą rolę odrywał również mandat starożytności – powszechne odwoływanie się w źródłach greckich i łacińskich do Sarmacji – wielkiej krainy, nigdy nie podbitej i ujarzmionej – stanowiącej przeciwwagę dla potęgi germańskiej¹⁷². Termin ów znany był oczywiście dużo wcześniej na Zachodzie. Aczkolwiek próba tłumaczenia polskich teorii ślepym naśladownictwem tradycji zachodnioeuropejskiej uczoneości jest bardzo nieścisła i wręcz z gruntu błędna. Przedstawiciele elity intelektualnej polskiej nacji w okresie jagiellońskim w równym stopniu czerpali z dawnych dzieł antycznych, co zachodni uczeni. Nie brakowało też międzynarodowych osiągnięć. Dziełko Miechowity o Sarmacji Europejskiej stało się przecież jednym z największych wydarzeń wydawniczych w skali europejskiej, przed długi okres czasu pozostając najważniejszym źródłem wiedzy na temat geografii Wschodniej Europy.

Intrygująca jest kwestia znajomości zawłości etnicznych mieszkańców tej części Europy przez nestorów polskiego dziejopisarstwa. Wątpliwym jest by w średniowieczu przedługoszowym posługiwano się kryteriami etnicznymi w dzisiejszym rozumieniu. Dopiero od czasów *Longinusa* możemy mówić o decydującym zwrocie w tym aspekcie. Świadomość „germańskości” bądź „słowiańskości” domniemanych antenatów nasili się dopiero w połowie XVI wieku w czasach Bielskiego i Kromera. Ten ostatni uczony starał się wykazać, że ponad wszelką wątpliwość Polacy są ludem przybyłym ze Wschodu – Sarmatami, a nie grupą etniczną o proweniencji germańskiej bądź mieszanej (wandalsko-sarmackiej), jak proponował Bielski.

Wandalowie nie dali się tak łatwo wyrugować z kart opracowań dziejów polskich. Jeszcze Miechowita – propagator pojęcia Sarmacji Europejskiej – obstawał przy wandalsko-gockich korzeniach Polaków. Sam Długosz, który położył wcześniej kamień węgielny sarmackiej koncepcji, nie zrezygnował wyraźnie z koncepcji wandalskiej – traktując Sarmatów czy Wandalów w kategoriach pojęć synonimicznych używanych w stosunku do ludności prapolskiej w czasach antycznych. Syn historyka Marcina Bielskiego, Joachim, jeszcze u schyłku XVI wieku bronił pozycji Wandalów jako pełnoprawnych antenatów wraz z Sarmatami. Aczkolwiek, począwszy od XVII wieku wandalskie roszczenia były już w zdecydowanym zaniku.

¹⁷¹ Więcej o tej problematyce zob.: W. Paszyński, *Sarmaci i uczeni*, s. 145–167.

¹⁷² *Ibidem*, s. 165–166.

W niniejszym artykule omówiliśmy genezę oraz okoliczności zmięzchu dawnej teorii wandaliskiej na ziemiach polskich, w świetle historiografii wieków średnich oraz renesansu. Łatwo zauważyć, że idea Polski jako Wandalii w skali milenijnych dziejów polskich zaistniała w rodzimej oraz zagranicznej historiografii w sposób naprawdę znaczący dla formowania się tożsamości narodowej. Wpływy te widoczne są po dziś dzień, o czym świadczą powstające jak grzyby po deszczu niezwykle pasjonujące i frapujące, ale na ogół zupełnie fantastyczne czy pseudonaukowe teorie odwołujące się do dziedzictwa wandaliskiego. Możemy mieć tylko nadzieję, że niniejsze rozważania nad koncepcją tak wandaliską, jak i bardziej znaną sarmacką, staną się asumptem dla dalszych prac, omawiających i analizujących te tak ważne dla polskiej kultury zjawiska.

Bibliografia:

Źródła:

- Bielski M., *Kronika Polska*, Warszawa 1829.
- Bielski M., Bielski J., *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego, wydana*, Kraków 1597.
- Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003.
- Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1: do VIII wieku, tłum. i oprac. M. Plezia, Poznań-Kraków 1952, *Prace etnologiczne*, 3.
- Ptolemeusz K., *Cosmographia*, ok. 1465–1475, Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 7805.
- Cureus J., *Gentis Silesiae annales, complectes historiam de origine, praecipuorum euentuum, qui in Ecclesia & recitationem vsque ad necem Ludouici, Hungariae & Bohemiae regis, acciderunt*, Wittenberga 1571.
- Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga I-II (do 1038 r.), Warszawa 2009.
- Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, [w:] *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91–171.
- Kadłubek W., *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 2003.
- Krantz A., *Wandalia: Des Fürtrefflichen Hochgelahrten Herrn Albert Crantzii Wandalia. Oder: Beschreibung Wendischer Geschicht: Darinnen der Wenden eigentlicher Vrspuung mancherley Völcker vnd vielfaltige Verwandlungen... Daraus was sol wol in... Königreichen... Wendischer vnd anderer Nationen in Dennemarcken/ Schweden/ Polen/ Vngarn/ Böhemen/ Oesterreich/ Mährern/ Schlesien/ Brandenburg/ Preussen/ Reussen/ Lieffland/ Pommern/Mecklenburg/ Holstein*, Kolonia 1519.
- Krantz A., *De Wandalorum vera origine, variis gentibus, crebrisepatria migrationibus, regnis item, quorum vel autores vel euersores fuerunt*, Frankfurt 1575.
- Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i oprac. B. Kürbis, Kraków 2010.
- Miechowita, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, [w:] *Źródła do dziejów nauki i techniki*, t. XIV, tłum. T. Bieńkowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.
- Mierzwa, *Kronika*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Warszawa 1961, s. 145–190.

- Nestor, *Powieść minionych lat*, opr. T. Siedlicki, Wrocław 1968.
- Paweł Diakon, *Historia rzymska. Historia Longobardów*, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 1995.
- Piccolomini E. S., *De Bohemorum, et ex his imperatorum aliquot origine ac gestis*, Bazylea 1575.
- Pliniusz, *Historia naturalna* (wybór), t. 1–2, tłum. I. Zawadzka, T. Zawadzki, Wrocław-Warszawa 2004.
- Pomponiusz Mela, *Chorographia czyli opis kręgu ziemi*, tłum. M. Golias, Piotrków Trybunalski 2011.
- Schnetz J., *Ravennatis Anonymi cosmographia et Guidonos geographica*, [w:] *Itineraria Romana*, t. II, Lipsk 1929.
- Św. Hieronim, *Kwestie hebrajskie w Księdze Rodzaju*, tłum. i oprac. M. Józwiak, Wrocław 2010.
- Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.
- Vita Sancti Oudalrici Episcopi*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*, t. IV, Hanower 1841, s. 423.

Opracowania:

- Backvis C., *Od kiedy historiografia polska staje się prawdziwie humanistyczna?*, [w:] *Renesans i barok w Polsce. Studia o kulturze*, red. E. Głębička, tłum. M. Dramińska-Joczowa, Warszawa 1993, s. 165–205.
- Banaszkiewicz J., *Kronika Dzierzwy: XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979.
- Banaszkiewicz J., *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 2002.
- Banaszkiewicz J., *Civitas Schinesghe: Mieszko I i początki państwa polskiego*, red. J. M. Piskorski, Poznań-Gniezno 2004.
- Blockley R. Ch., *The Reliability of Procopius: Some Aspects of the De Bello Vandalico*, Hamilton 1966.
- Bömelburg H., *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tłum. Z. Owczarek, Kraków 2011.
- Budkowa Z., *Księgozbiór polskiego uczonego w XII-XIII w.*, [w:] *Studia źródłoznawcze*, t. I, Warszawa 1957, s. 109–118.
- Bzinkowska J., *Od Sarmacji do Polonii*, Kraków 1994.
- Dąbrowski J., *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.
- Deptuła C., *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000.
- Godłowski K., *Pierwotne siedziby Słowian*, oprac. M. Parczewski, Kraków 2000.
- Grzybowski S., *Jan Długosz*, Kraków 2003.
- Jasiński T., *Kronika Polska Galla Anonima w świetle unikatowej analizy komputerowej nowej generacji*, Poznań 2011.
- Kaczanowski P., Kozłowski J. K., *Wielka historia Polski*, t. I: *Najdawniejsze dzieje ziem polskich (do VII w.)*, Kraków 1998.
- Kętrzyński S., *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, Kraków 1903.

- Kłoczowski J., *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.
- Kokowski A., *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007.
- Kolendo J., *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, [w:] *Wandalowie – strażnicy bursztynowego szlaku*, red. A. Kokowski, Lublin-Warszawa 2004, s. 11–23.
- Krajewska M., *Etnogeneza Słowian w świetle kronik polskich Marcina Kromera oraz Marcina i Joachima Bielskich*, „Roczniki Humanistyczne”, nr 59/2, 2011, s. 99–146.
- Kürbis B., *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952.
- Kürbis B., *Kształtowanie się pojęć geograficznych o słowiańszczyźnie w polskich kronikach przed-Długoszkowych*, [w:] *Slavia Antiqua*, t. IV, 1953, s. 253 i dalsze.
- Kürbis B., *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959.
- Leithäuser J.G., *Mappae mundi. Die Welt des Wissens*, Safari-Verlag 1958.
- Lis A., *Mistrz Wincenty z rodu Łabędziów?*, [w:] *Człowiek – Społeczeństwo – Wiara. Studia interdyscyplinarne*, red. B. Stawiarski, Wrocław 2008, s. 81–102.
- Łowmiański H., *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986.
- Malicki J., *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1982.
- Małczyński K., *Gall Anonim*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948, s. 227–230.
- Małecki A., *Lehici w świetle historycznej krytyki*, Lwów 1907.
- Małecki A., *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, „Sensus Historiae”, nr 2, 2011, s. 35–53.
- Małecki A., *„Historyków nie zaniechaj czytać...”. Studia na twórczością historyczną Marcina Kromera i jej renesansową recepcję*, Poznań 2013.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1997.
- Morris J., *British history; and the Welsh annals, History from the Sources*, Londyn 1980.
- Mueller T.B., *The Marvellous in Gervase of Tilbury's „Otia Imperialia”*, London 1990.
- Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009.
- Papée F., *Jan Długosz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. V, Kraków 1939, s. 176–180.
- Parczewski M., *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach*, Kraków 1991.
- Pieradzka K., *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, [w:] *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, t. VIII, Kraków 1958, s. 83–116.
- Strzelczyk J., *Gerwazy z Tilbury – Studium z dziejów uczoności geograficznej w średniowieczu*, Wrocław 1970.
- Strzelczyk J., *Od Praszłowian do Polaków* Kraków 1987.
- Strzelczyk J., *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.
- Sulimirski T., *Sarmaci*, Warszawa 1979.
- Szafran-Szadkowska L., *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia*, Opole 1983.

- Trevisa J. de, *On the Properties of Things: John Trevisa's Translation of Bartholomaeus Anglicus, de Proprietatibus Rerum: A Critical Text*, Oxford 1988.
- Tymieniecki K., *Spółczesność Słowian lechickich (Ród i Plemię)*, Kraków 1928.
- Ulewicz T., *Sarmacja, studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1950.
- Walkowski G. K., *Regni Poloniae Documenta rerum gestarum MCCCLXVIII-MCCCLXXXV*, Bydgoszcz-Warszawa 2014.
- Węclewski Z., *Wstęp*, [w:] *Kronika ksiąg polskich*, [w:] MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 423–428.
- Wędrówka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu, red. M. Salamon i J. Strzelczyk, Kraków 2004.
- Witczak K., *O dwóch plemionach prapolskich, zasiedlających Ziemię Przemyską i Chełmską – Łędzianach i Wierzbianach*, „Acta Archaeologica Carpatica” r. 38, 2003, s. 157–172.
- Ziemia polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000.
- Z zagadnień historiografii od czasów antyku do XVI wieku*, red. A. Kunisz, Katowice 1982.

Słowa kluczowe

koncepcja wandaliska, Wandalia, Sarmacja, Sarmatyzm, teoria sarmacka, etnogeneza Słowian, pochodzenie Polaków, historiografia polska

Abstract

Poland as Vandalia. Vandalian Concept in the Polish Historiography of Medieval Times

The aim of the article is to discuss the origins and circumstances of the decline of the Vandalian Concept on Polish lands, in the light of Polish medieval historiography. The idea of Poland-Vandalia was highly influential for creation of future Polish national identity. It was dominant Polish theory of ethnogenesis until the end of 16th c. when was replaced by the Sarmatian theory. The most important issues of analysis of Vandalian concept include: accurate time of origins, reasons of popularity, final falls of the Vandalian and rises of the Sarmatian theory. Finally, the ways of understanding of ethnicity of alleged ancestors by Polish scholars.

Keywords

Vandalian concept, Vandalia, Sarmatia, Sarmatism, Sarmatian theory, ethnogenesis of Slavs, Polish origins, Polish historiography

Piotr Paluchowski (<https://orcid.org/0000-0002-6525-3821>)

Seweryna Konieczna (<https://orcid.org/0000-0001-6075-4056>)

Gdański Uniwersytet Medyczny

Na pograniczu kultury polskiej i niemieckiej. Z działalności Paula Patera w Gdańsku

W pierwszym ćwierćwieczu osiemnastego wieku Gdańsk był miejscem oryginalnej inicjatywy łączącej w sobie drukarstwo i nauczanie techniczne, której autorem był uczony Paul Pater. To właśnie dzięki tej działalności: (...) „zajmuje w dziejach polskiej kultury wyjątkową pozycję jako twórca pierwszej szkoły technicznej, w historii zaś drukarstwa europejskiego należy do czołówki jako jeden z pierwszych teoretyków tej dziedziny”¹. Warto jednak podkreślić, że w tej mierze Pater działał na styku kultury polsko- i niemieckojęzycznej.

Dotychczas wielu badaczy zajmowała ta postać. Jeszcze w osiemnastym wieku jego biografia została opracowana przez Ephraima Praetoriusa² oraz wymieniono go w pierwszym opracowaniu historii gdańskiego drukarstwa autorstwa Michaela Christopha Hanowa³. W okresie późniejszym jego osoba, niejako na marginesie, była wspomniana przez takich badaczy jak: Jerzy Samuel Bandtkie⁴, Gotthilf Löschin⁵ i Alfons Mańkowski⁶. Szersze zainteresowanie osobą Patera notuje się po 1918 r.

¹ A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 4, Wrocław 1962, s. 312; warto jednak przy tym zauważyć, że na terenie Rzeczypospolitej od 1630 r. działała w Warszawie szkoła rzemieślnicza prowadzona przez bractwo św. Benona, zob.: K. Kubik, *Profesor Paweł Pater pionier kształcenia technicznego w Gdańsku*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Księga pamiątkowa*, Gdynia 1959, s. 121.

² E. Praetorius, *Athenae Gedanenses, sive Commentarius historico-chronologicus succinctus ...*, Lipsiae 1713, s. 165–166, Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska (dalej: PANBG), sygn. Od 17653, 8°; praca ta została ponownie opracowana, wydana i przetłumaczona, zob.: M. Brodnicki, *Athenae Gedanenses Ephraima Praetoriusa*, Gdańsk 2016; reprodukcje stron dzieła oryginalnego na temat P. Patera, zob.: ibidem, s. 229–230.

³ M. C. Hanow, *Denkmahl der Danziger Buchdruckereyen und Buchdrucker seit dem Jahr 1539 bis 1740 mit einigen Gedenken von künftiger Verbesserung des Drucken*, [w:] *Erstlinge der Jubelfeyer in Danzig*, Dantzig 1740, k. A₃, B₃, D₂, E₃, F₃, H₂.

⁴ J.S. Bandtkie, *Historja drukarń w królestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewskiem...*, Kraków 1826, s. 104–105.

⁵ G. Löschin, *Geschichte Danzigs von der ältesten bis zur neuesten Zeit*, T. 2, Danzig 1823, s. 201; idem, *Geschichte der Danziger Buchdruckereien*, [w:] *Einladungsschrift zu der am 25sten Julius 1840 in Danzig zu begehenden Feier des vierten Säkular. Jubiläums der Erfindung der Buchdruckerkunst*, Danzig 1840, s. 12–13.

⁶ A. Mańkowski, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech Zachodnich: wraz ze szczegółową bibliografią druków polskich zachodniopruskich*, „Roczniki Towar-

Prace jemu poświęcone napisali wtedy m.in.: Friedrich Schwarz⁷, Zygmunt Mocarski⁸, Kazimierz Kubik⁹ i Lech Mokrzecki¹⁰. Został również odnotowany w serii „Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku”¹¹. Także i współcześnie powstają teksty dotyczące jego działalności. Jako przykłady można podać artykuły Danuty Kowalewskiej¹² i Anny Mikołajewskiej¹³. Oczywiście liczba prac, w których przewija się postać Patera jest znacznie większa¹⁴.

Niniejszy artykuł ma za zadanie w sposób syntetyczny omówić osobę Paula Patera, przede wszystkim jego prywatną działalność, pomijając aktywność w Gdańskim Gimnazjum Akademickim, która została przez badaczy szeroko naświetlona¹⁵. Zanim

rystwa Naukowego w Toruniu”, R. 18, 1911, s. 90–91.

⁷ F. Schwarz, *Paul Pater. Gründer der ersten technischen Schule in Danzig 1707*, „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichts-Vereins”, Bd. 27, 1928, nr 2, s. 17–27.

⁸ Z. Mocarski, *Szkoła drukarska prof. Patra w Gdańsku (1711–1724)*, „Przegląd Graficzny”, R. 17, 1936, nr 15, s. 116–119, nr 16, s. 124–127; R. 18, 1937, nr 2, s. 12–14; w ostatniej części zapowiedziano: „Ciąg dalszy nastąpi”, jednakże w kolejnych numerach czasopisma brak dalszych części tego tekstu.

⁹ K. Kubik, *Kalendariologia profesora Pawła Patera*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Księga pamiątkowa...*, s. 277–304; idem, *Profesor Paweł Pater...*, s. 79–152; idem, *Nauka o świecie współczesnym w ujęciu gdańskiego pedagoga XVIII w. Pawła Patera*, „Rocznik Gdański”, t. 23, 1964, s. 151–171.

¹⁰ L. Mokrzecki, *Pater Paweł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Warszawa 1980, s. 327–328; idem, *Paweł Pater (1656–1724)*, [w:] *Wybitni Pomorzanie XVIII wieku. Szkice biograficzne*, red. J. Borzyszkowski, Wrocław 1983, s. 124–129; warto również odnotować zainteresowanie tego autora P. Paterem w pracy: idem, *Początki wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej. Problematyka morska w nauce gdańskiej doby Baroku i Oświecenia*, Wrocław 1983, s. 86, 139, 149–157, 189, 205, 254.

¹¹ A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, op. cit., s. 311–316.

¹² D. Kowalewska, *Toruńskie i gdańskie kalendarze Pawła Patera*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka, J. Patryka, Warszawa 2013, s. 169–181.

¹³ A. Mikołajewska, *Paul Pater und Samuel Luther Geret als Kalendermacher im Thorn des 18. Jahrhunderts*, [w:] *Schreibkalender und ihre Autoren in Mittel-, Ost- und Ostmitteleuropa (1540–1850)*, hrsg. K.-D. Herbst, W. Greiling, Bremen 2018, s. 183–203.

¹⁴ M.in.: [E.A.K.] Bertling, *Pater Paul*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 25, Leipzig 1887, s. 221–222; M. Pelczarowa, *Z dziejów oficyn drukarskich w Gdańsku (wiek XVI–XVIII)*, „Rocznik Gdański”, t. 14, 1955, s. 162–163; [M.] Lehnerd, *Pater Paul* [w:] *Altpreussische Biographie*, hrsg. C. Krollmann, T. 2, Marburg 1967, s. 490; S. Salmonowicz, *Pater Paweł*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, t. 3, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 393–394; M. Czerniakowska, *Astronomia gdańska i Jan Heweliusz*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. 1, red. E. Kotarski, Gdańsk 2008, s. 137–138, 151–152; eadem, *Matematyka i fizyka w Gimnazjum Gdańskim*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. 1, s. 168–171; P. Paluchowski, *Pater Paul*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 769; jego biografia znajduje się również na portalu projektu „Biobibliographisches Handbuch der Kalendermacher von 1550 bis 1750”, zob.: https://www.presseforschung.uni-bremen.de/dokuwiki/doku.php?id=pater_paul [dostęp: 20.09.2018 r.]

¹⁵ Bardzo dokładnie tę sferę działalności omówił K. Kubik w swoich artykułach, zob.: K. Kubik, *Kalendariologia profesora Pawła Patera...*, s. 277–304; idem, *Profesor Paweł Pater...*, s. 79–152; idem, *Nauka o świecie współczesnym...*, s. 151–171.

jednak zostanie omówiony ten temat, wcześniej warto przytoczyć kilka podstawowych faktów dotyczących jego życia do czasu przybycia do Gdańska.

Pater urodził się w 1656 r. w mieście Wierzbów (Vrbov)¹⁶, dzisiaj znajdującym się na Słowacji, a ówczesnie będącym częścią tak zwanego zastawu spiskiego, który znajdował się w rękach Rzeczypospolitej. Jego ojciec był protestanckim pastorem i dlatego, gdy wybuchły tam walki religijne, rodzina Patera musiała uciekać. Udała się do Wrocławia i tam Paul podjął pracę związaną z drukarstwem i księżką. Wiadomo, że w tym czasie uczęszczał do miejscowego Gimnazjum, a po jego ukończeniu zyskał przychylność wrocławskiej Rady Miejskiej. Dzięki jej pomocy materialnej mógł rozpocząć studia, najpierw w Jenie, a później w Lipsku. Interesowały go różne nauki, w tym matematyka, astronomia, geografia, historia, filologia i filozofia. Z tej ostatniej dziedziny Pater uzyskał tytuł magistra w 1685 r. Później podróżował, głównie za sprawą poszukiwań naukowych. Przez pewien czas mieszkał w Wolfenbüttel, gdzie był bibliotekarzem, ale został poproszony przez toruńskie władze o objęcie tamtejszej katedry matematyki i geografii w Gimnazjum Akademickim, co stało się w dniu 18 marca 1688 r. Prowadził tam działalność dydaktyczną, naukową oraz artystyczną¹⁷ do 3 października 1704 r., gdy uzyskał zgodę władz toruńskich na opuszczenie stanowiska¹⁸. Powodem chęci wyjazdu Patera z Torunia było oblężenie, znaczne zniszczenie miasta przez Szwedów oraz związany z tym upadek Gimnazjum. Z pewnością ważną rolę odegrało również zbyt małe uposażenie gimnazjalnych profesorów¹⁹. Pater miał zamiar przeprowadzić się do Wrocławia, ale wcześniej odwiedził Gdańsk, aby zaznajomić się ze zbiorami bibliotecznymi. W tym czasie przebywał również w Halle, gdzie uczestniczył w inauguracji roku akademickiego na tamtejszym uniwersytecie²⁰. Będąc w Gdańsku burmistrz Johann Ernst Schmieden²¹, namówił Patera, aby osiadł on na stałe w największym mieście Prus Królewskich. Przystał na to, i najpierw zaczął prowadzić prywatne zajęcia z matematyki i astronomii, a w dniu 25 września 1705 r., otrzymał stanowisko profesora matematyki w Gim-

¹⁶ Miejscowość ta w latach 1271–1878 była miastem, a nie wioską jak zapisano to w: A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, op. cit., s. 311.

¹⁷ P. Pater był autorem również sztuk teatralnych, zob.: E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993, s. 136–137.

¹⁸ L. Mokrzecki, *Paweł Pater (1656–1724)*, s. 127; na temat działalności w Toruniu, zob.: K. Kubik, *Nauczanie matematyki w Toruńskim Gimnazjum Akademickim w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972, s. 116–120; S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie a ziemie Korony Węgierskiej w XVII i XVIII w.*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego...*, s. 182–184.

¹⁹ K. Kubik, *Profesor Paweł Pater...*, s. 103–104.

²⁰ S. Salmonowicz, *Pater Paweł...*, s. 393–394.

²¹ Na temat tego burmistrza, zob.: J. Zdenka, *Urzednicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814. Biogramy*, Gdańsk 2008, s. 290; kontakty P. Patera z J.E. Schmiedem potwierdza również list po łacinie wysłany przez tego pierwszego z podziękowaniami dla burmistrza za okazaną pomoc napisany 3 czerwca 1705 r., zob.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300, 36/44, s. 1–4.

nazjum, które piastował aż do swojej śmierci²². Jego prekursorską działalność można podzielić na trzy, wzajemnie przenikające się, obszary. Było to pisarstwo, drukarstwo oraz dydaktyka.

Gdy przebywał jeszcze w Toruniu, dał się poznać szerszemu gronu osób, jako twórca kalendarzy, wydawanych od 1698 r. w językach: niemieckim i polskim²³. Zyskał tym aprobatę króla Augusta II, który 27 stycznia 1703 r. wydał dla niego przywilej wyłącznego wydawania kalendarzy na obszarze Prus Królewskich²⁴. Na tej podstawie Pater opracowywał i wydawał je w latach późniejszych w Gdańsku. Zdobyty przez niego w ten sposób monopol nie był przestrzegany, w tym czasie ukazywały się bowiem kalendarze innych autorów, na przykład w oficynie Simona Reinigera²⁵. Druki Patera ukazywały się w liczbie 10.000 egzemplarzy, sprzedawanych po cenie od 4 do 12 groszy, co dawało autorowi zysk w postaci 1.100 florenów, co ówczesnie było bardzo pokaźną sumą²⁶.

W Gdańsku Pater podjął inicjatywę, w ramach której chciał połączyć sztukę drukarską z dydaktyką. Był przy tym przeciwnikiem przekazywania jedynie samej naukowej teorii, której według niego powinna towarzyszyć obserwacja i działanie. Zmiany idące w tym kierunku zaobserwował wcześniej w Europie Zachodniej²⁷. Z kolei jego zainteresowanie drukarstwem rozpoczęło się, gdy przebywał w Toruniu i na prośbę tamtejszych władz Gimnazjum zaopiekował się drukarnią. W tym świetle zrozumiałe jest, że osiadając w Gdańsku przybył z zamiarem założenia własnego zakładu, w którym mógłby również uczyć drukarstwa. Jednocześnie miał

²² O powitaniu P. Patera w Gimnazjum, zob.: E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 114; pierwsza zapowiedź prowadzenia przez niego wykładów ukazała się na 1706 r.: *Catalogus Lectionum et Operarum Publicarum*, PANBG, sygn. 150 in Ma 3920, 8°.

²³ W swoim tekście E. Praetorius wspomina, że P. Pater miał drukować kalendarze od 1690 r. w Jenie, zob.: E. Praetorius, op. cit., s. 166; jednakże nie udało się do tej pory potwierdzić, czy rzeczywiście już wtedy wydawał tego typu druki, dlatego też w literaturze przyjmuje się datę 1697 r., a pierwszy kalendarz P. Patera miał być wydany na 1698 r., por.: D. Kowalewska, op. cit., s. 170; A. Mikołajewska, op. cit., s. 188–189.

²⁴ Przywilej P. Patera przedrukowywał w swoich kalendarzach, zob.: *August II...*, [w:] P. Pater, *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1714], Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, sygn. 01628; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 9136; *August II...*, [w:] idem, *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1717], Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. K 29 II; P. Paterowi udało się również uzyskać przywilej od S. Leszczyńskiego wydany 27 stycznia 1704 r., zob.: *Edict Sr. Königl. Majestät in Pohlen...*, [w:] idem, *Neuer und Alter Kunst- und Tugend Calender / Auf das 1709. Jahr Christi...*, Dantzig [1708], PANBG, sygn. Od 24234, 8°.

²⁵ Np. kalendarz S. Waryskiego: S. Wartski, *Neuer und Alter Hausz- Feld- und Garten-Calendar...*, Dantzig [1705], PANBG, sygn. Od 24245, 8°.

²⁶ A. Kawecka–Gryczowa, K. Korotajowa, op. cit., s. 314; sami intrologatorzy gdańscy mieli czerpać z tego tytułu 6.000 florenów, zob.: Z. Mocarski, op. cit., s. 118; w innym opracowaniu mowa o tym, że była to suma 300 florenów rocznie, por.: E. Kizik, *Koszty utrzymania Gimnazjum Akademickiego*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. 1, s. 49–50.

²⁷ K. Kubik, *Nauka o świecie współczesnym...*, s. 151.

zamiar czerpać większe zyski z wydawanych przez siebie kalendarzy, jak i książek. W 1704 r. nabył drukarnię, ale nie mógł jej otworzyć, gdyż spotkał się ze sprzeciwem miejscowych drukarzy, po których stronie stanęły władze miejskie. Kilka lat trwały różnego rodzaju perturbacje związane z rozpoczęciem drukarskiej działalnością Patera. Jeszcze w tym samym 1704 r. tak bardzo zniechęciła go postawa gdańszczan, że wystosował list do toruńskich władz dotyczący przejęcia tamtejszego zakładu i przeniesienia się tam. Jego plany obejmowały współpracę z Eliaszem Kopijewiczem, wydawcą książek cyrylickich, który wtedy przebywał w Gdańsku²⁸. Jednak i torunianie nie byli zainteresowani działalnością Patera.

Przełom nastąpił dopiero w 1711 r., gdy gdańskie władze zgodziły się na otwarcie szkoły, której częścią była drukarnia, ale tylko pod warunkiem, że będą w niej tłoczone wyłącznie teksty autorstwa jej właściciela. Na podstawie opracowania Hanowa dotychczasowi autorzy wskazywali, że mieściła się ona przy Poggenpfuhl (Żabi Kruk)²⁹. Aby nieco dokładniej ustalić jej lokalizację przeprowadzono kwerendę wśród map i planów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku, która jednak okazała się negatywna. Z drobną pomocą przyszło jednak ogłoszenie o sprzedaży zegara gwieздnego, jakie Pater zamieścił w swoim „Gospodarskim Kalendarzu” na 1715 r. Mowa w nim: „Ktobykolwiek tedy sobie życzył mieć takowy Zegar Gwieздny, kształtnie urobiony, dostać go może tu we Gdańsku u Autora na ulicy Poggenpfuhl nazwanej, niedaleko od Kościoła S. Piotra mieszkającego (...)”³⁰. Znacznie więcej informacji dotyczących działalności zakładu i szkoły Patera zawartych jest w kilku źródłach drukowanych, o których poniżej.

Z myślą o swoim przedsięwzięciu, właściciel w 1710 r. wydał łaciński podręcznik swojego autorstwa obejmujący m.in. dzieje druku, zarys organizacji pracy oraz przegląd czcionek (il. 1, 2, 3)³¹. W zamiśle miał on ułatwić uczniom zgłębianie tajników sztuki drukarskiej. Zdawać mogłoby się, że na stronie tytułowej jako miejsce wydania wskazano Lipsk (*Prostat Lipsiae*), a jako wydawcę podano Johanna Fridericusa Gleditscha, który był tamtejszym księgarzem. We wstępie autor pisał jednak: „Primum specimen TYPOGRAPHIAE NOSTRAE (...)”³², a przed nim umieścił dedykację skierowaną do gdańskich władz. Należy więc sądzić, podobnie jak zauważył to już wcześniej Zygmunt Mocarski, że podręcznik ten został wydrukowany w Gdańsku³³. W tym wypadku byłoby to pierwsze dzieło z gdańskiej

²⁸ Na jego temat, zob.: P. Paluchowski, *Eliasz Kopijewicz i Christian Philipp Golz. Chełmski epizod wydawniczy z przełomu XVII i XVIII wieku*, [w:] *Historie gdańskich dzielnic*, t. 1, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, P. Paluchowski, Gdańsk 2018, s. 201–211.

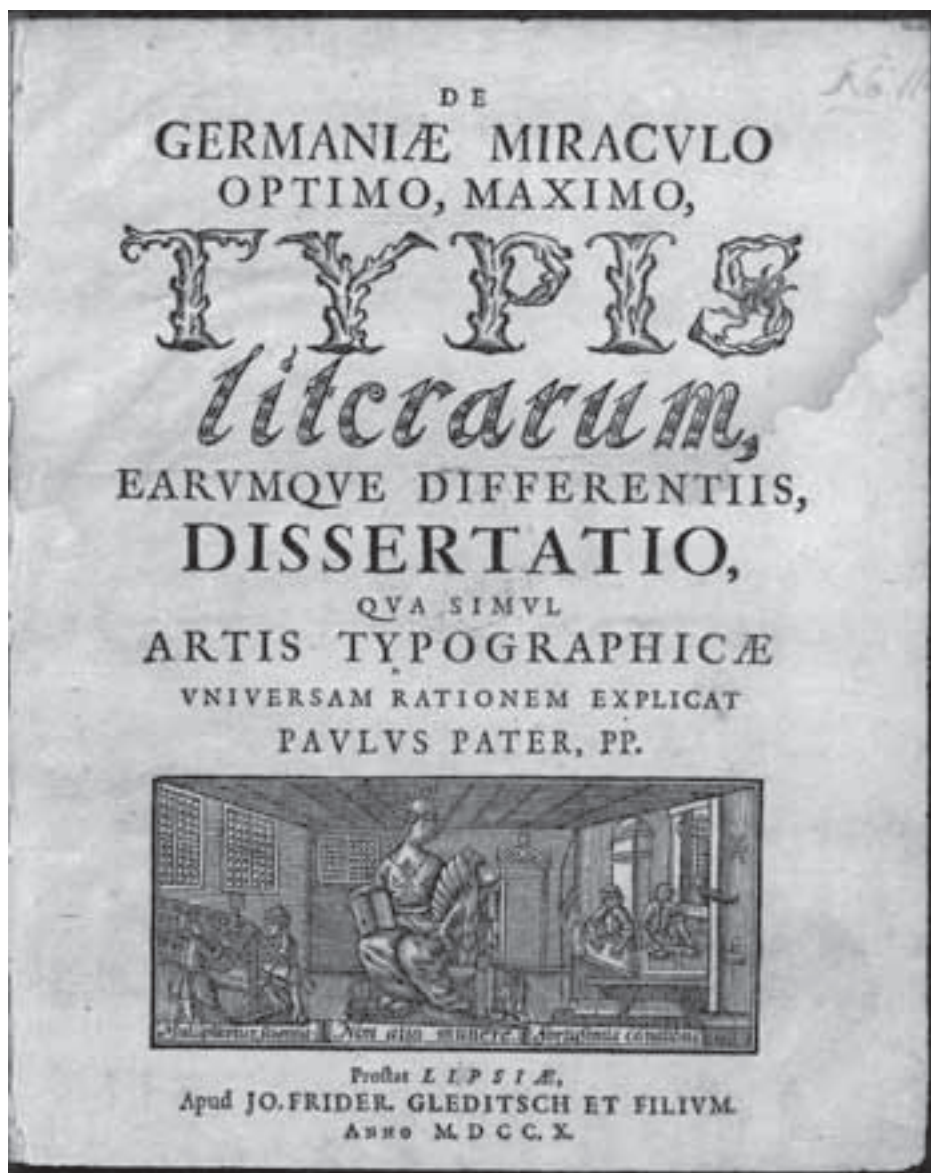
²⁹ M.C. Hanow, op. cit., k. B₃.

³⁰ P. Pater, *Opisanie wielce pożytecznego Zegara Gwieздnego*, [w:] idem, *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1714], k. D.

³¹ P. Pater, *De Germaniae miraculo optimo, maximo, typis literarum, earumque differentiis, dissertatio...*, Lipsiae 1710, PANBG, sygn. Aa 1271, 8^o; reprint tego dzieła został wydany w 2002 r., zob.: idem, *De Germaniae miraculo optimo, maximo, typis literarum, earumque differentiis, dissertatio...*, [Pelplin] 2002.

³² W tłumaczeniu: „Pierwszy przykład DRUKARNI NASZEJ...”.

³³ Z. Mocarski, op. cit., s. 12–14.



Il.1. Strona tytułowa pracy P. Patera *De Germaniae miraculo optimo, maximo, typis literarum, earumque differentiis, dissertatio...*, Lipsiae 1710, Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska, sygn. Aa 1271, 8°



Il.2. Przykłady ozdobnych inicjałów zamieszczonych w pracy P. Patera *De Germaniae miraculo optimo, maximo, typis literarum, earumque differentiis, dissertatio...*, Lipsiae 1710, Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska, sygn. Aa 1271, 8°



Il.3. Ozdobny napis „Dantzig” z pracy P. Patera *De Germaniae miraculo optimo, maximo, typis literarum, earumque differentiis, dissertatio...*, Lipsiae 1710, Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska, sygn. Aa 1271, 8°

drukarni Patera. Najprawdopodobniej ukazało się jeszcze pod koniec 1710 r., gdyż 3 marca 1711 r. toruńska Rada Miejska jako podziękowanie za książkę, postanowiła wypłacić Paterowi 10 talarów. Wynika więc, że drukarska inicjatywa ruszyła szybciej niż gdańskie władze wydały na nią zezwolenie³⁴. Warto też dodać, że Pater później, tj. po 30 marca 1711 r. wydrukował i dodał do pracy kolejną jej część. Zawierała ona m.in. specyfikację czcionek dostępnych w nowo otwartej drukarni z wybranymi herbami gdańskich mieszczan³⁵.

Trzy lata po rozpoczęciu działalności, tj. w 1714 r., Pater wydał druk zatytułowany: „Wolgemeinte Nachricht / Von Professor Paul Paters neuangelegten Mathematisch- und Mechanischen Kunst-Officin in Dantzig”³⁶. Na jej początku umieścił wizerunek św. Pawła w roli ogrodnika, co miało być bezpośrednim nawiązaniem do osoby właściciela zakładu. Tekst ten, z drobnymi zmianami, ukazał się również w języku polskim w „Gospodarskim kalendarzu” Patera na 1715 r.³⁷. Można znaleźć w nim wiele interesujących informacji nie tylko o samym wyposażeniu zakładu, ale również o zasadach w nim panujących. Przede wszystkim jej „Fundator i Director” zwracał uwagę, że została zorganizowana na kształt niderlandzki, a więc w tamtym rozumieniu nowoczesny. Jej celem było kształcenie uczniów, którzy nie mogli liczyć na pomoc materialną ze strony rodziny i władz. Pater, jak podkreślał, dążył do tego, aby później jego uczniowie „w cudzych krajach” mogli sami utrzymywać się z wykonywania tego zawodu. Jak pisał, początkowo swoją ofertę skierował do osób dorosłych, jednak nie znalazł wśród nich zainteresowania. Dlatego też uczniów wyszukał w szkole działającej przy gdańskim Kinderhaus (Dom Dziecka), który znajdował się przy kościele św. Elżbiety. Skądinąd wiadomo, że w latach 20. XVIII w. przebywało tam ponad 300 dzieci³⁸. Warto zauważyć, że pomysł Patera był zgodny z kierunkiem prowadzonej tam edukacji. Zatrudniony nauczyciel uczył czytania, pisania, liczenia oraz zasad religijnych, aby później wychowankowie mogli podjąć pracę w rzemiośle. W swoim druku Pater bardzo dobrze ocenił młodzież, którą wybrał. Miała ona szybko nauczyć się podstaw drukarstwa.

³⁴ A. Kawecka–Gryczowa, K. Korotajowa, op. cit., s. 315–316; M.C. Hanow jako datę rozpoczęcia drukarskiej działalności P. Patera podaje 1712 r., zob.: M. C. Hanow, op. cit., k. A₃; zaś J. S. Bandtkie przesuwają ją na 1709 r., por.: J.S. Bandtkie, op. cit., s. 104–105.

³⁵ Taką informację można znaleźć w tekście Z. Mocarskiego, który korzystał z egzemplarza Biblioteki Elbląskiej, zob.: Z. Mocarski, op. cit., s. 13; natomiast w egzemplarzach: P. Pater, *De Germaniae miraculo optimo...*, Lipsiae 1710 oraz w: idem, *De Germaniae miraculo optimo...*, Pelplin 2012, brak herbów gdańskich rodzin.

³⁶ W tłumaczeniu: „Pisemna wiadomość / od profesora Paula Patera [o] nowoutworzonej matematycznej i mechanicznej kunsztownej oficynie w Gdańsku”; druk ten znajduje się w składce razem z kalendarzem na 1715 r., zob.: [P. Pater], *Wolgemeinte Nachricht...*, [Dantzig 1714], Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 9136; tekst ten został opublikowany w: F. Schwarz, op. cit., s. 20–23.

³⁷ P. Pater, *Informacja O nowej od AUTORA założonej Oficynie, dla ćwiczenia się w Naukach Matematycznych i Mechanicznych*, [w:] idem, *Gospodarski Kalendarz...*, k. D-D₂; cały ten tekst przywołano w: Z. Mocarski, op. cit., s. 124–127.

³⁸ Na temat Domu Dziecka: A. Szarszewski, *Dom Dziecka*, [w:] *Encyklopedia Gdańska...*, s. 232–233.

Jednak z odezwy można dowiedzieć się, że nie tylko to było przedmiotem dydaktyki w zakładzie. Jego właściciel przed południem prowadził wykłady z matematyki, a popołudniu z mechaniki. Poza tym uczniowie mogli uczęszczać codziennie na dwie lub trzy godziny wykładów w pobliskim Gimnazjum, a później: „Skoro jednak te odprawia, zaraz się do Oficyny wrócić muszą, i albo cokolwiek w Drukarni robić, albo litery drukarskie łać, szkła szlifować, toczyć, Zegary słoneczne i gwiazdne robić, lub innej Manufaktury (która do miejskich Cechów nie należy,) pilnować powinni; aby tą pracą na żywność, odzież, i inne potrzeby cokolwiek zarobili”³⁹.

Uwagę zwraca wtrącenie dotyczące miejskich cechów. Związana jest ona z tym, że już od początku wzmożona działalność wydawnicza Patera nie podobała się innym gdańskim drukarzom i introligatorom. Drukarski Izrael Müller skarżył się do władz, że w szkole są produkowane również prace, których nie napisał jej właściciel. Pater miał też przyjmować zlecenia druku od jezuitów ze Starych Szkotów, wydawać penegiryki i zaproszenia na wykłady, a także oprawiać i handlować książkami. Wobec oporu drukarzy i introligatorów musiał pójść na kompromis według którego ustalono, że jego uczniowie będą oprawiać książki, ale zostaną one wystawione na sprzedaż w zakładach introligatorskich. Jednakże, jak widać na podstawie powyższego cytatu, Pater wręcz podkreślał, że jest rzemieślnikiem niezrzeszonym, co oczywiście nie podobało się innym, którzy walczyli z takimi procedurami, nazywając osoby spoza cechów partaczami.

Inny urywek druku z 1714 r. mówi o wykonywaniu w zakładzie również mikroskopów, szkieł zapalających, okularów, lamp, drewnianych rur do perspektyw, tabakier, miar, prętów, a także muzycznych instrumentów. Pater miał w tym względzie spore doświadczenie, gdyż taką działalność praktyczno-dydaktyczną prowadził już w okresie toruńskim w tamtejszym Gimnazjum, a jedną z wykonanych przez siebie lunet podarował królowi Augustowi II⁴⁰. Ponadto w swoim kalendarzu na 1715 r. zawarł ogłoszenie dotyczące sprzedaży zegarów gwiazdnych, które można było zakupić „za 3 tynfy albo 54 grosze”. Co ciekawe swoje instrumenty rozprawdzał również w najbliższych miastach, gdyż można było je zakupić w Toruniu, Elblągu, Królewcu, Grudziądzu i Malborku⁴¹. W tym samym druku polecał również „camerę obscura” kosztującą „2 Talary, albo 6 złotych”⁴².

Całość kształcenia w zakładzie miała się zamknąć w czterech latach nauki. Jednakże, aby osiąść doświadczenie w rzeczach wykonywanych przy Żabim Kruku wcale nie musiano podejmować decyzji czy podjąć się całego toku nauczania, gdyż: „Ci którzy do takich Kunsztów chęć mają, mogą do tej Oficyny co dzień przychodzić i przypatrując się wszystkiemu, snadno się nauczyć, jako takowe Instrumenta robione bywają”⁴³.

³⁹ P. Pater, *Informacja...*, k. D₂.

⁴⁰ L. Mokrzecki, *Paweł Pater (1656–1724)...*, s. 125–127.

⁴¹ P. Pater, *Opisanie wielce pożytecznego Zegara Gwiazdnego...*, k. D.

⁴² Idem, *Camera Obscura: abo...*, [w:] idem, *Gospodarski Kalendarz...*, k. D.

⁴³ P. Pater, *Informacja...*, k. D₂.

Była więc inicjatywa Patera otwarta właściwie dla wszystkich. Pewną trudnością mogło być jednak porozumiewanie się, gdyż właściciel, na podobieństwo drukarni paryskich i weneckich, „pilno przestrzega, aby jeden z drugim tylko po łacinie mówić”⁴⁴. Ponadto w tym języku sprowadzana była co tydzień prasa z Lipska, którą czytał uczniom. W tekście mowa również o dyscyplinowaniu: „A kto by na ojcowskie strofowanie dbać nie chciał, a nieposłuszeństwem i uporem by chciał przewodzić, znajdzie się tu na takiego dyscyplina, której by potrzebował; a w ostatku, gdyby się na ekscesy jakie wysforować chciał, pokażą mu i z tej Oficyny drogę do Cuchthauzu”⁴⁵.

Użyte powyżej sformułowanie „ojcowskie strofowanie” można odczytać jako specyficzną grę słowną, gdyż Pater w języku łacińskim oznaczał ojca. Na końcu mowa oczywiście o Zuchthausie (Domie Poprawy) na Zamczysku, gdzie przymusowo osadzano nieposłuszną młodzież⁴⁶.

Informacje o inicjatywie Patera przynosi również druk datowany na 2 stycznia 1714 r. Właściciel w tym krótkim niemieckojęzycznym tekście zapowiadał loterię książkową, z której dochody przeznaczone miały być na cele szkoły⁴⁷. Więcej szczegółów podał w innym druku, w którym wskazał jaki kapitał był potrzebny do uruchomienia loterii oraz jakie przyniesie ona zyski⁴⁸.

Ze źródeł znane są osoby, które ukończyły drukarską szkołę, byli to m.in.: Christian Wagner, który występował jako drukarz tekstów Patera⁴⁹, Johann Friedrich Schivel wyzwolony na podstawie wydrukowanego świadectwa czeladniczego wydanego przez Patera 3 stycznia 1716 r.⁵⁰ i Peter Wille, późniejszy faktor⁵¹.

Prekursorską działalność Pater prowadził również w Gdańskim Gimnazjum Akademickim. Poza różnymi przedsięwzięciami tam podejmowanymi, warto wspomnieć o wykładanych przez niego zajęciach zwanych „Nowościami Tygodnia”, które zawierały w sobie różnego rodzaju nowe wiadomości polityczne połączone z dyskusją⁵². Można przyjąć, że był on osobą zamożną. Wiadomo również, że do końca był stanu wolnego i nie miał dzieci. Współpracował z miejskimi władzami na różnych polach, chociażby w 1721 r. uczestniczył w przygotowaniu pamiątkowej

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ O Domu Poprawy: D. Kaczor, *Dom Poprawy*, [w:] *Encyklopedia Gdańska...*, s. 234–235.

⁴⁷ [P. Pater], *An die Herrn Curatores der Frey-Schulen*, Dantzig 1714, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 9136; druk ten znajdował się również w PANBG, sygn. Od 19086, 8°, obecnie zaginiony; na jego temat zob.: F. Schwarz, op. cit., s. 26.

⁴⁸ [P. Pater], *Mechanischer Vorschlag: Wie mit Tausend Gulden / immer halb Drey Monaten / Drey Tausend und Sechs Hundert Gulden / ohne allen unredlichen Wucher / mit Ehr und gutem Nahmen zugewinnen*, [Dantzig 1714], Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 9136.

⁴⁹ W: [P. Pater], *Mechanischer Vorschlag...*, [s. 6] występuje jako: „Druckts Christian Wegner / ein Knabe aus der Frey-Schulen“, w tłumaczeniu: „Wydrukował Christian Wagner / chłopiec z wolnej szkoły“.

⁵⁰ [P. Pater], [*Auf geschehenes Ansuchen...*], [Dantzig 1716] PANBG, sygn. Oe 9694, 8°.

⁵¹ A. Kawecka–Gryczowa, K. Korotajowa, op. cit., s. 313.

⁵² Więcej na ten temat, zob.: K. Kubik, *Nauka o świecie współczesnym...*, s. 155–166.

tablicy, która została zawieszona na latarni Twierdzy Wisłoujście⁵³. Ocenia się, że podczas swojego życia napisał ponad 100 utworów⁵⁴. Do dzisiaj największe znaczenie przypisuje się jego pracom naukowym. W Gdańsku opublikował m.in. doniesienie o zorzy polarnej widzianej nad miastem 17 marca 1716 r., które dedykował władcy rosyjskiemu Piotrowi I⁵⁵ (il. 4) oraz opis Morza Kaspijskiego, który ukazał się w 1723 r.⁵⁶ (il. 5).

Pater zmarł 7 grudnia 1724 r., a uroczystości pogrzebowe odbyły się 15 grudnia w gdańskim kościele św. Trójcy⁵⁷. Później, wobec braku spadkobierców, zlicytowano jego bogatą bibliotekę⁵⁸ oraz dobrze wyposażoną drukarnię, gdyż nie znalazła się osoba, która chciałaby kontynuować prowadzenie szkoły z warsztatem. Jego część zakupił Bazyli Kwasowski⁵⁹, a sześć lat później resztę sprzedano Heinrichowi Christianowi Seelmannowi⁶⁰, który przez bardzo krótki czas prowadził drukarnię we Wrzeszczu.

Inaczej potoczyły się losy serii kalendarzowej zapoczątkowanej przez Patera wydawnictwem na 1698 r.⁶¹. Po jego śmierci autorami kolejnych roczników został anonimowy *Cosmophilus*, a później: Johann Adam Kulmus, Heinrich Kühn, Constantin Gottlieb Hecker, Johann Gottlieb Bartoldi i Christian Gottfried Ewerbeck. Jeszcze na stronie tytułowej kalendarza wydanego na 1793 r. pojawia się imię i nazwisko drukarza oraz nauczyciela z ulicy Żabi Kruk⁶², który jako jeden z pierwszych w Rzeczpospolitej połączył zakład wytwórczy ze szkołą.

⁵³ L. Mokrzecki, *Paweł Pater (1656–1724)...*, s. 129.

⁵⁴ A. Kawecka–Gryczowa, K. Korotajowa, op. cit., s. 312.

⁵⁵ P. Pater, *Kurtze Beschreibung Der neuen Wunder-Erscheinung Des Nord-Lichts...*, Dantzig [1716], PANBG, sygn. Sa 1, 8°, adl. 55.

⁵⁶ Idem, *Dissertatio de Mari Caspio...*, Gedani 1723, PANBG, sygn. Ma 3930, 8°, adl. 16; omówienie tej pracy, zob.: L. Mokrzecki, *Początki wiedzy o morzu...*, s. 149–157.

⁵⁷ Opis tych uroczystości, zob.: [druk anonimowy], *Die Ehre Der Verblichenen Wider die im continuirten gelehrten Preussen enthaltene unverdiente und grobe Beschimpffung Des in seinem Grabe ruhenden Herrn Paul Paters...*, Frankfurt am Main und Leipzig 1727, s. 6–7, Sächsische Landesbibliothek –

Staats- und Universitätsbibliothek Dresden, sygn. Biogr. erud. D. 1639,58, wersja online: <http://digital.slub-dresden.de/werkansicht/df/6586/1/0/> [dostęp: 20.09.2018 r.]; druk pośmiertny: [C. L. Hoheisel], *Rector & Professores Athenaei Gedanensis ad Supremum pietatis officium...*, Gedani 1724, PANBG, sygn. Ma 3984 2°, adl. 211; autora udało się zidentyfikować dzięki rękopiśmiennemu dopiskowi na pierwszej stronie tego druku.

⁵⁸ Wydano katalog aukcyjny książek, obecnie uznawany za zaginiony: [druk anonimowy], *Catalogus librorum varii generis b. Pauli Patris...*, [Dantzig 1725], PANBG, sygn. Od 20172, 8°.

⁵⁹ J.S. Bandtkie błędnie podaje, że P. Pater sprzedał część swojej drukarni w 1721 r. B. Kwasowskiemu, zob.: J.S. Bandtkie, op. cit., s. 105; na temat B. Kwasowskiego, zob.: A. Kawecka–Gryczowa, K. Korotajowa, op. cit., 226.

⁶⁰ O C. Seelmannie, zob.: ibidem, s. 415–416.

⁶¹ P. Pater, *Neue und Alte woleingerichte Jahres-Rechnung Vermittelst eines Kunst- und Tugend-Calenders...*, Dantzig [1697], PANBG, sygn. Od 24234, 8°.

⁶² C.G. Ewerbeck, *Neuer und Alter Kunst- und Tugend-Calender...*, Danzig [1792], PANBG, sygn. Od 24234, 8°.



II.4. Strona tytułowa pracy P. Patera *Kurtze Beschreibung Der neuen Wunder-Erscheinung Des Nord-Lichts...*, Dantzig [1716], Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska, sygn. Sa 1, 8°, adl. 55



Il.5. Kolorowana mapa Morza Kaspijskiego z pracy P. Patera *Dissertatio de Mari Caspio...*, Polska Akademia Nauk Biblioteka Gdańska, sygn. Ma 3930, 8°, adl. 16

Bibliografia

Źródła

- [Hoheisel C.L.], *Rector & Professores Athenaei Gedanensis ad Supremum pietatis officium...*, Gedani 1724.
- [Pater P.], [*Auf geschehenes Ansuchen...*], [Danzig 1716].
- [Pater P.], *An die Herrn Curatores der Frey-Schulen*, Danzig 1714.
- [Pater P.], *Mechanischer Vorschlag: Wie mit Tausend Gulden / immer halb Drey Monaten / Drey Tausend und Sechs Hundert Gulden / ohne allen unredlichen Wucher / mit Ehr und gutem Nahmen zugewinnen*, [Danzig 1714].
- [Pater P.], *Wolgemeinte Nachricht...*, [Danzig 1714].
- Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300, 36/44, s. 1–4.
- August II...*, [w:] P. Pater, *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1714].
- August II...*, [w:] P. Pater, *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1717].
- Catalogus Lectionum et Operarum Publicarum*, [Danzig 1706].
- Catalogus librorum varii generis b. Pauli Patris...*, [Danzig 1725].
- Die Ehre Der Verblichenen Wider die im continuirten gelehrten Preussen enthaltene unverdiente und grobe Beschimpffung Des in seinem Grabe ruhenden Herrn Paul Paters...*, Frankfurt am Main und Leipzig 1727.
- Edict Sr. Königl. Majestät in Pohlen...*, [w:] P. Pater, *Neuer und Alter Kunst- und Tugend Calender / Auf das 1709. Jahr Christi...*, Danzig [1708].
- Ewerbeck C.G., *Neuer und Alter Kunst- und Tugend-Calender...*, Danzig [1792].
- Hanow M.C., *Denkmahl der Danziger Buchdruckereyen und Buchdrucker seit dem Jahr 1539 bis 1740 mit einigen Gedenken von künftiger Verbesserung des Drucken*, [w:] *Erstlinge der Jubelfeyer in Danzig*, Danzig 1740.
- Pater P., *Camera Obscura: abo...*, [w:] Pater P., *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1714], k. D.
- Pater P., *De Germaniae miraculo optimo, maximo, typis literarum, earumque differentiis, dissertatio...*, [Pelplin] 2002.
- Pater P., *De Germaniae miraculo optimo, maximo, typis literarum, earumque differentiis, dissertatio...*, Lipsiae 1710.
- Pater P., *Dissertatio de Mari Caspio...*, Gedani 1723.
- Pater P., *Informacja O nowej od AUTORA założonej Officynie, dla ćwiczenia się w Naukach Matematycznych i Mechanicznych*, [w:] Pater P., *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1714], k. D-D₂.
- Pater P., *Kurtze Beschreibung Der neuen Wunder-Erscheinung Des Nord-Lichts...*, Danzig [1716].
- Pater P., *Neue und Alte woleingerichte Jahres-Rechnung Vermittelst eines Kunst- und Tugend-Calenders...*, Danzig [1697].
- Pater P., *Opisanie wielce pożytecznego Zegara Gwiezdnego*, [w:] P. Pater, *Gospodarski Kalendarz...*, Gdańsk [1714], k. D.
- Praetorius E., *Athenae Gedanenses, sive Commentarius historico-chronologicus succinctus ...*, Lipsiae 1713.
- Wartski S., *Neuer und Alter Hausz- Feld- und Garten-Calender...*, Danzig [1705].

Literatura

- Bandtkie J.S., *Historia drukarni w królestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewskiem...*, Kraków 1826.
- Bertling [E.A.K.], *Pater Paul*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 25, Leipzig 1887, s. 221–222.
- Brodnicki M., *Athenae Gedanenses Ephraima Praetoriusa*, Gdańsk 2016.
- Czerniakowska M., *Astronomia gdańska i Jan Heweliusz*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. 1, red. E. Kotarski, Gdańsk 2008, s. 135–154.
- Czerniakowska M., *Matematyka i fizyka w Gimnazjum Gdańskim*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. 1, red. E. Kotarski, Gdańsk 2008, s. 155–180.
- Kaczor D., *Dom Poprawy*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 234–235.
- Kawecka-Gryczowa A., Korotajowa K., *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 4, Wrocław 1962.
- Kizik E., *Koszty utrzymania Gimnazjum Akademickiego*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie*, t. 1, red. E. Kotarski, Gdańsk 2008, s. 43–65.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, Gdańsk 1993.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997.
- Kowalewska D., *Toruńskie i gdańskie kalendarze Pawła Patera*, [w:] *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Dacka, J. Patryka, Warszawa 2013, s. 169–181.
- Kubik K., *Kalendariologia profesora Pawła Patera*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Księga pamiątkowa*, Gdynia 1959, s. 277–304.
- Kubik K., *Nauczanie matematyki w Toruńskim Gimnazjum Akademickim w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972, s. 113–138.
- Kubik K., *Nauka o świecie współczesnym w ujęciu gdańskiego pedagoga XVIII w. Pawła Patera*, „Rocznik Gdański”, t. 23, 1964, s. 151–171.
- Kubik K., *Profesor Paweł Pater pionier kształcenia technicznego w Gdańsku*, [w:] *Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Księga pamiątkowa*, Gdynia 1959, s. 79–152.
- Lehnerd [M.], *Pater Paul* [w:] *Altpreussische Biographie*, hrsg. C. Krollmann, T. 2, Marburg 1967, s. 490.
- Löschin G., *Geschichte Danzigs von der ältesten bis zur neuesten Zeit*, T. 2, Danzig 1823.
- Löschin G., *Geschichte der Danziger Buchdruckereien*, [w:] *Einladungsschrift zu der am 25sten Julius 1840 in Danzig zu begehenden Feier des vierten Säkular. Jubiläums der Erfindung der Buchdruckerkunst*, Danzig 1840, s. 3–16.
- Mańkowski A., *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech Zachodnich: wraz ze szczegółową bibliografią druków polskich zachodniopruskich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 18, 1911, s. 49–101.
- Mikołajewska A., *Paul Pater und Samuel Luther Geret als Kalendermacher im Thorn des 18. Jahrhunderts*, [w:] *Schreibkalender und ihre Autoren in Mittel-, Ost- und Ostmitteleuropa (1540–1850)*, hrsg. K.-D. Herbst, W. Greiling, Bremen 2018, s. 183–203.
- Mocarski Z., *Szkoła drukarska prof. Patra w Gdańsku (1711–1724)*, „Przegląd Graficzny”, R. 17, 1936, nr 15, s. 116–119, nr 16, s. 124–127; R. 18, 1937, nr 2, s. 12–14.
- Mokrzejcki L., *Pater Paweł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Warszawa 1980, s. 327–328.

- Mokrzecki L., *Paweł Pater (1656–1724)*, [w:] *Wybitni Pomorzanie XVIII wieku. Szkice biograficzne*, red. J. Borzyszkowski, Wrocław 1983, s. 124–129.
- Mokrzecki L., *Początki wiedzy o morzu w dawnej Rzeczypospolitej. Problematyka morska w nauce gdańskiej doby Baroku i Oświecenia*, Wrocław 1983.
- Paluchowski P., *Eliasz Kopijewicz i Christian Philipp Golz. Chełmski epizod wydawniczy z przełomu XVII i XVIII wieku*, [w:] *Historie gdańskich dzielnic*, t. 1, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, P. Paluchowski, Gdańsk 2018, s. 201–211.
- Paluchowski P., *Pater Paul*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 769
- Pelczarowa M., *Z dziejów oficyn drukarskich w Gdańsku (wiek XVI–XVIII)*, „Rocznik Gdański”, t. 14, 1955, s. 144–165.
- Salmonowicz S., *Pater Paweł*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, t. 3, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 393–394.
- Salmonowicz S., *Toruńskie Gimnazjum Akademickie a ziemie Korony Węgierskiej w XVII i XVIII w.*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972, s. 167–205.
- Schwarz F., *Paul Pater. Gründer der ersten technischen Schule in Danzig 1707*, „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichts-Vereins”, Bd. 27, 1928, nr 2. s. 17–27.
- Szarszewski A., *Dom Dziecka*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 232–233.
- Zdrenka J., *Urzędnicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814. Biogramy*, Gdańsk 2008.

Internet

https://www.presseforschung.uni-bremen.de/dokuwiki/doku.php?id=pater_paul [dostęp: 20.09.2018 r.]

Słowa kluczowe

Gdańsk, Paul Pater, druk

Abstract

On the border between Polish and German culture. On the activities of Paul Pater in Gdańsk

The article discusses the activity of Paul Pater (1656–1724), who was mainly connected with the cities of Royal Prussia (Toruń and Gdańsk). The territory was then at the cultural Polish-German border. The text focuses, above all, on the Gdańsk period of this scholar's as well as his private activity, which concerned the technical school he had established, in which young people were taught how to use printing tools.

Keywords

Gdańsk, Paul Pater, printing

Anna Kochanowska-Nieborak (<https://orcid.org/0000-0002-5059-8587>)

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W przededniu stulecia publikacji broszury „Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski” (1919) Hellmuta von Gerlacha. Rozważania o granicach argumentatywnej dekonstrukcji stereotypów

I

Mijający rok jubileuszowy 2018, choć odwołujący się w Polsce i Niemczech do całkowicie odmiennych znaczeń przypisywanych dacie 1918 jako „miejsca pamięci” (odrodzenie suwerenności Polski po 123 latach zaborów a upadek Cesarstwa Niemieckiego na skutek klęski w trakcie I wojny światowej i powstanie Republiki Weimarskiej), stał się jednak również okazją do podsumowań w zakresie wzajemnych relacji polsko-niemieckich. Instytucjonalne ramy ku temu stworzyła między innymi polsko-niemiecka konferencja zorganizowana w dniach 15–16.11.2018 w Berlinie przez niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Deutsches Polen-Institut w Darmstadt. Jej tytuł – *Stulecie niemieckiej polityki wobec Polski: tradycja – cywilizacyjny upadek – porozumienie – partnerstwo* (w jęz. niem. *Ein Jahrhundert deutsche Polenpolitik: Tradition – Zivilisationsbruch – Verständigung – Partnerschaft*) nasuwa mimowolne skojarzenie z tekstem opublikowanym niemal sto lat wcześniej przez niemieckiego polityka i publicystę Hellmuta von Gerlacha – broszurą polityczną pt. *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* (tyt. oryg. *Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik*).

Związek pomiędzy wspomnianą konferencją a broszurą Gerlacha zachodzi jednak nie tylko w warstwie pojęciowej (tytuł tekstu z 1919 roku wyprowadza z błędu nieorientowanego obserwatora, mogącego na podstawie tematu konferencji sądzić, że „deutsche Polenpolitik” to zjawisko dopiero stuletnie). Również porównanie mowy otwierającej konferencję, wygłoszonej przez ministra spraw zagranicznych Niemiec Heiko Maasa, z tekstem Hellmuta von Gerlacha (wygłoszonym pierwotnie *notabene* również jako przemowa) ujawnia wspólne wątki, dotyczące tak ważkich kwestii jak zmiana paradygmatu w stosunkach polsko-niemieckich. W przypadku Hellmuta von Gerlacha była to zmiana dopiero postulowana, w przypadku Heiko Maasa, niemal sto lat później – zmiana w zaskakujący sposób zinternalizowana przez aktualnego szefa niemieckiej dyplomacji. Główny przekaz jego wypowiedzi, w której wyartykułowana została między innymi świadomość znikomej wiedzy Niemców na temat zbrodni popełnianych wobec Polaków w czasie II wojny światowej oraz konkretny

plan naprawy tego stanu rzeczy, streścić można za pomocą sformułowanej przez niego idei gotowości, „by widzieć świat i jego historię oczyma sąsiada”¹. Zdanie to koresponduje wyraziście z tonem tekstu von Gerlacha, który w fazie najgorętszych konfliktów związanych z ustalaniem nowej granicy polsko-niemieckiej po I wojnie światowej przybliżył Niemcom z dużą empatią punkt widzenia Polaków. Przebijający przez słowa von Gerlacha postulat, by po latach szykan i niesprawiedliwości uznać Polaków „nareszcie za **równouprawnionych**”² partnerów, otrzymuje w tekście mowy Maasa – przynajmniej na poziomie deklaratywnym – aż kilka odpowiedzi: „Jesteśmy **równouprawnionymi** członkami Unii Europejskiej i NATO”; „Zdanie Polski ma znaczenie”; „Nic o was, bez was”.

Czy opisywana zmiana paradygmatu zaistniałaby bez wkładu Hellmuta von Gerlacha? Trudno odgadnąć. Proces wzajemnego zbliżenia obu państw i społeczeństw, jaki miał miejsce z różną intensywnością zwłaszcza od lat 60. XX wieku, był dziełem niezliczonych Polaków i Niemców, podczas gdy myśl Hellmuta von Gerlacha pozostawała przez długie lata zapomniana.³ Tym niemniej warto przypomnieć w okolicznościach jubileuszowych główne tezy jego broszury pt. *Fiasko niemieckiej*

¹ Rede von Außenminister Heiko Maas anlässlich der Internationalen Konferenz „Ein Jahrhundert deutsche Polenpolitik: Tradition – Zivilisationsbruch – Verständigung – Partnerschaft“, <https://www.auswaertiges-amt.de/de/newsroom/maas-ein-jahrhundert-deutsche-polenpolitik/2161660> [cyt. 10.12.2018] (tłumaczenia z języka niemieckiego, o ile nie podano inaczej, pochodzą od autorki).

² Hellmut von Gerlach: Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik. Berlin 1919, s. 10.

³ Por. Krzysztof Ruchniewicz: Hellmut von Gerlach – zapomniany orędownik porozumienia polsko-niemieckiego, <https://forumdialogu.eu/2018/11/20/hellmut-von-gerlach-zapomniany-oredownik-porozumienia-polsko-niemieckiego-po-i-wojnie-swiatowej/> [cyt. 12.12.2018]; zdaniem Krzysztofa Rzepey wyznacznikiem zapomnienia Hellmuta von Gerlacha jako orędownika porozumienia polsko-niemieckiego jest fakt, iż jego nazwisko nie pojawia się przykładowo w klasycznym opracowaniu Stanisława Stompy pt. *Czy fatalizm wrogości? Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871–1933* z 1980 r. Por. Krzysztof Rzepa: Hellmut von Gerlach und Alternativen zur preußischen Polenpolitik, w: Christoph Koch (Hrsg.): Vom Junker zum Bürger. Hellmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist in Kaiserreich und Republik. München 2009, s. 223–236, tu s. 223. – Również w Niemczech wyrażane było poczucie, że postać Hellmuta von Gerlacha pozostawała długo w znacznej mierze zapomniana, por. Petra Gallmeister [rec.]: Franz Gerrit Schulte: Der Publizist Hellmut von Gerlach (1866–1935). Welt und Werk eines Demokraten und Publizisten, w: MEDIENwissenschaft: Rezensionen 1 (1989), s. 32–34, cyt. s. 32n.; Bernhard Wördehoff: Erinnerung an Hellmut von Gerlach. Ein später Aufklärer, w: Die Zeit Online z 17.06.1994, <https://www.zeit.de/1994/25/ein-spaeter-aufklaerer> [cyt. 10.12.2018]; Monika Faßbender [rec.]: Christoph Koch (Hg.): Vom Junker zum Bürger. Hellmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist in Kaiserreich und Republik, w: Online-Rezensionen zur Liberalismuskforschung 1/2010, s. 1–2, cyt. s. 1, <https://www.recensio.net/rezensionen/zeitschriften/jahrbuch-zur-liberalismus-forschung/2010/1/ReviewMonograph124465746> [cyt. 10.12.2018]. – Warto przy tym odnotować, że w niemieckiej przestrzeni językowej już w latach 60. i 80. XX w. ukazały się monografie poświęcone Gerlachowi: Ruth Greuner: *Wandlungen eines Aufrechten. Lebensbild Hellmut von Gerlachs*. Berlin 1965; Ursula Susanna Gilbert: *Hellmut von Gerlach (1866–1935). Stationen eines deutschen Liberalen vom Kaiserreich zum „Dritten Reich“*. Frankfurt am Main 1984; Franz Gerrit Schulte: *Der Publizist Helmut von Gerlach (1866–1935). Welt und Werk eines Demokraten und Pazifisten*. München 1988.

polityki wobec Polski, gdyż wnosi ona wiele do naszej wiedzy o funkcjonowaniu dyskursów tożsamościowych i stereotypów narodowych. W tym celu w artykule zaprezentowane zostaną na wstępie kolejno sylwetka Hellmuta von Gerlacha (II) oraz główny cel i przekaz broszury *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* (III), by następnie przedstawić zawartą w owym tekście strategię dekonstrukcji stereotypów na temat Polaków i Polski, funkcjonujących w niemieckiej przestrzeni publicznej „długiego XIX wieku” (IV). Artykuł zamknie prezentacja ówczesnych reakcji na tezy wysuwane przez Gerlacha oraz wnioski dotyczące granic dekonstrukcji stereotypów wyłącznie na drodze argumentacji (V).

II

Hellmut von Gerlach urodził się w 1866 r. w Mönchmotschelnitz (obecnie Moczydlnica Klasztorna) na Śląsku jako syn właściciela majątku ziemskiego Maxa von Gerlacha. Po zakończeniu studiów prawniczych w Genewie, Strasburgu, Lipsku i Berlinie pracował przez pewien czas w pruskiej administracji, lecz stosunkowo szybko porzucił tę ciężką kariery na rzecz działalności publicystycznej i politycznej – najpierw jako członek Partii Chrześcijańsko-Społecznej (*Christlichsoziale Partei*), a następnie Stowarzyszenia Narodowo-Społecznego (*Nationalsozialer Verein*). W roku 1903 został wybrany jako poseł do Reichstagu, gdzie zasłynął krytyką niemieckiego monarchizmu i militarysty. Kolejna wolta polityczna Gerlacha przypadła na rok 1908, gdy założył Stowarzyszenie Demokratyczne (*Demokratische Vereinigung*). W 1918 r. objął urząd podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych w rządzie Friedricha Eberta, jednakże po kilku miesiącach zrezygnował z tej funkcji oraz wszelkiego uczestnictwa w sprawowaniu władzy publicznej.⁴

Odtąd Hellmut von Gerlach poświęcał całą swą energię działalności na rzecz pokoju. Już w 1914 r. współtworzył on w reakcji na wybuch I wojny światowej Związek Nowa Ojczyzna (*Bund Neues Vaterland*). Po jego przemianowaniu w 1922 r. na Niemiecką Ligę Praw Człowieka (*Deutsche Liga für Menschenrechte*) sprawował w niej funkcję zastępcy przewodniczącego, a od 1926 r. – przewodniczącego, uczestnicząc w licznych międzynarodowych kongresach pacyfistycznych. Inną płaszczyzną jego działań stanowiło w okresie Republiki Weimarskiej Niemieckie Towarzystwo Pokojowe (*Deutsche Friedensgesellschaft*). Równolegle Hellmut von Gerlach kontynuował bogatą działalność publicystyczną, m.in. redagując radykalno-demokratyczne pismo *Das freie Volk*. Jak podsumowuje Karol Fiedor, ta „bogata i ruchliwa działalność polityczna von Gerlacha ukształtowała go jako zagorzałego antymilitarystę i demokratę o szerokich horyzontach myślowych”⁵. Jako redaktor naczelny poczytnej berlińskiej lewicowo-liberalnej gazety *Die Welt am Montag*,

⁴ Gerlach, Helmut [sic] von, w: Brockhaus. Die Enzyklopädie in vierundzwanzig Bänden. 20. Aufl. Leipzig, Mannheim 2001, s. 397; Adrien Robinet de Clery: Gerlach, Hellmut Georg von, w: Neue Deutsche Biographie 6 (1964), t. 6, Berlin 1964, s. 301n., cyt. s. 301.

⁵ Karol Fiedor: Niemiecki ruch obrońców pokoju 1892–1933. Wrocław 1993, s. 43.

Gerlach zajmował w swych artykułach wstępnych zdecydowane stanowisko przeciwko m.in. puczowi Kappa, antyrepublikańskiemu Związkiowi Żołnierzy Frontowych (*Stahlhelme*), propagandzie militarystycznej, antysemityzmowi, a na rzecz demokracji i pojednania niemiecko-francuskiego.⁶ Po dojściu do władzy Hitlera ratował się emigrując najpierw do Austrii, a następnie do Francji, gdzie zmarł w 1935 r. Do ostatnich dni życia angażował się (skutecznie) na rzecz przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Carlowi von Ossietzky'emu, wydawcy czasopisma *Die Weltbühne*, który ujawnił dokumenty związane z zakazanymi w traktacie wersalskim zbrojeniami Bundeswehry.

Niezwykłą jak na owe czasy ewolucję postawy politycznej Gerlacha najlepiej obrazuje tytuł jego wydanej pośmiertnie autobiografii: *Von rechts nach links* (pol. *Z prawicy na lewicę*).⁷ Choć wychowany w szacunku dla tradycyjnych wartości konserwatywnych, Hellmut von Gerlach już w młodości rozwinął dużą wrażliwość wobec obserwowanych w swoim otoczeniu nierówności społecznych. Krytycznemu dystansowi wobec własnej warstwy społecznej i stosunków panujących w pruskich majątkach ziemskich sprzyjał być może fakt, iż przynależność do szlachty datowała się w rodzinie Gerlacha dopiero się od 1840 r., „tradycje ziemiańsko-junkierskie nie były w niej przeto mocno zakorzenione”⁸. Żywa była natomiast pamięć pradziadka ze strony matki, Gottlieba Koppe, który rozpoczynał swą drogę jako syn robotnika dniówkowego, by dzięki swym zdolnościom i pracowitości zakończyć życie jako poseł pruskiego Landtagu, doktor honoris causa Uniwersytetu Berlińskiego i właściciel ziemski. Nie bez znaczenia był też zapewne wpływ nauczyciela domowego, „rebelianta w sercu”⁹, markiza de Bernarda, jak również doświadczany przez Hellmuta von Gerlacha „heraldyczny rasizm”¹⁰ ze strony starszej linii rodu Gerlachów.¹¹ W każdym razie Hellmut von Gerlach, dystansujący się stopniowo coraz bardziej wobec konserwatywnych norm i tradycji, uznany został wkrótce za *enfant terrible* pruskiego ziemiaństwa.¹²

Szczególnie dla badacza niemieckich stereotypów o Polsce wspomnienia Gerlacha stanowią pocieszną lekturę, gdyż cechy przedstawiane w głównym nurcie piśmiennictwa niemieckiego „długiego XIX wieku” jako „typowo polskie”, w relacjach

⁶ Adrien Robinet de Clery: Gerlach..., s. 301.

⁷ Hellmut von Gerlach: *Von rechts nach links*. Zürich 1937. – Pisownia tytułu zgodna z najnowszymi zaleceniami badaczy twórczości Gerlacha, por.: Christoph Koch: Vorwort, w: tenże (Hrsg.): *Vom Junker zum Bürger...*, s. V-VII, cyt. s. VII.

⁸ Andrzej Józef Kamiński: Hellmut von Gerlach. Jeden z bojowników niemieckiego antyimperializmu. Przegląd Zachodni 3–4 (1954), s. 376–392, cyt. s. 377.

⁹ Hellmut von Gerlach: *Erinnerungen eines Junkers*. Berlin [1924], s. 19. – Cytując to dzieło, warto przywołać zawartą w nim dedykację, mówiącą tak wiele o jej autorze: „Najmężniejszej pionierce porozumienia niemiecko-francuskiego, Madame Aline Ménard-Dorian, z wdzięcznością i czcią dedykuje Autor”.

¹⁰ Andrzej Józef Kamiński, Hellmut von Gerlach..., s. 378; por. Hans-Jürgen Bömelburg: Hellmut von Gerlach. Die Konstruktion einer Biographie „von rechts nach links“, w: Christoph Koch (Hrsg.): *Vom Junker zum Bürger...*, s. 1–17, tu s. 7.

¹¹ Hellmut von Gerlach: *Erinnerungen...*, s. 9–11.

¹² Por. Hans-Jürgen Bömelburg: Hellmut von Gerlach..., s. 2.

Gerlacha odnajdujemy odniesione (ze sporą dozą ironicznego humoru) *à rebours* do pruskiego ziemiaństwa, np. nieudolność i niekompetencję w zarządzaniu ziemią („Wiele dóbr znajdowało się w rękach byłych oficerów. Panowie ci nie uczyli się rzecz jasna rolnictwa, wierzyli jednak, że po tym jak zostali pozbawieni stanowiska z powodu nieudolności militarnej, ich zalety umysłowe i tak wystarczą z nadwyżką do tego, by zarządzać wielkim majątkiem ziemskim. Kiedy zatem popełniali głupotę za głupotą, a nadto byli od góry do dołu oszukiwani przez swoich zarządców, podnosili larum z powodu trudnej sytuacji rolnictwa i żądali podwyżki podatków za zboże.”¹³) czy też niegospodarność i rozrzutność („Było się najpierw oficerem, a kiedy starszy pan czuł się już ‚gotów do demontażu‘, wówczas pan rotmistrz przejmował ojcowskie dobra. Był on przyzwyczajony do wygórowanych warunków życiowych i umiał komenderować. Wiele więcej umiejętności nie wnosił do gospodarki. Naturalnie po kilku latach sprawy szły źle. Prowadzono zatem gospodarkę rabunkową. Długi się mnożyły. Groziło bankructwo. Rozbrzmiewał okrzyk SOS: drogie państwo, pomóż!”¹⁴).

Tego rodzaju zdolność do suwerennego, krytycznego oglądu rzeczywistości predestynowała wręcz Hellmuta von Gerlacha do tego, by dalece zuniformizowanej niemieckiej narracji o Polsce przeciwstawić swoje świeże spojrzenie.

III

22-stronicowa broszura pt. *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* wydana została w 1919 r. nakładem wydawnictwa Neues Vaterland. Jak wskazuje Krzysztof Rzepa, jej tekst wygłoszony został już w połowie czerwca tego samego roku podczas Kongresu Pacyfistów Niemieckich, w czasie gdy w Wersalu trwała jeszcze konferencja pokojowa ustalająca nowy ład polityczny po zakończeniu I wojny światowej.¹⁵ W momencie publikacji broszury Hellmut von Gerlach nie był już zatem członkiem administracji państwowej. Swoje stanowisko podsekretarza stanu w wydziale spraw polskich (*Polendezernat*), powierzone mu w listopadzie 1918 r., złożył po kilku zaledwie miesiącach w marcu 1919 r.¹⁶ Choć obejmując je wierzył, że zdoła przysłużyć się sprawie porozumienia między Niemcami a Polską, szybko zorientował się, że władze niemieckie – mimo zmiany ustroju państwa – w kwestii relacji polsko-niemieckich trwały uparcie przy dawnym modelu siłowym, będącym mentalnym spadkiem okresu Cesarstwa.

Treść broszury można podzielić na trzy części:

- a) tło historyczne relacji polsko-niemieckich – którego znajomość jest według autora nieodzowna dla zrozumienia wydarzeń przełomu lat 1918/1919,

¹³ Hellmut von Gerlach: *Erinnerungen...*, s. 26.

¹⁴ Hellmut von Gerlach: *Von rechts nach links...*, s. 36.

¹⁵ Krzysztof Rzepa: *Hellmut von Gerlach...*, s. 230.

¹⁶ Por. Krzysztof Ruchniewicz: *Próba zbliżenia NRD – Polska pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych. Utworzenie i działalność Helmut-von-Gerlach-Gesellschaft*, w: *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* 4 (2000), s. 527–556, tu s. 530.

tj. powstania wielkopolskiego i decyzji Polaków z Prowincji Poznańskiej o przyłączeniu się do odradzającego się państwa polskiego. Właściwy początek stosunków polsko-niemieckich upatruje przy tym Gerlach w roku 1772 i pierwszym rozbiórce Polski: „Podstawą relacji polsko-niemieckich jest akt przemocy, który dokonany został wobec Polski przez trzy mocarstwa.”¹⁷ Jako prawnik, Hellmut von Gerlach omawia kolejne przykłady prawodawstwa niemieckiego, które w myśl polityki germanizacyjnej szkanowało Polaków zamieszkujących teren zaboru pruskiego i skutecznie zrażało ich do państwa niemieckiego (np. rugi pruskie; ustawę budowlaną o osadnictwie z 1904 r.; ustawę wywłaszczeniową z 1908 r.; zarządzenia wypierające język polski ze szkół i z życia publicznego itd.);

- b) opis wydarzeń wywołanych wybuchem I wojny światowej – tragicznej sytuacji Polaków walczących przeciwko krewnym z obcych zaborów; posunięć władz niemieckich wobec rozbudzonych nadziei Polaków na odrodzenie własnego państwa; swojej misji, gdy jako podsekretarz stanu spędził w Poznaniu dzień 20 listopada 1918 r., by zorientować się w sytuacji i zapewnić ciągłość dostaw żywności z obfitującej w ziemniaki, zboże i cukier Prowincji Poznańskiej dla dotkniętych głodem rejonów Rzeszy; wreszcie przebieg powstania wielkopolskiego;
- c) prezentacja wizji nowej polityki porozumienia z Polską – jako najrozsądniejszej opcji dla Niemiec po tym, jak traktat wersalski zakończył pewien etap wzajemnych relacji i otworzył nowy:

Zatem porozumienie! W przeciwnym razie nie skończy się nigdy szczucie między narodami. Dla mnie w stosunkach z Polską oznacza to to samo, co we wszelkich działaniach politycznych: koniec z polityką przemocy! Na dziesięciolecia i stulecia będziemy musieli ułożyć sobie stosunki z Polską, naszym sąsiadem, jesteśmy na siebie skazani, trzeba pielęgnować i rozwijać ze wszystkich sił wymianę handlową, pokojowe współzycie musi być możliwe. Nie można więc zajmować się tą sprawą, myśląc: przy najbliższej okazji weźmiemy odwet, odkujemy się, sprawdzimy, kto będzie silniejszy! Nie, wyłącznie droga porozumienia [...]. Polityka niemiecka strasznie zgrzeszyła; jednak z przyszłą Polską Niemcy powinny współżyć pokojowo. Granica, która będzie wytyczona na konferencji pokojowej według zasad Wilsona, powinna zostać zaakceptowana w sposób niepodważalny. To na tej granicy chcemy wymieniać dobra kulturalne i gospodarcze, a w przyszłości spróbujemy wspólnie znaleźć modus vivendi przy poszanowaniu tożsamości każdej ze stron.¹⁸

Choć Hellmut von Gerlach w licznych miejscach uzasadnia swój głos na rzecz polityki porozumienia odwołując się do kategorii zdrowego rozsądku i rozwiązań korzystnych dla Niemiec, to jednak równie ważną rolę odgrywa w jego argumentacji kwestia naprawienia niesprawiedliwości wyrządzonej Polakom w akcie rozbiorów

¹⁷ Hellmut von Gerlach, *Der Zusammenbruch...*, s. 3 (zazn. w oryg).

¹⁸ Tamże, s. 21n. Przekład za: Krzysztof Ruchniewicz: *Próba zbliżenia NRD – Polska...*, s. 531.

oraz w czasie zaborów. Z tego też względu Hellmut von Gerlach przedstawiany bywa dziś często jako jeden z prekursorów polsko-niemieckiego pojednania.¹⁹

IV

Tytuł ten należy mu się na pewno za jego wysiłki w kierunku „rozbrojenia” negatywnych stereotypów o Polsce, które ciążyły szczególnie na relacjach pomiędzy obu państwami. Tekst broszury *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* stanowi bodaj najbardziej spektakularną próbę argumentatywnej dekonstrukcji negatywnych stereotypów o Polsce w piśmiennictwie niemieckim „długiego XIX wieku”, rozumianego za Erikiem Hobsbawmem jako okres pomiędzy rewolucją francuską a I wojną światową. Warto przypomnieć w tym miejscu krótko, jakie wydarzenia ukształtowały niemiecki dyskurs o Polsce i jakie reguły rządziły nim we wspomnianym okresie.

Choć zręby nowoczesnego niemieckiego dyskursu o Polsce powstawały już na przełomie XVII/XVIII w. w oparciu o „inność” ustrojową, konfesyjną, społeczną i kulturową, to jednak decydujące piętno na procesie jego kształtowania odcisnęły rozbiory Polski. Pomimo iż pod względem ilościowym największy obszar Polski zagarnęła w trakcie rozbiorów Rosja, to jednak według licznych autorów największym wygranym rozbiorów były Prusy. Leopold von Ranke konstatował w 1878 r.: „Dla państwa pruskiego zdobycie Prus Zachodnich, które we wrześniu 1772 r. stało się faktem dokonany, było warunkiem jego przyszłego istnienia.”²⁰ Porównanie mapy tego państwa z 1700 i 1800 r. ukazuje dobitnie, że nabytki terytorialne uzyskane na drodze rozbiorów Polski nie tylko umożliwiły konsolidację terenów pruskich, rozrzuconych wcześniej bezładnie na mapie Europy Środkowej, ale okazały się również warunkiem osiągnięcia przez Prusy przyszłego statusu mocarstwa.²¹

Nie dziwi zatem fakt, iż już wcześniej rozwinięto w Prusach dyskurs legitymizujący rozbiory. Państwo pruskie, żywotnie zainteresowane utrzymaniem nowego *status quo*, rozpowszechniało na użytek zarówno własnej, jak i europejskiej opinii publicznej obraz wydarzeń, według których to sami Polacy winni byli rozbiorem swego kraju, a pruskie rządy na dawnych polskich terenach jawiły się jako epokowe dobrodziejstwo dla miejscowej ludności. Główną osią narracji stał się obraz **nieudol-**

¹⁹ Por. np. Krzysztof Rzepa: Hellmut von Gerlach..., s. 229–234; Krzysztof Ruchniewicz: Hellmut von Gerlach – zapomniany orędownik..., Helmut von Gerlach, https://www.deutscheundpolen.de/personen/person_jsp/key=helmut+von_gerlach.html [cyt. 15.12.2018].

²⁰ Leopold von Ranke: *Geschichte und Politik: ausgewählte Aufsätze und Meisterschaften*. Stuttgart 1942, s. 398.

²¹ Por. np. Michael G. Müller: Koniec dwu republik: rozbiory Polski i rozpad dawnej Rzeszy, w: Andreas Lawaty, Hubert Orłowski (red.): *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka*. Poznań 2003, s. 51–57, tu s. 55n.; Karl Otmar Freiherr von Aretin: Tausch, Teilung und Länderschacher als Folgen des Gleichgewichtssystems der europäischen Großmächte. Die Polnischen Teilungen als europäisches Schicksal. In: Klaus Zernack (Hg.): *Polen und die polnische Frage in der Geschichte der Hohenzollernmonarchie: 1701–1871*. Berlin 1982, s. 53–68, tu s. 56.

ności Polaków – braku umiejętności rządzenia własnym państwem, niezdolności do działalności kulturotwórczej, krótko mówiąc: niemocy sprawczej. Jak wykazuje Hubert Orłowski, obraz ten, wraz z szeregiem cech warunkujących nieskuteczne działanie (takich jak np. nieporządek, niesystematyczność, lenistwo, anarchia itp.) skupił się z czasem wokół zgrabnej, pojemnej znaczeniowo formułki *polnische Wirtschaft* i rozciągnięty został na wszystkie warstwy społeczne Polaków.²²

Owe reguły dyskursu o Polsce, ukute pierwotnie na potrzeby państwa pruskiego, z czasem (a już zwłaszcza po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r.) przeniknęły do ogólnoniemieckiego dyskursu o Polsce i Polakach. W toku procesów narodotwórczych XIX w. stereotyp *polnische Wirtschaft* otrzymał ponadto ważną funkcję dookreślającą tożsamość Niemców, jakkolwiek na zasadzie kontrastu: na tle stereotypowego polskiego nieporządku, niezorganizowania, nieudolności (*polnische Wirtschaft*) tym łatwiej zdefiniować można było rzekomą specyfikę niemieckiego „charakteru narodowego” – osnutego na kanwie takich cech jak porządek, dyscyplina, oszczędność, kompetencja itp. (*deutsche Ordnung*).

Wpływ tak ukształtowanego niemieckiego dyskursu o Polsce odnajdujemy nie tylko w pismach polityków i historyków, ale również w literaturze. Przykładowo Heinrich Heine, autor poetyckiego opisu Polki jako „wiślanej Afrodyty”, ostatecznie składa w 1823 r. ukłon w stronę oczekiwani czytelników co do kontrastowego opisu polskich i niemieckich „charakterów narodowych”: „Na podróż do Hiszpanii, Francji i Włoch wybrałbym sobie Polkę na towarzyszkę; na podróż przez życie życzyłbym sobie Niemki. Wzorów życia domowego, wychowania dzieci, pobożnej pokory i wszystkich tych cichych cnót kobiet niemieckich niewiele można znaleźć pośród Polek.”²³ Nie sposób nie zacytować w tym miejscu również „biblii” niemieckiego mieszczaństwa, wieloletniego bestsellera autorstwa Gustava Freytaga pt. *Winiem i ma* (tyt. oryg. *Soll und Haben*). Zasadzająca się na antagonizmie polsko-niemieckim powieść z 1855 r. wielokrotnie odwołuje się do wyobrażenia polskiej nieudolności: „Nie ma żadnej innej rasy aniżeli słowiańska, która miałaby tak niewiele talentu, by się czegoś dorobić i poprzez kapitał nabyć człowieczeństwa i wykształcenia. [...] To niebываłe, jak niezdolni (*unfähig*) są oni do wykształcenia stanu, który przedstawia sobą cywilizację i postęp, i który ze zgrai rozproszonych chłopów potrafi stworzyć państwo.”²⁴

Wchodząc na tak ukształtowane przedpole, Hellmut von Gerlach postanawia zaraz na wstępie broszury *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* rozprawić się ze stereotypem polskiej nieudolności (*Unfähigkeit*). Zgodnie ze swym temperamen-

²² Por. Hubert Orłowski: „Polnische Wirtschaft”. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce. Olsztyn 1998; tenże: Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i o Polakach. Poznań 2002; tenże: Stereotypy „długiego trwania” a procesy nation building, w: Andreas Lawaty, Hubert Orłowski (Hg.): Polacy i Niemcy..., s. 302–316.

²³ Heinrich Heine: Über Polen, w: Heinrich Heine: Werke und Briefe in zehn Bänden. Herausgegeben von Hans Kaufmann. Berlin, Weimar 1972, s. 573 (pierwodruk w: Der Gesellschafter oder Blätter für Herz und Geist, Berlin, 7. Jg., 1823).

²⁴ Gustav Freytag: Soll und Haben. München, Wien 1977, s. 331.

tem rozpoczyna wywód wytaczając od razu największe działo, czyli podważając rozpowszechnioną interpretację rozbiórów Polski: „Nauczono nas na lekcji historii, że Polska została podzielona, gdyż okazała się **niezdolna** (*unfähig*) do trwania jako państwo.”²⁵ Tezie tej autor przeciwstawia kolejno kilka argumentów: „Zgadza się wprawdzie, że w XVII i XVIII w. panowały w Polsce niekiedy dzikie warunki.” Jednakże: „Polska dzieliła ten los z wieloma innymi krajami Europy, które nie zostały podzielone.” Co więcej, Gerlach przekonuje, iż pod pewnym względem Polska przewyższała wręcz pozostałe państwa: „Polacy posiadali – i tym różnili się od innych państw kontynentu europejskiego – stosunkowo wolnościową konstytucję, a w każdym razie konstytucję, w przeciwieństwie do wszystkich innych krajów kontynentu, które takowej nie posiadały, a jedynie były rządzone przez władców absolutystycznych.”²⁶

Jako główną przyczynę rozbiórów Polski autor wskazuje natomiast jednoznacznie nieprzychylnie nastawionych sąsiadów – Prusy i Rosję –, działających od 1719 r. w porozumieniu na rzecz dalszego osłabienia Polski. Szczególne znaczenie przypisuje Hellmut von Gerlach niechlubnemu złamaniu przymierza polsko-pruskiego z 1790 r., w którym obie strony zobowiązywały się uroczyście do tego, by „pospieszyć sobie z wzajemną pomocą zbrojną wobec każdego najeźdźcy”²⁷. Udział Fryderyka Wilhelma II w drugim i trzecim rozbiórze Polski – szczególnie w obliczu uchwalenia przez Polaków w 1791 r. postępowej konstytucji – potępia autor jako „jawne złamanie słowa pruskiego króla”, o którym „myślał [kanclerz Rzeszy – AKN] Scheidemann, kiedy stwierdził niegdyś w Reichstagu w mowie, która wywołała tak niesłychane oburzenie, że „łamanie słowa należy do najwznieśliwszych tradycji pruskiej dynastii królewskiej”.”²⁸

Po takim wstępie autor przechodzi do omówienia kolejnych szykan, jakim na przestrzeni bez mała 150 lat poddawani byli Polacy zamieszkujący zabór pruski, a które przyczyniły się walcnie do obserwowanego na przełomie 1918 i 1919 r. tytułowego fiaska niemieckiej polityki wobec Polski. Również i w tej części, zdradzającej dużą empatię autora wobec Polaków, przytoczone zostają konkretne przykłady skutecznego, zorganizowanego działania Polaków, podważające stereotyp polskiej nieudolności:

W roku 1886 ustanowiona została Komisja Kolonizacyjna, dysponująca potężnymi środkami państwowymi. Miała ona za zadanie wykupywać Polaków, to jest przepro-

²⁵ Hellmut von Gerlach: *Der Zusammenbruch...*, s. 3 (zazn. AKN).

²⁶ Tamże (zazn. w oryg.).

²⁷ Tamże, s. 4.

²⁸ Tamże, s. 5. Wątek łamania słowa danego Polakom przez kolejnych królów pruskich prze-wija się przez pierwsze strony broszury niczym leitmotiv – po Fryderyku Wilhelmie II przywołany zostaje również król pruski Fryderyk Wilhelm III, autor odezwy z 1815 r., w której gwarantował Polakom możliwość używania języka ojczystego, obok niemieckiego, w urzędach publicznych: „Wasz język ma być używanym obok niemieckiego, we wszystkich publicznych sprawach; a każdemu z Was, w miarę zdolności jego, otwartym zostanie przystęp do publicznych urzędów”; także i w tym przypadku udokumentowane zostaje ewidentne złamanie słowa danego Polakom za sprawą tajnego dekrety pruskiego ministerstwa z 1886 r; por. tamże s. 5 i 9.

wadzać polskie dobra w niemieckie posiadanie za pomocą pieniędzy pochodzących z podatków, które zatem uiszczają musieli również sami Polacy. Celem Komisji było pozabawienie Polaków ziemi i w zamian za to sprowadzenie do Marchii Wschodniej Niemców. [...] Fundusz Komisji Kolonizacyjnej wynosił najpierw 100 milionów, później 200 milionów, a ostatecznie prawie pół miliarda. [...] Fakt, że fiskus pojawił się na rynku produktów z tak wielkimi środkami finansowymi, przyczynił się do skokowego wzrostu cen. Polscy na wpół zbankrutowani właściciele ziemscy mogli odzyskać rentowność i zainwestowali swoje pieniądze niejednokrotnie tak, że wykupili ziemie niemieckie. Polacy ze swej strony założyli za pomocą środków prywatnych banki ziemskie i uprawiali systematyczną kolonizację wewnętrzną. Polska własność ziemska zwiększyła się per saldo bardziej aniżeli niemiecka!²⁹

Stereotyp polskiej nieudolności i anarchii dekonstruowany zostaje następnie podczas omawiania wydarzeń z okresu powstania wielkopolskiego. Hellmut von Gerlach wielokrotnie podkreśla, że w trakcie „rewolucji” w Prowincji Poznańskiej zdarzyło się stosunkowo niewiele nieprawidłowości: „cała ta rewolucja narodowa kosztowała życie stosunkowo niewielu osób.”³⁰ Wbrew zrozumiałym oczekiwaniom Polacy odsunęli ze stanowisk tylko nielicznych, niepopularnych niemieckich urzędników. Autor chwali Polaków za ich wysiłki w celu utrzymania spokoju i relacjonuje, jak podczas swojego pobytu w Poznaniu usłyszał również ze strony niemieckiej pochwalne słowa pod adresem nowego polskiego nadburmistrza Poznania; co więcej, sam miał okazję zaobserwować, jak Polacy i Niemcy współpracowali w pokoju.³¹

Okazję do podważenia stereotypowego różnicowania na zorganizowanych Niemców i niezorganizowanych/chaotycznych Polaków daje przy tym opis wydarzeń, jakie nastąpiły po 27 grudnia 1918 r., w trakcie „puczu”, wywołanego „bezmyślnym zachowaniem niemieckiego regimentu”:

Poprzez wysłanie najpierw oddziałów określanych jako „Heimatschutz” (Straż Ojczyzny), potem zaś „Grenzschutz” (Straż Graniczna) sprowokowano Polaków. Kiedy jednak oddziały te miały zostać użyte, najczęściej zawodziły. Proszę posłuchać, co pisała 25 lutego 1919 r. gazeta „Tägliche Rundschau” z pewnością niepodejrzewana przez hakatystów o stronniczość:

„Informacje o militarnych cechach Grenzschutzu zgadzają się niestety co do tego, że Grenzschutz pozostawia wiele do życzenia. Panuje przekonanie, że co najwyżej 20 procent ogółu jednostki jest użyteczne, oraz że Polacy otrzymują za pośrednictwem naszego Grenzschutzu potrzebną im amunicję. Z jednej strony Niemcy porzucają w razie poważnego ataku swoją broń i amunicję, z drugiej strony mówi się o tym, że pomiędzy polskimi i niemieckimi żołnierzami odbywa się wymiana amunicji za słoninę.”³²

Wśród dalszych jaskrawych przykładów podważających stereotyp polskiej nieudolności, zawartych w tekście *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski*, na przywołaną

²⁹ Tamże, s. 6 (zazn. w oryg.).

³⁰ Tamże, s. 11.

³¹ Por. tamże, s. 12.

³² Tamże, s. 15 (zazn. w oryg.).

nie zasługuje szczególnie cytowany przez Hellmuta von Gerlacha fragment relacji pochodzącej z – jak podkreśla – „antypolskiej” gazety *Der Tag* Augusta Scherla, opublikowanej 21 stycznia 1919 r.:

W listach ze wschodu przekazywane są nam nieustannie skargi względem jakości oddziałów Grenzschtutzu, które wysyłane są do niezajętych jeszcze części Prowincji Poznańskiej częściowo daleko z zachodu. Oddziały te są absolutnie niezdiscyplinowane, zachowują się jednak wobec Niemców, do których ochrony są przeznaczone, w taki sposób, jak gdyby to w nich upatrywały wroga, a nie w Polakach. W jednej kompanii zdarzyło się, że po wypłacie wynagrodzenia za pierwszą dekadę odrzuciła ona broń, odcięła dla siebie skórzane elementy, zostawiła naboje, wozy pełne granatów ręcznych itd. na wiejskiej drodze, aby „spieprzać” na zachód pierwszym pociągami, który zatrzymała pod groźbami. Pod opieką takich band człowiek czuje się zdradzony i sprzedany.

Natomiast po polskiej stronie, cóż za dyscyplina i prowadzenie! Ów, jak go zwą, „nieprzywoity” staropruski duch uskrzydla tych ludzi, którzy wszędzie wspaniale walczą.³³

Broszurę *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* czyta się jak jedną wielką polemikę z dominującymi w ówczesnym *mainstreamie* stereotypami na temat Polaków, skupionymi wokół wyobrażenia ich nieudolności, czy też *polnische Wirtschaft*. Z punktu widzenia analizy dyskursu tekst Hellmuta von Gerlacha stanowi interesujący przykład głosu lekceważącego najistotniejsze reguły ówczesnego niemieckiego dyskursu o Polsce. Odwołując się do definicji dyskursu sformułowanej przez Michela Foucault można stwierdzić, że Gerlach opuszcza w swym tekście „przestrzeń tego, co wypowiedalne”: wbrew przyjętym normom, regulującym to, co „wypada” mówić na temat Polaków, obala tezę o rzekomo wrodzonej niezdolności Polaków do zorganizowanego działania, pozbawiając tym samym podstaw rozwijany od prawie 150 lat dyskurs legitymizacyjny. Co więcej, powołując się na konkretne przykłady z niezależnych gazet, dokonuje odwrócenia ról w uświęconej tradycją stereotypowej konfiguracji „dobrze zorganizowani Niemcy *versus* nieudolni/chaotyczni Polacy”. Powstaje pytanie, czy tak „heretycki” tekst miał szansę odmienić relacje polsko-niemieckie u zarania Republiki Weimarskiej?

IV

Omawiając możliwości wpłynięcia przez zaprezentowaną argumentację Hellmutha von Gerlacha na przemianę oficjalnego niemieckiego dyskursu o Polsce, należy wyjść od określenia stanu relacji polsko-niemieckich w momencie publikacji broszury *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski*.

Zakończona w listopadzie 1918 r. I wojna światowa zakończyła się dla Cesarstwa Niemieckiego klęską. Przedstawione Niemcom (przekształconym w międzyczasie

³³ Tamże, s. 16 (zazn. w oryg.).

w republikę) 7 maja 1919 r. oczekiwania aliantów „przeszły nawet najbardziej pesymistyczne prognozy”³⁴. Ceremonia podpisania układu pokojowego w Sali Zwierciadlanej pałacu w Wersalu stała się symbolem upokorzenia pokonanego przeciwnika, a materialne żądania traktatu wersalskiego, „przy całej swojej dotkliwości, nie wpłynęły na losy republiki w takim stopniu, jak dominujące poczucie, że Niemcy stały się bezbronną ofiarą niesprawiedliwego aktu przemocy”³⁵.

Szczególnie dotkliwie odczuwane były straty terytorialne na rzecz Polski; przyjmuje się, że w całym okresie trwania Republiki Weimarskiej (1919–1933) przeważająca część niemieckiej opinii publicznej nie zaakceptowała wschodniej granicy z Polską. Krzysztof Rzepa za reprezentatywne uznaje w tym względzie stanowisko szefa niemieckiego Sztabu Generalnego w latach 1919–1926, generała Hansa von Seekta: „Egzystencja Polski jest nie do zniesienia, nie do pogodzenia z warunkami żywioowymi Niemiec. Musi ona zniknąć i zniknie przez swoją słabość i przez Rosję, z niemiecką pomocą.”³⁶ A w 1931 r. ówczesny minister skarbu RP Eugeniusz Kwiatkowski podsumowywał z polskiego punktu widzenia:

Oto bez osłonek, bez obłudy politycznej, i bez naiwnych złudzeń wypływających z dokumentów i działań program polityczny Prus w stosunku do Polski, zrodzony jeszcze w 18 wieku, pogłębiany systematycznie przez cały wiek 19 i początki wieku 20, a skryształizowany ostatecznie w okresie wielkiej wojny. Oznaczał on w jednym zdaniu nie co innego, ale tak doszczętną zagładę polskości, by problemat ten przestał egzystować w Europie. [...] Z punktu widzenia polskiego jest rzeczą niezwykle ważną, iż dziewięć dziesiątych społeczeństwa niemieckiego planów się tych nie wyrzekło, przeciwnie front antypolski w Niemczech jest dziś bardziej jednolity i zwarty, jest szerszy i głębszy zarazem, bardziej żądny nie tylko rewindykacji dawnych zaborów polskich, ale i zemsty, niż kiedykolwiek dawniej. Nastawienie antypolskie w każdym calu, w każdej sprawie jest dziś w Niemczech wstępnym warunkiem egzystencji każdego z rządów.³⁷

Brak akceptacji dla państwa polskiego był powszechny nawet w kręgach niemieckich demokratów. W opublikowanej w 2013 r. monografii Gerd Behrens odsłania mentalne mechanizmy stojące na przeszkodzie ustanowienia nowych, partnerskich relacji z Polską po 1918 r. Jako ich główną przyczynę wskazuje nic innego, jak **„mit niemieckiej wyższości” wobec Polski**, zakorzeniony głęboko w niemieckiej tożsamości narodowej jako jeden z jej elementarnych składników:

W zasadzie każdy, kto przystępował do negocjacji z Polakami, wnosił w nie *implicite* narodowy obraz własny z wpisanym w niego podziałem ról wobec Polski, który cechował się nadzwyczajnym poczuciem wyższości. Jeśli zaś zdarzyło się inaczej, tj. nie-

³⁴ Hagen Schulze: Niemcy. Nowa Historia. Przełożył Krzysztof Jachimczak. Kraków 1999, s. 122.

³⁵ Tamże.

³⁶ Z prywatnego listu do późniejszego niemieckiego ambasadora w Moskwie, hr. Brockdorff-Ranzau, z 1922 r.; cyt. za Krzysztof Rzepa: Hellmut von Gerlach..., s. 229.

³⁷ Eugeniusz Kwiatkowski: Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej. Kraków 1931, s. 150n. (zachowano pisownię oryginalną).

miecki negocjator godził w obowiązujący konsensus dotyczący stereotypów, zostawał szybko wykluczony z kręgu osób zaangażowanych w sprawę polityki zagranicznej.³⁸

Nieprzypadkowo jako przykład osoby ukaranej sankcjami społecznymi za sprzeniewierzenie się dominującemu dyskursowi na temat Polski Behrens podaje nazwisko Hellmuta von Gerlacha, którego odrębne stanowisko w kwestiach dotyczących Polski stało się jasne już w 1896 r. podczas sporu z Maxem Weberem.

Trudno jednoznacznie oddzielić reakcje na *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* od reakcji na całokształt postawy reprezentowanej wobec Polski przez Hellmuta von Gerlacha. Jak wynika z samego tekstu broszury, już przed jej publikacją Gerlach musiał się zmierzyć z ostrą krytyką swojej misji w Poznaniu.³⁹ Gazety zarzucały mu, że „dał się nabrać” Polakom (*Germania*, 6.12.1918), „dał się omamić”, tak że Niemcy są „oburzeni łatwownością tego pana”, a Polacy „się z niego śmieją” (*Vossische Zeitung*, 1.01.1919); inny komentator wierzył w jego „najszczerzy idealizm”, który jednakże jest oznaką „takiego stanu ducha, który doprowadził Niemcy do nieszczęścia” (*Vossische Zeitung*, 2.01.1919).⁴⁰ W kilku przypadkach Hellmut von Gerlach zdecydował się nawet wejść na ścieżkę sądową, aby bronić się przed rozpowszechnianymi na swój temat oszczerstwami, np. wobec autorów artykułów w *Deutsche Tageszeitung* i *Hannoverscher Kurier*, twierdzących, że Gerlach podczas swojej misji w Poznaniu dał się Polakom upić winem.⁴¹ Co ciekawe, wobec Gerlacha dystansowała się nawet Niemiecka Partia Demokratyczna (DDP), którą sam niegdyś współtworzył, wskazując, że „pan v. Gerlach nie jest reprezentantem Niemieckiej Partii Demokratycznej w rządzie Rzeszy” i „w kwestii polskiej zajmuje stanowisko odrębne w partii”⁴².

Wiadomo, że przedsięwzięta przez Gerlacha próba przezwyciężenia stereotypowego myślenia o Polakach i wejścia na ścieżkę polityki porozumienia nie znalazła też

³⁸ Gerd Behrens: *Der Mythos der deutschen Überlegenheit. Die deutschen Demokraten und die Entstehung des polnischen Staates 1916–1922*. Frankfurt am Main 2013, s. 656.

³⁹ Hellmut von Gerlach relacjonował np.: „Uważałem to za jedno z moich zadań, by nie szafować frazesami. Jest to tanie, stanąć i oświadczyć: to, co jest niemieckie, musi pozostać niemieckie, nie oddamy ani piędzi niemieckiej ziemi. Jest to jednak głupie, gdyż uznaliśmy przecież 14 punktów Programu Pokojowego Wilsona, i jak wiadomo punkt 13 mówi: należy stworzyć niezależne państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską, i któremu należy zapewnić swobodny dostęp do morza. Przyjęliśmy zatem szereg zobowiązań; należy je lojalnie wykonać. Jest wręcz pozbawione rozsądku przyjmować, że przeważająca część Prowincji Poznańskiej pozostanie przy nas z miłości. Powiedziałem Polakom z Poznania podczas moich rokowań z nimi, że nie ma sensu rozmawiać o granicach, gdyż o tym zadecyduje konferencja pokojowa. Jednak również przed poznańskimi Niemcami nie ukrywałem, że według wszelkich przewidywań większa część Prowincji zgodnie z prawem do samostanowienia narodów będzie należała do Polaków. Fakt, że nie kusilem i nie faszzerowałem Niemców frazesami, lecz stałem na stanowisku, iż musimy lojalnie ponieść konsekwencje naszej akceptacji żądań Wilsona, wprawilo wielu hakatystów w bezsensowną wściekłość przeciwko mnie.”

⁴⁰ Cyt. za Gerd Behrens: *Der Mythos...*, s. 657.

⁴¹ Hellmut von Gerlach: *Erinnerungen...*, s. 54–57.

⁴² *Demokratische Parteikorespondenz*, 2. Jg. Heft 6 (8.1.1919), s. 1, cyt. za Gerd Behrens: *Der Mythos...*, s. 657n.

odzewu w niemieckim rządzie.⁴³ Po odejściu Gerlacha z ministerstwa w marcu 1919 r. jego kompetencje przejął podsekretarz Heinrichs, „całkowicie reakcyjny urzędnik w starym stylu”, a na posiedzeniach poruszających kwestie związane z Polską obecni byli „wyłącznie starzy urzędnicy z czasów polityki przemocy”⁴⁴. Ich zawziętości w uprawianiu „nędznej polityki prestiżu”⁴⁵, nie pozwalającej traktować Polaków jako równorzędnych partnerów, przypisywał Gerlach winę w kwestii fiaska negocjacji dotyczących wymiany jeńców, linii demarkacyjnej czy też zawieszenia broni. Jak wskazywał, ostatecznie ententa zmusiła Niemcy do przyjęcia dużo gorszych warunków, niż można było osiągnąć na drodze negocjacji z Polakami.

Jako bezpośrednią odpowiedź na tekst *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* wskazać można broszurę Hansa Wendlanda pt. *Hellmut v. Gerlach i niemiecka polityka wobec Polski* (tyt. oryg. *Hellmut v. Gerlach und die deutsche Polenpolitik*). Wynika z niej jasno, że na jej autorze argumentacja Gerlacha nie zrobiła żadnego wrażenia; przeciwnie, uznał on, że Gerlach wytworzył sobie idealistyczny obraz Polaków, którzy go „gruntownie okantowali”⁴⁶. Owo fałszywe wyobrażenie istoty polskości przenika zdaniem Wendlanda całą broszurę Gerlacha.

Ale reakcje na prezentowaną przez Gerlacha postawę wobec Polski wyszły wkrótce poza łamy gazet i broszur politycznych. Nacjonalistyczno-konserwatywna Niemiecka Narodowa Partia Ludowa (*Deutschnationale Volkspartei*) wykorzystwała w 1919 r. w oszczerczy sposób wizerunek Gerlacha na swoim plakacie wyborczym. Naprzeciwko statecznej sylwetki generała Hindenburga, mówiącego „Ochraniałem i broniłem Marchii Wschodniej mieczem”, widoczny jest na plakacie mizernej postury Gerlach, stojący na długich szcudłach w misce podpisanej „Demokratyczne frazesy” i oświadczający: „Negocjowałem z Polakami i oddałem Marchię Wschodnią”. Główne hasło plakatu brzmi: „Kto odzyska Marchię Wschodnią? Czyn niemieckonarodowy! Dlatego głosuj na Niemiecką Narodową Partię Ludową!”⁴⁷ Choć misja Gerlacha w Poznaniu zakończyła się ostatecznie sukcesem, czyli zapewnieniem kontynuacji zaopatrzenia Niemiec w środki żywnościowe z Prowincji Poznańskiej, to jednak gotowość do negocjowania z Polakami jako równouprawnionymi partnerami i prezentowany przez Gerlacha dystans wobec stereotypów na temat Polaków przysporzyły mu wielu wrogów.

Hans-Albert Walter określa Hellmuta von Gerlacha wręcz jako najbardziej zagrożonego pacyfisty w okresie Republiki Weimarskiej zaraz po Kurcie Tucholskim. Choć powodów ku temu było oczywiście wiele – na czele z pamiętną woltą Gerlacha

⁴³ Por. Przemysław Hauser: Hellmut von Gerlach a niemiecka polityka wobec sprawy polskiej w okresie października – grudnia 1918 roku, w: Mazowieckie Studia Humanistyczne 2 (2002), s. 171–182, tu zwłaszcza s. 176–182.

⁴⁴ Hellmut von Gerlach: *Der Zusammenbruch...*, s. 19.

⁴⁵ Tamże, s. 21.

⁴⁶ Hans Wendland: *Hellmut v. Gerlach und die deutsche Polenpolitik*. Berlin 1919, s. 3, cyt. za Gerd Behrens: *Der Mythos...*, s. 661.

⁴⁷ Wahlplakat der DNVP zur Nationalversammlung. Entwurf: Gustav Adolf van Hees, Goslar, 1919. Deutsches Historisches Museum, Berlin, dostępny na <https://www.dhm.de/lemo/be-stand/objekt/dnvp-wahlplakat-zur-nationalversammlung-1919.html> [cyt. 15.12.2018].

z prawicy na lewicę – to misja poznańska i zapewne także prezentowany w *Fiasku...* atak na antypolskie stereotypy dopełniły dla wielu czary goryczy. Gerlach otrzymywał liczne listy z pogroźkami, a gazety ze spektrum radykalnej prawicy (np. *Staatsbürger-Zeitung*, *Spandauer Tageblatt*) zamieszczały otwarcie wezwania do zabójstwa „zdrajcy narodu” i „łajdaka” Gerlacha.⁴⁸ Bezpośredni związek z zaangażowaniem Gerlacha na rzecz sprawy polskiej miał też zamach na jego życie przeprowadzony podczas zgromadzenia Związku Nowa Ojczyzna w lutym 1920 r., kiedy na Gerlacha napadli członkowie paramilitarnej formacji Freikorps z okrzykiem „Oto rachunek za Poznań!”⁴⁹.

Z powyższych przykładów wynika jasno, że sama siła argumentów, choćby popartych najbardziej logicznymi przykładami, nie wystarczyła w przypadku tekstu *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* do tego, by spowodować w szerszych kręgach niemieckiej opinii publicznej zmianę w odniesieniu do trwale zakorzenionych stereotypów i wynikających z nich praktyk społecznych. Nie sprzyjał temu z jednej strony wyjątkowo trudny klimat społeczny. Poczucie przegranej wojny, przytłaczający widok okaleczonych fizycznie i psychicznie żołnierzy wracających do domów, realne problemy związane ze zdobyciem dostatecznej ilości jedzenia i odzieży, niestabilna scena polityczna i liczne rozruchy społeczne – w takich warunkach realnego i emocjonalnego zagrożenia, dotyczącego także dotychczasowych wyznaczników tożsamości narodowej, posiłkowano się raczej utartymi kliszami myślowymi, aniżeli odczuwano gotowość do weryfikacji stereotypów wobec Polaków. Reprezentowana przez Gerlacha postawa wobec Polski mogła zaś zostać odebrana raczej jako atak na istotną strukturę jednoczącą wspólnotę – czyli podzielany przez jej członków stereotypowy pogląd o *polnische Wirtschaft*, jako jeden z kluczowych elementów konstytuujących (na zasadzie sprzężenia zwrotnego zachodzącego pomiędzy negatywnymi heterostereotypami a pozytywnymi autostereotypami⁵⁰) niemiecki pozytywny obraz własny. I choć na poziomie między państwowym przez krótki czas można było uznać załamanie się stabilizacji układów rozbiorowych oraz przemiany polityczne w Niemczech za „optymistyczne przesłanki lepszego ułożenia stosunków [polsko-niemieckich, AKN] – pod warunkiem przebicia się zasadniczo nowej orientacji politycznej w sprawie polskiej”⁵¹, to jednak, jak wiadomo, do zmiany takiej nie doszło. Przeszkodą na drodze do zmiany paradygmatu w stosunkach polsko-niemieckich okazał się fakt, iż mimo wprowadzenia republiki, na wyższych stanowiskach administracji państwowej oraz w armii pozostali ludzie hołdujący w duchu dziedzictwu Cesarstwa i którzy

⁴⁸ Por. Hans-Albert Walter: *Deutsche Exilliteratur 1933–1950*. Bd. 1,2: *Weimarische Linksintellektuelle im Spannungsfeld von Aktionen und Repressionen*. Stuttgart 2017, s. 375.

⁴⁹ Tamże, s. 374.

⁵⁰ Por. Hans Henning Hahn: *12 Thesen zur Stereotypenforschung*, w: tenże, Elena Mannová (Hg.): *Nationale Wahrnehmungen und ihre Stereotypisierung. Beiträge zur Historischen Stereotypenforschung*. Unter Mitarbeit von Stephan Scholz und Tobias Weger. Frankfurt a.M. u.a. 2007, s. 15–24.

⁵¹ Stanisław Stomma: *Czy fatalizm wrogości? Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871–1933*. Wrocław 2005, s. 130.

„[w]pływali na weimarską politykę wyraźnie konserwatywnie, antydemokratycznie”⁵². W ten sposób priorytet w niemieckiej polityce wobec Polski uzyskała idea rewizji postanowień traktatu wersalskiego, a rządzący celowo eksploatowali w tym celu negatywne emocje wobec Polski i Polaków. Jednostki zaangażowane na rzecz pokoju i porozumienia z Polską zmagaly się z podejrzliwością, a często wręcz z szykanami władz.⁵³ Los ten dotknął także Hellmuta von Gerlacha, a przykład recepcji broszury *Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski* jest trafną ilustracją tezy sformułowanej przez Hansa Adlera, według którego rewizja uprzedzeń, względnie stereotypów, „nie dokonuje się z reguły na drodze ich dyskursywnego obalania, ale jest skutkiem zmiany ważnych zasad kierujących działaniami”⁵⁴. Na takie zmiany, stwarzające ramy dla potencjalnej rewizji utrwalonych stereotypów, oba społeczeństwa musiały poczekać jeszcze kilkadziesiąt lat, do czasu kiedy Polska i Niemcy stały się partnerami realizującymi wspólnie cele polityki integracji w ramach Unii Europejskiej oraz polityki obronnej w ramach NATO.

Bibliografia

- Adler, Hans: *Aufklärung und Vorurteil oder: Philosophie und Volksbetrug*, w: Edward Białek, Manfred Durzak, Marek Zybur (Hg.): *Literatur im Zeugenstand. Beiträge zur deutschsprachigen Literatur- und Kulturgeschichte. Festschrift zum 65. Geburtstag von Hubert Orłowski*. Frankfurt am Main 2002, s. 657–676.
- Aretin, Karl Otmar Freiherr von: *Tausch, Teilung und Länderschacher als Folgen des Gleichgewichtssystems der europäischen Großmächte. Die Polnischen Teilungen als europäisches Schicksal*. In: Klaus Zernack (Hg.): *Polen und die polnische Frage in der Geschichte der Hohenzollernmonarchie: 1701–1871*. Berlin 1982, s. 53–68.
- Behrens, Gerd: *Der Mythos der deutschen Überlegenheit. Die deutschen Demokraten und die Entstehung des polnischen Staates 1916–1922*. Frankfurt am Main 2013.
- Białek, Edward, Durzak, Manfred, Zybur, Marek (Hg.): *Literatur im Zeugenstand. Beiträge zur deutschsprachigen Literatur- und Kulturgeschichte. Festschrift zum 65. Geburtstag von Hubert Orłowski*. Frankfurt am Main 2002.
- Bömelburg, Hans-Jürgen: *Hellmut von Gerlach. Die Konstruktion einer Biographie „von rechts nach links“*, w: Christoph Koch (Hrsg.): *Vom Junker zum Bürger. Hellmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist in Kaiserreich und Republik*. München 2009, s. 1–17.
- Demokratische Parteikorrespondenz, 2. Jg. Heft 6 (8.1.1919).

⁵² Eric D. Weitz: *Niemcy weimarskie. Nadzieje i tragedia*. Tłumaczenie Aleksandra Czwojdrak. Kraków 2011, s. 115.

⁵³ Wielce wymowny jest w tym kontekście przykład losu rodziny pisarki i tłumaczki literatury polskiej i francuskiej Elgi Kern, por. Peter Fischer: *Die deutsche Publizistik als Faktor der deutsch-polnischen Beziehungen 1919–1939*. Wiesbaden 1991, s. 171 f.

⁵⁴ Hans Adler: *Aufklärung und Vorurteil oder: Philosophie und Volksbetrug*, w: Edward Białek, Manfred Durzak, Marek Zybur (Hg.): *Literatur im Zeugenstand. Beiträge zur deutschsprachigen Literatur- und Kulturgeschichte. Festschrift zum 65. Geburtstag von Hubert Orłowski*. Frankfurt am Main 2002, s. 657–676, cyt. s. 657.

- Faßbender, Monika [rec.]: Christoph Koch (Hg.): Vom Junker zum Bürger. Hellmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist in Kaiserreich und Republik, w: Online-Rezensionen zur Liberalismusforschung 1/2010, s. 1–2., <https://www.recensio.net/rezensionen/zeitschriften/jahrbuch-zur-liberalismus-forschung/2010/1/ReviewMonograph124465746> [cyt. 10.12.2018].
- Fiedor, Karol: Niemiecki ruch obrońców pokoju 1892–1933. Wrocław 1993.
- Fischer, Peter: Die deutsche Publizistik als Faktor der deutsch-polnischen Beziehungen 1919–1939. Wiesbaden 1991.
- Freytag, Gustav: Soll und Haben. München, Wien 1977.
- Gallmeister, Petra [rec.]: Franz Gerrit Schulte: Der Publizist Hellmut von Gerlach (1866–1935). Welt und Werk eines Demokraten und Publizisten, w: MEDIENwissenschaft: Rezensionen 1 (1989), s. 32–34.
- Gerlach, Helmut von, https://www.deutscheundpolen.de/personen/person_jsp/key=hellmut+von_gerlach.html [cyt. 15.12.2018].
- Gerlach, Helmut von, w: Brockhaus. Die Enzyklopädie in vierundzwanzig Bänden. 20. Aufl. Leipzig, Mannheim 2001, s. 397.
- Gerlach, Hellmut von: Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik. Berlin 1919.
- Gerlach, Hellmut von: Erinnerungen eines Junkers. Berlin [1924].
- Gerlach, Hellmut von: Von rechts nach links. Zürich 1937.
- Gilbert, Ursula Susanna: Hellmut von Gerlach (1866–1935). Stationen eines deutschen Liberalen vom Kaiserreich zum „Dritten Reich“. Frankfurt am Main 1984.
- Greuner, Ruth: Wandlungen eines Aufrechten. Lebensbild Hellmut von Gerlachs. Berlin 1965.
- Hahn, Hans Henning: 12 Thesen zur Stereotypenforschung, w: tenže, Elena Mannová (Hg.): Nationale Wahrnehmungen und ihre Stereotypisierung. Beiträge zur Historischen Stereotypenforschung. Unter Mitarbeit von Stephan Scholz und Tobias Weger. Frankfurt a.M. u.a. 2007, s. 15–24.
- Hahn, Hans Henning, Mannová, Elena (Hg.): Nationale Wahrnehmungen und ihre Stereotypisierung. Beiträge zur Historischen Stereotypenforschung. Unter Mitarbeit von Stephan Scholz und Tobias Weger. Frankfurt a.M. u.a. 2007.
- Hauser, Przemysław: Hellmut von Gerlach a niemiecka polityka wobec sprawy polskiej w okresie października – grudnia 1918 roku, w: Mazowieckie Studia Humanistyczne 2 (2002), s. 171–182.
- Heine, Heinrich: Werke und Briefe in zehn Bänden. Herausgegeben von Hans Kaufmann. Berlin, Weimar 1972.
- Kamiński, Andrzej Józef: Hellmut von Gerlach. Jeden z bojowników niemieckiego antyimperializmu. Przegląd Zachodni 3–4 (1954), s. 376–392.
- Koch, Christoph (Hrsg.): Vom Junker zum Bürger. Hellmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist in Kaiserreich und Republik. München 2009.
- Koch, Christoph: Vorwort, w: tenže (Hrsg.): Christoph Koch (Hrsg.): Vom Junker zum Bürger. Hellmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist in Kaiserreich und Republik. München 2009, s. V–VII.
- Kwiatkowski, Eugenjusz: Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej. Kraków 1931.
- Lawaty, Andreas; Orłowski, Hubert (red.): Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka. Poznań 2003.

- Orłowski, Hubert: „Polnische Wirthschaft”. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce. Olsztyn 1998.
- Orłowski, Hubert: Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i o Polakach. Poznań 2002.
- Orłowski, Hubert: Stereotypy „długiego trwania” a procesy nation building, w: Andreas Lawaty, Hubert Orłowski (red.): Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka. Poznań 2003, s. 302–316.
- Ranke, Leopold von: Geschichte und Politik: ausgewählte Aufsätze und Meisterschaften. Stuttgart 1942.
- Michael G. Müller: Koniec dwu republik: rozbiory Polski i rozpad dawnej Rzeszy, w: Andreas Lawaty, Hubert Orłowski (red.): Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka. Poznań 2003, s. 51–57.
- Rede von Außenminister Heiko Maas anlässlich der Internationalen Konferenz „Ein Jahrhundert deutsche Polenpolitik: Tradition – Zivilisationsbruch – Verständigung – Partnerschaft“, <https://www.auswaertiges-amt.de/de/newsroom/maas-ein-jahrhundert-deutsche-polenpolitik/2161660> [cyt. 10.12.2018].
- Robinet de Clery, Adrien: Gerlach, Hellmut Georg von, w: Neue Deutsche Biographie 6 (1964), t. 6, Berlin 1964, s. 301n.
- Ruchniewicz, Krzysztof: Hellmut von Gerlach – zapomniany orędownik porozumienia polsko-niemieckiego, <https://forumdialogu.eu/2018/11/20/hellmut-von-gerlach-zapomniany-oredownik-porozumienia-polsko-niemieckiego-po-i-wojnie-swiatowej/> [cyt. 12.12.2018].
- Ruchniewicz, Krzysztof: Próba zbliżenia NRD – Polska pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych. Utworzenie i działalność Helmut-von-Gerlach-Gesellschaft, w: Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka 4 (2000), s. 527–556.
- Rzepa, Krzysztof: Hellmut von Gerlach und Alternativen zur preußischen Polenpolitik, w: Christoph Koch (Hrsg.): Vom Junker zum Bürger. Hellmut von Gerlach – Demokrat und Pazifist in Kaiserreich und Republik. München 2009, s. 223–236.
- Schulte, Franz Gerrit: Der Publizist Helmut von Gerlach (1866–1935). Welt und Werk eines Demokraten und Pazifisten. München 1988.
- Schulze, Hagen: Niemcy. Nowa Historia. Przełożył Krzysztof Jachimczak. Kraków 1999.
- Stomma, Stanisław: Czy fatalizm wrogości? Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871–1933. Wrocław 2005.
- Walter, Hans-Albert: Deutsche Exilliteratur 1933–1950. Bd. 1,2: Weimarische Linksintellektuelle im Spannungsfeld von Aktionen und Repressionen. Stuttgart 2017.
- Weitz, Eric D.: Niemcy weimarskie. Nadzieje i tragedia. Tłumaczenie Aleksandra Czwojdrak. Kraków 2011.
- Wendland, Hans: Hellmut v. Gerlach und die deutsche Polenpolitik. Berlin 1919.
- Wördehoff, Bernhard: Erinnerung an Hellmut von Gerlach. Ein später Aufklärer, w: Die Zeit Online z 17.06.1994, <https://www.zeit.de/1994/25/ein-spaeter-aufklaerer> [cyt. 10.12.2018].
- Zernack, Klaus (Hg.): Polen und die polnische Frage in der Geschichte der Hohenzollernmonarchie: 1701–1871. Berlin 1982.

Słowa kluczowe

Hellmut von Gerlach, stereotypy, dekonstrukcja stereotypów, niemiecki dyskurs o Polsce, *polnische Wirtschaft*, stosunki polsko-niemieckie, polityka porozumienia

Abstract

On the eve of the 100th anniversary of the publication of a brochure “The fiasco of the German policy towards Poland” (1919) by Hellmut von Gerlach. Consideration of the limits of an argumentative deconstruction of stereotypes

This article is an analysis of a political brochure published in 1919 entitled *The fiasco of German policy towards Poland* (original title *Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik*) written by a well-known German politician, publicist and peace activist Hellmut von Gerlach. The author’s profile and the main message of the brochure, in which Hellmut von Gerlach advocates a change of the paradigm in Polish-German relations in favour of a policy of understanding, is presented. A particular emphasis is placed on the strategy of the deconstruction of German stereotypes about Poland and Poles that prevailed in public opinion in Germany during the “long nineteenth century.” Conclusions are also formulated on the limits of the deconstruction of national stereotypes solely by way of argumentation.

Keywords

Hellmut von Gerlach, stereotypes, deconstruction of stereotypes, German discourse about Poland, *polnische Wirtschaft*, Polish-German relations, politics of understanding

Mariusz Jakosz (<https://orcid.org/0000-0001-9606-679X>)
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Humor w niemieckich przekazach medialnych o Polsce i Polakach

1. Wstęp

Humor jest zjawiskiem wielowymiarowym i przedmiotem badań przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych: filozofii, psychologii, socjologii, pedagogiki, lingwistyki czy literaturoznawstwa (Kucharski 2009: 7; Rusek 2012: 117; Wowro 2014: 197; Ochwat 2015: 34). Ogólnie przyjmuje się, że humor stanowi integralną i wszechobecną część codziennej komunikacji, a jego sens wynika z obowiązującego w obrębie danej grupy kulturowej czy etnicznej systemu wartości i przekonań (Bergson 2000: 11; Rusek 2012: 118). Aby zrozumieć treści humorystyczne, należy starać się rozpatrywać je „na tle swojego czasu, swojej epoki i w odniesieniu do innych wymiarów człowieka” (Gajda 2000: 9).

Celem niniejszego artykułu jest omówienie istoty humoru w kontekście etnicznego dyskursu humorystycznego (komicznego) na przykładzie niemieckich przekazów prasowych, telewizyjnych i internetowych o Polsce, które utrwały i nadal utrwalają negatywny i stereotypowy wizerunek Polaków w świadomości Niemców. Budziły one skrajne emocje i wywoływały żywe reakcje odbiorców. Informacje o Polsce przekazywane przez niemieckie media nie mają bowiem charakteru czysto informacyjnego, cechuje je głównie jednostronność, gdyż skupiają się na zjawiskach negatywnych. Znaczna część tekstów opublikowanych w mediach zawiera komentarze i oceny, „niekiedy jawnie podgrzewające nastroje” (Bartmiński 2008: 27), brakuje natomiast racjonalnej analizy wydarzeń, która byłaby efektem rzetelnie sprawdzonych źródeł informacyjnych (Ociepka 2000: 114; Krasnodębski 2003: 33; Szymańska 2011: 411).

2. O istocie humoru

Humor, który jawi się jako zjawisko powszechne i codzienne, jest bardzo trudny do zdefiniowania. Mimo wielu prób i badań dążących do wyjaśnienia istoty humoru, nie można wciąż mówić o jednoznacznej i precyzyjnej definicji tego fenomenu, ponieważ „zakres zjawisk, które mogłyby pretendować do miana komicznych, jest właściwie nieograniczony, «komiczność» nie jest bowiem stałą, immanentną cechą przedmiotów, ale realizuje się w pewnym doraźnym układzie sytuacyjnym i bywa wypadkową działania różnorodnych czynników” (Buttler 2001: 8). Według

Pałuszyńskiej (2009: 60) i Ochwata (2015: 35) humor można uznać za właściwość zrelatywizowaną, która zależy zarówno od cech samej wypowiedzi, umiejętności percepcyjnych i językowych nadawcy, jak i kompetencji humorystycznej odbiorcy. Skutkuje to tym, że uczestnicy komunikacji mogą różnie odbierać wartości komiczne i nie muszą podzielać w jednakowy sposób poczucia śmieszności.

W współczesnych badaniach humorologicznych można wskazać na dwa najczęstsze sposoby postrzegania humoru. Z jednej strony humor uważany jest za „doraźny emocjonalny stan jednostki związany z fizjologicznymi i emocjonalnymi reakcjami na daną sytuację, [...] może dotyczyć konkretnego bodźca (np. w przypadku dowcipów, filmów komediowych), [...] oraz reakcji rozbawienia przejawiającej się radością i śmiechem” (Ochwat 2015: 34). Z drugiej strony humor rozumiany jest jako stała cecha osobowości, życzliwa postawa oraz zdolność dostrzegania zabawnych stron otaczającego świata, którą określa się jako poczucie humoru (Ochwat 2015: 34; Wowro 2017: 296).

Humor jako wyraz określonej filozofii życia, filozofii pogodnego optymizmu, przyczynia się nie tylko do polepszenia relacji interpersonalnych, szybszego i łatwiejszego uzyskania akceptacji oraz stworzenia przyjaznej atmosfery w danej grupie społecznej, lecz może służyć także prześmiewczej dyskredytacji i być narzędziem ośmieszania, krytykowania, umniejszania wartości innych osób i manipulacji nimi (Pałuszyńska 2009: 66; Wowro 2014: 200; Wowro 2017: 296). Ten styl humoru, określany mianem humoru agresywnego, wynika z potrzeby wzmocnienia własnego „Ja” i jest stosowany, kosztem innych osób i relacji z nimi, do podnoszenia własnej samooceny oraz zaakcentowania niezależności (Rusek 2012: 121; Ochwat 2015: 36). Funkcja agresywna humoru przejawia się w najróżniejszych formach, do których Ochwat (2015: 37–38) zalicza między innymi:

- wyolbrzymienie, tj. hiperbolizacja niektórych cech zjawiska, która może dotyczyć wyglądu, zachowania się, sytuacji i cech charakteru;
- karykaturowanie wyolbrzymiające, tj. wyolbrzymianie niektórych, często negatywnych cech wyglądu zewnętrznego lub charakteru zjawiska (karykatura satyryczna);
- parodiowanie, tj. naśladowanie oryginału z podkreśleniem jego charakterystycznych cech wraz z ich wyolbrzymieniem niekiedy do granic absurdu;
- pomniejszanie, tj. przekształcanie danego obiektu w zjawisko odbiegające od normy;
- trawersowanie, tj. poniżanie, degradowanie i wulgaryzowanie cech zjawisk, które są postrzegane jako wartościowe, godne szacunku lub nawet wzniosłe i święte;
- karykaturowanie pomniejszające, tj. stosowanie daleko idących uproszczeń, zniekształcających istotę rzeczy poprzez wyeksponowanie na pierwszym planie cech drugorzędnych i błahych, pominięcie zaś cech istotnych;
- ironia, tj. zamaskowana kpina, w której ukryty sens jest zaprzeczeniem sensu dosłownego;
- sarkazm, tj. bardzo złośliwa ironia;
- szyderstwo, tj. nadzwyczaj złośliwa kpina.

Gajda (2007: 16–17) zwraca uwagę na występowanie zależności pomiędzy humorem oraz językiem i dyskursem a kulturą etniczną, co może dowodzić istnienia narodowych (etnicznych) dyskursów komicznych, które różnią się między sobą ze względu na odmienną mentalność poszczególnych narodów i preferowane przez nie wartości i normy: „Mówi się o śmiechu rosyjskim – „śmiech przez łzy”, francuskim – wyrafinowane poczucie humoru i błyskotliwy dowcip, angielskim – humor absurdalny, niemieckim – rubaszny komizm”. Odmienna jest również rola i stopień obecności humoru w różnych sferach życia, np. znaczny i ważny jest udział dyskursu komicznego w wystąpieniach publicznych Amerykanów, podczas gdy u Finów komizm w dyskursie publicznym jest niepożądany. Rosjanie śmieją się natomiast z siebie, opowiadają dowcipy na tematy etniczne i płci, co w kulturze Zachodu jest irytujące i niepoprawne politycznie (Gajda 2007: 16).

Z najnowszych badań nad poczuciem humoru Europejczyków, przeprowadzonych przez niemieckiego socjologa, Benedikta Porzelta, wynika, że za najzabawniejsze narody europejskie postrzegani są Włosi, Brytyjczycy i Hiszpanie (por. tab. 1).¹ Polacy uważani są natomiast obok Szwedów i Greków za naród o bardzo niskim poczuciu humoru. W przypadku oceny polskiego poczucia humoru można zauważyć dużą rozbieżność w opiniach naszych sąsiadów. 17% Czechów uznaje bowiem, że Polaków cechuje dobre poczucie humoru, podczas gdy Niemcy nie oddają na nas żadnego głosu. Większość ankietowanych w ogóle nie wyraża swojego zdania, co pozwala wnioskować, że za najzabawniejszych uznaje siebie samych. Zdaniem Polaków do najzabawniejszych narodów należą mieszkańcy Czech, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Poczucia humoru nie dostrzegamy z kolei zupełnie u Greków, Szwedów, Holendrów i Francuzów.²

Niemcy chętnie śmieją się z innych narodów, zwłaszcza ze swoich sąsiadów: Austriaków, Szwajcarów, Holendrów, Belgów, Duńczyków, Francuzów, ale przede wszystkim z Polaków. Takie kpiny są częste także w innych krajach, ale niemieckim fenomenem kulturowym jest według Denarda (2016) eksponowanie takich treści w najpoczytniejszych gazetach, w programach telewizyjnych i podczas okolicznościowych festynów. Na podkreślenie zasługuje w tym miejscu również fakt, że Niemcy mają zasadniczo inne poczucie humoru niż Polacy:

Niemieckie poczucie humoru jest „klasyczne”: logiczny, dziedziczny tok myślenia doświadcza nagłego zwrotu lub zaskakującej puenty. Zastosowanie tego humoru wymaga umysłowej i językowej dyscypliny. Polskie poczucie humoru jest zbliżone do angielskiego, jest jednak jeszcze bardziej skrajne, jeszcze bardziej absurdalne. Logiczne i dziedziczne toki myślenia stają się coraz bardziej niedoskonałe, aż do momentu kiedy gubią się w absurdalnych, niemalże bezsensownych połączeniach słów i skojarzeniach. Ten typ humoru jest Niemcom trudno zrozumieć. „Nie ma w tym nic śmiesznego”, myślą i mają wrażenie, że satyryk czy kabareciarz jest po prostu głupi.

¹ <http://wiadomosci.com/polacy-maja-poczucia-humoru-zaskakujace-wyniki-badan-niemieckiego-socjologa/> [dostęp: 20.02.2018]

² <http://wiadomosci.com/polacy-maja-poczucia-humoru-zaskakujace-wyniki-badan-niemieckiego-socjologa/> [dostęp: 20.02.2018]

Polacy się dziwią, dlaczego Niemiec się nie śmieje, i opowiadają później, że Niemcy nie mają poczucia humoru.³

Humor umożliwia zatem poznawać i interpretować otaczający świat, „orientować się w nim i wartościować poszczególne jego elementy. [...] W taki sam sposób [...] komizm [...] pozwala odkrywać świat [...], kierując uwagę podmiotu w stronę utrwalonych w tradycji i zinterioryzowanych przez niego sposobów widzenia, pojmowania i systematyzowania rzeczywistości” (Główczewski 2006: 164).

Tab. 1: Wyniki ankiety: Który europejski kraj ma dobre poczucie humoru?⁴

	Czechy	Francja	Grecja	Hiszpania	Holandia	Niemcy	Polska	Szwecja	Wielka Brytania	Włochy	Nie mam zdania
Czechy		12	0	16	8	7	17	0	11	12	17
Francja	8		3	21	21	9	1	3	5	18	11
Grecja	10	12		24	0	4	4	0	14	20	12
Hiszpania	10	6	12		0	0	2	0	10	31	29
Holandia	8	17	1	0		3	1	27	21	6	26
Niemcy	15	5	1	6	11		0	9	28	5	20
Polska	25	0	0	21	0	0		0	20	15	19
Szwecja	5	4	3	12	21	16	2		8	9	20
Wielka Brytania	14	16	0	10	0	14	5	0		18	23
Włochy	11	3	10	19	0	2	6	0	10		14
	106	75	30	129	61	55	38	39	127	134	

* Notatka dla osoby czytającej: 12% Czechów uważa, że Francuzi mają poczucie humoru

3. Analiza wybranych niemieckich przekazów medialnych o Polsce

Aby zrozumieć specyfikę i odrębność niemieckiego humoru, w części analitycznej niniejszego artykułu omówione zostaną wybrane treści humorystyczne dotyczące Polski i Polaków, które pojawiały się w latach 2006–2017 w niemieckich mediach.⁵

³ <http://poloniaviva.eu/index.php/pl/21-artykuly/startowa/675-polak-i-niemiec-dwa-bratanki> [dostęp: 20.02.2018]

⁴ <http://wiadomosci.com/polacy-maja-poczucia-humoru-zaskakujace-wyniki-badan-niemieckiego-socjologa/> [dostęp: 20.02.2018]

⁵ Por. też: Jakosz (2016).

Zaznaczyć należy, że media odgrywają istotną rolę w postrzeganiu świata i konstruowaniu naszego wyobrażenia o rzeczywistości, „wpływają w znaczącym stopniu na kolektywną świadomość, publiczne opinie, kulturową i społeczną pamięć, a więc na całokształt postaw odbiorcy-uczestnika” (Czachur 2011: 84). Wojtak (2010: 18) uważa, że media funkcjonują jako „zwykłe przekazniki, ideologicznie nacechowane instytucje, organizujące życie społeczne, a więc współtwórcy ludzkich działań, sposobów myślenia i wartościowania świata”.

❖ Audycja „Nachgetreten“ (2006)

Niemieccy satyrycy Mike Krüger i Ingolf Lück w nadawanej przez państwową telewizję ZDF audycji „Nachgetreten” często i tendencyjnie odwoływali się do antypolskich uprzedzeń. Komentując na przykład wydarzenia związane z odbywającymi się w Niemczech Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej, satyrycy wypowiadali się o Polakach jako notorycznych złodziejach samochodów i niszczących wszystko chuliganach. Wśród żartów pojawiły się m.in. takie:

Wielu polskich kibiców przyjechało (do Gelsenkirchen) samochodami. Ma to swoje dobre strony. Wielu mieszkańców Zagłębia Ruhry zobaczyło swoje utracone dawno temu pojazdy.

Polacy raczej coś znajdują, najczęściej rzeczy, których nikt nie zgubił.

Polacy grali w Gelsenkirchen, ponieważ nie ma tam wielu rzeczy, które mogliby zniszczyć polscy chuligani.⁶

Treści tego typu nawiązują do stylu żartów niemieckiego komika Haralda Schmidta, które prezentowano w programie: *Die Harald Schmidt Show* na antenie Sat1 w latach 1995–2003. Schmidt przedstawiał w nim Polaków przede wszystkim jako złodziei samochodów, alkoholików i ludzi nadzwyczaj religijnych.

❖ Wojna na żarty/Witzkrieg („Die Welt“ 2006)

„Die Welt“ opublikował wykaz satyrycznych porad, które rzekomo pomogłyby Niemcom zawrzeć pokój z Polską i poprawić relacje pomiędzy obydwojma narodami. W rzeczywistości odnosiły się one do dawnych, utrwalonych, negatywnych stereotypów. Niemcy powinni przykładowo bez obaw pozostawiać otwarte swoje nowe samochody, zalegalizować pracę na czarno czy przeprowadzić nowy rurociąg z wódką z Rosji bezpośrednio przez Polskę.⁷

⁶ <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/oburzajace-dowcipy-o-polakach-w-stacji-zdf> [dostęp: 15.02.2018]

⁷ <http://www.welt.de/satire/article91574/So-haben-uns-die-Polen-garantiert-wieder-lieb.html> [dostęp: 19.03.2018]

Uprzedzając negatywne reakcje ze strony Polski, „Die Welt“ przygotował również listę 20 ironicznych propozycji, które mogliby mieć Polacy dla Niemców, dążąc do wzajemnego porozumienia: podarowanie Ericie Steinbach pięknego, nowego munduru, zaproponowanie Angeli Merkel pracy sprzątaczką w Polsce, zbudowanie rurociągu z kapustą kiszoną do Niemiec.⁸

❖ „Afera kartoflowa” („Die Tageszeitung“ 2006)

Tytuł satyrycznego artykułu pt. *Polens neue Kartoffel. Schurken, die die Welt beherrschen wollen. Heute: Lech „Katsche“ Kaczyński (Młody polski kartofel. Dranie, które chcą rządzić światem. Dzisiaj: Lech „Kacze” Kaczyński)*⁹, który ukazał się w dzienniku „Die Tageszeitung“ (TAZ), wywołał ostre dyskusje w społeczeństwie polskim. Z jednej strony prezydent Polski został określony ze względu na swój wygląd mianem *kartoffla*, z drugiej strony jawił się jako drań, łotr, łajdak, osoba podła, niegodziwa, która postępuje nieetycznie i dlatego zasługuje na potępienie. Według Bonacchi (2013: 362) sformułowanie *Polens neue Kartoffel (Młody polski kartofel)* może również zmierzać do ukazania polskiej głowy państwa jako osoby grubiańskiej i niedoświadczonej w prowadzeniu polityki.

Dziennik drwił z antyniemieckich uprzedzeń Lecha Kaczyńskiego. Przedstawiono go jako niskiego wzrostu polityka zza Odry, który na powitanie podaje niemieckiej kanclerz nogę oraz jest dumny z tego, że przez całe lata żadnemu niemieckiemu politykowi nie podał nawet palca. Cała jego wiedza o Niemcach ogranicza się natomiast, zdaniem autora tekstu, do znajomości uwarunkowań panujących w niemieckich toaletach. W artykule skrytykowano również ostro podejście prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego do spraw politycznych.¹⁰

Niektóre media polskie i niemieckie były zdania, że Lech Kaczyński, dzień przed spotkaniem Trójkąta Weimarskiego z kanclerz Angelą Merkel i prezydentem Francji Jacques'em Chirakiem w Weimarze (zaplanowanym początkowo na 03.07.2006 r.), z powodu tej obraźliwej satyry odmówił w nim swojego udziału. Oficjalnym powodem była choroba szefa państwa – zaburzenia pracy przewodu pokarmowego. Spekulowano jednak, że po lekturze tekstu z TAZ prezydent tak się przejął, że popadł w depresję, która miała zgubny wpływ na pracę żołądka. Niemieckie media zastanawiały się, co było prawdziwą przyczyną odwołania przyjazdu do Weimaru. Zdaniem „Süddeutsche Zeitung“ odmowa prezydenta RP dotycząca przyjazdu do Weimaru była skandaliczna.¹¹ Nieprzychylnie wypowiedzi Kaczyńskiego o Unii Europejskiej sprawiły, że nie wierzono w jego chorobę. Thomas Rautenberg, warszawski korespondent pierwszego programu telewizji publicznej ARD, przypuszczał, że polski prezydent padł ofiarą „złośliwego wirusa

⁸ <http://www.welt.de/satire/article91574/So-haben-uns-die-Polen-garantiert-wieder-lieb.html> [dostęp: 19.03.2018]

⁹ <http://www.taz.de/1/archiv/?dig=2006/06/26/a0248> [dostęp: 13.04.2018]

¹⁰ <http://www.taz.de/1/archiv/archiv/?dig=2006/06/26/a0248> [dostęp: 13.04.2018]

¹¹ <https://www.tygodnikprzeglad.pl/chory-prezydent-afery-kartoflowa/> [dostęp: 02.04.2018]

niemieckiej wolności prasy”¹². Rząd Polski zażądał wówczas stosownych wyjaśnień, jednak Ulrich Wilhelm – szef federalnego urzędu prasowego – odpowiedział, że niemiecki rząd nie będzie komentował doniesień prasowych, w wyniku czego polska prokuratura wszczęła dochodzenie (Bonacchi 2013: 353). Sam prezydent Lech Kaczyński powiedział, że ta publikacja „przekracza wszystkie możliwe granice i narusza wszelkie normy”, a artykuł jest „haniebny i łajdaki”¹³. Autor artykułu – Peter Köhler – nie dostrzegł potrzeby przeproszenia, lecz stwierdził, że „tekst nie zawiera niczego, co nie byłoby czystą prawdą. Gdyby nadarzyła się okazja, raczej bym coś dodał”¹⁴. Cieszył się on raczej z tego, że tzw. satyra ziemniaczana stała się tak popularna.

W przeddzień spotkania Trójkąta Weimarskiego, na stronie tytułowej dziennika „Die Tageszeitung“ (2006) zamieszczono kolejne zdjęcie, na którym porównano braci Kaczyńskich do dwóch ziemniaków, z wymownym podpisem: *Wer von euch kommt denn jetzt schon wieder? (Który z was tym razem znów przybędzie?)*.¹⁵

W roku 2006, po spotkaniu Trójkąta Weimarskiego, dziennik „Die Tageszeitung“ (TAZ) opublikował następny artykuł, tym razem pod tytułem: *Kartoffel bleibt hart (Kartofel pozostaje twardy)*¹⁶ wraz ze zdjęciem kanclerz Angeli Merkel, prezydenta Francji Jacques’a Chiraca i prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, który zamiast głowy miał ziemniaka.¹⁷ Powodem tego był fakt, że prezydent Polski opowiedział się przeciwko nowej umowie handlowej pomiędzy Unią Europejską a Rosją. Jego zdaniem Rosja powinna najpierw znieść embargo na polskie produkty rolne. Na konferencji prasowej Lech Kaczyński powiedział: „Ja wiem, że wtedy się wycofamy, kiedy będziemy mieli gwarancję, że embargo zostanie wycofane”¹⁸. Maciej Łopiński, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, skomentował całe wydarzenie w następujący sposób: „Nie będziemy się zniżać do poziomu tego brukowca i przemilczymy sprawę. Ponadto zauważyliśmy, że im więcej komentujemy te pseudo-dowcipy z kartoflami, tym bardziej przysparzamy gazecie popularności”¹⁹.

❖ Satyra antypapieska („Die Welt“ 2007)

„Die Welt“ opublikował w internetowej rubryce satyrycznej obraźliwy artykuł ze zdjęciami opatrzonymi komentarzami, w których kpił z procesu beatyfikacyjnego papieża Jana Pawła II i wyśmiewał się z przypisywanych mu cudów. Autor starał

¹² <https://www.tygodnikprzeglad.pl/chory-prezydent-afery-kartoflowa/> [dostęp: 02.04.2018]

¹³ <https://www.wprost.pl/kraj/93221/Sledztwo-w-sprawie-kartofla.html> [dostęp: 15.04.2018]

¹⁴ <https://wiadomosci.wp.pl/die-tageszeitung-znow-porownuje-kaczynskich-do-kartofli-6037079024051329a> [dostęp: 12.03.2018]

¹⁵ <http://www.spiegel.de/jahreschronik/grossbild-453246-751783.html> [dostęp: 16.04.2018]

¹⁶ <http://www.taz.de/1/archiv/archiv/?dig=2006/12/06/a0054> [dostęp: 26.04.2018]

¹⁷ <http://muzeum4rp.iq.pl/wiki/index.php?title=Plik:Tageszeitung2.jpg> [dostęp: 26.04.2018]

¹⁸ <https://www.wprost.pl/kraj/104208/zastrzeleni-policjanci-rozpracowywali-gang-zlodziei-naczep.html> [dostęp: 26.04.2018]

¹⁹ <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/194797,lech-kaczynski-zamiast-glowy-ma-kartofel.html> [dostęp: 26.04.2018]

się udowodnić, że papież Polak sprawił więcej cudów niż ten, dzięki któremu francuska zakonnica została uzdrowiona z choroby Parkinsona i który wybrano do jego beatyfikacji.²⁰

Na jednym ze zdjęć ukazany jest papież przechodzący obok dużej złotej kuli. Podpis mówi, że w trakcie wizyty w Niemczech w 1982 r. Jan Paweł II w studiu sportowym telewizji ZDF miał strzelać bramki. Na oczach milionów widzów piłka zamieniła się w złoto, a po kilku dniach pęknięta stopa papieża Polaka zrosła się. Na innym zdjęciu gazeta drwi z choroby Parkinsona papieża i porównuje Jana Pawła II, który podnosi hostię, do DJ-a. Autor artykułu sugeruje, że jest to płyta CD, po włączeniu której wiele osób na wózkach inwalidzkich wstało o własnych siłach. Kolejna fotografia przedstawia papieża jadącego papamobile po bieżni stadionu sportowego. Podpis głosi, że to moment zdobycia złotego medalu w igrzyskach paraolimpijskich w Port Parkingzone.

Polacy poczuli się bardzo dotknięci tą satyrą, która wywołała, zwłaszcza wśród internautów, natychmiastowe i bardzo liczne reakcje. Pierwsze wpisy pojawiły się już około godz. 3:00–4:00 nad ranem i były niezwykle krytyczne: „Nic dziwnego – wychodzi prawdziwa niemiecka natura. Typowi Niemcy, którzy wszystko krytykują”²¹. Krytycznie o satyrze wypowiadali się nie tylko internauci, lecz także osoby z życia politycznego. Prezydent Lech Kaczyński stwierdził, że jest „politykiem jednoznacznie prozachodnim, ale niektóre cechy tamtej kultury, które w ostatnim roku w różnych miejscach się niejako zaprezentowały, są w najwyższym stopniu niepokojące”²². Swoje oburzenie wyraził również były przewodniczący Knesetu i ambasador Izraela w Polsce Schewach Weiss. Jego zdaniem opublikowana w „Die Welt” satyra to niegodziwość ze strony Niemców, gdyż w żadnej kulturze nie żartuje się z religii i choroby. Nie jest istotne, czy chodzi o papieża, czy też o zwykłego człowieka. W tym przypadku doszło zdaniem Weissa do nadużycia wolności krytyki przez niemiecką prasę.²³ Dziennikarzom wolno wprawdzie krytykować, nawet bardzo ostro, otaczającą rzeczywistość, ale nie wolno im nikogo obrażać. W żartach „Die Welt” Weiss upatruje jednakże chęć obrażenia nie samego Jana Pawła II, lecz Polaków, co według niego dowodzi, że Niemcy ciągle patrzą na nich z góry.

Redakcja „Die Welt” oświadczyła, że nie rozumie całego zamieszania, gdyż uznała, że satyry nie należy brać na poważnie i dodała, że wcale nie drwiła z papieża Jana Pawła II, lecz z „absurdalności katolickiej wiary w cuda i biurokracji postępowania beatyfikacyjnego”²⁴. Niemieccy dziennikarze zarzucili Polakom, że są nadwrażliwi

²⁰ <http://www.welt.de/satire/article1458069/Johannes-Paul-II-wirkte-noch-mehr-Wunder.html> [dostęp: 06.04.2018]

²¹ <http://fakty.interia.pl/swiat/news-die-welt-szydzi-z-jana-pawla-ii,nId,818102> [dostęp: 29.02.2018]

²² <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/206737,niemiecka-gazeta-przywrocila-obrazliwy-tekst-o-papiezu.html> [dostęp: 11.04.2018]

²³ <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/206736,z-choroby-i-religii-nie-zartuje-sie-w-zadnej-kulturze.html> [dostęp: 30.03.2018]

²⁴ <http://www.dobre-teksty.pl/co-zrobic/440-demokratyczne-szyderstwo.html> [dostęp: 03.03.2018]

i nie mają poczucia humoru. Nawiązano przy tym do polskich protestów z roku 2006 wywołanych satyryczną publikacją w TAZ, w której nazwano prezydenta Lecha Kaczyńskiego „polskim kartoflem”. Niemieccy dziennikarze odnieśli się również do tego, że Polacy także posługują się ostrą satyrą, przedstawiając kanclerz Angelę Merkel z dorobionymi wąsikami Hitlera czy też Erikę Steinbach w mundurze SS siedzącą na plecach Gerharda Schrödera. Według „Die Welt-Online“ satyra ta nie spowodowała żadnych negatywnych reakcji ze strony Niemców.²⁵

❖ Serial „Der Popolski Show“ (2008)

W 2008 r. stacja WDR rozpoczęła nadawanie serialu telewizyjnego pt. „Der Popolski Show“, który przedstawiał w sposób satyryczny polską rodzinę, mieszkającą na osiedlu w Zabrze, tłoczącą się w małym pokoju, w którym wszędzie leżały porozrzucone butelki po wódce.²⁶ Już samo nazwisko bohaterów serialu wywołuje u niemieckich widzów skojarzenia z polskością jako innością. Obraz Polaków, który wyłaniał się z tego programu, był bowiem pełen stereotypów i uogólnień. Członkowie rodziny byli niechlujnie ubrani, nosili stare swetry, ciągle pili wódkę, rzucali pustymi kieliszkami i prowadzili banalne rozmowy. Najczęściej słyszany zwrotem było wypowiedziane przez wszystkich głośno i radośnie: „Na zdrówko!”

Taki sposób przedstawiania polskiej rodziny jako ludzi prostych, niezbyt inteligentnych, staromodnych i uzależnionych od alkoholu wywołał oburzenie wśród Polaków. Achim Hagemann, komik i autor „Der Popolski Show“, nie mógł jednak zrozumieć krytycznych głosów, gdyż jego zdaniem program nie ukazywał Polaków jako złodziei samochodów, lecz rzekomo starał się przedstawić ich w pozytywnym świetle. Dodał, że z pewnych stereotypów nie można wprawdzie zrezygnować, ale ich użycie ma służyć jedynie zabawie. Całkiem inny pogląd zaprezentował Krzysztof Skiba, polski satyryk, publicysta i muzyk, stwierdzając:

Niemcy mają żenujące poczucie humoru [...]. Skoro im dalej wydaje się, że Polak ma wąsa, stary sweter i od rana do wieczora pije wódkę, to my powinniśmy sądzić, że Niemiec to śmierdzący kapustą facet z brzuchem, w mundurze Wehrmachtu, z hełmem na głowie i piwem w dłoni.²⁷

❖ Sकेcze Marka Fisa (2011/2012)

Marek Fis (właściwie: Wojciech Oleszczak) to komik polskiego pochodzenia, który w swoich programach transmitowanych w prywatnej telewizji niemieckiej RTL 2 wykorzystuje całe spektrum niemieckich stereotypów o Polakach. Ubrany w charakterystyczne szare spodnie dresowe i czerwoną koszulkę z polskim godłem,

²⁵ <http://www.kosciol.pl/article.php/20070405114901609> [dostęp: 28.03.2018]

²⁶ <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/62> [dostęp: 22.03.2018]

²⁷ <https://wiadomosci.wp.pl/niemcy-sie-z-nas-smieja-der-popolski-show-6036783230899329a> [dostęp: 22.03.2018]

Marek przedstawia się jako: *Ostblocklatino. Ein Pole legal in Deutschland (Macho z bloku wschodniego. Polak legalnie w Niemczech)*, a w swoich wypowiedziach używa polskich wulgaryzmów.

W skeczu pt. „Pole sucht Frau“ (2011) Marek szuka z pomocą ekipy telewizyjnej swojej partnerki życiowej. Mieszka w zabłoconej zagrodzie ze swoją kozą Żubrówką, z którą je nawet ze wspólnego talerza. Marek jest brudasem, śpi na sianie, pije dużo piwa oraz cały czas przeklina. Potencjalna kandydatka na żonę, Ewa, bankrutka z miasta, musi jednak rywalizować o uczucia Marka z jego ulubioną kozą.²⁸

Inny jego skecz pt. „Polen sucht den Superstar“ (2011) jest parodią popularnego talent show. Marek bierze udział w programie, aby za główną nagrodę kupić na czarnym rynku wątrobę dla swojego brata Mirka, który w dzieciństwie wpadł do beczki z samogonem pędzonym przez ich dziadka. Z tego powodu ma on stale od 3 do 5 promili alkoholu we krwi, czego ponoć zazdrości mu cała Polska. Talent Marka polega natomiast na tym, że jednocześnie włamuje się do samochodu i pije wódkę.²⁹

W skeczu pt. „Die Polen-Nanny“ (2012) Marek jako polska superniania pomaga rodzinie Ostrowskich w wychowaniu ich syna, Piotrka. Jego rodzice są bardzo zatroskani, ponieważ Piotrek cały czas się uczy i nie chce kraść. Marek zastępuje dlatego książki chłopca telewizorem i konsolą do gry, uczy go pić alkohol i palić papierosy, wyjaśnia też wyższość kradzieży nad chodzeniem do szkoły.³⁰

❖ Euro 2012 jako zagrożenie dla Niemców

W 2011 r. stacja ZDF wyemitowała materiał dotyczący Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej organizowanych przez Polskę i Ukrainę. Polaków przedstawiono w nim jako antysemitów, homofobów oraz kiboli, którzy wszystkich nienawidzą. Program zaczynał się od słów: „W przyszłym roku przyjadą do Polski fani z całej Europy. Między nimi na trybunach zasiądą kibole, którzy do Euro w swoim kraju odczuwają tylko nienawiść i obrzydzenie”³¹. Niemieccy dziennikarze potwierdzają, że w Polsce nikt nie może czuć się bezpieczny, gdyż sprawcy ataków znikają w tłumie bez konsekwencji, a policja nie może sobie z nimi poradzić. Program kończył się konkluzją będącą jednocześnie ostrzeżeniem: „Niemcu! Nie jedź na Euro!”³².

❖ Antypolskie karykatury (2015)

Mocno krytyczny wydźwięk miały m.in. trzy karykatury Mariana Kamensky’ego, Słowaka rysującego dla mediów niemieckojęzycznych, które opublikowano

²⁸ <http://www.youtube.com/watch?v=0Cff-1h-C4Q&feature=relmfu> [dostęp: 15.01.2018]

²⁹ http://www.youtube.com/watch?v=_BdlUzA-F9U&feature=relmfu [dostęp: 15.01.2018]

³⁰ <https://www.youtube.com/watch?v=ie2mapxzJp0&feature=relmfu> [dostęp: 15.01.2018]

³¹ <http://24.pl/niemcy-skandalicznie-o-polakach-i-polsce-tam-nikt-nie-jest-bezpieczny/> [dostęp: 04.03.2018]

³² <http://24.pl/niemcy-skandalicznie-o-polakach-i-polsce-tam-nikt-nie-jest-bezpieczny/> [dostęp: 04.03.2018]

w dniach 23.12.-25.12.2015 r. na portalach społecznościowych. Rysunki te wywoływały duże kontrowersje internautów, gdyż nie tylko ostro zaatakowano w nich partię rządzącą, lecz przede wszystkim znieważono polskie symbole i tradycje narodowe.³³

Na jednej z karykatur ukazano prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego, w rzymskim stroju z napisem „PISS”, w którym dwie litery S przypominają symbol zbrodniczej nazistowskiej formacji SS. Co więcej, angielskie słowo „piss” jest wulgarnym synonimem wyrazu „sikać”. Polityk stoi na polskiej fladze w geście zwycięzcy i oddaje na nią moc. W jednej ręce trzyma miecz, a w drugiej ściętą głowę Temidy, greckiej bogini sprawiedliwości. Prawdopodobnie karykaturzysta w ten sposób nawiązał do zmian w Trybunale Konstytucyjnym, które w niemieckich mediach określono mianem zamachu.³⁴

W kolejnej karykaturze Kamensky połączył motyw bożonarodzeniowy z symboliką nazistowską. Jarosława Kaczyńskiego i premier Beatę Szydło ukazano tańczących wokół świątecznie przystrojonej choinki z białą-czerwoną flagą na czubku, którą ustawiono w stojaku w kształcie swastyki.³⁵

Trzeci rysunek sugeruje natomiast, że polskie społeczeństwo nie okazuje wdzięczności Niemcom za okazywane wsparcie finansowe. Na karykaturze zobrazowano grupę polskich mężczyzn, nad którymi powiewa flaga Polski i Unii Europejskiej. Osoby te ogrzewają się przy ognisku, w którym płoną pliki banknotów, dostarczanych taczka z napisem „Solidarność” przez Angelę Merkel. Gdy tylko kanclerz oddała się z pustą tawką, jeden z mężczyzn podpala od razu flagę UE.³⁶

❖ **Parada karnawałowa w Düsseldorfie (2016)**

Na przemarszu karnawałowym, który odbył się w Düsseldorfie dnia 8.02.2016 r., pojawiła się kontrowersyjna figura lidera PiS w mundurze i czarnych okularach, z pistoletem przy pasku i krzyżykiem na szyi. Jarosława Kaczyńskiego przedstawiono jako dyktatora, który trzymał nogę na głowie zapłakanej i pobitej kobiety symbolizującej Polskę, która miała na sobie białą koszulę i czerwone spodnie.

Uprzedzając negatywne reakcje, autor instalacji Jacques Lilly wytłumaczył swój pomysł w następujący sposób: „Postanowiliśmy, że przedstawimy Jarosława Kaczyńskiego jako dyktatora, wpiszemy go w kontekst podobny do Pinocheta. Mam nadzieję, że jest to odbierane z humorem. Nie miałem na myśli nic złego, obraźliwego [...]. To jest karnawał i tak to powinno być odbierane”³⁷.

³³ <http://krzysztofuchniewicz.eu/mniej-niz-tysiac-slow-obraz-polski-w-aktualnych-niemieckich-karykaturach/> [dostęp: 20.01.2018]

³⁴ <https://www.facebook.com/humorkamensky/photos/a.390878934331468.93491.351823091570386/927359970683359/?type=3&theater> [dostęp: 20.01.2018]

³⁵ <https://www.facebook.com/humorkamensky/photos/a.390878934331468.93491.351823091570386/928083753944314/?type=3> [dostęp: 20.01.2018]

³⁶ https://www.toonpool.com/cartoons/SOLIDARNOSC_261461 [dostęp: 10.02.2018]

³⁷ <http://www.em.kielce.pl/publicystyka/humor-po-niemiecku> [dostęp: 10.02.2018]

❖ Teledysk „Po-po-po-Polen” („Pupa-Polska”) (2016)

Przejaw krytycznego stosunku do Polski stanowi teledysk o współczesnej Polsce zaprezentowany na antenie pierwszego programu telewizji publicznej ARD, w którym autorzy śmieją się z polskiego rządu, z chrześcijańskiej tożsamości naszego kraju w związku z postawą w sprawie imigrantów, z reform medialnych, jak i sporów o Trybunał Konstytucyjny.³⁸

Polskę określono w nagraniu jako *Po-po-po-Polen*. Pozornie można by to rozumieć jako zwykłe powtórzenie, jednak niemieckie słowo *Popo* znaczy tyle, co *pupa*; w telewizji śpiewano więc o *Pupo-Polsce*, co potwierdzają przewijające się w filmiku w trakcie wypowiedziania tych słów zdjęcia pośladek kamieni rzeźb. Wykonawca piosenki śpiewa na przykład, że z Polski znikają flagi unijne, bo palą się lepiej od węgla. Pojawia się również sugestia, że w kraju rządzi wyłącznie Jarosław Kaczyński, który ustawia wszystko, jak chce, a kto mu się sprzeciwia, z tego zrobi nazistę, co jest odwołaniem do głośnej okładki tygodnika „Wprost”. W teledysku można usłyszeć m.in. takie słowa: „Prawica przejmuje wszystko, co skrytykuje. Rządzi on jeden. Siepacze przynoszą szczęście w Polsce, w Pupo-Polsce. Mały gnom dostaje, co zechce”³⁹. Na koniec satyrycy stwierdzają, że Polska chce w swoich reformach wyprzedzić Viktora Orbána. Obrazuje to wyścig byłej premier i lidera PiS na rowerze, który jednak wygrywa Orbán, bo Kaczyński i Szydło przewracają się i wpadają do przydrożnego rowu. Pod teledyskiem, który redakcja satyrycznego programu zamieściła na swojej stronie internetowej, pojawił się napis: „Partnerska relacja między Polską a resztą Unii się ochłodziła. Samodzielnie rządząca partia nie przyjmuje krytyki z Niemiec. Może w piosence jakoś ją przełknie”⁴⁰.

Parodia polskiego rządu wywołała spore oburzenie i odbiła się szerokim echem głównie w polskich mediach społecznościowych. Reakcje od niemieckich widzów były raczej marginalne. Andreas Lange, kierownik redakcji, stwierdził, że pierwszy raz otrzymano po satyrze o jakimś kraju tak wiele negatywnych głosów prosto z Polski. Usprawiedliwiał się tym, że nagranie nie było wymierzone w Polaków, lecz wyśmiewało tylko konkretne pomysły polskiego rządu. Jego zdaniem satyra, która polega na krytykowaniu zjawisk i pokazywaniu absurdów, pomaga spojrzeć na pewne kwestie z humorem, co ułatwia zaakceptować absurdalne pomysły i sytuacje.⁴¹

³⁸ <https://daserste.ndr.de/extra3/sendungen/Ein-Lied-fuer-Polen,extra10714.html> [dostęp: 05.03.2018]

³⁹ <https://daserste.ndr.de/extra3/sendungen/Ein-Lied-fuer-Polen,extra10714.html> [dostęp: 05.03.2018]

⁴⁰ <https://daserste.ndr.de/extra3/sendungen/Ein-Lied-fuer-Polen,extra10714.html> [dostęp: 05.03.2018]

⁴¹ <http://www.dw.com/pl/szef-redakcji-niemieckiej-tv-nasza-satyra-nie-jest-wymierzona-w-polak%C3%B3w/a-19014743> [dostęp: 05.03.2018]

❖ Serial „Magda macht das schon!“ (RTL 2017)

Od stycznia 2017 r. w niemieckiej stacji telewizyjnej RTL emitowany jest serial komediowy pt. „Magda macht das schon!” („Magda da radę!”), który powiela stereotypy na temat Polek, którzy coraz częściej są zatrudniani w Niemczech do opieki nad starszymi osobami.

Tytułowa bohaterka, którą gra austriacka aktorka, to 29-letnia Polka Magda Woźniak, jest zawsze umalowana, lubi kolorowe, wyzywające ubrania, wysokie szpiki i mimo głębokiego dekoltu zawsze na szyi nosi krzyżyk, który symbolizuje jej przywiązanie do religii katolickiej. Magda pracuje u niemieckiej rodziny, opiekując się chorą, starszą panią, kiedyś wypędzoną w czasie przesiedleń ze Śląska. Kobieta chowa pod poduszką wszystkie swoje kosztowności, ponieważ podejrzewa, że Polka może ją okraść. Co ciekawe, niemiecka prasa ostro skrytykowała produkcję, zwracając uwagę zarówno na sztuczność niby-polskiego akcentu głównej bohaterki, jak i niezbyt wybredne poczucie humoru: „Oglądając ten serial nikt nie musi się obawiać, że umknie mu jakiś gag, bo każdy z nich zbliża się z wielkim rumorem. Po kwadransie obrobione są już właściwie wszystkie polskie stereotypy”⁴².

4. Wnioski końcowe

Podsumowując, należy stwierdzić, że w niemieckim dyskursie humorystycznym nadal dominują istniejące od lat, ukształtowane historycznie stereotypy i uprzedzenia, które służą korzystnej autokategoryzacji Niemców i prowadzą do dyskryminacji Polski i Polaków.

Podkreślanie i wyśmiewanie głównie negatywnych cech narodu polskiego oraz ukazywanie otaczającej rzeczywistości w krzywym zwierciadle stało się domeną niemieckich przekazów prasowych, telewizyjnych i internetowych o Polsce. Media nie ograniczają się bowiem tylko do zwykłego relacjonowania wydarzeń, dostarczania informacji o danym państwie lub narodzie, lecz kształtują także obraz narodu, opinie, postawy, hierarchie wartości oraz sposoby zachowania odbiorców. W przypadku stosunków niemiecko-polskich zauważalna jest tendencja do wartościującego i emocjonalnego przedstawiania wydarzeń. Potwierdzają to obserwacje Czachura i Wóycickiego (2009: 66–67), według których wydarzenia z Polski i o Polsce są prezentowane w mało konstruktywnej i nieempatycznej formie. Niemieccy dziennikarze w swoich relacjach okazują minimum ogólnego optymizmu i sympatii dla Polski. Przejawem rosnącego krytycyzmu niemieckich mediów wobec Polski i polskich władz są m.in. karykatury, seriale i programy telewizyjne. Polacy jako naród pokazywani są często jako osoby zacofane, prowadzący mało racjonalny tryb życia, którzy do perfekcji opanowali picie wódki i kradzieże. Wraz z objęciem władzy przez Prawo i Sprawiedliwość można także zaobserwować zintensyfikowanie żartów z naszego

⁴² <http://www.dw.com/pl/nowy-serial-w-rtl-polka-magda-superopiekunka/a-37027083> [dostęp: 25.03.2018]

kraju i antyeuropejskiej polityki rządu. Obiektem krytyki jest przede wszystkim Jarosław Kaczyński, który przedstawiany jest jako jedyny władca Polski, który z jednej strony czci barwy narodowe, a z drugiej strony hańbi narodowe świętości. Poprzez tworzenie analogii do niemieckiej symboliki z czasów III Rzeszy sugeruje się, że idee jego partii są zakorzenione w nazizmie, co przyczynia się do umacniania negatywnych i zabarwionych emocjonalnie wyobrażeń o Polsce i Polakach.

Żarty prezentowane w mediach często wykraczają poza ramy przyzwoitości i poprawności politycznej oraz wywołują formalne i społeczne fale protestu. Należy jednak podkreślić, że niemieckie władze stosują zasadę „podwójnej moralności” w ocenie przywódców państwowych. Podczas gdy np. kanclerz Merkel przeprosiła w dniu 11 kwietnia 2016 r. prezydenta Turcji Erdoğan za obraźliwy spot emitowany w telewizji publicznej, podobnych działań nie podjęto w przypadku polityków z Polski, ponieważ uznano, że nie naruszono interesów politycznych. Ponadto niemieccy satyrycy uważają, że w Niemczech opowiada się żarty o różnych narodach, ale tylko Polacy są na nie tak bardzo wyczuleni.

Bibliografia

- Bartmiński, Jerzy (2008): *Wartości i ich profile medialne*. W: Kamińska-Szmaj, Irena / Piekot, Tomasz / Poprawa, Marcin (red.): *Ideologie w słowach i obrazach*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 23–41.
- Bergson, Henri (2000): *Śmiech. Esej o komizmie*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Bonacchi, Silvia (2013): *Einige Bemerkungen zum polnisch-deutschen Dialogdiskurs: Die „Kartoffel-Affäre“ und die Rolle der diskursiven Kompetenz im interlingualen Diskustransfer*. W: Meinhof, Ulrike Hanna / Reisingl, Martin / Warnke, Ingo H. (red.): *Diskurslinguistik im Spannungsfeld von Deskription und Kritik*. Berlin: Akademie Verlag, s. 351–371.
- Buttler, Danuta (2001): *Polski dowcip językowy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czachur, Waldemar (2011): *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*. W: *tekst i dyskurs – text und diskurs* 4, s. 79–97.
- Czachur, Waldemar / Wóycicki, Kazimierz (2009): *Jak rozmawiać z Niemcami? O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Denard, Bob (2016): *Humor niemiecki*. [dostęp: <http://blogpublika.com/2016/03/30/humor-niemiecki/>, 10.03.2018].
- Gajda, Stanisław (2000): *Słowo wstępne*. W: Gajda, Stanisław / Brzozowska, Dorota (red.): *Świat humoru*. Opole: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, s. 9–12.
- Gajda, Stanisław (2007): *Współczesny polski dyskurs komiczny*. W: Mazur, Jan / Rumińska, Magdalena (red.): *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 11–19.
- Głównzewski, Aleksander (2006): *Komizm w komunikacji literackiej (rozważania w perspektywie kogniwiistycznej)*. W: Habrajska, Grażyna / Ślósarska, Joanna (red.): *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*. Kraków: Universitas, s. 159–172.

- Jakosz, Mariusz (2016): *Wartościowanie w internetowych komentarzach do artykułów prasowych dotyczących stosunków niemiecko-polskich. Próba analizy pragmatolingwistycznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Krasnodębski, Zdzisław (2003): *Ponowne sąsiedztwo. Refleksje nad obecnymi stosunkami między Niemcami a Polakami*. W: Kolarska-Bobińska, Lena (red.): *Obraz Polski i Polaków w Europie*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 29–45.
- Kucharski, Adam (2009): *Struktura i treść jako wyznaczniki komizmu tekstów humorystycznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Ochwat, Paweł (2015): *Zjawisko humoru a nowoczesne technologie komunikacyjne. Analiza źródeł tworzenia i kanałów przekazu treści humorystycznych*. W: *Kultura – Media – Teologia 22*, s. 33–52. [dostęp: <http://www.kmt.uksw.edu.pl/kmt-22-obliczarka>, 14.03.2018].
- Ociepka, Beata (2000): *Rola środków masowego przekazu w kształtowaniu opinii o Niemcach i Polakach*. W: Bingen, Dieter / Malinowski, Krzysztof (red.): *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989–1998*. Poznań: Instytut Zachodni, s. 111–131.
- Pałuszyńska, Edyta (2009): *Humor jako narzędzie dyskredytacji w dyskursie politycznym*. W: Dżereń-Głowacka, Sylwia / Kwiatkowska, Alina (red.): *Zrozumieć humor 2/1*. Piotrków Trybunalski: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, s. 59–69.
- Rusek, Anna (2012): *Wielowymiarowość humoru*. W: *Innowacje psychologiczne. Rozprawy i artykuły naukowe* 1(1), s. 117–127.
- Szymańska, Agnieszka (2011): *Information, Meinung, Macht, Manipulation. Die Rolle der Medien in den deutsch-polnischen Beziehungen*. W: Bingen, Dieter i in. (red.): *Erwachsene Nachbarschaft. Die deutsch-polnischen Beziehungen 1991 bis 2011*. Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, s. 409–424.
- Wojtak, Maria (2010): *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*. Lublin: Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie.
- Wowro, Iwona (2014): *Specyfika neologizmów nieustabilizowanych w języku niemieckim. Elementy ironii, agresji i gry*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Wowro, Iwona (2017): *Elementy humoru w wybranych bajkach Janoscha*. W: Bajorek, Angela (red.): *Szczęśliwy, kto poznał Janoscha. Literackie korzenie tożsamości. / Von dem Glück, Janosch gekannt zu haben. Literarische Wurzeln der Identität*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, s. 292–312.

Źródła internetowe

- <http://24.pl/niemcy-skandalicznie-o-polakach-i-polsce-tam-nikt-nie-jest-bezpieczny/> [dostęp: 04.03.2018]
- <http://fakty.interia.pl/swiat/news-die-welt-szydzi-z-jana-pawla-ii,nId,818102> [dostęp: 29.02.2018]
- <http://krzysztofruchniewicz.eu/mniej-niz-tysiac-slow-obraz-polski-w-aktualnych-niemieckich-karykaturach/> [dostęp: 20.01.2018]
- <http://muzeum4rp.iq.pl/wiki/index.php?title=Plik:Tageszeitung2.jpg> [dostęp: 26.04.2018]

- <http://poloniaviva.eu/index.php/pl/21-artykuly/startowa/675-polak-i-niemiec-dwa-bratanki> [dostęp: 20.02.2018]
- <http://wiadomosci.com/polacy-maja-poczucia-humoru-zaskakujace-wyniki-badania-niemieckiego-socjologa/> [dostęp: 20.02.2018]
- <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/194797,lech-kaczynski-zamiast-glowy-ma-kartofel.html> [dostęp: 26.04.2018]
- <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/206736,z-choroby-i-religii-niezartuje-sie-w-zadnej-kulturze.html> [dostęp: 30.03.2018]
- <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/206737,niemiecka-gazeta-przywrocila-obrazliwy-tekst-o-papiezu.html> [dostęp: 11.04.2018]
- <https://daserste.ndr.de/extra3/sendungen/Ein-Lied-fuer-Polen,extra10714.html> [dostęp: 05.03.2018]
- <https://wiadomosci.wp.pl/die-tageszeitung-znow-porownuje-kaczynskich-do-kartoffli-6037079024051329a> [dostęp: 12.03.2018]
- <https://wiadomosci.wp.pl/niemcy-sie-z-nas-smieja-der-popolski-show-6036783230899329a> [dostęp: 22.03.2018]
- <http://www.dobre-teksty.pl/co-zrobic/440-demokratyczne-szyderstwo.html> [dostęp: 03.03.2018]
- <http://www.dw.com/pl/nowy-serial-w-rtl-polka-magda-superopiekunka/a-37027083> [dostęp: 05.03.2018]
- <http://www.dw.com/pl/szef-redakcji-niemieckiej-tv-nasza-satyra-nie-jest-wymierzona-w-polak%C3%B3w/a-19014743> [dostęp: 05.03.2018]
- <http://www.em.kielce.pl/publicystyka/humor-po-niemiecku> [dostęp: 10.02.2018]
- <http://www.kosciol.pl/article.php/20070405114901609> [dostęp: 28.03.2018]
- <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/62> [dostęp: 22.03.2018]
- <http://www.spiegel.de/jahreschronik/grossbild-453246-751783.html> [dostęp: 16.04.2018]
- <http://www.taz.de/1/archiv/archiv/?dig=2006/12/06/a0054> [dostęp: 26.04.2018]
- <http://www.taz.de/1/archiv/?dig=2006/06/26/a0248> [dostęp: 13.04.2018]
- <http://www.welt.de/satire/article1458069/Johannes-Paul-II-wirkte-noch-mehr-Wunder.html> [dostęp: 06.04.2018]
- <http://www.welt.de/satire/article91574/So-haben-uns-die-Polen-garantiert-wieder-lieb.html> [dostęp: 19.03.2018]
- <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/oburzajace-dowcipy-o-polakach-w-stacji-zdf> [dostęp: 15.02.2018]
- <http://www.youtube.com/watch?v=0Cff-1h-C4Q&feature=relmfu> [dostęp: 15.01.2018]
- http://www.youtube.com/watch?v=_BdlUzA-F9U&feature=relmfu [dostęp: 15.01.2018]
- <https://www.tygodnikprzeglad.pl/chory-prezydent-afery-kartoflowa/> [dostęp: 02.04.2018]
- <https://www.facebook.com/humorkamensky/photos/a-390878934331468.93491.351823091570386/927359970683359/?type=3&theater> [dostęp: 20.01.2018]
- <https://www.facebook.com/humorkamensky/photos/a-390878934331468.93491.351823091570386/928083753944314/?type=3> [dostęp: 20.01.2018]
- https://www.toonpool.com/cartoons/SOLIDARNOSC_261461 [dostęp: 10.02.2018]

<https://www.wprost.pl/kraj/104208/zastrzeleni-policjanci-rozpracowywali-gang-zlodziei-naczep.html> [dostęp: 26.04.2018]

<https://www.wprost.pl/kraj/93221/Sledztwo-w-sprawie-kartofla.html> [dostęp: 15.04.2018]

<https://www.youtube.com/watch?v=ie2mapxzJp0&feature=relmfu> [dostęp: 15.01.2018]

Słowa kluczowe

humor, media, Polacy, Niemcy, stereotypy

Abstract

Humour in German media coverage of Poland and Poles

Media play a significant role in perceiving the world and construing our conception of reality, due to the fact that the samples of social discourses exposed in them have a strong influence on the shaping of the image of the nation, opinions, attitudes, and a hierarchy of values. The present article discusses humorous content in German press, television, and internet coverage of recent years, which has reinforced the negative image of Poland and Poles in Germans' consciousness. In the introductory part, the attention is focused on presenting the essence and functions of humour in the light of contemporary humour research, with a special emphasis placed upon interdependencies between humour, language, and discourse on the one hand, and ethnic cultures on the other, which differ in terms of preferred norms and values.

Keywords

humour, media, Poles, Germans, stereotypes

Anna Małgorzewicz (<https://orcid.org/0000-0001-5366-3957>)

Uniwersytet Wrocławski

Problem translacyjny w rzeczywistości translodydaktycznej

Problem translacyjny stanowi nieodłączny element licznych opracowań translatorskich. Ich autorzy najczęściej nie podejmują się koncepcyjnego zdefiniowania tej kategorii. Wyrażenia *problem translacyjny*, *problem tłumaczeniowy*, *problem przekładu* stosowane są w ogólnym znaczeniu i odnoszą się do rozmaitych trudności związanych z tłumaczeniami. W ramach tego artykułu zjawisko problemu translacyjnego rozpatrywać będę w dwóch wymiarach:

- **w wymiarze rzeczywistych procesów translacyjnych**
 - o jako czynnik wywołujący uświadomione zaangażowanie kognitywne podmiotu poznawczego wyzwajające ciąg strategicznych działań translacyjnych prowadzących do skutecznego wykonania zadania translacyjnego, *oraz*
- **w wymiarze translodydaktycznym**
 - o jako kategorię umożliwiającą perspektywną i retrospektywną systematyzację przeszkód natury poznawczej i komunikacyjnej w realizacji procesu tłumaczenia i im właściwych obszarów kompetencyjnych ułatwiających ich pokonywanie w działaniach strategicznych *i jednocześnie*
 - o jako konstytutywną kategorię dydaktycznych zadań translacyjnych w ujęciu zadeklarowanym dla pierwszego wymiaru moich refleksji.

Paradygmatem, w którym lokuję moje badania, jest translatoryka antropocentryczna w ujęciu F. Gruczy (1981, 1993, 1998) oraz jego koncepcyjnym rozwinięciu J. Żmudzkiego (2005, 2013, 2014, 2015) i S. Gruczy (1998, 2014).

Problem translacyjny jako kategoria warunkująca działania i zachowania translacyjne w dyskusji translatoryków pojawia się dość wcześnie.

Hönig i Kußmaul w monografii z 1982 r. określają kategorię problemu translacyjnego jako czynnik wyzwajający łańcuch strategicznych działań translacyjnych. Zachowania strategiczne definiują niemieccy badacze jako serię działań, którymi są

- zapoznanie się z tekstem wyjściowym i na jego podstawie wnioskowanie roli, którą tłumacz powinien przejąć w akcie translacji,
- doprecyzowanie zlecenia tłumaczeniowego, ustalenie komunikacyjnej funkcji tekstu docelowego z uwzględnieniem pragmatycznych oczekiwań jego adresata,
- określenie na podstawie komunikacyjnej funkcji tekstu docelowego stopnia dyferencjacji [w stosunku do komunikacji, w której funkcjonuje tekst

wyjściowy AM], zdefiniowanie relewantnych granic między werbalizacją a socjokulturowym uwikłaniem tekstu wyjściowego *i w następnym kroku*

- określenie stopnia koniecznej dyferencjacji pomiędzy werbalizacją tekstu docelowego a socjokulturową sytuacją jego adresatów (Hönig i Kußmaul 1982:58, tłum. AM).

Zdefiniowane w tym ujęciu obszary aktywności poznawczej odnoszą się w pierwszej kolejności do płaszczyzny komunikacji translacyjnej i to właśnie ten obszar został uznany za główne źródło problemów translacyjnych, których rozwiązanie jest możliwe w efekcie planowych, strategicznych, uporządkowanych hierarchicznie posunięć translacyjnych tłumacza.

Podobieństwo z założeniami postulatycznymi Höniga i Kußmaula (1982) można dostrzec w badaniach Wilssa (1991), który dokonuje rozróżnienia pomiędzy operacjami rozwiązywania problemów na płaszczyźnie makro- i mikrokontekstualnej. Istotne w koncepcji Wilssa jest respektowanie komunikacyjnego uwikłania translacji i wynikających z niego problemów translacyjnych. Nord (2009) akceptując to założenie, zasadniczy problem translacyjny dostrzega w dychotomii pomiędzy rzeczywistością tekstu wyjściowego a zleceniem translacyjnym [tego sformułowania właśnie używa autorka] i w tej niekompatybilności dostrzega czynnik determinujący strategię translacyjną. Podobne spostrzeżenie doprowadziło Żmudzkiego (2014) do sformułowania obligacji wobec tłumacza, według której w działaniu translacyjnym należy dążyć do osiągnięcia *kollokucyjności* celów komunikacyjnych wszystkich aktantów danej komunikacji translacyjnej. W odróżnieniu od ustaleń innych niemieckich badaczy Nord (2009: 38) zakłada ponadto rekursywną organizację strategicznych procesów translacyjnych, przedstawiając je w formie cyrkularnego modelu translacji. Istotną rolę w tych procesach odgrywa kontrola jakości procesów translacyjnych oraz identyfikacja relewantnych dla tekstu docelowego elementów tekstu docelowego. Założenia te należy z całą pewnością uznać za uzasadnione, istnieje bowiem szereg badań empirycznych dostarczających jednoznacznych poświadczeń takiego stanu rzeczy. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługują ustalenia Żmudzkiego (1995, 1996) poczynione w odniesieniu do ustnego tłumaczenia konsekutywnego. Strategie controllingu i (samo)regulacji zajmują wg koncepcji Żmudzkiego centralne miejsce w translacyjnym procesie rozwiązywania problemów.

Innym istotnym aspektem działania translacyjnego jest decyzyjność tłumacza. Wilss (1991: 135) utożsamia translację z procesem decyzyjnym, którego celem jest osiągnięcie akceptowalności relacji *input-output*. Badacz ten sprowadza proces rozwiązywania problemów do sekwencji sprzężonych ze sobą prób transferowania, które monitorowane są w ramach procesów samoregulacyjnych. Komponentem tych operacji jest porównywanie dotychczasowego wyniku czynności translacyjnych z określonym przez samego tłumacza standardem.

W literaturze przedmiotu istnieje wiele klasyfikacji problemów translacyjnych definiujących zróżnicowane ich właściwości.

Tab. Klasyfikacje problemów translacyjnych

Nord (2009)	Kautz (2002)	Schmitt (1999)	Presas (1997)
problemy pragmatyczne	problemy pragmatyczne	problemy aktualizowane tekstowo (problemy kompetencyjne)	problemy komunikacyjne
problemy konwencyjne	problemy specyficzne dla danej pary kulturowej	potencjalne problemy aktywizowane systemowo wynikające z inkongruencji międzykulturowych, funkcjonalnych, formalnych, semantycznych	problemy tekstowe
problemy językowe	problemy specyficzne dla danej pary językowej		problemy kompetencyjne
problemy specyficzne dla określonego tekstu			problemy ewaluacyjne

Nord (2009: 177–179) proponuje hierarchicznie uporządkowaną typologię problemów translacyjnych. Pierwszą klasę tworzą pragmatyczne problemy translacyjne, wynikające z uwarunkowań konkretnej sytuacji translacyjnej, ze zlecenia tłumaczeniowego. Druga grupa to konwencyjne problemy tłumaczeniowe, czyli problemy wynikające z zdeteminowanych kulturowo różnic w zakresie norm i konwencji komunikacyjnych, ale również – już w odniesieniu do tekstu – problemy będące konsekwencją rozbieżności w zakresie konwencji poszczególnych gatunków tekstu obowiązujących w danym języku i kulturze. Dyferencje strukturalne między językami, szczególnie w obszarze leksyki i składni są źródłem trzeciej grupy problemów translacyjnych. Ostatnią klasę problemów translacyjnych tworzą problemy, które nie zostały przyporządkowane do żadnej z wcześniej wymienionych trzech grup. Są to problemy specyficzne dla określonego, konkretnego tekstu, wymagające bardziej kreatywnych rozwiązań, jak to określa Nord (2009: 179). Z kolei Kautz (2002) w oparciu o klasyfikację Nord (2009) proponuje typologię tworzoną przez trzy kategorie problemów: problemy pragmatyczne, problemy specyficzne dla danej pary kulturowej i problemy specyficzne dla danej pary językowej (Kautz 2002: 119ff.). W ostatniej grupie uwzględnił Kautz również problemy wynikające ze specyfiki danego tekstu wyjściowego. Natomiast Presas zdefiniowała w odniesieniu do problemów translacyjnych cztery ich obszary identyfikacyjne: sytuację komunikacyjną (konstelacja czynników określonej dwujęzycznej sytuacji komunikacyjnej), tekst (konstelacja wykładników tekstualności zidentyfikowanych w tekście wyjściowym, które mają być przedmiotem czynności translacyjnych), kompetencję (kompetencja translacyjna umożliwiająca identyfikację i planowe rozwiązywanie problemów translacyjnych) oraz obszar rekursywnego konfrontowania czynników aktualnego systemu tekstu wyjściowego z czynnikami (jeszcze) potencjalnego systemu projektu tekstu docelowego w celu stworzenia drugiego aktualnego systemu czyli tekstu docelowego (Presas 1997: 591). Problemy kompetencyjne zostały zdefiniowane również w typologii zaproponowanej przez Schmitta (1999: 59), który określa je mianem ewidentnych problemów. Drugą kategorię tworzą problemy ukryte, ewokowane przez inkongruencje międzykulturowe, funkcjonalne, formalne i semantyczne.

Przedstawione koncepcje, rozwinięte przy zastosowaniu metodologii prospektywnej, zawierają istotne dla translodydaktyki systematyzacje problemów translacyjnych, jednakże dla procesu kształcenia właściwości tłumacza, które wspierają efektywne rozwiązywanie problemów translacyjnych, kluczową rolę odgrywają retrospektywne eksploracje rzeczywistych procesów translacyjnych, operacji mentalnych tłumaczy i ich procesów decyzyjnych.

Za prekursora badań empirycznych procesów translacyjnych w kontekście strategicznych działań tłumacza należy uznać Hansa Kringsa (1986). Krings dla potrzeb swoich eksperymentów zoperacjonalizował pojęcie problemu translacyjnego. Definicję tej kategorii oparł na modelu definiujących ją indyktorów, który umożliwił spójną i intersubiektywną identyfikację problemów tłumaczeniowych w analizowanych procesach tłumaczenia pisemnego. Krings (1986: 121) wyróżnił indykatory primarne i sekundarne. Do pierwszych zalicza eksplicytną bądź implicytną identyfikację błędów dokonaną przez tłumacza, korzystanie z pomocy wspierających proces tłumaczenia oraz luki w tekście docelowym. Drugą grupę tworzą rozważane przez tłumacza ekwiwalenty tentatywne, korekty w manuskrypcie tłumaczenia, podkreślenia, zwerbalizowane niezadowolenie tłumacza z dokonanego tłumaczenia, brak pełnej jego akceptacji (Krings 1986: 121). Badania Kringsa eksponują intraindywidualny charakter problemów translacyjnych rozpatrywanych na tle indywidualnych procesów tłumaczenia. Ich wykładnikami są przeszkody w sprawnej i skutecznej realizacji operacji i czynności translacyjnych zarówno na ich makro-, jak i mikropoziomie (Krings 1986: 175). Przyczyny problemów translacyjnych Krings lokalizuje nie tylko w obszarze deficytów kompetencji translacyjnej, ale przede wszystkim w braku wykształconej świadomości meta-problemowej (Krings (1986: 468 i nast.) używa określenia *Problembewusstsein*, ale moim zdaniem chodzi tutaj raczej o *Problembewusstheit*, *Problemmachtsamkeit*). Świadomość metaproblemową będziemy traktować jako naczelny komponent kompetencji tłumacza, tworzący fundament dla rozwijania praktycznych umiejętności i sprawności translacyjnych, ale do tej kwestii nawiążę później.

Kognitywne uwarunkowania problemów translacyjnych były również przedmiotem badań innych translatoryków. Podobnie jak Krings utożsamiali oni translację ze strategicznym rozwiązywaniem problemów translacyjnych. Aspekt ten jest wyraźnie uwypuklony w eksploracjach dotyczących tłumaczeń ustnych przeprowadzonych przez Żmudzkiego (1995), ale też Essera (1990), Kirchhoff (1971), Małgorzewicz (2003) i w badaniach odnoszących się do tłumaczeń pisemnych Wilssa (1991), Grupy PACTE (2007), Kubiaka (2009), Płużyczki (2015) i również Małgorzewicz (2012). Wyniki tych badań mają fundamentalne znaczenie dla translodydaktyki. Z jednej strony dostarczają koniecznych poświadczeń dla teoretycznych ujęć koncepcyjnych bądź argumentów do ich weryfikacji, z drugiej strony są źródłem przesłanek dla formułowania diagnoz i prognoz¹ w odniesieniu do właściwości tłumacza i ich rozwijania w ramach instytucjonalnej translodydaktyki.

¹ Za obligatoryjny element optymalnego projektowania programów kształcenia należy uznać określenie właściwości studentów rozpoczynających edukację oraz zdefiniowanie deficytów,

W badaniach przeprowadzonych przeze mnie problemy translacyjne rozpatrywane były w ich subiektywizacji, a więc sprowadzałam je do indywidualnych trudności określonego podmiotu wykonującego czynność tłumaczenia. Grupę probantów tworzyli profesjonalni tłumacze i uczniowie-tłumacze, w tym przypadku studenci germanistyki wrocławskiej. Triangulacja zastosowanych metod badawczych (ankieta, analiza tekstu tłumaczenia i protokołów głośnego myślenia) pozwoliła odnotować problemy translacyjne, których manifestacjami były błędy translacyjne oraz zaburzenia płynności procesu tłumaczenia. Ich przyczyną były deficyty w zakresie umiejętności i zachowań translacyjnie relewantnych, takich jak

- brak globalnego (makrostrategicznego) podejścia do translacji; brak uwzględnienia determinant zadania translacyjnego; podejmowanie decyzji translacyjnych na poziomie najmniejszych jednostek przetwarzania językowego, ignorowanie komunikacyjnych uwarunkowań przetwarzanego tekstu, jego makropoziomu, właściwości poznawczych twórcy tekstu wyjściowego i adresata tekstu docelowego;
- bezrefleksyjność w dokonywanych działaniach translacyjnych: niedostatecznie rozwinięte zachowania samokontrolujące i samoregulujące;
- trudności w identyfikowaniu problemów translacyjnych, ograniczona świadomość metajęzykowa, międzyjęzykowa (trudności w identyfikowaniu *falszywych przyjaciół tłumacza*), ograniczona świadomość metakognitywna i interkulturowa;
- bezkrytyczne przekonanie odnośnie do słuszności podjętych decyzji lub brak pewności w podejmowaniu decyzji;
- zbyt duże uzależnienie słownika, niewłaściwe i bezkrytyczne korzystanie ze słowników; brak wiedzy i umiejętności w zakresie korzystania ze źródeł internetowych, w tym tekstów paralelnych i referencyjnych;
- niewystarczająco rozbudowane sekwencje decyzyjnych działań translacyjnych (ograniczona ilość rozważanych tentatywnych ekwiwalentów tłumaczeniowych, brak rewizji przyjętych rozwiązań) (Małgorzewicz 2012).

Wiedza, umiejętności, postawy tworzące fundamenty dla wyodrębnionych, u studentów niedostatecznie rozwiniętych, zachowań są kluczowymi komponentami kompetencji translacyjnej i można je uznać za tzw. nadwyżkę (*Überschuß*) wartość dodaną, (*Mehrwert*), jak to ujmuje F. Grucza (1985, 2008), w stosunku do kompetencji komunikacyjnej osoby bilingwalnej. Znaczenie tych właściwości jest o tyle ważne, że to właśnie one mają konstytutywne znaczenie dla procesu rozwiązywania

które przy wykorzystaniu adekwatnych środków dydaktycznych (ze szczególnym uwzględnieniem podejścia zadaniowego) można zniwelować, osiągając profesjonalny poziom wykonywanych czynności translacyjnych. W myśl stanowiska F. Gruczy (2009) autorzy programów kształcenia powinni postawić pytanie: Czy, a jeśli tak, to w jak sposób, można zmienić wykryte właściwości lub zachowania? Co trzeba uczynić, by zwiększyć funkcjonalną efektywność działań translacyjnych studentów i/lub wytworów tych działań? Jak kształceni tłumacze będą zachowywać się przyszłości? Obowiązujący autorów programów kształcenia *modus procedendi* można ująć w schemacie procesu poznania naukowego: *diagnoza-ana-gnoza-prognoza* (Małgorzewicz 2016b: 162) (por. F. Grucza 2009: 29 i nast.).

problemów translacyjnych, co mogłam stwierdzić w eksploracjach procesów tłumaczenia tłumaczy profesjonalnych. W ich procesach tłumaczenia uwidacznia się tzw. działanie eksperkie, by użyć określenia Holz-Mänttari (1984), realizowane według indywidualnie określonego planu, podporządkowane głównemu celowi, ułożonemu na makropoziomie działań translacyjnych, czyli na płaszczyźnie komunikacji. Są to zinternalizowane procedury stosowane w każdym etapie tłumaczenia, począwszy od czytania tekstu wyjściowego do fazy rewizji i ostatnich korekt.

Jak można było zaobserwować, tłumacze profesjonalni działają refleksyjnie, w świadomości funkcji kognitywnych wiedzy deklaratywnej i proceduralnej swoich i innych podmiotów poznawczych biorących udział w komunikacji translacyjnej. Rozwinięta autorefleksja skutkuje aktywizacją działań samoregulacyjnych i samokontrolujących, czego efektem są rozbudowane sekwencje decyzyjne, większa liczba rozważanych rozwiązań translacyjnych oraz autokorekta. To co odróżniało zachowania tłumaczy profesjonalnych od zachowań studentów, to podejście nie tylko do samego aktu tłumaczenia, ale też do tekstu. Tłumacze panowali nad tekstem wyjściowym i tworzonym translatem, odpowiednio nimi zarządzali. Wszystkie rozstrzygnięcia dokonywane były w kontekście antycypowanej komunikacji docelowej, w poczuciu odpowiedzialności za jej efekt komunikacyjny.

Zaobserwowane zachowania znajdują swoje koncepcyjne odzwierciedlenie w modelu rozszerzonego układu translacyjnego Żmudzkiego (2005, 2013, 2015), a dokładniej w deskrypcji procesu konstruowania strategii translacyjnej. W myśl tej koncepcji tłumacz planuje swoje działania w oparciu o zadanie translacyjne, które posiada określony profil strategiczny. Żmudzki definiuje 9 konstytuentów strategicznego profilu zadania translacyjnego, których respektowanie jest warunkiem zaistnienia adekwatnej komunikacyjnie translacji. Nie wchodząc w szczegółowy opis koncepcji, należałoby założyć że istnieje pewien porządek obligacji w planowaniu i realizowaniu działań na poziomie makro zmierzających do rozwiązania głównego problemu translacyjnego. Za fundamentalne zobowiązanie tłumacza należałoby uznać określenie celu i efektu komunikacyjnego, który powinien być osiągnięty w rezultacie translacji. Czynniki, które powinny być uwzględnione przy ustalaniu tych kategorii, są parametry zadania translacyjnego, komunikacji wyjściowej i docelowej ze wszystkimi ich obiektami, aktantami, a przede wszystkim antycypacja adresata tekstu docelowego, jego profilu kognitywnego, właściwości jego zakotwiczenia socjo-kulturowego, oczekiwania komunikacyjne. Respektowanie właściwości adresata docelowego w ich komunikacyjnej dynamice pociąga za sobą konieczność kognitywnego preadresowania tekstu wyjściowego – obligacja, którą postuluje w swych pracach Lewicki (1993, 2000). Wszystkie opisane działania strategiczne zorientowane są prospektywnie, służą one konstruowaniu „w wymiarze makro sytuacyjnie konkretnego i specyficznego planu, wzgl. programu realizacji kompleksowych działań translatorskich”, jako to ujmuje Żmudzki (2005: 353). Drugim obszarem aktywności tłumacza jest „realizacj[a] [...] makrostrategicznych założeń w wyniku tekstowo-komunikacyjnych konkretyzacji” (Żmudzki 2005: 353). Na tym poziomie aktywizowane są procedury rozwiązywania lokalnych zadań. Chodzi tutaj o tryb/-y transferowania jako strategiczny/-e sposób/-y przetwarzania tekstu wyjściowego na docelowy (symulacja, synteza, eksplikacja)

(Żmudzki 2013). Wszelkie działania na poziomie tekstu są podporządkowane zachowaniu stałości referencji tematycznej tekstu wyjściowego osiąganey za pomocą tekstu docelowego (Żmudzki 2014). Inną powinnością tłumacza jest przestrzeganie kryteriów tekstualności. Do omawianego obszaru strategicznego należałoby za Żmudzkim zaliczyć również „podzbiór interwencyjnych procedur rozwiązywania problemów i trudności translacyjnych, wynikających generalnie z zaistniałych zakłóceń w całości przebiegu tłumaczenia [...] na różnych poziomach i w różnych fazach jego realizacji” (Żmudzki 2005: 354), jak i strategiczne ewaluacje, co mogłam również zaobserwować w moich badaniach.

W konsekwencji przytoczonych ustaleń za konstytutywne elementy strategicznych zachowań translacyjnie relewantnych należy uznać metakognicję, podmiotowość, autonomiczność tłumacza i jako takie uczynić pierwszoplanowym przedmiotem kształcenia translatorycznego. Podmiotowa postawa tłumacza warunkuje kompetencję strategiczno-komunikacyjną. Podmiotowość, o której mowa, przejawia się z jednej strony w stosunku tłumacza do języków, którymi się posługuje, z drugiej strony w stosunku do autonomiczności w zakresie podejmowanych działań translacyjnych (Małgorzewicz 2015, 2017). Decydującym czynnikiem w procesie kształtowania podmiotowości jest świadomość tożsamościowa tłumacza, którą należy odnieść do sposobu postrzegania siebie jako tłumacza, *indywidualnej teorii translacji* w ujęciu Żmudzkiego (2010) oraz do tożsamości językowej – bi- wzgl. plurilingwalnej – i komunikacyjnej. Akceptując rozstrzygnięcia Wilczyńskiej (2002: 74) dotyczące językowej kompetencji komunikacyjnej można by przyjąć, że translacyjna kompetencja strategiczno-komunikacyjna „jest zespołem umiejętności osobistych, które [...] [tłumacz] dynamicznie dopasowuje do celów, warunków i rodzaju podejmowanych działań [translacyjnych], a to w ramach preferowanych przez siebie postaw ogólnych, ukształtowanych pod wpływem jego systemu wartości i doświadczeń w [...] zakresie [translacji]”. Konstytutywne znaczenie w rozwijaniu tak rozumianych osobistych umiejętności ma uświadomiona przez ucznia-translatora tożsamość jako podmiotu translacyjnych działań komunikacyjnych. Należy uznać, że świadomość tożsamościowa jest „bazą do kształtowania autonomii” (Wilczyńska 2002: 74). Z kolei podmiotowość i autonomia określane jako postawy ogólne stanowią pierwsze piętro struktury osobistej kompetencji komunikacyjnej (Wilczyńska 2002: 77). W oparciu o nie kształtują się w określonej kolejności: dyspozycje zachowaniowe, sprawności i umiejętności, wrażliwość językowa, strategie komunikacyjne, działania komunikacyjne oraz cele osobiste. W odniesieniu do kompetencji translacyjnej umiejętność rozwiązywania problemów translacyjnych stanowi fundament dla rozwijania innych umiejętności, jest ona wykładnikiem profesjonalnych działań tłumacza. Można pójść krok dalej i kompetencję translacyjną rozpatrywać w kategoriach definicyjnych sformułowanych dla dydaktyki szkolnej przez Weinerta (2001) (Małgorzewicz 2016a): „Kompetencja: występujące u jednostek lub możliwe do opanowania poznawcze umiejętności i sprawności rozwiązywania określonych problemów, jak również związane z nimi motywacyjne, wolicjonalne i społeczne dyspozycje oraz umiejętności skutecznego i odpowiedzialnego wykorzystania dostępnych rozwiązań problemów w zmiennych sytuacjach” (Weinert 2001: 27 i nast., tłum. AM).

Rozwijanie tych opartych na potencjale psycho-intelektualnym właściwości na drodze ich aktywizacji w realnych działaniach translacyjnych powinno stanowić główny cel translodydaktyki. Niestety rzeczywistość bywa inna, co poświadczają m.in. badania programów kształcenia translatorycznego wybranych polskich instytutów germanistycznych (Żmudzki 2008a, 2008b; Małgorzewicz 2016a). Jak się okazuje, wciąż dominuje statyczne podejście do samego tłumaczenia, jak również do przedmiotu nauczania. Procesualność, komunikacyjna dynamiczność, strategiczność aktu tłumaczenia i interdependencyjna zależność komponentów układu translacyjnego są najczęściej ignorowane. Stałymi elementami, wręcz fundamentami, na których osadza się treści kształcenia, są zestawy różnych gatunków tekstów (najczęściej specjalistycznych), które mają być „przerobione”, nie zaś obszary rzeczywistości komunikacyjnej i translacyjnej, w których dane gatunki tekstów uzyskują swoje komunikacyjne instrumentalizacje. Trudno zorientować się, co jest wyznacznikiem progresji treści kształcenia. Nie jest ona planowana w oparciu o przewidywalne problemy translacyjne specyficzne dla obszarów określonych rzeczywistości translacyjnych, dla konkretnych form translacji, tekstów. Często nie jest respektowany aktualny poziom kompetencji translacyjnych uczniów, z którego wynikają przecież określone problemy translacyjne.

Kształcenie postulowanych właściwości powinno odbywać przy zastosowaniu adekwatnych metod. Efektywnymi sposobami rozwijania strategicznych zachowań translacyjnych są ćwiczenia dydaktyczne wyprofilowane zadaniowo, których głównym komponentem jest realistyczne lub realne zadanie translacyjne (Małgorzewicz 2016b). Osadzenie zadań translacyjnych w rzeczywistym kontekście sprzyja nie tylko rozwijaniu strategicznych zachowań, ale też kształceniu twórczych dyspozycji uczniów-tłumaczy (Treffinger 1980). Wyniki badań psychologów wykazują bowiem, że kreatywność – jakże ważna w translacyjnej aktywności poznawczej – najefektywniej rozwijana jest w procesach rozwiązywania autentycznych problemów (Wojtczuk-Turek 2010: 105).

Dydaktyczne zadania translacyjne powinny mieć układ sekwencyjny. Pierwszy etap to faza przygotowawcza, w której uczniowie-tłumacze ustalają strategiczny profil zadania translacyjnego, identyfikują główny problem translacyjny i problemy lokalne w ich hierarchicznym uporządkowaniu, określają szczegółowy plan działania strategicznego, ustalają narzędzia i pomoce, które będą wykorzystane w jego realizacji. W drugim etapie następuje właściwy proces tłumaczenia. Tymczasowe, jeszcze nie ostateczne, efekty działań translacyjnych poddawane są przez tłumaczy stałej ewaluacji. Rozważane są alternatywne rozwiązania jednego problemu translacyjnego. Dla tej fazy przewidziane są dyskusje, konsultacje, korzystanie z rozmaitych źródeł pomocy. Stałym elementem są działania naprawcze, niekiedy korygujące plan strategiczny opracowany w fazie przygotowawczej. Ostatnia faza to ewaluacja realizacji zadania translacyjnego. Dokonywana jest ona indywidualnie przez ucznia-tłumacza, w grupie lub na forum z udziałem nauczyciela, przez samego nauczyciela, w formie ustnej lub pisemnej. Realizacji poszczególnych etapów towarzyszy sporządzanie raportów, dokumentacji, komentarzy do tworzonych tłumaczeń. Są to nieodzowne elementy procesu dydaktycznego. Nie tylko skłaniają do pogłębionej refleksji nad poszczególnymi posunięciami decyzyjnymi, ale też zmuszają uczniów-tłumaczy do

formułowania uzasadnień dla swoich wyborów, a przez to do wzięcia za nie odpowiedzialności. Wykorzystanie dokumentacji działań translacyjnych w translodydaktyce nie tylko przyczynia się do rozwijania umiejętności translacyjnych i kształtowania oczekiwanych postaw studentów, ale stanowi również źródło cennych informacji dla prowadzącego zajęcia. Dokumentacje tłumaczeń umożliwiają:

- wgląd w procesy interpretacyjne studentów w odniesieniu do tekstu wyjściowego,
- wgląd w procesy decyzyjne studentów, zarejestrowane problemy translacyjne i sposoby ich rozwiązania, *a w konsekwencji*
 - o diagnozę przyczyn popełnionych błędów,
 - o ocenę wykorzystanych środków, źródeł pomocy,
 - o ocenę opartych na świadomości metakognitywnej i socjokognitywnej posunięć decyzyjnych tłumacza (w odniesieniu do możliwości poznawczych adresata tekstu tłumaczenia),
 - o ocenę wiedzy translatorycznej, postaw translacyjnie relewantnych (rozumienie swojej roli jako tłumacza, profesjonalizm działań translacyjnych),
 - o ocenę zaproponowanego tłumaczenia na podstawie kompleksowych danych dotyczących działań translacyjnych składających się na ostateczne rozwiązanie.

W odniesieniu do kształtowania autorefleksji i autokorekty warto rozważyć również wykorzystanie portfolio tłumacza, narzędzia od dawna stosowanego w translodydaktyce, zarówno w dydaktyce tłumaczeń pisemnych, jak i ustnych. Oczekiwane efekty może przynieść również tłumaczenie kooperatywne, które poprzez stałą konfrontację z opiniami innych tłumaczami, ich rozwiązaniami motywuje do większego zaangażowania poznawczego, rozwija kreatywność, kształtuje translacyjnie relewantną autonomiczność i podmiotowość.

Podejście problemowo-zadaniowe w translodydaktyce wydaje się być jedyną drogą prowadzącą do wykształcenia profesjonalnych, autorefleksyjnych i autonomicznych tłumaczy. Zjawisko problemu translacyjnego jest nie tylko relewantnym punktem odniesienia dla definiowania komponentów kompetencji translatorycznej i translacyjnej, ale również dla określania kryteriów oceny jakości działań translacyjnych i ich efektów. Daje również podstawy do ustalenia sobie właściwej hierarchizacji błędów translacyjnych. Co również niezmiernie istotne, kategoria problemu translacyjnego może być traktowana jako źródło implikacji dla definiowania statusu i właściwości jednostek tłumaczeniowych.

Problem translacyjny, jak starałam się wykazać, posiada potencjał translodydaktyczny, którego nie należy ignorować.

Bibliografia

Esser, Ulrich (1990): „Gedächtnis – interdisziplinäre Schnittstelle zwischen Psychologie und Übersetzungswissenschaft“, (w) Heidemarie Salevsky (red.) *Übersetzungswissenschaft und Sprachmittlerausbildung*. Berlin: Humboldt Universität; 83–87.

- Grucza, Franciszek (1981): „Zagadnienia translatoryki”, (w) Franciszek Grucza (red.) *Glottodydaktyka a translatoryka*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego; 9–29.
- Grucza, Franciszek (1985): „Lingwistyka, lingwistyka stosowana, glottodydaktyka, translatoryka”, (w) Franciszek Grucza, (red.) *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe; 19–44.
- Grucza, Franciszek (1993): „Interkulturelle Translationskompetenz: ihre Struktur und Natur“, (w) Armin Paul Frank, Kurt-Jürgen Maaß, Fritz Paul, Horst Turk (red.) *Übersetzen, verstehen, Brücken bauen. Geisteswissenschaftliches und literarisches Übersetzen im internationalen Kulturaustausch*. Berlin: Erich Schmidt; 158–171.
- Grucza, Franciszek (1998): „Wyodrębnienie się, stan aktualny i perspektywy świata translacji oraz translatoryki”, (w) *Lingua legis* 6; 2–12.
- Grucza, Franciszek (2008): „Germanistische Translatork – ihr Gegenstand und ihre Aufgaben“, (w) Franciszek Grucza (red.) *Translatork in Forschung und Lehre der Germanistik*. Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja; 27–49.
- Grucza, Franciszek (2009): „Metanaukowa i metalingwistyczna wizja lingwistyki (stosowanej)”, (w) *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik* 1; 19–39.
- Grucza, Sambor (1998): „Tekst (glotto)dydaktyczny, tekst naturalny, tekst autentyczny, tekst oryginalny – próba sprecyzowania pojęć”, (w) *Przegląd Glottodydaktyczny* 16; 13–27.
- Grucza, Sambor (2014): „Grundzüge der anthropozentrischen Translatork“, (w) Aleksandra Łyp-Bielecka (red.) *Mehr als Worte. Sprachwissenschaftliche Studien. Professor Dr. habil. Czesława Schatte und Professor Dr. habil. Christoph Schatte gewidmet*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 127–137.
- Holz-Mänttari, Justa (1984): *Translatorisches Handeln: Theorie und Methode*. Helsinki: Suomalainen Tiedakatemia.
- Hönig, Hans G. / Kußmaul, Paul (1982): *Strategie der Übersetzung: ein Lehr- und Arbeitsbuch*, Tübingen: Narr.
- Kautz, Ulrich (2002): *Handbuch Didaktik des Übersetzens und Dolmetschens*. München: Iudicium.
- Kirchhoff, Helene (1971): *Das Simultandolmetschen als Gegenstand der Übersetzungswissenschaft. Kongressberichte der 2. Jahrestagung der Gesellschaft für Angewandte Linguistik (GAL)*, Heidelberg: Groos.
- Krings, Hans P. (1986): *Was in den Köpfen von Übersetzern vorgeht. Eine empirische Untersuchung zur Struktur des Übersetzungsprozesses an fortgeschrittenen Französischlernern*. Tübingen: Narr.
- Kubiak Paweł (2009): *Übersetzer als Problemlöser. Eine qualitative Studie zum Problemlöseverhalten von semiprofessionellen Übersetzern*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Lewicki, Roman (1993): *Konotacja obcości w przekładzie*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Lewicki, Roman (2000): *Obcość w odbiorze przekładu*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Małgorzewicz, Anna (2003): *Prozessorientierte Dolmetschdidaktik*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

- Małgorzewicz, Anna (2012): *Die Kompetenzen des Translators aus kognitiver und translationsdidaktischer Sicht*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Małgorzewicz, Anna (2014): „Językowe i niejęzykowe kompetencje tłumacza: próba zdefiniowania celów translodydaktyki akademickiej”, (w) *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik* 11; 1–10.
- Małgorzewicz, Anna (2015): „Die Autonomie des Translators und ihre Bedeutung für die Translationsdidaktik“, (w) Zenon Weigt, Dorota Kaczmarek, Jacek Makowski, Marcin Michoń (red.) *Text-Wesen in Theorie und Analysen*. [=Felder der Sprache. Felder der Forschung. Lodzer Germanistikbeiträge]. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; 75–85.
- Małgorzewicz, Anna (2016a): „Translationsdidaktik in Polen. Aktueller Stand und Perspektiven“, (w) Ewa Żebrowska, Magdalena Olpińska-Szkiełko, Magdalena Latkowska (red.) *Zwischen Kontinuität und Modernität: Metawissenschaftliche und wissenschaftliche Erkenntnisse der germanistischen Forschung in Polen*. Warszawa: Stowarzyszenie Germanistów Polskich; 107–116.
- Małgorzewicz, Anna (2016b): „Podejście zadaniowe w antropocentrycznej translodydaktyce akademickiej”, (w) *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik* 19; 149–165.
- Małgorzewicz, Anna (2017): „Autonomie des Translators – Freiheit oder Notwendigkeit?“, (w) Lew N. Zybatow, Andy Stauder, Michael Ustaszewski (red.) *Translation Studies and Translation Practice: Proceedings of the 2nd International TRANSLATA Conference, 2014*. [= (Forum Translationswissenschaft)]. Frankfurt am Main: Peter Lang; 321–327.
- Nord, Christiane (2009): *Textanalyse und Übersetzen. Theoretische Grundlagen, Methode und didaktische Anwendung einer übersetzungsrelevanten Textanalyse*. Heidelberg: Julius Groos Verlag.
- PACTE-Grupa (2007): „Zum Wesen der Übersetzungskompetenz – Grundlagen für die experimentelle Validierung eines Ük-Modells“, (w) Gerd Wotjak (red.) *Quo vadis Translatologie? Ein halbes Jahrhundert universitäre Ausbildung von Dolmetschern und Übersetzern in Leipzig. Rückschau, Zwischenbilanz und Perspektiven aus der Außensicht*. Berlin: Frank & Thieme; 327–342
- Płużyczka, Monika (2015): *Tłumaczenie a vista. Rozważania teoretyczne i badania eyetrackingowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej, Uniwersytet Warszawski.
- Presas, Marisa (1997): „Problembestimmung und Problemlösung als Komponenten der Übersetzungskompetenz“, (w) Eberhard Fleischmann, Wladimir Kutz, Peter A. Schmitt (red.) *Translationsdidaktik. Grundfragen der Übersetzungswissenschaft*. Tübingen: Narr; 587–592.
- Schmitt, Peter A. (1999): *Translation und Technik*. Tübingen: Stauffenburg.
- Treffinger, Donald J. (1980): *Encouraging Creative Learning for the Gifted and Talented*. Ventura, CA: Ventura County Superintendent of School.
- Weinert, Franz E. (2001): „Vergleichende Leistungsmessung in Schulen – eine umstrittene Selbstverständlichkeit“, (w) Franz E. Weinert (red.) *Leistungsmessung in Schulen*. Weinheim und Basel: Beltz Verlag; 17–32.
- Wilczyńska, Weronika (2002): „Podmiotowość i autonomia jako wyznaczniki osobistej kompetencji komunikacyjnej”, (w) Weronika Wilczyńska (red.) *Autonomizacja*

- w dydaktyce języków obcych. *Doskonalenie się w komunikacji ustnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM; 51–67.
- Wilss, Wolfram (1991): „Kognitive Aspekte des Übersetzungsprozesses”, (w) Christan Schmitt (red.) *Neue Methoden der Sprachmittlung*. Wilhelmsfeld: Egert; 121–148.
- Wojtczuk-Turek, Agnieszka (2010): *Rozwijanie kompetencji twórczych*. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.
- Żmudzki, Jerzy (1995): *Konsekutivdolmetschen. Handlungen – Operationen – Strategien*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Żmudzki, Jerzy (1996): „Metakognition im Konsekutivdolmetschen“, (w) Zdzisław Wawrzyniak, Zygmunt Tęcza (red.) *Die deutsche Sprache und Literatur als Brücke in Europa. Band 1: Beiträge zur Sprachwissenschaft*. Rzeszów: Wydawnictwo WSP.
- Żmudzki, Jerzy (2005): „Ekspansja specjalistycznych tekstów docelowych w tłumaczeniu konsekutywnym”, (w) Maria Piotrowska (red.) *Konteksty przekładowe, Język trzeciego tysiąclecia III*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”; 349–358.
- Żmudzki, Jerzy (2008a): „Zum Stand der Translationsdidaktik in den polnischen Germanistikinstituten. (Ein Arbeitsbericht)“, (w) *Glottodidactica XXXIV*; 153–171.
- Żmudzki, Jerzy (2008b): „Translationsdidaktik in den polnischen Germanistikinstituten. Realität und Anspruch“, (w) Franciszek Grucza (red.) *Translatorik in Forschung und Lehre der Germanistik*. Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja; 71–96.
- Żmudzki, Jerzy (2010): „Aktuelle Profile der germanistischen Translationsdidaktik in Polen“, (w) *Studia Translatorica* 1; 117–136.
- Żmudzki, Jerzy (2013): „Holizm funkcjonalny w perspektywie translatoryki antropocentrycznej”, (w) *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik* 8, 177–187.
- Żmudzki, Jerzy (2014): „‘so treu, wie möglich, so frei, wie nötig‘ – eine alte Translationsmaxime neu interpretiert“, (w) Aleksandra Łyp-Bielecka (red.) *Mehr als Worte. Sprachwissenschaftliche Studien*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 345–360.
- Żmudzki, Jerzy (2015): *Blattdolmetschen in paradigmatischer Perspektive der anthropozentrischen Translatorik*. Frankfurt a. M. etc: Peter Lang.

Słowa kluczowe

problem translacyjny, strategia translacyjna, translodydaktyka, układ translacyjny, autonomia i podmiotowość tłumacza

Abstract

Translation Problem in The Reality of Translation Teaching

Translation problem plays a fundamental role in translation activities on all levels. It triggers a chain of translation activities of which the translator may be aware or unaware. The course of these actions and the procedures adopted by the translator are dependent on type of translation, on components of translation setting which exists in a particular, real translation situation, on characteristics of the translation problem, on the level of problem analysis, as well as on the cognitive predispositions of the translator. Acknowledging the fundamental role of the translation problem in the translation process and accepting the assumption that the quality of the translation is directly dependent on the steps taken by the translator with the aim of solving and properly identifying translation problems, one has to consider translation problem as a category relevant to translation teaching. From the point of view of translation teaching, it is important to determine translator's qualities, abilities, skills, and knowledge areas that have influence on the quality of actions taken with the aim of solving translation problems effectively. The same applies to attitudes of future translators. Moreover, it is the task of translation teaching researchers to develop methods which will help future translators achieve the expected level of translation competence. This paper presents a concept which could provide a starting point for designing translation teaching curricula.

Keywords

translation problem, translation strategy, translation teaching, translation setting, translator's autonomy and self-assurance

Jerzy Żmudzki (<https://orcid.org/0000-0003-3617-5569>)
Zakład Lingwistyki Stosowanej UMCS Lublin

Kilka refleksji nad aktualnym stanem nauki o translacji

Zaanonsowany w tytule temat artykułu jak też i jego sformułowanie opierają się na przeprowadzonych analizach aktualnego stanu badań dotyczących rzeczywistości translacyjnej oraz dydaktyki translacji realizowanej na poziomie uniwersyteckim w Polsce w oparciu o istniejące opracowania i badania szczegółowe. Głównym celem mojego omówienia jest zdiagnozowanie, zidentyfikowanie i scharakteryzowanie, oczywiście i z konieczności w trybie selekcji, dominujących zjawisk w wyznaczonym zakresie i mających charakter określonych tendencji. Zasadniczą motywację do podjęcia tego zadania stanowi wcześniejsza moja próba przeprowadzenia pewnego oglądu bilansującego stan translatoryki polskiej jako dyscypliny dalej konkurującej z innymi, różnie koncepcyjnie wyprofilowanymi, oznaczanymi i nazywanymi, a których wspólny przedmiot badań, jednakże o różnym zakresie profilowania paradygmatycznego, stanowi rzeczywistość translacyjna w obszarze badań, dydaktyki i praktyki. Efektem tych działań był tekst pt. „Problemy, zadania i wyzwania translatoryki”, który ukazał się w roku 2009 w tomie 1. *„Lingwistyki Stosowanej”*. I dlatego też głównym zagadnieniem i zadaniem pozostaje odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu, na ile i w jakim zakresie rzeczywistość badań nad translacją zmieniła się, czy zasygnalizowane przeze mnie problemy w tamtym czasie zostały rozwiązane lub też nie, i jaka jest ogólna dynamika zmian w ramach zróżnicowanej, co prawda, ale prężnie istniejącej i rozwijającej się dalej nauki o translacji w sensie globalnym. Użycie tej nazwy podyktowane jest jedynie potrzebą tego projektu; ma ona charakter okazjonalny i zaletę adekwatnej ekstensjonalności, obejmującej cały zakres istniejących i możliwych dyscyplin i subdyscyplin naukowych zajmujących się badaniem rzeczywistości translacyjnej w jej różnych odmianach. Wówczas jak i teraz deklaruję przynależność mojej konfesji naukowej do translatoryki antropocentrycznej, wykreowanej i rozwijanej przez prof. prof. F. Gruczę i S. Gruczę oraz innych badaczy w oparciu o dla mnie racjonalną argumentację konstrukcji i funkcjonowania podstawowych jej paradygmatów. Z tego względu podjęte zadanie aktualnej diagnozy analitycznej będę realizował w pewnym stopniu i zakresie w odniesieniu do paradygmatycznej specyfiki translatoryki antropocentrycznej.

Podobne zadania charakterystyki stanu badań nad rzeczywistością translacyjną podejmowane były też przez innych badaczy we wcześniejszym, w tym samym lub w nieco późniejszym okresie jak min. Legeżyńska (2002), Hejwowski, Szczęsny, Topczewska (2009), Tryuk (2011), de Bończa Bukowski, Heydel red. (2013), Kuźnik (2014), Piotrowska (2016), Skibińska (2015 i 2017) oraz inni badacze w ramach

projektu MOaP, realizowanym na UJ. Cechą charakterystyczną projektów i badań wymienionych autorów jest opowiadanie się, lub też definiowanie się w ramach dyscypliny określanej jako przekładoznawstwo zorientowane na przekład w znaczeniu proces i produkt lub też produkt wynikający z procesu tłumaczenia (R. Lewicki 2011). Odpowiada to w pełni określonej linii konserwatywnej zakotwiczonej w tradycji stanowiąc jednocześnie wyraźne ograniczenie przedmiotu badań, ponieważ rzeczywistość translacyjną zgodnie z twierdzeniem F. Gruczy (1996: 42) stanowią nie tylko procesy interlingwalne a także wszystkie interkodalne, które w pełni integruje translatoryka antropocentryczna jako dyscyplina wielowymiarowa obejmująca w swym programie definiowany przedmiot badań, w centrum których usytuowany jest człowiek wraz z jemu właściwą specyfiką kompetencyjną. Główne linie podziału wewnątrz grupy dyscyplin, tworzących wspomnianą naukę o translacji, czyli przekładoznawstwo i dających się w ten sposób przyporządkować, przebiegają w dalszym ciągu pomiędzy literaturoznawstwem i językoznawstwem. I z tego względu wg Tabakowskiej (już w roku 2001) niemożliwa jest tak daleko idąca integracja dyscyplinowa. „Jeżeli jednak ktoś faktycznie podjąłby się takiego zadania, zapewne w miarę upływu czasu coraz jaśniej zdawałby sobie sprawę, że w istocie ‘całościowe podejście do przekładu, systematyczne i oparte na solidnych podstawach teoretycznych’” (Gutt 1991: 1) po prostu nie istnieje (Tabakowska 2001: 8).” Z tego też względu D. Urbanek w roku 2004 podjęła próbę poszukiwania ciągłości w teoretycznej myśli o przekładzie jako tzw. miejsc wspólnych (2004: 11), gdzie różnorodne nurty oraz koncepcje przekładu wchodzą ze sobą w relacje o różnym stopniu oddziaływania na siebie i wiązania. A zatem faktyczny stan wewnętrzny zróżnicowania trwa nadal, co widoczne jest w nazywaniu dyscyplin lub subdyscyplin tworzących naukę o translacji, jednakże nie tylko ze względu na wspomniane wyprofilowanie tymi dwoma głównymi nurtami i ich podstawami paradygmatycznymi; dochodzi do tych przyczyn zróżnicowania charakterystyczne wyprofilowanie neofilologiczne jako zjawisko, które we wspomnianej wcześniejszej mojej pracy określiłem mianem grawitacji neofilologicznej, co znalazło potwierdzenie w tekstach wielu innych badaczy. Dlatego też w dobie dzisiejszej uprawiane i rozwijane są dalej takie dyscypliny, jak przekładoznawstwo, translatologia, traduktologia, studia translacyjne (Translation Studies), lingwistyka translacji i najbliższa mi translatoryka antropocentryczna z nowymi „rozgałęzieniami” dyscyplinowymi, jak translatoryka eksperymentalna, translatoryka eyetrackingowa czy translodydaktyka również na bazie eyetrackingowej, rozwijanymi i realizowanymi z powodzeniem i przede wszystkim w Instytucie Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej na WLS UW. Jednakże podział ten nie oznacza prostego przyporządkowania wymienionych dyscyplin do określonych obszarów neofilologicznych, o czym można było mówić ok. 10 lat temu. Bowiem w obrębie poszczególnych neofilologii mamy do czynienia z dokładnym i częstym wymieszaniem paradygmatyczno-koncepcyjnym, które pozwala na identyfikację jeszcze innego rodzaju grawitacji, a mianowicie wewnątrz-filologicznej grawitacji profilowania paradygmatyczno-koncepcyjnego. Pomimo takiego właśnie stanu pewnego integrowania dzięki podejmowaniu zarówno wspólnych projektów naukowych a także organizowaniu określonych wydarzeń konferen-

cyjnych, zwłaszcza pod egidą PTLŚ, wspomniana grawitacja neofilologiczna choć w mniejszym stopniu charakteryzuje nadal badania w ramach nauki o translacji. Warto i należy w tym miejscu podkreślić wagę rokrocznych konferencji PTLŚ, które stanowią i tworzą niezwykle ważne forum konfrontacji naukowych różnych koncepcji i paradygmatów leżących u podstaw realizowanych projektów badawczych m.in. w ramach nauki o translacji. Podobne wysiłki czyni Krakowskie Towarzystwo Tertium. Wspomniana grawitacja wynika z różnego zakotwiczenia paradygmatyczno-koncepcyjnego realizowanych projektów nie tylko w sensie pewnego szpagatu pomiędzy filologią obcą, uprawianą poza krajem etnicznego pochodzenia języka a każdą filologią ojczystą, uprawianą w kraju i środowisku swego narodowo-etnicznego pochodzenia, uwarunkowania i istnienia; istotnym elementem w pewnym sensie nawet dezintegrującym jest realnie istniejące ciężenie i często jednostronnie dominująca orientacja na określone paradygmaty badawcze funkcjonujące w ramach filologii danego języka obcego w obszarze zarówno lingwistycznym, językoznawczym a przede wszystkim nauki o translacji, której nazwy wraz ze specyficznym pojmowaniem i definiowaniem translacji przejmowane są niekiedy dość mechanicznie i bezrefleksyjnie. A zatem nauka o translacji dla romanistów to nie tylko traduktologia a także przekładoznawstwo. Dość wyraźnie świadczy o tym publikacja T. Tomaszewicz (2009), w której identyfikacja dyscyplinowa uprawianej dziedziny odnieszona była raz do translatoryki, raz do traduktologii, także do translologii a na końcu do przekładoznawstwa. W obszarze anglistycznym dominują studia translacyjne, rzadziej translatoryka, także przekładoznawstwo bazujące częściowo na koncepcjach kognitywistycznych, częściowo zaś na literaturoznawczych kategoriach interpretacyjnych, co widoczne jest zwłaszcza w używanej nazwie dla uprawianych badań, identyfikujące je jako translologię. W przypadku rusycystów funkcjonujących w instytutach sławistycznych wzgl. rusycystycznych dominuje przekładoznawstwo o nachyleniu literaturoznawczym obok lingwistyki translacji. W ośrodkach germanistycznych panuje jeszcze większa różnorodność: od przekładoznawstwa wyprofilowanego językoznawczo lub literaturoznawczo poprzez translologię, opartą na kategoriach literaturoznawczych, po translatorykę antropocentryczną w zakresie badań oraz dydaktyki translacji lub też translodydaktyki rozwijanej analogicznie do glottodydaktyki na WLS UW i zainicjowanej przez M. Płużyczkę (2015). M. Piotrowska (2016) tłumaczy ten stan rzeczy w zakresie nauki o translacji, którą preferencyjnie nazywa przekładoznawstwem, w następujący sposób: „...w procesie tworzenia autonomicznego bytu przekładoznawstwo przekracza granice dyscyplinarne, co jest w pewnym sensie wpisane w jego naturę, gdyż sloganowa interdyscyplinarność wynika z wielopłaszczyznowej natury samego przekładu. Przekładoznawcze badania naukowe również mają taki charakter, a do niedawna były wręcz „rozrzucone” po innych dyscyplinach ...”. I dalej puentuje to stwierdzeniem, iż „Przekładoznawstwo jest tak wielowątkowe, że korzysta z różnych systemów, stąd wywodzi się specyficzna dla niego niejednoznaczność terminologiczna.” Na potwierdzenie tych wniosków prezentuje zestawienie 24 dyscyplin pokrewnych (2016: 18–20), które tworzyły bazę paradygmatyczno-koncepcyjną do badań przekładoznawczych. Zestawienie to tworzą: analiza tekstu i dyskursu, antropologia, dydak-

tyka językoznawcza, filozofia języka, gramatyka generatywna, językoznawstwo ogólne i stosowane, językoznawstwo kontrastywne, korpusowe, kognitywizm, kulturoznawstwo, leksykologia, literaturoznawstwo komparatywne (chyba komparatystyczne), metafizyka, pragmatyka, pragmatyka interkulturowa, pragmatyzm, psycholingwistyka, psychologia, semantyka, semiotyka, socjolingwistyka, stylistyka, teoria informacji, teoria literatury. Ich dobór na gruncie polskim zależny jest wg mojej opinii w dalszym ciągu od opisanego przeze mnie i dominującego zjawiska grawitacji i orientacji neofilologicznej w doborze i ufundowaniu paradygmatów, koncepcji i metodologii w celu realizacji określonych projektów badawczych, dotyczących wybranych zagadnień rzeczywistości translacyjnej. Efektem występowania tego zjawiska jest posługiwanie się typowymi pojęciami odnoszącymi się do rzeczywistości translacyjnej w ich definicyjnie różnym a także rozbieżnym rozumieniu. A przedwojenna filozoficzna szkoła warszawsko-lwowska jednoznacznie określiła zasady prowadzenia dyskursu naukowego, gdzie warunkiem skuteczności porozumienia powinno być jednoznaczne zdefiniowanie używanych pojęć. Dowody tego stanu rzezy przynoszą konferencje translatoryczne czy też przekładoznawcze lub translatologiczne w różnych ośrodkach uniwersyteckich w Polsce. Stanowią one próby tworzenia forum dyskusyjno-porównawczego, gdzie nierzadko w ramach dyskusji naukowej ma miejsce przysłowiowe tzw. „wyważanie otwartych drzwi” oraz nietrafne identyfikowanie zakresów pojęciowych przypisywanych różnym nazwom terminów. Jest to w mojej opinii efekt istniejącego hermetyzmu lub nawet izolacjonizmu i trwania w ramach określonej opcji naukowo-badawczej bez odnośnienia się do innych opcji i w ten sposób tworzenia dla siebie poczucia komfortu, jakoby nic innego nie istniało poza realizowaną opcją badawczą. Taka postawa charakteryzuje w dużym stopniu badaczy młodych, zafascynowanych odkryciem określonych i dominujących koncepcji i paradygmatów zwłaszcza w kraju języka obcego zapominając często o dorobku badaczy krajowych i też w podobnym poczuciu, jakoby nie istnieli (np. bezkrytyczne podejście do badań Grupy PACTE) i to nierzadko w ramach jednego instytutu. Dlatego w dalszym ciągu postulat tworzenia konsensusu definicyjnego podstawowych pojęć, kategoryzujących rzeczywistość translacyjną, a także jednoznacznego identyfikowania dyscyplinowo istotnego przedmiotu badań w oparciu o istniejącą i zinstytucjonalizowaną formę ogólnopolskiej komunikacji w zakresie tej dyscypliny, którą stanowi PTLIS, w żadnym stopniu nie stracił na aktualności. Do tego należy dołączyć czasopisma, które charakteryzują się właściwą otwartością na dyskurs translatoryczny np. *Lingwistyka Stosowana*, *Applied Linguistics*, czy *Studia Translatorica, Przekład – Język – Kultura* (Wydawnictwo UMCS), czy też *Przekładaniec*. O ile 10 lat temu istniało realne zagrożenie ze strony specyficznej hermetyzacji dyskursu translatorycznego, o tyle w aktualnej sytuacji rodzi się nowe zagrożenie dowolnej (swobodnej) kontaminacji paradygmatyczno-koncepcyjnej jako jednej z wielu atrakcyjności odkryć badawczych w ramach uprawiania wspomnianego i celowego izolacjonizmu czy też selekcjonizmu.

Dosyć trafnie rzeczywistość nauki o translacji diagnozuje i opisuje E. Skibińska (2015, 2017) wykazując z jednej strony bogactwo dyscyplin tworzących ją, z drugiej zaś właściwe nieistnienie przekładoznawstwa jako jednej superdyscypliny ze wzglę-

du na używanie różnych nazw, różne definiowanie się badaczy aktywnych w zakresie wspomnianych subdyscyplin, brak ram dla określenia tożsamości naukowej, brak zinstytucjonalizowania uniwersyteckiego oraz zasadnicze i częste przypisywanie do językoznawstwa lub literaturoznawstwa jako dwóch nurtów bazowych. Charakteryzując zatem współczesne przekładoznawstwo w Polsce Skibińska wykazuje paradoksalność ontologiczną polegającą na jego istnieniu i nieistnieniu, jako bogactwa koncepcji i paradygmatów z jednej strony i niemożliwość stworzenia konsensusu i określonego poziomu integracji dyscyplinowej z drugiej strony. Do głównych przyczyn takiego stanu rzeczy zalicza przede wszystkim tradycję lokalną oraz mechanizmy tworzące określone struktury administracyjno-instytucjonalne w ramach tejsze lokalnej specyfiki uniwersyteckiej z jej preferencjami badawczymi i nazewniczymi, co przejawia się w nazwach zakładów, instytutów i pracowni w ramach istniejącego spektrum dyscyplin uprawianych w danym uniwersytecie czy też szkole wyższej. Według mojej oceny można mówić w sposób uprawniony o jeszcze innej przyczynie, a mianowicie o akceptacji i uznaniu lub też nie określonych autorytetów, co związane bywa także z konkurowaniem określonych ośrodków akademickich między sobą. I dlatego np. w pracy pod red. de Bończy Bukowskiego (i innych 2013) (UJ) translatoryka oprócz kilku tekstów F. Gruczy nie została wymieniona jako istniejąca tzn. właściwie jako nie istniejąca. Podobną charakterystykę posiadają badania prowadzone przez germanistów z kilku uniwersytetów w Polsce, którzy definiują się jako przekładoznawcy uprawiający przekładoznawstwo mieszając różne paradygmaty w różnym stopniu ich aplikacji badawczo-praktycznej. W tym kontekście Skibińska wymienia kolejną przyczynę tego stanu rzeczy, tzn. w jej opinii bywa i tak, że sami badacze nie potrafią siebie i tego co robią zdefiniować a tym samym wykazać konsekwentnie także w sensie metodologicznym swej tożsamości dyscyplinowej oraz koncepcyjno-paradygmatycznej. Stąd też wszelka kontaminacja w powyższym zakresie wydaje się tego typu badaczom być o tyle zasadną, o ile służy skutecznemu wykonaniu określonego projektu badawczego. Jeżeli chodzi natomiast o postawy badaczy translacji w zakresie tworzenia tożsamości dyscyplinowej oraz terminologii nadrzędnej, można wyróżnić generalnie dwa rodzaje: a) postawę roszczeniowo-zawłaszczającą i b) postawę integracji holistycznej w oparciu o argumentację poznania naukowego. Do typowych przedstawicieli grupy pierwszej zaliczam min. M. Krysztofiak-Kaszyńską oraz M. Piotrowską. Pierwsza reprezentując deklaratywnie translatologię, opartą na kategoriach i paradygmacie literaturoznawczym, twierdziła w swej pracy z roku 1996 i 1999, że stanowią one wystarczającą i adekwatną bazę do badania także rzeczywistości translacyjnej w zakresie tekstów użytkowych oraz takich rodzajów translacji jak tłumaczenie symultaniczne czy też konsekwentne. I jak dotąd tego stanowiska nie zmieniała. Natomiast M. Piotrowska (2016: 11–12) jako jedna z reprezentantek przekładoznawstwa dokonała tłumaczenia angielskiego hasła słownikowego ‘Translation Studies’ w Routledge *Encyclopedia of Translation Studies* (1998: 277) na język polski jako przekładoznawstwo, które ma być „rozumiane [...] jako dyscyplina akademicka zajmująca się tłumaczeniem w ogóle, włącznie z przekładem literackim i nieliterackim, różnymi formami przekładu ustnego, w tym dubbingiem i napisami filmowymi.” Czyli można wnioskować stąd, że pojęciem

nadrzędnym jest tłumaczenie a jego warianty realizacyjne w praktyce to wszystko przekład oraz inne wymieszania dowolne. W pewnym uproszczeniu zagadnienie to przedstawia dalej w sposób następujący, według niej (2016: 9) „Polszczyzna właściwie nie stawia granicy między przekładem a tłumaczeniem, używając obu nazw synonimicznie, aczkolwiek często w rozbieżnej dystrybucji kontekstowej. Na ogół pojęciem „przekład” posługujemy się mówiąc bardziej panoramicznie, tzn. kreśląc obraz dziedziny, jej historii, poetyki lub w odniesieniu do specyficznych typów, np. przekład audiowizualny (jako subdyscyplina przekładoznawstwa). „Tłumaczenie” ma zabarwienie bardziej praktyczne; oznacza działania, procedury, zadania.” I gdzie tu jest konsekwencja definicyjno-terminologiczna? Co zatem jest dominującym terminem w sensie ekstensjonalno-identyfikującym: przekład czy tłumaczenie, skoro to nie to samo. Czy w związku z tym w ramach tych typów przekładu nie występują z konieczności proceduralne działania, operacje, zadania i strategie? A co to znaczy, że „Polszczyzna” nie różnicuje tych pojęć, to przecież zawsze są ludzie a konkretnie badacze aktywni w ramach określonych subdyscyplin omawianej nauki o translacji, którzy w oparciu o wyznawane paradygmaty tworzą interpretacyjny profil terminologiczny badanego zjawiska translacji lub też całego procesu w jego odpoznanej tożsamości ontologicznej. Natomiast do drugiej grupy wspomnianych postaw integracji holistycznej zaliczam translatorykę antropocentryczną F. Gruczy (i całej Szkoły Warszawskiej Lingwistyki Stosowanej) opierającej się na kompleksowym paradygmacie zdynamizowanego układu translacyjnego jako komunikacyjnego poprzez i dzięki modelowemu wprowadzeniu go w wymiar strategiczno-komunikacyjny adekwatnie do rzeczywistości translacyjnej. Dzięki temu zabiegowi deklarowany holizm koncepcji translatoryki antropocentrycznej uzyskuje istotne poszerzenie (F. Grucza 1996: 42) „o translację wszystkich możliwych rodzajów ludzkich wyrażen, ale przede wszystkim tzw. para- i ekstrajęzykowych wyrażen (zaliczanych dotychczas przeważnie do zakresu kultury a nie do zakresu mediów komunikacyjnych).” W ten sposób formuła holistyczna translatoryki ze względu na określenie jej pojemności uzyskuje status integracyjnej i umożliwia tym samym włączenie do jej zbioru przedmiotowego różnych rodzajów translacji: inter- i intralingwalnej, interlektalnej, intersemiotycznej i intermedialnej a dalej zarówno tekstów użytkowych, jak też i literackich. Teksty te są interpretowane, przetwarzane translacyjnie i tworzone w odpowiedni sposób przez kompetentnych translatorów w zależności od sytuacji komunikacyjnej, rodzaju translacji, strategicznie uwarunkowanego trybu transferowania w obszarze profilowania kognitywnego, który to tryb realizowany jest w umyśle translatora, a przede wszystkim zawsze w ramach konkretnego zadania translacyjnego jako określonego profilu strategii translacyjnej. Zbiór ten zawiera w swej złożonej specyfice i w konsekwencji także różne kategorie translatorów istniejące w ścisłej zależności od funkcjonalnie zdefiniowanego zakresu i rodzaju kompetencji translatorskiej. Do innych podzbiorów należą dalej różne typy i rodzaje komunikacji i translacji, różne typy i rodzaje tekstów oraz różne, strategicznie uwarunkowane sposoby przetwarzania tekstów wyjściowych na teksty docelowe, dzięki czemu uzyskują one funkcjonalną wartość narzędzi skutecznej komunikacji z adresatami docelowymi.

Kolejnym i dla translatoryki ewolucyjnie istotnym aspektem wspomnianej formuły holistycznej jest stały poziom jej wrażliwości recepcyjnej na teoretyczne poszerzanie perspektywy badawczej poprzez stosowne implementowanie nowych paradygmatów interpretacyjnych z innych dyscyplin przede wszystkim z obszaru językoznawstwa szeroko rozumianego, kulturologii oraz lingwistyki dyskursu nie gubiąc po drodze swej tożsamości dyscyplinowej.

Inny rodzaj konsekwencji definicyjnej, o której już sygnalnie wspominałem, jest w związku z tą różnorodnością i różną dominacją paradygmatów interpretacyjnych, odmienne pojmowanie istoty translacji jako określonego kompleksu operacji translacyjnych w różnym ich profilowaniu a dalej zamienne wzgl. synonimiczne stosowanie dwóch podstawowych pojęć kategoryzujących proces translacji i identyfikujących je jako przekład lub tłumaczenie, co przejawia się w ich zamiennym stosowaniu jak: przekład pisemny lub przekład ustny a także tłumaczenie pisemne i tłumaczenie ustne.

Pierwsza kwestia dotyczy perspektyw interpretacyjno-definicyjnych ujmujących proces translacji w zakresie węższym, szerszym i najszerszym, podobnie jak i rzeczywistość językową, które to rozróżnienie opisane zostało w antropocentrycznej teorii rzeczywistych języków ludzkich F. Gruczy. Zatem w ujęciu węższym można rozpatrywać translację porównując teksty na poziomie ich konstrukcji formalno-konceptualnej jako znaki językowe. W szerszej perspektywie brana będzie pod uwagę ich funkcjonalność, natomiast w najszerszym wymiarze teksty, zwłaszcza tekst docelowy, są rozpatrywane analitycznie i interpretacyjnie w ramach dynamiki strategicznej charakteryzującej dany układ translacyjny jako komunikacyjny w wyniku określonej aktywności ludzi tworzących tenże układ, co w sensie praktycznym determinuje jakość translacji. Jako dominujący argument uzasadniający tę konstrukcję logiczną brany jest pod uwagę fakt, iż każdy akt translacji w konceptualno-strategicznym zamyśle inicjatora translacji tworzy komunikację, która każdej translacji nadaje określony sens. Z tego też względu translacja powinna być analizowana i rozpatrywana interpretacyjnie w odniesieniu do kategorii komunikacji, której bezpośrednim narzędziem staje się tekst docelowy funkcjonujący w określonym układzie komunikacyjnym, bowiem wszędzie tam, gdzie tworzone są teksty, tworzona jest komunikacja międzyludzka lub też teksty tworzone są dla realizacji komunikacji w sensie określonej prognozy jej skuteczności.

W efekcie powyższych interpretacji bazujących na przesłankach paradygmatycznych translatoryki antropocentrycznej a w szczególności w odniesieniu do koncepcji holizmu funkcjonalnego zasadnym będzie w mojej opinii uznanie konceptualne pojęcia i terminu translacja za nadrzędne. Natomiast wedle powyższych paradygmatycznych zasad interpretacji jako kryterium definicyjnego rozgraniczenia pomiędzy przekładem a tłumaczeniem uznają docelową funkcjonalność translatu w jego podstawowej roli narzędzia komunikacji docelowej albo ustnej albo pisemnej lub innej graficznej także w jej możliwej złożoności multimedialnej a w żadnym przypadku nie wyłącznie jako kopii tekstu wyjściowego. W analogiczny sposób dokonano rozstrzygnięcia w ramach dyskusji dotyczącej typologicznego przyporządkowania i identyfikacji tłumaczenia a vista na gruncie niemieckiej nauki o translacji (Trans-

lationswissenschaft). Ten specyficzny rodzaj translacji jak też i ogólne rozróżnienie identyfikujące przekład i tłumaczenie były odmiennie definiowane w oparciu o różne kryteria sygnalizowane transparentnie w funkcjonujących nazwach także jako ich semantyczna motywacja słowotwórcza. Za najważniejszy argument typologicznej identyfikacji i przyporządkowania danego rodzaju translacji do tłumaczenia F. Pöchhacker (1997: 218–219) przyjmuje jednoznacznie kryterium zamierzonej i koniecznej ustności tekstu docelowego poparte dodatkowo znanym kryterium sformułowanym przez O. Kade (1968), a mianowicie braku możliwości zastosowania korygującej modyfikacji tekstu docelowego w procesie translacji. Podobną koncepcję typologicznej tożsamości zaprezentowała U. Gross-Dinter (2009: 29) uznając funkcjonalne kryterium określonej celowości translatu oraz sytuacji translacyjnej wraz z jej uwarunkowaniami realizacyjnymi w formie ustności za argumenty odpowiadające rzeczywistemu kontekstowi i uwzględniające w pełni naturalia procesu tłumaczenia jako komunikacji ustnej z adresatem translacji. Mam oczywiście pełną świadomość rzeczywistości, w której omawiane pojęcia funkcjonują. Zatem o ile moja propozycja definicyjnych rozgraniczeń pomiędzy przekładem a tłumaczeniem także w dalszym ich rozgraniczeniu typologicznym czy to ze względu na rodzaje tekstów, czy też przy uwzględnieniu rodzaju i sposobu realizacji procesu translacji (tłumaczenie symultaniczne, konsekwentne, a vista i szeptane) może uzyskać określony stopień akceptacji w obszarze naukowym, o tyle rzeczywistość rynku usług translacyjnych rządzi się zupełnie innymi autonomicznymi prawami, które powodują, że określony poziom poznania naukowego traktowany jest zwłaszcza przez biura tłumaczeniowe w sposób co najmniej dość indyferentny otrzymując wyraźne wzmocnienie np. ze strony organizacji TEPiS. Problemem tym bardzo skutecznie zajęła się A. Kuźnik (2018) realizując projekt badawczy poświęcony analizie używania terminów ‘przekładać, przekład, tłumaczyć, tłumaczenie’ w zakresie funkcjonowania korespondencji polskich usługodawców usług tłumaczeniowych (pisemnych i ustnych) z klientami i podwykonawcami. Wyniki tych badań zaprezentowane zostały na pierwszej konferencji Translaton 1 na UW r we wrześniu organizowanej przez IFG UW r i WLS UW. Wedle kryterium ilościowego częstotliwość użycia terminów ‘tłumaczyć i tłumaczenie’ jest zdecydowanie przeważająca nad stosowaniem konkurencyjnych typu ‘przekładać i przekład’. Natomiast uwzględnienie kryterium jakościowego wykazało dobitnie, że rozumienie terminu ‘tłumaczenie’ posiada szeroką ekstensjonalność i różnorodną intensjonalność w skutek pojawiania się w różnych kontekstach i w towarzystwie różnych hiperonimów. Fakt ten potwierdzają we wcześniejszej pracy także E. Skibińska i P. Blumczyński (2009) wskazując jednocześnie, iż różne konteksty użycia wprowadzają różnice znaczeniowe w zależności od rodzaju tekstów czy to literackich, czy też specjalistycznych lub handlowych.

W zakresie określonych tendencji rozwojowych (także w sensie pionierskim) należy wymienić wspomnianą już translatorykę eksperymentalną i eyetrackingową a dalej translodydaktykę (przede wszystkim w IKSii na WLS UW, IFG UW r, częściowo na KUL i w IGiLS UMCS) oprócz istniejącej i uprawianej dydaktyki przekładu i nie tylko uniwersyteckiej. Coraz częściej jest ona profilowana strategicznie i w coraz większym stopniu uwzględnia wyniki aktualnych badań w tym zakresie dotyczą-

cych wyróżnienia i zdefiniowania określonych rodzajów kompetencji translatorskiej i translacyjnej w ich naturalnym układzie hierarchiczno-stratyfikacyjnym, derywowanym z procesu translacji określonego rodzaju. W tym miejscu rzetelność naukowa nakazuje mi wymienić takie monografie jak, A. Małgorzewicz „Die Kompetenzen des Translators” (2012), A. Bonek „Eyetracking-Analyse des computergestützten Übersetzungsprozesses” (2017), M. Płużyczka „Tłumaczenie a vista” (2015), K. Klimkowski „Towards a Shared Curriculum in Translator and Interpreter Education” [*Koncepcja współtworzenia programu kształcenia tłumaczy pisemnych i ustnych*] (2015). Do innych, ważnych tendencji zaliczyć należy kształcenie kompetencji translacyjnych w zakresie komunikacji specjalistycznej o różnym wyprofilowaniu branżowym w oparciu o teksty specjalistyczne i terminologię. Wartą także odnotowania jest wyraźnie zaznaczająca się tendencja w kształceniu tłumaczy, dotycząca wprowadzania do strategii narzędzia portfolio i autonomizacji uczącego się a także kształcenia w ramach zespołów projektowych, co jest skutecznie realizowane na WLS UW, w IFG UW, na KUL, także w określonym zakresie w ZLS UMCS oraz na UG. Do najbardziej dynamicznych obszarów kształcenia o wybitnie pozytywnych walorach/atributach prognostycznych należy bez wątpienia wielostronne kształcenie tłumaczy komunikatów multimedialnych, czyli wg. T. Tomaszewicz (2008) przekładu multimedialnego, bowiem zapotrzebowanie rynku usług w tym zakresie stale rośnie i rosnąć będzie ze względu na powszechnie odczuwalną ekspansję komunikacji multimedialnej dzięki aktywności mediów społecznościowych, które w dużym stopniu kształtują naszą rzeczywistość nie tylko komunikacyjną. Dydaktyka tego typu usytuowana jest w wielu ośrodkach akademickich w Polsce, ale przy tej okazji chciałbym podkreślić fakt kształcenia tego rodzaju w bardzo szerokim zakresie w Zakładzie Lingwistyki Stosowanej UMCS. Rozwijane są wszechstronne umiejętności tłumaczenia filmów, jak dubbing, listy dialogowe, napisy czy też voice-over. Potwierdzenie tych umiejętności, już wykształconych, znajdują nasi studenci na różnych festiwalach filmowych otrzymując nagrody, wyróżnienia, podziękowania i zaproszenia do kontynuacji tak owocnej współpracy.

Bibliografia

- Bonek, Anna (2017): *Eyetracking-Analyse des computergestützten Übersetzungsprozesses*. Warszawa: Peter Lang.
- De Bończa Bukowski, Piotr / Heydel, Magdalena (red.) (2013): *Polska myśl przekładowicza. Antologia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Fast, Piotr (red. od 1994 r.): *Studia o Przekładzie*.
- Gross-Dinter, Ursula (2009): „Komplexe Koordination. Vom-Blatt-Dolmetschen und Stegreifübersetzen”, (w) *MDÜ* 5/9; 28–32.
- Grucza, Franciszek (1984): „Translatorik und Translationsdidaktik. Versuch einer formalen Bestimmung und Abgrenzung ihrer Gegenstände“, (w) Wolfram Wilss, Gisela Thome (red.) *Die Theorie des Übersetzens und ihr Aufschlusswert für die Übersetzungs- und Dolmetschdidaktik*. Tübingen: Gunter Narr; 28–36.

- Grucza, Franciszek (1985): „Lingwistyka, lingwistyka stosowana, glottodydaktyka, translatoryka”, (w) Franciszek Grucza, (red.) *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe; 19–44.
- Grucza, Franciszek (1986): „Tłumaczenie, teoria tłumaczeń, translatoryka”, (w) Franciszek Grucza (red.) *Problemy translatoryki i dydaktyki translatorycznej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego; 9–27.
- Grucza, Franciszek (1990): „Zum Forschungsgegenstand und –ziel der Übersetzungswissenschaft“, (w) Reiner Arntz, Gisela Thome (red.) *Übersetzungswissenschaft: Ergebnisse und Perspektiven. Festschrift für Wolfram Wilss zum 65. Geburtstag*. Tübingen: Gunter Narr; 9–18.
- Grucza, Franciszek (1993): „Interkulturelle Translationskompetenz – ihre Struktur und Natur“, (w) Armin P. Frank, Frank Paul, Horst Turk, Kurt-Jürgen Maas (red.) *Übersetzen verstehen, Brücken bauen. Geisteswissenschaftliches und Literaturwissenschaftliches Übersetzen im internationalen Kulturaustausch*. Berlin: Erich Schmitt; 158–171.
- Grucza, Franciszek (1996): „Wyodrębnienie się, stan aktualny i perspektywy świata translacji i translatoryki”, (w) Jerzy Snopek (red.) *Tłumaczenie – rzemiosło i sztuka*. Warszawa: Węgierski Instytut Kultury; 10–45.
- Grucza, Franciszek (2008): „Germanistische Translorik – ihr Gegenstand und ihre Aufgaben“, (w) Franciszek Grucza, Hans-Jürgen Schwenk, Magdalena Olpińska (red.) *Translorik in Forschung und Lehre der Germanistik*. Warszawa: Wydawnictwo (Euro-Edukacja); 27–52.
- Grucza, Sambor (2014): „Grundzüge der anthropozentrischen Translorik“, (w) Aleksandra Łyp-Bielecka (red.) *Mehr als Worte. Sprachwissenschaftliche Studien*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 127–138.
- Gutt, Erns-August (1991): *Translation and Relevance. Cognition and Context*. Oxford: Basil Blackwell.
- Pisarska, Alicja / Tomaszkiwicz, Teresa (1996): *Współczesne tendencje przekładowe*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Hejwowski, Krzysztof/ Szczyński, Anna/ Topczewska, Urszula (red.) (2009): *50 lat polskiej translatoryki*. Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski.
- Heydel, Magdalena (od 1995): *Przekładaniec. Pismo Katedry UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową UJ*.
- Kade, Otto (1968): *Zufall und Gesetzmäßigkeit in der Übersetzung*. Leipzig: VEB-Enzyklopädie.
- Klimkowski, Konrad (2015): *Towards a Shared Curriculum in Translator and Interpreter Education*. Wrocław: Washington D.C.
- Krysztosiak, Maria (1996): *Przekład literacki we współczesnej translatoryce*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Krysztosiak, Maria (1999): *Przekład literatury a translologia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kuźnik, Anna (2014): „Translation as a Paradigmatic Universal, Post-Industrial, Knowledge-Based and Innovative Service”, (w) Maria Piotrowska, Sergiy Tyupa (red.) *Interlinea: Online Translation Journal. Special Issue: Challenges in Translation Pedagogy*. [<http://www.intrilinea.org/specials/article/2098>]

- Kuźnik, Anna (2018): „Użycie terminów ‘przekładać’, ‘przekład’, ‘tłumaczyć’, ‘tłumaczenie’”. (w druku).
- Legeżyńska, Anna (2002): „Translatologia z perspektywy końca wieku”, (w) *Przestrzenie Teorii 1*. Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań; 119–136.
- Lewicki, Roman (2011): „Przekładoznawstwo w kontekście lingwistyki stosowanej”, (w) *Lingwistyka Stosowana 4*; 87–93.
- Małgorzewicz, Anna (2012): *Die Kompetenzen des Translators aus kognitiver und translationsdidaktischer Sicht*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Małgorzewicz, Anna / Bartoszewicz, Iwona (red. od 2010 r.): *Studia Translatorica*. Neisse-Verlag, Dresden-Wrocław.
- Między Oryginałem a Przekładem*.
- Piotrowska, Maria (2016): *Proces decyzyjny tłumacza. Zarys metodyki nauczania przekładu*. Warszawa: C.H. Beck.
- Plużyczka, Monika (2015): *Tłumaczenie a vista. Rozważania teoretyczne i badania eyetrackingowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej, Uniwersytet Warszawski.
- Pöchhacker, Franz (1997): „(Vom-)Blatt-Übersetzen und (-) Dolmetschen“, (w) Nadja Grbic, Michaela Wolf (red.) *Text – Kultur – Kommunikation: Translation als Forschungsaufgabe*. Tübingen: Stauffenburg; 217–230.
- Skibińska, Elżbieta (2015): „Polish translation studies at the turn of centuries: comments from the scientometric perspective” (On the Basis of *Między Oryginałem a Przekładem* [Between Original and Translation] Series) (w) *Acta Universitatis Carolinae. Philologica 3*; 113–126.
- Skibińska, Elżbieta (2017): „Between Richness and ‘Not-existence’: Polish Translation Researchers as a Community”, (w) Kristiina Taivalkoski-Shilov, Liisa Tiittula and Maarit Koponen (red.) *Communities in Translation and Interpreting*. Montréal: Éditions québécoises de l’œuvre; 253–274.
- Skibińska, Elżbieta / Blumczyński, Piotr (2009): „Polish metaphorical perceptions of the translator and translation”, (w) *Target. International Journal of Translation Studies 21* (1); 30–57.
- Tabakowska, Elżbieta (2001): *Językoznawstwo kognitywne i poetyka przekładu*. Kraków: Universitas.
- Tomaszkiewicz, Teresa (2008): „Dokąd zmierza współczesna translatoryka?”, (w) Kazimiera Myczko, Barbara Skowronek, Waldemar Zabrocki (red.) *Perspektywy glottodydaktyki i językoznawstwa. Tom jubileuszowy z okazji 70. urodzin Profesora Waldemara Pfeiffera*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM; 313–325.
- Tryk, Małgorzata (2011): „Ile teorii przekładu w polskich tekstach translatorycznych?”, (w) Anna Kukułka-Wojtasik (red.) *Translatio i literatura*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego; 327–340.
- Urbanek, Dorota (2004) *Pęknięte lustro: Tendencje w teorii i praktyce przekładu na tle myśli humanistycznej*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Żmudzki, Jerzy (2009): „Problemy, zadania i wyzwania translatoryki”, (w) *Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik 1*; 41–61.

Słowa kluczowe

grawitacja neofilologiczna, grawitacja paradygmatyczno-koncepcyjna, przekład, tłumaczenie, kryterium definicyjne, wymiar strategiczno-komunikacyjny, wymiar kognitywny

Abstract

Several Thoughts About The Current State of Translation Science

This paper is devoted to the analysis and discussion of current problems concerning translation science and its disciplinary, paradigmatic, conceptual and definitory diversity. Within translation science there are several disciplines of various names which even adopt contradictory definitions of what constitutes translation, what types of translation there are, or they use the names of translation types inconsistently and therefore directly affect the development of translation teaching and its application in practice. Neophilological gravitation can still be observed and it is gradually changing into a new paradigmatic and conceptual gravitation which results in isolation of certain translation researchers and lack of acceptance and appreciation of their work by given academic circles represented by leading figures in similar fields. Consequently, the existing and significant scientific outputs of some Polish researchers in the field of translation science frequently face competition or disapproval of fellow researchers representing opposite views. Such attitudes are to be observed even within a particular neophilological institute at the same university. The paper not only presents critical remarks on the abovementioned issues but also attempts to introduce order into given terminology concerning translation science and to put its sub-disciplines in a given hierarchy. Furthermore, the paper aims at providing clear boundaries between such notions as translation (pol. translacja), translation of written texts (pol. przekład) and interpreting of spoken texts (pol. tłumaczenie). The most significant definitory criterion to be adopted is consistent conception of the process of translation in its strategic, communicative and cognitive dimension.

Keywords

neophilological gravitation, paradigmatic and conceptual gravitation, translation of written texts (pol. przekład), interpreting of spoken texts (pol. tłumaczenie), definitory criterion, strategic, communicative and cognitive dimension

Karolina Kazik (<https://orcid.org/0000-0002-0040-4510>)

Uniwersytet Wrocławski

O przekładzie wierszy Tadeusza Różewicza przez Karla Dedeciusa

„Życie to wspólnota, wspólnota zakłada dialog, a nie monolog,
mówienie nie obok, poprzez czy przeciw drugiemu, ale ku niemu,
wobec niego, z nim.”

(Dedecius 1996: 111)

Karl Dedecius to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych postaci kształtujących polsko-niemieckie porozumienie po drugiej wojnie światowej. Jego działalność polegała zarówno na tworzeniu mostów pomiędzy narodami, jak i na krzewieniu polskiej kultury poprzez przekład dzieł wybitnych pisarzy na język niemiecki. Dedecius przypisuje więc szczególną rolę obecności polskiej poezji w niemieckiej przestrzeni literackiej. Dzięki temu tłumacz skutecznie dąży do zrealizowania swoich zamiarów, które w tym przypadku polegają na „wpisaniu poezji Różewicza w horyzont oczekiwań czytelniczych niemieckiego odbiorcy przez zuniwersalizowanie odniesień oraz oswojenie imaginacji lirycznego ja” (Zielińska 2011: 81).

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie specyfiki przekładu wybranych liryków Tadeusza Różewicza z języka polskiego na język niemiecki. Omawiane wiersze pochodzą z tomu „Formen der Unruhe”¹. Ich tematyka oscyluje wokół doświadczeń wojennych, traktuje o poczuciu winy i odpowiedzialności za śmierć milionów ludzi, porusza kwestie związane z możliwościami oraz ograniczeniami języka ludzkiego jako elementu immanentnego w procesie komunikacji międzyludzkiej (Kunz 2007:12). W kolejnym kroku podejmę próbę wyekscerpowania i omówienia najważniejszych fragmentów z „Notatnika tłumacza”. Powyższe dzieło traktuję jako główne źródło poglądów Karla Dedeciusa na tłumaczenie tekstów poetyckich. Można by stwierdzić, iż tłumaczenie jest dokonywaniem subiektywnych wyborów, jednakże różnice pomiędzy tekstem oryginalnym a tłumaczeniem należałoby obiektywnie skategoryzować, na co pozwalają zdefiniowane przez Romana Lewickiego (2017) transformacje przekładowe. Zgodnie z założeniami translatoryki antropocentrycznej według Franciszka Gruczy, tłumaczenie tekstów literackich nie może być uznawane za sztukę, ponieważ wówczas niemożliwa byłaby lingwistyczna analiza materiału egzemplifikacyjnego (Grucza 1993: 162). Decyzje tłumacza mają więc podłoże mentalne, co z kolei implikuje ściśle powiązanie translatoryki z psycholingwistycznym wymiarem badań w tym zakresie.

¹ Tytuł tomiku wierszy T. Różewicza w języku niemieckim jest zestawieniem dwóch polskich, odrębnie wydanych książek pod tytułem „Niepokój” i „Formy”.

Karl Dedecius jako inicjator polsko-niemieckiego dialogu

Karl Dedecius od najmłodszych lat wykazywał zainteresowanie literaturą i teatrem. Dzięki temu traktował swoją pracę jako posłannictwo, które realizował tłumacząc najważniejsze dzieła polskich pisarzy na język niemiecki. Zarówno powstanie Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt w 1980 roku, jak i działalność mająca na celu popularyzację literatury poza granicami Polski, przyczyniły się do odwilży na płaszczyźnie politycznej oraz intelektualnej (Dedecius 2008: 258). Dedecius doskonale rozumiał potrzebę stworzenia płaszczyzny porozumienia dla obydwu stron, polskiej i niemieckiej, gdyż wspólną przeszłość historyczną wciąż postrzegano poprzez pryzmat drugiej wojny światowej. Za punkt wyjścia do konstruowania wspólnego dialogu uważał więc Dedecius literaturę. W tym miejscu należy więc zwrócić szczególną uwagę na jego niezwykły talent organizatorski, elokwencję oraz efektywność działań, mających na celu zacieśnienie stosunków polsko-niemieckich. Niejednokrotnie podkreślano, że Karl Dedecius był tłumaczem genialnym, odznaczającym się oryginalnym i niepowtarzalnym stylem. Swoim największym autorytetem nazywał świętego Hieronima, a inspiracje do dalszego rozwoju czerpał z dziedzictwa kulturowego min. Niemców, Polaków, Rosjan czy Francuzów (por. Dedecius 1974: 99–142). Krzysztof A. Kuczyński podkreśla w publikacji poświęconej w całości Dedeciusowi, iż głównym elementem wyróżniającym jego talent translatorski była „umiejętność kongenialnego przekładu” (Kuczyński 2017: 17). Niezaprzeczalnie wysoka jakość przekładów „wielkiego tłumacza” tkwi w

„do perfekcji opanowanym kodzie językowym i kulturowym, a także w ogromnej wrażliwości na słowo, owej niezwykłej rzadkiej umiejętności wyczucia melodii wiersza, swoistym słuchu poetyckim. (...) prawdziwa znajomość języka zaczyna się tam, gdzie kończy się słownik.” (tamże)

Opierając się na powyższym stwierdzeniu, można wysunąć wniosek, iż Dedecius kształtuje nowy kanon. Jest on instruktywny zarówno dla teoretyków, jak i praktyków zajmujących się tłumaczeniem tekstów literackich. Indywidualna teoria translacji Karla Dedeciusa na stałe wpisuje się więc w naukowy dyskurs, ponieważ uwzględniła kluczowe założenia translatoryki antropocentrycznej w ujęciu pragmatyczno-komunikacyjnym (Małgorzewicz 2018). Zgodnie z powyższym, Dedecius rozumie tłumaczenie jako komunikację między dwiema społecznościami językowymi, przy czym translator staje się jednostką autonomiczną, niepodlegającą żadnym ograniczeniom, a mającą świadomość odpowiedzialności za translat (Kwiatkowski 1974: 10).²

Każda decyzja tłumacza uwarunkowana jest jego subiektywnymi wyborami, wynikającymi z indywidualnych przekonań, doświadczeń i właściwości psycho-intelektualnych (Małgorzewicz 2014). Dedecius przyznaje, iż teorią przekładu zajął się dopiero po latach działalności, co skłoniło go do systematycznego poprawiania przetłumaczonych wierszy (Dedecius 1974: 98). Należy podkreślić, że nie istnieje uniwersalna metoda tłumaczenia, gdyż każdy tłumacz powinien wypracować własny

² Ze wstępu do „Notatnika tłumacza”.

warsztat, nieustannie go ulepszając. Dedecius wychodzi więc od praktycznej strony translacji, co wskazuje jednoznacznie na fakt, iż jest on autodydakta. Strategiczne podejście Dedeciusa do zadania translacyjnego wskazuje na jednoznaczne dążenie translatora do zapewnienia skutecznej komunikacji. Realizacja tegoż zadania translacyjnego implikuje dobór odpowiedniej strategii translacyjnej, odnoszącej się za Małgorzewicz (2014: 3) do „uświadomionych, przemyślanych planów rozwiązywania problemów tłumaczeniowych”, które są „ukierunkowane na rozwiązywanie problemów, będących przeszkodą w skutecznej realizacji operacji i czynności translacyjnych zarówno na ich makro-, jak i mikropoziomie”. Można by więc wysunąć wniosek, iż brak jednoznacznie zdefiniowanej maksymy wyznaczającej granice tłumaczenia tekstów literackich nie uniemożliwia precyzyjnego zdiagnozowania konkretnych decyzji tłumacza. Tekst docelowy jest więc produktem procesu translacji uwzględniającym zarówno determinanty językowe, jak i elementy kultury adresata. Świadomość obecności obcych realiów w oryginale pozwala Dedeciusowi na obranie adekwatnej strategii translacyjnej. Odpowiedzialność tłumacza niezaprzeczalnie należy więc do jego warsztatu translatorskiego. Co więcej, Karl Dedecius rozumie metody pracy przekładowcy w sposób wielowymiarowy, uwzględniając również czynniki pozajęzykowe. Dla „wielkiego tłumacza” istota przekładu nie sytuuje się w kategorii rzemiosła, lecz uwypukla jego osobowość jako „tłumacza-artysty” (Legżyńska 2002: 282). W związku z tym, jego rola polega zarówno na kształtowaniu tożsamości kulturowej, jak i przekazywaniu elementarnych wartości, będących przyczynkiem do integracji pomiędzy narodami.

Translatorski światopogląd Karla Dedeciusa

Niezbitym dowodem na złożoność indywidualnej teorii translacji Karla Dedeciusa są niewątpliwie zebrane w „Notatniku tłumacza” pryncypia dotyczące pracy translatora. Przekonania Dedeciusa niejednokrotnie interpretowane są w literaturze przedmiotu jako „poetyka przekładu” (Chojnowski 2005: 9), „medium przepinające pamięć” (Zielińska 2011: 77) czy „przeszczep serca, który żyje i cudze krwiobiegi spokrewnia, i cudze ożywia wargi”.³ Fundamentalną wartością będącą kluczem do zrozumienia założeń Karla Dedeciusa jest „kanon tłumacza w trzynastu zdaniach” (Dedecius 1974: 158–161). Zbiór ten ma „charakter apelatywny i ukryty dydaktyzm” (Chojnowski 2004: 58). Dla wyjaśnienia powyższych zagadnień, Dedecius odnosi się do analogii sztuki pisania i interpretacji, zestawiając je z procesem tłumaczenia dzieł literackich:

- „Kto pisze, szuka odpowiedzi, odpowiedzi są, niestety, zawsze nieuniknionymi uproszczeniami, złudzeniami. (...) Kto stawia znaki, stawia sidła.

³ Fragment wiersza Ryszarda Krynickiego, który otwiera publikację w całości poświęconą zasługom Karla Dedeciusa dla polsko-niemieckiego pojednania. Por. Kozłowski, Nina (red.) (2014): „Literatur als Mittlerin über Grenzen hinweg”. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. S. 4.

Zastawia pułapki, w które najczęściej sam wpada. (...) I ten wypadek jest częsty” (Dedecius 1974: 158);

- „Ważne są informacje. Należy trzymać się tego, co daje punkt oparcia. (...) Poprzez informację dochodzimy do formy, jesteśmy zdolni formować normy” (tamże: 160);
- „Trzeba unikać form ujednoczonych i formuł, szukać oparcia w różnorodności. (...) Czerpię impuls z polifonii. Taka jest bowiem natura sztuki, jak i sztuka natury. Wieloznaczność, paraboliczność” (tamże: 160);
- „Kto tłumaczy, układa antologie, szuka wielu odpowiedzi naraz (...) aby nie zamknąć się w jednym uniformie. Nie wysmażać sztucznych formuł, znajdować spełnienie w pełni” (tamże: 161);

Dominantą powyższych założeń jest nieustanne poszukiwanie odpowiedzi na pojawiające się w trakcie procesu tłumaczenia pytania, co wymaga od tłumacza uważności, skupienia i niezawodnej intuicji. Stworzenie warunków do prawidłowego przebiegu komunikacji międzykulturowej jest zdeterminowane przez liczne czynniki językowe i pozajęzykowe. Dedecius wysuwa postulat, by stworzyć swój indywidualny styl, kanon, którym dany tłumacz będzie kierował się tłumacząc teksty poetyckie. Poszczególne decyzje tłumacza mogą więc odpowiadać każdej kolejnej fazie procesu tłumaczenia. Relewantnym czynnikiem jest więc osiągnięcie celu translacyjnego, czyli uzyskanie przekładu adekwatnego w stosunku do oczekiwań adresata, którego postrzeganie rzeczywistości zakotwiczone jest w języku oraz kulturze docelowej. W związku z tym Dedecius koncentruje się na podobieństwach zachodzących pomiędzy poszczególnymi społeczeństwami i językami, którymi się posługują. Zgodnie z powyższym tłumacz otwarcie podejmuje się wyzwania translacyjnego, akceptuje obce elementy, jednocześnie niwelując rozbieżności, które mogłyby zakłócić efektywny przebieg komunikacji. Według Dedeciusa dane dzieło należy rozpatrywać pojedynczo, gdyż każdy wiersz cechuje się odrębnymi właściwościami. Są one więc konstytucyjnym wyznacznikiem poetyckości utworu literackiego.

Warto podkreślić, że Karla Dedeciusa oraz Tadeusza Różewicza łączyła wieloletnia przyjaźń. Jedną z kluczowych strategii tłumacza był osobisty kontakt z autorem, co pozwalało na dogłębne zrozumienie istoty dzieła, jego przekazu, ukrytego sensu. Jak pisze Dedecius w „Notatniku tłumacza” (tamże: 58):

„(...) Jednak korzyści przeważają. Źródła językowe, realia epoki są sprawdzalne, autor jest osiągalny, zadanie nie przekraczające możliwości. Mów z autorem o wszystkim, także i o tym, co mniej ważne. Zaoszczędzisz (...) mnóstwo trudu, sporów i czasu. Współczesność jest namacalna, dotykalna, nie do obalenia.”

Na pierwszy plan wysuwa się bezpośrednia rozmowa między tłumaczem a autorem, gdyż właściwa interpretacja okazuje się być nieoceniona podczas dokonywania przez tłumacza wyborów mających zapewnić przekaz adekwatny do oczekiwań odbiorców. Ponadto tłumaczenie wymaga od tłumacza niezawodnej intuicji, gdyż leksykalne znaczenie pojedynczych słów często prowadzi do dosłownego – a więc w rozumieniu Dedeciusa błędnego przekładu, który będzie musiał spełnić oczekiwania społeczności posługującej się językiem docelowym (Czechowska 2018: 168). W tym przypadku

źródłem wiedzy na temat strategii i technik translatorskich stosowanych przez Karla Dedeciusa przy powstawaniu tłumaczenia tomu „Formen der Unruhe”, była niewątpliwie długoletnia korespondencja, sięgająca roku 1961 (Lawaty/ Zybura 2017). Co więcej, obydwu łączyło niezwykle „pokrewieństwo dusz”. Zarówno Dedeciusa, jak i Różewicza interesowały losy powojennego pokolenia, które manifestowało swoje zaniepokojenie poprzez nowy wyraz poetycki. Polegał on na prostocie i unikaniu patosu, gdzie wiele pozornie sprzecznych elementów składało się na jeden wspólny przekaz (Zielińska 2011: 73), nie tylko na płaszczyźnie czysto literackiej, ale także w kontekście obopólnego porozumienia ponad wszelkimi podziałami.

Cechy stylu Tadeusza Różewicza

Aby unaocznić specyfikę przekładu wybranych liryków z tomu „Formen der Unruhe”, zasadnym wydaje się być scharakteryzowanie głównych tendencji w twórczości Tadeusza Różewicza. Po pierwsze, należał on do pokolenia, które kształtowało historię, ale paradoksalnie na jej bieg nie miało wpływu, ponieważ świadomość powojennych pokoleń wciąż zakorzeniona była w traumie przeżyć wojennych. Po drugie, rolę poezji determinował w dużej mierze ówczesny dyskurs filozoficzny, podsumowany przez Theodora Adorno w związku z jego słynnym stwierdzeniem, iż „pisanie wierszy po Auschwitz jest barbarzyństwem”.⁴ Styl Tadeusza Różewicza cechuje się przede wszystkim prostotą przekazu oraz innowacyjnością. W jego twórczości można wyróżnić trzy dominujące tendencje: poszukiwanie sensu, definiowanie własnej postawy wobec historii, sztuki i społeczeństwa oraz rekonstrukcja indywidualnej tożsamości człowieka sponiewieranego doświadczeniami wojennymi (Legeżyńska 2002: 56).

Wiersz Różewiczowski, z pozoru łatwy w odbiorze, wyróżnia jego siła oddziaływania, będąca jednakże sumieniem nie tylko polskiej, ale i europejskiej tożsamości kulturowej. Poprzez proste słowa Różewicz wskazuje na aspekty, wobec których nie należy być obojętnym. Liryki te nie ulegają dewaluacji, ponieważ są współcześnie równie aktualne i niepokojące. Nowe pokolenia powinny zatem zająć stanowisko wobec poezji Różewicza. Sam poeta był tego świadom, iż ludzie chętnie sięgają po górnolotne sformułowania, ale nie kierują się nimi, dlatego w swoich wersach unika patosu, używa prostej leksyki, sięgając po zwykłe, codzienne zwroty. Wzorce i pozory niszczyły ludzką zdolność do rozróżniania dobra od zła. Słowa nie miały więc ostatecznie wzbudzać zachwytu, ale ich zadanie polegało na poruszaniu sumień oraz wywoływaniu wstrząsu moralnego. Jest to więc twórczość zaliczana do poezji „nagich faktów” (Mikołajczak 2007: 218). Częstymi motywami pojawiającymi się w wierszach Różewicza jest pustka egzystencjalna, bezdomność, brak możliwości powrotu, pesymistyczna wizja świata, odejście, unicestwienie oraz „kamienna wyobraźnia” (tamże: 221), bezpośrednio wskazująca na przewartościowanie możliwości języka. W tomie „Formen der Unruhe” autor porusza więc tematy trudne, ale rele-

⁴ Manfred Mack w wywiadzie z Barbarą Cöllen. Źródło: <https://www.dw.com/pl/niemcy-o-tadeuszu-r%C3%B3zewiczu-udowodni%C5%82-%C5%BCe-po-auschwitz-pisanie-poezji-jest-mo%C5%BCliwe/a-17590551>. Dostęp 28.12.2018.

wantne, ponieważ wciąż obecne mimo próby wyparcia ich z świadomości społecznej. W związku z tym, translator staje przed niełatwym zadaniem, polegającym w dużej mierze na dokonywaniu trafnych wyborów, opartych na właściwej interpretacji tekstu wyjściowego. Na tle powyższych stwierdzeń nasuwa się refleksja, iż Karl Dedecius poprzez swoje zaangażowanie w popularyzację polskiej literatury w Niemczech przyczynił się nie tylko do poprawy stosunków polsko-niemieckich, ale również do rozwoju badań translatorskich (Czechowska 2018: 24).

Transformacje przekładowe

Punktem wyjściowym analizy porównawczej tłumaczenia wierszy z języka polskiego na język niemiecki będzie instrumentarium badawcze zaproponowane przez Romana Lewickiego (2017: 197). Transformacje przekładowe należy zatem rozumieć jako

„Wszelkie operacje w toku tłumaczenia przekształcające jednostki oryginału pod względem semantycznym i/lub formalnym w celu osiągnięcia ekwiwalencji i/lub adekwatności przekładu.”

Transformacje przekładowe opierają się na pojęciu ekwiwalencji. Można zatem wysunąć wniosek, iż relacje pomiędzy oryginałem a przekładem są czynnikiem determinującym proces tłumaczenia. Zasadniczą rolę odgrywa tłumacz, który pełni funkcję „pośrednika językowego” oraz „kreatora ekwiwalencji przekładowej” (tamże: 194). Postaci translatora przypisuje się odpowiedzialność nie tylko za stworzenie tłumaczenia adekwatnego, ale również spełniającego oczekiwania odbiorców.

Transformacje przekładowe podlegają niezależnej od siebie kategoryzacji. Autor proponuje zatem ich następujący podział (tamże: 198):

- transformacje obligatoryjne
- transformacje opcjonalne
- transformacje strukturalne
- transformacje semantyczne

Występowanie dwóch pierwszych typów transformacji zależy od podłoża strategicznego, w obrębie którego porusza się translator. Transformacje obligatoryjne, jak sama nazwa wskazuje, wymuszone są obecnością różnic naturalnie zachodzących pomiędzy systemami językowym. Z kolei transformacje opcjonalne znajdują zastosowanie w przypadku decyzji tłumacza związanych z płaszczyzną stylistyczną tekstu docelowego, natomiast według Lewickiego ich częstotliwość nie stanowi o jakości oryginału.

W świetle przedstawionych rozważań, szczególnej uwagi wymagają dwie ostatnie kategorie transformacji przekładowych, które bez wątpienia funkcjonują w dyskursie naukowym jako techniki translatorskie⁵. Lewicki (tamże: 200) proponuje zatem następujące typy transformacji strukturalnych:

⁵ Technikę translatorską pojmuję za Teresą Tomaszkiwicz (2006: 95) jako „sposób postępowania tłumacza w stosunku do konkretnych elementów tekstu wyjściowego w celu

- dodanie elementu
- usunięcie elementu
- zamiana elementów
- inwersja
- łączenie bądź dzielenie elementów
- upraszczanie struktur składniowych

Następnie badacz wyróżnia transformacje semantyczne (tamże: 209):

- generalizacja
- konkretyzacja
- przesunięcie semantyczne (aprosymacja)
- zamiana metonimiczna (modulacja)
- przekład opisowy (peryfraz)
- przekład konwersyjny (zamiana wektorowa)
- przekład antonimiczny

Przedstawiona kategoryzacja stanowi fundament metodologiczny niniejszego artykułu. Umożliwia ona szczegółową analizę przebiegu procesu translacji oraz wypuklenie technik translatorskich, jakimi posługiwał się Karl Dedecius tłumacząc wiersze Tadeusza Różewicza na język niemiecki. Nie ulega wątpliwości, że tłumaczenie nie jest samodzielnym konstruktem (Nord 2006 :141). Uznaje się je bowiem za produkt wieloaspektowego procesu, który funkcjonuje jednocześnie jako „transfer treści kulturowych z kultury wyjściowej do docelowej, odbywa się na różne sposoby i zależy od skoposu translacji” (Małgorzewicz: 2006: 177).

Analiza

Oryginał	Tłumaczenie
(...)	(...)
to jest stół mówiłem <1>	das ist ein tisch sagte ich <1>
to jest stół <2>	das ist ein tisch <2>
na stole leży chleb nóż <3>	auf dem tisch liegt <u>das</u> brot <u>das</u> messer <3>
nóż służy do krajania chleba <4>	- <4>
chlebem karmią się <u>ludzie</u> <5>	brod ißt der <u>mensch</u> <5>
(...)	(...)

Część empiryczna niniejszego artykułu ma następującą strukturę: w pierwszej kolejności podejmiemy próbę wyjaśnienia wybranych transformacji strukturalnych na podstawie fragmentów wiersza „W środku życia”⁶. Następnie przybliżone zostaną

zachowania ekwiwalencji tłumaczeniowej; decyzje jednostkowe, dotyczące poszczególnych elementów tekstu”.

⁶ Tytuł w tłumaczeniu Karla Dedeciusa brzmi „In der Mitte des Lebens”. [w:] Różewicz, Tadeusz (1999): „Niepokój. Formen der Unruhe”. Übertragen von Karl Dedecius. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

mechanizmy niektórych transformacji semantycznych na przykładzie tego samego materiału. Ze względu na ograniczenia formalne, nie będzie możliwa kompleksowa analiza wszystkich utworów zamieszczonych w powyższym tomie poezji.

Wiersz „W środku życia” obfituje w obrazy ukazujące powojenne spustoszenie. Podmiot liryczny próbuje na nowo uporządkować świat, ucząc się wszystkiego od początku. Liryczne „ja” wychodzi zatem od nazywania zjawisk, co pozwala na przywrócenie dawnego porządku. W omawianym dziele kluczowymi elementami są powtarzające się symbole nawiązujące do biblijnego aktu stwarzania świata, co bezpośrednio koresponduje z „wiarą w słowo” (Michałowski 2007: 58). Przechodząc do analizy powyższego fragmentu, należy zwrócić uwagę, iż w trzecim wersie nastąpiło dodanie rodzajników w obrębie transformacji obligatoryjnej, wymuszonej normami języka docelowego. Natomiast w kolejnym wersie <4> tłumacz zdecydował się opuścić informację, że „nóż służy do krajania chleba”. Dedecius prawdopodobnie chcąc zachować prostotę stylu Różewicza, uznaje, iż wartość komunikacyjna translatu w takiej formie nie ulegnie zatarciu. Tym samym można stwierdzić zmniejszenie objętości tłumaczenia, czyli kompresję w przekładzie (Lewicki 2017: 204). W piątym wersie widoczna jest zaś zamiana elementów, polegająca na zastąpieniu formy wyrazów z liczby mnogiej (ludzie) na liczbę pojedynczą (mensch). Decyzja ta również świadczy o dużej autonomii tłumacza, co Karl Dedecius (1974: 59) podkreśla w swoich rozważaniach⁷. W tym przypadku translator dokonuje więc wyboru ze względów stylistycznych, a transformacja ma charakter fakultatywny.

Oryginał	Tłumaczenie
(...) życie ludzkie jest ważne <1> życie ludzkie ma wielką wagę <2> wartość życia <3> przewyższa wartość wszystkich przedmiotów <4>	(...) <u>das menschenleben hat großes Gewicht</u> <1> - <2> der wert des lebens <3> übersteigt den wert aller dinge <4> (...)

W analizowanym fragmencie <1> zaznaczono transformację strukturalną – upraszczanie struktur składniowych. Tłumacz podjął decyzję połączenia dwóch następujących po sobie wersów w jeden. Dedecius tłumacząc wiersze Różewicza, często stosował techniki mające na celu osiągnięcie kompresji w przekładzie. W konsekwencji adresat translatu zyskuje miarodajne wyobrażenie o stylu autora. Można by stwierdzić, iż autorowi „Notatnika...” znany jest problem odmiennego uwarunkowania recepcji pierwowzoru i tłumaczenia poprzez pryzmat dynamicznego charakteru procesu doświadczenia w różnych kulturach.

⁷ „Stwórz nowy typ tłumacza (nie nabożnego naśladowcy ani aroganckiego besserwissera, lecz): swój własny, na twoją miarę”.

Oryginał	Tłumaczenie
(...)	(...)
to jest woda mówiłem <1>	das ist wasser sagte ich <1>
gładziłem ręką fale <2>	ich glättete mit der hand die welle <2>
i rozmawiałem z rzeką <3>	und sprach mit dem wasser <3>
wodo mówiłem <4>	wasser sagte ich <4>
dobra wodo <5>	gutes wasser <5>
to ja jestem <6>	ich bin es <6>
(...)	(...)

W powyższym fragmencie podmiot liryczny nawiązuje do elementów natury, którym przypisuje poszczególne role. Zatem można stwierdzić, że w trzecim wersie <3> zachodzi transformacja semantyczna, czyli jakościowa, polegająca na zamianie metonimicznej. Modulacja oparta jest na zasadzie zbieżności czasowej, przestrzennej lub przyczynowo-skutkowej (tamże: 214). „Rzeka” została więc przetłumaczona na język niemiecki jako „wasser” (woda), co nie odpowiada całkowicie nazwie oryginalnej, pozostaje z nią jednak w uchwytnej zależności. Należy zatem podkreślić, iż translator zadbał o zachowanie logicznego związku pomiędzy tekstem wyjściowym a docelowym. Transformacja ta ma charakter fakultatywny, zdeterminowany przez ramy estetyczne. Karl Dedecius po raz kolejny udowadnia, że ma świadomość istnienia wielorakich przestrzeni kulturowych, w obrębie których pełni on rolę centralnej jednostki decydującej o jakości tłumaczenia.

Podsumowanie

Podsumowując można stwierdzić, że Karl Dedecius stosuje przemyślane rozwiązania problemów translacyjnych, uwzględniając ich strategiczny charakter. Efektywność komunikacyjna została więc zachowana dzięki świadomości Dedeciusa, iż cechy osobowościowe tłumacza, jego decyzje, postawy i predyspozycje, mają znaczący wpływ na przebieg procesu translacji. Przeprowadzona analiza pozwala zwrócić uwagę na komunikacyjne uwarunkowanie tekstów, zarówno na ich makro-, jak i mikropoziomie. Karl Dedecius realizuje więc założenia własnej, indywidualnej teorii translacji poprzez dostrzeżenie szerszego kontekstu każdego utworu literackiego, co oznacza, że bierze on pod uwagę także nastawienie odbiorców. Próbuje jednoznacznie wskazać konwencję, w ramach której porusza się tłumacz, należy zwrócić uwagę na referencyjny charakter tekstów literackich (Żebrowska 2010: 249). Oznacza to, iż treść wiersza związana jest bezpośrednio z jego strukturą oraz sensem, który wynika z współbrzmienia wszystkich powyższych elementów w obrębie struktury utworu. Mimo licznych modyfikacji, na które decyduje się Dedecius, jego tłumaczenia wciąż uważane są za „kongenialne”, czy nawet doskonalsze od oryginału (Kuczyński 2017: 58). Powyższa charakterystyka prowadzi zatem do wysunięcia wniosku, że zarówno działalność Tadeusza Różewicza, jak i Karla Dedeciusa niewątpliwie przyczyniła się do odbudowy dialogu polsko-niemieckiego na wielu płaszczyznach.

Literatura

- Chojnowski, Przemysław (2005): „Zur Strategie und Poetik des Übersetzens. Eine Untersuchung der Anthologien zur polnischen Lyrik von Karl Dedecius”. Berlin: Frank & Timme.
- Czechowska, Ilona (2014): „Karl Dedecius’ Übersetzerwerkstatt”. W: Kozłowski, Nina (Red.): „Literatur als Mittlerin über Grenzen hinweg”. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu. 27–36.
- Czechowska, Ilona (2018): „Sprachliche Bilder in den Übersetzungen der Lyrik von Tadeusz Różewicz durch Karl Dedecius”. Dresden: Neisse Verlag.
- Dedecius, Karl (1974): „Notatnik tłumacza”. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Dedecius, Karl (1996): „O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni”. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Dedecius, Karl (2008): „Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia”. Kraków: Wydawnictwo literackie.
- Grucza, Franciszek (1993): „Interkulturelle Translationskompetenz: Ihre Struktur und Natur”. W: Frank, Armin Paul/ Maaß, Kurt Jürgen/ Paul, Fritz/ Turk, Horst (Red.): Übersetzen, verstehen, Brücken bauen. Teil 1. Berlin: Erich Schmidt. 158–171.
- Kuczyński, Krzysztof (2017): „Karl Dedecius”. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kuczyński, Krzysztof A. (1999): „Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karlu Dedeciusie”. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kunz, Tomasz (2007): „Próba nowej całości. Tadeusza Różewicza poetyka totalna. W: Browarny, Wojciech/ Orska, Joanna/ Poprawa, Adam (Red.): „Przekraczanie granic. O twórczości Tadeusza Różewicza”. Kraków: Universitas. 11–23.
- Lawaty, Andreas/ Zybura, Marek (2017): „Karl Dedecius, Tadeusz Różewicz: Listy 1961–2013”. Kraków: Universitas.
- Legeżyńska, Anna (2002): „Tłumacz jako domokrązca”. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Lewicki, Roman (2017): „Zagadnienia lingwistyki przekładu”. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Małgorzewicz, Anna (2006): „Przekład jako medium rozumienia kultury i międzykulturowej integracji w kontekście językoznawstwa kognitywnego. W: Rocznik Przekładoznawczy 2. 169–179.
- Małgorzewicz, Anna (2014): „Językowe i niejęzykowe kompetencje tłumacza. Próba zdefiniowania celów translodydaktyki akademickiej”. W: Applied Linguistics Papers 11. 1–10.
- Małgorzewicz, Anna (2018): „Dedecius’ individuelle Translationstheorie – ein Versuch ihrer Rekonstruktion vor dem Hintergrund der anthropozentrischen Translatorik”. W: Studia Translatorica 9. 175–188.
- Michałowski, Piotr (2007): „Między aforyzmem a kolażem”. W: Browarny, Wojciech/ Orska, Joanna/ Poprawa, Adam (Red.): „Przekraczanie granic. O twórczości Tadeusza Różewicza”. Kraków: Universitas. 46–59.
- Mikołajczak, Małgorzata (2007): „Od Drzwi w murze do Wyjścia. Tropem metafizycznych furtek Tadeusza Różewicza”. W: Browarny, Wojciech/ Orska, Joanna/ Poprawa, Adam (Red.): „Przekraczanie granic. O twórczości Tadeusza Różewicza”. Kraków: Universitas. 210–222.

- Nord, Christiane (2006): „Translatorische Aspekte: Wie funktioniert das Übersetzen?“. W: Snell-Hornby, Mary/ Höning, Hans G./ Kußmaul, Paul/ Schmitt, Peter A. (Red.): „Handbuch Translation“. Tübingen: Stauffenburg. 141–144.
- Petrova, Alena (2010): „Literarische Texte aus translatologischer Sicht“. W: Bąk, Paweł/ Sieradzka, Małgorzata/ Wawrzyniak, Zdzisław (Red.): „Texte und Translation“. [„Danziger Beiträge zur Germanistik“. Band 29]. Frankfurt am Main: Peter Lang. 29–43.
- Tomaszkiewicz, Teresa (2006): „Terminologia tłumaczenia“. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Zielińska, Mirosława (2011): „Drogi Karolu... Miejsce Tadeusza Różewicza w dialogach z polską kulturą Karla Dedeciusa. W: Rocznik Karla Dedeciusa: Dedeciana – tłumaczenie – recepcja. Tom 4. 71–93.
- Żebrowska, Ewa (2010): „Auf dem Wege zur linguistischen Analyse von literarischen Texten“. W: Bąk, Paweł/ Sieradzka, Małgorzata/ Wawrzyniak, Zdzisław (Red.): „Texte und Translation“. [„Danziger Beiträge zur Germanistik“. Band 29]. Frankfurt am Main: Peter Lang. 245–254.

Słowa kluczowe

teoria translacji Karla Dedeciusa, przekład literacki, strategia tłumaczeniowa, technika tłumaczeniowa

Abstract

Karl Dedecius' Translations of Tadeusz Różewicz's Poetry Into German

Karl Dedecius is one of the most important figures representing Polish literature and culture in Germany. His activity went beyond the conventional framework of a translator's competence. Karl Dedecius and Tadeusz Różewicz were eternally bound by many years of friendship, which had a beneficial influence on publishing „Formen der Unruhe“. The author of this article attempts to describe the translation of Tadeusz Różewicz's poem „W środku życia“ into German. Różewicz's writing requires exceptional sensitivity due to its multidimensionality and innovation. Dedecius' individual translation theory is the basis of many analyses. The paper aims at demonstrating a translator's individual decisions interpreted from the point of view of Roman Lewicki's translation model.

Keywords

Karl Dedecius' translation theory, poetry translation, translation strategy, translation procedure

Justyna Radłowska (<https://orcid.org/0000-0002-5376-8107>)

Uniwersytet Wrocławski

Badania wrocławskich germanistów nad literaturą austriacką. Próba bilansu i bibliografia publikacji naukowych

Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego już od ponad pół wieku odgrywa ważną rolę w badaniach nad literaturą austriacką i jej polską recepcją. Począwszy od 1964 roku regularnie ukazują się w języku polskim i niemieckim prace naukowe jego pracowników poświęcone szeroko pojętej kulturze literackiej Austrii. Wyniki badań wrocławskich historyków literatury i kulturoznawców należą do kanonu opracowań prezentujących rozwój procesu historycznoliterackiego w Austrii i polskie modele odbioru pisarstwa autorów z Wiednia, Grazu, Klagenfurtu, Salzburga i innych miast naddunajskiej republiki. Rosnące zainteresowanie twórczością przedstawicieli literatury austriackiej spowodowało, że w Instytucie Filologii Germańskiej powołano do życia Pracownię a następnie Zakład Literatury Austriackiej, który od piętnastu lat zajmuje się badaniami nad niemieckojęzycznym piśmiennictwem z Austrii; kieruje nim jego inicjator i założyciel prof. dr hab. Lucjan Puchalski. Zainteresowanie studentów twórczością pisarzy z Austrii dostrzegalne jest m.in. w obecności tematów „austriackich” w programach seminariów dyplomowych. W Instytucie powstaje wiele prac licencjackich, magisterskich i dysertacji doktorskich poświęconych wybranym aspektom rozwoju kultury austriackiej; dużą popularnością wśród adeptów germanistyki cieszy się m.in. literatura dla dzieci i młodzieży z Austrii. Przedmiotem badań pracowników wrocławskiej germanistyki są nie tylko wybrane zagadnienia procesu historycznoliterackiego, lecz również polsko-austriackie powinowactwa literackie. Wyniki eksploracji publikowane są w monografiach, tomach zbiorowych i czasopismach naukowych w kraju i za granicą. W 1994 roku, z inicjatywy pracowników Instytutu, powstała seria Biblioteka Austriacka, redagowana przez Edwarda Białka i Dalię Żminkowską. Publikowane w niej książki prezentują teksty współczesnych pisarzy austriackich w polskich przekładach, a także eseje i rozprawy naukowe poświęcone wybranym problemom życia kulturalnego Austrii. Seria ukazuje się pod patronatem Austriackiego Forum Kultury w Warszawie, Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego i Biblioteki Austriackiej we Wrocławiu.

W Instytucie Filologii Germańskiej regularnie odbywają się spotkania z pisarzami austriackimi. Pracownicy i studenci uczestniczą w ich odczytach i prezentacjach polskich edycji ich książek, które nierzadko powstają w trakcie seminariów tłu-

maczeniowych prowadzonych przez pracowników Zakładu Dydaktyki Literatury i Pracowni Przekładu Tekstów Literackich, którą kieruje jej założyciel dr Krzysztof Huszcza. Oto pisarze z Austrii, których gościł Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (lista zapewne nie jest pełna):

Martin Auer (ur. 1951); Ingeborg Bachmann (1926–1973); Wolfgang Bauer (1941–2015); Beppo Beyerl (ur. 1955); Thomas Brezina (ur. 1963); Georg Bydliński (ur. 1956); Manfred Chobot (ur. 1947); Armin Eidherr (ur. 1963); Helmut Eisendle (1939–2003); Ernst A. Ekker (1937–1999); Wolfgang Georg Fischer (ur. 1933); Barbara Frischmuth (ur. 1941); Traute Foresti (1915–2015); Karl-Markus Gauß (ur. 1954); Marianne Gruber (ur. 1944); Maja Haderlap (ur. 1961); Fabjan Hafner (1966–2016); Hans Haid (ur. 1938); Peter Henisch (ur. 1943); Peter Hodina (1963); Markus Jaroschka (ur. 1942); Nils Jensen (ur. 1947); Gert Jonke (1946–2009); Eugenie Kain (1960–2010); Radek Knapp (ur. 1964); Alfred Kolleritsch (ur. 1931); Jakov Lind (1927–2007); Karl Lubomirski (ur. 1939); Lisa Mayer (ur. 1954); Lene Meyer-Skumanz (ur. 1939); Lydia Mischkulnig (ur. 1963); Anna Mitgutsch (1948); Josef Neubauer (1911–1994); Helmut Peschina (ur. 1943); Martin Pollack (ur. 1944); Doron Rabinovici (ur. 1961); Peter Rosei (ur. 1946); Gerhard Roth (ur. 1942); Robert Schindel (ur. 1944); Margit Schreiner (ur. 1953); Bernd Schuchter (ur. 1977); Folke Tegetthoff (ur. 1954); Ilse Tielsch (ur. 1929); Peter Turrini (ur. 1944); Ernst Vlcek (1941–2008); Hannes Vyoral (ur. 1953); Alois Vogel (1922–2005); Christian Wallner (1948–2010); Hans Weigel (1908–1991); Peter Paul Wiplinger (ur. 1939); Adam Zieliński (1929–2010).

Niniejsza bibliografia ma na celu prezentację wkładu pracowników Instytutu Filologii Germańskiej w badania nad historią literatury austriackiej oraz jej polską recepcją. Z uwagi na obszerną skalę dokonań dokumentacja ta może być traktowana jedynie jako próba wstępnego bilansu półwiecza zmagania z piśmiennictwem austriackim oraz z instytucjami literackimi Grazu, Wiednia i Salzburga, takimi jak grupy, stowarzyszenia pisarzy i czasopisma; jej zasadniczy cel to ukazanie szerokiego spektrum badań prowadzonych w Instytucie nad literaturą i ruchem literackim w Austrii. Wykaz literatury przedmiotowej oraz przekładów został sporządzony w układzie chronologicznym i obejmuje wybrane prace z zakresu literatury austriackiej, ujęte wcześniej w zestawieniach Ireny Światłowskiej *Publikacje pracowników Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1945–1981* (Wrocław 1983) oraz Ireny Światłowskiej i Anny Tomiczek *Publikacje pracowników Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1982–1992. Institut für Germanische Philologie der Universität Wrocław. Veröffentlichungen von 1982–1992* (Wrocław 1994) oraz publikacje, które powstały w latach 1992–2018. Bibliografia obejmuje monografie, rozdziały w książkach, artykuły naukowe z zakresu historii literatury niemieckojęzycznej z Austrii, rozprawy i szkice poruszające zagadnienia polskiej recepcji literatury austriackiej, edycje tekstów autorów austriackich, wywiady z pisarzami, artykuły, wykaz polskich antologii literatury austriackiej oraz prace przybliżające polsko-austriackie związki kulturowe. W zestawieniu nie uwzględniono przekładów pojedynczych tekstów opublikowanych w tomach zbiorowych, oraz recenzji i haseł encyklopedycznych.

Publikacje pracowników Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w zakresie literatury austriackiej za lata 1964–2018 (wybór)

Norbert Honsza: *Stefan Zweig und die dichterische Biographie*, „ANNALI SEZIONE GERMANICA“, 1964, t. VII, s. 123–141.

Piotr Lenz: *Hermann Bahr und die expressionistische Bewegung*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1967, t. X, s. 105–119.

Anna Stroka: *Die Gesellschaftskritik in Arthur Schnitzlers frühen Bühnenwerken*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1967, t. XI, s. 41–56.

Mieczysław Urbanowicz: *Dramat austriacki XX wieku. Główne tendencje i kierunki*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1967, t. XI, s. 3–37.

Anna Stroka: *Der Impressionismus in Arthur Schnitzlers „Anatol“ und seine gesellschaftlichen und ideologischen Voraussetzungen*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1968, t. XII, s. 97–111.

Marian Szyrocki, Mieczysław Urbanowicz: *Deutsches und österreichisches Drama des 20. Jahrhunderts*. PWN, Łódź-Warszawa-Wrocław 1968 [wydanie drugie 1969].

Anna Stroka: *Arthur Schnitzlers Einakter „Paracelsus“, „Die Gefährtin“, „Der grüne Kakadu“*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1969, t. XIII, s. 57–66.

Marian Szyrocki, Mieczysław Urbanowicz: *Deutsche und österreichische Prosa des 20. Jahrhunderts*. PWN, Łódź-Warszawa-Wrocław 1969.

Marian Szyrocki, Mieczysław Urbanowicz: *Deutsche und österreichische Prosa des 19. Jahrhunderts*. PWN, Łódź-Warszawa-Wrocław 1970.

Anna Stroka: *Arthur Schnitzlers Tragikomödien*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1971, t. XV, s. 55–73.

Marian Szyrocki, Anna Stroka, Mieczysław Urbanowicz: *Das deutsche und österreichische Drama des 19. Jahrhunderts*. PWN, Łódź-Warszawa-Wrocław 1971.

Mieczysław Urbanowicz: *Proza austriacka po 1945 roku*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1971, t. XIV, s. 75–89.

Dorota Morciniec: *Form und Sonderform der Dramen Ödön von Horváths*, „LENAU FORUM“ IV, 1972, Folge 1–2, s. 67–82.

Norbert Honsza: *Peter Handke und seine Theaterstücke*, „UNIVERSITAS“ XXVIII, 1973, nr 4, s. 387–392.

Norbert Honsza: *Casus Handke*, „POGLĄDY“, 1973, nr 5, s. 18.

Norbert Honsza: *Zur literarischen Situation nach 1945 in der BRD, in Österreich und in der Schweiz*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1974, 239 s. [wydanie drugie: *Literatur der Gegenwart. BRD – Österreich – Schweiz*, 1976].

Dorota Morciniec: *Zeitgenössische Problematik in den Dramen Ödön von Horváths*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1974, 153 s.

Dorota Morciniec: *Der Horváthsche Archetyp des Spießers*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1974, t. XX, s. 117–130.

Norbert Honsza: *Thomas Bernhard czyli džungla samotności*, „ODRA“, 1975, nr 2, s. 60–61.

Marian Szyrocki: *Die Rezeption der österreichischen Literatur in der Volksrepublik Polen*, „ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS“, 1980, 54, Seria I, s. 135–145.

Zbigniew Świątłowski: *Elias Canetti, czyli spojrzenie w otchłań*, „ODRA“, 1981, nr 4, s. 43–46.

Norbert Honsza: *Zu Peter Handke. Zwischen Experiment und Tradition*, Stuttgart 1982, 102 s. (61: LGW-Interpretationen. Red.: T. Buck. M. Durzak, D. Steinbach).

Norbert Honsza: *Publikumsbeschimpfung*, [w:] tenże: *Zu Peter Handke. Zwischen Experiment und Tradition*, Stuttgart 1982, s. 12–15.

Norbert Honsza: *Ranbemerkingen zu Handkes Prosa*, [w:] tenże: *Zu Peter Handke. Zwischen Experiment und Tradition*, Stuttgart 1982, s. 31–38.

Marian Szyrocki: *Literatura niemieckiego obszaru językowego*, [w:] *Dzieje literatur europejskich*. T. 2, cz. 1. Pod red. Władysława Floryana. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 11–235.

Zbigniew Świątłowski: *Peter Handke, czyli nowa wrażliwość*, „ODRA“, 1982, nr 10, s. 39–41.

Feliks Przybylak, *Adorno Theodor Wiesengrund, Canetti Elias... rozmawiają o „Masie i władzy”* [rozmowę przełożył Feliks Przybylak], „ODRA“, 1982, nr 1/8, s. 49–58.

Norbert Honsza, Wojciech Kunicki: *Kąpiel w soku malinowym czyli tryumf ideologii drobnomieszczańskiej*, „ŻYCIE LITERACKIE“, 1983, nr 15, s. 8–9 [o twórczości Johannaes Mario Simmela].

Jerzy Łukosz: *Elias Canetti. Rozpacz i дума*, „ŻYCIE LITERACKIE“, 1983, nr 4, s. 13.

Feliks Przybylak: *Zagęszczone konstelacje. O poezji Celana*, „ODRA“, 1983, nr 4, s. 48–55.

Feliks Przybylak: *Paryskie mieszkanie Celana*, „ODRA“, 1983, nr 4, s. 107–108.

Feliks Przybylak: *Franz Kafka – spór o przecinki*, „ODRA“, 1983, nr 7/8, s. 114–116.

Jerzy Łukosz: *Podróż edukacyjna dziś. O „Krótkim liście na długie pożegnanie” Petera Handkego*, „RADAR“, 1984, nr 22, s. 14–15.

Jerzy Łukosz: *Szczęśliwe pisarstwo (Rozmowa z Herbertem Rosendorferem i notką o nim)*, „ŻYCIE LITERACKIE“, 1984, nr 40, s. 8.

Lucjan Puchalski: *Powrót. O prozie Ingeborg Bachmann*, „ŻYCIE LITERACKIE“, 1984, nr 4, s. 6.

Marek Zyburza: *Die polnische Literatur im Leben und Werk Otto Forst de Battaglia. Ein Beitrag zur Geschichte der Verbreitung der polnischen Literatur im deutschen Sprachgebiet*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1984, nr 58, s. 117–140.

Edward Białek, Alois Woldan: *Briefe österreichischer Literaten in der Universitätsbibliothek Wrocław*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“, 1985, nr 68, s. 148–155.

Edward Białek: *Die Poetik des Protestes. Zur experimentellen Dichtung der 50er und 60er Jahre in der BRD und in Österreich*, „KWARTALNIK NEOFILOLOGICZNY“ 32, 4 (1985), s. 471–477.

Jerzy Łukosz: *Wpływ Kafki na literaturę polską*, „TWÓRCZOŚĆ“, 1985, nr 10, s. 56–62.

Anna Stroka: *Hugo von Hofmannsthal in Polen. Wirkungsgeschichte und wechselseitige Beziehungen*, [w:] *Literatur und Sprache in Österreich der Zwischenkriegszeit. Polnisch-österreichisches Germanisten-Symposium 1983 in Salzburg*. Red. W. Weiss i E. Beutner, Stuttgart 1985 s. 111–120.

Edward Białek, Norbert Honsza: *W poszukiwaniu formuły zaangażowania: Grupa 61 i Wspennest*, „ŻYCIE LITERACKIE“, 1986, nr 17, s. 10–11.

Edward Białek, Norbert Honsza: *Estetyka negacji: Wiener Gruppe i Forum Stadtpark*, „ŻYCIE LITERACKIE“, 1986, nr 15, s. 4.

Edward Białek, Norbert Honsza: *Instytucja literacka – Grupa 47*, „Życie Literackie“, 1986, nr 13, s. 2, 13.

Gerard Koziełek: *Literatura polityczna okresu Wiosny Ludów w Austrii, Niemczech i Polsce*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1986, 131 s.

Ewa Pietrzak: *Od „indywidualnego formalizmu” do „nowej wrażliwości”. Kryzys komunikacji i problematyka przekazu we wczesnych powieściach Petera Handkego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1986, 104 s.

Edward Białek, Norbert Honsza: *Grupy literackie w RFN i Austrii*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1987, 132 s.

Edward Białek: *Estetyka szoku: wczesne pisarstwo Wolfganga Bauera, Petera Handkego i Barbary Frischmuth*, [w:] *Studien zur Literatur- und Sprachwissenschaft. Perspektiven – Konzepte – Gattungen – Funktionen*. Pod red. Norberta Honszy [=Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego 844], Katowice 1987, s. 103–115.

Norbert Honsza (red.): *Studien zur Literatur- und Sprachwissenschaft. Perspektiven – Konzepte – Gattungen – Funktionen* [=Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego 844], Katowice 1987.

Norbert Honsza: *Lyrische Feldzüge (Artmann – Mayröcker – Jandl – Fried)*, [w:] *Studien zur Literatur- und Sprachwissenschaft. Perspektiven – Konzepte – Gattungen – Funktionen* [=Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego 844], Katowice 1987, s. 7–21.

Edward Białek i Małgorzata Maryńczak: *Narastanie strachu. O twórczości autorów Grupy Salzburkiej*, „POLSKA-AUSTRIA“, 1988, nr 2, s. 16–17.

Feliks Przybylak: *Kręgi Celanowskiego świata (Lebensweltu)*, „KRASNOGRUDA“, 1988, nr 9, s. 98–108.

Anna Stroka: *Rainer Maria Rilke in Polen. Von den Anfängen bis zum Jahre 1945*, [w:] *Daß eine Nation die andere verstehen möge. Festschrift für Marian Szyrocki zu seinem 60. Geburtstag*. Red. N. Honsza i H.-G. Roloff, Amsterdam 1988. S. 751–761 (Chloe. Bd. 7).

Edward Białek, Józef Zaprucki: *Über Angstdarstellungen in der neueren österreichischen Literatur. Eine literatursoziologische Skizze*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“ LXXXVIII, Wrocław 1989, s. 241–250.

Norbert Honsza: *Thomas Bernhard, alpejski Beckett*, „ŻYCIE LITERACKIE“, 1989, nr 9, s. 1, 6.

Jerzy Łukosz: *Wpływ Kafki na literaturę polską*, [w:] tenże: *Języki prozy*. Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989, s. 123–136.

Marek Zybura: *Ein polnischer Erasmus unserer Zeit – Otto Forst de Battaglia*, [w:] *Deutsch-polnische Ansichten. Zur Literatur und Kultur*. T. 1. Hrsg. Deutsches Polen-Institut, Darmstadt 1989, s. 50–64.

Edward Białek: *Zorganizowany sukces literacki. Forum Stadtpark i Grazer Gruppe*, [w:] *Szkice o współczesnej literaturze austriackiej*. Pod red. Norberta Honszy i Edwarda Białka. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 115–128.

Norbert Honsza, Edward Białek, (red.): *Szkice o współczesnej literaturze austriackiej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, 140 s.

Norbert Honsza: *Quo vadis, Peter Handke?*, [w:] *Szkice o współczesnej literaturze austriackiej*. Pod red. Norberta Honszy i Edwarda Białka, Wrocław 1991, s. 43–49.

Norbert Honsza, Edward Białek: *Krytyka języka i prowincjonalizmu. Uwagi o literaturze lat siedemdziesiątych*, [w:] *Szkice o współczesnej literaturze austriackiej*. Pod redakcją Norberta Honszy i Edwarda Białka. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 5–16.

Wojciech Kunicki: *Ucieczka w jasność. Świat popularnych powieści Johannesa Mario Simmela*, [w:] *Szkice o współczesnej literaturze austriackiej*. Pod red. Norberta Honszy i Edwarda Białka. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 61–67.

Jerzy Łukosz: *Życie pisarza. O twórczości Eliasza Canettiego*, [w:] *Szkice o współczesnej literaturze austriackiej*. Pod red. Norberta Honszy i Edwarda Białka. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 23–29.

Jerzy Łukosz: *Antywywiad z Peterem Handke*. Przeł. Monika Muskała, „NOTATNIK TEATRALNY“, 1991, nr 1, s. 216–217.

Feliks Przybylak: *Zagęszczone konstelacje. O poezji Celana*, [w:] *Szkice o współczesnej literaturze austriackiej*. Pod red. Norberta Honszy i Edwarda Białka. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 69–83.

Zbigniew Światłowski: *Petera Handkego chwile odczuć prawdziwych*, „ZESZYTY NAUKOWE“, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, 1991, s. 139–163.

Marek Zybur: „*Le poète est mort: vive le poète!*”. *Nad poezją Rainera Marii Rilkego*, [w:] *Rainer Maria Rilke, Odziany światłem. Wiersze rozproszone i pośmiertne z lat 1906–1926*. Krajowa Agencja Wydawnicza, Wrocław 1991, s. 186–213.

Marek Zybur: *Nikolaus Lenau und Justinus Kerner. Zur Naturbeziehung und Metaphorik in ihrer Lyrik*, „LENAU FORUM“, 1991. Folge 1–4, s. 35–48.

Edward Białek, Józef Zaprucki: *Über Angstdarstellungen in der neueren österreichischen Literatur. Eine literatursoziologische Skizze*, [w:] *Das magische Dreieck. Polnisch-deutsche Aspekte zur österreichischen und deutschen Literatur des 19. und 20. Jahrhunderts*. Hrsg. von H.U. Lindken. Frankfurt/M. 1992, s. 258–268.

Jerzy Łukosz: *Autobiografia*, „REGIONY“, 1992, nr 3/4, s. 129–135 [tekst poświęcony autobiografii Eliasa Canettiego].

Jerzy Łukosz: *Życie pisarza. O twórczości Eliasa Canettiego*, „INTEGRACJE. LITERATURA, SZTUKA, KULTURA, ŻYCIE ARTYSTYCZNE“, 1992, nr 28, s. 107–108.

Jerzy Łukosz: *Barwy dojrzałości*, „LITERATURA NA ŚWIECIE“, 1992, nr 10/12, s. 255–258 [tekst poświęcony twórczości autobiograficznej Eliasa Canettiego].

Anna Stroka: *Zur literarischen Moderne im Schaffen Hermann Bahrs*, [w:] *Das magische Dreieck. Polnisch-deutsche Aspekte zur österreichischen und deutschen Literatur des 19. Und 20. Jahrhunderts*. Hrsg. Von H.U. Lindken. Europäische Hochschulschriften. Bd. 1308. Frankfurt am Main 1992, s. 1–9.

Anna Stroka: *Das Galizienbild im Werk von Leopold von Sacher-Masoch*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA“ 93. Mikrofiche 9 (1992), s. 212–228.

Feliks Przybylak: *Paul Celan. Metody i problemy „liryki esencji” oraz Bibliografia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, 170 s.

Lucjan Puchalski: *Eine romantische Freundschaft. K. M. Hofbauer und die Romantiker*, [w:] *Sprachkunst. Beiträge zur Literaturwissenschaft* 23, 1992, 1. Halbband, s. 65–85.

Marek Zybur: *Otto Forst de Battaglia, Schriften zur polnischen Literatur*. Deutsches Polen-Institut, Darmstadt 1992. 288 s.

Lucjan Puchalski, *Zwischen romantischer Tradition und österreichischem Staatsdenken. Der Fall Matthäus von Collin*, [w:] *Vita pro litteris. Festschrift für Anna Stroka*, hrsg. von Egeniusz Tomiczek, Irena Światłowska, Marek Zybur, Warszawa-Wrocław 1993, s. 133–140.

Lucjan Puchalski, *Aufklärung und romantischer Klatsch. Das Wien der Romantiker aus polnischer Sicht*, „Österreichische Osthefte“ 35, 1993, H. 4, s. 537–552.

Zbigniew Światłowski: *Peter Handke, niepokojący talent*. Wydawnictwo WSP, Rzeszów 1993, 102 s.

Edward Białek, Norbert Honsza (red.): *Labirynt fałszerstw. Antologia krótkiej prozy niemieckojęzycznej XX wieku*, Warszawa 1994, 254 s. [tom zawiera teksty następujących autorów austriackich: Ilse Aichinger, Thomas Bernhard, Alois Brandstetter, Herman Broch, Peter Handke, Fritz Herzmanovsky-Orlando, Markus Jaroschka, Franz Kafka,

Karl Lubomirski, Robert Musil, Snadór Friedrich Rosenfeld, Gerhard Roth, Arthur Schnitzler, Hans Strobl, Ernst Vlcek, Franz Werfel, Peter Daniel Wolfkind].

Edward Białek, Dalia Żminkowska (red.): Traute Foresti: *Wiersze wybrane*. Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 1994, 127 s.

Krzysztof Huszcza: *O polskim wiedeńczyku – wspomnienie Ottona Forst de Battaglii*, Interview mit Jakob Forst-Battaglia, „ZBLIŻENIA POLSKA – NIEMCY”, 1995, Nr. 3 (12), s. 5–9.

Monika Muskała: „*Totenauberg*” *Elfriede Jelinek*, „DIALOG”, 1994, nr 4, s. 152–154 [o stosunku Austriaków do Thomasa Bernharda, Petera Handkego, Eliasa Canettiego i Elfriede Jelinek oraz o stosunku pisarki do języka, polityki i sztuki].

Feliks Przybylak: *Paul Celan*, „DEKADA LITERACKA”, 1994, nr 12/13, s. 4–5.

Jacek Rzeszotnik: *Communication Breakdown. Zum Problem der Kommunikationsunfähigkeit im literarischen Schaffen von Ernst Vlcek*, [w:] Norbert Honsza (Hrsg.), *Literarische Streifzüge*, [=Germanica Wratislaviensia XCVIII], Wrocław 1994, s. 69–89.

Jerzy Łukosz: *Zatoka ostatniej przemiany*, „TWÓRCZOŚĆ”, 1995, nr 7/8, s. 304–310 [artykuł traktuje o poetyce Handkego i jego „sztuce” tworzenia dzieł, które „stanowią jedną z największych zagadek współczesnej literatury”].

Monika Mańczyk-Krygiel: *Marie Eugenie delle Grazie: Ihre Sünde. Versuch einer Interpretation*, „ORBIS LINGUARUM”, 1995, vol. 3, s. 73–80.

Anna Stroka, Marek Zybura: *Polska recepcja twórczości Rainera Marii Rilkego*, „ORBIS LINGUARUM”, 1995, vol. 2, s. 71–84.

Marek Zybura: „*Do Polski przyjdę...*”. *Rainer Maria Rilke w oczach krytyki polskiej*. Wirydarz, Wrocław 1995, 390 s.

Jacek Rzeszotnik: *Die letzte Versuchung des Pfarrers Bley. Deutungsversuche und Rezeption von Peter Turrinis Tod und Teufel. Eine Kolportage in der Presse*, [w:] Norbert Honsza (Hrsg.), *Studien zur Literatur- und Sprachwissenschaft*, [=Germanica Wratislaviensia CVII], Wrocław 1995, s. 11–19.

Jacek Rzeszotnik (red.): *Ernst Vlcek – Łowy Amazonek*, Wrocław 1995, 143 s. [wybór i edycja tekstów].

Edward Białek: *Regionalizm ujarzmiony. Szkic do sceny literackiej Grazu*. Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1996, 158 s.

Edward Białek: *Socjologiczne przesłanki formowania się i egzystencji Grazer Gruppe*, [w:] tenże: *Regionalizm ujarzmiony. Szkic do sceny literackiej Grazu*. Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1996, s. 97.

Edward Białek: *Powstanie grupy literackiej w organizacyjnej strukturze Forum Stadtpark*, [w:] tenże: *Regionalizm ujarzmiony. Szkic do sceny literackiej Grazu*. Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1996, s. 81–109.

Edward Białek: „*Jestem dzieckiem postfaszystowskiej prowincji*”. *O estetyce zaangażowania Petera Turriniego*, „ORBIS LINGUARUM”, 1996, vol. 5, s. 311–318.

Edward Białek (red.), *Schreibversuche polnischer, österreichischer, deutscher Jugendlischer zum Nachlesen, Nachdenken, Nachmachen*. Zusammengestellt und bearbeitet von Elisabeth Lang. Herausgegeben von Edward Białek, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1996.

Edward Białek, Dalia Żminkowska (red.): Traute Foresti, *Piratka na obcych wodach. Wybór tekstów liryki i prozy 1990–1996*. Wrocław – Weitra 1996, 176 s.

Jerzy Łukosz: *Na krawędzi wyobraźnego. O „Lunatykach” Hermanna Brocha*, „NOTATNIK TEATRALNY”, 1996, nr 11, s. 20–25.

Jerzy Łukosz: *Sila małomówności: rozmowa z publicznością w wiedeńskim Burgtheater po przedstawieniu sztuki „Godzina, w której nic o sobie nie wiedzieliśmy (Die Stunde, da wir nichts voneinander wußten)”*: Peter Handke, Claus Peymann, Hermann Beil. [wywiad przełożył Jerzy Łukosz], „NOTATNIK TEATRALNY”, 1996, nr 11, s. 99–108.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Liebe und Sünde. Zur Eheproblematik in den Erzählungen von Marie Eugénie delle Grazie*, „GERMANICA WRATILAVIENSIA” CXVI, Wrocław 1996, s. 119–126.

Feliks Przybylak: *W stronę poetyki umykających pojęć. Wstępne studia i analizy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, 292 s. [o stosunku poety do świata, m.in. na przykładzie twórczości Celana, o strategiach interpretacyjnych wierszy i o człowieku utrwalonym w poezji].

Jacek Rzeszutnik (red.): Marianne Gruber, *Protokolle der Angst. Protokoły strachu* [=Biblioteka Austriacka, t. 8]. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1996, 192 s. [edycja tekstów, dwujęzyczny wybór opowiadań].

Urszula Kawalec, *Stummes Spiel. Zu Richards Beer-Hofmanns Pantomime „Das goldene Pferd”*, „ORBIS LINGUARUM”, 1997, vol. 7, s. 313–318.

Monika Muskała: *W królestwie milczenia. Z Gerhardem Rothem rozmawia Monika Muskała*, „LITERATURA NA ŚWIECIE”, 1997, nr 1/2, s. 65–92.

Edward Białek (red.), Hubert Orłowski: *Wobec zniwoleń ‘krótkiego stulecia’: szkice o literaturze austriackiej i niemieckiej*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 1998 [posł.: Wojciech Kunicki].

Mirosława Czarnecka: *Die Bilder der neuen Frau in der Moderne und den Modernisierungsprozessen des 20. Jhs.*, [w:] Krystyna Gabryjelska, Mirosława Czarnecka, Christa Ebert (Hg.), *Die Bilder der „neuen Frau in der Moderne und den Modernisierungsprozessen des 20. Jahrhunderts*, Tagungsband, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1998, s. 1–14.

Krystyna Gabryjelska, Mirosława Czarnecka, Christa Ebert (Hg.): *Die Bilder der „neuen Frau” in der Moderne und den Modernisierungsprozessen des 20. Jahrhunderts*, Tagungsband, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1998, 280 s.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Weiblichkeitsentwürfe in Marie Eugenie delle Grazies ausgewählten Erzählungen*, [w:] Gabryjelska Krystyna, Czarnecka Mirosława, Ebert Christa (wyd.): *Die Bilder der „neuen Frau“ in der Moderne und den Modernisierungsprozessen des 20. Jahrhunderts*, Wrocław 1998, s. 79–88.

Monika Muskała: *Marks i wagina*. Peter Turrini w rozmowie z Moniką Muskałą, „DIDASKALIA”, 1998, nr 25/26, s. 92–98.

Lucjan Puchalski: *Luxus, Laster, Libertinage. Wien als Sujet in der Prosa-Literatur des Josephinismus*, „LENAU-JAHRBUCH”, 1998, nr 24, s. 21–47.

Jacek Rzeszotnik (red.): Alois Vogel: *Der Wald aus Porphyry. Ein Lesebuch. Porfirowy las* [=Biblioteka Austriacka, t. 10]. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1998, 317 s. [edycja tekstów, wydanie dwujęzyczne].

Jacek Rzeszotnik (red.): Beppo Beyerl: *Unterwegs. W drodze* [=Biblioteka Austriacka, t. 11]. Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław 1998, 237 s. [edycja tekstów].

Krzysztof Huszcza: *Otto Forst de Battaglia (1889–1965). Skizze zum Porträt eines Europäers*, „ZBLIŻENIA POLSKA-NIEMCY”, 1999, nr. 1 (22), s. 83–89.

Jerzy Łukosz: *Oko cyklonu. Austria – Niemcy – Szwajcaria. Dialog dzieł literackich*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1999, s. 107.

Jerzy Łukosz: *Peter Handke*, [w:] tenże: *Oko cyklonu. Austria – Niemcy – Szwajcaria. Dialog dzieł literackich*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1999, s. 29–38.

Jerzy Łukosz: *Franz Kafka*, [w:] tenże: *Oko cyklonu. Austria – Niemcy – Szwajcaria. Dialog dzieł literackich*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1999, s. 13–16.

Jerzy Łukosz: *Hermann Broch*, [w:] tenże: *Oko cyklonu. Austria – Niemcy – Szwajcaria. Dialog dzieł literackich*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 1999, s. 5–11.

Monika Muskała: *Bernhard polityczny*, „DIALOG”, 1999, nr 3, s. 113–120.

Jacek Rzeszotnik (red.): Manfred Chobot: *Die Enge der Nähe. Ein Lesebuch. Klaustrophobia uczuć. Wybór tekstów* [=Biblioteka Austriacka, t. 13]. Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław 1999, 156 s.

Jacek Rzeszotnik: *Helle Helden. Wort-, Situations- und Charakterkomik als Lachen erzeugende Textstrategien in der Abenteuerliteratur im 19. und 20. Jh. am Beispiel ausgewählter Werke von Karl May und Johannes Mario Simmel. Ein Vergleich*, „ORBIS LINGUARUM”, 1999, vol. 14, s. 51–74.

Edward Białek: *To jeszcze nie koniec! O dramatach Petera Turriniego*, [w:] Peter Turriani: *Wybór dramatów*. Agencja Dramatu i Teatru ADiT, Sulejówek 2000, s. 7–21.

Edward Białek, Marek Zybura (Hg.): Hubert Orłowski: *Literatur und Herrschaft – Herrschaft und Literatur. Zur österreichischen und deutschen Literatur des 20. Jahrhunderts*, Frankfurt am Main 2000.

Mirosława Czarnecka (Hg.): *Mutterbilder und Mütterlichkeitskonzepte im ästhetischen Diskurs*, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2000, 134 s.

Jerzy Łukosz: *Imperia i prowincje. O literaturze niemieckojęzycznej i polskiej w dwudziestym wieku*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2000, 347 s.

Jerzy Łukosz: *Na krawędzi wyobraźni*, [w:] tenże: *Imperia i prowincje. O literaturze niemieckojęzycznej i polskiej w dwudziestym wieku*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2000, s. 32–40.

Jerzy Łukosz: *Przeciwko śmierci*, [w:] tenże: *Imperia i prowincje. O literaturze niemieckojęzycznej i polskiej w dwudziestym wieku*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2000, s. 41–52, [aktualizacja 2005].

Jerzy Łukosz: *Zatoka ostatniej przemiany*, [w:] tenże: *Imperia i prowincje. O literaturze niemieckojęzycznej i polskiej w dwudziestym wieku*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2000, s. 119–133.

Jerzy Łukosz: *Cień olbrzyma*, [w:] tenże: *Imperia i prowincje. O literaturze niemieckojęzycznej i polskiej w dwudziestym wieku*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2000, s. 21–31.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Freiheit und Zwang. Berufstätige Frauen in der Prosa der Marie von Ebner Eschenbach, Bertha von Suttner und Marie Eugenie delle Grazie*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA” 118: Schöpferische Begegnungen, Wrocław 2000, s. 223–241.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Schwangerschaft und Geburt in den Texten der Bertha von Suttner und Marie Eugenie delle Grazie*, [w:] Mirosława Czarnecka (wyd.): *Mutterbilder und Mütterlichkeitskonzepte im ästhetischen Diskurs*, Wrocław 2000, s. 85–90.

Feliks Przybylak: *Psychodrama Ingeborg Bachmann*, „ODRA”, 2000, nr 12, s. 48–49.

Lucjan Puchalski: *Imaginärer Name Österreich. Der literarische Österreichbegriff an der Wende vom 18. zum 19. Jahrhundert* [=Schriftenreihe der Österreichischen Gesellschaft zur Erforschung des 18. Jahrhunderts, hg. von M. Csáky, Bd. 8], Wien-Köln-Weimar 2000.

Jacek Rzeszutnik: *Literarische Kommunikationsstrategien. Zum Bestsellerroman und dessen Autoren in der zweiten Hälfte des 19. und des 20. Jahrhunderts am Beispiel von Karl May und Johannes Mario Simmel*, Corian-Verlag Heinrich Wimmer, Meitingen 2000, 252 s.

Jacek Rzeszutnik: „Über sein Gesicht liefen Tränen...” *Abrupte und eskalierende Unglücksfälle als Rührung evozierendes Mittel in der Abenteuerliteratur im 19. und 20. Jh. am Beispiel ausgewählter Werke von Karl May und Johannes Mario Simmel. Ein Vergleich*, „ORBIS LINGUARUM”, 2000, vol. 16, s. 49–68.

Edward Białek: *Posłowie*, [w:] Alois Vogel: *Dom w kolorze fiolków*. Przeł. Ewa Mikulska-Frindo. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2001, s. 175–179.

Edward Białek: *Życie jako zdrada czyli George Tabori*, [w:] George Tabori: *Teatr: Sztuki*. Agencja Dramatu i Teatru ADiT, Sulejówek 2001, s. 7–16.

Edward Białek: „*Adwokat nieubezpieczonych*”. *O estetyce zaangażowania Felixa Mitterera*, [w:] Felix Mitterer: *Teatr zaangażowany*. Sulejówek [2002], s. 7–23.

Edward Białek: *Prowokatorzy i obrońcy ludu. Formy zaangażowania w literaturze austriackiej drugiej połowy XX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, 180 s.

Edward Białek: *Petera Turriniego sprzeciw wobec tolerancji „totalitarnej”*, [w:] tenże: *Prowokatorzy i obrońcy ludu. Formy zaangażowania w literaturze austriackiej drugiej połowy XX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 104–150.

Edward Białek: *Przeciw „zagładzie słowa”, czyli prowokacje asemantyczne*, [w:] tenże: *Prowokatorzy i obrońcy ludu. Formy zaangażowania w literaturze austriackiej XX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 9–54.

Edward Białek: *Wolfganga Bauera estetyka negacji*, [w:] tenże: *Prowokatorzy i obrońcy ludu. Formy zaangażowania w literaturze austriackiej XX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 55–71.

Edward Białek: *Prowokacja wysublimowana. O dramaturgii Petera Handkego*, [w:] tenże: *Prowokatorzy i obrońcy ludu. Formy zaangażowania w literaturze austriackiej drugiej połowy XX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 72–103.

Edward Białek: *Felix Mitterer, czyli upór egzorcysty*, [w:] tenże: *Prowokatorzy i obrońcy ludu. Formy zaangażowania w literaturze austriackiej drugiej połowy XX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 151–166.

Edward Białek: *Ernst Jandl – „gracz i klaun językowy”, „ORBIS LINGUARUM”*, 2002, vol. 19, s. 243–250.

Edward Białek: Wolfgang Bittner: *Ziemia niczyja*. Powieść. Wrocław 2002 (współautor tłumaczenia T. Soróbka).

Krzysztof Huszcza: *Polska i Polacy w pracach Ottona Forst de Battaglii [=Polonica leguntur: literatura polska w krajach języka niemieckiego, t. 1]*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas 2002, 384 s.

Urszula Kawalec, *Die Hypnose in der österreichischen Literatur der Jahrhundertwende. Am Beispiel der Pantomime „Pierrot Hypnotiseur” von Richard Beer-Hofmann*, „ORBIS LINGUARUM”, 2002, nr 19, s. 161–169.

Jerzy Łukosz: Alexander Lernet-Holenia: *Mars w Znaku Barana* [przełożył i posłowiem opatrzył: Jerzy Łukosz] – Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2002.

Tomasz Małyшек: *Romans Freuda i Gradiwy. Rozważania o psychoanalizie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, 219 s.

Tomasz Małyшек: *O godzeniu Freuda i Junga w baśniach*, [w:] tenże: *Romans Freuda i Gradivy. Rozważania o psychoanalizie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 148–177.

Tomasz Małyшек: *S. Freuds und C. G. Jungs Deutung der Märchenstoffe*, „ORBIS LINGUARUM”, 2002, vol. 19, s. 149–159.

Monika Mańczyk-Krygiel: *An der Hörigkeit sind die Hörigen schuld. Frauenschicksale bei Marie von Ebner-Eschenbach, Bertha von Suttner und Marie Eugenie delle Grazie*. Stuttgart: Verlag Hans-Dieter Heinz / Akademischer Verlag Stuttgart 2002.

Feliks Przybylak: *Otchłań możliwego*, [w:] tenże: *Inskrypcje ulotności. Przemiany w polu tworzenia*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2002, s. 119–224.

Feliks Przybylak: Ludwig Wittgenstein: *Myśli i uwagi* [wybór, przekład i wstęp: Feliks Przybylak]. – Wrocław: Mediamorphosis, 2002.

Jacek Rzeszutnik: *Konfliktfaktor Mensch im Werk von Ernst Vlcek. Ein Essay über agonale Konstellationen in der modernen Unterhaltungs-Science-Fiction*, EDFC, Passau 2002, 122 s.

Jacek Rzeszutnik: *Strategie der Affirmation als wirkungsbedingte Textstrategie im unterhaltungsliterarischen Bestseller von Karl May und Johannes Mario Simmel. Eine komparatistische Betrachtung*, „STUDIA NIEMCOZNAWCZE”, 2002, t. 24, s. 503–544.

Edward Białek: „Każdy widzi na scenie to, co chce zobaczyć”. *Ostensja w praktyce dramatycznej Petera Handkego*, „ORBIS LINDUARUM”, 2003, vol. 23, s. 283–290.

Edward Białek: *Przecież wszyscy stanowimy jedną rodzinę. Problematyka antysemityzmu i holocaustu w pisarstwie George Taboriego*, „STUDIA NIEMCOZNAWCZE”, 2003, t. 25, s. 575–589.

Edward Białek (red.): Peter Paul Wiplinger: *Lebenszeichen. Gedichte. Znaki życia. Wiersze*. Redakcja Edward Białek, Wrocław 2003 [edycja tekstów].

Urszula Kawalec: *Der Traum im Erinnerungsbuch „Paula. Ein Fragment” von Richard BeerHofmann*, „ORBIS LINGUARUM”, 2003, nr 23, s. 129–135.

Monika Mańczyk-Krygiel: „Aber die Seele des Kindes! Welchem Volk gehörte die?” *Ei-nige Bemerkungen zum Thema „gender und nationale Identität“ in Marie Eugenie delle Grazies Roman „Donaukind“*, „ORBIS LINGUARUM”, 2003, vol. 23, s. 137–141.

Lucjan Puchalski: *Austria*, [w:] *Polacy i Niemcy. Historia – Kultura – Polityka*, red. A. Lawaty, H. Orłowski, Poznań 2003, s. 193–204.

Jacek Rzeszutnik: *Handlungsbedingte und lesererfahrungshorizontbezogene Spannungserzeugung im Bestsellerroman von Karl May und Johannes Mario Simmel*, „STUDIA NIEMCOZNAWCZE”, 2003, tom XXV, s. 591–632.

Jacek Rzeszutnik: *Kommunikationsstrategische Konstanten. Zu wirkungsästhetischen Programmen in Johannes Mario Simmels Bestsellerromanen „Es muss nicht immer*

Kaviar sein" (1960) und „Im Frühling singt zum letzten Mal die Lerche" (1990), [w:] Norbert Honsza (Hrsg.) *Literatur und Kultur im Querschnitt*, [=Germanica Wratislaviensia 125], Wrocław 2003, s. 117–162.

Jacek Rzeszutnik (red.): *Franz Rottensteiner. Erkundungen im Nirgendwo. Kritische Streifzüge durch das phantastische Genre*, Passau 2003, 322 s. [edycja tekstów].

Edward Białek: *Wolfgang Bauer czyli kontestacja permanentna*, [w:] *Werte und Wertungen. Sprach-, literatur- und kulturwissenschaftliche Skizze und Stellungnahmen. Festschrift für Eugeniusz Tomiczek*. Red.: Iwona Bartoszewicz, Marek Hałub, Alina Jurasz, Wrocław 2004, s. 333–342.

Edward Białek: „Im Abstand spüre ich die Menschen am tiefsten.“ *Peter Handkes ästhetische Berührungsgänge und ihre szenischen Varianten*, „ORBIS LINGUARUM”, 2004, vol. 25, s. 157–170.

Edward Białek, *Auf der Suche nach einer Ästhetik des Engagements. Zu Peter Handkes frühen Stücken*, „STUDIA NIEMCOZNAWCZE”, 2004, tom XXVIII, s. 591–604.

Edward Białek, Jacek Rzeszutnik (red.), *Briefe in die europäische Gegenwart. Studien zur deutschsprachigen Literatur und Kultur. Festschrift für Herbert Rosendorfer zum 70. Geburtstag*, Wrocław 2004, 415 s.

Edward Białek: *Vom unernsten Umgang mit der Konvention in dem (un)ernsten selbst-darstellenden Schreiben des Ernst Jandl*, [w:] *Briefe in die europäische Gegenwart. Studien zur deutschsprachigen Literatur und Kultur. Festschrift für Herbert Rosendorfer zum 70. Geburtstag*, Herausgegeben von Edward Białek und Jacek Rzeszutnik, Wrocław 2004, s. 163–171.

Mirosława Czarnicka: *Wieszczki. Rekonstrukcja kobiecej genealogii w historii niemieckiej literatury kobiecej od połowy XIX do końca XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, 250 s.

Norbert Honsza: *Podróże literackie. Pomosty kulturowe. Niemcy, Austria, Szwajcaria*. Przedmowa i redakcja Krzysztof Huszcza [=Biblioteka Austriacka, t. 22]. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2004, 246 s.

Norbert Honsza: *Thomas Bernhard, alpejski Beckett*, [w:] tenże: *Podróże literackie. Pomosty kulturowe. Niemcy, Austria, Szwajcaria*. Przedmowa i redakcja Krzysztof Huszcza. [=Biblioteka Austriacka, t. 22]. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2004, s. 135–141.

Norbert Honsza: *Quo vadis, Peter Handke?*, [w:] tenże: *Podróże literackie. Pomosty kulturowe. Niemcy, Austria, Szwajcaria*. Przedmowa i redakcja Krzysztof Huszcza. [=Biblioteka Austriacka, t. 22]. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2004, s. 141–149.

Urszula Kawalec: *Zur Geschlechterproblematik in der frühen Prosa von Richard Beer Hofmann*, „GERMANICA WRATISLAVIENSIA” 126, 2004, s. 83–91.

Agnieszka Kodzis-Sofińska: *„Kaspar“ von Peter Handke als ein Lehrstück über die anonyme Macht der Sprache*, „STUDIA NIEMCOZNAWCZE”, 2004, t. 27, s. 607–612.

Jerzy Łukosz: *Przygody w znaku Marsa: o „polskich” powieściach Aleksandra Lerneta-Holenii*, „ORBIS LINGUARUM”, 2004, vol. 26, s. 169–176.

Monika Mańczyk-Krygiel: „*Ale dusza dziecka! Do którego należała narodu?*” *Gender i tożsamość narodowa w powieści Marie Eugenie delle Grazie „Dziecko Dunaju” (Donaukind)*, [w:] *Zrozumieć pleć. Studia interdyscyplinarne II*, pod red. Alicji Kuczyńskiej i Elżbiety Katarzyny Dzikowskiej (Monografie Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, 5), Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2004, s. 112–118.

Monika Mańczyk-Krygiel: „*Nationale Grenzüberschreitungen“ bei Bertha von Suttner und Rudolf von Gottschall*, [w:] Christa Ebert / Małgorzata Trebisz (wyd.) „*Nation und Geschlecht*” – *Wechselspiel der Identitätskonstrukte*. (Schriftenreihe OstWest-Diskurse, wyd. Bożena Chołuj / Christa Ebert tom 5), Berlin: Sripvaz-Verlag – Christof Krauskopf 2004, s. 87–100.

Lucjan Puchalski (hg.): *Paul Weidmann, Die schöne Wienerin; die Mütter* [=Edition Praesens Textbibliothek, Bd. 2], Wien 2004.

Lucjan Puchalski: *Vorwort*, [w:] *Paul Weidmann, Die schöne Wienerin; die Mütter* [=Edition Praesens Textbibliothek, Bd. 2], hg. von L. Puchalski, Wien 2004, s. 7–31.

Lucjan Puchalski: *Paul Weidmanns literarisches Grenzgängertum*, [w:] *Grenzgänge und Grenzgänger in der österreichischen Literatur. Beiträge des 15. Österreichisch-Polnischen Germanistentreffens*, hg. von Maria Kłańska, Krzysztof Lipiński, Katarzyna Jaśtał, Agnieszka Palej, Kraków 2004, s. 53–62.

Joanna Małgorzata Banachowicz, „*Ich wollte lieber Spion werden, ...*“ *Das Exklusiv-Interview. Doron Rabinovici im Gespräch mit Joanna Małgorzata Banachowicz*, „ELIXIERE” (2. Ausgabe), Wrocław 2005, s. 3–5.

Edward Białek, Jan Krucina, Eugeniusz Tomiczek (red.): *Ad mundum poëtarum et doctorum cum Deo: Festschrift für Bonifacy Miązek zum 70. Geburtstag*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2005, 422 s.

Edward Białek: *Alois Vogel, czyli Sztuka przypominania*, „ORBIS LINGUARUM”, 2005, vol. 28, s. 17–20.

Norbert Honsza: *Elias Canetti*, „ZBLIŻENIA. POLSKA-NIEMCY”, 2005, nr 2, s. 168–171.

Urszula Kawalec: *Das Weltbild im Werk von Richard Beer-Hofmann*, Stuttgart 2005, 196 s.

Łukasz Laskowski: *Polska recepcja Rainera Marii Rilkego w latach 1980–2005. Bibliografia komentowana*, „ORBIS LINGUARUM”, 2005, vol. 28, s. 217–258.

Jerzy Łukosz: *Pasje i kantyleny. Szkice o literaturze niemieckojęzycznej*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, 253 s.

Jerzy Łukosz: *Przygody w znaku Marsa: o „polskich” powieściach Aleksandra Lerneta-Holenii*, [w:] tenże: *Pasje i kantyleny. Szkice o literaturze niemieckojęzycznej*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 230–239.

Jerzy Łukosz: *Odzyskiwanie obrazu. Z okazji polskiego wydania dwóch powieści Thomasa Bernharda*, „ODRA”, 2005, nr 11, s. 54–61.

Jerzy Łukosz: *Opowieści nowego Don Juana*, [w:] tenże: *Pasje i kantyleny. Szkice o literaturze niemieckojęzycznej*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 250–254.

Jerzy Łukosz: *Na krawędzi wyobraźnego*, [w:] tenże: *Pasje i kantyleny. Szkice o literaturze niemieckojęzycznej*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 240–250.

Jerzy Łukosz: *Opowieści nowego Don Juana*, „TWÓRCZOŚĆ”, 2005, nr 7, s. 115–118.

Edward Białek, Leszek Żyliński (red.): *Świadek wieku zaślepienia: polska recepcja twórczości Eliasa Canettiego*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2006, 249 s.

Edward Białek, Leszek Żyliński (red.): *Die Quarantäne: deutsche und österreichische Literatur der fünfziger Jahre zwischen Kontinuität und Neubeginn*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2006, 374 S. [wydanie drugie Wrocław, Dresden 2006].

Krzysztof Huszcza (red.): Peter Paul Wiplinger, *Obrazy życia. Historie z pamięci*, [=Biblioteka Austriacka, Bd. 27], Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe 2006, 196 s.

Krzysztof Huszcza: *Posłowie*, [w:] Peter Paul Wiplinger: *Obrazy życia. Historie z pamięci*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe 2006, s. 192–196.

Jerzy Łukosz: *Przeciwko śmierci*, [w:] *Świadek wieku zaślepienia. Polska recepcja twórczości Eliasa Canettiego*. Wybór i opracowanie Edward Białek i Leszek Żyliński. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2006, s. 179–191.

Jerzy Łukosz: *Handke, czyli co może słowo?*, „DIALOG”, 2006, nr 9, s. 123–130.

Jan Pacholski: *Adalbert Stifters Gedenkstätten im Böhmerwald (Šumava)*, [w:] Jattie Enklaar, Hans Ester, Evelyne Tax (red.), *Geborgenheit und Gefährdung in der epischen und malerischen Welt Adalbert Stifters*, [= »Duitse Kroniek« Vol. 55], Würzburg 2006, s. 172–177.

Lucjan Puchalski: *Die zentraleuropäische Kulturerfahrung in den polnischen Projekten Constant von Wurzbachs*, [w:] *Schauplatz Kultur – Zentraleuropa. Transdisziplinäre Annäherungen*, hg. von J. Feichtinger, E. Großegger, G. Marinelli-König, P. Stachel, Innsbruck-Wien-Bozen 2006, s. 259–268.

Lucjan Puchalski: *Das josephinische Wien in den Augen polnischer Aufklärer*, [w:] *Wrocław – Berlin. Germanistischer Brückenschlag im deutsch-polnischen Dialog*, hg. von B. Balzer und M. Hałub, Bd. 3 [=Literaturgeschichte 18.-20. Jahrhundert, hg. von B. Balzer und W. Kunicki], Wrocław-Dresden 2006, s. 135–144.

Zbigniew Świątłowski: *Elias Canetti, czyli spojrzenie w otchłań*, [w:] *Świadek wieku zaślepienia. Polska recepcja twórczości Eliasa Canettiego*. Wybór i opracowanie Edward

Białek i Leszek Żyliński. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2006, s. 61–67.

Edward Białek: *Das Theater im Zeugenstand. Über die Holocaust-Problematik in George Taboris Stücken*, [w:] *Kultura – Literatura – Język. Kultur – Literatur – Sprache. Prace ofiarowane Profesorowi Lechowi Kolago w 65. rocznicę urodzin*. Pod redakcją Katarzyny Grzywki, Joanny Godlewicz-Adamicc, Małgorzaty Grabowskiej, Małgorzaty Kosackiej, Roberta Małeckiego, Warszawa 2007, s. 376–389.

Edward Białek: *Österreichische Literatur versus deutsche Literatur aus Österreich. Eine Leseliste für polnische Germanistikstudenten*, [w:] *„Schuhnummer oder Leben“! Beiträge zur Literaturdidaktik und zum kinder- und jugendliterarischen Schrifttum*. Herausgegeben von Edward Białek und Czesław Karolak. Dresden – Wrocław 2007, s. 357–371.

Edward Białek: *„Zur Zeugenschaft verpflichtet“: Anmerkungen zu Alois Vogels Prosa*, [w:] *Der Hüter des Humanen. Festschrift für Prof. Dr. Bernd Balzer zum 65. Geburtstag*. Herausgegeben von Edward Białek, Marek Hałub und Eugeniusz Tomiczek. Dresden – Wrocław 2007, s. 229–237.

Wojciech Kunicki: *Mozarts Bilder bei Ernst Jünger*, [w:] *Mozarts literarische Spuren: Werk und Leben des Komponisten im Literarischen Diskurs vom späten 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart: Ergebnisse des Symposiums in Wrocław/Breslau 20.-23. November 2006* / Lucjan Puchalski (Hrsg.). – Wien: Praesens Verlag, 2008. – S. 211–219. – Bibliogr. 2007.

Tomasz Małysek: *Literatura niemiecka w teorii i praktyce*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2007 (wydanie I oraz wydanie II).

Krzysztof Huszcza (red.): *Alois Vogel: Z ogrodów Tanatosa. Wiersze* [=Biblioteka Austriacka, Bd. 28], Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2007, 75 s.

Krzysztof Huszcza: *Posłowie*, [w:] *Alois Vogel: Z ogrodów Tanatosa. Wiersze*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe 2007, s. 67–71.

Jan Pacholski: *Szumawa Adalberta Stiftera*, [w:] Grażyna Borkowska, Aneta Mazur (red.), *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*, Opole 2007, s. 153–161.

Marek Zybura: *Nad poezją Rainera Marii Rilkego*, [w:] tenże: *Sąsiedztwo zobowiązuje. Polskie i niemieckie (pre)teksty literacko-kulturowe*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 160–186.

Marek Zybura: *Polska recepcja twórczości Rainera Marii Rilkego*, [w:] tenże: *Sąsiedztwo zobowiązuje. Polskie i niemieckie (pre)teksty literacko-kulturowe*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 187–208.

Edward Białek: *Literatura austriacka lat trzydziestych wobec przemian społeczno-politycznych epoki. Glosa do „literackiej aneksji” 1938 roku*, [w:] *Między Śląskiem a Wiedniem. Księga Jubileuszowa z okazji 60. urodzin prof. dr hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego*. Pod red. Aleksandra Kozłowskiego, Małgorzaty Znyk, Płock 2008.

Mirosława Czarnecka: *Die Figur der „Weltangst“ als intertextuelle Verbindung zwischen Ingeborg Bachmann und Andreas Gryphius. Zu Bachmanns „barockem“ Gedicht „Hinter der Wand“*, [w:] *Der Mensch als Konstrukt. Festschrift für Rudolf Drux*, hrsg. von Rolf Füllmann, Juliane Kreppel, Ole Löding, Judith Leiß, Detlef Haberland, Ulrich Port, Bielefeld 2008, s. 257–263.

Krzysztof Huszcza: *Krąg literacki PODIUM – geneza powstania i formy działalności grupowej*, [w:] *Między Śląskiem a Wiedniem. Księga Jubileuszowa z okazji 60. urodzin prof. dr hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego*. Pod red. Aleksandra Kozłowskiego, Małgorzaty Znyk. Płock: Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku 2008, S. 167–172.

Agnieszka Kodzis-Sofińska: *„Wolfgang Amadé Mozart als Sinnbild eines gottbegnadeten Künstlers. Alexander Sergejewitsch Puschkins Einakter, Mozart und Salieri“*, [w:] Lucjan Puchalski (red.): *Mozarts literarische Spuren. Werk und Leben des Komponisten im literarischen Diskurs vom späten 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, Wien 2008, S. 63–76.

Monika Mańczyk-Krygiel: *„Wie ein Glasberg im Mondschein.“ Zu Paula Groggers Roman Das Grimmingtor*, [w:] Edward Białek / Jan Pacholski (red.): *„Über allen Gipfeln ...“ Bergmotive in der deutschsprachigen Literatur des 18. bis 21. Jahrhunderts*. Dresden, Wrocław: Neisse Verlag 2008, s. 205–219.

Jan Pacholski: *Zwischen Burg und Wald – Adalbert Stifters Böhmerwald*, [w:] Edward Białek, Jan Pacholski (red.), *„Über allen Gipfeln ...“ Bergmotive in der deutschsprachigen Literatur des 18. bis 21. Jahrhunderts*, Wrocław – Dresden 2008, s. 193–204.

Feliks Przybylak: *Ingeborga Bachmann i Paul Celan: „Czasy serca”, „ODRA”*, 2008, nr 10, s. 88–92.

Lucjan Puchalski (hg.): *Mozarts literarische Spuren. Werk und Leben des Komponisten im literarischen Diskurs vom späten 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, Wien 2008.

Lucjan Puchalski: *Die abwesende Präsenz. Zur Mozart-Stereotypik in Felix Mitterers Stück „Die Weberischen“*, [w:] tenże: *Mozarts literarische Spuren. Werk und Leben des Komponisten im literarischen Diskurs vom späten 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, Wien 2008, s. 371–384.

Lucjan Puchalski, *„[...] von der Landes Gestalt [...] zu seiner innern Consistenz.“ Raum- und Landschaftserfahrung in der historischen Essayistik von Joseph Freiherrn von Hormayr*, [w:] *Feuilleton – Essay – Aphorismus. Nicht-fiktionale Prosa in Österreich. Beiträge eines polnisch-österreichischen Germanistensymposiums*, hg. von S. P. Scheichl, Innsbruck 2008, s. 67–76.

Justyna Radłowska: *„Quo vadis Domine?“ W poszukiwaniu Boga – rzecz o poezji kapłańskiej (Chabrowski, Heintsch, Ihnatowicz, Kamecki, Miqzek, Twardowski)*, „ORBIS LINGUARUM”, 2008, vol. 33, s. 245–253.

Edward Białek, Katarzyna Nowakowska (red.): *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008: bibliografia adnotowana*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2009.

Edward Białek, Jan Pacholski (red.): „Über allen Gipfeln ist Ruh ...“ *Bergmotive in der deutschsprachigen Literatur des 18. bis 21. Jahrhunderts*. Neisse Verlag, Oficyna Wydawnicza Atut: Dresden – Wrocław 2008. [wydanie drugie: Dresden 2009].

Edward Białek, Krzysztof Huszcza (Hrsg.): *Förderung der Lesekompetenz im schulischen und universitären Bereich. Beiträge zur Literatur- und Fremdsprachendidaktik*, Dresden – Wrocław 2009, 338 s.

Edward Białek: *Österreichische Kinder- und Jugendliteratur in Polen. Versuch einer Bestandsaufnahme mit Auswahlbibliographie*, [w:] *Förderung der Lesekompetenz im schulischen und universitären Bereich. Beiträge zur Literatur- und Fremdsprachendidaktik*. Herausgegeben von Edward Białek und Krzysztof Huszcza, Dresden – Wrocław 2009, s. 275–285.

Edward Białek i Anna Leniart (red.): Hugo von Hofmannsthal: *Kobieta bez cienia. Opera w trzech aktach*. Przeł. Anna Leniart. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, 96 s.

Edward Białek i Anna Leniart: *Postowie*, [w:] Hugo von Hofmannsthal: *Kobieta bez cienia. Opera w trzech aktach*. Przeł. Anna Leniart. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 95–97.

Edward Białek, Ksenia Olkusz (red.): *Poszukiwania i spotkania: szkice o twórczości Adama Zielińskiego*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, 228 s.

Edward Białek: *Adam Zieliński i George Tabori. Prolegomena do pisarzy „wychylających się”*, [w:] *Poszukiwania i spotkania. Szkice o twórczości Adama Zielińskiego*. Redakcja Edward Białek i Ksenia Olkusz, Wrocław 2009, s. 215–219.

Edward Białek: *Petera Handkego bunt przeciw „kasparyzacji”*, [w:] Peter Handke: *Kaspar*. Przeł. Jacek St. Buras, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 99–106.

Krzysztof Huszcza: *Polska recepcja twórczości Aloisa Vogla*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 446–452.

Krzysztof Huszcza: *Polska recepcja twórczości Franza Kafki*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 206–250.

Krzysztof Huszcza: *Auf den Spuren der Stimmen von Canettis Marrakesch*, [w:] *Breslau und die Welt. Festschrift für Prof. Dr. Irena Światłowska-Prędoła zum 65. Geburtstag*, Wojciech Kunicki, Jacek Rzeszutnik und Eugeniusz Tomiczek (red.), Wrocław/Dresden: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe/Neisse Verlag 2009, S. 265–269.

Ewa Jarosz-Sienkiewicz: *Antiheimatsinhalt in Hans Leberts „Das Schiff im Gebirge“*, [w:] Wojciech Kunicki, Jacek Rzeszotnik, Eugeniusz Tomiczek: *Breslau und die Welt. Festschrift für Prof. Dr. Irena Światłowska-Prędota zum 65 Geburtstag*, Wrocław-Dresden 2009, s. 303–307.

Justyna Kostrubies: *Polska recepcja twórczości Felixa Mitterera*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 281–285.

Justyna Kostrubies: *Antologie, tomy zbiorowe i teksty dotyczące historii literatury austriackiej, jej recepcji w Polsce (1980–2008) i stosunków kulturalnych polsko-austriackich. Bibliografia adnotowana*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 485–502.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Begegnungen mit dem Fremden. Zu Alma Johanna Koenigs nordafrikanischer Prosa*, [w:] Attila Bombitz, Renata Cornejo, Sławomir Piontek, Eleonora Ringler-Pascu (wyd.): *Österreichische Literatur ohne Grenzen. Gedenkschrift für Wendelin Schmidt-Dengler*. Wien: Praesens Verlag 2009, s. 291–302.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Das Werk Alma Johanna Koenigs im Vexierspiegel des nationalen Kanons*, [w:] Kunicki Wojciech, Rzeszotnik Jacek, Tomiczek Eugeniusz (red.): *Breslau und die Welt. Festschrift für Prof. Dr. Irena Światłowska zum 65. Geburtstag*, Wrocław: ATUT 2009, s. 371–379.

Lucjan Puchalski (hg.): *Ausgewählte Quellen im Diskursfeld „Identitäten“*. Österreich. Ein Arbeitsbuch für Breslauer Germanistikstudenten, Wrocław 2009.

Lucjan Puchalski: *Österreichische Literatur- und Kulturtradition in den literarhistorischen Entwürfen Eichendorffs*, [w:] *Joseph von Eichendorff in unseren Tagen*, hg. von Wojciech Kunicki, Leipzig 2009, s. 125–137.

Justyna Radłowska: *Polska recepcja twórczości Petera Hankego*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 147–160.

Justyna Radłowska: *Syndrom emigracji w poezji Bonifacego Miążka*, „ORBIS LINGUARUM”, 2009, vol. 34, s. 111–117.

Aleksander Wiewiórski: *Polska recepcja twórczości Wenera Schwaba*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 383–392.

Aleksander Wiewiórski: *Polska recepcja twórczości George’a Taboriego*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 399–407.

Agnieszka Zakrzewska-Szostek: *Polska recepcja twórczości Hugo von Hofmannsthala*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 169–178.

Agnieszka Zakrzewska-Szostek: *Polska recepcja twórczości Josepha Rotha*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 355–359.

Agnieszka Zakrzewska-Szostek: *Polska recepcja twórczości Georga Trakla*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2008. Bibliografia adnotowana*. Pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2009, s. 412–420.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Obecna nieobecność czyli Doron Rabinovici w Polsce*, [w:] Edward Białek und Katarzyna Nowakowska (Hg.): *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*, Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa 2010, s. 169–174.

Edward Białek (red.): *„Ziarna złej tęsknoty...”: szkice o poezji Bonifacego Miązka*. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2010, 167 s. [wydanie drugie Wrocław 2010].

Edward Białek: *Zaklinanie przeszłości czyli spowiedź poety*, [w:] tenże: *„Ziarna złej tęsknoty...”: szkice o poezji Bonifacego Miązka*. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2010, s. 141–144.

Edward Białek: *O polskich modelach odbioru sztuk Petera Handkego (Publiczność zwy-myślana, Terminator, Kaspar)*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Wałbrzych 2010, s. 111–122.

Edward Białek, Katarzyna Nowakowska (red.): *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Wydawnictwo Państwowej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych 2010, 193 s.

Edward Białek, Sandra Maruńska: *Dociekanie galicyjskiej tożsamości. Rzecz o polskiej recepcji prozy Adama Zielińskiego*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Wałbrzych 2010, s. 185–192.

Krzysztof Huszcza: *Twórczość pisarzy z Kręgu Literackiego PODIUM w świadomości polskich czytelników*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Praca zbiorowa pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa 2010, S. 175–183.

Krzysztof Huszcza (red.): Ilse Tielsch: *Dorn im Fleisch. Ausgewählte Gedichte/Cierń w ciele. Wiersze wybrane* [=Biblioteka Austriacka, t. 37], Wrocław – Dresden: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe – Neisse Verlag 2010, 131 s. [wydanie dwujęzyczne].

Krzysztof Huszcza: *Posłowie*, [w:] Ilse Tielsch: *Dorn im Fleisch. Ausgewählte Gedichte/Cierń w ciełe. Wiersze wybrane* [=Biblioteka Austriacka, t. 37], Wrocław – Dresden: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe – Neisse Verlag, 2010, s. 119–127.

Ewa Jarosz-Sienkiewicz: *Uwagi o liryce ks. Bonifacego Miązka*, [w:] „*Ziarna złej tęsknoty...*”: *szkice o poezji Bonifacego Miązka*. Red. Edward Białek. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2010, s. 93–109.

Grzegorz Kowal: *Polska recepcja Martina Pollacka*, [w:] Edward Białek, Katarzyna Nowakowska (red.): *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*, Wałbrzych 2010, s. 153–168.

Ewa Krupa (red.): Peter Turrini: *U szczytu smutku i gniewu: wiersze*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe [=Biblioteka Austriacka, t. 36], 2010, 258 s.

Ewa Krupa: *Posłowie*, [w:] Peter Turrini: *U szczytu smutku i gniewu: wiersze*. Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe [=Biblioteka Austriacka, t. 36], 2010, s. 243–252.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Zur Präsenz der Österreicherinnen in der polnischen Literaturlandschaft*, [w:] Knafl, Arnulf (wyd.): *Kanon und Literaturgeschichte. Beiträge zu den Jahrestagungen 2005 und 2006 der ehemaligen Werfel-StipendiatInnen*, Wien: Praesens Verlag 2010, s. 267–288.

Justyna Radłowska: *Rozmowa z księdzem Bonifacym Miązkim*, [w:] „*Ziarna złej tęsknoty...*”: *szkice o poezji Bonifacego Miązka*. Red. Edward Białek. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2010, s. 21–52.

Justyna Radłowska: *Syndrom emigracji w poezji Bonifacego Miązka* [wersja zmieniona, rozszerzona], [w:] „*Ziarna złej tęsknoty...*”: *szkice o poezji Bonifacego Miązka*. Red. Edward Białek. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2010, s. 67–75.

Justyna Radłowska: *O recepcji twórczości Petera Handkego w Polsce*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, 2010, s. 103–109.

Justyna Radłowska: *Syndrom emigracji w twórczości Bonifacego Miązka*, [w:] *Powrót do domu. Księdzu Infułatowi Prof. Dr. Hab. Bonifacemu Miązkowi w 75. Rocznicę urodzin. Księga Jubileuszowa*. Pod redakcją Henryka Kołodziejczyka, Krzysztofa A. Kuczyńskiego i Piotra Obrączki, Łódź 2010, s. 81–89.

Justyna Radłowska: *Obraz Boga i człowieka w utworach Bonifacego Miązka*, [w:] „*Ziarna złej tęsknoty...*”: *szkice o poezji Bonifacego Miązka*. Red. Edward Białek. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2010, s. 83–92.

Irena Światłowska-Prędotka: *Refleksje nad biografią Bonifacego Miązka – kapłana, uczonego i poety*, [w:] „*Ziarna złej tęsknoty...*”: *szkice o poezji Bonifacego Miązka*. Red. Edward Białek. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2010, s. 53–66.

Agnieszka Zakrzewska-Szostek: *Hugo von Hofmannsthal w Polsce*, [w:] *Literatura austriacka w Polsce w latach 1980–2010. Szkice do historii recepcji*. Praca zbiorowa pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa 2010, s. 59–64.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Między pamięcią a zapomnieniem. Szkic o twórczości Dorona Rabinovici*, [w:] *Anioły i demony zapomnienia. Szkice o literaturze austriackiej XX i XXI wieku*, pod red. E. Białka i K. Nowakowskiej, Wrocław: Quaestio 2011, s. 153–156.

Joanna Małgorzata Banachowicz: „*Andernorts – Da, wo einem am fremdesten zumute ist*“. *Doron Rabinovici im Gespräch mit Joanna Małgorzata Banachowicz*, [w:] Edward Białek, Krzysztof Huszcza und Cezary Lipiński (Hg.): *Texte in Bewegung setzen. Aufsätze zur Literatur und Fremdsprachendidaktik*, Wrocław/Dresden: Quaestio/Neisse Verlag 2011, s. 341–349.

Edward Białek: *Lauter Einschnitte. Vorlesungen zur österreichischer Literatur*, Dresden: Neisse Verlag; Wrocław: Quaestio, 2011, 202 s.

Edward Białek: *Ottona Forsta de Battaglii tłumaczenie Legnickiego pola Zofii Kossak-Szczuckiej – próba krytyki przekładu*, [w:] *Człowiek Śródeuropą Otto Forst de Battaglia (1889–1965)*. Pod red. Krzysztofa Huszczy, Adolfa Juzwenki i Marka Zybury. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2011, s. 67–91.

Edward Białek (red.): *Galizien existiert in unseren Herzen: Ein Adam-Zieliński-Gedenkband*. Wieser Verlag, Klagenfurt/Celovec 2011, 244 s.

Edward Białek: *Zur Shoah-Problematik im Schaffen von Adam Zielinski und George Tabori*, [w:] Edward Białek, Erhard Busek, Rembert Schleicher, Lojze Wieser (Hrsg.): *Galizien existiert in unseren Herzen. Ein Adam-Zielinski-Gedenkband*, Klagenfurt 2011, s. 219–233.

Edward Białek, Katarzyna Nowakowska (red.): *Anioły i demony zapomnienia. Szkice o literaturze austriackiej XIX i XX wieku*. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2011, 200 s.

Edward Białek: *Anioły i demony zapomnienia. Pisarze jako kreatorzy pamięci zbiorowej Austriaków*, [w:] *Anioły i demony zapomnienia. Szkice o literaturze austriackiej XX i XXI wieku*, pod red. E. Białka i K. Nowakowskiej, Wrocław: Quaestio 2011, s. 171–180.

Edward Białek: *Rzecz sceniczna o językowych torturach. Peter Handke: „Kaspar“*, [w:] *Arcydziela literatury niemieckojęzycznej. Szkice – Komentarze – Interpretacje*. Redakcja Edward Białek i Grzegorz Kowal. Tom 1, Wrocław 2011, s. 433–440.

Mirosława Czarnecka, Christa Ebert, Grażyna Szewczyk (Hg.): *Der weibliche Blick auf den Orient. Reiseberichte europäischer Frauen im Vergleich*, Bern, Berlin, Bruxelles, Frankfurt a.M., New York, Oxford, Wien 2011, 298 s.

Mirosława Czarnecka, *Historia literatury niemieckiej. Zarys*, Wrocław 2011, 396 s.

Grzegorz Kowal: *W teatrze życia. „Lejtnant Gustl” Arthura Schnitzlera*, [w:] Edward Białek, Grzegorz Kowal (red.): *Arcydziela literatury niemieckojęzycznej. Szkice, komentarze, interpretacje*, t. 2, Wrocław 2011, s. 423–435.

Ewa Krupa-Czochara: *Filozoficzne inspiracje estetyki Petera Turriniego. Wpływ nurtów anarchistycznych oraz myśli Nowej Lewicy na życie i twórczość pisarza*, [w:] *Anioły i demony zapomnienia. Szkice o literaturze austriackiej XX i XXI wieku*, pod red. E. Białka i K. Nowakowskiej, Wrocław: Quaestio 2011, s. 157–169.

Krzysztof Huszcza (red.), *Otto Forst de Battaglia, der unersetzliche Vermittler zwischen den Kulturen*, [=Symposien und Seminare am Wissenschaftlichen Zentrum der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Wien, Bd. 8], Wien: Polnische Akademie der Wissenschaften. Wissenschaftliches Zentrum in Wien 2011, 128 s. [współredaktorzy Bogusław Dybaś, Jakub Forst-Battaglia].

Krzysztof Huszcza: *Otto Forst de Battaglia – Pole, Altösterreicher und Weltbürger. Spuren seiner Wirkung in Archivalsammlungen*, [w:] *Otto Forst de Battaglia, der unersetzliche Vermittler zwischen den Kulturen*, [=Symposien und Seminare am Wissenschaftlichen Zentrum der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Wien, Bd. 8], Bogusław Dybaś, Jakub Forst-Battaglia, Krzysztof Huszcza (red.), Wien: Polnische Akademie der Wissenschaften. Wissenschaftliches Zentrum in Wien 2011, s. 27–35.

Krzysztof Huszcza: *Die Genese des Literaturkreises PODIUM, betrachtet aus polnischer Sicht*, [w:] *Die Quadratur des Literaturkreises. 40-Jahre PODIUM. Dokumentation 1970–2010*, Erich Schirhuber, Christian Teissl, Sylwia Unterrader, Hannes Vyoral (red.). „PODIUM”, 2011, nr. 159/160, s. 240–250 [artykuł został opublikowany raz jeszcze pod tytułem: *Die Genese des Literaturkreises PODIUM, aus vierzigjähriger Perspektive betrachtet*, [w:] *Konstrukte und Dekonstruktionen, Aufsätze und Skizzen zur österreichischen Literatur*, red.: Edward Białek, Arletta Symorhun, Iwan Zymomrya, Dresden – Drohobytsh: Neisse Verlag, 2013, s. 431–441].

Krzysztof Huszcza, Adolf Juzwenko i Marek Zybyra: *Człowiek Śródeuropy – Otto Forst de Battaglia (1889–1965)* [=Biblioteka Austriacka, t. 40], Wrocław: Quaestio 2011, 156 s.

Krzysztof Huszcza: *Działalność Ottona Forsta de Battaglii w świetle badań archiwalnych*, [w:] *Człowiek Śródeuropy Otto Forst de Battaglia (1889–1965)*. Pod red. Krzysztofa Huszczy, Adolfa Juzwenki i Marka Zybyry. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2011, s. 23–39.

Krzysztof Huszcza, Erich Schirhuber: *Podium-Mitglieder 1971–2010*, [w:] *Die Quadratur des Literaturkreises. 40 – Jahre PODIUM. Dokumentation 1970–2010*, Erich Schirhuber, Christian Teissl, Sylwia Unterrader, Hannes Vyoral (red.), „PODIUM”, 2011, nr. 159/160, s. 308–317.

Krzysztof Huszcza: *Archiwum Kręgu Literackiego PODIUM w zbiorach Ośrodka Dokumentacji Literatury w Dolnej Austrii (St. Pölten). Charakterystyka zespołu*, [w:] *Anioły i demony zapomnienia. Szkice o literaturze austriackiej XX i XXI wieku*, Edward Białek i Katarzyna Nowakowska [=Seria Biblioteka Austriacka, t. 41], Wrocław: Quaestio 2011, s. 181–189.

Krzysztof Huszcza: *Księgozbiór Ottona Forsta de Battaglii w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, „ZBLIŻENIA INTERKULTUROWE. INTERKULTURELLE ANNÄHERUNGEN. POLSKA, NIEMCY, EUROPA”, 2011, nr. 10, s. 102–108.

Urszula Kawalec: *Franz Werfel: „Czterdzieści dni Musa Dah”. „Temu, co niewytlumaczalne w nas i nad nami”*, [w:] Edward Białek, Grzegorz Kowal (red.): *Arcydziela literatury niemieckojęzycznej. Szkice, komentarze, interpretacje*. T. 2, Wrocław 2011, s. 529–539.

Wojciech Kunicki: *Rewolucja konserwatywna? Obraz literatury niemieckiej Ottona Forsta de Battaglii*, [w:] *Człowiek Śródeuropy Otto Forst de Battaglia (1889–1965)*. Pod red. Krzysztofa Huszczy, Adolfa Juzwenki i Marka Zybury. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2011, s. 93–102.

Jerzy Łukosz: *Przygody w znaku Marsa. O polskich powieściach Alexandra Lernet-Holenii*, [w:] *Anioły i demony zapomnienia. Szkice o literaturze austriackiej XX i XXI wieku*, pod red. Edwarda Białka i Katarzyny Nowakowskiej, Wrocław: Quaestio 2011, s. 93–102.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Orient als Ort der (Ent-)Täuschung im Werk Alma Johanna Koenigs*, [w:] Mirosława Czarnecka, Christa Ebert, Grażyna Barbara Szewczyk (wyd.): *Der weibliche Blick auf den Orient. Reisebeschreibungen europäischer Frauen im Vergleich* [=Jahrbuch für Internationale Germanistik, Reihe A – Band 102], Bern – Berlin u.a.: Lang 2011, s. 133–148.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Genossin Aschenbrödel. Zu den proletarischen Märchen von Hermynia Zur Mühlen*, [w:] Arnulf Knafl (wyd.): *Gedichte und Geschichte. Zur poetischen und politischen Rede in Österreich. Beiträge zur Jahrestagung der Franz Werfel-StipendiatInnen am 16. und 17. April 2010 in Wien*, Wien: Praesens Verlag 2011, s. 131–143.

Lucjan Puchalski: *Oświecenie po austriacku. Świat przedstawiony w operach Wolfganga Amadeusza Mozarta*, Wrocław 2011, 233 s.

Lucjan Puchalski: *Edward Lubomirskis Wien-Erfahrung zwischen eigenem und fremdem Kulturgedächtnis*, [w:] *Geschichte und Gedächtnis in der Literatur vom 18. bis 21. Jahrhundert*, hg. von J. Golec und I. von der Lüche, Frankfurt/M 2011, s. 83–94.

Lucjan Puchalski: *Zrozumieć „głębię lat”. Heimito von Doderer: „Schody Strudlhofu”*, [w:] *Arcydziela literatury niemieckojęzycznej. Szkice, komentarze, interpretacje*, red. E. Białek, G. Kowal, t. 1, Wrocław 2011, s. 239–252.

Justyna Radłowska: *Spojrzenie za siebie*, „PAMIĘTNIK LITERACKI”, t. XLI, Londyn: Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, 2011, s. 51–64.

Marek Zybury: *Dedecius międzywojnia. Otto Forst de Battaglia i literatura polska*, [w:] *Człowiek Śródeuropy Otto Forst de Battaglia (1889–1965)*. Pod red. Krzysztofa Huszczy, Adolfa Juzwenki i Marka Zybury. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2011, s. 53–65.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Prześnione krajobrazy historii, czyli „Burza trwa”*. *O niezwykłym dziele Petera Handkego*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 99–131.

Edward Białek, Krzysztof Huszcza (red.): *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, 303 s.

Edward Białek: *Prowokacja wysublimowana. O dramaturgii Petera Handkego*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 189–221.

Tomasz Małysek: *Posłowie*, [w:] Stefan Zweig: *Dziewczyna z poczty*, Warszawa 2012, s. 317–330.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Weibliche Behinderung, Sexualität und Macht. Überlegungen zu Max Herrmann-Neiße, Hanns Heinz Ewers und Veza Canetti*, [w:] Beata Gibla, Wojciech Kunicki (wyd.): *Auch in Neisse im Exil. Max Herrmann-Neiße. Leben, Werk und Wirkung (1886–1941)*, Leipzig: Leipziger Universitätsverlag 2012, s. 298–317.

Ewa Jarosz-Sienkiewicz: *Miasto i pisarz w ujęciu Petera Handkego*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 89–98.

Ewa Krupa: *Von der Schockdramaturgie zur bühnenwirksamen Sensibilität: Peter Turrinis ästhetische Metamorphosen*. Neisse Verlag, [=Biblioteka Austriacka t. 44], 2012, 311 s.

Ewa Krupa: *Język na ławie oskarżonych. Analiza i krytyka języka w wczesnej twórczości Petera Turriniego i Petera Handkego*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 35–63.

Tomasz Małysek: *Peter Handke i kino*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 133–146.

Lucjan Puchalski: *Generationserfahrung in den frühen Essays und Tagebüchern von Hermann Bahr*, [w:] *Zwischen Aufbegehren und Anpassung. Poetische Figurationen von Generationen und Generationserfahrungen in der österreichischen Literatur*, hg. von J. Drynda, Frankfurt/MBerlin-Bern 2012, s. 29–41.

Justyna Radłowska: *Peter Handke w Polsce*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 287–303.

Justyna Radłowska: *Dwie emigracje. Bonifacy Miązek – poeta, krytyk i historyk literatury*, Wrocław: Quaestio, 2012, 303 s.

Jacek Rzeszutnik: *„Gdyby tylko trzymał głowę na kłódkę, miałby szanse na Nobla!” Peter Handke versus media*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Rozprawy i szkice o twórczości Petera Handkego*. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 243–253.

Irena Światłowska: *„Gdyby nie Peter Handke, nie czytaliśmy Hermanna Lenza”*. *O niezwyklej przyjaźni w świecie literatury*, [w:] *Prześnione krajobrazy historii. Roz-*

prawy i szkice o twórczości Petera Handkego. Pod red. Edwarda Białka i Krzysztofa Huszczy. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2012, s. 277–286.

Artur Robert Białachowski: „Für mich ist die Wahrheit etwas wie ein Prozess“ [wywiad z austriackim pisarzem Karlem-Markusem Gaußem], [w:] *Didaktische Potenziale erproben. Aufsätze zur Literatur- und Fremdsprachendidaktik*, pod red. Katarzyny Nowakowskiej, Neisse Verlag, Dresden / Quaestio, Wrocław 2013, s. 249–257.

Artur Robert Białachowski: „Muszę mieć poczucie, że książka jest warta mojego trudu“ [wywiad z tłumaczem Andrzejem Kopackim], „ORBIS LINGUARUM”, 2013, vol. 39, s. 377–385.

Edward Białek, *Polski wątek w twórczości Petera Turriniego*, [w:] *Sztuka szkodzi. Demaskacje Petera Turriniego*. Redakcja Krzysztof Huszcza, Wrocław 2013, s. 113–128.

Edward Białek, Arletta Szmorhun, Iwan Zymomra (red.): *Konstrukte und Dekonstruktionen: Aufsätze und Skizzen zur österreichischen Literatur*. Dresden: Neisse Verlag; Drohobytsh: Verlag der Staatlichen Iwan-Franko-Universität, 2013, 498 s.

Edward Białek: *Angstkonstrukte und Dekonstruktionen von altbewährten österreichischen Mythen in Felix Mitterers Theaterstücken*, [w:] *Konstrukte und Dekonstruktionen. Aufsätze zur österreichischen Literatur*. Herausgegeben von Edward Białek, Arletta Szmorhun und Iwan Zymomrya, Dresden 2013, s. 467–492.

Karolina Czapla, *Vom Schatten zum Satan. Zur Motivik und Verwandtschaft der „Zauberflöte“, der „Frau ohne Schatten“ und „Peter Schlemihls wundersame(r) Geschichte*, [w:] *Konstrukte und Dekonstruktionen. Aufsätze zur österreichischen Literatur*. Herausgegeben von Edward Białek, Arletta Szmorhun und Iwan Zymomrya. Dresden 2013, s. 111–129.

Mirosława Czarnecka (wyd): *Genderforschung – Leistungen und Perspektiven in der Germanistik*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe; Dresden: Neisse Verlag, 2013, 160 s.

Krzysztof Huszcza (red.): Hannes Vyorral: *Streulicht: Ausgewählte Gedichte/Rozproszone światło. Wiersze wybrane*, [=Biblioteka Austriacka, t. 47], Wrocław – Dresden: Questio – Neisse Verlag, 2013, 313 s. [wydanie dwujęzyczne].

Krzysztof Huszcza: *Sonnige Verse. Hannes Vyorals Lyrik von Dasein und Diesseitigkeit/ Słoneczne wersy. Poezja Hannesa Vyorala o egzystencji i doczesności*, [w:] Hannes Vyorral: *streulicht. ausgewählte gedichte/rozproszone światło. wiersze wybrane* [=Biblioteka Austriacka, t. 47], Wrocław – Dresden: Questio – Neisse Verlag, 2013, s. 285–303.

Krzysztof Huszcza (red.): *Sztuka szkodzi: demaskacje Petera Turriniego*. Wydawnictwo Quaestio, seria Biblioteka Austriacka. t. 48, Wrocław 2013, 348 s.

Krzysztof Huszcza: *Przedmowa*, [w:] *Sztuka szkodzi. Demaskacje Petera Turriniego*, Hrsg. von Krzysztof Huszcza [=Biblioteka Austriacka, Bd. 48], Wrocław: Questio 2013, s. 7–8.

Krzysztof Huszcza: *Krytyka austriackiej polityki kulturalnej w publicystyce Petera Turriniego*, [w:] *Sztuka szkodzi: demaskacje Petera Turriniego*. Wydawnictwo Quaestio [=Biblioteka Austriacka. t. 48], Wrocław 2013, s. 87–98.

Urszula Kawalec: *Die Hypnose in der österreichischen Literatur der Jahrhundertwende. Am Beispiel der Pantomime Pierrot Hypnotiseur von Richard Beer-Hofmann*, [w:] Edward Białek, Arletta Szmorhun, Iwan Zymomyra. (red.): *Konstrukte und Dekonstruktionen: Aufsätze und Skizzen zur österreichischen Literatur*, Drezno – Drohobycz 2013, s. 81–91.

Grzegorz Kowal, *Transfer autorytetu. Casus Martina Pollacka*, [w:] Mirosława Zielińska, Marek Zybura (red.): *Monolog, dialog, transfer. Relacje kultury polskiej i niemieckiej w XIX i XX wieku*, Wrocław 2013, s. 157–182.

Grzegorz Kowal: *Mit(y) Galicji*, [w:] Anna Janicka, Grzegorz Kowalski, Łukasz Zabielski (red.): *Pogranicza, Kresy, Wschód*, Białystok 2013, s. 609–652.

Ewa Krupa: *Philosophische Inspirationen ästhetischer Metamorphosen von Peter Turriani. Ideologische Grundprinzipien der Neuen Linken und ihr Einfluss auf Leben und Werk des Schriftstellers*, [w:] *Konstrukte und Dekonstruktionen. Aufsätze zur österreichischen Literatur*. Herausgegeben von Edward Białek, Arletta Szmorhun und Iwan Zymomyra, Dresden 2013, s. 361–388.

Tomasz Małyшек: *Romans Freuda i Gradivy. Rozważania o psychoanalizie*, Toruń 2013, s. 219, [wznowienie monografii].

Tomasz Małyшек: *Sigmund Freuds und Carl Gustav Jungs Deutung der Märchenstoffe*, [w:] *Konstrukte und Dekonstruktionen. Aufsätze zur österreichischen Literatur*. Herausgegeben von Edward Białek, Arletta Szmorhun und Iwan Zymomyra, Dresden 2013, s. 67–79.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Mittagsgespenster. Überlegungen zu einem Motiv bei Franz Werfel und Leopold Staff*, [w:] Arnulf Knafl (wyd.): *Die Avantgarde und das Heilige. Neue Beiträge zur literaturwissenschaftlichen Forschung über Franz Werfel. Beiträge zur Jahrestagung der Franz Werfel-StipendiatInnen am 23. und 24. März 2012 in Wien*, Wien: Praesens Verlag 2013, s. 35–48.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Gender im Spannungsfeld von Kolonialismus und Krieg. Überlegungen zu Perspektiven der Geschlechterforschung anhand von deutschen und polnischen autobiographischen Texten der Zwischenkriegszeit*, [w:] Mirosława Czarniecka (wyd.): *Genderforschung – Leistungen und Perspektiven in der Germanistik*. [=Sprache, Literatur, Kultur im Germanistischen Gefüge / hrsg. von Iwona Bartoszewicz, Marek Hałub, Eugeniusz Tomiczek; Bd. 3], Dresden: Neisse Verlag 2013, s. 129–140.

Monika Mańczyk-Krygiel: *„Es gibt Naturen, die sich nicht verpflanzen lassen, nicht körperlich und nicht seelisch.“ Überlegungen zum Roman Pave und Pero Paula von Preradovičs*, [w:] Harald Haslmayr, Andrei Corbea-Hoisie (wyd.): *Pluralität als kulturelle Lebensform. Österreich und die Nationalkulturen Südosteuropas*, Berlin, Wien u. a.: Lit Verlag 2013 [=Transkulturelle Forschungen an den Österreich-Bibliotheken im Ausland; Bd. 8], s. 153–164.

Lucjan Puchalski: *Visualisierung im patriotischen Österreich-Diskurs des 19. Jahrhunderts*, [w:] *Literaturwissenschaft – Raum und Medialität*, hg. von Wojciech Kunicki, Jolanta Szafarz, Irena Światłowska-Prędotą [=Sprache – Literatur – Kultur im germanistischen Gefüge, hg. von Iwona Bartoszewicz, Marek Hałub, Eugeniusz Tomiczek, Bd. 2], Wrocław-Dresden 2013, s. 287–297.

Lucjan Puchalski: *Turrini z wizytą u Nestroya: Czy jestem już klasykiem?*, [w:] *Sztuka szkodzi. Demaskacje Petera Turriniego*, red. K. Huszcza, Wrocław 2013, s. 61–73.

Jacek Rzeszutnik, *Karl Kraus, „Die Fackel” und Breslau*, [w:] Marek Hałub (Hrsg.), *Identitäten und kulturelles Gedächtnis*, Dresden-Wrocław 2013, s. 245–250.

Agnieszka Zakrzewska-Szostek: *Hugo von Hofmannsthal in den frühen Tagebüchern von Hermann Bahr: ein scheußliches Nashorn?*, [w:] *Konstrukte und Dekonstruktionen. Aufsätze und Skizzen zur österreichischen Literatur*. Red. Edward Białek, Arletta Szmorhun, Iwan Zymomyra. Dresden, Drohobycz, Legnica 2013, s. 93–109.

Joanna Małgorzata Banachowicz, Edward Białek und Richard Pils (Hrsg.), *Gregor M. Lepka: Eine Art der Zweisamkeit/Sposób na bycie we dwoje*. Wrocław/Wien/Linz/Weitra/München: Quaestio/Bibliothek der Provinz 2014, s. 304.

Joanna Małgorzata Banachowicz: Doron Rabinovici: *Papiernik: Opowiadania*. Przekład Joanna Małgorzata Banachowicz. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2014.

Edward Białek i Ksenia Olkusz (red.): *Sprostać zmartwychwstaniu... Eksplicacje poezji Bonifacego Miązka*. Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2014.

Edward Białek, Elżbieta Manthey i Katarzyna Nowakowska (red.): Peter Turrini: *Nareszcie koniec, Przedstawienie, C'est lavie. Revue. Monologi*, Wrocław 2014.

Edward Białek, *Petera Turriniego życie jak teatr*, [w:] Peter Turrini: *Nareszcie koniec, Przedstawienie, C'est lavie. Revue. Monologi*. Redakcja Edward Białek, Elżbieta Manthey i Katarzyna Nowakowska, Wrocław 2014, s. 115–121.

Krzysztof Huszcza (red.): Ernst David, *gib mir worte zu trinken. ausgewählte gedichte/nasyć mnie słowami. wiersze wybrane* [=Biblioteka Austriacka, t. 49], Wrocław – Dresden: Questio – Neisse Verlag 2014, 211 s.

Krzysztof Huszcza: *Ernst David – mit Klarheit zum Atemholen. Bemerkungen zu Leben und Werk/Ernst David – z uważnością oddychania. Uwagi na temat życia i twórczości*, [w:] Ernst David, *gib mir worte zu trinken. ausgewählte gedichte/nasyć mnie słowami. wiersze wybrane* [=Biblioteka Austriacka, t. 49], Wrocław – Dresden: Questio – Neisse Verlag 2014, S. 5–20.

Krzysztof Huszcza (red.): Peter Turrini: *Na ile podejrzany jest człowiek? Głos w dyskusjach* [=Biblioteka Austriacka, t. 51], Wrocław: Questio 2014, 217 s.

Krzysztof Huszcza: *Przedmowa*, [w:] Peter Turrini: *Na ile podejrzany jest człowiek? Głos w dyskusjach* [=Biblioteka Austriacka, t. 51], Wrocław: Questio 2014, s. 7–8.

Ewa Jarosz-Sienkiewicz: *Bonifacego Miążka rozważania o przeszłości*, [w:] *Sprostać zmartwychwstaniu... Eksplikacje poezji Bonifacego Miążka*. Pod red. Edwarda Białka i Ksenii Olkusz. Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2014, s. 75–80.

Lucjan Puchalski: *Kakanien reloaded oder „Alles Walzer”*, „Praesent. Das österreichische Literaturjahrbuch“, 2014, s. 62–71.

Justyna Radłowska: *Obraz wojny w wierszach Bonifacego Miążka*, [w:] *Sprostać zmartwychwstaniu... Eksplikacje poezji Bonifacego Miążka*, red. Edward Białek i Ksenia Olkusz, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2014, s. 133–141.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Der Umgang mit dem Holocaust-Gedächtnis in Österreich im Werk von Doron Rabinovici*, [w:] Rainer Hillenbrand (Hg.): *Erinnerungskultur. Poetische, kulturelle und politische Erinnerungspänomene in der deutschen Literatur*. Pécsér Studien zur Germanistik (Band 7). Wien: Praesens Verlag 2015, s. 203–214.

Edward Białek, Dorota Heck, Zbigniew Trzaskowski (red.): *Koncepcje prawdy w poezji i pracach krytycznoliterackich Bonifacego Miążka. Studia i szkice*. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2015, 350 s.

Krzysztof Huszcza, „Dlaczego Thomas mi to zrobił?”, czyli Gerhard Lampersberg, Thomas Bernhard i inni. Krzysztof Huszcza rozmawia z Peterem Turrinim, 31.07.2014, *Kleinriedenthal*, „ORBIS LINGUARUM”, 2015, vol. 42, s. 379–385.

Grzegorz Kowal: *Ostgalizien im Spannungsfeld zwischen Multikulturalität, genius loci und Kulturtransfer*, [w:] Marta Kopij-Weiß, Mirosława Zielińska (red.): *Transfer und Vergleich nach dem Cross-Cultural-Turn. Studien zu deutsch-polnischen Kulturtransferprozessen*, Leipzig 2015, s. 409–423.

Anna Małgorzewicz: *Motyw poszukiwania domu w poezji Bonifacego Miążka i w jej przekładzie na język niemiecki*, [w:] *Koncepcje prawdy w poezji i pracach krytycznoliterackich Bonifacego Miążka. Studia i szkice*. Pod red. Edwarda Białka, Doroty Heck i Zbigniewa Trzaskowskiego. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2015, s. 135–147.

Monika Mańczyk-Krygiel: „Das Beschwören des vergangenen Bildes gleicht einem alten Zauber ...“ *Familiengedächtnis, Gender und Heimat im Werk deutschsprachiger Autorinnen in den späten 1930er Jahren*, [w:] Emilia Dentschewa, Maja Razbojnikova-Frateva, Emilia Baschewa u.a. (wyd.): *Traditionen, Herausforderungen und Perspektiven in der germanistischen Lehre und Forschung. 90 Jahre Germanistik an der St. Kliment-Ochridski-Universität Sofia. Akten der Jubiläumskonferenz der Fachrichtung Deutsche Philologie 11.-12. Oktober 2013*. Sofia: Universitätsverlag „St. Kliment Ochridski” 2015, s. 99–110.

Monika Mańczyk-Krygiel: „Zugleich erfasste mich mit seiner ganzen Gewalt der Sturm eines neuen Lebens – einer unbekanntem Zukunft entgegen ...“ *Der Erste Weltkrieg in ausgewählten Tagebüchern von Galizierinnen*, [w:] Arnulf Knafl (wyd.): *Ende einer Ära. 1914 in den Literaturen der Donaumonarchie und ihrer Nachfolgestaaten. Beiträ-*

ge zur Jahrestagung der Franz-WerfelStipendiatInnen am 28./29. März 2014 in Wien, Wien: Praesens Verlag 2015, s.117–131.

Monika Mańczyk-Krygiel: „Das Beschwören des vergangenen Bildes gleicht einem alten Zauber ...“ *Familiengedächtnis, Gender und Heimat im Werk deutschsprachiger Autorinnen in den späten 1930er Jahren*, [w:] Emilia Dentschewa, Maja Razbojnikova-Frateva, Emilia Baschewa u.a. (Hg.): *Traditionen, Herausforderungen und Perspektiven in der germanistischen Lehre und Forschung. 90 Jahre Germanistik an der St. Kliment-Ochridski-Universität Sofia. Akten der Jubiläumskonferenz der Fachrichtung Deutsche Philologie 11.-12. Oktober 2013*. Sofia: Universitätsverlag „St. Kliment Ochridski“ 2015, s. 99–110.

Justyna Radłowska: *Tropem refleksji o literaturze – Bonifacy Miązek jako krytyk literacki*, [w:] *Koncepcje prawdy w poezji i pracach historycznoliterackich Bonifacego Miązka. Studia i szkice*. Pod red. Edwarda Białka, Doroty Heck i Zbigniewa Trzaskowskiego, Wrocław 2015, s. 175–215.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Doron Rabinovici w Polsce. Kilka uwag o recepcji pisarza*, [w:] Monika Wolting, Stephan Wolting (Hg.): *Zrozumieć obcość. Recepcja literatury niemieckojęzycznej w Polsce po 1989 roku*, Kraków: Universitas 2016, s. 385–398.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Das Stück Jedem das Seine von Silke Hassler und Peter Turrini als Beitrag zur österreichischen Erinnerungskultur*, [w:] Arno Rußegger, Edward Białek und Krzysztof Huszcza (Hg.): *Ein romantischer Realist. Peter Turrinis Leben, Werk und Wirkung*, Innsbruck: Studienverlag 2016, s. 79–95.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Historia na deskach Burgtheater. Rola przestrzeni teatralnej w procesie dekonstrukcji mitu Austrii jako ofiary nazizmu w dramacie Thomasa Bernharda „Plac Bohaterów” oraz projekcie Dorona Rabinovici i Matthiasa Hartmanna „Ostatni Świadkowie”*, [w:] *Co nas kusi, co nas zniewala... Studia, szkice i recenzje teatralne*. Pod. red. Edwarda Białka, Marty Kuc i Natalii Południak. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2016, s. 43–56.

Artur Robert Białachowski: *Alte Kröten, geliebte Mörder und Schweine jeden Alters – Peter Turrinis Kampf gegen die Xenophobie*, [w:] *Ein romantischer Realist – Peter Turrinis Leben, Werk und Wirkung*, red. Edward Białek, Krzysztof Huszcza, Arno Rußegger, Innsbruck: Studienverlag 2016, s. 207–221.

Edward Białek, Marta Kuc, Natalia Południak (red.): *Co nas kusi, co nas zniewala... Studia, szkice i recenzje teatralne*. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2016, 223 s.

Edward Białek: *Problematyka widza w twórczości scenicznej Wolfganga Bauera (1941–2005)*, [w:] *Co nas kusi, co nas zniewala... Studia, szkice i recenzje teatralne*. Pod. red. Edwarda Białka, Marty Kuc i Natalii Południak. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2016, s. 23–42.

Edward Białek, Krzysztof Huszcza, Arno Rußegger (red.): *Ein romantischer Realist: Peter Turrinis Leben, Werk und Wirkung*. Studien Verlag, Innsbruck 2016, 256 s.

Edward Białek: *Erzwungene Rollenspiele. Anmerkungen zu Peter Turrinis ‚deutsch-polnischem‘ Stück „Ich liebe dieses Land“*, [w:] *Ein romantischer Realist. Peter Turrinis Leben, Werk und Wirkung*. Hrsg. von Arno Rußegger, Edward Białek, Krzysztof Huszcza. Innsbruck 2016, s. 67–77.

Edward Białek: *Tirol als Auslöser und Schauplatz von Felix Mitterers Theaterstücken*, [w:] *Tagungsband der 4. Österreich-Tage in Drohobytsch (27. September – 3. Oktober 2015)*, [= Komparatistische Forschungen zu österreichisch-ukrainischen Literatur-, Sprach- und Kulturbeziehungen, Bd. 4], Hrsg. von Jaroslaw Lopuschanskyj und Oleh Radchenko, Дрогобич – Інсбрук 2016, s. 26–48 (współautorka Katarzyna Nowakowska).

Edward Białek: *Otto Forst de Battaglias Idee „der geistigen Abrüstung“ und seine Übersetzung des Romans „Die Walstatt von Liegnitz“ von Zofia Kossak*, „Jahrbuch des Wissenschaftlichen Zentrums der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Wien“. Band 7: 2016, Wien 2016, s. 105–132.

Anna Gręda: *Mit czy nie mit? Kaspar Hauser w artystycznych wizjach Wassermann, Handkego i Herzoga*, [w:] *Co nas kusi, co nas zniewala... Studia, szkice i recenzje teatralne*. Pod. red. Edwarda Białka, Marty Kuc i Natalii Południak. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2016, s. 79–93.

Anna Gręda: „Wyrwy w interpretacji wyrwał brak elementu zrozumienia”. *Nie tylko o Śmierci i dziewczynie, ale też o śmierci zdrowego rozsądku*, [w:] *Co nas kusi, co nas zniewala... Studia, szkice i recenzje teatralne*. Pod. red. Edwarda Białka, Marty Kuc i Natalii Południak. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2016, s. 115–123.

Krzysztof Huszcza: „Also renne ich wieder los. Jahrein, jahraus.” *Peter Turrinis Theaterstück ‘C’est la vie’: eine Revue – kein Resümee*, [w:] *Ein romantischer Realist. Peter Turrinis Leben, Werk und Wirkung*. Red. Arno Rußegger, Edward Białek, Krzysztof Huszcza, Innsbruck: Studienverlag 2016, s. 105–111.

Krzysztof Huszcza: *Das Südtirol-Heft der Zeitschrift „Podium“ – ein Beitrag zur literarischen Neudefinierung eines Zwischenlandes*, [w:] *Tagungsband der 4. Österreich-Tage in Drohobytsch (27. September – 3. Oktober 2015)*, [=Komparatistische Forschungen zu österreichisch-ukrainischen Literatur-, Sprach- und Kulturbeziehungen, Bd. 4], Hrsg. von Jaroslaw Lopuschanskyj und Oleh Radchenko, Дрогобич – Інсбрук: Посвіт 2016, s. 65–73.

Grzegorz Kowal: *Błogosławieństwo i przekleństwo pamięci*, „ORBIS LINGUARUM”, 2016, vol. 44, s. 535–540 [artykuł odnoszący się do książki Marii Kłańskiej *Między pamięcią a wyobraźnią. Uniwersum poezji Rose Ausländer*].

Tomasz Małysek: *Libretto Czarodziejskiego fletu a psychoanaliza*, [w:] „Czarodziejski flet” – *teksty i konteksty. Studia nad librettem opery*, pod red. Lucjana Puchalskiego, Kraków 2016, s. 195–214.

Monika Mańczyk-Krygiel: „Der Krieg ist doch etwas ganz anderes, als ich gedacht hatte.” *Die Belagerung der Festung Przemyśl in weiblicher Erinnerung*, [w:] Monika Kucner, Elżbieta Katarzyna Dzikowska, Agnieszka Godzisz (wyd.): *Der Erste Welt-*

krieg. Ostmitteleuropäische Einblicke und Perspektiven, Frankfurt a.M.: Peter Lang Edition 2016 [=Lodzer Arbeiten zur Literatur- und Kulturwissenschaft, hrsg. von Joanna Jabłkowska, Kalina Kupczyńska und Artur Pełka, Bd. 6], s. 9–21.

Monika Mańczyk-Krygiel: „*Ist es ein Gott der Rache, ist es ein Gott der Liebe?*“ Überlegungen zur Prosa von Maria Waser, Paula Grogger, Ruth Hoffmann und Paula von Preradović, [w:] Agnieszka K. Haas, Dariusz Pakalski (wyd.): *Religion und Philosophie in neuerer deutschsprachiger Literatur und Kunst. Erkundungen auf Haupt- und Nebenwegen*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2016 [=Studia Germanica Gedanensia 34], s. 159–168.

Kalina Mróz-Jabłocka: *Zwischen Angst, Traum und Ekstase – Wege der Barockrezeption im Expressionismus*, [w:] Hans-Gert Roloff, Laura Auteri, Alfred Noe (Hg.), *Die Bedeutung der Rezeptionsliteratur für Bildung und Kultur der Frühen Neuzeit (1400–1750) IV, Beiträge der vierten Arbeitstagung in Palermo (April 2015)* [=Jahrbuch für die Internationale Germanistik], Bern 2016, s. 471–491.

Lucjan Puchalski (red.): „*Czarodziejski flet*” – tekst i konteksty. *Studia nad librettem opery*, Kraków 2016, 362 s.

Lucjan Puchalski: *Wstęp*, [w:] „*Czarodziejski flet*” – tekst i konteksty. *Studia nad librettem opery*, pod red. L. Puchalskiego, Kraków 2016, s. 5–16.

Lucjan Puchalski: *Literackie wzorce i inspiracje „Czarodziejskiego fletu”*, [w:] „*Czarodziejski flet*” – tekst i konteksty. *Studia nad librettem opery*, pod red. L. Puchalskiego, Kraków 2016, s. 59–94.

Lucjan Puchalski: *Künstlertum und Institution in den Briefen von Wolfgang Amadeus Mozart*, [w:] *Literatur, Sprache und Institution*, hg. von J. Jabłkowska, K. Kupczyńska und S. Müller (Stimulus. Mitteilungen der Österreichischen Gesellschaft für Germanistik), Wien 2016, s. 301–315.

Lucjan Puchalski: *Heinrich Laube und Wien. Zum schlesischen Hintergrund seiner Burgtheaterdirektion*, [w:] *Heinrich Laube (1806–1884). Leben und Werk*, hg. L. Dzieńmianko, M. Hałub, M. Weber, Leipzig 2016, s. 289–302.

Justyna Radłowska: *Nowy wybór pism krytycznych Bonifacego Miązka*, „ORBIS LINGUARUM”, 2016, vol. 45, s. 671–675.

Justyna Radłowska: *Peter Handke jako reformator teatru. O odbiorze twórczości austriackiego kontestatora w Polsce*, [w:] *Co nas kusi, co nas zniewala... Studia, szkice i recenzje teatralne*. Pod. red. Edwarda Białka, Marty Kuc i Natalii Południak. Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2016, s. 57–78.

Agnieszka Zakrzewska-Szostek: *Flety i fleciki. O Czarodziejskim flecie w adaptacjach dla dzieci na podstawie spektaklu we Wrocławskim Teatrze Lalek*, [w:] „*Czarodziejski flet*” – tekst i konteksty. *Studia nad librettem opery*, pod red. Lucjana Puchalskiego, Kraków 2016, s. 269–289.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Das Burgtheater als Schauplatz der Geschichte. Zur Rolle des theatralen Raumes im Prozess der Dekonstruktion des Opfermythos im Stück*

Heldenplatz von Thomas Bernhard und im Projekt Die letzten Zeugen von Doron Rabinovici und Matthias Hartmann, [w:] Edward Białek, Krzysztof Huszcza und Jaroslav Lopuschanskyj (Hg.): *Kaffeehaus als Menschenrecht. Aufsätze zur österreichischen Literatur des 20. und 21. Jahrhunderts*, Dresden: Neisse Verlag 2017, s. 351–367.

Joanna Małgorzata Banachowicz: *Plüschstadt versus Erinnerungsort. Das Bild der Stadt Wien in den Werken von Radek Knapp und Doron Rabinovici*, [w:] Edina Sándorfi, Lehel Sata (Hg.): *Grenzenlosigkeit. Transkulturalität und kreative Schreibwesen in der deutschsprachigen Literatur. Pécsér Studien zur Germanistik (Band 8)*, Wien: Praesens Verlag 2017, s. 245–260.

Artur Robert Białachowski: *Esperanto, urbaner Historizismus und grimmige Regionalisten – Karl-Markus Gauß' Exkursion nach Oberschlesien*, [w:] *Zwischen Breslau und Wien. Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart*, red. Edward Białek i Krzysztof Huszcza, Neisse Verlag, Dresden 2017, s. 145–162.

Artur Robert Białachowski: *Der Erfolg ist etwas prinzipiell Negatives* [wywiad z austriackim pisarzem Erichem Hacklem], [w:] Edward Białek, Krzysztof Huszcza und Jaroslav Lopuschanskyj (red.): *Kaffeehaus als Menschenrecht. Aufsätze zur österreichischen Literatur des 20. und 21. Jahrhunderts*, Dresden 2017, s. 371–396.

Edward Białek, Krzysztof Huszcza und Jaroslav Lopuschanskyj (red.): *Kaffeehaus als Menschenrecht. Aufsätze zur österreichischen Literatur des 20. und 21. Jahrhunderts*, Dresden 2017, 426 s.

Edward Białek, Krzysztof Huszcza (red.): *Zwischen Breslau und Wien: Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart*, Dresden: Neisse Verlag, 2017, 324 s.

Łukasz Bieniasz: „[...] um später Conflicte zu vermeiden.“ *Friedrich Haases Mitwirkung an der Reform des österreichischen Unterrichtswesens im Spiegel der Briefe von Hermann Bonitz*, [w:] *Zwischen Breslau und Wien: Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart* / herausgegeben von Edward Białek und Krzysztof Huszcza, Dresden: Neisse Verlag, 2017, s. 105–119.

Agata Czarkowska: *Das große Loos von Carl Weisflog als Vorlage für Der böse Geist Lumpazivagabundus von Johann Nestroy*, [w:] *Zwischen Breslau und Wien: Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart* / herausgegeben von Edward Białek und Krzysztof Huszcza, Dresden: Neisse Verlag, 2017, s. 79–89.

Anna Gręda: *Postdramatisch und performativ: Polnische Rezeptionsmodelle von Peter Handkes Dramen am Beispiel der Kaspar-Inszenierung in Regie von Barbara Wysocka im Wrocławski Teatr Współczesny*, [w:] *Zwischen Breslau und Wien: Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart* / herausgegeben von Edward Białek und Krzysztof Huszcza, Dresden: Neisse Verlag, 2017, s. 163–196.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Eispickelhexe, Mauerhakenzwerge & Co. Zu Ödön von Horváths Sportmärchen über Berge und Bergsteigen*, [w:] Arnulf Knafl (wyd.): *Sinn, Unsinn, Wahnsinn. Beispiele zur österreichischen Kulturgeschichte. Anlässlich der*

Jahrestagung der Franz Werfel-StipendiatInnen am 18./19. März 2016 in Wien, Wien: Praesens Verlag 2017, s. 111–122.

Monika Mańczyk-Krygiel: *Schutzheimat USA. Zu den Erinnerungen von Salka Viertel, Helene Deutsch und Minna Lachs*, [w:] Arnulf Knafl (wyd.): *Sinn, Unsinn, Wahnsinn. Beispiele zur österreichischen Kulturgeschichte. Anlässlich der Jahrestagung der Franz Werfel-StipendiatInnen am 18./19. März 2016 in Wien*, Wien: Praesens Verlag 2017, s. 138–151.

Lucjan Puchalski: *Aus Schlesien nach Wien. Heinrich Laubes schlesische Spur auf dem Weg zum Burgtheaterdirektor*, [w:] *Zwischen Breslau und Wien. Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart* / Hrsg. v. Edward Białek und Krzysztof Huszcza, Dresden: Neisse Verlag, 2017 [=Biblioteka Austriacka, Bd. 58], s. 121–130.

Lucjan Puchalski: *Peter Turrinis Spiele mit der Tradition*, [w:] *Zwischen Einflussangst und Einflusslust: zur Auseinandersetzung mit der Tradition in der österreichischen Gegenwartsliteratur* / Joanna Drynda, Alicja Krauze-Olejniczak, Sławomir Piontek (Hg.), Wien: Praesens, 2017, s. 89–98.

Lucjan Puchalski: *Relacje kulturowe Wrocławia z Wiedniem w XIX wieku*, [w:] *Wroclove. Fenomen kultury europejskiej* / pod red. Marka Hałuba przy współpracy Mirosławy Czarneckiej, Anny Gajdis, Grzegorza Kowala, Wojciecha Kunickiego, Artura Tworka, Moniki Wolting, Wrocław: Via Nova, 2017, s. 75–81.

Agnieszka Zakrzewska-Szostek: *„Liebe Schwester meiner reinsten Träume“ oder „wilde Dirne meiner schwärzesten Begierden“ – Anna Mildenburg in den Briefstagebüchern Hermann Bahrs*, [w:] *Kaffeehaus als Menschenrecht. Aufsätze zur österreichischen Literatur des 20. und 21. Jahrhunderts*. Hg. von Edward Białek, Krzysztof Huszcza und Jaroslav Lopuschanskyj. Dresden 2017, s. 13–45.

Natalia Żarska: *Vivat Österreich! Joseph von Eichendorff und die Stellung Österreichs in seinen Tagebüchern*, [w:] *Zwischen Breslau und Wien: Zu schlesisch-österreichischen Kulturbeziehungen in Geschichte und Gegenwart* / herausgegeben von Edward Białek und Krzysztof Huszcza, Dresden: Neisse Verlag, 2017, s. 91–104.

Edward Białek, Krzysztof Huszcza: *Wrocław und Graz – ein früher Kulturtransfer hinter dem Eisernen Vorhang. Mit einem Exkurs über die polnische Nummer der Zeitschrift „Wort in der Zeit“ und das österreichische Heft der Monatsschrift „Twórczość“*, „ORBIS LINGUARUM“, 2018, vol. 47, s. 41–51.

Olena Byelozyorova, Krzysztof Huszcza: *Dichtung im Dienste des DaF-Unterrichts. Praxisorientierte Einsätze von Lyrikflugblättern literarischer Gruppe aus Österreich – Literaturkreis PODIUM*, „ORBIS LINGUARUM“, 2018, vol. 47, s. 105–115.

Słowa kluczowe

literatura austriacka, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Germańskiej, polsko-austriackie powinowactwa literackie, seria Biblioteka Austriacka, polsko-austriackie związki kulturalne

Abstract

Research of Wrocław's Germanists over Austrian literature. A sample of the balance sheet and bibliography of scientific publications

The aim of this article is to present the contribution of employees of the Institute of German Philology in research on the history of Austrian literature and its reception in Poland. The main goal is to show a wide range of research conducted at the Institute on literature and literary movement in Austria. The bibliography includes monographs, chapters in books, scientific articles on the history of German-speaking literature from Austria, dissertations and sketches on the Polish reception of Austrian literature, editions of Austrian authors, interviews with writers, articles, a list of Polish anthologies of Austrian literature and works on Polish-Austrian cultural relationships.

Keywords

Austrian literature, University of Wrocław, Institute of German Philology, Polish-Austrian literary affinities, Austrian Library series, Polish-Austrian cultural relations

Krzysztof Polechoński (<https://orcid.org/0000-0003-3422-0864>)

Uniwersytet Wrocławski

Polska recepcja Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa¹

Można stwierdzić, że w dużej mierze polska recepcja Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa jest historią nieobecności. Ten niemiecki pisarz został zaprezentowany w Polsce późno, jedynie w bardzo ograniczonej skali, i nie doczekał się dotychczas żadnej wydanej po polsku książki: ani sobie poświęconej, ani – co ze względu na odbiór istotniejsze – żadnego przekładu swego utworu w osobnym wydaniu. Zatem – uprzedzając wnioski końcowe – trzeba uznać, że była (i jest) to recepcja nader skromna. Jak ona przebiegała?

Autor, obecny w literaturze niemieckiej od początku lat 50., którego debiut przypadł dokładnie na połowę XX wieku (jego pierwsze opowiadanie² ukazało się w prasie w 1950, pierwsza książka wyszła w 1953 r.³) i który w swojej działalności – publicystycznej i literackiej – dużo uwagi poświęcił Polsce, jej historii, kulturze i literaturze, a zwłaszcza polsko-niemieckiemu pograniczu kulturowemu, został zauważony przez polską stronę dopiero w drugiej połowie lat 60., a zatem późno, kilkanaście lat po jego pojawieniu się na literackiej scenie. Wszystko wskazuje na to (przynajmniej dotychczas nie udało się odnaleźć wcześniejszego świadectwa⁴), że w powojennej Polsce po raz pierwszy wprowadził Lipinsky'ego-Gottersdorfa Wilhelm Szewczyk w 1967 r. na łamach tygodnika „Życie Literackie”, w swoim cyklicznym felietonie pt. *Co robią Niemcy* (sygnowanym kryptonimem WISZ). Śląski publicysta, pisarz, działacz społeczny, polityczny i partyjny w jednej osobie uczynił autora *Obcych traw* punktem wyjścia, jednak poświęcił mu zaledwie niewielki, początkowy fragment swojego tekstu. Ale nawet w tak cząstkowej prezentacji Szewczyk krótko przedstawił nieznanego dotąd polskiemu odbiorcy niemieckiego pisarza o śląskim rodowodzie.

¹ Niniejszy tekst w swojej pierwotnej postaci został wygłoszony podczas sesji naukowej „Hans Lipinsky-Gottersdorf (1920–1991). Życie – Twórczość – Recepcja” (Kluczbork – Góra Św. Anny, 22–23 IX 2016 r.). Ukaże się w tomie pokonferencyjnym pod redakcją Rafała Biskupa „*Jestem tu obcy i obcy chcą pozostać...*”. *Szkice o Hansie Lipinskym-Gottersdorfie*.

² H. Lipinsky-Gottersdorf, *Ostdeutsche Weihnacht 1944*, „Rheinische Zeitung”, [22 XII] 1950, nr 297. Podając dane bibliograficzne twórczości Lipinsky'ego-Gottersdorfa opieram się głównie na zestawieniu Hansa Rudiego Vitta: *Hans Lipinsky-Gottersdorf. Nachlaßverzeichnis, Bibliographie, Materialien*, Berlin 1993.

³ H. Lipinsky-Gottersdorf, *Wanderung im dunklen Wind*, Göttingen 1953.

⁴ Niestety, w tym zakresie nie są specjalnie pomocne opublikowane ostatnio: monografia Michała F. Skopa *Literatura niemiecka w publicystyce Wilhelma Szewczyka* (Katowice 2016) oraz opracowana przez tegoż autora przy współpracy Roberta Ratajczaka *Wilhelm Szewczyk. Bibliografia twórczości i opracowań* (Czerwonka-Leszczyny – Katowice 2016).

Można powiedzieć, że Szewczyk jako komentator niemieckiego życia kulturalnego nie byłby sobą, gdyby nie zawarł w tym wizerunku pewnych akcentów doraźnie politycznych. W sierpniu 1967 r. na łamach krakowskiego tygodnika rozpoczynał swój felieton: „Hans Lipinsky-Gottersdorf, pochodzący z opolskiego Gotartowa (stąd drugi człon nazwiska), utalentowany prozaik zachodnioniemiecki, który jednak, choć wielbiony przez pewne pisma ziomkowskie, zdecydował się opublikować również książkę w NRD, w wydawnictwie w Halle, zajmującym się wyłącznie edycjami współczesnych autorów niemieckich”⁵. (Jak widać, ton prezentacji – podporządkowany określonoemu kryterium politycznemu – nie jest w pełni afirmatywny, choć raczej przychylny: z jednej strony godne potępienia są kontakty Lipinsky’ego-Gottersdorfa z „pismami ziomkowskimi”, nawet jeśli nie wynikają ze starań samego pisarza, jednak z drugiej strony o twórcy z Republiki Federalnej Niemiec dobrze świadczy – zdaniem Szewczyka – fakt wydania książki w Niemieckiej Republice Demokratycznej⁶). Po tym – cokolwiek ambiwalentnym – wprowadzeniu następował cytat, z którego Szewczyk zaczerpnął tytuł swojego felietonu: „tenże więc Hans Lipinsky napisał kiedyś: »Kiedykolwiek ktoś jako Niemiec porusza się na terenie wzajemnych historycznych i ludzkich stosunków między polskim i swym własnym narodem, wkracza on na teren zaminowany«”⁷. I na tym właściwie kończyło się odniesienie do Lipinsky’ego-Gottersdorfa. Szewczyk w dalszej części tekstu rozwijał metaforę „zaminowanych terenów”, wskazując, że „bywają nieustraszeni Niemcy poruszający się po nich bezpiecznie – bezpiecznie, ponieważ udają się na te tereny bez zastarzałych resentymentów, bez kompleksów i bez obawy, że zostaną uznani za zdrajców lub odstępców”⁸ (takim przykładem, który – z pełnym przekonaniem – prezentuje Szewczyk, jest Kurt Schnöring, redaktor i publicysta düsseldorfskiego miesięcznika „Begegnung mit Polen”). Dodać wypada, że *Zaminowane tereny* dwa lata później weszły do tomu zawierającego wybór felietonów Szewczyka⁹, tak że Lipinsky oprócz ulotnej obecności prasowej znalazł miejsce również w książce. Na tego pisarza natrafić można również w kolejnej książce Szewczyka wydanej w tym samym – 1969 – roku. W tytułowym szkicu pt. *Okulary z firmy Brauxel & Co* autor, stwierdzając, że „wciąż jeszcze istnieje w piśmiennictwie zachodnioniemieckim tak prowincjonalny anachronizm, jakim jest literatura piękna o tendencjach rewizjo-

⁵ WISZ [W. Szewczyk], *Zaminowane tereny*, [felieton z cyklu:] *Co robią Niemcy*, „Życie Literackie”, [20 VIII] 1967, nr 34, s. 2.

⁶ Szewczyk nie precyzuje, o jakie publikacje konkretnie chodzi. Prawdopodobnie ma na myśli wydane w Halle w NRD przez Mitteldeutscher Verlag opowiadanie H. Lipinsky’ego-Gottersdorfa *Finsternis über den Wassern* (Halle-Saale 1958). Wcześniej Lipinsky współredagował opublikowaną przez to samo wydawnictwo (razem ze stuttgartckim Kreuz-Verlag) antologię *Deutsche Stimmen 1956. Neue Prosa und Lyrik aus Ost und West* (Stuttgart – Halle/Saale 1956). Zob.: W. Kunicki, *Hans Lipinsky-Gottersdorf. Leben und Werk*, Wrocław – Dresden 2006 [Beihefte zum „Orbis Linguarum”, Band 46], s. 214, przyp. 530.

⁷ WISZ [W. Szewczyk], *Zaminowane tereny*, *loc. cit.*

⁸ *Ibidem*.

⁹ W. Szewczyk, *Co robią Niemcy. Wybór felietonów z „Odry” i „Życia Literackiego”*, wyboru dokonał S. Wilczek, Kraków 1969, s. 357–361 (o H. Lipinsky-Gottersdorfe na s. 357–358).

nistycznych”¹⁰, kieruje uwagę na „pewną grupę beletrystów i poetów, związanych z ruchami ziomkowskimi i starających się realizować ich odwetowe programy polityczne w własnej twórczości literackiej”¹¹. W tym otoczeniu Lipinsky-Gottersdorf nie jest przez Szewczyka bynajmniej eksponowany – odnosi się do niego jedynie drobna wzmianka o przyznanej mu nagrodzie. Przytoczmy ten passus: „Wzrasta ilość nagród literackich przeznaczonych dla twórców o tak zwanej orientacji wschodniej. Taktycznym posunięciem było przemianowanie w roku 1965 tak zwanej wschodnio-niemieckiej nagrody literackiej na nagrodę im. Andreasa Gryphiusa. W roku 1966 otrzymało ją m.in. dwóch przedstawicieli młodszej generacji literackiej, wrocławianin Ernst Günther Bleisch i opolanin Hans Lipinsky-Gottersdorf”¹².

Znamienne, że wcześniej Szewczyk nawet nie wymienił Lipinsky'ego-Gottersdorfa w swej podręcznikowej *Literaturze niemieckiej w XX wieku* (1962, wznowienie 1964), która zawierała również (w końcowej części) *Słownik współczesnych pisarzy niemieckich*. Jednak niewzględnianie Lipinsky'ego-Gottersdorfa w polskich opracowaniach literatury niemieckiej było raczej normą niż wyjątkiem. Sytuacja taka utrzymywała się jeszcze długo. Dość wspomnieć, że autora *Die Prosa-Preußen* próżno szukać w przygotowanych w tym czasie przez polskich germanistów syntezach i leksykonach literatury niemieckiej. Nie pojawił się więc Hans Lipinsky-Gottersdorf ani w napisanej przez Mariana Szyrockiego *Historii literatury niemieckiej. Zarysie* (1963, wyd. II poszerz. 1971), ani w tegoż autora *Dziejach literatury niemieckiej. Podręczniku* (t. I 1969, t. II 1972), ani w *Małym słowniku pisarzy niemieckich, austriackich i szwajcarskich* (1973) pod red. Jana Chodery i Mieczysława Urbanowicza. Widać zatem, że śląski pisarz w polskiej recepcji germanistycznej długo pozostawał niezauważony. Tych opuszczeń, przeoczeń i zaniedbań jest zresztą znacznie więcej, jednak oczywiście to nie one budują obraz reprezentanta jednej z literatur obcych (w omawianym wypadku literatury kraju ościennego); składają się na wymiar zerowy recepcji.

Na tym tle zwraca uwagę obecność Lipinsky'ego w relacji z pewnego sympozjum literackiego, zorganizowanego pod koniec listopada 1975 r., w którym uczestniczyli autorzy referatów i dyskutanci z Niemiec Zachodnich i z Polski. Stronę polską reprezentowali Wilhelm Szewczyk oraz Bolesław Lubosz, który był zarazem autorem sprawozdania zamieszczonego w katowickich „Poglądach”¹³. Pisał tam, że „spotkanie

¹⁰ *Idem, Okulary z firmy Brauxel & Co. Szkice literackie*, Łódź 1969, s. 90.

¹¹ *Ibidem*, s. 89.

¹² *Ibidem*, s. 98.

¹³ „Poglądy” były jednym z czasopism redagowanych przez Wilhelma Szewczyka. Ukazywały się (przeważnie jako dwutygodnik, w pewnych okresach jako tygodnik) w latach 1962–1983. W opinii historyka, Sebastiana Rosenbauma, oceniającego dokonania Szewczyka jako redaktora, „»Poglądy« ze wszystkich tytułów, które redagował [W. Szewczyk – przyp. K.P.], okazały się najbardziej konformistyczne i proreżimowe. [...] »Poglądy« na dwie dekady stały się, przynajmniej nominalnie, najważniejszym czasopismem kulturalnym regionu górnośląskiego. Na łamach pisma nie tylko publikowali bądź byli prezentowani niemal wszyscy, którzy liczyli się w kulturze, sztuce, historiografii Górnego Śląska i Zagłębia. »Poglądy« nadawały też kształt debacie publicznej, systematyzowały postrzeganie rzeczywistości przez górnośląską inteligencję, formowały ją. Dwutygodnik ten »fabrykował« inteligenta, pełnił funkcję

literackie odbyło się w ukrytej wśród łagodnych wzgórz i zagajników leśnych małej miejscowości Rengsdorf, w landzie Nordrhein-Westfalen [pisownia błędna, ma być oczywiście Nordrhein-Westfalen – przyp. K.P.] (RFN). Hasłem wywoławczym był temat śląski we współczesnej literaturze niemieckiej. Seminarium – bo taki charakter przybrało spotkanie – zorganizował Ost- und Mitteleuropäischer Arbeitskreis (bliski ideowo SPD), którego przewodniczącym jest rzetelny sympatyk Polski, dr Günter Granicky¹⁴. Przedstawiając uczestników, Lubosz zaznaczał, iż na konferencji „niemiecki temat rozwinęli dwaj pisarze urodzeni na Śląsku: Hans Lipinsky-Gottersdorf (pochodzący z Leśnicy) oraz Egon H. Raketle (urodzony w Raciborzu)”¹⁵. Sprawozdawca dostrzegał specyfikę tematyki śląskiej we współczesnej literaturze niemieckiej, która „przywołuje [...] siłą rzeczy obrazy dawne” i dla której „obraz Śląska stał się pojęciem historycznym”¹⁶. Reprezentantem tej tendencji jest właśnie autor *Die Prosna-Preußen*: „Niekórzy – jak np. Hans Lipinsky – wolą nawet przesunąć granice wspomnień beletrystycznych poza międzywojenne dwudziestolecie; odnosimy wrażenie, jak gdybyśmy razem z pisarzem tkwili w epoce sprzed I wojny światowej. Dlatego Lipinsky nie tyle Niemców gloryfikuje, co Prusaków”¹⁷. (Lubosz dodaje przy tym w nawiasie: „W kręgach rodowitych Nadreńczyków wywołuje to oczywiście niezrozumienie”¹⁸).

W tejże relacji Lipinsky-Gottersdorf został przywołany raz jeszcze w związku z wydarzeniem literackim będącym udziałem innego autora w roku 1975, z wydaniem powieści *Pierwsza polka*, podejmującej temat górnośląski. (Co interesujące, Lipinsky jako nieznany właściwie polskim czytelnikom pisarz ukazany został trochę od strony charakterologicznej, jako osoba gotowa ująć się za narażonym na ataki twórcą, na dodatek twórcą przez siebie w gruncie rzeczy nieakceptowanym). Lubosz relacjonował:

formacyjną, wyznaczając granice tego, co można było nazwać i opisać, a przede wszystkim – kategorie, za pomocą których można było tego dokonać. Uznać je przy tym trzeba za magazyn atrakcyjny, po raczej prząsnych początkach charakteryzujący się dość wysmakowaną szatą graficzną, kolorowymi fotografiami, urozmaiconymi rubrykami tematycznymi” (S. Rosenbaum, *Od „Fantany” do „Poglądów”. Czasopisma Wilhelma Szewczyka*, „CzasyPismo”, 2015, nr 2, s. 30–31). Na ten temat zob. również rozdz. *Redaktor naczelny „Poglądów”* w monografii Macieja Fica *Wilhelm Szewczyk (1916–1991). Śląski polityk i działacz społeczny*, Katowice 2007, s. 200–212.

¹⁴ B. Lubosz, *Temat śląski w literaturze polskiej i niemieckiej*, „Poglądy”, 1976, nr 3, s. 8. Za zwrócenie uwagi na tę relację dziękuję prof. Robertowi Rduchowi.

¹⁵ B. Lubosz, *Temat śląski w literaturze polskiej i niemieckiej*, loc. cit. Przy tym – wedle Lubosza – „nie byli to jedyni ludzie pióra, którzy pojawili się w hotelu »Waldesruh«, by podjąć rozmowę z polskimi prelegentami. Na sali znaleźli się między innymi: prof. dr Schwarz – wykładowca w wyższej uczelni a równocześnie pisarz skłaniający się do nastrojów mistycznych i lirycznej prozy (urodził się w Tarnowskich Górach), a także dziennikarz i publicysta, Peter E. Nasarski, pochodzący z Łodzi. [...] Przeważali jednak ludzie innych zawodów: bodajże najwięcej było pedagogów, dalej – działacze związków zawodowych, architekci o wyraźnych ambicjach humanistycznych, robotnicy...” (*ibidem*).

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

„[...] bardzo znamiennej atmosferę wywołała sprawa [...] Horsta Bienka. Wybitny ten poeta i prozaik opublikował w ubiegłym [czyli 1975 – przyp. K.P.] roku głośną książkę *Die erste Polka*, w której opisuje – podobnie jak to uczynił Wilhelm Szewczyk w powieści *Kleszcze* – ostatnią dobę przed wybuchem II wojny światowej na Śląsku. Z tym, że akcje obu powieści dzieją się po przeciwnych stronach granicznej barykady, ale niemal w tym samym miejscu, bo w Gliwicach lub w ich okolicy.

Ludzie spod znaku ziomkostw przyjęli książkę Bienka wręcz wrogo. Wywołała ona nawet histeryczne ataki i przemówienia. Początkowo także Hans Lipinsky-Gottersdorf, który posiada bardzo żywiołowy i kontrowersyjny temperament, nie mógł pogodzić się chyba z jej historycznym obiektywizmem, chociaż zarzutów takich oficjalnie nie stawiał. Po dwudniowych dyskusjach zmienił swoje stanowisko na tyle, że gdy w dniu 30 listopada Bienek przyjechał do Düsseldorfu na zaproszenie śląskich ziomków i ci go w sposób brutalny napadli (oczywiście słownie), Lipinsky stanął już w obronie tego nie lubianego przez siebie pisarza¹⁹. Wypada uznać, że świadectwa osobistych kontaktów śląskich pisarzy i publicystów z Lipinsky-Gottersdorffem są charakterystycznym rysem jego – w sumie znikomej – recepcji w Polsce.

Można stwierdzić, że sytuacja pomijania autora *Die Prosa-Preußen* utrzymywała się – z niewielkimi wyjątkami (jak wyżej przedstawiony) – i w następnych dekadach, niemal do końca PRL. Jednak lata 80. zapowiadały zmiany, również w postrzeganiu literatury niemieckiej. Już na samym początku dekady nieco miejsca Lipinsky'emu-Gottersdorffowi poświęcił na łamach „Zarania Śląskiego” Wilhelm Szewczyk w swoim obszernym, krytycznym omówieniu historycznoliterackich i esejistycznych prac Arno Lubosa, głównie jego trzypięciotomowego *opus magnum*, *Geschichte der Literatur Schlesiens* (t. I 1960, t. II 1967, t. III 1974). Charakterystyczne, że Szewczyk wykorzystał tam jeszcze raz metaforę zapożyczoną już wcześniej u Lipinsky'ego, pisząc (tym razem jednak bez odniesienia do źródła, a zatem bez powołania się na autora): „Ponad stustronicowy rozdział o polskiej literaturze na Śląsku i osiemdziesięciostronicowy rozdział o literaturze czeskiej w trzecim tomie *Geschichte...* Lubosa stanowią przełom w literaturoznawstwie niemieckim, zajmującym się piśmiennictwem niemieckim na Śląsku. Jest to również przełom w pracy badawczej Arno Lubosa [...]. Nie wszystkie jego spostrzeżenia z tego zakresu można przyjąć z pełną aprobatą, nie można jednak mieć wątpliwości, że Lubos z dobrą wolą i odwagą wkroczył na teren, przez dziesiątki lat zaminowany przez niemieckich historyków literatury²⁰. Dalej recenzent sprzeciwiał się zdaniu Lubosa (zawartemu „w podsumowaniu trzeciego tomu *Geschichte...*”), jakoby „literatura tradycyjnych nurtów nie zajmowała się słowiańską narodowością, jeśli zaś to czyniła, wówczas jedynie w sensie polityczno-polemicznym. Podane przez niego »chlubne wyjątki« (August Scholtis i Viktor Kaluza czy też w odniesieniu do Łużyczan Paul Keller z powieścią *Die alte Krone*) trudno w całości zaaprobować, ale to już byłby temat szczegółowej analizy, w czym nas częściowo wyręczył Jan Chodera w swojej *Literaturze niemieckiej o Polsce*. Nie są także do przyjęcia cytowani jako odstępstwa od tej zasady autorzy (żyjący i tworzący

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ W. Szewczyk, *Śląskie literaturoznawstwo Arno Lubosa*, „Zaranie Śląskie”, 1980, z. 3, s. 570.

współcześnie w RFN, Hans Lipinsky-Gottersdorf, Heinz Piontek czy Egon Raketten), których Lubos zresztą określił jako uwzględniających »punkt widzenia narodowo amorficznej górnośląskości«²¹. Szewczyk nie pozostawił tej tezy bez komentarza, twierdząc, że „nie każdego z nich [wymienionych pisarzy – przyp. K.P.] dotyczy to w jednakowym stopniu; wystarczy prześledzić syndrom pruski u Lipinsky’ego (u Scholtisa rola cywilizacyjna czczonych przez niego Prus przyjęła elegantszą formę katalizy, co pojawia się jeszcze w roku 1962 w jego przychylniej zresztą Polsce książce reportażowej *Reise nach Polen*) [...] Taka postawa autorska i takie utwory nie mają nic wspólnego z rzekomą śląską »amorficznością«, raczej dostrzegamy w nich przejawy skrajnych, zmilitaryzowanych niejednokrotnie podziałów nacjonalistycznych»²². (Widać w tym fragmencie wyraźnie, że Szewczyk zdecydowanie niechętnie odnosi się m.in. do rozwijanej przez Lipinsky’ego idei „pruskości”).

U Szewczyka (w tym samym tekście) Lipinsky-Gottersdorf pojawił się jeszcze raz, w komentarzach do kolejnej książki Lubosa: *Von Bezruč bis Bienek. Acht deutsche, polnische und tschechische Autoren* (1977). W tym wypadku krytyk polemicznie odniósł się do kompozycyjnego zamysłu tego eseistycznego tomu, by autorów portretować podwójnie, w – specjalnie dobranych – parach. Wedle Szewczyka, „w książce *Von Bezruč bis Bienek* tak czeskie, jak i polskie pary nie przylegają do siebie i autor nie wysiła się nawet zbytnio, by je do siebie zbliżyć. Zamierzony efekt dającego się umotywić paralelizmu zawodzi całkowicie. [...] Nie da się także całkowicie pogodzić par niemieckich: Augusta Scholtisa i Hansa Lipinsky’ego-Gottersdorfa, choć ten drugi, podobny w wypowiedzi artystycznej do swego mistrza, tak samo nie znalazł uznania u renomowanych wydawców zachodniemieckich, wiążąc się z ruchem »ziomkowskim«, któremu Scholtis wypowiedział w końcu walkę [...]»²³.

Dodajmy, że artykuł o *Śląskim literaturoznawstwie Arno Lubosa* został po kilku latach przedrukowany w tomie Szewczyka *Syndrom śląski. Szkice o ludziach i dziełach* (1986)²⁴. Na marginesie warto jeszcze wspomnieć o bogatej, przez kilka dziesięcioleci prowadzonej korespondencji Lubosa z Szewczykiem, w której znalazło się charakterystyczne wyznanie, zawierające – interesującą dla nas – ocenę pisarza z Gotartowa. Urywek cytujemy za Grażyną Barbarą Szewczyk: „Jestem chyba jedyny wśród tutejszych Ślązaków, pisał [A. Lubos do W. Szewczyka – przypis K.P.] w liście z 26.05.1987 roku, który nie odczuwa żadnych ograniczeń ani żadnych resentymentów. W sprawach Śląska nikt za mną nie podąża (może tylko Hans Lipinsky-Gottersdorf, który jest dobrym pisarzem, ale nie odnotował żadnego większego sukcesu)»²⁵.

²¹ *Ibidem*, s. 570.

²² *Ibidem*, s. 570–571 (cytat został skrócony; opuściliśmy w nim fragmenty dotyczące innych postaci).

²³ *Ibidem*, s. 577.

²⁴ W. Szewczyk, *Syndrom śląski. Szkice o ludziach i dziełach*, Katowice 1986, s. 229–260 (cytowane wzmianki o H. Lipinsky-Gottersdorfie na s. 251 i 259).

²⁵ G.B. Szewczyk, *O sprawach Śląska i Ślązaków. Listy Arno Lubosa do Wilhelma Szewczyka*, [w:] *Między Śląskiem a Wiedniem. Księga jubileuszowa z okazji 60. urodzin prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego*, pod red. A. Kozłowskiego, M. Znyk, Płock 2008, s. 648. Listy A.

Warto zauważyć, że w tej samej dekadzie WISZ wspomniał Lipinsky'ego-Gottersdorfa przy okazji prezentacji jednego z autorów wywodzących się z niemieckich ziem utraconych, tym razem jednak nie ze Śląska. W 1986 r., w swoim kontynuowanym przez lata polityczno-literackim felietonie (z cyklu *Co robią Niemcy*) nawiązywał Szewczyk do dobrze znanego autora *Muzeum ziemi ojczyznej*, by przedstawić innego, prawie nieznanego w Polsce twórcę: „Tematem dawnych Prus Wschodnich czy też w ogóle ziemi mazurskiej zajmuje się dość poczytny prozaik Arno Surminski, o osiem lat młodszy od Siegfrieda Lenza. Surminski poczynając od 1974 napisał i wydał cztery powieści i trzy tomy opowiadań. Aż trzy jego powieści doczekały się realizacji filmowych”²⁶. Jednak porównywanie twórczości obu autorów jest – jak zaznaczał Szewczyk – nie na miejscu: „Zdaje sobie [Surminski – przyp. K.P.] przecieżyć sprawę z tego, że nigdy jeszcze nie omawiali jego książek poważni i autorytatywni krytycy, że nie ma jego nazwiska nawet w takich rejestrujących pisarzy i ich dzieła publikacjach, jak Kürschner, Lennartz (który ze szczególną dbałością przypomina i omawia pisarzy konserwatywnych, stojących z dala od lewicy intelektualnej), nie ma go także u Manfreda Braunecka w najnowszym *Autorenlexikon* z roku 1984. Niektórzy współczujący mu publicyści powiadają, iż ciężko jest żyć w pobliżu Siegfrieda Lenza, przy czym nie chodzi o sąsiedztwo geograficzne, lecz o przepastne różnice, które oddzielają pozornie tylko ten sam opisywany świat przedstawiony”²⁷. W tym miejscu WISZ – na zasadzie analogii z sytuacją Surminkiego – wprowadził śląskiego autora z Gotartowa. Pisał: „Na marginesie dodam, że podobny los spotyka o wiele bardziej utalentowanego pisarza śląskiej proveniencji, jakim jest Hans Gottersdorf-Lipinsky. W jego opowiadaniach, pełnych soczystego humoru, i w powieściach (np. *Die Prosna-Preussen*) pojawia się podobny nieistniejący już świat, może tylko mniej zmumifikowany niż u Surminkiego. Obaj jednak pisarze funkcjonują wyłącznie w kręgach ziomkowskich, zamiast krytyków mają samych życzliwych recenzentów, pisujących do niskonakładowych czasopism i biuletynów organizacyjnych, a jeśli otrzymują jakieś nagrody, to z przesłaniem politycznym, które dyskwalifikuje odznaczaną twórczość”²⁸.

Podsumowując najwcześniejszy etap recepcji można stwierdzić, że te dokonywane przez Szewczyka fragmentaryczne odsłony układają się w tego rodzaju wizerunek, w którym faktografia (zresztą dość uboga) została podporządkowana wartościowaniu politycznym. Notabene taki sposób prezentacji nieobcy był także niektórym germanistom. Hans Lipinsky-Gottersdorf wymieniony został w artykule Krzysztofa

Lubosa do W. Szewczyka pisane były po niemiecku i w przywoływanym artykule przytaczane są przeważnie w oryginale. Mimo że nie jest to podane ani zaznaczone, przyjęć należy, że zacytowany powyżej urywek nie został napisany po polsku, lecz przełożony z języka niemieckiego, najprawdopodobniej przez autorkę artykułu (a zarazem spadkobierczynię i dysponentkę spuścizny ojca). Dalej przytaczany jest już po niemiecku inny fragment tego samego listu z 26 V 1987 r. (*ibidem*).

²⁶ WISZ [W. Szewczyk], *Między Lenzem a Surminkim*, [z cyklu:] *Co robią Niemcy*, „Życie Literackie”, [6 VII] 1986, nr 27, s. 2.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

A. Kuczyńskiego „*Die erste Polka*” Horsta Bienka na tle literatury zachodnioniemieckiej o Polsce, zamieszczonym w uniwersyteckiej serii „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia Litteraria, 1981, z. 4. Autor pisał wówczas: „Jak wspomnieliśmy, lista rewizjonistycznych pisarzy, nastawionych bardziej lub mniej wrogo do Polski, jest niestety długa. Poniżej podana lista przynosi wybór najbardziej aktywnych twórców odwetowych, którzy swe antypolskie książki, przeważnie powieści i opowiadania, pisali i publikowali w myśl zaleceń organizacji ziomkowskich”²⁹. Na tej obszernej liście znalazł się również Lipinsky-Gottersdorf, reprezentowany dwoma tytułami: *Wenn es Herbst wird/Wanderungen durch den dunklen Wald* (zauważyć można istotne zniekształcenie tytułu jednego z utworów i zmianę kolejności tytułów w stosunku do wydania książkowego³⁰). Łódzki germanista kończył to wyliczenie ryczałtową, upraszczającą oceną: „Na podstawie lektury podanych utworów można jednoznacznie stwierdzić, że ogromna ich większość powstała w latach 1949–1969 to dzieła oszczercze, ubliżające w kłamliwy sposób naszemu krajowi”³¹.

Pod koniec przedostatniej dekady XX wieku Hans Lipinsky-Gottersdorf został znacznie szerzej (niż dotychczas) przedstawiony w pracy historyka (o germanistycznych kompetencjach), Doroty Mazurczak, *Temat polski w literaturze zachodnioniemieckiej 1949–1980* (1988). Najwyraźniej autorka podążała tutaj szlakiem wytyczonym 20 lat wcześniej przez Jana Chodere w książce *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918–1939* (1969). O ile Chodera zajął się tematyką polską w niemieckiej beletrystyce międzywojennej, tak Mazurczak ten sam temat prześledziła w okresie powojennym w literaturze Republiki Federalnej Niemiec. W rozdziale II *Pogranicze polsko-niemieckie w zachodnioniemieckiej literaturze pięknej* autorka, omawiając wyznaczniki przynależności narodowej, powoływała się na m.in. Lipinsky’ego i jego najważniejsze dzieło: „H. Lipinsky-Gottersdorf w powieści *Die Prosna-Preußen* (1968) przedstawił stan świadomości narodowej u mieszkańców okolic Kluczborka i Buczyny w latach 1907/1908 (uchwalenie pruskiej ustawy o wykupywaniu ziemi z rąk polskich za pomocą przymusowego wywłaszczenia). Z jednej strony autor stwierdził, że istniejący stan rzeczy był dobry dla słowiańskich mieszkańców tego obszaru [...]. Z drugiej zaś strony stykamy się w tej powieści z różnymi postawami narodowymi”³². I dalej D. Mazurczak podawała przykłady owych rozmaitych postaw, cytując obficie tekst utworu w języku oryginału³³. Fragment ten podsumowywała następująco: „W tej książce akcja

²⁹ K.A. Kuczyński, „*Die erste Polka*” Horsta Bienka na tle literatury zachodnioniemieckiej o Polsce, „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia Litteraria, 1981, z. 4, s. 6.

³⁰ Chodzi zapewne o tom zawierający dwie powieści H. Lipinsky’ego-Gottersdorfa: *Zugvögel. Wanderung im dunklen Wind. Wenn es Herbst wird. Zwei Romane*, Berlin – München 1977.

³¹ K.A. Kuczyński, *op. cit.*, s. 7.

³² D. Mazurczak, *Temat polski w literaturze zachodnioniemieckiej 1949–1980*, Poznań 1988, s. 52.

³³ Autorka przywołuje następujące przykłady: „Chłop Ogorzelski wywodzący się ze zubożałej szlachty nie chciał dostrzec problemu odrębności narodowej, była ona dla niego sprawą plebejską. Uważał, że szlachta, do której siebie nadal zaliczał, nie musi się nią obarczać.

Inny chłop Wawranek napisał do syna Waldemara odbywającego służbę w pruskim wojsku list, w którym widoczne było budzenie się odrębności świadomości narodowej, ale jeszcze przeważało poczucie wierności i lojalności wobec pruskiego króla [...].

toczyła się w pierwszych latach naszego stulecia (także na Górnym Śląsku). Zdaniem autora właśnie wtedy kształtowała się świadomość narodowa słowiańskich mieszkańców pogranicza. Pisarz kilkakrotnie podkreślił, że nie małą rolę w kształtowaniu tej świadomości odegrali hakatyści i dolnośląscy koloniści niemieccy³⁴. Zauważała przy tym różnice, pisząc: „Stwierdzenie to kłóci się z przekonaniem E.[gona] H. Raketego, któremu dał wyraz w powieści *Schymanowitz oder Die ganze Seligkeit* [...], że problem świadomości narodowej wystąpił na Górnym Śląsku dopiero po I wojnie światowej za sprawą polskich działaczy z Wielkopolski”³⁵. Diagnoza ta została powtórzona w kolejnym podrozdziale, dotyczącym współżycia Niemców i Polaków na pograniczu. D. Mazurczak przywoływała przykłady skomplikowanych stosunków polsko-niemieckich w literaturze RFN odnoszące się głównie do okresu międzywojennego. Na tym tle wyodrębniła powieść *Die Prosna-Preußen*, rozgrywającą się w pierwszej dekadzie XX stulecia³⁶. Autorka rekapitulowała: „Współżycie ludności polskiej i niemieckiej na pograniczu zostało przedstawione w omawianej literaturze pięknej na ogół jako zgodne i harmonijne. Zostało zakłócone zazwyczaj przez czynniki zewnętrzne – byli to bądź przedstawiciele nowej polskiej władzy, jak u E.[richa] Scholza, bądź hakatyści i dolnośląscy koloniści, jak u H. Lipinsky'ego-Gottersdorfa, czy też ogólniej, faszyzm, jak u K.[urta] Ihlenfelda i częściowo H. Bienka. Nader rzadkie przypadki antagonizmu występują z winy polskiej strony – E. Scholz. Przedstawienie przykładów zgodnego współżycia polsko-niemieckiego na pograniczu przez pisarzy zachodnioniemieckich w kontekście sytuacji politycznej po II wojnie światowej ma jednoznaczny wydźwięk – sytuacja ta mogła trwać nadal”³⁷. O ile powieść *Die Prosna-Preußen* była rezerwuarem przykładów narodowego sąsiedztwa na ziemi pogranicza z początków XX w., to w kontekście sytuacji po zakończeniu II wojny światowej autorka *Tematu polskiego w literaturze zachodnioniemieckiej* przywoływała inny ważki utwór Lipinsky'ego, opowiadanie *Wenn es Herbst wird* (1961), którego akcja „rozgrywała się w 1958 roku, [a] bohaterowie – 6-letni chłopiec Gregor i jego matka Anna Pospichil oczekiwali na wysiedlenie do Niemiec. Matka podjęła pracę w PGR nad Prosną. Także na jej stosunki

Jeszcze inny chłop, Kaleta, należał do polskiej partii i czytał »Górnoślązaka«, ale jak dodał autor »sonst unterschied er sich nicht von seinem Nachbarn Plewnia, der sich zu den Deutschen zählte«.

Pruska szlachta nie doceniała w tej powieści istnienia polskiej świadomości narodowej i pragnienia posiadania państwa polskiego. [...]

Jednak w świadomości mieszkańców kraju Prosny (Prosna-Land) zaczęło się coś dziać, widoczne było to przy śpiewaniu pieśni *Deutschland, Deutschland über alles*. Ponura zawziętość twarzy, a nawet ostentacyjne niepodejmowanie śpiewu zdradzały, że pieśń ta nie była miła wszystkim sercom [...]” (*ibidem*, s. 52–53 [opuszczone zostały przypisy oraz – w większości – przytoczenia z *Die Prosna-Preußen*]).

³⁴ *Ibidem*, s. 53.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ „Motyw burzenia harmonijnego współżycia między ludnością niemiecką a polską powtórzył się w powieści H. Lipinsky'ego-Gottersdorfa *Die Prosna-Preußen*. Tym razem dotyczył okresu wcześniejszego, lat 1907–1908, a oskarżeni o niszczenie tej harmonii zostali hakatyści i koloniści” (*ibidem*, s. 64).

³⁷ *Ibidem*, s. 65.

z Polakami, głównie z kobietami, z którymi pracowała, kładła się cieniem wojna [...]. Annie nie udało się ułożyć poprawnych stosunków, gdyż Polki czyniły ją jako Niemkę odpowiedzialną za tragedię wspomnianych [w cytacie – przyp. K.P.] kobiet”³⁸. Mimo że „nie czuła się winną [...]. Na każdym kroku spotykała się ze śladami tragedii Polaków z czasów wojny. Kiedy umarła Maszlowa (byłą więźniarka Oświęcimia), Anna wzięła udział w jej pogrzebie, za co została później pobita przez Polki, bo Maszlowa umarła z winy Niemców, a Anna była przecież Niemką. Anna nie mogła więc doczekać się wysiedlenia, opowiadała synowi, że w Niemczech będzie im dobrze, bo będą wśród samych Niemców. Tymczasem w obozie przejściowym inni oczekujący na wysiedlenie Niemcy przezywali ją »Polin«”³⁹.

W pracy Doroty Mazurczak jeszcze jeden tytuł z twórczości Lipinsky’ego-Gottersdorfa został przywołany, choć jedynie marginalnie – „motyw poszukiwania zagubionych dzieci niemieckich w Polsce” po II wojnie światowej wystąpił w opowiadaniu *Wanderung im dunklen Wind* (Göttingen 1953)⁴⁰.

W treści pracy autorka analizowała wybrane utwory, stroniąc w zasadzie od biografii ich twórców. Te zostały podane w najbardziej zwięzłej postaci w *Aneksie*, zawierającym „biogramy pisarzy zachodniemieckich podejmujących w swojej twórczości temat polski”, wśród nich autora *Wanderung im dunklen Wind*. Jego quasi-czy mikrobiogram liczy zaledwie cztery wersy, choć nawet w tak zredukowanej postaci mieści kilka podstawowych informacji⁴¹.

Lata 80. są ważne dla odbioru Lipinsky’ego-Gottersdorfa również z tego względu, że rozszerzają jego zasięg o polską emigrację, wprowadzając go w obręb prasy wydawanej na wychodźstwie. „Jutro Polski”, wydawany w Londynie organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, na początku 1984 r. donosiło o proteście pisarza przeciwko publikowaniu Leona Kruczkowskiego przez Deutsches Polen-Institut. Podpisana przez Janusza Reńskiego notatka brzmiała:

„Znany pisarz RFN, Hans Lipinsky-Gottersdorf, skrytykował w liście do wiceprezesa Fundacji »Deutsches Polen-Institut« jednostronną działalność tego instytutu.

Lipinsky-Gottersdorf potępił fakt, że polscy pisarze emigracyjni nie mają żadnych szans do popularyzacji swoich dzieł przez »Polen-Institut« w Darmstadt, który jest subsydiowany przez rząd RFN oraz rządy krajowe Hesji i Renlandii-Palatynatu [mowa o Nadrenii-Palatynacie (Rheinland-Pfalz) – przyp. K.P.].

Najlepszym przykładem jednostronnej polityki na rzecz polityki kulturalnej PRL jest tłumaczenie i wydrukowanie książki Leona Kruczkowskiego, naganiacza socrealizmu w PRL i wiceministra kultury.

³⁸ *Ibidem*, s. 105. (W – pominiętym tutaj – cytacie jedna z kobiet straciła przez Niemców trzech synów, druga utraciła zdrowie w obozie w Auschwitz).
³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 112, przyp. 7. Tytuł został tutaj mylnie zapisany (jako *Wanderungen im dunklen Wind*), podobnie zresztą jak w *Bibliografii* (*ibidem*, s. 165).

⁴¹ „LIPINSKY-GOTTERS DORF Hans – ur. 5.02.1920 r. w Leschnitz (b. pow. Strzelce Opolskie). Brał udział w II wojnie światowej, ranny trafił do niewoli. Po wojnie robotnik, potem pisarz w Kolonii. W 1970 r. otrzymał nagrodę Eichendorffa. Przyjaźnił się z Augustem Scholtssem. Pisał opowiadania i powieści” (*ibidem*, s. 161).

Prawie na gwałt instytut usiłuje wmawiać swoim krytykom, że Kruczkowski był wielkim liberałem. Pisarz niemiecki pyta w związku z tym, czy nie ma godniejszego pisarza polskiego, który zasłużyłby na wyróżnienie⁴².

Zamieszczona informacja szybko doczekała się polemicznej reakcji i sprostowania. Obszerny list z wyjaśnieniami skierował do redakcji Gotthold Rhode. Wiceprezes Verein Deutsches Polen-Institut w Darmstadt uznał w nim za nadużycie, jakim było podanie treści prywatnego listu Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa z 4 I 1984 r. adresowanego do siebie. Co ciekawe, na podstawie okoliczności (ponieważ „list pana L.[ipinsky'ego]-G.[ottersdorfa] do mnie [tj. do G. Rhodego – przyp. K.P.] był napisany na intencję pana Görlicha⁴³) Rhode wysnuł wniosek, że „polski publicysta Janusz Reński to nikt inny, jak właśnie niemiecki publicysta J.[oachim] G. Görlich⁴⁴. (Wywołana listem Lipinsky'ego-Gottersdorfa, którego treści nb. nie znamy, konfrontacja stanowisk w sprawie działalności Instytutu Polskiego w Niemczech niewątpliwie warto jest uwagi, jednak jej dokładniejsza analiza, a także ocena wykraczają poza ramy niniejszego artykułu).

W następnym roku w istotny sposób polską recepcję niemieckiego pisarza wzbogacił miesięcznik kulturalno-polityczny nowej fali emigracji, wydawany w Berlinie Zachodnim „Archipelag⁴⁵. W połowie 1985 r. pismo wydrukowało opowiadanie *Barnabasz i owce albo o potędze słowa pisanego* (w tłumaczeniu stałego współpracownika i przedstawiciela „Archipelagu” w Monachium Grzegorza Dłubaka)⁴⁶. Wypada zauważyć, że w „Archipelagu” Lipinsky sąsiadował z innym śląskim pisarzem, Horstem Bienkiem, którego prozę oraz dwa wywiady opublikowano w tym

⁴² J. Reński [J.G. Görlich?], *L. Kruczkowski „liberal”*, „Jutro Polski” [Londyn], [31 I] 1984, nr 1, s. 4.

⁴³ G. Rhode, *List do redakcji. W sprawie Leona Kruczkowskiego*, „Jutro Polski” [Londyn], [25 III] 1984, nr 3, s. 3.

⁴⁴ *Ibidem*. Oba wspomniane teksty prasowe z „Jutra Polski”, zarówno Janusza Reńskiego, jak i Gottholda Rhodego, zostały odnotowane przez Jadwigę Kaczyńską w jej opracowaniu bibliografii Leona Kruczkowskiego (J. Kaczyńska, *Leon Kruczkowski. Monografia bibliograficzna*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 295, poz. 593). Należy jednak zauważyć, że nazwisko niemieckiego pisarza zostało tam mylnie zapisane – pojawia się on jako Hans Lipke-Gottersdorf (tak samo również w indeksie nazw osobowych: *ibidem*, s. 321).

⁴⁵ Miesięcznik kulturalno-polityczny „Archipelag” wychodził (dość krótko) w latach 1983–1987. O roli Berlina Zachodniego jako ośrodka polskiej emigracji zob.: L. Szaruga, *Berlin Zachodni jako centrum emigracyjnego życia literackiego (wstęp do opisu)*, „Archiwum Emigracji”, 1998, z. 1; *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, pod red. E. Teodorowicz-Hellman i J. Gesche przy współpracy M. Brandt, Stockholm 2013.

⁴⁶ H. Lipinsky-Gottersdorf, *Barnabasz i owce albo o potędze słowa pisanego*, przeł. G. Dłubak, „Archipelag”, 1985, nr 6, s. 58–66. (Tłumaczone opowiadanie pod pierwotnym tytułem *Barnabas und die Schafe* ukazało się po raz pierwszy w czasopiśmie „Westermanns Monatshefte”, 1956, Heft 12, natomiast w wydaniu książkowym w tomie H. Lipinsky'ego-Gottersdorfa *Korla und der liebe Gott. Erzählungen*, Heilbronn 1968; pod rozszerzonym tytułem *Barnabas und die Schafe oder die Macht des Geschriebenen* pojawiło się w tomie tegoż autora *Pferdehandel*, München – Berlin 1975, i przeważnie – choć nie zawsze – pod tym tytułem pojawiało się w kolejnych przedrukach).

samym zeszycie⁴⁷. W ten sposób pierwszy utwór autora z Gotartowa w przekładzie na język polski ukazał się w czasopiśmie emigracyjnym⁴⁸.

Można uznać, że zmiany dokonujące się po przełomie politycznym roku 1989 wpłynęły dodatnio na proces przyswajania dorobku nieznanych lub mało dotychczas znanych pisarzy niemieckich, w tym Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa. Zarazem trudno uznać, by recepcja tego twórcy wydatnie przyśpieszyła i zyskała w Polsce pełny wyraz. Ten proces rozłożył się na długi już okres minionego ćwierćwiecza i – miejmy nadzieję – nie został zakończony.

Symbolicznym otwarciem nowego etapu nazwać można prezentację Niny Kracherowej w „Trybunie Opolskiej” na początku 1990 r. pt. *Pisarz, którego jeszcze nie znamy*. Opolska dziennikarka i pisarka⁴⁹ zaprezentowała tam urywek prozy śląskiego autora⁵⁰ i krótko, lecz nadzwyczaj życzliwie, wręcz serdecznie, przedstawiła jego sylwetkę. Kracherowa pisała wówczas: „Mówią o nim: »Poeta utraconej Heimat«. My w Polsce, my na Śląsku, choć jest to całą gębą piewca naszej ziemi rodzinnej, Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa raczej nie znamy. Wielka szkoda. Żaden bowiem z pisarzy współczesnych nie sięgnął, stwierdzam to z żalem, takich wyżyn kunsztu, jak właśnie on, kiedy opowiada o Górnym Śląsku. O jego ludziach. O mieszance polsko-niemieckiej, która dawała takim jak on natchnienie. Proza Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa jest ciepła, jest serdeczna, piękna, bogata, pachnie gorącym powietrzem

⁴⁷ H. Bienek, *Pojedynek*, przeł. G. Dłubak; H. Bienek, *Z więziennej księgi snów (fragmenty)*, przeł. G. Dłubak; *Dwie rozmowy z Horstem Bienkiem* [VI 1981, 1985], rozmawiał G. Dłubak, „Archipelag”, 1985, nr 6, s. 38–56.

⁴⁸ Poproszony o podanie bliższych okoliczności wydrukowania opowiadania H. Lipinsky'ego-Gottersdorfa w „Archipelagu” jego redaktor naczelny, Andrzej Więckowski, napisał: „Tekst był dobry, tłumaczenie Grzegorza Dłubaka świetne, w numerze składało się to na ciekawy zamysł. Nie pamiętam już dzisiaj szczegółów, kto, co i kiedy proponował, ale sprawa niemieckojęzycznych pisarzy »śląskich« musiała być dla mnie ważna, a Grzegorz, wówczas bardzo mi bliski współpracownik, także samodzielnie penetrował ten problem i znał, a nawet przyjaźnił się z tłumaczonymi pisarzami (Bienek). Być może on pamięta szczegóły. Pracował wówczas w R[adio]W[olna]E[uropa], do dziś najprawdopodobniej mieszka w Monachium (w 2013 mieszkał)” (list elektroniczny A. Więckowskiego do K.P. z 22 XI 2016 r.).

⁴⁹ Nina Kracherowa (1929–1993; podpisująca się również nazwiskiem Kracher-Gamratowa) ma w swoim dorobku m.in. kilka pozycji beletrystycznych (tom opowiadań *O północy*, 1963; powieści: *Naprzeciw Astrei*, 1967; *Progi*, 1972; *Karczma-życie*, 1982), monografię krajoznawczą (*Ziemia raciborska*, 1972), a także biografię Fryderyka II Wielkiego („*Partyzant moralności*”, 1989). Przez długi czas była związana z „Trybuną Opolską” (w latach 1975–1981 dziennik ukazywał się pod tytułem „Trybuna Odrzańska”), organem prasowym Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu. Zbigniew Bereszyński, pisząc o zmianach zachodzących w tej gazecie w okresie „solidarnościowej” rewolucji, wymieniał Kracherową wśród „dziennikarzy, którzy nadal uprawiali prymitywną działalność propagandową” (Z. Bereszyński, *Ukarana krytyka. Polskie media informacyjne w latach 1980–1982*, „CzasyPismo”, 2015, nr 2, s. 59).

⁵⁰ W publikacji nie podano, skąd pochodzi przytoczony fragment. Zidentyfikował go W. Kunicki (*op. cit.*, s. 82–83, przyp. 182). Był to urywek opowiadania *Das Vorwerk Kiefernheide. Geschichte aus einem heißen Sommer* (tekst ukazał się w tomie: H. Lipinsky-Gottersdorf, *Der Sprosser schlug am Pratwa-Bach. Geschichten und Berichte*, Würzburg 1984, s. 129–180; wcześniej druk czasopiśmienny pt. *Das Vorwerk Hölle*, „Deutsche Studien”, [Jahrgang 16] 1978, s. 383–400).

pod kwitnącą lipą, w której pracują pszczoły. Tak się pisze, kiedy tęsknota i miłość dyktują słowa, albo żal. Dla mnie to zaszczyt – móc naszym Czytelnikom przedstawić po raz pierwszy wielkiego Ślązaka, którego losy zagnały nad Ren, do Kolonii”⁵¹. Opatrzony marnej jakości zdjęciem pisarza artykuł zawierał garść podstawowych, lecz dla (o)polskiego czytelnika istotnych informacji biograficznych („Urodził się 5 lutego 1920 roku w Leśnicy pod Górą Św. Anny. Był synem właścicieli Gotartowa pod Kluczborkiem. Powróciwszy z radzieckiej niewoli, miał się w Niemczech powojennych różnych zajęć: był pomocnikiem na budowie, suwnicowym, portierem, robotnikiem, zanim w 1951 roku zdecydował się wysłać pierwsze opowiadanie do gazety. Już w następnym roku otrzymał nagrodę za pracę literacką. Będzie ich z biegiem lat coraz więcej i będą one coraz poważniejsze”⁵²). Końcowy fragment odnosił się do twórczości literackiej Lipinsky'ego, jego głównego dzieła i postawy pisarskiej:

„Jego fundamentalna powieść *Die Prosna-Preußen* rozeszła się w nakładzie ponad 250 000 egzemplarzy. Nie jest to opowieść o Prusakach, tylko o zwyczajnych, prostych ludziach z podkluczborskiej wsi. Jest to proza, która sprawia czytelnikowi czystą radość. Czyż jest większe zwycięstwo nad materią dla twórcy?

W odróżnieniu do innych autorów piszących o »niemieckim wschodzie« Hans Lipinsky-Gottersdorf wyróżnia się całkowitym brakiem nienawiści, szowinizmu, chęci rozliczenia kogokolwiek za to, co się po 1945 roku tutaj stało. Ale to, co tu było, zapamiętał i opisuje w taki sposób, że trzeba tego autora kochać”⁵³.

Na końcu Kracherowa wyrażała życzenie, że „byłoby dobrze, gdyby powstałe ostatnio niemieckie stowarzyszenia kulturalne umożliwiły sędziwemu pisarzowi odwiedzenie stron, gdzie się urodził, które kocha i tak cudownie opisuje”⁵⁴.

Dopowiedzieć należy, że to symboliczne otwarcie, dokonane przez opolską dziennikarkę stało się zarazem ostatnim, jakiego za życia doczekał się Hans Lipinsky w Polsce, ponieważ pisarz zmarł w następnym roku.

W pierwszej połowie lat 90. Lipinsky-Gottersdorf pojawił się – trudno nie dostrzec, że przeważnie marginalnie i mimochodem – jeszcze w paru tekstach. Tego niemieckiego autora wymieniał na przykład polski pisarz emigrant Włodzimierz Odojewski w audycji radiowej nadanej 16 grudnia 1990 r. przez rozgłośnię polską Radia Wolna Europa w Monachium, poświęconej zmarłemu Horstowi Bienkowi. Umieszczając autora *Pierwszej polki* w nurcie niemieckiej „literatury kresowej”, autor *Wyspy ocalenia* mówił: „Nazwiska takie jak Horst Bienek, Günter Grass, Siegfried Lenz, Hans Lipinsky-Gottersdorf, Christa Wolf, Hans Kirst, Dagmar von Mutius, Arno Surminski, Heinz Piontek, Graf von Krockow, a wymieniam tylko najznaczniejszych z tej grupy, choć w kręgach inteligencji mogą być znane (i też zresztą nie wszystkie), szerszemu ogółowi Polaków niewiele mówią, mimo że literatura sąsiadów szczególnie powinna interesować, literatura zaś pewnej części tych

⁵¹ N. Kracherowa, *Pisarz, którego jeszcze nie znamy*, „Trybuna Opolska”, [24–25 II] 1990, nr 47, s. 6.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*. Jak podawał W. Kunicki, pod koniec życia H. Lipinsky-Gottersdorf nawiązał kontakt z N. Kracherową (W. Kunicki, *op. cit.*, s. 82).

sąsiadów, której niezwykle powikłane losy sprzęgły się z naszymi losami, że od naszych losów nie można ich nieraz oderwać, powinna interesować jeszcze szczególniej⁵⁵. (Tekst wygłoszony pierwotnie przez radio został parę lat później, w 1996 r., przedrukowany w tomie Odojewskiego *Notatnik półprywatny*).

Inna wzmianka znalazła się w opublikowanym w we wrocławskiej „Odrze” (w 1994 r.) szkicu Marka Zybura o *Augustie Scholtisie i jego „Wietrze ze wschodu”*. Ukazując sprzeczności w postawie omawianego autora, pisał Zybur (z przywołaniem opinii Lipinsky’ego): „[...] dostrzegając bowiem i rozumiejąc narodowe i kulturowe rozwarstwienie regionu [mowa oczywiście o Górnym Śląsku – przyp. K.P.] (czyż narusza oficjalne niemieckie tabu!), obstaje [A. Scholtis – przyp. K.P.] przecież przy jego zniwelowaniu. A zatem to nie ostateczny cel strategii, jaką trzeba zastosować na Górnym Śląsku kwestionuje autor, ale właśnie sposoby jej zastosowania. Zaskakująca to jednak postawa u pisarza, który tam, gdzie trzyma się konkretnego i indywidualnego losu, odsłania w pełni górnośląską rzeczywistość, do której sedna – jak to ujął zmarły przed kilkoma laty inny tamtejszy twórca: Hans Lipinsky-Gottersdorf – dotrzeć można, »gdy tylko pośle się w diabły na równi wszystkie niemieckie i polskie wysiłki o narodowe jednoznaczności«. Tak czy inaczej, Scholtis naraził się wszystkim⁵⁶.

Jeszcze jednym, jednak – w zestawieniu z dopiero co przywołanymi – niewątpliwie istotnym świadectwem, tym razem nie tylko lektury, lecz również osobistych kontaktów z pisarzem, są uwagi zawarte w tekście Stanisława Bieniasza, wydrukowanym w drugiej połowie lat 90. w miesięczniku „Śląsk”. W poświęconym Horstowi Bienkowi przyczynku pobocznie, ale bynajmniej nie marginalnie, pojawił się także autor *Die Prosa-Preußen*. Bieniasz wspominał: „Wkrótce po tym, jak zamieszkałem nad Renem, Joachim Georg Görlich, na którego natrafiłem dzięki niezbyt pochlebnemu artykułowi Wilhelma Szewczyka w »Poglądach«, wprowadził mnie do środowiska pisarzy, związanych z Górnym Śląskiem – Oberschlesischer Autoren Verband. Prezesem tego raczej prawicowego stowarzyszenia wkrótce potem został Hans Lipinsky-Gottersdorf, starszy od Horsta Bienka o dziesięć lat, a więc doświadczony udziałem w wojnie⁵⁷. Zetknięcie się z prezesem związku górnośląskich autorów w Niemczech okazało się dla młodego pisarza przybyłego z Polski bardzo pomocne. Autor *Ostrego dyżuru* pisał o tej znajomości z nieskrywaną sympatią i wdzięcznością: „Hans Lipinsky-Gottersdorf, starszy od mojego ojca, był dla mnie przyjacielem i opiekunem w pierwszych latach pobytu w Niemczech. Po kilku latach właśnie dzięki niemu zostałem nominowany i otrzymałem – wbrew woli ziomkostwa Górnoślązaków – Górnośląską Nagrodę Kulturalną Północnej Nadrenii – Westfalii (wspierającą). To właśnie on pracowicie poprawiał surowe tłumaczenia

⁵⁵ W. Odojewski, *Na śmierć Horsta Bienka*, [w:] *idem, Notatnik półprywatny. W kręgu kultury*, wybór, wstęp i redakcja S. Barć, Lublin 1996, s. 153–154.

⁵⁶ M. Zybur, *August Scholtis i jego „Wiatr ze wschodu”*, „Odra”, 1994, nr 11, s. 51–52.

⁵⁷ S. Bieniasz, *Horst Bienek – jeden z nas*, „Śląsk”, 1998, nr 10, s. 22. W tekście o Bienku autor na podstawie relacji Lipinsky’ego nawiązywał do wzajemnych stosunków między oboma niemieckimi pisarzami: „Hans Lipinsky-Gottersdorf opowiadał mi, że kiedyś przyjaźnił się z Bienkiem, popierał go jako młodszego kolegę po piórze, ale ten jakoby zmienił swoje poglądy i rozczarował swego protektora” (*ibidem*).

moich opowiadań, które po tej obróbce znalazły się w »Die Welt« oraz programach Westdeutscher Rundfunk i Bayerischer Rundfunk. Nie oznaczało to jednak, że mieliśmy takie same gusta literackie⁵⁸. Z tekstu Bieniasza wyłania się również jeszcze jeden wątek recepcji (najmniej udokumentowany i najslabiej zbadany) – recepcji literatury niemieckiej za pośrednictwem niemieckiego radia w audycjach polskojęzycznych (a więc nastawionych na odbiór w Polsce). „Kiedy podjąłem stałą współpracę z redakcją polską radia Deutschlandfunk, oczywistym było dla mnie, że zajmę się popularyzowaniem dzieł pisarzy niemieckich, związanych z byłymi, a obecnie polskimi ziemiami. Nie trzeba było popularyzować Günтера Grassa, który był w Polsce autorem znanym i wydawanym. O pozostałych wiedziano niewiele. Robiłem więc audycje poświęcone Hansowi Lipinsky'emu-Gottersdorfowi, Heinzowi Piontkowi, Siegfriedowi Lenzowi, Christianowi von Krockow i innym, mniej znanym, przede wszystkim zaś Bienkowi⁵⁹”.

Na marginesie można wspomnieć, że po ukazaniu się (pośmiertnie) II tomu *Die Prosna-Preußen* (Band 2: *Botschaft ist gekommen und Wenn es Herbst wird*, Würzburg 1993) jego recenzję zamieściła po niemiecku w wydawanym w Opolu dwutygodniku „Oberschlesische Zeitung/Gazeta Górnośląska” (1993, nr 20) katowicka germanistka (a prywatnie córka cytowanego wyżej Wilhelma Szewczyka), Grażyna Szewczyk⁶⁰.

Ważnym momentem, ustalającym rangę pisarza w świadomości zainteresowanych współczesną literaturą niemiecką odbiorców polskich, było umieszczenie poświęconego mu hasła w „leksykonie encyklopedycznym PWN” *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku* (1996 [antydat. 1995]) pod redakcją Marka Zybury. Podporządkowane założonym limitom objętości hasło autorstwa Wojciecha Kunickiego zwięźle charakteryzowało autora *Die Prosna-Preußen*. Wśród podstawowych informacji biograficznych nie zabrakło również miejsca na przedstawienie postawy polityczno-ideowej Lipinsky'ego-Gottersdorfa, który „reprezentował początkowo dość radykalno-lewicowe przekonania (członek KPD), które następnie zarzucił dystansując się od wszelkiej działalności partyjnej⁶¹”. Zasadniczą część hasła wrocławski germanista przeznaczył na omówienie twórczości „wieloletniego prezesa Westdeutscher Schriftstellerverband”. W wymaganej zwięźłości (hasło ma objętość jednej szpalty na dwuszpaltowej stronie) Kunicki dość mocno redukuje zestaw tytułów, lapidarnie informując o treści i przywołując problematykę zasadniczo trzech utworów. Wszystkie przywoływane

⁵⁸ *Ibidem*. O różnicy poglądów w sprawach literackich wspominał Bieniasz na przykładzie twórczości Janoscha: „Drogi Hans, który dla przyjaciół był człowiekiem, że tylko do rany przyłożył, uważał Janoscha za faceta wulgarnego i obscenicznego. Miałem inne zdanie na ten temat – uważałem, że wulgaryzmy w powieści Janoscha mają ściśle określoną funkcję, a więc są w pełni uzasadnione literacko. Być może to właśnie sprawiło, że niemal natychmiast po kursie językowym sięgnąłem po Bienka” (*ibidem*).

⁵⁹ *Ibidem*, s. 23–24. Żałować należy, że nie znamy bliższych danych wspomnianych audycji radiowych, w których prezentowany był również Hans Lipinsky-Gottersdorf.

⁶⁰ G. Szewczyk, *Geschichten vom Prosna-Land, von den Preussen, Polen und Wasserpolacken*, „Oberschlesische Zeitung / Gazeta Górnośląska” [Opole], 1993, nr 20, s. 3.

⁶¹ W. Kunicki, *LIPINSKY-GOTTERSDF Hans*, [hasło w:] *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*, pod red. M. Zybury, Wrocław 1996 [antydat. 1995], s. 203.

tytuły są powieściami: *Fremde Gräser*, „w której [H. Lipinsky-Gottersdorf – przyp. K.P.] opisuje trag.[iczne] powikłania ludności miejscowej i napływowej w jednej z wiosek RFN graniczących z NRD”; *Wenn es Herbst wird* (nazywane raz powieścią, raz opowiadaniem), które „jest jakby wcześniejszym epilogiem *Die Prosna-Preußen*”. Ten ostatni tytuł omówiony został najszerzej, zajmując przeszło połowę całego hasła. W hasle znać dbałość o trafność formuł, a także intencję zainteresowania dziełem polskiego odbiorcy, które jest rekomendowane następująco: „Najwybitniejszym dokonaniem prozatorskim G.[ottersdorfa] i jedną z najbardziej interesujących zwł. dla czytelnika pol.[skiego] w powojennej lit.[eraturze] niem.[ieckiej] powieści jest pierwsza część planowanego cyklu *Die Prosna-Preußen. Das Dominium* (1968)” (temu służą też takie formuły, jak: „Artystycznie *Die Prosna-Preußen* jest powieścią tradycjonalistyczną, w podobnym sensie jak są nią *Noce i dnie* M. Dąbrowskiej”; znalazła się też uwaga, że „sam G.[ottersdorf] szczylił się swoim pol.[skim] pochodzeniem”). Zwraca uwagę, że – w sumie niemała – reszta twórczości Lipinsky’ego-Gottersdorfa została pominięta z uzasadnieniem: „W pozostałych powieściach i opowiadaniach L.[ipinsky] nie osiągnął już poziomu *Die Prosna-Preußen*”⁶².

Charakterystyczne, że W. Kunicki czuł się w obowiązku – z perspektywy dziesięciu lat – odnieść do swojego hasła w opublikowanej po niemiecku monografii Lipinsky’ego. Zawarł tam następującą samoocenę: „Pomimo dwóch błędów, które popełnił autor: napisał on, że Lipinsky-Gottersdorf w latach 50. był członkiem KPD i że *Die Prosna-Preußen* obejmują okres 1907–1909 (ma być: 1908), autor również dziś, po ukończeniu monografii, nie widzi powodu, by zmieniać coś w owych ocenach. Jedyne właściwą dziedzinę twórczości, krótkie formy prozatorskie Hansa Lipinsky’ego-Gottersdorfa, byłyby jeszcze mocniej docenił”⁶³. Można uzupełnić, że pomiędzy opublikowaniem hasła w „leksykonie encyklopedycznym” a wydaniem monografii przedstawił Kunicki skrótową (jednak obszerniejszą i – uznać trzeba – ciekawszą niż w słownikowym ujęciu, w każdym razie informacyjnie pojemniejszą) charakterystykę Lipinsky’ego-Gottersdorfa w kwartalniku „Kresy”, opublikowaną jako nota do zamieszczonej tam krótkiej prozy śląskiego pisarza we własnym tłumaczeniu. Wrocławski germanista w możliwie pełny sposób ukazał sylwetkę Lipinsky’ego-Gottersdorfa, nie pomijając jego artystycznych dokonań i postawy twórczej, ideowej ewolucji czy miejsca w literaturze niemieckiej. Wówczas, w 1999 r., Kunicki rozpoczął swą prezentację: „Hans Lipinsky-Gottersdorf jest dzisiaj w Niemczech pisarzem zapomnianym”⁶⁴. Na koniec zaś stwierdzał: „W Polsce Lipinsky jest całkowicie nieznanym”⁶⁵, zaznaczając nieliczne świadectwa polskiej recepcji. Do czasu opublikowania dziesięć lat temu monografii *Hans Lipinsky-Gottersdorf. Leben und Werk* sytuacja nie uległa zmianie – i wypowiedziana opinia nie straciła na aktualności.

Spośród piszących w Polsce o Lipinskim-Gottersdorfie Wojciech Kunicki okazał się najaktywniejszy i najbardziej produktywny. Jego zainteresowanie tym śląskim

⁶² *Ibidem*.

⁶³ W. Kunicki, *Hans Lipinsky-Gottersdorf. Leben und Werk*, op. cit., s. 32, przyp. 51 (przeł. K.P.).

⁶⁴ W.K. [W. Kunicki], [nota o Lipinskim-Gottersdorfie], „Kresy”, 1999, nr 2/3, s. 186.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 187.

pisarzem znalazło wyraz w przekładach (co zostanie jeszcze odnotowane), w artykułach publikowanych w fachowych czasopismach germanistycznych⁶⁶ i tomach zbiorowych⁶⁷, czego zwieńczeniem stała się napisana po niemiecku, opublikowana w 2006 r. pierwsza całościowa (i – jak dotąd – jedyna) monografia życia i twórczości⁶⁸ (jednak ta pozycja, mimo że jest doniosłym osiągnięciem polskiego historyka literatury niemieckiej, nie mieści się w polskiej recepcji Lipinsky'ego-Gottersdorfa).

Kilka lat wcześniej stosunkowo pojemny szkic *Obraz Górnego Śląska w opowiadaniach Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa* kierowała do polskiego odbiorcy Gabriela Jelitto. Opolska germanistka umiejętnie wprowadzała perspektywę biograficzno-historyczną, podkreślała decydujące znaczenie doświadczeń wyniesionych z lat dzieciństwa i wczesnej młodości pisarza. Czerpane z tych czasów „motywy znalazły oddźwięk w późniejszej twórczości literackiej Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa, która skupia się głównie na ukazaniu górnośląskiego »Heimatu«. Akcja utworów nie rozgrywa się w wymagowanej przestrzeni, lecz właśnie w górnośląskiej krainie nad Prosną, która na 50 km jej biegu stanowiła od roku 1335 granicę pomiędzy Polską a krajem Piastów śląskich, później pomiędzy Polską, względnie zaborem rosyjskim, a Prusami. Obraz Górnego Śląska przedstawiony przez Lipinsky'ego ukazuje rozległą panoramę różnorodnych, wielotematycznych wątków”⁶⁹. (Dodajmy

⁶⁶ W. Kunicki, *Facetten der Versöhnung. Die Bedeutung des polnischen Kulturkomplexes für Leben und Werk Hans Lipinsky-Gottersdorfs*, „Convivium”, 1998, s. 179–208.

⁶⁷ *Idem*, *Hans Lipinsky-Gottersdorfs Erzählkunst der 50er Jahre. Beispiel: „Wanderung im dunklen Wind”*, [w:] *Die Quarantäne. Deutsche und österreichische Literatur der fünfziger Jahre zwischen Kontinuität und Neubeginn*, [herausgegeben von] E. Białek, L. Żyliński, Wrocław 2004 [Beihefte zum „Orbis Linguarum”, Band 25], s. 123–146, [wyd. II] 2., erweiterte Auflage, Wrocław – Dresden 2006, s. 123–146; *idem*, *Biographisches zu Hans Lipinsky-Gottersdorf*, [w:] *Zwischen Verlust und Fülle. Studien zur Literatur und Kultur. Festschrift für Louis Ferdinand Helbig*, herausgegeben von E. Białek und D. Haberland, Wrocław – Dresden 2006, s. 267–305. Wymienione artykuły są w zasadzie fragmentami przyszłej monografii.

⁶⁸ *Idem*, *Hans Lipinsky-Gottersdorf. Leben und Werk*, *op. cit.* Warto nadmienić, że oprócz recenzji monografia Kunickiego doczekała się – opartego na dokumentacji – naukowego omówienia w kontekście współpracy jej autora z Fundacją Haus Oberschlesien – zob.: K. Żarski, *Stiftung Haus Oberschlesien – Versuch einer Annäherung*, [w:] *Geschichte der literaturwissenschaftlichen Germanistik in Polen*, Band II: *Kulturpolitik und Kulturtransfer*, herausgegeben von W. Kunicki und M. Zybur, Leipzig 2016, s. 113–153 (o monografii Kunickiego zwł. s. 148–152). Po polsku książkę Kunickiego zwięźle zrecenzował Sebastian Rosenbaum. W swoim tekście, zamieszczonym na łamach wrocławskiej „Odry”, zawarł niezbędne informacje biograficzne, a także uwagi o charakterze twórczości oraz ideowej ewolucji tego zmarginalizowanego górnośląskiego pisarza. Recenzent konkludował: „Niemieckojęzyczna monografia Wojciecha Kunickiego zwraca uwagę na wybitność dzieła Lipinsky'ego, maestrę formalną i językową wielu opowiadań i dłuższych utworów. Jest także apelem o odkrycie artysty niesłusznie zapomnianego, wartego odkrycia nie tylko z racji artystycznej suwerenności i wybitności, ale i ze względu na oryginalny, ciekawy projekt odczytania »pruskości«. Także dla polskiego czytelnika dzieło Lipinsky'ego, zupełnie w Polsce nieobecne, z pewnością okaże się ciekawym zjawiskiem” (S. Rosenbaum, [rec.:] *Wojciech Kunicki: Hans Lipinsky-Gottersdorf. Leben und Werk*. Atut/Neisse-Verlag, Wrocław – Dresden 2006, s. 364, „Odra”, 2008, nr 2, s. 112).

⁶⁹ G. Jelitto, *Obraz Górnego Śląska w opowiadaniach Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa*, „Śląsk Opolski”, 1998, nr 3, s. 4.

za autorką, że „Kluczbork i jego okolice stał[y] się właściwym domem Lipinsky’ego”⁷⁰). Analizując kluczowe dla twórczości autora *Die Proсна-Preußen* motywy, Jelitto dokładniej przedstawiała obecną u niego problematykę granicy i pogranicza (powoływała się przy tym nie tylko na beletrystykę, lecz również na jego esej polityczny *Die unsichtbare Grenze*), a także motyw „specyficznego charakteru Górnego Śląska i odrębności kulturowej jego mieszkańców”⁷¹. Spośród kilku podejmowanych tematów jeden został wyodrębniony jako szczególnie ważny: „Hans Lipinsky-Gottersdorf porusza w swoich opowiadaniach również niezwykle skomplikowaną i niepozabawioną emocji tematykę drugiej wojny światowej i jej skutków: ucieczki, wysiedlenia, przesiedlenia i początku nowej egzystencji. Owa tragedia była również udziałem samego pisarza, który nie mógł powrócić do swej ukochanej małej ojczyzny nad Prosną. Osiedlił się w Kolonii, gdzie spędził resztę życia”⁷².

Jelitto dostrzegała w autorze *Pferdehandel* realistę, który zarazem – jej zdaniem – „posługuje się często językiem poetyckim, niezwykle wyszukany w swojej prostocie”⁷³. „Problematyka społeczna w opowiadaniach Lipinsky’ego-Gottersdorfa została przedstawiona z niezwykle dokładnością, o czym świadczą szczegółowe opisy prac wykonywanych na roli. Autor, ukazując stosunki społeczne panujące na wsi górnośląskiej, koncentruje się przede wszystkim na dokładnym opisie życia mieszkańców. [...] Hans Lipinsky-Gottersdorf tworzył prozę, w której ożył Górny Śląsk pierwszej połowy XX w. wraz ze stylem życia mieszkańców, ich moralnością i obyczajami. Pisarz określił te opowiadania jako historie »z minionych czasów«”⁷⁴. Jeszcze jedna cecha została wyróżniona jako charakterystyczna dla nowelistyki twórcy *Aus der alten Zeit*: „Tworząc fabułę opowiadań, autor kieruje się swoim poczuciem historycyzmu, który staje się w pewnym stopniu rodzajem literacko wykreowanej historiografii. Historia jest dla Lipinsky’ego »jednym z najwspanialszych opowiadaczy w ogóle«”⁷⁵.

Mimo wyraźnie odmiennego zakroju, tekst opublikowany w kwartalniku („naukowo-dokumentacyjnym”) „Śląsk Opolski” w niektórych ocenach był wyjątkowo bliski opiniom wypowiedzianym wcześniej w dzienniku „Trybuna Opolska”. Niewątpliwie Gabriela Jelitto podzielała sądy (cytowanej wyżej) Niny Kracherowej, co wyraźnie widać w następującym fragmencie: „W opowiadaniach Hansa Lipinsky’ego-Gottersdorfa brak jakiegokolwiek nienawiści, szowinizmu czy chęci poszukiwania winnych za wydarzenia po 1945 r. Pisarz odgrywa niejako rolę kronikarza minionych dziejów”⁷⁶.

Przełom XX i XXI wieku przyniósł kilka ważnych tłumaczeń prozy Lipinsky’ego-Gottersdorfa, co uznać można za próbę wprowadzenia śląskiego pisarza do polskiego obiegu literackiego, zwłaszcza że publikacje te znalazły miejsce w cenionych czasopismach kulturalnych. W 1999 r. ukazały się w przekładzie Kunickiego opowiadania: *Na krawędzi* oraz *Wschodnioniemiecka wigilia 1944*, opublikowane w kwartalniku

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*, s. 6.

⁷² *Ibidem*, s. 8.

⁷³ *Ibidem*, s. 9.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 7.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 8.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 9.

„Kresy”⁷⁷. W ten sposób wybrane zostały dwa utwory z wczesnego dorobku noweli-
stycznego pisarza; jeden z nich, *Ostdeutsche Weihnacht 1944*, był w ogóle pierwszą
literacką publikacją Hansa Lipinsky'ego. Po prezentacji opowiadań (pamiętać należy
o „gawędzie” *Barnabasz i owce albo o potędze słowa pisanego* zamieszczonej w emi-
gracyjnym „Archipelagu”, która jednak miała znikomy dostęp do odbiorcy krajowego)
nadszedł czas, aby zaznajomić polskich czytelników – przynajmniej we fragmentach
– z *opus magnum* niemieckiego autora ze Śląska. W roku 2000 rzeszowska „Fraza”
zamieściła w tym samym tłumaczeniu pierwszy rozdział *Die Proсна-Preußen*⁷⁸. Później
inny fragment tej powieści wszedł do tomu (w serii Poznańska Biblioteka Niemiecka)
zatytułowanego *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone* (2009), opracowanego przez Woj-
ciecha Kunickiego⁷⁹. Poza tym w polskim przekładzie udostępnione zostały jeszcze
dwa inne teksty Lipinsky'ego, opublikowane w dwujęzycznych, niemiecko-polskich
„Zeszytach Edukacji Kulturalnej”: w 2005 r. wydrukowana została wypowiedź *August
Scholtis i jego „Ostwind”*, przetłumaczona przez Piotra Przybyłę⁸⁰, a w 2008 szkic
Jestem Prusem w przekładzie Adolfa Kühnemanna⁸¹.

⁷⁷ H. Lipinsky-Gottersdorf, *Na krawędzi, Wschodniemiecka wigilia 1944*, przeł. W. Kunicki,
„Kresy”, 1999, nr 2/3, s. 180–186.

⁷⁸ *Idem*, *Nad Prosną*, przeł. W. Kunicki, „Fraza”, 2000, nr 3, s. 56–64.

⁷⁹ *Idem*, *Nad Prosną*, przeł. W. Kunicki, [w:] *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*, pod red. W. Kunic-
kiego przy współpracy N. i K. Źarskich, Poznań 2009 [seria: Poznańska Biblioteka Niemiecka,
t. 29], s. 424–432. W tej źródłowej publikacji zamieszczona została również – wśród autorów
zamieszczonych w tomie tekstów – nota biograficzna H. Lipinsky'ego-Gottersdorfa (*ibidem*, s.
519). Temu twórcy poświęcone zostały także istotne uwagi we wstępie W. Kunickiego, który pisał
m.in.: „Lewicujący w latach pięćdziesiątych Lipinsky-Gottersdorf był jednym z niewielu pisarzy,
którzy starali się o demontaż negatywnych antypolskich stereotypów, nie przesłaniając smutnej,
tragicznej wręcz rzeczywistości późnych przesiedleńców. Jego rzeczowa, surowa proza z tego
okresu oddaje w bardzo dyskretny, ale przejmujący sposób sytuację wykorzenienia i społecznego
marginalizowania ludzi ze Wschodu w zachodniej rzeczywistości. Górny Śląsk jest przestrzenią
problematyczną, z ludźmi naznaczonymi piętnem wojny, a jednak próbującymi zbudować nowy
byt z równie naznaczonymi historią polskimi przybyszami ze Wschodu” (*ibidem*, s. 63).

⁸⁰ H. Lipinsky-Gottersdorf, *August Scholtis i jego „Ostwind”*, przeł. P. Przybyła, „Zeszyty Edu-
kacji Kulturalnej”, 2005, nr 49, s. 16–25 [publikacja dwujęzyczna; równoległa publikacja ory-
ginału niemieckiego (*August Scholtis und sein „Ostwind”*) i polskiego tłumaczenia]. Choć nie
zostało to odnotowane, zamieszczony tekst jest posłowiem do wznowienia powieści *Ostwind*
(wydania z 1970, a później także z 1986 r.; należy zaznaczyć, że w 1986 r. miały miejsce
dwie niezależne edycje *Ostwind*: jedna, opublikowana przez Deutscher Taschenbuch Verlag,
z posłowiem Horsta Bienka, druga, w oficynie Herbig, z posłowiem Lipinsky'ego-Gottersdorfa
– według informacji tłumacza, właśnie to drugie posłowie było podstawą przekładu). Poza
tym Lipinsky poświęcił Scholtisowi kilka innych wypowiedzi, drukowanych zarówno w prasie
(m.in. *Der Patron von Bolatitz. Über August Scholtis: „Ein Herr aus Bolatitz”*, München
1959, „Die Sammlung”, 1959 oraz „Ostpreußen-Warte”, 1959, nr 12; *August Scholtis f. Preu-
ßischer Dichter wasserpolnischer Nation*, „Der Wegweiser”, 1970; *Ein zwispältiger Sohn
zwispältiger Preußengeschlechter. Zum zehnten Todestag von August Scholtis*, „Kulturpoliti-
sche Korrespondenz”, 1979, nr 370 oraz „Der Wegweiser”, 1979, Heft 5/6), jak wygłaszanych
przez radio (np. omówienie *Reise nach Polen* w Radio Bremen, zapewne z 1962 r.).

⁸¹ H. Lipinsky-Gottersdorf, *Jestem Prusem*, przeł. A. Kühnemann, „Zeszyty Edukacji Kultural-
nej”, 2008, nr 61, s. 34–43 [publikacja dwujęzyczna; równoległa publikacja oryginału nie-

Dla dopełnienia obrazu można dodać, iż w 2003 r. Felicja Księżyk, germanistka z Opola, w „Studiach Niemcoznawczych” (t. XXVI) opublikowała po niemiecku pracę językoznawczą *Auf den Spuren deutsch-polnischer Sprachkontakte auf der Ebene des Romans „Die Proсна-Preußen” von Hans Lipinsky-Gottersdorf*. W tym samym roku katowicka edycja „Gazety Wyborczej” zamieściła – w postaci osobnego plakatu, dołączonego do wydania – zestawienie *Najwybitniejsi pisarze niemieckojęzyczni na Górnym Śląsku*. Wśród jedenastu zaprezentowanych krótko twórców literatury nie zabrakło nazwiska Lipinsky’ego-Gottersdorfa⁸². Kilka lat później, w trójjęzycznym tomie zbiorowym *Bliskość i oddalenie / Nähe und Ferne / Blizkost a vzdálenost* (Wrocław – Dresden 2009), będącym pokłosiem zorganizowanej pod koniec kwietnia 2007 r. VI Międzynarodowej Konferencji Studenckiej *interFaces*, ukazał się artykuł Rafała Biskupa *Obcość i oddalenie w życiu i twórczości Hansa Lipińskiego-Gottersdorfa*. Przyczynek młodego germanisty w dużej mierze opierał się na ustaleniach zawartych w monografii Wojciecha Kunickiego i w zamierzeniu – jak pisał autor w zakończeniu swego artykułu – miał „stanowić zachętę do zapoznania się z dziełami Hansa Lipińskiego-Gottersdorfa”⁸³.

Pewne ożywienie można odnotować w ostatnich latach, choć Lipinsky udostępniany był w kulturalnej prasie regionalnej o raczej wąskim zasięgu. W roku 2014 nieco więcej uwagi poświęcił zaniedbanemu przez niemiecką i polską opinię literacką pisarzowi katowicki kwartalnik „Fabryka Silesia”, w którym znalazły się dwa przyczynki germanistów. Przekład Wojciecha Kunickiego początkowego fragmentu *Nad Prosną* (rozdział *General*)⁸⁴, podany do druku po raz wtóry, poprzedzał szkic Beaty Giblak zatytułowany po prostu *Lipinsky-Gottersdorf*. Autorka, zatrudniona w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie, podążała szlakiem wytyczonym przez autora polskiej monografii Lipinsky’ego. Przybliżając podstawowe fakty biograficzne oraz poglądy ideowe śląskiego autora, koncentrowała uwagę na jego głównym dziele. W swym artykule pisała, że Lipinsky-Gottersdorf „stworzył własną teorię pruskości, odbiegającą od tej zakorzenionej w świadomości zarówno Polaków, jak i Niemców. Przedstawił ją

mieckiego (*Ich bin ein Preuße*) i polskiego tłumaczenia]. Pierwodruk w: *Motive. Deutsche Autoren zur Frage: Warum schreiben Sie?*, herausgegeben von R. Salis, Tübingen – Basel 1971, s. 255–259.

⁸² *Najwybitniejsi pisarze niemieckojęzyczni na Górnym Śląsku*, oprac. Marcin Wiatr, Mariusz Kluczewski, Barbara Kluczevska, konsultacja Grażyna Szewczyk, [dod. (w formie plakatu) do:] „Gazeta Wyborcza. Katowice”, prawdopodobnie 23 XII 2003 [data za wersją internetową w lokalizacji: <http://katowice.wyborcza.pl/1,35022,1837388.html> (dostęp w styczniu 2017 r.)]. Trudno nie zauważyć, że w zestawie tym pojawiły się nazwiska XVII-wiecznych poetów niezwiązanych bezpośrednio z obszarem Górnego Śląska, jak Angelus Silesius (Johannes Scheffler), Andreas Gryphius czy Friedrich von Logau. Pozostali z zaprezentowanych (poza Hansem Lipińskim-Gottersdorffem) to: Joseph von Eichendorff, Gustav Freytag, Arnold Zweig, August Scholtis, Heinz Piontek, Horst Bienek i Janosch (czyli Horst Eckert).

⁸³ R. Biskup, *Obcość i oddalenie w życiu i twórczości Hansa Lipińskiego-Gottersdorfa*, [w:] *Bliskość i oddalenie / Nähe und Ferne / Blizkost a vzdálenost. Materiały VI Międzynarodowej Konferencji Studenckiej Interfaces we Wrocławiu*, redakcja M. Dzieweczyński, M. Jahr, K. Ondřejová, Wrocław – Dresden 2009, s. 181.

⁸⁴ H. Lipinsky-Gottersdorf, *Nad Prosną*, przeł. W. Kunicki, „Fabryka Silesia”, 2014, nr 2, s. 66–70. Wcześniej ten sam fragment zamieścił kwartalnik „Fraza” (2000, nr 3).

najpełniej w powieści *Nad Prosną (Die Prosnapreussen [sic])* [...]. Jego nowy obraz pruskości stał w opozycji do idei narodowosocjalistycznych, a opierał się na zasadach rewolucji konserwatywnej. [...] Nowy obraz Prus tworzył pisarz także w opozycji wobec państwowości polskiej, lecz z afirmacją polskiej czy słowiańskiej ludności i tradycji. Akcenty polsko-sarmackie były podkreślane w jego dziele i biografii⁸⁵. W 2015 r. na łamach dwujęzycznych „Zeszytów Eichendorffa / Eichendorff-Hefte” pojawił się – w oryginale niemieckim i polskim przekładzie – tekst Eugeniusza Klina pt. *Hans Lipinsky-Gottersdorf oder die schwere Prüfung eines „Proсна-Preußen”* (w tłumaczeniu: *Hans Lipinsky-Gottersdorf, czyli Prusak znad Proсны poddany ciężkiej próbie*)⁸⁶, w którym założyciel toruńskiej i zielonogórskiej germanistyki sięgnął do problematyki wczesnej twórczości Lipinsky'ego-Gottersdorfa, analizując treść opowiadania *Wędrownka w ciemnym wietrze*. Nie zabrakło (w sumie niewielkiej, choć istotnej) informacji o twórczości Lipinsky'ego w odpowiednim hasle wydanego ostatnio *Leksykonu mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX-XX wieku*⁸⁷.

Reasumując: bilans półwiecza obecności Hansa Lipinsky'ego-Gottersdorfa nie jest bynajmniej imponujący; bez cienia przesady można uznać, że do dziś pozostaje nadzwyczaj skromny – powiedzielibyśmy nawet, że ubogi. Nieduża garść przekładów (dwa fragmenty jego najwyżej cenionej powieści, trzy opowiadania, pojedyncze drobne teksty autobiograficzne i krytycznoliterackie), jedno hasło w słowniku pisarzy niemieckojęzycznych, zaledwie kilka omówień poświęconych jego twórczości, rozproszonych po czasopismach (na dodatek są to w przewadze tytuły regionalne, o mocno ograniczonym zasięgu i wpływie). W tym szczupłym zestawie publikacji dość oryginalny rys polskiej recepcji stanowią osobiste kontakty polskich autorów z niemieckim pisarzem śląskiej proweniencji.

Tylko tyle. Słowem: polski czytelnik miał i ma wyjątkowo niewielki dostęp do tego autora. Czy (albo kiedy) to się zmieni?...

⁸⁵ B. Giblak, *Lipinsky-Gottersdorf*, „Fabryka Silesia”, 2014, nr 2, s. 64.

⁸⁶ E. Klin, *Hans Lipinsky-Gottersdorf oder die schwere Prüfung eines „Proсна-Preußen” / Hans Lipinsky-Gottersdorf, czyli Prusak znad Proсны poddany ciężkiej próbie*, przeł. AR, „Zeszyty Eichendorffa / Eichendorff-Hefte”, 2015, nr 52, s. 42–55 [publikacja dwujęzyczna; równoległa publikacja oryginału niemieckiego oraz polskiego tłumaczenia].

⁸⁷ Prezentujący obraz regionu w twórczości niemieckiej Wojciech Kunicki wprowadzał oczywiście także Lipinsky'ego, którego powieści i opowiadania – jak czytamy – „oscylują wokół dwóch zagadnień: wokół problematyki przesiedleńców i kwestii związanych z ich integracją”. Wrocławski germanista rozwijał to dalej, pisząc, że „Lipinski [...] zaczął po 1968 r. prezentować wizję Śląska zupełnie odmienną od wizji poprzedniego okresu, urzekających surowością, poetyckim realizmem, brakiem czułościowości, a przede wszystkim pozbawionych »ideologii heimatowskiej«, która stała się w obrębie alternatywnej publiczności literackiej narzędziem wygładzania rzeczywistości, wypierania sfer niewygodnych, preferując obrazy bezkonfliktowe, sielankowe, jednolite etnicznie i kulturowo. Lipinski zatem zaprezentował sztuczną wizję Prus jako państwa wielokulturowego (na wzór monarchii habsburskiej Josepha Rotha, 1894–1939), co też nie spotkało się z życzliwością zwłaszcza instancji politycznych, przyzwyczajonych do dawnych wzorców »ideologii heimatowskiej« (np. w obrębie tzw. Wangener Kreis)” (W. Kunicki, *Od „Wiatru od Wschodu” do „ostatniej” Polki – niemiecki obraz regionu w XX w.*, [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX-XX wieku*, pod red. B. Linka i A. Michalczyka, Opole 2015, s. 293).

Bibliografia (wybór)

- W. Kunicki, *Hans Lipinsky-Gottersdorf. Leben und Werk*, Wrocław – Dresden 2006 [Beihefte zum Orbis Linguarum, Band 46];
- Łeksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX-XX wieku*, pod red. B. Linka i A. Michalczyka, Opole 2015;
- D. Mazurczak, *Temat polski w literaturze zachodniemieckiej 1949–1980*, Poznań 1988;
- Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Łeksykon encyklopedyczny PWN*, pod red. M. Zybury, Wrocław 1996 [antydat. 1995];
- Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*, pod red. W. Kunickiego przy współpracy N. i K. Źarskich, Poznań 2009 [seria: Poznańska Biblioteka Niemiecka, t. 29];
- H.R. Vitt, *Hans Lipinsky-Gottersdorf. Nachlaßverzeichnis, Bibliographie, Materialien*, Berlin 1993.

Słowa kluczowe

repcja literatury niemieckiej w Polsce, niemieccy pisarze ze Śląska po II wojnie światowej, Hans Lipinsky-Gottersdorf

Abstract

Polish Deception of Hans Lipinsky-Gottersdorf

Hans Lipinsky-Gottersdorf (1920–1991), a wrongly forgotten writer from Silesia, never aroused major interest in the country or abroad. Also in Poland, he is not a commonly known author. The article discusses the modest Polish reception of the writer, starting from 1960s until present. At the beginning, it consisted of mere mentions in the press; it was only later that first sparse translations of his prose appeared together with separate articles devoted to the writer, as well as scientific studies. So far, the only monograph of Lipinsky-Gottersdorf has been written by a Polish Germanist in the German language, and published in Germany.

Key words

reception of German literature in Poland after World War Two, German writers from Silesia, Hans Lipinsky-Gottersdorf

Jolanta Kur-Kononowicz (<https://orcid.org/0000-0001-9107-4790>)

Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Filologii Rosyjskiej

Z rozważań nad symboliką księżycy w kontekście poezji Sergiusza Jesienina i Mikołaja Klujewa (wybrane przykłady)

Sergiusz Jesienin i Mikołaj Klujew należą do najwybitniejszych poetów rosyjskich okresu przełomu. Sięgając do biografii obu autorów, można stwierdzić, że łączy ich wiele: zaistnieli w literaturze w czasie rewolucyjnych przemian (między dwoma rewolucjami – lutową i październikową), byli zafascynowani przyrodą, folklorem, przez jakiś czas reprezentowali ten sam kierunek poetycki (nowokriestiańska liryka i imażyzm), ich życie miało tragiczny koniec (nie wyjaśniono, czy Jesienin zginął śmiercią samobójczą, czy też został zamordowany, a Klujewa rozstrzelano z powodów politycznych¹). Twórczość obu poetów nie była dotychczas dogłębnie rozpatrywana pod kątem zawartej w niej symboliki.

Celem niniejszego artykułu jest lingwistyczna analiza symboliki księżycy w poezji Sergiusza Jesienina i Mikołaja Klujewa. Zastosowano semantyczno-kulturową metodę analizy materiału poetyckiego w ujęciu porównawczym. Materiał badawczy stanowią fragmenty pochodzące z oryginalnych wierszy poetów rosyjskich. Przeprowadzono lingwistyczne opracowania tekstów poetyckich poparte opisami metafor², które w znacznej mierze pomagają sprecyzować znaczenie symbolu.

Księżyc od dawna był utożsamiany z tajemnymi aspektami przyrody. Zauważono jego związek z odmierzaniem czasu, ze zmianami w pogodzie. W folklorze jest traktowany jako zwiastun nocy, chłodu i śmierci, stanowiący przeciwieństwo słońca, będącego źródłem światła, ciepła i życia (СД III, 151). Fazy księżycy tłumaczono czasami jako odzwierciedlenie dzieciństwa, wieku dojrzałego i śmierci, zmartwychwstania (Kop 179).

Symbolika księżycy u Jesienina

Jesienin z całą pewnością zasłużył na miano poety księżycy (księżycowego), ponieważ nazwa tego ciała niebieskiego pojawia się w twórczości poety nader często.

¹ Пор. Н.И. Неженец, *Лирические новеллы Н.А. Клюева*, „Русская народно-классическая поэзия” 2007, с. 310.

² Kształtowanie się i dalszy rozwój metaforycznego systemu w języku rosyjskim od końca X do początku XXI wieku stało się przedmiotem analizy L.W. Bałaszowej, która zwraca uwagę na ciekawy podział metafor. Пор. Л.В. Балашова, *Русская метафорическая система в развитии: XI-XXI вв.*, Москва 2014.

Ze względów objętościowych w artykule zajmiemy się analizą symboliki księżycy w tzw. „rewolucyjnym” okresie jego twórczości, obejmującym lata 1916–1920. W tym czasie w wierszach Jesienina pojawiają się bardzo ciekawe porównania księżycy do takich obiektów, jak np.: złota żaba, melon, ruda gęś, dzbanek na mleko itp.

Analizie poddano następujące utwory poetyckie Jesienina, napisane w latach 1916–1920: *Голубень, Нивы сжаты, роици голы, Хулиган, Ночь и поле, и крик петухов, О край дождей и непогоды, Отчарь (2), Закружилась листва золотая, Я покинул родимый дом, Баллада о 26-ти*.

Już rok przed rewolucją w twórczości Jesienina da się zaobserwować zainteresowanie zbliżającymi się przełomowymi wydarzeniami w kraju.

[1] Сыпучей ржавчиной краснеют по дороге
Холмы плешивые и слегшийся песок
**И пляшет сумрак в галочьей тревоге,
Согнув луну в пастушеский рожок³.**
(*Голубень*; 1916) (E 104)

W metaforze ewokacyjnej⁴ *И пляшет сумрак в галочьей тревоге, Согнув луну в пастушеский рожок* księżyc został porównany do rogu pasterskiego, który symbolizować może nawoływanie do boju, walki (СД IV, 437; Коп 359). Przedrewolucyjne oczekiwania wyrażają również trwożne krzyki czarnych kawek chociażby z racji czarnego koloru kojarzącego się ze strachem, ponurością, niebezpieczeństwem (Коп 53). W kontekście poprzedzającym pojawia się symbolika czerwieni, wprowadzająca zarówno niepokój, jak i – zapal, energię, odwagę, gniew (Ko 55). Dzięki porównaniu osypujących się jesiennych liści do kruszącej się rdzy wprowadzona zostaje symbolika destrukcyjnego działania czasu. Wszystko to zdaje się oddawać czas napięcia poprzedzającego wydarzenia rewolucyjne. Bohaterem staje się upersonifikowany zmierzch ze swoją symboliką szarości przypominającej o powszedniości, nudzie, ale i połączeniu przeciwieństw, ukryciu (Коп 408).

Księżyc w tym fragmencie jawi się jako symbol:

1. rzeczy, przedmioty: róg pasterski;
2. percepcja świata:
 - a) nawoływanie do walki;
 - b) gotowość;
 - c) oczekiwanie.

³ Osypującą się rdzą czerwienieją na drodze / Pagórki wyłysiałe i ubity piasek / **I tańczy półmrok w kawczej trwodze, / Zgiąwszy księżyc w róg pasterski.** // Wszystkie polskie wersje tekstów poetyckich zawarte w artykule stanowią przekłady filologiczne sporządzone przez autorkę.

⁴ W artykule zastosowano podział metafor według koncepcji H. Markiewicza na ewokacyjne, peryfrastyczne, konfrontacyjne. Por. H. Markiewicz, *Uwagi o semantyce i budowie metafory*, [w:] *Studia o metaforze II. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1983, s. 43–59.

W 1917 roku ukazały się utwory poetyckie: *Нивы сжаты, рощи голы, Ношь и поле, и крик петухов, О край дождей и непогоды, Отчарь* nawiązujące do rewolucyjnych wydarzeń tego okresu.

[2] Дремлет взрытая дорога...
Ей сегодня примечталось,
Что совсем-совсем немного
Ждать зимы седой осталось.
Ах, и сам я в чаще звонкой
Увидал вчера в тумане:
**Рыжий месяц жеребенком
Запрягался в наши сани**⁵.
(*Нивы сжаты, рощи голы*; 1917) (E 135)

W metaforze ewokacyjnej *Рыжий месяц жеребенком Запрягался в наши сани* księżyc został porównany do żrebaka zaprzęgniętego do sań (porównanie bezprzyimkowe, wyrażone narzędnikiem rzeczownika *жеребенок*). Żrebię wprowadza do obrazu poetyckiego głęboką symbolikę czasu (Kop 157) w odniesieniu do tego, co młode, nowe. Rozpatrując to skojarzenie w kontekście rewolucji, można wskazać odwołanie do czasu zmian na lepsze. Koń to również znak odwagi i szybkości, co również można powiązać ze zmianami rewolucyjnymi: radykalnymi, ale i radosnymi, dobrymi, o czym przypomina jazda konna (Kop 158). Z kolei w nawiązaniu do symboliki chrześcijańskiej zostaje przywołane znaczenie odwagi, nieodłącznie związane z wydarzeniami czasów rewolucyjnych (Kop 157).

O zmianach w przyrodzie i życiu świadczy pora roku – początek zimy i ustępująca jej stopniowo jesień. Zima wnosi do opisu znaczenie zamrożenia czegoś starego, zużytego, oczyszczenia (ziemi z błota, serca od niepotrzebnych myśli), odrodzenia nowego życia – w przyrodzie i w ojczyźnie.

Rudy, który należy przyjąć za jeden z odcieni czerwieni⁶, wprowadza do opisu trochę nadprzyrodzoneści, odsyłając czytelnika początkowo do znaczenia energii, odwagi, a nieco później – również męki i smartwychwstania (w chrześcijaństwie) (Kop 55–58). Rudość u Jesienina kojarzy się z jesienią, stąd rude żrebię zaprzęgnięte do sań to głęboka w wymowie symbolika końca jesieni i początku zimy, a więc – czasu przejściowego. Ogólna symbolika jest związana z refleksją nad zmianami w przyrodzie i kraju związanymi z nadejściem zimy jako zapowiedzi odrodzenia życia i zmian w ojczyźnie. Wiersz należy do liryki pejzażowej.

⁵ Drzemie rozkopana droga... / Ona dzisiaj zauważyła, / Że całkiem-całkiem niedługo / Czekać zimy siwej pozostało. / Ach, i ja też w dźwięcznym zagajniku / Zobaczyłem wczoraj we mgle: / **Rudy księżyc jako żrebię / Zaprzął się do naszych sań.**

⁶ Uważa się, że pierwotnie w językach słowiańskich czerwony kolor nosił nazwę „rudy”. Stopniowo na miejsce tego określenia przyjęły się nazwy *czerwony* (u Słowian zachodnich i południowych) oraz *krasnyj* (u Słowian wschodnich). Por. Z. Libera, *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej i w innych kulturach słowiańskich*, „Etnografia Polska” 1987, t. XXXI, z. 1, s. 118.

W tym fragmencie wiersza księżyc stanowi symbol:

1. zwierzęta: rude źrebię;
2. zjawisko fizyczne: czas;
3. zjawisko przyrody: zima;
4. percepcja świata:
 - a) rewolucyjne, radykalne zmiany (na lepsze);
 - b) odwaga (2x);
 - c) męka i zmartwychwstanie.

[3] Кто-то сгиб, кто-то канул во тьму,
Уж кому-то не петъ на холму.
(...) **Тихо, тихо в божничном углу**⁷,
Месяц месит кутью на полу...
Но тревожит лишь помином⁸ тишь
Из запечья пугливая мышь⁹.
(*Ночь и поле, и крик петухов*; 1917) (E 102)

W metaforze ewokacyjnej *Месяц месит кутью*¹⁰ *на полу*... księżyc występuje w roli gospodarza, przygotowującego potrawę na ucztę tuż po pogrzebie. Przedstawiony został smutny obraz nieodzownie przywołujący na myśl śmierć i pogrzeb kogoś bliskiego. Księżyc symbolizuje tutaj miarę czasu, zmienność (Kop 179).

Podłoga kojarząca się ze stąpieniem, chodzeniem, wędrowaniem znakomicie dopełnia się semantycznie z kresem życiowej wędrówki, czyli śmiercią (Kop 411). Mysz jest zwierzęciem często kojarzonym ze śmiercią, smutkiem; może też symbolizować duszę zmarłego (Kop 245). Rodzi się pytanie, dlaczego taki właśnie obraz przywołuje we fragmencie wiersza poeta. Sądząc po czasie powstania wiersza (1917), należy przypuszczać, że może być on związany z niespokojnym czasem rewolucji, wojny domowej. Skradanie się myszy zostało porównane do modlitwy za zmarłego. Owa modlitwa trwoży, bo przypomina o mniej lub bardziej niepewnym momencie przejścia z życia do zmartwychwstania.

Hiperbolizacja ciszy ma miejsce dzięki powtórzeniom *Тихо, тихо в божничном углу* oraz usytuowaniu opisu w miejscu codziennej modlitwy, przed obrazem ikony Matki Bożej. Już samo miejsce wprowadza atmosferę ciszy, skupienia, zapatrzenia w istotę Boską.

W tytule wiersza *Ночь и поле, и крик петухов* pojawia się poetycki obraz koguta jako symbolu świtu, czujności, zmartwychwstania, co nie dziwi, zważywszy

⁷ Miejsce w wiejskiej izbie (gdzie stoją ikony) przeznaczone do modlitwy; półka lub szafka z ikonami. Wyraz gwarowy: jarosławski (СРНГ III, 65). Być może leksem *божница* etymologicznie powiązany jest z wyrazem gwarowym: kostromskim *божить* 'wypraszać u Boga'; wówczas chodziłoby o miejsce próśb do Boga (СРНГ III, 64).

⁸ Modlitwa o spokój duszy.

⁹ Ktoś się zgiął, ktoś zapadł się w mroku. / Ktoś już nie będzie śpiewać na wzgórzu. (...) / **Cicho, cicho w bożniczym kącie, / Księżyc wyrabia kutię na podłodze...** / Ale trwoży jedynie pominem ciszę / Z zapiecka bojaźliwa mysz.

¹⁰ Kutia – ryż z miodem i rodzynkami jako potrawa spożywana podczas stypy (СД III, 70).

ponownie na moment powstania wiersza, a więc – niespokojny czas rewolucji (Kop 149). Inwersja *Но тревожит лишь помином тишь Из запечья пугливая мышь* przesuwa uwagę na wykonawcę czynności – mysz. Ogólna symbolika wykorzystana w analizowanym utworze jest związana ze wspomnieniem o byłych, zmarłych mieszkańcach rodzinnej wioski.

W wierszu pojawia się następująca symbolika księżycy:

1. ludzie: gospodarz stypy;
2. zdarzenia losowe: a) śmierć; b) pogrzeb;
3. wielkość fizyczna: miara czasu;
4. zjawisko fizyczne: cisza;
5. percepcja świata: wędrówka.

[4] О край дождей и непогоды,
Кочующая тишина,
Ковригой хлебной под сводом
Надломлена твоя луна¹¹
(*О край дождей и непогоды*; 1917) (E 103)

W metaforze ewokacyjno-peryfrastycznej *Ковригой хлебной под сводом Надломлена твоя луна* księżyc został porównany do kawałka bochenka chleba, uaktywniając w ten sposób symbolikę bytu, a więc tego, co do życia niezbędne, pożywienia ubogich (Kop 41). Tymczasowość, niepokój zostają wprowadzone w obrazie poetyckim za sprawą czasownika *надломлена* ‘nie do końca złamany, nie w całości’, innymi słowy – żeby zaistniał dobrobyt jeszcze czegoś brakuje. Czasownik ten wraz z obrazem księżycy mającego znaczenie okresowości, zmienności, niezdecydowania hiperbolizuje czas wyczekiwania (Kop 179). Istotne dla zrozumienia symboliki pojawiającej się w omawianym utworze jest sklepienie nieba, przywołujące Istotę Boską, Stwórcę, czuwającego nad losami kraju (chciałoby się rzec – świata) (Kop 251). Bochenek chleba może mieć znaczenie niezbędnego pożywienia, podstawy utrzymania, daru Boga (Kop 42).

W kontekście poprzedzającym metaforę zostaje przedstawiony kraj deszczy i niepogody, w którym brak odpowiednich, dobrych warunków do życia. Ale deszcz może symbolizować również łaskę Bożą – obfitość (Kop 66). W opisie poetyckim da się zaobserwować gradacja zmian na lepsze. W sąsiedztwie pojawia się *кочующая тишина*. Cisza ma pozytywną konotację, ale przymiotnik *кочующая* sprawia, że po raz kolejny w opisywanym fragmencie mamy do czynienia z niestałością – wędrująca cisza.

W powyższym wierszu zostały przywołane następujące symbole księżycy:

1. rzeczy, przedmioty:
 - a) bochenek chleba;
 - b) pożywienie;
2. percepcja świata:

¹¹ O kraju deszczy i niepogody, / Koczująca cisza, / **Bochnem chleba pod sklepieniem** / **Nadłmany twój księżyc**.

- a) zmienność;
 - b) niezdecydowanie;
3. pojęcie filozoficzne: byt.

[5] Тучи – как озера,
Месяц – рыжий гусь,
Пляшет перед взором
Буйственная Русь¹².
(Отчарь; 1917) (E 297)

W metaforze konfrontacyjnej *Тучи – как озера, Месяц – рыжий гусь* chmury zostały porównane do jeziora, co przywołuje symbolikę wody, czyli uzdrowienie, odrodzenie ducha i ciała, zmartwychwstanie (Kop 475). Księżyc wpisuje się zaś w powyższy poetycki obraz jako gęś płynąca po chmurze – jeziorze.

W folklorze gęś jest kojarzona z demonicznymi właściwościami. Wierzono, że nieczysta siła przyjmuje postać gęsi. Według kaszubskich wierzeń (podań) wiedźma pływa po wodzie w postaci gęsi (СД 573–574). Gęś to również symbol odrodzenia (Kop 95). Jeśli wziąć pod uwagę tę ostatnią symbolikę, wówczas mamy do czynienia z hiperbolizacją odrodzenia, zmartwychwstania nieodłącznie związaną z wydarzeniami rewolucyjnymi (Kop 95). Rudy (ryży) kolor z kolei wprowadza symbolikę niepokoju, energii, odwagi, ale i – gniewu, a więc cech nieodłącznie towarzyszących rewolucji (Kop 55).

Metafora peryfrastyczna *Пляшет перед взором Буйственная Русь* za pośrednictwem czasownika *пляшет* również przyczynia się do hiperbolizacji odrodzenia, którego to symbolem staje się również taniec (Kop 421). Personifikacja szalejącej w tańcu Rusi wprowadza skojarzenie z radością w dużej mierze za sprawą epitetu *буйственная* ‘awanturnicza, szalejąca’, będącego trafnym neologizmem autorskim.

Rewolucyjnemu opisowi odpowiada też interpretacja znaczenia tytułu utworu poetyckiego, wywodzącego się od dialektyzmu twerskiego *отчарь* ‘śmiały, zuchwały, zrozpaczony’ (СРНГ XXIV 361).

W omawianym fragmencie odwołano się do następującej symboliki Księżyca:

- 1. ludzie: wiedźma;
- 2. zwierzęta: ruda gęś (gąsior);
- 3. percepcja świata:
 - a) odrodzenie;
 - b) energia;
 - c) niepokój;
 - d) gniew;
 - e) rewolucja.

[6] Под облачным древом¹³
Верхом на луне

¹² **Chmury jak jeziora, / Księżyc – ruda gęś, / Płasa przed spojrzaniem / awanturnicza Ruś.**

¹³ Древо (дерево) – przestarzałe poetyckie określenie drzewa.

Февральской метелью
Ревешь ты во мне¹⁴.
(Отчарь; 1917) (Е 297)

W metaforze ewokacyjnej *Под облачным древом Верхом на луне* księżyc został porównany do konia, którego dosiadł jeździec, w tym przypadku – chłop o imieniu Otczar. Koń stanowi tutaj symbol czasu, odwagi, a sama jazda konna kojarzy się z radością (Коп 157–159). Księżyc stanowi odniesienie do zmienności i miary czasu, tak więc w tym obrazie poetyckim dochodzi do hiperbolizacji czasu (Коп 179). Odwaga jest tutaj również nie bez znaczenia, w czym utwierdza następujący daleki kontekst *Февральской метелью Ревешь ты во мне*, głównie za sprawą czasownika *ревешь*. Warto zwrócić uwagę na przeniesienie wydarzeń rosyjskiej rewolucji lutowej 1917 roku do góry, pod niebiosy, co uaktywnia jej symboliczne znaczenie dobra, pomyślności, pokoju (СД I, 345; Коп 101).

Księżyc symbolizuje w analizowanym wierszu:

1. zwierzę: koń;
2. zjawisko fizyczne: czas (jego miara);
3. percepcja świata:
 - a) odwaga;
 - b) zmienność;
 - c) radość.

W wierszach *Закружилась листва золотая* i *Я покинул родимый дом* pochodzących z 1918 roku księżyc został porównany kolejno do bydzącej mordy oraz żaby.

[7] **Хорошо бы, на стог улыбаясь,
Мордой месяца сено жевать...**
Где ты, где, моя тихая радость,
Все любя, ничего не желать?¹⁵
(*Закружилась листва золотая*; 1918)

Poeta nie precyzuje, które zwierzę – spośród przeżuwaczy siana – ma na myśli (krowa, koń). Krowa w tradycyjnej kulturze uchodzi za uosobienie bogactwa, a w folklorze również za symbol chmur burzowych (СД II, 608). Koń (żrebak) symbolizuje zjawiska niebieskie, np. promienie księżycy, czasu (Коп 157). Poprzez zestawienie obok siebie konia i księżycy poeta hiperbolizuje czas, który nieodłącznie związany jest również albo przede wszystkim właśnie z księżycem. Biorąc pod uwagę powyższe, jest całkiem prawdopodobne, że w tym fragmencie utworu chodzi właśnie o konia. Czas w przytoczonym obrazie poetyckim stanowi ogniwo łączące wspomnienie dzieciństwa i dorosłość poety w Moskwie. Zwierzę przeżuwające siano przypomina o beztrójce, spokoju, radości, których w latach

¹⁴ **Pod zachmurzonym drzewem / Konno na księżycu** / Lutową śnieżycą (zamięcią) / Ryczysz (chłopie) we mnie.

¹⁵ **Dobrze byłoby, uśmiechając się do stogu, / Mordą księżycy siano przeżuwać...** / Gdzieżeś ty, gdzież, moja cicha radości, / Wszystko lubiąc, niczego nie pragnąć.

młodości było wszędzie pod dostatkiem (*на стог улыбаясь*) i za którymi cały czas tęskno poecie.

Księżyc symbolizuje w powyższym utworze:

1. zwierzę:
 - a) koń (żrebak);
 - b) krowa;
2. przedmiot, rzecz: morda;
3. zjawisko przyrody: czas;
4. percepcja świata:
 - a) beztroska;
 - b) spokój;
 - c) radość;
 - d) dostatek.

[8] Я покинул родимый дом,
Голубую оставил Русь.
В три звезды березняк над прудом
Теплит¹⁶ матери старой грусть.
Золотою лягушкой луна
Распласталась на тихой воде.
Словно яблонный цвет, седина
У отца пролилась в бороде¹⁷.
(*Я покинул родимый дом*; 1918) (E 151)

W metaforze konfrontacyjnej *Золотою лягушкой луна Распласталась на тихой воде* (bezprzyimkowe porównanie wyrażone narzędnikiem rzeczownika *лягушка*) księżyc został porównany do złotej żaby, która poprzez swój kolor odnosi się do bogactwa (Кор 496), a może również – dzięki symbolice chrześcijańskiej – do miłości (Кор 497), w tym przypadku rozumianej jak miłość rodzice – dzieci. Poetycki obraz żaby został umieszczony pomiędzy wspomnieniem o matce i ojcu, co utwierdza w tym ostatnim przekonaniu. Woda jako symbol życia, w tym przypadku spokojnego, cichego, niepozornego (również dzięki przywołanej niebieskiej barwie) poprzez pływającą żabę – księżyc pozyskuje dodatkowo znaczenie życia bogatego duchowo (złoto). Jeśli wziąć pod uwagę aluzję do złotej żaby z bajki braci Grimm¹⁸, to wówczas ujawnia się symbol przemiany życia z biednego w bogate, z szarego w złote. Wymowa fragmentu wiersza może być więc taka, że żaba (i to, co się pod nią kryje), która sama w sobie nie kojarzy się dobrze (nieszczęście, niechciani goście, brzydota itp.) może zmienić się w królewicza, tj. w dobro (szczę-

¹⁶ Czasownik *теплить* ‘rozgrzewać coś, robić coś ciepłym’ to wyraz gwarowy: nowogrodzki (СРНГ XLIV, 53).

¹⁷ Opuściłem rodzinny dom, / Niebieską zostawiłem Ruś. / W trzy gwiazdy brzezina nad stawem / Ociepla matki starej smutek (tęsknotę). / **Złotą żabą księżyc rozplaszczyl się na cichej wodzie.** / Jak gdyby jabłoni kwiat, siwizna / Ojca rozlała się na brodzie.

¹⁸ Odwołano się w tym miejscu do bajki *Żabi król*, w której po pocałunku królowny żaba zmieniła się w pięknego królewicza (СД III, 162).

ście, piękno). Zimnokrwistość zwierzęcia i chłód wody pozwoliły umieścić te dwa symbole obok siebie.

Znana symbolika mleczna żaby w zestawieniu z księżycem przypomina o macierzyństwie (jabłko – dziecko, jabłoń – rodzic) uosobionym w postaci matki oraz ojczyzny (Kop 179; СД III, 162). Z kontekstu następującego kwiat jabłoni występować może w roli chrześcijańskiego symbolu wiedzy (adekwatnej do wieku człowieka), wiadomości dobrej i złej (Kop 114).

Symbolika księżycy została w omawianym fragmencie przedstawiona następująco:

1. zwierzęta: żaba;
2. percepcja świata:
 - a) przemiana na lepsze;
 - b) macierzyńskość;
 - c) bogactwo duchowe;
 - d) miłość.

W wierszu *Хулиган* księżyc z racji czasu północy zostaje porównany do dzbanka napełnionego mlekiem brzoź.

[9] **Взбрезжи, полночь, луны кувшин
Зачерпнуть молока берез!**
Словно хочет кого придушить¹⁹
Руками крестов погост!²⁰
(*Хулиган*; 1920) (E 160)

Lata 1919–1920 w twórczości Jesienina charakteryzują się poetyką imażynizmu. Jak da się zauważyć, wszystko w wierszach jest zaskakujące, niepowtarzalne – metafory, rytmika, dźwięk (rymy) itp.²¹. Poprzez przywołanie na niebie obrazu dzbanka księżycowego poecie udało się wydobyć symbolicznie pragnienie porównywalne z chęcią uduszenia przez cmentarz rękoma krzyży. Ciekawym wydaje się antropomorficzne ujęcie cmentarzyska pełnego krzyży chociażby ze względu na symboliczne znaczenia krzyża – łączenie w sobie przeciwieństw (życia i nieśmiertelności) czy też skojarzenie z cierpieniem (Kop 174). Dzięki wprowadzeniu znaczenia śmierci pojawia się jej hiperbolizacja. Księżyc w tym obrazie poetyckim jawi się jako symbol tajemnych, zakrytych stron natury, a być może i jako pośrednik między niezmiennym kosmosem a zmiennym życiem ziemskim (Kop 179).

Okazjonalizm czasownikowy *взбрезжи* ‘zaświeć, dosłownie: zamigocz’ odsyła czytelnika rosyjskiego zarówno do czasownika *бредти* ‘wędrować, wydostawać się’, przypominając o motywie wędrowki zarówno ciała niebieskiego, jak i człowieka. Czasownik *взбрезжить* ‘migotać’ znakomicie dopasowuje się do określenia *луна* ‘luminarz, biały, błyszczący’ (Ц 248). Nie sposób pominąć także symbolicznego znaczenia światła księżycy, jakim jest racjonalizm (Kop 416).

¹⁹ Czasownikowy leksem *придушить* należy do wyrazów potocznych.

²⁰ **Zaświeć (rozświeć), północy, dzbanek księżycy / Aby zaczerpnąć mleka brzoź!** / Jakby chciał kogoś zadusić / Rękoma krzyży cmentarz (wiejski)!

²¹ Por. W. Piotrowski, *Imażynizm rosyjski*, Kraków 1977, s. 121.

Metafora ewokacyjna *Зачерпнуть молока берез* odnosi obraz poetycki poprzez symbolikę mleka i brzozy do macierzyństwa, macierzy, ojczyzny (małej i dużej; rozumianej też jako miejsce urodzin) – i to podwójnie, hiperbolicznie. Ten fragment przywołuje zarówno skojarzenie ze szczęściem związanym z dzieciństwem (Kop 230–231), jak i wyjaśnia następujący kontekst – chodzi o szczęście krótkotrwałe (poeta przywołuje obraz wiejskiego cmentarza).

W tym fragmencie utworu pojawiają się opozycje:

1. miłość i strach – miłość do ojczyzny oraz uczucie strachu przed śmiercią;
2. radość duchowa (związana z symboliką światła (Kop 416)) – lęk przed śmiercią.

Główna symbolika jest związana z wywołaniem sprzecznych uczuć motywowanych odwołaniem do życia i śmierci (obumierania przyrody i umierania ludzi).

W powyżej cytowanym utworze występuje następująca symbolika księżycy:

1. rzeczy: dzbanek (na mleko);
2. miejsce: ojczyzna;
3. zjawisko fizyczne: światło;
4. zdarzenia losowe: śmierć (2x);
5. uczucia: pragnienie;
6. percepcja świata:
 - a) życie;
 - b) nieśmiertelność;
 - c) cierpienie;
 - d) tajemnica;
 - e) macierzyństwo;
 - f) miłość (do ojczyzny);
 - g) strach;
 - h) radość;
 - i) pośrednictwo między kosmosem a życiem ziemskim.

Wiersz *Баллада о двадцати шести*, choć pojawił się w 1924 roku, to jednak dotyczy wcześniejszych wydarzeń. Poświęcony został 26 komisarzom z Baku rozstrzelanym 20 września 1918 roku.

[10] **Ночь, как дыню, Катит луну.**
Море в берег Струит волну.
Вот в такую же ночь
И туман
Расстрелял их Отряд англичан²².
(*Баллада о двадцати шести*; 1924)

To niskokaloryczne warzywo (90% wody), jakim jest melon, dostrzeżone w księżycu wprowadza symbolikę ociężałości, powolności (spowolnienia). Następuje animizacja nocy jako sprawcy czynności – popychania księżycy (*Ночь, как дыню, Катит*

²² **Noc jak melon, toczy (pcha) księżyc.** / Morze w brzeg sączy (toczy) fałę. / Oto w taką właśnie noc / I mgłę / Rozstrzelał ich Oddział Anglików.

луны). Podobne znaczenie uzyskuje poeta, wprowadzając czasownik *смыюм* ‘(mo-rze) toczy mały strumyk fali’. Do tego dochodzi mgła jako symbol niejasności, tajemnicy, niepewności, zmienności (Kop 44). Powyższy kontekst stanowi tło dla wydarzenia, jakim stało się rozstrzelanie ludzi z powodów politycznych. Wszystko dzieje się nocą, której symbolem w pewnej mierze staje się również księżyc (179).

W analizowanym fragmencie utworu księżyc należy uznać za symbol:

1. percepcja świata:
 - a) ociążałość;
 - b) spowolnienie;
2. zjawisko przyrody: noc;
3. rośliny: melon.

Podsumowanie

Przeanalizowano symbolikę księżycy w 10 fragmentach wierszy Sergiusza Jesienina. Najliczniejszą okazała się symbolika z kategorii „percepcja świata”, jak np.: odwaga, radość (po 3 przykłady); macierzyństwo, miłość, zmiany (po 2 przykłady). Do pozytywnych znaczeń w tej kategorii należą również: nieśmiertelność, spokój, energia, odrodzenie, rewolucja. Z negatywnej semantyki księżycy pojawiły się takie skojarzenia jak: niepokój, strach, cierpienie, gniew, niezdecydowanie itp. Ujemne znaczenie posiadają też symbole z kategorii „zdarzenia losowe”, w tym śmierć – aż trójrotnie, pogrzeb – jednokrotnie.

Niezwykle ciekawie przedstawia się odniesienie symboli księżycy do zwierząt (ryże źrebię, koń – 2 przykłady, ruda gęś, złota żaba, krowa), ludzi (stróż, wiedźma), roślin (melon), zjawisk fizycznych (czas – 2 przykłady, światło, cisza, noc), rzeczy (dzbanek na mleko brzozy, bochenek chleba, róg pasterski). Interesująco wygląda też odniesienie symboliki księżycy do miejsca – ojczyzny.

Jesienin to poeta z ogromną wyobraźnią, co podkreślano niejednokrotnie w jego biografii²³. Zwracano uwagę na to, że poeta potrafił zobaczyć piękno wszędzie wokół siebie: przy piecu, w chlewie, w stodole; piękno, którego wielu nie zauważa²⁴.

Symbolika księżycy u Klujewa

W dalszej części artykułu zostanie przeanalizowana i skonfrontowana z wcześniejszymi ustaleniami symbolika księżycy w twórczości poetyckiej współczesnego Jesieninowi poety, Mikołaja Klujewa. W twórczości tego autora księżyc pojawia się znacznie rzadziej niż u Jesienina, dlatego też do analizy wybraliśmy wiersze powstałe w latach 1908–1918. Przedmiotem opisu staną się utwory: *Горние звезды как росы*, *В морозной мгле, как око сычье*, *Матрос*, *Я – посвященный от народа*.

²³ Por. E. Watała, W. Woroszyński, *Życie Sergiusza Jesienina*, Warszawa 1982, s. 372.

²⁴ Por. Ст. Куняев, С. Куняев, *Сергей Есенин*, Москва 2015, s. 20.

[11] Горние звезды как росы.
Кто там в небесном лугу
Точит лазурные косы,
Гнет за дугою дугу?

**Месяц, как лилия, нежен,
Тонок, как профиль лица.**
Мир неоглядно безбрежен.
Высь глубока без конца²⁵.
(Горние звезды как росы; 1908)

Metafora konfrontacyjna *Горние звезды как росы*, w której porównano gwiazdy do rosy, wprowadza czytelnika w tematykę Bożej opatrności nad światem. W powyższym cytacie została również przywołana symbolika urodzaju, mnogości, błogosławieństwa Bożego (Коп 356). Następnie w formie pytania retorycznego zostaje ujawnione działanie Boga w życiu człowieka: kieruje on walką ludzi w słusznej sprawie, przygotowując kosy, łuki.

W kolejnej, tym razem podwójnej, metaforze konfrontacyjnej *Месяц, как лилия, нежен, Тонок, как профиль лица* księżyc porównano z lilią, wprowadzając symbolikę wspaniałości, niebiańskiej szczęśliwości, Bożej łaski (Коп 199). Przywołano również zestawienie księżycy z subtelnym profilem twarzy, co stanowi przykład personifikacji, w której z kolei ujawnia się znaczenie ‘człowiek jako odwzorowanie Boga’ (Коп 58).

Księżyc symbolizuje w powyższym fragmencie utworu:

1. rośliny: lilia;
2. percepcja świata: wspaniałość, świetność;
3. ludzie: człowiek;
4. przedmioty, rzeczy: profil twarzy.

[12] В морозной мгле, как око сычье,
Луна-дозорщица глядит;
Какое светлое величье
В природе мертвенной сквозит²⁶.
(В морозной мгле, как око сычье; 1911)

W metaforze konfrontacyjnej *Луна-дозорщица глядит* spersonifikowany księżyc porównany został do strażnika, który z zadziwieniem pilnuje, próbuje rozemnać, jaki władca jasności (światła) daje się dostrzec w przyrodzie martwej. W analizowanym fragmencie pojawia się opozycja: żywy władca – martwa przyroda (życie – śmierć). Natomiast dzięki metonimicznemu porównaniu z okiem sowy (część za całość: oko za sowę) ujawnia się przede wszystkim symbolika spostrzegawczości, wiedzy racjo-

²⁵ Górne (niebiańskie) gwiazdy jak rosa. / Kto tam na niebiańskiej łące / Ostrzy lazuruowe kosy, / Napina za łukiem łuk? / **Księżyc, jak lilia subtelný, / Delikatny jak profil twarzy.** / Świat nieprzejrzany bezkresny. / Przesztorwa głębokie bez końca.

²⁶ **W mroźnej mgle, jak oko sowy, / Księżyc-strażnik patrzy (rozgląda się); / Czyj jasny (światłany) majestat / W przyrodzie martwej (śmiertelnej) prześwituje.**

nalnej, mądrości, ale również – może w mniejszym stopniu – samotności, milczenia, czujności, rozmyślania (Kop 396). Księżyc wypatruje rozumnie, mądrze i potrafi dojrzeć czujnym okiem władcę świata, którego racjonalnie nie da się nazwać, ale można go wyczuć, dostrzec. Kontekstualne umieszczenie księżycy w mroźnej mgle uwidacznia symbol trzeźwego, racjonalnego myślenia, co hiperbolizuje racjonalizm: nawet racjonalny umysł dostrzega nie do końca racjonalną władzę.

W omawianym cytacie księżyc symbolizuje:

1. człowiek: strażnik;
2. zwierzęta: sowa (pójdźka);
3. rzeczy: oko sowie;
4. percepcja świata:
 - a) rozum;
 - b) mądrość;
 - c) racjonalizm;
 - d) samotność;
 - e) milczenie;
 - f) czujność.

Wiersze *Матрос, Я – посвященный от народа* napisane zostały w 1918 roku, a więc tematycznie i symbolicznie związane są z wydarzeniami rewolucyjnymi w Rosji.

[13] Грохочет Балтийское море,
И, пенясь в расщелинах скал,
Как лев, разъярившийся в score,
Рычит набегающий вал.
(...) Замучен за дело святое
Безжалостно юный матрос.
(...) Рыдает холодное море,
Молчит неприветная даль,
Темна, как народное горе,
Как русская злая печаль.
**Плывет полумесяц багровый
И кровью в пучине дрожит...**
О, где же тот мститель суровый,
Который за кровь отомстит?²⁷
(*Матрос*; 1918)

W wierszu Morze Bałtyckie zostało ukazane jako buntownik oraz symbol zmienności (Kop 233), dzięki sytuacji pogodowej morze staje się bowiem bardziej lub mniej

²⁷ Grzmi (huczy) Morze Bałtyckie, / I, piniąc się w szczelinach skalnych, / Jak lew, rozwścieczony podczas sprzeczeki, / Ryczy (warczy) napływający bałwan (wał wodny). / (...) Zameczony za świętą sprawę / Żałośnie (bezlitośnie) młody marynarz. / (...) Szlocha zimne morze, / Milczy nieprzychylna (ponura) dal, / Ciemna, jak bieda narodu, / Jak rosyjski zły smutek. / **Płynie półksiężyc szkarłatny (purpurowy) / I krwią w otchłani (odmęcie) drży...** / O, gdzie ten mściciel srogi, / Który się zemści (pomści)?

przyjazne dla człowieka. Upersonifikowana woda morska *зрочочет, пенясь, рычит как лев*.

Poeta przenosi wydarzenia rewolucyjne nad morze – chłodne, ciemne, nieprzychylne. Dzięki ogromnej żywiołowości spowodowanej przez niespokojne wody, może ono okazać się (i nierzadko okazuje się) zgnąną w skutkach niszczącą siłą.

Księżyc staje się miarą czasu, przepowiednią pogody i symbolem zmienności. Jego związek z pływami morskimi też zapewne ma duże znaczenie w tym obrazie poetyckim. We fragmencie księżyc zostaje powiązany z pewną regularnością natury (pływy mórz) (Kop 179). Natomiast w tematykę rewolucyjną wprowadza nas księżyc głównie za sprawą nietypowej dla niego czerwieni, wnoszącej niepokój, gniew, mogącej symbolizować również mękę Chrystusa (Kop 55). Krwawy księżyc poprzez odniesienie do krwi przywołuje symbolikę ofiary, męczeństwa (Kop 168), co wiąże się z obrazem zabitego marynarza rewolucjonisty.

Księżyc jest w powyższym utworze symbolem:

1. zjawisko fizyczne:
 - a) miara czasu;
 - b) przepowiednia pogody;
 - c) zmienność;
2. zjawisko przyrody: pływy mórz;
3. percepcja świata:
 - a) niepokój;
 - b) gniew;
 - c) ofiara;
 - d) męczeństwo;
 - e) męka Chrystusa;
4. rzecz: krew.

[14] Я – посвященный от народа,
На мне великая печать,
И на чело свое природа
Мою прияла²⁸ благодать.
(...) То богоносный²⁹ дух поэта
Над бурной родиной парит;
**Она в громовый плащ одета,
Перековав луну на щит³⁰.**
(*Я – посвященный от народа*; 1918)

W metaforze ewokacyjno-peryfrastycznej *Она (родина) в громовый плащ одета, Перековав луну на щит...* płaszcz okrywający ojczyznę wprowadza symbolikę

²⁸ Leksemy przestarzałe: *прияла* ‘przyjęła’, *громовый* ‘gromowej’.

²⁹ *Богоносный* ‘niosący Boga’ – wyraz gwarowy: niżegorodzki, włozdzimierski, kostromski, kałużski (СРНГ III, 53).

³⁰ *Я* – posłany od narodu (ludu), / *На мне* wielka pieczęć, / *И на чело* swe przyroda / *Мою* przyjęła szczęśliwość (błogość). / (...) *То богоносный* duch poety / *Над* wzburzoną ojczyzną wisi w powietrzu; / ***Она*** w ***громовый*** płaszcz ubrana, / ***Перекуwszy*** księżyc na ***тарчѣ*** (osłonę).

bogactwa, władzy, ochrony przed „zimmem” – złem, nieszczęściem (Kop 263). Jak się okazuje, jedynym wyjściem z zaistniałej sytuacji i ochroną staje się wstrząs rewolucyjny. Grom – w mitologii ludowej kojarzony z karą – w tym przypadku nabiera pozytywnego znaczenia (CД I, 558). Symbolika tarczy przywołuje z kolei znaczenie rycerskości, osłony, śmiałości, ale i bitwy (Kop 423). Przymiotnik *księżycowy* (w odniesieniu do tarczy) hiperbolizuje znaczenie opieki oraz przypomina o upływającym czasie (Kop 179).

W omawianym cytacie księżyc jawi się więc jako symbol:

1. rzeczy: tarcza;
2. percepcja świata:
 - a) rycerskość;
 - b) opieka;
 - c) śmiałość;
 - d) bitwa;
3. zjawisko fizyczne: czas (jego upływ).

Podsumowanie

W twórczości Klujewa najliczniejszą kategorię symboli księżycy stanowi „percepcja świata” zarówno z dodatnim znaczeniem (wspaniałość, śmiałość, mądrość, rycerskość, opieka, czujność), jak i ujemnym (niepokój, gniew, męczeństwo, samotność).

Za interesujące skojarzenia księżycy uznać można: profil twarzy, oko sowy, tarczę, krew, lilię, strażnika, przepowiednię pogody, pływy mórz, miarę czasu. Co ciekawe, w twórczości Klujewa pojawiają się religijne symbole księżycy, jak np. męka Chrystusa.

Uwagi końcowe

W przeprowadzonej analizie symboliki księżycy w poezji Jesienina i Klujewa metodą semantyczno-kulturową w ujęciu porównawczym ze względów objętościowych uwzględnione zostały tylko wybrane wiersze. Pełna analiza tekstów przyjętą w opracowaniu metodą doprowadzi do interesujących wniosków na temat specyfiki stylu poszczególnych poetów.

Już na podstawie fragmentarycznej analizy udało się ustalić, że Jesienin i Klujew ujmują w swoich wierszach księżyc z wykorzystaniem jego dwuznacznej symboliki: pozytywnej i negatywnej. Obydwaj poeci widzą księżyc przede wszystkim jako miarę czasu. Zwracają uwagę na zmienność ciała niebieskiego, która do symboliki wprowadza niepokój, niestałość. Z tego powodu księżyc opisywany jest np. wraz z morzem. Ze zmianami wiąże się również rewolucja, dlatego też w tzw. czasie rewolucyjnym księżyc pojawia się w twórczości poetyckiej szczególnie często.

Jesienin często porównywał księżyc z koniem ze względu na wspólne znaczenie symboliczne czasu, Klujew zaś starał się dostrzec w księżycu symbolikę religijną. W twórczości Klujewa księżyc pojawia się znacznie rzadziej niż u Jesienina.

Twórczość Jesienina charakteryzuje natomiast dynamizm widzenia księżyca – wielowątkowość, wieloobrazowość, co w efekcie końcowym wzbudza zainteresowanie czytelnika. Obydwaj poeci byli zafascynowani przyrodą, co znalazło odzwierciedlenie w wyjątkowości symboliki.

Widzimy możliwość porównania symboliki księżyca u poprzedzających Jesienina i Klujewa poetów rosyjskich, jak również europejskich. Wnioski będą dotyczyły podobieństw i różnic w wykorzystywaniu znaczeń symbolicznych księżyca, rozumianego jako jeden z subkodów w lingwistycznym polu znaczeniowym przyroda. W artykule zasygnalizowano nowe możliwości opisu tekstów lirycznych za pomocą modelowania lingwistycznego.

Bibliografia

- Libera Z., *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej i w innych kulturach słowiańskich*, „Etnografia Polska” 1987, t. XXXJ, z. 1, s. 115–138.
- Markiewicz H., *Uwagi o semantyce i budowie metafory*, [w:] *Studia o metaforze II. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, Wrocław 1983, s. 43–59.
- Piotrowski W., *Imażynizm rosyjski*, red. R. Łużny, Kraków 1977.
- Watała E., Woroszyński W., *Życie Sergiusza Jesienina*, Warszawa 1982.
- Балашова Л.В., *Русская метафорическая система в развитии: XI–XXI вв.*, Москва 2014.
- Есенин С.А., *Собрание сочинений в трех томах*, т. 1, Москва 1977.
- Куняев Ст., Куняев С., *Сергей Есенин*, Москва 2015.
- Неженец Н.И., *Лирические новеллы Н.А. Клюева*, „Русская народно-классическая поэзия” 2007, с. 309–373.

Spis skrótów:

- Кор – Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1991.
- СД – Толстой Н.И., *Славянские древности. Этнолингвистический словарь*, т. I–V, Москва 1995.
- СРНГ – *Словарь русских народных говоров*, т. I –, Москва 1965 – ...
- Ц – Цыганенко Г.П., *Этимологический словарь русского языка*, Киев 1970.

Słowa kluczowe

symbolika księżyca, semantyka, liryka, modelowanie lingwistyczne, Jesienin, Klujew

Abstract

From the considerations of the symbolic of the moon in the context of poetry of Sergiusz Jesienin and Mikołaj Klujew (selected examples)

The aim of the article is a linguistic analysis of symbolism of the moon in the poetry of Sergiusz Jesienin and Mikołaj Klujew. The applied semantic-cultural method of analyzing the poetic material is combined with the comparative method.

Both poets were fascinated by nature, which was reflected in the uniqueness of symbolism. Attention was paid, among others, to the following symbolism of the moon: animals (foal, goose, frog, owl), people (watchman, witch), plants (melon, lily), “things” (jug, loaf of bread, shield), etc.

It was pointed out that the symbolism of the moon could be compared with the Russian and European poets preceding Jesienin and Klujew. The conclusions will concern the similarities and differences between symbolism of the moon, understood as one of the subcodes in the linguistic field of semantic nature. The article indicates new possibilities of describing lyrical texts using linguistic modeling.

Keywords

moon symbolism, semantics, lyrics, linguistic modeling, Jesienin, Klujew

Sylwia Koper (<https://orcid.org/0000-0003-1262-0672>)

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

O pojęciu talentu w ekonomii i jego promocji na przykładzie przedstawicieli generacji Y

I

Globalizacja w gospodarce stała się już kilka dziesięcioleci temu jednym z ważniejszych jeśli nie dominującym stymulatorem procesów składających się na tak zwaną wielokulturowość. Pokolenie ludzi, którzy od niedawna zdobywają doświadczenie zawodowe w różnego rodzaju przedsiębiorstwach albo wkraczają dopiero w wiek twórczy i szukają odpowiadających im organizacji, nazywane m.in. generacją Y, jest swego rodzaju produktem wielokulturowości, jej przedstawiciele wyrastali bowiem w okresie, kiedy rządy wielu państw nie szczędziły sił i środków na stworzenie atmosfery sprzyjającej akceptowaniu inności i obcości. Dotyczy to spostrzeżenie głównie krajów Europy zachodniej, w których komunikacja interkulturowa urosła w pewnym okresie do jednego z najważniejszych przedmiotów nauczania na wszystkich poziomach edukacyjnego wtajemniczenia. Obserwowany od kilku lat kryzys migracyjny stał się zaczątkiem kryzysu tolerancji jako kompleksu postaw warunkujących zaistnienie systemu społecznego opartego o zgodne współistnienie przedstawicieli różnych kultur. J. Królikowska zdaje się dostrzegać w idei społeczeństwa wielokulturowego utopijny wymiar skrywający się za parawanem pięknych haseł, głoszonych powszechnie w pierwszym okresie jej urzeczywistniania. „Codzienna, zainicjowana globalną wymianą gospodarczą wielokulturowa współpraca, miała chronić upragniony pokój na świecie. Współpraca ekonomiczna wsparta zrozumieniem czyjejs odmienności miała wypełniać życie społeczeństwa na wszystkich poziomach i skłaniać jednostki i grupy do przyjęcia praktyki stałego zapoznawania się z najbliższą reprezentacją tego, co jest inne. [...] Miała ona być jedną z głównych wartości nowych czasów, które każdemu pozwalają wielokrotnie w życiu coś wybierać, zmieniać, odrzucać i przyjmować. Jednak własna emancypacja kulturowa to przywilej okupiony tolerancją na podobne postępowanie innych”¹. Niektóre z wartości wskazanych przez J. Królikowską stały się wyznacznikami pokolenia Y i decydują o jego charakterze jako na swój sposób skonsolidowanej wspólnoty: łatwość odnajdywania się w warunkach niespotykanej wcześniej zmienności, mobilność,

¹ J. Królikowska, *Wprowadzenie. Obietnice wielokulturowości – nadzieje i złudzenia*, [w:] *(Złudne) obietnice wielokulturowości*. Redakcja naukowa J. Królikowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 12–13.

brak lęku przed innością, chęć poznawania tego, co obce, świadomość konieczności przyswajania sobie języków innych narodów, a także niechęć do eksponowania swoich przekonań politycznych czy swojej przynależności konfesyjnej. W zgodnej opinii naukowców z całego świata to właśnie członkowie generacji Y, nazywani też milenialsami, decydują, i zapewne długo jeszcze będą decydować o obrazie „ich tysiąclecia”, a przynajmniej o obrazie pierwszej połowy pierwszego stulecia nowego milenium. Dorastali w warunkach gospodarki wolnorynkowej, a także w dobie rozwoju różnych nowoczesnych technologii. Nie musieli, jak ich rodzice, podejmować dramatycznych często wyborów politycznych, doświadczali wielu dobrodziejstw przyspieszonego rozwoju cywilizacyjnego, który można by zapewne potraktować jako brakujące w ich życiorysach przeżycie pokoleniowe. Współcześnie generacja ta wkracza właśnie na rynek pracy, a w ciągu najbliższych lat także stanie się wręcz jego siłą napędową. Specyficzne potrzeby, cechy, wartości i oczekiwania przedstawicieli nowej generacji wymagają zmiany w ogólnym podejściu do jej przedstawicieli jako do zwykłych pracowników, i stosowania sposobów zarządzania odmiennych od tradycyjnych metod kierowania ludźmi. Poznanie i dokładne zrozumienie podejścia reprezentantów generacji Y do pracy zawodowej mogą umożliwić organizacjom konstruowanie atrakcyjnych ofert motywacyjnych zatrudnienia i budowanie zaangażowania wszystkich młodych pracowników.

Podobnie jak wielu innych uczonych, U. Rademacher i U. Weber podkreślają więc konieczność systematycznie prowadzonego rozpoznawania i perspektywicznego wykorzystywania w praktyce biznesowej współczesnych organizacji najbardziej uzdolnionych młodych ludzi – liderów intelektu, talentów przywódczych, organizacyjnych, wybitnych jednostek, które potrafiły wykorzystać nieograniczony wręcz obecnie dostęp do informacji dla rozwoju swojego potencjału intelektualnego i zdobycia wiedzy niezbędnej do profesjonalnego i efektywnego posługiwania się produktami najnowszych technologii; odnosząc się do realiów Republiki Federalnej Niemiec piszą: „Rewolucja cyfrowa, brak wykwalifikowanej siły roboczej, wielka różnorodność panująca nie tylko w pionach kierowniczych przedsiębiorstw: wszyscy pracobiorcy, czy to małe i średnie firmy, czy wielkie korporacje, organizacje pozarządowe czy instytucje państwowe, stoją obecnie przed wielkimi wyzwaniami organizacyjnymi. By sprostać problemom wynikającym z szalenie szybko zmieniającego się świata pracy, koniecznym jest sprawne i dalekowzroczone zarządzanie talentami. Umiejętność przyciągania ludzi szczególnie uzdolnionych, właściwego wykorzystania ich zdolności w firmie, zapewnienie im rozwoju i zatrzymanie w przedsiębiorstwie, jest podstawowym warunkiem jego ekspansji także w przyszłości, warunkiem wprowadzania na rynek innowacyjnych produktów i usług². Jak jednak rozpoznać w tłumie owe talenty i jak pozyskać je do wspólnej realizacji celów organizacji? Przyjęło się etykietowanie przedstawicieli poszczególnych pokoleń, nadawanie im cech – rzekomo charakterystycznych dla wszystkich albo przynajmniej większości członków danej grupy wiekowej. Katalog tego rodzaju właściwości przypisywanych

² U. Rademacher; U. Weber, *Mentoring im Talent Management. Win-win-Programme für Mitarbeiter und Unternehmen*, Springer Gabler, Wiesbaden 2017, s. VII.

powszechnie reprezentantom generacji Y, czyli popularnym Igrekom, sporządziła R. Gut: „Rozwój osobisty jest dla nich bardzo ważny. Lubią pracować z wysokim zaangażowaniem, ale głównie wtedy, gdy robią to, co lubią. Pracują lojalnie, z wysokim zaangażowaniem dla szefa, od którego mogą się uczyć, który ich szanuje, zna ich potrzeby oraz ‘nadaża; razem z nimi za dynamiczną rzeczywistością i technologiami. W kontaktach z Igrekami warto być prawdziwym, naturalnym, transparentnym. Wystawiają często na próbę nasze ‘stare’ sprawdzone schematy działania. Łatwo stracić ich lojalność, gdy przestajemy budzić ich ciekawość. Są lojalni wobec siebie”³. Nie jest to, jak wynika z powyższego zestawienia cech osobowych, wspólnota ludzi, którymi łatwo sterować, których łatwo zachęcić do współpracy: brak polaryzacji wśród jej przedstawicieli, ich wewnętrzna lojalność, o której pisze R. Gut, stygmatyzowanie ich przez starszych jako dziwaków przywiązanych do ekranów smartfonów i tabletów, to wszystko wpływa pozytywnie na wewnętrzną spójność generacji Y, która czyni ją odporną na ewentualne próby prowadzenia wobec niej manipulacji i skłócania jej członków. Wszystkie te czynniki sprawiają, iż mamy do czynienia z generacją silnych, pewnych siebie ludzi, przekonanych o wyższości wiedzy nad światem rzeczy materialnych, i z tego przekonania generujących swój osobliwy – w rozumieniu reprezentantów starszych generacji – stosunek do otaczającej ich rzeczywistości. Nie bez znaczenia dla odbioru społecznego milenialsów jest fakt, iż nie brak wśród nich osób obdarzonych szczególnymi zdolnościami, osób nazywanych potocznie talentami. „Gospodarowanie” nimi jest jednym z największych wyzwań, jakie stoją przed współczesnymi przedsiębiorstwami.

II

Rezultatem dobrze przygotowanego i profesjonalnie wdrożonego procesu zarządzania wyjątkowymi pracownikami może być ukształtowanie takiego kapitału ludzkiego, który stanie się zabezpieczeniem przyszłości organizacji. Stąd też walka o talenty nabiera wymiaru strategicznego, stając się nie tylko dodatkowym, ale także koniecznym elementem strategii każdej organizacji. Najdoskonalsi pracownicy budują sukces oraz wizerunek firmy, wpływają na jakość świadczonych usług, na uzyskanie przewagi konkurencyjnej, a ostatecznie na zyski całego przedsiębiorstwa; jego sukces budują bowiem pracujący w nim ludzie. Największą zasługę w jego rozwoju przypisuje się tzw. talentom. Pozyskanie utalentowanych pracowników może nastąpić w drodze rekrutacji, w wyniku której w danej firmie zatrudnia się młodych, zdolnych ludzi, absolwentów atrakcyjnych kierunków studiów prowadzonych na renomowanych uczelniach, inteligentnych i dynamicznych, charakteryzujących się olbrzymim potencjałem intelektualnym. Inny sposób to pozyskanie wybijających się jednostek z własnych zasobów poprzez wyłonienie utalentowanych pracowników podczas

³ R. Gut, *Talent organizacyjny – identyfikacja i rozwój*, [w:] K. Popieluch (red. merytoryczna), *HR business partner. Rola, filary, perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, s. 165.

tw. przeglądu kadr i procesu ewaluacji; kolejny sposób na wzmocnienie własnych szeregów to przejmowanie uznanych już w branży fachowców – strategów i specjalistów. Organizacja musi stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi pracowników oraz udzielać im wsparcia we wszystkich sferach ich aktywności i zapewniać im warunki nieskrępowanego rozwoju. Z punktu widzenia przedsiębiorstwa pracownik, który systematycznie rozwija swoje talenty i umiejętności, jest bardzo skuteczny i wnosi do niego wartość dodatnią. Rozwój uzależniony jest jednak od właściwego zarządzania: troska o podwładnych, systemy stażów i szkoleń, kreowanie możliwości do zdobywania nowych umiejętności i doświadczeń – oto przesłanki sukcesu, nie tylko finansowego, lecz przede wszystkim skutecznego budowania wizerunku pracodawcy. Profesjonalnie działający i dysponujący bogatą wiedzą fachową menedżer będzie wywoływał w swoim zespole entuzjazm, a firma dbająca o swoich pracowników będzie się cieszyć wielką renomą i przyciągać jednostki ambitne i utalentowane. Droga do sukcesu organizacji jest jednak zazwyczaj długa i złożona. Gwarantuje go w dużej mierze właściwy dobór utalentowanych pracowników i wybitne wyniki ich pracy; na to jednak składa się trud całego szeregu osób, które będą wspomagać talenty w ich codziennych zmaganiach w pokonywaniu problemów i rozwiązywaniu zadań zawodowych.

Wyszukiwanie, pozyskiwanie i utrzymanie w firmie talentów staje się jednym z największych wyzwań współczesnych czasów, ponieważ niż demograficzny już od kilku dziesięcioleci determinuje rozwój gospodarczy i społeczny krajów najwyżej rozwiniętych, w tym również Republiki Federalnej Niemiec. „Jego następstwem będzie w obszarze ekonomii i polityki znaczący spadek liczby osób czynnych zawodowo. W Niemczech ten negatywny trend utrzymuje się od lat: tylko w okresie od 2000 do 2010 roku liczba zatrudnionych w Niemczech zmniejszyła się o dwa miliony, a trend ten – mimo dopływu migrantów – ma tendencję wzrostową. Rezultatem tego rozwoju jest zachwianie równowagi między liczbą podatników a liczbą osób pobierających różnego rodzaju świadczenia finansowe. Innym negatywnym skutkiem przemian demograficznych jest to, że nie można ich powstrzymać bądź odwrócić tylko poprzez interwencję w obszarze nazywanym światem pracy. Działania naprawcze muszą obejmować także takie dziedziny, jak praca, ochrona zdrowia, oświata i gospodarka, co zakłada konieczność kompleksowego podejścia do problemu.”⁴ Autor tych zatrważających słów, M.L. Rodeck, jest zdania, iż jedyną drogą do odwrócenia negatywnych trendów i powstrzymania powszechnego kryzysu ekonomicznego wynikającego z deficytu w obrębie zasobów ludzkich, jest przewartościowanie roli i funkcji przedsiębiorstw i nadanie im charakteru zbiorowości twórczych jednostek. Cel ten może być osiągnięty, zdaniem niemieckiego ekonomisty, jedynie poprzez optymalne wykorzystanie potencjału tkwiącego w talentach pracowniczych należących do generacji Y. By stało się to faktem, trzeba owe tak bardzo pożądane społecznie talenty wyszukać, rozpoznać i odpowiednio nimi zarządzać.

⁴ M.L. Rodeck, *Der Wertewandel in der Arbeitswelt durch die Generation Y*, Diplomica Verlag, Hamburg 2015, s. 12.

III

Spróbujmy więc podjąć próbę ustalenia zakresu nazwy „talent” i przybliżenia niektórych z jej desygnatów, nie tylko zresztą w kontekstach, jakie stały się jej udziałem w naukach ekonomicznych. Etymologia tego słowa wskazuje na jego obecność w kulturze śródziemnomorskiej liczoną już w kilku tysiącach lat. Termin „talent” pochodzi bowiem od łacińskiego słowa *talentum* bądź greckiego *tálanon* i oznacza dawną jednostkę masy lub środek płatniczy. Współczesne znaczenie tego pojęcia, rozpowszechnione głównie w krajach chrześcijańskich, ma swoje źródło m.in. w znanej z Nowego Testamentu historii o talentach jako pieniądzech pewnego bogacza przekazanym jego trzem sługom. Przypowieść zamieszczona w Ewangelii według św. Mateusza⁵ opisuje owe talenty jako dobra powierzone mniej lub bardziej przedsiębiorczym osobom w celu ich pomnożenia; w przenośnym sensie chodzi o zdolności, dane człowiekowi przez Boga, a w szerszym ujęciu – o umiejętności ich praktycznego wykorzystania. Kontekst owego daru bądź depozytu mierzonego w talentach wskazuje przede wszystkim na możliwości jego ekonomicznego wykorzystania poprzez właściwe sposoby inwestowania. Autorzy *Praktycznego Słownika Biblijnego* podkreślają międzynarodowy wymiar talentu jako jednostki miary: „W czasach nowotestamentowych [...] jednostki pieniężne określano według wagi metalu szlachetnego. Hebrajskie miary i wagi w Piśmie Świętym nie są przekazane w sposób jednolity. Dlatego biblijne jednostki metryczne obliczone są według wartości babilońskiej: talent 60600,0 g; mina 1010,0 g, szekel 16,8 g.”⁶ Talent znacznie przewyższał pozostałe miary, nieprzypadkowo więc stał się synonimem cech decydujących o niepospolitości charakteru danej jednostki ludzkiej. W kulturze antycznej wyróżnić można dwie wielkie grupy talentów jako jednostek miar i wagi – złoty i srebrny, dzielące się ponadto na szereg podgrup⁷. Tego rodzaju klasyfikacja talentów występuje do dzisiaj w języku potocznym: mówimy więc o „wielkim”, „rzadkim”, „wyjątkowym”, „niespotykanym”, „niepospolitym”, ale także o „niewykorzystanym”, „zaprzepaszczonym” i „zmarnowanym” talencie.

Z perspektywy ekonomicznej talentom jako określonym cechom jednostek ludzkich często przypisuje się generowanie właściwości, które pozwalają ich posiadaczom wykonać daną pracę lepiej od innych osób, mocniej się w nią angażować, i być gotowym do poświęceń niezbędnych do skutecznej realizacji czynności zawodowych. Zakłada się, iż jednostki obdarzone tego rodzaju szczególnymi cechami wykazują zdolności do podejmowania efektywnych decyzji, mających na celu zapewnienie danej organizacji wszechstronnego rozwoju⁸. Zakres semantyczny tego terminu

⁵ Por. *Ewangelia według św. Mateusza*, 25,14–30, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2002, s. 1173–1174.

⁶ A. Grabner-Haider (red.), *Praktyczny Słownik Biblijny*. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1999, szp. 951.

⁷ Por. *Mala Encyklopedia Kultury Antycznej A–Z*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, s. 723.

⁸ Por. P. Bethke-Langenegger, *Talent Management: A multilevel analysis in a multiactor context*, from Oberriet SG and Regensdorf ZH, Switzerland 2013, s. 6.

jest więc bardzo pojemny, i obejmuje szereg cech psychofizycznych, kompetencji operacyjnych, naturalnych predyspozycji i wyuczonych umiejętności. Dostrzeżenie i właściwe wykorzystanie tego rodzaju zdolności i umiejętności zawodowych u pracobiorców jest kluczem do sukcesu osób zarządzających jednostkami gospodarczymi. Warunkiem profesjonalnego odczytania całego kompleksu atrybutów sytuujących danego człowieka wśród osób „utalentowanych” jest znajomość kryteriów, wedle których dana cecha bądź zespół cech kwalifikowany jest jako jedna z przesłanek do osiągnięcia sukcesu zawodowego. Czym więc jest ów zagadkowy „talent”?

Przedstawiciele różnych dziedzin i dyscyplin naukowych podejmowali i podejmują próby sformułowania własnej definicji terminu talent. Niemal każdą z nich – po wnikliwej analizie – można właściwie uznać za trafną, tj. rzetelnie skonstruowaną, zwykle w oparciu o nośne argumenty charakterystyczne dla danej nauki. Ich retoryczny i rzeczowy wymiar pozwala często na podjęcie interdyscyplinarnego dyskursu, czyli umieszczenie ich w przestrzeni wiedzy publicznej umożliwiającej weryfikację bądź falsyfikację poszczególnych tez i hipotez. Wszelkie propozycje zdefiniowania pojęcia talentu traktować należy jednak jako zmaganie się z materią niejednoznaczną, ulotną i osadzoną w świecie wirtualnych wyobrażeń o przyrodzonych i nabytych walorach jednostek ludzkich. Nie ma wprawdzie definicji uniwersalnej, ale nawet te, które odnaleźć można w popularnych słownikach i leksykonach, zawierają szereg celnych uwag i spostrzeżeń, i mogą być przedmiotem refleksji naukowej.

Przyjrzyjmy się niektórym próbom przybliżenia pola semantycznego słowa „talent”. W literaturze przedmiotu można zaobserwować różnorakie jego ujęcia, ale łatwo zauważyć, iż terminowi temu najczęściej przypisuje się dwa znaczenia (co, oczywiście, nie wyczerpuje całego katalogu treści związanych z tym pojęciem). W pierwszym, najbardziej rozpowszechnionym rozumieniu, talent traktowany jest jako zbiór cech czy też spotęgowane uzdolnienia, w jakie wyposażona jest dana osoba. Jednym z badaczy reprezentujących taki punkt widzenia jest autor popularnych kompendiów W. Kopaliński, który definiuje talent jako wybitne uzdolnienia specjalne, pozwalające człowiekowi na realizację określonych poczynań twórczych bądź też odtwórczych⁹. S. Chełpa doprecyzowuje tę ogólną definicję poprzez stwierdzenie, że owe uzdolnienia mogą być „ukierunkowane jednorodnie, wysoce specjalistycznie, dotyczyć tylko jednej dziedziny (inaczej – monouzdolnienia), albo obejmować wiele różnych dziedzin życia i wiedzy (czyli multiuzdolnienia)”¹⁰.

W drugim, równie popularnym, spersonifikowanym znaczeniu, talent jest utożsamiany z konkretnym człowiekiem obdarzonym różnymi, spotęgowanymi uzdolnieniami, na które często składa się wiele elementów. Taki sposób rozumienia talentu zaprezentowany został na przykład w raporcie Conference Board, w którym rzeczony talent to każda osoba, która może w mniej lub bardziej znaczący sposób wpłynąć

⁹ Por. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i wyrazów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 99–100.

¹⁰ S. Chełpa, *Samorealizacja talentów – możliwości o ograniczenia intrapersonalne*, [w:] *Zarządzanie talentami*, pod red. S. Borkowskiej, IPiSS, Warszawa 2005, s. 28.

na aktualne, a także przyszłe osiągnięcia swojej organizacji¹¹. W ujęciu takim talent to jednostka wybijająca się spośród innych, ponadprzeciętna, potrafiąca sprostać wyzwaniom, jakim nie byłiby w stanie podołać inni, a więc osoba wybitna. Podstawowy warunek praktycznego wykorzystania jej uzdolnień to – po wcześniejszym ich rozpoznaniu – przydział odpowiednich zadań przez podmiot zarządzający.

Rzadko się zdarza, by jakiś termin był niemal identycznie definiowany zarówno w języku nauki, jak i języku potocznym; słowo „talent” należy niewątpliwie do tego rodzaju uniwersalnych i powszechnie zrozumiałych pojęć. Każdy, zapewne, dorosły użytkownik języka polskiego potrafiłby na swój sposób zdefiniować je i dokonać wstępnej typologii talentów. Wpływ na ten stan rzeczy mają m.in. cieszące się wielką oglądalnością programy telewizyjne, których zadaniem jest wyszukiwanie niezwykle uzdolnionych ludzi. W pierwszej grupie takich programów mieszczą się różnorodne konkursy prezentujące kandydatów na „gwiazdy” w konkretnych dziedzinach, takich jak taniec, śpiew, sztuka kulinarna; w drugiej natomiast poszukuje się szczególnie uzdolnionych osób z różnych dziedzin (np. w audycji *Mam talent*). Upowszechnienie mitu o drzemiącym w każdym z nas talencie może mieć pozytywne konsekwencje społeczne, może wpływać na wzrost zachowań asertywnych, ale może też prowadzić do nasilania się niechęci albo agresji werbalnej wobec osób uznawanych przez „talenty” za „beztalencia”¹². Przywołajmy w tym miejscu jeszcze raz „słownikowe” znaczenie owego niezwykle pojemnego terminu: przez „talent” powszechnie rozumie się niecodzienne, wybitne zdolności w określonej dziedzinie; jako „talent” określany jest zazwyczaj człowiek szczególnie uzdolniony, obdarzony wybitnymi zdolnościami twórczymi, który swoimi działaniami i osiągnięciami może wywoływać zachwyt ale i zawiść ze strony innych członków danej społeczności¹³. Reasumując: talent to szczególna i ponadprzeciętna umiejętność, którą każdy człowiek posiada w jakiejś dziedzinie, często nawet nie uświadamiając sobie tego; nośnik tej niezwyklej umiejętności też nazywany jest talentem.

W języku ekonomii mianem „talentu” określany jest pracownik, który zarówno w sposób szczególny wpływa na wzrost wartości firmy, jak też wyróżnia się wyższym niż przeciętny w danej organizacji potencjałem do późniejszego rozwoju; uwaga ta odnosi się także do problematyki właściwego sprawowania wyższych funkcji menedżerskich¹⁴. Wśród praktyków, jak twierdzi A. Pocztowski, nie ma jednakże konsensusu co do znaczenia pojęcia „talent”. Wśród prób zdefiniowania terminu „pracownik utalentowany” przeważają te, które kładą akcent na problem efektywności; skuteczność działań w obrębie zleconego zadania zawodowego zdaje się być

¹¹ Por. *Zarządzanie talentami: wyzwania, trendy, przykłady rozwiązania*, Raport badawczy The Conference Board, 2008, s. 8.

¹² O napięciach między przedstawicielami różnych pokoleń i osobami o różnym stopniu uzdolnienia zob. Ch. Espinoza, M. Ukleja, *Zarządzanie milenialsami*, PWN, Warszawa 2018, s. 43.

¹³ Por. I. Koładkiewicz, *Co decyduje o sukcesie? Doświadczenia menedżerów – założycieli przedsiębiorstw – liderów?*, [w:] *Zarządzanie talentami*, pod red. S. Borkowska, IPiSS, Warszawa 2004, s. 87–89.

¹⁴ Por. K. Głowacka-Stewart, M. Majcherczyk, *Zarządzanie talentami: Wyzwania, trendy, przykłady rozwiązań*, Raport Badawczy E-0011–06-RR, The Conference Board, 2006, s. 37–42.

tutaj zasadniczym kryterium zaliczania do tej grupy zatrudnionych, która uważana jest za niezbędną do sukcesywnego rozwoju przedsiębiorstwa. W analizowanych przez Pochtowskiego wypowiedziach pojawiają się również takie, których autorzy pomijają kategorię talentu jako zindywidualizowanego i „nadprzyrodzonego daru”, bądź utożsamiają ją z umiejętnościami nabywanymi w trakcie edukacji i stażu pracowniczego. Podkreślają oni zarówno gruntowne teoretyczne przygotowanie do wykonywania danych czynności zawodowych, jak i długą praktykę zawodową: mamy tu do czynienia z postrzeganiem talentu jako osoby wysoko wykwalifikowanej, o szczególnie bogatym doświadczeniu związanym z praktyką zawodową¹⁵.

Ciekawe spostrzeżenia zawiera psychologizująca koncepcja R. DiGeorgio, który definiuje pojęcie „talent” jako sposób myślenia, a także odczuwania i zachowania. Według jego teorii każdy człowiek może przejawiać cechy kwalifikujące go do zaistnienia w globalnej wiosce talentów. Tworzą one pewien zbiór, dostępny mentalnie danej jednostce, który powstać może w sposób naturalny lub też poprzez rozwój, rozumiany przez DiGeorgio jako ciągłe doskonalenie rozpoznanej w sobie sprawności bądź umiejętności. Warunkiem osiągnięcia maksymalnej efektywności jest zarówno możliwie wczesna identyfikacja potencjalnego talentu, jak też silna koncentracja na nim, by można było głównie za jego pomocą realizować najważniejsze cele, jakie stawiane są przed jednostką, albo jakie wybiera ona sama¹⁶.

Bliska omówionej powyżej „słownikowej” definicji talentu jest koncepcja P. Cheese’a, wedle której mianem talentu można określić każdą osobę prezentującą niecodzienne umiejętności, a także dysponującą uważanymi za rzadkie predyspozycjami do wykonywania konkretnych zadań¹⁷. Cheese nie sili się na sporządzenie szczegółowego katalogu owych „predyspozycji”, pozostawiając w gestii czytelnika ich doprecyzowanie. Swego rodzaju uzupełnienie i kompensację sygnalizowanego tu deficytu stanowi wywód A. Piljuga, według którego osoby utalentowane – poza niewątpliwymi zdolnościami odróżniającymi je pozytywnie od reszty – cechują się również zapałem do zdobywania wiedzy wykraczającej poza aktualne potrzeby związane z wykonywaniem zawodu oraz gotowością do podejmowania wyzwań. Dotychczasowe rozważania na temat rozumienia talentu Piljug wzbogaca więc o kategorię ambicji, która nakazuje jednostce wykazać się przed innymi uczestnikami procesów społecznych sukcesami w określonej dziedzinie¹⁸.

Pojmowanie istoty talentów pracowniczych w nauce polskiej nie różni się zasadniczo od przywołanych wyżej teorii naukowców zagranicznych. B. Mikuła na przykład twierdzi, że talenty to szczególnie uzdolnieni pracownicy, którzy posiadają wyjątkowe umiejętności, jak również bardzo wysoki potencjał rozwojowy, i którzy

¹⁵ A. Pochtowski, *Zarządzanie talentami w organizacji*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków 2008, s. 45.

¹⁶ R. DiGeorgio, *Winning with your strengths: an interview with Ken Tucker of the Galop Organization*, „Journal of Change Management”, nr 4(1)/2004, s. 75–81.

¹⁷ Zob. P. Cheese, *Talent: A critical issue facing*, „The British Journal of Administrative Management”, no. 2/2008, s. 17–19.

¹⁸ Zob. A. Piljug, *Talent Management*, Fachhochschule Frankfurt am Main – University of Applied Sciences, Frankfurt am Main 2011, s. 4.

przyjmują postawę zaangażowania w swoim miejscu pracy. Często osoby takie posiadają dodatkowo wybitne osiągnięcia, będące zapewne funkcją ich niezwykłych walorów¹⁹. Inaczej natomiast definiują talent A. Kaczmarska oraz Ł. Sienkiewicz, którzy są zdania, że pracownicy utalentowani to osoby, które posiadają kluczowe umiejętności, zdolności czy też „dar” (tej kategorii autorzy jednak nie definiują)²⁰. Inni badacze podkreślają intelektualną przewagę wybranych jednostek nad resztą populacji; do wymienionych tutaj pozytywnych cech dodają więc, iż talenty to osoby o wręcz nieprzeciętnej inteligencji, która nadaje im status ludzi wyjątkowych, wyróżniających się w środowisku zawodowym. Ich pomysły, a także wiedza i umiejętności, zapewniające im w zespołach pracowniczych status ekspertów i profesjonalistów, gwarantują zazwyczaj wytworzenie nieproporcjonalnie dużej wartości z wszelkich zasobów udostępnionych im przez daną firmę²¹. Poszczególne eksplikacje pojęcia talentu pracowniczego wykazują liczne podobieństwa merytoryczne; różnice biorą się zwykle z zastosowania innego słownictwa, nie mają więc charakteru merytorycznego, lecz raczej jedynie stylistyczny. Autorami interesującej typologii talentów są A. Ritz i N. Thom, którzy twierdzą, że „z perspektywy naukowej w ramach popularnego rozumienia tego terminu wyróżnić można cztery idealne typy talentów:

- egalitarne rozumienie talentu
- zhierarchizowane rozumienie talentu
- zorientowane na potencjał rozumienie talentu
- zorientowane na posiadane kwalifikacje rozumienie talentu.

W przeciwieństwie do pierwszego typu pozostałe trzy określane są jako formy ekskluzywnego rozumienia talentu, ponieważ nie odnoszą się do całości personelu danej firmy. Podejmując analizę systemów zarządzania talentami należy dowiedzieć się, jakie rozumienie talentu preferuje dane przedsiębiorstwo. Zależnie od sposobu ujmowania talentu można sformułować następnie konkretne wnioski, które pozwolą na opracowanie strategii rozwoju organizacji i jej personelu²².

Z omówionych pokrótce kilkunastu definicji talentu pracowniczego wyłania się zespół cech, które stanowią rodzaj wytycznych służących do kompleksowego opisu sylwetki tego rodzaju wybitnej osoby ukierunkowanej zarówno na osiągnięcie sukcesu zespołowego jak i indywidualnego. Uwzględniając różne interpretacje wynikające – przynajmniej częściowo – ze stosowanej terminologii, stwierdzić można, że talent to jednostka ludzka posiadająca bardzo dużą wiedzę i umiejętności, pozwalające na wykonywanie zleconych zadań profesjonalnie i terminowo, osoba o ponadprzeciętnych zdolnościach, osoba kreatywna, przedsiębiorcza, dążąca do własnego rozwoju, dbająca o osobisty wizerunek, a także silnie zaangażowana w wykonywaną przez nią pracę, która przekłada się na wysoki poziom satysfakcji klientów organizacji. Jako

¹⁹ Por. B. Mikula, *Organizacje oparte na wiedzy*, Wyd. AE, Kraków 2006, s. 172.

²⁰ Por. A. Kaczmarska, Ł. Sienkiewicz, *Identyfikacja i pomiar talentu w organizacji*, IPiSS, Warszawa 2005, s. 53.

²¹ Por. M. Morawski, B. Mikula, *Zarządzanie talentami. Podstawowe procesy i wytyczne tworzenia systemu*, PliSS, Warszawa 2015, s. 76–79.

²² A. Ritz; N. Thom (Hrsg.), *Talent Management. Talente identifizieren, Kompetenzen entwickeln, Leistungsträger erhalten*, Springer Gabler, Wiesbaden 2018, s. 9.

pracownik znacząco oddziałuje na aktualne funkcjonowanie i rozwój organizacji, zarówno realizując ustalone cele, jak również osiągając ponadprzeciętne wyniki, przy równoczesnej trosce o własny rozwój. Każdy taki talent przyczynia się do utworzenia i wzrostu wartości organizacji, jak też do osiągnięcia i utrzymania przewagi konkurencyjnej, szczególnie wtedy, gdy jego działalności dla pracodawcy towarzyszy autentyczne zaangażowanie. Taka interpretacja talentu akcentuje zarówno aktualne osiągnięcia, jak również i potencjał pracownika. Utrata bądź też nieobecność talentu w zespole znacząco spowalnia dalszy rozwój przedsiębiorstwa, głównie ze względu na jego nieproporcjonalnie duży wpływ na bieżące oraz przyszłe wyniki organizacji²³. By zatrzymać w firmie osoby uchodzące za talenty pracownicze, by nie utracić ich bezpowrotnie, szczególnie na rzecz konkurencji, konieczne jest właściwe zarządzanie ich zasobami, jakie zapewnić może stworzenie mechanizmów umożliwiających optymalne wykorzystanie ich intelektu, wiedzy i umiejętności, a także instrumentów ich doskonalenia, promowania i nagradzania.

Rozpatrując omawiane tutaj pojęcie wybitnej osoby wykonującej określone zadania zawodowe, trzeba zwrócić uwagę na to, że właśnie w kontekście zarządzania zasobami ludzkimi każdy talent interpretować należy nie tylko jako jednostkę wyróżniającą się ponadprzeciętnymi umiejętnościami, lecz przede wszystkim jako pracownika, który poprzez aktywność, zaangażowanie, a także własny rozwój przyczynia się w bardzo dużym stopniu do sukcesu organizacji. Odpowiedni system kierowania pracą takiej osoby ma wyzwolić w niej zaangażowanie i kreatywność, wzbudzić w niej chęć do podejmowania działań wykraczających znacząco ponad tak zwaną przeciętność. Chodzi więc o stworzenie jej warunków do rozwoju postaw twórczych, do optymalizacji narzędzi, jakie oddaje do dyspozycji swojej organizacji: inteligencji, wiedzy, zdolności i umiejętności. Jednostka nazywana tutaj talentem musi być jednak traktowana jako integralna część zespołu pracowniczego, nie zaś jako osoba usytuowana poza nim – to właśnie w taki sposób rozumiany talent staje się jednym z ważniejszych przedmiotów zarządzania talentami.

Obok pojęcia „talent” dużą popularnością cieszy się w literaturze naukowej termin „pracownik wiedzy” (*knowledge worker*). Stosuje się go zazwyczaj w odniesieniu do osób, które zdobyły solidne wykształcenie, są absolwentami co najmniej dwóch kierunków studiów prowadzonych przez renomowane uczelnie, posiadają zarówno gruntowną wiedzę z zakresu technologii, jak i tak zwane umiejętności „miękkie”, dzięki czemu potrafią właściwie ocenić praktyczność nowego rozwiązania czy też nowego produktu²⁴. Wnikliwe badania dotyczące talentów pracowniczych zaliczanych do tej kategorii doprowadziły do powstania katalogów umiejętności i sprawności, a także spisów zawodów bądź dziedzin, w jakich najlepiej wykorzystywane są walory pracownika wiedzy²⁵. Pionierskimi okazały się w tej kwestii prace T.H. Davenporta,

²³ L.A. Berger, D. R. Berger, *The talent management handbook: creating organizational excellence by identifying, developing, & promoting your best people*, McGraw-Hill, New York 2004, s. 4.

²⁴ Por. W. M. Grudzewski, I. Hejduk, *Zarządzanie technologiczne wyzwaniem XXI wieku*, „Przeгляд Organizacji”, nr 11/2000, s. 7.

²⁵ T. Kowalski, *Pojęcie i cechy pracownika wiedzy*, PWN, Warszawa 2015, s. 35–37.

który do omawianej tu grupy talentów zalicza zasadniczo tylko tych pracowników, którzy są wyspecjalizowani w następujących dziedzinach: zarządzanie, informatyka i nauki matematyczne, operacje biznesowe i finansowe, architektura i inżynieria, a także nauki przyrodnicze i społeczne, medycyna i opieka zdrowotna, prawo, usługi socjalne, edukacja czy też szkolenia i bibliotekarstwo. Pracownik zaliczany do tej kategorii, dysponując wiedzą noszącą znamiona interdyscyplinarnej, jest w stanie sprostać zadaniom zawodowym związanym z przyspieszonymi procesami technologicznymi, posiada daleko idącą swobodę i autonomię w podejmowaniu kluczowych decyzji. Jego profil psychologiczny wskazuje na zdolność do pogłębionej analizy wszelkich operacji składających się na jego działania zawodowe i do ich krytycznej oceny. Jest także zdolny do samooceny, której wynikiem może być istotna zmiana jego postaw twórczych i sposobu myślenia o polityce biznesowej przedsiębiorstwa.²⁶

Przed dokonaniem wstępnego podsumowania międzynarodowego dyskursu o talentach pracowniczych bądź pracownikach wiedzy, warto przywołać głos T. Ingrama, który wyróżnia następujące cechy talentu: potencjał i zdolności, motywacja, wiedza, umiejętności, wartości, jak również zdolności intelektualne i przedsiębiorcze, a także doświadczenie²⁷. Wymieniona przezeń motywacja zdaje się być jedną z najważniejszych przesłanek skutecznego włączania talentów w proces budowania potęgi organizacji. „Wśród ogólnych działań charakterystycznych dla talentu często wskazuje się na aktywność (czyli ukierunkowanie działań na tworzenie wszelkich szans i skuteczne wykonywanie zadań, czy też przyczynianie się do realizacji najważniejszych zadań przez innych), a także oddziaływanie na rzeczywistość, bardzo umiejętne dysponowanie zasobami (również ogólne inwestowanie ich), zaangażowanie i właściwe podejmowanie wyzwań”²⁸.

- W jednej ze swoich publikacji J.S. Renzulli zaproponował trójpięścienny model wybitnych zdolności, według którego talent obejmuje trzy kluczowe wymiary. Pierwszy z nich to ponadprzeciętne uzdolnienia, obejmujący dwójakiego rodzaju zdolności: ogólne (potencjał intelektualny),
- specyficzne (dotyczące konkretnej specjalizacji).

Natomiast drugi wymiar dotyczy pojęcia ogólnej twórczości i związany jest z bardzo wieloma aspektami, m.in. z nowatorstwem, oryginalnością, płynnością myślenia, skłonnością do ogólnego podejmowania nowych, jak również niekonwencjonalnych wyzwań, a także otwartością na wieloznaczność czy też skłonnością do podejmowania ryzyka. Ostatni, trzeci z wymiarów, to tzw. zaangażowanie w pracę. Jest on związany z dyscypliną wewnętrzną czy też wytrwałością w dążeniu do osiągnięcia wyznaczonego celu, ponadto wiarą we własne możliwości oraz zafascynowaniem wykonywaną pracą. W swoim modelu Renzulli akcentuje też znaczenie pewnej dodatkowej umiejętności, która jest nazywana inteligencją personalną, warunkującą również właściwą samoocenę, ze szczególnym uwzględnieniem sprawności samokontroli

²⁶ Por. T.H. Davenport, *Thinking for a Living: How to get better performance and results from knowledge workers*, Harvard Business School Press, Boston – Massachusetts 2005, passim.

²⁷ Por. T. Ingram, *Zarządzanie talentami*, PWE, Warszawa 2011, s. 14.

²⁸ Ibidem.

emocjonalnej, motywowania, poczucia empatii oraz umiejętności wywierania znacznego wpływu na innych ludzi²⁹. Kluczem do optymalnego wykorzystania potencjału tkwiącego w szczególnie uzdolnionych reprezentantach generacji Y jest stworzenie im warunków, w jakich czują się najlepiej: ucząc się ciągle unikają stagnacji i nudy, jakie są udziałem wielu osób „przywiązanych” do biurka bądź innego stanowiska pracy; system szkoleń i innych imprez edukacyjnych zapewnia im mobilność i możliwość nawiązywania bezpośrednich kontaktów, a tym samym szansę na wyjście z cyfrowej sieci, która dla wielu z nich jest właściwym domicylem. Dzięki łatwości, z jaką zdobywają wiedzę, stanowią elitę, która jest w stanie sprostać wyzwaniom przyszłości, a ta – według P. Thiela – „jest prawie na wyciągnięcie ręki. Nikt nie jest w stanie jej dokładnie przewidzieć, wiemy jednak dwie rzeczy: przyszłość musi być inna i musi być zakorzeniona w dzisiejszym świecie”³⁰. Za jej ostateczny wymiar odpowiadają talenty z pokolenia Y, których zadaniem jest spełnienie naszych nadziei na postęp, przede wszystkim jednak na „postęp pionowy lub intensywny oznaczający tworzenie czegoś nowego, drogę od zera do jednego (*zero to one*)”³¹. Podstawowym warunkiem zapewnienia nam owego postępu jest jednak umiejętne obchodzenie się z milenialsami, którzy – według J. Moskaliuka – są pokoleniem ludzi niezwykle wrażliwych, przy czym wrażliwość ich skrywana jest często za parawanem chętnie prezentowanej pewności siebie. „Ich cechą jest wysoki poziom samoświadomości, wynikający m.in. stąd, iż nie mają trosk finansowych i nie obawiają się w związku z tym o przyszłość. Ale przedstawiciele generacji Y postrzegani są jednocześnie jako ludzie zagubieni. Jednym z powodów tego rodzaju dezorientacji są liczne możliwości wyboru w odniesieniu do kształtowania własnej przyszłości, wynikające z rozwoju społecznego i gospodarczego. Członkowie pokolenia Y mogą bez żadnych przeszkód rozwijać się prywatnie i zawodowo. Ale pojawić się też może stan przeciążenia i lęk przed zaprzepaszczeniem szansy lub obraniem niewłaściwej drogi.”³²

Bibliografia

- L.A. Berger, D. R. Berger, *The talent management handbook: creating organizational excellence by identifying, developing, & promoting your best people*, McGraw-Hill, New York 2004
- S. Borkowska (red.), *Zarządzanie talentami*, IPiSS, Warszawa 2005
- P. Cheese, *Talent: A critical issue facing*, “The British Journal of Administrative Management”, no. 2/2008, s. 17–19

²⁹ Por. J.S. Renzulli, *The three-ring conception of giftedness: A developmental model for promoting creative productivity*, [w:] *Conceptions of Giftedness*, pod red. R.J. Sternberg, J. E. Davidson, Cambridge University Press, New York 1986, s. 246–279.

³⁰ P. Thiel z Blakiem Mastersem, *Zero to One. Notatki o start-upach, czyli jak budować przyszłość*, MT Biznes, Warszawa 2015, s. 12.

³¹ Ibidem.

³² J. Moskaliuk, *Generation Y als Herausforderung für Führungskräfte. Psychologisches Praxiswissen für wertorientierte Führung*, Springer, Wiesbaden 2016, s. 2.

- T.H. Davenport, *Thinking for a Living: How to get better performance and results from knowledge workers*, Harvard Business School Press, Boston – Massachusetts 2005
- R. DiGeorgio, *Winning with your strengths: an interview with Ken Tucker of the Galop Organization*, „Journal of Change Management”, nr 4(1)/2004, s. 75–81
- Ch. Espinoza, M. Ukleja, *Zarządzanie milenialsami*, PWN, Warszawa 2018
- T. Ingram, *Zarządzanie talentami*, PWE, Warszawa 2011
- Kaczmarska, Ł. Sienkiewicz, *Identyfikacja i pomiar talentu w organizacji*, IPiSS, Warszawa 2005
- T. Kowalski, *Pojęcie i cechy pracownika wiedzy*, PWN, Warszawa 2015
- J. Królikowska (red. naukowa), *(Złudne) obietnice wielokulturowości*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012
- B. Mikuła, *Organizacje oparte na wiedzy*, Wyd. AE, Kraków 2006
- M. Morawski, B. Mikuła, *Zarządzanie talentami. Podstawowe procesy i wytyczne tworzenia systemu*, PIiSS, Warszawa 2015
- J. Moskaliuk, *Generation Y als Herausforderung für Führungskräfte. Psychologisches Praxiswissen für wertorientierte Führung*, Springer, Wiesbaden 2016
- A. Piljug, *Talent Management*, Fachhochschule Frankfurt am Main – University of Applied Sciences, Frankfurt am Main 2011
- A. Poczowski, *Zarządzanie talentami w organizacji*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków 2008
- K. Popieluch (red. merytoryczna), *HR business partner. Rola, filary, perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018
- U. Rademacher; U. Weber, *Mentoring im Talent Management. Win-win-Programme für Mitarbeiter und Unternehmen*, Springer Gabler, Wiesbaden 2017
- J.S. Renzulli, *The three-ring conception of giftedness: A developmental model for promoting creative productivity*, [w:] *Conceptions of Giftedness*, pod red. R.J. Sternberg, J. E. Davidson, Cambridge University Press, New York 1986, s. 246–279
- A. Ritz; N. Thom (Hrsg.), *Talent Management. Talente identifizieren, Kompetenzen entwickeln, Leistungsträger erhalten*, Springer Gabler, Wiesbaden 2018
- M.L. Rodeck, *Der Wertewandel in der Arbeitswelt durch die Generation Y*, Diplomica Verlag, Hamburg 2015
- P. Thiel z Blakiem Mastersem, *Zero to One. Notatki o start-upach, czyli jak budować przyszłość*, MT Biznes, Warszawa 2015

Słowa kluczowe

talent, zarządzanie talentami, generacja Y, potencjały, pokolenie Millenium, milenialsi

Abstract

On the notion of talent in economics and their promotion on the example of Generation Y representatives

The article deals with the management of the Y generation talents. These talents are young highly educated people who start their professional career. The author defines the concept of talent and discusses various ways of understanding it, mainly in relation to economics. Then he describes the most important characteristics of the members of the Y generation, also called millennials. The focus of their interest is the search for support and maintain the most talented young people in the organization.

Keywords

Talent, Talent Management, Generation Y, High Potentials, Generation Millennials

III

Edward Białek (<https://orcid.org/0000-0001-6334-8539>)

Uniwersytet Wrocławski

Marta Kuc (<https://orcid.org/0000-0001-6315-809X>)

Uniwersytet Wrocławski

Zur Rilke-Forschung in der frühen Nachkriegszeit anhand der Briefe von Dieter Bassermann an Helmut Wocke

I

Das Ziel dieses Aufsatzes ist es, anhand einiger Briefe des Literaturwissenschaftlers und Übersetzers der französischen Literatur Dieter Bassermann an den aus Schlesien vertriebenen Literaturwissenschaftler Helmut Wocke die geistige Atmosphäre im Deutschland des ersten Nachkriegsjahrzehnts im Kleinen nachzuzeichnen. Es handelt sich um einen Teil der Korrespondenz¹, die zwei Gleichgesinnte über den Trümmern des zerschlagenen „tausendjährigen“ Reiches führten, zwei politisch indifferente Intellektuelle, die dem Trauma der Niederlage, der Vertreibung und der Besetzung mit der Wiederaufnahme bzw. Fortsetzung von ihren literaturhistorischen Projekten entgegenwirken wollen. Im Mittelpunkt des wissenschaftlichen Interesses von Bassermann – dies kann man den hier in Ausschnitten präsentierten Briefen entnehmen – steht das dichterische Werk und der Briefwechsel von Rainer Maria Rilke, einem Autor, der auch dem Adressaten gar nicht fremd ist, obwohl sich Wocke bereits in der Zwischenkriegszeit vor allem als Hermann Stehr-Forscher profiliert hat. Die in einem Familienarchiv aufbewahrten Briefe schildern außerdem die soziale Lage deutscher Geistesarbeiter in den ersten Jahren nach der Beendigung des Zweiten Weltkrieges, sie geben auch Aufschluss über die Situation im Verlagswesen und in der von den Besatzungsmächten kontrollierten Zeitschriftenlandschaft. Sie sind daher eine wichtige Quelle von Informationen über den sich neu konstituierenden deutschen Literaturbetrieb. Die Konstellation von Namen, die Bassermann in seiner Korrespondenz erwähnt und jeweils in einen zeitgeschichtlichen Zusammenhang setzt, muss aufhorchen lassen; es seien hier nur einige genannt: Johannes R. Becher, Else Buddeberg, Hermann Burte, Peter Demetz, Theodor Däubler, Claire Goll, Yvan Goll, Bernhard Guttman, Ernst Jünger, Anton und Katharina Kippenberg, Kurt Leonhard, Erika Mitterer, Max Niehans, Josef Pieper, Hermann Pongs, Benno Reifenberg, Jean Rudolf von Salis, Percy Ernst Schramm, Dolf Sternberger, Josef Weinheber und Ernst Wiechert.

¹ Wockes Briefe an Bassermann befinden sich im Deutschen Literaturarchiv Marbach.

Dieter Bassermann (1887–1955) hat sich im deutschsprachigen Raum hauptsächlich als profunder Kenner von Rilkes Werken sowie als Übersetzer der Lyrik und Prosa von Charles Baudelaire und André Gide einen Namen gemacht. Über eine Begegnung des damals ganz jungen Liebhabers der französischen Literatur mit dem Verfasser des Romans *Die Verliese des Vatikan* berichtet Alan Sheridan wie folgt: “On 22 July [1914], Dieter Bassermann, the German translator of *Les Caves du Vatican*, arrived. He turned out to be ‘an enormous young man of 24 or 25, who speaks French perfectly’. Over the next two days, Gide worked with him on various problems in the translation.”² Auch später bleibt Gide’s Schaffen ein wichtiger Gegenstand literaturhistorischer Untersuchungen von Bassermann. In den Jahren 1926 bis 1928 brachte er in Berlin die Kulturzeitschrift „Schallkiste. Illustrierte Zeitschrift für Musik und Theater“ heraus. Als Redakteur konnte er nun einige prominente Gestalten der literarischen Kultur der Weimarer Republik kennen lernen – Bassermanns Korrespondenz mit Rilke geht eben auf seine Tätigkeit als „Schallkiste“-Herausgeber zurück.³ Einige biographische Angaben bringt das Erinnerungsbuch *Von Ort zu Ort. Eine Jugend in Pommern* von Maria Wellershoff⁴, geb. von Thadden. Sie lassen den eher nur dürftig bekannten Lebensweg Bassermanns ergänzen; auch hier hatte seine Beschäftigung mit Rilkes Werk eine große Bedeutung. Im Winter 1939 kam er nämlich nach Vahnerow bei Greifenberg in Pommern, wo er als Hauslehrer der Kinder der berühmten Gutsbesitzerfamilie von Thadden angestellt wurde. In ihrer 2010 erschienenen und kürzlich wiederaufgelegten Autobiographie beschreibt Maria Wellershoff, damals Gymnasialschülerin, ihren Privatlehrer folgenderweise: „Dieter Bassermann war kein Schullehrer, sondern ein ‚Privatgelehrter‘, wie er sich nannte. Studiert hatte er wohl nicht, jedenfalls hatte er keinen akademischen Titel. Unsere Mutter⁵ hatte ihn durch ihre Beschäftigung mit Rainer Maria Rilke kennengelernt als anerkannten Rilke-Forscher und mit ihm korrespondiert. Er war ein stattlicher, schwarzhaariger Mittfünfziger mit großen braunen Augen. Er ging am Stock, weil er infolge eines Unfalls ein steifes Bein hatte. Das Knie hätte operiert werden können. Doch da man als Invalide rücksichtsvoller behandelt wird, erklärte er, er habe auf die Operation verzichtet. Als der Krieg begann, fühlte er sich in Freiburg, nahe der Westfront, von feindlichen Bomben bedroht. Er nahm also das Angebot unserer Mutter, als Hauslehrer nach Vahnerow zu kommen, ohne Zögern an. [...] Herr Bassermann konnte

² Alan Sheridan: *André Gide – A Life in the Present*. Harvard University Press Cambridge, Massachusetts 1999, S. 279.

³ Vgl. Silke Pasewalck: *Die fünffingrige Hand. Die Bedeutung der sinnlichen Wahrnehmung beim späten Rilke*. Berlin u.a. 2002, S. 13-14; vgl. auch Thomas Martinec: „Ur-Geräusch“. *Rilkes Betrachtungen eines Unmusikalischen*. In: Sylvia Mieszkowski, Sigrid Nieberle (Hg.): *Unlaute. Noise / Geräusch in Kultur, Medien und Wissenschaften seit 1900*. Bielefeld 2017, S. 223.

⁴ Geboren 1922 als Tochter von Adolf von Thadden und Barbara Blank, Schwester des Politikers Adolf von Thadden (1921–1996), verheiratet mit dem Schriftsteller Dieter Wellershoff (1925–2018).

⁵ Barbara von Thadden, geb. Blank (1895–1972), Lehrerin, verh. mit Adolf von Thadden (1858–1932), Jurist und Landrat.

also ohne Existenzsorgen, mit einem regelmäßigen Einkommen, sein angefangenes Buch über Rilke in Ruhe zu Ende schreiben.“⁶ Wie lange sich der vornehme, von den Kindern aber nicht akzeptierte Privatgelehrte auf dem Gut der Familie Thadden aufgehalten hat, ist dem Lebensbericht Maria Wellershoffs nicht zu entnehmen; im Frühjahr 1940 konnte sie sich „[...] auf die Rückkehr in die Schule freuen“⁷, man kann also annehmen, dass er sie ein Semester lang unterrichtet habe. Er hat Maria zur Vorbereitung auf die Oberstufe verholfen, vor allem in Fächern, die er besonders gut beherrschte: „Das waren deutsche Literatur, Französisch und Latein. Ich erinnere mich gerne an den Lateinunterricht, der ausgezeichnet war.“⁸ Er blieb aber noch lange im gastlichen pommerschen Hause und erteilte den übrigen Thadden-Kindern Unterricht: als Maria, fast nach zweijähriger Abwesenheit (Schule in Berlin und Arbeitsdiensteinsatz), in ihren Heimatort zurückkehrte, war „[...] Dieter Bassermann als Hauslehrer und Privatgelehrter da. Er schrieb weiter an seinem Rilke-Buch, an dessen Entstehen unsere Mutter als wichtigste Gesprächspartnerin und erste Leserin intensiv Anteil nahm. Er hätte sich wie der Hausherr fühlen können, wenn er von uns Geschwistern endlich akzeptiert worden wäre. Doch je länger er bei uns wohnte, je mehr Rechte er sich ‚anmaßte‘, desto rigoroser wurde er von uns abgelehnt. Sein nicht nachlassendes Werben um unsere Sympathie war vergeblich.“⁹ Sein Aufenthalt in Vahnerow bzw. in Batzwitz, das auch zum Gut der Familie Thadden gehörte, ließ die alte adelige Tradition des Vorlesens fortsetzen. „Er las gerne vor, weil er sich für einen guten Vorleser hielt, und so regte er an, ein- oder zweimal in der Woche nach dem Abendessen in größerem Kreis zu lesen. Zu diesem gehörten die Kinder, die noch oder wieder oder vorübergehend zu Hause waren und auch gelegentliche Gäste. [...] Uns missfiel die Art des Vortrags in dem für unsere pommerschen Ohren hässlichen Badener Dialekt.“¹⁰ Trotz der ablehnenden Haltung ihrem Hauslehrer gegenüber ließ sich Maria zum Studium in Freiburg im Breisgau überreden. „Die begeisterten Schilderungen von Herrn Bassermann, der aus Baden stammte, warben für die besonders hübsche Stadt am Fuße des Schwarzwaldes.“¹¹ Marias Mutter, Barbara von Thadden blieb mit Dieter Bassermann noch viele Jahre im Kontakt. Am 23. Februar 1945 schrieb sie an ihn einen Brief, in dem sie über die Zustände im Raum Greifenberg kurz vor dem Einmarsch der Roten Armee berichtet. Diesem Schreiben, das Maria Wellershoff ihrem Erinnerungsbuch beilegt, ist zu entnehmen, dass selbst die tragischsten Ereignisse des letzten Kriegsjahres es nicht vermochten, ihre Liebe zur Literatur, insbesondere zu Goethes Werken zu beeinträchtigen.¹² Dies musste im Falle von Dieter Bassermann ähnlich gewesen sein. In seinen Briefen an Wocke, die sich als eine wahre Fundgrube von Informationen über sein Leben und

⁶ Maria Wellershoff: *Von Ort zu Ort. Eine Jugend in Pommern*. DuMont Buchverlag, Köln 2016, S. 228-229.

⁷ Ebd., S. 237.

⁸ Ebd., S. 230.

⁹ Ebd., S. 282.

¹⁰ Ebd., S. 234.

¹¹ Ebd., S. 289.

¹² Vgl. ebd., S. 469-472.

seine Kontakte mit bekannten Zeitgenossen erweisen, lässt er sich als ein passionierter Literaturwissenschaftler und Übersetzer erkennen, der trotz der wirtschaftlichen Misere der ersten Nachkriegsjahre seiner Beschäftigung mit Rilke und französischen Autoren recht intensiv nachgeht.

Der Adressat von Bassermanns Briefen ist der Literaturhistoriker Dr. Helmut Wocke. Er wurde am 10. Juli 1890 in Breslau geboren und starb am 23. November 1966 in Bad Oeynhausen. Er studierte Germanistik und Geschichte in Leipzig, Heidelberg, Berlin und Breslau, promovierte in der schlesischen Metropole 1912. In einer internen Rezension von Wockes Doktorarbeit schrieb Max Koch: „Dass der Verf. [asser] durch Erschließung ungedruckter Quellen (Briefe) die Teilnahme für seine Arbeit zu steigern vermochte, ist Glücksache, obwohl auch bei diesem Auffinden sein Eifer zu loben bleibt. Sein Verdienst aber ist es, wie er aus allen erreichbaren gedruckten Quellen ein lebensvolles Bild von Leben und Schaffen, der nicht ganz fassbaren Eigenart des Bremenser Dichters und Malers zu entwerfen verstanden hat. Er hat sich in Fitger eingelebt und doch vor unkritischer Überschätzung zu hüten gewusst.“¹³ Helmut Wocke betrieb intensiv Literaturkritik in der Zeitschrift „Die Saat“ und anderen niederschlesischen Periodika. In seinen ersten wissenschaftlichen Abhandlungen und kritischen Arbeiten machte er hauptsächlich die Leistungen der schlesischen Schriftsteller bekannt. Seit Mitte der zwanziger Jahre distanzierte sich Wocke ganz vom Provinziellen und begann den Weg zu einer „akademischen“ Literaturwissenschaft erfolgreich zu beschreiten. Bereits 1921 erschien eines der frühesten Zeugnisse seines Interesses an Rilke, und zwar die Besprechung der im Insel-Verlag veröffentlichten Sammlung *Erste Gedichte*. Zu diesem Zeitpunkt ist noch das Heimatliche für ihn der Schlüssel zum Verständnis des poetischen Werkes des *Malte*-Autors: „Wie ein Wundergarten erschließt sich Rilke seine Heimat, das gesegnete Böhmerland. Das alte Prag ergötzt sein Künstlerauge und begeistert ihn zu seinen ersten Liedern. Bald aber ist seine Dichtung nicht mehr der bloße Wiederhall gewonnener Eindrücke, er lebt sich selbst in die Umwelt hinein, er gießt seine eigene Seele in sie, und darum wirkt seine Lyrik, mag sie noch so allgemeine und bekannte Dinge besingen, doch immer eigen, wenn auch dann und wann ein gesuchter Ausdruck, ein allzu kunstvoller Reim den Eindruck der Ursprünglichkeit stört.“¹⁴

Der Kurzfassung seiner Dissertation sind folgende biographische Daten zu entnehmen: „Als Sohn des Rentners Georg Albert Wocke und seiner Ehefrau Marie wurde ich, Helmut Carl Wocke, am 10. Juli 1890 zu Breslau geboren. Ich bin evangelischer Konfession. Michaelis 1896 kam ich in die dritte Vorschulklasse, 3 Jahre später in die Sexta des hiesigen Johannes-Gymnasiums, das ich im Oktober 1908 mit dem Zeugnis der Reife verließ. An den Universitäten Leipzig, Heidelberg, Berlin und Breslau widmete ich mich dem Studium der Germanistik und Geschichte, daneben

¹³ Archiv der Universität Breslau: Philosophische Fakultät. Acta betreffend die Doktor-Promotionen 1912/13, Vol. 1.

¹⁴ Helmut Wocke: [Rezension o.T.]. In: Die Saat. Zeitschrift des Logaubundes Liegnitz, 3. Jahrgang, August 1921, Nummer 8, S. 127-128.

beschäftigte ich mich mit alten Sprachen, Philosophie und Kunstgeschichte.“¹⁵ In der ein Jahr später erschienenen vollständigen Version seiner Inauguraldissertation wird Max Koch zum Gegenstand größter Verehrung erhoben: „Verpflichtet fühle ich mich [...] den Herren: Professor Dr. Drescher, Privatdozent Dr. Patzak und Professor Dr. Siebs. Mit herzlicher Erkenntlichkeit gedenke ich schließlich der fördernden Teilnahme, die mein hochverehrter Lehrer, Herr Geh.[eimer] Regierungsrat Professor Dr. Max Koch, der von ihm angeregten Arbeit gütigst entgegenbrachte.“¹⁶ Wocke war jahrzehntelang Lehrer an der Herzog-Heinrich-Schule in Liegnitz.

Nach 1933 konnte Wocke seine Karriere ungehindert fortsetzen und sich einen Namen als Herausgeber und Rilke-Interpret machen. Er korrespondierte mit vielen Kapazitäten des literarischen und wissenschaftlichen Lebens seiner Zeit, darunter mit einigen Literaten, deren Namen auf der „Gottbegnadeten-Liste“ zu finden sind. Er pflegte persönliche und briefliche Kontakte u.a. mit Ludwig Friedrich Barthel, Hermann Burte, Hans Carossa, Paul Ernst, Albrecht Goes, Hans Grimm, Gerty von Hofmannsthal, Hanns Johst, Katharina Kippenberg, Zenta Mauriņa, Agnes Miegel, sowie mit Johannes Guthmann und Joachim Zimmermann¹⁷. Er galt als ein hervorragender Interpret von poetischen Versen, was seine Auslegung des Rilke-Grabspruches¹⁸ unter Beweis stellt. Joachim Wolff, der sich mit der Geschichte und der Rezeption der berühmten Grabschrift befasst, würdigt seine hermeneutische Kunst mit folgenden Worten: „Wocke zitiert den Grabspruch nicht nur korrekt, sondern seine Interpretation ist auch eine der wenigen, welche die Form als für die Deutung wichtig erkennen und Konsequenzen daraus ziehen.“¹⁹ Auch Hermann Hesse wusste sein Talent zu schätzen. Am 4. Februar 1950 schrieb der Nobelpreisträger an ihn: „Hochgeschätzter Herr Dr., Sie haben im *Glasperlenspiel* das Eigentliche und Wesentliche gesehen und bejaht, das freut mich.“²⁰

Nach der Flucht aus Schlesien lebte Wocke in Werste und Bad Oeynhausen, wo ihm der Status eines Studienrates wieder zuerkannt wurde, allerdings nicht ohne Probleme. In den Beilagen zu dem üblichen Fragebogen, den er beim Entnazifizierungsverfahren

¹⁵ Arthur Fütger: *Sein Leben und Schaffen (Abschnitt I., II., V., VI., VII. 1. und 5., und VIII.)*. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau eingereicht und mit ihrer Genehmigung veröffentlicht von Helmut Wocke. Stuttgart 1912, S. 50.

¹⁶ Helmut Wocke: *Arthur Fütger. Sein Leben und Werk* [= Breslauer Beiträge zur Literaturgeschichte. Herausgegeben von Max Koch und Gregor Sarrazin in Breslau. Neuere Folge, 36. Heft] Stuttgart 1913, S. X.

¹⁷ Den beiden letzteren Künstlern, die Wocke noch während ihrer Schreiberhauer Zeit kennen lernte, widmete er sein Buch *Hölderlins christliches Erbe*: „Den Freunden Dr. Johannes Guthmann und Dr. Joachim Zimmermann in Gedenken an Schreiberhau.“

¹⁸ Helmut Wocke: *Rilkes Grabspruch*. In: Zeitschrift für Ästhetik und allgemeine Kunstwissenschaft 35, Stuttgart 1941, S. 17-25.

¹⁹ Joachim Wolff: *Rilkes Grabschrift. Manuskript- und Druckgeschichte, Forschungsbericht, Analysen und Interpretation*. Heidelberg 1983, S. 34.

²⁰ Postkarte von Hermann Hesse an Helmut Wocke vom 4.2.1950 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld). Wockes Briefe an Hesse sollen in einem weiteren Aufsatz teilweise abgedruckt und kommentiert werden.

auffüllen musste, behauptet Wocke, „[...] mein Vater, der etwa 2 Jahrzehnte im Ausland (Afrika) tätig war, besaß bis zu seinem Tode die britische Staatsangehörigkeit. Ich selbst habe als Student die deutsche Staatsangehörigkeit erworben.“²¹ Seine Publikationen, heißt es darüber hinaus, seien keinesfalls als politisch zu bezeichnen, es handle sich ausschließlich um wissenschaftliche Ausführungen. Seine Liegnitzer Tätigkeit wird wie folgt zusammengefasst: „Vor 1933 habe ich in Liegnitz in dem dortigen literarischen Verein [Logaubund Liegnitz] öfters Vorträge gehalten. Zum 100. Todestage Hölderlins habe ich in Breslau und in Liegnitz die Festrede gehalten.“²² Nicht nur als Lehrer, sondern auch als Geistesmensch konnte er nun einen erneuten Durchbruch verzeichnen. Seine Texte erschienen nach dem Zweiten Weltkrieg in mehreren renommierten Periodika, wie „Zeitschrift für Deutsche Philologie“, „Wirkendes Wort“, „Germanisch-Romanische Monatshefte“, „Universitas“, „Deutsche Literaturzeitung“, „Muttersprache“, „Die Neueren Sprachen“, „Neuphilologische Zeitschrift“, „Journal of English and German Philology“. Sein Werk setzte seine Tochter Rosemarie Puschmann (1919–2009) fort, Germanistin und Musikwissenschaftlerin, Verfasserin von Aufsätzen und Büchern zu Kleist und Thomas Mann²³.

Über die Art seines Umgangs mit Rilkes Schaffen berichtet Wocke in einem Brief an Katharina Kippenberg, in dem er sich für die Zusendung ihres Rilke-Buches²⁴ bedankt und die Abhandlung der Lektorin des Insel Verlags rezensiert: „Ihr Buch über Rilke hat mir soviel gegeben, innerlich und an Aufschlüssen über den Dichter, daß ich mir gestatten möchte, Ihnen meinen Dank ergebenst auszusprechen. Was mich hinzieht zu dem Werk? Die geistige Kultur, das Wirken um die Gesetze des Künstlertums, die feinsinnige Art der Würdigung – überhaupt die dichterische Darstellung. Sie flechten persönliche Erinnerungen ein und vermeiden zugleich die Gefahr, die solchen Rückblicken anhaftet – die Erinnerungen unterstreichen und verdeutlichen nur das, was Sie schildernd und würdigend geben. Sie machen uns das Bild des großen Toten lieb und lebendig; Sie zeigen, wie stark er war im Geist, und wie tapfer, und wie sein Tod die reife Frucht eines Lebens war, das im Gehorsam gegen den ‚Auftrag‘ sich erfüllt – und verzehrt hatte.“²⁵

II

Es ist erstaunlich, wie schnell sich ein Geistesarbeiter wie Dieter Bassermann von den Grausamkeiten des Krieges erholen konnte. Mit vielen seiner Zeitgenossen führte

²¹ BArch. Personalakte Helmut Wocke.

²² Ebd.

²³ *Magisches Quadrat und Melancholie in Thomas Manns „Doktor Faustus“*. Bielefeld 1983; *Heinrich von Kleists Cäcilien-Erzählung. Kunst- und literarhistorische Recherchen*. Bielefeld 1988.

²⁴ Katharina Kippenberg: *Rainer Maria Rilke. Ein Beitrag*. Insel Verlag, Leipzig 1935.

²⁵ Brief von Helmut Wocke an Katharina Kippenberg vom 13. Januar 1936 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld). Wockes Briefe an Katharina Kippenberg sollen in einem weiteren Aufsatz teilweise abgedruckt und kommentiert werden.

er eine rege Korrespondenz, aus der sein Wille hervor scheint, seine Forschungsarbeit und seine Übersetzertätigkeit intensiv fortzusetzen. Dies lässt sich auch seinen Briefen an den schlesischen Flüchtling bescheinigen. Im Dezember 1945 schrieb er an Helmut Wocke:

„Soeben erhalte ich Ihren lieben Brief vom 20.12. Vielen schönen Dank. Ich freue mich wieder von Ihnen zu hören u.[nd] hoffe, daß unsere Verbindung nun nicht mehr abreißt. – Ich habe im Augenblick sehr viel zu tun – am 9. I. muß ich über Goethe als Naturforscher sprechen an der Volkshochschule – deshalb muß ich mich heute kurz fassen. Auf Ihre freundlichen Worte über meine Arbeit, schicke ich Ihnen, was ich entbehren kann. Von den 8 Exemplaren, die ich von meinem M[anu]s.[kript] hatte, existieren nur noch zwei – die anderen hatten mehr oder weniger das gleiche Schicksal wie das bei Ihnen befindliche; so kann ich nur noch aus der Hand geben, was ich an Einzelstücken übrig habe. – Oldenbourg Verlag hat mir geschrieben, er erwarte demnächst die Lizenzerteilung u.[nd] wolle dann mein Buch²⁶ als eines der ersten der neuen Produktion herausbringen. So hoffe ich, zwischen Frühjahr und Sommer möge es erscheinen. – Inzwischen habe ich mit dem neugegründeten (sehr guten) Minerva Verlag abgeschlossen auf eine kleine Publikation „Goethe als Naturforscher“, eine größere Einleitung u.[nd] Glossen zu ausgewählten Stücken aus den naturwissenschaftlichen Schriften²⁷. Außerdem verhandle ich wegen einer Übersetzung des Laelius mit einem Ciceroportrait von ca. 25 Seiten als Einleitung, und meiner (allerdings ganz umgearbeiteten Übersetzung) von Baudelaire's *Kleinen Gedichten in Prosa*, auch mit Einleitung²⁸. – So hoffe ich, übers Jahr mit vier Büchern da zu sein. Dazu kommt allerhand Journalistik. Schrieb ich Ihnen von meinem Artikel über Ernst Jünger?²⁹ Er hat schon im Manuskript solches Aufsehen bei den einschlägigen Leuten gemacht, daß er von Engländern, die ihn gelesen haben, nach London geschickt worden ist, dem Innenministerium vorzulegen, um von hier aus den „Fall Jünger“ noch einmal aufzurollen. Er erscheint in Nr. 1 der „Brücke“, die Fiedler³⁰ u.[nd] [gestrichen] im Minerva Verlag als Monatsschrift herausbringen. Ich schicke sie Ihnen dann. – Bei so viel guter u.[nd] anregender Arbeit, im Kontakt mit überwiegend optimistischen Freunden u.[nd] Bekannten, wird man natürlich auch leichter mit den Nöten des Täglichen fertig. „Rede nicht so viel von der Kälte, sonst wirst du erfrieren!“ heißt ein russisches Sprichwort, dessen Wahrheit ich bei Hunger und Kälte erfahre – je weniger man davon redet, je weniger Macht räumt man ihnen über sich ein. Auch die Kälte hat – in meiner ungeheizten Bude – erst bei 13-15 Grad Kälte Macht über mich bekommen. Jetzt, wo es um Null Grad ist, geht es wieder, daß ich es ohne großen Schaden aushalte. Als „prominenter Schriftsteller“, zu dem ich über

²⁶ Gemeint ist das Buch *Rilkes Vermächtnis für unsere Zeit*, das schließlich nicht bei Oldenbourg, sondern im Berliner Hermann Hübener Verlag (1946) erschien.

²⁷ *Goethe als Naturforscher. Aus Goethes naturwissenschaftlichen Schriften, Briefen und Gesprächen*. Mit einem einleitenden Essay von Dieter Bassermann. Minerva Verlag, Berlin 1947.

²⁸ Charles Baudelaire: *Kleine Gedichte in Prosa*. Übertragen von Dieter Bassermann. Hermann Hübener Verlag, Berlin 1947 (Erstausgabe: Axel Juncker Verlag, Berlin 1920).

²⁹ *Allem Anschein nach wurde der Aufsatz von der Redaktion der „Brücke“ abgelehnt und anschließend von Bassermann einem anderen Periodikum angeboten*. Vgl. Dieter Bassermann: *Ernst Jünger und der 73. Psalm*. In: Berliner Hefte für geistiges Leben. Herausgegeben von Wolfgang Goetz. Berlin, 1. Jahrgang, 1946, Heft 2, S. 105-109.

³⁰ Walther Fiedler (1860–1926), Verleger.

Nacht für Becher³¹ u.[nd] die Kulturkammer³² geworden bin, rangiere ich als Schwerarbeiter u.[nd] habe so reichlich zu essen. Zu Weihnachten habe ich einen Ofen geschenkt bekommen – fehlt noch das Heizmaterial, doch ich bin überzeugt, es wird sich auch einfinden; dann werde ich den Winter ungekränkt überstehen. Mehr kann man sich nicht wünschen. – Im Frühjahr hoffe ich meine Vorträge unterwegs – vielleicht auch in Göttingen – zu halten, u.[nd] dieses Jahr dann in Freiburg oder vielmehr in Staufen zu dauerndem Aufenthalt dort zu beschließen. Aber ich weiß, mein Leben steht z. Zt. unter einem besonders glücklichen Stern; so bekommen auch meine Pläne etwas fast Vermessenes, von dem man ja nicht weiß, ob es sich dann auch verwirklichen kann. Nun – ich werde Ihnen nach meinem Vortrag ausführlicher schreiben. Für heute nehmen Sie vorlieb. Möge das neue Jahr manches gut machen, was das vergehende Ihnen an Unheil und Leid gebracht hat.

In nun schon so langjähriger treuer Verbundenheit Ihrer wie stets herzlich gedenkend
Ihr Dieter Bassermann.”³³

In einigen Briefen aus den vierziger Jahren informiert Dieter Bassermann seinen Mentor Helmut Wocke über die Fortschritte in seinen Rilke-Forschungen. Eines der Themen ist die Suche nach Möglichkeiten, Rilkes Werk wieder einem breiteren Lesepublikum zu präsentieren. In seiner Berliner Zeit scheut Bassermann sogar davor nicht zurück, mit einem Presseorgan der Roten Armee zusammenzuarbeiten.

„Mein lieber Dr. Wocke! – Seit langer Zeit eine erste Publikation von mir, ich hoffe, sie macht Ihnen Freude. Natürlich war das Ding nicht für eine Tageszeitung geschrieben; ich war von der T.[äglichen] R.[undschau]³⁴, Zeitung der roten Armee, um etwas über Rilke gebeten worden, reichte das ein u.[nd] war hoch überrascht, daß sie es – u.[nd] so repräsentativ gebracht haben. Nun macht es hier auf seine Weise Aufsehen u.[nd] ich hoffe, es mag nicht ungut wirken. Der Artikel, an dieser Stelle veröffentlicht, mag auch der vielfachen Zensur gegenüber meinen kleinen Rilke-Vortrag für die Stimme der Kultur ins Schleptau nehmen, daß er die 8 (!) Stellen, die Einspruch erheben können, glücklich passiert. – Das sind so publizistische Sorgen; die von Engländern betreute Zeitschrift „Die Brücke“³⁵ ist noch immer nicht lizenziert u.[nd] wartet noch als fertiger Entwurf der ersten 3 Hefte. Ich stecke ganz in *Goethe als Naturforscher*, u.[nd] glaube, daß es nun doch ein hübsches u.[nd] in seiner Weise originelles Büchlein wird. [...]

Nun bin ich am Planen, wie ich Ende des Frühjahrs hier weg u.[nd] wieder „nach Hause“ in meine Heimat, ins Breisgau zurückkommen kann. Um einige Reiseerleichterung zu haben, aber auch um der Publizität im Interesse des Erscheinens meines Buches willen will ich versuchen, unterwegs ein paar Rilke-Vorträge zu halten. Ich denke vor allem an die Universitätsstädte Göttingen, Marburg, Heidelberg, vielleicht Tübingen u.[nd] schließlich Freiburg. Ob sich später was daraus entwickelt, bleibt abzuwarten; vorläufig ist das

³¹ Johannes R. Becher (1891–1958), Schriftsteller und kommunistischer Kulturfunktionär.

³² Bassermann meint wohl den Kulturbund zur demokratischen Erneuerung Deutschlands.

³³ Brief aus Berlin vom 28. Dezember 1945 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

³⁴ „Tägliche Rundschau“ war eine von 1945 bis 1955 von der Roten Armee in der Sowjetischen Besatzungszone (ab 1949 DDR) herausgegebene Zeitung. Zu den führenden Mitarbeitern der „TR“ gehörte der Historiker und politische Publizist Wolfgang Leonhard (1921–2014).

³⁵ Zeitung der British Information Centres; ab 1951 erschien sie u.d.T. „Englische Rundschau“.

Problem, überhaupt herauszukommen. Da möchte ich Sie, lieber Dr. Wocke, um Ihren Rat, u.[nd] falls Sie es für angebracht halten u.[nd] bereit sind, um Ihre Fürsprache bitten. Ich meine, wer ist wohl in Göttingen, an den ich mich zu diesem Behuf würde zu wenden haben? Wenn möglich, möchte ich [es], wie Sie verstehen werden, vermeiden, mich deswegen an Pongs³⁶ zu wenden. Fast möchte ich sagen, es ist schlimm genug, daß ein Mann wie er, bei seinem Herumreiten auf den Heldischen u.[nd] derer Kriegserlebnissen, das ihn zu den Entgleisungen Rilke u.[nd] Wiechert³⁷ u.[nd] Rilke u.[nd] Weinheber³⁸ führte, überhaupt heute die *venia legendi* hat; jedenfalls möchte ich nicht unter sein Patronat kommen, um irgendwo zu starten. [...] Es wäre wohl wichtig, sich schon hier mit der Kulturabteilung der Besatzungsbehörde in Verbindung zu setzen? Ich habe nicht schlechte Beziehungen dahin, aber als Tatsache steht es mir noch bevor; da ich kein Englisch kann, bin ich in den Dingen sehr zurückhaltend. – Übrigens in Göttingen kenne ich nur den Historiker Percy Schramm³⁹, der ein Schwiegersohn des Hauses Thadden⁴⁰ ist. Kennen Sie ihn u.[nd] wissen Sie, welche Stellung er im Göttinger Lehrercollegium einnimmt? Auch das wäre mir wichtig zu wissen. – Auch falls Sie mir für Marburg eine Tip geben könnten, wäre ich Ihnen dankbar; Sie wissen, daß ich ohne alle Personalkenntnisse bin, daß auch meine ‚Bildung‘ so eklektisch ist, daß ich auch von namhaften Gelehrten nur weiß, wenn ich ihnen auf meinen Spezialgebieten einmal begegnet bin. Es wäre sehr lieb, wenn Sie sich da freundschaftlich beratend meiner ein wenig annähmen.

Neues von hier zu berichten gibt es nicht viel. Der Betrieb geht weiter, ohne daß ganz durchsichtig ist, wieviel wirkliche Kräfte dahinter stecken u.[nd] wieviel davon Wichtigmacherei ist. Die Unversität tritt vorläufig noch ganz auf der Stelle u.[nd] gibt in dieser merkwürdigen Symphonie der Großstadt kaum eine besondere Tonfarbe. Aber das mag ja noch kommen.

Habe ich Ihnen schon für Ihre so freundliche Aufnahme meines Goethe-Vortrags gedankt? [...] Sie werden das ja kennen, wie man, auch bei einem „Erfolg“ weitgehend nur allgemeine Redensarten u.[nd] „Lob“ zu hören bekommt, u.[nd] wie es einem doch nur darum zu tun wäre, ein Wort zu vernehmen, das einem das Verständnis u.[nd] die Aufnahme des Wesentlichen bestätigte. Nun –, ich danke Ihnen herzlich wie immer, daß Sie mir das bei meiner Goethebemühung so schön gewährt haben. – Ich habe, aus Anlaß des Londoner Picassokrachs⁴¹, der hier eine kleine Spiegelung in einer Ausstellung expressionistischer Kunst hatte, einen kleinen Aufsatz über Picasso geschrieben, weiß aber noch nicht, wo ich ihn werde unterbringen können. Auch dieser ist, wie alles was ich schreibe für Zeitungen nicht zu brauchen. – Kennen Sie die „Gegenwart“⁴², die Benno Reifenberg⁴³ mit ein paar anderen Leuten der F.[rankfurter] Z.[eitung] in Freiburg macht (hier ist die Redaktion u.[nd] der Verlag). Es ist das Beste derart, was bisher er-

³⁶ Hermann Pongs (1889–1979), deutscher Literaturwissenschaftler.

³⁷ Ernst Wiechert (1887–1950), Schriftsteller.

³⁸ Josef Weinheber (1892–1945), österreichischer Schriftsteller.

³⁹ Percy Ernst Schramm (1894–1970), deutscher Historiker.

⁴⁰ Schramms Ehefrau war Ehrengard von Thadden (1900–1985), Tochter des in Pommern ansässigen Juristen und Gutsbesitzers Adolf von Thadden (1858–1932) aus seiner ersten Ehe mit Ehrengard von Gerlach (1868–1909).

⁴¹ Gemeint ist wohl die gemeinsame Ausstellung von Picasso und Matisse, die im Dezember 1946 in Victoria and Albert Museum in London stattfand.

⁴² Halbmonatsschrift, erschien von 1945 bis 1958.

⁴³ Benno Carl Reifenberg (1892–1970), deutscher Schriftsteller und Kulturpublizist, nach dem Zweiten Weltkrieg Chefredakteur der Zeitschrift „Gegenwart“.

schienen ist. Etwas nach der Deutschen Zukunft⁴⁴ in Art u.[nd] Aufmachung, aber fast jede veröffentlichte Arbeit – vor allem von Be[nn]o u.[nd] von Guttmann⁴⁵, aber auch sonst – ein Treffer. [...] Am merkwürdigsten berührt mich Sternberger⁴⁶, den ich früher sehr schätzte wegen seiner dichten u.[nd] gehaltvollen Präzision. [...] Ich bin bemüht, den kleinen Schadewaldt-Vortrag⁴⁷ für Sie aufzutreiben – man hat ihn mir versprochen, aber bisher konnte ich seiner noch nicht habhaft werden. Doch hoffe ich, daß er irgendwo noch einmal im Buchhandel auftaucht. Da es hier für den Durchschnittsmenschen kein Telefon gibt, u.[nd] ich durch meine Lähmung in der Bewegung recht gehindert bin, ist so etwas immer nicht ganz einfach zu erhaschen. Ich weiß, wie vieles ich da – auch für mich – versäume, weil ich, im Wortsinn – nicht auf dem Sprung zu sein vermag.

Leben Sie wohl für heute – ich spreche heute Abend einmal wieder meinen Vortrag zum naturwissenschaftlichen Weltbild „Warum Metaphysik?“ in Zehlendorf in der Volkshochschule. Da gibt es meist anschließend eine etwas erregte Diskussion, zu der ich Kräfte sammeln muß, um nicht, nach der ersten Verblüffung, dann an die Wand diskutiert zu werden.

Leben Sie wohl, verehrter Freund, u.[nd] machen Sie mir die Freude, mich bald wieder von sich hören zu lassen. Mit den besten Wünschen für Ergehen u.[nd] Arbeit in treuem Gedenken u.[nd] stets aufrichtiger Anteilnahme

Ihr Dieter Bassermann.⁴⁸

In den frühen fünfziger Jahren beginnt die Rilke-Problematik eindeutig zu dominieren. Bassermann unterrichtet Wocke über den Stand seiner Verhandlungen mit Verlegern und Nachlassverwaltern und die Fortschritte in der editorischen Arbeit. Im Mittelpunkt seiner Erwägungen stehen die geplanten Ausgaben von Rilkes Briefen an Merline (Baladine Klossowska).

„Lieber Herr Wocke!

Ihr freundschaftlicher Anruf erreichte mich, da ich mitten in der Arbeit an dem Briefwechsel R[ainer] M[aria] R.[ilke]-L.[ou] A[ndreas]-S.[alome]⁴⁹ stecke, mir die Rätsel mit dem Gedenkbuch, dem Lebensrückblick u.[nd] allerhand Excursen in die R.[ilke]-Briefe u.[nd] die R.[ilke]-Literatur zu enträtseln suchend. – Ihre Fragen sind sehr bewegend, größtenteils auch die meinen. „Seelische Krankheit“ u.[nd] „Gesundheit“ – wie undeterminiert all die Worte; u.[nd] selbst die „Neurose“ – wenn solche Begriffe den Blick an den Symptomen festhalten, ohne mit der Frage die Ursache zu greifen. – Ich bin bestrebt, in innerer Ruhe dem nachzudenken, wer Lou war u.[nd] was sie wirkte; was sie wesentlich Rilke bedeutete. (Es ist mir eine Freude, daß sie meine gewagte

⁴⁴ „Deutsche Zukunft“: Wochenzeitung für Politik, Wirtschaft und Kultur; begründet von Fritz Klein (1895–1936) und Paul Fechter (1880–1958), erschien von 1933 bis 1940.

⁴⁵ Bernhard Guttmann (1869–1959), deutscher Journalist und Schriftsteller, Mitherausgeber der Zeitschrift „Gegenwart“.

⁴⁶ Dolf Sternberger (1907–1989), deutscher Politikwissenschaftler.

⁴⁷ Gemeint ist wohl das Buch *Iliasstudien* von Wolfgang Schadewaldt (1900–1977), das erstmals 1938 und dann noch 1943 erschien.

⁴⁸ Brief aus Berlin vom 27. März 1946 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

⁴⁹ Lou Andreas-Salomé (1861–1937), Schriftstellerin und Psychoanalytikerin.

Engel-Hypothese für möglich halten. Mir wird manchmal fast schwindlig, wenn ich dran denke; komme aber immer wieder drauf zurück – auch gerade an Hand der Briefe). Die seelische Selbstbiographie R[ainer] M[aria] R[ilke]s – erschütternd, immer wieder. – Nun, ich schreibe Ihnen auch zu Ihren Engelfragen, sowie ich so weit bin.

Der neue Salis⁵⁰ ist ausgezeichnet durchgearbeitet, mit allem inzwischen hinzugekommenen Material. Was das Buch an Wissenschaft gewonnen hat, hat es an der jugendlichen Anmut der ersten Fassung⁵¹ eingebüßt. Amüsiert hat mich, daß Salis mich zwar ungewöhnlich auszeichnet, um mir dann (in den Anmerkungen) in Sachen Lou zwei heftige Tadel zu erteilen. – Die sogenannte Richtigstellung des R.[ilke]-A.[rchivs] habe ich im *Sp[äten]. R.[ilke]*, Anm. 139 a abgedruckt. Wie es, im Einvernehmen mit Lou, zu dieser irreführenden Veröffentlichung hat kommen können, da der Brief doch existierte, ist rätselhaft. – Aber diese „Höllens“, genau wie „l'enfer on l'aura connu“⁵², was er an Frau Wunderly⁵³ schreibt, ist Superlativ für die Körperqualen, die er aussteht, ohne metaphysischen Beigeschmack. Diese Qualen, die er in der Krankheit erleidet, tasten auch die „Herrlichkeit“ des Lebens nicht an. Aber diese Frage rührt an den entscheidenden Punkt seiner Auffassung der Krankheit als solcher. Deshalb suchte er im Arzt den Ausleger seines Leibes. Das hat weder Hämmerli⁵⁴ noch hat es Lou verstanden. – Aber von all dem später mehr. [...]

Um meinen Brief an Sie nicht ganz leer zu lassen, lege ich Ihnen das M[anu]s[kript] meines Vortrags bei, den ich im germ.[anistischen] Seminar in Göttingen u.[nd] in der V[olks]H.[och]Sch.[ule] in Kassel gesprochen habe. Die Aufnahme des hochgespannten Themas war überraschend gut. Aber, Sie wissen ja, wie das so ist – ein Vortrag ist wie auf Wasser geschrieben. – Ich würde mich freuen zu hören, was Sie dazu meinen. Und wäre dankbar, wenn Sie mir das M[anu]s[kript] gelegentlich zurückgeben wollten.

– Auch meine Besprechung des Taxis-Briefwechsels⁵⁵ leg ich Ihnen bei. Hatte ich Ihnen die nicht geschickt? – Sie schrieben neulich von den Briefen an Liliane⁵⁶ – las ich richtig, im Limes-Verlag? Ich las sie in der ersten New Yorker Edition⁵⁷ schon vor ein paar Jahren, u.[nd] in ihren französischen Übersetzungen mit dem unerfreulichen Aufsatz als Zugabe: „Rilke et les femmes“ im August 48 in der Zeitschrift *La Nef*. Da ich über den Lou-Briefwechsel⁵⁸ ein Rundfunkreferat zu schreiben habe, würde ich die Liliane-Briefe, falls sie in Deutschland erschienen sind, gern dazunehmen. – Die

⁵⁰ Jean Rudolf von Salis (1901–1996), Schweizer Historiker und Kulturpublizist. Gemeint ist sein Buch *Rainer Maria Rilkes Schweizer Jahre. Ein Beitrag zur Biographie von Rilkes Spätzeit*. Huber Verlag, Frauenfeld 1952.

⁵¹ Jean Rudolf von Salis: *Rainer Maria Rilkes Schweizer Jahre. Geschrieben zum zehnten Jahrestag seines Todes am 29. Dezember 1936*. Huber Verlag, Frauenfeld 1938.

⁵² „Die Hölle wird man erfahren.“

⁵³ Nanny Wunderly-Volkart (1878–1962), Mitbesitzerin der Seeburg in Kreuzlingen, Mäzenin von Rilke.

⁵⁴ Dr. med. Theodor Haemmerli (1883–1944).

⁵⁵ Rainer Maria Rilke und Marie von Thurn und Taxis: *Briefwechsel*. Herausgegeben von Ernst Zinn. Niehans & Rokitsky Verlag und Insel Verlag, Wiesbaden 1951.

⁵⁶ Liliane – Kosenname von Claire Goll (1890–1977). Ihr Briefwechsel mit Rilke erschien unter dem Titel *Briefe an Liliane*. Limes Verlag, Wiesbaden 1952. Eine kritische Edition brachte Barbara Glauert-Hesse heraus: „*Ich sehne mich sehr nach Deinen blauen Briefen*“. *Briefwechsel zwischen Rainer Maria Rilke und Claire Goll*. Insel Verlag, Frankfurt am Main 2003.

⁵⁷ Rainer Maria Rilke: *Briefe an eine Freundin*. New York 1944.

⁵⁸ Rainer Maria Rilke – Lou Andreas Salomé: *Briefwechsel*. Herausgegeben von Ernst Pfeiffer. Insel Verlag, Wiesbaden 1952.

Gedichte 1906–26 sollen nun unwiderruflich im März erscheinen. Gleichzeitig eine hübsche Veröffentlichung, 41 Briefe an Frau Gudi Noelke⁵⁹, die Rilke in Soglio kennen gelernt u.[nd] mit der er bis zu Ende befreundet war. Obermüller⁶⁰ hat sie gefunden u.[nd] sehr gut kommentiert. Sahen Sie den Vorabdruck von 5 Briefen in der N.[euen] S.[chweizer] R.[undschau]? – Die Cézanne-Briefe⁶¹ – eine höchst überflüssige Veröffentlichung – hatte ich neulich in der Hand; die Kippenberg-Reden⁶² sollen auch erschienen sein, – hab sie noch nicht gesehen.

Vertraulich kann ich Ihnen mitteilen, daß ich mich mit Niehans⁶³ u.[nd] M[ada]me. Klossowska⁶⁴ geeinigt habe, die Herausgabe des Merline-Briefwechsels (von der Salis S. 281 Anm. 81 spricht) zu übernehmen; wenn alles glatt läuft, werden wir im März mit der Arbeit anfangen können. Sie verstehen, daß das eine große u.[nd] sehr schöne Aufgabe werden kann. Die Arbeit wird beträchtlich sein. Ich hoffe, daß das steigende Jahr mir alle Kräfte zurückgeben wird, über die ich noch verfügen kann. – Bis dahin möchte ich noch einen großen Aufsatz über Rilke als Briefschreiber unter Dach bringen. Meinen treuen Staufener Hörern werde ich ein paar Abende mit unbekanntem Goethe-Gedichten – mit vielen Briefen u.[nd] Eckermann-Stellen – bringen, u.[nd] atme immer auf, wenn ich daran komme, wieder Goethe zu lesen, in dem ich mich dann regelmäßig festlese u.[nd] es bedaure, nicht 30 Jahre jünger zu sein, um da ein wenig aus dem vollen schöpfen zu können. Auch das sehr schöne Essay von Joseph [eigentlich: Josef] Pieper⁶⁵ über Goethes Schweigen⁶⁶ hat mir in dem Sinn viel Freude gemacht.

Neulich fielen mir zufällig die Erinnerungen von Erika Brecht über Hofmannsthal⁶⁷ in die Hand. Ich hatte den bestürzenden Eindruck: wie ist das Österreichisch – u.[nd] wie ist das lang vergangen. Meine ohnedem schon immer zwiespältige Haltung H[ugo] v.[on] H[ofmannsthal] gegenüber neigt immer mehr dazu, daß für mich die große, überragende u.[nd] beglückende Bedeutung hat nur der klassische Essayist. In den Prosa-Schriften u.[nd] der Berührung der Sphären sind Dinge, die mir immer wieder nah u.[nd] ergreifend sind. Der Dichter – ist für mich nur Erinnerung an meine Jugend, – u.[nd] der Briefschreiber ist mir fast unzugänglich. Haben Sie einmal etwas über H[ugo] v.[on] H[ofmannsthal] publiziert? Ich erinnere, daß Sie sich eine Zeitlang viel mit ihm beschäftigt haben?

Verzeihen Sie das Undichte meines Geredes. Sie entnehmen ihm, wie labil mein Befinden ist. Und haben Nachsicht. – Ich danke Ihnen für die Treue Ihrer Zuwendungen u.[nd] bin in gutem Gedenken mit Wünschen u.[nd] Grüßen

Ihr Dieter Bassermann.”⁶⁸

⁵⁹ Rainer Maria Rilke: *Die Briefe an Frau Gudi Nölke*. Herausgegeben von Paul Obermüller. Insel Verlag, Wiesbaden 1953.

⁶⁰ Paul Obermüller (1899–1961), Herausgeber und Kulturpublizist.

⁶¹ Rainer Maria Rilke: *Briefe über Cézanne*. Mit acht Bildtafeln. Insel Verlag, Wiesbaden 1952.

⁶² Gemeint ist wohl die Publikation: Rainer Maria Rilke – Katharina Kippenberg. *Briefwechsel*. Insel Verlag Wiesbaden, die allerdings erst 1954 erschienen war.

⁶³ Max Niehans (1890–1966), Verleger.

⁶⁴ Baladine Klossowska (1886–1969), Malerin, Freundin von Rilke, von ihm Merline genannt.

⁶⁵ Josef Pieper (1904–1997), deutscher Philosoph.

⁶⁶ Josef Pieper: *Über das Schweigen Goethes*. Kösel Verlag, München 1953.

⁶⁷ Erika Brecht: *Erinnerungen an Hugo von Hofmannsthal*. Österreichische Verlagsanstalt, Wien 1946.

⁶⁸ Brief aus Staufen im Breisgau vom 14. Januar 1953 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

Bassermann hält Lou Andreas-Salomé für diejenige Person, die den künstlerischen Werdegang Rilkes am stärksten geprägt habe; seiner Überzeugung davon gibt er in mehreren Briefen an Wocke Ausdruck. Einige Briefe enthalten auch kritische Bemerkungen zu den einzelnen Rilke-Ausgaben.

„Lieber Herr Wocke!

Zwei Ihrer mitteilenden u.[nd] teilnehmenden Briefe warten so lange auf meine Antwort, daß ich herzlich um Nachsicht bitte. (Einen dritten Brief, der mir von Ihrer Grippe u.[nd] schwer überwindbaren Folgen erzählte, kann ich im Chaos meines Schreibtischs nicht finden. „Eh bien, voyez-vous, le disordre a du mauvais!“⁶⁹ wie Valéry sagte, als er für [mehrere Vokabeln gestrichen] Rilkes Briefe nicht finden konnte; – womit sich aber meine Verwandtschaft mit Valéry erschöpfen dürfte.) – Sie erzählen mir bewegend von Ihrem Eindruck des Rilke-Lou-Briefwechsels. Wir begegnen uns da sehr unmittelbar. Es ist eine der seltsamsten Bindungen, die ich kenne oder mir vorstellen könnte. Schwierig ist, daß die Liebesbeziehung der ersten Zeit undurchsichtig bleibt. Auch seine Briefe der ersten Zeit lassen den wirklichen Bezug nicht deutlich werden. – Der „letzte Zuruf“⁷⁰ ist mir immer wieder erschütternd in der Mischung von Grausamkeit, Sentimentalität u.[nd] der sonderbaren leicht verkitschten Art, wie sie sich selbst erlebt. Wie viel „Ibsen“ steckt in solchen Dingen, wie organismisch unwahr ist das – schon als Substanz – wie viel Hedda Gabler – wie viel „Lebenslüge“, in der Umstilisierung der Selbstlüge des narzistischen Pantherweibchens, die den Liebhaber zwar von sich stößt, aber keiner anderen gönnt; dieser „Wahrheitszwang“, in den sich der eingeborene Sadismus verhüllt. Mir schaudert, wenn ich das Kinderbild sehe, mit diesem bösen, forschenden u.[nd] unfrohen Blick in den unguuten Augen. – Aber sie muß ungemein faszinierend gewesen sein, u.[nd] als erste souveräne Partnerschaft für den von je vereinsamten übersensiblen Jungen vollkommen unvergeßlich. Ob die Starre ihres Wesens – die unflexible Kälte (wie probierte Bronze) – für eine empfindliche Labilität von so einzigartigem Magnetismus war? – Ihre großartige (großspurige) Gelassenheit, mit der sie ihn sich von 1903–1905 fern hielt, die verletzende Schlampigkeit – ihre Postkarte vom Lido während R[ainer] M[aria] R.[ilke] in Rom ist, ihre andere Postkarte aus Kopenhagen, die sie dann selbst „eine ungeheure Dummheit“ nennt –, war das Dummheit? Ist das nicht (besonders in den Fehlhandlungen) echtster Wesensausdruck? U.[nd] dagegen wie unbeirrt sein fast hoffnungsloses Werben. Wie hilflos, wie verfallen. Sein ganzes Wesen in aller Liebeskraft war okkupiert; Daneben mußte alle Liebesmöglichkeit, die das Leben ihm hinhielt, Zerstreung – Divertimento – werden. Und das Eigentliche blieb leer. War das die ungeheure Spannung in ihm, die den großen Dichter aus ihm machte? Hat das Unenträtselbare ihn so tief ins Irrationale hineingetrieben? – Denn dieser Ton der hoffnungslosen Werbung hält durch bis nach Spanien. – Merkwürdig auch die Heftigkeit, mit der Lou verhindert, daß R[ainer] M[aria] R.[ilke] eine Analyse versucht. (Das nicht mehr vorhandene Telegramm.) Eine Analyse hätte den inzestuösen Urgrund der verhängnisvollen Mutterliebe zu Lou aufgedeckt; hätte vielleicht sogar seinen Mutterhaß im Einsehen aufgelöst (wofür Lou so sonderbar wenig Verständnis hat, wie sie im Lebensrückblick ahnungslos zugibt). Lou wußte, daß ein Analysand (selbst

⁶⁹ „So, Sie sehen, die Unordnung bringt Unfug.“

⁷⁰ „Letzter Zuruf“ wird der Abschiedsbrief von Lou Andreas-Salomé an Rilke vom 26. Februar 1901 überschrieben.

ein so diskreter wie Rilke) in der Analyse alles preisgeben muß. – Hat sie deshalb telegraphiert u.[nd] dringendst abgeraten – was für R[ainer] M[aria] R.[ilke] einem „Verbot“ gleichkommen mußte? – Es sind ein paar der entscheidendsten, der aufschlußreichsten (wie man vermutet) Briefe von Lou, die nicht mehr existieren. Daß Rilke selbst diese Briefe vernichtet hatte, ist unwahrscheinlich. Nach Pfeiffers⁷¹ Aufstellung im Nachwort waren die nach Duino gerichteten Briefe ins Archiv gekommen.

– Den letzten Brief von Lou an Rilke (12.12.1925) hatte ich mir im Jahre 1943 im Archiv abgeschrieben. Das ist die Abschrift, die Pfeiffer S. 502 in der Anmerkung bezeichnet. Ich hatte diese Abschrift Niehans gegeben – der sie an Pfeiffer weitergab. Das Original war nicht mehr aufzufinden. Ob es noch in Weimar ist? (Die Streichungen in diesem Brief betreffen rein medizinische Details, die mitzuteilen nicht wichtig gewesen wäre.) Für die Genauigkeit der Abschrift mußte ich mich – auch dem R.[ilke]-A.[rchiv] gegenüber – verbürgen, da Frau Ruth sich an die Existenz dieses Briefs u.[nd] wie ich zu seiner Kenntnis kam, nicht erinnerte. So mögen auch die anderen Briefe abhanden gekommen sein.

Nach dem Begräbnis Rilkes hat Kippenberg⁷² noch am Abend in Muzot, außer allem, was er in der Eile von Rilkes Manuskripten fand, ziemlich wahllos aus den von Rilke genau geordneten und beschrifteten Briefpacken mitgenommen, was ihm dessen wert erschien. – Da M[ada]me Renée Lang⁷³ nahezu alle Briefe von Gide⁷⁴ an Rilke publizieren konnte, scheinen sie alle im R.[ilke]. A.[rchiv] zu liegen. Es ist anzunehmen, daß Kippenberg ebenso auch die Valéry-Briefe mitgenommen hat u.[nd] die von anderen namhaften Autoren. So wird er auch einige Packen der Lou-Briefe gegriffen u.[nd] mitgenommen haben. – Die meisten der damals in Muzot verbliebenen Briefpäckchen hat – in mühsamster Arbeit – Frau Wunderly damals an die Absender zurückgeschickt. So wird auch der Teil an Lou zurückgekommen sein, der sich jetzt in ihrem Nachlaß befindet. Sicher waren darunter auch die Briefe ans Sterbebett, deren Hilflosigkeit ja Lou selbst zugibt, – u.[nd] die sie vermutlich vernichtet hat. Was sie unleserlich zu machen versucht hat, ist direkt erheiternd. Damals wollte sie offenbar noch nicht zugeben, daß es ein Liebesverhältnis war, mit dem ihre Freundschaft begann. Rätsel werden immer bleiben über Einzelheiten. Aber ihr Wesen scheint sich doch allmählich aufzuhellen, – wenn dabei auch nicht ganz jene „noble Frau“ herauskommt, die Salis gegen die „haltlosen Verdächtigungen“ glaubt in Schutz nehmen zu sollen. Dieser Ausfall von Salis hat mich erst etwas verwundert. Aber dann habe ich von Herrn Pfeiffer Briefe über mich ergehen lassen müssen, die in einer so maßlosen Heftigkeit gegen mich schimpfen wegen des, was im „späten Rilke“ über Lou geschrieben steht (fünf Jahre nach Erscheinen meines Buches!), daß es mich schon wieder beruhigte, zu wissen, daß Herr von Salis Herrn Pfeiffer kennt u.[nd] mit ihm über den „Fall“ gesprochen hat. – Die „Richtigstellung“ von „Aber die Höllen.“ habe ich: Anmerkung 139 a zum zweiten Teil abgedruckt. – Im Originalbrief⁷⁵ schreibt Rilke: „Ich weiß nicht wie viel Höllen“, „du weißt, wie ich den Schmerz, den physischen, den wirklich großen in meinen Ordnungen untergebracht habe...“ Das ist die gleiche Hölle wie er an Frau Wunderly schreibt: „l'enfer on l'aura connu“ – aber es ist nicht jenes: „Darunter steht, weit darüber hinaus, der einzige Satz:

⁷¹ Ernst Pfeiffer, Rilkes Altersfreund und Nachlassverwalter.

⁷² Anton Kippenberg (1874–1950), Verleger.

⁷³ Renée Lang, französische Literaturhistorikerin, Herausgeberin von Rilkes literarischen Texten und Briefen.

⁷⁴ *Rilke, Gide et Valéry*. Par Renée Lang. Boulogne-sur-Seine. Les Editions de la Revue Prétexte, 1953.

⁷⁵ Gemeint ist Rilkes letzter Brief an Lou Andreas-Salomé vom 13. Dezember 1926.

Aber die Höllen!“ (Schon das Ausrufungszeichen fehlt bei Rilke.) – Aber ist es nicht sonderbar, in einer irreführenden Richtigstellung einen richtigen Wortlaut zu widerufen, um eine gedankliche Fälschung nicht als solche eingestehen zu müssen? Oder was ist das? Was sollte das? – Ich war versucht, Ihnen Kenntnis von Herrn Pfeiffers ungeheuerlichen Briefen zu geben, auch weil es nicht unwichtig ist zum Bild von Lou, daß der Mann, dem sie ihren Nachlaß vermacht hat, zu so ungeheuerlicher Entgleisung fähig war; ich wollte Sie dann doch nicht damit belasten, – es sind, eng mit Maschine geschrieben – ein Brief von 11 und einer von 6 Quartseiten u.[nd] mühsam zu lesen. Auch ist der „Fall Pfeiffer“ für mich noch nicht ganz abgeschlossen; ein freundschaftlicher Vermittler sucht ihn zu einem Verhalten zu veranlassen, das Menschen unserer Bildungsstufe einigermaßen angemessen wäre. – Mich hat dieser vom Zaun gebrochene „Überfall“ etwas unsicher gemacht, daß nichts von solchen persönlichen Momenten in die Besprechung der Lou-Briefe eingehe, die mir von verschiedenen Seiten angetragen ist. Aber ich denke, ich bin jetzt doch so weit, daß ich nächster Tage zu einer Niederschrift komme. – Sie sehen dann, was dabei herauskommt.

Die *Gedichte 1906–26*⁷⁶ werden Sie inzwischen in Händen haben. – Ich bin recht unglücklich über diese philologisch und bibliographisch übertriebene Struktur der Veröffentlichung. Wie ein homo novus in Rilkeanis sich in diesen sieben mal 1906 anfangenden Reihen zurechtfinden soll, ist schwer zu sehen. Was zur Grundlage dieser eigenwilligen Einteilung gemacht ist – was wann u.[nd] wo schon gedruckt ist, was wann geschenkt oder eingeschrieben ist – all das hätte in einen leicht lesbaren Apparat aufgenommen werden müssen, u.[nd] die Gedichte chronologisch der Reihe nach, wenn möglich mit genau beigeschriebenem Datum. Dann hätte man dem Dichter in seiner Entfaltung folgen können.

So aber findet sich nur gedruckt, wer sich in Rilke[s] Nachlaßwerk sowieso schon auskennt. Schade – Schade. Fast wirkt es wie ein Attentat auf die Publizität dieser nachgelassenen Dichtungen. Welche Mühe, sich nur die höchst bedeutsame Epoche 1924/25 aus den vielen Reihen zusammen zu suchen. – Nun ist das Buch da, u.[nd] wird für die nächsten 30 Jahre nicht neu gemacht werden können. – Auch daß man den Grafen C.W. u.[nd] Mitterer⁷⁷ gesondert haben muß, daß die französischen Gedichte fehlen, hat mich sehr bekümmert. Hier hat die Akribie des Philologismus alles, aber wirklich alles getan, den Sinn der Dichtung u.[nd] das Bild des Dichters möglichst unkenntlich zu machen. (Darüber werde ich jedenfalls nichts schreiben.)

Den Briefwechsel Gide-Rilke habe ich mit sehr großer Freude gelesen. Auch da ist in den Anmerkungen ein bißchen zu viel des Guten (u.[nd] nicht immer des Guten) getan, aber nicht so viel guter Wille, so viel Wissen darin, daß man sie gern in Kauf nimmt. Wunderschön Gides Kondolenzbrief für M[ada]me Klossowska. Und ein paar Briefe von Gide, die ganz von seinem Charme u.[nd] von seiner Liebe zu R[ainer M[aria] R.[ilke] zeugen.

Und das kleine Heftchen „Das Schweizerische Rilke-Archiv“⁷⁸, das Niehans herausgebracht hat – wichtig wegen der Übersicht, was alles sich schon in Bern um die Wunderly-Schenkung herum – noch zusammengefunden hat. – Nun sollen im April

⁷⁶ Rainer Maria Rilke: *Gedichte 1906–1926. Sammlung der verstreuten und nachgelassenen Gedichte aus den mittleren und späten Jahren*. Herausgegeben vom Rilke-Archiv in Verbindung mit Ruth Sieber-Rilke, Besorgt durch Ernst Zinn. Insel Verlag, Wiesbaden 1953.

⁷⁷ Erika Mitterer (1906–2001), österreichische Schriftstellerin.

⁷⁸ *Das Schweizerische Rilke-Archiv der Schweiz*. Max Niehans Verlag, Zürich 1952.

noch die Briefe von R[ainer] M[aria] R.[ilke] an Frau Noelke (im Insel Verlag) herauskommen, – u.[nd] der Verlags-Vertreter habe (wie ich hörte) für Herbst bereits den Briefwechsel R[ainer] M[aria] R.[ilke]– Katharina Kippenberg⁷⁹ in Aussicht gestellt.

Wann wir mit den Klossowska-Briefen anfangen werden, ist noch nicht bestimmt, – letzthin hieß es: nach Ostern. Es sind noch ein paar Unklarheiten, Frage der Rechte etc. mit der Insel zu klären. – Wie rasch die Briefe vollständig zu bringen sein werden, wird sich erst am Material entscheiden lassen. Daß menschlich Bedeutsames nicht weggelassen wird, darüber waren wir uns schon im Herbst sofort einig. Wo Salis sein Wissen herbezogen hat, weiß ich nicht. – Was er über Kippenberg sagt, habe ich auch in Ihrem Sinn zur Kenntnis genommen; aber Kippenberg hat sich in der Schweiz viele Unfreunde gemacht u.[nd] die Spannung zu Salis geht auf den Briefwechsel nach der ersten Auflage zurück. Salis' Buch ist sehr fleißig umgearbeitet (trotz einzelner Irrtümer) u.[nd] als Material unentbehrlich. Trotzdem war mir die erste Fassung lieber; das war Zeugnis einer Liebe; jetzt ist das wissenschaftlich montiert, als ursprüngliches Dokument nicht mehr ganz echt – u.[nd] als wissenschaftliches nicht ganz zureichend. Aber – im Wust der Rilkeliteratur immer noch ein bestes. – Sie kennen wohl die Briefe an Liliane. Ich fand sie nicht sehr erheblich – auch das war ja „Zerstreuung“.

Seien Sie für heute in gutem dankbarem Gedenken herzlich begrüßt!

Dieter Bassermann.⁷⁸⁰

Was Bassermann stets beschäftigt, ist die Frage des Rilke-Nachlasses. Er ist nämlich der Auffassung, vieles an wertvollem Quellenmaterial sei noch unbekannt, und es müsse dringend danach gesucht werden; Rilkes Briefe an Lou gehörten hierzu.

„Lieber Herr Wocke!

Ein tastender Versuch nur – u.[nd] überhaupt, Rechenschaft zu geben, was das alles ist. Das zusammenströmende u.[nd] angestrahlte Material ist so überreich, daß es fast lohnte, eine ganz ausführliche Studie zu schreiben, die mächtige Selbstdarstellung nachzuzeichnen u.[nd] all das, was Lou ihm – nicht abnimmt. Und dann, später, die Zwiesprache wie in verschiedenen Dialekten, daß der Wortsinn oft nicht bei ihm ankommt. – Ist Ihnen aufgefallen, daß R.[ilke] nach dem ersten kurzen Dank auf die Elegienbriefe der Lou gar nicht antwortet? Daß diese Briefe verloren oder vernichtet sind, ist kaum anzunehmen. Aber – es war nichts dazu zu sagen. Wie er auch den Brief vom 12.12.25 nicht beantwortet.

All das müßte sehr vorsichtig untersucht u.[nd] auseinandergefaltet werden.

Nach recht elenden Wochen fängt es mir ganz langsam an, etwas besser zu gehen. Ich hoffe es bleibt so u.[nd] es steht mir eine ersprießliche Arbeitszeit bevor.

Ich hoffe, es geht Ihnen nach Wunsch – jedenfalls gute Wünsche u.[nd] herzliche Grüße!

Ihr Dieter Bassermann.⁴⁸¹

⁷⁹ Katharina Kippenberg (1876–1947), Herausgeberin und Verlagslektorin (Insel).

⁸⁰ Brief aus Staufen im Breisgau vom 14. März 1953 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

⁸¹ Brief aus Staufen im Breisgau vom 20. April 1953 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

„Lieber Herr Wocke!

Herzlichen Dank für Ihren Anruf u.[nd] die Nachricht von Ihrem wenig guten Gesundheitszustand, dem ich herzlich gute Besserung wünsche. – Ich war um die Jahreswende recht elend dran – streifte eine Lungenentzündung u.[nd] bin noch immer etwas mühsam Reconvaleszent. Zumal die Arbeit mit den drängenden Terminen mir nie recht Ruhe zur Erholung gelassen hat. – Der Merline-Briefwechsel soll in der ersten Ausgabe als französisches Buch erscheinen⁸²; auch meine Einführung u.[nd] Zwischentexte sollen übersetzt, die deutschen Briefstellen im Text zwar original, aber im Nachtrag in fr[an]z[ösischer] Übersetzung gebracht werden. Vertraulich: Der Inselverlag ist an dieser Ausgabe nicht interessiert; ob sich ein französischer Verlag an dieser Edition beteiligt, muß sich dieser Tage entscheiden. Ob danach noch eine deutsche Ausgabe – für die ich das Übersetzungsrecht hätte, – nötig u.[nd] möglich ist, muß sich herausstellen. Ich müßte mich sehr irren, wenn dieser Briefwechsel nicht doch eine kleine Sensation werden sollte. Ich bin ja nun lange genug mit den Texten befaßt u.[nd] bin doch immer wieder ergriffen von der lodernen Macht dieser Lebensbekenntnisse. Manche dieser Liebesbriefe sind von einer Schönheit, wie ich nichts Ähnliches kenne u.[nd] die Entwicklung des menschlichen Verhältnisses aus diesem torrent d’amour in die Verklärung einer echten Freundschaft ist großartig, – wie die profunde Trauer, die durch Rilkes Erkrankung das letzte Jahr überschattet. – Aber wie ich mit der Arbeit zuweg kommen soll, daß das Buch wirklich im Herbst 54 erscheinen kann, sehe ich noch nicht.

Die Briefe an Liliane, die Claire Goll mit einem recht schwülstigen Aufsatz „Rilke et les femmes“ in „La Neff“ veröffentlicht hat, in einer Übersetzung, die sie noch arg sentimentalisiert, – sind wenig bedeutend; der Brief zum Tod des Vaters ist einer von Rilkes schönen Condolenzbriefen. Als Sonderpublikation fand ich das ganze etwas dürftig. Ob „Liliane“ gewußt hat, daß Rilke das Geschwistergedicht in einer Schublade (oder in einem Taschenbuch) liegen hatte, als er ihr es am „lendemain“ zuschickte? Es mag Ernst Zinn eine besondere Freude gewesen sein, seine Datierung zu veröffentlichen. Ich habe ihn damals getroffen, als die Liliane-Briefe ganz neu waren u.[nd] ich erinnere mich seines verschmitzten Lächelns, als er erzählte, das Gedicht sei viel früher geschrieben. – Von Claire Goll kannte ich seinerzeit die Mode-Berichte, die sie – für die „Dame“ glaub ich – geschrieben hat. Iwan [eigentlich: Yvan] Goll⁸³ spielte im Nachkriegsexpressionismus in den 20er Jahren eine gewisse Rolle. Einen rechten Eindruck von ihm habe ich nie gewonnen. [...]

Ich hörte übrigens, daß M[ada]me Renée Lang den Briefwechsel Rilke-Gide in ihrer Übersetzung jetzt doch in der Deutschen Verlagsanstalt herausbringen wird. Wenn auch das im Herbst erscheinen soll – im Herbst soll auch der Briefwechsel Rilke-Katharina Kippenberg herauskommen, dann gibt das ja mit den Merline-Briefen zusammen eine wahre Inflation, eine rechte Sturmflut von Rilkebriefen. Wie das sich buchhändlerisch auswirken soll, ist mir ein Rätsel. – Der Merline-Briefwechsel wird ein Band von ca. 600 Seiten werden – u.[nd] wird damit wieder 25-26 M kosten; und viel billiger werden die anderen auch kaum werden. Und wer soll das alles kaufen?

⁸² Rainer Maria Rilke et Merline. *Correspondance, 1920–1926*. [Réd. Dieter Bassermann]. Zürich 1954.

⁸³ Yvan Goll (1891–1950), Schriftsteller.

Leben Sie wohl, lieber Herr Wocke, u.[nd] erholen Sie sich bald! Alle guten Wünsche für Ihre Kur u.[nd] sehr herzliche Grüße

Von Ihrem Dieter Bassermann.”⁸⁴

„Lieber Herr Wocke! – Über den Erscheinungstermin des Merline-Briefwechsels läßt sich noch nichts bestimmtes sagen. Es ist immerhin noch möglich; Sie hören, sowie ich das Ende absehe, d.h. wenn erst mal Fahnen vorliegen. Ich stecke noch immer in ganz unsinniger Arbeit. Die Einleitung wird wohl ein Nachwort werden u.[nd] das letzte, was ich machen werde. Das hat also noch viel viel Zeit. – Benvenuta⁸⁵ – scheint der integrale Text der Briefe vom Februar 1914 zu sein. Rilke hatte Benvenutas Briefe nicht aus Paris mitgenommen, – sie wurden erst später – unter den Papieren in den besagten „Pariser Kisten“ gefunden; dabei lag eine andere „derniere lettre à B.[envenuta]“⁸⁶, die vermutlich einen etwas anderen Wortlaut hatte, wie der von Benvenuta in ihrem Roman⁸⁷ abgedruckte. Immerhin ist das zugegebene Datum vom 14. Juli 1914 als nach dem Abschluß – interessant. – Herr Kurt Leonhard⁸⁸ dürfte nur geschrieben haben, was M[ada]me Benvenuta ihm diktiert hat. Es ist immer wieder – wie im Buch – die halbe Wahrheit, die so geschwollen daherkommt u.[nd] dadurch fast als Fälschung wirkt. Aber Rilkes Briefe sind schon herrlich, u.[nd] gehören zum stärksten, was er in jener Zeit geschrieben hat. – Hat die DVA schon angezeigt, wer den Briefwechsel Rilke-Gide übersetzt? – Ich bin von der Parforce-Arbeit fürchterlich mitgenommen u.[nd] sehe mit Sehnsucht dem Ende entgegen. – Mir wäre es recht, wenn ich noch im Sommer eine Erholung machen könnte, es wäre bald Zeit. – Haben Sie Nachsicht mit meinen kurzen trockenen Angaben. Ein andermal wird’s wieder ein Brief. Seien Sie begrüßt!

Ihr Dieter Bassermann.”⁸⁹

„Lieber Herr Wocke!

Sie wollen gleich nach Pfingsten verreisen – aber ich nehme an, Sie lassen sich Ihre Post nachschicken. – Sie wollen wieder nach Süddeutschland kommen, – u.[nd] fragen in diesem Zusammenhang nach meinen Plänen –; ich habe keine. Vorläufig gar keine u.[nd] ich glaube auch kaum, daß mit der Zeit sich noch Reiselust einstellt. – Ich hatte eine recht böse Zeit, war gesundheitlich recht schlecht dran u.[nd] in meiner Arbeitsfähigkeit bis zu einem Minimum reduziert, daß ich dem Verlag gegenüber aus dem schlechten Gewissen nicht herauskomme. – Die Brieftexte als solche sind inzwischen

⁸⁴ Brief aus Staufen im Breisgau vom 1. März 1954 (aus dem Privataarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

⁸⁵ Magda von Hattingberg (1883–1959), österreichische Pianistin und Schriftstellerin, von Rilke Benvenuta genannt.

⁸⁶ Der letzte Brief an Benvenuta.

⁸⁷ Magda von Hattingberg: *Rilke und Benvenuta. Ein Buch des Dankes*. Wilhelm Andermann Verlag, München und Wien 1947.

⁸⁸ Kurt Leonhard (1910–2005), deutscher Schriftsteller und Übersetzer.

⁸⁹ Postkarte vom Mai 1954 (aus dem Privataarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

druckfertig, – aber von Einleitung, Zwischentexten, Anmerkungen u.[nd] sonstig Nötigem sind nur erst die Kladden da, die ich so nicht aus der Hand geben möchte. Die Crux ist, daß man diese Arbeit ja nicht einfach „philologisch“ machen kann – ich gerate (heute noch) immer aufs Neue in die ganze aufwühlende Problematik hinein, was weder der Arbeit – noch meiner Gesundheit – bekommt. Ich will meinen Teil der Arbeit noch diesen Monat abschließen. Ob das Buch noch im Herbst erscheint, weiß ich noch nicht zu sagen – aber das ganz im Vertrauen. Ich weiß nicht, wie der Verleger sich darüber äußert. Seine bisher gegebenen Ankündigungen sind ja gewissermaßen „freibleibend“. –

Renée Lang hat mir ihren Gide u.[nd] der deutsche Geist in der DVA-Ausgabe u.[nd] die kleine Plaquette Rilke/Gide/Valéry im franz.[ösischen] Original geschickt. Davon steht das meiste in ihrem sehr ausführlichen Kommentar ihrer Rilke-Gide-Briefe. Sie hat inzwischen Zugang zum Nachlaß von Valéry bekommen u.[nd] wird alle auffindbaren Briefe von Rilke u.[nd] Valéry edieren, offenbar im Rahmen einer größeren Arbeit über Rilke u.[nd] Valéry. Sie ist eine gescheite u.[nd] zuverlässige Arbeiterin, wenn sie mir auch in ihren Combinationen manchmal etwas zu weit geht. Gegen manches ihrer „sans doute“⁹⁰ habe ich doch beträchtliche *soupçons*⁹¹; – auf Ihren Wunsch habe ich ihr ein paar Einwände gesagt, die sie so charmant aufgenommen hat, daß ich wirklich sehr angetan war von dieser großzügigen Art zu reagieren; ganz ohne Eigensinn, auch da, wo sie glaubt, mir nicht recht geben zu sollen.

Haben Sie in der Deutschen Universitätszeitung Göttingen (17. Mai u.[nd] ersten Juni) den ausgezeichneten Aufsatz von Stork [eigentlich: Storck]⁹² gelesen? Neue Rilke-Literatur –, sehr gutes grundsätzliches über die Gedichte 1906/26, eine großartige, souveräne Abfertigung von Peter Demetz⁹³ – den zweiten Teil habe ich noch nicht bekommen, weiß noch nicht, was die vier weiteren Publikationen (außer den Lou Briefen) sind. – Stork [eigentlich: Storck] kennen Sie vielleicht – er ist z. Zt. Lektor in Cambridge u.[nd] steckt in einer D[okto]r.-Arbeit über Rilkes Briefwerk⁹⁴.

Die Benvenuta-Briefe habe ich neulich einmal wieder im Zusammenhang mit großer Ergriffenheit gelesen. – Schade, daß Benvenuta nicht redlich genug war, den „Vermächtisbrief“ Rilkes, den er in seinen Pariser Sachen verloren geglaubt u.[nd] den er dann im Jahr 25 zurückbekommen hat, nun auch noch abzudrucken. Der Brief in ihrem Gedächtnisbuch ist von Rilke in München gestrichen, der andere – nicht veröffentlichte – in Paris im Juli 1914. Schade, schade. Auch die ungezogene Bemerkung gegen Frau Wunderly im Vorwort ist schade. Halten Sie das Hugo Wolf-Buch⁹⁵ der Dame für irgend erheblich? Mir ist all dies Treiben u.[nd] sich Wichtig-Machen derart zuwider. Und was Benvenuta dem armen Rilke über Musik schreibt, geht doch nirgends über das Klischee des üblichen (dilettantischen) Musikgeredes hinaus.

Aber nun darf man ja auf die Briefe der Herrin gespannt sein; vor allem, wie da die Auswahl getroffen ist, was alles wegfällt, – u.[nd] ob etwas von der Tätigkeit Rilkes als Verlagslektor – der er doch jahrelang (auch) gewesen ist, dabei zu spüren sein wird.

Und sonst? Was treiben Sie schönes? Ich hoffe, Ihre drei Ferienwochen sind nicht im engeren Sinn Erholung, sondern wirklich Ferien.

⁹⁰ Zweifellos.

⁹¹ Verdächtigungen.

⁹² Joachim W. Storck (geb. 1923), deutscher Literaturwissenschaftler.

⁹³ Peter Demetz (geb. 1922), amerikanischer Literaturhistoriker.

⁹⁴ Joachim W. Storck: *Rainer Maria Rilke als Briefschreiber*. Freiburg im Breisgau 1957 (Neuaufgabe 1998).

⁹⁵ Magda von Hattingberg: *Hugo Wolf. Biographie*. Eduard Wancura Verlag, Wien 1953.

Wenn Sie übersehen, wann Sie nach Süddeutschland kommen, wäre ich dankbar, Sie ließen es mich bald wissen. Ich muß im Sommer oder Herbst nun doch wohl einmal nach Bern – u.[nd] das bedarf einiger Vorbereitungen, um die Zeit zu kombinieren.

Gute Wünsche u.[nd] herzliche Grüße u.[nd] eine große Vorfreude auf das Wiedersehen

Ihr Dieter Bassermann.⁹⁶

„Lieber Herr Wocke!

Ich habe Ihnen immer noch nicht gesagt, daß ich seit 3 Wochen zu Hause am Rothofweg bin. Ich hoffe, diesmal hält die Gesundheit, nachdem mir die Übersiedlung u.[nd] daß das Leben gleich recht heftig nach mir gegriffen hat, so wirklich gut bekommen ist. Gesundwerden ist schön, – Gesundsein mit all den Anforderungen, die es an einen stellt, ist recht anstrengend; aber vielleicht ist gerade das, daß man Anstrengungen bewältigt das Gute, das einem das Gesundheitsgefühl bestätigt.

Ich fand gottseidank, nachdem ich vier Monate wie verschwunden war, gleich ein paar Arbeitsmöglichkeiten vor, was ja höchste Zeit ist. Ich muß, wenn ich weiter mit-spielen will, doch so rasch wie möglich anfangen. – Wahrscheinlich durch die Bemerkung veranlaßt, daß ich Redaktör der R[ilke]-Merline-Correspondenz bin, hat sich der Südwestfunk meiner erinnert u.[nd] mir die R.[ilke]-Katharina-Correspondenz für ein Viertelstundenreferat in Auftrag gegeben. Eigentlich ist das noch viel zu früh für mich, – aber was soll man tun? Ohne Pension, ohne in einer Kasse zu sein, habe ich keine Wahl u.[nd] kann einen solchen Auftrag unmöglich ausschlagen, außer im Fall meines Todes. Außerdem hat sich mir die Chance geboten, ein paar – oder wenigstens ein ausgezeichnetes französisches Buch zu übersetzen. Da die Verbindung über dritte Personen ging, hatte ich einen Haufen immer dringender Korrespondenzen, bis ich jetzt die direkte Verbindung aufnehmen konnte, u.[nd] das Resultat scheint zu sein, daß ich im Frühjahr nach Genf zu einer Entrevue⁹⁷ fahren soll, sobald mein Arzt mich dafür freigibt. Zu der Fahrt haben mich Basler Freunde in ihrem Wagen eingeladen, so werde ich es schon schaffen. Aber Sie werden mir zustimmen, – für die ersten Wochen nach vier Monaten Krankenhäusern ist es allerhand. Aber – wie gesagt – was soll man tun?

Dem guten Herrn Niehans dürfen Sie nicht grollen, und hätten es auch nicht getan, wenn ich Ihnen zwischendurch hätte schreiben können, was für ein Katastrophenbuch das für die Herstellung war. Erst erkrankte Baladine schwer u.[nd] ist noch heute am Schreiben behindert; dann legte sich Niehans mit einer Venenentzündung, die sich zu einer Beckentrombose entwickelte u.[nd] ihn vollständig fest ins Bett legte, – u.[nd] als er eben wieder krabbeln konnte, brach ich zusammen. Erst dachte ich, ich könnte noch Korrekturen lesen, was sich als unmöglich herausstellte, – dann war ich ein paar Wochen so weit, daß ich ihm auf dringende Fragen kaum mit ja u.[nd] nein antworten konnte. All das bitte streng vertraulich! Daß Niehans unter diesen Verhältnissen, daß Baladine halb u.[nd] ich ganz ausfiel, das Buch überhaupt noch knapp vor Weihnachten herausbekam, ist ein Wunder. – In der Schweiz hat er die fest bestellten Exemplare, wie ich hörte, etwa

⁹⁶ Brief aus Staufen im Breisgau vom 10. Juni 1954 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

⁹⁷ Ein vereinbartes Treffen.

am 12.12. ausgeliefert, nach Deutschland kamen die ersten Exemplare am 17.12., in die bevorzugten Buchhandlungen. – Ich, als Mitautor, habe von den mir zustehenden Freixemplaren bis jetzt ein einziges. Ich bin überzeugt, daß Sie der erste deutsche Rilkegelehrte sind, der ein Besprechungsexemplar so früh bekommen hat. Ich kann mir denken, daß der weißhaarige u.[nd] so ungeheuer fleißige Mann geschmunzelt hat bei dem Gedanken, daß Freunde von mir offenbar ebenso ungeduldig u.[nd] temperamentvoll sein können wie ich.

Das Buch von Else Buddeberg⁹⁸ – in Lexikonformat! – habe ich da liegen u.[nd] stöhne bei dem Gedanken, es einmal aufschlagen zu sollen. Es soll teilweise ausgezeichnet, und teilweise vollkommen verrannt u.[nd] festgelegt sein. (Wie ich ihr seinerzeit in Bielefeld sagte, sie habe einen „Engel-Complex“, was sie mir sehr übel nahm.)

Mein Rundfunkmanuskript bekommen Sie im Durchschlag, sowie ich es fertig habe (Anfang Februar Termin). – Von meinen kuriosen Übersetzungsambitionen hören Sie, sobald ich den Auftrag unter Dach habe, das Nähere. Es ist ganz fern von Rilke. Ich hoffe sehr, es gelingt.

Sie sehen an meinen Verschreibungen, daß es für mich Zeit ist, Schluß zu machen. Meine Antworten auf Ihre Katharinaexegesen bekommen Sie mit dem R.[ilke]-M[anu]skri[pt]. Eine Antwort, die ich anfang, entartete mir, in Zustimmung u.[nd] Widerspruch oder Ergänzung zu einer Kladde meines M[anu]skri[pts], deshalb muß ich den kleinen Torso noch da behalten; zum zweiten mal fällt mir eine halbwegs geglückte Formulierung doch niemals ein. Also verzeihen Sie gütigst.

Sind Sie eigentlich wieder ganz hergestellt von Ihrer Erkrankung, von der ich nur noch weiß, daß □ sie sich sehr lange hinzog?

Alle guten Wünsche u.[nd] viele herzliche Grüße

Ihr Dieter Bassermann.⁹⁹

„Lieber Herr Wocke!

Dank für Ihre diversen interessanten Nachrichten. – Ich habe inzwischen Zeit zu merken, wie mühsam die Reconvalszenz nach so langer u.[nd] schwerer Krankheit ist. Und wahrscheinlich war es ein Unsinn, erst etwas schreiben zu wollen, ehe man sich in großen Zügen des Lesens wieder ein Reservoir im Kopf geschaffen hat. Immerhin ist mein Referat R[ainer] M[aria] R[ilke]-Kat.[arina] Kipp[enberg] noch rechtzeitig fertig geworden u.[nd] soll am 27.3. um 17 Uhr 45 gesendet werden. Niehans schrieb von einer sehr guten Sendung des N.W.D.R.¹⁰⁰ über die Merline-Briefe: Haben Sie was davon gehört? – Ich habe nur die erste, sehr ausgedehnte Fassung meines Nachworts, die ich dann noch sehr habe zusammenstreichen müssen. (Auch weil sie zu sehr pro domo im Buch gewirkt hätte). Ich mag diese Fassung gern, und will sehen, entscheidende Teile daraus für einen Aufsatz – oder Rundfunk – zu verwenden. Sie werden sehen, daß ich (im Gegensatz zu Ihnen) sehr der Ansicht bin, daß Rilke diese Liebe durchaus geleistet hat u.[nd] daraus gemacht hat, was sich – mit dieser Partnerin – daraus machen ließ. Oder hätten Sie es lieber gesehen, daß Rilke diesen Vampyr heiratet (mit oder ohne Standesamt) u.[nd] damit seine Dichterei endgültig aufgibt? Es ist schon eine Sache mit den reizvollen Frauen, die im Grund gefährlichste

⁹⁸ Else Buddeberg (1890–1974), deutsche Literaturwissenschaftlerin. Bassermann meint ihr Buch *Rainer Maria Rilke. Eine innere Biographie*. Metzler, Stuttgart 1955.

⁹⁹ Brief aus Staufen im Breisgau vom 30. Januar 1955 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

¹⁰⁰ Nordwestdeutscher Rundfunk (bis 1956).

Pantherkatzen sind. Heißt es da wirklich, sich von ihnen zerreißen zu lassen? Eingesehen hat B.[aladine] K.[lossowska] heute noch nicht, was eigentlich los war –, wie mag sie zu seinen Lebzeiten gewesen sein. Leider fehlen ja entscheidende Briefe vor allem von ihm, aber auch von ihr, deren Fehlen das Bild sehr zu Gunsten der Frau zurechtrückt. Mais enfin¹⁰¹ – wenn Sie der Rilkeliteratenmeute wieder einmal das schmackhafte Knöchlein von Rilkes nichtgeleisteter Liebe hinwerfen, es wird nicht viel schaden, da das doch in allerhand Kritiken zu lesen sein wird. – Für die Katharina-Briefe habe ich viel zu wenig Platz. Ich hätte sonst gern den Becher u.[nd] den Däubler¹⁰² noch hereingenommen u.[nd] überhaupt mehr von der Lektorenkorrespondenz. Sie wissen wohl, daß Burte¹⁰³ zum engen Freundeskreis von Werner Reinhart¹⁰⁴ gehört hat, – daher wohl auch die Empfehlung von Rilke; aber man hätte müssen in diesen Dingen viel zu ausführlich werden. – So habe ich mein Referat vor allem auf Katharina abgestellt, u.[nd] was ich da bringe, ist kaum übertrieben.

Jetzt bin ich dabei, eine kleine Übersetzung anzufangen – aber das geht noch recht schwer, da mir mein Wortschatz noch in keiner Weise greifbar ist. Sonderbar, wie man seiner selbst enteignet wird in solchen Zuständen. Aber ich hoffe auf das Frühjahr. Hier ist heute Schneegestöber – wenn meine Bude auch gut warm ist, – mir ist die Kälte ungemein hinderlich. [...]

Ihr Dieter Bassermann.

Über Baladine als Malerin ein nächstes Mal – heute reicht es nicht mehr.¹⁰⁵

Bibliographie

1. Publikationen von Dieter Bassermann

1.1. Monographien, Herausgeberschaften, literarische Texte

Pierrot Dandy und der Mond. Ein Bilderbuch. Mit Zeichnungen von Inge Widmann. Axel Juncker Verlag, Berlin 1918.

Rilkes Vermächtnis für unsere Zeit. Hermann Hübener Verlag, Berlin 1946.

Am Rande des Unsagbaren. Neue Rilke-Aufsätze. Hermann Hübener Verlag, Berlin 1947.

Der späte Rilke. Leibniz Verlag, München 1947 (2. Auflage: Hans von Chamier Verlag, Essen 1948. Neuauflage: *Der späte Rilke. Der Weg zu den Elegien und Sonetten.* Mit einem Vorwort von Bert Hellinger. Carl Auer Verlag, Heidelberg 2000).

Goethe als Naturforscher. Aus Goethes naturwissenschaftlichen Schriften, Briefen und Gesprächen. Mit einem einleitenden Essay von Dieter Bassermann. Minerva Verlag, Berlin 1947.

Arabesken. Carl Habel Verlag, Hamburg und Berlin 1949 [Prosa].

Der andere Rilke. Gesammelte Schriften aus dem Nachlaß. Hrsg. von Hermann Mörchen. Gentner Verlag, Bad Homburg 1961.

¹⁰¹ Und schließlich.

¹⁰² Theodor Däubler (1876–1934), Schriftsteller.

¹⁰³ Hermann Burte (1879–1960), Schriftsteller und Übersetzer französischer Literatur.

¹⁰⁴ Werner Reinhart (1884–1951), Schweizer Industrieller und Kunstmäzen.

¹⁰⁵ Brief aus Staufen im Breisgau vom 2./5. März 1955 (aus dem Privatarchiv von Frau Gertrud Baumann-Puschmann, Bielefeld).

1.2. Übersetzungen (Auswahl)

- Charles Baudelaire: *Kleine Gedichte in Prosa*. Übertragen von Dieter Bassermann. Axel Juncker Verlag, Berlin 1920 (2. Auflage: Hermann Hübener Verlag, Berlin 1947).
André Gide: *Die Verliese des Vatikan*. Übersetzung: Dieter Bassermann. Insel-Verlag, Leipzig 1922.

2. Publikationen von Helmut Wocke (Auswahl)

- Arthur Fitger: Sein Leben und Schaffen*. Stuttgart 1913 [= Breslauer Beiträge zur Literaturgeschichte. Herausgegeben von Max Koch und Gregor Sarrazin in Breslau. Neuere Folge, 36. Heft].
- Eine Kriegsgabe deutscher Künstler*. Herausgegeben von Helmut Wocke. Im Xenien-Verlag zu Leipzig 1916.
- Hermann Stehr und sein Werk. Ein Bekenntnis*. Berlin [1923].
- Rudolf Hildebrand: Briefe*. Herausgegeben von Helmut Wocke. Halle (S.) 1925.
- Rudolf Hildebrand: Volk und Menschheit. Auswahl aus seinen Schriften nebst Tagebuchblättern und Briefen*. Herausgegeben und mit einem Nachwort versehen von Helmut Wocke. München [1925].
- Aus meinem Leben: Franz Michael Felder, der Bauer, Dichter und Volksmann aus dem Bregenzer Land*. Herausgegeben von Helmut Wocke. München 1925.
- Neue Jugend und neue Dichtung*. Bd. 1: *Darstellender Teil*. München 1930 [mit Beiträgen über Flex, Heym, Trakl, Dauthendey, Morgenstern, C. Hauptmann, Stadler, Unruh, Johst, Binding, J.M. Becker, Carossa, Schmidtborn, Burte, H. Grimm].
- Rilke. Schicksal und Vermächtnis*. In: Germanisch-Romanische Monatsschrift, Jahrgang XXIII, 1935, S. 321–336.
- Rilkes Michelangelo-Übertragungen*. In: Germanisch-Romanische Monatsschrift, Jahrgang XXIV, 1936, S. 321–336.
- Rilke und Frankreich*. In: Ebd., S. 336–343.
- Rilke und Italien. Mit Benutzung ungedruckter Quellen dargestellt*. Gießen 1940 [= Gießener Beiträge zur deutschen Philologie 73].
- Rilkes Grabspruch*. In: Zeitschrift für Ästhetik und allgemeine Kunstwissenschaft 35, Stuttgart 1941, S. 17–25.
- Rilkes Welthaltung in den „Duineser Elegien“*. In: Zeitschrift für Ästhetik und allgemeine Kunstwissenschaft, XXXVII. Band, Heft 1, 1943, S. 32–41.
- Hölderlin als Lebensmacht in der Zeit vom ersten zum zweiten Weltkrieg*. In: Zeitschrift für Deutsche Philologie, Bd. 69, 1944/45, S. 105–128.
- Hölderlins christliches Erbe*. München 1949.
- Zwei Früh-Vollendete: Bernhard von der Marwitz, Norbert von Hellingrath*. Herausgegeben von Helmut Wocke. Wien 1949.
- Hans Carossa: Erinnerungen*. Herausgegeben von Helmut Wocke. Bielefeld 1950.
- Hugo von Hofmannsthal's „Salzburger Großes Welttheater“*. Ein Beitrag zur Nachwirkung Calderóns. In: Wirkendes Wort, Jahrgang 1950/51, Heft 5, S. 264–272.
- Rainer Maria Rilke et Merline. Correspondence*. In: Die Neuere Sprachen, Heft 4, Jahrgang 1955, Neue Folge, S. 181–184.

- Hugo von Hofmannsthals „Lebenslied“. Versuch einer Deutung. In: Muttersprache, Jahrgang 1955, Heft 9, S. 330–336.
- Rilke im Briefwechsel mit Frauen. In: Germanisch-Romanische Monatsschrift. Neue Folge, Band VI, Heft 1, Januar 1956, S. 31–40.

3. Sonstige Literatur

- Bröer, Karl-Ernst: „Das Heil'ge, das am Herzen mir liegt.“ Erinnerung an Helmut Wocke, den Lehrer und Gelehrten. In: Beiträge zur Heimatkunde der Städte Löhne und Bad Oeynhausen, Heft 18. Herausgegeben vom Heimatverein Löhne und vom Arbeitskreis für Heimatpflege der Stadt Bad Oeynhausen. 2. Auflage, Oktober 2003, S. 121–222.
- Martinec, Thomas: „Ur-Geräusch“. Rilkes Betrachtungen eines Unmusikalischen. In: Sylvia Mieszkowski, Sigrid Nieberle (Hg.): *Unlaute. Noise / Geräusch in Kultur, Medien und Wissenschaften seit 1900*. Bielefeld 2017, S. 219-238.
- Pasewalck, Silke: *Die fünffingrige Hand. Die Bedeutung der sinnlichen Wahrnehmung beim späten Rilke*. Berlin u.a. 2002.
- Sheridan, Alan: *André Gide – A Life in the Present*. Harvard University Press Cambridge, Massachusetts 1999.
- Wellershoff, Maria: *Von Ort zu Ort. Eine Jugend in Pommern*. DuMont Buchverlag, Köln 2016.
- Wolff, Joachim: *Rilkes Grabschrift. Manuskript- und Druckgeschichte, Forschungsbericht, Analysen und Interpretation*. Heidelberg 1983.

Schlüsselwörter

Dieter Bassermann, Helmut Wocke, Rainer Maria Rilke

Abstract

Research on works of Rainer Maria Rilke based on letters of Dieter Bassermann to Helmut Wocke

The article presents letters of Dieter Bassermann, researcher of Rilke, to acclaimed literary historian Helmut Wocke. This correspondence is an important source for research on the German literary life in the first decade after the end of the World War II.

Key words

Dieter Bassermann, Helmut Wocke, Rainer Maria Rilke

Tomasz Małyszek (<https://orcid.org/0000-0002-7974-5704>)
Uniwersytet Wrocławski

Paul Scheerbarts *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung* (1910) und Rudolf Steiners Anthroposophie

Paul Scheerbarts (1863–1915) literarische Texte sind zu einem gewissen Grad ein Spiegelbild seines Lebens, obwohl die textuellen Phantasien des Autors auf den ersten Blick mit der empirischen Wirklichkeit nicht zu verwechseln seien. Wie es Anne Gabrisch getroffen bemerkt, war Scheerbart „ein gewaltiger Trinker“, „[...] verhaftet einer neuen Romantik, dem Jugendstil, dem Expressionismus, [...] ein erdentrückter Sonderling und dabei doch ein bitterböser Kritiker des ganz und gar irdischen Wilhelminischen Militärstaates“¹. Dieser verstörende Ideenwirrwarr hatte viel mit seiner instabilen Kindheit zu tun, die aus ihm einen ewigen Sucher nach Utopien gemacht hat. Er hatte nämlich zehn Schwestern und Brüder, aber nur die als erste geborene Mathilde und Paul selbst (als das elfte Kind) erreichten das Erwachsenenalter. Die übrigen Geschwister starben an verschiedenen Krankheiten² und seine Mutter hat Scheerbart vier Jahre nach der Geburt auch verloren. Was für ein Kind eine Stabilität und Unveränderlichkeit garantiert, wurde mit dem Tod der Mutter in Frage gestellt. Dank einer kleinen Erbschaft war er sowieso im Stande, in Berlin an literarischen Texten zu arbeiten.

Scheerbarts Debüt *Das Paradies. Die Heimat der Kunst* (1889) war „eines der wenigen Werke, die noch zu Lebzeiten eine zweite Auflage erreichten“³, obwohl er gleichzeitig einen etwas kitschigen Charakter hatte. Der Text *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, der zuerst bei Ernst Rowohlt im Jahre 1910 in Leipzig erschienen ist, gehört zu diesen verwirklichten Ideen von Scheerbart, die zuerst eine große Hoffnung des Verlags mit sich brachten, aber die Verkaufspläne mussten schnell revidiert werden. Trotzdem hat man 2000 Exemplare verkauft⁴. Sein Text erschien übrigens 21 Jahre nach dem Zeitpunkt, in dem Robert Mayer 1849

¹ Anne Gabrisch, *Nachwort*, in: Berni Lörwald/ Michael M. Schardt (Hg.), *Über Paul Scheerbart I: 100 Jahre Scheerbart-Rezeption; in drei Bänden*, Paderborn 1992, S. 62.

² Vgl. Mechthild Rausch, *Von Danzig ins Weltall. Paul Scheerbarts Anfangsjahre 1863–1895*, München 1997, S. 26.

³ Michael Matthias Schardt, *Nachwort*, in: Berni Lörwald/ Michael M. Schardt (Hg.), *Über Paul Scheerbart I. 100 Jahre Scheerbart-Rezeption in drei Bänden*, Bd. 1, Paderborn 1992, S. 116–174, hier S. 170.

⁴ Tobias Schmitt, *Die Verlage S. Fischer und Rowohlt im Vergleich. Belletristik und Verlegerpersönlichkeiten im Wandel der Zeit*, Hamburg 2013, S. 22.

das Gesetz der Erhaltung der Energie formuliert hatte und seither war es allen klar, dass die ewig laufende Maschine nur eine Frage des Phantasierens war. Trotzdem widmete Scheerbart zwei Jahre aus seinem Leben der Suche nach einem Perpetuum mobile und er ließ sogar einen Klempner verschiedene Blechräder herstellen, die er zuerst selbst entworfen hatte.

Seine Absicht war durchaus romantisch im Sinne jener Art des Gelehrten oder Physikustypus, der früher im 19. Jahrhundert als ein unruhiger Geist etwa in Schriften E.T.A. Hoffmanns, A. Chamisso's und bei anderen populär war. Er knüpfte dabei auch an die Aktivität der Alchemiker des 18. Jahrhunderts an. Wie sein Biograph Mechthild Rausch bemerkt, war Scheerbart nicht nur der Romantik und dem Pietismus verpflichtet, aber er suchte seinen intellektuellen Ansporn zum Schreiben und zum Handeln sogar früher: „[...] ans 18. Jahrhundert knüpften ihn »stärkere Fäden«, Swift, Rabelais, Zschocke und Zinzendorf stünden ihm nahe. Seine »Hauptwurzeln steckten in der Romantik« [...]”⁵. Stimuliert durch den Geist der Romantik hat er selbst andere Schriftsteller seiner Zeit beeinflusst: „The target of Scheerbart's revolt was not only of concern to authors of the fantastic, it also influenced someone like Robert Musil whose ironic, yet empiricist essayism may be seen as an attempt to negotiate the boundaries between science and literature”⁶.

Als Dichter der Berliner Bohème konnte er sich eine solche Extravaganz leisten, ohne beim Irren seine Ehre zu verlieren. Als er nichts konstruierte, was seit 1235 und dem Plan des Ingenieurs Villard de Honnecourt nicht versucht wurde, musste er nachgeben, ohne jedoch in Verzweiflung zu geraten. Der erfreuliche Gedanke, der in seinem Kopf erschien, war die Idee, dass die von ihm geschriebene Literatur durch das Nichtgehen eines perpetuellen Rades mehr gefördert wird als durch sein Gehen⁷. „Denn Scheerbarts Erfindungen waren nichts als ein poetisches Spiel.”⁸ Es wäre jedoch hinzuzufügen, dass man heutzutage einige seiner utopistischen Visionen des frühen 20. Jahrhunderts, darunter die Idee des Perpetuum mobile mit modernen Überlegungen zu künstlicher Intelligenz verbindet⁹.

Obwohl Paul Scheerbart behauptete, am 12. Juli 1910 das Problem einer ewig beweglichen Maschine gelöst zu haben, ist das einer seiner vielversprechenden Projekte und intellektuellen Provokationen geblieben, es sei denn, man versteht ihn nicht als eine technische Herausforderung, sondern als eine Inkorporation anthroposophischer Vorstellung von der Weltbeschaffenheit oder als den Ausdruck einer Spiritualität der Mechanik, die damals nicht nur unter den Anthroposophen populär war.

⁵ Mechthild Rausch, *Von Danzig ins Weltall. Paul Scheerbarts Anfangsjahre 1863–1895*, S. 13–14.

⁶ Daniel Steuer, *Ernst Mach and Robert Musil: Laws of Conservation and the Metaphysical Imagination*, in: Christian Emden, David Midgley (eds), *Science, Technology and the German Cultural Imagination. Papers from the Conference 'The Fragile Tradition'*, Cambridge 2002, Volume 3, Bern 2005, S. 81–106, hier S. 81.

⁷ Vgl. Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Geschichte einer Erfindung*, Leipzig 1910, S. 13.

⁸ Götz Müller, *Gegenwelten. Die Utopie in der deutschen Literatur*, Stuttgart 1989, S. 163.

⁹ Vgl. <https://www.br.de/mediathek/podcast/hoerspiel-pool/perpetuum-mobile-nach-paul-scheerbart-von-wittmann-zeitblom/803172> (Zugriff 22.09.2018)

In Rudolf Steiners (1897–1913) Berliner Periode war Scheerbart einer derjenigen, die mit ihm Bekanntschaft geschlossen haben. Die gegenseitige Beziehung der beiden Persönlichkeiten bleibt jedoch unklar und wenn schon etwas hervorgehoben wird, dann ist das eher das Motiv der Glasarchitektur, die eine Art Glaubensbekenntnis sein kann. „Obwohl Steiner in seiner Autobiographie *Mein Lebensgang* (1925) dem 1915 gestorbenen Scheerbart mehrere Seiten widmete [...] und dessen „wüste Phantastik“ hervorhob, ist über eine gegenseitige Beeinflussung ihrer Auffassungen zur Form- und Farbgebung in der Architektur [...] nichts genaues bekannt“¹⁰. Zweifels- ohne ist das Interesse an Glasarchitektur und eine Sakralisierung der Baukunst ihr verbindendes Element. Zu beachten wäre auch Rudolf Steiners Arbeit als Redakteur des „Magazins für Litteratur“, was seine Begegnungen mit Hartleben, Scheerbart, Wedekind u.a. stimuliert hat. In *Mein Lebensgang* schreibt Steiner darüber: „Es waren Menschen um «Magazin» und «Freie literarische Gesellschaft» deutlich in mein Schicksal verwoben“¹¹.

In Steiners Charakteristik tritt Scheerbart neben Wedekind auf. Der Begründer der Anthroposophie betrachtet sie nicht von einer literarisch-ästhetischen Perspektive aus, sondern im Geiste der spirituellen Vorstellung von der ewigen Seelenwanderung. Das Element des Ewigen wird noch im Abschnitt über die Philosophie der Perpetuum mobile-Maschine zurückkommen. Scheerbart gilt als eine Persönlichkeit, deren Ideen schon in früheren Inkorporationen initiiert wurden: „In Frank Wedekind und Paul Scheerbarth standen Persönlichkeiten vor mir, die in ihrem ganzen Wesen dem, der die Tatsache der wiederholten Erdenleben des Menschen kannte, höchst bedeutsame Erlebnisse gaben. Sie waren ja Rätsel in dem gegenwärtigen Erdenleben. Man sah bei ihnen auf das, was sie sich in dieses Erdenleben mitgebracht hatten.“¹² Scheerbarts Streben nach einer organischen Umwandlung der Architektur und nach der Konstruktion einer manifesten materiellen Repräsentanz des jenseitigen ewigen Seins wären dann sichtbare Spuren des früheren Lebens. Der Drang danach ist jedoch nicht dem erfolgreichen Einsatz der Ideen in Praxis gleichzusetzen. Deswegen weist Steiner auf Mißerfolge in Scheerbarts Aktivität hin, die vielleicht auch damit verbunden sind, dass er kein anthroposophischer Denker geworden ist: „Und eine unbegrenzte Bereicherung ihrer ganzen Persönlichkeit trat auf. Man verstand aber auch ihre Unvollkommenheiten als Ergebnisse früherer Erdenleben, die in der gegenwärtigen geistigen Umgebung nicht voll zur Entfaltung kommen konnten. Und man sah, wie das, was aus diesen Unvollkommenheiten werden konnte, künftige Erdenleben brauchte“¹³. Der letzte Satz zeigt einen logischen Zusammenhang zwischen Vergangenheit und Gegenwart und, wenn man diesem Gedankengang folgt, kommt man zur Schlussfolgerung, dass die unvollkommene Gegenwartsleistung ein Beitrag zu zukünftigen Errungenschaften ist. Die Spuren davon sind in solch einer visionären

¹⁰ Leo Ikelaar (Hg.), *Paul Scheerbarts Briefe von 1913–1914 an Gottfried Heinersdorff, Bruno Taut und Herwarth Walden*, Paderborn 1996, S. 67.

¹¹ Rudolf Steiner, *Mein Lebensgang*, Dornach 2000, S. 351.

¹² Ebd., S. 350.

¹³ Ebd., S. 350.

Literatur wie *Das Perpetuum mobile* zu suchen. Wenn das Projekt der Maschine erfolgreich in Gang gesetzt wäre, könnten auch die kolossalen Pläne der Architekten wie Bruno Taut oder Walter Gropius als wunderbare Glasarchitektur verwirklicht werden, was zugleich einen Schritt in Richtung Spiritualität der Bauformen im Geiste der Anthroposophie bedeuten würde.

Der kuriose Text *Das Perpetuum mobile* ist dann nicht nur die Geschichte einer Obsession, sondern auch ein visionärer Aufsatz mit Ideen, die in veränderter Form ihre Anwendung in Zukunft gefunden haben, obwohl die Titelmachine nicht erfolgreich gebaut wurde. Scheerbarts Text enthält auch Spuren eines durchaus politischen Manifestes, das unter zahlreichen ironischen Sätzen und ästhetischen Urteilen zu suchen ist. Darum scheint er eine weite Nachahmung der romantischen Ironie zu sein, die jede Fiktion kreiert, um sie sofort zu zerstören, die gewöhnliche Dinge bezaubernd romantisiert, um den Rezipienten gleichzeitig ästhetisch zu bilden. Das sind eben wichtige Gründe, warum Scheerbarts Text vom literaturästhetischen Standpunkt aus nach so vielen Jahren noch überhaupt lesenswert ist.

Das Perpetuum mobile ist keine einmalige Geschichte, sondern ein weiter Nachhall des phantastischen Romans *Münchhausen und Clarissa* aus dem Jahre 1906, aber Scheerbart versetzt hier seine Ideen und Gedanken nicht mehr in den Kopf eines literarischen Helden, sondern er redet offen von sich selbst, um dem Denkprozess den Anschein der Wahrhaftigkeit zu verleihen und alles gleichzeitig surreal zu dekonstruieren. Es soll hinzugefügt werden, dass Robert Mayer schon im Jahre 1842 das Gesetz von der Erhaltung der Energie formuliert hatte, was gleichzeitig eine Unmöglichkeit des „Perpetuum mobile“ bedeutete.

Das „Perpeh“ wird von Scheerbarts Vorstellungskraft mit der kosmischen Energie des größten **Perpetuum mobile, der Erde selbst, in Verbindung gesetzt. Perpetuierliche** Anziehungsarbeit der Erde wird zur perpetuierlichen Bewegung – die Anziehungskraft erfüllt hier eine magische Rolle, in der sich die kosmische Ordnung mit der Technik mischt. Hier ist es nicht mehr so weit von der analogen Situation in R. Steiners Idee der biologisch-dynamischen Landwirtschaft, wo die Einwirkung der kosmischen Kräfte und der Planeten auf das Pflanzenwachstum berücksichtigt wurde. Auf diesen Zusammenhang weist Clemens Brunn hin, ohne jedoch den Text von Scheerbart in diesem Geiste erschöpfender auszulegen: „Das Weltganze *ist* ihm ein Perpetuum mobile, und somit müßte es auch möglich sein, dieses im Kleinen abbildhaft zu realisieren. Anders als Kubins ebenfalls unausgesetzte Pendelschwünge bezeichnet dieses Perpetuum, das von keiner Gegenkraft gebremst wird, das unendliche, nicht-zyklische Vorwärtskommen. [...] Dieser unablässige Progredienz gilt bei Scheerbart für den immanenten Weltlauf wie für das Weiterleben nach dem Tod. Während Kubin dazu neigt, die Jenseitsperspektive im „Nichts“ aufzulösen, wird sie bei Scheerbart durch ihren Großartigkeitsanspruch tendenziell zugleich wieder nivelliert. Leseabändios Sternenleben ist kein „Himmel“, sondern wiederholt seine Pallasexistenz auf neuer Stufe.“¹⁴

¹⁴ Clemens Brunn, *Der Ausweg ins Unwirkliche. Fiktion und Weltmodell bei Paul Scheerbart und Alfred Kubin*, Hamburg 2010, S. 322–323.

Ein Schlüssel zur Ewigkeit ist nicht die Moralkraft des Bewussten, sondern die Gravitation, die jenseits der moralischen Prinzipien als eine bewusstlose (und in diesem Sinne tote) Kraft alles infiziert oder in ihrer Macht hat. Deswegen beginnt der Text *Perpetuum mobile* mit einer Rede, die ein alter Herr (in Wirklichkeit ein Laboratoriumsdirektor) über die Möglichkeiten einer neuen Erfindung, d.h. des Perpetuum mobile, im Kontext der Gravitation, hält. Der Erzähler kontextualisiert seine Aussage, indem er die Leistungsfähigkeit nicht nur bewegten Gegenständen und Körpern, aber auch „jedem ruhenden Gegenstand“ zuschreibt, der „drückt“ und „damit Arbeit leistet“¹⁵. Diese Glorifizierung der „toten Kraft“ wird auch weitere Konsequenzen für die ganze Vision im Text haben. Wie im Aufsatz von Heinrich von Kleist *Über das Marionettentheater* (1810) handelt es sich also um einen Bewusstseinsdiskurs. Bei Kleist tanzen die toten Marionetten graziöser als die Menschen, weil sie sich ihrer Körper nicht bewusst sind. Dasselbe betrifft halbbewusste Tiere wie ein Bär, der im Duell mit einem Gegner reflexionslos „wie der erste Fechter der Welt alle [...] Stöße parierte.“¹⁶ Antigrav werden die Marionetten dank einem Maschinisten, der ihren Schwerpunkt unter Kontrolle hat und eine innere Beziehung zur Gravitation als ihr Meister haben soll. Der Kleistsche Maschinist wird bei Scheerbart von dem erzählenden Konstrukteur ersetzt, der sich in die Handlung des Textes *Das Perpetuum mobile*... als ein Ich-Erzähler sehr schnell einschaltet und über seine jahrelangen Bemühungen berichtet, „einen transportablen Lastmotor, der nur durch Auflage eines Gewichtes perpetuierlich funktioniert, zu erfinden“¹⁷. Um die Illusion völlig zu zerstören, was nicht ohne Bedeutung für den Nachhall der nachromantischen „romantischen“ Ironie ist, tritt Scheerbarts Text im Text unter seinem eigenen Titel auf. Darauf beruft sich der Ich-Erzähler und so verwischt sich die Grenze zwischen Fiktion und Leben¹⁸.

Scheerbarts Vision ist in der ersten Reihe einer Ästhetik verpflichtet, deren Grundlage eine Überzeugung von dem Wert menschlicher Verzweiflung ist. Diese spiegelt sich auch in der Unklarheit des Diskurses wider, in „ausgespielten Worten“, die Scheerbart verteidigt.¹⁹ Der Erzähler berichtet darüber selbst, z.B. in dem Satz: „je größer die Verzweiflung – um so näher ist man den Göttern“²⁰. Diese Akzentuierung negativer Erfahrung erinnert an den romantischen Hang zum Krankhaften, der schon in der Frühromantik in Novalis' *Fragmenten* oft zum Ausdruck kommt und damals eine Basis der Erkenntnis und des ganzen schöpferischen Prozesses war.

¹⁵ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, di Porto: Editori S. A. L., 1984, S. 7

¹⁶ Heinrich von Kleist, *Über das Marionettentheater*, in: Heinrich von Kleist, *Kleists Werke in zwei Bänden*, Bd. 1, Berlin/ Weimar 1976, S. 320.

¹⁷ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 8.

¹⁸ Vgl. Clemens Brunn, *Der Ausweg ins Unwirkliche...*, S. 338–342.

¹⁹ Vgl. Hans-Michael Speier, *Paul Scheerbarts "Lesabéndio. Ein Asteroidenroman". Kosmische Komposition und visionäre Architektur*, in: Michael M. Schardt/ Hiltrud Steffen (Hg.), *Über Paul Scheerbart I. 100 Jahre Scheerbart-Rezeption in drei Bänden*, Bd. 2, Paderborn 1996, S. 304–342, hier S. 313.

²⁰ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 9.

Novalis hat solche negativen Erfahrungen als „Lehrjahre der Lebenskunst und der Gemütsbildung“²¹ bezeichnet. Die Verzweiflung hängt mit der Undurchschaubarkeit der Welt zusammen, was aus der Wahrnehmung eine Quelle des Trugs macht. Helfen kann dabei die Kunst mit ihrer unerschöpflichen Phantasie, die an Spiritualität oder Metaphysik grenzt. Das führt Scheerbart zuallererst zu kosmologischen Theorien jener Zeit: „Scheerbart griff immer wieder auf eine verbindliche Kosmologie zurück, nämlich auf die um die Jahrhundertwende zu neuer, großer Popularität gelangenden Theoreme Gustav Theodor Fechners“²². Fechners Vorstellung passt zu diesem Konzept sogar besser als Steiner wegen „ihrer verblüffenden Verwandtschaft mit Ideen der Romantiker, vor allem Novalis“, den Scheerbart kannte [...]“²³.

Scheerbart mischt jedoch diese negative Erfahrung mit dem konstruktiven Aufschwung der Moderne. Der Akt des Leidens unter unerfüllten Wünschen ist der allererste Beitrag zum fetischistischen Umgang mit Gegenständen seiner nächsten Umgebung. Wie er selbst berichtet, handelt es sich wortwörtlich um die Küche, in der der Erzähler (in Wirklichkeit Scheerbart selbst) auf Proteste eigener Frau stößt, die eben ihre metallenen Töpfe verliert. Das Ziel des Unternehmens ist in *Perpetuum mobile* von dieser Welt und bedeutet einen Verstoß gegen jene dekadente Stimmung, die damals einerseits den Zweifel an Technik, andererseits (infolge der Psychoanalyse) den Untergang des gesunden Menschenverstandes zugunsten eines unsichtbaren individuellen Unbewussten (wie später bei Sigmund Freud) und einer mythischen Intuition des kollektiven Unbewussten (wie später bei Carl Gustav Jung) bedeuten sollte. Da die perpetuierliche Maschine mehr zur Demütigung der Menschheit statt zu ihrem Triumph beitragen kann, wird es bald klar, dass die Geschichte nicht eine Beschreibung tatsächlichen Erfindungsprozesses sondern einer intellektuellen Provokation ist. Scheerbart schreibt von „der Bedeutung des Sterns Erde“ in Bezug auf ihre perpetuierliche Rolle und das ist schon ein deutlicher Hinweis auf „die Fechnerschen Theorien darüber, daß der Planet Erde ein überlegenes Bewußtsein besitze. Ihre Bezeugung tritt neben das Ziel, die Phantasie zur einzig wertvollen menschlichen Tätigkeit zu ernennen. [...]“²⁴ Das hängt ebenso mit der Kunstreligion und Kosmologie jener Zeit zusammen.

Scheerbart handelt dabei wie ein richtiger Satyr. Sein Held arbeitet zwar nach dem Schema des apollinischen Klassikers, der zu seinem individuellen Zweck alleine im Versteck tüftelt, aber er tut das für die Menschheit, nicht ohne Umschweife, weil seine Entdeckung in der nächsten Zeit das Unbewusste der Mutter Erde in Bewegung setzen und die Menschen jeder Form sinnlicher Aktivität berauben werde, die ihr Bewusstsein irgendwie unterstützen und bewahren könnte. Er ist also ein Widerspruch in sich, der den klassischen Individualisten und den naiven dionysischen Schöpfer vereinigt, ohne dabei die geringste Spur der Wahrhaftigkeit verloren zu haben. Das

²¹ Novalis, *Fragmente vermischten Inhalts*, in: *Schriften*, Bd. 2, hrsg. von J. Minor, 4 Bde, Jena 1923, S. 224.

²² Tessa Korber, *Technik in der Literatur der frühen Moderne*, Wiesbaden 1998, S. 103.

²³ Ebd., S. 104.

²⁴ Ebd., S. 115.

ist übrigens die Natur seiner Poetik, die nichts ablehnt und alles verinnerlicht, oder besser gesagt, die jede Idee wie einen Gegenstand gebraucht und endlich zugunsten der Freisetzung der Phantasie verbraucht. Zu betonen bleibt hier die romantische Spur in der Idee des Perpetuum mobile, das ein Mittel zum Zweck, d.h. zur Glasarchitektur ist. Sie kann als „ein später Versuch zur Verwirklichung der Vision Schlegels von einer das Leben selbst in allen seinen Funktionen poetisierenden Kunst, seiner *progressiven Universalpoesie*, verstanden werden“²⁵.

Interessant ist in diesem Vergleich mit Fechners Theorien die Tatsache, dass dieser Naturphilosoph in den Jahren 1834 bis 1838 *Das Hauslexikon. Vollständiges Handbuch praktischer Lebenskenntnisse für alle Stände* veröffentlicht hat, in dem er im 6. Band den Eintrag Perpetuum mobile folgendermaßen definiert: „Alle gründlichen Mechaniker und Physiker sind jetzt darüber einig, daß ein Perpetuum mobile, d. h. eine Maschine, welche durch bloß mechanische Kräfte in beständiger Bewegung bliebe, nicht erfunden werden kann, indem sie Naturgesetzen widerspricht“²⁶. Das schließt jedoch nicht die Aktivität des „Erdensterns“ als eines natürlichen „Perpehs“ aus. Auch Scheerbarts Text endet mit einem Spott über jeden wissenschaftlichen Drang nach Abstrakta, was zur unnötigen Dramatisierung führt. Statt im Labor an Apparaten zu tüfteln, ist es besser, ein Gespräch von zwei Mädchen am Fluß zu hören, die da „das alte Mühlenrad in eisfreiem Fluß“ beobachten und das Perpetuum mobile längst in der Kraft der Erde entdeckt haben. Der Fluss ist in ihren Augen „ein Naturperpeh“²⁷ und diese unendliche Zahl perpetuierlicher Aktivitäten der Gottheit Erde wird am Ende als ein Argument gegen alle wissenschaftlichen Propheten zitiert, die jede Möglichkeit eines Perpetuum mobile ausschließen. Die Projektion der Perpeh-Idee auf die Gravitation der Erde lässt Scheerbarts Text endgültig mit Steiner und Fechner in Verbindung setzen. Bevor es jedoch dazu am Ende kommt, entwickelt Scheerbart eine Geschichte, die durch eine Spiritualisierung der Mechanik die Grenze zwischen Leben und Tod, Zeitlichkeit und Ewigkeit abschafft.

Das Ziel ist von Anfang an ein durch Gewichte bewegtes Zahnrad, dessen Sinn nicht nur in einer mechanischen Konstruktion besteht, die hier und da die menschliche Arbeit etwas leichter macht, sondern in einer perpetuierlichen Komponente, die bald in alle Mechanismen dieser Welt hineingepasst wird, um jede alte Gewohnheit abzubauen. Und diese Gewohnheiten sind eine Basis der Ideologien und Religionen, die ihren Wert unumkehrbar verlieren, ohne dabei irgendwelchen Ersatz zu garantieren. Denn die perpetuierliche Bewegung aufeinander gestellter Räder sollte die andere perpetuierliche Anziehungsarbeit der Erde auslösen und jene Arbeit ist absolut kostenlos, egalitär und braucht keine Vermittler, die sich seit Jahrhunderten als Insti-

²⁵ Matthias Schirren, *Ironie und Bewegung. Die Sprüche Paul Scheerbarts*, in: Thiekötter, Angelika u. a. (Hrsg.): *Kristallisationen, Splitterungen. Bruno Tauts Glashaus. Katalog zur Ausstellung in Berlin (Martin-Gropius-Bau), Darmstadt (Mathildenhöhe), Hagen (Karl Ernst Osthaus-Museum) im Jahr 1994*, Basel, Berlin, Boston: Birkhäuser, 1993, S. 89–91, hierfür S. 90.

²⁶ Gustav Theodor Fechner, *Das Hauslexikon. Vollständiges Handbuch praktischer Lebenskenntnisse für alle Stände*, Bd. 6, Leipzig 1841, S. 345–346.

²⁷ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 90.

tutionen durchgesetzt haben. Das heißt jedoch nicht, das der Grund der Religionen mit dem Verlust ihrer Bedeutung auch verschwunden ist. Der Geist der gravitativen Allbeseeltheit wird einfach in einen Mechanismus eingehaucht, wodurch ein Stück Gottheit dem Menschen näher stehen wird. So kann auch dem unaussprechbaren Gott ein naturphilosophischer Anschein der Wahrhaftigkeit verliehen werden, weil das Perpetuum mobile eine Inkorporation göttlicher Naturkraft sein muss.

Um den Sinn dieser Absicht zu begreifen, soll man Gustav Theodor Fechners *Büchlein vom Leben nach dem Tode* (1836) vor den Augen haben, das u.a. den Begründer der deutschen Science Fiction-Literatur Kurd Lasswitz und viele andere Autoren indirekt inspiriert hat. Sein Einfluss auf das damalige Autorenmilieu wird von Gert Mattenklott folgendermaßen beschrieben: „Das ist über Fechners Naturphilosophie, seine Lehre von der *Allbeseeltheit* und die Begründung menschlicher *Freiheit* gesagt. Deren Wirkung ist nie ganz erloschen. Sie ist bei den Haeckel-Schülern Wilhelm Bölsche, Bruno Wille und Ernst Fuhrmann zitierbar; im Kreis um Bruno Taut, Scheerbart und die »Gläserne Kette«; Fechner-Leser sind Jorge Luis Borges und Ernst Jünger; einen Schlüssel zur Eröffnung des eigenen Denkens fanden in seinen Schriften Eugen Rosenstock-Huussy, Franz Rosenzweig und Franz Kafka“²⁸. Dirk Evers betont dagegen Fechners Suche nach „der Begründung von realistischen *Glaubensaussagen*“²⁹, was aus diesem Naturphilosophen zweifelsohne einen der ersten Begründer der zukünftigen Phantastik macht.

Denselben Weg geht Scheerbart, als er anthroposophische Elemente mit der Allbeseeltheit des Universums in Verbindung setzt. Seine Vision umfasst zwei Ebenen – die erste ist überirdisch und setzt die Existenz der Marsbewohner voraus, die das Perpetuum mobile schon entdeckt hatten, die andere konzentriert sich auf die irdische Perspektive: voraussichtlich sollte das Perpeh folgende Projekte ermöglichen: „eine elektrische Beleuchtung in der Nacht, daß Alles starr sein wird“³⁰, „die kolossalen Lichtstraßen“³¹, „Kanalbauten in der Sahara“³². Außerdem wären die perpetuierlichen Baggermaschinen im Stande, so große Dämme zu bauen, dass die Europäer „die Ostsee und das mittelländische Meer ausschöpfen könnten“³³. Zu betrachten sind diese Visionen in Bezug auf die Scherbartsche Vorstellung von Menschen, die keine Individualitäten, sondern Teile eines Erdorganismus sind³⁴. Auch die Vorstellung von den Marsbewohnern scheint nicht originell zu sein, sondern von Fechners Idee lebender Sterne übernommen worden zu sein. Dasselbe betrifft die Technikgläubigkeit. Die hinzugefügte Skepsis und Ironie, die mit dem Einsatz der „befreienden Technik“ zusammenhängt, scheint schon auf Steiners Einfluss

²⁸ Gert Mattenklott: *Gustav Theodor Fechner. Ein deutsches Gelehrtenleben*. In: U. Fix (Hg.): *Fechner und die Folgen außerhalb der Naturwissenschaften*, Tübingen 2003, S. 21.

²⁹ Dirk Evers: *Der Fechner'sche Gottesbegriff*. In: U. Fix (Hg.): *Fechner und die Folgen außerhalb der Naturwissenschaften*, Tübingen 2003, S. 63.

³⁰ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 14.

³¹ Ebd., S. 15.

³² Ebd., S. 17.

³³ Ebd., S. 18.

³⁴ Clemens Brunn, *Der Ausweg ins Unwirkliche...*, S. 106.

hinzuweisen, obwohl Steiner in Scheerbarts Phantastik etwas „bodenloses“ und in Scheerbart selbst eher einen „unvollendeten Geistmenschen“³⁵ gesehen hat. Von W. Benjamins Perspektive aus schien jedoch diese Meinung unbegründet zu sein: „The ‚spiritual (geistig) overcoming of the technological‘, for which Benjamin praises Scheerbart, expresses itself through the conviction that the inhabitants of the planet try out in practice during the work of reconstructing their star“³⁶. Trotzdem ist die Lichtmetaphorik, die Scheerbarts Visionen in *Das Perpetuum mobile* konstituiert, ein Sinnbild für all diejenigen Theorien der modernen Theosophie, die in elektromagnetischen Wellen, Elektrizität, Röntgenstrahlen einen Weg zur Projektion verborgener Kräfte der Menschheit als Organismus auf immaterielle, spirituelle Kräfte gefunden haben. Scheerbarts Projekte, die mit Hilfe von der Kraft des Perpetuum mobile entstehen sollten, wären dann Manifestationen einer Seelenlandschaft³⁷, was damals nicht nur für Scheerbart, aber auch für andere Architekturutopien und architektonische Entwürfe charakteristisch war³⁸.

Hier entsteht die nächste Analogie zwischen Scheerbart, Fechner und Steiner. In Fechners Psychophysik kann der Mensch „im Tode erst zum vollen Bewußtsein und Gebrauch dessen gelangen, was er in sich selbst getrieben hat“³⁹. Seine Erfahrungen werden im weiteren Bildungsprozess nützlich sein. Im 9. Kapitel des *Büchleins vom Leben nach dem Tode* beschreibt Fechner die Gebundenheit der geistigen Welt mit der irdischen als ein kollektives Erlebnis: „Geister der dritten Stufe werden in der irdischen Natur, von der die Menschheit selbst ein Teil ist, wohnen wie in einem gemeinschaftlichen Leibe, und alle Prozesse der Natur ihnen dasselbe sein, was uns jetzt die Prozesse unseres Leibes“⁴⁰. Auch Scheerbart weist auf den kollektiven Charakter der menschlichen Existenz im Kapitel „Das Lebenselixier“ hin. Da wir nicht genau wissen, ob wir leben, verwandeln wir uns nach dem Tod, wenn es den Tod überhaupt gibt, in die Erde zurück. Wir werden zur Erde und das heißt, dass wir unser wichtigeres „Sternleben“ weiterführen. In Fechners Ordnung „liegt das »Jenseits« nicht irgendwo im Himmel über den Wolken, es ist als »eine höhere Entwicklungsstufe des Diesseits« zu betrachten“⁴¹. Der Tod ist zwar bei Fechner ein „Lichtwerden“, aber der Gestorbene verliert seine Individualität nicht. Fechners spiritualistisch-phantastischer Versuch, die Gesamtidee des Lebens nach dem Tod naturphilosophisch abzufassen, übertragen Scheerbart und Steiner auf das Leben der Sterne, wozu auch „der Erdstern“ zählt.

³⁵ Rudolf Steiner, *Mein Lebensgang*, S. 244f.

³⁶ Uwe Steiner, *Walter Benjamin: An Introduction to His Work and Thought*, Chicago 2010, S. 77.

³⁷ Vgl. dazu: Leo Ikelaar (Hg.), *Paul Scheerbart und Bruno Taut: zur Geschichte einer Bekanntschaft: Scheerbarts Briefe der Jahre 1913–1914 an Gottfried Heinersdorff, Bruno Taut und Herwarth Walden*, S. 71.

³⁸ Z. B. bei Hermann Finsterlins organischer Architektur oder in Erich Mendelssohns Dünenarchitektur.

³⁹ Gustav Theodor Fechner: *Das Büchlein vom Leben nach dem Tode*, Leipzig 1903, S. 46.

⁴⁰ Ebd., S. 58.

⁴¹ Hans-Peter Waldrich, *Grenzgänger der Wissenschaft*, München 1993, S. 190.

So kommen wir zu dem nächsten charakteristischen Element des Textes *Das Perpetuum mobile*, das Scheerbarts und Steiners Poetik verbindet. Schon Scheerbarts *Phantastik in der Malerei* (1891) enthält ein theosophisches Postulat, das in *Perpetuum mobile* in Praxis umgesetzt wird. Scheerbart sucht die Lösung in natürlicher Kraft, d.h. in der Anziehungskraft des Erdsteins. Dasselbe unternimmt Steiner in seiner Theorie der biodynamischen Landwirtschaft, wo er die Landwirtschaft vom natürlichen „planetarischen Leben“ und nicht von Kunstdüngern abhängig macht⁴². Die beiden gucken gen Himmel, aber der Erdstein ist für sie ein Element der himmlischen Konstellation. Auch ihre Schreibweise ist eine ähnliche Mischung von Text und Bild, die den geschriebenen Theoremen einen sichtbaren Anschein der Wahrhaftigkeit verleihen sollte und die Maschine in einen Arm der Gravitation verwandelt. Diese neuen Möglichkeiten, die von der Maschine garantiert werden, führen mittelbar zu den Ideen von Rudolf Steiner über die Zukunftsmenschheit *Aus der Akasha-Chronik* (1904–1908). Die Visionen der beiden Denker sind gleichzeitig in dem Sinne anders, dass die Ätherkörper der Menschheit, von denen Steiner schreibt, infolge unermüdlicher Arbeit des Perpetuum mobile durch Langeweile ersetzt wird. Steiner hat solche Mischung von Visionentum und Neigung zum Grotesken bei Scheerbart selbst identifiziert, als er bei ihm „keinen Schritt von der Phantastik zur Phantasie“⁴³ gespürt hat. Ein Hindernis sei hier eben das Grotesk-Übermäßige, das bei Steiner nicht anzutreffen ist.

Welche politischen Konsequenzen diese riesigen Projekte der Umwandlung der Welt haben, die keinen großen Einsatz menschlicher Kraft brauchen und trotzdem eine gewaltige Freiheit mit sich bringen, zeigt Scheerbarts Erzähler an Beispiel seiner unendlichen Tagträume, die jenen Zukunftsvisionen und exotischen Beschreibungen australischer Architektur in dem Roman *Münchhausen und Clarissa* ähneln. Hier wirkt Scheerbart wie einer dieser praktischen Visionäre, die durch Übertreibung die Zukunft vorauszusagen scheinen.

Die Einrichtung großer Architekturparks, die in *Perpetuum mobile* zuerst den Spreewald, dann den Schwarzwald und schließlich den Harz umfassen sollten, ist nichts anderes als eine Gründung moderner Freizeitparks. Die Vorstellung davon, „[...] daß *zunächst* alle Menschen *fahren* werden – mit ihren kleinen und großen Perpeh“⁴⁴, ist dagegen ein Hinweis auf den kommenden Autobahnverkehr. Die uneingeschränkte Freiheit der Bewegung, die das Perpeh als eine neue Antriebskraft garantieren sollte, wird auf politische Projekte der Zukunft übertragen, die sich bei Scheerbart nach „einer totalen Auflösung der verschiedenen Vaterländer“⁴⁵ richten und letzten Endes den heutigen Stand der Dinge voraussagen. Das bezeichnet der Autor selbst wortwörtlich als „die vereinigten Staaten von Europa“⁴⁶ und er stellt

⁴² Rudolf Steiner, *Geisteswissenschaftliche Grundlagen zum Gedeihen der Landwirtschaft. Landwirtschaftlicher Kurs*, in: Rudolf Steiner, *Gesamtausgabe. Vorträge über Naturwissenschaft*, Bd. XXIV, Dornach 1999, S. 34.

⁴³ Rudolf Steiner, *Mein Lebensgang*, S. 349.

⁴⁴ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 21.

⁴⁵ Ebd., S. 21.

⁴⁶ Ebd., S. 23.

sie als eine Lichtarchitektur im unendlichen Park dar. Eine Basis für diese Projekte ist der Glaube an teilweise „magische“ Kraft neu entdeckter Strahlen, magnetischer Felder usw., die als eine Übergangsphase zwischen Geist und Materie gelten. Darin steckt der schon erwähnte spirituelle Geist neuer Technologien. Die Allanweisenheit unsichtbarer Energien lässt sich auf kollektive Existenzform des Ätherleibes der Menschheit übertragen. Damit hängen die Ideen des kollektiven Bewussten und Unbewussten zusammen, deren Genussformen Naturprojekte „am Leibe“ des Erdsterns wie z.B. Parks oder Gärten sind. „Gegen eine hassenswerte Natur hilft nur die entgrenzte Phantasie. Im Vergleich zu den Produktionen der Phantasie steht die Wirklichkeit stets auf verlorenem Posten.“⁴⁷

Diese Projekte sind keinesfalls eine treue Nachahmung ökologischer Denkweise, die heutzutage in der Bewahrung unberührter Natur besteht. In seiner anderen Schrift *Die Gartenbaukunst, ihre Geschichte und ihre Stellung zur Architektur und zu den anderen Künsten* (1891) wiederholt Scheerbart mit besonderem Nachdruck: „In letzter Linie ist der Stadtbau eine Aufgabe der Gartenbaukunst“⁴⁸. Parklandschaften sollten keinesfalls ganz Natur sein, weil ihre Stilisierung eben über ihren künstlerischen Wert entscheidet. Das versteht Scheerbart etwa so: „Eine vielverbreitete Ansicht ist es, dass ein Garten nicht unnatürlich wirken dürfe. Wenn dem aber so wäre, so würde doch von einer Kunst nicht mehr die Rede sein dürfen, dann wäre der Urwald das Ideal und die Kultur ein Hindernis für die Entwicklung der Gartenbaukunst“⁴⁹. Die Erschaffung des Gartens ist also eine Kulturpolitik, die alle bisherigen Prinzipien der Institutionen und ihrer Aufteilung auf dem organischen Niveau abbildet und ausrottet. Eine unmittelbare Projektion der Ideen aus *Perpetuum mobile* auf die Zukunft ist heutzutage der Einsatz der Sonnen-, Wind- und Wasserenergie, was im begrenzten Grade Scheerbarts Perpeh-Idee in der modernen Landschaft reproduziert, ohne jedoch die postindustrielle Vision der faulenzenden Menschheit zu fördern. Scheerbart „war mit Julius und Heinrich Hart bekannt, die 1902 die erste >Deutsche Gartenstadtgesellschaft< gründeten und Mitglieder der bei Berlin gelegenen, lebensreformerischen Siedlung >Neue Gemeinschaft< waren“⁵⁰. Es soll erwähnt werden, dass Hart um 1890 ein Vorsitzender des Vorstands der Freien Litterarischen Gesellschaft war, deren Vorsitzender im Jahre 1902 Rudolf Steiner wurde⁵¹. Dies bedeutete eine Ideenverwandtschaft zwischen Steiners und Scheerbarts Visionen.

Das Perpetuum mobile bildet mit Scheerbarts anderen Schriften ein Gewebe, das durch die sog. „bewegliche Architektur“ – d.h. eine sich langsam verschiebende Architektur – zusammengeschweißt wird. Das Organische vertritt hier die ganze Natur, ohne jedoch in das Innere der Maschine einzugreifen. Die bleibt nur von der natürlichen organischen Anziehungskraft abhängig und lässt die Grenze zwischen

⁴⁷ Götz Müller, *Gegenwelten. Die Utopie in der deutschen Literatur*, Stuttgart 1989, S. 163.

⁴⁸ Paul Scheerbart, *Die Gartenbaukunst, ihre Geschichte und ihre Stellung zur Architektur und zu den anderen Künsten*, in: ders., *Gesammelte Werke*, Bd. 10.1, Bellheim 1995, S. 82.

⁴⁹ Ebd., S. 80.

⁵⁰ Robert Leucht, *Dynamiken politischer Imagination*, Berlin/Boston 2016, S. 222.

⁵¹ Wulf Wülfing, Karin Bruns, Rolf Parr (Hg.), *Handbuch literarisch-kultureller Vereine, Gruppen und Bünde 1825–1933*, Stuttgart, Weimar 1998, S. 102.

Technik und Natur nicht körperlich überwinden, es sei denn, sie bedeutet eine Auflösung in der Materie nach dem Tod. Wie Christian Ruosch schreibt, „sind in der Welt des visionären Schauens diese rationalen Ordnungsprinzipien abgeschafft, es gibt nicht das Ding an sich, es gibt nur Bezüge, Verwandtschaft aller Dinge [...]“⁵². Wie daraus zu schließen ist, handelt es sich um die Verwandtschaft höheren Rangs, die niemand überlebt, sobald er das tatsächlich erfährt.

Scheerbart spürt selbstverständlich eine an Absurdes grenzende Gefahr, dass die richtige Utopie in einen Irrsinn verwandelt wird, was er auch zweimal signalisiert. Zuerst versucht er jede Verantwortung von seinem Erzähler zu entfernen, indem er einen Anderen in sich entdeckt, der angeblich alles tut. Dann bemerkt er gelegentlich, dass „vom Lächerlichen zum Erhabenen auch nur ein Schritt“⁵³ ist. Die Hinwendung zum Instinkt ist in Wirklichkeit eine Abkehr vom Verstand, den auch kein Mensch mehr bei der Arbeit brauchen sollte, weil „die perpetuierliche Anziehungsarbeit“ der Erde alles erledigt. Das ist der Grund, warum jeder Stolz der Arbeiterklasse auf ihre Nützlichkeit und Mühe verschwindet. Da Arbeit und Kapital nicht mehr brauchbar werden und alles wie vom „Tischlein-Deck-Dich“ erledigt wird, sind Klassenkampf und soziale Ungerechtigkeit kein Problem der Zukunft.

Dieses Ironisieren kann als eine Analogie zu Steiners Ironie in seinem öffentlichen Vortrag *Die praktische Ausbildung des Denkens*, der von Steiner in Nürnberg am 13. Februar 1909⁵⁴ gehalten wurde, betrachtet werden. In beiden Fällen handelt es sich um das Denken, dessen Logik jedoch von menschlicher Eindimensionalität eingeschränkt ist. Scheerbarts Maschinen, die nur durch Gewichtsaufgabe perpetuierlich funktionieren sollten, bringen diese größte Gefahr des Nichttuns mit sich. In der zukünftigen Gesellschaft der Nichtsteuer kann die geschenkte Zeit außer Kontrolle geraten und nicht mit Kultur oder Wissenschaft angefüllt werden, sondern mit der Absicht, Handelskriege zu führen. Deswegen wagt Scheerbarts Erzähler die Feststellung: „Fast möchte ich wünschen, daß das Rad *nicht* geht. Die Literatur wird durch das Nichtgehen des Rades mehr gefördert als durch das Gehen des Rades [...]“⁵⁵. Perpetuum mobile dient Scheerbart als eine Metapher für verfehltes Denken und für einen Beitrag zur Entstehung dystopischer Kultur und Technik der Zukunft. Als Steinert sich über die Gefahren falscher Konzepte in seinen Vorlesungen aus derselben Zeit äußert, in der Scheerbarts Text entstanden ist, verwendet er dieselbe Parabel.

Im öffentlichen Vortrag *Die praktische Ausbildung des Denkens* (Nürnberg, 13. Februar 1909) erzählt Steiner von einem Kollegen aus seiner Studienzeit, der ihm einst von der Erfindung „einer außerordentlich schön ineinanderlaufenden Maschinenkonstruktion“⁵⁶ bekanntgegeben hat. Er sollte dadurch ein Problem ge-

⁵² Christian Ruosch, *Die phantastisch-surreale Welt im Werke Paul Scheerbarts*, Bern 1970, S. 30.

⁵³ Vgl. Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 54.

⁵⁴ Rudolf Steiner, *Die praktische Ausbildung des Denkens*, Nürnberg 1909, in: bdn-steiner.ru (6.10.2018)

⁵⁵ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 24.

⁵⁶ Rudolf Steiner, *Die praktische Ausbildung des Denkens*, S. 10.

löst haben, „durch möglichst wenig Dampfkraft, die die Maschine zuerst verzehrt, mit Hilfe der mannigfaltigsten Übersetzungen, schließlich eine Riesenmenge von Arbeitskraft zu leisten“⁵⁷. Steiner reagierte damals mit Skepsis und kommentierte die Sache mit Ironie: „so ist sie ebenso ausführbar, wie das wichtige Problem, wenn du dich ins Innere eines Eisenbahnwagens stellst und diesen anschiebst. So wahr, wie du diesen vorwärts bringst, so wahr geht diese Maschine.“⁵⁸ Seinen Kollegen, der über enge Zusammenhänge nicht hinausgehen konnte, bezeichnete er als einen „inneren Wagenschieber“⁵⁹, was in Wirklichkeit eine ganze Kategorie verfehlten Denkens bedeutete.

Eine ähnliche Geschichte hatte Steiner zum ersten Mal in seinem früheren Vortrag in Karlsruhe am 18. Januar 1909 erzählt. Damals verwendete er andere Formulierungen als Kommentar, nachdem sein Kollege folgende Gedanken geäußert hatte: „Ich habe erfunden, wie man mit Aufwendung von ganz wenig Dampfkraft, die man einmal aufwendet, durch Umsetzen eine ungeheure Arbeitsmenge leisten kann mittels einer Maschine“⁶⁰. Steiners Reaktion war anders, weil diesmal schon ganz konkret von einer Erfindung derartigen Maschine wie die aus Scheerbarts zukünftigem Text die Rede war: „Die Geschichte hatte mir gleich etwas nach Perpetuum mobile gerochen“⁶¹. Diese Maschine gilt auch als eine Metapher des vermeidbaren Zustands der Mentalität, in dem die Menschheit in ihrem eigenen Denken „eingekapselt“ sei. Steiners Antwort auf den Bericht seines Kollegen lautete folgendermaßen: „[...] im Praktischen ist das ein Verhältnis, das sich genau vergleichen läßt **damit, daß sich jemand** in einen Eisenbahnwagen hineinstellt, furchtbar stark anschiebt und meint, der Wagen führe dann fort. So ist das Prinzip des Denkens bei deiner Erfindung.“⁶² Scheerbarts Perpetuum mobile ist eine Analogie zu diesem Mechanismus in diesem Sinne, dass sie zu sinnlosen Kriegen der Zukunft führt, weil die „kolossale Raumkunst“⁶³ der perpetuierlichen Maschinen nicht nur eine hervorragende Errungenschaft des kommenden Friedens, aber auch eine kriegerische Terrainveränderung sei. Als der Leser vom Erzähler in das Jahr 2050 versetzt wird, liest er von einem Krieg zwischen Germania, dem Land der Europäer, und den Amerikanern. Die Raumkunst liegt hier in den Händen eines grausamen Generals namens Kuhlmann, dessen Plan darin besteht, dass man das Mittelmeer und die Ostsee in den atlantischen Ozean „hineinspritzt“, was Amerika überschwemmt. Europa wird inzwischen durch riesige Dämme geschützt⁶⁴. Die Leistungsfähigkeit der perpetuierlichen Maschinen führt zum modernsten Krieg mit den Rädern, die „ganz allein ohne Mannschaften die

⁵⁷ Ebd., S. 10.

⁵⁸ Ebd., S. 10.

⁵⁹ Ebd., S. 11.

⁶⁰ Rudolf Steiner, *Praktische Ausbildung des Denkens, Karlsruhe, 18. Januar 1909*, in: Rudolf Steiner, *Die Beantwortung von Welt- und Lebensfragen durch Anthroposophie*, Dornach 1986, Buch 108, S. 256–275, hier S. 258.

⁶¹ Ebd., S. 258.

⁶² Ebd., S. 258.

⁶³ Paul Scheerbart, *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, S. 30.

⁶⁴ Vgl. ebd., S. 33.

Kriege führen“⁶⁵. Das ist ein Paradebeispiel des oben erwähnten verfehlten Denkens, das eine wunderbare Maschine mißbraucht. Auch hier werden schlimme Folgen eines durch Langeweile und Überdruß an Wohlstand ausgelösten Zustands fehlender Moral hervorgehoben.

Rudolf Steiner schreibt in seiner *Philosophie der Freiheit* (1894) von zwei Aspekten des Maschinenbaus. Wenn ein Mechanismus zweckmäßig konstruiert wird, ist er anders als die Geschöpfe der Natur, aber „das Zweckmäßige der Einrichtung besteht dann darin, dass ich die Wirkungsweise der Maschine als deren Idee ihr zugrunde gelegt habe. Die Maschine ist dadurch ein Wahrnehmungsobjekt mit entsprechender Idee geworden. Solche Wesen sind auch die Naturwesen“⁶⁶. Die Maschine ist zwar ein künstliches Erzeugnis, aber sie verlangt „moralisches Handeln“ und „moralische Phantasie“, die in einer solchen Umgestaltung der Welt der Wahrnehmungen bestehen sollte, dass dadurch ihr „naturgesetzlicher Zusammenhang“ nicht durchbrochen wird. Laut Steiner sei diese Fähigkeit „moralische Technik“⁶⁷, die bei Steiner nur „das Nichtgehen des Perpehs“ garantieren kann.

Die nächste Revolution, die vom Perpeh initiiert wird, ist der Untergang des Bankwesens und eine Voraussage der Krise im Banksystem, in dem plötzlich seine wahre Natur entlarvt wird, und zwar die Entfernung der Finanzen vom tatsächlichen materiellen Wert der Gegenstände, der Materie selbst. Die von Scheerbart vermutete Pleite der Geldinstitute dekonstruiert die grundlegenden Elemente des konservativsten Herzens der gesellschaftlichen Ordnung, aber zugleich hat diese Medaille auch eine andere ganz unerwartete Kehrseite, die zum sozialen Bereich der linken Szene gehört. Im Kapitel „Die veraltete Arbeit“ erweist sich plötzlich die Titelarbeit (so wie früher das Kapital) nichts wert.

Seitdem Steiner mit der Dreigliedrigung des Menschen (Leib, Seele, Geist) als einen Ausgangspunkt der Theosophie im Jahre 1904 angefangen hat, besteht für ihn das Problem der Freiheit auch im sozialen Kontext des Leibes. Steiner unterscheidet sich von z.B. Max Stirner, weil er das Wort „Brüderlichkeit“ durch das Wort „Assoziation“ im Kontext des Wirtschaftslebens ersetzt. Die ursprünglich lateinische Bedeutung des Wortes „Zusammenschluss“ wird von ihm eben im wirtschaftlichen Kontext verwendet⁶⁸. Was in Scheerbarts Vision durch die Erfindung des Perpetuum mobile gefährdet wird, ist gleichzeitig eine Gefahr für Steiners „Assoziationsphänomen“. Die beiden sind sich der Schädlichkeit der „inneren Wagenschieber“ bewusst, deshalb sagt Scheerbarts Erzähler sogar, dass das Perpeh lieber nicht gehen sollte. Steiners Vision der befriedigten Wünsche der Menschheit ist im Grunde genommen ähnlich, nur die Begründung hängt mit der Philosophie und nicht mit der Technik zusammen. Wenn die Menschheit aus diesem oder jenem Grund des Drangs und des

⁶⁵ Vgl. ebd., S. 35.

⁶⁶ Rudolf Steiner, *Die Philosophie der Freiheit. Grundzüge einer modernen Weltanschauung. Seelische Beobachtungsergebnisse nach naturwissenschaftlicher Methode* (1894), in: <http://anthroposophie.byu.edu/schriften/004.pdf>, S. 136.

⁶⁷ Ebd., S. 140.

⁶⁸ Rudolf Steiner, *Die Philosophie der Freiheit. Grundzüge einer modernen Weltanschauung. Seelische Beobachtungsergebnisse nach naturwissenschaftlicher Methode*, Dornach 1995, S. 206.

Inhalts beraubt wird, weil alles durch die unermüdliche Leistung der perpetuierlichen Maschine erledigt wird, wird das Wollen ebenso ertötet. „Der Schopenhauersche Pessimismus führt zur Tatenlosigkeit, sein sittliches Ziel ist Universal Faulheit“⁶⁹.

Den Text *Das Perpetuum mobile* unterscheidet von Scheerbarts anderen Werken sein Pessimismus der Zukunft, der erkennbare Elemente dekadenter Naturphilosophie erreicht. Scheerbart denkt nicht mehr an eine Lichtarchitektur, die (nach Raph Musielski) im Himmel als eine Synthese aller Künste „einem Gesetz des ständigen Wandels untersteht“⁷⁰, denn alle Werke sind in *Perpetuum mobile* eine passive und vollkommen erschöpfte Materie der anziehenden Bewegung der Erde. Nicht der Drang nach Erfindung und Innovation ist jedoch deren Ursache, sondern das verfehlte Denken derjenigen, die in Besitz des Perpetuum mobile sein könnten. Scheerbarts moralische Phantasie verliert dabei nichts an ihrer ursprünglichen „optimistischen“ Bedeutung und aus diesem Grund widerspricht der Text der Steinerschen Philosophie der Freiheit nicht. Laut Steiner muss die auf den Pessimismus aufbauende Ethik die moralische Phantasie zunichte machen, weil phantasielose Menschen nicht im Stande sind, sittliche Ideen zu formulieren⁷¹. Scheerbart beweist mit seinem Text, dass er sich mit dem Pessimismus der Zukunft konfrontieren kann, ohne dabei sein geistiges Begehrungsvermögen zu verlieren.

Bibliographie

- Brunn, Clemens: *Der Ausweg ins Unwirkliche. Fiktion und Weltmodell bei Paul Scheerbart und Alfred Kubin*, Hamburg 2010.
- Evers, Dirk: *Der Fechner'sche Gottesbegriff*. In: U. Fix (Hg.): *Fechner und die Folgen außerhalb der Naturwissenschaften*, Tübingen 2003.
- Fechner, Gustav Theodor: *Das Hauslexikon. Vollständiges Handbuch praktischer Lebenskenntnisse für alle Stände*, Bd. 6, Leipzig 1841.
- Fechner, Gustav Theodor: *Das Büchlein vom Leben nach dem Tode*, Leipzig 1903.
- Gabrish, Anne: *Nachwort*, in: Berni Lörwald/ Michael M. Schardt (Hrsg.), *Über Paul Scheerbart I: 100 Jahre Scheerbart-Rezeption; in drei Bänden*, Paderborn 1992.
- Hermann, Georg, Rezension (ohne Titel), in: Kaltefleiter, Paul (Hrsg.), *Über Paul Scheerbart III: 100 Jahre Scheerbart-Rezeption; in drei Bänden*, Paderborn 1998.
- <https://www.br.de/mediathek/podcast/hoerspiel-pool/perpetuum-mobile-nach-paul-scheerbart-von-wittmann-zeitblom/803172> (Zugriff 22.09.2018)
- Ikelaar, Leo (Hg.): *Paul Scheerbarts Briefe von 1913–1914 an Gottfried Heinersdorff, Bruno Taut und Herwarth Walden*, Paderborn 1996.
- Kleist, Heinrich von: *Über das Marionettentheater*, in: Heinrich von Kleist, *Kleists Werke in zwei Bänden*, Bd. 1, Berlin/ Weimar 1976.

⁶⁹ Rudolf Steiner, *Philosophie der Freiheit. Grundzüge einer modernen Weltanschauung. Seelische Beobachtungsergebnisse nach naturwissenschaftlicher Methode*, 4. Auflage 2010, S. 150, in: <http://anthroposophie.byu.edu/schriften/004.pdf> (10.10.2018)

⁷⁰ Ralph Musielski, *Baugespräche: Architekturvisionen von Paul Scheerbart, Bruno Taut und der »Gläsernen Kette«*, S. 46.

⁷¹ Vgl. Rudolf Steiner, *Die Philosophie der Freiheit. Grundzüge einer modernen Weltanschauung. Seelische Beobachtungsergebnisse nach naturwissenschaftlicher Methode*, Dornach 1995, S. 232.

- Korber, Tessa: *Technik in der Literatur der frühen Moderne*, Wiesbaden 1998.
- Leucht, Robert: *Dynamiken politischer Imagination*, Berlin/Boston 2016.
- Mattenklott, Gert: *Gustav Theodor Fechner. Ein deutsches Gelehrtenleben*. In: U. Fix (Hg.): *Fechner und die Folgen außerhalb der Naturwissenschaften*, Tübingen 2003.
- Musielski, Ralph: *Baugespräche: Architekturvisionen von Paul Scheerbart, Bruno Taut und der »Gläsernen Kette«*, Berlin 2003.
- Müller, Götz: *Gegenwelten. Die Utopie in der deutschen Literatur*, Stuttgart 1989.
- Novalis, *Fragmente vermischten Inhalts*, in: *Schriften*, Bd. 2, hrsg. von J. Minor, 4 Bde, Jena 1923.
- Rausch, Mechthild: *Von Danzig ins Weltall. Paul Scheerbarts Anfangsjahre 1863–1895*, München 1997.
- Ruosch, Christian: *Die phantastisch-surreale Welt im Werke Paul Scheerbarts*, Bern 1970.
- Schardt, Michael Matthias, *Nachwort*, in: Berni Lörwald/ Michael M. Schardt (Hg.), *Über Paul Scheerbart I. 100 Jahre Scheerbart-Rezeption in drei Bänden*, Bd. 1, Paderborn 1992.
- Scheerbart, Paul: *Die Gartenbaukunst, ihre Geschichte und ihre Stellung zur Architektur und zu den anderen Künsten*, in: ders., *Gesammelte Werke*, Bd. 10.1, Bellheim 1995.
- Scheerbart, Paul: *Das Perpetuum mobile. Geschichte einer Erfindung*, Leipzig 1910.
- Scheerbart, Paul: *Das Perpetuum mobile. Die Geschichte einer Erfindung*, di Porto: Editori S. A. L. 1984.
- Schirren, Matthias: *Ironie und Bewegung. Die Sprüche Paul Scheerbarts*, in: Thiekötter, Angelika u. a. (Hrsg.): *Kristallisationen, Splitterungen. Bruno Tauts Glashaus. Katalog zur Ausstellung in Berlin (Martin-Gropius-Bau), Darmstadt (Mathildenhöhe), Hagen (Karl Ernst Osthaus-Museum) im Jahr 1994*. Basel, Berlin, Boston 1993.
- Schmitt, Tobias, *Die Verlage S. Fischer und Rowohlt im Vergleich. Belletristik und Verlegerpersönlichkeiten im Wandel der Zeit*, Hamburg 2013.
- Speier, Hans-Michael, *Paul Scheerbarts "Lesabéndio. Ein Asteroidenroman". Kosmische Komposition und visionäre Architektur*, in: Michael M. Schardt/ Hiltrud Steffen (Hg.), *Über Paul Scheerbart I. 100 Jahre Scheerbart-Rezeption in drei Bänden*, Bd. 2, Paderborn 1996.
- Steiner, Rudolf: *Mein Lebensgang*, Dornach 2000.
- Steiner, Rudolf, *Geisteswissenschaftliche Grundlagen zum Gedeihen der Landwirtschaft. Landwirtschaftlicher Kurs*, in: Rudolf Steiner, *Gesamtausgabe. Vorträge über Naturwissenschaft*, Bd. XXIV, Dornach 1999.
- Steiner, Rudolf: *Praktische Ausbildung des Denkens, Karlsruhe, 18. Januar 1909*, in: Rudolf Steiner, *Die Beantwortung von Welt- und Lebensfragen durch Anthroposophie*, Dornach 1986, Buch 108.
- Steiner, Steiner: *Die praktische Ausbildung des Denkens*, Nürnberg 1909, in: bdn-steiner.ru (6.10.2018)
- Steiner, Rudolf, *Philosophie der Freiheit. Grundzüge einer modernen Weltanschauung. Seelische Beobachtungsergebnisse nach naturwissenschaftlicher Methode*, Dornach 1995.
- Steiner, Rudolf: *Die Philosophie der Freiheit. Grundzüge einer modernen Weltanschauung. Seelische Beobachtungsergebnisse nach naturwissenschaftlicher Methode (1894)*, in: <http://anthroposophie.byu.edu/schriften/004.pdf>

Steiner, Uwe: *Walter Benjamin: An Introduction to His Work and Thought*, Chicago 2010.

Steuer, Daniel: *Ernst Mach and Robert Musil: Laws of Conservation and the Metaphysical Imagination*, in: Christian Emden, David Midgley (eds), *Science, Technology and the German Cultural Imagination. Papers from the Conference 'The Fragile Tradition', Cambridge 2002*", Volume 3, Bern 2005.

Waldrich, Hans-Peter: *Grenzgänger der Wissenschaft*, München 1993.

Wülfing, Wulf/ Bruns, Karin/ Parr, Rolf (Hg.), *Handbuch literarisch-kultureller Vereine, Gruppen und Bünde 1825–1933*, Stuttgart, Weimar 1998.

Abstract

„The Perpetual Motion Machine. The Story of An Invention (1910) by Paul Scheerbart And the Anthroposophy Developed by Rudolf Steiner”

The article under the title „*The Perpetual Motion Machine. The Story of An Invention* (1910) by Paul Scheerbart And the Anthroposophy Developed by Rudolf Steiner” deals with the title blend of diary, digression and reverie. The author shows its potential and real connections with the leading thoughts developed by Rudolf Steiner, especially the ideas about the technological progress from different anthroposophical texts. The work by Scheerbart is described not as a document of the technical activity of the author, but as an expression of the spirit of the mechanics that was trendy not only among the supporters of the anthroposophy but also in the large segments of intellectuals. Steiner used to perceive Scheerbart and Wedekind in the context of the metempsychosis of their souls. Scheerbart placed his story about the Perpetual Motion Machine in the context of cosmological relations that are typical for Steiner and Fechner. The article refers to such works by Gustav Theodor Fechners as *The Little Book Of Life After Death* (1836) that is devoted to natural philosophy, psychophysics and the thoughts about the technics from the works of Steiner *Practical Training In Thought* (1909) and *The Philosophy of Freedom* (1894). The Perpetual Motion Machine is one of the ideas in these texts. In conjunction with Steiner Scheerbart can overcome the pessimism of the future that is described by Schopenhauer. The article shows Scheerbart not (only) as a supporter of the anthroposophy but (also) as a moral fantast. His cosmological thoughts are full of irony. That’s why Scheerbart can be considered a original visionary writer with tendency to cosmological and anthroposophical thoughts and not a visionary with pretensions to be understood as a part of any external system of ideas.

Keywords

Perpetual Motion Machine – anthroposophy – cosmology – moral technics – spiritual mechanics

Marzena Górecka (<https://orcid.org/0000-0001-7503-2814>)

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Moderne katholische Sozialkritik in Heinrich Federers Publizistik und Prosa

1. Rezeption

Der 1866 in Brienz (Kt. Bern) geborene und 1928 in Zürich verstorbene Heinrich Federer galt im Deutschland der Vor- und Zwischenkriegszeit als einer der bedeutendsten und meist gelesenen Prosaisten deutscher Sprache.¹ Seine im realistischen Erzählstil verfassten – notabene vom nichtkatholischen Berliner Verlag Grote herausgegebenen² – Romane *Berge und Menschen* (1911), *Pilatus* (1912), *Das Mätteliseppi* (1916) sowie Erzählbände *Lachweiler Geschichten* (1911) und *Umbrische Geschichten* (1925) zählten zu den eigentlichen Bestsellern und erreichten höchste Auflagen.³ Die Erstdrucke wurden in Zeitschriften, in erster Linie Familienzeitschriften der vorwiegend gebildeten deutschen Mittelschicht, wie „Daheim“, „Westermanns Monatshefte“, „Velhagen und Klasings Monatshefte“, „Süddeutsche Monatshefte“ und „Der Gral“, publiziert. „Der stille Auflagekönig“⁴ war auch von den zeitgenössischen prominenten deutschen und schweizerischen Literaturwissenschaftlern sowie Buchrezensenten hoch geschätzt: Der Berner Professor Harry Maync veranstaltete im Sommersemester 1927 ein Seminar zu dessen Erzählwerk⁵; der Redaktionsleiter

¹ Vgl. Charles Linsmayer, *Literaturszene Schweiz, 157 Kurzporträts von Rousseau bis Gertrud Leutenegger*, Zürich 1989, S. 58–59, hier S. 58; Peter Rusterholz, Andreas Solbach (Hgg.), *Schweizer Literaturgeschichte*, Zürich 2007, S. 257.

² Federer achtete nicht darauf, dass seine Werke in einem katholischen Verlag erschienen. Nach seinem Tod, in den Jahren 1931–1934, veröffentlichte der Grote Verlag in Berlin seine gesammelten Werke in 12 Bänden. Der Nachlass von Heinrich Federer befindet sich im Schweizerischen Literaturarchiv der Schweizerischen Nationalbibliothek in Bern unter der Signatur: SLA-FED.

³ Dies belegen folgende Auflageziffern: *Pilatus* – 50.000; *Das Mätteliseppi* – 48.000; *Das letzte Stündlein des Papstes* – 110.000; *Umbrische Geschichten* – 50.000; *Berge und Menschen* 1928 – 111.000. Zit. nach Paul Kamer, Nachwort zum Roman *Pilatus*, Zürich 1981, S. 319–342, hier S. 320. – Von den Schweizer Autoren überbot ihn nur Ernst Zahn, der bei der Deutschen Verlagsanstalt (Berlin-Stuttgart) seine Heimatromane herausgab.

⁴ Daniel Foppa, „Der stille Auflagekönig“, in: „Sonntag“, Nr. 17, 23.04.1998, S. 37–38.

⁵ Dies bezeugt sein Brief an Federer vom 20. Dezember 1927: „Im Sommersemester behandle ich übrigens Ihre Erzählungen im Seminar. Im Hinblick auf mein Federer-Buch sollte mir Ihr Verleger dann aber neue gebundene Exemplare des ‚Pilatus‘, der ‚Jungfer Therese‘ und der ‚Lachweiler Geschichten‘ stiften...“. In: SLA-FED.

der „Neuen Zürcher Zeitung“ Eduard Korrodi lobte jede einzelne Neuerscheinung des Obwaldner Schriftstellers für ihren typisch schweizerischen Charakter und beurteilte dessen Welt insgesamt als katholischen Kontrapunkt der Keller’schen Wirklichkeit.⁶ Der Zürcher Germanist Emil Ermatinger, der dem Federer’schen Werk in seiner literaturgeschichtlichen Studie *Dichtung und Geistesleben der deutschen Schweiz* besonders viel Platz einräumte, hob den Provinzialismus und die Heimatverbundenheit als dessen Grundzüge hervor.⁷ Einzig in den 30- und 40-er Jahren entstanden sieben Dissertationen (in Deutschland und in der Schweiz) zu Federers Werk; sie alle stehen jedoch in derselben Interpretationslinie.⁸

All die – hier nur gestreift – Deutungsversuche und -ergebnisse seitens der Literaturwissenschaft und -kritik führten in der Folge dazu, dass Federers Werk letztlich immer ausschließlicher auf den Innerschweizer Raum und sein katholisches Credo festgelegt wurde. Diese Einengung wurde von der unglücklichen Verlagspolitik noch verstärkt: Der katholische Luzerner Verlag Rex, der von 1944 bis 1957 Federes Werke neu herausgab und die im selben Verlag 1966 erschienene Anthologie des katholischen Paters Sigisbert Frick aus Sarnen, in der Federer zum katholischen Priesterdichter abgestempelt wurde,⁹ trugen dazu bei, dass der Innerschweizer Schriftsteller seinen ungezählten Lesern im ganzen deutschen Sprachraum allmählich entfremdet wurde und dass sein Werk nach dem Zweiten Weltkrieg in Vergessenheit geriet. In der neuesten von Peter Rusterholz und Andreas Solbach herausgegebenen *Schweizer Literaturgeschichte* wird konstatiert: “Im historischen Rückblick ordnete man seine Werke einer die Probleme der modernen Welt verschleiernenden Heimatliteratur zu, einer bestenfalls gehobenen Unterhaltungsliteratur.”¹⁰

Zu einer Rezeptionswende kam es zu Beginn der 80-er Jahre, als mehrere Literaturwissenschaftler und -kritiker parallel Versuche unternahmen, Federers Werk zu rehabilitieren, d.h. es von den genannten Vereinnahmungen – Provinzialismus, Blut- sowie Boden-Literatur, missionarischer Katholizismus – loszulösen und den Schriftsteller selbst als erstaunlich modern denkenden, weltoffenen christlichen Erzähler aufzuzeigen. Paul Kamer würdigte ihn in seinem Nachwort zum 1981 neu

⁶ „Heinrich Federer“, in: “Neue Zürcher Zeitung”, 21.09.1924.

⁷ *Dichtung und Geistesleben der deutschen Schweiz*, München 1933.

⁸ Heer, Gottlieb H.: *Das Naturerlebnis Heinrich Federers. Grundzüge seiner künstlerischen Gestaltung und seiner psychologischen Deutung*. Diss. Bern: Haupt 1930. Schwengeler, Arnold H.: *Heinrich Federer im Spiegel seines journalistischen Schaffens*. Diss. Bern 1931; Wagner, Franz: *Heinrich Federer. Der Mann und das Werk. Ein Beitrag zur Erzählkunst der Schweiz*. Diss. Münster/Dillingen an der Donau 1931; Jud, Sr. Hildegard: *Zur Wortkunst Heinrich Federers*, Diss. Freiburg 1935. Zug: Institut Menzingen 1935; Birnbach, F.B.: *Heinrich Federer, seine Persönlichkeit und seine Kunstform*. Diss. Bonn 1935; Floeck, Oswald: *Heinrich Federer, Leben und Werk*, Berlin 1938. Foerster, Irmgard: *Mittel der Darstellung bei Heinrich Federer*. Diss. Marburg/Berlin: Ebering 1939. Ott, Viktor: *Studien zur Darstellung des Kindes in der modernen Schweizer Erzählliteratur*. Diss. St. Gallen 1944.

⁹ Sigisbert Frick, *Heinrich Federer. Aus seinem Leben und Werk*, Luzern 1966.

¹⁰ Peter Rusterholz, Andreas Solbach (Hg.), *Schweizer Literaturgeschichte*, Stuttgart/Weimar 2007, S. 257.

herausgegebenen Roman *Pilatus* als „ersten Ökumeniker seiner Epoche“¹¹ und Karl Fehr im Nachwort zum historischen Roman *Niklaus von Flüe* (1925)¹² als einen toleranten Geistlichen.¹³

Der größte Verdienst im Prozess der Klärung von Federers ideologischer Position und Revidierung seines Bildes kommt zweifellos dem Zürcher Publizisten Charles Linsmayer¹⁴ zu, der im Nachwort zu seinem Band *Gerechtigkeit muß anders kommen! Meistererzählungen* (Zürich 1981) den Akzent auf den sozialkritischen Aspekt im Werk des katholischen Schriftstellers verlagerte. Unter dem programmatischen Titel der Federer'schen Erzählung gab er entsprechende Auswahl von Kurzprosatexten heraus, die ihren Autor nicht mehr als einen harmlos-liebenswürdigen katholischen Propaganda-Schriftsteller darstellen, sondern vielmehr als einen unerschütterlichen Kämpfer für „die irdische, diesseitige Besserstellung des Menschen“¹⁵.

Dieser Ansatz, der Anfang der 90-er Jahre von Agnes Aregger und Edwin Schweizer mit dem von ihnen herausgegebenen Buch *Durch Zeit und Welt. Journalistische Beiträge zum Zeitgeschehen* (Luzern 1990) fortgesetzt wurde, soll im Rahmen des vorliegenden Artikels wieder aufgegriffen und vertieft werden. In einem ersten Schritt wird der autobiographische und historische Hintergrund von Federers Sozialkritik beleuchtet, danach werden ihre Schwerpunkte erfasst und an ausgewählten Textbeispielen aus den literarischen und publizistischen Werken der Zwischenkriegszeit veranschaulicht. Im Ausblick sollen Parallelen zur Soziallehre des jetzigen Papstes Franziskus gezogen und dadurch die Aktualität und Modernität des Federer'schen sozialkritischen Einsatzes aufgezeigt werden.¹⁶

2. Autobiografischer und historischer Hintergrund

Federer kannte soziale Not von frühester Kindheit an; sie war in sein ganzes Leben gleichsam eingeschrieben.¹⁷ Er stammte aus armseligen und problematischen Verhältnissen: Sein künstlerisch begabter Vater Paul Federer war psychisch krank, alkoholsüchtig und führte ein Vagabundenleben. Seine Mutter Verena, geb. Nägeli, war Hausfrau und widmete sich ganz der Erziehung von Heinrich und seinen beiden

¹¹ Nachwort zum *Pilatus*, hg. von Charles Linsmayer, Zürich 1981, S. 322. – Vgl. Wilhelm Grenzmann, in: NZZ, 9.10.1966 und M. Feuler, in: Thurgauer Tagblatt, 17.9.1966.

¹² Nachwort zu Federers *Niklaus von Flüe*, Frauenfeld/Leipzig 1928, zit. nach: *Obwaldner Brätting 1999*, 24. Jg. S. 69–71, hier S. 71.

¹³ Agnes Aregger, Edwin Schweizer, *Journalistische Beiträge zum Zeitgeschehen von Heinrich Federer*, Luzern 1990, S. 14.

¹⁴ „Heinrich Federer – Dichter, Priester und Kämpfer für soziale Gerechtigkeit“. Nachwort, in ders.: *Gerechtigkeit muss anders kommen! Meistererzählungen*, Zürich 1981.

¹⁵ Ebd., S. 373.

¹⁶ Ansätze der Federer'schen Sozialkritik wurden in der Dissertation von Willi, Adrian, *Die soziale Frage im Leben Heinrich Federers bis 1889 und in seinem journalistischen Schaffen 1899–1902* (Liz. Fribourg 1987), herausgearbeitet.

¹⁷ Dies entnehmen wir seiner reichen Privatkorrespondenz und seiner posthum herausgegebenen Biografie *Am Fenster* (1928).

kleineren Schwestern. Beide Eltern starben, als er noch im Gymnasialalter war. Nach dem Abschluss des Benediktinerkonvikts in Sarnen und des daraufhin folgenden Theologiestudiums in Deutschland und in der Schweiz sowie der Priesterweihe (1893 in St. Gallen) wirkte Federer zuerst sechs Jahre lang als Kaplan in Jonschwil/Toggenburg und zugleich als freier Mitarbeiter bei verschiedenen Zeitungen, musste jedoch wegen der Asthma, an der er seit seinem dritten Lebensjahr litt, diese Stelle aufgeben und das ‚ruhige‘ Dorfmilieu verlassen. Bereits als Jonschwiler Kaplan beobachtete er, wie Männer, Frauen und sogar Kinder in der lokalen Weberei- und Strickerei-Industrie ein menschenunwürdiges Dasein fristeten. 1899 trat er als Redakteur bei den katholischen 1896 gegründeten zweimal wöchentlich erscheinenden „Zürcher Nachrichten“¹⁸ ein. In dieser Zeit wohnte er als Hauskaplan im Asyl „Elisabethenheim“ in einem Arbeiterquartier. Er trat damals auch gelegentlich als Redner auf und engagierte sich in der Erwachsenenbildung und bei der neu gegründeten Christlichen Volkspartei. 1902 wurde Federer während eines Ferienaufenthaltes im Stanserhorn-Hotel verhaftet und wegen eines zu zärtlichen Umgangs mit einem Minderjährigen unter Anklage gestellt.¹⁹ Obwohl ihm nichts nachgewiesen werden konnte, verfiel er nach dieser Affäre der Ächtung von Kirche und Öffentlichkeit. Er verlor seine Stelle und musste sich in den folgenden Jahren mit journalistischen Gelegenheitsarbeiten ‚durchhungern‘,²⁰ bis er mit dem Erzählband *Lachweiler Geschichten* und dem Roman *Berge und Menschen* (beide erschienen 1911) den Durchbruch als Schriftsteller schaffte.²¹ Aus gesundheitlichen Gründen konnte er sein priesterliches Amt nur begrenzt ausüben.²² Materielle, körperliche und geistige Not hatten zur Folge, dass Federer sich „[...] von Jahr zu Jahr mehr ‚isoliert‘ fühle – um keinen stärkeren Ausdruck zu gebrauchen“²³.

¹⁸ Es war das Blatt der Zürcher Katholisch-Konservativen und Christlich-Sozialen; ab 1904 wurde es in „Neue Zürcher Nachrichten“ umbenannt.

¹⁹ Federers angebliche Homosexualität, insb. die Handlung an dem von ihm anvertrauten zwölfjährigen Privatschüler Emil Brunner, und deren literarische Spuren machte Pirmin Meier in seinem Buch wieder zum Thema: *Der Fall Federer. Priester und Schriftsteller in der Stunde der Versuchung. Eine erzählerische Recherche*, Zürich 2002.

²⁰ Werner Günther behauptet, dass Federer „Mitarbeiter an über 50 Periodica und Tageszeitungen der Schweiz, Deutschlands und Österreichs war, zunächst ausschließlich an katholischen, dann immer mehr an protestantischen, die seinen Ruhm und sein Auskommen in erster Linie sicherten“. Ders.: *Dichter der neuen Schweiz*, Bern 1968, Bd. 3, S. 257.

²¹ Vgl. Charles Linsmayer, *Federer*, in: *Literaturlexikon. Autoren und Werke des deutschsprachigen Kulturraums*, hg. von Walther Killy, Bd. 3, Berlin 2008, S. 391–392, hier S. 392.

²² Dies belegt sein drei Jahre vor seinem Tode verfasster Brief an Rohrer vom 4. Juni 1925: „Ich bin seit zwei Jahren so übel dran, daß ich fast nie mehr zelebrieren kann vor Asthma! Die Atemnot läßt mich vor zehn oder elf Uhr vormittags gar nichts machen. Es ist sehr schwer zu tragen. Das ist auch der Grund, warum ich nie wage, nach Sachseln zu fahren. Es ist sehr wahrscheinlich, daß ich bei meiner akuten Bronchitis und trockenen Pleuritis nicht einmal eine Viertelstunde in die Kirche gehen könnte, um derentwillen ich doch eigentlich käme. Ich könnte sehr wahrscheinlich nicht die hl. Messe lesen. Hier zit. nach Sigisbert Frick, *Heinrich Federer. Aus seinem Leben und Werk. Eine Anthologie*, Luzern 1966, S. 274.

²³ Brief Federers an Confrater vom 21. Dezember 1917, in: SLA-FED.

Federers Isolation verstärkte noch die Schweizer Innen- und Außenpolitik, die die allgemeine Glaubenskrise und schwierige Situation der Katholiken nach sich zog.²⁴ Seit 1874 fand in der Schweiz der Kulturkampf statt und der liberal-radikale säkularisierte Staat trat gegen die kuriale Kirche auf. Bis 1919 fungierte der Schweizerische Bundesstaat als säkularisierte Referendumsdemokratie. Die Lage der zeitgenössischen, meist aus wirtschaftlicher Not zugewanderten, Katholiken in Zürich und in den von Reformierten beherrschten Industriegebieten war in dieser bewegten Zeit sozialer Aufbruchsstimmung und politisch-konfessioneller Reibungen prekär. Die Ressentiments gegen die ehemaligen Gegner des Bundesstaates waren noch nicht erloschen; die feindselige und intolerante Kulturkampf-Atmosphäre wirkte noch lange nach. Die katholische Unterschicht war sozial und bildungsmäßig benachteiligt und blieb lange Zeit politisch praktisch ohne Einfluss. Gerade in Zürich „züngelten Animositäten auf gegenüber Papst- und Priestertum. Witzblätter spotteten über die Klöster und die angebliche Sittenlosigkeit des Klerus. Sticheleien und tendenzöse Meldungen liberaler Zeitungen schürten das Feuer und hielten den Topf mit dem giftigen Sूपlein am Kochen“²⁵. Vor diesem Hintergrund wird deutlich, dass die Diaspora-Katholiken in Zürich versuchten, sich zwischen Verbürgerlichung und sozialer Neuordnung als Minderheit zu behaupten, indem sie sich zusammenschlossen und eigene Vereine, Schulen, politische Gruppierungen und Zeitungen gründeten: Akademische Gesellschaft ‚Renaissance‘, ‚Club Felix‘, Studentenvereine und die eigene Zeitung ‚Zürcher Nachrichten‘ (ab 1895).²⁶ Urs Altermatt spricht sogar von einem katholischen Ghetto, das erst durch das Engagement von forschenden süddeutschen und innerschweizerischen Seelsorgern sich allmählich zur selbstbewussten autonomen Diaspora entwickelte. Heinrich Federer gehörte zweifellos zu diesen katholischen Aufklärern und verhalf Stiftern neuer kultureller Identität der Deutschschweizer Katholiken.

3. Federers sozialkritischer Einsatz

Anbetracht der komplexen schwierigen oben skizzierten gesellschaftspolitischen Situation ist es nicht verwunderlich, dass Federer als Journalist und Buchautor in erster Linie für „die Kleinen, Armen, Geringen“²⁷ schrieb, für die unprivilegierte Arbeiterschicht, für „Leute von der leeren Tasche [...] zum Bücken und Dulden verdammt“²⁸, deren menschliche und soziale Nöten er selbst gut kannte und – wie

²⁴ Vgl. ebenda.

²⁵ Aregger, Schweizer, *Heinrich Federer. Durch Zeit und Welt. Journalistische Beiträge zum Zeitgeschehen*, Luzern 1990, S. 25–26.

²⁶ Hierzu siehe Urs Altermatt, *Der Weg der Schweizer Katholiken ins Ghetto. Die Entwicklungsgeschichte der nationalen Volksorganisationen im Schweizer Katholizismus 1848–1919*, 3. Auflage, Freiburg/Schweiz 1995 und Urs Altermatt, *Katholizismus und Moderne. Zur Sozial- und Mentalitätsgeschichte der Schweizer Katholiken im 19. und 20. Jahrhundert*, Zürich, 2. Auflage 1991.

²⁷ Heinrich Federer, *Meine Erzähler*, Berlin 1928, S. 10.

²⁸ Heinrich Federer, *Am Fenster. Jugenderinnerungen*, 7. Auflage, Luzern 1978, S. 239.

seine Briefe und Erinnerungen belegen – zutiefst erlebte. In seinem sozialkritischen Dienst für eine gerechtere Welt knüpft er explizite an die sozialen Forderungen des Neuen Testaments und auf das darin laufend postulierte Streben nach einer gerechteren menschlicheren Gesellschaft: „Möge doch die gläubige Welt nicht müde werden, auf Erden eine soziale Gerechtigkeit zu erstreben, wie sie im Evangelium steht!“²⁹

Die Federer'sche Sozialkritik ist aber auch im breiten Kontext der kirchlichen Soziallehre zu lesen. Ihre erste Zäsur markiert die 1891 erschienene Enzyklika des damaligen Papstes Leon XIII. mit dem Titel *Rerum novarum*.³⁰ Der Papst kritisiert hier offen die kapitalistische einzig aufs Profit zielende ausbeuterische Wirtschaft und plädiert für die Lösung der sozialen Frage (Arbeit, Eigentum, Armut), insb. für eine bessere Sozialgesetzgebung und freie Arbeitervereine (heute Gewerkschaften). Als Umsetzung der Sozialenzyklika entstanden katholische Genossenschaften, die bezeugen, dass man in der Lage ist, konkretes Handeln einzugeben, um auf die Bedürfnisse der Menschen zu antworten.

1931, drei Jahre vor Federers Tod, wurde ein zweites wichtiges Dokument der katholischen Kirche veröffentlicht, das den sozialen Diskurs des *Rerum novarum* fortsetzte und ihn um neue aktualisierte Lösungen bereicherte: Pius XI (unter Zusammenarbeit seines Beraters, des deutschen Jesuiten Oswald von Nell-Breuning) warf in der berühmten Sozialenzyklika *Quadragesimo anno* dem Kapitalismus schwere „Missbildungen“ vor. Es gehe nicht an, heißt es darin, dass nur wenige Reiche im Luxus leben, während ein Großteil der Menschen dem Elend preisgegeben sei. Mit den beiden Enzykliken schlossen sich die Oberhirten einer christlichen Sozialbewegung von unten an, die den dritten Weg zwischen Kapitalismus und Sozialismus suchte.³¹

Federers Texte weisen zahlreiche Berührungspunkte mit der damaligen katholischen Soziallehre auf. Als programmatisch gilt in dieser Hinsicht sein erstes Feuilleton *Ein Wort an unsere Leser*, das er 1899 beim Antritt der Redaktor-Stelle in Zürich verfasste und wo er den Begriff „katholisch“ neu deutete:

... und da liegt es auf der Hand, dass der Standpunkt des Redaktors immer der katholische sein wird. Aber das Wort katholisch nicht missverstehen! Katholisch heißt fortschrittlich. Engherzigkeit gegen Wissenschaft, Kunst, Sozialpolitik, Furcht vor dem Fortschritt und ähnliche Dinge, die im Grunde nichts anderes als geistiges Hypochonderwesen oder Angstmeierei vor der Wahrheit bedeuten, gehören dem wahren Katholizismus nicht an, so oft und gern sie sich auch als solchen ausgeben. Aber [...] es muss ein echter Fortschritt sein, nach rechts, nicht nach links, nach oben, nicht nach unten fortschreitend, sonst würde er den Menschen schwächen statt stärken. Katholisch heißt brüderlich, liebevoll.³²

²⁹ Linsmayer, *Gerechtigkeit muss anders kommen*, S. 277.

³⁰ Mehr hierzu siehe auch: Helmut Sorgenfrei, *Die geistesgeschichtlichen Hintergründe der Sozialenzyklika „Rerum novarum“ Papst Leos XIII. vom 15. Mai 1891*, Heidelberg 1970.

³¹ Vgl. den Brief an H. Kutter, den protestantischen Pfarrer und Federers Freund, vom 23. Dezember 1927; in: Frick, *Heinrich Federer*, S. 246–247.

³² In: „Zürcher Nachrichten“, Nr. 99, 13.12.1899.

Die Neudeutung und Ausweitung des Wortes „katholisch“ hängt damit zusammen, dass Federer alle Menschen, unabhängig von Konfession und Stand, als Arbeiter, Diener und Gehilfen der sozialen Gerechtigkeit betrachten wollte und das für ihn der soziale Dienst kein abstraktes Mitgefühl mit den sozial Benachteiligten, sondern konkrete Solidarisierung bedeuten sollte. Entsprechend wird in seinem ganzen Schrifttum der puren weltlichen gesetzmäßigen Gerechtigkeit göttliche Gnade und zwischenmenschliche Liebe entgegengestellt: Das Recht von Gratia stehe höher als Justitia, als „die graue Ordnung der Gerechtigkeit“³³.

Federers katholische Sozialkritik prangert vielfältige Auswüchse an: „den falschen, im Grunde unbrüderlichen, unsozialen, engen Nationalsozialismus“³⁴, jede Form von Gewalt und Krieg – die „Dynamit-Arznei“³⁵, den Alkohol-Monopolismus³⁶, den massenhaften Bergtourismus. Am schärfsten kritisiert er jedoch wirtschaftliche Politik des Wohlstandsstaates und deren unmittelbare Begleitphänomene. Eines davon ist die Arbeitsmigration von Schweizer Bürgern nach Nord- und Südamerika. In seinen Jugenderinnerungen *Am Fenster* (1928) wird im bitteren Ton darüber geklagt, dass die Schweiz nicht imstande ist, ihre Bürger zu ernähren und dass ökonomische Armut sie zwingt, auszuwandern und somit heimatlos zu bleiben:

Ich verstand noch nichts von der wirtschaftlichen Not, die so rücksichtslos die Landekinder von der heiligen warmen Vätertscholle in einen wildfremden Weltteil hinausjagt. [...] Oh, der Hunger, der unbarmherzige Martinizins, die garstige Armeleutesuppe, die Verzweiflung und ewig grüne Hoffnung, was die Nähe versagt, von jener märchenhaften Ferne über dem Meer zu fordern!³⁷

Das wichtigste soziale Problem, das der Zürcher Publizist und Schriftsteller beschreibt, ist die ökonomische Armut, die sich seit der Jahrhundertwende infolge des wirtschaftlichen und industriellen Aufschwungs, der Entwicklung und Expansion der Stadt, des Ausbaus des Bundesstaates als Wohlfahrtsstaat, sprich des Materialismus und Mammonismus, immer mehr verbreitete. Auf die Problematik des Geldes machten damals zahlreiche europäische Kulturphilosophen, in erster Linie Georg Simmel und Ortega Y Gasset, aufmerksam. Auch zahlreiche zu Federers Lebzeiten wirkende Schweizer Politiker behandelten dieses brennende Thema. So sprach der Bundesrat Felix Calonder (1913–1920) in seiner Rede am schweizerischen freisinnig-demokratischen Parteitag im Jahre 1917 in Bern vom „furchtbaren“ Ernst der Stunde, der nicht erfasst werde:

Allzu sehr steht es noch immer unter dem zersetzenden Einfluss des Egoismus, der Genussucht, der kleinlichen Rechthaberei, nur zu sehr unterliegt es noch immer den

³³ Vgl. *Sisto et Sesto*, in: *Umbrische Reisegegeschichtelein*, Luzern 1977, S. 94.

³⁴ Im Feuilleton „Schweizergeschichte“, in: NZN, Nr. 170, 25. Juni 1925.

³⁵ Linsmayer, *Gerechtigkeit muss anders kommen*, S. 276.

³⁶ Im Essay „Der 2. August“. – Mehr hierzu: *Handbuch der Schweizerischen Geschichte*, Bd. 2, S. 1078f. und 1087: Über das Problem der Einrichtung des Alkoholmonopols in den Volksabstimmungen von 1885 und 1887.

³⁷ Federer, *Am Fenster*, S. 95–96.

schädlichen Einwirkungen einer materialistischen Auffassung. Wir würden in dieser Krise zugrunde gehen, wenn wir nicht Kraft, Halt und Richtung in den hohen geistigen Werten, die über den materiellen Lebensgütern stehen, zu finden vermöchten.³⁸

Er beendete seine Rede mit einem Appell, man solle die Lebens- und Denkgewohnheiten ändern und bei der nationalen Erneuerung bei sich selbst beginnend mitwirken.

In diesem Sinne warnt Federer in seinem Essay *Der heilige Habenichts* (1926) davor, das Geld, „das einfache Mittel der wirtschaftlichen Existenz“³⁹, als Selbstzweck zu betrachten und weist darauf hin, dass es letztlich das kapitalistische Extrem ist, welches das kommunistische Extrem, den Sozialismus und den Anarchismus, herbeigeführt habe. In seiner Erzählung *Von Heiligen, Räubern und von der Gerechtigkeit* (1930) nimmt dieser Vorwurf noch schärfere Konturen an:

Alle ernsthaften Leute sagen, seit der schwarzen Zeit des Weltkrieges... könnte man sich an nichts im wackeligen Dasein noch richtig freuen... Weil der Boden, auf dem wir stehen, überall zittert, weil die vier Wände, in denen wir sicher zu sein meinten, an allen Enden krachen, weil unser sogenanntes irdisches Eins und Alles, das Geld, stecke es in den Banken, in großartigen Aktien, in Häusern, Fabriken, stecke es sogar in runden goldenen Münzen, weil dies nicht einmal mehr sicher ist, weil alles, was vom Staube stammt, heute wie noch nie so unverblümt seinen Staub- und Nichtigkeitscharakter bloßlegt.⁴⁰

Humorvoll und scharf zugleich karikiert er den Hang seiner Landsleute zum Mammon in der Erzählung *Frau Agnes*,⁴¹ indem er das Verhalten eines Schweizer Pilgers, der in Assisi beim Einkauf von religiösen Souvenirs wegen des zu ‚hohen‘ Preises zögert, in Form eines psychologischen Diagramms ironisch beschreibt:

Auf den Preis von 8 Liren geht der Schweizer, explizit genannt, nicht ein: Viel Geld für einen einzigen Rosenkranz! Der Schweizer mit den zugeklobenen Händen zaudert. Aber auf den Vorschlag *una lira di meno*, ja: Das entschied. Der Schweizer nahm diesen Rosenkranz mit tiefer Andacht, aber doch mit heimlicher und echt eidgenössischer Freude, sogar an einem solchen Heiligtum noch einen Profit erzielt zu haben. Wenn er zu Hause am Abend daran seinen Kindern vorbetet, so denkt er, daß an diesem ehrwürdigen Holz die kleinen, heiligen Hände des Jesuskinds [...] oft gehaftet haben. Und dieser Gedanke gibt seiner betenden Stimme eine besondere Kraft und Weihe und Segnung. Aber leise, leise klingeln manchmal doch auch silberfein die zwei abgemarketen Fränklein in die Andacht hinein.⁴²

Als Prototyp der radikalen, materiellen wie geistigen, Besitzlosigkeit und christlichen Gerechtigkeit gilt für Federer der mittelalterliche Mystiker und Kirchenreformer,

³⁸ Zit. nach Heidi Krähenmann, *Das Gegensätzliche in Heinrich Federers Leben und Werk*, Bern 1982, S. 103.

³⁹ *Der heilige Habenichts. Zwei, drei Wörtlein von Heinrich Federer*. München 1926, S. 22.

⁴⁰ *Von Heiligen, Von Heiligen, Räubern und von der Gerechtigkeit*, Freiburg 1930, S. 1.

⁴¹ In: *Umbrische Reisegeschichtelein*, Heilbronn 1917. In: <http://gutenberg.spiegel.de/buch/umbrische-reisegeschichtelein-4708/5> (Zugriff am 20.10.2018).

⁴² Ebd., S. 31–32.

Franz von Assisi. Die Figur und das Thema des Franziskus hat er in über einem Dutzend Werken dichterisch gestaltet; einige seiner Figuren tragen sogar den Namen Franz.⁴³ Der Bezug auf Franz von Assisi (1181–1226) scheint evident zu sein: Der kirchlich-gesellschaftliche Armutsstreit, die Auseinandersetzung um Macht und Eigentum, war einer der brennendsten Probleme der Zeit, in der dieser italienische Heilige lebte und wirkte. Franziskus als Gründer und Angehöriger der „Minores“-Gemeinschaft, d.h. der untersten Schicht der Gesellschaft, deren Angehörige sich in einem Zustand der Minderwertigkeit, Abhängigkeit, Machtlosigkeit und mangelnder Rechtsfähigkeit befanden, war nicht nur für Federer ein Vorbild der freiwilligen radikalen Armut.⁴⁴

Die Loslösung von materiellen Gütern jeglicher Art, der Verzicht auf jeden Besitzanspruch, die Entblößung von aller Habe – in erster Linie vom Geld, das bereits zu Franziskus' Zeiten zum höchsten Wert und Maßstab aller Dinge zu werden begann – stellt nach Federer den harmonischen Urzustand her und ermöglicht dem Menschen, eine harmonische Koexistenz zu erreichen. Franziskus' Armut als Lebensmodus hat nach Federer keinesfalls den Sinn, eine auf das Betteln angewiesene Menschenklasse durch die Weltgeschichte zu erziehen, vielmehr soll diese Armut den Menschen an seinen göttlichen Ursprung erinnern und ihn zum Wesentlichen zurückführen. Dies erläutert er im Essay *Der heilige Habenichts* (1926) folgendermaßen:

Also den Geist nicht ans Geld hängen, [...] Es nehmen und geben und damit handeln nach Recht und Gewissen, aber dabei im Herzen arm bleiben, das heißt sich möglichst frei und unabhängig von diesem irdischen Mittel halten, es möglichst entbehren können, sich darum nicht über das Notwendige und Nützliche hinaus bekümmern.⁴⁵

In der „güterstolzen, glanzseligen, goldstrotzenden Zeit“, in „den weltgierigen Tagen der besitzlüsternen Welt und habsüchtiger Menschlichkeit“⁴⁶ sei die franziskanische Armut geradezu eine Art Muss. Der scheinbar naive einfältige Habenichts ist für Federer der Gegenspieler rechnerischen Zeitalters, der das Materielle zum Götzen erhob. Der Schriftsteller zeigt in mehreren Texten auf, dass an den Missständen in der Welt, und zwar zu allen Zeiten und in allen Räumen, letztlich der Missbrauch von Geld und Macht schuld waren. Zwischen der Epoche des Franziskus und seiner eigenen sieht er eine große Analogie. Die Hab- und Profitsucht, die zu Lebzeiten des Franziskus' herrschte und das Denken und Fühlen der Menschen aller Stände – auch der Geistlichkeit – infiltrierte, erinnert Federer nur allzu sehr an seine eigene Ära. In beiden Epochen schien „die Gold- und Geldsucht [...] die Menschheit unheilbar anzustecken“⁴⁷. Die Bedürfnislosigkeit des Franziskus steht also in krassem Ge-

⁴³ Mehr hierzu siehe: Górecka, Aregger (Hgg.), *Heinrich Federer. Auf den Spuren des Franz von Assisi. Geschichten – Essays – Legende*, Fribourg 2004, S. 7–9.

⁴⁴ Mehr hierzu siehe Michael Schäfers, *Prophetische Kraft der kirchlichen Soziallehre*, Diss. Paderborn 1998, S. 165.

⁴⁵ Heinrich Federer, *Der heilige Habenichts*, München 1926, S. 7.

⁴⁶ Ebd.

⁴⁷ Ebd.

gensatz zur Weltgeschichte, die damals um 1200 wie um 1900 von der Geld- und Konsumgier regiert wurde.

Der Imperativ der Armut bezieht sich in Federers Werk auf alle Stände, auch auf den geistlichen. Die schönste poetische Gestaltung erfuhr die franziskanische Armut in der Novelle *Das letzte Stündlein des Papstes* (1917), wo in packender Form geschildert wird, wie Franziskus nach langem Zögern schließlich doch noch ans Sterbebett des Papstes Innozenz III. gelangt und wie er dem mächtigen Kirchenmann das Sterben erleichtert, indem er ihn von der Last seiner prunkvollen Gewänder befreit und ihn sorgsam in sein eigenes leichtes Bettlergewand einhüllt.

4. Ausblick: Papst Franziskus und seine Soziallehre

Federers Sozialkritik lässt sich nicht nur in die katholische Soziallehre seiner Zeit einreihen. Sie enthält auch zahlreiche Berührungspunkte mit den Ansätzen der Soziallehre des jetzigen Papstes Franziskus, die er in seinen zahlreichen Ansprachen und Dokumenten, insb. in seiner *Sozialenzyklika im Kleinen* sowie in *Evangelium Gaudium*, verkündete. Der jetzige Papst ermuntert hier ausdrücklich zur Solidarität mit den Armen und zur Wirtschaftsform der christlichen Genossenschaft. Die kirchliche Soziallehre bietet in den Augen des Papstes einen hilfreichen Bezugspunkt. Er schreibt:

Wer in der Wirtschaft und der Finanz wirkt, ist sicherlich vom Profit angezogen, und wenn er nicht achtgibt, gerät er in den Dienst des Profits an sich und wird Sklave des Geldes. [...] Es braucht Mut, Nachdenken und die Kraft des Glaubens, im Markt zu stehen mit einem leitenden Gewissen, das die Würde der Person in den Mittelpunkt stellt und nicht den Götzen Geld.⁴⁸

Auf diese Weise könne jeder in sich die Kraft finden, mit der Arbeit eine neue soziale Gerechtigkeit zu fördern. Die Soziallehre der Kirche akzeptiere nicht, dass die Gewinne allein dem gehören sollen, der produziert, und dass die soziale Frage dem Staat, den Hilfsorganisationen und den Freiwilligendiensten überlassen werde. Ausdrücklich lädt der Papst dazu ein, die Wirtschaftsform der christlichen Kooperativen neu zu denken.⁴⁹

Mit seiner Kapitalismuskritik vertritt der Papst Franziskus katholische Soziallehre gegen Vergöttlichung von Kapital, Kommerz und Konsum und extreme Auswüchse des Marktliberalismus. Somit wiederholt er nur das, was seine Vorgänger bereits gelehrt haben und wählt den dritten Weg zwischen Kapitalismus und Kommunismus, nämlich die soziale Marktwirtschaft, in der die Grundprinzipien Solidarität, Subsidiarität und Personalität nichts von ihrer Gültigkeit verloren haben. In den kapitalismuskritischen Äußerungen und sozialpolitischen Ratschlägen im Hinblick

⁴⁸ http://de.radiovaticana.va/news/2013/11/22/franziskus:_die_%E2%80%9Emystik%E2%80%9C_in_der_katholischen_soziallehre_/ted-748972 (Zugriff am 15.10.2018).

⁴⁹ Ebd.

auf Sozialreformen für die Armen werden die Parallelen zwischen Papst Franziskus und dem heiligen Franziskus sichtbar. Mit seinem Bezug auf den Letzteren zeigt sich Federer als moderner Sozialreformer und seine Werke als literarische Gestaltung der modernen Sozialreformen.

Bibliographie

- Federer, Heinrich: *Am Fenster. Jugenderinnerungen*. 7. Auflage. Luzern 1978.
Ders.: *Meine Erzähler*. Berlin 1928.
Ders.: *Umbrische Reisegeschichtelein*. Luzern 1977.
Ders.: „Schweizergeschichte“, in: *NZN*, Nr. 170, 25.06.1925.
Ders.: *Der 2. August*“. In: Aregger, Agnes; Schweizer, Edwin: *Journalistische Beiträge zum Zeitgeschehen von Heinrich Federer*, Luzern 1998. S. 38–46.
Ders.: *Der heilige Habenichts*. München 1926.
Ders.: *Von Heiligen, Räubern und von der Gerechtigkeit*, Freiburg 1930.
Ders.: *Auf den Spuren des Franz von Assisi. Geschichten – Essays – Legende*. Hgg. von Agnes Aregger und Marzena Górecka, Fribourg 2004.
Ders.: *Gerechtigkeit muss anders kommen! Meistererzählungen*. Hg. von Charles Linsmayer, Zürich 1981.
Nachlass von Heinrich Federer im Schweizer Literaturarchiv (Schweizer Nationalbibliothek in Bern): SLA-FED.
Ders.: *Das letzte Stündlein des Papstes*. Heilbronn 1917.
Ders.: *Niklaus von Flüe*. Frauenfeld/Leipzig 1928.
Ders.: „Ein Wort an unsere Leser“, in: *Zürcher Nachrichten*“, Nr. 99, 13.12.1899.

Sekundärliteratur

- Altermatt, Urs: *Der Weg der Schweizer Katholiken ins Ghetto. Die Entwicklungsgeschichte der nationalen Volksorganisationen im Schweizer Katholizismus 1848–1919*, 3. Auflage, Freiburg/Schweiz 1995.
Altermatt, Urs: *Katholizismus und Moderne. Zur Sozial- und Mentalitätsgeschichte der Schweizer Katholiken im 19. und 20. Jahrhundert*, Zürich, 2. Auflage 1991.
Aregger, Agnes; Schweizer, Edwin: *Journalistische Beiträge zum Zeitgeschehen von Heinrich Federer*, Luzern 1998.
Arnold Heinrich: *Heinrich Federer im Spiegel seines journalistischen Schaffens*. Diss. Bern 1931.
Birnback, F.B.: *Heinrich Federer, seine Persönlichkeit und seine Kunstform*. Diss. Bonn 1935.
Ermatinger, Emil: *Dichtung und Geistesleben der deutschen Schweiz*, München 1933.
Fehr, Karl: *Nachwort zu Federers „Niklaus von Flüe“*. In: *Obwaldner Brättig* 1999, 24. Jg. S. 69–71.
Floek, Oswald: *Heinrich Federer, Leben und Werk*, Berlin 1938.
Foerster, Irmgard: *Mittel der Darstellung bei Heinrich Federer*. Diss. Marburg/Berlin 1939.

- Foppa, Daniel: „Der stille Auflagekönig“, in: „Sonntag“, Nr. 17, 23.04.1998.
- Frick, Sigisbert: Heinrich Federer. Aus seinem Leben und Werk. Luzern 1966.
- Frick, Sigisbert: Heinrich Federer. Aus seinem Leben und Werk. Eine Anthologie. Luzern 1966.
- Günther, Werner: Heinrich Federer. In: Ders.: Dichter der neuen Schweiz, Bern 1968, Bd. 3, S. 213–229.
- Handbuch der Schweizer Geschichte. Hg. von Hanno Helbing. Bd. 2. Zweite Auflage Zürich 1980.
- Heer, Gottlieb H.: Das Naturerlebnis Heinrich Federers. Grundzüge seiner künstlerischen Gestaltung und seiner psychologischen Deutung. Diss. Bern 1930.
- Jud, Sr. Hildegard: Zur Wortkunst Heinrich Federers, Diss. Fribourg/Menzingen 1935.
- Kamer, Paul: Nachwort zum Roman „Pilatus“, Zürich 1981, S. 281–315.
- Korrodi, Eduard: Heinrich Federer. In: Neue Zürcher Zeitung, 21.09.1924.
- Krähemann, Heidi: Das Gegensätzliche in Heinrich Federers Leben und Werk. Bern 1982.
- Linsmayer, Charles: „Heinrich Federer – Dichter, Priester und Kämpfer für soziale Gerechtigkeit“. Nachwort, in ders.: Gerechtigkeit muss anders kommen! Meistererzählungen. Zürich 1981, S. 360–382.
- Linsmayer, Charles: Federer Heinrich. In: Literaturlexikon. Autoren und Werke des deutschsprachigen Kulturraums, hg. von Walther Killy, Bd. 3, Berlin 2008, S. 391–392.
- Linsmayer, Charles: Literaturszene Schweiz, 157 Kurzporträts von Rousseau bis Gertrud Leutenegger, Zürich 1989.
- Meier, Pirmin: Der Fall Federer. Priester und Schriftsteller in der Stunde der Versuchung. Eine erzählerische Recherche, Zürich 2002.
- Ott, Victor: Studien zur Darstellung des Kindes in der modernen Schweizer Erzählliteratur. Diss. St. Gallen 1944.
- Papst Franziskus: *Enzyklika „Laudato si“ über die Sorge für das gemeinsame Haus*. Verlautbarungen des apostolischen Stuhles, Nr. 202. Bonn 2015.
- Papst Franziskus: *Apostolisches Schreiben „Gaudete et exultate“ des Heiligen Vaters Papst Franziskus über den Ruf zur Heiligkeit in der Welt von heute*. Verlautbarungen des apostolischen Stuhles, Nr. 213. Bonn 2018.
- Rusterholz, Peter; Solbach, Andreas (Hgg.), Schweizer Literaturgeschichte, Stuttgart/Weimar 2007.
- Schäfers, Michael: Prophetische Kraft der kirchlichen Soziallehre, Diss. Paderborn 1998.
- Sigisbert Frick, Heinrich Federer. Aus seinem Leben und Werk, Luzern 1966.
- Sorgenfrei, Helmut: Die geistesgeschichtlichen Hintergründe der Sozialenzyklika „*Re-rum novarum*“ Papst Leos XIII. vom 15. Mai 1891, Heidelberg 1970.
- Schwengeler, Arnold H.: Heinrich Federer im Spiegel seines journalistischen Schaffens. Diss. Bern 1931.
- Viktor, Ott: Studien zur Darstellung des Kindes in der modernen Schweizer Erzählliteratur. Diss. St. Gallen 1944.
- Wagner, Franz: Heinrich Federer. Der Mann und das Werk. Ein Beitrag zur Erzählkunst der Schweiz. Diss. Münster / Dillingen an der Donau 1931.

Willi, Adrian: Die soziale Frage im Leben Heinrich Federers bis 1889 und in seinem journalistischen Schaffen 1899–1902. Liz. Fribourg 1987.

Słowa kluczowe: współczesna krytyka społeczna, polityka socjalna, socjalny rynek gospodarczy, katolicka nauka społeczna, reformy społeczne

Abstract

Modern Catholic social criticism in Heinrich Federer's publications and prose

Heinrich Federer (1866–1928) was one of the most popular German-speaking writers of the pre- and interwar period who fell into oblivion for a half-century as a result of unfortunate policy and propaganda broadcast by publishing houses that pigeonholed his works as both Catholic-mission-like, and provincial regionalist literature (blood-and-soil literature). The breakthrough in reception of his works was achieved in the beginning of the 1980s due to Charles Linsmayer's publication of anthology of Federer's texts, which revealed his modern and broad-minded mode of thinking with regard to social issues. Based on selected examples, this article develops and explores the aforementioned hypothesis, indicating a social-critical aspect in Federer's literary and journalistic work. Following the outline of the autobiographic and historical background, the object of analysis are Federer's emphasis on social criticism and the postulate of the so-called third way of seeking a solution between capitalism and communism – social market economy, which demonstrate numerous features common with the contemporary Catholic social teaching (Leo XIII's *Rerum novarum*, Pius XI's *Quadragesimo anno*, Francis's *Sozialenzyklika im Kleinen*, *Evangelii Gaudium*). Therefore, they portray the Swiss writer as a modern social reformer, and his works as a literary presentation of progressive social reforms.

Keywords

modern social criticism, social policy, social market economy, Catholic social teaching, social reforms

Ewa Jarosz-Sienkiewicz (<https://orcid.org/0000-0002-0882-7075>)

Uniwersytet Wrocławski

Christa Wolf und Heinz Piontek vor der Wende. Eine Vergleichsstudie

Die Zusammenhänge zwischen Heinz Piontek und Christa Wolf, die man im vorliegenden Artikel andeuten möchte, sind trotz des Widerwillens Pionteks der *Kindheitsmuster*-Autorin gegenüber, den er nach der Wende manifestierte, nicht zu leugnen. Piontek interessierte sich nämlich ganz ohne Vorurteile für die DDR Literatur. Es erklärt die Tatsache, warum er auch Werke von Wolf gelesen hatte. Ihn interessierte vor allem die DDR-Lyrik. In seinem Text *Hunger nach der Welt* wandte er sich gegen die allgemein in Westdeutschland verbreitete Meinung, in Ostdeutschland gebe es keine namhaften Poeten.¹ Der Kreuzburger beschuldigte für diese Falscheinschätzung eine in Westdeutschland aufkommende Tendenz, keine Gedichtbände aus Ostdeutschland zu veröffentlichen.²

Von seinem Interesse für die DDR-Lyrik zeugt der Text *Der Großvater eines Dichters*³. Piontek interpretiert darin das Gedicht eines DDR-Autors, Wulf Kirstens mit dem Titel *Grabschrift*. Am Anfang seines Textes steht eine Bemerkung, die darauf hinweist, dass Piontek Werke aufstöberte und für den Westen DDR-Autoren entdeckte, die noch in Westdeutschland weitgehend unbekannt gewesen sind. Über den erst nach 1987 in Westdeutschland bekannt gewordenen Wulf Kirsten berichtet er schon 1976:

„Wulf Kirsten /.../ gehört in der DDR zu den begabtesten Lyrikern der mittleren Generation, also zu Reiner Kunze, Sarah Kirsch, Volker Braun, hat aber später als diese angefangen zu veröffentlichen. Die Bundesrepublik muss ihn erst noch entdecken.“⁴

Als die Gedichte von Johannes Bobrowski in der Bundesrepublik erschienen sind und früher noch eine Anthologie *Deutsche Lyrik auf der anderen Seite* das Tageslicht erblickte, hat man sich im Westen überzeugt, wie Piontek berichtet, dass die ostdeutsche Lyrik nicht einzig und allein mit Propagandatexten zusammenzubringen sei.⁵ Die Tatsache, dass Piontek hintereinander DDR-Dichter erwähnt, die seit dieser Zeit auch in der Bun-

¹ Vgl. Heinz Piontek: *Hunger nach der Welt*. In: Heinz Piontek: *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München 1983, S. 369f.

² Vgl. ebd., S. 370.

³ Vgl. Heinz Piontek: *Der Großvater eines Dichters*. In: Heinz Piontek: *Das Handwerk des Lesens. Erfahrungen mit Büchern und Autoren*. München 1979, S. 90f.

⁴ Heinz Piontek: *Der Großvater ...*, S. 90.

⁵ Heinz Piontek: *Hunger nach der Welt...*, S. 370.

desrepublik gelesen wurden, zeugt davon, dass er sich für die deutsche Literaturszene im Allgemeinen interessierte. Der Osten Deutschlands, war in dieser Hinsicht genauso interessant, wie der Westen und Piontek war Befürworter der Tatsache, dass der westdeutsche Leser sich von beiden Literaturen ein eigenes Bild machen sollte.⁶ Nun nennt er noch in den 60er Jahren verständliche Schwierigkeiten, einige Bücher hier und da aufzutreiben.⁷ Der Dichter sucht nach Berührungspunkten der ost- und westdeutschen Literatur. Er nennt Bertolt Brecht, der seiner Meinung nach, nicht nur ostdeutsche, sondern auch westdeutsche Lyriker beeinflusst hatte, bespricht bei manchen DDR-Autoren, wie zum Beispiel bei später auch in Bayern ansässigem Rainer Kunze, ihre Bezüge zu der nationalen, beide deutsche Staaten verbindenden, literarischen Tradition.⁸

Der Dichter scheint mit einem gewissen Verständnis die Haltung Kunzes zu reflektieren, der seiner Meinung nach als Sozialist gegen die „Stagnation der Revolution“ protestierte, sich gegen etablierte, längst überholte Gedanken, die von Ideologen immer aufs Neue wiederholt werden aussprach,⁹ die – man kann wohl den Vergleich wagen – den von Wolf erwähnten *Medaillons*¹⁰, die man mit Verhärtung assoziieren kann, ähnlich gewesen sind.

Man hat darüber hinaus den Eindruck, dass Piontek ausgerechnet in Kunze; in seinem Sinn für das Ästhetische, eine in der schöpferischen Akte, gleichgesinnte Person gefunden hatte. „Kunzes Sprache“ – gesteht er – „will in erster Linie Verständigungsmittel sein, nicht im Sinn von Information, sondern Mitmenschlichkeit“.¹¹ Sachliches mischt sich bei Kunze mit Phantasie. Ein Zug, der sich auch bei Piontek und Wolf bemerkbar macht.

Um Ähnlichkeiten zwischen Wolf und Piontek aufzudecken, bedarf man einer gründlicheren Untersuchung, weil bestimmte Zusammenhänge bei der Lektüre der Essays von Piontek und Wolf besonders deutlich werden. Es ist interessant, weil Piontek Christa Wolf im Vergleich zu anderen DDR-Literaten, sehr selten erwähnt. Vor der Wende macht er das in Bezug auf ihren Roman *Nachdenken über Christa T.*¹²

Zusammenhänge, die man hier bespricht, sind infolge der Konfrontation mit der Lektüre des Essays von Christa Wolf *Lesen und Schreiben* aufzuspüren. Im Artikel erwähnt man sie, ohne auf die Frage zu antworten, ob persönliche Kontakte auf der Linie Piontek-Wolf bestanden. Es ist durchaus schwer nachzuweisen.

Es ist aber symptomatisch, dass Heinz Piontek, ähnlich wie Wolf in ihrem oben genannten Essay, dem Schreiben, aber auch dem Lesen seine Aufmerksamkeit ge-

⁶ Vgl. Heinz Piontek: *Hunger nach der Welt...*, S. 370.

⁷ Vgl. ebd.

⁸ Vgl. ebd., S. 371f.

⁹ Vgl. ebd., S. 379ff.

¹⁰ Wolf meint hier den Begriff, der, wie sie sagt, mit: „Verhärtung“, „Versteinerung“ und „Gewöhnung“ verbunden ist. Vgl. Christa Wolf: *Lesen und Schreiben*. In: Christa Wolf: *Lesen und Schreiben. Aufsätze und Betrachtungen*. Berlin und Weimar 1973, S. 211ff.

¹¹ Heinz Piontek, *Hunger nach der Welt...*, S. 381.

¹² Vgl. Heinz Piontek: *Die Literatur und der Einzelne*. In: Heinz Piontek: *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München 1983, S. 405.

schenkt hatte und beide Vorgänge in seinen Essays analysierte. Das Interesse für den Leser bezeugen die Titel *Das Handwerk des Lesens*¹³ oder *Für Leser*¹⁴.

Die Schriftstellerin, Christa Wolf verweist in ihrem Essay *Lesen und Schreiben* auf die Zeitabstände und ihre Bedeutung für die Betrachtung der Dinge: „In den Zeitabständen, die sich zu verkürzen scheinen hört, sieht, riecht, schmeckt „man“ anders als noch vor kurzem.“¹⁵

Die Aufmerksamkeit der Dichterin wird auf den Menschen und auf seine sich schnell verändernden Gemütszustände gelenkt, die die Betrachtung der Welt determinieren, die Veränderungen der Weltempfindung und seiner selbst zur Folge haben und sich sowohl beim Herstellen als auch beim Lesen des Textes offenbaren. Der Dichter wirkt in einer Unruhe stiftenden, sich verändernden Welt, in der sich auch seine Weltempfindung verändert. Die Frage bleibt, ob und wie von dem Prozess dieses schnell vor sich hin gehenden Wechsels auch die sonst als souverän gesehene, unveränderte Erinnerung betroffen ist.

Hat man bereits mit dem Ende der Gattung Prosa zu tun, die nicht im Stande ist, den entsprechenden Ausdruck für die außerhalb des Menschen und in ihm tobende Unruhe zu finden? Sollte man lieber schweigen? – stellt sich die Dichterin die Frage, obwohl man aus ihrem Essay zugleich herauslesen kann, dass sie der Drang zur Erkenntnis der Dinge und zur Ergründung der Ursachen des Unvermögens alles auszudrücken, gerade zum Schreiben anregt. Sie ist der Meinung, dass ebenfalls die Gründe des Verzichts auf das Handeln und auf die schriftstellerische Betätigung des Einzelnen in der wechselnden Welt schnell an Aktualität verlieren würden, und ein standhaftes Schweigen mit der Zeit zu nichts sagenden, im Grunde genommen bereits unehrlichen, denn der Zeit unangemessenen „Pose“ erstarren könnte. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 195–196)

Wolf geht dem Relativen bei der Beurteilung der Zustände, der dialektischen Weltauffassung und den Veränderungen des Inneren des Menschen auf den Grund. Sie führt Beispiele aus eigener Erfahrung an; versinnbildlicht das Ganze mittels der Reise nach Russland, in die Stadt Gorki. Ein Blick durchs Fenster und aus dem Balkon des Hotels auf die ruhige Wolga bringt sie zum Schluss, dass sich, auch bei keinen Veränderungen, die sonst in einer zivilisatorisch hoch entwickelten westlichen Welt vorkommen, das Bild des Wahrgenommenen verändert, das heute Gesehene anders als dasselbe gestern Gesehene ist. Selbst Tageszeiten verändern nämlich das Bild. Nicht Farben, sondern früher gesammelte Erfahrungen beeinflussen den Eindruck beim aktuellen Betrachten. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 196)

Auch hier sieht man Ähnlichkeiten mit der Auffassung von Heinz Piontek. Der aus Oberschlesien stammende Dichter macht in seinem Essay *Wie ich sehen lernte* dem Leser bewusst, dass die betrachtete Welt viele Schattierungen besitzt. Bei dem Kreuzburger determiniert aber ausgerechnet das Licht das Gesehene, es gibt, wie es Piontek

¹³ Heinz Piontek: *Das Handwerk des Lesens*. Heinz Piontek: *Das Handwerk des Lesens. Erfahrungen mit Büchern und Autoren*. München 1979, S. 230–232.

¹⁴ Heinz Piontek: *Für Leser*. In: Heinz Piontek: *Träumen. Wachen. Widerstehen. Aufzeichnungen aus diesen Jahren*. München 1978, S. 173–177.

¹⁵ Christa Wolf: *Lesen und Schreiben*. In: Christa Wolf, *Lesen und Schreiben...*, S. 195.

unterstreicht, „Abstufungen von Helligkeit“, Reflexe und „farbige Schatten“ die den Betrachter in einen unterschiedlichen Gemütszustand bringen können.¹⁶ Ebenfalls hier liegt der Erkenntnis von Piontek, ähnlich wie bei Wolf, der Anblick der Natur und des Wassers zugrunde, auch wenn die Schlüsse anders dargelegt werden. Die Unbeständigkeit des Empfindens will Piontek ebenfalls den Interpreten der Literatur bewusst machen, indem er in Bezug auf die Deutung des Wortes feststellt: „Es ist notwendig, die Interpreten immer wieder daran zu erinnern, dass ein Wort, das der Dichter zweimal verwendet – und sei es im gleichen Vers – nicht beide Male dasselbe bedeuten kann.“¹⁷

Mittels von Kontemplation geht infolge des Essays *Lesen und Schreiben* Wolf ihren Gedanken auf den Grund, deckt bis zur Kindheit reichende Erlebnismuster auf, vergleicht sie mit anderen und versucht sich auf diesem Wege selbst kennenzulernen. Interessant ist bei ihr die Auffassung der Tiefe des menschlichen Bewusstseins, die sie in ihrem Text der „linearen Ausdehnung der Zeit“ (Wolf 1973: LuS, 199) gegenüber stellt. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 199f) Ein Begriff, der ähnlich vom Kreuzburger, Heinz Piontek aufgefasst wurde. Er bemerkte, dass die „Gegenwart, die der Dichter schafft, nicht identisch mit der jeweiligen Zeitspanne sei, in der für den Lebenden die Geschichte noch nicht begonnen hat“.¹⁸

Das Schreiben soll dem Menschen helfen, zu sich selbst zu kommen, schreibend sich selbst aufzudecken und das wirkliche Leben schreibend zu reflektieren. Von Tiefe spricht Piontek ebenfalls in seinen Gedichten. Merkwürdigerweise verbindet er seine Erkenntnis, wie Wolf, mit einem Bild des Wassers, seiner Meinung nach, der Hauptsache und des Ursprungs,¹⁹ das er dem Leser vor Augen führt:

Ruderschlag, Dunst und Libellen,
der Teich ist aus flüssigem Licht.
Geblendete Fische schnellen
Hoch aus der Flimmerschicht.

Aller verschollenen Fahrten
Bin ich heut eingedenk.
Teichrose bringt ihre zarten
Schneeblätter mir zum Geschenk.

Schmal überm Dickicht die Föhre –
Was wir nicht träumen, wird sein.
Knarren die Dollen? Ich höre
Mich tief in das Lautlose ein.²⁰

¹⁶ Vgl. Heinz Piontek: *Wie ich sehen lernte*. In: Heinz Piontek: *Träumen. Wachen. Widerstehen...*, S. 24.

¹⁷ Heinz Piontek: *Erfahrungen und Überlegungen*. In: Heinz Piontek: *Buchstab Zauberstab. Über Dichter und Dichtung*. Esslingen 1959, S. 14.

¹⁸ Heinz Piontek: *Erfahrungen und...*, S. 15.

¹⁹ Vgl. Heinz Piontek: *Stille Wasser*. In: Heinz Piontek: *Träumen. Wachen. Widerstehen. Auszeichnungen aus diesen Jahren*. München 1978, S. 9–10.

²⁰ Heinz Piontek: *Bootsfahrt*. In: Heinz Piontek: *Indianersommer. Ausgewählte Gedichte*. Würzburg 1990, S. 8.

Wolf betrachtet die Tiefe als Erfahrung, die mit dem gesellschaftlichen Zusammenleben der Menschen verbunden ist und sich ständig entwickelt. Hier und da ist Tiefe „keine Eigenschaft der materiellen Welt“. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 199) Sie ist aber bei Piontek ebenfalls mit Transzendenz verbunden. Moderne, schnelle Nachrichtentechnik macht der Prosa Konkurrenz (vgl. Wolf 1973: LuS, 200f.) und Wolf hat Bedenken, ob sie nicht heute schon für einen Anachronismus gehalten wird. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 200) In der Zeit, in der man sie von der Geschichtsschreibung trennt, ihr einige Aufgaben abspricht, in dem Zeitalter, in dem wissenschaftliche Analysen und Dokumentationen die Prosa verdrängen, sieht Wolf bereits 1968 eine Gefahr, dass die meistgelesene Prosa zum Krimi absinkt, dem die Schriftstellerin das Recht abspricht erst Prosa zu heißen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 202–203) Um zu überleben, wird sich die Prosa dem Niveau der Trivialliteratur nähern. Wolf nennt es „vom Gift der Selbstaufgabe kosten“. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 204–205) Doch gibt sie zugleich zu, dass Prosa imstande ist mehr zu erreichen als man sonst vermutet. Ihre Wirkung ist davon abhängig, ob der Leser ihr folgen will. (Vgl. Wolf 1973: LuS, 205) In den 70er Jahren scheint Piontek in seinem Essay *Was kommt nach der modernen Literatur* den Gedanken weiter zu führen. Er thematisiert das Phänomen der modernen Literatur und unterstreicht dabei ihre sich in Westdeutschland sichtbar machende spielerische Komponente, die dem Leser inzwischen überdrüssig wurde. Mit Widerwillen behandelt er das Parodieren der sowohl von Christa Wolf als auch von ihm selbst kritisch betrachteten Trivialformen, das in der Hoffnung den Leser zu erreichen, vorgenommen wird. Er stellt aber sofort danach fest, dass so präparierte Texte vom Publikum gar nicht beachtet werden.²¹ Der Dichter macht sich so wie Wolf Gedanken über die Zukunft der Literatur und sieht Hoffnung darin, dass sie sich aufs Neue den elementaren Erfahrungen des Menschen zuwendet, alte allgemeingültige Themen anspricht und wie es Piontek formuliert, damit eine „Zukunft der Vergangenheit“ herausbildet, die die Aufmerksamkeit des Lesers weckt.²² Nicht unbedingt geht es dabei einzig und allein um Erfahrungen aus dem gesellschaftlichen Zusammenleben der Menschen, wie es Wolf versteht. Man kann zum Beispiel an den von Piontek angesprochenen Begriff „Tod“, der im religiösen Sinn aufgefasst ist, denken, wobei der Tod bei Wolf eher mit dem Mangel an Anpassungsfähigkeiten an existierende Gesellschaftszustände verbunden ist und mehr mit zwischenmenschlichen Beziehungen als mit religiösen Gedanken zusammenhängt.

Im Abschnitt *Tabula rasa* assoziiert Christa Wolf den Begriff Prosa mit Phantasie und führt dem Leser eine Situation vor Augen, in der man alles auslöschen würde, was uns die Prosa bisher tief in unser Bewusstsein eingepägt hatte. Wolf beginnt mit den mit Phantasie durchtränkten Märchen, Sagen und Mythen. Erwähnt ihre Aufgabe, die Leser zu belehren, das Gute vom Bösen zu unterscheiden und das Gute höher als das Böse zu stellen. Eine Rolle der inneren Gestaltung des Individuums, einen Auslöser der sonst verdrängten Emotionen, ein Mittel das Phantasievermö-

²¹ Vgl. Heinz Piontek: *Was kommt nach der modernen Literatur*. In: Heinz Piontek: *Das Handwerk des Lesens...*, S. 30f.

²² Vgl. ebd., S. 32f.

gen beim Menschen zu bewahren sieht sie in der Prosa. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 205ff.) Natürlich, betrachtet sich Wolf als Vertreterin der Generation, die mittels der propagandistischen Lektüre mit ihrer Kriegsbegeisterung betrogen wurde und in ihrem kritischen Urteilsvermögen, wie auch in der Entwicklung ihrer subjektiven Gefühlssphäre verspätet war. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 207–208) Doch stellt sie sich selbst die Frage nach dem Ursprung ihres Gewissens, wenn sie sagt:

„Woher eigentlich dieses Zurückzucken bei einigen wenigen, scharf in die Erinnerung eingeritzten Gelegenheiten, die ich heute für entscheidend halte? Woher – da doch auch die Umgebung stumm blieb – drei, viermal diese beunruhigende Warnung von innen her, der man nicht tiefer nachgehen wollte und die sich in zwei Worte fassen ließ: Das nicht!“ (Wolf 1973: LuS, S. 208)

Sie nennt Literatur, der sie begegnet ist. Hier lassen sich wiederum Ähnlichkeiten mit Piontek aufspüren. Beide Dichter zeigen sich als Verteidiger des Märchens. Beide versuchen den dem Märchen zugeschriebenen schlechten Einfluss auf das Kind zu relativieren. Piontek, indem er direkt eine historische Situation gleich nach dem II. Weltkrieg anspricht, in der man konkret Grimms Märchen beschuldigte, dass sie die Grausamkeit unter den Deutschen verbreiteten, den Kindern Sadismus eingeflößt haben, der später in den Konzentrationslagern seinen Ausdruck gefunden hatte.²³ Er stellt sich diesbezüglich die Zweifel weckende Frage: „Waren denn die Menschen vor dem Erscheinen dieser Märchen, im Dezember 1812, humaner? War der Drei-ßigjährige Krieg dem Zweiten Weltkrieg sittlich überlegen?“²⁴ Wolf denkt dagegen nach, wie es dazu kommt, dass im Menschen trotz Kriege nicht jede menschliche Regung beseitigt wird und er unter Gut und Böse unterscheiden kann. Sie neigt dazu, diese Fähigkeit nicht als angeboren zu sehen und sie den Geschichten und Märchen aus der Kindheit zuzuschreiben. Sie scheint damit den bösen Einfluss des Märchens, ähnlich wie Piontek, in Frage zu stellen. Es geht ihr dabei nur um konkrete Autoren und Texte, wenn sie sie negativ bewertet: „Auch jene Bücher, die ganzen Bindings und Jelusisch und Johsts und Grimms seien nun ausgelöscht, wie sie es verdienen, und doch nicht ohne Zögern: wer an diesem Gift nicht umgekommen ist, bleibt immun, auch gegen seine feinsten Verdünnungen.“ (Wolf 1973: LuS, S. 209) Auch Wolf knüpft an das Motiv des Drei-ßigjährigen Krieges und an Assoziationen mit dem II. Weltkrieg an. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 208) Beide Dichter betrachten Märchen als moralprägend bzw. wenigstens Moralgefühle auslösend, über Kriege und Gräueltaten, die in der Geschichte geschehen sind hinweg. Was wichtig ist, beide haben dem Märchen im Zusammenhang mit dem Kreieren menschlicher Moral Aufmerksamkeit geschenkt.

Wolf unterstreicht zugleich, trotz der Traditionsgebundenheit, die sie einsieht, die Notwendigkeit eines Neuanfangs und den Vorgang des Staunens, der sie begleitet. (Wolf 1973: LuS, S. 210–211) Es bringt wiederum gewisse Assoziationen mit Heinz Piontek. Übereinstimmungen sind im Essay *Wie ich sehen lernte* zu finden. Da plä-

²³ Vgl. Heinz Piontek: *Zu Grimms Märchen*. In: Heinz Piontek: *Das Handwerk...*, S. 232f.

²⁴ Ebd., S. 233.

diert der Dichter, man sollte sich „die Dinge wie zum erstenmal anschauen“.²⁵ Immer wieder ist die Folge des Blicks ein verändertes Bild; Bild mit Schattierungen, die bisher nicht empfunden wurden, welche das Staunen zur Folge haben. Wolf bringt es auf zwischenmenschliche Beziehungen, das „Staunen über seinesgleichen und sich selbst“ zurück. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 211) „[...] ich, ohne Bücher, bin nicht ich.“ (Wolf 1973: LuS, S. 211) – konstatiert die Schriftstellerin die eigene Verbundenheit mit der Welt der Bücher; sie konfrontiert ihre eigene Identität mit dem Prozess des Bücher-Schreibens und Bücher-Lesens. Eigenes Bewusstsein baut auf Erinnerungen, doch Wolf fasziniert die Freiheit, die immer alle Möglichkeiten der Betrachtung der Dinge offen hält. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 211) Erinnerungen unterliegen trotzdem oft in der Auffassung der Dichterin einem Prozess der Vereinfachung und Anpassung an die äußeren Zustände. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 211) Es entstehen fertige, verkrustete Bilder, die Wolf mit unterschriebenen *Medaillons* assoziiert und eindeutig negativ als verarbeitet und je nach der Situation verfälscht bewertet;

„Jedermann führt mit sich eine Kollektion kolorierter Medaillons mit Unterschriften, teils putzig, teils grausig. Bei Gelegenheiten werden sie herausgeholt und herumgezeigt, weil wir Bestätigung brauchen für unser eigenes beruhigend eindeutiges Empfinden: schön oder hässlich, gut oder böse. Diese Medaillons sind für die Erinnerung, was die verkalkten Kavernen für den Tuberkulosekranken, was die Vorurteile für die Moral.“ (Wolf 1973: LuS, S. 211)

Doch bekennt sich die Schriftstellerin selbst solche *Medaillons* zu haben. Als Beispiel schildert sie die Szene aus dem eigenen Leben – sie erinnert sich an das letzte Kriegsjahr und an den Abschied von ihrem Heimatsort am Anfang der Flucht. Der Hinweis, dass die Geschichte beim „häufigen Erzählen blank poliert wurde“ lässt auf eine Erstarrung und Vereinfachung der dargebotenen Bilder schließen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 213)

Die Erinnerung und das Schreiben betrachtet Wolf als ein Schwimmen gegen den Strom des Vergessens. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S.213) Sie analysiert dabei die Rolle des Films und des geschriebenen Textes, wobei das Schreiben in ihrer Auffassung, trotz allem, mehrere Bereiche erreicht. Als Einzelgängerin, von gemischten Gefühlen geplagt, legt sie trotz der in ihrem Bewusstsein steckenden *Medaillons* ihre subjektiven, momentanen Empfindungen und individuell im Gedächtnis für eine kurze Weile aufleuchtende Bilder dem Leser vor Augen. Die Dichterin unterstreicht den Wert des inneren Monologs und betrachtet den Mangel an eindeutiger Einschätzung als Symptom des fortschreitenden individuellen Reifens. Das erinnerte, entworfene Bild ist dabei zwar in einem gewissen Sinne wahrheitsgetreu, trotzdem aber in irgendwelcher Weise erfunden. Die entworfene Prosa sollte einmalige, flüchtige Erfahrungen des Individuums festhalten und sich von äußeren Zuständen nicht bestechen lassen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 214f.) Piontek scheint in seinen Beschreibungen zu demonstrieren, wie sich Assoziationen verändern (er macht es den Interpreten in *Buchstab Zauberstab* bewusst). Man kann

²⁵ Vgl. Heinz Piontek: *Wie ich sehen lernte...*, S. 25.

sich an seinen Text *Wie ich sehen lernte*²⁶ und als Gegensatz dazu, an den Essay *Alte Gewerbe*²⁷ erinnern. Ein Besuch in einer Sattlerei weckt laut *Alte Gewerbe* Erinnerungen. „Die enge Nachbarschaft des Vergangenen zur Gegenwart scheint uns etwas Natürliches“²⁸ – konstatiert der Erzähler. Er zieht Bilder, die mit Sattlerei verbunden sein könnten herbei. Das Wesen der Bilder erinnert, obwohl in einer viel harmloseren, denn nicht mit dem Krieg verbundenen Auslegung, an das Wesen der von Wolf erwähnten *Medaillons*; bei Kindern von früher unterstreicht Piontek eine positiv gestimmte, dazu aber immer aufs Neue erscheinende Assoziation: „Nichts Schöneres, als auf dem Bock zu sitzen, mit der Peitsche zu knallen!“²⁹ Bei sich, als einem Erwachsenen bemerkt er dagegen immer schon die Assoziation mit der langen, zur Last fallenden Wartezeit der Kutscher: „Wenn ich mich an sie erinnere, fällt mir immer zuerst ein, wie man sie stehen und warten ließ. Ach, warten muss man können! Manchmal saßen sie apathisch reglos, ließen die Arme hängen, dann wieder schlugen sie die Arme zum Aufwärmen um den Brustkorb“³⁰ – urteilt der Ich-Erzähler.

Wolf widersetzt sich wohl solchen mechanisch wiederholten Bildern und der Tatsache, fertige Muster und Motive zu verwenden. Piontek widersetzt sich ebenfalls dem mechanisch und automatisch Angewandten. Er drückt es aber in Bezug auf die Experimentallyriker und Sprachingenieure aus: „Während man früher beispielsweise nach bestimmten Regeln verfuhr, hält man sich jetzt an Formeln und „automatische“ Abläufe“³¹ – urteilt er ironisch und sieht darin ebenfalls einen Zwang.³²

Wolf ist nicht nur gegen die Erstarrung eigener Umweltauffassungen, aber auch dagegen, Einfälle und wenn auch genialer, in einer gewissen Zeit wirkender Schriftsteller zu Bausteinen der eigenen mittelmäßigen, bzw. trivialen Kunst zu machen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 215).

„Prosa, die wieder wirken wollte, musste sich einer neuen Realität auf neue Weise bemächtigen, musste, unter anderem, beginnen sich von der zum Klischee erstarrten, aus Versatzstücken gefertigten ‚Fabel‘ alter Provenienz zu trennen; musste und muss ein mechanisches zugunsten eines dialektischen Weltverhältnisses zu überwinden suchen.“
(Wolf 1973: LuS, S. 217)

Auch hier offenbart sich die früher schon erwähnte Tendenz der Dichterin, das Eindeutige in ihren Werken zu vermeiden, etwas ganz Neues, individuell gefärbtes, originelles und der neuen Zeit angemessenes zu schaffen. Obwohl sie dabei die Proben von Alain Robbe – Grillet hoch einschätzt, eine Theorie vom „nouveau

²⁶ Vgl. Heinz Piontek: *Wie ich sehen lernte...*, S. 22–26.

²⁷ Vgl. Heinz Piontek: *Alte Gewerbe*. In: Heinz Piontek: *Träumen. Wachen. Widerstehen...*, S. 29–31.

²⁸ Ebd., S. 30.

²⁹ Ebd., S. 31.

³⁰ Ebd.

³¹ Heinz Piontek: *Erfahrungen und Überlegungen*. In: Heinz Piontek: *Buchstab Zauberstab...*, S. 12.

³² Vgl. ebd.

Roman“ zu schaffen, sieht sie in der Auffassung von Grillet einen Widerspruch und in seiner Vorstellung von Neuem, ebenfalls ein Klischee. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 218) Im Streit um das Objektive bemerkt sie keinen Bezug auf den Künstler, der zu einer bloßen Kenn-Nummer herabgewürdigt als jemand betrachtet wird, dessen Vermittlerrolle zwischen dem, was reell besteht und dem, was unter dem Einfluss seiner Lebenserfahrung und innerlicher Konflikte geschrieben wurde, nicht existiert. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 218f.) Sie nennt Georg Büchner und man bemerkt, wie hoch die Dichterin seine Prosa einschätzt, wenn sie meint, er hätte „den Höhepunkt der modernen Prosa gefunden“. (Wolf 1973: LuS, S. 220)

Wolf weist darauf hin, dass der Dichter beim Schreiben der Novelle *Lenz* zwar einen Krankenbericht eines Pastors als Vorlage benutzt hatte, aber auch bei Gelegenheit, eigene psychische Lage durchspielte, den Konflikt zwischen Möglichkeiten verarbeitete, sich „unerträglichen Zuständen anzupassen und sein Talent zu ruinieren oder physisch zugrunde zu gehen“. (Wolf 1973: LuS, S. 220) Eine Tatsache, die in *Nachdenken über Christa T.* ebenfalls verdeutlicht wurde. Die Schriftstellerin spricht in ihrem Essay von Mimikry – einer Art Anpassung an herrschende Zustände in einer Rolle des Beobachters, der seine Objektivität vortäuschen soll. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 220) Sie sieht das Schaffen nicht eindeutig, sie weist auf verschiedene Dimensionen hin, die im Text deutlich gemacht werden. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 221) Auch die „wirkliche“ Dimension des Erzählers nimmt sie wahr und entdeckt darin die eigentliche Tiefe, von der sie schon früher gesprochen hatte. Tiefe, die nicht an Dingen selbst, sondern am menschlichen Bewusstsein zu spüren ist. Dementsprechend wird nach Wolf der Stoff gewählt und der Text emotional gefärbt. Der Erzähler hebt die Relativität der Betrachtung hervor, klopft sie ab, überspringt vom Er zum Ich und verschafft sich auf diese Art und Weise Distanz, infolge der die Dinge besser und gründlicher verstanden werden können. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 221) Auch Piontek erwägt in seinem Essay *Plädoyer für die Phantasie* das Verhältnis Realität zur Phantasie und urteilt „Phantasie kann es immer *aufgrund* von Realität geben“. ³³ Er meint, dass dokumentarische Literatur das „Verlangen nach Erkenntnis nicht befriedige“ und dass das realistische „so ist es“ um das „so könnte es sein“ ergänzt werden müsse. ³⁴ Beide Dichter Wolf und Piontek sprechen daher das Gleiche: Wolf zeigt es aber am konkreten Beispiel. Nach Wolf wird der realistische Krankenbericht des Pastors, der von Büchner in *Lenz* als Vorlage benutzt wurde mit einem Durchspielen der Möglichkeiten des Ichs im Roman durchsetzt und das Realistische mit Phantastischen vermengt. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 221) Piontek scheint das Verhältnis des Realen und Phantastischen im oben bereits zitierten Gedicht *Bootsfahrt* anzusprechen.

Wolf spricht sich für Büchners Auffassung des Schreibens, das ein Mittel ist, den Augenblick festzuhalten, sich der fließenden Zeit, wenn auch flüchtig, in einem Augenblick anzunähern, sich mit ihr zu verschmelzen, nicht an der Oberfläche tasten, sondern in die Tiefe gelangen, innere Konflikte auf der Grundlage eigener Moral aus-

³³ Heinz Piontek: *Plädoyer für die Phantasie*. In: Heinz Piontek: *Das Handwerk des Lesens...*, S. 37.

³⁴ Vgl. ebd.

zuspielen. Wichtig ist für Wolf das von Büchner bewahrte Gleichgewicht zwischen dem Realismus und der von Empfindungen beherrschten, subjektiven Auffassung. Er bezeichnet das Phänomen: „phantastische Genauigkeit“. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 221f.) Interessant, dass Piontek in seinem Essay *Wie ich sehen lernte* ebenfalls das Problem der „Genauigkeit“ anspricht.³⁵ Als Dichter und Graphiker zugleich schreibt er aber über eine Fähigkeit, die Wirklichkeit in Bildern genau zu erfassen:

„Wann merkte ich, dass diese Genauigkeit nicht die letzte ist? Als ich schon geraume Zeit versucht hatte, sich mit Wörtern darzulegen. In der Sprache bekommt das derart Exakte buchstäblich etwas Oberflächliches. Doch ist es denn mit der Oberfläche getan? Von einem Tag zum anderen leuchtete mir ein, dass das genaue Sehen von einem ursprünglichen noch übertroffen wird.“³⁶

Auf einen Einfluss Büchners auf Piontek kann auch die von Wolf in Bezug auf Büchner hervorgehobene Tatsache der Bewertung des Augenblicks verweisen. Piontek gesteht nämlich, obwohl es hinsichtlich der Lyrik geäußert wird: „In der Poesie wird der Mensch seiner eigentümlichen Lage inne: Von Mal zu Mal tiefer begreift er das berauschende und verzweifelte In-der-Zeit-Sein als seine Ankunft und seinen Abschied im *Augenblick*.“³⁷

Wolf lenkt in ihrem Essay *Lesen und Schreiben* die Aufmerksamkeit auf Ahnungen, die erst infolge des Darüber-Redens zu Gewissheiten werden (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 223) – man könnte sagen; sich kristallisieren. Sie spricht darüber hinaus von der Fähigkeit mit einem Bild, beziehungsweise Gleichnis Beziehungen herzustellen, die das Denken des Lesers in gewollte Richtung versetzen, ohne den Gedankengang mittels exakter Formulierungen zu erfassen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 223) Dasselbe scheint Piontek einzusehen.

Auch Piontek beruft sich auf Büchner in seiner *Rede zur Verleihung des Georg Büchner Preises* und obwohl er gesteht, dass Büchner nie sein Vorbild gewesen sei, gesteht er an seinem Beispiel, dass das Alte „Voraussetzung des Neuen sei“³⁸ und dass sich das Neue vom Alten nie imstande sein wird, völlig freizusprechen. Es wäre nämlich nach Piontek ohne jegliche Bezüge unverständlich.³⁹ Piontek meint dabei allerlei Tatsachen, ebenfalls den kritischen Bezug. Er unterstreicht die Phänomene der Stille, Verschwiegenheit und Ruhe, die ihn besonders im Werk Büchners, vor allem in seinem *Lenz* angesprochen haben.⁴⁰ Die Bedeutung der Stille unterstreicht er ebenfalls in seinem Gedicht *Bootsfahrt*, in dem das lyrische Subjekt gesteht, dass es sich „tief in das Lautlose einhört“⁴¹. Zusammenfassend kann man schließen, dass beide Schriftsteller, Piontek und Wolf, Berührungspunkte mit Büchner aufweisen.

³⁵ Vgl. Heinz Piontek: *Wie ich sehen lernte...*, S. 22ff.

³⁶ Ebd., S. 25.

³⁷ Heinz Piontek: *Erfahrungen und Überlegungen...*, S. 11.

³⁸ Vgl. Heinz Piontek: *Rede zur Verleihung des Georg-Büchner-Preises*. In: Heinz Piontek: *Schönheit: Partisanin...*, S. 829.

³⁹ Vgl. ebd.

⁴⁰ Vgl. ebd., S. 832.

⁴¹ Heinz Piontek: *Bootsfahrt...*

Falls man die Einflüsse der literarischen Vorlagen auf Wolf und Piontek weiterhin vergleicht, sollte man auch Bertolt Brecht herbeiziehen. Unter dem Einfluss Brechts und seines epischen Theaters erkennt Wolf zugleich die Notwendigkeit einer Gattung, die als Mittel fungieren würde ebenfalls in das Innere des Lesers einzudringen und den „Kern seiner Persönlichkeit“ herauszubekommen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 224) Ebenfalls Piontek widmet viele seiner Bemerkungen Brecht. Er unterstreicht das Phänomen der von ihm verarbeiteten Kalendergeschichten, spricht vom dialektischen Charakter der Moralauffassung im Sinne Brechts.⁴² Bekannt ist sein Text *Spaß mit Brecht. Dreigespräch zwischen Herrn Brecht und seinem Knecht Puntila sowie dem Manuskriptenschreiber P.*⁴³, wo sich die Einstellung Pionteks zu Brecht voll im spielerischen Ton manifestiert, und wo Piontek aber nicht ohne Ironie feststellt: „Am tiefsinnigsten scheint mir ein Stoßseufzer. Es ist ein Seufzer aus tiefster Seele, den zwar ein Bürgerlicher tut, aber bloß pro forma, er kommt haarscharf aus Ihrer marxistischen Seele: ‚Es ist furchtbar schwer, am Volk nicht zu verzweifeln...‘“⁴⁴

Wie gesagt, will Wolf nicht alte, inhaltliche Literaturmuster wiederholen, bzw. sie modifizieren. Sie ist sich aber dessen bewusst, dass man noch lange alten Denkmustern nachgehen wird und dass das Alte nicht erlöscht. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 225f.) Eine Auffassung, die Piontek auf das Ästhetische bezogen, vertritt, indem er Zusammenhängen mit der literarischen Tradition ständig auf der Spur ist. Er sieht jedoch ihren Wert. „Den heutigen ‚Artisten‘ ins Stammbuch“⁴⁵: schreibt er in *Buchstab Zauberstab* „Kunst ist die liebend überwundene, nicht die verächtlich übergangene Künstlichkeit der Regeln“.⁴⁶

Das Schreiben entspringt nach Wolf dem Zweifel an der Realität. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 226) Hier beruft sich die Schriftstellerin auf Dostojewskis *Schuld und Sühne*. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 229f.) Ihrem früheren Gedankengang folgend bemerkt Wolf, dass Dostojewski die Realität nicht nur in der Topographie der Stadt St. Petersburg gesehen hatte. Er erdichtet eine Welt, die das überwinden sollte, was ihn an der realen Welt störte und beinahe zur Selbstvernichtung brachte. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 230) So könnte man das Reelle breiter als bloße Topographie der Stadt betrachten. In dieser Hinsicht liegt nach Wolf der Stoff nicht auf der Straße“. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 230) Er ist auch nicht allgemein zugänglich. „Für einen bestimmten Autor gibt es in einem Augenblick nur einen einzigen Stoff“ (Wolf 1973: LuS, S. 230) – konstatiert Wolf und hebt damit die Bedeutung der subjektiven Erfassung der Dinge beim Schriftsteller hervor. Diese Erfassung wird nach Wolf zum Grundstein der Realität des Buches, in der sich der Stoff mit der Persönlichkeit des Autors verschmilzt und vom Wesen des Autors angehaucht wird. Über Dostojewski sagt Wolf, er bastele sich eine Welt zusammen, auf die die Empfindlichkeit des

⁴² Vgl. Heinz Piontek: *Graphik in Prosa. Ansichten über die deutsche Kurzgeschichte*. In: Heinz Piontek: *Schönheit: Partisanin...*, S. 37.

⁴³ Heinz Piontek: *Spaß mit Brecht. Dreigespräch zwischen Herrn Brecht und seinem Knecht Puntila sowie dem Manuskriptenschreiber P.* In: ebd., S. 608 ff.

⁴⁴ Ebd., S. 616.

⁴⁵ Heinz Piontek: *Erfahrungen und Überlegungen...*, S. 13.

⁴⁶ Ebd.

Autors für „moralische Widersprüche seiner Zeit“ (vgl. Wolf 1973: LuS, S.230) einen Einfluss hatte. Es ist keine reelle Welt im gewohnten Sinne. Sie wird durch das Prisma der Erfahrungen und Gefühle des Autors gestaltet. In der Literatur kann nämlich der Autor schreibend sein reelles Problem erfassen, es reduzieren bzw. mental überwinden. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S 229) Übrigens unterstreicht Wolf die Bedeutung des Autors. Das Verhältnis der Literatur zu der realen Welt vergleicht sie mit dem Verhältnis des Spiegels zu dem was gespiegelt wird (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 230f.); „Literatur und Wirklichkeit stehen sich nicht gegenüber wie Spiegel und was gespiegelt wird“ (Wolf 1973: LuS, S. 230–231). Literatur und Wirklichkeit „sind ineinander verschmolzen im Bewusstsein des Autors“ (Wolf 1973: LuS, S. 230) – konstatiert man. So ist das Bewusstsein des Autors beim Kreieren der Wirklichkeit im Buch von vorrangiger Bedeutung.

Auch Heinz Piontek kam, vor allem in seiner Jugend mit Dostojewski in Berührung. „Mit zwanzig verschwand ich gleichsam ganze Tage in den Romanen Dostojewskijs.“⁴⁷ – schreibt er. Doch am meisten fühlte er sich mit Anton Tschechow verwandt. Er widmete ihm sogar das Gedicht *Ich, Anton Pawlowitsch*, in dem er 1968 auf die Frage nach dem politischen Engagement eines Dichters und sich selbst antworten wollte.⁴⁸ Wie er selbst behauptet, hat er sich den russischen Schriftstellern des XIX Jahrhunderts zuerst zugewandt. Es kam, wie er vermutet, wohl daher, dass er im Osten Deutschlands, in Kreuzburg geboren wurde.⁴⁹ Beide Schriftsteller, Piontek und Wolf hatten übrigens dieselbe, vom letzten Krieg geprägte, Vergangenheit und trugen in ihrem Gedächtnis die Bilder der Flucht und der Orte ihrer Kindheit im Osten, was Wolf mit ihrem Roman *Kindheitsmuster* (1976) und Piontek mit seinem Roman *Zeit meines Lebens* (1984) bewiesen hatte.

Dem Gedankengang Wolfs weiterhin folgend, findet das Unterstreichen des Subjektiven, Einzelartigen, Persönlichen im Prozess der Gestaltung des Prosatextes einen starken Ausdruck. Die Autorin von *Nachdenken über Christa T.* (1968) widersetzt sich Walter Benjamin, der in den zwanziger Jahren meint, der Einzelproduzent der Literatur steuere seinem Ende zu. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S.231) Sie behauptet in den sechziger Jahren immer noch, dass der Schriftsteller seine Werke einzeln schreibt. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 231) Wie viele andere Schriftsteller gesteht Wolf, dass ökonomisch gesehen er als literarischer Einzelproduzent kaum mit seinem Gehalt auskommt. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 231) Das Schreiben ist für den sensiblen „Einzelgänger“ jedoch lebensnotwendig; er hat darin ein Mittel gefunden, sich selbst zu verwirklichen und sich nicht als ein Individuum zu verfehlen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S.232) Ihn lockt seine eigene Freiheit, die es ihm ermöglicht, sich jeder subtilen Empfindung zu stellen. Dabei nähert sich der geschriebene Text in seiner Dialektik manchmal einer Gewissensprüfung, beruht auf eigenen unantastbaren Erfahrungen, strahlt das Lebendige der Gefühle und der Inspirationsquellen aus. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 233) Heinz Piontek hat sich ebenfalls mit Walter Benjamin beschäftigt. Er

⁴⁷ Heinz Piontek: *Ich, Anton Pawlowitsch*. In: Heinz Piontek: *Schönheit: Partisanin...*, S. 771.

⁴⁸ Vgl. ebd.

⁴⁹ Vgl. ebd.

bezeichnete ihn mit seinen Städtebildern als den Vorläufer der von sich besprochenen Reiseprosa, lobt darin seine einzigartige Freiheit des Ausdrucks, Bilderreihungen, den produktiven Umgang des Schriftstellers mit dem impressionistischen, surrealistischen Stil, mit Einflüssen Hofmannsthals, erwähnt seine Unabhängigkeit und Souveränität bei der Formgestaltung.⁵⁰

Man muss sagen, dass Piontek gegen eine Literatur ist, die genau pedantisch das reale Leben reproduziert, zum Beispiel den Arbeitsplatz beschreibt. In der DDR war die Tendenz mit Betriebsromanen, in Westdeutschland mit der Gruppe 61 verbunden:

„Literatur ist etwas – schreibt er – das sich in erster Linie durch Form, also Anordnung von Motiven und Sprache legitimiert. Dass Wörter so oder so zum Vorschein kommen, einen Stil bilden, das regt an, fasziniert, überzeugt. Für sie, die Wörter, ist die sogenannte Wirklichkeit Spielmaterial. Nur im freien Spiel kann uns die Sprache sensibilisieren. So dass wir uns innerhalb der Welt in einem neuen Licht sehen.“⁵¹

Vergleicht man Piontek mit Christa Wolf muss man den Essay Pionteks *Die Literatur und der Einzelne*⁵² herbeiziehen. Der Dichter betrachtet dort die Feststellung ‚Literatur erhält ihren Wert, indem Umwelt reflektiert, gedeutet wird‘ als eine Richtlinie, die Assoziationen mit dem sozialistischen Realismus mit sich bringt.⁵³ Der Schriftsteller kritisiert das Vorhaben mancher westdeutscher Schriftsteller das „gesellschaftliche Bewusstsein“ beim Leser zu wecken. Denn ähnlich wie Christa Wolf und ihr bereits erwähntes Werk *Nachdenken über Christa T*, das Piontek neben *Frost* von Thomas Bernhard und *Deutschstunde* von Sigfried Lenz stellt, spricht sich Piontek für den Einzelnen in der Literatur aus; einen Einzelnen, den aber die Außenwelt mitprägt, mit ihm sogar in ein feed-back System eintritt,⁵⁴ wobei er im Roman kein Held, sondern ein Antiheld ist.⁵⁵ In der Aufgabe „den Einzelnen zu überprüfen“ findet Piontek das Schöpferische. Es geht dabei nicht um eine Überprüfung eines Helden, sondern eines Individuums, welches in seinem Wesen authentisch und einmalig ist. Hier sieht Piontek den Gegensatz zur Wissenschaft, für die das Einmalige ohne Bedeutung ist. Er spricht sich auch gegen die Gültigkeit etablierter Lösungsmuster einer Gesellschaft und für die Freiheit individueller Betrachtung aus.⁵⁶ Wolf plädiert ebenfalls für die subjektive Erfassung der Dinge. Sieht eben einzig und allein darin authentische Bezüge zur Außenwelt, mit denen sich der Leser identifizieren kann. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 232f.) Ähnlich wie es Piontek in Bezug auf den Helden und den Rezipienten des modernen Romans feststellt: „Haben wir es denn nicht erlebt, wie Millionen den privaten Binnenraum eines gewissen Franz Kafka als ihre

⁵⁰ Vgl. Heinz Piontek: *Neue deutsche Reiseprosa. Analysen und Beispiele*. In: Heinz Piontek: *Schönheit: Partisanin*, S. 593f.

⁵¹ Heinz Piontek: *Die Pseudoliteratur der Arbeitswelt*. In: ebd., S. 421.

⁵² Heinz Piontek: *Die Literatur und der Einzelne*. In: Heinz Piontek: *Schönheit: Partisanin...*, S. 403ff.

⁵³ Vgl. ebd., S. 404.

⁵⁴ Vgl. ebd., S. 405.

⁵⁵ Vgl. ebd., S. 404.

⁵⁶ Vgl. ebd., S. 404ff.

eigene Außenwelt identifizieren – und zwar nicht im symbolischen Sinn, sondern buchstäblich.“⁵⁷ Sowohl Piontek als auch Wolf sprechen sich damit wenigstens in den 70er Jahren gegen das kollektive Denken aus. Subjektive Erfassung der Dinge ist bei ihnen der Grundstein der Realität eines Buches.

Im Essay *Lesen und Schreiben* ist aber trotz der Zusammenhänge mit westlichen Autoren, Wolfs Verbundenheit mit der DDR-Ideologie und den DDR-Literaturtendenzen nicht zu leugnen. Die Schriftstellerin schlägt einen propagandistischen Ton an, indem sie schreibt, dass sie sich von den, wie sie es bezeichnet, „bürgerlichen Autoren“ des Westens, die die Außenseiterrolle des Schriftstellers in der Gesellschaft bedauern, distanzieren. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 233)

Sie unterstreicht die Möglichkeiten der Schriftsteller, ein engagiertes Mitglied der Gesellschaft zu sein und daraus den Optimismus, beziehungsweise die Liebe zur Welt, in der sie leben zu schöpfen. Ihre Stimme sollten sie verwenden um anderen zu helfen. Zuerst aber mit sich selbst mittels der Literatur in Einklang geraten. Vor allen Dingen dürfen sie aber nicht gleichgültig werden. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 233f.) Ein Hang der Bedenken weckt, ob Wolf in ihrer Auffassung nicht zwischen eigener Unabhängigkeit und der ihr eingeredeten Aufgabe das Bewusstsein des DDR-Bürgers zu gestalten schwankt.

Im Abschnitt *Erinnerte Zukunft* des Essays *Lesen und Schreiben* gibt Wolf den theologisch angehauchten Gedanken auf, Welt hätte einen von vorn heraus bestimmten Sinn. Sie schreibt dem Menschen die der Welt Sinn gebenden Fähigkeiten zu. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 234) Doch sie unterstreicht zugleich die Kurzsichtigkeit der Menschen, die nur an ihre Lebzeiten denken und kein Zukunftsdenken entwickelt haben. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 235) Wiederum versucht die Schriftstellerin das konsumorientierte, zu einem schemenhaften Betrachten reduzierte Denken der bürgerlichen Gesellschaft anzugreifen. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 236) Sie stellt ihr einen sozialistischen Prosaautor entgegen, der in das menschliche Innere greift um die Wahrheit herauszufinden. Somit stärkt der Literat, nach ihrer Auffassung, das eigene Selbstbewusstsein, seine Prosa fungiert als „Erfahrungsspeicher“. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S. 237) Er rafft die Zeit zusammen und „durchspielt auf Papier Lebenssituationen“. (Wolf 1973: LuS, S. 236f.) Man kann zum Schluss kommen, dass sie da an das Phänomen der sogenannten *Vergegenkufft* und die mentale Aufhebung der Zeit denkt. Etwas, was aber genau auch von anderen, im Westen schaffenden Autoren unter anderem Heinz Piontek eingesehen und in Worte gefasst wurde, bei Wolf jedoch mit einem Denken an Maßstäbe der sozialistischen Gesellschaft, die dem Projektieren der Zukunft zugrunde liegen sollen, verbunden ist. (Vgl. Wolf 1973: LuS, S.237.)

Literatur

Piontek, Heinz (o.J.): *Alte Gewerbe*. In: Piontek, Heinz (1978): *Träumen. Wachen. Widerstehen. Aufzeichnungen aus diesen Jahren*. München, S. 29–31.

⁵⁷ Heinz Piontek: *Die Literatur und der Einzelne...*, S. 405.

- Piontek, Heinz: *Bootsfahrt*. In: Piontek, Heinz (1990): *Indianersommer. Ausgewählte Gedichte*. Würzburg, S. 8.
- Piontek, Heinz (1962): *Das Handwerk des Lesens*. In: Piontek, Heinz (1979): *Das Handwerk des Lesens. Erfahrungen mit Büchern und Autoren*. München, S. 230–232.
- Piontek, Heinz (1976): *Der Großvater eines Dichters*. In: Piontek, Heinz (1979): *Das Handwerk des Lesens. Erfahrungen mit Büchern und Autoren*. München, S. 90–91.
- Piontek, Heinz (1971): *Die Literatur und der Einzelne*. In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 403–406.
- Piontek, Heinz (1973): *Die Pseudoliteratur der Arbeitswelt*. In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 419–421.
- Piontek, Heinz (o.J.): *Erfahrungen und Überlegungen*. In: Piontek, Heinz (1959): *Buchstab Zauberstab. Über Dichter und Dichtung*. Esslingen, S. 11–17.
- Piontek, Heinz (o.J.): *Für Leser*. In: Piontek, Heinz (1978): *Träumen. Wachen. Widerstehen. Aufzeichnungen aus diesen Jahren*. München, S. 173–177.
- Piontek, Heinz (1957): *Graphik in Prosa. Ansichten über die deutsche Kurzgeschichte*. In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 34–48.
- Piontek, Heinz (1979): *Ich, Anton Pawlowitsch*. In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 771–775.
- Piontek, Heinz (1970): *Neue deutsche Reiseprosa. Analysen und Beispiele*. In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 584–607.
- Piontek, Heinz (1969): *Hunger nach der Welt*. In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 369–384.
- Piontek, Heinz (1972): *Plädoyer für die Phantasie*. In: Piontek, Heinz (1979): *Das Handwerk des Lesens. Erfahrungen mit Büchern und Autoren*. München, S. 36–38.
- Piontek, Heinz (1976): *Rede zur Verleihung des Georg-Büchner-Preises*. In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 828–833.
- Piontek, Heinz (1970): *Spaß mit Brecht. Dreigespräch zwischen Herrn Brecht und seinem Knecht Puntila sowie dem Manuskriptenschreiber P.* In: Piontek, Heinz (1983): *Schönheit: Partisanin. Schriften zur Literatur. Zu Person und Werk*. München, S. 608–616.
- Piontek, Heinz (1971): *Was kommt nach der modernen Literatur?* In: Piontek, Heinz (1979): *Das Handwerk des Lesens. Erfahrungen mit Büchern und Autoren*, München, S. 30–33.
- Piontek, Heinz (o.J.): *Wie ich sehen lernte*. In: Piontek, Heinz (1978): *Träumen. Wachen. Widerstehen. Aufzeichnungen aus diesen Jahren*. München, S. 22–25.
- Piontek, Heinz (1973): *Zu Grimms Märchen*. In: Piontek, Heinz (1979): *Das Handwerk des Lesens. Erfahrungen mit Büchern und Autoren*. München, S. 232–235.
- Wolf, Christa (1968): *Lesen und Schreiben*. In: Wolf, Christa (1973): *Lesen und Schreiben. Aufsätze und Betrachtungen*. Berlin und Weimar, S. 195–237.

Schlüsselwörter

Heinz Piontek, Christa Wolf, Literatur der DDR, Literatur der BRD, Rezeption der DDR-Autoren, Erinnerung, Dichter, Leser, Interpret, Lesen, Schreiben, Erlebnis, Zeit, Tiefe, moderne Literatur, Trivilliteratur, Moral, Märchen, Realität, Phantasie, Tradition, Staunen, Empfindung, Bilder, Objektivität, Augenblick, das Subjektive, Genauigkeit, Ahnung, Stille, das Individuum, der Einzelne, der Antiheld, das Einmalige, Flucht, Osten

Abstract

Heinz Piontek and Christa Wolf before the turnaround. A comparative study.

The article is a comparative study. The aims of the study is to analyze the essays written by Heinz Piontek and Christa Wolf before the turnaround, mainly in the 1970', and to discuss the similarities and differences between them. We can notice some points of contact in their literary work. Similar motives in similar constellations appear in both essays writing. Although they worked in different regimes, the same themes and literary tendencies are described by both of them, and some phenomenons are being similar assessed.

Keywords

Heinz Piontek, Christa Wolf, DDR literature, BRD literature, DDR- author reception, memorizing, poet, reader, interpreter, reading, writing, experience, time, deepness, modern literature, cheap literature, morality, story, reality, fantasy, tradition, wondering, sense, pictures, objectiveness, moment, the subjective, accuracy, hunch, quiet, the individual, anti-hero, unique, escape, east

Krystyna Miłułka (<https://orcid.org/0000-0002-8665-4296>)

Uniwersytet Rzeszowski

Joanna Chojnacka-Gärtner (<https://orcid.org/0000-0002-3144-9965>)

PWSZ w Koninie

Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der Oberschule

1. Einleitende Bemerkungen

Die Frage nach einem „guten“ Lehrer nimmt eigentlich seit den Anfängen des Bildungswesens einen zentralen Platz in den Gesprächen ein, die von den am Bildungsprozess sowohl direkt als auch indirekt beteiligten Personen geführt werden. Die Feststellung – *ich habe einen „guten“ (Mathe/Deutsch/etc.) Lehrer* – ist oft zu hören, aber was darunter zu verstehen ist, ist nicht eindeutig zu bestimmen. Auf jeden Fall weckt das Adjektiv *gut* bei den Empfängern sofort positive Konnotationen, wobei ihre Interpretation dieses Wortes nicht unbedingt mit der Intention des Senders völlig übereinstimmen muss. Wie unterschiedlich die Aussage *ein „guter“ Lehrer* verstanden wird, kann man sich bei der Internetrecherche überzeugen. Die Anzahl der Artikel zu diesem Thema selbst und der ihnen beigefügten Kommentare sind ein Beweis dafür, dass dieses Thema einerseits nicht an Aktualität verliert, andererseits auf unterschiedliche Weise aufgegriffen wird. Unsere Aufmerksamkeit wurde von einem Aufsatz gefesselt, in dem Folgendes festgestellt wurde: „Ein guter Lehrer ist ein erfolgreicher Lehrer. Die Effizienz bedeutet die Verwirklichung gesteckter Ziele beim optimalen Arbeitsaufwand. Ein erfolgreicher Lehrer erreicht sowohl die Ziele, die ihm gesetzt wurden, als auch die, die er sich selbst vornahm. Wenn er an all diese Ziele gelangt, bedeutet das, dass er ein guter Lehrer ist“¹.

Die oben dargestellte „Definition“ eines „guten“ Lehrers abgesehen vom unterrichteten Fach ist unserer Ansicht nach nur teilweise annehmbar. Ein „guter“ Lehrer soll selbstverständlich erfolgreich sein, aber soll man die Effizienz als Ausgangs- und Endpunkt seiner Tätigkeit betrachten? Eher nicht, sonst würden wir nicht mit einem Lehrer „mit Blut und Knochen“, sondern mit einem vorprogrammierten Roboter zu tun haben. Ist ein „guter“ Lehrer, darunter ein „guter“ Fremdsprachenlehrer, mit einem „erfolgreichen“ Lehrer tatsächlich gleichzusetzen? Um zu erfahren, welche Meinung in dieser Hinsicht junge am Bildungsprozess direkt beteiligte Personen

¹ Kołodziejczyk, Witold: *Co to znaczy dobrze uczyć? Kto to jest dobry nauczyciel?* 2013

Online: <https://www.edunews.pl/system-edukacji/szkoly/2214-co-to-znaczy-dobrze-uczyc-kto-to-jest-dobry-nauczyciel>, (Zugriff am 4.11.2017).

haben, wurde eine Untersuchung unter den über 840 Lernenden aller Schultypen in Polen, also von der Grundschule bis zur Hochschule (gemeint sind nur Neuphilologische Studienrichtungen, grundsätzlich Spezialisierung Lehramt)² im Schul- / Studienjahr 2016/2017 durchgeführt.

Die Zusammenstellung der Stichprobe erfolgte durch die Auswahl derjenigen Probanden, die durch bestimmte für die Untersuchung relevante Kriterien (Lage der Schule, Alter der Lernenden, Kontakt mit zumindest zwei Fremdsprachen in der Schule, unterschiedliche Fremdsprachenlehrer, von denen die Probanden unterrichtet wurden) gekennzeichnet waren. Die zusammengestellte Stichprobe ist eine *Zielstichprobe*. Sie liefert wertvolle Informationen über den untersuchten Tatbestand und lässt gewisse Trends erkennen, ist aber nur eingeschränkt repräsentativ.

Das Datenmaterial wurde parallel in zwei gegenüberliegenden Regionen Polens, d. h. im Karpatenvorland und in Großpolen, gesammelt. Die Probanden bekamen die Aufgabe, die offene auf Polnisch formulierte Frage *Jaki powiniem być „dobry“ nauczyciel języka obcego? Jakie powiniem posiadać cechy?* [„Wie soll der „gute“ Fremdsprachenlehrer sein? Welche Eigenschaften soll er besitzen?“] schriftlich zu beantworten. Da den Lernenden keine Hinweise bezüglich der Form der Antwort angegeben wurden, hatten ihre Arbeiten unterschiedliche Struktur (Merkmallisten, längere Beschreibungen). Der Einsatz einer der offenen Techniken der Datenerhebung, d. h. der *Methode der freien Assoziation*, ermöglichte die Sammlung wertvoller Daten, die einer quantitativen und qualitativen Analyse unterzogen wurden.

Die Datenerhebung in jedem der erwähnten Schultypen fand nur einmal statt. Die beschriebene Untersuchung wird in der einschlägigen Literatur als *Querschnittsdiagnose*³, *Querschnitterhebung*⁴ oder als eine statische Untersuchung⁵ bezeichnet. Es handelt sich also um eine typische, nicht-experimentale, berichtende Untersuchung, die die Antwort auf die Frage *Wie ist der Tatbestand?* liefert. Sie gibt Informationen über die Elemente des angetroffenen glottodidaktischen Gefüges sowie über die zwischen ihnen herrschenden kausal-konsekutiven Zusammenhänge an. Die *Querschnittsdiagnose* lenkt die Aufmerksamkeit auf eine Tatsache, eine Erscheinung oder eine Bedingtheit, die wegen ihrer Wichtigkeit zum Gegenstand weiterer ausführlicher empirischer Untersuchungen werden können. Diese Art der

² Die in den einzelnen Schultypen gewonnenen Daten wurden in Form von vier (abgesehen von dem vorliegenden) unterschiedlichen Forschungsberichten in Druck gegeben, die wie folgt betitelt sind: Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der Grundschule; Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers am Gymnasium; Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers an der Hochschule; „Auf die Persönlichkeit des Lehrers kommt alles an [...]“ – Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in allen Schultypen in Polen.

³ Hanna Komorowska: *Metody badań empirycznych w glottodydaktyce*. Warszawa: PWN 1982, S. 172–190.

⁴ Andreas Diekmann: *Empirische Sozialforschung. Grundlagen, Methoden, Anwendungen*. Hamburg: Rowohlt 2007, S. 194.

⁵ Weronika Wilczyńska/Anna Michońska-Stadnik: *Metodologia badań w glottodydaktyce. Wprowadzenie*. Kraków: AVALON 2010, S. 62–63.

Untersuchung ermöglicht, sehr umfangreiche und mannigfaltige Daten in relativ kurzer Zeit zu gewinnen⁶.

Der vorliegende Beitrag verfolgt das Ziel, das Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der polnischen Oberschule zu thematisieren. Hervorhebung verdient dabei die Tatsache, dass er als eine Art der Fortsetzung der Beiträge anzusehen ist, in denen das Bild eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der Grundschule⁷ und am Gymnasium⁸ geschildert und zur Diskussion gestellt wurde. Wie schon oben erwähnt, bildet die in diesem Artikel präsentierte Untersuchung nur einen Teil eines umfangreicheren Forschungsprojekts.

2. Zur Datenerhebung in der Oberschule

Die Untersuchung wurde unter den Lernenden der allgemeinbildenden und profilierten Lyzeen, der technischen Oberschulen und Berufsschulen durchgeführt. An der Untersuchung nahmen insgesamt 202 Schüler teil, die folgende Kriterien erfüllten: 1. Lage der Schule (gegenüberliegende Regionen Polens – Karpatenvorland und Großpolen), 2. Wohnort der Lernenden (Dorf, (Klein)Stadt), 3. Alter der Lernenden (16–20 Jahre), 4. Kontakt mit zumindest zwei Fremdsprachen in den bis zum Schuljahr 2016/2017 besuchten Schulen, 5. unterschiedliche Fremdsprachenlehrer, von denen die Probanden unterrichtet wurden (die Lernenden sollten bis zum Zeitpunkt der Untersuchung von zumindest fünf unterschiedlichen Fremdsprachenlehrenden unterrichtet werden). Als Repräsentant dieser Zielstichprobe galt eine im Dorf oder in einer (Klein)Stadt wohnende Person im Alter von 16 bis 20 Jahren, die wenigstens zwei Fremdsprachen in der Schule lernte und von zumindest fünf Fremdsprachenlehrern unterrichtet wurde. Ausschlaggebend bei der Wahl der Schulen und Klassen für die Untersuchung war jedoch die Genehmigung der Schulleitung und des (Fremdsprachen)Lehrers für die Durchführung der Untersuchung.

Die zusammengestellte Zielstichprobe (202 Schüler) ist Łobocki⁹ zufolge eine Großprobe. Die Probanden wurden je nach der Region Polens zwei Gruppen zugeordnet. Zu der Gruppe I gehörten die Lernenden (102 Personen) aus vier Oberschulen im Karpatenvorland und zu der Gruppe II die Schüler (100 Personen) aus zwei Schulen

⁶ vgl. Hanna Komorowska: *Metody badań empirycznych w glottodydaktyce*. Warszawa: PWN 1982, S. 172–173, 184; Krystyna Miłułka: *Stereotype und Vorurteile in der deutsch-polnischen Wahrnehmung. Eine empirische Studie zur Evaluation des Landesbildes durch Germanistikstudenten*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego 2010, S. 146–147.

⁷ siehe Krystyna Miłułka/Joanna Chojnacka-Gärtner: *Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der Grundschule*. In: „Studia Niemcoznawcze” Band 60. 2017, S. 977–992.

⁸ siehe Krystyna Miłułka/Joanna Chojnacka-Gärtner: *Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers am Gymnasium*. In: „Linguodidactica” XXI. 2017, S. 205–219.

⁹ Mieczysław Łobocki: *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls 2009, S. 175.

in Großpolen. Die an der Untersuchung teilnehmenden Personen besuchten Schulen in Dörfern und Städten, deren Bewohnerzahl zwischen 8 900–38 200 lag.

Die Untersuchung fand im Fremdsprachenunterricht statt und wurde von den (Fremdsprachen)LehrerInnen durchgeführt, die im Schuljahr 2016/2017 die Probanden unterrichteten. Die Schüler nahmen an der Untersuchung freiwillig teil. Es wurde ihnen die Anonymität der Ergebnisse versichert. Während der Untersuchung waren die Forscherinnen abwesend, um den herkömmlichen Verlauf des Unterrichts nicht zu stören und dadurch die möglichst optimalen Untersuchungsbedingungen zu sichern. Es ist anzumerken, dass die Probanden die Untersuchungsfrage auf Polnisch beantworteten. Alle ihre Aussagen wurden im Weiteren von den Autorinnen des vorliegenden Beitrags ins Deutsche übersetzt.

3. Zur Datenauswertung

Trotz des Einsatzes einer der offenen Techniken der Datenerhebung, die eher nur die qualitative Interpretation der Daten vorsieht, ermöglichte das gesammelte Datenmaterial die Durchführung sowohl der quantitativen als auch der qualitativen Analyse. Die quantitative Auswertung der gesammelten Befunde fördert nach Komorowska¹⁰ die Präzision und die Aufrichtigkeit der empirischen Untersuchungen und bildet die Grundlagen für die Schlussfolgerung in der qualitativen Analyse.

3.1 Quantitative Datenanalyse

Die meisten Probanden (55,4 Prozent) verwiesen darauf, dass ein „guter“ Fremdsprachenlehrer nett / sympathisch sein sollte. An der zweiten Stelle befand sich das Adjektiv *verständnisvoll*, dass von 47 Prozent der Lernenden als eine der Eigenschaften genannt wurde, die einen „guten“ (Fremdsprachen)Lehrer charakterisieren sollte. Auf jeden Fall sollten in den Augen der Befragten einen „guten“ (Fremdsprachen)Lehrer auch die Geduld und Hilfsbereitschaft kennzeichnen. Ein Viertel der Lernenden vertrat die Ansicht, dass ein „guter“ Fremdsprachenlehrer die Fähigkeit besitzen sollte, den Lehrstoff gut erklären und den Schülern das Wissen geschickt vermitteln zu können. Laut den Probanden sollte ein „guter“ (Fremdsprachen)Lehrer gerecht sein, besonders aber bei der Bewertung der Leistungen der Lernenden. Ihn sollten auch die Gelassenheit, der Sinn für Humor und die Fröhlichkeit von den anderen „nicht guten“ Lehrern unterscheiden.

Besondere Hervorhebung verdient die von 20 Prozent der Befragten formulierte Bemerkung, dass ein „guter“ Fremdsprachenlehrer über eine sehr gute Sprachkenntnis verfügen sollte. Er sollte dabei gut ausgebildet und kompetent sein. Die Lernenden waren der Meinung, dass er einen guten Kontakt zu den Schülern haben sollte. An nachfolgenden Stellen befinden sich weitere Persönlichkeitsmerkmale, die

¹⁰ Hanna Komorowska: *Metody badań empirycznych w glottodydaktyce*. Warszawa: PWN 1982, S. 273.

einen „guten“ (Fremdsprachen)Lehrer charakterisieren sollten. Den Aussagen der Lernenden zufolge sollte er intelligent / klug, anspruchsvoll, fleißig / systematisch / pflichtbewusst sowie ideenvoll sein. Im Weiteren betonten die an der Untersuchung teilnehmenden Schüler, dass ein „guter“ Fremdsprachenlehrer notwendiges Wissen, z. B. über die Geschichte des Zielsprachenlandes, besitzen sollte. Er sollte auch gute Aussprache haben, im Unterricht verständlich und laut sprechen. Die Probanden unterstrichen, dass ein „guter“ Fremdsprachenlehrer den Unterricht interessant durchführen sowie eine gute Unterrichtsatmosphäre schaffen sollte. Er sollte alles tun, um jeden Schüler zu erreichen. Ansonsten sollte er kommunikativ, systematisch und gut organisiert sein. Die Liste der Merkmale, über die den Probanden zufolge ein „guter“ Fremdsprachenlehrer verfügen sollte, rundet mit der Bemerkung ab, dass der Lehrer seine Arbeit / das, was er macht, mögen und mit seiner Arbeit zufrieden sein sollte.

Tabelle 1: Das Bild eines „guten“ Fremdsprachenlehrers aus der Perspektive der Schüler der Oberschulen

Der Fremdsprachenlehrer soll			
Eigenschaft / Merkmal	Gruppe I in %	Gruppe II in %	Gesamt- auswertung in %
nett / sympathisch sein	56,9	54	55,4
verständnisvoll sein	50	44	47
geduldig sein	29,4	32	31,7
hilfsbereit sein	21,6	33	27,2
gut erklären / das Wissen geschickt vermitteln	28,4	21	24,7
gerecht sein / gerecht benoten	25,4	18	21,8
ruhig / gelassen sein	25,4	17	21,3
Sinn für Humor haben / fröhlich, lustig sein	16,7	24	20,3
gut / perfekt die Sprache können, die er unterrichtet / gut ausgebildet / kompetent sein	17,6	23	20,3
einen guten Kontakt zu den Jugendlichen / Schülern haben	11,8	18	14,8
intelligent / klug sein	3,9	22	12,9
anspruchsvoll sein	9,8	10	9,9
fleißig / systematisch / tüchtig / pflichtbewusst / gewissenhaft sein	5,9	13	9,4
notwendiges Wissen besitzen	14,7	0	7,4
ideenvoll / kreativ sein	2,9	12	7,4
kommunikativ sein	10,8	3	6,9

Der Fremdsprachenlehrer soll			
Eigenschaft / Merkmal	Gruppe I in %	Gruppe II in %	Gesamt- auswertung in %
den Unterricht interessant durchführen / interessant erzählen	5,9	8	6,9
optimistisch / positiv eingestellt / fröhlich / heiter / lächelnd sein	5,9	8	6,9
gut organisiert / systematisch sein	5,9	7	6,4
gute Aussprache haben / verständlich und laut sprechen	7,8	3	5,4
eine gute Unterrichts Atmosphäre schaffen	1,9	9	5,4
jeden Schüler erreichen können	3,9	7	5,4
das mögen, was er macht / seine Arbeit mögen / mit seiner Arbeit zufrieden sein / die Sprache mögen, die er unterrichtet	6,9	4	5,4

Die quantitative Analyse der schriftlichen Aussagen der Lernenden der ausgewählten Oberschulen veranschaulicht, dass die größte Gruppe der Eigenschaften im Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers die Persönlichkeitsmerkmale bilden. Sie machen fast 61 Prozent aller aufgelisteten Merkmale aus. An der zweiten Stelle mit 26 Prozent befinden sich die didaktischen Eigenschaften. Den letzten Platz nehmen die glottodidaktischen Merkmale mit 13 Prozent ein. Unter 23 Merkmalen, die einen „guten“ Fremdsprachenlehrer auszeichnen, gibt es nur drei Eigenschaften, die sich auf einen Fremdsprachenlehrer direkt beziehen. Dies obige berücksichtigend kann man feststellen, dass bei der Bewertung einer Person die Persönlichkeitsmerkmale für die Probanden am wichtigsten sind. Es kann angenommen werden, dass wenn sie beispielsweise darum gebeten würden, einen „guten“ Beamten, Polizisten oder Richter / Rechtsanwalt zu beschreiben, sie wahrscheinlich nach den meisten oben angegebenen Eigenschaften greifen würden. Die von den Untersuchungspersonen aufgezählten Persönlichkeitsmerkmale können also Vertreter mehrerer Berufe, und nicht nur einen Lehrer, bezeichnen. Bei der Analyse der Merkmale, die einen „guten“ Fremdsprachenlehrer charakterisieren sollten, rücken diejenigen in den Vordergrund, die sich auf jeden Lehrer, abgesehen vom unterrichteten Fach, beziehen können. Dies beachtend scheint der Fremdsprachenlehrer, der sich doch von den anderen Lehrern zumindest dadurch unterscheidet, dass er ein Vermittler zwischen zwei Sprachen und Kulturen ist, in den Augen der Probanden kein „besonderer“ Lehrer zu sein. Die Tatsache, dass im Fremdsprachenunterricht die Fremdsprache gleichzeitig Gegenstand des Unterrichts und Kommunikationsmittel ist, scheint für die befragten Lernenden auch von keiner Bedeutung zu sein. Diesem Gedankengang folgend kann man die Feststellung riskieren, dass sich das Fremdsprachenlehren vom Unterrichten beispielsweise von Geschichte, Mathe gar nicht oder nur in einem geringen Grade unterscheidet.

Dabei soll angemerkt werden, dass die anhand der quantitativen Analyse der Daten gezogenen und oben präsentierten Schlussfolgerungen von den Ergebnissen der unter den Grundschulern und Gymnasiasten durchgeführten Untersuchungen¹¹ nicht auseinandergehen. In allen genannten Gruppen stehen die Persönlichkeitseigenschaften an der Spitze der Merkmalliste, durch die sich ein „guter“ Fremdsprachenlehrer von anderen, „nicht guten“ (Fremdsprachen)Lehrern auszeichnen sollte.

3.2 Qualitative Datenanalyse

Der Einsatz der *Methode der freien Assoziation* erlaubte die Sammlung wertvoller Daten, die wegen ihrer zu niedriger Frequenz bei der Durchführung der quantitativen Analyse außer Acht gelassen wurden. Die von den einzelnen Untersuchungspersonen formulierten Aussagen bereichern und vervollständigen das Bild eines „guten“ Fremdsprachenlehrers, das sich anhand der quantitativen Analyse kristallisierte. Alle von zumindest zwei Probanden geäußerten Aussagen, die einer der drei Merkmalgruppen – Persönlichkeitseigenschaften, didaktische Eigenschaften, glottodidaktische Eigenschaften – zugeordnet wurden, wurden in Form einer Tabelle zusammengestellt. Die in der Tabelle 2 aufgezählten Merkmale werden im Weiteren mit Beispielen untermauert, die den schriftlichen Arbeiten der Lernenden direkt entnommen wurden.

Bereits der flüchtige Überblick über die Eigenschaften, die laut den Probanden für einen „guten“ Fremdsprachenlehrer charakteristisch sind, erweist, dass die umfangreichste Gruppe von Merkmalen die **Persönlichkeitsmerkmale** bilden. Von den befragten Schülern wurden also Eigenschaften angegeben, mit deren Hilfe jeder „gute“ berufstätige oder nicht berufstätige Mensch, beschrieben werden könnte. Zu den von den Probanden bei einem „guten“ Fremdsprachenlehrer besonders anerkannten Merkmalen gehörten Freundlichkeit / Nettigkeit, Verständnis, Geduld und Hilfsbereitschaft. Die an der Untersuchung teilnehmenden Lernenden betonten dabei, dass die Gerechtigkeit die Domäne eines „guten“ (Fremdsprachen)Lehrers ist. Ansonsten sollte er warmherzig, höflich, positiv eingestellt, ehrlich und sensibel sein. Es handelt sich also um Persönlichkeitsmerkmale, die doch bei jedem Menschen hochgeschätzt werden. Unter den in der Tabelle 2 aufgelisteten Persönlichkeitseigenschaften gibt es aber solche, denen im Lehrerberuf eine zusätzliche Bedeutung beigemessen wird. Die Lernenden hoben hervor, dass ein „guter“ (Fremdsprachen)Lehrer Sinn für Humor haben sollte. Dies hilft den Befragten zufolge besonders dann, wenn *die Atmosphäre im Unterricht trübe ist*, wenn *das durchgenommene Lehrmaterial sehr langweilig ist* oder wenn *etwas Unangenehmes im Unterricht passiert*. Die Probanden erwarteten auch, dass der Lehrer ab und zu im Unterricht Witze erzählt – *Witzeerzählen ist doch nichts Schlimmes, es kann aber die Stimmung im Unterricht verbessern und die Distanz zwischen dem Lehrer und den Schülern reduzieren*. Von den Lernenden

¹¹ Vgl. Krystyna Mihułka/Joanna Chojnacka-Gärtner: *Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der Grundschule*. „Studia Niemcoznawcze” Band 60. 2017, S. 977–992; Krystyna Mihułka/Joanna Chojnacka-Gärtner: *Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers am Gymnasium*. „Linguodidactica” XXI. 2017, S. 205–219.

Tabelle 2: Merkmale eines „guten“ Fremdsprachenlehrers aus der Sicht der Schüler der Oberschulen

Persönlichkeitsmerkmale	Der „gute“ Fremdsprachenlehrer	Glottodidaktische Eigenschaften
<ul style="list-style-type: none"> - ist nett / sympathisch, - ist verständnisvoll, - ist geduldig, - ist hilfsbereit, - ist gerecht, - ist ruhig / gelassen, - hat Sinn für Humor / ist lustig, - ist klug / intelligent, - ist anspruchsvoll, - ist nicht anspruchsvoll, - ist fleißig / systematisch / tüchtig / pflichtbewusst / gewissenhaft, - ist kreativ / ideenvoll, - ist kommunikativ, - ist gut organisiert / systematisch, - ist enthusiastisch, - ist fröhlich / heiter / lächelnd / optimistisch / positiv eingestellt, - ist aufgeschlossen / tolerant, - ist selbstbewusst, - ist einfühlsam, - ist kultiviert, - ist höflich, - ist ehrlich, - ist freundlich / wohlwollend / herzlich, - ist konsequent, - ist pünktlich, - ist ehrgeizig, - ist verantwortlich, 	<ul style="list-style-type: none"> - erklärt gut / vermittelt geschickt das Wissen, erklärt (zusätzlich), wenn die Schüler etwas nicht verstehen / erklärt so lange, bis alle Schüler alles verstehen, - wird von den Schülern verstanden, - ist immer auf den Unterricht vorbereitet, - führt den Unterricht interessant durch / erzählt interessant, - plant / organisiert die Zeit im Unterricht sinnvoll / gut, - räumt mit dem Lernstoff nicht / nimmt nur ein Thema und nicht viele während eines Unterrichts durch, - fasst die wichtigsten Informationen zusammen, bestimmt klar die Anforderungen, - passt seine Anforderungen den einzelnen Lernenden an / behandelt die Schüler individuell, - hilft den schwächeren, weniger begabten Schülern, lacht die Schüler nicht aus, wenn sie etwas nicht verstehen, - beantwortet die Fragen der Schüler, - ist den Ideen / Vorschlägen der Lernenden gegenüber aufgeschlossen, - gibt nicht so viele Hausaufgaben auf, fragt gar nicht oder nicht so oft ab, - macht keine Überraschungen (z. B. keine unangekündigten Klausuren), - weiß die (Bemühungen der) Schüler zu schätzen, benotet gerecht / objektiv, 	<ul style="list-style-type: none"> - kann gut / perfekt die Sprache, die er unterrichtet / ist gut ausgebildet / ist kompetent (was seine Sprachkenntnis anbetrifft), - ist Experte in seinem Fach, - besitzt notwendiges Wissen (über die Geschichte des Zielsprachenlandes) - spricht mit den Lernenden viel in der Fremdsprache / führt mit den Schülern richtige Dialoge in der Fremdsprache, - übersetzt unbekannte Wörter / Wendungen / Sätze ins Polnische, - erklärt den Lernstoff auf Polnisch, - macht Notizen an der Tafel (z. B. schreibt neue, schwierige Wörter an die Tafel), - entwickelt nicht nur die Schreib-, sondern auch die Sprechfertigkeit, - setzt (regelmäßig) Multimedia im Unterricht ein, z. B. fremdsprachige Filme, multimediale Präsentationen, - kann bei den Lernenden das Interesse an der (Fremd)Sprache wecken, - ist sich dessen bewusst / respektiert die Tatsache, dass nicht jeder Schüler die Fremdsprachen (lernen) mag.

Der „gute“ Fremdsprachenlehrer		
Persönlichkeitsmerkmale	Didaktische Eigenschaften	Glottodidaktische Eigenschaften
<ul style="list-style-type: none"> - ist sensibel, - ist warmherzig, - ist nicht nervös, - ist gut, - ist schön / gut aussehend, - hat Charisma, - ist durchsetzungsfähig - schreit nicht, - ist nicht despotisch. 	<ul style="list-style-type: none"> - richtet sich bei der Bewertung des Schülers nicht nach seinem Namen, sondern nach seinen Leistungen, - unterrichtet mit Leidenschaft, - motiviert / spornet zum Lernen an, - schafft eine gute Unterrichtsatmosphäre, - hat einen guten Kontakt zu den Schülern, - kann jeden Schüler erreichen, - ist so, dass man sich mit ihm verständigen kann, - respektiert die Schüler, - behandelt alle Schüler gleich, - beschimpft / schreit die Schüler nicht an, - besitzt (große) Erfahrung, - mag seine Arbeit / mag das, was er tut, - ist für die Schüler eine Autorität, - genießt bei den Schülern Ansehen. 	

wurden weitere im Lehrerberuf begehrte Persönlichkeitsmerkmale genannt, wie Pflichtbewusstsein, Fleiß, Konsequenz, Planmäßigkeit und gute Organisation – ein „guter“ *Fremdsprachenlehrer soll in dem, was er macht, sorgfältig / ordentlich sein*. Der Lehrer sollte in den Augen der Befragten anspruchsvoll sein, ohne dabei *den Terror einzuführen*. Außerdem zeichnet sich ein „guter“ Fremdsprachenlehrer in den Augen der Probanden dadurch aus, dass er nicht despotisch und nervös, sondern ruhig und gelassen ist, besonders aber beim Erklären des Lehrstoffs – *der Lehrer soll den Lehrstoff dem Schüler mit Ruhe und Geduld erklären, bis er alles versteht*.

Die im vorangehenden Absatz aufgelisteten Persönlichkeitsmerkmale korrespondieren direkt mit der nächsten Gruppe von Eigenschaften, also **didaktischen Eigenschaften**, die jeden „guten“ Lehrer (das unterrichtete Fach spielt dabei keine Rolle) charakterisieren können. Für die meisten Lernenden schien die Fähigkeit der geschickten Wissensvermittlung und des guten Erklärens des Lehrstoffes im Lehrerberuf am wichtigsten zu sein – *der Lehrer soll auf eine einfache und für alle Schüler verständliche Art und Weise [den Lehrstoff] erklären*. Sie fügten noch hinzu, dass ein „guter“ Lehrer den Lehrstoff so lange erklärt, bis er von allen Lernenden verstanden wird – *er soll gut erklären und sich dabei dafür interessieren, ob alle alles verstanden haben*. So sollte der Fremdsprachenlehrer mit dem Lehrstoff nicht „rennen“, sondern *im Unterricht ausschließlich eins, aber ein konkretes Thema behandeln. Es ist besser, wenn der Lehrer im Unterricht weniger macht, aber alles gut erklärt*. Beim Erklären des Materials sollte der Lehrer, was schon oben erwähnt wurde, ruhig, gelassen sein, die Schüler nicht anschreien und auslachen, wenn sie etwas (weiter) nicht verstehen – *der Lehrer darf sich über den Schüler nicht lustig machen, wenn er etwas nicht weiß*. Der Lehrer sollte den Aussagen der Probanden zufolge den weniger begabten Schülern helfen (*der Lehrer soll mehr Aufmerksamkeit den schwächeren Schülern widmen*) und die gestellten Anforderungen dem Wissensniveau der einzelnen Lernenden anpassen (*er soll doch zwischen den Schülern unterscheiden, die das Abitur in Deutsch ablegen und nicht ablegen wollen und verschiedene Aufgaben, und nicht immer die gleichen für alle anbieten*). Einige Probanden plädierten sogar dafür, die Lernenden im Unterricht individuell zu behandeln – *der Lehrer soll die einzelnen Schüler separat betrachten. In der Klasse sind die Schüler nicht gleich, es gibt doch gute und schlechte Schüler*.

Im Weiteren unterstrichen die befragten Lernenden, dass ein „guter“ Lehrer auf den Unterricht immer vorbereitet sein sollte. Dies sollte sich u. a. in einer sinnvollen Zeitaufteilung im Unterricht und in der Weise zeigen, wie der Lehrstoff präsentiert wird – *der Lehrer soll den Verlauf des Unterrichts vernünftig planen, er soll wissen, was, wann und wie gemacht werden soll; ein guter Lehrer führt den Unterricht mit Leidenschaft durch*. Er sollte auch die Schüler zum Lernen anspornen. Von den Probanden wurde aber auch die Überzeugung geäußert, dass ein „guter“ Lehrer nicht viele Hausaufgaben aufgibt, die Schüler selten oder gar nicht abfragt sowie keine unangekündigten Klausuren macht. Beim Benoten der Lernenden sollte er gerecht und objektiv vorgehen und *sich nicht nach dem Namen des Schülers, sondern nach seinen Leistungen richten*. Überdies sollte er alle Lernenden gleich behandeln, und *sich keine Lieblinge in der Klasse aussuchen*.

Die an der Untersuchung teilnehmenden Lernenden drückten die Überzeugung aus, dass für einen „guten“ (Fremdsprachen)Lehrer nicht nur die geschickte Wissensvermittlung, sondern auch das Schaffen einer guten Unterrichtsatmosphäre von Bedeutung sein sollten. Er sollte sich bemühen, jeden Schüler zu erreichen, gute Kontakte zu den Schülern zu pflegen und die Schüler zu respektieren. Das Anschreien und Beschimpfen der Lernenden sollten im Unterricht auf keinen Fall stattfinden. Außerdem bemerkten die Probanden, dass ein „guter“ (Fremdsprachen)Lehrer seine Arbeit mögen und mit ihr zufrieden sein sollte. Einige Personen verwiesen dabei darauf, dass *er die Fremdsprache, die er unterrichtet, mögen soll*.

Die in der dritten Spalte der Tabelle 2 aufgezählten **glottodidaktischen Eigenschaften** sollten laut den Probanden einen „guten“ Fremdsprachenlehrer und die von ihm ausgeführte Tätigkeit beschreiben. Die Lernenden äußerten sich sowohl über die Fähigkeiten des Fremdsprachenlehrers als auch über den Verlauf des Fremdsprachenunterrichts, indem sie auf gewisse Schwerpunkte verwiesen, die ihrer Meinung nach im Unterricht ihren festen Platz finden sollten. In den Augen der Probanden sollte ein „guter“ Fremdsprachenlehrer die Sprache, die er unterrichtet gut / perfekt können. Nicht nur über das rein sprachliche Wissen sollte er aber verfügen – er sollte *notwendiges Wissen über die Geschichte des Zielsprachenlandes besitzen*. Zusammenfassend sollte ein „guter“ Fremdsprachenlehrer gut ausgebildet und kompetent sein. Er sollte *Experte in seinem Fach* sein, anders ausgedrückt: *er soll sich in dem, was er macht, gut auskennen*.

Die Schüler waren der Meinung, dass ein „guter“ Fremdsprachenlehrer mit den Lernenden viel in der Fremdsprache sprechen und mit ihnen *richtige Dialoge in der Fremdsprache führen* sollte. Wahrscheinlich deswegen unterstrichen die Probanden, dass im Fremdsprachenunterricht nicht nur der Entwicklung der Schreib-, sondern auch der Sprechfertigkeit viel Beachtung geschenkt werden sollte. Wenn es um die Einführung und Einübung des neuen Wortschatzes geht, vertraten die Untersuchungspersonen die Ansicht, dass unbekannte Wörter, Wendungen, Sätze ins Polnische übersetzt und an die Tafel geschrieben werden sollten – *wenn der Lehrer an die Tafel schreibt, kann man alles korrekt abschreiben und richtig, fehlerlos lernen*. Diese Vorgehensweise sollte grundsätzlich bei der Einführung des neuen und schwierigen Wortschatzes eingesetzt werden. Manche Lernende waren davon überzeugt, dass der Fremdsprachenlehrer den ganzen Lehrstoff, und nicht nur einzelne Wörter und Wendungen, auf Polnisch erklären sollte – *der Lehrer soll alles auf Polnisch erklären, denn wenn er mir etwas von der Fremdsprache in der Fremdsprache erklärt, verstehe ich es weiter nicht*. Die Qualität des Fremdsprachenunterrichts könnte nach den untersuchten Schülern durch den (regelmäßigen) Multimediaeinsatz erhöht werden – *es wäre cool, wenn wir uns im Unterricht einen fremdsprachigen Film ansehen würden*.

Die an der Untersuchung beteiligten Lernenden verwiesen auch darauf, dass zu den Aufgaben eines „guten“ Fremdsprachenlehrers das Wecken bei den Lernenden des Interesses an der Fremdsprache gehören sollte – *der Fremdsprachenlehrer soll etwas an sich haben und den Fremdsprachenunterricht so gestalten, dass die Lernenden mit Vergnügen zum Unterricht kommen*. Er sollte aber, so die Untersuchungspersonen, *die Tatsache respektieren, dass nicht jeder Schüler die Fremdsprachen mögen muss*.

Auf der Basis der Analyse der oben angeführten glottodidaktischen Eigenschaften eines „guten“ Fremdsprachenlehrers kann konstatiert werden, dass der Lehrer im Fremdsprachenunterricht die Lernenden auf eine reale Kommunikation vorbereiten sollte. Die Aussagen der Probanden bezüglich der Entwicklung der Fertigkeit *Sprechen*, der Bereicherung des Wortschatzes und der Einübung der den realen Kommunikationssituationen ähnelnden Dialoge im Fremdsprachenunterricht sind ein Beweis dafür. Anhand der gesammelten Daten kann man jedoch nicht direkt die Frage danach beantworten, ob die besondere Hervorhebung der Fertigkeit *Sprechen* von den Lernenden daraus resultierte, dass ihrer Meinung nach der Entwicklung dieser Fertigkeit im Unterricht nicht genug Platz beigemessen wurde oder dass eben die Beherrschung dieser Fertigkeit den kommunikativen Erfolg garantieren sollte. Aus dem Bereich der Teilfertigkeiten nannten die Probanden bloß die Einübung des Wortschatzes, wobei sie nur eine Semantisierungstechnik bevorzugten, nämlich die Angabe der muttersprachlichen Entsprechung. Den Aussagen der Probanden kann man nicht direkt entnehmen, ob diese Semantisierungstechnik die einzige im Fremdsprachenunterricht eingesetzte Technik war oder ob sie von den Lernenden genannt wurde, weil sie von ihrer Effizienz beim Fremdsprachenlernen überzeugt waren. Hervorhebung verdient auf jeden Fall die Tatsache, dass die Probanden in ihren Äußerungen nicht nur auf den kommunikativen, sondern auch auf den kognitiven Aspekt der Sprache eingingen, indem sie unterstrichen, dass ein „guter“ Fremdsprachenlehrer über entsprechendes, landeskundliches Wissen verfügen sollte, das sich vorwiegend auf die historischen Fakten und Daten beschränkt.

4. Fazit und Ausblick

Die umfangreichste Gruppe der von den Probanden genannten Eigenschaften im Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers machen die Persönlichkeitsmerkmale aus, die gleichzeitig ein solides Fundament dieses Profils bilden. Die Aussagen der an der Untersuchung teilnehmenden Lernenden analysierend, die angegebenen Merkmale zusammenstellend und sie miteinander in Beziehung setzend, machten wir uns Gedanken darüber, ob das Bild eines „guten“ (Fremdsprachen)Lehrers über die Jahrzehnte hinweg einer Veränderung unterlag. Um diese Frage zu beantworten, wollen wir Gedanken der Lernenden aus Oberschulen von vor 45 Jahren präsentieren.

„Bei uns in der Schule gibt es einige angenehme und nette Lehrer. Sie sind anspruchsvoll, aber dabei geduldig und verständnisvoll den Lernenden gegenüber, sie haben nichts gegen jemanden und bevorzugen keinen. Immer erklären sie jede Sache, mit der wir uns an sie wenden. Sie ärgern keinen und lachen niemanden vor der Klasse aus. Wir mögen sie sehr dafür.“¹²

„Der Lehrer sollte unparteiisch, gerecht und höflich sein. Er muss streng und anspruchsvoll, dabei aber verständnisvoll sein. Bei der Benotung des Schülers soll

¹² Zygmunt Putkiewicz: *Uczenie się i nauczanie. Czynniki wpływające na efekty nauki szkolnej*. Warszawa: Nasza Księgarnia 1973, S. 64.

er sich nicht nach vorherigen Noten richten (was alle unsere Lehrer machen). Er muss energisch sein, die Jugendlichen lieben, sie verstehen und ein bisschen Sinn für Humor haben. (So einen Lehrer kenne ich nicht und bezweifle seine Existenz).“¹³

„Der Lehrer soll fröhlich sein, die Jugend mögen, und an seiner Arbeit Vergnügen finden. [...]“¹⁴

„Der Lehrer soll gerecht, verständnisvoll sein und sich in die persönlichen Angelegenheiten der Schüler nicht einmischen.“¹⁵

Aus den oben zitierten Aussagen geht hervor, dass Anfang der 1970er Jahre ein Lehrer laut den Lernenden folgende Eigenschaften besitzen sollte: er sollte nett, angenehm, verständnisvoll, gerecht (besonders bei der Bewertung der Leistungen der Schüler), geduldig, höflich, fröhlich, unparteiisch, anspruchsvoll sein, alle Schüler gleich behandeln, Sinn für Humor haben, die Lernenden und seine Arbeit mögen.

Es verging beinahe ein halbes Jahrhundert. Inzwischen änderte es sich viel im Bildungswesen in Polen, auch im Bereich der Fremdsprachenbildung. Heutzutage stehen den Lernenden abwechslungsreiche Lehrmaterialien, bunte Lehrbücher, Arbeitsbücher, CDs und DVDs, Multimedien und Internet zur Verfügung. Die Klassenräume sind modern ausgestattet und die Fremdsprachenlehrer bekommen vielfältige Ausbildung, deren Ziel weit über das Beherrschen entsprechendes Wissens und der Fähigkeiten liegt, die die gezielte Entwicklung der weit verstandenen Sprachkompetenz bei den Lernenden begünstigen. Innerhalb von fast 50 Jahren änderte sich jedoch den Aussagen der Lernenden zufolge fast gar nichts im Bild eines „guten“ (Fremdsprachen)Lehrers. Nach wie vor erwarten die Lernenden, dass ihre Lehrer vor allem über eine breite Palette positiver Persönlichkeitseigenschaften verfügen, die gute Beziehungen zwischen ihnen und Schülern garantieren können. Gute, entsprechende Fachausbildung scheint also im Fremdsprachenlehrerberuf nur eine sekundäre Rolle zu spielen.

Bibliographie

Diekmann, Andreas: *Empirische Sozialforschung. Grundlagen, Methoden, Anwendungen*. Hamburg: Rowohlt 2007.

Kołodziejczyk, Witold: *Co to znaczy dobrze uczyć? Kto to jest dobry nauczyciel?* 2013. Online: <https://www.edunews.pl/system-edukacji/szkoly/2214-co-to-znaczy-dobrze-uczyc-kto-to-jest-dobry-nauczyciel>, (Zugriff am 4.11.2017).

Komorowska, Hanna: *Metody badań empirycznych w glottodydaktyce*. Warszawa: PWN 1982.

Łobocki, Mieczysław: *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls 2009.

¹³ Zygmunt Putkiewicz: *Uczenie się i nauczanie. Czynniki wpływające na efekty nauki szkolnej*. Warszawa: Nasza Księgarnia 1973, S. 68.

¹⁴ Ebd.

¹⁵ Ebd.

- Mihulka, Krystyna: *Stereotype und Vorurteile in der deutsch-polnischen Wahrnehmung. Eine empirische Studie zur Evaluation des Landesbildes durch Germanistikstudenten.* Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego 2010.
- Mihulka, Krystyna/Chojnacka-Gärtner, Joanna: *Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der Grundschule.* „Studia Niemcoznawcze” Band 60. 2017, S. 977–992.
- Mihulka, Krystyna/Chojnacka-Gärtner, Joanna: *Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers am Gymnasium.* In: *Linguodidactica XXI.* 2017, S. 205–219.
- Putkiewicz, Zygmunt: *Uczenie się i nauczanie. Czynniki wpływające na efekty nauki szkolnej.* Warszawa: Nasza Księgarnia 1973.
- Wilczyńska, Weronika/Michońska-Stadnik, Anna: *Metodologia badań w glottodydaktyce.* Wprowadzenie. Kraków: AVALON 2010.

Słowa kluczowe

profil „dobrego” nauczyciela języka obcego, cechy osobowościowe, cechy dydaktyczne, cechy glottodydaktyczne

Abstract

Profile of a ‘good’ foreign language teacher in a high school – research report

The aim of this article is to present the profile of a ‘good’ foreign language teacher in high schools based on the results of the study conducted among pupils of selected high schools in two voivodeships of Poland, namely Podkarpackie Voivodeship and Wielkopolska Voivodeship. This study is part of a larger research project covering all types of schools in Poland. Apart from the above-mentioned junior high schools, primary schools, secondary schools as well as universities (neophilological degree courses, in particular those with teaching specialisation) are also included in this study.

Keywords

profile of ‘good’ foreign language teacher, personality traits, didactic characteristics, glottodidactic characteristics

Marek Gładysz (<https://orcid.org/0000-0002-9281-679X>)

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Zu komplexen adverbialen Formen aus kontrastiver Sicht

0 Gegenstandsbestimmung

In diesem Beitrag werden Adverbiale und deren komplexe Formen erörtert. Unter **Adverbial** wird – im Sinne der traditionellen Grammatik – ein Satzglied verstanden, das die näheren Umstände eines Sachverhalts kennzeichnet, wobei sich unter inhaltlichen Gesichtspunkten folgende Klassen ergeben (vgl. Duden 1994: 629–631; Ulrich 2001: 19–20):

- lokal (Bestimmung des Raumes):
at the mall | in einem Einkaufszentrum | w centrum handlowym
- temporal (Bestimmung der Zeit):
before sunset | vor Sonnenuntergang | przed zachodem słońca
- modal (Bestimmung der Art und Weise, des Instruments oder des Mittels):
by using an escalator | mit einer Rolltreppe | ruchomymi schodami
- kausal (Bestimmung des Grundes oder der Ursache):
because I study hard | weil ich fleißig lerne | ponieważ pilnie się uczę
- konditional (Bestimmung der Bedingung):
if they win | falls sie gewinnen | jeśli wygrają
- konsekutiv (Bestimmung der Folge):
so that the audience could hear him | damit ihn das Publikum hören konnte | aby widzowie mogli go usłyszeć
- final (Bestimmung des Zwecks oder der Absicht):
in order to complete the message | um die Nachricht zu vervollständigen | w celu uzupełnienia wiadomości
- konzessiv (Bestimmung der Einräumung):
despite of its small size | trotz seiner geringen Größe | pomimo niewielkich rozmiarów

Da es für die Zwecke dieses Beitrags nicht ins Gewicht fällt, wird darauf verzichtet, wie in Valenzgrammatiken zwischen fakultativen Adverbialangaben und obligatorischen Adverbialergänzungen zu unterscheiden (vgl. Engel 2009: 156–159).

Die Adverbiale können durch Einzelwörter (Adverbien) oder komplexe Formen repräsentiert werden. Bei den komplexen Formen werden Phrasen, syntaktisch zusammengehörige Wortfolgen ohne finite Verbform, und (Neben-)Sätze unterschieden.

Die Adverbialphrasen lassen sich einteilen in Nominalphrasen, die ein Nomen oder ein Pronomen als Kern aufweisen, und in Verbalphrasen mit einer infiniten Verbform als Kern.

Im Einzelnen können folgende komplexe Formen der Adverbiale ausgesondert werden (vgl. Poźlewicz u.a. 2013: 49–50):

- Nominalphrasen im reinen Kasus: *all night long* | *die ganze Nacht* | *całą noc*
- Präpositionalphrasen: *after the game* | *nach dem Spiel* | *po meczu*
- Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern: *from today* | *ab heute* | *od dzisiaj*
- Vergleichsphrasen: *like a bird* | *wie ein Vogel* | *jak ptak*
- Infinitivphrasen: *to understand the text* | *um den Text zu verstehen* | *aby zrozumieć tekst*
- Partizipialphrasen: *by listening carefully* | *aufmerksam zuhörend* | *uważnie słuchając*
- Nebensätze: *so that he feels free* | *so dass er sich frei fühlt* | *tak że czuje się wolnym*

Die Nominalphrasen im reinen Kasus erscheinen im Deutschen im Akkusativ (*den ganzen Tag*) oder im Genitiv (*eines Tages*) und im Polnischen im Akkusativ (*cały dzień*), im Genitiv (*pewnego dnia*) und im Instrumental (*samochodem*). Im Englischen gibt es an den Nominalphrasen keine Kasuszeichnung.

Zu den Präpositionalphrasen werden auch Konstruktionen mit präpositionalen Wortgefügen wie *dispite of* | *auf Grund* | *w celu*. Nicht immer lässt sich auch eine scharfe Grenze zwischen Präpositionalphrasen mit einem Substantiv oder einem Adverb als Kern ziehen: *from tomorrow* (Adverb) | *ab morgen* (Adverb) | *od jutra* (deadverbiales, dekliniertes Nomen).

Adverbiale Vergleichsphrasen werden entweder durch die Partikel *like* | *wie* | *jak* eingeleitet, wenn sie auf die Gleichheit des Sachverhalts verweisen, oder durch die Partikel *than* | *als* | *niż*, wenn sie eine höhere Intensität des Sachverhalts signalisieren. In diesem Fall bestehen die entsprechenden Adverbiale aus der Vergleichsphrase und einem dieser vorausgehenden Adverb oder Adjektiv im Komparativ *more loudly than a car* | *lauter als ein Auto* | *głośniej niż samochód*.

Adverbiale Infinitivphrasen im Deutschen und im Polnischen sind dadurch gekennzeichnet, dass sie eingeleitet sind: *um dem vorzubeugen* | *aby temu zapobiec*. Im Englischen lassen sich auch uneingeleitete Infinitivkonstruktionen als Adverbiale gebrauchen, jedoch nur eingeleitete Infinitivphrasen signalisieren eindeutig die adverbiale Funktion, vgl. z.B. *to prevent this* / *in order to prevent this*. Den Infinitiven im Englischen und im Deutschen geht immer die Partikel *to* | *zu* voraus, während dies im Polnischen nicht der Fall ist. Die Infinitivphrasen sind als Reduktionen von Nebensätzen zu betrachten: *to prevent this* ↔ *so that one can prevent this* | *um dem vorzubeugen* ↔ *damit dem vorgebeugt werden kann* | *aby temu zapobiec* ↔ *aby można było temu zapobiec* (s.2.3). Dabei können die äquivalenten Formen, von der jeweiligen Sprache abhängig, durch dieselbe Konjunktion oder durch zwei verschiedene Konjunktionen eingeleitet sein, vgl. *um* ↔ *damit* | *aby* ↔ *aby*.

Die adverbialen Partizipialphrasen im Deutschen und im Polnischen sind nie eingeleitet, während die Partizipialphrasen im Englischen durch dieselben Konjunktionen wie die äquivalenten Nebensätze eingeleitet sein können: *when having a conversation* ↔ *when one has a conversation*. Alle adverbialen Partizipialphrasen sind im Deutschen auf entsprechende Nebensätze zurückführbar (s. 2.4). Dies gilt in bestimmten Fällen nicht für das Englische und das Polnische: *by going fast* ↔ Ø | *schnell gehend* ↔ *indem man schnell geht* | *szybko idąc* ↔ Ø.

Bei den adverbialen Nebensätzen ist festzuhalten, dass sie mit wenigen Ausnahmen durch unterordnende Konjunktionen eingeleitet sind. Bei einigen Nebensätzen im Deutschen lässt sich die Konjunktion weglassen, so dass ein uneingeleiteter Nebensatz entsteht, was mit der Verschiebung der Position der finiten Verbform einhergeht: *wenn du ihm hilfst* ↔ *hilfst du ihm*.

Zum Gegenstand vorausgehender und folgender Überlegungen gehören nicht:

- nichtnominale Adverbiale, die als Einzelwörter erscheinen (Adverbien und Adjektive): *carefully* | *sorgsam* | *starannie*
- Formen, die nicht erfragbar sind (vgl. Engel 2004: 125; Poźlewicz u.a. 2013: 47–50): *for sure* | *mit Sicherheit* | *z pewnością*

Vor dem Hintergrund der oben genannten semantischen und formalen Klassifikation der Adverbiale soll eine Antwort auf die Frage gegeben werden, durch welche Formen die einzelnen Arten der Adverbiale überhaupt repräsentiert werden und welche Formen durch welche anderen ersetzt werden können, wobei auf die Besonderheiten der jeweiligen Umformung eingegangen wird. Diese Fragen werden aus kontrastiver Sicht betrachtet, wobei auf Gemeinsamkeiten und Unterschiede zwischen dem Deutschen, dem Englischen und dem Polnischen hingewiesen wird.

1 Formen der Adverbiale

Im Folgenden werden die möglichen Formen der einzelnen inhaltlichen Arten der Adverbiale vorgestellt.

1.1 Formen der Lokaladverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	<i>that place</i> – <i>lasami</i>
Präpositionalphrasen:	<i>around the sun</i> <i>um die Sonne herum</i> <i>wokół słońca</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	<i>from there</i> <i>von dort</i> <i>stamtąd</i>
Vergleichsphrasen:	- - -
Infinitivphrasen:	- - -
Partizipialphrasen:	- - -
Nebensätze:	<i>wherever you are</i> <i>wo du auch immer bist</i> <i>gdziekolwiek byś nie był</i>

Die Lokaladverbiale treten in aller drei verglichenen Sprachen in der Regel in Form von Präpositionalphrasen mit einem Nomen als Kern und viel seltener in Form von Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern oder in Form von Nebensätzen auf. Die Nominalphrase im reinen Kasus im Englischen *that place* lässt sich lediglich situationsdeiktisch verwenden und ersetzt in dieser Funktion das Adverb *there*. Im Polnischen werden auch Nominalphrasen im reinen Instrumental (*lasami*) verwendet, denen im Englischen und im Deutschen Präpositionalphrasen (*through the woods* | *durch die Wälder*) entsprechen. Es besteht keine Möglichkeit, lokale Präpositionalphrasen in lokale Nebensätze umzuformen.

1.2 Formen der Temporaladverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	<i>all night long</i> <i>die ganze Nacht</i> <i>całą noc</i>
Präpositionalphrasen:	<i>in an hour</i> <i>in einer Stunde</i> <i>za godzinę</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	<i>since yesterday</i> <i>seit gestern</i> <i>od wczoraj</i>
Vergleichsphrasen:	- - -
Infinitivphrasen:	- - -
Partizipialphrasen:	<i>having arrived in Austria</i> <i>in Österreich angekommen</i> <i>przybywszy do Austrii</i>
Nebensätze:	<i>when the sun shines</i> <i>wenn die Sonne scheint</i> <i>gdy świeci słońce</i>

Verglichen mit den Lokaladverbialen bieten die Temporaladverbiale eine Formenvielfalt. Bis auf die Vergleichsphrasen und die Infinitivphrasen können diese in allen Formen erscheinen. Dabei lassen sich Präpositionalphrasen oft in Nebensätze hin und her transformieren (s 2.2.):

at sunshine ↔ *when the sun shines* | *bei Sonnenschein* ↔ *wenn die Sonne scheint* | *w słońcu* ↔ *gdy świeci słońce*

Temporale Partizipialphrasen sind als Reduktionen von Nebensätzen zu betrachten:

having arrived in Austria ↔ *when he had arrived in Austria* | *in Österreich angekommen* ↔ *als er in Österreich angekommen war* | *przybywszy do Austrii* ↔ *gdy przybył do Austrii*

Dabei ist darauf hinzuweisen, dass im Deutschen nur Nebensätze reduziert werden können, die eine Vorzeitigkeit ausdrücken (s.o.). Im Englischen und im Polnischen lassen sich dagegen auch bei der Relation der Gleichzeitigkeit Partizipialphrasen verwenden:

when shopping ↔ *when he was shopping* | **Einkäufe machend* ↔ *als er Einkäufe machte* | *robiąc zakupy* ↔ *gdy robił zakupy*.

Dabei werden die Partizipialphrasen mit Partizip I gebildet (s. 2.4).

Die Nominalphrasen im reinen Kasus können im Deutschen und im Polnischen im Akkusativ oder im Genitiv auftreten, wobei die Phrasen im Akkusativ eine Zeitdauer (*how long? the whole day | wie lange? den ganzen Tag | jak długo? cały dzień*) und die Phrasen im Genitiv einen Zeitpunkt (*when? one day | wann? eines Tages | kiedy? pewnego dnia*) ausdrücken. Wird eine Wiederholung signalisiert, so steht die entsprechende Nominalphrase im Deutschen im Akkusativ und im Polnischen im Genitiv (*how often? one day | wie oft? jeden Tag | jak często? każdego dnia*).

1.3 Formen der Modaladverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	- - <i>kluczem</i>
Präpositionalphrasen:	<i>through the senses durch die Sinne poprzez zmysły</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	- - -
Vergleichsphrasen:	<i>like a monk wie ein Mönch jak mnich</i>
Infinitivphrasen:	- <i>anstatt nach Hause zu fahren zamiast pojechać do domu</i>
Partizipialphrasen:	<i>singing loudly laut singend głośno śpiewając</i>
Nebensätze:	- <i>indem er seinen Computer durchsucht -</i>

Die Modaladverbiale werden durch Präpositionalphrasen, durch Partizipialphrasen, durch Vergleichsphrasen und bis auf das Englische durch Infinitivphrasen repräsentiert. Im Polnischen werden auch Nominalphrasen im reinen Kasus gebraucht, denen im Englischen und im Deutschen Präpositionalphrasen mit *with | mit (with a key | mit einem Schlüssel | kluczem)* entsprechen. Im Deutschen besteht die Möglichkeit, einen Nebensatz als Modaladverbial zu gebrauchen, wobei er unter Umständen auf eine Partizipialphrase mit Partizip I reduziert werden kann (s. 2.4). Auch im Englischen und im Polnischen lassen sich Partizipialphrasen als Modaladverbiale verwenden, die jedoch – im Unterschied zum Deutschen – nicht auf vollständige Nebensätze zurückführbar sind (*weeping bitterly ↔ Ø | bitterlich weinend ↔ indem er bitterlich weinte | gorzko płacząc ↔ Ø*). Im Deutschen und im Polnischen werden auch Infinitivphrasen als Modaladverbiale verwendet, wobei sie nur im Deutschen in Nebensätze transformiert werden können (*statt genau das zu tun ↔ anstatt dass er genau das tut | zamiast zrobić dokładnie to ↔ Ø*).

1.4 Formen der Kausaladverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	- - -
Präpositionalphrasen:	<i>because of her skin color</i> <i>wegen ihrer Hautfarbe</i> <i>ze względu na jej kolor skóry</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	- - -
Vergleichsphrasen:	- - -
Infinitivphrasen:	- - -
Partizipialphrasen:	- - -
Nebensätze:	<i>because she never asked</i> <i>weil sie nie gefragt hat</i> <i>ponieważ nigdy nie pytała</i>

Bei den Kausaladverbialen sind in allen drei zu vergleichenden Sprachen zwei Formen festzustellen: Präpositionalphrasen und Nebensätze, die in der Regel hin und her transformiert werden können (s. 2.2): *because of her illness* ↔ *because she was ill* | *wegen ihrer Krankheit* ↔ *weil sie krank war* | *ponieważ była chora* ↔ *z powodu swojej choroby*.

1.5 Formen der Konditionaladverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	- - -
Präpositionalphrasen:	<i>with your consent</i> <i>mit deinem Einverständnis</i> <i>za twoją zgodą</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	- - -
Vergleichsphrasen:	- - -
Infinitivphrasen:	- - -
Partizipialphrasen:	- - -
Nebensätze:	<i>if you feel that way too</i> <i>falls du auch so empfindest</i> <i>jeśli też tak uważasz</i>

Auch die Konditionaladverbiale treten in Form von Präpositionalphrasen oder Nebensätzen auf. Die beiden Formen lassen sich unter Umständen auch hier hin und her transformieren (s. 2.2): *in the rain* ↔ *if it rains* | *beim Regen* ↔ *falls es regnet* | *w deszczu* ↔ *jeśli będzie padać*. Dabei signalisieren nur die jeweiligen Nebensätze durch den Gebrauch der Konjunktionen *if* | *falls* | *jeśli* unmissverständlich die konditionale Relation. Die Präpositionalphrasen könnten ohne eindeutigen Kontext auch als temporal oder lokal interpretiert werden.

1.6 Formen der Konsekutivadverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	- - -
Präpositionalphrasen:	<i>to his surprise</i> <i>zu seiner Überraschung</i> <i>ku jego zaskoczeniu</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	- - -
Vergleichsphrasen:	- - -
Infinitivphrasen:	- - -
Partizipialphrasen:	- - -
Nebensätze:	<i>so that she has to get up</i> <i>so dass sie aufstehen musste</i> <i>tak że musiała wstać</i>

Die Konsekutivadverbiale erscheinen als Präpositionalphrasen oder Nebensätze, wobei die letztere Form viel häufiger gebraucht wird. Auch hier sind die entsprechenden Transformationen möglich (s. 2.2):

to his satisfaction ↔ *so that he is satisfied* | *zu seiner Zufriedenheit* ↔ *so dass er zufrieden ist* | *ku jego zadowoleniu* ↔ *tak żeby był zadowolony*.

1.7 Formen der Finaladverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	- - -
Präpositionalphrasen:	<i>for the plan's execution</i> <i>zur Plandurchführung</i> <i>dla realizacji planu</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	- - -
Vergleichsphrasen:	- - -
Infinitivphrasen:	<i>to lower the price</i> <i>um den Preis zu senken</i> <i>aby obniżyć cenę</i>
Partizipialphrasen:	- - -
Nebensätze:	<i>so that the student gets the chance</i> <i>damit der Schüler die Chance erhält</i> <i>aby uczeń miał szansę</i>

Bei den Finaladverbialen lassen sich drei Formen feststellen: Präpositionalphrasen, Infinitivphrasen und Nebensätze, wobei es verschiedene Transformationsmöglichkeiten gibt (s.2.2; 2.3):

for studying abroad ↔ *so that she can study abroad* | *zum Studium im Ausland* ↔ *damit sie im Ausland studieren kann* ↔ *um im Ausland zu studieren* | *w celu studiowania za granicą* ↔ *aby mogła studiować za granicą* ↔ *aby studiować za granicą*.

1.8 Formen der Konzessivadverbiale:

Nominalphrasen im reinen Kasus:	- - -
Präpositionalphrasen:	<i>despite the size difference</i> <i>trotz des Größenunterschiedes</i> <i>pomimo różnicy wielkości</i>
Präpositionalphrasen mit einem Adverb als Kern:	- - -
Vergleichsphrasen:	- - -
Infinitivphrasen:	- - -
Partizipialphrasen:	- - -
Nebensätze:	<i>although the ball is round</i> <i>obwohl der Ball rund ist</i> <i>choć piłka jest okrągła</i>

Bei den Konzessivadverbialen stehen dem Sprachbenutzer in den verglichenen Sprachen Präpositionalphrasen und Nebensätze zur Auswahl:

despite of the bad weather ↔ *although the weather was bad* | *trotz des schlechten Wetters* ↔ *obwohl das Wetter schlecht war* | *pomimo zlej pogody* ↔ *choć była zła pogoda*.

2 Umformungen von Adverbialen

Im Obigen wurden zahlreiche Formen von Adverbialen beschrieben, wobei auf die Möglichkeiten verschiedener struktureller Transformationen in diesem Bereich hingewiesen wurde. In diesem Abschnitt des Beitrags werden die einzelnen Umformungen erörtert.

2.1 Adverb/Adjektiv ↔ Adverbialphrase

Adverbien und Adjektive, die als Adverbiale in einem Satz auftreten, lassen sich unter Umständen in Adverbialphrasen umformen. Situationsdeiktisch gebrauchte Lokaladverbien lassen sich im Englischen durch Nominalphrasen im reinen Kasus und im Deutschen und im Polnischen durch Präpositionalphrasen ersetzen:

there – that place | *dort* ↔ *an diesem Ort* | *tam* ↔ *w tamtym miejsce*

Dabei geht dem Nomen *place* | *Ort* | *miejsce* ein entsprechendes Demonstrativum voraus.

Die Möglichkeit einer derartigen Umformung besteht ebenfalls bei temporalen Adverbien:

today – today's day | heute ↔ am heutigen Tag | dzisiaj ↔ w dniu dzisiejszym

In diesem Fall wird das Adverb in ein Genitivattribut im Englischen und ein adjektivisches Attribut im Deutschen und im Polnischen transformiert.

Adverbien/Adjektive in Funktion von Modaladverbialen lassen sich in der Regel durch Präpositionalphrasen ersetzen:

diligently ↔ with diligence | fleißig ↔ mit Fleiß | pilnie ↔ z pilnością

Dabei kommt es zur Substantivierung des jeweiligen Adverbs/Adjektivs. Steht vor dem Adverb/Adjektiv eine Gradpartikel, muss diese in ein (im Deutschen und im Polnischen dekliniertes) adjektivisches Attribut umgewandelt werden:

very accurately ↔ with great accuracy | sehr genau ↔ mit großer Genauigkeit | bardzo dokładnie ↔ z wielką dokładnością.

2.2 Präpositionalphrasen ↔ Nebensätze

Fast bei allen Adverbialen besteht die Möglichkeit der Formauswahl zwischen einer Präpositionalphrase und einem Nebensatz:

before the teams' game ↔ before the team plays | vor dem Spiel der Mannschaft ↔ bevor die Mannschaft spielt | przed meczem drużyny ↔ zanim drużyna zagra.

Bei der Umformung eines Nebensatzes in eine Präpositionalphrase erfolgt ein Austausch der Konjunktion gegen die dieser entsprechende Präposition:

	Englisch	Deutsch	Polnisch
Präposition ↔ Konjunktion			
lokal	<i>in/on/at... ↔ Ø</i>	<i>in/auf/an ↔ Ø</i>	<i>w/na/przy... ↔ Ø</i>
temporal	<i>at/on/in ↔ when/as since ↔ since after ↔ after before ↔ before until ↔ until</i>	<i>bei ↔ wenn/als seit ↔ seitdem nach ↔ nachdem vor ↔ bevor/ehe bis ↔ bis</i>	<i>w/przy ↔ gdy od ↔ odkąd po ↔ Ø przed ↔ zanim do ↔ Ø</i>
modal	<i>through/by ↔ Ø</i>	<i>durch/mit ↔ indem</i>	<i>poprzez ↔ Ø</i>
kausal	<i>because of ↔ because</i>	<i>wegen/aus/vor ↔ weil/da</i>	<i>z powodu ↔ ponieważ/bo</i>
konditional	<i>with/without ↔ if</i>	<i>bei/mit/ohne ↔ falls/ wenn</i>	<i>za/w razie/ ↔ gdy</i>

	Englisch	Deutsch	Polnisch
Präposition ↔ Konjunktion			
konsekutiv	<i>to ↔ so that</i>	<i>zu ↔ so dass</i>	<i>ku ↔ tak że</i>
final	<i>for ↔ so that</i>	<i>zu ↔ damit</i>	<i>dla/w celu ↔ aby/ żeby</i>
konzessiv	<i>despite (of) ↔ alt- hough</i>	<i>trotz ↔ obwohl</i>	<i>pomimo ↔ chociaż</i>

Anschließend kommt es zu einer Nominalisierung, die nicht nur darin besteht, dass ein Verb in die Wortart Nomen (Substantivierung) überführt wird, sondern auch darin, dass die Umformung und/oder die Übernahme und gegebenenfalls auch die Reduktion der Verbergänzungen erfolgen (vgl. Gładysz 2014: 92ff.).

Es lässt sich im Allgemeinen feststellen, dass adverbiale Nebensätze dazu besser geeignet sind, die entsprechenden Inhalte präziser zum Ausdruck zu bringen, als wenn man die Form von Präpositionalphrasen wählt. Dies ist darauf zurückzuführen, dass die Konjunktionen auf die jeweiligen Inhalte oft eindeutiger verweisen, als die entsprechenden Präpositionen, die ambig sein können (z.B. *durch ↔ indem* oder *for ↔ so that* | *zu ↔ damit* | *dla ↔ aby*). Darüber hinaus kann die finite Verbform in den Nebensätzen durch den Gebrauch entsprechender Tempora/Genera verbi/Modi den Sachverhalt viel genauer kennzeichnen und situieren. Nicht zuletzt werden bei der Nominalisierung bestimmte Verbergänzungen und somit bestimmte semantische Ergänzungen weggelassen. Bei einem kommunikativen Akt geht es aber nicht immer darum, möglichst viele Informationen zu vermitteln, sondern es ist auch manchmal notwendig, bestimmte Informationen bewusst zu unterdrücken, weshalb auch auf reduzierte Formen zurückgegriffen wird.

2.3 Infinitivphrasen ↔ Nebensätze

Final- und Modaladverbiale können in Form von Infinitivphrasen auftreten. Im Deutschen lassen sich die Infinitivphrasen immer auf Nebensätze zurückführen, wobei die die Infinitivphrase einleitende Konjunktion durch die den Nebensatz einleitende Konjunktion ersetzt wird, der Infinitiv mit der grammatischen Partikel *zu* in eine finite Verbform transformiert (und manchmal um ein Modalverb erweitert) und das Subjekt (bei Verbformen im Aktiv) ergänzt wird:

um die Prüfung zu bestehen ↔ damit ich die Prüfung bestehe / bestehen kann

Im Polnischen muss bei der Erweiterung einer finalen Präpositionalphrase auf einen Nebensatz das Modalverb *móc* eingesetzt werden. Dabei verschmilzt die Verbendung obligatorisch mit der Konjunktion:

aby zdać egzamin ↔ aby mógł zdać egzamin

Im Englischen ist die Konjunktion in der Infinitivphrase fakultativ. Bei der Transformation in einen Nebensatz sind das entsprechende Personalpronomen und das Modalverb *can* zu ergänzen:

(in order) to pass the exam ↔ so that I can pass the exam

Bei den Modaladverbialen, die den fehlenden Begleitumstand ausdrücken, lassen sich im Deutschen auch Infinitivphrasen oder Nebensätze als Formen auswählen. Im Unterschied zu den entsprechenden Formen der Modaladverbiale werden hier bei der Erweiterung auf einen Nebensatz keine Modalverben eingesetzt, im Übrigen verläuft die Transformation auf die gleiche Art und Weise:

(an)statt zu kämpfen ↔ anstatt dass er kämpft

Die entsprechende Infinitivphrase im Polnischen lässt sich nicht auf einen Nebensatz zurückführen:

zamiast walczyć ↔ ∅

Abschließend ist festzuhalten, dass, wenn bei vorhandener Identität der Subjekte zwischen Hauptsatz und Nebensatz ein Nebensatz auf eine Infinitivphrase reduziert werden kann, die letztere im Sprachgebrauch bevorzugt wird.

2.4 Partizipialphrasen → Nebensätze

In Form von Partizipialphrasen können Temporal- oder Modaladverbiale auftreten, wobei die Partizipialphrasen mit Partizip I (bei der Zeitrelation der Gleichzeitigkeit) oder mit Partizip II (bei der Zeitrelation der Vorzeitigkeit) zu bilden sind (s. 1.3)

- Gleichzeitigkeit:

returning home ↔ as/when he was returning home

wracając do domu ↔ gdy wracał do domu

ein frohes Lied singend ↔ indem sie ein frohes Lied sangen

Bei der Erweiterung von Partizipialphrasen auf Nebensätze wird jeweils die entsprechende Konjunktion ergänzt, das Partizip in eine entsprechende finite Verbform umgewandelt, so dass die Gleichzeitigkeit zwischen dem Hauptsatz und dem Nebensatz zum Ausdruck gebracht wird, und im Englischen und im Deutschen ein entsprechendes Personalpronomen verwendet.

- Vorzeitigkeit:

having returned home ↔ as/when he had returned home

wróciwszy do domu ↔ gdy wrócił do domu

nach Hause zurückgekommen ↔ nachdem er nach Hause zurückgekommen war

Bei der Transformation dieser Partizipialphrasen ist darauf zu achten, dass die Vorzeitigkeit im Englischen und im Deutschen durch eine entsprechende Tempusfolge markiert wird.

3 Abschließende Bemerkungen und Ausblick

Mit diesem Beitrag wurde einerseits beabsichtigt, einen Überblick über die möglichen Formen der Adverbiale im Englischen, im Deutschen und im Polnischen zu bieten, und andererseits galt es die Gesetzmäßigkeiten der formalen Transformationen der Adverbiale zu beschreiben.

Es wurden viele Gemeinsamkeiten zwischen allen drei verglichenen Sprachen festgestellt, wie etwa die Tatsache, dass die möglichen Formen der jeweiligen semantischen Arten der Adverbiale im Prinzip übereinstimmen, oder analoge Möglichkeiten bei den formalen Umformungen. Es lassen sich aber auch bestimmte Besonderheiten der jeweiligen Sprache festhalten, z.B. eingeleitete Partizipialphrasen im Englischen, die immer bestehende Möglichkeit der Rückführung von Infinitiv- und Partizipialphrasen im Deutschen oder Adverbiale im Instrumental im Polnischen. In einigen Fällen weisen zwei der verglichenen Sprachen eine Gemeinsamkeit auf, z.B. Akkusativ- und Genitivphrasen bei Temporaladverbialen im Deutschen und im Polnischen oder die Möglichkeit der Verwendung von Partizipialphrasen bei Temporaladverbien, welche die Gleichzeitigkeit ausdrücken, im Englischen und im Polnischen.

In weitergehenden Analysen bleibt zu untersuchen, wodurch die Auswahl bestimmter Formen der Adverbiale bedingt ist, beispielshalber auf welchen Sprachebenen und in welchen Textsorten die jeweiligen Formen der Adverbiale bevorzugt werden. Die Ergebnisse derartiger Analysen könnten für translatorische und fremdsprachendidaktische Zwecke verwertet werden.

Bibliografie

- Duden (⁵1994): *Grammatik der deutschen Gegenwartssprache*. Von Eisenberg, Peter u.a. Mannheim u.a.: Dudenverlag
- Engel, Ulrich u.a. (2000): *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik*. 2 Bde. Warszawa: PWN.
- Engel, Ulrich (2004): *Deutsche Grammatik. Neubearbeitung*. München: Iudicium.
- Engel, Ulrich (⁴2009): *Syntax der deutschen Gegenwartssprache*. Berlin: Erich Schmidt Verlag.
- Gładysz, Marek (2014): Zur Valenzänderung bei der Nominalisierung im Deutschen und im Polnischen. In: Łyp-Bielecka, Aleksandra (Hg.): *Mehr als Worte*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 91–104.
- Grochowski, Maciej / Karolak, Stanisław / Topolińska, Zuzanna (1984): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Warszawa: PWN.
- Helbig, Gerhard / Buscha, Joachim (¹⁹1999): *Deutsche Grammatik*. Ein Handbuch für den Ausländerunterricht. Leipzig u.a.: Langenscheidt Verlag.
- Poźlewicz, Agnieszka / Duch-Adamczyk, Justyna / Schatte, Christoph (2013): *Syntax des Deutschen im Abriss*. Poznań.
- Quirk, Randolph / Greenbaum, Sidney / Leech, Geoffrey / Svartvik, Jan (1972): *A Grammar of contemporary English*. London: Longman.

- Schatte, Czesława (1986): *Partizipialkonstruktionen im Deutschen und Polnischen*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Ulrich, Winfried (2001): *Linguistische Grundbegriffe*. 5., völlig neu bearb. Aufl. Berlin / Stuttgart: Gebrüder Borntraeger.

Schlüsselwörter

Adverbial, Strukturen, Klassifikation, Transformation, Phrasen, Nebensätze

Abstract

On Complex Adverbial Forms from a Contrasting Point of View

In this article, adverbials and their complex forms are discussed. Against the background of the semantic and formal classification of adverbials, an answer to the question is given by which forms the individual types of adverbials are represented at all and which forms can be replaced by which other forms, taking into account the specifics of each transformation. These questions are viewed from a contrasting point of view, highlighting commonalities and differences between German, English and Polish.

Keywords

adverbial, structures, classification, transformation, phrases, subordinate clauses

◆ Książki ◆

Books – Livres – Bücher

Alina Jurasz (<https://orcid.org/0000-0001-5179-606X>)

Uniwersytet Wrocławski

Kulinarisches in der Phraseologie¹

Das 2018 erschienene Band „Kulinarische Phraseologie. Intra- und interlinguale Einblicke“ unter der Redaktion von Anna Gondek und Joanna Szczęk sammelt dreizehn Beiträge von Forscherinnen und Forschern, die sich mit kulinarischen Komponenten deutscher und muttersprachlicher Phraseologismen intralingual und/ oder vergleichend auseinandersetzen. Der markierte Wortschatzbereich und die gewählte Betrachtungsperspektive scheinen umso anregender zu sein, dass Kulinarisches selten so komplexen Analysen unterzogen wurde und erst in den letzten Jahren Eingang in die einschlägige phraseologische Literatur gefunden hat.

Im ersten Kapitel des Bandes findet der Leser fünf Beiträge, die aus unterschiedlichen Blickwinkeln das phraseologische Potenzial des Kulinarischen aufdecken und diskutieren. Natalja Ljubimova stellt die Präsenz des kulinarischen Diskurses nicht nur in der Wissenschaft fest, sondern auch in allen Lebensbereichen und bewertet positiv seinen Einfluss auf alle Formen der zwischenmenschlichen Kommunikation. In politischen Debatten, Preetexten, in der Literatur oder in Blogs, wo dem kulinarischen Wortschatz neue Funktionen beigemessen werden, steht der kreative Umgang mit der Kulinaristik im Dienste der Metaphorik, Argumentation und Wertung. Mit Recht hebt die Autorin nach Möhring (S. 17) „die besondere Bedeutung des Essens für die Identitätskonstruktion“ jedes Individuums hervor, da im Zuge der Globalisierungs- und Internationalisierungsprozesse, die bei weitem keine neuen Erscheinungen sind, das Lokal-Global-Verhältnis nicht selten zuungunsten des ersten gestört wird. Am Beispiel der „kulinarischen Eindringlinge“ *Pizza*, *Pepsi*, *Döner* (S. 19) veranschaulicht Ljubimova ihre Verwendung in der Werbung, in Titeln der deutschsprachigen Presse, aber auch ihr förderndes Potenzial rassistischer Stereotypisierungen. Einer eingehenden Analyse unterzieht die Autorin auch das literarische Motiv (S.22) und gleichzeitig das Symbol der deutschen Imbiss-Kultur, die *Curry-Wurst*. Diese Wortverbindung wird gern und oft in politischen Kontexten ironisch gebraucht. Eine weitere phraseologische hochfrequente Wortverbindung, die der *Curry-Wurst* nahesteht, ist *der kleine/arme Mann*. Ihre Funktion im kulinarischen Diskurs ist eher euphemistischen Charakters.

Im Mittelpunkt der Untersuchung von Marta Turska steht die Motiviertheit der deutschen Kulinarismen, an deren metaphorischen und symbolischen Motivation

¹ Anna Gondek, Joanna Szczęk (2017): *Kulinarische Phraseologie. Intra- und interlinguale Einblicke*. Berlin: Frank & Timme, 250 S.

die Autorin besonders interessiert ist. Angeführt werden kulinarische Phraseologismen mit Bezeichnungen für kugelförmiges Obst und Gemüse, z. B. *Birne*, *Erbse*, *Nuss*, *Rübe*, die u. a. zum Ausdruck geistiger Schwäche der Menschen dienen. In Anlehnung an zwei konzeptuelle Metaphern von Dobrovol'skij und Folkersma (S. 35) VERSTAND IST EIN BEHÄLTER und IDEEN SIND PHYSISCHE ENTITÄTEN ermittelt die Autorin die Funktion und den Bedeutungsumfang kulinarischer Phraseologismen. Ihre Analyse ergibt, dass phraseologische Einheiten mit Hülsenfrüchtebezeichnungen als billiger Nahrung für Dummheit, etwas Minderwertiges oder Einfacheres stehen. Das gewählte konzeptuelle Metapherfeld wird durch die dritte Metapher ergänzt – PROBLEME SIND PHYSISCHE ENTITÄTEN. Das erstellte Korpus liefert hier vor allem Phraseologismen mit flüssigen Speisen und Getränken wie *Suppe*, *Brei* und *Bier*. Turska lenkt ihre Aufmerksamkeit, auch wenn etwas inkonsequent im gesamten Beitrag, auf die Struktur der untersuchten Einheiten. In Phraseologismen mit Bezug auf das Äußere und auf das emotionale Umfeld des Menschen registriert die Autorin den eindeutigen Vorrang von Vergleichen gegenüber anders strukturierten Ausdrücken.

Um die symbolische Motiviertheit kulinarischer Phraseologismen anschaulicher zu machen, wurden Bezeichnungen für tägliche Grundnahrungsmittel gewählt, die fast in allen Kulturen vorkommen und beliebt sind – *Brot*, *Salz*, *Milch* und *Äpfel*. Diese hochfrequenten Lexeme verfügen über eine gewichtige Symbolkraft, die im allgemeinen kulturgebundenen Weltwissen der Sprachgemeinschaften verankert ist und meistens keiner zusätzlichen Erklärung bedürfen.

Unter den zusammengestellten Phraseologismen mit kulinarischen Komponenten unterscheidet Turska zwei Typen aufgrund von ihrer Motivation – der intertextuellen und der indexalen. Gemeint sind hier vorrangig Biblismen, Phraseologismen aus der Literatur, Mythologie und Kunst Europas.

Eine andere, quasi assoziativ erweiterte Betrachtungsweise des kulinarischen Wortschatzes pflegt Witold Sadziński in seinem Beitrag. Der im Titel markierte Untersuchungsbereich – kulinarischer Zubereitungswortschatz – erweist sich bei näherem Hinsehen als recht umfangreich, denn hierzu gehören nicht nur die Benennungen von den traditionellen Zubereitungsarten wie *Kochen*, *Garen*, *Braten*, *Schmoren*, *Ausnehmen*, *Ausschlachten* oder Speisebezeichnungen, sondern auch das unverzichtbare Zubehör, Zutaten oder Geschmacksbezeichnungen, z. B. *Suppe*, *Sauerkraut*, *Sauerbraten*, *(Koch)Topf*, *Salz*, *Gewürz*, *Pfeffer*, *Essig*, *Zitronensaft*, *Zucker*, *Honig*, *Zimt*, *scharf*, *sauer*, *süß*, *bitter*. Der Autor schätzt das phraseologische Potenzial der Kulinaristik ein und hebt ihre metaphorischen, symbolischen, metonymischen und wertenden Funktionen in Parömien, Redensarten sowie Denksprüchen hervor. Eingegangen wird auch auf in der Umgangssprache fungierende Zweierwortverbindungen mit dem Lexem *Suppe*, z. B. *harte Suppe* ‚große Schwierigkeiten‘, *blinde Suppe* ‚Suppe ohne (Fett)augen‘. Ihre Zuordnung zu Kollokationen könnte bei manchen KollokationsforscherInnen² Zweifel wecken, da sie eindeutig stark idiomatisch wirken. Der Autor bemängelt gleichzeitig die unzureichende Berücksichtigung des

² Häcki Buhofer (2014: XI), Hausmann (1984: 399)

kulinarischen Wortschatzes als Lemmata in Wörterbüchern. „Um diesem Mangel abzuhelpfen“³, wendet Sadziński, leider inkonsequent, ein kontrastives deutsch-polnisches Verfahren an. An manchen Stellen werden polnische Pendanten zu deutschen Ausdrücken nicht erwähnt. So hat der deutsche kulinarische Phraseologismus *Kartoffeln abgießen* ‚urinieren‘ (S. 48) sein polnisches Äquivalent *odcedzić kartofle/kartofelki* ‚urinieren‘ und ist sowohl im SFPWNzB (S. 186) als auch im MSSiMP⁴ verzeichnet. Auch bei zwei weiteren Phraseologismen lassen sich im Beitrag keine polnischen Entsprechungen finden. So entspricht dem *in der Sonne braten* ‚sich von der prallen Sonne bräunen lassen‘ (S. 52) *smażyć się na słońcu* ‚sich von der prallen Sonne bräunen lassen‘, registriert im WSPN P-Ž (S. 473), *mit jemandem einen Schwefel Salz gegessen haben* (S. 54) stimmt dagegen mit *zjeść z kimś bęczkę soli*⁵ (SFPWNzB S. 401) überein.

Zum Gegenstand ihrer Analyse haben Larisa Moskalyuk und Galina Moskalyuk kulinarische Phraseologismen der Russlanddeutschen gewählt, die in der Altairegion in Russland wohnen. Eine kurze historische Einführung in die Spezifik der dortigen russlanddeutschen Dialekte erweist sich als besonders aufschlussreich, zumal sie die Analyseergebnisse den auf diesem Gebiet den unzureichend bewanderten LeserInnen vollauf zu verfolgen ermöglichen. Das erstellte repräsentative Korpus von 206 kulinarischen Phraseologismen ist als Resultat der elfjährigen Feldforschung in der Altairegion zu verstehen. Die Autorinnen ermitteln sowohl kulinarische Bestandteile der Phraseologismen, ihren Inhalt als auch versuchen die Frage nach ihrer Kulturgebundenheit zu beantworten. Die Analyse der Phraseologismen ergibt, dass ihre kulinarischen Komponenten samt ihrer Metaphorik und ihrem Symbolcharakter wie *Brot, Milch, Wurst, Salz, Brei, Suppe* (S. 72) u. a. am häufigsten im untersuchten Material vorkommen. Ihre Kulturgebundenheit kommt vor allem in wertenden Äußerungen über Menschen und über ihr Verhalten in der mündlichen Kommunikation sowie in der russlanddeutschen Literatur zum Ausdruck.

Dominika Janus vereinbart und untersucht in ihrem interessanten Beitrag etwas scheinbar Unvereinbares, d. h. den Zusammenhang zwischen Essen und Tod. Die Autorin hat ihre Studie kontrastiv, deutsch-polnisch, ausgerichtet, da antizipierte Ähnlichkeiten im phraseologischen Bereich „Essen und Tod“, ihre Motivation, Herkunft und Äquivalenz aufgedeckt werden sollten. Um möglichst viele Belege der Analyse unterziehen zu können, geht Janus vom weiten Begriff des Phraseologismus aus und berücksichtigt auch Parömien sowie geflügelte Worte. In den exzerpierten polnischen Wortverbindungen, die als Euphemismen für das Verb *umrzeć/sterben* stehen, erscheinen als kulinarische Komponente zwei alkoholische Getränke, z. B. *wódka* und *piwo*, wobei das zweite gelegentlich attribuiert wird. Die Feststellung der Autorin, *wódka* sei im Polnischen mit dem Tod assoziiert⁶, lässt sich wohl als gewagt einstufen, denn der angeführte Phraseologismus *napić się wódki z grabarzami* knüpft

³ Sadziński (2018: 46).

⁴ Vgl. <https://www.miejski.pl/slowo-odcedzi%C4%87+kartofelki>

⁵ Vgl. auch den Aufsatz von Szczęk/Kałasznik in dem Band, S. 139.

⁶ Vgl. S. 81.

eher an das überkommene Stereotyp von Totengräbern⁷. Im Deutschen dagegen zeichnen sich unter den analysierten hochfrequenten Phraseologismen diejenigen aus, in denen als kulinarische Komponenten *Brot*, *Brötchen*, *Nüsse*, *Radieschen* oder *Löffel* auftreten. Obwohl sich alle polnischen und deutschen Belege stilistisch einordnen lassen, verzichtet die Autorin auf ihre konsequente stilistische Markierung. Diese Aufgabe sei dem Leser überlassen. Janus weist unsere Aufmerksamkeit auch auf sprachliche Reflexe uralter Trauertradition hin, d. h. auf den Leichenschmaus. Diese phraseologischen Wortverbindungen gelten aber als veraltet und kommen in den konsultierten Sprachkorpora vereinzelt oder überhaupt nicht vor. Den weiteren Aspekt Janus' **Untersuchung könnte man „metaphorischen Kannibalismus“ definieren**. Im Einzelnen handelt es sich um phraseologische Wortverbindungen, die die Verben des Verzehrs enthalten, u. a. *fressen*, *essen*, *zjadać*, *jeść*, *polykać*, *pożerać*, *pochłaniać* (S. 89) und die aufgrund ihrer Metaphorik positiv konnotiert werden.

Im zweiten Themenkomplex finden wir kontrastiv angelegte Beiträge, die die phraseologischen Kulinarismen des Deutschen mit denen in den jeweiligen Muttersprachen der AutorInnen vergleichen. Vjosa Hamiti, Milote Sadiku, Sadije Rexhepi konzentrieren sich bei ihrer Analys⁸ auf Wortverbindungen mit den Bezeichnungen für die Grundnahrungsmittel und ihren symbolhaften Charakter im Deutschen und im Albanischen – *Brot*, *Salz*, *Butter*. Die albanischen und deutschen Belege wurden in thematischen Gruppen zusammengestellt und miteinander auf Ähnlichkeit und Unterschiede untersucht. Die festgestellten Unterschiede seien nach Autoren durch historische und kulturelle Andersartigkeiten bedingt, die u. a. ihren Niederschlag in kulinarischen Phraseologismen gefunden haben.

Im Mittelpunkt der deutsch-tschechischen Untersuchung von Jiřina Malá stehen Phraseologismen mit Bezeichnungen für die fertigen Speisen – *Brei/kaše*, *Suppe/polevka*, *Braten*, *Kloss/Knödel*. Die Autorin ist vor allem an ihrer Frequenz, metaphorischen und symbolischen Motivation sowie ihren Äquivalenzstufen interessiert. Die bezeichnende Funktion der Kulinarika geht in phraseologischen Fügungen verloren zugunsten ihrer weiteren figurativen Bedeutung. In Anlehnung an Piirainens Äquivalenz-Konzept verwendet Malá drei Parameter, d. h. Formales, Lexikalisches und Bildliches (S. 115), aus deren Verflechtung unterschiedliche Äquivalenzstufen bestimmt werden konnten. Wie der Analyse zu entnehmen ist, werden sowohl deutsche als auch tschechische Phraseologismen mit *Brei/kaše* vor allem negativ konnotiert. Der ermittelte semantische Umfang bestätigen zusätzlich variantenreiche Belege aus dem Tschechischen Nationalkorpus InterCorp. Die kulinarische Komponente *Suppe* weist im untersuchten Material ebenfalls auf Negatives, Unangenehmes oder Emotionales hin. Beim kontrastiven Vergleich stellt sich heraus, dass in denselben Kontexten *kaše* als synonymes Element im Tschechischen fungieren kann. Stark auffällig macht sich die phraseologische Nulläquivalenz bei der deutschen Komponente *Braten*. Die Recherche in Textkorpora und Lexika liefert keine Pendanten zu diesem höchst frequenten Ausdruck unter den deutschen kulinarischen Phraseologismen.

⁷ Vgl. dazu Dąbrowska (2005: 136).

⁸ Nach Autoren sei ihr Beitrag die erste Untersuchung dieser Art, S. 109.

Mit der Präsenz und Defiziten der „Bezeichnungen für kulinarische Produkte und Speisen“⁹ im Deutschen und im Polnischen beschäftigen sich Szczęk und Kałasznik in ihrem kontrastiv konzipierten Beitrag. Für die Gesamtheit der zu analysierenden Einheiten haben die Autorinnen den Begriff *Trophotismen* gewählt, der auf Daniela Kersten (209: 150) zurückzuführen ist und immer noch selten in der einschlägigen Literatur verwendet wird. *Trophotismus* kann daher als konkurrierender Terminus neben *Kulinarismen*, *Speisemetapher* oder *Küchenphrasemen*¹⁰ gelten. Interessant wäre also, auf diese Termini detaillierter einzugehen und diese auszudiskutieren. Das alleinige Anführen von deren knappen Erklärungen oder Definitionen sagt wenig über die Motivation der Autorinnen bei der Wahl des Terminus. Man könnte mit der nötigen Vorsicht annehmen, dass mit dem Begriff *Trophotismen* den weitesten Geltungsbereich von kulinarischen Phraeologismen abgedeckt wird, was seinen Niederschlag im zusammengestellten Material findet. Szczęk und Kałasznik haben zu Hauptkriterien ihrer Klassifikation von Trophotismen kulinarische Rohstoffe und kulinarische Produkte gemacht, die noch weiter ausdifferenziert wurden. Auch wenn alle Wortverbindungen einer detaillierten quantitativen und qualitativen Auswertung sowie einem informativen Vergleich unterzogen werden, so machen sich kleine Ungenauigkeiten auffällig. So kategorisieren die Autorinnen *Honig* als Rohstoff¹¹, der aber neben Propolis, Bienengift, Wachs, Gelée royale das bekannteste Bienenprodukt ist. Selten wird es weiter (thermisch) verarbeitet (wie Rohstoffe), schon auf Grund seiner leicht verderblichen und wertvollen Bestandteile. Eine gewisse Unstimmigkeit lässt sich auch zwischen der Tabelle II. Kulinarische Produkte (S. 133) und der Beschreibung ihres Inhalts (S. 140) bemerken. Während in der Tabelle *Braten/pieczeń* unter Fleischgerichte klassifiziert wird, steht dagegen im kommentierenden Text *Braten* als fragliches Beispiel für Fleischsorten.

Der vierte Teil des Bandes „Intralinguale Zugänge zu ausgewählten Gruppen von kulinarischen Phraseologismen“ umfasst nur zwei Beiträge, die aus deutscher Perspektive Kulinarismen untersuchen. Elena Tsvetaeva verfolgt anhand ausgewählter Beispiele die Präsenz der nominalen Komponente *Brei* in phraseologischen Einheiten und analysiert den Häufigkeitsgrad von *Brei*. Wie dem Diagramm zu entnehmen ist, weist dieses Nomen seit dem Anfang des 20. Jahrhunderts eine tendenziell sinkende Gebrauchsfrequenz auf. Solche Entwicklungstendenz wird von der Autorin aber nicht negativ bewertet, vielmehr betrachtet sie den doppelt so hohen Gebrauch von *Brei* zwischen ca. 1650–1750 als „eine günstige Grundlage für die parömiologische Manifestation des Begriffs: Im Deutschen Sprichwörter-Lexikon von Wander (1880) zählt man insgesamt 103 Einheiten“¹². Tsvetaeva gibt auf der Basis der historischen (seit dem Mittelalter) und aktuellen Belege einen interessanten und ausführlichen Überblick über, durch den weiten Geltungsbereich bedingte, semantische Aspekte des Lexems *Brei* in Phrasemen und Parömien.

⁹ Vgl. S. 127.

¹⁰ Vgl. S. 128.

¹¹ Vgl. S. 131 und 134.

¹² S. 151.

Lyubov Nefedova widmet ihre Aufmerksamkeit Phrasemen jüngerer Datums, die mit dem Halloween-Phänomen im kontinentalen Europa zusammenhängen. Die Basis der Untersuchung bilden „Speise- und Getränkebezeichnungen von deutschsprachigen Halloween-Rezepten“¹³, die Resultat der Internetrecherche sind. Für die zu analysierenden Wortverbindungen hat die Autorin zwei Oberbegriffe gewählt – Horror-Phraseme bzw. Grusel-Phraseme, die in der Regel kreativen Charakters sind. Aber nicht nur dieser Aspekt rückt in den Mittelpunkt des Interesses von Nefedova. Außer kommunikativ-pragmatischen Fragen versucht die Autorin stilistische und auch, in diesem Fall durchaus selbstverständlich, interkulturelle Aspekte zu berücksichtigen. Unterschieden werden auch acht hochfrequente Modelle der Phrasembildung. Wir haben hier mit einer attribuierten Nominalphrase zu tun, wobei als Attribut ein Adjektiv, ein Partizip oder eine Präpositionalphrase erscheint. Die Funktion des gruseligen Elements übernehmen normalerweise nicht zum Verzehr bestimmte menschliche Körperteile (*Eiterhände in Blut*), widerliche Tiere (*Krake im Dip*), Lexeme aus dem semantischen Feld „Tod“ (*Tote-Augen-Suppe*), phantastische Wesen (*Zombifinger*), gruselige Eigennamen (*Draculas Cookies mit Biss*) oder bestimmte Nomina und Adjektive (*toxischer Müll*, *blutige Sauce*, *blaue-Monster-Muffins*)¹⁴. Die Kreativität solcher Wortverbindungen, denen eine intendierte (sprachliche) Normverletzung zugrunde liegt, ist nach Nefedova für humoristische Wirkung verantwortlich. Nefedova's sehr geraffte Überlegungen zum schwarzen Humor und als Belege angeführte Witze lassen viele Fragen aufkommen, die mit dem Funktionieren des Witzes zusammenhängen. Der reine Regelverstoß gehört sicherlich seitens des Absenders zu den obligatorischen Konstruktionselementen jedes Witztextes. Ob aber die im Witz kodierte Information vom Empfänger entschlüsselt wird, bleibt ungewiss, denn nur entsprechende, darunter auch sprachliche, Kompetenzen des Empfängers lassen die Differenz(en) zwischen der Norm und der Abweichung, die doppelte Gedankenführung im Witz feststellen und den gesamten Text reinterpretieren¹⁵.

Drei Beiträge des vierten Themenkomplexes beleuchten aus interlingualer Sicht ausgewählte Lexeme, Wortverbindungen und Lexemgruppen, die in kulinarischen Phraseologismen vorkommen.

Petra Szatmári geht in ihrer Untersuchung von Bartmiński's **Konzept des sprachlichen Weltbildes** aus, das als „Sammlung von Denkmustern“¹⁶ zu verstehen ist, als „eine Ansammlung von Regelmäßigkeiten in den kategorialen grammatischen Beziehungen (die Flexion, die Wortbildung und die Syntax) und semantischen lexikalischen Strukturen enthalten sind, und welche die für eine Sprache eigentümliche Wahrnehmungsweise der Welt und allgemeines Verstehen der Weltgestalt (...) darstellt“¹⁷. Szatmári beschäftigt sich mit dem Lexem *Ei* in deutschen und ungarischen Phrasemen. Als besonders aufschlussreich erweist sich der einleitende Über-

¹³ S. 162.

¹⁴ Vgl. S. 166–169.

¹⁵ Vgl. Jurasz (2006: 155–162).

¹⁶ S. 178.

¹⁷ S. 178.

blick über das weite symbolische Spektrum des Eis in bestimmten Weltreligionen, z. B. im Christentum oder Hinduismus, im Alltag der Menschen, in der Entwicklung des (christlichen) Osterbrauchtums und in der Kunst. Das und mehr hat sich im phraseologischen Wortschatz der jeweiligen Sprachen im Laufe ihrer historischen Entwicklung niedergeschlagen. Das gesammelte phraseologische Material analysiert die Autorin auf Konvergenzen und Divergenzen in beiden Kontrastsprachen hin. Die ermittelten Äquivalente im phrasemantischen Bereich sind vor allem auf intensive Sprach- und Kulturkontakten zwischen europäischen Sprachgemeinschaften zurückzuführen, was Szatmári weiter zu Recht nicht mehr thematisiert. Die Vorkommensfrequenz von *Ei* in den deutschen Phrasemen liegt viel höher als in den ungarischen. Davon zeugt sowohl die Zahl der Phraseologismen als auch die Zahl festgestellter semantischer Felder, auf die deutsche Kulinarismen referieren.

Im Beitrag von Magdalena Lisiecka-Czop wird eine Lexemgruppe *Gewürze* im Deutschen und im Polnischen vorgestellt und diskutiert, die hier sehr weit aufgefasst wird, da die Autorin neben Würzmitteln auch ausgewählte Lebensmittel wie z. B. *Honig, Mohn* und *Zitrone* mitberücksichtigt. Das auszuwertende Korpus besteht aus knapp 70 Wortverbindungen mit Gewürz-Komponenten. Neben den ermittelten Inter-Phraseologismen, von denen die meisten biblischer Herkunft sind, stützt sich die Autorin bei der Klassifikation des Materials auf die "Darstellung der konzeptuellen Strukturen von Hessky (1995)"¹⁸. So wurden sechs Motivationsbereiche unterschieden (diverse Tätigkeiten, die in Phrasemen verbalisiert sind, Geschmack und Geruch, physikalische Eigenschaften, Wirkung der Gewürzstoffe, Herkunft und Wert und andere), deren Grenzen diffus zu sein scheinen und daher manche Zuordnungen kontrovers machen. Im vierten Motivationsbereich „Tätigkeiten“ findet der aufmerksame Leser das polnische Phrasem *wesoły jak szczypiorek na wiosnę* 'heilfroh', das eher auf einen geistigen Zustand des Menschen hinweist.

Der kontrastiv konzipierte Beitrag von Małgorzata Guławska-Gawkowska, in dessen Mittelpunkt phraseologische Wortverbindungen mit den Lexemen *Fleisch, Wurst, Butter* und *Gemüse* u. a. stehen, schliesst den gesamten Band ab. Die Autorin markiert mit ihrem Untersuchungskorpus einen sich ausweitenden und emotional geprägten Diskursbereich „Vegetarismus vs. Fleischverzehr“. Auf der Basis der konzeptuellen Metaphern wie NAHRUNG IST PERSÖNLICHKEIT, SPEISE IST NATIONALER CHARAKTER und GETRÄNK IST NATIONALER CHARAKTER beschreibt Guławska-Gawkowska Kulinarismen, die ihre primäre Bezeichnungsfunktion von Lebensmitteln eingebüßt haben und auf andere Phänomene referieren, z. B. positive und negative ethnische Stereotypen oder Spottnamen für Völker (*deutsche Krauts, Spaghettifresser, żabojady, Wodkatrinker*). Interessant ist die Feststellung, dass in Ernährungsdebatten keine Phraseologismen Eingang gefunden haben, die die neusten Erkenntnisse der Ernährungswissenschaft widerspiegeln würden. So bewahren Phraseologismen in beiden Sprachen z. B. mit dem Lexem *Butter/masło* verfestigte Konnotationen deutscher und polnischer Muttersprachler wie Positives, Nährwertes und von armen Menschen Begehrtes (*alles in Butter, coś idzie jak po maśle, żyć jak pączek w maśle*). Wie

¹⁸ S. 207.

die Untersuchungsergebnisse zeigen, stehen kulinarische Phraseme immer öfter im Dienste der Politik, wo ihr wörtliches und metaphorisches Potenzial im politischen Kampf geschickt und erfolgreich ausgenutzt wird. Die Autorin greift auch einen anderen wichtigen Aspekt auf, der zum festen Bestandteil des medialen Diskurses geworden ist, d. h. Memes – ein kontroverses Internetphänomen. An vier Belegen wird veranschaulicht, wie kulinarische Phraseologismen mit Bildern zusammenspielen und ihre doppelte Aussagekraft sowohl wortspielerisch als auch argumentativ gehandhabt werden.

Die in dem Band veröffentlichten Beiträge ergänzen das weite phraseologische Forschungsfeld um bisher wenig untersuchte Fragestellungen sowie bieten interessante Herangehensweisen in der Phraseologie an das scheinbar „Unerforschbare“ und „Unvereinbare“.

Bibliographie

- Dąbrowska, Anna: *Słownik eufemizmów polskich: czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, (2005), Warszawa.
- Gondek, Anna, Szczęk, Joanna (Hrsg.) (2018): *Kulinarische Phraseologie. Intra- und interlinguale Einblicke*, Berlin.
- Hausmann, Franz Josef (1984): „Wortschatzlernen ist Kollokationslernen. Zum Lehren und Lernen französischer Wortverbindungen“, in: „Praxis des neusprachlichen Unterrichts“, 31, S. 395–406.
- Häcki Buhofer, Annelies u. a. (2014): *Feste Wortverbindungen des Deutschen. Kollokationenwörterbuch für den Alltag*, Tübingen.
- Jurasz, Alina (2006): „Das Wortspiel im Deutschen und im Polnischen – eine Anomalie?“, in: Simmler, FranzÄ Tomiczek, Eugeniusz (Hg.), *Germanistischer Brückenschlag im deutsch-polnischen Dialog, II. Kongress der Breslauer Germanistik, Bd. 1, Sprachwissenschaft*, S.155–162.

Wörterbücher

- MSSiMP = *Miejski słownik slangu i mowy potocznej* <https://www.miejski.pl/> (Zugriff am 06.08.2018)
- SFPWNzB = *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem, edycja specjalna*, 2008. Warszawa
- WSPN P-Ż = □ Piprek, Jan; Ippoldt, Juliusz, *Wielki słownik polsko-niemiecki, tom II, P-Ż*, 1980, Warszawa

Agnieszka Zakrzewska-Szostek (<https://orcid.org/0000-0003-1978-4522>)
Uniwersytet Wrocławski

Victor Léon – ein vergessener Autor und sein Werk wiederentdeckt¹

Die Operetten *Der Opernball*, *Wiener Blut* und *Die lustige Witwe* sind wohlbekannt und immer noch präsent auf internationalen Bühnen. Wenn man aber fragt, wer Libretti zu diesen bekannten Operetten geschrieben hat, tritt oft ein beklommenes Schweigen ein. Victor Léon (eigentlich Victor Hirschfeld), der Autor oder Koautor der Texte zu zahlreichen Operetten und einer der produktivsten Schriftsteller seiner Zeit, ist für lange Zeit in Vergessenheit geraten, obwohl er Jahre lang glänzende Erfolge als Bühnenautor und Regisseur feierte und unter seinen Zeitgenossen bekannt war. Schuld daran ist einerseits die Tatsache, dass man Komponisten in der Literatur längst mehr Aufmerksamkeit als Librettisten schenkte und die Operette selbst als „Stiefkind der Musen“² betrachtete. Andererseits war es die NS-Politik, die aufgrund der jüdischen Herkunft Léons seinen Namen totschweigen ließ. Ein Versuch, diesen Namen der Vergessenheit zu entreißen, ist das neueste Buch der Kulturwissenschaftlerin und Kulturpublizistin Barbara Denscher.

Der Operettenlibrettist Victor Léon. Eine Werkbiographie ist eine überarbeitete Fassung der Dissertation von Barabara Denscher „*Ich textiere Ihnen alles*“. *Leben und Werk von Victor Léon (1858–1940)*, die 2016 an der Universität Wien eingereicht wurde. Die Autorin hat sich mehrere Jahre mit dem Nachlass von Victor Léon beschäftigt, um das Porträt des Lebens und Werkes des einst berühmten Librettisten zu entwerfen. Es war bestimmt eine schwierige Aufgabe, denn der in den Jahren 1995 und 1996 von der Wienbibliothek im Rathaus erworbene Nachlass ist umfangreich und vielfältig. Werke oder Werkfragmente, journalistische Arbeiten, diverse Unterlagen, Notizen, Fotos und die Privat- und Geschäftskorrespondenz, aufbewahrt in 47 Archivboxen und einer Foliobox³, mussten mehrere Jahre auf die erste wissenschaftliche Auswertung warten. Der Umfang der zur Verfügung stehenden Materialien, oft Handschriften, ist kaum überschaubar, aber Barbara Denscher nahm die Herausforderung, die die Analyse des Nachlasses darstellt, an. Sie setzte sich zum Ziel,

¹ Barbara Denscher: *Der Operettenlibrettist Victor Léon. Eine Werkbiographie*. Transcript Verlag, Bielefeld 2017, 516 S. [Theater, Bd. 103]. Zitate und Seitenangaben im Text sind diesem Buch entnommen.

² Heike Quissek: *Das deutschsprachige Operettenlibretto. Figuren, Stoffe, Dramaturgie*. Stuttgart 2012, S. XI.

³ Vgl. Bestandsystematik des Wienbibliotheks im Rathaus zum Nachlass von Victor Léon, [online] <http://share.obvsg.at/wbr02/LQH0018825-1201.pdf> [15.11.2018].

„auf eine Persönlichkeit aufmerksam zu machen, die mit ihren Werken nicht nur die deutschsprachige Theaterszene über Jahrzehnte entscheidend mitgeprägt hat, sondern die auch Wegbereiter einer modernen, globalen Entertainmentkultur war“ (S. 14). Mit ihrer Arbeit will sie auch „eine gesicherte Grundlage für Detailanalysen“ (ebd.) bieten. Das Buch versteht sich als eine Werkbiographie. Denscher konzentriert sich primär auf das Schaffen des vergessenen Librettisten, vor allem auf Operetten, die im Werk Victor Léons überwiegen, aber auch auf Oper, Vaudeville, Schwänke, Lustspiele, Possen oder Zeitbilder. Detailliert stellt die Autorin die Entstehungsgeschichte der einzelnen Werke und deren Inhalte dar. Sie weist oft auf französische Vorbilder hin, beschreibt Ähnlichkeiten und Unterschiede zwischen Originalfassungen und Léons Bearbeitungen. Wichtig ist für sie auch, wie zu Lebenszeit Léons die auf seinen Texten basierenden Aufführungen in der Presse aufgenommen wurden und ob sie sich als Erfolge oder Misserfolge erwiesen. In dem Buch findet man zugleich zahlreiche Informationen zum Leben des Librettisten und zu seinen Beziehungen zu anderen Menschen.

Denscher schildert sehr aufschlussreich die künstlerische Laufbahn Léons: seinen Karrierebeginn, erste Erfolge, seinen Durchbruch und Etablierung als Operettenlibrettist und Schriftsteller und schlussendlich seine zunehmende Resignation in der letzten Lebensphase. Das Buch beginnt mit seiner Jugendzeit und zeigt, dass schon die Jacobson-Schule in Seesen bei Braunschweig, welche er von 1871 bis 1873 besuchte, sein Interesse für das Theater und die französische Literatur geweckt haben mag (in der Schule gab es regelmäßige Theateraufführungen und intensiven Französischunterricht). Interessant ist, dass sich die Wiener Schauspielschule für Leon als Enttäuschung erwies, sodass er sie nie abgeschlossen hat. Zugleich fand er sich aber ganz gut als Journalist zurecht. Er publizierte eigene literarische Texte und Artikel zum aktuellen Theatergeschehen. Denscher weist auf Camillo Walzel (F. Zell) als eine Persönlichkeit hin, die Léons künstlerische Werkstatt und damit seine weitere Karriere prägte. Er habe den angehenden Librettisten auf die zeitgenössische französische Literatur als Quelle aufmerksam gemacht und ihm auch Ratschläge erteilt, wie ein französischer Text auf die deutsche Bühne zu adaptieren sei (vgl. S. 32). Anhand der Briefe Walzels entdeckt die Wissenschaftlerin, dass Léon als Koautor des Lustspiels *Die Büste* zu sehen ist, obwohl sein Name im Zusammenhang mit dem Text weder auf dem Theaterzettel noch in der Presse erschien. Sie beschreibt weiter Stücke Léons an Prater- und Provinzbühnen, seinen ersten großen Erfolg – die Operette *D'Artagnan und die drei Musketiere* (1881). Denscher ermöglicht ihrem Leser einen Blick hinter die Kulissen der Zusammenarbeit Léons mit Koautoren und Komponisten. Die Liste ist hier sehr lang. Léon schrieb seine Texte mit mehr als zehn Textdichtern u.a. Heinrich von Waldberg, Leo Stein, Leo Feld, Heinz Reichert und Ernst Decsey und arbeitete mit vielen mehr oder weniger bekannten Komponisten zusammen, unter Anderem waren dies Johann Strauss, Franz von Suppé, Richard Heuberger, Franz Lehár und Leo Fall. Besonders viel erfährt man über Léons Kontakte zu solchen Koautoren und Komponisten, mit denen er an mehreren Werken arbeitete oder die seinen künstlerischen Lebenslauf besonders stark prägten. Denscher untersucht die Korrespondenz des Librettisten, aber auch seiner Arbeitspartner und

zitiert diese auch reichlich in ihrem Buch. Sie veranschaulicht dem Leser, wie schwierig es ist, die Arbeiten an einem Gemeinschaftswerk zu planen und synchronisieren, beschreibt die Schwierigkeiten und Konflikte, die dabei oft entstanden sind und gibt auch wichtige Aufschlüsse über Probleme, die der Verfasser zu bewältigen hatte (Tantiemenberechnung, Urheberrechtsschutz).

Denscher wirft einen neuen Blick auf die Zusammenarbeit Léons mit dem „Starkkomponist[en] und Publikumsliebling“⁴ Johann Strauss, die für den jungen Textdichter einen klaren Karrieresprung bedeutete. Es sollte betont werden, dass diese Zusammenarbeit zum ersten Mal aus Léons Perspektive dargestellt wurde. Aufzeichnungen und Briefe des Librettisten fanden nämlich wenig Beachtung in der bisherigen Strauss-Forschung. Noch mehr Aufmerksamkeit schenkt die Autorin der Kooperation mit Franz Lehár, der die Musik zu einer der bekanntesten Operetten (*Die lustige Witwe*, 1905) schrieb. Die Entstehung des Werkes mit dem Text von Victor Léon und Leo Stein und seine Rezeption wird von der Autorin ausführlich beschrieben. Denscher stellt auch die englischsprachige Fassung der Operette dar. Sie weist darauf hin, dass *Marry Widow* in den Vereinigten Staaten eine gewisse Zeit als Symbol der Modernität und Emanzipation galt und schildert auch, wie die große Popularität der Operette dort zur Herstellung unzähliger *Marry Widow*-Produkte führte. Ausführlich wird im Buch auch die Zusammenarbeit Léons mit Leo Fall dargestellt. Denscher liest nicht nur die Entstehungsgeschichte ihres ersten gemeinsamen Werkes (*Fidele Bauer*, 1907) aus der Korrespondenz der Beiden ab und weist auf Änderungen im Text hin, sondern analysiert auch den Vertrag, der die formalen Aspekte ihrer Zusammenarbeit regulierte. Überzeugend stellt sie dadurch Léon als einen bekannten Librettisten und erfahrenen Theatermann gegenüber dem erst angehenden Komponisten dar. Ferner beschreibt sie auch, wie es dazu kam, dass die Operette zum ersten Mal in Mannheim und nicht in Wien aufgeführt wurde. Denschers Aufmerksamkeit konnte auch das zweite Gemeinschaftswerk von Léon und Fall nicht entgehen (*Die geschiedene Frau*, 1908). Anhand zahlreicher Zitate aus der Presse zeigt die Autorin, welchen Widerhall die Operette in Österreich und im Ausland gefunden hat. Sie weist auch auf Ähnlichkeiten zwischen dem Libretto zu dieser Operette und dem Text der *Lustigen Witwe* hin. Sie wendet sich auch der späteren Bearbeitung der *Geschiedenen Frau*. Sie rekonstruiert die Entstehungsgeschichte der Neufassung der Operette für Berliner Theater am Nollendorfplatz im Jahre 1933 und zeigt den Konflikt zwischen Léon und Operetten-Impresario Miksa Prèger, der nicht genehmigten Änderungen im Text betraf. Schließlich stellt Denscher letzte gemeinsame Projekte von Léon und Fall (*Die Studentengräfin oder die Stille Stadt* und *Der Nachtschnellzug*) und das Ende ihrer Zusammenarbeit dar. Überzeugend weist sie dabei auf unterschiedliche Charaktere und Arbeitsstile der beiden Künstler hin, ein möglicher Grund dafür, dass sie nur mit vier Gemeinschaftswerken an die Öffentlichkeit traten. Die Forscherin gibt auch wichtige Aufschlüsse über die Zusammenarbeit Léons mit seinem Bruder Leo Feld. Sie entdeckt, dass sie ein paar Texte

⁴ Marion Linhardt: *Inszenierung der Frau – Frau in der Inszenierung*. Operette in Wien zwischen 1865 und 1900. Tutzing 1997, S. 15.

gemeinsam geschrieben haben, obwohl Feld dabei offiziell als Koautor meistens nicht genannt wurde. Denscher konzentriert sich auf ihr Gemeinschaftswerk *Der große Name* (1909), sie weist auf die im Text enthaltene Selbstpersiflage Léons und auf Anspielungen auf andere zeitgenössische Persönlichkeiten hin. Sehr interessant stellt sie auch die Geschichte des Heldenduos Brandt und Höfer als eine gewisse Parallele zu Erfahrungen Léons und seines Bruders dar.

Im Buch Denschers wird auch das Schaffen Léons während des Ersten Weltkrieges prägnant dargestellt. Besonders informativ ist dabei das Kapitel, in dem das Singspiel *Gold gab ich für Eisen* (1914) mit der Musik von Emmerich Kálmán beschrieben wird. Die Autorin zeigt darin, wie der Schriftsteller anfangs vom Kriegsenthusiasmus mitgerissen wurde. Im Text dieses patriotischen Stückes findet man nicht nur einen klaren Verweis auf die bekannte Spendenaktion zur Kriegsfinanzierung *Gold gab ich für Eisen*, sondern auch Propagandasprüche, die zum Kampf aufrufen und den erhofften Sieg versprechen. Überzeugend wird dabei Léon nicht nur als Schriftsteller gezeigt, der sich treffend auf die aktuelle Situation und Stimmung beziehen konnte, sondern auch als schlauer und erfahrener Theatermacher, der sein Stück *Der gute Kamerad* (1911), das auf einem Text vom ungarischen Autor Karl Bakonyi basiert, mit einigen Änderungen ins Singspiel *Gold gab ich für Eisen* verwandelte, das schnell zum Erfolg wurde und das man noch während des Ersten Weltkriegs auf Bühnen in den USA und in London in englischsprachiger Fassung brachte. Die Kriegsbegeisterung Léons flaute aber schnell ab. Mit Ausnahme von seinen Texten für *Patriotisches Extrablatt für Bühnenkünstler* und der Posse mit Gesang *Man steigt nach* bemerkt Denscher in seinem Schaffen aus der Kriegszeit keine Hinweise auf den Krieg oder aktuelle Geschehnisse.

Denscher ist in ihren Untersuchungen objektiv, unterscheidet nicht zwischen guten und schlechten Operetten, wie das Volker Klotz in seiner Monographie macht.⁵ Ein großer Vorteil ihrer Arbeit ist, dass sie auch, oft sehr ausführlich, Texte bespricht, die beim Publikum keine Resonanz fanden oder die von Rezensenten kritisiert wurden. So wird in ihrem Buch die wenig erfolgreiche Zusammenarbeit Léons mit Oscar Straus dargestellt und auch sein einziges Stück, das im Burgtheater aufgeführt wurde (*Ein dukler Ehrenmann*), analysiert. Viel Aufmerksamkeit schenkt Denscher der Operette *Das Fürstenkind* (1909), zu der Lehár die Musik schrieb. Sie weist dabei nicht nur auf Probleme mit der Realisierung dieses Projekts hin, sondern zeigt auch eine gewisse Schwäche Léons. Der Autor konnte sich an die Entwicklung des Operettengenres nicht anpassen. Nachdem Grammophone auf den Markt gekommen waren, haben Lieder an Bedeutung gewonnen. Sie konnten potenziell zu Schlager werden, was einen zusätzlichen finanziellen Gewinn bedeutete. Die Operette begann immer häufiger dem Revue zu ähneln. Léon hatte aber keine besondere Begabung zum Schreiben der Songtexte und war im Kooperationsakt nicht für Lieder sondern für Dialoge und dramatische Gesamtkonzepte zuständig (vgl. S. 369). Auch dem vorletzten gemeinsamen Werk von Léon und Lehár unter dem Titel *Die gelbe Jacke* (1923) war der Ruhm der *Lustigen Witwe* verweigert. Denscher beschreibt aber detailliert

⁵ Vgl. Quissek, S. 5.

nicht nur seine Entstehungsgeschichte sondern auch Ähnlichkeiten und Unterschiede zwischen dem Text dieser Operette und dessen späterer Umarbeitung von Ludwig Herzer und Fritz Löhner-Beda zum erfolgreichen *Land des Lächelns* (1929). Der Vergleich der beiden Operettenlibrettos veranschaulicht dem Leser unterschiedliche Weltauffassungen ihrer Autoren im Kontext der geschichtlichen Ereignisse. Der Text Léons wird von Denscher zutreffend als Nostalgie, als „Produkt der österreichisch-ungarischen Monarchie mit einem von Multiethnizität geprägten Weltbild“ (S. 413) dargestellt, während *Das Land des Lächelns* von Gedanken des Zionismus geprägt wurde und in der Atmosphäre des immer stärkeren Nationalsozialismus entstanden ist. An den relativ geringen Erfolg der Operette im Jahre 1923 gibt Denscher neben der mangelnden Wirkung des Librettos auch den sich immer verschärfenden Konflikt zwischen Léon und seinem ehemaligen Schwiegersohn Hubert Marischka die Schuld. Sie führt überzeugend heraus, dass Marischka als Ko-Direktor und ab 1923 Direktor des Theaters an der Wien dessen Programm mitbestimmte und das gemeinsame Werk Lehárs und Léons seiner Vision der modernen Operette nicht entsprach (vgl. 415).

In ihrem Buch zeigt Denscher, wie mit der Zeit Léons Werken geringer oder kein Erfolg beschieden war, wie seine Versuche sich auf der Theaterszene zu behaupten, misslangen. Noch war das zusammen mit Ernst Decsey geschriebene Stück *Der Musikant Gottes* (1926) über das Leben des Komponisten Anton Bruckners von Kritikern gelobt. Bald wurde es aber nicht mehr aufgeführt und geriet schnell in Vergessenheit, ähnlich war es auch mit ihrem zweiten Gemeinschaftswerk *Mädchen für alles* (1928). Ausführlich stellt Denscher die Zusammenarbeit von Léon und Decsey für den Rundfunk dar. Für das neue Medium adaptierten sie den Singspiel Schuberts *Der vierjährige Posten* und die Operette Suppés *Die schöne Galathee*. Anhand der Korrespondenz entdeckt die Autorin der Werkbiographie, dass die Beiden noch weitere gemeinsame Rundfunkprojekte planten, die aber wegen eines Konfliktes zwischen ihnen nicht zustande gekommen sind. Ihrer Realisierung standen vor allem der schwierige Charakter Léons, seine mangelnde Kompromissfähigkeit und sein Misstrauen gegen Decsey im Wege. Auch Léons Versuche, sich im Bereich des Tonfilms durchzusetzen, wurden im Buch eruiert. Anhand des Nachlasses werden seine Pläne für Drehbücher schlicht dargestellt. Denscher führt überzeugend heraus, dass der Schriftsteller seine Tonfilm-Ambitionen endlich aufgeben musste, einerseits wegen der politischen Situation in den 30er Jahren (Antisemitismus), andererseits wegen seiner „Art der dramatischen Gestaltung“, die leider „in manchem nicht den aktuellen Anforderungen des Mediums entsprach“ (S. 460). Auch die letzten Lebensjahre des Librettisten werden im Buch ausführlich beschrieben. Denscher belegt, dass Léon im dritten Jahrzehnt des 20. Jahrhunderts trotz seines fortgeschrittenen Alters schriftstellerisch immer noch aktiv war. Dabei wollte er aber anonym bleiben. Er reüssierte mit seinen Stücken nicht mehr und seine Resignation nahm immer mehr zu. Dank der Hilfe von Anna Stift und auf Fürsprache Franz Lehárs teilte Léon nach dem Anschluss Österreichs das grausame Schicksal der meisten Juden nicht. Er konnte ruhig in seiner Villa aus dem Leben scheiden.

Das Buch Barbara Denschers ist die erste Monographie über Victor Léon. Auf fast 500 Seiten zeichnet die Autorin das detaillierte Bild des mal berühmten Librettisten

und Schriftstellers. Sie betritt mit ihrer Analyse Neuland. Der Nachlass Léons wurde nämlich zum ersten Mal wissenschaftlich ausgewertet. Ein großer Vorteil ihrer Arbeit ist, dass darin Léon und sein Œuvre im historischen und kulturellen Kontext der Epoche dargestellt wurde, was jedoch fehlt, ist eine genauere Beschreibung Léons als eines Repräsentanten des Jungen Wien, doch in „diesem konkreten sozial-kulturellen Kontext war [...] die Gedankenwelt Léons verankert.“⁶ Es scheint auch, dass Denscher dem Leser alle ihre Entdeckungen vorführen will, sie macht keine Selektion der präsentierten Materialien. Momentan konzentriert sie sich auf Details, die nebensächlich sind, oder sie unterbricht ihre Überlegungen mit Digressionen, die im Haupttext obsolet erscheinen und die in Anmerkungen stehen sollen. Das sind aber nur Kleinigkeiten, die den Wert der Werkbiographie nicht herabsetzen. Das Buch ist eine wertvolle und solide Quellenanalyse, in der Victor Léon und sein Gesamtwerk wiederentdeckt wird und es wirkt sich bestimmt inspirierend auf Forschungen im Bereich der Librettologie aus.

Bibliographie

- Bestandsystematik des Wienbibliotheks im Rathaus zum Nachlass von Victor Léon, [online] <http://share.obvsg.at/wbr02/LQH0018825-1201.pdf>.
- Csáky Moritz: Ideologie der Operette und der Wiener Moderne. Ein kulturhistorischer Essay zur österreichischen Identität. Wien/Köln/Weimar 1996.
- Denscher Barbara: Der Operettenlibrettist Victor Léon. Eine Werkbiographie. Bielefeld 2017 [Theater, Bd. 103].
- Linhardt Marion: Inszenierung der Frau – Frau in der Inszenierung. Operette in Wien zwischen 1865 und 1900. Tutzing 1997.
- Quissek Heike: Das deutschsprachige Operettenlibretto. Figuren, Stoffe, Dramaturgie. Stuttgart 2012.

⁶ Moritz Csáky: Ideologie der Operette und der Wiener Moderne. Ein kulturhistorischer Essay zur österreichischen Identität. Wien/Köln/Weimar 1996, S. 148.

Marek Hałub (<https://orcid.org/0000-0002-4217-2527>)

Uniwersytet Wrocławski

Zwischen Verdrängung und Integration: Juden in Schlesien

Einen nicht zu unterschätzenden Teil der besonders seit drei Jahrzehnten intensiv erforschten schlesischen Kulturgeschichte bildet das jüdische Kulturelement, das im heutigen kollektiven Gedächtnis immer lebendiger wird. In den letzten zwei Jahren wurde der Film *Wir sind Juden aus Breslau*¹ vor allem von jungen Polen und Deutschen, meist Studenten, mit Interesse aufgenommen. 2018-2019 wird mit Erfolg beiderseits der Oder die Wanderausstellung „Im Fluss der Zeit – Jüdisches Leben an der Oder“ / „Z biegiem rzeki – Dzieje Żydów nad Odrą”² präsentiert, die samt den sie begleitenden Vorträgen Schlesien als einen Begegnungsraum der deutsch-jüdischen und der polnisch-jüdischen Kultur behandelt. Es ist hier nicht möglich, alle Events zu erwähnen, die in der letzten Zeit sowohl in Nieder- als auch in Oberschlesien organisiert wurden und die jüdischen Spuren in Schlesien in Erinnerung zurückerufen. Es ist auch nicht möglich, die wissenschaftlichen Initiativen der letzten Jahre (Veröffentlichungen und Tagungen), die sich mit dem jüdischen Erbe im Oderland auseinandersetzen, auch nur aufzuzählen. Es sei hier lediglich auf die Gründung des selbständigen Instituts für Judaistik an der Universität Wrocław im Jahre 2016 verwiesen.

Einen der Höhepunkte in der Popularisierung des jüdischen Erbes in Schlesien und damit der für Schlesien charakteristischen mitteleuropäischen plurikulturellen Vielfalt bildet die im Senftkorn Verlag in Görlitz 2018 erschienene Monographie *900 Jahre jüdisches Leben in Schlesien* von Arno Herzig. Als Historiker und Schlesienforscher mit langem Atem, der bereits mehrere monographische Darstellungen, wissenschaftliche Editionen, Sammelbände und Aufsätze zum schlesischen Kulturraum, darunter eine imponierende Reihe von Einzelstudien über die facettenreiche Historie der Juden in Schlesien veröffentlicht hatte, war der Hamburger Autor besonders prädestiniert für die Bewältigung dieses Themas. Mit Bezug auf den – so Prof. Herzig in seinem *Vorwort* – von ihm mitherausgegebenen Band *Jüdisches Leben zwischen Ost und West. Neue Beiträge zur jüdischen Geschichte in Schlesien* und – so weiter im *Vorwort* – „auf Studien von mir, die bereits publiziert wurden, die hier aber erneut aufgeführt werden, um das Gesamtbild abzurunden”³, fasst der Autor in seinem Werk seine bisherigen Erkenntnisse zusammen, wobei er selbstverständlich auch die einschlägige Forschungsliteratur aus der Feder anderer Autoren mitberücksichtigt.

Das Buch entwirft ein Zeitpanorama von 900 Jahren jüdischer Geschichte in Schlesien in sechs chronologisch angeordneten Kapiteln: *Die Juden im schlesischen*

Mittelalter (ca. 1150-1500); Die Habsburger Epoche (1526-1742); Die friderizianische Epoche (1740-1812); Das Zeitalter der Akkulturation (1812-1918); Niedergang und Vernichtung der deutschen Juden (1818/19 – 1945); Nach 1945. Ein umfassender Anhang mit einer Aufzählung der benutzten Archivbestände, Literaturverzeichnis und Online-Ressourcen, einem Verzeichnis der benutzten Zeitschriften, einem Personen- und Ortsregister wie auch einem Abbildungsnachweis schließt den Band ab.

Die breit angelegte, aber dennoch konzise, 232 Seiten umfassende Rekonstruktion des jüdischen Lebens in Schlesien mit Bildmaterial erschien im Heft-Format, das vom breiteren Lesepublikum immer gern zur Hand genommen wird. Diesem benutzerfreundlichen Ansatz trägt auch die synthetisierende flüssige Narration Rechnung, dank der das Buch seinen Informations-, und Überblicksauftrag überzeugend realisiert. Kurz und gut: Das Buch ist nicht nur für ausgewiesene Spezialisten, sondern auch für den nicht fachkundigen Leser vorgesehen, was zu begrüßen ist.

Die von Arno Herzig vorgeschlagene Perspektivierung erweist sich als tief durchdachte und äußerst ergiebige Optik, die sich durch den ganzen Handlungs-gang des Buches zieht: Von dem anfangs im Band bildlich präsentierten frühesten erhaltenen Zeugnis der jüdischen Kultur im schlesischen Mittelalter, einem Rabbi David-Grabstein aus dem Jahre 1203, bis zu der am Ende des Buches angeführten Aussage der – so Herzig – „Grand old Lady des Breslauer Judentums“, Anita Lasker-Wallfisch, von 2018, die den Antisemitismus als jüdisches Schicksal darstellte: „Wer sind eigentlich diese Juden? Warum findet man sie überall? Vielleicht weil sie vor 2000 Jahren aus ihrer Heimat an alle Welt vertrieben wurden und immer wieder einen Platz gesucht haben, wo sie hofften in Frieden leben zu können, nicht ermordet zu werden. Juden sind kein Sammelbegriff, ganz einfache Menschen, zugegeben mit einer sehr langen Geschichte, immer wieder Prügelknaben, verfolgt, ermordet und verleumdet“ (S. 202).

So wird die wechselvolle Geschichte der Juden in Schlesien mit ihren leidvollen Tiefpunkten, aber auch mit ihren friedlichen Entwicklungsphasen von dem Hamburger Forscher im breiten politischen, wirtschaftlichen, konfessionellen wie auch sozial- und kulturhistorischen Horizont gezeigt, der in Schlesien durch mehrmalige Veränderung der regierenden Mächte, religiöse Zersplitterungen und immer wieder neu definierte Kulturpolitik des Landes geprägt wurde. Dem Leser wird ein Einblick in die Wirklichkeit der schlesischen Juden geboten, angefangen mit den Einzelprivilegierungen für die nach Schlesien gekommenen Juden seitens der piastischen Herzöge über die zunehmenden Spannungen zwischen dem christlichen Gesamtmilieu und der jüdischen Minderheit seit Mitte des 14. Jahrhunderts unter der böhmischen Krone, die in dem tragischen sog. Capistran-Pogrom kulminierten. Anschließend verfolgt der Leser die judenfeindliche Politik und die einzelnen Etappen des friedlichen christlich-jüdischen Zusammenlebens auf dem schlesischen Territorium als einem Teil der Habsburgermonarchie von 1526 bis 1742. In der darauffolgenden preußischen Herrschaftsperiode bildet das auf die in Preußen lebenden Juden abzielende Emanzipationsgesetz vom 12. März 1812 eine entscheidende Zäsur, daher erscheint es wie eine Selbstverständlichkeit, dass Arno Herzig diesen Zeitraum in zwei Kapitel unterteilt. Zuerst wird die friderizianische Epoche bis 1812 behandelt, danach konzentriert er

sich auf die Akkulturation der Juden, der die Stein-Hardenbergschen Reformen die Bahn brachen. Es werden der Aufstieg des jüdischen Bürgertums und seine großen Leistungen für Schlesien im wirtschaftlichen, kulturellen und Bildungssektor (u.a. an der Breslauer Universität) dargelegt, wobei der Autor darauf hinweist, dass diese Zeitperiode für die Juden – trotz aller ihrer Erfolge bei der Entfaltung dieser Minderheit – „wegen der Widerstände der Allgemeingesellschaft“ (S.149) keine volle politische und gesellschaftliche Gleichberechtigung und Integration in die schlesische Gesellschaft mit sich brachte. Mit einem schwerwiegenden Paradigmenwechsel in diesem Bereich wird der Leser im nächsten Kapitel des Buches konfrontiert, in dem die schlesischen Juden zuerst als Opfer der wirtschaftlichen Krise und des zunehmenden Antisemitismus der Weimarer Republik und danach als Opfer der makabren Vernichtungspolitik Hitlerdeutschlands dargestellt werden. Infolge der Shoah der grausamen zwölf Jahre der NS-Herrschaft „endete – so Herzig in seinem *Vorwort* – die Geschichte der deutschen, nicht jedoch der Juden in Schlesien“ (S.7). Im letzten Kapitel seiner Studie registriert der deutsche Autor kurz einige Phasen in der über siebzigjährigen Geschichte der jüdischen Gemeinschaft im polnischen Schlesien und endet seine Ausführungen mit dem von Anita Lasker-Wallfisch ausgedrückten Gedanken: „Alles, was bleibt, ist Hoffnung, die Hoffnung, dass womöglich letzten Endes der Verstand siegt“ (S.202).

Als erfahrener Autor hält sich Arno Herzig streng an belegbare Tatsachen und eine Reihe von neuen Details aus Quellenmaterialien, die hier dank seiner Archiv-recherchen zum ersten Mal zutage gefördert und im Anmerkungsapparat verzeichnet werden.

Im Ganzen besehen, ist der Aspektreichtum der dargebotenen Gesamtübersicht hervorzuheben, mit der sich Arno Herzig als Historiker mit einem weiten Blickfeld, besser gesagt als *Kult u r h i s t o r i k e r* zu Worte meldet. Seine Narration geht über die historischen Vorgänge hinaus und berücksichtigt verschiedenartige Facetten des zentralen Gegenstandes seiner Monographie: der Darlegung des Spannungsverhältnisses zwischen Verdrängung und Integration der Juden in Schlesien im Kontext des Antisemitismus als eines „kulturellen Codes“ der langen Dauer (Shulamit Volkov). Als Beleg sei hier die ausführliche Passage über die antisemitische Tendenz in dem bekannten Roman *Soll und Haben* (1855) des schlesischen Schriftstellers Gustav Freytag angeführt (S.157-159). Im Zusammenhang mit der von Herzig vorgenommenen breit gefächerten Optik steckt der Handlungsraum des Buches verdichtet die wichtigsten Erscheinungen des jüdischen *L e b e n s* (der Hoch- und Alltagskultur) in Schlesien ab, so wie es im Titel der Monographie angekündigt wird.

Mit seiner profunden Wirklichkeitsschilderung geht der Autor erhellend dem jüdischen Gemeindeleben nach, dessen schlesischen Alltag er an gut ausgewählten Beispielen, wie z.B. der Gemeinden Glogau und Zülz illustriert. Im Mittelpunkt seines Blickfeldes steht dabei immer das jüdische Selbstverständnis mit besonderer Berücksichtigung nicht nur der Eigenart der jüdischen Konfession, sondern solcherart Kulturerscheinungen wie z. B. der Selbstemanzipation der Juden oder der Besinnung auf ihr Erbe in Schlesien („Hochzeit der jüdischen Renaissance“, S.163ff). So ist es Arno Herzig als Verdienst anzurechnen, dass er das heute meist unbekannteste Kolorit

der jüdischen Gesellschaft einer breiteren Öffentlichkeit aufschlussreich nahezubringen weiß. Hervorzuheben sind hier seine Passagen über beeindruckende Persönlichkeiten des schlesischen Judentums, vor allem über herausragende Vertreter des Bildungsbürgertums, u.a. der jüdischen Nobelpreisträger aus Schlesien. Wer ist sich heute, abgesehen von Fachspezialisten, wohl dessen bewusst, wie dies der Hamburger Schlesierforscher in Bezug auf Edith Stein prägnant auf den Punkt brachte, dass „die einzige Heilige, die Breslau aufzuweisen hat, (...) aus dem Breslauer Judentum [kam]“ (S.155)?

Bei solch einem synthetisierenden Vorgehen muss eine Fülle von Informationen entweder schlaglichtartig knapp betrachtet oder sogar weggelassen werden, woraus man dem Autor selbstverständlich keinen Vorwurf machen darf. Ein markantes Beispiel für eine produktive schlaglichtartige Behandlung eines wichtigen Ereignisses ist die kurze Passage über die Bernheim-Petition, mit der man sich dank einem bibliographischen Hinweis auf eine frühere Publikation Herzigs (S.174) weiter beschäftigen kann.

Von entscheidender Bedeutung für eine derart konstruierte monographische Bündelung ist die richtige Schwerpunktsetzung, die im Falle dieser Synthese positiv zu verbuchen ist. Im Hinblick auf die angesprochenen Akzentuierungen entsteht gelegentlich der Eindruck, dass die Geschichte der Juden in Oberschlesien ein wenig deutlicher zum Vorschein kommen könnte. Ein Gewinn wäre auch – gleichermaßen für die scientific community, wie auch für ein breiteres interessiertes Publikum – eine tiefere Verortung der antijüdischen Kampagne 1968 im politischen und soziokulturellen Horizont.

Die hier formulierten Bemerkungen sollen dem in der besprochenen Monographie offerierten Service keinen Abbruch tun, sondern verstehen sich als Anregungen für die Bearbeitung der polnischen Fassung dieses Buches, die hoffentlich bald in Angriff genommen wird. So erwägt der Rezensent, ob es nicht sinnvoller wäre, einige im Buch vorkommenden Rückgriffe auf Wikipedia durch im Druck erschienene Publikationen zu ersetzen. Darüber hinaus ist, was die polnische Sprache anbelangt, manchmal die Qualität der Angaben im Polnischen, sowohl im Text als auch im Anmerkungsapparat, zu bemängeln, wofür hier beispielhaft auf die Ungenauigkeiten in der Anmerkung 10 auf Seite 17 verwiesen sei. Eine Aufgabe für den Verlagsredakteur.

Dieses gelungene, im flüssigen Stil geschriebene Buch schließt eine Lücke in der deutschen Judaica-Forschung und eröffnet neue Perspektiven für heutige Versuche, Schlesien neu zu lesen. Hierfür ist dem unermüdlichen Schlesienforscher Arno Herzig Dank auszusprechen!

Anmerkungen

- 1 *Wir sind Juden aus Breslau. We are Jews from Breslau. Jesteśmy Żydami z Breslau.* Ein Kinofilm von Karin Kaper und Dirk Szuszyes, Karin Kaper Film GbR 2017.

- 2 „Im Fluss der Zeit – Jüdisches Leben an der Oder” / „Z biegiem rzeki – Dzieje Żydów nad Odrą”. Kuratorinnen der Ausstellung: Dr. Magdalena Abraham-Diefenbach, Dr. Magdalena Gębala. Das Projekt wurde realisiert in Kooperation mit dem Moses Mendelssohn Zentrum für europäisch-jüdische Studien e.V. , der Stiftung Denkmal für die ermordeten Juden Europas, der Universität Wrocław, dem Zentrum für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften, dem Verein „Terra Incognita”, dem Museum des Meseritzer Landes und der Bente-Kahan-Stiftung.
- 3 Arno Herzig: *900 Jahre jüdisches Leben in Schlesien*, Görlitz 2018, S. 7-8 (weitere Seitenangaben im Text).

Literatur

- Brämer Andreas, Herzig Arno, Ruchniewicz Krzysztof (Hg.): *Jüdisches Leben zwischen Ost und West. Neue Beiträge zur jüdischen Geschichte in Schlesien*, Göttingen 2014.
- Herzig Arno: *Schlesien. Das Land und seine Geschichte in Bildern, Texten und Dokumenten*, Hamburg 2008.
- Kalinowska-Wójcik Barbara: *Żydzi: od edyktu emancypacyjnego do zagłady*. In: Bernard Link, Andrzej Michalczyk (Hg.): *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX-XX wieku*, Opole 2015, S. 35-39.
- Wodziński Marcin, Spyra Janusz (Hg.): *Jews in Silesia*, Kraków 2001.
- Ziątkowski Leszek: *Die Geschichte der Juden in Breslau*, Wrocław 2000.
- Zurückgewonnene Geschichte. Jüdisches Leben in Wrocław und Niederschlesien*. [Katalog zur Ausstellung in der Synagoge zum Weißen Storch in Wrocław], Projektmanagerin: Bente Kahan, Wrocław 2010.

Spis treści

Contents – Sommaire – Inhalt

I

<i>Monika Zaśko-Zielińska</i> Ocena stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych – propozycja opisu	7
<i>Małgorzata Dawidziak-Kładoczną</i> Leksem <i>tęczowy</i> w polszczyźnie. Znaczenie i stabilność ekspresywna	17
<i>Justyna Fudala</i> Ocena stabilności ekspresywnej leksemu <i>szalony</i>	39
<i>Krzysztof Hwaszcz</i> Ocena stabilności ekspresywnej leksemu <i>trawelebryta</i>	53
<i>Mariusz Janik</i> Ocena stabilności ekspresywnej leksemu <i>kibol</i>	67
<i>Joanna Kaczerzewska</i> Stabilność ekspresywna leksemu <i>janusz</i> i jego jednostki derywowane	85
<i>Ewa Kaczmarz</i> Badanie stabilności ekspresywnej leksemu <i>zacny</i>	121
<i>Patrycja Karpińska</i> Ocena stabilności ekspresywnej leksemu <i>słodziak</i>	129
<i>Paulina Kluczna</i> Znaczenie i ocena stabilności ekspresywnej leksemu <i>sztos</i>	147
<i>Agnieszka Kućfir</i> Ocena stabilności ekspresywnej leksemu <i>gówniak</i>	159
<i>Anna Majewska-Tworek</i> Ofensywny futbol, ofensywna polityka historyczna i ofensywny palec... Przemiany w obrębie znaczenia i wartościowania neosemantyzmu z Obserwatorium Językowego UW	171
<i>Maria Rudnicka</i> Od stosunków feudalnych do dziadka. Co znaczy słowo senior i jaka jest jego stabilność ekspresywna	195
<i>Natalia Śmielowska</i> Epicki poemat czy epicki melanż? Przegląd znaczeń i stabilność ekspresywna przymiotnika epicki	211

Kamil Wabnic

Rak jako metafora w języku internautów – znaczenie i nacechowanie ekspresywne ... 223

Paulina Witkowska

Czaisz to? O różnych użyciach czasownika *czaić* oraz prefiksalnych czasowników pochodnych 237

II

Maja Krysztofiak

„W siną dal, dokąd oczy poniosą...” – motyw wędrówki w baśniach polskich i węgierskich 263

Anna Brzezińska-Winkiel

Podróż dziewczynki a podróż nastolatki. *Anička skřítek a Slaměný Hubert* oraz *Valerie a týden divů Vítězslava Nezvala* jako dwa przykłady tego, co ukryte w podświadomości człowieka..... 277

Anna Pigoń

Podróż jako element rytu przejścia w powieściach dla dziewcząt Kornela Makuszyńskiego 289

Dorota Nowicka

Literacka i realna podróż w Himalaje – dydaktyczne aspekty książki Agaty Włodarczyk „PSYgoda na czterech łapach. Diuna w Himalajach” w zestawieniu z jej pierwowzorem 307

Marlena Oleksiuk

Różne aspekty podróży w literaturze koreańskiej 319

Patrycja Kochanek

Blogi podróżnicze – nowa forma komunikacji dzieci, dla dzieci czy o dzieciach? 329

Łukasz Bieniasz

Klony, sztuczne mózgi i figury woskowe, czyli o fantazjowaniu i teoretyzowaniu w literaturze i nauce z Gustavem Meyrinkiem w tle 343

Wojciech Paszyński

Polska jako Wandalia. Koncepcja wandalska w dziejopisarstwie polskim wieków średnich 357

Piotr Paluchowski, Seweryna Konieczna

Na pograniczu kultury polskiej i niemieckiej. Z działalności Paula Patera w Gdańsku 391

Anna Kochanowska-Nieborak

W przededniu stulecia publikacji broszury „Fiasko niemieckiej polityki wobec Polski” (1919) Hellmuta von Gerlacha. Rozważania o granicach argumentatywnej dekonstrukcji stereotypów 407

<i>Mariusz Jakosz</i> Humor w niemieckich przekazach medialnych o Polsce i Polakach	427
<i>Anna Małgorzewicz</i> Problem translacyjny w rzeczywistości translodydaktycznej	445
<i>Jerzy Żmudzki</i> Kilka refleksji nad aktualnym stanem nauki o translacji	459
<i>Karolina Kazik</i> O przekładzie wierszy Tadeusza Różewicza przez Karla Dedeciusa	471
<i>Justyna Radłowska</i> Badania wrocławskich germanistów nad literaturą austriacką. Próba bilansu i bibliografia publikacji naukowych.....	483
<i>Krzysztof Polechoński</i> Polska recepcja Hansa Lipinsky’ego-Gottersdorfa.....	519
<i>Jolanta Kur-Kononowicz</i> Z rozważań nad symboliką księżycy w kontekście poezji Sergiusza Jesienina i Mikołaja Klujewa (wybrane przykłady).....	541
<i>Sylwia Koper</i> O pojęciu talentu w ekonomii i jego promocji na przykładzie przedstawicieli generacji Y	559

III

<i>Edward Bialek, Marta Kuc</i> Zur Rilke-Forschung in der frühen Nachkriegszeit anhand der Briefe von Dieter Bassermann an Helmut Wocke	575
<i>Tomasz Malyszek</i> Paul Scheerbarts <i>Das Perpetuum Mobile. Die Geschichte einer Erfindung</i> (1910) und Rudolf Steiners Anthroposophie	599
<i>Marzena Górecka</i> Moderne katholische Sozialkritik in Heinrich Federers Publizistik und Prosa	617
<i>Ewa Jarosz-Sienkiewicz</i> Christa Wolf und Heinz Piontek vor der Wende. Eine Vergleichsstudie	631
<i>Krystyna Mihulka, Joanna Chojnacka-Gärtner</i> Forschungsbericht zum Profil eines „guten“ Fremdsprachenlehrers in der Oberschule	647
<i>Marek Gladysz</i> Zu komplexen adverbialen Formen aus kontrastiver Sicht.....	661

Książki

Books – Livres – Bücher

<i>Alina Jurasz</i> Kulinarisches in der Phraseologie.....	677
<i>Agnieszka Zakrzewska-Szostek</i> Victor Léon – ein vergessener Autor und sein Werk wiederentdeckt	685
<i>Marek Halub</i> Zwischen Verdrängung und Integration: Juden in Schlesien	691